



BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
SZEGEDIENSIS

586253

Mag. St. Dukón

I



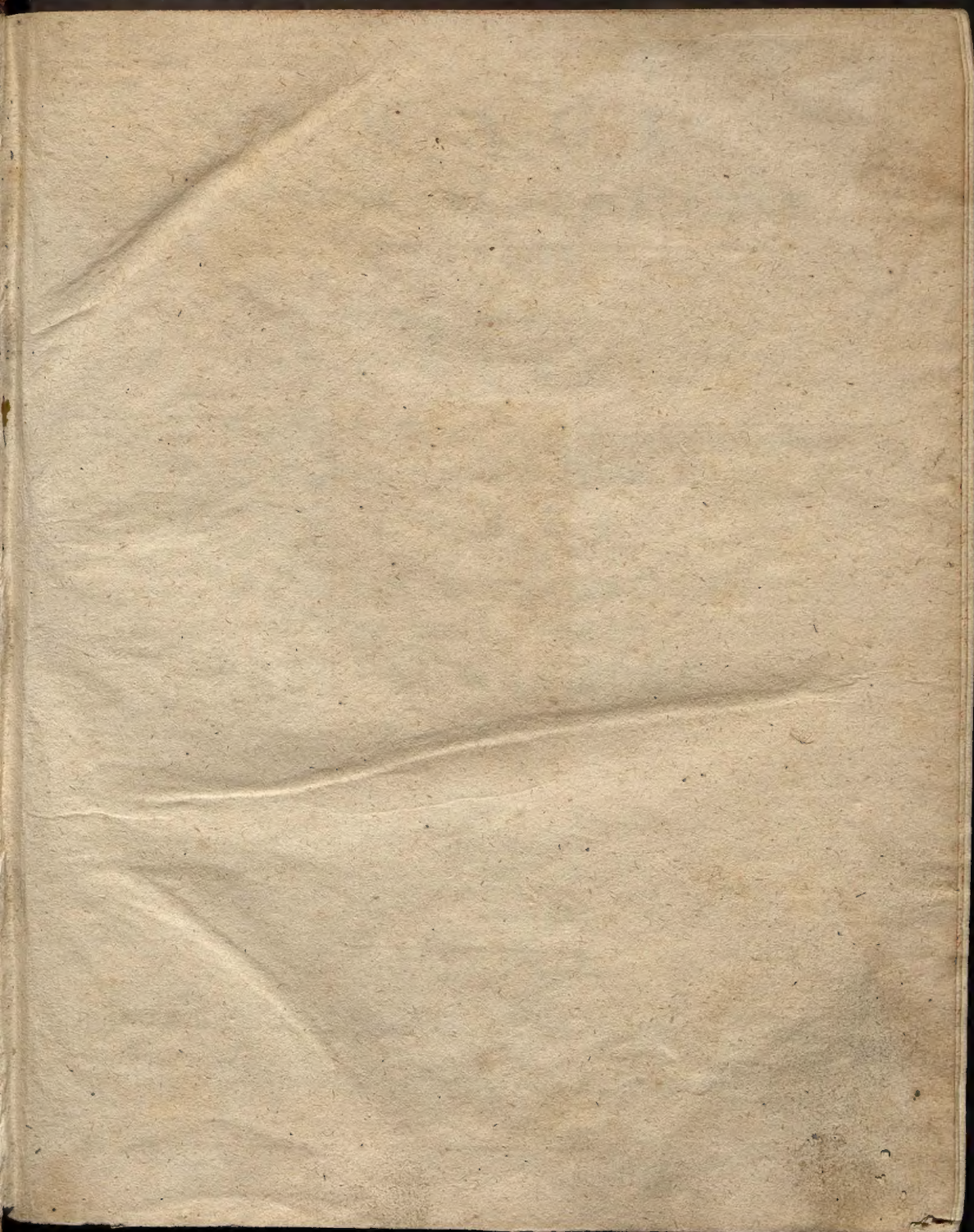


586253 I

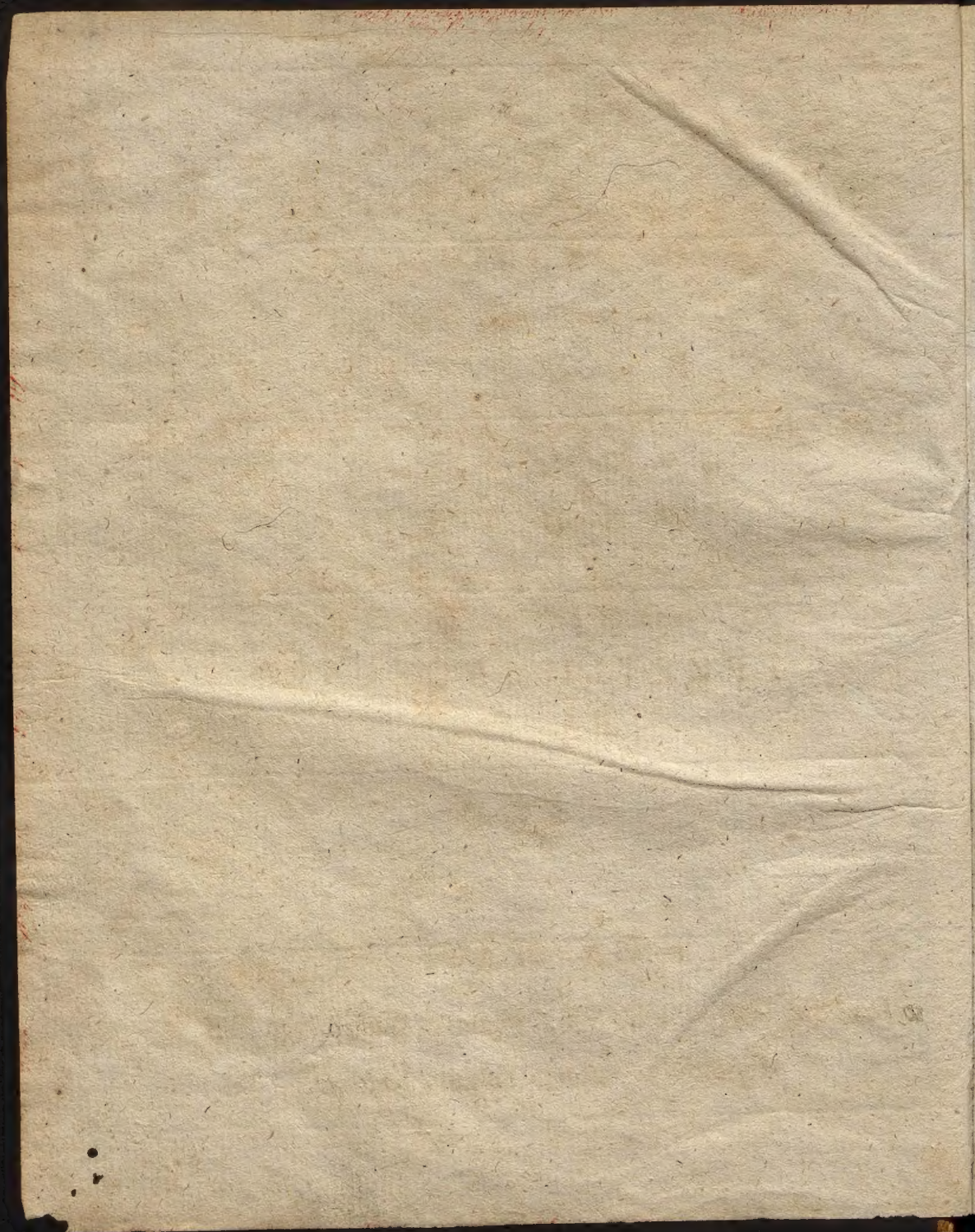
Mag. St. Dr.

E. XII 501











U W A G I  
NAD REGUŁĄ BRACI MNIEYSZYCH  
S. O. FRANCISZKA,

*Zakonnej swej Braci*

P O D A N E.

*Przez O. BERNARDA z Bononii Kapucyna, Lektora Theologii,  
w Języku Włoskim w Bononii*

W Y D A N E.

*A na Polski ięzyk od iednego tegoż Zakonu,  
Prowincyi Polskiej, Kaznodziei*

PRZETŁUMACZONE.

Roku 1789.



w WARSZAWIE.

*w Drukarni Piotra DUFOUR Konfilyiarza Nadwornego J. K. M.*

*Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.*







D O  
PATRYARCHY UBOGICH SERAFICZNEGO  
ŚWIĘTEGO FRANCISZKA.

**J**AK tylko pierwszy raz te pożądane zdarzyło mi się szczęście, przybydź do ucałowania świętych progów Kościoła twego w Affyżu, wiadomo Ci dobrze Wielki Patryarcho: iako między innemi łaskami, o to Cię z osobliwszą prosiłem usilnością, bym się stać mógł zdolnym do doskonałego zrozumienia Reguły, od Ciebie Nam Braci Mniejszy podaney, i do przywiedzenia ku doskonałemu Jey zrozumieniu Zakonnych wspól Braci moich: wsparty mocą ramienia twego, przedsięwzięłem tę dzieło; pracowałem niemniej z utrudzeniem, iako i z upodobaniem, i na koniec przywiodłem ie do skutku. Otoż więc iakieżkolwiek jest, Tobie ie poświęcam, iako rzecz Tobie właściwą; lub też, jeżeli co w nim znayduie się niedoskonałego, iako dzieło moje poddaię Tobie do poprawy. Zaiście tkwi w sercu moim wraźona ta sprawiedliwa pociecha; że w tymże dziele więcej miałem względu na Ciebie Nayświętszy Oycze, i na słowa twoje, aniżeli na powagę innych, i na pospolity zwyczaj, lub na własne rozumienie moje; jeżelibym zaś i tak uchybił zamiaru twego, byłoby to największą dla mnie goryczą, i boleścią serca. W każdym innym strofowaniu, mogącym paść na mnie, rad zamilczę; lecz jeżeli tak nie mówił, iakoś Ty chciał, aby było mowiono, to jest, coby mnie naywięcej udręczyć mogło. Z tym wszystkim spodziewam się uniknąć takowej nagany, ponieważ w przeciągu niniejszego dzieła, ta by-



ła naywiększa uślność moia, nie sciągnąć iey na siebie. Procz takowey boiaźni, więcey ieszcze przemaga we mnie sprawiedliwe zawstydzienie, iż tego, com mówił, nie czynię; i że czegom innych nauczał, tegom skutecznie nie dopełniał. Mocnym to było udęrczeniem sumienia mego, (iako Tobie, znającemu tak wielką niedoskonałość moją, dobrze wiadomo) a toli to nie mogło mieć tyle nademną przemocy, aby w mych ustach, i ręku, prawdę zatłumić miało. Byłbym wielkim w Królestwie Niebieskim, gdybym nauczał, i razem czynił; że zaś nauczam, a nie czynię, przynajmniey stanę się maleńkim w tym Królestwie, w którym lepiej za naymniejszego być poczytanym, aniżeli uznanym za nic. Nad to ta przynajmniey, którey zawsze w niniejszey pracy moiey spodziewałem się, być może dla mnie nadgroda; że gdym ja pracował w nauczaniu innych prawdy Reguły Twoiey, Ty o! Wielki Oycze raczysz mi wyiednać u Boga, iżbym podług tey, którey innych nauczałem prawdy, stał się doskonałym w nienaruszonym teyże Reguły zachowaniu. Co ieżeli otrzymam, zawstydzienie moje zamieni się w pociechę tak, iż błogosławić będę moją pracę, i wielbić przedziwnego w Świętych swoich Boga.



## DO CZYTELNIKA.

**Z**E poślubiona przez Profesya Reguła nienaruszenie zachowana być powinna, i że do tego konieczne jest doskonale Jey zrozumienie, jest to prawda; o której sam zdrowy przekonywa rozum. Zeby zaś dobrze wyrozumieć wszystkie przepisy, i obowiązki tey od S. O. Franciszka podane Reguły, również potrzebne, i wielce użyteczne jest tłumaczenie, czyli wykład oneyże; iako to każdy pozna z tego dzieła. To bowiem jest, co od samego początku Zakonu, wielu w tymże Zakonie Oycom gorliwością, i nauką wflawionym, było powodem: iż tyle poczynili na Regułę wykładów; i to też jest największą troskliwością Przełożonych zarządzających Zakonem: aby nic nie opuszczać, cokolwiekby Bracia ich rządowi poruczonych, do nayspełniejszego zrozumienia Jey przywieść mogło. A że przy tylu w różnych językach wydanych wykładach Reguły, Prowincya nasza żadnego dotąd w swym Oczysłym nie miała języku, przeto gorliwość zarządzających tą Prowincyą Przełożonych, dogadzając duchowney Braci potrzebie, zleciła mi: abym niniejszy wykład Reguły, uczyniony przez iednego Zgromadzenia Naszego Prowincyi Bononiskiey, niemniej Zakonnością, iako i nauką znakomitego Zakonnika, iako dokładniejszy, i więcej nad inne używany w Prowincyach, z Włoskiego na Polski język przetłumaczył; któremu zleceniu dosyć czyniąc, przedsięwziętem tłumaczenie tegoż dzieła, i w nim ile możności starałem się nie tylko co do rzeczy i myśli, lecz nawet i co do słow, ile tylko różnica wyrazow iednego od drugiego języka dozwalała, wiernie dopełnić



obowiązku tłumaczącego; mniej dbając na gładkość stylu i  
wybor słów, a więcej stosując się do sposobu tłumaczenia się Au-  
tora. Jako zaś nie inny miałem zamiar tej mojej jakiej-  
kolwiek podjętej w tłumaczeniu pracy, tylko dopełnienie u-  
czynionego mi zlecenia, i chęć przyłożenia się do gruntownego  
zrozumienia, i należytego zachowania poślubionej Reguły,  
przez Prowincyi Naszey Zakonników terazniejszych, i poto-  
mnych; tak spodziewam się, że nie inną myślą, od nich przyję-  
ta, i czytana będzie. Ich tedy duchownemu pożytkowi, i Bo-  
skiej chwale te moje poświęcając tłumaczenie, Ich też Modli-  
twom, i pamięci przed Bogiem i żyjąc, i po śmierci mnie pole-  
cam.

Die 7. mens Decembris.  
Anno Domini 1789.

Ex Libraria & Rotunda Librariae in Vindobona  
in Signatura Opus. Librariae in Vindobona.

FACTUM A R. P. PROLOCUTORIS

Quis: Lectori Regulae la Regola, et Regulae Minorum  
latum, olim a R. P. Bernardus a Bernardis, librum ed-  
tum, nunc vero pro utilitate Provinciae Nostre, per A. R. P.  
Tiburtinum a Vindobona, Ordinis Nostri Conventum, Ex-  
ac Gvaridionem Actorem, in Poloniae librum translatum,  
eum a Centibus Ordinis. Quibus id commissum, rite revellat,  
& recognoscit, ac debet transpositionem esse assertum: hinc &  
Nos capientes addere similes fratres, quorum Majori in  
Osservantia progressu, hocce opus dirigunt, licet operantur  
multum librum proleant fore, ita ut illud servatis servandis  
in Locum Publicum fore possit, Facultatem Vindobonae imper-



## CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

Opus, cui Titulus: Lezioni sopra la Regola, dei Frati Minori, à R. P. Bernardo à Bononia, olim Definitor, ac Lectore Provinciæ Bononiensis editum; nunc ab A. V. P. Thadæo à Varfavia, Provinciæ Nostræ Ex-Lectore, Prædicatore, Actualique Gvardiano, in Idioma Polonicum, ex Italico transpositum; Nos infrascripti, ex Commissione A. R. P. Cajetani à Luceoria, Ministri Provincialis Provinciæ Polonæ, diligenter legimus, & revidimus; idque fideliter translatum esse comperrimus. In cujus rei Fidem, præfens Nostrium testimonium præbemus, & subscribimus. Datt: in Conventu Nostro Regio Varfaviensi, ad Trasfigurationem Domini, Anno Domini 1789. Die 7ma Mensis Decembris.

*Fr. Ludovicus à Kitnovia Capucinus Ex Mnstr. Prolis. mpp.*

*Fr. Sigismundus Oppol: Capucinus Ex Definitor. mpp.*

## FACULTAS A. R. P. PROVINCIALIS.

Opus: Lezioni sopra la Regola, dei Frati Minori intitulum; olim à R. P. Bernardo à Bononia Italicò Idiomate editum, nunc verò pro utilitate Provinciæ Nostræ, per A. R. P. Thadæum à Varfavia, Ordinis Nostri Conrem, Ex-Lectorem, ac Gvardianum Actualem, in Polonicum Idioma translatum, cum à Censöribus Ordinis, Quibus id commisimus, ritè revisum, & recognitum, ac fideliter transpositum esse asseratur: hinc & Nos, cupientes addere stimulos Fratribus, quorum Majori in Observantia progressui, hocce opus dirigitur, sicuti speramus multum. Iisdem proficuum fore, ita ut illud servatis servandis, in Lucem Publicam prodire possit, Facultatem Nostram imper-



timur. In quorum Fidem. Datum in Conventu Nostro Lubar-  
tovienfi ad S. Laurentium Lev. & Mart. Die 15. Decembris An-  
no Domini 1789.

*Fr. Cajetanus à Luceoria Cap. Mr. Prolis mpp.*

**FACULTAS RNDMI P. GENERALIS.**

Licentiam Nostram, harum Virtute concedimus; ut Le-  
ctiones suprà Regulam Frum, olim à P. Bernardo à Bononia,  
ex Italico Idiomate in Polonicum translatæ, servatis cæteris  
de Jure, & Consuetudine Servandis, Typis mandari valeant.  
Datt. Romæ Die 22. Augusti Anno 1789no.

*Fr. Angelicus à Saxolo Mnstr. Gnrlis mpp.*

**APPROBATIO DIAECESANA.**

Librum, cui titulus: *Uwagi nad Regula S. Franciszka* le-  
gi, dignumque censeo, ut typis mandetur. Dat: Varfaviæ 19.  
Decembris 1789.

*Josephus Winter per Archidiacon: Varfaviem:  
Librorum Censor. mpp.*





# U W A G A I.

## O ZROZUMIENIU REGULY

*Reguła i Żywot Braci Mniejszych ten jest.*

### ROZDZIAŁ I.

WYznać słusznie należy, iż więceyby potrzeba życzyć sobie takowych, którzyby przywodzili Zakonników do doskonałego zachowania Reguły, niżeli tych, którzy tylko podają właściwe teyże Reguły zrozumienie. Z tym wszystkim wyznać i to potrzeba, iż nigdy nie jest rzeczą zbyteczną ponawiać usilność ku odnowieniu dobrych obyczajów, i że raczey można się stać uprzykrzonym, a niżeli zbytecznym w powtarzaniu nauk. Trzeba zaiste wybaczyć nieudolności człowieka, który nie zawsze być może zdatnym do ważniejszych obowiązków: trzeba także dopomagać ludziom, nie tylko w tym, co z znakomitszym, ale i co z pomniejszym dla nich jest dobrem. Nie wiem czym się to dzieie, iż po tylu uczynionych wykładach na Regułę Braci Mniejszych, ieszcze się znajduią Zakonnicy nie zupełnie zaspokoieni, iako na stole, na którym lubo potrawy są zastawione, nie są iednak zarowno wszystkim do smaku. Moim zdaniem takowy niesmaku rodzaj ztąd naywięcey pochodzi, iż się widzi w owych wykładach coś zbyt szkolnego, i prawniczego, co wiele opiewa, ale nie zawsze do wszystkich zrozumienia. Przeto w tym przedsięwziętym pobożnym zamiśle, mówienia do Braci moich Zakonnych o Regułę, za szczególniejszy wziąłem sobie obowiązek, mówić do nich stylem pospolitym, i od każdego łatwo zrozumianym. To samo sprawi podobno ołżerność w mówieniu, aleć wiadomo każdemu, iż chcąc być dobrze zrozumianym, trzeba też dobrze tłumaczyć się. Pocznijmyż tedy od samego przedmiotu tych Uwag, to jest od istotnego zrozumienia, którego poszukiwać mamy w Regule.



## §. 1. Reguła dopuszczająca wykładów.

I. Pierwszą przeszkodą, której doświadczać zwykli ci, którzy przedsięwzięli pracę czynienia wykładów, jest niby nieiaka zawiść niektórych mniej uważnych duchów, którzy z nieumiarkowaną gorliwością utrzymują, iż nie powinno się czynić żadnego na Regułę tłumaczenia. S. Nasz Ociec Franciszek (mówią oni) wszystkich wyraźnie w swym Testamencie obowiązał, by nie przypuszczali wykładów na Regułę, ale żeby brali po prostu wszystkie iey słowa, iako brzmią w sobie. Sam Chrystus z Nieba głosem swoim potrzykroć powtórzył Przełożonym Zakonu, którzy się sprzeciwiali zachowaniu tej Reguły (a) *ad literam*, & *sine glossa*. Aleć takowi sprzeciwiający się powinni by zupełnie być przekonanemi tak wielorakimi odpowiedziami, które im dają wszyscy tłumaczący dla usprawiedliwienia swej pracy. Zaczynam dołożyć mi przestać na tey uwadze: iż takowy zarzut mógłby się uczynić Ewangelii, piśmu świętemu, i wszystkim prawom Boskim iako i ludzkim; a przecież we wszystkich prawach znajdziemy przyłączone obszernie wykłady; a to nie z innego powodu, tylko że nie wszyscy są zdolni do wyrozumienia praw podług istoty onych. Niech będzie wyniszczone niewiadomość, lub też przewrotność, a w ten czas wszyscy zamilczą, dopuszczając mówić samemu prawu. Ale gdy ci nie poymiają prawdziwej ich treści, tamci względem skutecznienia onych tyśiączne wynajdują wątpliwości, inni usiłują przytłumić prawdę dla uwolnienia się od obowiązków, możnaż nato narzekać, że ludzie wzruszeni duchem miłości, całą swoją łożą na to usilność, ażeby okazać istotne rozumienia, znieść wszelkie wątpliwości, i przekonać złośliwe ośmiamienia? Zaiście ani słowa S. Franciszka, ani głos samego Chrystusa, nie zgromił nigdy w takowym sposobie wykładających, ile gdyto prawda, iż tak ieden, iako i drugi poważał wielce nauki zapobiegające słabościom innych. Ze zaś mogą się znajdować dowcipy zuchwałe, domagające się, by we wszystkich rzeczach przemagało ich własne mniemanie, lub uprzedzenie, i przeto przychodzą do tego, iż chcą tłumaczyć Regułę, nie poddając się słowom oneyże; dla tego S. Ociec użył w tym troskliwości, ażeby żaden z takowych nie ważył się

(a) *Wading ad an: 1223. n. 12.*



tykać iego Reguły: iako teyże troskliwości użył sam Bóg względem pisma S. i wszyscy prawodawcy względem praw od siebie danych. Procz takowego tedy przypadku rzeczą samą obrzydliwego, nie potępiają się wykłady, owszem to się poważają i popierają od wszystkich prawodawców.

II. Przydaie się tu dla wiadomych prawa, że dwoiakiego rodzaju może być wykład prawa, to jest: autentyczny, i objaśniający; ponieważ prawo albo może być tłumaczone od tego, od którego władzy zawisło, iako jest Papież względem wszystkich praw kościelnych, a zatym i względem Reguły naszej: a w takim przypadku wykład zowie się *autentyczny*, to jest: iż tyle ma wagi, ile sam autentyczny text, i przeto też niemniej iako sam text prawa obowiązue. Albo też tłumaczone będzie prawo od tego, który żadney nie ma nad nim władzy, ale tylko posiada biegłość rozumienia onego, i przywiedzenia innych ku zrozumieniu, iako są ci wszyscy, którzy uczyli się tego, i mają doświadczenie: a takowy wykład zowie się *objaśniający*, to jest: który aczkolwiek naucza, ale nie ma władzy obowiązywania, chyba tylko, ile przez gruntowne dowody okazuje się ważność prawdy. Bogu niech będą dzięki, iż Reguła nasza zaszczycona najgorliwszą świętobliwością, obfituje w dostateczne wykłady: pozostaie zatym cożkolwiek pomówić o tych obu rodzajach wykładu, dla tym lepszego doyscia prawdziwego wyrozumienia

## §. 2. O Wykładach Papieżkich.

III. Wykłady Papieżow na Regułę Braci mniejszych uczynione były w dwojakim sposobie, podług dwoistych, a między sobą różnych pobudek tych, którzy o nie prosili. Niektorzy albowiem Zakonnicy świętą wzbudzeni gorliwością, ażeby we wszystkich słowach Reguły, doszli gruntownie przedsięwzięcia Serafickiego Oycy; a z drugiej strony wachając się dla różnych przeciwnych sobie zdań pod ow czas wznowionych, udali się do Stolicy Apostolskiej, ażeby ta dała swe wyroki, i zaspokoila ich sumienia. Papieże zaś przyjęli na siebie dobrotliwe staranie, dania w tym swoje *Decyzye* podług prawdy, i sprawiedliwości, stosownie do myśli S. Patryarchy. Takowi to szczególnie byli Papieże, Mikołaj III. i Klemens V. którzy



chcąc upoważnić wyroki swoje, przyłączyli je do powszechnych kanonów kościoła, to jest: w Rozdz: *Exiit in 6.* i w Klementynie: *Exiui. De verborum significatione.* Inni zaś Zakonnicy mniej ugruntowani w duchu, a przeto mało znoszący ścisłość Reguły, udając potrzebę i niezdolność względem tego, lub owego przykazania, dopraszali się od teyże świętey Stolicy odpowiedzi; ale takowych, któreby się stosowały do ich słabości, domagali się decyzji, ale takowych, któreby były dla nich przywilejami. Papieże zaś (którzy niemniej mają w swej władzy Regułę, iako i w swym używaniu roztropność) widząc, iż to będzie mniejszym złym dla takowych Zakonników, którzy innym sposobem nie tak łatwo mogli być poprawieni, rozwolnili te więzy, i stali się ulegającami. O. Piotr Marchan-cynsz przywodzi Bullę Urbana VIII: (b) *Sacrofanctum apostolatus* w Roku 1625. daną Braci Mniejszym Obserwantom, dla okazania, iż rzeczony Papież nieważnemi czyni wszystkie pozwolenia Papieżkie rozwalniające Regułę, owszem dowodzi, iż takowe pozwolenia nigdy nie były przyjęte od całego zgromadzenia Zakonu. My niebawiąc się rostrzaniem tak mało znaczącego badania, postąpimy do wyszczególnienia, iakie to są pozwolenia, które iak rozwalniające nasza reforma odrzuca, luto od innych są przyjęte.

IV. To pewna, iż prawdziwie gorliwi względem Reguły, szczególnie mają oko na wspomniane wykłady Mikołaja III. i Klementa V. iako też i na innych Papieżów, ile gdy się z temi dwiema zgadzaia i nie były od nich odrzucone. Z takowym względem, i my mówić zawsze będziemy. Lecz tu może się kto zapyta, czyli takowe przyjęte wykłady Papieżkie, mają moc przykazania we wszystkim tym, co opiewaia? mówiąc po szczeremu, niepodobna mi się owe zbyt prędkie ułatwienie tey wątpliwości, iednych twierdzących to, drugich przeczących temu, a to w powszechności. Przyzwoitsza zdaie mi się postąpić sobie w tey mierze podług sposobu przyjętego od wszystkich Theologów w tłumaczeniu słów najwyższych kościoła Pasterzów, i Koncyliów, to jest: iż gdzie wyraźnie w Papieżkich ustawach co się stanowi, i uchwała, tam zachod-

(b) q. 7. *Proxim.*



dzi rozkaz i obowiązek nieuchronny: gdzie zaś mowi się tylko dla objaśnienia, tam niewięcej się zawiera, iak tylko nauka, ktorey lubo bez zuchwalstwa przeczyć nie można, atoli nie obowiązue na sumnieniu. Tak, kiedy naprzykład ciż Papieże zapewniają, iż to jest rozkazem Reguły, że Bracia nie mogą być wyznaczeni dziedzicami; że im nie jest przyzwoita własność pieniędzy, i t. d. tu zawiera się przykazanie obowiązujące, i jest przykazanie nie już przydane nad Regułę (iako niektorzy tak sądząc chcieliby się od zachowania uchylić) ale iż tu dając swe zdanie Papieże, są iako wykładacze, jest to samo przykazanie o uboſtwie Braci Mnieszcznych objaśnione powagą Papiezką. Kiedy zaś oni podają przepisy i sposoby postępowania sobie, naprzykład: gdy nauczają o ſtrożności mającey się zachować w udawaniu się do pieniędzy, potrzeba zaiste takowe przepisy i ostrzeżenia mieć za ſprawiedliwe, i beſpieczne, atoli nie koniecznie trzeba w tym zoſtawiać przekonaniu, iakoby się procz tych nie mogły mieć inne, nie już przeciwnie, lecz rozne, ieżeli się ma tyle biegłości do wynalezienia onych. W czymby się przekonać? mamy uważać, iż ciż Papieże wzmiankowane ſwe wykłady, nie iednym tylko zowią nazwiskiem, ale iuż to deklaracyami, iuż uſtanowieniami, iuż wykładami, iuż objaśnieniami mianują one; i podług tey to różnicy będziemy je uważać we wszystkich okolicznościach.

### S. 3. o Właściwym sposobie wykładania Reguły.

V. Co się tycze wykładów uczynionych od różnych nauczycielow, nie mam tyle śmiałości, bym dał moie o nich zdanie, ktore z tych są zbyt ściſte, a ktore zbyt wolne. Ja z pomiędzy onych, do tych więcey przychylałem się, ktorzy zdawali mi się być więcey rozſadni, niż ktorzy więcey pobożni; poniechałem owych, ktorzy powtarzając tylko innych zdania, iedynie powiększali liczbę wykładow; atoli iednak wszystkich poważałem. Naśladując onych, przedſiewziąłem przytaczać ich powagę, i zdania, iako perły z bacnością wybierane, ale nie iako nici, z ktorych płotno całkiem utkane: przeto podług mieysc, i czasow widzieć się dadzą przytaczani authorowie. Jednego tylko z tych nie zdaie mi się zamiar, podług ktorego przedſiewziął tłumaczyć Re.



Regułę, aczkolwiek w obrębach sprawiedliwości, atoli sposobem takowym, by się mógł podobać wszystkim, przyrównyując zgromadzenie Braci, do rodziny Patryarchy Jakoba, w ktorej nie tylko się znajdowali Mężę filni, ale też słabe Niewiasty, i nie udolne dzieci, i zatym nie mogące wszyscy iednymże postępować krokiem. To podobieństwo zdaie się bydź stosowne ku doświadczeniu, ale nie zdaie się bydź stosowne do wyobrażenia obowiązku. Kto wstępuje do Serafickiego Zakonu, przyjmuie na siebie iakoby żołnierstwo składające się z ludzi walecznych, wybranych nie tylko z pomiędzy gminu światowych, ale też z wyboru innych nawet zgromadzeń Zakonnych; zaczym zaciągnął się pod najwyższą karność, i iest przeznaczony do działania tych doskonałych spraw, ktore Jezus Chrystus zostawił ludziom ku naśladowaniu. A zatym iezeli między niemi znajduia się słabi, i ociążali, nie można mieć tego politowania nad niemi, ktorego godna słabość niemowlęcego wieku; owlzem są oni warci sprawiedliwego zgromienia, iako żołnierze gnuśni, i niedotrzymujący placu; przez co ma się rozumieć, iż nie powinna się do takowych stosować Reguła, ale oni raczey, siebie i swoje obyczaje do iey nieuchronnych obowiązkow stosować powinni. Należy się ulegać słabości, ale dla tey nie powinno się rozwalniać obostrzenie prawdy (c) *Quia peccator est, corripe; quia homo est misere.* Potrzeba zdrożność poprawiać (przydaie Alvarez Pelagius) „ (d) ale nie trzeba rozwalniać Ustaw Ewangelii; niesprawiedliwa zaiste z powodu słabych, obwiniac dawnych Oycow naszych, iakoby nam okazali zbyt ścisłą drogę. A zaś przez wzgląd na niektorych, można łączyć prawdę z fałszem? Codo mnie, spodziewam się, że mnie Bog zawsze zachowa w tym przedsięwzięciu, iż nie chcę nigdy uwodzić się iakowym względem na terażniejszy czasy, lub stosować się do humoru tych, lub owych; lecz mowić zawsze szczerą prawdę podług znaczenia Reguły. Może się komu nie podobatakowy ton moiego mowienia; aleć o to odpowiedź za mnie S. Bernarda (e) *sezeliby zaś ktorym to się nie-*

(c) c. Duo 23. q. 4. (d) Alv. Pelag. de Plan. Eccl. l. 2. c. 6 1. vers. init. (e) S. Berna. Apol. Rel. c 6. n. 19.



podobalo, takowi sami się wydać iż nie miuią Zakonu, gdy iego skażenie, i wady nie chcą mieć poprawione.

To prawda: nie mogę tyle podchlebiać sobie, ażebym uczynił koniec różnym między sobą mniemaniom, lub iżem okazał drogę daleką od wszelkiego zmylenia tak, iżby Zakonnicy nie mieli się więcej czego chwiać pomiędzy wątpliwościami. Winszowałbym sobie, gdybym zupełnie pokonał tę tak wielką utarczkę; ale znam to dobrze, że ani ja, ani inni zdołają kiedy dokazać tego. Już się to wyżej rzekło: że sama święta stolica Apostołówka zaszczyca się darem nieomylności, do ktorej wszelkie byteż nayrozumniejszy, i naybardziej w sobie zaufane dowcipy stosować się powinni; lecz procz tej, wszelkie inne piero nigdy nie potrafi wyrazić takowych zdań, od którychby do innych udać się nie można, ale tylko objaśnienia, i nauki! Ale rzecze kto, iż takowa różność, i przeciwność zdań między wykładaczami Reguły jest tylko udęceniem sumnienia, atoli wszakże to udęcenie powszechne jest we wszystkich materyach moralnych, ktore nigdy się nie skończy, poki tylko będą na świecie ludzie piszący. Ani to kogo gorzyć powinno, ponieważ procz rzeczywistej pewności, człowiek nie może mieć więcej, iak tylko mniemania, a w rzeczach nadprzyrodzonych objawienie. Sama ważność przyczyn, ta jest, ktora przemaga w iednym nad drugie mniemaniu. W takowym u siebie przekonaniu przedsięwzięłem tłumaczenie S. Reguły, ktorego ieżeli kto zechce być sędzią, pierwey niżeli co zgani, niech ma pod ręką gruntowniejze przyczyny, ktoreby przemogły nad memi. Może się kto znajdzie, co mnie obwiniać będzie o zbytnią ściśłość, lub wolność w zdaniach; lecz ja chroniąc się obojga, trzymać się będę szrodka, na którym (podług przysłowia) zasadza się prawda, i cnota. Prawdziwy sens textu Reguły, istotna S. naszego Prawodawcy intencja, ten to jest przy pomocy Bożej cały moy w przeciagu tego dzieła zamiar.

#### S. 4. o Różnieniu, czyli Dyskrecyi.

VI. Każda cnota z istoty swojej zasadza się na szrodwadze dalekiej od zbytku, lub niedostatku: różnienie zaś właściwie wszelkiej cnotie takową naznacza szrodwagę. Trzeba atoli mieć baczność



ność na dwojakie znaczenie, któremu podpaść może to słowo: *Rozeznanie*, czyli *Dyskrecya*, może albowiem kto przez nie rozumieć, nieiaki powiniłby wzgląd, i politowanie nad temi, którzy podpadają prawu; aleć nie w takim się tu bierze rozumieniu. Przez rozeznanie ma się właściwie rozumieć wyrozumienie, i rozsądek daleki od przesądów, umiejący czynić różnicę między iedną, i drugą rzeczą, i stanowić nie podług iednego tylko przepisu, lecz podług względu na wszystkie okoliczności czasu, miejsca, i osoby; czyli raczej rozeznanie, o którym tu mowa, innym właściwym nazwiskiem zowie się rostopnością, która zarządza wszystkimi cnotami, i prawami. Dla zrozumienia więc dobrze Reguły, potrzebne jest takowe rozeznanie, czyli rostopność, dla przytłowienia do przypadków szczególnych, przykazań powszechnych, i dla uznania przewagi obowiązku, podług okoliczności czasu, miejsca, i osoby. Ta to jest wielka nauka potrzebna tłumaczom Reguły, równie iako i Theologom względem wszystkich praw Boskich, i ludzkich, bez tey mowi Ambroży S. okazuje się mieć boiaźń Bożą, ale się nie okazuje bydź sprawiedliwym; gdyż prawdziwie boiaźliwe sumienie, powinno się powodować rostopnością: *Prawdziwa mądrość* ( są słowa świętego ) ( f ) *poczyna się od boiaźni Boskiej; a iaka nie jest mądrość duchowna bez boiaźni Boga; tak boiaźń bez mądrości bydź nie powinna.* Gdyby rostopność w iakowym przypadku uwalniała kogo od zachowania prawa, wten czas ma miejsce tak nazwana od prawnych *Epicheia*, ktorey wszystkie dopuszczają prawa; a ta nie innego nie jest: tylko zdanie zasadzające się na słuszności naturalney, iż prawo w takowym szczególnym przypadku nie obowiązuje. Tak wyraźne jest prawo, by nie zabiać bliźniego: z tym wszystkim gdyby kto niesprawiedliwie na czyie następował życie, i chciał go zabić, w takowym przypadku prawo naturalne dozwała takowemu odebrać życie, gdy nie masz innego sposobu do ocalenia własnego. Toż mowić o innych prawach; słuszność albowiem ta to jest, na ktorey zasadzają się wszystkie prawa: jeżeli się więc kiedy zdarzy, iż ona przemaga nad powszechnę ustawę, w ten czas raczej słuszności, niżeli obostrzenia praw trzy-

---

(f) S. Ambr. in Psal: 118. serm: 5.



mać się należy (g) *nam in omnibus causis, potior debet esse causa aequitatis, quam stricti juris*, iako to samo prawo opiewa. Zaczynamy toż mać się rozumieć i względem Reguły naszej, która aczkolwiek jest wyśokiej doskonałości, przeto iednak nie traci właściwego wszelkim innym prawom przymiotu.

VII Z tym wszystkim wyznać należy, że takowa roztropność nie wszystkim jest właściwa, lecz tym tylko, którzy posiadają gruntowną wiadomość Reguły, i mają razem miłość, i gorliwość w zachowaniu oneyże. Ktokolwiek inny mniej biegły, zwłaszcza przyćmiiony własną miłością, nie będzie umiał dobrze rozeznawać, i uwodzić się będzie obojętną roztropnością pobbazającą samemu sobie, a podług tego niby ułatwiając wszelkie w zachowaniu trudności, nakoniec przyjdzie do rozwolnienia całej Reguły. Doświadcza się tego w życiu Duchownym, gdzie tylu pod pozorem dyskrecyi, gdy zaczęją pobbazać sobie, i pozwalać niejakiego ulegania, wkrótce przychodzą do podziału własnych serc, i woli, między Bogiem, i nieporządnymi namiętnościami, a przeto i do przytłamienia w sobie ducha. Podobnie dzieje się względem zachowania Reguł w życiu Zakonnym, gdy jedni pod pozorem dyskrecyi uchylają się od ostrości ich ustaw; drudzy niby przez wzgląd na przepisy miłości, rozwalniają surowość onych, przez co wszczynają się zwyczaje, które coraz szkodliwiejmi stają się. Naywiększa zaś tego złego przyczyna jest, iż wszyscy chcą być Theologami, lubo mówiąc po szczeremu, jest to kunszt, który nie wielu tyczećby się powinien. Wywody, które sprzyjają własnemu interesowi, wszystkie przyjmują się za dobre; Bogobojności nie ma się przed oczyma; samemu tylko ufa się rozumowaniu, i tak z Teologią w rękę, schodzi się z prostej drogi. W innych umiejętnościach nie łatwo każdy ośmiela się mówić, i własne utrzymywać zdanie; w Theologii zwłaszcza Moralney, wszyscy przywłaszczają sobie prawo dawać swoje zdania, wszyscy stają się nauczycielami; z czego nie inny, tylko ten opłakany skutek: powszechne rozwolnienie w zachowaniu praw, i obowiązków. Ztąd tedy słusznie wnosić należy: że lubo względem Reguły powinno mieć miejsce rozeznanie,

B

atoli



atoli zawsze połączone z naygruntownieyszą rostopnością, którą jednak, to pewna, iż nie wszyscy posiadają.

§ 5. *Trzeba Kochać Regułę, by ją dobrze zrozumieć.*

VIII. Podług wyżej wspomnianych prawideł, łatwo dać można dobre, lub złe zdanie o tych, którzy mniemają, iż rozumieją Regułę. Dwoiści pospolicie widzieć się dają Zakonnicy, iedni obdarzeni skłonnością ku dobremu wolą, kochaia, i poważaią własną Regułę, by ją należycie zachowali; pełni miłości, i boiaźni Boga, nie spuszczaiać oney z pamięci, z wszelką usilnością strzegą się, by w czym przeciw niej nie wykroczyli; chodzą w szczerości, i wszystko im wychodzi na dobre, ponieważ, iako stołownie do tej rzeczy mówi Eklezyastyk: boiać się Boga, otrzymują od niego dar prawdziwego wyrozumienia, (h) *Qui timet Dominum, excipiet doctrinam ejus*: czuwaiać w świętey jego służbie, doznaią nad sobą błogosławieństwa, *Qui vigilaverint ad illum, invenient benedictionem*: i szukaiąc z serca świętych praw Jego, są napełnieni od tegoż prawa iak miłością, tak i umiejętnością: *Qui quarit legem, replebitur ab ea*. O! dalby Bog, żeby wszyscy Zakonnicy takimi byli! w tenczas można by zaniechać przedsięwzięcia tłumaczenia Reguły, iako bezużytecznego zamyśłu. Drugi zaś przytłumiwszy w sobie tę dobrą wolą, z którą do Zakonu wstąpili, mając samą próżnością zaprzątione serca, nie odrzucaia w prawdzie zupełnie Reguły, atoli nie inaczej spoglądaią na nią, tylko (iż użycie wyrazu S. Bonawentury) krzywym okiem (i) *obligatis & reflexis oculis*. Szukaią oni, nie iakby posłusznymi bydź Regułę, ale tylko iak, i gdzie możnaby się uchylić od zachowania oneyże; przeto obieraią sobie raczy sposob, którymby się mogli przekonać, że to, lub owo nie iest grzechem, aniżeli którymby doysć mogli szczerę Świętego Oyca iatencji. Takowi zaiście, można to o nich mowić: czynią podstępny na Regułę, nie miuią iey, przeto też nie może to bydź nigdy, aby przyszli do prawego zrozumienia oney, owszem wystawuią oni dla siebie na wszystkie strony sidła, podług wspomnianego Eklezyastyka, & *qui insidiosè agit, scandalisabitur in ea*. Mowia oni niekiedy o Regułę, ale iż żyia bez względu na Niebo, i zbywa

im

(h) *Eccle: 32. 18.* (i) *S. Bonav. in Pram: Reg:*



O zrozumieniu Reguły. 11

im na dobrej woli, przeto udają się do czynienia samych dowcipnych zarzutów, i długich sporów, raczey dla okazania rozumu, aniżeli dla doyscia prawdy, podług intencji S. naszego Oycy. Nie day tego Boże, bym do takich miał mówić, gdyżby to było nadaremnie. Nic łatwiejszego iako bydź krytykiem i przeciwnikiem; lecz nic trudniejszego, iako bydź dalekim od przeładow w mówieniu prawdy. Alboż się nie widzi, iako Ewangelia, lubo tak iasna w sobie, bywa iednak od tylu zuchwałych rozumów nadciągana do mówienia we wszytkim przeciwnie; nie dziw więc, że przewrotne dowcipy, podobneż i Regułę czynią pokrzywdzenie. Ale niech Bóg od tego zachowa każdego; takowi albowiem staia się obrzydliwością Świętemu Patriarsze, który z tym się oświadcza: że takowych nienawidzi, i ma za nieprawych Synów, owszem iakoby wyklętych, którzy się oddalają od prawdziwego rozumienia, i szczerego zachowania Jego Reguły. Oto są słowa Jego: (k) *Ktokolwiek z Braci niechce zachować tego, nie mam takowych za katolików, ani za Braci moich; niechcę też ich widzieć, ani mówić z niemi, póki nie będą czynić pokuty.*

§. 6. Reguła dosyć w sobie wyrozumiana.

IX. Reguła zaiste dosyć jest iasna dla tych, którzy ją kochaia; a tym tylko jest zawikłana, którzy nie umiają oswobodzić serc swoich od próżney miłości. Zawsze zaś ile w samej sobie uważana, jest łatwa, i iasna. Dosyć jest powiedzieć o niej, iż więcej ona jest, niżeli S. Frańciszek; bo podana mu od samego Chrystusa, iako to zeznał tenże S. Patriarcha przed Honoryuszem III. Papieżem, chcącym poprawić onę (l) *Ja Najswiętszy Ojciec te przykazania, i słowa nie położyłem w Regułę, lecz Chrystus.* Jeżeli chcesz to poznać, uczyn porównanie stylu tym szczerzego, i gruntowniejszego tej drugiey Reguły z owym pierwszey, a już zaniechaney Reguły. (m) *Zaiste (mówi Alvares) sam z siebie nie mógł tak mówić Frańciszek, nie znał albowiem subtelności praw, ani umiał czynić różnicy między własnością, prawem posiadania, prawem używania, i prostym tylko używaniem rzeczy; ale będąc on wiernym Uczniem Chrystusa, któremu dane było poznawanie tajemnic*

B 2

Króle.

(k) *Opusc: S. P. Epi: 11. (l) S. Bonav: c. 4. Legend. Wading citte*

(m) *Alvares Citte.*



Królestwa Bożego, umiał za oświeceniem Ducha S. tak dobrze wystawić doskonały wzor Ewangelii; gdyż między pokornemi, był najpokorniejszym. Atoli nie wyślawiając się na to, ażeby tę Regułę okazać iedynym cudownym dziełem, możemy przydać i to, iż do iey ułożenia wiele się dołożył Grzegorz IX. przed swoim Papieztwem, iako to sam zeznaie; (n) Papież w prawach Kościelnych tak znakomity, iako to. okazaie piąta księga *Decretalium*. Nie trzeba więc zawierzać zdaniom owych krytykuiących rozumow, którzy widząc w księgach tłumaczow Reguły tyle nauk, tyle różnych zdań, i wywodow, lekkomyślnie wnioską: iż chcąc w doświadczeniu zachować Regułę, trzeba być dobrym Metafizykiem; nie zaś: lecz dosyć iest, chcieć być prawdziwym Synem S. Franciszka. Przywiedzmy sobie na uwagę prawo Ewangelii, a nawet i prawa Cywilne, które lubo ściągają się do rzeczy pospolicie ludzkich, przecież iak wiele mają tłumaczeń i uwag, które się nad niemi czynią, iak wiele ksiąg pełnych zapytań, wywodow, i objaśnień, czyliż iednak zatym idzie, iż do należytego zachowania Ewangelii, i wszelkich praw ludzkich potrzeba być Metafizykiem? bynajmniey: gdyż te wszystkie objaśnienia i wywody, naybardziej są potrzebne Nauczycielom, którzy mają być uzbroieni przeciw wszelkim mogącym się zdarzyć trudnościom, dla nauczania prostych, lecz dla zachowania po powziętey dostateczney wiadomości, potrzeba tylko ferca. Taż sama odpowiedź ma być przystosowana i względem Reguły. Wielka to zaśleństwo, słysząc gruntowne wywody i objaśnienia, odpowiadać: że to są same subtelności, więcej do spekulacyi, niż do doświadczenia służące. Pogarda nigdy nie miała tego dla siebie zaszczytu, ażeby przemagała nad prawdą, i iey istotnym objaśnieniem; trzeba przywieść mocniejszy dowody, któreby obaliły przeciwnie; inaczey byłoby to uporczywie zamykać oczy przed prawdą. Takci odpowiadał Kalwin, kiedy nie mógł zbić iakowego gruntownego dowodu Katholikow: *Sophisma est Scholasticorum*, i tym tylko broił się, dla utrzymania się uporczywie przy swoich błędach. Przenikliwość dowcipu w myśleniu, i w mowieniu, iest to dar od Boga, przez który poznaie się, i daie drugim poznawać prawdę; a kto nią pogardza,

---

(n) Gregor. IX. Quo eleganti in exord:



dza, okazuje, że jest i chce być ciemnym. Dla tego S. Ociec u-  
przedził w swym Testamencie takowych pogardzających krytykow-  
mówiąc: *a wszystkich Teologów, i tych którzy nam udzielają Najswię-  
tzych słów Boskich, powinniśmy szanować i czcić, iako tych którzy nam  
użyczają Ducha i żywota.* Nikt tedy niechaj sobie nie rości takowych  
prześądów, bardziey złośliwych, niż szczerých, a łatwo przyjdzie  
do poznania, i zrozumienia Reguły.

### § 7. Przeciwnie są Regule Przywileie, i Dyspensy.

X. Tać to była szczegolnieysza troskliwość S. Oyca, ażeby w  
zachowaniu Reguły, nie miały miejsca Dyspensy, które iako od pra-  
wnych nazwane *Vulnera legis*, w krotceby całą zepsuły Regułę. Dla  
tego zostawił w swoim Testamencie ten rozkaz wszystkim, by się nie  
udawali do Dworu Rzymskiego o Przywileie; owszem gdy był wiel-  
ce zmartwiony naleganiem Przełożonych Zakonu wymagających u-  
łagodzenia ostrości Reguły, sam Chrystus za niego dał odpowiedź z  
Nieba: (o) *iż on dobrze znał iak wiele mogą siły ludzkie; i że chciał aby  
Reguła zachowana była do litery, i bez glossy; a gdyby kiedy miała być  
pofalszowana przez Przywileie, miał raczey uczynić, ażeby się narodzili ta-  
cy, którzyby ją zachowali w całej swej ważności.* Niechże się z tego na-  
uczy każdy, iak się ma zachować w swym życiu, by nie uchybił wo-  
li S. Oyca. Przywileie mają moc, niezachowanie uwolnić od grze-  
chu, ale nie mają mocy, niezachowanie uczynić prawdziwym zacho-  
waniem.

XI. Ztąd wniesć sobie powinni Przełożeni Zakonu, iż nie ma-  
ją władzy dyspensowania w Regułę. Wielkie w prawdzie względem  
tego bywały wątpliwości, a mniey dokładne odpowiedzi, nie były  
zdolne do zaspokoienia onych; atoli gdyby na to innego nie było do-  
wodu, procz wzwyż wspomnioney Intencyi Serafickiego Patryarchy,  
ta sama azaż nie powinna być dostateczną do przekonania każdego?  
a jeżeli nie jest dostateczną, przydaymyż powszechny zwyczaj sto-  
sujący się do tej Intencyi, który ma moc prawa. Lecz przeciwnie  
utrzymujący na czymże się zasadzają? oto na tym: że Przełożeni  
będąc następcami S. Patryarchy, są następcami Jego, i co do wła-  
dzy

dzy nad Regułą; i że prawo pozwala Opatom dyspensowania z Mni-  
chami. Ale nie łatwiejszego, iak okazać słabość takowych wywo-  
dów; nie wszyscy albowiem Przełożeni, lecz sam tylko Generał, jest  
następcą S. Patriarchy ile ustanowiciela Reguły, przeto on sam tyl-  
ko zowie się prawnym następcą, inni zaś Przełożeni tylko Wikaryu-  
szami S. Oycy. Nadto co się tycze Generała; jeżeli podług owej  
prawney Reguły. (p) *omnis res per quascunque causas nascitur, per easdem  
dissolvitur*, ten tylko może prawo znieść, który go może i ustanowić;  
trzebaż więc pierwey w całym Zakonie naznaczyć takiego, któryby  
mógł ustanowić inną Regułę, a temu dopiero przyznamy, że też mo-  
że znieść, lub dyspensować. Nigdy zaś tego twierdzić nie można,  
ażeby kiedy cały Zakon, lub sam Generał takową miał władzę; a więc  
nie mniej cały Zakon, iako i sam Generał nie może co znieść, lub dy-  
spensować w Regułę. Jeżeli zaś w innych Zakonach Opaci, lub Prze-  
łożeni sprawiedliwie dyspensują; ta władza albo jest im pozwolona  
od sameyże Reguły, albo wprowadzona przez zwyczaj; albo na ko-  
niec, że inne Reguły w tym się różnią od naszey, iż tylko są z ra-  
dy, a nie z przykazania, iako to zeznał o Regule S. Benedykta  
Bernard Święty: (q) *Regula S. Benedykta każdemu się z ludzi przekła-  
da, ale się na nikogo nie wkłada; pomocna jest, jeżeli się pobożnie przyimu-  
je i zachowuje, ale nie szkodliwa, jeżeli się nie przyjmuje*. Concylium zaś  
Trydentskie, którego powaga większa jest nad wszelkich innych Pisa-  
rzów oświadczyło: iż to przechodzi władzę Przełożonych, aby mo-  
gli dawać dyspensy w tych Regułach, na których zasadza się istota ży-  
cia Zakonnego: (r) *Cum compertum sit, ab eis non posse ea, quæ ad  
substantiam Regularis vitæ pertinent, relaxari*. ważną tego dając przyczy-  
nę, iż gdyby nie było utrzymywane to, co jest fundamentem, i podpo-  
rą Zakonney karności, tedy cała życia Zakonnego budowla, łatwo-  
by upaść mogła: *si enim illæ, quæ bases sunt & fundamenta totius Regu-  
laris disciplina, exacte non fuerint conservatæ, totum corruiat ædificium, ne-  
cesse est*.

## XII.

(p) c. 1. de Reg. Jur. (q) S. Bernard: Tract. de Prac. & discip. c. 1.  
n. 2. (r) Trid. Sess. 25. de Regular: c. 1.



XII. Lubo Przełożeni, iako się rzekło nie mają władzy dyspensowania w Regule, zaprzeczyć iednak temu nie można, iż w szczególnym iakowym przypadku, przy zdarzoney rzeczywistej potrzebie, i wymagających okolicznościach, mogą to uczynić. Aleć i w tym między tłumaczami iest sprzeczka, dla czego? i kiedy? mogą Przełożeni takowey użyć władzy. Naylepiey będzie udać się do powszechnych Teologicznych początkow; te tedy nauczają: że aczkolwiek niższy Przełożony nie może wtrącać się do dyspensowania w prawie wyższego ordynarynie, w nadzwyczajnych iednak przypadkach, nawet podług intencji tegoż wyższego Przełożonego, może dyspensować, iako to widzieć się daie w Biskupach względem Praw Papieżkich. Przyczynę tego niektorzy Moralisci tę naznaczają: iż Przełożony niższy wnosi sobie, i tłumaczy, że w takowym przypadku Prawo wyższego Przełożonego nie obowiązuie; aleć ta przyczyna nie naygruntownieysza; gdyż nie sami tylko Przełożeni, ale i wszyscy poddani mają takowe pozwolenie tłumaczenia, iako się rzekło, mówiąc o *Epicheii*. Dokładniey zdają się o tym sądzić wielu z Kanonistów, to iest: iż Przełożony niższy przodkuie, nie tylko żeby rządził, ale i żeby zarządzał potrzebom trzody sobie od Przełożonego wyższego powierzoney; z czego się wnosi nieuchronnie, iż w niektórych gwałtownych przypadkach nie cierpiących zwłoki. lub pociągających za sobą iakowe nieprzyzwoitości, ma od tegoż wyższego Przełożonego władzę, zapobiegania przez dyspensowanie z poddanemi swoiemi. Tak się więc rzecz ma z naszymi Przełożonemi, w potrzebach gwałtownych, w których niemasz sposobności udania się do Stolicy Apostolskiej; lub w rzeczach powszechnych, i często zdarzających się, to iest: że w takowych przypadkach, nasi Przełożeni, podług Intencji samego Świętego Prawodawcy, mają pozwolenie dyspensować z swoiemi poddanemi. W czym ktoż się nie przekona? mając na to uwagę, iż sama Reguła w potrzebie choroby, lub inney niemożności używa dyspensy. Potrzebna tu iest przestroga wielu tłumaczow czyniących różnicę pomiędzy przykazaniami Reguły, względem możności dyspensowania w onychże; nie dla tego, iżby iedno mniej, lub więcej, aniżeli drugie dopuszczało dyspensy (będąc to pewno, iż wszystkie zarowno obowiązują,

zuią, ) ale dla tego, że niektóre przykazania, łatwo mogą podpadać przyczynie Dyspensy, inne zaś nigdy, albo prawie nigdy. Tak powinność nie noszenia więcej nad dwie tuniki, odziewania się podłym sukniem, zachowania postów, i. t. d. nie jest trudno, aby się kiedy nie-podała Przełożonemu przyczyna, do dyspensowania w tym z poddanym swoim; ale w przykazaniach naprzykład: nie brania pieniędzy przez się, lub przez wystawioną osobę; unikania podeyrzanych towarzysztw; mienia iednego Generała w Zakonie, i. t. d., ledwieby można wymyślić przypadek dopuszczający przyczynę dyspensy. Na koniec i to ieszcze wiedzieć należy: że dyspensy dane, w prawie wyższego, bez prawdziwey, i rzeczywistej przyczyny, nie tylko są niegodziwe, ale i nieważne; albowiem nie może się nigdy rozciągać Intencya Prawodawcy aż do nierostropności; takowa więc bez przyczyny względem Reguły dana dyspenza, nie uwolniłaby poddanego od grzechu przestępstwa, a Przełożonego uczyniłaby winnym o zgwałcenie władzy.

### §. 8. *Jako niewiadomość Reguły nie wymawia*

XIII. Mowiliśmy dotąd o tym, co do należytego pojęcia Reguły służyć może, lecz iak sądzić należy o tych, którzy zostają w niewiadomości oneyże? i czy ta niewiadomość wymawia ich? Nic pewniejszego nad to, że potrzeba umieć, i wiedzieć Regułę, ale podług kondycyi Osob. Kto ma w Zakonie Urząd, lub władzę nauczania, iako Przełożeni, Nauczyciele, Kaznodzieie, rzecz pewna: iż powinien znać i wiedzieć gruntownie, by nie był innym przyczyną zawodu. Kto ma sobie powierzony Urząd, podobnież powinien mieć wiadomość Reguły, ile się ściąga do Jego Urzędu; co się zaś tycze życia pospolitego, dosyć jest wiedzieć to, co względem tegoż życia pospolitego właściwie nakazuje Reguła, a każdy to wiedzieć powinien podług pojęcia własnego. Takową koniecznie potrzebną naznaczywszy wprzod różnicę, dopiero podług względu na onę, można bezpiecznie odpowiedzieć: iż potrzeba znać, i wiedzieć Regułę; i kto Jey nie zna, iako powinien, jest w niebezpieczeństwie zbawienia, albowiem kto na siebie przyimuie iakowy obowiązek pod sumieniem, potrzeba ażeby dostatecznie znał, do czego jest obowiązany; inaczej albo-



albo by żartował obowiązując się, albo podaiby się na potrzebę wykroczenia w tym, co przyrzekł iż chce zachować.

XIV. Procz tego: ponieważ czynić Profesją na Regułę, jest to czynić wzajemną między Zakonem i Zakonnikiem umowę, do której potrzebne jest z obojczy strony prawdziwe i należyte zezwolenie; za tym iako Zakonnik jest obowiązany do wiadomości Reguły, aby znał to, co jest jego powinnością, tak niemniej, i Zakon starać się powinien o przywiedzenie go do takowej wiadomości, ażeby potym nie miał wymówki, iż nie zna tego, czego się po nim domaga Reguła. Tak Najswiętszy Zbawiciel wysłał Uczniów swoich, aby wszelkie Narody przyjmowali do wiary chrzcząc ich, ale z tym warunkiem, aby ich pierwej nauczali tego, co mają wierzyć i zachować. (s) *Euntes docete omnes gentes, baptisantes eos.* Zachował to zawsze i Kościół Święty, iż nim kogo przyjął pomiędzy Syny swoje, pierwej go zatrzymywał przez niejakı czas w Urzędzie Katechumenów, gdzie iako w Szkole Chrześcianaństwa, mogłby się nauczyć Wiary i Jey obowiązków. To też powinno być największym interesem i Zakonu, starać się o to: aby wszyscy Zakonnicy byli dobrze objaśnieni w swojej Regule pierwej, aniżeli przypuszczeni będą do Profesyi; dla tego albowiem przez rok w Nowicyacie zatrzymywani bywają, ażeby się dobrze nauczyli, a razem i przyzwyczaili do tego, co wkłada na nich iarżmo Reguły Świętej. Nie jest to tedy iakowa prosta rada, lecz wyraźny obowiązek, który nam przekładają nasze Konstytucye; (t) *Niech nie będą Nowicyusze przypuszczeni do Profesyi, ieżeli pierwej nie będą wiedzieli tego, co powinni obiecać i zachować; w przypadku zaś niewiadomości, tak grzeszy ten który zastępuje miejsce Zakonu w nauczaniu, iako i Zakonnik, który zaniedbał potrzebny w tym nauki.*

XV. Ten jest powszechny podział niewiadomości, iż jest niewiadomość nieprzekonana *invincibilis*, która nie może być przekonana czyli złożona, że się nie ma tyle sposobności, lub talentu. Niewiadomość mogąca być przekonaną *vincibilis*, która mogłaby być złożona czyli oddalona, ale się Jey nie składa, i nie oddala. Niewiadomość zmyślona *affe-*

C

data,

---

(s) *Math: 28.* (t) *Const: Ord: c. 2.*

fiata, gdy kto umyślnie niechce wiedzieć, aby nie był zniewolonym do czynienia dobrze. Z pomiędzy tych sama niewiedomość nieprzekonana wymawia od grzechu, gdyż przy tey nie ma się uporu przeciw prawu, nie mając sposobu poznania prawdy; naprzykład: zostanie kto w takim mieyscu, gdzie niema kogoby się w wątpliwości mógł poradzić; albowi też lubo wszelkiedy używa pilności, nie może jednak przyść do doskonałego objaśnienia. Owa zaś niewiedomość nieprzekonana, pochodząca z niedostatku talentu, to jest: iż się niema dosyć dowcipu do nauczenia się lub pojęcia tego, co się wiedzieć powinno, trudno twierdzić, aby w kim mogła mieć mieysce względem Reguły, przynajmniej co do istoty i treści; a gdyby w kim znajdowała się, do Zakonu należy, takowego nie przypuszczać do Profesyi, iako niezdolnego do zachowania tego, co ma obiecać.

XVI. Niewiedomość mogąca być przekonaną, częściej się zdarza, gdyż ta z wielu miar pochodzi; zdarzają się albowiem dowcipy dobre, które we wszystkim smakują, wszystkiego się uczą, prócz tylko zrozumienia Reguły, podług której jednak żyć powinni. Inne dowcipy mniej zdolne, któreby tym więcej nad innych pracować miały w nauczaniu się, tym się zaspakaiają, iż nie mają dosyć pojęcia. Inni ośmielają się na wszelkie zawiłości i niebezpieczeństwa, gdzieby się powinno mieć wielką wiadomość i doświadczenie w Regule, przestając na tym iż mogą to uczynić, lubo mało, albo nic nie wiedzą, czyli godzi im się to czynić; jeżeli więc wykraczają przeciw Regule, aczkolwiek składają się niewiedomością, zawsze jednak wykroczenia ich, prawdziwemi będą grzechami; gdyż zawsze można im odpowiedzieć, iż powinni byli nauczyć się tego, czego się po nich domaga ich Profesya; i że pierwey niżeli iakowy przyjęli Urząd, powinni byli z większą pilnością uwiadomić się o Jego obowiązkach.

XVII. Niewiedomość dobrowolna i zmyślona, ledwie można pomyśleć o tym, aby kiedy w Zakonniku być mogła, który przedsięwziąwszy tak znakomitej doskonałości postępować drogą, samochcąc potym zamykał oczy dla zeyścia z oneyże. Zaiście takby sądzić należało, gdyby w każdym Zakonniku trwały zawsze pierwsze wyrażenia na umyśle, lecz gdy te z czasem w niektórych ułtają tak,



iż zaczyna im ciężyć przyjęte na siebie iarżmo, nie im bardziej nie przypada do myśli, iako uśiłowac by im z oczu zniknęła prawda, a tak nie byli przymuszeni oney się poddawać, podług owego Pisma wyroku (u) *noluit intelligere, ut bene ageret*. Podobno nie tak łatwo znaleźć kogo, tak oczywiście zrzekającego się prawdy, atoli nie trudno dostrzedz tyle pozorow i wymowek, przez ktore i chce się niewinnym okazać, i oraz unika się prawdy. Hugo di Dina (ieden z sławniejszych tłumaczow Reguły, który w krotce po śmierci S. Oycy kwitnął w Zakonie, i umarł z sławą świętobliwości i cudow Roku 1278. (w iedney z swych rozmow między gorliwym, i nieprzyjacielem domowym uboſtwa Braci mniejszych, wyraźną czyni wzmiankę, o takichowych ieszcze za czasow swoich pozorach; a namże, kto za złe poczyta, iż chcemy naśladować go w zbitaniu takichych pozorow?

### §. 9. Zbitają się niektóre pozorę.

XVIII. Nic niebezpieczniejszego, iako zaślepiac się na umyśle, i z tego tylko brać miarę zarządzania sobą co się widzi, że i inni czynią; ztąd albowiem pochodzi zaniedbanie w nauczaniu się i zrozumieniu Reguły, ponieważ w każdej okoliczności mowić się zwykło: że prawdziwy sposob życia iest, nie być ofobliwym, ale czynić to, co czyni powszechność; i dla tego przeciw wszelkim zarzutom i bodzcom sumienia, to się pospolicie na obronę swoją przytacza: wszak i drudzy tak czynią, *Singularitatem fuge, & communitate esto contentus*. Tać to iest wielce naganna maxyma nieprzyjaciela Reguły. Łatwo to poznać można, że tak mowiący i postępujący sobie, są z liczby owych, którzy nie szukają prawdziwego zrozumienia Reguły, ale raczej uśiłują uchylać się od oneyże pod płaszczykiem innych. Kto szuka i kocha prawdę, chce on własnemi oczyma patrzeć w iey twarz, ani przestaie na tym, iak na nią zpyglądają inni. A do tego, podług odpowiedzi Hugona: trzeba pierwey zabezpieczyć się, że powszechność kwitnie w nienaruszonym zachowaniu Reguły, a dopiero można będzie pozwolić na to: że doſyć iest zapatrywać się na to, co, i iak czynią drudzy, dla powzięcia drogi nie mniej krotkiej, iako i beśpieczney. Lecz ktoż iest, aby się tak mógł zabezpieczyć?

C<sub>2</sub>

opła

opłakiwał wspomniony Autor, iż nie można było zapewnić się o tym, za jego czasów, acz to były czasy początkowe Zakonu, a teraz gdy Zakon liczy wieki swojego trwania aż do niniejszych czasów, które są czasami rozwojenia, iak będzie można takowe uczynić sobie zapewnienie? A jeżeli nie można mieć takowego zabezpieczenia, więc zasadzać się na innych, na nic się więcej nie przyda, iak tylko na to, by się bezpiecznie upadało, gdy upadają inni.

XIX. Aleć to mniey przekonywa zasadzających się na powszechnym innych zwyczajach; udać się oni ieszcze do przykładu uczonych ludzi, i mówią: czyż można wierzyć, aby to, lub owo nie mogło się czynić, co tak wielu uczonych ludzi czyni? upoważnione zaś jest zdanie, lecz żeby było ważne i bezpieczne, potrzeba i tu drugiego zabezpieczenia się to jest: że wszyscy uczeni ludzie wiedzą życie, zgadzające się z ich nauką i rozumieniem, ani więcej, ani mniey czyniąc nad to, co wiedzą, iż powinno się czynić. Na co niewiem czyby się kto chciał zaręczyć; gdyż między mówieniem a czynieniem, między wiadomością a działaniem, wielka zachodzi różnica, ktorey gdyby nie było, tedy taką rzeczą (mowi S. Augustyn) wszyscy Doktorowie i uczeni byliby pewnie świętymi; a przecię nic nad to pewniejszego, iż wielu po mimo swą mądrość i naukę, daleko się obłąkują od drogi zbawienia, chętnie się pozwalają, osobliwie prostym i nieuczonym, aby w swych wątpliwościach zaciągali rady, od ludzi uczonych i biegłych; gdyż to jest pewna, że oni okażą prawdę, która ich nic nie kosztuje; ale co się tycze ich przykładów, potrzeba aby ile są uczeni, tyle byli i świętobliwi, dla zabezpieczenia się, że można ich naśladować.

XX. Z tym wszystkim ieszcze takowi nie przestają na tym i mówią: starzy, którym zawierzyć można, tak czynią; można więc z zamrużonemi oczyma iść za ich przykładem. Godna jest zaś i szanowania powaga sędziwych, atoli nie należy się dla tego zamrużać oczy na prawdę. Wspomniony Hugo mówiąc o owych Starcach, którzy byli pierwszymi latoroślami Zakonu, nie przyzwala na tak ślepe na ich przykłady zapatrywanie się. Wiek sędziwy (mowił on) godzien jest tego, aby miany był za wzor, ale w ten czas tylko, gdy



gdy pokrył siwizną włosy w drodze Pańskiej. Wielu starzeją się nawet w występkach, albo przynajmniej w życiu oziębłym i rozwolnionym, a tacy nie są warci, by się zapatrywać na nich; owszem ci to są, którzy gorszą młodszych. Takowi (słowa są Hugona) nieuszanowania lecz nagany są godni; gdy powagą swój Zakon rozwalniają i psują, a swoim złym przykładem, młodszych za sobą pociągają. Lecz i ci nawet którzy ziednali sobie prawdziwe zawierzenie, nie mogą uwolnić od tego, by nie mieć otwartych oczu na prawdę; trzeba bowiem pierwej zważyć u kogo, i w czym takowe mają zawierzenie. Pospolicie w czasie głodu mowić się zwykło: iż szczęśliwy ten komu nie zabrakło chleba, luboć on dla tego nie już w najlepszym zostanie Opatrzenu; podobnież dla jednego cnotliwego przymiotu, może kto mieć zawierzenie u wielu nie mających cnoty, przeto iednak nie może on być mianą za wzor życia we wszystkim. A do tego ludzie aczkolwiek podstarzali w dobrym, są zawsze ludźmi, to jest: mają w sobie cożkolwiek pomieszanego z przywar i niedoskonałości, zaczyn nie wszystko w nich chwalić i naśladować można. Trzeba więc czynić różnicę między sędziwemi a sędziwemi, i mieć na to otwarte oczy, w czym zachowują, lub nie zachowują Regułę, a tak poznać się, w czym ich naśladować, i nie naśladować w czym należy.

XXI. Coż mowić o innych pozorach? iako to chcieć dopuścić iakowego nie zachowania Reguły dla tego: iż w wielu okolicznościach dzieie się niezachowanie oneyże. Ktoż nie przyzna, że takowe zdanie, raczey jest desperackie, niżeli rozsądne; bo że kto ma suknią w części iakiey rozdartą czyż idzie zatym, aby cała suknia podarta być miała? że okręt nieco skołatany został, czyż dla tego należy dopuścić, ażeby ze wszystkim zatonął? owszemci to należy mieć staranie, aby naprawić co się zepsuło, i zapobiedz ile można większemu uszkodzeniu. Grzech ieden nie nadać pozwolenia, by można dopuścić się drugiego, ale raczey obowiąznie zapobiegać pierwszemu, dla usztrzeżenia się drugiego. Nad to, z kąd pochodzą wykroczenia i złe zwyczaje? Zakon sam z siebie zawsze jest Święty, ponieważ ma Regułę Świętą, Konstytucye Święte, i domaga się po Zakonnikach wszelkiego rodzaju Świętobliwości, Zakonnicy są którzy stają się złemi przez

przez swoje nie zachowanie; nie Zakon więc rozwalnia, ale Zakonnicy sami się rozwalniają. Jeżeli się tedy rozpacza o polepszeniu, dzieie się to przez własną złość niechzącą hamulca, i nie cierpiącą iarzma, a jeżeli się żąda polepszenia, ten jest jedyny do tego frzodek, by każde poprawiał w sobie własne zdrożności, nie zaś żeby do nich przydawał inne.

XXII. Przydaymy w reżcie drugie zaślepienie pochodzące z tego, z czegoby największe brać należało światło, do prawdziwego zrozumienia Reguły; to jest: z intency świętego naszego Prawodawcy. Wiadomo wszystkim, że najlepszym i najbezpieczniejszym tłumaczem praw, jest dochodzenie myśli czyli intency tego, który je stanowił; lecz w kim przemaga chęć uchylania się wszelkim możliwym sposobem od ostrości prawa, ten tak daleko się zapuszcza, iż w tym samym poszukiwie dla siebie obrony. Możnaż temu wierzyć (mowią takowi) ażeby S. Ociec miał kiedy intencyą, tak bardzo usidlać i obciążać sumienia? Były to skrupuły Braci przywodzących tak wiele przykazań i ostrzeżeń; lecz gdy się ich zapytujemy, na czym to swoje zasadzają mniemanie? Same tylko obfite lecz czerze od nich słyszemy słowa, w których nic gruntownego znaleźć można. Takowym sposobem możnaby osłabiać wszelkie inne, a nawet i Chrystusowe Ewangeliczne prawo; iakoż niektórzy kacerze, dla przytłumienia w sobie boiaźni sprawiedliwego Boga, z takowego powodu zapierali piekła, i drugich iako tylko mogli, usiłowali do swego pociągnąć zdania. Obląkania to są rozumu i woli, których raczey wstydzic się należy, a niżeli mieć tę zuchwałość, ogłaszać je przed drugimi. Wnidźmyż tedy w rozsądne rostrząśnienie tego punktu, iako najbardziej pomocnego do prawdziwego zrozumienia Reguły.

*S. 10. Ma się poszukiwać w Regule Intencya S. Ojca.*

XXIII. Odkrycie prawdziwej intency naszego S. Prawodawcy, jest najbezpieczniejszym frzodkiem do gruntownego tłumaczenia iego prawa. Pokrzywdza się wszelkie prawo, jeżeli się tylko nad samemi iego zastanawia słowy, a nie wchodzi się w grunt poznania woli prawodawcy zawartej w słowach. Ten to jest pierwszy początek, i ta to jest powszechna Reguła, którą w samym prawie

czy-



czytamy: (w) *Pewna jest, że wykracza ten przeciw prawu, który trzymając się słów prawa, przeciw woli prawa iść usiłuje.* Nie można zatem mówić, że kto umie i rozumie naszą Regułę, aczby się okazał wiadomym iey słów, jeżeli nie przyszedł do gruntownego w niej doyscia intencji świętego Oycy. Ta to jest druga maxima prawa: (x) *umieć prawa, nie jest to słowa onych wiedzieć, lecz moc i władzę.* W tym tylko zachodzi trudność, iak przysić do sprawiedliwego wyrozumienia intencji tegoż naszego S. Zakonodawcy. Podali prawni różne Reguły na wszelkie prawa, a i my wspomnieliśmy o różnych wykładach na naszą Regułę, dla rozpoznania które są prawe, to jest: nayprzyzwoiciej przystosowane do intencji świętego Oycy.

XXIV. Przydaymyż teraz, że pierwszą i nayspewniejszą do tego drogą jest: prawdziwe wyrozumienie słów Reguły; te albowiem są znakami i wyrazami myśli. Chcąc tedy dobrze poznać myśli, trzeba też dobrze uważać właściwe znaczenie słów! O żadnym prawodawcy, nie można tak sądzić, iżby co innego pisał, a co innego rozumiał; owszem ta jest pierwsza doskonałość prawa, ażeby takimi było wyrażone słowy, któreby iasnie dały poznać wszystkim iego zamiar. Jest to przysłowie prawnych: *że słowa tyle wazą, ile brzmią, to jest: iż prawo nie więcej obowięzuie nadto, co wyraża słowy; a słowa nie inaczej obowięzują, tylko iak i ile wyrażają,* w swym właściwym i powszechnym znaczeniu. Przeto i Reguła nasza tak doskonale ułożona i napisana, dosyć wyraźnie słowy swoimi objaśnia intencją S. Oycy, byle się miała uwaga w sprawiedliwym rozważeniu onych

XXV. Ztym wszystkim, ponieważ rzadkie są słowa, któreby nie podpadały dwoiakiemu rozumieniu, albo z przyczyny dwoistego znaczenia, albo z odmiany głosu, albo wręście z przewrotności owych, którzyby chcieli przyćmić właściwe rozumienie textu; przeto słuszney podpada naganie, ktokolwiek na samych zasadza się słowach, jeżeli wraz nie poszukaie w nich pobudek i celu prawa i przykazania, a podług tego następnie słów nie tłumaczy. Takowe dochodzenie nazywają prawni, duszą prawa: *Ratio legis, est anima legis.*

gis. Jakoż w każdym przypadku, nie istota prawa powinna się sto-  
fować do słów, ale słowa mają się stofować do istoty prawa, podług  
owey w prawie ustawy: (y) *Zrozumienie słów powinno się dochodzić  
z przyczyn mowienia; gdyż nie rzecz mówić, ale mowa rzeczy winna się  
poddawać.* Zaczyn i my mając zawsze bacność na słowa Regu-  
ły, wraz z nią łączyć będziemy i zastanowienie się nad przyczyna-  
mi, dla których w Regule mówi S. Ociec.

XXVI. W reszcie ponieważ różność zdań, nawet względem  
prawa iasnie wyrażonego, rodzi różność w zrozumieniu go, przeto  
ostatny zapobieżenia temu sposób jest: zapatrywać się na przykład  
tych, o których ma się pewność, iż należycie zachowali Regułę,  
iako tylu dawnych w Zakonie Oyców, powłzechną zaletę mających  
z wierności i z gorliwości w życiu Braci mniejszych; a pomiędzy  
wszystkiemi naysprzedniejszym jest S. nasz Patryarcha, który przykła-  
dem swoim pierwej na sobie okazał to, co chciał aby od synów ie-  
go zachowane było. Dla tego konstytucye nasze z równym tak świę-  
tobliwości iako i mądrości duchem ułożone napominają: *ażebym każdy  
starł się naśladować tego naszego S. Ojca danego nam za przewodnika,  
wzór i przykład, nie tylko w Regule i Testamencie, ale też we wszystkich  
iego gorliwych słowach, i przedziwnych dziełach; przeto niech często czy-  
tane bywa życie iego, i błogosławionych iego towarzyszyów.* Na to i my  
ofobliwszą mieć będziemy bacność, przywołując zdania i rozmowy  
S. Ojca zostawione w iego pismach, dla dania światła i mocy pra-  
wdziwemu zrozumieniu Reguły. A ieżeliby kto chciał nam przy-  
ganiać, iakobyśmy chcieli czynić wykład Reguły przez mowy i  
sprawy S. Frańciszka, które były samą doskonałością; takiego chce-  
my mieć ostrzeżonego, iż rozmowy i sprawy S. Ojca, nie bierze-  
my tu za fundamentalną ustawę wykładania Reguły, ale tylko za  
pomoc, do tym lepszego objaśnienia.

### §. II. Zaleca się przykład S. Ojca.

XXVII. Mylą się na swym zdaniu rozumiejący, iakoby przy-  
kłady i życie Serafickiego naszego Ojca nie mogły służyć do nale-  
żytego tego zrozumienia Reguły przeto: iż ten S. Patryarcha wy-  
nioś

---

(y) *Intelligentia de verb. sign.*



niost się na najwyższy stopień doskonałości i surowości życia, i nierownie więcej czynił nad to, co rozkazał w Regule swym synom; i dla tego wymawiają tych, którzy są dalekiemi od naśladowania go. Wielki to jest błąd. Wszak i Zbawiciela Naszego Chrystusa Pana Życie bez porównania doskonalsze było; z tym wszystkim, czy śmiałyby kto przeczyć tej prawdzie: że Chrystusowe Życie jest prawdziwym przykładem w zachowaniu prawa Bożkiego? lub utrzymywać to zdanie: że ten jest prawym Chrześcianinem, który nie stara się naśladować go? (z) *Qui dicit se in ipso manere, debet, sicut ille ambulavit, & ipse ambulare.* Są słowa S. Jana. Wydaie się to prawda w Chrystusie i w Serafickim Patriarsze wiele najwyższej doskonałości, do ktorey są napominani, ale nie obowiązani ich naśladowcy; z tym wszystkim gdyby się miało tak wymawiać wszelką niedoskonałość, łatwoby mogło z tego takowe powstać zgorzzenie, iżby się więcej nie poglądało na przykłady, tylko iako na rzeczy względem nas obojętne, i całe do nas nie należące. Przewidział S. Nasz Ociec takowe myśne mniemania, brzydził się niemi, i ubolewając nad niemi przepowiedział: iż ten to był sposób, do zniszczenia istoty prawdziwych jego synów, to jest: wymawianie, się i uchylanie od jego przykładów. Oto są słowa jego: *iako dzieci moje, codziennie bym więcej kochał, gdyby oni Ojca, a nie innych wystawiali sobie ku naśladowaniu* (a) Grozi przytym, iż wkrótce uyrzą upadek Zakonu, jeżeli dadzą przemagać temi ludzającemu ich mniemaniu. Wielka to prawda, iż S. Nasz Ociec doszedł aż do najwyższego doskonałości stopnia; ale i to pewna, że on dla wszystkich synów swoich zostawił Regułę osobliwszey ostrości, i doskonałości najwyższej; przeto widząc iako S. Ociec postąpił, naprzykład w ostatnym wyzuciu się z rzeczy doczesnych, w główney nienawiści pienędzy, w nayuboższym używaniu rzeczy, i w innych życia ostrościach; nie idzie zatym, iżby synom jego, mogło się pozwolić przepisów niższych, i łatwiejszych; gdyż to rzeczywiſta, że również chciał, by i oni do najwyższej postępowali doskonałości. Gdyby Reguła nasza była pومیerney doskonałości, a iey Ustanowiciel był owej wielkiej świątobliwości; w ten czas możnaby powołać na to,

(z) 1. Jo. 2. 6.

(a) Opusc: S. P. colloq. 13.

iż niemaż obowiązku naśladowania tak znakomicie świętego Prawodawcy; lecz gdy tak wysoce doskonały Ociec, obowiązał swe syny przez Regułę do podobney doskonałości, wyznać należy: iż przeciwnie tey prawdzie mniemania, są blahe i fałszywe.

XXVIII. Nierostropnie tedy czynią, którzy w wykładaniu tey świętey i wysoce doskonałej Reguły domagają się, ażeby użyć nieco pobłażenia, umiarkować ostrości, i udać się szrednią drogą. Dajmy tylko samemu światu do przeczytania naszą Regułę; niech się mu okaże Brat mniejszy w swym ostrym ubiorze; bez wątpienia sami świeccy naśmiewaliby się z takowego domagania ulgi i umiarkowania tam, gdzie się obowiązało żyć w tak wielkiej ostrości; żartowaliby sobie; że obowiązawszy się do najsurowszego życia, niechce się słyszeć o surowości; i mieliby zawsze za przestępców tych, którzy będąc wezwani do postępowania na wysoką górę, domagają się by chodzili po niskich dolinach. Już się to powiedziało, co i teraz powtarza się: że nawet w tey tak wielkiej profesji Braci mniejszych, dozwala się dyskrecya; ale taka, ktoraby była rozładkiem podług sprawiedliwości i rostropności, nie zaś politowaniem zmniejszającym istotę i obowiązki Reguły. Gruntowność tych wszystkich uwag, zawsze zmierzać będzie do okazania prostej drogi. Przyrzekam wszystkim moje poświęcać mniemania, dla wysledzenia samey istotnej prawdy, którą znalazłszy, będę ją ważył na najsprawiedliwszej szrodwadze; a jeżeli pomimo tego powie kto, iż nazbyt jest ciężaru, niech siebie strofuie, albowiem z własney woli przyszedł poddać się onemu; albo niech obwinia swą terażniejszą małość umysłu, która to sprawuje, że teraz cięży mu to iarzmo, które niegdyś zdawało mu się lekkie i słodkie, albo wreszcie, niech sobie wspomni na szalę sprawiedliwości Boskiej, na ktorej z największą ściślnością okaże się, iaka powinna była być wiadomość Reguły, i iakie istotne iej zachowanie.



## U W A G A II.

## o DUCHU REGULY.

*Regula i Żywot Braci mniejszych ten jest: iako to Pana Naszego Jezusa Chrystusa S Ewangelią zachować i t. d. Rozdział 1.*

*§ I. Naupierwey ma się mieć oko na Ewangelią.*

I. Chciał Seraficki nasz Ociec, w krotkich wyrazić słowach, iakimi pragnął mieć naśladowce i syny swoje, i uczynił niby zbior tego wszystkiego co miał im przepisać, mówiąc: *Ta jest Regula, ten jest sposób Życia Braci mniejszych: zachować Ewangelią Pana naszego.* Toć od samego ieszcze Chrystusa wszystkim Chrześcianom zapowiedziano było; Ewangelia albowiem była właściwym wzorem, podług którego chciał on ustanowić sobie lud nowy, czyli raczey nowy swoy kościół; ale ponieważ w tejże Ewangelii wiele było rzeczy tylko pod radą zaleconych, i wiele takowych, które się nie do wszystkich na świecie ściągały stanów; a do tego ponieważ ta święta praw księga, zdawała się byź od Chrześcian zapomniana, przeto mając swych naśladowców Ociec święty, chciał aby cała ich profesya załadała się na tym, ażeby stali się prawemi i wierne-  
mi wykonywaczami S. Ewangelii, a tym dokładnym zachowaniem rozniłi się od innych; przez co okazał: że powołanie Braci mniejszych; pociąga onych do zachowania z gorliwością samych nawet rad Ewangelicznych; i że sposób ich życia takowy byź powinien, któryby się z życiem Ewangelicznym we wszystkim zgadzał; iakie było Apostołów i Uczniów Pańskich. Luboby więc inni ludzie w Chrześcianstwie żyli iak by się im zdawało, Bracia iednak mnieysi, nie powinni ani na krok oddalać się od Ewangelii. *Tę oni (iako mowią konfytucye) powinni mieć zawsze przed oczyma myśli, a przykładem Cecylii świętej nosić na łonie serca swego.* Jakoż dożyć jest co-  
kolwiek załtanowić się nad Regulą, a łatwo widzieć można, iż ta ze wszystkim jest Ewangeliczna, i iako o niey powiedział Papież Mikołaj III. (b) na Ewangelii funduje się wyrokach; Chrystusowe-

(b) *c. Exiit de verb. signif. in 6. §. Licet.*

go Zycia ztwardza się przykładem; fundatorów wojującego, kościołów, umacnia się słowy i sprawami.

II. Nie małą byśmy sobie zadali przykrość, gdybyśmy chcieli zatrudnić się ową wątpliwością, którą się zatrudniali niektorzy pierwszych czaſów, Zakonu, to ieſt: ieżeli S. Ociec, chce ſwych naśladowców obowiązywać pod przykazaniem do tego wſzytkiego, co ſię zawiera w Ewangeliſi? gdyby zaieſt ta była iego intencya, tedy daremnieby był piſał Regułę. Gdyż doſyć było, przepiſać Ewangelię, i te co do litery dać Braci za Regułę. Procz tego, iakżeby on mógł chcieć obowiązywać do całej Ewangeliſi, kiedy z niey w Regule ſwoiey, tyle położył prawideł, nie iako przykazania, ale tylko iako rady i napomnienia? W krotkich ſłowach wytłomaczył ſię ſam S. Ociec, kiedy w ſwym teſtamencie powiedział: iż gdy mu Pan dał Braci, on ſam objawił mu, że miał żyć podług formy Ewangeliſi, i że przeto ſtarał ſię onę napiſać w krotkich ſłowach, i po proſtu, a tey otrzymał potym potwierdzenie od Papieży. Jedne ſłowo, ktoregoby on nie wziął był z Ewangeliſi; byłoby przeſtępſtwem, gdyby ta miała ſię zachować co do litery; a byłoby rzeczą nie przyzwoitą dopraſzać ſię od Papieży potwierdzenia, gdyby cała Ewangeliſi, była całą Regułą napiſaną. Mowmyż więc z ſamym, że S. Oycem, że Reguła od niego nam przepiſana, ieſt tylko treścią, ale nie całą materyalnie wziętą Ewangelię podaną za przykazanie. *Ta bowiem (c) nam podana ieſt: kſiegę żywota, nadzieię zbawienia, rękoiemą chwaly, treścią Ewangeliſi, drogą krzyża i. t. d. ſą ſłowa S. Patryarchy. Przydajmy że wſzytkiemi Papieżami i Doktorami o tym piſzącemi, że w Ewangeliſi z ktorey ułożona ta Reguła, mają ſię zawſze przegłądać Bracia, iako w czyſtym ſzrodle, by wyrażali iey podobieństwo w ſwoich obyczaiach, i w ſwym ſposobie życia. Wyrażnie to zeznaie S. Bonawentura tłumacząc wspomniony text Reguły (d) *To dla tego ſię mowi, gdyż cała iſtota Reguły, z ſzrodła wyprowadzona Ewangeliſiey czyſtoſci.**

III. Mając Brat Mnieyſzy położoną przed ſobą Ewangelię przeiſtoczoną w Regułę, za ſamym na nią weyrzeniem, nappierwey ma ſię zaſtawozić nad tym, iakiego ieſt Duchu ta, tym ſposobem uło-

(c) *Opusc: S. P. laud. poſt 2. Reg. (d) S. Bonow. in c. Reg. żona*



żona Regula; i iakim w iey zachowaniu ma się każdy rządzić duchem. Jakoż nad tym naypierwsza i naywiększa ma być Uwaga nasza, ażeby tyle rzeczy mając o teyże Regule, dla naszey nieuwagi nieściągaliśmy na siebie ową Chrystusową przymowę (d) *Nie wiecie iakiego Ducha jesteście.* Każdy który się poświęca na usługę Bogu, winien wstępować w ślady Chrystusa, bez czego niemaż ani świętobliwości, ani zbawienia. Każde Zgromadzenie ile Zakonne, ten ma sobie zamierzony cel, by poszukiwało swej doskonałości podług wzoru Ewangelii; a przecież mówiąc rzetelnie, nie każde jest iednegoż ducha, albo przynajmniej nie w każdym wydaie się znak tego ducha, którego wyraził nasz Seraficki Ociec w Regule Braci mniejszych. Przyczyna tego ta jest: iż przykład Chrystusa i Jego Ewangelia, jest to nieprzebrane źródło, z którego iedni mniej, drudzy więcej czerpać mogą doskonałości, i zapatruiąc się na ten tak wysoki wzor, iedni w takim, drudzy w inakszym ułożeniu brać mogą życia model. Aleć ieżeli się cokolwiek nad Seraficką zastanowimy Regulą, ta nad wszystkie inne trzyma się Ewangelii, i tak blisko wstępuje w ślady Jezusa Chrystusa, iż niewiem iaka inna mogłaby się więcej zbliżyć; a tym, którym oddycha powietrzem, i tym, którym ożywiona jest duchem, mają być napelnieni wszyscy tey Reguly naśladowcy, chcąc ją i należycie zrozumieć i doskonale zachować.

## §. 2. Trzeba mieć Ducha gorącości.

IV. Duch Reguly jest naypierwey Duchem gorącości. Oświadczył to Chrystus w swoiey Ewangelii (e) iż ogień przyniósł z Nieba pomiędzy tych, którzy mieli być naśladowcami iego, ażeby każdy z nich został nim rozpalony; spuścił i rzeczą samą ogień przy zesłaniu Ducha świętego, na dokonanie wydoskonalenia uczniów swoich. S. Nasz Ociec Franciszek, tym ogniem przeięty niby Serafin, przedsięwziąwszy dać innym Regulę tak iak on służenia Bogu, nieumiał dać iey inaczej, tylko dla|wzniecenia tey gorącości. Nie dosyć w tey Regule na trzech tylko istotnych ślubach, które dość wiele zawierają w sobie, układa ona ieszcze i wiele innych przy-

---

(e) Luca 9. (f) Luc: 12.

przykazań. Dofyc ją czytać, do uczucia w sobie za każdym iey punktem, coraz większych bodźców do iak naywyższej doskonałości. Nie domaga się ona powolnych tylko kroków, ale i iak nayprędzszego w postępowaniu przyspiechu, iakby się nie było złożonym z ciała, lecz z ognia. Jakoż tych którzy w zachowaniu tey Reguły, stali się wiernemi i doskonałemi, można nazwać ludźmi ognistemi; i osobliwie w owych pierwszych czasach Zakonu i reform, dali się widzieć mężowie, w naygorętszym zapale Ducha tak sporo w drodze doskonałości postępujący, iż można było mówić o nich słowy Prorockiem (g) *ubi erat impetus spiritus, illuc gradiebantur*. Z czego to wniesć się należy: że ktokolwiek chce postępować w tey Regule, potrzeba zapalić się w Duchu, i iść spieszno. Gdzie idzie o wygraną w zawodach i ubieganiu się, tam kto leniwym postępuje krokiem, winien się przekonać o pewney przegranej; i kto iest wezwany do dzieł bohatyrskich, ten nigdy nie dopuść zamiaru, przedsiębiorąc blache i nikczemne zamyśły. Przeto opieszałość, gnuśność, i leniwość, jeżeli w każdym życia sposobie są szkodliwe, w sposobie Życia Braci mniejszych stają się przywodzące na zgubę. Odwaga, serce wspaniałe, przedsięwzięcia wysokie, są to prawdziwe zarysy do wyobrażenia Brata mniejszego, które im bardziej kto posiada, tym doskonałszym staje się.

### §. 3. Potrzebny także Duch wszelkiego bezinteresu.

V. Duch przytym Brata mniejszego, iest Duchem zupełnego bezinteresu, ponieważ Chrystus wyraźnie powiedział (h) iż żaden nie może być uczniem iego, jeżeli się nie zrzecze tego wszystkiego, co posiada. Reguła też nasza, nad wszystkie inne do tego zmierzająca, by swych naśladowców uczyniła prawdziwemi uczniami Chrystusa; przeto chce tego, aby Bracia mniejsi iakoby nie byli z tego świata, ani miały między niemi mieysca owe słowa: moje, i twoje. Brzydzi się posiadaniem lub własnością iakiegokolwiek by też naymniejszej rzeczy, czyli w szczegulności, czyli w powszechności; samego tylko poszukiwa ubóstwa, a ubóstwa nie iakiegokolwiek, ale naywyższego. Ten zupełny bezinteres, rozciąga się i do wszelkich innych do-



o *Duchu Reguły.*

31

doczesnych dobr, gdyż równie i wszelkie rokoszy i wygody ciała, ma ona w nienawiści. Przywodząc do wzgardzonego u świata stanu, tym samym zagradza drogę do godności i wyniesienia; a wkładając ścisły obowiązek posłuszeństwa, usposabia, by nawet nie znać tego, co to jest własna wola. I tenci to jest nayzupełniejszy bezinteres obowiązuących się do Seraficznej Reguły, ażeby im więcej chęcią i rzeczą samą oddaleni od rzeczy ziemskich, tym bardziej zbliżali się do ściśłego ziednoczenia z Bogiem. Zna to świat nawet, i przeto na tak wielkie ku Braci Mniefszym zdobywa się przywiązanie i uszanowanie, mających iakoby już za Świętych, i całe Dziedzictwo swoje zakładających w Krolestwie Niebieskim. Co ażeby się prawdziło, potrzeba aby Brat mniefszy we wszystkim, i ze wszystkim był tchnący tym Duchem bezinteresu, iako go do tego obowiązue Reguła; inaczej jeżeli iakowemu przywiązaniu i chuci ku rzeczom ziemskim daie nad sobą przemagać, w rzeczy samey nie masz nad niego nie- szczęśliwego i nierozumniefzego. Ogołocony ze wszystkiego przez Profesją, będzie musiał gwałt ponosić, w poszukiwaniu niektórych drobiazgów, dla zaspokoienia swych chuci; a tak przebywszy morze, znajdzie się zatopionym w łyszce wody, i zwyciężywszy świat, zostanie zwyciężonym od tego, co nic, albo mało co waży na samym- że świecie. Co gdy jest oczywistą hańbą i nierozumem, każdy więc Brat Mniefszy, nawet przez wzgląd na siebie, winien mieć Ducha wspanialszego nad wszystkie doczesne rzeczy. Jeżeli raz przedsię- wzięt życie oddalonym od świata, winien się oddalać i od tego, co świat szacue. Na tych to Maxymach im sprawiedliwszych, tym potrzeb- niefszych, wzniesie się niepochybnie iako na własnych skrzydłach, aż do wierzchołku doskonałości, do ktorey każdy Brat Mniefszy dą- żyć powinien.

§. 4. *Duch także szczerey Pokory.*

VI. Duch Reguły stosując się do wyrokow Ewangelii, jest ie- szcze Duchem szczerey pokory, do zachowania ktorey, o iak wiele Brat mniefszy przez Stan i Profesją swoią znajduie w sobie pobudek. Dofyć jest porywać na iego powierzchowny odzienia i życia spo- sob, wyznaczony Mu z Reguły; boly, okryty grubą suknią, prze-  
pasa.

pasany powrozem, chodzi po świecie pieszo, żyje z wyżebraney Jaka-  
mużny. Nie byłobyż więc rzeczą wielce śmieszną, przy takowym  
odzieniu i życia sposobie, unosić się pychą i dumą światową? Same  
nazwisko, iż się zowią Bracią mniejszemi, nie powinnoż przekony-  
wać o tym? Mamy dobrze uważać (mawiał sam Święty nasz  
Ociec) istotę tego Imienia, które oznacza człowieka ze wszystkim,  
i we wszystkim obowiązanego być, i okazywać się pokornym:  
(i) dla tego albowiem (są słowa Świętego) zowią się Bracią Mniejszą,  
bo iako imieniem, tak przykładem i rzeczą samą, nad innych na świecie lu-  
dzi, pokorniejszemi być powinni. Tak jest przyłączona pokora (przyda-  
je tu Hugo) do Stanu Braci Mniejszych, i tak jest zalecona przez Regułę  
w habicie, imieniu, i wszelkim sposobie życia, iż kto tej Cnoty zaniedbuje,  
nie jest prawdziwym Bratem Mniejszym. (Nieprzeliczone moglibyśmy  
przywieść dowody, że pokora jest gruntem i Duszą dającą iestestwo  
i życie Zakonowi Braci Mniejszych, iako to wyraźnie zeznał Pa-  
pież Mikołaj III. (k) Mniejszych Braci (mowi on) cichy i powolny,  
w uboŃwie i pokorze, przez czi godnego Wyznawcę Franciszka zaŃszcze-  
piony Zakon. Niech więc iako chce roŃnie, i pomnażać się ten Zakon,  
pokora iak najszczerŃza zawsze będzie iego fundamentem, ieżeli nie  
chce podpadać upadkowi. Niech będzie Brat Mniejszy wezwany na  
iakiżkolwiek urząd i doŃtoynoŃ, z tym wszystkim zawsze on jest nay-  
pierwey wezwany na to, by się okazywał pokornym. Niech się  
znayduje w KłaŃtorze, czyli na Ńwiecie, zawsze naypierwszym zna-  
kiem, po którym ma bydź rozeznawany, powinna w Nim bydź po-  
kora, w ten czas Zakon utraci właŃciwy sobie zaŃszczyt, kiedy po-  
korne i proŃte wyobrażenia, czy w obyczaiach, czy w odzieniu, czy  
w fabrykach, czy w innych rzeczach utracić zacznie. Sam Chry-  
Ńtus Nauczyciel pokory przyrzekł poniŃać tych, którzy się wywyż-  
szają; a NaŃadowca Jego Franciszek Święty, za odrodných i niepra-  
wných Ńwych Synów poczytuje tych, którzy iakimkolwiek sposobem  
okazują w sobie dumę, i wynioŃŃ. KaŃdy tedy Brat Mniejszy, oto  
się naywięcey Ńtarac winien, aby całym Ńercem i życiem Ńwoim doŃko-  
naliŃ się w pokorze, i w wzgardzie Ńamego Ńiebie.



## §. 5. Prawdziwy oraz Duch Pokuty.

VII. Ażeby na koniec wyrazić w krotkości całą istotę Reguły, Duch, którym mają być napelnieni wyznawający ją Bracia Mnieysii, jest Duch umartwienia, i pokuty. Cały życia sposób, który przepisuje Reguła, iawnym jest tego dowodem. Bydź ubogim, wzgardzonym, żebrakiem, огоłoconym ze wszech rzeczy doczesnych, i powołanym iedynie na to, aby nosić krzyż, wstępując w ślady tak wielkiego Pokutnika Patriarchy Franciszka, owšem samego Ukrzyżowanego Chrystusa, nie jest że to żywy obraz pokutującego Człowieka? trzeba by więc utracić rozum, aby się domagać, że w tym rodzaju życia Brata Mnieyszego, można się rządzić innym duchem, przeciwnym duchowi umartwienia, i pokuty; od którego błędu ażeby zachował swych Braci S. Nasz Ociec, kilkokrotnie im na wielu miejscach powtórzył: że ich szczególnym na tym świecie obowiązkiem jest, czynić pokutę: *Niech idą do infczyziemi dla czynienia pokuty z Błogosławieństwem Bożym*, mowi to w swym Testamencie, okazując, iakie ich na każdym miejscu powinno być życie. Klemens także V. Papież mówiąc o Zakonie Braci mnieyszych (1) zowie go Ogrodem, z którego Syn Boski odnosi osobliwszy zbiór Mirtu pokuty, z wielkim przykładem dla świata. (Jest to więc utracić prawego Ducha Zakonu, jeżeli się przychodzi do utraty chęci cwiczenia się w pokucie, a oraz jest to odbierać sobie wszelką sposobność do odzyskania tego Ducha, jeżeli się szuka wymówek, i pozorów w zaniedbaniu pokuty.

VIII. Też to są części, z których ma się składać właściwy Duch Braci Mnieyszych, ale nie są same; Reguła albowiem iako zawierająca w sobie sposób życia w stopniu naydoskonalszym, to jest: tak życie Bogomyślne, iako i czynne, więcej się domaga nadto, co się tu w krotkości namienić mogło; z tym wszystkim to pewna, że to co się powiedziało, są to właściwości prawdziwego Ducha, na którym wiele zależy, by się w nim doskonalił Brat Mnieyszy.

## §. 6. O tych którzy źle poznają Ducha Reguły.

IX. To co się dotąd mowiło, zarówno służyć powinno, tak dla oświecenia tych, którzy w szczerości serca własnego szukają po-

E

stępku,

---

(1) Clemens Exxvi. in prol.

stępkę, iako i dla przestrogi owych, którzy poszukując w doskonałości postępkę, zle i nie szczerze badają się o nim; a takowych zle, i nieszczerze badających się Zakonników, dwojaki uważać możemy gatunek. Pierwsi są ci: którzy uczyniwszy Profesję na tę tak świętą Regułę, udają się na szukanie Świątobliwości, w guscie raczej ustaw innych Zakonów, aniżeli swojego. A zaś nie widzieć (mowią oni) w innych Zakonnikach, iż żyją uczciwie, nie wiele ostrości pokutnych uciążają ich, iedzą uczciwie, a przecież mają tyle ludzi zacnych, a częstokroć i w świątobliwości znakomitych; Ta jest prawdziwa Świątobliwość, która w każdej rzeczy łagodnego dozwala obchodzenia się; tak czynił, i tak nauczał ow wielki Mistrz Ducha; to, i to ustanowił ow Fundator tego, i owego Zakonu. Pozwólmy na to wszystko ale ten towar, nie jest dla naszego kupna. Jeżeli to pewna, że różne są Stany ludzi, i różne Zakony, nie mniej i to prawda: że blask iednego, nie może być właściwy, i przyzwoity drugiemu. Byłoby to rzeczą dziwną, gdybyśmy będąc Professami Braci Mniefzych, chcieli się odziewać innego Zakonu suknią, a byłoby to ieszcze rzeczą dziwniejszą, gdybyśmy nosząc na sobie Habit Braci Mniefzych, chcieli się na duszy przybierać w Cnoty innemu Zakonowi właściwe. Kto się stał naśladowcą S. Ojca Franciszka, niechże wstępuje w ślady iego, jeżeli chce być Jego nieodródnym Synem, iako się to okazuje w odpowiedzi S. Naszego Ojca, którego gdy chwalebny Patriarcha Dominik S. namawiał, do połączenia obu tych Zakonów, których byli Głowami, odpowiedział: Nie, Naymilszy Bracie, potrzeba tej różnicy, aby kto nie może ostrzejszą odemnie ustanowioną drogą, mógł twoją łagodniejszą postępować do Boga. Każdy swoją, aby tylko każdy do Boga.

### § 7. Ktorzy są przeciwni Duchowi Reguły.

X. Drugi gatunek zle uprzedzonych Zakonników, jest nad pierwszych daleko szkodliwszy, im samym, i Zakonowi, przez których mają się rozumieć owi, którzy obdarzeni będąc od natury żywością umysłu, udają się za dowcipy wielkie, i zamiast stołowania się do pokorney, i ubogiej Profesji swojej, okazują się raczej z jakimś ku

nief



nieny wstrętem, w każdej rzeczy wyżej się wynosząc. Jeżeli rzecz jest względem Cnot? na te się tylko przesadzaia, które mają w sobie zwierzchny blask wspaniałości, iako to: hojność, wdzięczność, uczczenie, i tym podobne. Jeżeli idzie o występki, te tylko okazują mieć w obrzydzeniu, które są właściwe ludziom podłym, i prostakom, iako to: łakomstwo, interes, niedotrzymanie słowa. A że wszyscy zuchwale ich ułożenia, nie umieją smakować sobie w prostocie, i uniżeniu żebrackim, ich więc zdania, ułożenia, postęпки, naywięcej zmierzają do okazania wielkości rozumu, i żywości dowcipu; i lubo ielzcie się utrzymują w obrębach ubóstwa, pomiędzy jednak ubogimi rzeczami, te sobie wybierają, które są okazalsze, szacowniejsze, i gustowniejsze; będąc przytym umysłu zbyt żywego, mają sobie za skrupuły te gorliwości o ubóstwo, które zachowują mający sumienie bojaźliwe. Chwalebne zwyczaje lub z musu tylko zachowują, lub też pogardzają niemi, iako mniej rostopnemi wynalazkami.

XI. Tacy to w Zakonie najszkodliwsi stają się, z gruntu albowiem obalają, i niszczą Ducha Reguły. Nie przeczę temu, że wrodzona żywość umysłu chwalebna jest w Bracie Mniejszym, który winien postępować aż do samego wierzchołku doskonałości, byle tylko tey żywości umysłu chciał na dobre użyć, zawsze utrzymując w sobie ducha gorącości, i pokory; inaczej takowe wielkie, i wiele o sobie rozumiejące Duchy, nie są dla naszego Zakonu, który samego Ducha bojących się Boga poszukuje: (m) *Spiritus timentium Deum queritur*, ponieważ są oni iak ognie, które tym więcej zapalają innych ku niezakonności, im bardziej żywość, i blask ich dowcipu podoba się tym, którzy się zapatrują na nich. Jeżeli będą innemi rządzić, łatwo to sprawią, iż zaginie w Klasztorach blask, i zaszczyt prostoty, i z wielu miar staną się szkodliwemi Zakonności. Tak B. Eliafz, który bez wątpienia był jednym z owych wielkich duchow, i z powodu swych talentow, gdy był od S. Oycy wybrany na rządzenie całym Zakonem, w krotce ściśłość zachowania Reguły w całym rozwolnił Zakonie. Ta to pomiędzy innemi od S. Bonawentury wyliczonymi, najśrotniejsza była przyczyna, tak prędkiego rozwolnienia w Zako-

E z

nie,

nie, i odstąpienia od ścisłości Reguły. (n) Tę przyczynę naznacza i Tomasz a Kempis względem nastąpionego w jakimkolwiek Zakonie rozwolnienia, mówiąc: *ponieważ niestety! od Świętego przedsięwzięcia ubóstwa, i prostoty, które od starszych powzięli, i nauczyli się, zwolna odstępują, a raczej za własnymi skłonnościami udają się, i nowe sobie wynajdują zwyczaje.* (o) Dla tego S. nasz Ociec wielce miłował duchy proste, i szczerze, a wszystkich upominał, by się strzegli mądrości świata. Mawiał on: (p) *nie bądźmy podług ciała mądremi, ale prości, pokorni, i szczerzy; a gdy był od Brata Eliaza strofowany, iakoby przez to zdawał się uwłaczać sławie wielkich, i uczonych Mężów w Zakonie, odpowiedział: iż nie prości, ale on, i iemu podobni, mieli wiele szkodzić Zakonowi: Owszem Bracie Eliaszu, ty i siebie samego, i Zakon dumną twoją okazałś, i roztropnością ciała zepsuieś. Ty, i tobie podobni do zniszczenia przywiodą Zakon, o gdyby się o tey prawdzie chciał przekonać każdy.*

### §. 8. Wiele waży Testament S. Oycy.

XII. Odkrywszy to, co naybardziej zwykło przytłumiać Du-cha Reguły, słusznie należy przywieść szkodki, które go natchnąć, i zachować mogą, między ktoremi naypierwszym jest: zachowanie Testamentu uczynionego od samegoż S. naszego Patryarchy. Skrupulatne mniemanie niektórych utrzymujących wyraźny obowiązek zachowania Testament, niemniej iako i Regułę, było pobudką Naywyższym Kościoła Pasterzom do deklarowania, iż względem Testamentu nie masz takowego obowiązku. Te zaś acz sprawiedliwe deklaracye, służyły potym mniej gorliwym do zaniedbania wcale tegoż Testamentu. Ale daymy to: że Zakon nie jest obowiązany pod wyraźnym przykazaniem do zachowania onegoż, nie idzie jednak zatym, żeby go sobie lekce ważyć, i nie starać się ile możności o iego zachowanie. Jest on rozporządzeniem uczynionym przy śmierci S. naszego Oycy, dla dania tym większey wiadomości o iego intencji w Regułę: *Dlatego (iako on sam w tymże Testamencie mówi:) ażebyśmy Regułę, którąśmy Panu obiecali, lepię po katolicku zachowali.* Jest on,

(n) *Opusc: S. Bonav: ep: (o) Thom: a Kemp: Ser: 3. ad novit.*

(p) *Opuscul: S. P. Ep: 2. c. 10.*



on, mówić ieszcze można, iako naypierwszy wykład Reguły, uczyniony od samego S. Prawodawcy, przeto też w nim dotyka porządnie wszystkich główniejszych oney punktów, a więc zewszęd miar przyzwoita, by był zachowany. Nie chciał tego zaiste S. Ociec, aby w Testamencie swoim miał nam drugą zostawiać Regułę, iako sam tamże wyraźnie się z tym oświadcza; chciał jednak tego, aby jego Synowie przyjęli, i strzegli wiernie, i z miłością, tę ostatnią Jego wolą, dla zapewnienia się, iż będą wiernemi, i w innych obowiązkach; i dla tegoć to konстыtucye nasze iak nayusilniey zalecają, aby tenże Testament wiernie od wszystkich był zachowany.

*S. 9. Pomocne są także konстыtucye, i zwyczaje Zakonne.*

XIII. Do nabycia, i utrzymania Ducha Brata mniejszego, podług powszechnego mniemania, drugą, i wielką pomocą, iest zachowanie własnych konстыtucyi, żeby bydy prawdziwym Bratem Mniejszym, dosyć iest zachować Regułę; ale żeby zachować Regułę, dla tego ustanowione są konстыtucye. Gdyby wszyscy Zakonnicy iednegoż byli zdania, iednychże obyczajów, a przynaymniey iedneyże usilności w nabyciu doskonałości, można by się na to zgodzić, że konстыtucye nie są potrzebne. Ale że każdy naturalnie aż nazbyt unosi się w swoich mniemaniach, i że mniey baczni zwykli bydy więcey śmieli na rozwołnienie karnośći Zakonney, przeto procz Reguły, potrzeba było czegoś ieszcze, coby okazywało, która iest prosta, a która błędna ścieżka. Albo raczey wyraźniey mówiąc: ponieważ Bracia za czasem w zachowaniu Reguły stali się oziębleyszemi, potrzeba było, aby kto zatrudnił się był odnowieniem w nich Ducha, i zostawiwszy nienaruszoną Regułę, nadto ieszcze umocnił ją, i zabezpieczył, przez różne rozrządzenia, i ustawy, które iż od wielu razem uchwalone zostały, zowią się konстыtucyami. Przez zachowanie Reguły, iest się Bratem Mniejszym; a przez zachowanie konстыtucyi, iest się tey, lub owey Reformy. Co się tycze naszego Zgromadzenia, Bogu niech będą dzięki, iż takimi opatrzone iest konстыtucyami, które dosyć iest przeczytać, by iasnie poznać w nich ducha prawdziwego Braci Mniejszych, i które byle należycie we wszystkich zachowane były,

były, (podług wyrazu S. Piusa V. Papieża, wspomnionego od Naszego Boweryusza) stałyby za Proces do Kanonizacyi iako Świętego każdego Kapucyna. (q)

XIV. Użyteczne są także chwalebne zwyczaje Zakonu, które nie co innego są, tylko powszechny sposób zachowania Reguły, i konstrytucye, są one iako barwa właściwa Zakonu, po której rozeznawany bywa. Pierwsi gorliwi Oycowie Nasi wprowadzili je, iako nayprzyzwoitsze środki do zachowania Reguły i konstrytucyi, przeto z równą gorliwością zachowane, i utrzymywane od wszystkich być powinny, jeżeli nieporządku, i zamieszania w Zgromadzeniu Zakonnym ustrzedz się chcemy, gdyby albowiem każdy w zapędzie własnego ducha, chciał dawne znościć, a nowe wprowadzać zwyczaje, w krótcie chwalebny w Zakonie porządek, w naganne, i obrzydliwe zamieniłby się zamieszanie. Przygania to i Tomasz à Kempis, gdy mówi: *Niech się wstydy zuchwała nowość, bez owocu miłości, przeciw pokoiowi zgromadzenia.* (r) Same prawa osądziły za lepszą rzecz, zachowanie i utrzymywanie dawnych zwyczajów, których nie należy nigdy znościć, wyjąwszy, gdyby oczywistość przekonywała, iż utrzymywanie ich nie wychodzi na dobre. (s) *W ustanowieniu rzeczy nowych oczywista wydawać się powinna użyteczność, ażeby ustąpić od tej uchwały która długo zdawała się być sprawiedliwą.*

Co się tyczy Konstrytucyi, gdyby kto chciał wiedzieć, iakiby był obowiązek zachowania jej? i czy kiedy przychodzi się aż do ciężkiego grzechu, stając się ich przestępcą? Same konstrytucye dają na to odpowiedź: iż nie obowiązują pod grzechem; pogarda jednak onych byłaby grzechem, atoli dla dościsła gruntu rzeczy, trzeba pierwej inne ułatwić badanie, to jest czyli? i iaki jest obowiązek Zakonników dążenia do doskonałości? to wprzód objaśnwszy, łatwo się pozna co i o tamtym rozumieć.

### §. 10. Każdy z nas powołany do doskonałości.

XV. To jest, nad czym ze wszech miar załstanować się należy, nie tylko dla tego, iż cały dotąd opisany duch Reguły, nie czego innego

---

(q) *Ann. Ord. ad ann. 1529. Nro 14: (r) Ser. 12. ad nov. (s) L. in rebus de consu. Prin.*



nego domaga się, tylko doskonałości, ale też i przeto, że S. Ociec, iakoby na dopełnienie, i wyrażenie istoty życia Brata Mnieyszego, w wspomnionym na początku Texcie dodał: *żyjąc w posłuszeństwie, bez własności, i w czystości.* Coż albowiem znaczy, i czego się domaga ten związek trzech ślubów, przez które Zakonnik przy Profesyi poświęca się Bogu? zaiste nie co innego ztąd wnosić można, iak tylko rzeczy wysoke, i wielkiej wagi. Obowiązek służenia Bogu, ma on włożony na siebie od samego narodzenia swego, iako i wszelki inny Człowiek rodzący się na świat; powinność unikania próżności, i naśladowania Chrystusa, ściągnął na siebie przy chrzcie świętym, iako i każdy Chrześcianin; ieżeli tedy Zakonnik do czegoś więcej przy Profesyi chciał się obowiązać, tedy nie doczego innego, tylko do służenia Bogu, i naśladowania Chrystusa w wyższym nie równie stopniu; co nie co innego jest, tylko do naywyższej dążyć doskonałości. Jakoż zastanowmy się tylko nad tą tak heroiczną ofiarą, którą czyni Bogu Zakonnik przy swej profesyi. Coż może mieć Człowiek pożądanego w tym Życiu? iako rokoszy ciała, dobra ziemskie, i wolne swej woli używanie, podług owego S. Jana wyrazu, (t) *wszystko co jest na świecie, pożądliwość jest ciała, pożądliwość oczu, i pycha Życia.* Zakonnik tedy przy swej profesyi, przez czystość przyrzeka Bogu rzucić iakoby pod nogi iego wszelkie nawet godziwe używanie rokoszy ciała: przez ubóstwo składa w ręce Boskie, nie tylko wszelką własność, ale i wszelką żądzę mienia iakowey na tym świecie własności; a przez posłuszeństwo, oddać mu to: co sobie i nayuboższy zatrzymuje człowiek, to jest: własną wolą. To zaś czyni, nie przez iakie tylko pobożne przedsięwzięcie, ale przez nayściślejszy obowiązek, który wkłada na siebie przez trzy śluby uroczyste uczynione Bogu, a oświadczone w obecności powszechnego kościoła, który przeto stał się świadkiem i sędzią wierności iego w tym, co przyrzeka. Tak wielki tedy heroizm, na cożby się przydał? ieżeli nie na poszukiwanie naywyższej doskonałości, ktoraby w Niebie nie iakąkolwiek tylko mieć mogła nadgrode, ale ow nie przebrany skarb chwały, owemu w Ewangelii młodzieńcowi

(t) *Joan: 2.*

od Zbawiciela przyrzeczony w tych słowach (u) *Idź, i sprzedaj co masz, i rozdaj ubogim; a będziesz miał skarb w Niebie.* Tak jest zaiste, wyzuc się z wszelkiego ku rzeczom ziemskim affektu; oddać całego siebie na usługi Bogu, nie szukać innego na świecie uszczęśliwienia i dobra, iak tylko tego, które zgotował Bog służącym sobie; jest to podług powszechnego wszystkich Theologów, i Ascetów zdania nie co innego, tylko obowiązać się do ustawicznego dążenia ku doskonałości.

## S. II. Odpowiada się na niektóre zarzuty.

XVI. Przy rzeczywistości tej prawdy, o której się dopiero mówiło, śmieją niektórzy uwłoczyć iey, twierdząc: że lubo Zakonnik obowiązany jest do doskonałości, atoli do tej tylko, która połączona jest z iego Regułą, i ślubami, to jest: obowiązanie się tylko doskonale zachować Regułę, i śluby, i natym dosyć mu jest, do okazania się wyższym nad innych Chrześcian. Aleć tak twierdzić, jest to iedno, co też utrzymywać, iż iezeli professya jest postępowaniem w drogę, tedy to postępowanie na tym zawisło, aby tylko chodzić w tej drodze, ale nigdy nie dążyć do zamierzonego końca. Co i zali może się zgodzić z przyzwoitością? Te trzy cnoty zawarte w trzech ślubach, w których ćwiczy się Zakonnik, to życie Zakonne przy zachowaniu Reguły, do której się obowiązał, nie są ieszcze całą i zupełną doskonałością, ale iako naucza S. Thomasz (w) doskonałość naywłaściwiey zasadza się na zupełnym przez miłość ziednoczeniu się z ostatecznym końcem naszym, którym jest Bog; czyli raczey w całej swej obzerności biorąc doskonałość, zasadza się ona, nie na tej tylko, lub owej cnotcie, ale na zbiorze i powszechności wszystkich cnot razem: *doskonałość* (mowi on) *zawiera nieiaka powszechność.* Śluby, i Życie Zakonne doskonale zachowane, są iako bodźce i frzodki do nabycia wszelakich cnot, i postępku w doskonałości, ale nie są całą istotą sameyże doskonałości, iako zaświadcza tenże S. Thomasz, przytaczając słowa iednego z świętych Opatów (x) *Posty, czucia, rozmyślanie pisma, nagość, оголо́сzenie*

(u) *Math. 19.* (w) *2. 2. q. 184. a. 1.* (x) *2. 2. q. 183. n. 2.*



z dostatkow, nie są doskonałością, ale przez nie przychodzi się do doskonałości. Gdyż nie na nich zawiła doskonałość, ale przez nie przychodzi się do doskonałości. Jeżeli tedy powszechnie jest zdanie, że Zakonnika obowiązkiem jest, dążyć do doskonałości, powszechnie też każdy powinien się przekonać, iż ten obowiązek nie zawił tylko na doskonaleniu się w zachowaniu ślubow i Reguły, ale i na szukaniu nabycia wszelkich cnot, i najsćcisleyszego z Bogiem ziednoczenia się, bo na tym prawdziwa zawiła doskonałość.

XVII Byłoby to więc raczey uporem, a niżeli roztropnym badaniem się, domagać się odpowiedzi na to: czyli kiedy Zakonnicy obowiązali się do takowej doskonałości? lub gdzie się znajduie to prawo, ktoreby ich do tego obowiązywało? ile że w tym nie wszyscy rownie tłumaczą się Doktorowie. Aleć przytym, które się już uczyniło, wyłuszczeniu rzeczy, raczeyby się należało zapytać: iak, i kiedy Zakonnicy mogą czynić professyą, bez intencyi dosyć czynienia temu obowiązkowi? i gdzie takowe znaleźć się może prawo, ktoreby ich od tego uwalniało? Niemasz potrzeby pomnażać obietnice, gdy wielorakie obowiązki zawierają się w istocie iednegoż uczynionego przyrzeczenia; i kiedy to prawo, które nakazuje iedno, nakazuje i drugie, iako koniecznie wynikające z pierwszego. Ow kupiec który w towarzystwie obowiązał się do prowadzenia handlu przez morską żeglugę, przez to samo ma się rozumieć, że się obowiązał przybić do brzegu, i umowione na miejsce przystawić towary. Podobnie Zakonnik, jeżeli nie chce oszukiwać samego siebie, i swojej professyi, ponieważ przez nią obowiązał się zbliżyć do Boga iako do ostatecznego swojego końca, tym samym obowiązał się do ćwiczenia się we wszystkich cnotach, iako w frzodkach do ziednoczenia się z Bogiem. Święci Zakonow Ustanowiciele, alboż w innym co do tey okoliczności przekonaniu byli? postępowali oni sporemi krokami do świątobliwości, a wzbudzeni gorliwością ku bliźnim, by ich przysposobili do wstępowania w swe ślady, ustanowili Zakony, w ktorychby za pośrednictwem ślubow, i Reguły stali się wiernemi ich naśladowcami, w dążeniu do teyże świątobliwości, i doskonałości. Byłoby tedy rzeczą osobliwszą, gdyby ci ktorzy się szczerą być synami, i naśladowcami swych

ustanowicielow, mogli się sprawiedliwie domagać tego, iżby ich tylko naśladowali w udaniu się za niemi tą samą drogą; ale nie w postępowaniu, tak iako oni, i wzbliżaniu się do tegoż konca. A w ręcie ta prawda stwierdzona jest powszechnym świętych Oyców zdaniem; z pomiędzy których, dość nam przestać na iednym S. Hieronimie, który do iednego z Mnichów mówi: (y) *Ty tedy obiecałeś być doskonałym; doskonały zaś sługa Chrystusów, nic nie ma, prócz samego Chrystusa; albo jeżeli co ma prócz Chrystusa, doskonałym nie jest; a jeżeli doskonałym nie jest, gdy być doskonałym samemu przyrzekł Bogu, przed Bogiem skłamał, usta zaś które kłamią, zabijają duszę.* Tym bardziey Mikołaj III. Papież względem nas Braci Mniefszych zaspokoił wszelkie w tej mierze mniemania, i wątpliwości; gdy mówiąc o Ewangelicznych radach zawieraiących się w Ewangeli, oświadczył: iż Bracia Mniefsi więcey się do ich zachowania poczuwać winni, a niżeli inni Chrześcianie; nie zaś te z obowiązku Reguły, i ślubów, ponieważ w tych nie zawieraią się, ale z obowiązku doskonałości, który tak heroicznie przez swoją professyą przyjęli na siebie (z) *Tym bardziey (mowi on) podług domagania się własnego stanu, winni są więcey, niż inni Chrześcianie, w którym przez stan doskonałości przy uczynionej professyi na siebie powzięty, oddali się Panu za ofiarę błagalną, przez pogardę wszystkich rzeczy światowych.*

### §. 12. Sposoby dążenia do doskonałości.

XVIII. Przekonawszy się o nieuchronney potrzebie dążenia do doskonałości, słusznie wiedzieć należy o sposobie dopełniania tego obowiązku, oraz uznać iak, i kiedy się go nie dopełnia. Uważyć nayprzód potrzeba, iż to jest powszechnie Doktorów zdanie: że ten jest Zakonnikow obowiązek, nie żeby zupełnie, i zewszęch miar doskonałemi byli, ale żeby przynaymniej zawsze dążyli do doskonałości, to jest zawsze starali się doskonalić, i postępować w cnotach. Tego zdania pomiędzy innemi jest S. Tomasz, twierdząc: że aczkolwiek w Zakonnikach i w Biskupach jest stan doskonałości, atoli

(y) S. Hier. ep. 1. ad. Heliod. (z) c. exiit §. in primit.

w po-



w postępowaniu, a nie w posiadaniu już oneyże (a) *profitentes se ad perfectionem tendere*. Słusznie więc przytłosać tu można to, co o sobie zeznał Apostoł: (b) *nie żebym już osiągnął, albo doskonałym był, ale gonię, ażebym iako osiągnął*.

XIX. Obowiązek, i spósob doskonałości, krotko i dobrze okazał Thomasz à Kempis mówiąc: iż Zakonnika powinnością jest, starać się o iak naywyższą świętobliwość (c) *Iżes jest Zakonnik, przeto do wyższego doskonalenia się w świętobliwości, obowiązany jestes*. Postępek w doskonałości naywłaściwiey zasadza się na ćwiczeniu i nauce. Nauka zaś iakowey sztuki, zasadza się na pilności w poymowaniu, i na użyciu wszelkich frzodkow do nabycia oneyże; tak dalece: że gdyby kto na samym tylko przestawał upodobaniu, i chęci, bez zadania sobie pracy i usilności, nigdyby się o nim mówić nie mogło, że się uczy. Podobnież ma sobie postępować Zakonnik względem doskonałości, to jest: uczyć się, i wszelkiego przykładac usilowania w poprawieniu swych defektow, i doskonaleniu się w cnotach. Przeto słusznie przekonany byłby Zakonnik, iż się zrzekł ćwiczenia się w doskonałości; gdyby zatrudniając się czym innym, mało co, albo nic nie dbał o postępek w duchownym życiu, lub gdyby duchowne sprawy odbywał bez miłości, i usilowania; tym więcęy byłby winien zaniedbania postępu w doskonałości, gdyby po wielu spędzonych w Zakonie latach, żaden iednak w nim nie dał się widzieć postępek w dobrym; a co naygorsza byłoby: gdyby (iako się to niekiedy zdarza) śmiał się z tym oświadczać: że nic więcęy niechce czynić, tylko to, co jest pod obowiązkiem, i że niedba o cnotę.

XX. Nadto ieżeli dążenie do doskonałości, ma bydź ustawiczną Nauką i ćwiczeniem się, nie wiakieykolwiek; lecz w osobliwzey świętobliwości, bardzo więc słaba będzie obrona Zakonnika, który się tym zaspakaia, że się grzechow śmiertelnych strzeże, i stara się o niektóre przynajmniej dobre uczynki. Możnać go wprawdzie w tym pochwalić iako Chrześcianina, ale nie iako Zakonnika; wszy-

(a) *S. Thom: 2. 2. q. 184. Ar: 5.* (b) *Philip. 3.* (c) *Exerc. spir. c. 5. n. 1.*

wszyscy albowiem Chrześcianie z powszechnego obowiązku prawa Boskiego, winni są wystrzegać się złego, a czynić dobrze; ale nie dosyć dla Zakonnika, który przez Życie Zakonne, powinien stać się wyższym nad pospolitych Chrześcian. Wyrażną jest powinnością jego całym sobą udać się na Życie duchowne, i chwycić się krzyża Chrystusowego, w krawe jego wstępuiąc ślady, inaczej nie mogłby się nazwać, ani prawdziwym Zakonnikiem, ani wiernym uczniem Chrystusa, podług Nauki samegoż Chrystusa: (d) *Qui non baiulat crucem suam, & venit post me, non potest meus esse discipulus.*

XXI. To wszystko na żywą wzięwszy uwagę, łatwo zaspokoić można wszelkie w tej mierze wątpliwości, i przekonać się w tym, czyli, i iaki jest grzech nie zachowanie Konstytucyi? Daymy to, że same z siebie, nie mają mocy obowiązywania pod grzechem, atoli ponieważ podają sposoby do nabycia, i utrzymania w sobie ducha własnego powołania, i do postępowania w doskonałości; przeto kto ich nie poważa, a bardziey, kto sobie lekce je waży; ten tym samym niedba o dopełnienie obowiązku dążenia do doskonałości, i nabycie, lub utrzymanie w sobie ducha Zakonnego.

## U W A G A III.

### o POSŁUSZENSTWIE BRACI MNIEYSZYCH.

Brat Franciszek obiecuie posłuszeństwo, i uczciwość Papieżowi Honoryuszowi, i następcom jego prawnie wstępuiącym, i kościołowi Rzymskiemu &c.

## R D Z D Z I A Ł I.

### §. I. Te gruntuie się na podległości S. Rzymskiemu Kościołowi.

I. Postępując ze wszech miar porządnie w ustanowieniu swej Reguły Seraficki Nasz Patryarcha, za najpięrszwy iey obowiązek, naznaczył ten ślub, który jest największą zasadą wszelkiego Zakonnego Zgromadzenia, to jest: posłuszeństwo; chcąc żeby ślub posłuszeń-

---

(d) *Luc. 14.*



szeństwa, nayspierwey, i nawięcey wiązał, i iego, i wszystkich synow iego, ku nawayższemu kościoła Pasterzowi, i ku S. Rzymskiemu kościołowi. Zdawałoby się komu, iż S. Ociec tylko tu o samym sobie mówił, gdyż sam tylko w własney osobie mówi: *Brat Franciszek obiecuje* i. t. d. ale to jest sposob wyrażenia całego swego we wszystkich czasach Zakonu. Wzmiankuje on synow, w osobie Oycy, w ktorey nieuchronnie zawierają się. Owszem jest to sposob wyrażający tym większą podległość, iż nie tylko synowie iego, ale i on wraz ze wszystkimi synami swemi, poddaie się na zawsze pod władzę Papieża, i kościoła Rzymskiego.

II. Na pierwsze weyrzenie, zdaie się mniej potrzebne wyszczegulnienie tey podległości Papieżowi; ponieważ każdy Chreścianin iako jest przez powołanie swoje członkiem podległym Chrystusowi, który jest głową wiernych, tak też winien być podległy Papieżowi, który w kościele Chrystusowym, jest iego namiestnikiem, i głową widzialną; a i każdy Zakonnik, iako należy do porządku Hierarchii kościelney, która ma konieczne łączenie się z głową: tak gdy czyni ślub posłuszeństwa, czyni razem ślub nayspierwey, i nawięcey być posłusznym Papieżowi, który przeto zowie się nawayższym generałem wszystkich zgromadzeń Zakonnych. Na coż się tedy przyda wyszczegulniać to swym rozkazem, co jest powszechną wszystkich powinnością? Na to zaiste: iż chciał przez to S. Ociec osobnym przykazaniem zobowiązać swoy Zakon, by nad wszystkich Chreścian, i innych Zakonników mieli posłuszeństwo, i uszanowanie ku Papieżowi, iako namiestnikowi samego Chrystusa. Taką nad tym czyni uwagę S. Bonawentura (e) ze wszystkimi tłumaczami Reguły; i tak to objaśnia Klemens V. (f) gdy mówi: *Naywyższej Apostolskiej dostojności, nawet przez samą Regułę Bracia Mniejsi są podlegli.* Wiele zawsze ten S. Ociec był o to gorliwym, ażeby na fundamentalney opoce kościoła, Zakon iego był zagruntowany. Przeto też pierwszym on był takowym fundatorem Zakonu, który prosił, i otrzymał od Stolicy Apostolskiej wyraźne potwierdzenie swego Zakonu, i Reguły, iako pomiędzy innemi uważa Bellarmin

(i) procz

---

(e) S. Bonav. in Reg. hic. (f) clem. Exivi §. quia vero.

(g) Procz tego w ostatnim swej Reguły Rozdziale, wyraźny Przełożonym dał rozkaz pod mocą posłuszeństwa: ażeby zawsze prosili od Papieża, o iednego świętego Rzymskiego kościoła Kardynała, któryby był rządcą, obrońcą, i poprawcą całego Zakonu, a to (iako tamże mowi) będąc my zawsze poddani, i podłożeni pod nogi tegoż świętego Rzymskiego kościoła, łzami w Wierzę Katolickiey, ubóstwo, i pokorę, i S. Ewangelią, co mocno obiecalismy, zachowali.

III. Idzie zatym, iż ow Brat Mnieyszy, któryby się mniey posłusznym, i szanującym okazał przeciw Papieżowi, lub Apostolskiemu Zgromadzeniu Kardynałów, zwruszyłby z fundamentow własną swą professyą, i ciężey nie równie, a niżeli inni zgrzeszyłby. Właściwa tu co do tey okoliczności uwaga naszego O. Pawła z Lionu (h) względem wszystkich Zakonników iakiegokolwiek uprzywilejowanego krolestwa: iż zawsze oni popełniliby grzech ciężki, kiedykolwiek chcieliby się wyłamywać od wyrokow, i dekretow Stolicy Apostolskiey, pod tym pozorem, że się znajduią w krajach, w których Bulle nie niemają ważności, iezeli pierwey nie są stwierdzone powagą Monarchy. Jezeliby się kiedy mowić to mogło, o tych dekretach Papieżkich, które się ściągają do odnowienia karności kościelney w całym powszechnie Duchowieństwie, nawet i świeckim; atoli w tym co stanowi Stolica Apostolska szczegulnie dla Zakonników, nie mają mieysca przywileie; będąc Zgromadzenia Zakonne szczegulniey poddane teyże S. Stolicy, i obowiązane bydz powolnemi tym prawom, które od pierwszych głow Zakonu są przyjęte, i za ważne uznane. Wszystko to zaś, tym więcej prawdzić się powinno o Braciach Mnieyszych, którzy od swojego S. Oycy z taką gorliwością podani są w ręce powszechney Matki S. kościoła Rzymskiego, ażeby we wszystkim, i ze wszystkim dawali się iey powodować, i wszelkie by tez najmnieysze iey powazali skinienia; inaczej stałby się zbyt nienawisnym synem temu S. Oycu, któryby ku tey wszech wiernych Matce, swoją okazywał krnąbrność.

§. 2.

(g) *Bellar. l. 2. de Mon, c. 4.* (h) *Tom. 2. mor. append. 1, q. 1.*



## §. 2. Istota ślubu Posłuszeństwa.

IV. Na mocnym fundamencie Posłuszeństwa kościołowi Rzymskiemu, wystawił Seraficki Ociec ślub Zakonnego Posłuszeństwa, przynależytego od iego Braci, tak iemu będącemu pod ow czas Generałem Zakonu, iako też i iego następcom, a zatym i wszystkim innym niższym Przełożonym, którzy zawsze się rozumieją bydź zastępującymi mieysce wyższych: *A inni Bracia (mowi on) Bratu Franciszkowi, i iego następcom, Posłusznemi bydź powinni.* (Nie myślę ia tu alcentycznie mowić o Posłuszeństwie, o którym bardzo dobrze, i obfzernie pisało wiele Mistrzow ducha; przestane na samym niekiedy daniu się, do ustanowionych nam od S. naszego Oycy Maxym. Jeżeli zechcemy uważać istotę ślubu tego, iest on istotną darowizną, którą Zakonnik czyni Bogu z własney woli, składając ją w rękę Przełożonych swoich, aby oni iako prawdziwi panowie rozporządzali nią, we wszystkim tym, co sądzić będą, że Bog chce, aby czynił. A że ten ślub iest darowizną nigdy nie uftaiącą, idzie zatym, że Zakonnik nie może iey więcey w całym swym Życiu przywłaszczać sobie, to iest: nie może żyć podług swojego upodobania, i widzi się. Ze do tego ta darowizna iest uczyniona Bogu, za każdym razem, gdy Zakonnik przestępuje rozkazy swych Przełożonych, staie się świętokradcą. Lecz z drugiey strony, ponieważ ta darowizna iest własney woli, nad którą człowiek nic właściwzego, i szacowniejszego nie ma, czyni więc przez nią ofiarę największą, iaką tylko człowiek Bogu uczynić może; i do takowego przychodzi stanu, iż może zawsze zasługiwać sobie, pewny będąc: iż przez Posłuszeństwo, zawsze wykonywa wolą samego Boga, a wykonywa ją z heroicznym rzeczeniem się własney woli. Ze nakoniec ta darowizna uczyniona iest w rękę Przełożonych Zakonu, przeto przez ten ślub właściwie wchodzi w Hierarchią kościoła, stając się prawdziwym Zakonnikiem; gdyż to pewna; że luboby kto uczynił śluby ubóstwa i czystości, a nie ślubował Posłuszeństwa; nie mógłby iednak! dla tego nazywać się Zakonnikiem.

## §. 3. Doskonałość przyłączona do tego Ślubu.

V. Każdy z Fundatorów Zakonnych, na to wszelką obracał usilność, ażeby Zakonnicy byli wiernymi w zachowaniu posłuszeństwa, znając to, że jeżeli posłuszeństwo należycie zachowane będzie, będzie też doskonale utrzymywana i Zakonna karność. Aleć wielki Patriarcha Franciszek usiłując w Zakonie swoim iak największą zagruntować świątobliwość, i w tym nawet przeszedł granice wszelkiego innego Zakonnego Zgromadzenia. Jakoż rzeczą samą: posłuszeństwo innych Zakonników, aczkolwiek powszechnie się rozciąga do wyrzeczenia się własney woli; atoli iako nauczają doktorowie, do pewnych tylko granic, to jest: w tych tylko rzeczach, które nakazuje własna Reguła, i Zakonne ustawy. Lecz w Seraficznym Zakonie posłuszeństwo jest ofiarą, która się staie Całopaleniem, bo jest zrzeczeniem się własney woli, nie mającym okryślenia, i granic; ponieważ w dziesiątym Rozd: Reguły S. Ociec do istoty tego ślubu przydał ow wielce ważny, i powszechny rozkaz: *Przykazuje mocno, ażeby Bracia byli posłusznymi swoim Ministrom we wszystkich rzeczach, które obiecali Panu zachować, i które nie są przeciwne duszy ich, i Regule naszej.* Niemożna tu więc żadnego wynaleść okryślenia, gdy posłuszeństwo tak się daleko rozciąga, że chyba w ten czas tylko można przestać być posłusznym, kiedyby posłuszeństwo nie było więcej dobrem, ale raczej szkodliwym duszy, to jest wyraźnym grzechem, przeciw prawom Boskim, lub przeciw Regule.

VI. Niech nie rozumie kto, ażeby Zakon Braci Mniejszych, samą tylko od innych Zgromadzeń różnił się ścisłością uboństwa. Uważając iako S. Patriarcha nazначył posłuszeństwo tak wysokie, i tak daleko rozszerzające się, przyznać należy: iż nie jest dosyć Bratu Mniejszemu przedstawiać na najwyższym uboństwie, jeżeli nie stara się być równie znakomitym w posłuszeństwie. Zastanówmy się tylko iak doskonałego S. Ociec w swych Braciach pragnął posłuszeństwa: (i) *Weście (mawiał on do nich) trupa, i postawcie go gdzie się wam podoba, zobaczycie, iż zwruszony z miejsca, nie opiera się; po-*  
stano-

---

(i) *Opusc: S. P. exem. 1.*



stanowiony, nie żali się; porzucony na ziemię, nie woła. Takiego to ja pragnę posłusznego, któryby w to nie wchodził, dla czego jest poruszony; niedbał na to, gdziekolwiek jest umieszczony; ani się domagał odmian z jednego miejsca na drugie, lub urząd. Okazał to i w skutku na owym młodzieńcu, który że niechciał być posłusznym w sażeniu kapusty liśćmi do ziemi, wyprawił go na świat mówiąc (n) Idź precz, nazbyt albowiem jesteś umiętny, nie zdasz się do niego pokornego Zakonu, który nie potrzebuje podobnych tobie medrków, ale prostych, i ślepo posłuszných. Nad to, gdy znalazł jednego z swych Braci nieposłusznego: (o) rozkazał go wrzucić w głęboki doł, i zasypać ziemią, a gdy już bliski był zagrzebania, wołał na niego święty: czyliżes już umarły? a gdy ow Brat skruszony na sercu odpowiedział: iż tak jest, kazał go S. Ociec wydobyć, przydając: iż chce by się nauczył w posłuszeństwie być umarłym, gdyż takich chciał mieć naśladowców swoich: *Mortuos, non vivos, ego meos volo sectatores*. A przy tych tak wielkich, i wyraźnych przestrobach, i naukach S. Oycy, możnaż ażeby wszyscy synowie jego, nie mieli się nauczyć być prawdziwie posłusznymi, i przekonać się: że cokolwiek doskonałości, cokolwiek zacności, i ośobliwości ma w sobie posłuszeństwo, to wszystko ma być właściwe prawdziwemu Bratu Mniejszemu.

#### §. 4. Różnica obowiązujących do Posłuszeństwa rozkazów.

VII. Mówiąc dokładniej względem tego, co się godzi, a co nie godzi w posłuszeństwie, wiedzieć nayprzód należy: iż aby być obowiązany do posłuszeństwa, trzeba pierwey rozkazu Przełożonego, któryby obowiązywał; żeby zaś wiedzieć, kiedy więcej, a kiedy mniej obowiązanie, trzeba uważać rozkaz podług trzech Reguł naznaczonych od Teologów, by rozróżnić iak daleko zachodzi tenże rozkaz, i czy obowiązanie pod grzechem ciężkim, to jest: trzeba mieć uwagę na wolę Przełożonego, na materją rozkazu, i na

za-

(n) *Opusc. S. P. Col. 26.* (o) *Ibid. colloq. 40.*

zamiar, czyli koniec onego. Co się tycze woli Przełożonego, prawdziwie posłusznemu, dla znania się obowiązany do wykonania oney, dosyć jest, by tę wyrozumiał bądź iakim sposobem. Ale kto chce rozprawiać o ciężkim, lub lekkim grzechu co do tęj okoliczności, należy mieć bacność na to: ile, i iak Przełożony swoy rozkaz wyraża; na poznanie czego, dosyć dostarczającą podaie Regułę nasz Ociec Ludwik z Paryża (p) zwyczaj niesie Zakonu naszego (mowi-on) iż rozkazy Przełożonych naszych, nie obowiązują pod grzechem ciężkim, chyba pod ow czas, gdy mówią: *ia ci rozkażę, nacznam przez święte posłuszeństwo*, albo też: *obowiązuję cie byś się znał obowiązany*, i w innych tym podobnych wyrazach. Lecz kiedy Przełożeni nasi mówią: *zrob to, chcę żebyś to uczynił*, i w innych takowych sposobach; nie będąc to, iak tylko rozkazem w pospolitym sposobie mówienia wziętym, nie więcey też obowiązuję, iak pod grzechem powziętym.

VIII. Co się zaś tycze materyi rozkazu, ta jest powszechna Reguła: iż iakiekolwiek Przełożony dawałyby rozkazy, i te posłuszeństwem obostrzał, jeżeli iednak materya rozkazu, sama z siebie jest lekka, nie zdaie się, by obowiązywał pod grzechem ciężkim; gdyż to pewna, że Przełożony aczkolwiek ma władzę zarządzać, ale nie ułanawiać, lub odmieniać rzeczy do zbawienia potrzebne. Zeby zaś poznać, kiedy materya rozkazu jest ciężka, trzeba ją ważyć, podług uwagi na dobro, które pociąga za sobą, lubo na złe od ktorego odwodzi, a według wielkości, lub tego duchownego dobra, lub owego złego szkodzącego duszy, wnosić sobie o wielkości rozkazu. Podobnież na to mieć bacność należy, czyli to, co się przykazuje, lub zakazuje, jest rzeczą potrzebną, i wielce pomocną do znacznego dobra duchownego, lub też doczesnego, czyli osoby, czyli całego Zgromadzenia, pod ow czas albowiem, choćby rozkaz był w małej materyi, atoli dla takiego zamiaru, czyli końca, pod ciężką winą obowiązuję. Oboie to objaśnia się przykładem: rozkazuje Przełożony, ażeby w tym, lub w owym mieyscu drzwi bywały zamknięte; lubo by to rozkazywał w wyrazach obowiązujących, zawsze

iednak



jednak nie zachowanie tego rozkazu będzie tylko grzechem poważnym, gdyż ten rozkaz co do swojej istoty, jest w lekkiej materji, ale jeżeli to rozkazuje dla przeszkodzenia iakowey bliskiej do ciężkiego grzechu okazyi, w ten czas z powodu takowego zamiaru, staje się rozkazem pod ciężkim grzechem obowiązującym. Toż mówić o innych przypadkach, kiedy się w nich może dochodzić iakowy znaczney wagi zamiar. Bynajmniej zaś przez to, że w Regulę rozkazano Braci Mniejszym, ażeby posłusznymi byli Przełożonym swoim we wszystkim, co nie jest przeciw duszy ich, i Regulę; nie znosi się ważność niniejszego tłumaczenia, iakoby przez te słowa Regulę, była dana władza Przełożonym rozkazywania we wszystkich okolicznościach, pod iednymże ciężkim obowiązkiem; gdyż lubo Przełożeni nasi mają władzę tę nawet rozkazywać rzeczy, które są obojętne, lub z rady tylko, i wolności naszej zostawione w Regulę, ale zawsze podług tego przepisu, do którego wszelkie stosuje się prawo, to jest: iż podług ważności rzeczy przykazaney podobneyże ważności wielkiej, czyli małej bywa rozkaz.

### S. 5. Odkrywają się wykroczenia przeciw Posłuszeństwu.

IX. Z tego co się mówiło o Posłuszeństwie, słusznie wnosić należy, iż w ten czas, i taki grzech poddanego będzie w nieposłuszeństwie, kiedy, i iak ciężki Przełożonego jest rozkaz. Jeżeli we wszystkich rzeczach poddani mają być posłusznymi z obowiązku Regulę, we wszystkich też rzeczach, w których nie posłusznymi są Przełożonym swoim, będzie zawsze przewinienie, lub oczywisty grzech. Jeżeli w ten czas tylko niewolno Przełożonemu rozkazywać, kiedyby chciał wkładać iakowe przestępstwo prawa Boskiego, lub Regulę, w ten czas też tylko nieposłuszeństwo będzie bez winy, kiedy posłuszeństwo byłoby grzechem. W takowych atoli przypadkach wystrzegać się trzeba, aby nie być zbyt skrupulatnym z powodu interesu własnego: są niektórzy poddani takowi, (przestrzega S. Ociec w iedney z mow swoich) (q) którzy omamieni od własney miłości, w każdym rozkazie, który odbierają od Przełożonego, i który sprzeciwia się ich skłonności

sci, i własnemu widzimi się, wraz chcą wynaydywać przestępstwa Reguły, i duchowne szkody. Aleć tu nie uchodzą wymuszone pozory. Pod ow czas tylko, kiedy oczywiście, wydaie się przestępstwo Boskich przykazań, lub Reguły, bydź może bezpiecznie wolnym od posłuszeństwa; ale gdzie sama tylko zachodzi wątpliwość, i gdzie można i iedną, i drugą utrzymywać stronę, tam trzeba bydź posłusznym, i stołować się do Przełożonego zdania, gdyż zawsze zaufanie ma bydź na stronę iego, że iego rozkaz nie iest naganny. Przełożony może się nie kiedy omylić w rozkazywaniu, lecz poddany nie omyli się nigdy w pokornym posłuszeństwie.

X. Są także niektorzy, którzy uchylają się od posłuszeństwa, a to z tych dwóch przyczyn: że albo obwiniają Przełożonych o nierostropność w rządzeniu, albo się żalą, iż się nie dzieie podług ich żądania. Pierwszą z tych przyczyn przywieść należy przed Trybunał sprawiedliwości, przed którym iezeli w samey istocie okaże się, iż Przełożony obciąża poddanego nad iego siły, i nad ostrość nawet Zycia Braci mnieyszych; Przełożony zaśże godzien będzie nagany, tak na przykład: gdyby Przełożony rozkazał komu przez cały rok pościć; podeymować taką podróż, lub pracę, wktoreyby przyszło nadwęgżyć, lub utracić zdrowie; heroiczne w tym byłoby posłuszeństwo poddanego, gdyby one ślepo wykonał; z tym wszystkim gdy nie zawsze iest powinnością zdobywać się na heroiczne czyny, sprawiedliwieby można wymówić w tey mierze poddanego, a słusznie przyganić Przełożonemu nadto używającemu swey władzy. Aleć to pewna, iż więcey obawiać się trzeba (iako to częstokroć się zdarza) ażeby zbytnia delikatność poddanych nie przyznawała Przełożonym bezwzględności. Kto nie ma w sobie ducha własnego powołania, nie umie kochać się w ostrości Zakonney karności, poważając tylko własną wygodę, i wolność. Jezeli się więc natrafi na Przełożonego pełnego gorliwości, chcącego utrzymywać, i pomnażać Zakonność, natychmiast naganna takowych delikatność tyśiączne wynayduie pozory, do utyskowania, i głoszenia takowego Przełożonego człowiekiem surowym, okrutnym, albo przynajmniej nie dyskretnym. Trzeba więc mieć pilne na to baczenie, aby nie dawać przemagać nad sobą własney wo-



li, i nieporządnej samych siebie miłości, któraby pod takowym pozorze, odwołała nas od ścisłej posłuszeństwa powinności.

Inni usprawiedliwiają swoje nieposłuszeństwo, obwiniając Przełożonych, iż niekiedy rozkazują to, co jest przeciw dawnemu, i powszechnemu zwyczajowi, i zaraz się z tym odzywają: to coś nowego, inni tak nie czynią, nie maż tego zwyczaju i. t. d. Tam gdzie do Przełożonych mówić będziemy dla ich przestrogi, namieni się oraz i o tym szczególniejszym, a od Nauczycielow moralności wielce zaleconym przynajmniej roztropności, to jest: aby się wystrzegać ile można nowości, które zawsze są przeciwne powszechnemu zdaniu, i zwyczajowi. Ale mówiąc podług sprawiedliwości, sprzeciwienie się rozporządzeniom Przełożonym zawsze jest naganne w poddanych, aczkolwiek by mieli po sobie jakowy powszechny zwyczaj. Przeciw prawu martwemu, jakim jest prawo pisane, może ważyć powszechny zwyczaj przyzwyczajony (jak o nauczają prawa) ale przeciw prawu żywemu, to jest: przeciw tym, którzy zawsze mają władzę rozkazywania, i obowiązywania, powszechny zwyczaj nic nie waży, ani może odbierać władzę Przełożonym zarządzania, i dawania rozkazow, podług swego zdania. (Nauka ta, nie jest tylko jakimś mniemaniem, ale jest nie zbitą prawdą, której nauczają wszystkie kanony: *Prescriptionem contra obedientiam non currere, juris est certissimi*, mówią prawni. Nie na zwyczaj tedy, ale na posłuszeństwo mieć bacność należy.

XI. Nic zaś naganniejszego nad tę nieprzyzwoitość, która się wydaie w utyskujących przeciw posłuszeństwu, z przyczyny: że się im nie dzieie podług ich żądania: na okazanie tej prawdy, dosyć jest wytłumaczyć tylko w właściwym rozumieniu, co to znaczy w Zakonniku, chcieć by się działało podług jego żądania? oto jest to: powodować się własną skłonnością, własnym widziemi się, a wyrażniejszym mówiąc, własną wolą. Gdy tedy domaga się Zakonnik, by nim rządzono podług jego żądania, chce tego by czynił, co, i jak mu się podoba, i by nim rządzono podług woli jego. Tego zaś może się domagać, bez oczywistego przestępstwa uczynionego ślubu posłuszeństwa? Już się to mówiło: że ten ślub, załada się

na

na wyrzeczeniu się własnej woli; domaganie się więc zarządzenia sobą podług własnego żądania, ponieważ jest oczywistym skutkiem własnej woli, tym samym też jest oczywistym przestępstwem przeciw posłuszeństwu, i świętokradztwem gwałcącym ślub uroczysty uczyniony Bogu. Może się kto wymawiać tym że oń tego się tylko domaga, co się nie sprzeciwia Zakonności. Ależ iak to pogodzić można? by i powodować się własną wolą, i nie wykraczać za granicę Zakonności, kiedy takowe powodowanie się, wręcz się iey sprzeciwia. Coż bowiem Zakonność najwłaściwiej oznacza? jeżeli nie człowieka, który mocą ślubu zrzekłszy się własnej woli, nie ma więcej prawa domagania się, by się podług woli jego działo, i ilekroć to czyni, zawsze przeciw Zakonności wykracza. Nie przeczy się temu, iż niekiedy Przełożony przez roztropność, i łagodność, może się przychylić do żądań poddanych swoich, ale poddany nigdy się tego domagać nie może. Może przełożony zdjąć na czas iarżmo posłuszeństwa z poddanego, lecz poddany nie może się domagać by go z niego zdjęto, lub uskarżać się na to, że go dźwigać musi. Przydaymy i to: że domaganie się rozporządzeń, i rozkazów podług własnego żądania, nie może mieć miejsca, tylko w tym, który przytłumił w sobie ducha Pańskiego, a zatym zawsze pochodzi z szkodliwego zródła, i zawsze jest niesprawiedliwym domaganiem się.

### §. 6. Nieposłuszeństwa ukryte.

XII. Łatwo bez wątpienia pojęte bydyż mogą te nauki, i prerogi, które się ściągają do iawnych nieposłuszeństw, lecz nie tak łatwo podobno zechcą przyjąć, i zrozumieć niektorzy te, które się ściągają do nieposłuszeństw ukrytych. Jużśmy powiedzieli: że ślub posłuszeństwa, jest darowizną własnej woli uczynioną Bogu. Nieposłuszeństwo zatym nie co innego będzie, tylko wydarcie z rąk Przełożonego tej woli podarowanej Bogu, dla użycia iey podług własnego upodobania. Uważać zaś należy: iż zabranie, lub wydarcie cudzej rzeczy, dwoiakim dział się może sposobem. Albo się zabiera cudza rzecz iawnie, i w ten czas nazywa się łupieństwem, albo



albo też potajemnie, i pod tym, lub owym pozorem, i w ten czas jest kradzieżą. Podobnież mówić można w materji nieposłuszeństwa. Albo poddany woczy Przełożonemu, i iawnie wypowiada posłuszeństwo, iż niechce tego, czego on chce, i w ten czas będzie świętokradzkie łupieństwo, i widoczne zerwanie uczynionego z samymże Bogiem przymierza; albo też okazując na oko powolność, tajemnie wszelkich możnych zażywa sposobow, aby nie Przełożonego, lecz jego własney woli i żądaniu stało się zadość, a w ten czas będzie świętokradzka kradzież, mniej zuchwała, to prawda, ale nie mniej zdrożna. Lecz ktoż potrafi opisać wszystkie sztuki, i podeyscia takowych ukrytych własney woli wydziercow? dość nam będzie w tey mierze przestać na niektórych S. Naszego Oycy przestrogach.

XIII. Mówiąc on o posłuszeństwie, uczynił wielkiey uwagi godną różnicę, i w niej wielką zostawił naukę, i przestrożę. Co innego (mówił on) jest czynić, co z posłuszeństwa, a co innego czynić za uproszonym pozwoleniem. W ten czas jest iawne posłuszeństwo, kiedy sam Przełożony, nie będąc uprzedzony od poddanego, rozkazuje, a poddany nie uprzedzając Przełożonego, staie się posłusznym. Ale jeżeli Przełożony ulega, i pozwala poddanemu by czynił to, czego się od niego domaga tenże poddany; w ten czas jest to pozwolenie. Czynić tedy co z posłuszeństwa sposobem namienionym, zawsze jest bezpiecznie, ale czynić za wyiednanym sobie pozwoleniem, zawsze jest rzeczą podeyrzaną, jeżeli zbywa na oczywistej potrzebie, lub jeżeli nie zachodzi większe dobro, któreby było powodem do otrzymania pozwolenia. *Posłuszeństwo tedy (są słowa S.) bezpieczniejszym, i lepszym bydlę sędzę nad pozwolenie, gdyż w tym coś z własney woli zawsze panuje, w tamtym rozkaz tylko Przełożonego dopełnia się.* Co zaś w wyrabianiu sobie takowych pozwoleń pospolicie się zawiera? jest owa ukryta sztuka wynaydowania sposobu do związania rąk Przełożonym, by się mogło czynić podług własney woli; i tak niektorzy wynaydują sobie potrzeby, albo ie zbyt powiększają; inni czynieniem usług, podarkami, grzecznym przymileniem się, starają się zniewolić sobie Przełożonych do dania pozwo-

pozwolenia; inni staia się tak uporni, na przykrzeni ustawicznymi prozbami, iż dla uniknienia większego złego, Przełożony bywa przymuszony pozwolić im tego, czego się domagają; inni nakoniec nie mogąc przez samych siebie, wynajdują sobie przyczynców; i kiedy nie znajdują ich w Zakonie, udają się do szukania onych na świecie, ażeby ci przez swoje mocne za nimi wstawienie się, wyrobili im u Przełożonych żądane pozwolenie. Tak czynią fałszywi Zakonnicy, którzy uczyniwszy zadość własney woli, śmiają jednak podchlebiać sobie, i mówić: że to, lub owo czynią z winną podległością swym Przełożonym, i że są bezpieczni, bo mają pozwolenie. Aleć podle to jest omamienie, czyli raczej złość szkaradna. Ktoż albowiem nie widzi w wspomnionych przypadkach, iż raczej Przełożony staie się podległym poddanemu, i nie iako przymuszonym dogadzać woli jego? Kto nie poznaie byż to iedynym igrzyskiem oszukań, i poceyścia, dla uniknienia, a nie dla dopełnienia posłuszeństwa? Gdyby takowy Zakonnik miał w ręku sto nawet pozwoleń pisanych, z wyrażeniem świętego posłuszeństwa, nicby iednak przez to nie zyskał więcej, procz winy prawdziwego nieposłuszeństwa. Albowiem byż prawdziwie posłusznym, jest to nie szukać nigdy tego, do czego własna nakłania wola, lecz poświęcić się iedynie na cudzey woli pełnienie. Dopuszcza to prawda posłuszeństwo w słusznych przypadkach dopraszać się pozwolenia, ale z tym warunkiem, aby równie byż gotowym na przyięcie od Przełożonych czyli pozwolenia, czyli odmowienia. Co zaś w tey okoliczności naynieznośnieysza, to wyzukiwanie sobie przyczynców, i udawanie się do świeckich osób, dla otrzymania dyspens, wyższych stopniow, Przełożeństw, odmian mieysca, i tym podobnych pozwoleń. Klemens X. Papież przez swą Bullę (a) przeciw takowym, iako zbyt zuchwaltym oszukiwaczom posłuszeństwa, i w naszym Zakonie na takie niegodziwości odważaiącym się, rzuca wyrok kłatwy, wyzucia z urzędow, i stopniow; a nawet i sam Bog przeciw takowym piorunuje swym przeklęstwem, mowiąc przez Proroka: biada tym którzy zstępuią do Egiptu o pomoc (b) *va qui descendunt in aegyptum ad auxilium.*

(a) *Ex iniuncto 1761.* (b) *Isaia 31.*



*xilium.* Lecz wnidźmy w głębszą iefzcze uwagę niegódziwości takowego postępowania sobie.

### §. 7. Na złe wychodzi Nieposłuszeństwo.

XIV. Opowiadał to S. Nasz Ociec: (c) iż widział Brata iednego (ktory pod wyszukiwanemi pozorami uchylał się od posłuszeństwa) mającego pod ow czas na swym karku zamiast iarzma, samego szatana, ktory go dusił. Tego ieżeli oczywiście nie widzimy na nieposłusznych Zakonnikach, przynajmniey to, dołyc się widocznie wydaie, iż podobne wynaydowane, i wymufzone pozwolenia, nie mogą nigdy zaspokoić umysły takowych Zakonników, i wynieść im na dobre. Chcemyż wiedzieć dla czego? oto dla tego, że takowi nieposłuszni, nie mają Boga po sobie. Kto ieść zawsze, i we wszystkim posłuszny, iako we wszystkim poddaie się woli Boga, tak też może się zapewnić, że i on ieść z Bogiem, i Bog z nim. W każdym więc zdarzeniu, może wzywać Boga na pomoc, i o tey się zabespierać, ponieważ Bog go chciał mieć przez posłuszeństwo w tym obowiązku, na tym, lub owym urzędzie. Ale kto szuka, by się ie-go tylko woli zadofyc stało, tym samym szuka, by mógł uniknąć pełnienia woli Boską, i dla tego nie będąc z Bogiem, nie może nigdy znaleźć uspokoienia, ani się może zdobydź na to zaufanie w Bogu, by w zdarzonych trudnościach wzywał iego pomocy, gdyż zawsze z strony Boga, tę będzie miał dla siebie odpowiedź, że go do tego nie Boska, lecz własna iego przywiodła wola. Tak właśnie działo się z owym Zydowskim Narodem, kiedy oni własną wola swoją przed czasem chcieli wnieść do Ziemi obiecanej (d) *nie chcecie wchodzić* (mówił do nich Bog) *ani wszczynajcie walki, albowiem nie jestem z wami; a że postąpili sobie podług własney woli, doznali i od Boga opuszczenia, i od nieprzyjaciół klęski, gdy powrócisz płakaliście przed Panem; nie wysłuchał was, ani chciał przestać na wołaniu waszym.* Jeżeli więc chcemy roztropnie nawet podług własnego postępować sobie innteressu, bądźmy szczerze posłusznemi, i dotrzymujemy tego, tak uroczyście przy Professyi Bogu uczynionego, zrzeczenia się własney woli.

§. 8.

(c) *Opusc: S. P. colloq. 35.* (d) *Deut 4.*

H

§ 8. *Nasi, są prawdziwi Przełożeni Zakonu.*

XV. Słusznie tu zastanowić się należy nad tym mniej wczesnym pytaniem, które czyni O. Marchancyusz na niniejszy text Reguły: *a inni Bracia powinni Bratu Franciszkowi, i jego następcom być posłusznymi* (a) to jest: ktoby był prawym następcą S. Franciszka? i który zatym prawdziwy Zakon Braci Mniejszych? Toż pytanie ułatwia potym na stronę swego Zakonu Obserwantkiego, a Konwentualom i nam Kapucynom nie przyznaie, tylko z powodu przywileiów. Wiele co do tej okoliczności mówi uczenie, i wywodami na to więcej, niż izosta część zastąpił swego na Regułę wykładu, ale wiele też wywodów, tylko z własnego czyni mniemania. X. Lucci Biskup Zakonu *Conventualium* w książkę o wywodach Historycznych względem pierwszeństwa *Conventualium* nad *Obserwantow*, gruntowniey nad innych pisarzow naiego odpowiedział wywody. My nie wdając się w rostrząkanie takowego, iako mniej potrzebnego, owszem cale próżnego badania, przestaliśmy na ułatwieniu wszelkich co do tego sprzeczek uczynionym przez Papieżów. Cokolwiek zaś co do tej okoliczności powie się tu, to mówić się będzie, nie dla rostrząkania tego badania, ale raczej dla okazania go być bezużytecznym; ani dla tego, żeby Zakonników uczynić śmiałymi w szczytnaniu takowych sporów, iako raczej dla przekonania ich, że bez wszelkiej wątpliwości, i nasi są prawdziwemi Przełożonemi Zakonu. Są na to, iak najsurowsze Dekreta Stolicy Apostolskiej (b) ażeby więcej nie wchodzić w takowe sprzeczki. Nie chce ona po tylu Papieżkich ustawach, ażeby iedni powstawali przeciw drugim, lecz żeby albo wszyscy przedstawiali, na tym zaśczycie pożądanego następstwa S. Oycy, albo ieżeli na tym przestać nie chcą, ażeby wszyscy w tak nieużyteczney sprzeczce milczeli.

XVI. Ktożkolwiek więc ma umysł rozsądny, dziwić się temu nie będzie, iż Zakon Seraficzny mógł się podzielić na trzy głowy, a wraz utrzymać iedność tego Zakonu. Miranda w tym zdarzeniu wiele upatruie tajemnic, aleć najistotniejsza tajemnica ta jest: iż

(a) *in c. 1. text: 5. 8<sup>o</sup> in c. 8. text. 1.* (b) *Alex: VII. IX. Ind. Libr proch v. Insc.*



iż tym sposobem iści się zawsze owe S. Oyca Proroctwo (c) w którym przepowiedział, że w Zakonie iego wzrastać będą iedni po drugich, dla tym lepszego zachowania Reguły. Wystawił on to prawda ten Zakon, na iednymże Braci Zgromadzeniu, pod iedną głową zstaiącym; atoli nic się to nie sprzeciwia temu, że toż Zgromadzenie na trzy podzieliło się latorośle, nie tracąc przez to iedności swego początku. Widziemy to w samym naturalnym następstwie, lub z iednego Oyca pochodzą trzy synowie, rozmnażający się potym na trzypokolenia, zawsze iednak taż sama zostaje familia. Widziemy nawet w drzewach, iako z iednego pnia, trzy oddzielne od siebie wyrastają gałęzie, niby trzy osobne drzewa, z iedney atoli wyrastające latorośli. Przytósuymy do naszej materyi. Zakon w początkach był iako ieden pień, który począł z siebie niektóre wydawać latorośle pomniejszych Reform, te za czasem rozrośli się znacznie, przywiodły Leona X. Papieża do rozdzielenia tego pnia, na dwa oddzielne drzewa, to jest: poddając pod iednego Generała wszystkich reformowanych, nazwanych *Obserwantow*, a pod drugiego wszystkich nie reformowanych, nazwanych *Konwentualow*. To prawda, że Reguła nie naznacza całemu Zakonowi, tylko iedną głowę, czyli Generała, ale to ile rozumi byż Zakon iednymże, i nie rozdzielnym ciałem. Po niejakim czasie, to jest w 157. lat, z teyże samey Reformy Obserwantow, powstała Reforma nasza Kapucyńska, która w krotkim bardzo czasie do podziwienia rozszerzyła się tak, iż Paweł V. na wzor poprzednika swego Leona X. tę tak bardzo rozszerzoną Reformę poddał pod właściwego sobie Generała. Coż tedy za trudność, Zgromadzenie Kapucynow uznać za latorośl do tegoż drzewa, to jest do tegoż Seraficznego Zakonu należącą? wszakże to nie z kąd inąd powstało, tylko z pólzod tegoż Zakonu, ile będąc rozpoczęte od znakomitszych Mężow z Reformy Obserwantow, iako to zgodnie nasi, i ich zaświadczaia pisarze; wszakże nie inną tylko Braci Mniejszych rządzi się Regułą, i nie chce się niczym różnić, iak tylko samą usilnością w iaknaydoskonalszym zachowa-

waniu oneyże; użyto tego Habitu, który zdawał się im być właściwiey ustanowionym od S. Patryarchy. Trzebaż tu więcej dowodów, na okazanie istnego pochodzenia od powszechnego ciała Zakonu.

XVII. Nie są mi tajne rozmaite zarzuty, które przeciw Zgromadzeniu naszemu, co do tej okoliczności czyniono, iako to: że w początkach Kapucyni Pustelnikami nazwani byli od Klementa VII. i że podług zaświadczenia Pawła V. Kapucyni nie byli w początkach Zakonu, i tym podobne rzeczy. Aleć na to nayprzyzwoitszą dał odpowiedź wzyż wzmiankowany X. Lucci, ato przez stosowne porównanie początków między Obserwantami, i Kapucynami, przez które i same spory, i ci którzy je wszczynają, mogą zaspokoione-mi zostać. *Mamy w Historji Franciszkańskiej (a) (mowi on) dwie pochodzenia ze wszystkich sobie podobne, iedne Obserwantów w Roku 1568. pochodzących z Konwentualów, drugie Kapucynów w Roku 1525. pochodzących z Obserwantów.* Reformatio Fratrum de Observantia exiit a Conventualibus, de quibus exiit congregatio Capucinatorum. „ Tak Emanuel Roderycus, i Ludwik Miranda Obserwanci świadczą. Pierwszy do wyjścia od Konwentualów był Brat Paweł „ Trinci. Pierwszy do wyjścia od Obserwantów był Brat Ma- „ theusz de Bassi, Brat Paweł ze czterema, czyli pięcią towarzy- „ szami, ukrył się po między gorami Broglianu. Mateusz także „ z niewolą ukrył pomiędzy Górami Kamerynu. Z Pawłem po- „ niejakim czasie, złączyła się znaczna liczba Braci pragnących żyć „ w ściśłym zachowaniu Reguły. Za Matheuszem w krotce także „ udało się wielu znakomitzych Obserwantów, do Zgromadzenia „ Kapucynów. Naśladowcy Pawła, nazwani byli w swych począ- „ tkach: *Bracia z Pustyni*. Naśladowcy Matheusza, *Pustelnicy S. „ Franciszka*. Paweł po wielu leciech uchylił się, i umarł w Ful- „ ginie pomiędzy Konwentualami. Matheusz uchylił się, i umarł „ w Wenecyi pomiędzy Obserwantami. Obserwanci z małej po- „ czątkowej liczby, teraz rozszerzeni po całym świecie. Kapu- „ cyni także z małej początkowej liczby, równie rozmnożeni po „ całym świecie. Obserwanci na koniec zupełnie odłączyli się od

po-

---

(a) *Luci cit c. 2.*



„posłuszeństwa Konwentuałów, otrzymawszy własnego Generała od  
„Leona X. Kapucyni także za czałem odłączyli się ze wszystkim  
„od Obserwantów, otrzymawszy własnego Generała od Klementa  
„VIII. Kapucyni tedy pierwej nim wyszli od Obserwantów, nie  
„byli Kapucynami, lecz Obserwantami, i dopiero gdy się oddali-  
„li od Obserwantów, uczyniło się Zgromadzenie Kapucynów, od  
„S. Franciszka nie ustanowione: *tempore S. Francisci minime institu-  
„ti*. A więc i Obserwanci, nim wyszli od Konwentuałów, nie  
„byli i Obserwantami, ale Konwentuałami, a gdy wyszli od Kon-  
„wentuałów, uczynili Zgromadzenie Obserwantów; idzie zatem  
„że i oni nie mogą być uznani za ustanowionych za czasu S. Fran-  
„ciszka „, poty ten uczony Autor, który potym dostatecznie dowo-  
dzi tego. Dofyć więc na tym będzie, aby wszyscy wspólnie, za-  
przestawszy sporow załzczyc się mogli, równymże następstwem Se-  
raficznego Patryarchy. Jeżeliby zaś sprawowało w kim zadziwie-  
nie nazwisko Pustelników, otrzymane w początkach znakomitzych  
Reform w Zakonie; kto jest wiadomy Historji Zakonu S. Fran-  
ciszka, nie będzie mu tajno, iż sam S. Ociec w swoim Braci Mnief-  
szych Zgromadzeniu chciał tego, ażeby niektorzy udawali się na  
życie ośobne, kiedy inni powinni byli udawać się na opowiadanie  
słowa Boskiego, i duchowne usługi. Czytajmy tylko po między dzie-  
łami tego S. Ojca Konferencyą trzecią, a znajdziemy tam w krotko-  
ści wyrażoną niby Regułę dla Braci Mniefszych Pustelników, którzy  
przezto, ile się tycze Zakonu, nie byli różniący się od innych. Je-  
żeli też komu zdawał się za przykry ten Pawła V. wyraz; iż Kapu-  
cyni nie byli za czasów S. Franciszka, należy mieć na to uwagę, iż  
przez to chciał on tylko wyrazić, że pod ow czas nie było pod ta-  
kowym nazwiskiem Zgromadzenia, ale nie zaprzecza, iakoby zоста-  
jący w tym Zgromadzeniu, nie byli prawdziwemi Bracią Mniefszą,  
owżem to wyrażnie zaświadcza (a) *Fratres Capucinos esse vere Fra-  
tres minores*. Co do tych słów Pawła V. dokładniejszy jest Urbana  
VII. wyrok (b) *My pilniey uważając tychże Braci Kapucynów pierwszjki, czyli  
początek ich, rzeczą samą, i skutkiem pochodzący od czasu pierwszego, i ory-  
ginal-*

(a) Paul. V. Const. Eccl. Milit. (b) Urban. VIII. const. 68. Salvatoris

ginalnego ustanowienia Reguły Seraficznej . . . . rzecz pierwszej przez Wielebnych Braci Naszych S. Rzymskiego Kościoła Kardynałów, do spraw Zakonników wyznaczonych, pilnie rozstrząsnąwszy, za naradzeniem się z temiż Kardynałami; Bracia Kapucyni, że byli, i są z prawdziwej, i nigdy nie przerwaney linii, prawdziwej oraz, i nie wątpliwi Bracia Zakonu S. Franciszka, stanowimy, i oświadczamy. Która to Bulla przeciw potwarcom na nowo potwierdzona od Klementa XII. (c) Podobnymże sposobem i Obserwanci byli bronieni od Leona X. sprawiedliwie zatym powinni by przeciwnicy zaprzestać sprzeczek, które na nic się już nie przydadzą, chyba na ściąganie tych censur kościelnych, które też Bulle na takowych ustanowiły.

XVIII. Przeciwny nam względem tego Marchanciuz, przywodzi tu różne zdania samegoż naszego Annalisty O. Zacharyasza Bowersyusza twierdzącego, już to: że Zakon nasz jest iako Melchizedech, to jest bez Oyca, bez Matki, bez genealogii; już jest zupełnie oddzielonym, od pozostałego Zakonu Braci Mniejszych, już inne tym podobne rzeczy. Aleć ten czeć godny Autor, więceyby był uczynił sobie honoru, gdyby był te przytaczania swoje milcząc pominął. Każdy albowiem, nie uprzedzony przesądem, łatwo poznać może, że to porównanie z Melchizedechem, jest to wyraz krasomowstwa, na którym nie zbywało temu wymownemu Analisście, chcącemu przez to wyrazić, iż Reforma Kapucyńska, była jednym z tych zdarzeń przepowiedzianych od S. Oyca: że gdyby kiedy zbywało na doskonale zachowujących Regułę, tedy w ten czas powstań nowi: ani się będzie wiedziało zkąd, i iako. Jakoż w rzeczy samey tę Reformę, tak bardzo potym od Stolicy Apostolskiej zaleconą, jeden wznowił przez formę Habitu, to jest O. Matheusz de Bassio, a potym się oddalił, by chodząc po świecie opowiadał słowo Boskie. Drugi ią, w pośród tysiącznych przeciwności, zamocnił, i ugruntował, to jest Brat Ludwik z Forosemfronu, a potym uwiodłszy się wyniosłością, iako drugi B Eliasz umarł; oddaliwszy się z Zakonu. A gdy już taż Reforma uformowała się na Zakon, wiele ią uszkodził swemi różnolitymi błędami, będący pod ow czas Wikarym Generalnym Bernard.

---

(c) Clem: XII. Const: Ea qua



nard z Sieny. Ztym wszystkim przy tylu przeszkodach, prawie nie wiedząc iak powstała, wzmocniła się, i do podziwienia po całym rozszerzyła się świecie. Zamiast więc przeciwnienia się, raczy uznać należy szczegulnieysze, i dziwne rozrządzenia Boskiej Opatrzności. Względem zaś oddzielenia się od Zakonu, i tym podobnych wyrazów, te nie co innego oznaczają, tylko wielką rozność, wydającą się między innemi, i tą naszą Reformą, iż ona składa się w Zakonie z ciała, i zgłowy osobney. A tak z sameynawet słabości zarzutów okazuje się; iż cała względem tego sprzeczka, iako błaha, i nie użyteczna, zaniechaćby się powinna; i że wszyscy równyż mając zaszczyt prawego następstwa S. Oycy, wszyscy też mamy prawych Przełożonych, którym we wszystkim mocą Reguły posłusznemi być powinniśmy.

## UWAGA IV.

### O PRZYIMOWANIU DO ZAKONU

*Jeżeliby ktorzy chcieli żywot ten przyjąć, i przyszliby do Braci Naszych, niech ich posła do swoich Ministrów Prowincyaljskich i t. d.*

## ROZDZIAŁ II.

Właściwie tu poczyną S. Nasz Prawodawca opisywać Regułę Braci Mnieyszych, uczyniwszy w pierwszym Rozdziale niby krotki zbior oneyże. Zaczyna od przyimowania do Zakonu, które iest iako pierwszy kamień mający się zakładać w Fabrycę iakiegożkolwiek Zakonnego ustanowienia. Słusznie tu zastanowić się należy nad każdym słowem, każde albowiem ma ważność właściwą sobie.

### S. I. *To niech się nie szuka, ale raczy oczekiwać.*

I. Mówiąc S. Ociec na sam przód: *Jeżeliby ktorzy chcieli przyjąć żywot ten, i przyszliby do Braci Naszych.* Oznacza przez to, iż w przyimowaniu do Zakonu świeckich, oczekiwać należy, ażeby sami wzruszeni natchnieniem Pańskim, przychodzili dopraszając się przyjęcia, by tak można się zapewnić o nich, że są owocem dojrzałym, kto:

który sam dobrowolnie odpada; a nie owym cierpkim, i niedoszłym; który się przez się zrywa; i żeby tym więcej stali się obowiązani mi Bogu, im dobrowolniej sami się na jego poświęcili usługę, ani mogli kiedy zarzucać Zakonowi, że są Prozelitami wyszukiwanymi od nich. Ztąd iednak nie należy się wnosić, iakoby wcale niego, dziło się nawodzić świeckich do Zakonnego Zycia; Zycie albowiem Zakonne, ponieważ jest Aktem cnoty, a cnoty heroicznej, nawodzić więc do niego, nie można inaczej twierdzić, tylko że to jest cnotliwie czynić. Lecz co się tycze własnego Zakonu, daleko roztropniejszą, i bezpieczniejszą jest rzeczą, nie okazywać się interesowanymi; bo acz to jest rzeczą dobrą nawodzić zostających na świecie do Zycia Zakonnego w powszechności; ale nie zawsze jest rzeczą dobrą, nawodzić ich do pewnego w szczególności Zakonu, a osobliwie trudnego, i ostrego, iakim jest nasz. A do tego już to biedne jest takowe Zgromadzenie Zakonne, w którym potrzeba, aby Zakonnicy obiegali kraie dla wynalezienia sobie Prozelitów. Gdy który Zakon jest w kwiecie dobrej sławy z karnośći Zakonney, w ten czas sami świeccy uieci sławą doskonałości, ubiegają się, prosząc o Habit; lecz gdy sami Zakonnicy szukają świeckich dla dania im Zakonnego Habitu, znak to jest: iż Zakon nie ma już tey woni, ktoraby się dała uczuć dufszom, i wabiła je ku sobie. Nie czynicie się niespokojnymi, (mawiał do swych Braci S. nasz Ociec) mieycie tylko staranie wydoskonalać się w waszym powołaniu, z reftą zapewniam was, iż przydą, i zbiegać się będą na waszą wonią ze wszech stron świeccy i szlachetni, by powiększyli Zakon (a) w niedostatku więc wstępujących do Zakonu, można się prawda żalić na ostrygłego w świeckich Ducha, aleć pierwey, i więcej opłakiwać należy nieplodność Zycia Zakonnego, że nie wznieca w nich tey świętey, i gorącey chęci.

### S. 2. Do kogo należy przyjmować do Zakonu.

II. Względem proszących się do Zakonu, chce tego S. Ociec, ażeby takowych Bracia posłali do swoich Ministrów Prowincyalskich, iako

---

(a) v. Collat. S. P. I. &c. 2.



iako do tych, którym właściwa jest władza przyjmowania do Zakonu: *niech posła onych do swoich Ministrów Prowincyalnych (słowa są Reguły) którym tylko, a nie innym przyjmowania Braci pozwolenie niech bywa dane.* W tych słowach chcieli niektorzy upatrywać wyraźny przykaz obowiązuący Bracią, aby proszących się, do swych posyłać Prowincyalów; atoli sądząc podług właściwego słow znaczenia, nie co innego tu się zawiera, tylko iż sami Ministrowie Prowincyalni są ci, którzy mają władzę przyjmowania do Zakonu, i przeto proszących się do Zakonu, Bracia nie mogą przyjąć, ale winni ich posłać do tego, który ich przyjąć może. To przykazanie więc jest tylko zakazujące, iż Bracia nie mogą przyjmować do Zakonu, ale nie jest przykazujące, aby Bracia byli obowiązanemi posyłać, lub doprowadzać proszących, do swoich Ministrów. Krocicy i wyrażniey co do tego mówią czterey Magistrowie, i Hugo: iż powinność posyłania proszących do Ministrów, jest objaśnieniem, iak sobie postąpić w takowym przypadku, ale nie przykazaniem. A jeżeli Klemens V. oświadczył: że wszystko to co w Regule ściąga się do przyjęcia, i Professyi Nowicyuszów, ma się za mające moc przykazania, bardzo dobrze ocalają się wspomniane słowa Reguły, przez sam rozkaz zakazujący, iako się już wytłumaczyło.)

III. Przez te więc słowa wyłączają się Bracia na iakieykolwiek dostojności zostający, od przyjmowania świeckich do Zakonu, i iako rzecz wielkiej nader wagi, tym tylko się porucza, o których wnosić można, iż w tym większą nad innych są obdarzeni wiadomością. Ktorzyby zaś byli tak wybrani? Reguła wzmiankuje Ministrów Prowincyalnych. Ale że też Reguła mówi: nie iakoby Ministrowie mieli takową władzę, lecz żeby im tylko dane było pozwolenie: *którym tylko pozwolenie niech bywa dane;* przetoż od samych początków Zakonu, był ten punkt przyczyną wielkich niespokojności. Zaisie Grzegorz IX. (a) oświadczył; że sam General ma władzę przyjmowania do Zakonu, i że przeto od niego dawać należy pozwolenie Prowincyalom, ileby mu się zdawało. Czterey Magistrowie

(b)

---

(a) Quo elegant. Art: 4. (b) 4. Mag. in Reg. hic.

(b) nie iako się żałą: iż to zdanie raczey iest ściśnieniem, a niżeli objaśnieniem tych słow Reguły: *in quo articulo videtur expositio intellectum Regulae coactare*. Innocenty IV. i Alexander IV. złożyli tę władzę w Ministrach Prowincyalnych (c) a potym Mikołay III tłumacząc te słowa ustanowił: że władza przyimowania do Zakonu, iest ordynaryną tak w Generale, iako i w Prowincyalach, ale tak, iż Generał może, iak mu się będzie zdawało, zmniejszyć takowey władzy Prowincyałom (d) *Pozwalamy (mowi on) i ninieyszą ustawą stwierdzamy, iż się godzi nie tylko Generatom, ale i Prowincyalnym Ministrom, osoby uchodzące od świata za Braci przyimować, które to Ministrowie Prowincyalnych pozwolenie, przez samego Generała, ile mu się będzie zdawało użyteczno, może być ściśnione*. Przydaie potym, iż to pozwolenie przyimowania do Zakonu, nie rościąga się do Wikarych Prowincyonalnych (toż się ma rozumieć i o Kommissarzach) iezeli Prowincyałowie nie zlecaią im tego wyraźnie. To iednak nie ma się rozumieć o tych, którzy po śmierci Prowincyała zarządzają Prowincya, takowy albowiem iest osobą nie podlegającą, równie iako Prowincyał, gdy żył. Tak wielka tedy ma się ostrożność względem tych, którzy mają przyimować do Zakonu, i przeto lubo Mikołay III. pozwala Prowincyałom, aby takowego pozwolenia udzielać mogli, nie tylko przerzeczonym Wikarym, ale też i innym Zakonnikom, z tym wszystkim wymaga tego: aby się to działo z wszelką rozważą: *niech się iednak strzegą (mowi on) sami Prowincyałowie, żeby to nie bezwzględnie, ani byle komu, ale tak rozważnie zlecali, iżby tych, którym to zlecenie uczynić zdarzy się, wiernemi wspierali radami; co wszystko niech się roztropnie dzieie*

IV. Nad to uważyc tu należy, iż to rozporządzenie na stro-  
ne samego Prowincyała, iest uchylone od powszechnego prawa (e)  
domagającego się, ażeby takowe sprawy odbywane były od Przekłożonych  
zawsze wspólnie z Kapitułą; atoli przez to nie znosi się wspomniane  
rozporządzenie, prawda że Sixtus V. zdaie się być mu przeciwnym,  
gdy

(c) *Innoc. IV. &c. Alex IV. ordinem vestrum in 6. §. verum quia.*  
(d) *c. exiit de cerb. signif. (e) Quando de his. & glos. in cap. fin. de reg. jur in 6.*



gdy w swojej konstytucyi: *Cum de omnibus* względem wszystkich Zgromadzeń Zakonnych ustanowił: ażeby przyjmowanie Nowicyuszów działo się na Kapitułach Generalnych, lub Prowincjonalnych, albowiem przynajmniej, iako tenże sam Papież przez inną swą Bullę *ad Romanum spectat* umiarkował: z naradzeniem się trzech Przełożonych, lub innych ktoregożkolwiek klasztoru poważniejszych Zakonników; czego nie zniósł, ale ieszcze utwierdził to Grzegorz XIV. w swej odwołującej: *Circumspecta*, i Klemens VIII. w Dekretach swoich, które poprzedza Bulla: *In suprema*. Ztym wszystkim to pewna, iż kanoniści nie upatrując koniecznej, i nieuchronnej potrzeby takowego naradzenia się wnoszą: że wtym należy postępować sobie, podług wprowadzonego w każdym Zakonie zwyczaju (a) co się tyczy nas Kapucynów, mamy *Viva vocis oraculum* Grzegorza IV. (b) *authenticatum* listem Kardynała S. Seweryny, Protektora, przez które w naszym Zakonie pozwala się przyjmować do Habitu w każdym czasie, lubo i tam jest wyrażono, by się w tym uczyniło naradzenie z trzema, lub czterema poważnemi Zakonnikami klasztoru.

### §. 3. Ostrzeżenia w przyjmowaniu do Zakonu.

V. Zagruntowawszy w Ministrach władzę przyjmowania do Zakonu, postępuje Reguła w zaleceniu tymże Ministróm, by dochodzili ile, i iak mogą być zdawni prośący się do Zakonu: *Ministrowie zaś niech pilnie onych wypytują*. Nader jest wspaniałe takowe powołanie, nader też wiele zależy na tym, by dobrze poznać ułożenie każdego, nim się mu otworzy furta do wniścia. Odkrył S. Nasz Ociec (c) pewne od czartów uczynione Zborzyszcze na obalenie Jego Zakonu, na którym ci złośliwi duchowie umowili się sprawić to, ażeby bezuważnie do Zakonu przyjmowani byli szlachetni, biegli w naukach, i młodzi: *nobiles, Literarios Magistros, & pueros*. Przeto wymaga po Przełożonych, by nie mieli względu na szlachetność urodzenia czyiego, iżebyliby oraz nie wydawał się w tak-

ko-

(a) v. Rotar. tom. 1. L. 2. c. 4. punc. 1. n. 11. (b) v. Bullar. Capuc. tom. 1. sub Greg. XIV. pag. 43. (c) Vading ad an. 1219. n. 19.

kowych, duch skłonny do upokorzenia; by nie ustępowali blaskowi ludzi uczonych, ieżeliby ci nie okazowali chęci doskonałości się w umiejętności świętych; i żeby dobrze zważali ułożenie, i obyczajność młodych, aby nie Zakon do nich, lecz oni do Zakonu chcieli, i mogli się stołować. Według tego troistego rodzaju osób, zaleca się tu wszelką bacność, i rozważa nad temi wszystkimi, którzy się ofiarują do Zakonu, ato aby Zakon nie stał się owym Narodem pomnożonym w ludzi, ale nie w doskonałość. Sami nawet wzwyż wspomnieni Papieże, którzy z wszelką usilnością starali się o dobre powodzenie Zgromadzeń Zakonnych, najszczegulniej zalecali iak naysilniejsze badanie się o życiu, obyczajach, i zdatości proszących się do Zakonu. Oto wyraził to dokładnie Innocenty IV. *nie jest to przyzwrotnością wszelkich mających się ku nawroceniu, bez różnicy przypuszczać, ale tych tylko, którzy zaszczytenci nauką, i innemi chwalebnemi przymiotami, mogliby być użytecznemi Zakonowi, tudzież sobie przez życia zasługę, i innym przez przykład.* Zgoła zdrowy rozum, i własny interes wymagaia naysilniejszey w tym bacności, by nie przyszło po niewczasie żałować.

VI. Mawiał także S. Ociec w pierwsey swej Regulę (a) że z proszącemi się do Zakonu, i Zakonnicy i Ministrowie powinni się obchodzić z wszelką łaskawością, dla dodania im serca; inni zaś przeciwnie twierdzili (b) że raczy należy się z niemi obojętnie obchodzić. Aleć iak iedno, tak drugie pogodzić się może podług roztropności. Łaskawości potrzeba dla okazania, że się żyje w Zakonie, sposobem życia mogącym się zachować; obojętności zaś, dla dania do zrozumienia, że Zakon nie jest komu winien być obowiązany za to, że do niego wstępuje. Sposob mowienia słodki, zawsze jest chwalebny, a śmiałe okazanie prawdy, sprawuje to w proszących się do Zakonu, iż nie mogą mówić, iakoby przychodząc do Zakonu, nie wiedzieli co mieli czynić. Zaiście w Pamiętnikach Zakonu mamy, iako podobne obojętne, owszem nie kiedy ostre obchodzenia się, miały bardzo pomyślny skutek (c) Tak S. nasz Patriarcha przez

(a) Reg. l. c. 2. (b) Lud. Par. in Reg. hic. (c) v. Pisan. l. 2.  
Confor. 6.



strofowania odkrył maskę jednemu z Luki młodzieńcowi, który z zmyślonemi łzami przyjeżdż ośzukać Zakon. W zbiorze naszego O. Ludwika Paryskiego, znajduie się opis zapytań mających się czynić tym, którzy proszą o Habit; aleć ten w osnowie swoiey zawiera to, co przepisuie Reguła, konstytucye, i kanony, lub co padaie sama roztropność według kondycyi osob.

#### §. 4. Kondycye, których się domaga Reguła.

VII. To, czego S. Ociec domaga się w Regułę przez wyraźny rozkaz, względem *examinu* proszących się do Zakonu, zostawując resztę roztropności Ministrów, i okolicznościom osob, nayprzod iest: aby wypytywali się onych względem Wiary Katolickiey, i o kościelnych Sakramentach: *Ministrowie zaś, niech pilnie wypytywaią onych o Wierze Katolickiey, i o kościelnych Sakramentach, i ieżeli by to wszystko wierzyli, i chcieliby to wyznawać, i aż do końca mocno zachować.* Ze zaś każdy *examen*, iest wybadywaniem, by poznać to, czego się nie wie, lub o czym powątpiewać się może, zaczym wypytywanie się względem wzmiankowanych okoliczności, będzie arcy potrzebnym w tych krajach, w których panuią herezye, lub tych osob, które przebywały w takowych krajach; lecz byłoby pokrzywdzeniem, czynić podobne zapytania osobom żyjącym, i zamieszkanym w krajach Katolickich, gdyż słusznie wnosić sobie można, że są prawowierni: *noti, non sunt examinandi* (mowi Glosa) (a) *sed tantum ignoti*: podobnież o kim rozumnie wnosić sobie można, że iest dostatecznie objaśniony w rzeczach wiary się tyczących, zbytecznąby rzeczą było, kazać mu mówić skład Wiary, i inne początki katechizmu; ale o kim lub dla niedostatku oświecenia, lub dla prostoty mogłaby bydź wątpliwość, takiego o to wszystko koniecznie wypytywać się należy; gdyż zaniedbanie tego mogłoby uszkodzić Zakon, iż naydowałby się w nim Zakonnik, który będąc przeznaczony do doskonałości, nie umiał nawet nauki Chrześciańskiej.

VIII. Chce potym Reguła, by wypytywani byli względem wolnego stanu, i czy żon nie mają, a w przypadku, gdyby żony mieli,

---

(a) *Glos: in. c. nullus examinet d. 24.*

li, nie pozwala dawać im Habitu, ieżeliby żona nie wstąpiła pierwey do Klasztoru, iako Reguła wyraźnie mowi: *albo ieżeliby mieli, i już do Klasztoru wstąpiłyby żony, albowy im pozwolenie doli powagą Biskupa, ślub powściągliwości już wykonawszy, i onego wieku by też były żony, iż nie mogłoby się o nich wzniecić podeyrzenie*. Takowych też właśnie kondycyi domagaia się kanony. (b) Należy zaś wiedzieć, iż się to ma rozumieć o małżeństwie zupełnym *de matrimonio consummato*; albowiem ktoby się tylko zaślubił, lub zostawał w małżeństwie tylko co powziętym *in matrimonio rato*; w takowym przypadku, iako pozostała oblubienica, może po Professyi oblubienica przeysć w małżeństwo z innym; tak też oblubieniec takowy dla przyięcia do Zakonu, nie powinienby być obowiązany do wspomnionych ostrzeżeń. Podług zdrowey moralności, może mąż z ostrzeżeniami w kanonach wyrażonemi porzucić żonę cudzołożną, i ważnie uczynić Professyą w jakimkolwiek Zakonie, a zatym w takowym przypadku, ponieważ małżeńcki związek jest rozwiązany przynajmniej *quò ad thorum*, nie zdaie się, aby takowy człowiek, miał być obowiązany do kondycyi wyrażonych względem żony; albowiem rozporządzenie w tey mierze Reguły, takowe jest, iako i powszechnego prawa; to jest: by znieść uczciwym, i bezpiecznym sposobem obowiązek małżeństwa, który ieszcze utrzymuje Małżonkow, a niekiedy już jest rozwiązany. Ztym wszystkim dla zachowania wszelkiey uczciwości z strony Zakonu, roztropność powinna zawsze upatrywać bezpieczeństwa.

### §. 5. o Rozdawaniu rzeczy ubogim.

IX. Roskazuje w ręcie Reguła Przełożonym: *niech im powiedzą słowo S. Ewangelii, ażeby poszli, i przedali wszystko swoje, i to niech się staraia rozdać ubogim*. Ten obowiązek wyraźnie jest na Ministrów włożony, by to powiedzieli. Ale niektorzy tłumacze wnosili ztąd sobie, że jest także obowiązkiem proszących się do Zakonu, aby to uczynili; tak dalece, iż gdyby mogąc, nie rozdali iednak dobr swoich na ubogich, grzeszyliby. Atoli wkładanie takowego ciężaru, jest zbytnią ostrością. Roskaz który się daie, nie jest właściwie rozkazem,

(b) *C. cum sis. de coniug. convers.*



ktoryby się wraz wykonywał. Pod ow czas mógłby być takowym, gdyby i ten, który go daie, i ten, który go wykonywa, byli równie podlegli; iako na przykład: gdy Pan rozkazuje jednemu z sług swoich, by powiedział drugiemu współ słudze swemu, żeby to zrobił, obowiązanie i jednego do powiedzenia, i drugiego do robienia; ale kto ielżce nie obowiązał się przez Profesję do Reguły Braci Mniejszych, możnaż twierdzić, że jest podległym tej Regule? Nie jest podległym to prawda (odpowiadają będący przeciwnego zdania, z naszym O. Santi Rzymianinem) ale chcąc wnieść do Zakonu dla obowiązania się do ubóstwa Ewangelicznego, powinien mieć przynależyte przysposobienie się, którym jest rozdanie dóbr swoich na ubogich, bo iako mówi prawo (a) *кто chce czego, powinien хотеть и то, без чего tanto być не може.* Takby zaiste być powinno, gdyby rozdanie rzeczy na ubogich, było tak koniecznym potrzebny do Ewangelicznego ubóstwa przysposobieniem, iżby się stało kondycją nie uchronną. Ale czymże tego dowodzić? Prawda: mogą tu być przytoczone texta Ewangelij, i SS. Oyców, które to pochwalają, i twierdzą być początkiem torującym drogę, ale ani jednego nie można przytoczyć słowa, któreby dowodziło być to nieuchronną kondycją do istoty Ewangelicznego ubóstwa. Istota Ewangelicznego, i Zakonnego ubóstwa, zależy właściwie na zrzeczeniu się własności wszystkiego, i przeto wszystkie kondycje do takowego zrzeczenia się należące, będą w nim potrzebne umieszczone. Ależ rozdanie dóbr na ubogich, wcale nie należy do takowych nie uchronnych kondycji; albowiem tak się kto wyzuwa z własności, gdy rozdaie rzeczy swoje na ubogich, iako i gdy je zostawie swoim przyjaciółom, lub krewnym, aby tylko sam nie zatrzymał ich dla siebie; inaczej, nie tylko do naszego, ale i do iakiegożkolwiek Zakonu wstępujący, byłby obowiązany rozdać swe rzeczy na ubogich, gdyż wszyscy wstępują, aby się przez Profesję szczególniej obowiązali do Ewangelicznego ubóstwa. A przecież ktoż kiedy w innych Zakonach sądził to być rzeczą konieczną potrzebną?

Ztym

(a) c. praterca de offic. Deleg.

Z tym wszystkim więcej się należy stosować do textu, i intencji Reguły, a niżeli do samych mniemań. Chce w tym Rozdziale S. Ociec przypolubić do obowiązywania się Professyą na życie Ewangeliczne, iakie ustanowił w Regule, a przeto jeszcze przed obowiązaniem się, chce proszących się do Zakonu, dla tym większego doświadczenia, przyzwyczaić do rad Ewangelicznych, zaczyn mówić nie iż powinni dać, ale żeby starali się dać *studeant*; czyli iak w pierwszej wyraził Regule: (a) *jeżeli chce, i może Duchownie, i bez przeszkody, niech sprzeda wszystko swoje, i stara się ubogim rozdać.* Jeżeli zaś niemogą, (przydać potym) że dobra ich na przykład prawnie należą się krewnym, dosyć będzie przed Bogiem, na dobrej ich woli: *czego gdyby uczynić nie mogli, dosyć im na dobrej woli.* Atoli jeżeli mogą, mają to uczynić, jeżeli szczerze chcą przyjąć życie Ewangeliczne, i gdy to uczynią, mają być przyjęci do Zakonu, nie chcąc zaś uczynić tego, słusznie mają być poczytani za niegodnych do ślubowania najwyższego, i bynajmniej interesowanego ubóstwa Braci mniejszych, a za tym i odrzuceni. To jest cały rygor, i cała potrzeba rozdania dóbr na ubogich, chcąc być przypuszczonym do uczynienia Professy na tę Regule. Jakoż sam S. Ociec tak uczynił (b) z pewnym, który swe dobra zostawił krewnym, mówiąc do niego: idź przecz, albowiem nie wyszedłeś z powinowactwa twoiego, i z domu oycy twego. Niewart ten być przypuszczonym do uczestnictwa ubogich Chrystusowych, który oszukał w iakmuźnie ubogich. Zacząłeś od ciała, taki zaś na Duchowną Zakonu fabrykę fundament, niemoże być, tylko podległy runie. Idź tedy zkaś przyszedł. Dosyć tedy przestać na takowym odrzuceniu, bez wynajdowania przykazań, na okazanie potrzeby rozdawania rzeczy ubogim.

### § 6 *Kondycye, których się domaga ią Kanony.*

X. Prócz Kondycyi wzmiankowanych od Reguły. innych domaga się Prawo powłeczne wprzyimowaniu do któregokolwiek Zakonu. Pierwłza: z tych jest: aby być wolney kondycyi, i przeto nie-

(a) Reg: 1. 6. 1.

(b) S. Bonau: Legen. S. P. c. 7.



niewolnicy nie mogą się obowiązywać ślubami Zakonnemi, gdyż nie mają wolności zarządzania sobą. Druga: ażeby obranie sobie życia Zakonnego było z własney, i wolney woli iego; przeto ktokolwiekby gwałtem, albo ciężkim postrachem był przymuszony, niema być przyjęty do uczynienia znowy z Zakonem. Trzecia: aby się nie miało dostojności Duchowney, albo Prelatury; przeto Biskup nie może wstąpić do Zakonu, bez pozwolenia Papieża, a Pleban bez pozwolenia Biskupa. Czwarta: ażeby nie być pomieśzanego rozumu, takowi albowiem niemogą być zdolni, do obrania sobie tak wielkiej wagi Stanu. Piąta: Zeby mieć wiek przyzwoity, ten zaś iaki być ma, powie się tam, gdzie się mówić będzie o obłóczeniu, i przypuszczaniu Nowicyuszów do Profesji. Szósta: ażeby nie mieć długów. Sixtus V. (a) za nieważną ustanowił Profesję, którą uczynił dłużnik w którymkolwiek Zakonie; lecz to obostrzenie zniósł potym Klemens VIII. (b) zostawiwszy tylko wyznaczone od Syxtusa kary na Przełożonych, którzyby zadłużonych do Zakonu przyjmowali, i włożywszy na nich obowiązek, aby przed daniem Habitu, i przypuszczeniem do Profesji, pierwey każdego się pytali, czy niema długów.

XI. Obszerna tu do mówienia podaie się Moralistom materya: jeżeli dłużnik uczyniwszy Profesję, jest obowiązany do wypłacenia zaciągnionych przed Profesją długów? lecz wyznać tu należy, iż dla zakończenia tylu sprzeczek, trzeba się zastanowić, co, i kto jest Zakonnik? Jest to człowiek, który się wyrzekł wszelkich dóbr światowych, które tylko miał, lub mógł być mieć, a zatym nietylko zewszystkiego ogołocony, ale też przez Profesję uczyniony niezdatny do mienia własności, i posiadania iakowych dóbr doczesnych, i tenże po zaślepy Profesji maż powracać do tego, czego się już raz nazawsze zrzekł, dla dosyć uczynienia spierającym się z nim o własność, i posiadanie rzeczy? niewiem zaiste, iak na to pozwolić. Jeżeli dłużnik na świecie może się zrzec majątku swego, acz niewydościzającego na wypłacenie długów, i zostać wolny od wypłacania pozostałych długów, dla tego, że ma po sobie sprzyiające prawo; tem

któ.

(a) Six. V. Const. cum de omnibus.

(b) Clem. VIII. const. in Suprema.

który przy Professyi nie tylko się zrzekł wszystkiego, ale nawet i możności mienia jaką własność, czemużby tym bardziey niemógł tego uwalniającego użyć prawa? Zgrzeszył on uczynieniem Professyi, niewypłaciwszy pierwey długów, ponieważ cnota by też naydoskonalsza, nie powinna się czynić z pokrzywdzeniem innych; lecz gdy już obowiązał się Professyą, tym samym z nader wielkim swym kosztem, uczynił się osobą już więcey niezdolną, aby mógł być pociągnięty prawem do własności, i posiadania tego; czego się już zrzekł zupełnie. Ci zaś, którzy chcą utrzymywać, że w takowym przypadku byłby obowiązany Zakon, tak zadłużonego przyjmujący, do wypłacania za niego długów, trzeba ażeby okazali, z jakiego powodu takowy wypływa obowiązek; a dla okazania tego, trzeba by dowieść, że iakowe dobra dłużnika wraz z jego długami przeszły do Zakonu; gdy albowiem samą tylko przywodzi się osobę Zakonną podległą Zakonowi, oczywistą jest niesprawiedliwość, wkładać tak wielki ciężar na Zakon, który z przyjęcia takowej osoby nic niekorzystał, procz tey uciążliwości, iż winien ją utrzymywać.

### §. 7. Inne przeszkody kan. niczne.

XII. Procz wzwyż wspomnionych, wyszczególniają się pozostałe w przyjęciu do Zakonu podług Kanonów mogące się zdarzyć przeszkody; wyklęci *excommunicatione maiori* niemogą być przyjęci do Habitu Zakonnego, i do Professyi, choćby byli *tolerati* nie wyłączeni od obcowania wiernych; acz bowiem co do tey okoliczności ulegają im dekreta Papieżkie, nigdy atoli nie pozwalają onym takowej z Kościołem poufałości, iżby mogli wstępować na świątobliwsze stopnie Kościelney Hierarchii, iakim jest Stan Zakonny. Toż samo ma się rozumieć i o owych, którzyby iakąkolwiek ciężką kościelną cenzurę mieli na sobie; ponieważ kto iako nieprzyjaciel jest cenzurami ukarany od Kościoła, ten nie jest godzien być umieszczonym między Jego ulubieńszemi synami. Zgrzeszyłby więc ciężko, ktokolwiekby którego z takowych do Zakonu przyjął, lecz ow uczyniwszy Professyą, uczyniłby ją ważnie, gdyż nie masz na to żadnego Kanonu, lub Bulli, któraby takową Professyą czyniła nieważną. Co się



się zaś tycze *Irregularitatem*, ta nie jest cenzurą, ale tylko niesposobnością do święcenia; na iey oddalenie, albo przełożeni Zakonni mają przywileje, albo przynajmniej może być od Stolicy Apostolskiej otrzymana dyspenza, a wreszcie nie sprzeciwia się ona Profesji Zakonnej, lecz tylko przyięciu święcenia na stopnie kapłaństwa.

XIII. - W Nieślawie będący czyli *infames*, gdyż będąc przez Kanony niegodnemi wszelkich stopniów, i dożytości w Kościele, tym samym stają się też niegodnemi wstąpienia do Zakonu, który w Hierarchii Kościelnej; poczytuje się za stopień niemniej pokorny, iako i szanowny, a to z kądkolwiekby pochodziła ta nieślawia *ex jure*, *aut ex facto*.

Ściąga się także nieślawia z okoliczności upodloney kondycyi, lub urzędu, iako to mistrza sprawiedliwości, i. t. d. i przeto takowi stają się niegodnemi przyięcia Habitu Zakonnego.

Do Przełożonych Zakonu należy, strzedz się przyjmowania takowych, by niezarazali ciała Zakonu. Klemens VIII. nie tylko od osobistej, ale też i z urodzenia pochodzącej nieślawy, chcąc ochronić Zakony, rozkazuje: (a) *Nullus in posterum admittatur, qui ex honestis Parentibus natus non sit*. Z tym wszystkim ktożkolwiek w iakiejkolwiek zostający nieślawie uczyniłby Profesją, Profesya iego byłaby ważna, a to dla wzwyż wspomnioney przyczyny: iż niemałż żadnego prawa, któreby nieważną czyniło takową Profesją.

XIV. Z nieprawego pochodzący łoża: od Sixtusa V. bardziej, aniżeli w nieślawie zostający, uznani byli za niezdolnych do uczynienia Zakonnej Profesji; ale to obostrzenie z niektórych chwalebnych powodów zniesione zostało od Grzegorza XIV. w Bulli iego *circumspecta*, przywodząc rzeczy do wyrazów powłócznego prawa, (b) gdzie się nie zakazuje ani Przełożonym przyjmować takowych, ani tymże samym wstępować do Zakonu; owszem tamże się uchwała: iż przez Profesją znosi się wszelka z nieprawego urodzenia nieślawia, i czyniący onę staje się zdolnym do przyięcia święcenia na stopnie Kapłańskie, zostawując wreszcie Zakonnym Przełożonym władzę, uczynienia ich zdolnemi do urzędów, i przełożeń w Zakonie, ale tylko

(a) *In Decret. cum ad Regular n. 25.*

(b) *in c. ut filiis Presb.*

ko na Kapitułach, lub Definitoryach, iako pozwala, i okryśla rzeczony Papież Grzegorz. (a) Atoli ledwie nie wszyscy pisałcy w tey okoliczności, zgadzają się na to: iż na Generalstwo sam tylko Papież może dyspensować będących nieprawego łoża. Dwie prócz tego kondycye przyłączył wspomniany Papież, to jest aby niebyli przyięci do Zakonu, jeżeli niebędą tak dobrych obyczajów, iżby dostatecznie pokryli plamę urodzenia, tacy albowiem zawsze prawie podpadają porozumieniu o nie obyczajność, iako zrodzeni z grzechu (b) i przeto przez Kanony uznani są za niezdolnych do święcenia na stopnie Duchowne, jeżeli pierwey w Klasztorach dobrego o sobie rozumienia nie dadzą: z tey przyczyny nie które Zakony mają za ustawę, strzedz się przyjmowania takowych. Druga kondycya jest: iż nie mogą być przyięci w tym Zakonie, w którymby Ociec ich pierwey uczynił Profesją, i żył jeszcze. Niemożna się dostatecznie zapewnić, czyli te dwie kondycye mają moc zaszłą Profesją uczynić nieważną, w przypadku gdyby nie były zachowane. Atoli to pewna: że przełożeni niezachowujący ie, ściągają na siebie kary od Sixtusa V. nazwane: *contra recipientes ad ordinem illegitimos*, ponieważ te kondycye przydane od Papieża odwołującego Bullę Sixtusa, są iako wyłączenia, i umiarkowania tego odwołania.

XV. Nowowierni, czyli ci, którzy się nawrócili z niedowiarstwa albo z Herezyi, iako są zawsze podejrzani, tak nie są warei być przyjętymi do tak świętego stanu, iakim jest Zakon. Nasze Konfytucye zabraniają przyjęcia takowych. Ale to niema się rozumieć o synach zrodzonych z takowych nowowiernych; owšem ani nawet o tych synach, których oycowie do tąd są niewiernymi, lub heretykami, kiedy ciż synowie nie byli niewiernymi lub heretykami. Z tym wszystkim gdyby ociec z przyczyny herezyi skazany był na więzienie, lub infamią, w ten czas ponosiłoby synowie zakale publicznei niesławy, któraby im przeszkadzała wstąpienia do Klasztoru. Wszelako iednak należy wyznać, że przy tych wszystkich przeszkodach, niemoże się nigdy Profesya mieć za nieważną.

## XVI.

(a) v. Rotar. tom 1. l. 2. c. punct 7. n. 19.

(b) c. ut filii citi.



XVI. Zarażeni chorobą obrzydliwą, lub zarażającą, w żadnym Zakonie mieysce nie mają, i w naszych Konstytyucyach czytamy: *kto-  
by był zarażony trędem, wielką chorobą, i inną jaką nieuleczoną, niema być  
przyjęty, a gdyby kto z takowych był przyjęty, iż niechciał tego wyjawić,  
gdy się go pytano, oświadcza się, że Zakon nie będzie obowiązany do utrzy-  
mywania go.* Niektórzy wnoszą z tego: że takowych Professya  
*ipso jure* jest nieważna, aby tylko byli o to pytani. Inni zaś do  
nieważności Professyi domagają się za każdym razem formalnego z  
strony Zakonu oświadczenia się, to jest: że Zakon niechce ich przy-  
jąć, jeżeli są takowemi zarażeni chorobami. Kapituła nasza Ge-  
neralna Roku 1633. dała swe zdanie: iż takowi czyniąc Professyą, są  
prawdziwie Professami, gdyż przytoczone z Konstytyucyi słowa, nie  
są z siebie nieważną czyniące Professyą. Jakoż przyjąwszy kogo  
niby za własnego Syna, iakże można nie być obowiązany do utrzy-  
mywania go. Oświadczenie zaś z strony Zakonu wyraźnie uczy-  
nione, iako czyni umowę Professyi zawartą pod kondycyą, tak też  
zdolne jest do uczynienia ią nieważną w takowych.

### §. 8. O Synach względem Rodziców.

XVII. Synowie, którzy mają tak ubogich Rodziców, iż bez nich  
nie mogliby się wyżywić, przez Prawo Natury, i Boskie, nie mogą  
się obowiązywać Professyą do życia Zakonnego. Obowiązek albo-  
wiem ku Ojcu i Matce, jest obowiązkiem natury, któremu powinna  
ustąpić wszelka by też najsświętobliwsza sprawa, pochodząca z rady.  
Chybaby w ten czas tylko to się godziło, kiedyby ostanie się na  
świecie, było Synowi pewną do grzechu okazyą, w takowym albo-  
wiem przypadku wyżywienie cielesne Rodziców, byłoby mnieyszey  
wagi, a niżeli szkoda duchowna Syna, Zakon iednak i w takim przy-  
padku mogłby go odrzucić, gdyż nie do Zakonu, lecz do takowego  
Syna należy, opatrzyć się w przyzwoite, i potrzebne frzodki, na kto-  
rych nie zbywa. To zaś pewna, iż tacy Synowie, którzy opu-  
ścili Rodziców w potrzebie zostających, jeżeliby uczynili Professyą,  
uczyniliby ią ważnie, ale zgrzeszyliby ciężko; obowiązek albowiem  
wspierania Rodziców, aczkolwiek jest ciężki, nie zachodzi iednak  
tak

tak daleko, aby Synowie nie byli własnej woli w obraniu stanu, a tym samym zdolni do obowiązywania się iak, i komu by się podobało.

XVIII. Znaczne tu zachodzi badanie, iakoby takowy Syn po uczynionej Professyi był obowiązany do zapomagania Rodzicom? o czym obszernie Korduba (a) obowiązek naturalny ku Rodzicom, nie może być zniesiony, przez obowiązek późniejszy włożony na siebie dobrowolnej ofiary; i aczkolwiek (iako się powiedziało) Syn ma wolność w obraniu stanu, i może się obowiązać komu, i iak się podoba, z tym wszystkim ta wolność, nie może go tak daleko unieść, iżby go uwolniła od owego pierwszego obowiązku, który w nim od samego urodzenia wyraziła natura; co gdy tak jest, sam więc Zakon, który wiedząc, lub nie wiedząc takowego przyjął Syna, nie tylko nie może się mu w tym sprzeciwić, ale też powinien dopomagać mu, aby temu tak wielkiemu obowiązkowi mógł zadość uczynić, inaczej Zakon okazałby mu się nie matką, ale okrutną tyranką, przeszkadzając mu do tego, do czego on całym sumieniem jest obowiązany. W przypadku zaś (aczkolwiek bardzo trudnym do zdarzenia) gdyby Zakon z swej strony przeszkadzał do tego, w ten czas Syn dobrym sumieniem może się Zakonowi sprzeciwić, i gdyby tego potrzeba była, może nawet bez otrzymanego pozwolenia wynieść dla zapomożenia Rodzicom, ile mając do tego sposobność, i miejsce na świecie. Reguła nasza, aczkolwiek nakazująca tak ściśle posłuszeństwo, w tym jednak nie mogła by go potępić, bo lubo nakazuje ona podległość, i posłuszeństwo ku Przełożonym, ale w tym co nie jest przeciw duszy; wyraźnie zaś sprzeciwia się duszy, bo się sprzeciwia Prawu Boskiemu, nie ratować w potrzebie, i w niedostatku zostających Rodziców. Procz tego zaś prawie niepodobnego przypadku, albo może Syn wspomagać ubóstwem uciśnionych Rodziców zostając w Zakonie (do czego też Zakon winien mu podawać wszelkie sposoby i łatwość;) albo nie może tego uczynić zostając w Zakonie, (co z trudną się przytrafia,) a w ten czas może wynieść na świat, pokiby swych Rodziców niezapomógł w ich tak wielkim niedostatku, lub gdyby ten był ustawiczny,

---

(a) *in c. 2. Reg. q. 6.*



czny, pokiby nie umarli. Pozwolenie w takowey potrzebie wyjścia z Zakonu, aczkolwiek dawniey zwykły bydź dawany od Przełożonych Zakonu, teraz jednak ma bydź koniecznie wyiednany od S. Stolicy Rzymskiej.

### § 9. Przyimowanie powinno bydź bez interessu.

XIX. Reguła przepis przyjmowania do Zakonu świeckich, na tey przestrodzę kończy; ażeby i Zakonnicy, i ich Ministrowie nie wdawali się do oddalenia dobr własnych, które mają czynić wstępujący do Zakonu. Zdaie się tu Reguła niby do dawnego stosować Prawa, które każdemu do Zakonu wstępującemu dozwalało czynić oddalenie swych rzeczy, nie tylko przed wstąpieniem, ale i w czasie Nowicyatu, kiedy mu tylko podobało się; lecz teraz rzecz się ma inaczej. Gdy albowiem zdarzało się częstokroć, że Nowicyuszowie rozprofzyszy wszystko, albo bywali przyciśnieni potrzebą do uczynienia wymuszoney Professyi, albo jeżeli wyszli na Świat, to ogłoszeni ze wszystkiego; przeto Koncylium Trydentkie (a) zarządza- iąc temu aby Profesya zakonna zawsze zupełnie wolną była, ustanowiło: ażeby Nowicyusze bez pozwolenia Biskupa niemogli żadnego czynić rzeczy oddalenia, lub darowizny, chyba w ostatnie dwa Miesiące Nowicyatu, i to jeszcze żeby dotąd nie było ważne, dopoki nie nastąpi Profesya, inaczej wszelkie takowe oddalenia, lub darowizny deklaruie za nieważne. choćby były stwierdzone przysięgą, i *ad pias causas*. Wiedzieć jednak należy, iż przez to nie zakazuje się Nowicyuszom czynienie Testamentu, kiedy mu się tylko podoba. Testament albowiem bynajmniey się nie sprzeciwia ninieyszemu wspomnianego Koncylium zarządzeniu, nie mając z istoty swey ważności, aż poki nie nastąpi cywilna śmierć Zakonnika przez Profesya. Uważa tu jeszcze Fagnanus (b) roztropnie: że oddalenia od Koncylium za nieważne uznane, te tylko rozumieć się mają, które są uczynione od będącego już choćby i na jeden moment Nowicyuszem, ale nie owe, kto-

(a) *Trid. Sess. 25. c. 16. de Regular.* (b) *Fagn: c. statumus n. 46. &c. & Rotar. tom: I. l. 2. c. 3. pun. 1. n. 3.*

ktoreby uczynione były od zostającego jeszcze w odzieniu Świeckim, a przez wzgląd na wstąpienie do zakonu rozdającego, i zrzekającego się własności dobr swoich. Takżę w rzeczy samej, Koncyljum mówi o Nowicyuszach, nie zaś o mających dopiero zostać Nowicyuszami. Dopoki kto zostaje przy dobrach światowych, do niego samego, nie zaś do Kościoła należy, zarządzać niemi, aczkolwiekby oddał je, i rozdawał z tego samego powodu, z którego i Nowicyusz, to jest: przez wzgląd na uczynienie Zakonnej Profesyi, i luboby potym dla niedostatku, mógł być przymuszonym do uczynienia Profesyi, gdyż to złę rozrządzenie się, byłoby własną jego winą, któremu ani myśliło zapobiedz Koncyljum, ponieważ takowy ani pierwszego jeszcze nie uczynił kroku, nie będąc jeszcze przyobleczony w Habit.

XX. Przydaie tenże Zbor Trydentski, iż Rodzice, krewni, lub Opiekunowie nie mogą żadney rzeczy Nowicyusza przed Jego Profesją darować Kłasztorowi; a to pod karą kłatwy tak na dających, iako i na odbierających; i żeby pod takowąż kłatwą Nowicyuszowi, gdy wychodzi na świat, oddane było to wszystko, co było jego; atoli wyłącza to, co należy do wyżywienia, odzienia, i lekarstw, czego iako Zakon nie jest obowiązany dostarczać Nowicyuszowi, tak może sprawiedliwie za to domagać się, i odbierać nadgodę. W Naszym Zgromadzeniu, ponieważ wyżywienie ma się z iałmużny, tego użycza się i Nowicyuszom, zostawiając im staranie opatrzenia się w inne potrzeby. Chciałby może kto wiedzieć, jeżeli przez te rozporządzenie Concilii, zakazano jest krewnym Nowicyusza czynić Iałmużny Kłasztorowi? i czyli Kłasztor jest obowiązany oddać habit Zakonny wychodzącemu na świat Nowicyuszowi? Co do pierwszego odpowiada się: iż nie jest zakazano, byle te iałmużny i podarunki nie były z własnych dobr Nowicyusza, iako to z samychże słow Concilii poznać można. Owszem niektóre nawet zwyczajne uroczystości; iako to danie obiadu, częstowanie, i niejakię umiarkowane weselości czynione przy obłóczynach, choćby i kosztem Nowicyusza, podług wielu Doktorow nie rozumie-



ią się być zakazane, iako nie czyniące tak wielkiego uszkodzenia dziedzictwu wstępującego, którego to uszkodzenia szczególnie przestrzega Concylium. To prawda że przyjmowanie takowego częstowania zakazują Kanony (a) a to jeszcze pod karą klątwy; ale się to ma rozumieć tylko w przypadku, gdyby się tego domagało, i czyniło się na to iakowe umowy. Względem zaś habitu, czyli ten należy się powrócić? Służniejszy zdaje się trzymać z temi, którzy twierdzą, iż nie maż powinności wracać go, gdy jest w swym gatunku, i kształcie, tak albowiem nie może być zdalny, iak tylko Zakonowi. Względem zaś tego co kosztuje, rzecz pewna: iż sprawiedliwość wymaga powrocenia, ponieważ to była rzecz właściwa Nowicyusza. Zwyczaj przy tym najlepiej zachodzącą w tej mierze wątpliwość załatwić może.

### S. 10 *Bezinteres w tej mierze dokładniej się tłómaczy.*

XXI. Pozostaie się nam zastanowić jeszcze nad roztrząśnieniem Now Reguły, która przydaie jeszcze: *i niech się strzegą Bracia, i ich Ministrowie, aby nie byli troskliwemi o rzeczy ich doczesne, ażeby wolnie czynili z rzeczami swoiemi doczesnemi, cokolwiek im Pan natchnie.* Nic iasniey nie mogło się powiedzieć, dla chcących zrozumieć. Ato-li nieiaka chciwość korzystania z rzeczy Nowicyuszow, nie dozwalaiać niektórym należytego onych zrozumienia, zniewoliła Papieżow do objaśnienia tego, co z siebie dosyć iasne było. Ma się tedy rozumieć: iż wszyscy Bracia czyli poddani, czyli Przełożeni, nie mają żadnym sposobem udawać się do zarządzania rzeczami Nowicyusza, czyli to nauczając, czyli radząc, i namawiając, czyli iakimkolwiek sposobem dając do zrozumienia, aby Nowicyusz iakową rzecz dał temu, lub owemu, choćby ubogiemu; tym bardziey aby się ani wyraźnie, ani nie wyraźnie nie przyjmowali Bracia Nowicyuszowi, o zostawienie na Jałmużnę Kłasztoro.

---

(a) u. c. sane de Simonia.

rowi tej, lub owej rzeczy. Wyraźnie byłoby w ten czas: gdyby mu otwarcie przełożyli, i dali poznać, iż mają chęć dostać co od niego. Nie wyraźnie byłoby w ten czas: gdyby zbytnich dla niego grzeczności, dalekich napomnień, i innych na których nie zbywa, używał sposobow, końcem otrzymania od niego iakową darowiznę. W takowych albowiem sposobach, okazują Bracia przeciw zakazowi Reguły troskliwość, czyli raczey chciwość rzeczy Nowicyusza, i odbierają mu zupełną wolność, a przynajmniej przeszkadzają do zarządzania swoimi rzeczami tak, iakby go Pan natchnął, co iednak jest sposobem od Reguły wyznaczonym. Jakoż to pewna: iż samę skinienia, i iakieżkolwiek od Braci względem tego okazane znaki, mogłyby być dla Nowicyusza iako mocne namowy, lub rozkazy: nie albowiem pewniejszy: iż Nowicyusz przez różne względy łatwo się nakłania do uczynienia tego wszystkiego, przez co mogłyby się przypodobać Braci, i Przełożonym; a imby się bardziey poznawał na tych od Braci wyraźnie, lub nie wyraźnie użytych sposobach, tym też większe mogłyby powziąć zgorzienie. I z tych to powodow uczynił S. Ociec to najsłodsze przykazanie.

XXII. Wiedzieć nadto należy, czyli to przykazanie we wfzech sposobach obowiązuje? Owszem w przypadku nawet, gdyby Nowicyusz udał się z prozbą do Zakonnikow o zaradzenie względem rozdania swych rzeczy, Reguła nie dopuszcza tego, aby się Bracia tym zatrudniać mieli, ale rozkazuje w takim razie posłać Nowicyusza do iakowych Boga się bojących, dla zasiągnięcia od nich rady, ktozyby cale nie należeli do Zakonu, ani zatym byli (podług powszechnego tłumaczenia) Syndykami, Prokuratorami, należącemi, lub krewnemi ktorego z owych Braci; *Jeżeliby zaś potrzebowali rady, Ministrowie niech mają pozwolenie posłania onych do iakich Boga się bojących, za którychby radą, dobra onych, ubogim rozdane były.* Mowi tu Reguła o famych Ministrach, aby mieli pozwolenie, a to iż proszących do Zakonu rozumie być ieszcze świeckich, ktorzy dla przyięcia habitu udają się do Prowincyałow, i od tych słyszają słowa S. Ewangelii, ażeby rozdali dobra swoje na ubogich. Dla czego jeżeli to dobr swoich rozdanie czynić będą w czasie Nowicyatu, kto będzie ich Na-  
uczy-



uczycielem, czyli Magistrem, ten na mocy tychże słów Reguły. rozumie się byź mającym takowe pozwolenie. Daymy zaś, gdyby Nowicyusz sam przez się za natchnieniem Pańskim przedsięwziął rzecz, czy swoje rozdać na ubogich, czyli mogą Bracia stawić mu ubogiego, któremu by to raczy, a niżeli innym uczynił? i gdyby Nowicyusz sam z siebie postanowił, iż chce z dóbr swoich uczynić iałmużnę Klasztorowi, czyli tę mogą przyjąć Bracia? Papieże którzy wykładali Regułę, twierdzą: iż wszystko to mogą, aby tylko (iako się tu wnosi) Nowicyusze sami przez się dobrowolnie to czynili, i nie byli namowieni, lub iakimkolwiek sposobem zniewoleni od Braci; gdyż wyznaczając raczy tego, niż innego ubogiego, nie odменя się dobrowolne przedsięwzięcie Nowicyusza. A gdy Bracia mogą odbierać dobrowolnie iałmużny od innych, będą też mogli przyjąć ie i od Nowicyuszów, z ktorými zakazano iest tylko czynić umowy, i nawodzić ich do tego. Jednakowoż Klemens V. daie tu godną uwagi przestrogę (a) *strzedz się iednakże przyjmowania takowych ofiar przyśtoż Braci, ażeby z znaczney wielości przyjętych rzeczy, nie obrocili na siebie krzywego oka*. Ztąd wnosić można: że iałmużna pospolita, iak się zwykła powszechnie odbierać od innych, taka przyjęta i od Nowicyusza, nie sprawi żadney niegodziwości, lub nieprzyzwoitości; ale gdyby się przyjmowała w znacznieyszey wielości, rzecz pewna: iżby sprawiła sprawiedliwe podziwienie o wielkim zysku Braci, z przyjmowania takowych do Zakonu. Przetoż iezeli celem tego przykazania iest i to, aby oddalić zgorzzenie, dozwalając więc sobie tego Bracia, rzecz pewna: iżby ciężko zblądzili. Lecz co się tycze zalecenia raczy tego ubogiego, aniżeli innego Nowicyuszowi z własney dobrej woli chcącemu swe rzeczy na ubogich rozdać, to iako się już rzekło, tak i powtarza się byź rzeczą godziwą, ponieważ się rozumie, iż Bracia nie mogą w tym mieć iakowego interessu. Gdy by iednak który Brat zalecił Nowicyuszowi raczy krewnego swego, a niżeli innego ubogiego; albo Przełożony posługującego w Klasztorze,

---

(a) Clem: Exivi §. caterum quia.

rze, lub iakiego robotnika, ktory powinien mieć wyżywienie od Braci, rzecz pewna: iżby się w tym wydawał interes. Zkąd choćby nie byli Bracia winnemi odebrania wolności Nowicyuszowi w zarządzaniu swemi rzeczami, atoli okazaliby przynajmniey chciwość równie zakazaną, bądź tym, bądź owym sposobem wydającą się.

XXIII. Godna uwagi przestroga Oycy Marchancyusza, (a) ktorą dale względem bezinteresu w samymże Nowicyuszu wyzuwającym się przez Profesję z własności swego majątku. Jest to wyraźnym grzechem (mowi on) przeciw Profesji Brata Mnieyszego, tak własnemi rozrządzać rzeczami, aby potym miało się z tego iakowy użytek, czyli dochod po uczynioney Profesji, naprzykład: aby się miało na opatrzenie się w ksiązki, na poratowanie się w chorobie, i na wsparcie w innych potrzebach. Reguła Nasza nie pozwala żadnego iakiegożkolwiek rodzaju dochodu, acz inne tego dozwalaia Zakony, lecz zupełnie nas Boskiey porucza Opatrzności, i żebraniu; a zatym ktoby inaczej uczynił, przystąpiłby do Profesji na Regułę, ale z ustawicznym oneyże przestępowaniem. Owszem przydaie tenże Marchancyusz: iż żebranie u tego, ktorego się uczyniło dziedzicem raczey, a niżeli u innych, iako na takowego dziedzica ściaga nieiaki rodzaj obowiązku, choć nie prawnego, ale przynajmniey naturalnego względem wyświadczenia tego, o cò jest proszony, tak też takowe do niego po iakmużnę udawanie się, stając się zdrożnym, a przynajmniey podeyrzanym, iakoby się domagało swey czaſtki. Tak iest delikatna Profesya nasza, i tak ze wlezech miar potrzeba bydź ostrożnym w zachowaniu oneyże.

---

(a) *March: hic text: 5. q. 6. in fine.*



## U W A G A V.

## O ODZIENIU ZAKONNYM.

*Po tym niech im dadzą odzienie Nowicyackie w Rozdz. 2.*

§. I. *Jako powinno się pozwalać Habitu.*

I. Wiele zależy na dobrym rozeznawaniu proszących się do Zakonu, ale gdy będą uznani za zdolnych, i żadnych przeszkód nie mających, mówi S. Ociec; iż mają być przyjęci, i ma być im dany Habit Nowicyacki: *potym niech im dadzą odzienie Nowicyackie.* Było by to zbyt pomnażać obowiązki, i obostrzenia, gdyby się wnosić miało: że to jest jednym z przykazań danych Ministrom, kiedy czytając ośnowę słow, poznać można, że to jest tylko iako wypadający z poprzedzających kondycji wniosek; albowi też będzie to przykazaniem, ale tylko przeczącym, (a) to jest: niech nie bywa pozwolony proszącym Habit Nowicyacki, tylko aż będą badani, i uznani za dobrze przygotowanych, które to przeczące przykazanie co do istoty, jest tymże samym nakazującym, aby pierwey proszących się do Zakonu wybadywać, nim się im da habit, iako się w przeszley uwadze mówiło. Można by tu zapytać się: gdy się proszący do Zakonu okaże być zdatnym, czyli jest iakowy obowiązek przyjęcia go? aże nie można tu żadney przytoczyć przyczyny domagającej się tego przez sprawiedliwość, ale tylko powod miłości, nakazującej, czynić to drugim, cobyśmy chcieli, aby nam od nich uczynione było; przeto wyznać należy, że lubo nie zachodzi w tym ściśły obowiązek sprawiedliwości, z tym wszystkym byłoby to wykroczeniem przeciw miłości.

II. Przez odzienie Nowicyackie, rozumie się habit, w który ma być obleczoney, przyjęty do Zakonu, gdy zaś proszący się do Zakonu, przybędzie do Klasztoru Nowicyatu; należy pamiętać, i wiernie zachować, zostawione w Konstytucjach naszych co do tego ostrzeżenie, to jest: ażeby takowy

---

(a) v. Clem: Exivi §. caterum quia.

kowy przed obłóczynami, przez kilka dni zatrzymany był w Nowicyacie. Nad czym zastanawiając się Nasz O. Ludwik Paryski, tak mowi: *Pożyteczną by rzeczą było, ażeby obłoczenie Nowicyuszów było odkładane do dziesięciu, lub piętnastu dni, zostawiając ich przez ten czas w odzieniu świeckim; albowiem przez doświadczenie poznano się, że to jest wielkim dla nich doświadczeniem. Umartwienia od innych czynione, na które codziennie się zapatrują, tak ich częstokroć przerażają, iż postrzegłszy, że nie mają tyle stałości serca, i umysłu, ile o sobie rozumieli, powracają na świat, pożytecznie więcby z tego powodu byli zatrzymywani; lepiej albowiem, by pierwey powrocili na świat, niżeli po wzięciu habitu. Mogą to prawda zdarzyć się takowe okoliczności, dla których będzie potrzeba, niektórym zaraz dać habit, nie czekając i dnia jednego. Zwyczaj niektórych Zakonów, upoważnia niniejsze zdanie.*

### §. 2 *Jaki być powinien Habit Nowicyuszów.*

III. Kształt habitu, który ma się dawać przyjętym do Nowicyatu, jest wyznaczony, i wyzczególniony od sameyże Reguły. Dwie tuniki bez Kapucyusza, pas, mutandy, i kaparon aż do pasa. Ubior cały, dosyć mierny, i podły, stosujący się do ducha Reguły, do ktorey ma się obowiązać przez Profesję. Oto słowa sameyże Reguły: *to jest dwie Suknie bez kaptura, i pas, i mutandy, i kaparon aż do pasa.* Klemens V. ostrzega tu, (a) iż ta cała istota, i wielość odzienia Nowicyuszów opisana w Regule, jest wyraźnym rozkazem, z tym wszystkim Przełożeni (to jest ci, którzy mają władzę przyjmowania do Zakonu) mogą w tym użyć dyspensy, gdy poznają to w Panu być rzeczą potrzebną, i przyzwolitą; iako to wyraził S. Ociec w następujących słowach: *Jeżeli się tymże Ministrom inaczej według Boga nie będzie zdawało.* Zda się niektórym, że ta władza dyspensowania ściąga się tylko do noszenia, albo nienoszenia Kaparona, a to, iż po jego wymienieniu wraz następuje słowo: *Jeżeli.* Inni więczey usiłujący ztąd wnosić, rozumieją: iż *te* zawiera się władza pozwolenia Nowicyuszowi tegoż samego habitu, którego używają Professi. Atoli uważając, iż wspomniane słowo, i to co po nim idzie, następuje po wyznaczeniu całego ubioru, raczej

---

(a) Clem: §. citi.



czyj więc wyznać należy, że te nadanie władzy, ściaga się do całego ubioru, to jest: że Ministrowie mogą dyspensować z Nowicyuszami, czyli to względem kaparonu, czyli względem tunik, i ich gatunku, i wielości. Takoby naturalniey miało się tłumaczyć to: *Jeżeli inaczej według Boga nie będzie się zdawało, a niżeli, iako niektorzy zbyt ściśle tłumaczą.* Tak naprzykład: dla zbyt delikatnego wychowania, i słabości Nowicyusza, mogłoby mu się przez wzgląd na miłość pozwolić więcej nad dwie suknie; albowi też dla uczciwości iakowey znakomitey osoby, mogłoby się pozwolić habit, iakiego używają Profesji; i toby właśnie było, używać wspomnioney władzy podług Boga, który chce zachowania po między ludźmi powolności, ile się domaga miłość, i roztropność. Zaiście Klemens V. nie ścieśnia tak wymuszenie w tey okoliczności zdania swego, ale powszechnie tłumaczy, podług tego, iako się objaśniło: *nisi recipientibus quo ad habitum Novitiorum, sicut dicit Regula, secundum Deum aliter videatur.*

### §. 3. O Kaparonie.

IV. Coby się miało rozumieć przez Kaparon, różni różnie tłumaczą, i różne też naznaczaia kształty Jego, z których nie mało wyszczególnia Marchancyusz. (a) Nasz O. Ludwik Paryzki (b) odwołując się do tych, które się po dawnych Oycach Zakonu zachowują w Asyżu, twierdzi: iż tego samego są kształtu, którego używają Nowicyuszowie Kapucyńscy. Ale żeby zadofyc uczynić powszechnemu zapytaniu, co by oznaczało to nazwisko kaparonu? podług tłumaczenia starodawnych Autorów, pochodzi z Włoskiego słowa *Caperuccio*, którym pospolicie zowią płat sukna przszyty do sukni, okrywający barki aż do pasa, dla ochronienia głowy od snoty, iakiego w Włoskich Kraiach zażywać zwykli Chłopi, i furmani. Z kąd Kaparon różni się od Kapucyusza, nie będąc zszytym, ani w żaden kształt ułożonym, ale tylko prostym sukna płatem do sukni przszytym, wiszącym do pasa, i służącym do zarzucenia na głowę podług potrzeby. Niechay nikogo nie dziwi, i nie gorszy tak podłe, i wzgardzo-

na

---

(a) *Marh: hic. tit. 2. q. 1.* (b) *Ludovic: Paris hic.*

ne oznaczenie tego nazwiska, ponieważ S. Nasz Ociec chciał dla swych Braci wynaleść sposób odzienia swych czasów nayszorstwowszego w tamtych Kraiach. Takowy tedy Kaparon (a) a nie Kapucynsz Professow, chciał S. Ociec, aby dawany był Nowicyuszom, przez coby według dawnego zwyczaju, i powłócznego Prawa różnili się w habitie od Professow. Zwyczaj szczególniej wprowadzony w naszym Zgromadzeniu, dawania Nowicyuszom Kapucynsz od habitu oddzielony, a tylko przyzwyty do płatu sukna, wiszącego z obu stron aż do pasa, nayprzystojniej stołuje się do wszelkich w tey okolicności zdań, gdyż tym sposobem i zachowuje się różnica między odzieniem Nowicyuszow, i Professow, i wydaie się istota Kaparonu, według dopiero uczynionego tłumaczenia. Jeżeliby kto chciał włączyć sprzeczkę względem pozwołonego Kapucynsza, może się w niey zaspokoić, pomniąc na władzę Przełożonych, mogących co do tego ustanowić, iak im się zdaie lepiej; nie zaś niezdaie się lepszego, iako w tym sposobie ustanowić kaparon, gdyż tym samym niepotrzeba już dyspensować na noszenie kapucynsza.

§. 4. Jakim sposobem czynić się ma opatrzenie w habit.

V. Dofyć zatrudniające w tłumaczących sprawiły badanie te słowa Reguły: *niech im pozwoli odzienia*, czy to się tycze Nowicyusza, by sobie kupił habit, i przyniósł go do Zakonu? czyli też może się mu dać odzienie za przyzwoitą cenę z sukna używanego od Professow? Gdyby Zakon dla oddalenia od siebie wszelkiego niebezpieczeństwa zawodu sumienia, chciał sam przez się opatrywać w habit Nowicyuszów, tak iako czyni z Professami, miałyby mieć koniec wszelkie względem tego wątpliwości; niezdaią się bowiem prawdziwe, owe ciemne od niektórych wynalezione, a od Korduby wspomniane subtelności (b) iako to: iż przez te słowa ma się rozumieć: że nie powinno się pozwalać Nowicyuszowi przynosić co do Zakonu, prócz samego habitu. Atoli ponieważ Zakon nie ma wyraźnego obowiązku podpadać ciężarowi odziewania Nowicyuszów, którzy rzecz samą nie są jeszcze jego synami, ale tylko świeckimi utrzymy-

wa-

(a) c. Statumus. de Regular. S. Bonav. hic.

(b) Cordub. hic. q. 10.



wanemi na probie pewna za tym, iż takowe opatrzenie należy do Nowicyusza. Lecz iakim to dział się ma sposobem? Niektóre Prowincye, ażeby Nowicyuszowie mieli odzienie w gatunku, i w grubości zgadzające się z Professami, opatruią w te same sukno Nowicyuszów, co i Professów, przyjmując za to od Nowicyuszów przyzwoitą pieniężną nadgrode; ale tu rzecz kto: że to jest to samo, co też sprzedawać sukno. O nasz Santi dla usprawiedliwienia tego, acz na to sam nie przyzwala, tak mówi: iż można by temu zaradzić, dając odzienie Nowicyuszowi dla miłości Boskiej, a odbierając od niego wartość za szczerą iakmużnę. Lecz byłoby to raczej omamieniem, a niżeli skutecznym zaradzeniem; gdyby albowiem rzecz zawiśła tylko od odmiany wyrazów, tedy wszystkie handle mogłyby się tak pobożnemi pokrywać słowy, i nie mieć nazwiska kupna, lub sprzedaży, i czym każdyby mógł sprawiedliwie wzgardzić, iako śmiesznym wynalazkiem. Mając więc przed oczyma Regulę, mówmy raczej: że godzi się Braci robić, i za robotę odbierać nadgrode, iako mamy w Rozdziale piątym; godzi się więc robić w fabrycę sukno, i za to odbierać nadgrode od Nowicyuszów mających go używać. Naywiększa trudność zafadzałaby się na wyznaczeniu przyzwoitey ceny, i nadgrody; ale ta gdy będzie pomierną podług zdania na tym się znających, i tey niebędzie przeciwny biorący sukno; ma się to poczytać za naturalną słuszność godziwą, i wcale daleką od kupna, lub sprzedaży, iako się to okaże w Rozdziale szóstym. (a) Inne trudności, któreby można przeciw temu sposobowi wznieść, są te same, które się ułatwiają w Rozdziale piątym, względem odbierania nadgrody za pracę, lub które zachodzą i w następującym sposobie.

VI. Inne tedy Prowincye usiłuią być ostrożniejszye, i wiedząc: iż nie jest przeciw duchowi Reguly mieć różniące się sukno, (byle się w tym zgadzało, ażeby było naypodleyse, iakie tylko być może) zachowuią ten zwyczaj, iż zostawuią to Nowicyuszowi, aby on sam starał się dla siebie o sukno, al-

bo

---

(a) Uwag. XVI. §. 2. i 7.

bo dla uniknienia wszelkiego nieporządku, pozwalają Nowicyuszom składać u subtytuta pewną kwotę pieniędzy, któreby razem zebrane wystarczały następnie na zamówienie roboty sukna, albo już zrobionego zakupienia razem. Przeciw takowemu zwyczajowi nie-masz co zarzucić, chyba tylko względem subtytuta, aby ten od samychże Nowicyuszów był wyznaczony. Atoli niech kto co chce mówi, gdy jednak nie będzie się mogło dowieść tego, że takowy subtytut jest właściwy Braci, i że w zarządzaniu złożonemi pieniędzmi zależy od nich, ale że tylko od nich jest wynaleziony dla większej wygody Nowicyuszów, z przyzwoleniem onychże, (iako sobie roztropnie wnieść można) tym samym bracia będą dalekimi od przestępstwa Reguły, owszem okażą się utrzymującami arcybezpieczny sposób w zachowaniu oneyże. W tym tylko winni mieć baczność, aby dla iakowego zysku swego nie powiększali ceny tego, co jest ku potrzebie, i użyciu Nowicyuszów, gdyż okazaliby w tym, im oczywistrzy, tym obrzydliwszy interes, tak bardzo potępiony od Reguły.

VII. Jedno tu jeszcze uczynić się może zapytanie, to jest: czy można powłzechny do Prowincyi wprowadzić zwyczaj, ażeby wszyscy Nowicyuszwie, na opatrzenie swych potrzeb, składali pewną ustanowioną pieniężną kwotę? naco aby pewną, i bezpieczną dać odpowiedź, należy tu uczynić różnicę: albo tey składki jest tyle, ile powinno sięłożyć na potrzebne opatrzenie wszystkich Nowicyuszów? albo co nad to zbywa? jeżeli ta składka jest stosowna do tak potrzebnych wydatków; tedy jest roztroptym i przyzwoitym, opatrzeniem, dla oddalenia w Nowicyuszach zamieszkania w zapobieganiu swym potrzebom; Jeżeli zaś jest zbytęczna? rzecz oczywista, iż to co zbywa, musi być obrocone na czyiś pożytek. Nie będzie mogło być obrocone na pożytek Nowicyusza, ponieważ to właściwie względem niego jest rzeczą zbytęczną; ani na pożytek innych Nowicyuszów, jeden albowiem nie powinien żyć nakładem drugiego, i byłoby to rodzajem spółki niesprawiedliwej, gdyby wszyscy równie żężyli, a nie wszyscy zarówno pożytkowali. Ani też może być obrocono na użytek subtytuta, bo ten jest tylko prosto przyimu.



niającym takowy skład, bez szukania w tym iakowego własnego zysku. Przeszłoby zatym na pożytek Klasztoru Braci, a to jest; coby było oczywistym przestępstwem wielkiego przykazania, w tym drugim rozdziale iak naywyraźniej danego, aby Bracia nie szukali dla siebie pożytku z dóbr Nowicyuszów. Bardzo tu łatwo domyslić się można rozmaitych pozorów, które od niektórych względem tego wynaydowane być mogą; atoli to wielka prawda: że na fundamencie Reguły, nie mogą Bracia ani iednego sobie zatrzymać grosza iakiegokolwiek Nowicyusza, jeżeli go on sam dobrowolnie nie zostawi. Z czego wnieść należy: że jeżeli to, co zbywa, zostawie się władzy Nowicyusza, aby tym tak rozrządził, iak mu się najlepiej zdawać będzie, na ow czas nie będzie żadnego przestępstwa Reguły; ale gdyby co miało być obrócone na użytek Braci, bez wyraźnego, dobrowolnego, i poprzedzającego zarządzenia Nowicyusza, w ten czas byłoby to zupełne przestępstwo Reguły, a czynienie takowych składów, niegodziwe.

### §. 5. Przywileie Habitu.

VIII. Zastanawiając się jeszcze nad wspomnionemi Reguły słowy: *niech im pozwolą odzienie Nowicyackie*, zważyć należy: co to jest za pozwolenie? ile że Habit Zakonny tym tylko jest właściwy, którzy na życie Zakonne uczynili Profesję. Jakoż w istocie samej powszechne jest to nauczycielów mniemanie: że Nowicyuszowie są osoby świeckie, i przeto w okolicznościach przykrych (iako to są roskazy, kary i. t. d.) względem Zakonników, nierozumieją się być między nimi umieszczeni Nowicyusze; lecz w okolicznościach sprzyjających, i łaskach (iako to są wyłączenia, przywileie, odpusty i. t. d.) rozumieją się i Nowicyuszowie należyć do uczestnictwa onychże. To zaś wszystko dzieje się z przyczyny habitu Zakonnego, który się im pozwala. Niewyszczegulniamy tu, w iakich okolicznościach są, a w iakich nie są Nowicyuszowie obowiązani; dosyć bowiem, prześledzić na tym, co się tu w powszechności powiedziało: że w okolicznościach przykrych nie podpadają obowiązkowi, lecz w rzeczach sprzyjających, i w pozwolonych Zakonowi łaskach, stają się uczestnikami, iako Profesji.

IX. To co się powiedziało o habicie Zakonnym, samym tylko służy Zakonnikom, prócz których innemu komużkolwiek zakazano nosić go. Wielu Papieżów (a) wyraźnie zakazali przez Bulle, samym nawet Pustelnikom nosić habit z formą kapucyusza Kapucyńskiego; inni Papieże podobnież wydali decyzye względem obserwantów i. t. d. Jest nawet ustanowienie, (b) ażeby i dzieci małe, z nabożeństwa obleczone w habit Zakonny nie dłużej go iak do szczęściu lat zakończonych nosiły. Także Nabożeństwo owych, którzy żyją w habicie Zakonnym byź pogrzebionemi, jest okryśłone do woli, i pozwolenia samych tylko Przełożonych Zakonnych, tak dalece: że gdyby nie pozwolili, nikt na to, choćby i Biskup, pozwolenia dać nie może, ani też nikt tego zabronić, gdy pozwolą Zakonnicy. Względem tego wydał Bullę Sixtus IV. (c) Leo zaś X. przydał: iż tak przybrane w habit umarłe ciała świeckich, bynajmniej przez to niepodpadaia Kościołom Zakonników, ale mogą w iakimkolwiek, podług uczynionego testamentu, Kościele byź pogrzebione.

### §. 6. O Tercyarzach.

X. Są także Tercyarze, którym Przełożeni Zakonni pozwalają Zakonnego habitu. O. Mateuciusz Obserwant (d) wiele pracował, ażeby przez rozmaite wywody okazał, iż zniesiona, i ścięsniona jest Przełożonym Kapucyńskim władza dawania habitu Tercyarzom; aleć nie masz potrzeby zbicia te wywody, gdy potym wydane Bulle od Klementa XI. od Benedykta XIII. i. t. d. tak zapewniaia tę władzę, że nawet obciążaia cenzurami zaprzeczaiących oney, i pozwalaią naszemu Zakonowi aż udawania się o pomoc do władzy świeckiey, gdyby tego była potrzeba. Wszystko to widzieć można w Księdze: *de fure deciso Capucinatorum* (e) Raczey więc krótko się namieni, że przez Tercyarzów mogą się rozumieć, nayprzód ci, którzy żyia w Kłafztorach na usługi Zakonne, i ci właśnie nazywaią się: Oblati, Do-

(a) *fus decis. Capuc. §. 1. n. 17. & seq.* (b) *Ex Decret. S. Cong. apud Mathenc. off. Cur. c. 53.* (c) *Vid. ap. Math. citt.* (d) *Offic. cur. tit. Tertiar.* (e) *§. 19. n. 1. & seq.*



*Dinati &c.* Tak się oni zowią przeto, iż w innych Zakonach zwykli ofiarować, i oddawać klasztorom wszystkie swe dobra; ale w Zakonie Braci Mniefszych, któremu to nie jest przyzwolito, tak się zowią przeto tylko, że ofiarują i oddają swą osobę na usługi Zakonu. Ci tedy jeżeli mieszkałą w klasztorach, i wiada Życie pospolite innym Zakonnikom pod posłuszeństwem Przełożonych Zakonnych, mają się za osoby kościelne, i stają się uczestnikami Przywileiów *Fori & Canonis*, iako i wszelkich innych pospolitych Zakonnemu Zgromadzeniu. Takowym pozwala się Habit Zakonny, ale z tą różnicą, aby był bez Kapucynsza, i podług ustawy (b) nie mogą być przyjęci do Habitu, tylko ażby skończyli dwudziesty rok wieku swego.

XI. Powtore przez Tercyarzow rozumieją się ci, którzy czynią Profesję na Regułę trzeciego Zakonu, ustanowioną od S. Franciszka, a ci naywłaściwiey zowią się Tercyarzami; pomiędzy temi są takowi, którzy żyją w klasztorach, przywiedzeni od Leona X. do tego, iż są prawdziwym Zgromadzeniem Zakonnym (c) i o takich nie mamy tu co mówić. Są także Tercyarze którzy żyją w własnych domach na świecie; a ci są owi właśnie, dla których ustanowił S. Ociec Regułę, nazwaną pokutujących, podając im sposób Życia, i odziewania się na wzor pokutujących, aby tak w pośrodku świata wszczął się nowy rodzaj Zakonu. Mikołaj IV. tę Regułę potwierdził, i przydał do niej niektóre ustanowienia, nazywając za Ministrów, i Wizytatorów samychże Braci Mniefszych, to jest: Generała, i Prowincyałow (d) którzy sami mogą dawać Habit takowym Tercyarzom, albo zlecić to innym, aby to ich imieniem czynili. Względem zaś dania Habitu Tercyarkom, ktoreby procz tego uczyniły ślub czystości, potrzeba: ażeby procz przykładnego Życia; miały lat czterdzieści, wyżywienie z siebie dostateczne, a nie z kim innym, iak tylko krewnemi w pierwszym gradu się mieszkają, i miały pozwolenie Dyecezana. Tak jest ustanowiono od S.

Kon-

(b) *Decr. S. Cong. & si Decretis. 16. Maii 1625. sub Clem. X. (c) Bullar. 42. inter cetera. (d) v. Em. Petram. in Bull. nic. 4. supra montem.*

Kongregacyi Zgromadzeń Zakonnych (e) Lecz to ustanowienie, nie rozciąga się do Męszczyzn, którzy jednak są uczestnikami przywilejów tamże pozwolonych Niewiaśtom. I to także wiedzieć należy, że przez pozwolenie Juliusza III. nie jest konieczną potrzebą zwierzchnie nosić Habit, podług Kształtu przepisanego w Regule Tercyarskiej, czyli trzeciego Zakonu, ale dosyć jest tę Regulę zachować, i choć pod świeckimi sukniemi nosić Szkaplerz wełniany, i pas Tercyarski; tak się noszący, są prawdziwi Tercyarze, i stają się uczestnikami przywilejów pozwolonych temu Zakonowi od Papieżów, ale nie mają dla siebie iakowey exempcyi. Niewiaśty także potajemnie noszące odzienie Tercyarskie, nie podpadają kondycyom wzwyż wspomnionego dekretu.

### §. 7. Cwiczenie Nowicyuszow.

XII. Powracając do textu Reguły, znajdziemy w nim, ażeby przyjęty do Nowicyatu, zakończył w nim rok próby: *skończywszy zaś rok próby.* Ministrowie ducha zostawili wielkie rzeczy od siebie napisane dla tych, którym powierzony jest rząd młodzieży w Nowicyacie, aby wszelkiey używali pilności w ćwiczeniu, i nauczaniu oneyże. Owszem mówić można, iż wszyscy Pisarze duchowni, i polityczni, w wszelkim iakimkolwiek Zgromadzeniu iednomyslnie naczynają za pierwszy początek dobra, dobre ćwiczenie, i wychowanie młodzi. Nasz O. Cyryll de Rubeis (a) gorliwy o całość naszego Zakonu, całą ducha gorliwością powstaie przeciw tym Przełożonym, którzy starają się, aby młodzież Zakonna utrzymywana była łagodnością, a to ieszcze zbytęczną, i naganną. Dowodzi tego uczenie: iż chcąc przywieść do poznania, i utrzymania Seraficznego ducha, czegoś więcey potrzeba, a nie samych tylko pieszczonych wrażeń. Przywodzi Oyca Kombaffon Konwentuała, który mowiąc o kwitnącym Zakonie naszym Kapucyńskim, za pierwszą tego przyczynę, i fundament naczyną, powszechny zwyczaj utrzymywania Nowicyuszow, i młodych Professow w surowey karności. Można tu tak-

---

(e) *apud Mathe. cit. tit. tertia.* (a) *de morient. elem. Ar. 2. §. 9. seg. 3.*



także przydać, iako S. Benedykt zakładając tak wielką fabrykę Zakonu swego, za pierwszy, i węgielny kamień założył w Regulę swojej ostre ćwiczenia Nowicyuszów, gdzie wyraźnie przykazuje (b) *niech będą im opowiadane rzeczy przykre, i ostre, przez które idzie się do Boga, niech doświadczani bywają we wszelkiej cierpliwości.* Pokora (przydaie wspomniony de Rubeis) jest szczególniejszym powołaniem naszym, lecz tę iakże się mieć będzie mogło: jeżeli Nowicyusze z wszelką usilnością nie będą ćwiczeni w upokorzeniach? Życie prawdziwych Braci Mniejszych jest ustawicznym heroicznym umartwieniem; przeto poczynający takowe Życie, iako to są Nowicyusze, i młodzi Professi, jeżeli będą przyzwyczajeni do karmienia się zbytą łagodnością, i względami, iakże kiedy będą mogli wynieść na owych heroicznym Mężów, iakich się Zakon domaga? Owszem stanie się to z niemi, iako się pospolicie przytrafiać zwykło, iż wynidą na duchy niesforne, utrzymujące w ustawicznej niespokojności Matkę swą Zakon. Oto powaga pisma, którą on do tej okoliczności przywodzi: *koń nie uciążony staie się niesfornym, a syn zaniedbany stanie się porywczym; karmiy go mlekiem, a przestraszy cię; igray z nim, a zasmuci cię.* Nie daway mu władzy w młodości; nie spogląday na myśli jego; nauczay syna twego, i działay w nim, byś snadź nie obraził na obrzydliwość jego. Dałby Bog, by takowa groliwość, i duch był tym wszystkim właściwy, którym powierzony jest rząd, by nie stał się posfallzowanym przewrotnością niektórych terazniejszych duchów, czyniących sobie ztąd chlubę, iż wynaydują nowe sposoby, i sprzeciwiają się postępującym dawnymi drogami, które zawżde są i bezpieczniejsze, i lepsze.

### §. 8. *Ustanowienie od Papieżów uczynione.*

XIII. Sami nawet Papieże z gorliwością prawodawcom właściwą ustanowili niektóre Reguły, mające się nie uchronnie zachować dla dobrego zarządzania Nowicyuszami. Klemens VIII. (a) między innemi tym się szczególnie zatrudnił. Naypierwey domaga

---

(b) *Reg. S. Bened. c. 18. (a) v. Decr. Clem. VIII. post Bul: 83. in suprema, facta tamen pro Ital. & Insul. adjac.*

ga się tego, aby Nowicyusze byli na probie, nie tylko wewnątrz klasztoru, ale w iednym tylko klasztorze do tego wyznaczonym od Stolicy Apostolskiej, albo też od S. Kongregacyi; inaczej tenże Papież procz włożonych kar na Przełożonych Zakonnych, nieważną czyni Profesję tych Nowicyuszów, którzyby w niewyznaczonych klasztorach czynili probę. Znaydowali się niektorzy twierdzący, że podług powszechnego prawa mógł bydź Nowicyusz uznany za czyniącego probę, zostając nawet za klasztorem; atoli Rotarius (b) dostatecznie okazuje fałsz takowego mniemania, nie tylko podług Concilium Trydenckiego, ale i podług dawnych kanonów. Ktokolwiek tedy nie trwa przez cały rok na probie, w iednym, lub w drugim z wyznaczonych klasztorze, iako się nie może mówić ustawicznie utrzymywany na probie; tak ani zdolnym, aby był przypuszczony do Profesji. To iednak nie ma się ani zbyt skrypulatnie brać, ani też wolnie przestępować. Nowicyusz obleczony w klasztorze nie wyznaczonym, a potym dla czynienia proby przez rok cały, zaraz odesłany do własnego Nowicyatu, uchybiłby tylko kondycyi przypadkowej, to jest: że nie przyjął habitu w własnym Nowicyacie, przez to iednak nicby mu istotnego nie brakowało do uczynienia Profesji. Podobnież Nowicyusz Laik, który ma mieć za probę pracować dla Zakonu, gdyby poszedłszy na kwestę, zdarzyło mu się przez iakowiy nieuchronny przypadek nocować za klasztorem, bynajmniejby przezto nie utracił ustawiczności Roku, ponieważ przypadek nie czyni przerwania moralnego w sprawach własnego obowiązku. To samo mówić można o kleryku w naszym Zakonie, ponieważ podług piętego Rozdziału Reguły zatrudniać się pracą, a podług trzeciego Rozdziału chodzić na zebranie ialmużny, jest to właściwe tak Laikom, iako i klerykom. Przeciwnie zaś wyprowadzić Nowicyuszów dla rozrywki na pola, albo do innych klasztorów; gdzieby i nocowali, jest trochę za wiele wolności nie zgadzającej się z Dekretami Klemenśa VIII ani z ustawicznością Roku w wyznaczonym klasztorze. Mogłby tu kto wynaleść wymowę *ex fitione juris* (a) przez ktore, rozumi się bydź w klasztorze, kto

mając

(b) Rotar. tom. 1. l. 2. c. 4. pu. nc. 2. (a) v. ap. Mathauc. off. cur. tit. novit.



mając pozwolenie jest za klasztorem, ale ta wymowka, przeciw wspomnianym Dekretom nie jest dostateczna. Infirmarya także powinna być w Nowicyacie, a gdyby iey nie było, i dla tego potrzebaby Nowicyusz posłać do infirmaryi innego klasztoru niewyznaczonego, rzecz pewna, iżby to uczyniło przerwę Roku, chybaby zwyciężay w tym przeciwny mógł wymowić.

XIV. Postępując daley Klemens. VIII. domaga się, aby Nowicyat był oddzielony, i osobny, ile tylko być może, od pozostałych części klasztoru; ato aby inni Bracia nie rozmawiali z Nowicyuszami, iako to i nasze nakazują konстыtucye. Tym bardziej nie dozwala, aby Nowicyuszowie wysyłani byli dla przedstawiania, albo wychodzenia za klasztor z Bracią Professami; i w tych rozrządzeniach przyznać trzeba, iż pochodzą z natchnienia Pańskiego; proba albowiem jest dziełem wielce interesującym, a dozwolone Nowicyuszom przedstawianie z temi, którzy nie są wyznaczeni do rządzenia niemi, nie może być, tylko okazją znacznego w nich ulzczerbku. Konстыtucye nasze także świątobliwie przepisują, aby nawet młodzi Professi nasi, nie przedstawiali z starszemi, a kto uważa sobie dobrą edukacją młodzi Zakonney, sprawiedliwie przestrzega tego w każdym młodym Zakonniku. Daley wspomniany Papież wielce zaleca pilność w nauczaniu onych, osobliwie względem Reguły; do której mają się obowiązać przez Professyą; także do ćwiczenia ich w modlitwie, w zabawach i ćwiczeniach duchownych, i w robotach ręcznych. Pozwala też nieiakich rozrywek; mniej lub więcej, podług ostrości Zakonu, a to nie tylko dla nieiakiey ulgi w znoszeniu ciężaru, do którego nie są jeszcze przyzwyczajeni, ale też (nawiczej dla tego) aby w takowym czasie lepiej się poznać mogły skłonności Nowicyuszow, które w czasie milczenia, i osobności, nie mogą się tak dobrze wydać: *ażeby tak (mówi on) pod ow czas zważali każdego, iakie są, i do czego skłonności.* Przeto wiele na tym zależy, aby z wszelką rozwagą, wybierać tych, którzy mają być Magistrami Nowicyuszow, a dla wyznaczenia: iakowego wieku przyzwoitego takowey zdatności, chce tego Papież, ażeby żaden nie był wyznaczony na Magistra Nowicyuszow, ktoby nie doszedł trzydziestu pięciu lat wieku, a dziewięciu w Zakonie. W tych

wszystkich rozporządzeniach Papieskich, rzecz pewna: iż należy mieć iak największą usilność, aby podług nich postępować sobie; ale mówiąc ściśle: co do obowiązku, albo co do nieważności iakowego aktu, trzeba mieć wzgląd na zwyczaj, zkad? i iako jest wprowadzony? Co do nas, rzecz pewna: iż cały Zakon całą gorliwością przyłożył się do tego, aby to wszystko, wszelkim najlepszym, i do nas stosownym sposobem zachowane było. Zkad można w tym poradzić się bezpiecznie naszych ustanowień Generalnych, i zwyczajów Prowincyi.

XV. Nie pozostać w reszcie, iak tylko zastanowić się z uwagą nad wyznaczonym Rokiem próby, względem zupełności iego. Wyraźnie mamy co do tego ustanowienie Concilium Trydenckiego (a) *w którymkolwiek Zakonie tak Męszczyzn, iako Niewiaśc, Profesya nie będzie czyniona przed szesnastym rokiem nie dokończonym, i kto by przez mniej czasu, niż przez rok, po przyjęciu habitu na probie zostawał, do Profesji niech nie będzie przypuszczony.* Profesya zaś pierwey czyniona, niech nie będzie ważna i t. d. Dwie tu stanowią się okoliczności tak potrzebne, iż bez nich Profesya byłaby nie ważną. Pierwsza: żeby wstępujący do Zakonu, przynajmniej miał piętnaście lat skończonych wieku, ażeby w rok, po zakończonych szesnastu latach, mógł uczynić Profesya. Konstytucye nasze (b) przez wzgląd na ostrość Zycia naszego, więcey się domagają, bo siedemnastu lat skończonych na klerykow, a dziewiętnaście na Laikow. Dla niektórych godnych zastanowienia uwag, otrzymana była dyspenza, względem wieku obłóczących się na klerykow, zostawiając to do woli, i rozsadku Prowincyałów (c) ale dla nieprzyzwoitości mogących się ztąd zdarzyć, została zniesiona ta dyspenza, ażeby tak względem Laikow, iako i Klerykow co do wieku iak najściśley zachowane były konstytucye.

XVI. Drugie wspomnionego Concilium, ustanowienie mające się nieuchronnie zachowywać, iest całym, i zupełnym roku próby, tak dalece: iż Profesya prędzey uczyniona, byłaby wcale nie ważną.

Do

(a) Trident: ses. 26. c. 5. de Regular. (b) Const. ord. c. 2. (c) in Bullar. ord. Cap. Decr. Card. acciaioli ad sup. 20. Jul. 1719



Dosyć z siebie jest jasne to ustanowienie, atoli w tych tylko zachodzi wątpliwość, czyli takowego roku zupełność może się rozumieć w oznaczeniu moralnym? to jest: czyliby dosyć było na tym, ażeby Profesya była czyniona tego samego dnia, którego się obłoczyło, nie zważając na to, czyli teyże samey godziny? Nie zgadza się co do tego Doktorowie; aleć nie przyzwoitszego; iako trzymać z temi, którzy utrzymują: że się to powinno rozumieć we wszelkiej ściśłości. Inaczej jeżeli zechcemy przedstawiać na rozległość moralney, i zasądzać się na małości materyi, można będzie utrzymywać, iż rok może bydź zmniejszony nie tylko iaką godziną, ale też i dniem iakim; w rzeczy samey albowiem, co do całego roku, to jest dni trzyśta sześćdziesiąt pięć; ieden, dwa, lub trzy dni, mogą się rozumieć małością materyi; a że iak pospolite niesie przyślowie *mało za nic się porzytnie*, przeto luboby na tak małej liczbie dni zbywało, przecieźby miano za cały Rok. A gdy takowe zmniejszenie nie może bydź uznane za godziwe, trzeba więc przekonać się, iż względem tego nie ma miejsca rozległość moralna; i że raczey w tey okoliczności, należy się udać do inney ze wszech miar sprawiedliwej ustawy, to jest: że gdzie prawo pewny wymiar czasu wyznacza, tam trzeba przedstawiać na takowym wymiarze, podług wszelkiej ściśłości. Na dowód tego: któż kiedy odważyłby się przypuścić do Profesyi Nowicyusza, któremuby brakło na godzinach do skończenia szesnastu lat wieku, których domaga się Concilium? lub któryż Biskup chciałby ordynować takiego, któremuby nie dótawało godzin, podług przepisu tegoż Concilium? podobnież nikt nie powinien uprzedzać choćby na iaką godzinę, ściśłego dopełnienia całego roku proby. Zwłaszcza, że co do tego zdania, iako wielu zaświadcza, ma się wyraźny S. Kongregacyi stwierdzający go wyrok (a) lecz co się ma rozumieć o roku przestępnym, w którym dzień ieden nadto przybywa? Zaiscie należy się czekać i przez ten dzień ieszcze, taką albowiem na to dała odpowiedź taż S. Kongregacya (b) gdyż

(a) *apud Hasben. sum. q. g. Reg. M. u. Profes. N. 346.* (b) *apud eundem Haspen.*

gdyż nie inaczej, tylko i z tym dniem przybyłym, takowy rok bywa iednym, i całym rokiem, i bez niego nie byłby całym. Wszystkie te rozporządzenia, tym iedynie uczynione są końcem, ażeby wyznaczać zupełnie cały, i w niczym nie zmniejszony rok proby, iako nakazuje koncilium.

XVII. Gdyby zaś zaszła wątpliwość, czyli można więcej nad rok trzymać Nowicyusza na probie, dla zaspokoienia tej wiedzieć należy: iż wcale do tego wzywż wspomniane nie rozciąga się ustanowienie Concilij, ktore przez to ustanowienie czasu, chciało tylko zapobiedz zmniejszeniu, nie zaś przedłużeniu roku, iako to także oświadczyć miała S. Kongregacya (a) bo ieżeli mówiąc powsechnie, mogą Przełożeni oddalić Nowicyusza, i znowu go przyjąć; takąż samą władzą, (gdy iaka oczywista zachodzi przeszkoda, mogąca się w krotkim czasie ułatwić, iako to choroba, lub potrzeba dłuższej, i większej proby) mogą przydać do roku, iakową dłuższą część czasu, ażeby Nowicyusz dopełnił proby. To iednak przedłużenie czasu krotkie bydź powinno, gdyż i takową tu rozumiemy przeszkodę, ktoraby nie nazbyt długo trwała; iako to naprzykład sześciu Miesięcy. Owszem że nie więcej, iak na tyle czasu, można przedłużyć probę, przywodzi na to nasz O. Polizio (b) *vivz vocis oraculum*. Z tym wszystkim iant Autorowie pozwalają ieszcze i nato: iż takowe przedłużenie może bydź uczynione do drugiego całego roku (c) w tym się tu ieszcze przesirzega: że takowe przedłużenie czasu proby, od tego tylko zależy władzy, ktory może przyjąć do Habitu Zakonnego, iako to są: Generał, i Prowincyałowie.

### §. 10. Baczność w przyjmowaniu do Professyi.

XVIII. Jeżeliby zachodząca względem uczynienia Professyi przeszkoda była bezustanną, albo nie tak prędko możnaby się spodziewać oddalenia oneyże, powinien Nowicyusz bydź wypuszczony; tak iako będąc uznany za zdatnego, powinien bydź do Professyi przyjęty.

Ten

(a) *ap. Graff. p. 1. l. 3. n. 16.* (b) *in. c. 2. Reg. n. 76.* (c) *v. Rotar. cit. pun. 3. n. 4.*



Ten bowiem jest szczególny zamiar, dla którego jest wyznaczony rok próby dla Nowicyuszów, iako to ustanowiło już nie raz wspomniane Concilium Trydentskie. (a) *Po zakończanym czasie Nowicyatu, Przełożeni Nowicyuszów, których zdolnemi znaydą, do Profesji niech przypuszczą, albo z Kłajstoru niech onych wyrzucą.* Nie można więc przyjęcia, lub odrzucenia Nowicyusza, uznawać za rzecz tylko od własney woli pochodzącą. tak iżby w tym nie zachodził wyraźny obowiązek; jest to albowiem wspólna umowa między Nowicyuszem, który się podaje na próbę; i między Zakonem, który go na tę próbę przyjmuje; zakon zachodzi powinność sprawiedliwości, pod ciężkim sumieniem obowiązkiem przyjęcia tego, który w czasie próby okazał się być zdatnym; i podobnie jest obowiązkiem nie zdradzać własnego Zakonu, przypuszczeniem do Profesji niegodnych. Jak iedno, tak drugie w tym wykroczenie, byłoby ciężkim grzechem. Zbytńia nieużytość; przywodzi do wykroczenia przeciw sprawiedliwości, względem Osoby Nowicyusza; zbytńie pobrażenie, staie się przyczyną nader ciężkiej Zakonowi szkody; łama w tey mierze obojętność daleka od wszelkiej passyi, lub nagannego przywiązania, będzie mogła utrzymać szrodek, i zabezpieczenie od wszelkich zdrożności. Potrzeba więc wszelkie na stronę odłożyć względy, i na miejscach Nowicyatu osadzać Zakonników, nie mniej dobrych, i przykładnych w obyczajach, iako też oświeconych, i dojrzałych w rozśładku, Przykładność ich życia, rzecz pewna: iż nader jest potrzebna, ażeby w ugruntowaniu nowego życia sposobu, które poczyną Nowicyusz, miał przed sobą ze wszech stron doskonale wzory, a nie stał się iak owe płody trzod Jakubowych pełne plam odmiennych, dla tego iż miały sobie wystawione przed oczy pstrciny. Dojrzałość także rozśładku równie jest potrzebna w nich, gdy albowiem przez swoje na Nowicyuszów wotowania, mają dawać wyroki w tak wielkiej sprawie, tworzenia Synów Zakonowi; powinni mieć wielką przeorność, dla odkrycia fałszywego ułożenia, które mogą tyfiączone ludzkie podfysać względy; i dla gruntownego rozpoznania, już to

natu-

---

(a) *Conc. Trid. cit. c. 26.*

naturalnych skłonności, jeżeli są umartwione; iuż przemagający, a z czasem mogący wybuchnąć pasyji. Z wielką tedy pilnością należy zachować i czynić to wszystko, co tylko ściąga się do dobrego urzędzenia Nowicyuszów, a z dobrych początków można będzie czynić sobie nadzieję dobrego skutku na całe życie.

## U W A G A VI.

### O PROFESSYI ZAKONNEY.

*Skończywszy zaś rok próby, niechay przyięci będą pod posłuszeństwo w Rozdz. 2.*

#### §. 1. Co to jest Professya Zakonna.

I. Tak wielkiey wagi iest Stan Zakonny, że przed przyięciem Jego domaga się S. O. Franciszek, a nawet i wszystkie Kościelne Prawa, ażeby pierwey przez cały rok czyniła się proba; a to tak z strony Nowicyusza, by się dobrze rozmyślił, i przez doświadczenie rozpatrzył w życiu Zakonnym; iakoteż z strony Zakonu, by mógł rozeznąć przymioty Nowicyusza, i o iego zdatności, lub niezdatności dać zdanie. Inne Zakony nie mając dofyć na tak wyznaczonym czasie, więcey nad rok jeden domagaia się próby: ale co do nas, gdy się skończy ten wymiar czasu próby, po zezwoleniu iedney, i drugiey strony, to iest: Nowicyusza, i Zakonu, ma się w reszcie zawrzeć kontrakt. który S. Ociec nazywa iakoby poddaniem się pod iarzmo posłuszeństwa: *skończywszy zaś rok próby, niechay przyięci będą pod posłuszeństwo.* Kontrakt ten pospolicie zwać się zwykł Professya; ktore to nazwisko oznacza publiczne wyznanie. Professya albowiem Zakonna iest publicznym oświadczeniem, przez ktore osoba na zawsze oddaie się Bogu, a to za pośrednictwem trzech istotnych ślubow, Posłuszeństwa, Ubostwa, i Czystości. Jeżeli chce kto wiedzieć, kiedy był wprowadzony ten zwyczaj czynienia Professya? niech pomiędzy innemi czyta Bellarmina, i Tomaszniogo, (a) a znajdzie tam, iż w ten czas właśnie

---

(a) *Bella<sub>r</sub>; Tom: 2. l. 2. de Monach: Thomasz; de discip: Eccl: c. 54.*



kiedy się zaczęło Zakonne, i Mn.skie życie, zaczął się także zwyczaj czynienia Professyą. Zkąd nie bez fundamentu twierdzili potym Moraliści, (a) że nie może się ostać Stan Zakonny bez Professyi. Owszem wyraźnie zapewniali Kanony, (b) że w ten czas dopiero któżkolwiek poczyną być Zakonnikiem, gdy uczyni Professyą. Jakoż gdy Stan Zakonny zasadza się na poświęceniu się Bogu, to poświęcenie się byłoby zupełne, gdyby nie było obowiązkiem trwałym i nieustannym? zaiste nie byłoby tylko aktem przemijającej pobożności, wcale z siebie niezdolnym do ustanowienia stałego sposobu życia, i do obrania stanu.

II. Dla tym lepszego pojęcia, iak jest heroicznym Aktem Professy, zastanowmy się tylko nad nauką w tey okoliczności od Ascetow daną. Zgadzaia się oni na sam przed na to: że po Męczeństwie, Professya jest Aktem nayheroicznieyszym, na ktory Człowiek zdolny być się może, dla oddania się na usługi Bogu, (c) owszem niektorzy z nich, życie Zakonne zwali ustawicznym Męczeństwem. W rzeczy samey Kanoniści Professyą nazywaią nieiaka śmiercią, acz dla uczynienia różnicy od naturalney śmierci, zowią ją Cywilną. Powtore, Zakonna Professya od wszystkich poczytana jest za prawdziwą ofiarę ponieważ przez nią nieiako wyniszcza się cały człowiek na honor Bowski, zrzekając się roskoszy ciała, przez ślub czystości: dobr fortuny, przez ubóstwo; a samego i całego siebie, przez posłuszeństwo. Zkąd nie bez przyczyny zapewniali Mistrzowie ducha: iż Nowicyusz czyniąc Professyą, powraca do stanu niewinności powziętey na Chrzcie Świętym. Nie można iednak przyzwolić, gdyby kto chciał utrzymywać, że za każdym odnowieniem Professyi odzyskuje się też niewinność, ponieważ acz to jest wielką zawsze zasługą, utwierdzać się w dobrym raz przedsięwziętym, ale ściśle mówiąc: nie jest to zaczynać go na nowo, aby się te same odnieść mogło korzyści. Nad to, jeżeli Duch Ewangeliczny, zostawiony od Zbawiciela naśladowcom swoim, zasadza się na pokorze, i podległości, tedy żadna inna przy-

(a) *S. Thom: 22. q. 186. n. 6.* (b) *c. porrectum de Regular:* (c) •  
*Kemp: Serm: 11. ad Novit:*

podległość nie zawiera w sobie więcej upokorzenia nad tę, do której przychodzi Zakonnik przez Profesję. Jakoż podług powszechnego mniemania, Zakonnik przez Profesję czyni i drugą darowiznę, dając sobie samego Zakonowi. Ta zaś darowizna, tak jest ściśła i całkowita, iż to jest niby podać się w niewolę, lubo nie jest tak niekczemną. Zkąd traci tu Zakonnik (a) nawet podległość Ojcu, i Matce, która nie utracą się nigdy, chyba gdy kto podpada niewoli, lub tej podobnemu stanowi, w reszcie Akt Profesji, stać się tak znakomitym, iż poddanie się przez nią Zakonowi zowie się zawsze uroczystym, (b) luboby kiedy prywatnie uczynione było. A tak nie masz nad ten bardziej unizającego sposobu do ćwiczenia się w Ewangelicznej pokorze, w której nienaruszenie Zakonnik trwać powinien, jeżeli nie chce, aby tak wielka ofiara przez niego uczyniona, stała się daremną.

### §. 2. Powinno się zawsze poważać Profesję.

III. Ociec Santi (c) upomina Zakonników, aby przywodzili sobie na pamięć uczynioną Profesję, i w oczach umysłu wystawiali ją sobie, iako nayokazalszą swą chwałę, (wyznając z Jobem: (d) *Gloria mea semper innovabitur*, i iako łuk z którego natchwalebniej-sze przedsięwzięcia wypuszczane bywać mogą: *Et arcus meus in manu mea instaurabitur*. Dalej potym postępuje do roztrząsania, czyli grzeszy ow Zakonnik, który żałuje tego, że uczynił Profesję, i ob-szerne co do tego czyni rozwagi. Atoli mówiąc w krotkości: po-nieważ takowy w rzeczy samej ubolewa nad tym, że uczynił dobrze, a wraz ma i tę wolę nie uczynienia tego więcej, gdyby mógł; tra-ci więc załugę Profesji swojej, i grzeszy przynajmniej przez nie-dostatek miłości, i przez niewdzięczność ku Bogu. Lecz dalekim byłby od wszelkiego grzechu, to tylko wystawiać sobie na umyśle: że gdyby dotąd był jeszcze wolny, może, albo też i zapewne, nie byłby

---

(a) v. Glos. l. si ex caus. §. Pomponinus ff. de Minor. (b) v. Scot. in 4. ad 38. q. un. (c) Sant: Rom: in c. 2. pag: 129. (d) Job: 29. 20.



byłby się na to odważył, nie żałując iednak tego, że to uczynił. Gorzezyby postąpił sobie ow Zakonnik, któryby nie wstydział się okazać ten swoy żal przed innemi Zakonnikami, albo co gorzła przed Swieckiem, oświadczając się z tym: że gdyby nie został był Zakonnikiem, nigdy by teraz tego nie uczynił; ponieważ procz złego przekonania się, byłoby i zgorzzenie.

IV. Mogłby i niekiedy takowy żal pochodzić z nieiakiey żądzy lepszego dobra, iakoby lepiej było bydź wolnym w służeniu Bogu, a niżeli zostawać obarczonym ślubami; i nie ma się czemu dziwić, iżby z tego złego korzenia, wyrosła latorośl niewczesnego żalu. Aleć to pewna: że gdy życie Zakonne naylepszym jest dobrem, nie może nigdy przestać bydź takowym; ani wymuszenie pochodzące z obowiązku, może znieść, lub zmniejszyć załugę. Jako ow ktory puszcza się na morze, ponieważ pierwey dobrowolnie oddalił się od brzegu, przeto zawżse o nim mówić się może, iż dobrowolnie żegluię; lubo zapłynął już na głębią, z kąd trudny mu do lądu powrot. Owszem podług nauki S. Tomazsa, (a) więcey waży sprawa uczyniona z obowiązku ślubu, aniżeli wszystkie inne czynione z własney woli powodu; a to z tey przyczyny: że w sprawach z obowiązku ślubu czynionych, nie tylko oddaie się Bogu uczynek, ale też i sama wola, co jest nie równie hoynieyszym darem; iako jest więcey wraz z owocem darować i drzewo, niżeli sam tylko darować owoc.

V. Tać to jest naywiększa nieszczęśliwość owych Zakonnikow, którzy dobrowolnie przyszedłszy do Zakonu, potym coraz bardziey stygnąć w duchu powołania, przepędzają życie Zakonne własnie iak z musu; i przeto gdzie tylko mogą, szukaia uchylenia się, i dyspens; a gdzie nie mogą, żalą się, i utyskuia, iako przymuszeni do dzwigania iarzma. Takowi tracą ferce ku Bogu, a wraz utraciają i prawdziwe wyobrażenie życia Zakonnego, Zyią bez ducha, i bez nadprzyrodzoney miłości, iak gdyby takowy życia sposob zdarzył się im przez los urodzenia, a nie przez dobrowolne obranie go sobie. Zkąd iako na  
swą

---

(a) *2.2. q. 88. a 6.*

iwą Profesją nie zapatrują się tym okiem, którymby powinni; tak też wiodą życie bez zasługi, a w samych nawet nayostrzejszych owozeniach Zakonnych, оголосени z ducha, i z pobożnych intencji, zamiast iądra Zakonności na samych tylko przestaią łupinach. Są tacy podobni do owych, którzy zaciągawszy się dobrowolnie do Woy-ska, potym nie z chęci, lecz z musu odbywają służbę, dwojako nie szczęśliwi, bo i chcąc niechcąc muszą dopełniać obowiązków, i zostaią bez nadgrody, i sławy.

### § 3. Kiedy się zaciaga obowiązek Profesji.

Powracając do potrzebnego wyrozumienia przedsięwziętej materyi, uważać mamy Zakonną Profesję w tych, które iey są właściwe kondycyach. Pierwsza z tych jest: ponieważ Profesja jest istotnym kontraktem, przeto zasadza się na Akcie zewnętrznym dostatecznie okazanym. Mówię dostatecznie okazanym: Profesja albowiem może się dwojakim czynić sposobem, albo wyraźnie *expresse*, albo nie wyraźnie *implicite*. Profesja wyraźna jest ta: która się oświadcza przez iakowe znaki właściwe Ofobie, które same z siebie oznaczają wewnętrzne zdanie, iako to są słowa, lub skinienia; i o takowey Profesji nie maż żadney wątpliwości, ile że każdy Zakon ma swoje przepisy, i formy czynienia Profesji. Nie wyraźna, czyli potajemna Profesja jest ta: która się w niektórych sprawach zawiera. Podług dawnych Kanonow, wiele się znaydowało sposobow potajemney Profesji, ztąd też wielorakie, i ustawiczne względem oneyże bywały sprzeczki. Ale gdy Trydentskie Concylium te nieuchronne względem Profesji naznaczyło kondycye, to jest: szesnaste lat wieku, i cały rok Nowicyatu, te prawie wszystkie zaręki, i sprzeczki ustały. Atoli to prawda: iż wspomniane Concylium, prócz tych dwóch kondycyi, nic więcey nowego co do tey okoliczności nie ustanowiło; zaczym przy tych zachowaniu, zawsze są ważne wszelkie dawnieyszego Prawa rozporządzenia. Sposoby tedy czynienia tajemną Profesją, które dotąd są ważne, są następujące: iako tonosić habit Professow, i odbywać sprawy właściwe Professom. Habit Professow, czyli jest różniący się od habitu Nowicyuszowskie-



go, (iako się dzieie w naszym Zakonie podług przepisu Reguły) noszenie onego po zakończeniu Nowicyatu oznacza, że Nowicyusz chce bydź teyże samey Professyi, którey są i ci takowyż habit noszący; i że Zakon na wzajem przypuszcza go do Professyi, g'y mu teyże Professyi znakow pozwala. Czyli też takowy habit nie iest różniący się, równie jednak do oznaczenia Professyi iest ważny, podobaż noszenie takowego habitu po roku Nowicyatu, nie iest iuż noszeniem habitu proby, ale Professyi. (a) Właściwe zaś Professem czynności są, wchodzenie do Elekcyi na Zakonne Urzędy, albowi też bydź obranym na Przełożenstwo. Ze zaś takowe czynności okazują Nowicyusza bydź potajemnym Professem, tak to iest pewno; iak to iest oczywisto, że one koniecznie samym są przyzwoite Professem.

Wiedzieć atoli należy, iż sposób takowey nie wyrażnie czynionej Professyi, nie iest owym naturalnym, i nieuchronnym z siebie obowiązkiem, ale samą tylko ustawą Kanonow, ze włzech miar jednak przyzwoitą; zkaąd zawiera w sobie przynajmniey zewnętrzne zezwolenie na uczynienie Professyi. Zaczyn gdyby przy tych wspomnionych zewnętrznych znakach, albo Nowicyusz, albo Zakon, wyraźne przeciwne czynił oświadczenie, w ten czas nie miała by wcale mieysca, takowa nie wyraźna, czyli potajemna Professya. Przeciwnie zaś gdyby przy takowych zewnętrznych znakach Nowicyusz, albo Zakon, wewnętrznie tylko bez wyraźnego oświadczenia się, niechciałby się znać obowiązanym; w takowym przypadku, toż ma się rozumieć, co i o Professyi wyraźney, którą gdyby kto czyniąc, nie miał wewnętrznego zezwolenia, dla tego jednak nie znosiłby ważności oney. Cokolwiek zaś może nieważną uczynić Professya wyraźna, to samo tym więcey waży co do nieważności Professyi niewyraźnie uczynionej. Co się tyczy wymiaru czasu, w którymby Professya nie wyraźnie uczyniona zaczynała mieć ważność? niegdyś naznaczano przeciąg trzech dni, przez

---

(a) *v. Fagnan. in c. Quia ingredientibus. De Testam.*

przez które by się nosiło habit Profelsow; lecz teraz za rozporządzeniem Trydentskiego Concilium, nie trzeba więcej czasu, iak tylko zakończonego szesnastego roku wieku, i odbytego całego ściśle biorąc roku Nowicyatu.

#### §. 4. *Professya powinna bydź wolna.*

VII. Druga kondycya Professyi jest: aby była wolna. W każdym kontrakcie ta wolność uważać się powinna, iako rzecz, od której zawisło dostateczne przyzwolenie do zawarcia onego, tym bardziey więc należy mieć na to uwagę względem Professyi Zakonney, przy której zawiera się kontrakt tak wielkiey wagi. I toć to jest: dla czego Kanony zakazywały zawsze przypuszczać do Professyi, w jakimkolwiek wieku okazującym rozeznanie; ale tylko w tym wieku, w którymby sądzić można o dojrzałości rozsądku, (a) iaki jest po zakończoney małoletności. Ale że i takowemu wiekowi niezawsze zaufać można, przeto Trydentskie Concilium domaga się, iako istotney kondycyi, wieku szesnastu lat zakończonych, w którym o każdym słusznie rozumieć można, że ma dojrzałość-rozsądku. Człowiek bardzo jest skłonny do casania się w swych zamiślach, i do żałowania tego, co uczynił; ażeby więc nie narzekał na swoją nieprzezorność, potrzeba było wstrzymać go do tey wieku pory, w której to rozważnie chce, i wszystko dobrze rozeznać może.

Domagają się więc Kanony (b) w czynieniu Professyi tak zupełney wolności, iż za nieważną poczytują Professyą tego, któryby do niey gwałtownie, lub przez ciężką boiaźń był przymuszony. Dla lepszego poznania, iaka boiaźń czyni nieważność Professyi, przytaczają się tu, powszechnie od Kanonistów, i Moralistów, czyniony podział boiaźni. Inna jest boiaźń ciężka, zwana od nich: *metus cadens in constantem virum*, i o tey twierdzą, że jest zdolna do zerwania obowiązku Professyi; inna jest boiaźń lekka, zwana: *metus cadens in virum non constantem*, i tę utrzymują bydź niedostateczną, do

oka-

(a) *C. Firmiter 20. q. 1.*  
his, quæ vi, vel metu.

(b) *C. Prælatum & cum Dilectus. De*



okazania nieważności Professyi. Dla ułatwienia zaś wszelkich w tym zachodzących trudności, dość jest w krótkości powiedzieć: że w ten czas Professya ma się rozumieć za nieważną, kiedy kto jest do czynienia iey przywiedziony od kogo innego, pogrozkami śmierci, skałeczenia, utraty dóbr doczesnych, lub innych tym podobnych ciężkich uszkodzeń; pewna to albowiem, że w takowych okolicznościach, bywa umysł ciężko strapiiony, i wart politowania, przedsiębiorąc takową rzecz, na którą, wolnym będąc, nigdyby nie zezwolił. Przeciwnie zaś Professya jest dostatecznie ważna w ten czas, gdy kto do uczynienia oney zniewolony będzie, lubo przez boiaźń innych, atoli w rzeczach nie mogących mu tak bardzo szkodzić, iako to: obawianie się utracenia Rodzicielską ku sobie przychylnosć, zaciągienia na siebie niełask krewnych, i tym podobne. Ani nie idzie zatym, że te acz lekkie przykrości, mogą znaczne sprawić wyrażenie na umyśle, naprzykład młodey iakiey osoby z przyrodzenia boiaźliwey; gdyż to pochodziłoby tylko z własney iey lekkości, na którą Kościół nie ma przyczyny mieć wzgląd, ani tak wielkie politowanie, aby miał uwalniać od tak uroczystego związku, którym się kto obowiązał Bogu.

Postępuią daley w badaniu się Doktorowie, czyli boiaźń, która się nazywa szanowną, naprzykład syna ku oycu, tudzież ustawiczne, i naprzykrzone proźby, pochlebne łudzenia, i obietnice rodziców, końcem nakłonienia syna do uczynienia Professyi Zakonney, są również zdolne do nieważności Professyi? Authorowie dzielą się w tym na dwojakie przeciwne sobie zdania. Jedni utrzymują, iż tak jest; drudzy zaś na to nie pozwalają. Nayprzyzwoiciej zdaie się w tey wątpliwości, zaciągać rady od doświadczenia, a nie od samey spekulacyi, podług którey wszystkie wspomniane okoliczności, nie wyrównywią nigdy boiaźni ciężkiey, która sama tylko może podług Kanonów nieważną uczynić Professyą; w doświadczeniu zaś mogą być z tym połączone okoliczności, zdolne do wzruszenia stałego nawet człowieka, i wyrównywiące ciężkim pogrożkom. Tym sposobem zdaie się, iż mogą być pogodzone Decyzye S. Kongregacyi, które i na tę, i naprzeciwą stronę przytaczane bywają.

VIII. Jeszcze tu iedna zachodzi wątpliwość, czyli Professya, kiedy prawdziwie iest nieważną dla gwałtowności, lub ciężkiej boiaźni, ma się poczytać za nieważną *ipso jure*? czyli też potrzeba oczekiwać wyroku Sędziego Kościelnego, któryby ją za taką obwieścił? zaiste Kanony (a) z taką co do tey okoliczności mówią dośladnością, iż nie bez fundamentu twierdzić można: że iest nieważną *ipso jure*, tak dalece: iż Zakonnik po takowey Professyi, niebyłby obowiązany na sumieniu, i przed Bogiem, do zachowania Reguły, ani do ślubów. Atoli *quo ad forum externum* nie dosyć iest na tym, ponieważ Trydentkie Concilium (b) obowiązuie takowego Professa, do zostawiania w Klasztorze, i przy życiu Zakonnym, póki nie będzie rozeznaną, i wyrokiem stwierdzoną od Sędziego Kościelnego takowa nieważność Professyi.

### § 5. Jak zapobiedz nieważności Professyi?

IX. Rozmaite tu inne zapytania przylączaią Authorowie względem nieważney Professyi, które dosyć będzie iak naykrocey tu zebrać. Professya nieważna z przyczyny poniesionego gwałtu, lub ciężkiej boiaźni, może byđż przywiedziona do swey ważności, od tego, który ją uczynił, przez same nawet iego wewnętrzne zezwolenie, po którym tak go obowiązuie na zawsze, iakby nigdy niemiała żadney niedoskonałości; a to z przyczyny: że Kanony tyle tylko chcą sprzyiać czyniacemu Professyą, iłeby mógł byđż wolnym odponiewolnego uciążenia; przetoż iak tylko przez swoje dobrowolne zezwolenie, czyni ważną swoją Professyą, tak tym samym odstępuje na zawsze tego sprzyiaiącego sobie pozwolenia, ani się może więcej odwoływać do uciążliwości, którą poniósł. Można także przywrócić ważność Professyi, przez iakową zewnętrzną sprawę, któraby nieiako oznaczała Professyą, iako to: wpływanie do Elekcyi, przyięcie przełożenstwa; aby tylko przy takowych okolicznościach znał to Zakonnik, że iego Professya była nieważna, i wiedział oraz, że przez takowe czynności, ważną ją czyni, gdyż niemożna tego mieć

(a) V. Rotar. t. 1. l. 2. c. 5. p. 3. n. 9.

(b) Ses. 25. c. 19.



mieć za ważne, o czym się nie wie. (a) *Nequit ratum haberi, quod ignoratur.* Professya zaś, któraby była nieważną dla niedostatku przynależytey uroczystości, albo inney iakiey istotney kondycyi, nie może być przywiedziona do ważności od tego, który ją uczynił, lecz potrzebne jest dolożenie się i strony Zakonu, za pośrednictwem iakowego przepisu prawa. Wreszcie w przypadku, gdyby Professya iakimkolwiek sposobem nieważna, niebyła przerzeczonemi sposobami przywiedziona do ważności, Zakonnik zawsze ma wolność odwołania się przeciw oneyże, aby uwolnonym został, przez właściwego Sędziego, którym jest Dyecezan, wraz z Zakonnym Przełożonym tego miejsca, gdzie uczyniona była Professya. Dla założenia granic takowey wolności, by ztąd niewynikały różne zamieszkania, Concilium Trydentskie (b) naznaczyło termin lat pięciu, mających się rachować od dnia uczynionej Professyi; który to przeciąg czasu gdy upłynie, nie może się już nikt potym odwoływać przeciw Professyi, chyba za osobliwym zezwoleniem Papieża.

X. Gdyby się znalazł kto takowy, chcący mieć za nieważną swą Professyą, dla tego, iż czyniąc ją, lubo słowy wyznał zwykłą teyże Professyi formę, atoli wewnątrz miał intencyą nie obowiązywać się do niey; takowemu w sądzie nigdy nie będzie dana wiara, dopoki tego nie dowiedzie dostatecznie. Przez co aczby ciężko zgrzeszył, zmyślając akt tak wielkiey wagi, przed Bogiem iednak, i w przeświadczeniu własnego sumienia, mógłby się mieć za wymówionego, gdyby nie zachowywał tego, czego po nim też wymaga Professya; bo gdzie nie było zezwolenia, tam się też żadnego nie ściągęło obowiązku. Atoli co do Zakonu, czyli *in foro externo* obowiązany jest do okazywania się zwierzchnie zachowującym to wszystko, co zwierzchnie zachować przyrzekł, do czego może być przyciśniętym przez cenzury, i inne kary, którym pod sumieniem winien jest poddać się.

§ 6. *Wiedzieć należy iak wiele waży Professya.*

XI. Trzecia kondycya jest ta, która wszystkie inne uprzedzić powinna, to jest: dostateczne poznanie tego, co w sobie zawiera.

(a) *L. Qui ff. Rem. ratam hab.*

(b) *Trident. cit. supr.*

życie, na które ma się czynić Professyą. Nie można na to zezwalać, co się niepoznaie, albo o czym się niewie: *nil volitum, quin pracongnitum*, mówią Filozofowie. A choćby się nawet i zezwoliło, takowe zezwolenie nic nieważy, a przeto nie jest dostateczne do zawarcia kontraktu. Zeby zaś kto nie użył tego na złe, składając się niewiadomością, należy tu uczynić potrzebną co do tej okoliczności różnicę. Niedostatek poznania, czyli raczej niewiadomość może być względem istotnych rzeczy, i tego co stanowi istotę życia Zakonnego, iako to: nieznanie co to są śluby? iakie są przykazania Reguły? i. t. d. Takowa niewiadomość, (jeżeli być może) rzecz pewna, iż uczyniłaby Professyą nie ważną. Aleć takowa niewiadomość, ledwie pomyśleć można, aby się zdarzyć mogła w Nowicyusz, obowiązany przez cały rok w Nowicyacie, iako w szkole Duchowney uczyć się, i poznawać, co to jest życie Zakonne, które on dobrowolnie przedsięwziął. Przetoż prawdzi się raczej; że takowa niewiadomość byłaby dobrowolna, i zmyślona, a tym samym nikogo niewalniająca; bo kto chce nieznać, i niewiedzieć tego, co ma czynić, tym samym zezwala to czynić, aczby nie wiedział, co to jest takiego. Może też być niewiadomość względem iakiego partykularnego obowiązku; atoli kto się obowiązując do wszystkiego, słusznie się wnosi, że też chce się obowiązać i do wszystkich części, choćby o niektórych ieszcze nie wiedział. Może też wreszcie być niewiadomość względem życia Zakonnego w doświadczeniu, to jest: iżby się mogło tym, lub owym sposobem zachować regułę, lecz wiele tu potrzeba, aby się mogło mieć dostateczną do wynówienia się przyczynę. Nie łatwiejszego iako się z tym oświadczać: kiedym czynił Professyą, widziałem innych tak czyniących; używających tego, lub owego sposobu w pożytku, w pokarmach, w odzieniu, i. t. d. i gdybym był wiedział, że się to czynić nie powinno, nie byłbym może uczynił Professyi. Aleć nie tak łatwo w tych, i tym podobnych wymówkach znaleźć co gruntownego. Nayprzód bowiem każdy przez Professyą obowiązując się do życia Zakonnego, iakie jest przepisane od Reguły, a nie iako się wydaie w innych życia sposobie, ile że Reguła dostatecznie naucza, iakie powinno być w do-



doświadczeniu życie Zakonne. Jeżeliby zaś chciało się ieszcze na wymówienie siebie przytaczać, iż tym sposobem oszukany się zostało, że upoważnione innych przykłady, były na przeszkodzie do gruntownego poznania obowiązków Reguły. A tu należy także potrzebą uczynić różnicę. Doświadczenie, i przykład innych; albo się wyraźnie sprzeciwia temu, co przepisuje Reguła; naprzykład rozkazuje Reguła: ażeby Bracia nie nosili obuwia, nie mieli pieniędzy, i. t. d., Bracia zaś i nosiliby obuwie, i brali pieniądze; w ten czas innych przykład, nie powinien być nigdy oszukiwać; gdyż bardzo oczywiście można było poznać, że takowe bezprawia, nie mogą służyć za przykład. Albo też sposób życia innych, jest tylko względem rzeczy wątpliwie sprzeciwiających się Regule, a w tych czyniący Profesją, może być wymówiony, póki nie pozna doskonale prawdy, którą uznawszy, winien będzie odmienić sposób swego życia, inaczej jego niewiedomość, zamieniłaby się w jawną złość; której niemożę usprawiedliwić innych przykład, iakożkolwiek upoważniony. Albo wreszcie: doświadczenie i przykład innych, jest niejakim powszechnym rozwolnieniem życia Zakonnego, ile to tylko rozciągać się może bez naruszenia istotnych obowiązków Reguły, a pod ów czas, stosowanie się do takowego sposobu życia, mogłoby mieć wymówkę, iako cierpiany zwyczaj, ale nie idzie za tym, iżby się można domagać takowego sposobu życia, naprzykład w iedzeniu, i w innych wygodach, iakie się miało w początkach; w każdym albowiem przypadku, doskonałsze zachowanie Reguły, przewyższawszelkie zwyczaje. Oczywisty zaś byłby to nierozum składać się tym, iż podobnoby się nie było uczyniło Professyi, gdyby się nie było miało takowych wygod, iakie się zastało; takowy albowiem powód, mógł tylko być zachęcającym, czyli łatwiej nakłaniającym do uczynienia Professyi, ale nie zupełnie zniewalającym, iakim powinna być sama szczerza chęć służenia Bogu. Nikomu zaś nietayno: iż zezwolenie w iakichkolwiek kontraktach ma ważność, nie z zachęcającej, lecz zniewalającej przyczyny. A zatym co do Naszego przypadku, nie jest to wcale dostateczną przyczyną do odwołania się przeciw uczynionej już Professyi, dla tego: że się niema

tych wygod, które się przed nią miały, ani tych można sprawiedliwie się domagać, byle się zawsze miało sposobność służenia Bogu.

XII. Słuszniejszy byłoby żalenie się tego, któryby twierdził, że uczynił Profesję, będąc zwiedzionym od innych. W ułatwieniu tej trudności, różnią się między sobą Doktorowie, (a) Kanoniści okazują się surowemi, odrzucając takowe, iako bez użyteczne żalenie się. Moralisci zdają się łaskawiey postępować; aleć łatwo wszystkich pogodzić można, podług wyżey daney nauki, to jest: jeżeli zwiedzenie tak daleko poszło, że mający czynić Profesję, inaczej wcale rozumiał o rzeczach tyczących się istoty Reguły, i Zakonnego życia, biorąc jedną rzecz za drugą, rzecz pewną: iż Profesja była nie ważną, bo uczyniona bez koniecznej potrzebney wiadomości. Lecz jeżeli całe oszukanie było w pozyskaniu, czyli w ułudzeniu woli mającego czynić Profesję, okazując mu tam łatwość, gdzie użyć trzeba trudności; ponieważ całe oszukanie było względem rzeczy przypadkowej, przeto Profesja raz co do swojej istoty dobrze uczyniona, w całkowitej swojej zostaje ważności. Przydać tu jeszcze należy, iż co się tu mówiło względem Profesji, z strony czyniącego onę, toż podług umiarkowania okoliczności, mówić się powinno także z strony Zakonu, który go do Profesji przypuszcza. i. jest iako współzawierający kontrakt.

### § 7. O Przyimowaniu do Profesji.

XIII. Pozostaie nam jeszcze w uważaniu całego textu Reguły, tyczącego się okoliczności Profesji, zastanowić się nad tym, co następuje: *niech przyjęci będą pod posłuszeństwo.* Twierdzili niektórzy, że to jest przykazaniem Reguły, aby przyjmować do Profesji tych, którzy ikńczą rok nowicyatu; atoli jeżeli się zawiera w tym iakowe przykazanie, to pewnie zakazujące, ale nie przykazujące; to jest: rozkazuje tu Reguła, nie żeby koniecznie przypuszczać do Profesji, ale żeby nie prędzey przypuszczać do uczynienia oneyże, tylko aż po zakończonym roku proby, iako się to okazuje z niniejszych słów: *skończywszy zaś rok proby, niechay przyjęci będą pod posłuszeństwo.*

Przy

(1) V. Rotar, cit. p. 4. n. 6.



Przytaczanie Klemenśa V. na dowód tego, że to jest rozkazem przykazującym, jest wymuszone. Mówi on to prawda: (a) że to wszystko, co się tycze Professyi, i odzienia, ma się mieć w Regule za przykazanie; ale nie twierdzi tego, aby było przykazaniem we wszelkim sposobie. Tak sposób odzienia Nowicyuszów, mówi on, iż jest pod przykazaniem; ale bynajmniej nie mówi tego, aby przyjmowanie onych do Nowicyatu, również było przykazaniem Reguły. Toż samo chciał wyrazić względem Professyi, to jest: iż jest przykazaniem względem określenia czasu próby, ale nie względem przypuszczenia Nowicyuszów do Professyi. Jest prawda wyraźny rozkaz przypuszczenia do Professyi tego, który należycie, i przyzwolicie odprawił próbę, ale ten rozkaz nie z Reguły, lecz z samego naturalnego wynika prawa; albowiem iako się mówiło, przy końcu przeszłej Uwagi; zostawać przez rok w Nowicyacie, jest to pewny rodzaj kontraktu, przez który Zakon chce próbować, a Nowicyusz chce się poddać, aby był probowany. Sama więc sprawiedliwość wymaga, aby nie był pokrzywdzony ten, który dał z siebie dostateczną próbę, i w niej okazał się być zdatnym do Zakonu. Jako tedy byłoby grzechem przypuszczać do Professyi nie zdatnego, ponieważ Zakon ma prawo odrzucania, i nie przyjmowania takowych nie użytecznych synów; tak też ciężkoby zgrzeszył ow, któryby nie dał swojego votum Nowicyuszowi uznanemu za zdatnego dla Zakonu, ponieważ on po daney z siebie próbie, ma po sobie prawo sprawiedliwości, aby był do Zakonu przyjętym.

XIV. Nie mała tu zachodzi trudność względem tego słowa: *niech będą przyjęci*, będąc albowiem bez okryślenia położone, nie oznacza: do kogoby wyraźnie należało przyjmować Nowicyusza do Professyi. Mówiąc w krotkości: przypuszczać do Professyi, jest to dziełem mającego Zwierzchność, a iak niektorzy przydają (a) mającego władzę; przyjmujący więc ma być ten, któryby wyrażał na sobie ciążo Zakonu, i miał od niego pozwolenie zawierać kontrakt Professyi z Nowicyuszem. Takowym zaś nie może być inny, tylko albo

(a) Clem. exvii §. item quia præter. (a) Donat. p. 4. tr. 11. q. 24.  
Pa

albo głowa całego Zakonu, to jest: Generał; albo też głowy, które w Prowincjach udzielnie rządzą Zakonem, z władzą urzędowi swemu właściwą, to jest Prowincyałowie. Toć jest, co często wspominają Kanony (b) a tym wyraźniej Concilium Tridenckie, rozkazując (c) *Przełożeni Nowicyuszów, których zdalnych znaydą, do Profesji niech przypuszczają, albowi też niech z Klasztoru wyrzucają.* Procz tego stwierdza ieszcze to samo innych Zakonów zwyczaj, w których Nowicyusze czynią Profesję w ręku Przeora Klasztoru, ale ile ten zastępuje osobę Generała Zakonu. Tak Kanonicy Laterański: *Promitto Deo, ac tibi Domino recipienti nomine, ac vice Rectoris Generalis* Tak Dominikanie: *Promitto obedientiam Deo, & tibi Priori vice Magistri ordinis &c.* To prawda że względem przypuszczenia do Profesji, nie tylko z władzą, ale i z należytą rozważką wyszedł Dekret pod Innocentym X. (d) który wymaga, aby Bracia mieszkający przynajmniej przez dwa Miesiące na miejscu Nowicyatu, trzy razy w roku, to jest co cztery Miesiące, dawali na Nowicyusza wota, względem iego zdatości; i od tych wotów zawisło przypuszczenie, lub odrzucenie od Profesji; tak dalece: że Prowincyałowie, nie mogą przypuścić, ani odrzucić Nowicyusza bez takowych wotów; lecz podług ich zdania mają używać swej władzy w przypuszczaniu do Profesji, a tak okazuje się potrzebna w Braciach przy Nowicyacie będących podległość władzy Prowincyała, a razem zażalenie iego w tym władzy od wotów rzeczonych Braci. Mało zaś waży, co do doświadczenia, zdanie O. Marchancyusza (a) to jest; iż przynajmniej przez zwyczaj, albo przez domniemane zlecenie przeniesiona jest na Gwardyanów Nowicyatu, władza przyjmowania do Profesji; raczey podług powszechnego Doktorów zdania. iako przestrzega Fagnanus (b) na to należy się mieć bacność: że jeżeli się czyni Profesja bez podległości temu, który ma prawą władzę przyjmowania do Zakonu, Profesja jest nie ważną.

## §. 8.

- (b) *c. ad apostolicam de Regular. (c) Trid. sess. 25. c. 16. (d) ad propagandam 1654. apud Lantus. v. novit. n. 5. (a) March. hic q. 3. (b) Fagn. in c. Porrectum n. 18.*



## § 8. Sposob czynienia Professyi.

XV. Przydaie daley text Reguly: *obiecuię Zycie to zawſze, i Regulę zachować.* Ktore to ſłowa oznaczaią formę Professyi, czyli istotę tego, do czego ma ſię obowiązać ten, który czyni Professyę. Ztąd Ruznie zaſtanowić ſię mamy nad tą formą Professyi, ktora ſię uſywa w naszym Zakonie: *ſlubuję, i obiecuię Bogu Wſzechmogącemu i t. d. zachować Regulę Braci Mniefszych, żyjąc w poſлуſzeńſtwie, bez własności, i w czystości.* Kto lubi ſprzeczać ſię, łatwoby znalazł ſposob uwłaczać istotnemu rozumieniu tey formy; alez oto podany ieſt nam ſposob, rozładnie ſię w tym uſłatwić, oſobliwie podlug nauki Klementyny Exiui: (c) Czyniący Professyą, ponieważ chce ſię obowiązać Bogu by był Zakonnikiem, mowi: *ſlubuję, i obiecuię Bogu;* ponieważ chce ſzczegulniey obowiązać ſię bydź Zakonnikiem Zgromadzenia Braci Mniefszych, wymienia Regulę, na ktora chce Professyą uczynić, i przeto przydaie: *zachować Regulę Braci Mniefszych, przez Honoryuſza Papieża potwierdzoną, a to dla rożnicy pierwfzey Reguly od Innocencyuſza III. potwierdzoney.* Chcąc w reſcie wyſzczegulnić istotę ſlubu i obietnicy, ktora czyni Bogu, wyraża trzy ſluby, ktore ſą istotną zaſadą Zycia Zakonnego, i przeto przydaie: *żyjąc w poſлуſzeńſtwie, bez własności, i w czystości.* Oczywiſta zatym, iż ſlub uczyniony Bogu, zarowno pada tak na Regulę, iako i na poſлуſzeńſtwo, uboſtwo, i czystość. Wyraża ſię tu obowiązek, przez ktory ſciſley, i wyraźniey nad inne Zakony obowiązuie ſię Brat Mniefſzy do własney Reguly, ktora tyle przykazań na niego wkłada; i dla tego rzeczona forma wyraźnie zawiera wſobie obowiązek zachowania Regulę, nie tak, iak inne iuż wspomniane Professye Kanonikow, i Dominikanow, w ktorych to ſię tylko wyraża: *obiecuię poſлуſzeńſtwo, i t. d. według Reguly S. Auguſtyna.* Oto ſą ſłowa Klemenſa V. co do tey okoliczności nas objaśniające. *Oſwiadczamy, i mowiemy: iż rzeczeni Bracia, nie tylko do owych trzech ſlubow, w ſamych ſobie tylko wziętych, ſą obowiązani z Professyi ſwey Reguly, ale też winni ſą to wſzystko pełnić, co ſię ſciąga do owych*

owych trzech przereczonych, co sama Regula wkłada. Gdyby albowiem tylko do tego trojga szczególnie (obiecując zachować Regułę, żyjąc w posłuszeństwie, w czystości, i bez własności.) a nie do wszystkiego także zawartego w Regule, co to troje usposabia, byli przyciśnieni, na nic, i daremnie wymawialiby te słowa: obiecuję na zawsze tę Regułę zachować.

XVI. Niektorzy teraznieysy nie mniej przewrotni, i iak bezbożni Autorowie (a) niedbając na powszechną naukę Teologów, i katolików, niegodziwie lżą takowy sposób czynienia ślubów Bogu, świętym, i Przełożonym Zakonu; aleć takowych dosyć jest odesłać do Dogmatyki, dla przekonania ich, że nie masz w tym nic nie przyzwoitego, rościągając Akty Religij nawet do świętych. To tylko tu się przyda, co się tycze Przełożonego: że ten Akt Professyi zewnętrzny, uroczysty, i w obliczu kościoła uczyniony, zewszęch miar sprawiedliwie wymaga, ażeby był uczyniony w ręku mającego na to zlecenie, któryby także zewnętrznie okazał przyięcie onego z strony Boga, i kościoła. To także drugie straszne jest bluźnierstwo, które czyni Autor dopiero przytoczonego dzieła, krytykując odpowiedź, która zwykła się dawać od Przełożonego czyniącemu Professyą: *a ia jeżeli to wszystko zachowasz, obiecuję ci z strony Boga żywot wieczny*; iakoby to było obiecywać to, co nie jest w mocy obiecującego, i iakoby się obiecywało więcej nad zasługę; albowiem niech się tylko zważy zacność stanu Zakonnego, iuż od nas gdzie indziej dotknięta, a uzna się, jeżeli owe Życie wieczne, nie może się za przyzwoitą obiecywać nagrodę? Powtore nich się zastanowi i nad tym, co się dopiero namieniło: że Przełożony na to jest wystawiony z strony Boga, i kościoła; a łatwo się poymie: iż przyzwoicie do niego należy uczynić obietnicę tego, co takowym zgotowano za nagrodę.

### S. 9. Trwałość Professyi.

XVII. Stwierdza potym S. Ociec wyraźnym rozkazem Professyą od kogożkolwiek uczynioną: iż nie może mieć więcej wolności porzucenia Zakonu: *i żadnym sposobem nie będzie im się godziło*

---

(a) *Guerre Seraph. l. 1. s. p. 76.*



to z tego Zakonu wystąpić; tym bardziej wzmocnia to przykazanie zagruntowane na intencji, i rozkazie Papieża, który potwierdził Regule, dodając: *według rozkazu Papieża*, którego Bullę przytaczają kroniki, i Wading (a) a w reście upowaznia wyrokiem Zbawiciela: albowiem według Ewangelii: *żaden który ściągnie rękę do pluga, a w tył się obejrzy, nie jest sposobny do królestwa Niebieskiego.* Co nie co innego oznacza, tylko: że nie ten odnosi owoc żywota wiecznego, kto zaczął dzieło; ale kto trwa statecznie aż do końca. Procz tego ten to jest, iakośmy już namienili, każdej Zakonney Professyi skutek, obowiązanie Zakonnika do Zakonu, nie już na niejakim tylko czas, ale na zawsze. Lecz to ma się rozumieć o tym, który uczynił ważną Professyą; Professya albowiem nie ważna, iako w istocie swoiey nie obowiązała do Zakonu tego, który ją uczynił, tak zostawia mu zawsze wolność powrotu na świat. Takowy tedy (twierdzą niektórzy) powracając potym na świat, powinien zadolżyć uczynić klasztorowi za wyżywienie siebie przez cały ow czas, w którym nosił Habit Profelow; domaganie się jednak tego, co do naszego Zakonu, jest wcale nie pożyteczne, a i względem wszystkich innych Zakonów, również takowym byź się zdaie; ponieważ gdy Zakon takowego żywił, on też wzajemnie Zakonowi okazywał podległość w tym, co mu było zlecono, i nakazano.

### § 10. o Apostazyi.

XVIII. Kto tedy ważnie w Zakonie uczynił Professyą, na zawsze zamknięte ma dla siebie wyniszczenie do powrotu na świat (które S Ociec nazywa w tył się obejrzeniem) i jeżeli powraca, staie się odstępcą, zbiegiem; czyli właściwie mówiąc apostatą, i dopoty zostaje w stanie potępienia, do poki nie powroci z skruchą do swego Zakonu. Wiele bardzo Kanoniści, i Moraliści piszą względem Apostatów; i niemało między nimi jest sprzeczek w wyszczególnieniu, kto ma się nazywać włączegą? Kto zbiegiem? A kto właściwie Apostatą? Przyczyna tey między nimi różności jest: iż chcą oni każdą rzecz rozstrząsać, podług intencji wychodzącego Zakonnika z Zakonu, gdyta rzecz raczey zdaie się należyć do Sądu zewnętrznego

ad

(a) Chron. p. 1. l. 2. c. 7. Wad. ad. an. 1220. n. 80.

*ad forum externum*, w którym nie intencya, ale postępek ma się uważać. Prawda, że nie każde z własney woli wyjście z Klasztoru może się mówić Apostazyą, ale to tylko, które jest opuszczeniem swego Zakonu na zawsze; atoli jeżeli nie okazuje się inaczej albo z samego postępku, albo z okoliczności, lub ze świadectw, tedy każde takowe wyniesie, poczytanie się za Apostazyą, kościół albowiem sądzi z spraw powierzchownych; widząc tedy kogo uchodzącego z Zakonu, nie może inaczej sądzić, tylko że on chce go porzucić, ile gdy nie ma przeciwnego dostatecznego powodu do inakszego sądzenia. Dostyc jest na tym, żeby wyniesie było bez obedyencyi Przełożonego, i dla pójścia na świat. Te dwie kondycye zawsze są dostateczne do posądzenia o Apostazyą, czyli się zrzuca, czy zatrzymuje Habit, mało to znaczy. Concilium Trydentskie (a) wyraźnie chce, aby był mian, i karany od Diecezjanow iako odstępcą, i Apostatą ten, który bez obedyencyi wychodzi nawet dla udania się do Przełożonego wyższego; na czym przestając nasze Konstytucye (b) wyraźnie też samo ustanowiły. W przypadku atoli gdyby Zakonnik uszedł, wychodząc nie na świat, ale do Klasztoru innych Zakonników, albo też choćby uszedł i na świat, ale tylko dla zabezpieczenia się do czasu od niesprawiedliwego uciemnienia Przełożonych Zakonnych, ktoregoby się nie mógł innym uchronić sposobem; ponieważ w pierwszym przypadku, zbywa na właściwym zamiarze Apostazyi, którym jest powrót do świata; a w drugim zbywa na własności Apostazyi, którą jest opuszczenie własnego Zakonu, gdyby więc miało się dostateczną pewność o takowey prawdzie, tak w iednym, iak w drugim przypadku, nie miałby się takowy poczytywać za Apostatę (c) ale raczej za uchodzącego: ani byź policzonym między Apostatow, ale tylko winnym wykroczenia, podług sprawiedliwej, lub niesprawiedliwej przyczyny swoiey ucieczki (d) może się znaleźć w rzeczy samey sprawiedliwy powód ucieczki z więzienia Zakonnego, czemuż więc miałby byź niepodobnym podobnież

(a) *Trid. Ses. 25. c. 4. de Regular.* (b) *Const. ord. c. 2.* (c) *v. Bordon resol. 44. n. 13. & sequ.* (d) *v. Anton. a Sap. tr 3. d. h. n. 1405.*



bnież sprawiedliwy powód do ucieczki z Klasztorow? ztym wszyskim to pewna: iż bardzo rzadko zdarzyć się mogą takowe sprawiedliwe pobudki, a takowi zbiegli, podług wszelkich praw zawżemiani będą za Apostatow.

XIX. Pomiędzy kazusami od Klementa VIII. rezerwowanemi, umieszczona jest i Apostazyja, do czego dosć jest na ucieczkę z Klasztoru, aby tylko za klauzurę; zkąd luboby się cofnął w swym zamysle Apostata, i nazad powrócił; byle tylko przeszedł za klauzurę, czyli za obmurowanie Klasztorne, albo za granicę, którą pospoliecie oznacza krzyż; wpada *in casum reservatum*. Podobnież wyniszczenie nocne z Klasztoru, będąc rzeczą arcy podeyrzaną, choćby się stało nie umysłem Apostazyi, i choćby było w nie wielkiej odległości mieysca, i czasu, zawżę podpada Rezerwacyi. Przez takowe obostrzenie chce prawo założyć tamę, wszelkiemu niebezpieczeństwu popelniania za Klasztorem zdrożności, które tak w bliskości, iako i w odległości od Klasztoru, tak wkrótkim, iako w długim przeciągu czasu, mogą być popelnione.

XX. Kto chce mieć dokładniejszą wiadomość, względem istoty, skutków, i kar Apostazyi, niech się uda do Kanónistów; naszym zaś zamiarem, ponieważ tylko jest istotne tłumaczenie Reguły, dosyc więc będzie nad tym tylko ielcze się zastanowić, iak sobie postąpić z rzeczami, których mogą kiedy nabydź Apostaci, zostając za Zakonem, i ktoreby przyniesli do Klasztoru, do którego powracają? Wiele zatrudniła ta wątpliwość dawniejszych tłumaczow Reguły, a tym więcej z późniejszych pomiatają onę bez wyraźnego rozczyszczenia. O. Santi (a) uczenie co do tey okoliczności napisał, i między innemi rzeczami wzmiankuje: że gdy umiera Apostata nie w Zakonie, iego zbiory należą do Kamery Apostolskiej, a to przez Konstytucyą Grzegorza XIII. Atoli mówiąc w krótkości, nypewniejsza zdaie się: że ani Klasztor, ani cały Zakon, iezeli nie chce się udawać do Przywileiow, (nie może brać iakowe rzeczy nabyte od Apostatow nie w Zakonie; albowiem to pewna: że cokol-

wiek

(a) Sant. in. c. 4. pag. 140.

wiek Apostata nabył od innych, wszystko to brał za własność dla siebie, i kto mu co dał, tego wszystkiego własność przeniósł na niego. Chcąc tedy Klasztor stać się uczestnikiem rzeczy Apostaty, nie uchronienie staie się uczestnikiem i jego własności, która to własność (iako się na swoim powie miejscu) tak jest niegodziwą w szczególności, iako i w powszechności Braci. Ani tu służy to powszechne przysłowie prawa: iż czegokolwiek nabywa Mnich, to wszystko Klasztorowi nabywa; ponieważ to przysłowie wcale nie waży względem naszego Zakonu, iak tylko co do nabywania rzeczy na używanie powszechne, lecz nigdy co do własności. Na używanie zaś powszechne iakże co może nabywać Apostata? Gdy on przyjmował nie już wyrażając na sobie Zakon, iako raczej zrzekłszy się onego, to jest: ile był odłączony od Zakonu. Tym mniej co do tego ważyć może tłumaczenie sobie dobrej Intencyi tych którzy co Apostacie dali: boć się tego roztropnie dorozumiewać można: że gdy świeccy dają co któremu Bratu w szczególności, dają to w sposóbie iemu godziwym, którym nie tylko jest używanie tego w szczególności, ale też podług Reguły i w powszechności; lecz Apostacie oddalonemu od Zakonu, któżkolwiek co, czyli przez kontrakt, czyli darując dając, nigdy nie może mieć takowej Intencyi; ponieważ nie poznaie go byż członkiem Zakonu, lub jeżeli poznaie, tedy obchodzi się z nim, iako z osobą odłączoną od Zakonu. A gdy nie może mieć takowej Intencyi, tym bardziey nie można wnosić sobie, lub tłumaczyć, iakoby on dając co Apostacie, dawał, i darował to Zakonowi. Jeżeli tedy zbywa na intencyi dającego; jeżeli Apostata nie może tych w Apostazvi nabytych rzeczy dać Klasztorowi, gdyż podług istotney sprawiedliwości nie są rzeczami jego, iako niemogącego mieć własności, czyież więc będą? i komu powrócone byż mają? Dla nas bez dalszego w to wchodzenia, czyie one byż mają? i do kogo należą? dolić iest zapewnić się o tym, że ich Klasztor przyjąć nie może. Z tym wszystkim: takowe rzeczy mają byż oddane temu, kto je dał Apostacie, gdyż jego darowanie nie było ważne; lub jeżeliby nie można znaleźć tego który je dał, tedy z temi rzeczami tak sobie postąpić należy, iako z owemi, które się znajdują przypadkiem, tych właściwi Panowie jeżeli się nie znajdują, mają się rozdać



zdać ubogim, którzy nad innych przez naturalną sprawiedliwość, mają prawo do rzeczy zostających bez właściwego Pana. Temu zdaniu, chyba tylko sama własnego interessu namiętność sprzeciwić się może, i niechoć przestać na nim.

## §. II. *Przeszkody w przechodzeniu do innego Zakonu.*

XXI. Na mocy tegoż samego przykazania, by nie opuszczać własnego Zakonu, nie godzi się Braci Mniefszym przechodzić do innego iakiegożkolwiek Zakonu, Wyrażnie to oświadczył S. Ocieo w swoiey pierwszey Regule, przywodząc Bullę Honoryusza III. Papieża, wyszłą trzema laty pierwey przed potwierdzeniem drugiey Reguły. (a). *Potym nie będzie mu się godziło do infzego poyść Zakonu, ani bez Obedyencyi waleśać się, podług rozkazu Papieża.* Z tym wszystkim ponieważ iedne dobro, nie powinno drugiemu większemu przeszkadzać dobru, nie rozumie się przez to odjęta bydź Braci Mniefszym wolność przeyscia do ściśleyzego Zakonu, i jeżeli ten prawdziwie znayduie się, i jeżeli się to czyni z przynależnymi ostrożnościami. Nie jest myślą naszą rozszerzać się w roztrząsaniu tey materyi, będąc już ona obfzernie wyłuszczone od Kanonistów, iako właściwie do nich należąca; nam dosyć będzie przestać na wyszczególnieniu tych powodow, ktoreby mogły usprawiedliwić takowe przeyscie, i dać w tym przynależyte nam Kapucynom przestrogę.

Pierwszym tedy powodem, iest własny duchowny pożytek, to iest: kiedy się do ściśleyzego przechodzi Zakonu, dla własnego większego w doskonałości postępkę; lubo nie wiem gdzieby Brat Mniefszy mógł znaleźć, większey ostrości, i doskonałości Regule, nad tę podaną sobie od S. O. Franciszka. Z tym wszystkim mogłoby się zdarzyć, iż nawet przy tak świętey, i doskonałej Regule, mogłoby powszechny życia sposob bydź rozwolniony, i skażony tak, iż lepiey by było zostawać pod infszą Regulą, ktoraby w powszechności iak naydokładniey zachowana była; Atoli w takowym przypadku

ma

(a) Reg. I. c. 2.

ma na to mieć baczość Brat mniejszy, jeżeli to powszecanie rozwolnione własnego Zgromadzenia życia, odbiera mu sposobność żyć w szczególności podług ścisłości Reguły, inaczej nie mając w tym przeszkody, niechaj się lęka, ażeby nie miał od Boga zamiast nagrody, kary duchom nieślafym przynależytey, to jest: zgryzoty na sumieniu, i opuszczenia. Godna jest wielkiej uwagi przestroga Ducha S. wzywająca nas do stałości, i trwania w przedsięwziętym powołaniu; (a) *sta in testamento tuo, & in illo colloquere, & in opere mandatorum tuorum veterasce.* Drugą pobudką bydz może, potrzeba własna nawet cielesna, kiedy się kto naprzykład, wcale nie czuje zdolnym do znoszenia ostrości Reguły, bez znacznego uszkodzenia sobie na zdrowiu, i życiu. Lecz dałby Bóg, ażeby takowa potrzeba pierwey dobrze zważona, i rozpoznana, nie była skutkiem oziębłości Ducha, w którą się zapadło.

W każdym zaś przypadku, Zakon, do którego się chce przejść, albo jest uznany za ścisleyszy od tego, w którym się zostaje, albo jest wolniejszy. Jeżeli jest ścisleyszy, potrzebne jest do takowego przejścia przynajmniey pozwolenie własnego Generała, jeżeli się takowe przejście chce mieć za uczciwe przeniesienie, a nie za ucieczkę. Jeżeliby zaś Generał niesprawiedliwie odmówił takowe pozwolenie. Kanonisci, i Teologowie tak daleko ulegają, iż utrzymują: że w takowym przypadku może Zakonnik bez innego pozwolenia przejść; lubo temu zawsze jest przeciwną S. Kongregacya Biskupów, do której należy udać się, nie mając łprawiedliwości od Generała. Jeżeli zaś Zakon, do którego się przechodzi, jest wolniejszy, przez wszystkie Kanony, i Bulle jest zakazane takowe przejście, i tylko stać się może, za samym pozwoleniem Papieża. Co się zaś tyczy szczególnie nas Kapucynów, oto niektóre co do tey okoliczności ustawy.

XXII. Na samprzód Kapucyni jako *Mendicantes*, przechodząc do innego Zakonu *non mendicantium*, choćby to uczynili z przynależnymi do tego pozwoleniami, z tym wszystkim mają potym w owym

Za.

---

(a) *Eccl. 11. 21.*



Zakonie podpadać wyzuciu ze wszelkich dostoięstw, zdatności, i pierwszeństwa, iako ustanowiono było na Concilium Wienneńskim pod Klemensem V. (a) i w tym sam tylko Papież dyspensować może, iako tamże wyraża glosa. Nadto S. Pius V. (b) zakazał Kapucynom przenosić się do Zakonu *Minorum*, iako też i na wzajem tamtym Zakonnikom przeyscia do Kapucynow, bez zezwolenia samiego Papieża. Paweł V. (c) podobnie zakazał Zakonnikom *B. V. Mariae Redemptionis Captivorum* przyimowania Kapucynów, którzyby chcieli przeysć do ich Zakonu. Obydway ci Papieże okazać to chcieli, iż czwarty ślub który się w tych obu Zakonach czyni, nie był dostatecznym powodem do uczynienia godziwego przeyscia z naszego do tych Zakonów. Toż potym Urban VIII (d) potwierdził względem Kapucynow, iż nie godziło się im bez osobliwzego pozwolenia Stolicy Apostolskiej przechodzić do Zakonu wolniejszego. Względem zaś przeyscia do Kartuzow, lub do innego Zakonu, któryby nie był miany za wolniejszy, domaga się przynajmniej wyraźnego pozwolenia Generała. Taż sama Bulla była rozciągniona od Innocencyusza XII. (e) względem przechodzenia Kapucynów do Cysterfow reformowanych zwanych *della Trappa*. Od Innocencyusza X. byli ogłoszeni za Apostatów (f) dway Kapucyni, którzy bez pozwolenia Przełożonych, przenieśli się do Oyców Obserwantow, chcąc aby i względem tych była zachowana wzmiankowana Bulla Urbana VIII. Na koniec Alexander VII (g) rozkazał, aby Kapucyn przeszedłszy do innego Zakonu, nie mógł mieszkać w Kraiach tej Prowincyi, w której zostawał będąc Kapucynem, co potwierdził także Innocenty XII. (h) przydaiąc utratę obojga głosu tym Przełożonym, którzyby dopuszczali mieszkać na takowym miejscu rzeczonym Zakonnikom. Te są potrzebne przestrogi szczególniej tyczące się naszego Zgromadzenia, Kanoniści zaś obszerniej powszechnie w tej materji podają ustawy.

## XXIII.

(a) Clem: ut Professores. (b) Const: Sed: Apost: 1567. (c) Const: nups, ad nos 1608. (d) Const: injuncti nobis 1628. (e) Const: Sollicitudo Pastor 1698. (f) Const: expam nobis 1653. injuncti nobis 1628. (g) Const: Pastor Officii 1664. (h) Const: ex injuncto 1697.

## § 12. O niechęciach się poprawić.

XXIII. Pozostałe jeszcze zastanowić się nad tym, czyli przeciwnie może Zakon wyrzucić od siebie Zakonnika niesfornego, i któryby się stawiał innym przyczyną ruiny Duchowney? S. Bonawentura (a) nie tylko wraz z Kanonami twierdzi: że się to godzi; ale że też jest przyzwoite i potrzebne, a nawet i stosujące się do zdania Apostoła mówiącego (b) *utinam abscondantur, qui vos conturbant*. Takowy Zakonnik nie dotrzymuje uczynionego z Zakonem przymierza względem przyobiecanego życia podług Zakonnej karności, a zatem i Zakon może mu nie dotrzymać z swej strony. Zarażona owca lepiej aby wyrzucona została, aniżeli by miała całą zarażać owczarnią. Nie jest to politowanie, które wychodzi na uszkodzenie innym. *Okrutna to jest litość*, (mówi wspomniany Doktor) *skąd wielu, i lepszych ciężko obrażeni zostają, tak iak gdyby kto złodzieia uwolnił, skądby ubodzy podpadali złupieniu*. Dalej tenże Święty w doświadczeniu małą okazuje nadzieję, którąby się mieć mogło o tak niesfornych Zakonnikach: *Ojobluwie gdy tacy długo w oziębłości zostają, bardzo rzadko prawdziwie, i statecznie poprawiają się; a łatwe odpuszczenie, innym dodać śmiałości do wykraczania*. Trzeba tylko doświadczyć tej nudności, którą sprawują takowi Zakonnicy, a pewnie każdy przyzna, że te zdania są arcy-sprawiedliwe. Inni zaś Doktorowie (c) tego są zdania: iż lepiej jest uwolnić się od tak złych Zakonników, przez wyrzucenie onych, aniżeli skazywać ich na więzienie. Z tym wszystkim obfitość miłości sprawiła to: iż wyszli od S. Stolicy za Urbana VIII. (d) i Innocencyusza XII. Dekreta, nie dla zniesienia, ale dla umiarkowania ile tylko bydy może tego tak surowego wyrzucania Zakonników z Zakonu. A nawet te litościwe umiarkowania tak daleko trudnym uczyniły to wyrzucenie z Zakonu, iż Doktorowie nie umieli się dokładnie wytłumaczyć, iak by

(a) c. *cutm. Monast. &c. eo quo de Stat. Monach. S. Bonav. q. 4. in Reg.*  
 (b) ad Galat. 5. 12. (c) apud Rotar. t. 1. l. 3. c. 2. p. 1. (d) sub Urbano, VIII. Decr. Sacr. Congr. 1624. sub Innoc. XII. instantibus, 1693.



by sobie w doświadczeniu postąpić. Przetoż Zakon *Observantium* dopraszał się potym od Świętej Stolicy za Benedykta XIII. takki uchylenia tyłu, i takich ostrożności, aby można kiedy użyć takowego wyrzucenia, częstokroć wielce potrzebnego. (a) Oto samo i Nasz Zakon dopraszał się, i za Klementa XII. otrzymał. Nie masz tedy przyczyny rozszerzać się w roztrząsaniu tej materyi, ile od Kanonistów obszernie wyluźczoney,

XXIV Dostyd więc będzie, wyszczegolnić tu kondycye, które teraz są potrzebne do wyrzucenia z Zakonu Zakonnika nie chcącego się poprawić. *Pierwsza*: aby winowayca był występny w trzech ciężkich zbrodniach, za takie uznanych w prawie, iako to zaboystwo, kradzieży. Apostazy, i. t. d. czyli te zbrodnie będą popełnione w Klasztorze, czyli za Klasztorem. *2ga*: żeby w tych występkach był poprawiany i karany winowayca od Przełożonych, lub iako od Sędziów, lub iako od Ojców; i żeby była o tym pewność, w iakowym sądowym akcie zapisanym w Prowincyi. *Trzecia*. aby przez nieiaki czas osadzony był w formelnym więzieniu Klasztoraym, i Akta sądowe przeciw niemu uczynione, były znowu roztrząśnione, albo na nowo wyprowadzone. *Czwarta*: wyprobowałszy prawnie (iako się powiedziało) i dowiodłszy trzech ciężkich występku, O Prowincyał wraz z Definitorem Prowincyi może go ogłosić, za niechżącego się poprawić. *Piąta*: ażeby o tym uwiadomić O. Generała, i otrzymawszy przez list jego pozwolenie, iako też i Protektora, może przystąpić Prowincyał *ad Sententiam definitivam* wyrzucenia winowaycę z Zakonu; a to za naradzeniem się niektórych Zakonników poważniejszych i oświeconiejszych. Co do tej ostatniej kondycyi, więcej pozwolono Zakonowi Naszemu nad OO. Obserwantów, przez szczegulniejsze pozwolenie Urbana VIII. (b) Tak wyrzucony oddaie się pod rząd Dyceozana, pod którego posłuszeństwem zostawać powinien; wolny to prawda od ciężaru życia Zakonnego, ale nigdy, nie uwolniony od obo.

---

(a) v. Bullar: Capuc. sub Clemen: XII. pag. 207. (b) Breve cum inter. ap. Bullar. cit.

obowiązkow Świecenia, jeżeli je ma, i od uczynionych ślubów. Tak daleko się zachodzi przez opuszczenie swego powołania i Professyi, daleko zaś wyżej się zaydzie przez poważanie, i doskonałenie się w oneyże.

## U W A G A VII.

### O ODZIENIU BRACI MNIEYSZYCH.

*A c: ktorzy już obiecali posłuszeństwo, niech mają jedną Suknię z Kapturem, a drugą bez Kaptura, ktorzyby chcieli mieć.*

## ROZDZIAŁ II.

### § 1. Jakie ma być podług Reguły odzienie?

I. Przyimuiący tę Regułę, stawszy się przez Professyą Zakonnikiem, ma oraz podany sobie od S. Oycy kształt Brata Mnieyszego, podług wyobrażeń naywyższego, i przez Professyą ślubowanego ubóstwa, a to w sposobie odzienia, które jest powierzchownym tegoż ubóstwa oznaczeniem. Nie można było zaiste właściwie przepisać kształt odzienia, któryby doskonale oznaczał pokorne uniżenie Ewangelicznego ubogiego: jedna tunika zwierzchnia z kapturem, druga tunika spodnia bez kaptura; powroz zaś który ma być zamiast pasa, i mutandy które służą do uczciwości, są już wyrażone w przepisie odzienia Nowicyuszow, przetoż tu nie są powtorzone; tu albowiem to tylko wspomina Reguła, co ma być różnicą w odzieniu między Nowicyuszami i Professami. Przecież i w tym choć tak małym ubiorze umieli uczeni wynaleść sobie trudność: Czemuby S. Ociec, który chciał, aby jego Zakonnicy ułożeni byli podług wzoru Ewangelii, wszelako im pozwolił dwóch tunik, gdy Nayświętszy Zbawiciel zabronił tego swym Uczniom? *neque duas Tunicas habeatis*, atoli ci wszyscy umieli potem odpowiedzieć podług nauki tłumaczow: iż właściwie ten zakaz od Chrystusa dany Uczniom, nie był względem liczby dwóch sukni, (która to liczba pospolicie i u nayuboższych znajduje się) lecz względem obfitości, i wygody odzienia, którego świeccy wygodnie, i swobodnie żyjący, używać zwykli.



II. Podług tego względem odzienia przepisu Reguły, przestrzega O. Marchancyusz (a) ażeby Brat Mniejszy dobrze pamiętał na to, że trzymanie więcej nad ieden Habit dla odmiany; albo iednego Habitę na dzień, a drugiego od nocy; lub mienie iednego od Klasztoru, a drugiego gdy się na świat wychodzi, jest oczywistym wykroczeniem i zbytkiem nie mniej przeciwnym Ewangelii, iako i Regule. Godna zaiste poważenia boiaźń w niektórych delikatnego sumienia Zakonnikach to przekonanie sprawująca: iż żadnym sposobem nie godzi się mieć dwóch Habitów, nawet iednego na zimne, a drugiego na lato; z tym wszystkim nie można tych potępiać, którzy przeciwnie czynią. Mierne gorąca w lecie, lub umiarkowane mrozy w zimie w niektórych krajach, mogą takową sprawiać boiaźń: zbytnie zaś gorąca, lub zimna innych krajów, mogły przeciwnie czyniących nakłonić, do tego roztropnego ulegania potrzebie. Jakóż nie zbywa na gruntownych dowodach, okazujących to nie sprzeciwiać się Regule; w takim albowiem przypadku, nie jest to używać razem dwóch Habitów, ale iednego w iedney, a drugiego w drugiej porze Roku, czyli raczej dwóch Habitów, ale nie razem, lecz z osobna, we dwóch porach, iedna po drugiej następujących, co wcale nie oznacza używania podwoynego odzienia. Takowe zdanie było Hugona, mówiąc nawet podług intencji S. Ojca (b) *w niektórych miejscach (mowi on) zwykło się odzienie zbytnie na lato składać Przełożonemu, według zarządzenia iego mające być zachowane w pospolitości, i swego czasu Braci wyznaczane. A zatem nie zdaje się, żeby się czytać mogła dwoiaka suknia, czyli do odmiany służąca, która na znaczną część Roku, jest potrzebna.* Na fundamencie tych słów godnych uwagi, słusznie wnosić należy: iż nikt nie może tyle pozwalając sobie, aby na własne używanie zatrzymywał sobie razem i zimowy, i letny Habit, gdy z każdy Brat zostawiwszy sobie ieden Habit do używania, drugi winien oddać i złożyć, podług rozporządzenia Przełożonego. Takowy tedy Habit ma być złożony tam, gdzie powszechnie odzienia Braci składane bywają, lubo może tam

bydź

(a) march. hic. q. 2. (b) Hugo in Reg. c. 2.

bydź osobno złożony, albo naznaczony, żeby za odmianą, nie przyszło corocznie obcinać Habity. Tym sposobem mogą bydź ocaleni Bracia względem używania dwóch Habitów.

III Ten przepis Reguły Względem dwóch Tunik, iż nad te więcej mieć Bracia nie mogą, jest prawdziwym przykazaniem (iako go zowie Klemens V.) wyrównywałącym *aquipollens*; a nawet do przedstawiania na mniey, niż dwóch, jest przyłączona przestroga, gdy względem drugiej Tuniki jest przydano, że nie wszyscy używać iey mogą, ale ci tylko ktorzy zechcą; *qui voluerint*. Jest więc i to przykazanie, iako przydaje Mikołaj III zostawiające Ministrom, i Kustoszom pozwolenie, dopuszczania więcej nad dwie Tuniki, nie podług swego upodobania, lecz podług potrzeby sumiennie uznanej. Oto słowa Papieża: oświadczamy: iż mogą Bracia, za pozwoleniem Ministrów Prowincyalnych i Kustoszów wspólnie, i z osobna w sprawowaniu zleconych sobie obowiązków, gdy się im będzie zdawało: (zważysz potrzeby i inne okoliczności, które podług Roga i sumienia związane bydź powinny) używać więcej; i także przydaje wyrażoną w Regule przyczynę, to jest: iż to właściwie jest staraniem Przełożonych, opatrywać potrzeby poddanych podług miejsc, czasów, i zimnych krajów. Bez takowego zaś pozwolenia, grzeszyłby ciężko Brat Mniejszy, więcej nad dwie Tuniki nosząc.

### §. 2. o Używaniu Płaszczu.

IV. Procz dwóch Tunik, używanie Płaszczu, czyli jest godziwe? było to zawsze materyą badania się między tłumaczami Reguły. Wzwyż wspomniany Marchancyusz (a) uśluie zakończyć sprzeczki takowym wywodem: S. Ociec mówi w swym testamencie, iż on ze swemi Synami przedstawiał na iedney Tunice; a przecię to wiadomo, iż tak on, iako i Synowie iego nosili płaszcze; znać tedy że Płaszcz nie liczy się pomiędzy Tuniki; inaczej bowiem nie mogłoby się zgodzić z prawdą tą; co w przereczonych słowach S. Ociec o sobie powiedział. Aleć ten wywód, mogłoby bydź łatwo obrocony przeciw samemu autorowi, albowiem mówi daley: iż Płaszcz od owych pierwszych Zakonników bywał noszony, iako się pospolicie zwykł nosić od samych nawet świeckich, to jest: nie zawsze, i nie

usta-

---

(a) Marchant. cit. q. 4.



## o Odzieniu Braci Mniejszych.

131

ustawicznie, iak inne suknie, ale tylko w przypadku iścia w drogę, albo w podróży, dla zaslonienia się od deszczu, lub inney niepogody. (a) ani dawniey Płaszcz od wszystkich bywały noszone (mowi on) ale podobno od tych tylko, którzy za klasztor wynieść musieli. Co gdy tak jest, pewna to: iż Płaszcz od S. Oyca i iego Towarzyszow, mógł nie bydź poczytany za osobną suknią, czyli Tunikę, iako i uświęckich nie jest miany za taki, gdy go podobnym używają sposobem. Atoli w przypadku: gdyby który świecki i w domu, i wdrodzę zawsze używał Płaszcz za pospolite odzienie, ktożby na ten czas nie mówił, że da takowego Płaszcz jest drugą suknią? idzie więc za tym, że jeżeli Brat Mniejszy pospolicie używa Płaszcz, i ustawicznoscią go nosi, nie może się składać przykładem S. Oyca; i względem niego szulnie Płaszcz będzie drugą suknią, czyli Tuniką. I to to jest, dla czego Konstytucye nasze przepisały, i rozkazały: aby temu (b) któryby ustawicznie Płaszcz nosił, nie pozwalało się trzeciego odzienia, chyba w przypadku potrzeby, która w każdym prawie, ma swoje wyłączenie. To nawet było zdanie S. Oyca, iako zaświadcza bliski owych pierwszych czasow Pizanus (c) *Exerabatur B. Franciscus vestitus triplicibus*. Hugo także będący Pifarzem owych pierwiastkowych Zakonuczasow, przydaie: iż zwyczaj potym używania pospolicie Płaszczow počzał się z gorliwości ubostwa, i z powodu potrzeby; ponieważ owi ubodzy Zakonnicy, iedną tyłką pokryci suknią czyli Tuniką, do ktorey, idąc za przykładem S. Oyca, nie smieli przydawać drugiey, zapobiegali w czasie zimna swey potrzebie przez Płaszcz, któryby zastępował drugą Tunikę, a przecięż nią nie był. (d) Z płatow sukna (mowi on) wynalazła płaszcz ubostwa gorliwość, i potrzeba, zastępując nie dostatek Tunik, których dawni Bracia pomnażać nie chcieli. Potrzeba więc tym więcej przekonać się, iż przepis konstytucyi naszych, jest ze wśzech miar zgadzający się z szczerym duchem Reguły.

Jeżeliby co przeciw temu mogło się zarzucić, to chyba tylko pozwolenie Innocencyusza XI. który w swej Bulli: *Sollicitudo Pastoralis*

(a) *March: cit: ibid. Cocl. 2.* (b) *Const. ord. c. 2.* (c) *Conf: l. 2. fr. 16.*  
(d) *Hugo hic.* R 1

*his officii ściągający się do O. Obserwantów, tłumacząc rozmaite przykazania Reguły, pozwala procz dwóch Tunik ieszczé i Płaszczą: excepto mantello ab initio Religionis licito.* Ale to albo za samo mieć będziemy pozwolenie, a tak żadney nie przyda mocy do poznania istotnego sensu Reguły; albo za prawdziwe objaśnienie podług dawnego zwyczaju, zaświadczonego przez dawnych, i wiary godnych Pifarzów okazujących, kiedy, i iak może być godziwe używanie Płaszczą.

### § 3. o Przydatkach sukna do Habitu.

V. Zakończywszy o używaniu Płaszczą, następuje mowić o śa-taniu Habitu, nie względem naprawy onego, boć o tym nie masz żadney wątpliwości, lecz względem podwojenia go po części na zimę, ażeby tak lepiej zaślaniał od zimna, iako się w rzeczy samej w Zako-nie naszym czynić zwykło. Nie tajne nam są co do tego przymo-wki twierdzących; iż iezeli to nie jest przestępstwem prawa, to przy-najmniej jest to przeciw jego intencji, i że prostemu przyzwywaniu wiele się naddaie, iż by ze dwóch sukni istotnie się różniących mogła się stać jedna tylko. Atoli dość nam jest, tak w tej, iako i w in-nych wszelkich wątpliwościach udać się do intencji Reguły. Jakaby była intencja prawa, dochodzi się z słow prawa, rozumianych podług powszechnego mniemania ludzi. Uważmyż teraz sam text Regu-ły, w którym nie wyraża się, iak tylko nazwisko Tuniki, czyli sukni, albo Habitu. Udaymyż się potym do pospolitego mniema-nia ludzi, czyliż przez suknią, ta tylko ma się rozumieć, która z samego tylko pojedynczego jest sukna? a każdy odpowie: że tak się mowi jedna suknia ta, która z pojedynczego tylko jest sukna, iako też i owa, która jest podwojona, czyli z podszewką. Wai-dzmy w głębsze przeniknienie intencji S. Ojca w tym textcie, a ta była zapewne okazać każdego z swych synów ubogim w odzieniu; kto zaś uboższego nie uzna z ludzi byż ubogim dla tego; że na zi-mę nosi suknią z samej siebie podłą, aczkolwiek podszytą? Dalsze nawet po wspomnionym Reguły textcie następujące słowa, oczywiście okazują byż takową oneyże intencją; niżej albowiem przydaie S. Ociec: iż mogą śatać Habity worami, i innemi śatami z błogosła-



wieństwem Boskim: *Et possint ea repetere de sacris, Et aliis peccis cum benedictione Dei.* Nie jest to napomnienie, ale pozwolenie, które

daie S. Ociec swym Braci, gdyż tonem pozwolenia mowi: iż mogą to czynić, i zabezpiecza im błogosławieństwo Boskie, iako w rzeczy od Boga pozwoloney. Zapytajmyż się teraz, czyli to łatanie o którym się tu mowi, samo tylko znaczy łatanie Habit, gdy się podrze?

Aleć na to wcale nie byłoby potrzebne pozwolenie z przyłączeniem błogosławieństwa Boskiego. Wolność, i pozwolenie daie się w rzeczach, które zdają się mniej przyzwoite; dopuszcza się tego, co przynajmniej nie ze wszystkim okazuje się być niegodziwym; przyłącza się błogosławieństwo, dla tym lepszego zaspokoienia umysłu w tym, czego się pozwala.

Naprawiac zaś Habit, możeż to, by też najskrupulatniejszy, zdawać się rzeczą mniej przyzwoitą, lub niegodziwą? iżby potrzeba aż błogosławieństwa, by to można czynić? bynajmniej.

Uznajmyż więc co się ma rozumieć przez łatanie, o którym tu mowa. Oto daie tu S. Ociec pozwolenie, przyszywania Łat do Habitów nawet nie podartych, i przyłącza Błogosławieństwo Boskie, ponieważ niektórym (iako się już namieniło) zdawało się to być rzeczą nie przyzwoitą, owszem i przeciwną Regulę.

Potwierdza się to i owemi w Testamencie wyrażonemi słowy: *i byliśmy kontenci z iedney sukni wewnątrz, i z wierzchu polataney, którzy chcieli.* Mogłby się jeszcze kto temu sprzeciwić, utrzymując: iż tu S. Ociec błogosławi dla utwierdzenia Braci, aby się nie wstydzili okazywać w podartych, i łatanych Habitach, atoli aczkolwiek możnaby z tego, lub z owego słowa wspomnionego tekstu wnieść sobie, by się nie wstydzili łatania podartego Habit worem, i innemi łatami, z tym wszystkim zważywszy właściwy, i najbliższy sens

przerzeczonych słów Reguły, ten jest, iako się już powiedziało: iż można przyszywać łaty do Habit, nie tylko dla naprawy, ale i dla potrzebnego opatrzenia się od zimna.

Dla wiedzenia zaś, czyli to jest napomnienie, czyli raczej tylko pozwolenie, niech się przeciwnego zdania będący zastanowią nad tym, że napomnienie w razi się w słowie, i w sposobie rozkazującym, czyli napominającym, iako to: *niech uczynią, niech idą, i t. d.* gdy się zaś mowi: *niech mogą,* przez to okazuje się wolność, czyli pozwolenie czynienia to, o co mogłaby być

boiaźń, że się nie godzi czynić. Można to widzieć w sameyże Regule naszej; napominając albowiem S. Ociec, mówi w tym sposobie: *Bracia niech się nie wadzą, ani słowy sprzeczą, ani innych niech nie posądzają, ale niech będą cisi, i t. d. toż samo i na wielu innych miejscach.* Nawet w tym samym sposobie mamy napomnienie względem niewstydzienia się zebrania Jalmużny: *Niech idą po Jalmużnę z ufnością, ani im się nie potrzeba wstydzić.* W nadaniu zaś wolności czyli w pozwoleniu, używa słowa: *moga*, a bo: *niech im się godzi.* Co znaczy to samo. *Ze wszystkich potraw, które kładą przed nami, niech im się godzi pożywać --- Po kapitule świętecznej, Ministrowie, i Kustoszowie, mogą Bracią swoją na kapitulę wzwwać.* A jeżeli zaś wświe tak jest, czemuż i tu te słowo: *moga*, nie ma równie oznaczać wolności, czyli pozwolenia? Udaymy się ielcze, gdzie sens właściwy, i naturalny słow ma ważność; oto Barboza przy tłumieniu textów, i powadzę prawnych, tak twierdzi (a) *Słowo te mogą: oznacza pozwolenie, i wolną wolę, a nie potrzebę, kiedy jest affirmative położone, i że jest tylko z szczególnego pozwolenia, a nie potrzeby tak w odpisach, iako w prawach, i kontraktach, stwierdza Rota.* Itoż to jest gruntem, na którym to całe zasada się objaśnienie, a przez co one staie się mocnym, i niewzruszonym. Do tego prawego tłumaczenia może się przydać, iako na stwierdzenie, takoweż zdanie dawniejszych, i uczeńszych tłumaczów Reguły, niemniej wiadomych intencji S. Oycy, iako i zwyczajowi pierwszych onych czasów. S. Bonawentura tłumacząc text o Tunikach pozwolonych przez Regułę, mówi: (b) *Przez drugą Tunikę bez kaptura, rozumi się podług astatu Zakonu iedna pojedyncza, albo połatana.* Otoż Tunika, ktorey używa Brat Mnieyszy, może być pojedyncza, lub podwojona łatami. Przydaie Pizanus mówiąc o Intencji S. Oycy (c) *w żadney okazji nie chciał tego, by Bracia mieli więcej, iak dwie Tuniki, które iednak pozwalal przyszywanemi łatami opatrzyć.* Otoż pozwolenie podług danego wytłumaczenia, i wyraz przyszywania łat, który wcale nie znaczy naprawiania podartego Habitu. Ale co do tey okoliczności ielcze wyraźniej tłumaczy Hugo: (d) *Ze zaś (mowi on) i dwie Tuniki mogą być nie dostateczne, iż-*  
by

(a) Barboz. in. dictio. dict. 268. n. 1. (b) S. Bonav. in Reg. c. 2.

(c) Conform. cit. (d) Hugo cit.



by nie mogli, albo nie chcieli Bracia przez wzgląd na ubóstwo, mieć te każdego roku nowe; mogą je łatać literalnie biorąc, worami; dla różnicy od miękkich, i wytwornych sukni, co było bardzo używane od dawnych naszych Braci. Albo też innemi latami nowego sukna (czyli te wielkie, czyli male będą, nie szkodzi; albowiem Regula nie czyni różnicy) one łatali. Moim zdaniem bez naruszenia Reguly, może się poprząszczywać stara do nowej tuniki. Używali dawni nasi noszenia tunik najuboższych, i micnia ich więcej nad dwie podług Reguly; a jeżeli komu te nie wystarczały, podług potrzeby, prząszczywali z wierzchu platy, iako się powiedziało. Po tylu dowodach tak oczywistych, wyraźnie odpowiedzieć się może na wzwyż wspomniane zarzuty, względem tego zwyczaju; iż nic więcej nie czyniemy nad to, co pozwala S. Ociec, i nad to, co czynili prawi jego Synowie. Jeżeliby zaś chciał się kto sprzeczać, przez wzgląd na skutek takowego łatania, wyrównywałącego dwoiakiemu odzieniu, dosyć odpowiedzieć, iż nie jest to rzeczą nową, ale iak najpowszechnieyszą, iż co w iednym sposobie jest przeciw prawu, to innym sposobem uczynione, nie sprzeciwia się, ale i owszem zgadza się z onym.

#### § 4. O Kaftanikach, Sukienkach &c.

VI. Uznawszy to, co może być godziwym względem odzienia Brata mnieyszego, Różnie się nad tym zastanowić należy, co z drugiej strony nie godzi się. Łatwo ten, co do tej okoliczności, o zbytnią surowość posądzonym być może, ktoby chciał zapobiec niektórym powymyślanym wygodom; raczy tedy dosyć nam będzie przestać na wyrokach Papieżkich, którzy powagą Apostołą, i wytłumaczyli prawdziwy sens Reguly, i włożyli obowiązek zachowania. Urban VIII. w swej Bulli: *sacrofanctum*, właściwie tłumaczy to przykazanie w tym, w czym mogłoby być źle użyte: *całe tychże Profesów odzienie* (mowi on) *ze dwóch tylko tunik niech się składa, i składać się powinno; ani tegoż Zakonu Profesi, trzeciej tuniki, czyli kofszul wełnianych albo kaftaników, czyli iugatoryów, albo innej iakiegokolwiek rzeczy, przeciw przepisom tejże Reguly ... używać mogą; i znoś tamże w uroczystych wyrazach pewny Przywilej Juliusza II. i wszelkie inne iakież-*

kolwiek przywileie, i pozory, do którychby się odwoływać, i któreby przywozić można. Toż potym w pięćdziesiąt cztery lat Innocencyusz XI. w swej już wspomnioney Bulli: *solicitude Pastoralis officii* (która na naszej Kapitule Generalney Roku 1740. jest obwieńczona, iako przyjeta, i przeto niemniej obowiązująca nas Kapucynów, iako i Obserwantów) stwierdził to samo, i tym wyraźniej zalecił: *Wiadomo czyniemy, iż wszyscy są obowiązani, do nieużywania więcej odzienia, iak tylko tego, które Regula przepisuje; to jest iedney tuniki z kapturem, i drugiey bez Kaptura, chordy, i mutandów. Albowiem inny iakikolwiek odzienia radzay, prócz przerzeczonych (wyjąwszy płaszcz od początku Zakonu pozwolony) iako to kofzule, sukienki, sugatoria, tunicelle, i tym podobne, są przeciw Regule, chybały była prawdziwa potrzeba, wymawiająca od grzechu, przez Przełożonego uznana.* Mamy tedy z takowych wyroków; iż jest grzechem przeciw temu przykazaniu Reguły, nosić prócz wzmiankowanych tunik, inne iakie tuniki, lub używać kofzul, kaftanów z welny, lub z inney iakiey materyi, albo okrywać się pecyami, sugatoryami, i innemi tym podobnemi rzeczami, iakimkolwiek sposobem zwanemi, któreby były więcej nad dwie w Regule ustanowione tuniki, iako całe odzienie pozwolone Braci mnieyszym. Znam to dobrze, że tak wyraźnym Dekretom, nie będzie się nikt śmiał sprzeciw; gdyby albowiem chciał się kto uchylić od nich, potrzeba aby pomniał na to: że nie są to same mniemania Doktorów, mogące być nadciągnięte na tę, lub ową stronę; ani wynalezione od przełożonych zarządzenia; ale są wyraźne Papiejskie wyroki, którzy *de plenitudine potestatis* oświadczyli ten być prawdziwy sens Reguły, i że nie może być inaczej rozumianym używanie odzienia pozwolonego Braci mnieyszym; tak dalece: że iakikolwiek przeciwny zwyczaj, nie może tym Bullom odjąć ważności; nie może albowiem tyle przemagać, iżby oświadczenia prawda, przestała być prawdą; i żaden zwyczaj nie może mieć więcej mocy nad regułę, którey doskonałe zachowanie od każdego się przyrzeka przez uroczystą Profesję.

VII. Względem tylko Peczyów czyli Sugatoryów, może kto uczyni trudność, twierdząc: iż bez tego psują się, i gniją habity od potu



potu, i trudno ustrzedz się niechłystwa, i nieochędostwa. Ależ darmo; ponieważ używanie odzienia Braci mniejszym naznaczonego, jest jak najsciślej przepisane; który to przepis (jako zaświadcza Klemens V.) nie dopuszcza rozwolnienia; a zatym pomimo iakieżkolwiek nie wygody, podług niego iak najsciślej zachować się należy. A do tego jeżeli zechcemy ekonomiczować, i byź zbyt troskliwemi o zdrowie, i ochędostwo, o! w iak wielu miejscach potrzebaby rozwolnić Regułę. Życie Brata mniejszego okryślone jest od Ojca Świętego z oszczędnością ubogim właściwą, ale razem i z ostrością przyzwoitą pokutującym; i przeto nie powinien się znosić ubiór pokutujących, dla zachowania iakowey oszczędności, a tym bardziej nie małą ustawać w swoiey ważności przykazania, dla piefzczonych względów zdrowia, lub ochędostwa.

VIII. Z tym wszystkim nie sądziłbym, iżby się przestąpiło okryślone od wspomnionych Papieżów granice, podług sensu reguły, gdy w niewygodzie zapocenia się, zapobiega się iakowym przyzwoitym sposobem, albo się tedy tu rzecz ma o sugatoryach welnianych, albo płóciennych. Mówiąc o pierwszych, te nie zdają się byź nieścisłownemi do zwykłego ubioru, i Brat mniejszy ściśle biorąc rzeczy, nie jest obowiązany do znoszenia wspomnionej nie wygody, kiedy może oney przyzwoitym zapobiedz sposobem. Przytym nie jest to właściwie używać Sugatoryów, gdy się je bierze niby pożyczanym sposobem, tylko w czasie zapocenia, a nie więcej. Jakoż nie zbýwa na śladach takowego używania w pierwszych owych najgorliwszych czasach Zakonu? Czytamy S. Bonawenturę, który pomiędzy innemi przepisami, napomina: aby takowe płaty, pod zwykłym odzieniem, dobrze ukryte nosić, które w potrzebie są pozwolone. (a) zkąd słusznie się wnosi, że było i pod ów czas w używaniu noszenia takowych płatów, czyli pecyów spodem w zdarzającej się potrzebie. Atoli ułagodźwizy tylko raz te rzeczy, każdy potym tyle, i takich w tey mierze okazuje potrzeb, iż nawet domaga się ustawicznego noszenia takowych pecyi welnianych. Lecz ma-

my

(a) *Spec. discip. c. 25.*

my nayprzód uważać, czyli te które przytaczamy potrzeby, wzięte na szalę sprawiedliwości, są istotne, i prawdziwe potrzeby, a nie raczey pozorne tylko, i wymuszone. Nad to już się to namieniło: iż same ochędostwo habitu, i nie iaki wzgląd na oszczędność wzachowaniu go, są to tylko pozory, nie zaś dostateczne przysy-ny do uchylenia się od danego w tym przykazania. Pomnieć ie-  
szcze należy i na to przestrzeżenie, które się dało względem płaszczów to jest: iż używanie sukna, iakieykolwiekby formy, i kształtu było, nosząc go ustawicznie, ma bydź poczytane za prawdziwą suknią; gdyż to pewna: że aby co było suknią, nie jest koniecznie do tego potrzebna pewna, i jednoistayna forma, zaczym ustawiczne noszenie iakichkolwiek pecyi, ma bydź poczytane za odzienie zbytnie, nad dwie tuniki, a zatym zakazane przez Regułę, podług wykładu wspomnionych Papieżów. Jednakże w zdaniu tych, którzy w liczbie tunik nie rachują płaszczu choćby wciąż noszonego, Brat który ma płaszcz, i Habit, może ieszcze nosić pecye z wełny, zamiast drugiey tuniki. Wreszcie ażebym we wszystkim zadofyć uczynił, wy-  
znam: że nie tylko sam pot, ale i iasze potrzeby, mogą także uczynić godziwe używanie tych pecyów, iaką naybardziey jest zimno, potrzeba zwyczajna w zimie, a zaś w lecie pot. A do tego ieżeli jest takie zimno, które przymusza, Przełożony ma wszelką władzę dania na to pozwolenie, a poddany dobrym sumieniem może tego użyć.

IX. Mówiąc zaś o fugatoryach płociennych, niech każdy wybaczy: że te ze wszech miar mają bydź poczytane z istoty swojej za niegodziwe. Wszystkie potrzeby wzwyż wzmiankowane, nie mogą mieć tyle mocy, aby używanie ich uczyniły przyzwolitym Bratu mnieyszemu. Dowodem tego prócz Reguły, są Kanony, gdzie *cap. cum ad monasterium, de statu monachorum* jest wyraźnie zakazano wszystkim Zakonnym osobom, nosić na ciele odzienie płocienne. To prawda iż nie które zgromadzenia Zakonne przez długi przeciwny temu zwyczaj, uchyliły się od tego Kanonu, ale to nie rozciąga się do owych zakonów, które ieszcze się utrzymują w ściśłym swych ustaw zachowaniu. Przynajmniey co do naszego znamy to: iż przeło-  
żeni



żeni nasi nigdy nie pozwalali wkorzenia się takowego zwyczaju, używania około ciała odzienia płóciennego; owszem odrzucali go zawsze, jako zwyczaj zły, i wcale niecierpiany. (a) O. Sinistrati de Ameno, względem Oblerwantów przywodzi rozmaite ustawy, które wkładają kary, wyzucia z głosu, niezdolności do przełożnictw, a nawet i więzienia Braci, którzyby odważali się nosić na ciele płótna. Zkąd wspomniony Kanon względem nas zupełną ma ważność. Uważając pótym naszą Regułę, ta wystawia nam odzienie pokutujących, do którego nie już miękkie płótna, ale ostrość sukna wełnianych stosuje się. Ani tu ma miejsce udawanie się do obojętnego tłumaczenia słów, iakoby pod nazwiskiem sukna, które za odzienie wyznacza Reguła, mogłoby się też rozumieć i płótno; jeżeli albowiem raz pozwolimy, iż sukno na tuniki, koniecznie się rozumie sukno wełniane, iako tego chce Reguła, ażeby takowym sukniem, i takimi tunikami okrywał się Brat mniejszy, wyraźnie też chce i domaga się tego, ażeby tylko był okryty odzieniem wełnianym. Szczerým zaś byłoby to wybiegiem, a nie roztroptym wnioskiem, twierdzić: że jeżeli są zakazane odzienia z płótna miękkiego, iakim jest lniane, tedy nie będą przeto zakazanemi owe z grubego, i konopnego płótna, iako ostre i grube. To bowiem pewna podług powszechnego rozumienia, nie tylko prawnych, ale i Grammatyków: że gdzie dla różnicy wełny, wzmiankuje się co lnianego, rozumie się wszelki rodzaj płócien, czyli to ze lnu, czyli z konopi, czyli z bawełny; grubość zaś iako nie stanowi płótna innego rodzaju, tak gdy rodzaj płótna jest zakazany, idzie zatym że też każda rzecz tegoż rodzaju zakazana będzie. Wór tylko, który jest niejakim rodzajem włosienic, i który pomaga, do upodlenia i ostrości Habitu, jest pozwolony do łątania habitów. Zleby zaś, i wcale nie ku rzeczy wnosł, ktoby z takowego pozwolonego łątania Habitu zwierzchu, i wewnątrz worami! chciał wnosić sobie: że można nosić na ciele sugatorya płócienne; ponieważ takowy z ostrości właściwey pokutnemu życiu, i z niejakiego rodzaju włosienic, iakim

---

(a) De delict. 8<sup>o</sup> par. tit. 2. §. apostata n. 171.

kim są wzmiankowane w Regule wory, chciałby odnosić wygodę ciała; a z upodlenia habitu, zyskiwać ukontentowanie nie czucia ostrości, i powiększenia zmyślności. Co azaż nie jest wnosić tak zle, iak nie można gorzey, i przeciwniey Regule? Jeżeli tedy ze wszęch miar nie przytłoi, i nie godzi się używać płótna na ciele. Bratu mnieszemu, więc tego tylko, co nie jest płótnem, ma używać dla zapobieżenia swym pospolitym potrzebom gorąca, zimna, zmordowania się, i. t. d. chybaby iaki ofobliwszy przypadek tego wymagał po nim: iako to znaczna choroba, w którejby zbyt szkodziło zapocenie się; albo zbyt zmordowanie się, przez ciężką podróż, lub pracę, aby to tylko było przez czas krótki: w tedy używanie płótna może się stać godziwe, które bez potrzeby same w sobie jest niegodziwe.

X. Atoli przy takowym nawet umiarkowaniu ostrości, nic łatwiejszego, iako żalić się przeciw oneyże. Powie kto może: iż pozwolenie wełnianych pecyi w czasie gorąca, jest mizerną pomocą, owszem powiększeniem, i przydaniem gorąca do gorąca, a jeżeli w niektórych przypadkach, i potrzebach pozwala się płótna, toć i we wszystkich innych może być pozwolone. — Lecz już się to powiedziało: iż co się tycze nie wygody odzienia, w tym użyć potrzeba cierpliwości. Tać to jest nasza szczęśliwa niedola, od nas samych dobrowolnie obiana, i przyjeta, iżeśmy obowiazani do życia pokutnego, które i w samych ulżeniach ma być ostre. Pomniemy tylko na owe zgromadzenia Zakonne, które (iakośmy wzwyż namięnili) utrzymują się przy nienaruszonym swych ustaw zachowaniu, a zobaczymy: iż żyjący w nich Zakonnicy, i Zakonnice, aczkolwiek lepiej opatrzeni w odzienie, nie noszą na ciele, tylko tuniczki, czyli koszule wełniane, bez używania płótna po wszystkie pory roku; a myż, którzy obowiazaliśmy się do ostrzejszego, i pokutnego życia, możemyż utylkiwać na używanie wełnianej odzieży, i domagać się, płócienney? jeżeli psuje się od potu Habit? ma się na to sposób przez użycie pecyów wełnianych; jeżeli choroba, zbyt zmordowanie się i zapocenie, domaga się fugatoryów płóciennych na nie iaki czas, dla osufzenia się z potu? że ile za pozwoleniem Przełożonego na czas krótki mogą być użyte, ależ jeżeli się unika niewygody, i cierpie-



pienia, w takowym przypadku trzeba by się rzec Reguły, której duch, (iakośmy już gdzie indziej dowiedli) jest duchem pokuty, i cierpienia. Ustawiczne zaś zażywanie rzeczy płciennych około ciała, nie wiem jakby Brat mniejszy mógł poczytywać za godziwe. Ani tu ma miejsce umiarkowanie ostrości, pomniąc na samego zbawiciela słowa. (a) *Ecce qui mollibus vestiuntur, in domibus Regum sunt.* Jakoż z pomiędzy tych Doktorów (b) Którzy tylko w tej materji pisali, żaden nie śmiał względem pecyów, i sugatoryów postąpić do pozwolenia więcej; i jeżeli twierdzili: że to zarządzenie odzieniem, zostawione jest rozśadkowi Przełożonych, ale też wraz i przestrzegali: iż w tym nayośobliwiej mają sobie postępować Przełożeni z ostrożnością, i oszczędnością. *Wkrada się zaś łatwo skażenie* (mówi Hugo) *jeżeli się ściśle nie będzie przestrzegano.* Po między wszystkiemi przestrzega z samego początku Mikołaj III. iż dawanie w tej mierze dyspensy, nie od samej tylko ma zależeć woli Przełożonych, ale i od rozśadku podług Boga, i sumienia.

§ 5. O innych żbytnich odzieżach.

XI. Po tych ustanowieniach, i wyrokach Papieżkich, o których do tąd się mówiło, przydają się potrzebne przestrogi, co w tej okoliczności nasze nakazują Konstytucye, (c) to jest: ażeby nie nosić kapeluszów, czapek, lub czapczek. To prawda że takowe rzeczy biorąc ściśle, nie mogą się mieć za przeciwne wspomnianemu przykazaniu Reguły, ponieważ nie mogą się właściwie zawierać pod nazwiskiem sukien, czyli tunik; ależ kto na wszystkie strony ma uwagę, uzna to przynajmniej bydź przeciwnym zamyśłowi S. Oyca. Opatrzył on okrycie całego ciała przez Tuniki, opatrzył i głowie przykrycie, pozwalając Kaptura. Zaczyn jako każda inna rzecz, która by się do pozwolonych przydawała tunik. byłaby przestępstwem wyrażonego przykazania, tak i wszelkie inne przykrycie przydane głowie, sprzeciwia się zamyśłowi S. Oyca. O: Marchancyusz (dychce wywodami swemi usprawiedliwić używanie kapelusza, udając się w tym

(a) *Luc. 11. 8.*  
ord. c. 2.

(b) *V. ap. Cyrill. Rub. a. 1. §. 16.*

(c) *Const.*

tym do powagi zadawnionego zwyczaju; lecz Wading zaświadcza: iż używanie kapelulza, czapek, i czapeczek wprowadzone było, od owego przewrotnego Brata zwanego Judaszem Zakonu, to jest Brata Jana, zwanego przeto *Capella* (a) *Nierząd ten* (mowi on) *wprowadził on do Zakonu używania czapek, stąd nazwany de Capella, gdyż pod ów czas w Umbrji Capella Oczyszczym językiem zwała się czapka.* To zaś dobrze uważać należy, co tenże sam wspomniany Marchanciusz przydaie: *Caveant, qui Bireta, & almutias introduxerunt;* i przyłącza powagę Hugona, iako to są rzeczy przeciwne intencji S. Ojca, tym bardziej, jeżeli się noszą publicznie, iako znaki próżności, i lekkości: *albowiem (iako mówi Hugo di Dina) S. Franciszek rzeczono, iak mówią, farmulki, iakim sposobem, procz kaptura, publicznie nosić nie dopuszczał; takowych bowiem farmulek publiczne noszenie, nadytość, i próżność oznaczać zwykło.* Lecz dla obrzydzenia używania takowych rzeczy, dosyć jest pamiętać na to, co się już namieniło, kto jest ich wynalazcą.

### §. 6. O Kroim, i kształcie Habitu

XII. Niemożemy się od niniejszey materyi oddalić, bez uczynienia drugiey ieszcze przestrogi, względem formy Habitu: *niech się ma* (mowi Reguła) *iedną tunikę z kapturem, a drugą bez kaptura.* Za czym do iedney z nich powinien być przyłączony kaptur, a do drugiey nie; czyliby zaś obiedwie były z kapturami, czyliby żadna kaptura nie miała, oboie to sprzeciwiałoby się słowom Reguły. Tu obszerna podaie się materya do sprzeczek, i hadań o prawdziwey formie Habitu Braci Mniejszych. Jakoż w rzeczy samey, wzywamy nas do tego wzwyż wspomniany Marchanciusz, (b) a to ieszcze w sposobie mniej przyjaznym; ale znamy to dobrze, iż te to jest badanie, któremu Urban VIII. (c) nakazał milczenie, a to pod karą Ekskomuniki *ipso facto*, i utracenia głosu, koby roztrząsał one. Alexander VII. przyłączył do tego wywołanie takowych książek, któreby o tym czyniły spory. Przetoż bez załatwienia takowego badania, i bez odpowiedzi na nie, dosyć jest powiedzieć: że dla za-  
sko-

(a) *March. tex. 11. q. 6. c. 2.*

(b) *Wading. ad An. 1209. n. 191.*

(c) *March. cit. q. 7. (d) Apud Lantuscam v. Habitus. n. 11.*



koienia naszego, możemy przestać na samych wzwyż wspomnianych słowach Reguły tak naturalnie rozumianych, i na tyłu starodawnych pamiątkach, iako to w obrazach, i zachowanych dawnych habitach teyże formy, ktorey w naszym Zgromadzeniu używamy. Można tu przydać zdanie iednego z terażniejszych Pisarzów X. Lucci Konwentuala, i Biskupa, upierającego się o pierwszeństwo z Obserwantami, który dla przekonania onych, pomiędzy innemi rzeczami wspomina na powadzę Wadinga: (a) że S. Bonawentura ten to był, który odmienil Formę habitu, i Kapucyusza pastuszego na okrągły. I na innym miejscu przydaie: *Różnawcale była Starczytna forma Habitu Franciszkańskiego, od tey, którą potym ustanowił S. Bonawentura.* Jakaby zaś była owa dawna forma? procz Wadinga, (b) który wszystkie Autorow wywody za naszą przytacza stroną, tym dokładniey przekonywaiąc, opisuie onę Pizanus, iako naybliższy czasow S. Oycy; a co większa, to wszystko co mowi, przywodzi z Legendy zebraney wkrótce po śmierci rzeczanego S. Patryarchy (c) On, (mowi się tam o S. Oycu) *nauczony od Chrystusa, chciał aby Jego Habit zewnętrzny, materialnie nawet był zrobiony na wzor krzyża; przeto i przykładami, i słowy okazał, i nauczył, iaka powinna być miara habitu co do długości, szerokości, i kształtu, czyli formy, i co do podłości i koloru, iako zaświadcza li Bracia Bernard, Idzi, Masseusz, i inni Jego Towarzysze, którzy twierdzili: iż od Niego powzięli formę habitu, który nosili.* Co do materyi, nauczał: *ażeby był z sukna podłego; i koloru popielatego, czyli raczey ziemnego, wyrażając tak umiłowienie Chrystusa; i żeby był takowey grubości, ażeby, mógł dobrze załonić ciało, i mogła być z niego iedna dla Brata zdrowego wystarczająca Tunika, wewnątrz, i z wierzchu polatana; takowey długości, a żeby pasem przepasany Habit, nie dotykał się ziemi, i długość rękawow, aż do brzegow palców, iżby okrywały ręce, a długości rąk nie przechodziły; szerokość rękawow, aby taka była, iżby ręce łatwo mogły być włożone, i wyjęte; kapucyusz kwadratowy, i takiej długości, żeby twarz zakrywał.* Na tym zaiste dosyć nam przestać dla przekonania się, i zaspokoienia

o Na-

(a) Lucci Rag. storiche c. 9. p. 216. (b) Wadin. ad an. 1260. n. 17.

(c) Confor. l. 2. p. 2. fr. 16. &amp;c. 11. p. 283.

o Naszey formie habitu, i dla przyznania, że arcyfundamentalny jest względem tego przepis Naszych Konstytucyi. Dla utrzymania ozdoby kształtu Habitu Naszego, potrzebne jest i to, co dla Zakonnosci przepisał S. Bonawentura, to jest: aby go nie szpecić rozrzynaniami, czyli kieszonkami około pasa, lub w innych miejscach, i innemi nadzwyczajnymi osobliwościami. (a) *Lecz (mowi on) ani przerznięciami takimi około pasa, lub indziej, albo innemi jakimikolwiek osobliwościami, nie ma się szpecić Habitu.*

### § 7. O niezdeymowaniu Habitu.

XIII. Wyszczegulniwszy to, co się tyczy Habitu Braci Mniejszych, podał się do wiadomości z Sylwestrem: że Habit powinien być nieoddzielny od ciała Zakonnika; a tak i w dzień, i w nocy, czując, i śpiąc, zawsze go na sobie nosić należy (b) *Habit (mowi On) tak jest spoiony z kośćmi Zakonników, iż na którymkolwiek miejscu zostając, czyli na łozku spoczywając, używać go powinni.* Prawda że w tej materii wielu Moralistów, różne podług upodobania swego czynili wnioski, i zdania, iako to widzieć można u Diany, (c) aż tak daleko, iż Auznie niektóre warte są pogardy. Ale odrzuciwszy na stronę zwyczaj niektórych Zakonów, które przez długi przeciwny zwyczaj mogły się od tego uchylić obowiązku, a mówiąc o tych, które trwają, i trwać powinny w zachowaniu swych ustaw, jest to przepis wyjęty z kanonów, które mają moc prawa, i w których nie znajduje się pozwolenie złożenia, lub zamiany Habitu Zakonnego, chyba tylko w przypadku ciężkiej boiaźni, na przykład: utraty życia, zciążnienia nieślawy, stania się przyczyną jakowych nieprzyzwoitości, i t.d. (d) *Nisi justa causa amoris exegerit habitum transformari.* Tego nawet domagaia się: żeby Zakonnik zostawży Biskupem, utrzymywał zawsze iestestwo swego Habitu Zakonnego: *Nisi Pontifices Monachi fuerint, quos oportet ferre Habitum Monachalem.* Toż potym gdy mówią o ustawicznosci noszenia Habitu, temiz samemi, co wspomnio-

(a) *Spec. discip. c. 25.* (b) *Sylv. v. Excom. q. n. 52.* (c) *Dian. coord. a. resol. 206.* (d) *v. Clerici Officia de vita & bon. Cler.*



ny Sylwester, tłumaczą się słowy, to jest: iż na każdym miejscu, a szczególnie na łóżku, należy się być w Habicie. Tak *in c. vid. zo q. 1.* mówiąc o Zakonnicy po Profesji, stanowi się: w Zakonnej Profesji sukni, czy na łóżku spoczywając, czy na którymkolwiek miejscu znajdując się, stale niech oney używa. Toż potwierdza *c. Sanctimonialis d. 23.* gdzie się mówi: w takowe suknie niech się przybiera, iakowych zawiesz ma używać. Co tak tłumaczy Glośa: *Zawsze, to jest: nawet i na łóżku, i w chorobie.* Wcale zaś płonny jest wybieg, niektórych Moralistów twierdzących: że tu kanony nie rozkazują; ponieważ jeżeli tu nie czynią rozkazu, gdzie z gorliwością chcą utwierdzić zakonność, gdzież już rozkazywać będą? owszem ponieważ Zakonnicy zaczęli żadnego już w tym nie czynić sobie skrępu, poczytując za godziwe zdymowanie Habitu, a nawet i przebieranie się w inne odzienia, z powodu od nich za sprawiedliwy mianego, iako to: udając się do szkół obcych na nauki, i t. d.; Stołica Apostolska zważając: iż za czasem przyszłoby do zwyczaju wychodzenia wolnie z Klasztorów, i bawienia się włóczęgą, iak najskuteczniej chciała takowemu zapobiedz niebezpieczeństwu, i z wszelkim obostrzeniem z gruntu go wykorzenieć; przetoż rzuciła klątwę na tych, którzyby się rozbierali, czyli składali Habit Zakonu. Tak *in cap. ut periculosi ne clerici vel monachi* wyraźnie obwieszcza: *ażby nie bezpieczna Zakonnikom błakania się okazya była odjęta, iak najsłodszy zakazujemy, ażby na potym któżkolwiek, w jakimkolwiek Zakonie, tajemnie, lub wyraźnie uczyniwszy Profesję, w szkołach, lub gdzie indziej, niebacznie habitu swego Zakonu nie składał ... Jeżeliby zaś kto zuchwałym stał się tego gwałcicielem, exkomuniki wyrokowi niech podpada ipso facto.* W niniejszym Kanonie, to się ma dobrze uważać: że ten zakaz, i exkomunika rzucona szczególnie nie na ten tylko powód włączenia się po świecie, lub udawania się do szkół obcych (iako to wspomnieni moralści obojętnie tłumaczą) ale raczej ściągą się do materji tego powodu, to jest: iż ten podpada exkomunię, który pozwala sobie bez flusznej przyczyny (iako to oznaczają te wyrazy *temerè, temerarius*) zdjęcia Habitu Zakonnego, tak dla błakania się po za Klasztorem, albo udania się do obcych szkół, iako też i gdzie indziej, choćby i nie z tych

powodów. Nad to prócz tych Kanonów nie bez fundamentu wno-  
 sić sobie można, o nie uchybnym w tey mierze obowiązku; każdy  
 albowiem Zakon uznał za powinność domagać się po swych Zakon-  
 nikach, aby zawsze na sobie własnego Zakonu nosili Habit; i jeżeli  
 który (iako się już powiedziało) przez przeciwny zwyczaj od tego  
 się uchylił, to pewna: iż zgromadzenie nasze, zawsze to utrzymy-  
 wało w swym nienaruszonym zachowaniu. Przetoż względem nas  
 Kapucynów, uchwalono jest, aż od samey S Kongregacyi, (a) prze-  
 ciw zbytniemu politowaniu, nie których Lekarzów, iż powinien się  
 dawny utrzymywać zwyczaj noszenia na sobie Habit, nawet w cięż-  
 kich, i nie bezpiecznych chorobach. Co zupełnie się zgadza tak z  
 wzwyż przytoczonym Kanonem: *vidua*, iako i z samym doświadcze-  
 niem zdawna w Zakonie Braci mniejszych zachowanym, co się oka-  
 zuje z Konstytucyi Faryneryusza, podług świadectwa Kapistrana: *ka-  
 żdego czasu, czyli zdrowia, czyli choroby, sypiać w Habicie, a nigdy bez*.  
 Cała tedy niniejsza nauka tak ważne zagruntowana, może każde-  
 go objaśnić, iak sobie ma postąpić w każdych szczególnych przypad-  
 kach. W owych heretyckich, i nie wiernych Kraiach, gdzie się nie-  
 cierpi sam widok Zakonnego Habitu, może godziwie Misyjonarz in-  
 nego używać odzienia, choćby nawet i świeckiego; tu albowiem prze-  
 maga sprawiedliwa boiaźń, że albo się nie będzie przypuszczonym  
 do sprawowania urzędu nierównie użyteczniejszego Misyi, albo się  
 potym będzie miało przeszkodę, i nie uczyni się żadnego pożytku.  
 W takowym atoli przypadku, można będzie nosić iakowy gatunek  
 własney sukni choć wewnątrz ukryty, któryby nie był na przeszko-  
 dzie zwierchnemu odzieniu, gdyż własne obowiązki powinny się do-  
 pełniać, ile tylko bydyć może. Zdięcia Habitu dla użycia kąpieli,  
 lub na smarowania ciała, albo też dla naprawienia go, zgola dla ia-  
 kiegokolwiek inney sprawiedliwej, i przyzwoitey potrzeby, iako nie  
 jest zuchwałe złozenie, tak bez zawodu sumienia może się uczynić.  
 Ale ktoby bez potrzeby i przyzwoitey przyczyny, a tym bardziey  
 złośliwym iakim końcem zdjął Habit, pewnieby zgrzeszył, i podpa-  
 dał exkommunicę. Przetoż wszyscy apóstaci, którzy składają Habit

Za-

(a) V. Bullar. ord. p. 131.



Zakonny, rozumieją się być *ipso facto* exkommunikowanemi. Przy-  
czyna tego oczywista, ponieważ tak składać Habit, jest to go zu-  
chwale składać. Krótkość czasu, dla małości materji (naprzykład  
zostawać bez habitu przez jedną godzinę) może wymówić od cięż-  
kiego grzechu, a zatem i od exkommuniki, której się nie podpada  
tylko przez ciężki grzech; atoli jeżeli ta małość materji dostateczna  
jest do popełnienia iakowey zbrodni, naprzykład: zdjąć Habit dla  
kradzieży, lub innego ciężkiego grzechu, iako się to dla takowey  
okoliczności nie może nazwać lekkością, tak też stać się w ten czas  
ciężkim występkiem, któremu przyłączona jest rzeczona exkommu-  
nika. Moralści o których namieniliśmy, utrzymują: iż Zakonni-  
kom godzi się składać Habit dla okazywania tragedji, lub komedji,  
nazywając to nawet Aktem cnoty zwanej *Eutropelia*, co nie którzy  
bojaźliwi przynajmniej ograniczają, przestrzegając: aby takowe oka-  
zywania były uczciwe, pozwalają przecież sukien kobiecych, ku-  
glańskich, i iakichkolwiek teatralnych strojów. Z tym wszystkim  
takowa śmiałość w pozwalaniu, nie znajduie się we wszystkich The-  
ologach; tego zaś nie można nie poznać; że takowe teatralne akty,  
są oczywistym upodleniem powagi stanu Zakonnego; że wszecch miar  
bowiem obrzydliwa rzecz jest, widzieć Zakonnika, zwierciadło po-  
kuty, staącego się komedyantem, upiękrzoną niewiaścą, i śmiesznym  
kuglarzem; widzieć na teatrze po światowemu rozprawiającego, do  
śmiechu pobudzającego, miłosne wyrazy udającego tego, który kil-  
ką godzinami przed tym straszną, i najsświętszą przy Ołtarzu Pańskim  
sprawował ofiarę, i odprawował obrządek chwały, przed Naywyższym  
Majestatem Boga. Cnota *Eutropelii* pozwala i Zakonnikom rozryw-  
ki, ale nie przeto pozwolić może wszelkiey rozrywki, choćby i nie  
przyzwoitey. Mogłaby dopuścić iakowego okazywania pobożnego,  
gdyż takowe zgadzałyby się dobrze z osobami poświęconemi Bogu;  
ależ nigdy nie może, i nie powinno być naciągane do rzeczy Świę-  
tych, ani z wykroczeniem przeciw zakonności.

## § 8. O nie używaniu Obuwia.

XIV. Oddaliwszy Najświętszy Zbawiciel od Uczniów swoich dostatek odzienia, oddalił i wszelki dostatek obuwia, (a) *neq; duas tunicas, neq; calceamenta*. Naśladowca też Jego S. Franciszek, wzwyż wyrażonego przykazania o dwóch tunikach, przydał i drugie przykazanie swym naśladowcom o nie używaniu obuwia: *Et qui necessitate coguntur, possint portare calceamenta*. Słusznie zastanowić się należy nad sposobem tego przykazania. Naznaczył tu S. Ociec podług Ewangelii naśladowcom swoim, ile było pozwolono od Zbawiciela uczniom jego, to jest dwie tuniki; i dla okazania iż nie więcej nie chciał pozwolić dla okrycia reszty ciała, która mogła być nie okryta, wyraża: iż pozwala okrycia nóg, w samym tylko przypadku naglącey potrzeby. Zaczynam (iako to iednomyślnie wnoszą wszyscy Papieże, i Tłumacze Reguły) wyrażnie on tym sposobem mówienia zakazuje obuwia, gdy tylko w przypadku prawdziwey potrzeby dać na to pozwolenie. Przeto wnijdźmy tu w roztrząśnienie trudności, która zachodzi względem tego, co się ma rozumieć przez obuwie? dosyćby nam było, prześtać na tym, że tu S. Ociec zakazuje wszystkiego tego, co okrywa ciało, prócz dwóch tunik, niech się to iak chce zowie, czyli to tym, czyli innym nazwiskiem. S. Bonawentura (b) dowcipnie mówi o obuwiu: nie tylko dla objaśnienia, ale i dla zalecenia, tego przykazania Reguły. Pospolite nawet zdanie ludzi, (które zawsze zdolne tłumaczyć w właściwym swym rozumieniu prawa) objaśnia to łatwo: iż ten mówi się bydz w obuwiu, kto ma nogi okryte. Aw reszcie przeciw mniej właściwemu mówieniu niektórych tłumaczy, i przeciw wszelkim wynalazkom uczynionym od rozwiązleyszych, chcących wraz i uchylić się od tego przykazania, i okazać powolnemi względem niego, wspomnieni Papieże Urban VIII. i Innocenty XI., nawet i co do tego naywyraźniejszy dali deklaracye. Pierwszy mówi: *ani innego nóg okrycia, czyli to sukiennego, czyli z inney iakiegokolwiek byłoby materyi, bez pozwolenia używać mogą*. Drugi podobnież twierdzi: *Do chodzenia*.

nia

(a) *Math. 10.*(b) *In c. 2. Reg.*



nia bez obuwia, to jest bez czegokolwiek, coby nogi okrywało, z jakiegokolwiekby to było materji, chyba by była prawdziwa potrzeba, za taką od Przełożonego uznana. Zaczynam czyli to będzie skóra, czyli sukno, czyli płutno, któreby okrywało nogi, zawsze również jest zakazane. Niech się to zowie pończocha, lub szkarpetka, trzewik, lub pantofel, czyli to będzie całe, czyli też będzie miało jakie małe otwarcie, gdy jednak rzeczą samą całą okrywa nogę, albo przynajmniej ledwie nie całą, zawsze jest obuwem; bo lubo będzie miało różnicę od zupełnego obuwia, atoli zawsze będzie obuwem; a przeto zawsze też mniej, lub w ecy wyśiępnym będzie nośnienie onego. Jakż dla zachowania obrządku wzmiankowanego od Sylwestra (a) odprawiania Mszy S. z obuwem na nogach, (co też dawno przykazano było w naszym Zakonie) czyż nie dosyć się czyni temu przepisowi, nosząc pantofle, które żadnego nie mają na piętach okrycia? a więc tym samym jeżeli się i gdzie indziej, prócz Mszy noszą pantofle, można też i gdzie indziej powiedzieć, że się nosi obuwie, acz mniej doskonałe.

XV. Była wątpliwość między niektórymi tłumaczami, czyli by się godziło nosić na nogach pończochy, któreby tylko zasięgały do kostek, zwane po polsku kamasze? iakoż po rozwolnieniu w Zakonie; Bracia do pozwolenia sobie takowej wygody, chętnie skłonili sumienia swoje. Lecz gdy S. Ociec wyszczegulniwszy iak najdokładniej całe odzienie, to jest: dwie tuniki, pas, i mutandy, po tym dopiero pozwolił obuwia na nogi, tylko w przypadku potrzeby, toć za tym idzie: iż chce tego aby pozostałe części ciała, czyli to łytki, czyli same nogi, były bez innego okrycia. Wreszcie ta różnica, którą O. Marchancyusz uśluie przywieść z Hugona, względem nośnienia obuwia, jest wcale nowa i wymuszona, to jest: że Reguła zakazuje nie nośnienia na czas, ale ustawicznego używania obuwia. Niech to będzie prawda, co mówi: że to słowo *nosić*, znaczy używać; lecz i to nie mniej prawda: że używać, znaczy także nosić, acz na czas.

## XVI.

(a) *Silv. p. Missa n. 2. const. Farner. in ap. seren. const. q. 36.*

XVI. Co się tycze sandałów, których się używa w całym Zakonie, dosyć jest pomyśleć na nie, kiedy są po prostu zrobione, a łatwo się uzna, iż nie mogą się nazwać obuwem. To co okrywaia, jest tylko sama podeszwa u nogi, która nazbyt była by wystawiona na ustawiczne w chodzeniu obrażenia; to zaś co się przydaie na wierzchu, nie służy do okrycia nogi, ale do utrzymania na nodze spodniego sandału, z resztą wystawia nogę bez ochrony na wszelkie niewygody zimna, śniegu, błota i wody. Przetóż może się mówić: iż przez takowe sandały, noga jest zastrzeżona od szkodliwych razów, ale nie może się właściwie nazwać obuwem. S. Bonawentura (a) uczenie okazuje: iako takowe sandały nie są rzeczą samą obuwem, i przytacza iasny text Ewangelii, gdzie aczkolwiek prawdziwe obuwie było zakazane uczniom Chrystusowym, przecież znajdują się pozwolone podobne Sandały. Oto są słowa Ewangelii: (b) *Et praecepit eis: ne quid tollerent in via, sed calceatos sandaliis.* Przydaymyż ieszcze do tego, uczynioną od Urbana VIII. Deklaracyą: *cum calepodis sandaliis apertis duntaxat incedere teneantur.*

### § 9. Przestroga względem potrzeby.

XVII. Po przykazaniu, pozostaie zastrzeżenie nad pozwoleniem, które co do tego daie Reguła, to jest: iż tylko w przypadku potrzeby, może się nosić obuwie. Wszyscy się zapytują, iakaby to była potrzeba? Na wielu miejscach przydzie nam mówić o potrzebie, ponieważ w wielu przykazaniach, S. Ociec przez wzgląd na potrzebę, czyni zawsze wyłączenie. A zatym pożytecznie będzie, dać teraz Regułę powszechną, któraby służyć mogła na zawsze, i w innych tym podobnych okolicznościach, nypierwey zaś co do tey okoliczności trzeba nam posłuchać samego S. Oycy, który w swej dzieśiątej konferencyi do podziwiania tłumaczy, co to są za potrzeby takowe, które się zwykły przytaczać, dla uchylenia się od tey, lub owey ostrości Reguły. Ile razy (mawiał on) może się poznać, iż potrzeba podsunięta jest od własney miłości, upatruiącej własnego dobrego mienia, a nie od słuszności, nie  
jest

(a) S. Bonav. hic in Reg. & in opusc. de Sand. Apost. (b) Marc. b. 9.



jest to potrzeba, ale znak oczywisty małego Ducha. (c) *Necessitas Fratres charissimi, quam non ratio postulat, sed voluptas ostendat, extincti Spiritus signum est manifestum.* Rzecz jest arcy-naturalna, że komu zbywa na gorącości Ducha, temu przybywa miłości własnego ciała, i ztąd troskliwość o wszystko to, co może być ku jego wygodzie, lub nie wygodzie: za zwolnieniem ducha (przydaie Święty) i stygnięciem powoley w łusce, potrzeba jest, by ciało i krew co swego jest szukali. Coż bowiem pozostaie, gdy duszy zhywa na duchownych pociechach, jeżeli nie to, aby ciało powracało się do swoich. W spolobie myślenia każdego z takowych, zawsze jest słuszna, zawsze podług sumienia potrzeba, acz to jest zmyślność, która łudzi na swoją stronę rozum, i sumienie. a w ten czas bydlęca chuć, potrzeby tytuł ukrywa, w ten czas zmyślność ciała sumienie układa. W każdym przypadku tak bądź troskliwym względem uniknienia nie wygodu, a zaż to nie prawda: że to jest unikać okkazydo zaślugi? Jeżeli Brat mój prawdziwą ma potrzebę, i zaraz stara się oney zadość uczynić, coż za nagrodę otrzyma? Potrzeba zaiste w tym się przekonać: iż nie chcieć w Zakonie cierpieć, jest to zrzekać się poprzyśiężoney Reguły: same albowiem niedostatki niecierpliwie znosić, nic innego nie jest, tylko do Egiptu powracać. Tak co do tej okoliczności S. Ociec, którego nauka gdyby była dobrze przyjęta i zrozumiana, byłaby dostateczną do ułatwienia wszelkich trudności; a nawet byłaby dostateczną do dania zaszczytu całemu Zakonowi, który właśnie przez te wynalazkowe potrzeby, codziennie znacznie utracą z blasku swej chwały.

XVIII. Zeby się jednak dało pewną Regułę, którąby można wszelkie ułatwiać przypaeki, przeciw n-niey bacznyim mniemaniom; przydaymy to, co następuje: są potrzeby, które są przyłączone, i niby nieuchronne w sprawowaniu tego, co się nakazuje, i takie nie uwalniają; ponieważ kto ma obowiązek czynienia takową sprawę, ten również ma obowiązek i cierpienia to, co pospolicie jest z nią połączone. Naprzykład: Żołnierz jest obowiązany do Wojskowej służby, a ta służba pociąga za sobą koniecznie niewczasy, podróży, czucia,

a na-

a nawet i niebezpieczeństwa śmierci; a przecież dla tego nikt nie powie: że Żołnierz dla niewczasow podróжных, czucia, i krwawych potyczek, może się od żołnierstwa uwolnić. Należący robotnik ma za powinność pracować; byłaby więc rzecz śmieszna, gdyby on chciał się wymawiać od pracy dla tego, że ta przywodzi go do zmordowania, i zapocenia się; gdyż każdy to wie: że zmordowanie się i zapocenie, jest pospolicie połączone z pracą. Zkąd kto jest obowiązany do jednego, ma także powinność by i drugie znoślił. Procz tego, są inne potrzeby, które zdarzają się nadzwyczajnie, i które nie mają naturalnego związku z tym, do czego się kto obowiązał, iako to: ciężka choroba w Żołnierzu, albo bliskie niebezpieczeństwo w pracującym, poniesienia iaką wielką szkodę, i.t.d. takowe więc potrzeby mogą uwolnić od obowiązku, dla tego: że z nim nie mają pospolitego związku; i kto takowy obowiązek wkłada, nie wkłada go nigdy z takową szkodą; ani ten na którego jest włożony, tak daleko się obowiązuje. Podług tej różnicy mamy mówić o przykazaniach Reguły; które ponieważ są dane tym, którzy przez Profesją obowiązali się do ostrości życia, i pokuty; a nieuchronnie zawsze są połączone z niewygodą i z przykrościami, iako to: odziewać się na zimę dwiema tylko Tunikami mniej opatrzonemi, co wystawia na ponoszenie zimna; odbywać pieśzo podroże, zaczym idzie zmordowanie się; częste i długie odbywać posty, co osłabia na ciele i siłach; byłoby więc zbyt oczywistą nieprzyzwoitością, domagać się więcej nad dwie Tuniki, aby uniknąć przykrości zimna; niechcieć odbywać podróży pieśzo, aby nie doświadczyć zmordowania; chcieć uwolnienia od postów, aby nie uczuć iakowego osłabienia. Potrzeba tedy prawdziwa i dostateczna, w ten czas będzie się mogła nazwać, kiedy się kto z zachowania takowych ostrości, dowodnie obawia choroby; albo kiedy kto już ucierpiawszy chorobę, widzi się osłabionym na zdrowiu, i wycieńczonym w siłach, przez coby nie mógł się oprzeć przykrościom zimna, niewczasom podróży, i umartwieniom postu, gdyżby znaczne ztąd ponosił uszkodzenie, którego nie domagają się bynajmniej owe przykazania.



XIX. Co się więc tyczy przykazania, o którym tu mowa, względem nieużywania obuwia, łatwo już ztąd dochodzić można, iaka potrzeba może uwolnić od niego. A zaś może być oczywista potrzeba (powiedzą niektórzy mniej baczni) obuwać na nogi, iako gdy następują wiatry mroźne, i gdy potrzeba odbyć drogę po błotach, śniegach, i wodzie? prawda: jest oczywista potrzeba, gdy się ją ma za taką; ale i to jest oczywista: iż te to są przykrości, które się pospolicie zdarzają nieużywającym obuwia; będąc więc Brat Mniewszy obowiązany do chodzenia bez obuwia, równie też jest obowiązany do znoszenia takowych pospolitych niewygód. Co innego, gdyby zbyt ciężkie mrozy, nadzwyczajne śniegi, albo przez swe natężenie, albo przez odległość podróży, któraby nieuchronnie odbywać potrzeba, groziły nie tylko przykrością, ale też śmiercią, chorobą, lub kalectwem; pod ow czas, iako ani to przykazanie, tak daleko nie obowiązanie, ani Brat Mniewszy obowiązał się; z powodu więc takowej potrzeby, mogłoby używać obuwia. Tym sposobem ułatwienie trudności względem prawdziwej potrzeby, ma służyć i w innych tym podobnych przypadkach; owszem we wszelkich przepisanych ostrościach, podług tego ma sobie postępować Brat Mniewszy.

### § 10. O podłości Sukna.

XX. Kończy S. Ociec przepis odzienia daný swým Synom, wyszczególnieniem własności onego, wyznaczwszy jego kształt, i wielość, mówiąc: *Bracia wszyscy podłemi sukniami niech się odziewają.* Te to jest trzecie przykazanie, i tak przyzwoite, iż względem wszystkich Zakonników podają je Kanony, mówiąc: (a) *od dawnych aż bawiem czasów, każdy poświęcony Mąż, w pomierney, i podłej sukni zwykł obcować; i przydają do tego powagę samego Chrystusa: słyszeli bawiem z Bosko-brzmiających ust, iż którzy miękkimi szatą odziewają się, na Dworach Krolewskich są.* Jakoż nie bardziey należało się obowiązać do tego Braci Mniewszych, którzy stali się widowiskiem Świata

Ewan-

(a) c. omnis 24. q. 4.

Ewangelicznego Uboſtwa, i pokuty? Jeżeli zechcemy dochodzić, na czym ſię zaſadza podłość ſukna? ponieważ nie we wſzystkich Kraiach jednakowe ſądzą ſię wełny, a zatył ani jednakowe ſukna, bez innego objaśnienia, łatwo każdy ſam przez ſię poznać może, i jakie w Kraiach ſwoich podłe, a jakie nie podłe ieſt ſukno, aby tylko nie podchlebiał ſamemu ſobie. Klemens V. (a) dla dania pewney w tey mierze uſtawy, te ſame względem tego naznażył kondycye, które podał S. Bonawentura, i ſą naſtępujące: *imo.* ażeby podłość ſukna na ſam przód rozeznawała ſię z iego ſzacunku, będąc to pewna: iż to ieſt podłe, co mało koſztuje. *zdo.* Koloru ma być naturalnego, i rzecz proſta, jeżeli bowiem ieſt ſztucznie robione, i farbowane, oznacza przynajmniej próżną okazałość. Jużemy to poznali wyżej z opiſania Pizana: iż S. Ociec chciał, aby w Habitach był kolor naturalny z czarney wełny, albo też nieco zmieſzanej z białą dla wydanja ſzarego koloru. *ztio.* Marcin V. w uſtawach ſwoich przyłączył przyzwoitość, to ieſt: aby było przyzwoite ubogim pokutującym; i to tak dalece ma ſię zachować: iż jeżeli ſię ma ſukno małej ceny, ale ciękie, i delikatne, tym ſamym ieſt nieprzyzwoite temu, który ma używać ſukna grubego, i oſtrego, choćby też było droższe. Okażemy to potym na ſwoim mieyſcu, (b) iż oſzczędność ieſt dobra, i bardzo ſtoſowna do uboſtwa, kiedy ocala razem proſte, i oſtre używane rzeczy, które nam przyſtoją; inaczej ſtaie ſię zdrożną, i zamienia ſię w brzydki interes.

XXI. Domaga ſię tu tego wspomniony Papież Klemens, ażeby Przełożeni, podług ſwego rozſądu uſtanawiali, i urządzali takową podłość ſukna, któremu zarządzeniu, poddani mają poddawać ſwoy rozſadek. Te go także domaga ſię Jan XXII. (c) z powodu niektórych zelantów, którzy pod ow czas zniechęcili ku ſobie Stolicę Apoſtoſką; a nawet Benedykt XII. przydał (d) Exkommunikę na poddanych opierających ſię w tey mierze zarządzeniu Przełożonych. Idzie zatył, iż Przełożonych w tym zdanie ſzanować należy, do poki nie przychodzi do oczywiſte-

(a) Clem. exivi §. Prater ea cum. (b) Uwag. XVIII. §. 6. (c) Extrav. Quorundam de verb. ſignif. (d) in Bull. Redemptor.



tego przestępstwa. A iako poddani powinni się stosować do zdania Przełożonych, tak i Przełożeni, nie podług własnego tylko mniemania, ale i podług ścisłego obowiązku sumienia mają rozstrząsać względem podłości sukna; inaczej gdyby Przełożeni oczywiście przeciw Regule co do tey okoliczności wykraczali, nie byłiby poddani do takowey powolności obowiązanemi; iako tego dowód mamy na Reformach za czasem uczynionych w Zakonie, i od Stolicy Apostolskiej potwierdzonych, iako prawdziwie Regulę zachowujących, które sprzeciwiły się zdaniu owych dawnych Przełożonych, ulegających aż do rozwolnienia w dozwalaniu wytwornych habitów. Przydać tu jeszcze należy: aby podług tych nawet uczynionych Reform, podłość, i grubość sukna nie była samą tylko zwierchnią okazałością, ale w rzeczy samey umartwieniem dotyczącym się ciała. Zkąd gdyby się na ciełe nosiło sukna miękkie i delikatne, cała ta powierzchowność, byłaby tylko przybraniem obłudy.

### §. II *Ubiór Brata Mniejszego.*

XXII. Gdyby cały ten ubiór nie był dostateczny ubogiemu Bratu Mniejszemu, pozwala S. Ociec pomocy lat, albo worów mogących się przyszywać do habitu. *I mogącie łątać worami, i infzemi latami z błogosławieństwem Boskim.* Jużśmy wyżej słów tych prawdziwy sens wytłumaczyli. Względem woru ieszcze, względem którego, jedni uwiedli się gorliwością, by go zawsze iakowym sposobem nosić na habicie, a drudzy obrużyli się przeciw temu, iako zbyt materialnemu rozumieniu słów Reguły, to nays pewniejsza: że kto zachowuje ten chwalebny zwyczaj, takowy zażywa wolności pozwoloney sobie od S. Oycy, i stosuje się do iego pokornych przedsięwzięć, okazywania się w odzieniu podłym, i wzgardzonym. Łatać worami, albo infzemi latami, jużśmy okazali: że się ma rozumieć, nie już naprawi nie Sukni podartej, ale pokrywanie, i podważanie mniyscami habitu; a takowe rozumienie, nie jest to materialnie tylko; ale gruntownie brane. Jakoż Pizanus wierny opowiadacz czynności Si-

Oycy,

Oyca, zapewnia: iż on sam tego zawsze używał. (a) *Zawsze do Tuniki swojej grube wory przyszywał, skąd przy śmierci pogrzebową Tunikę, kazał worem pokryć.* Zastanowmy się nad temi słowy: *Worem grubym*; nie każdy albowiem gatunek płótna, jest takowym worem, iaki się tu rozumie. Z tego też tekstu wnosić sobie mamy: iż to jest właściwą ozdobą Habitu Brata Mniejszego, widzieć go pokrytym łatami, i iako zaświadcza tenże Pizanus: S. Ociec szczególniejszą co do tego okazywał gorliwość, i dla tego chciał aby łaty, raczy na wierzchu, aniżeli spodem habitu przyszywane były. (b) *Jest rzeczą mniey przyzwołą dla Kapucyna (przydaie Nasz O. Ludwik Paryzki) nosić habit, któryby nie był cokolwiek, lub dobrze połatany.* Rzecz pewna iż odzienie kształtne, i gładkie, ile tylko być może, było skutkiem ducha Brata Eliaza, łatanie zaś i wzgardzone, podług ducha S. Oyca. Niech więc uważa każdy, czyli oświecstwo, które się aż nazbyt pochwała, może kogo uwolnić z pod znaku S. Franciszka, pod który zaciągnęliśmy się. Niemniey i to jest znakiem skażonego ducha, (przydaie Marchancyusz) używać pasów cienkich, i białych, robionych ze lnu, lub z nici: (c) *Pasów noszenie (mowi on) to lnianych, to z białych, i cienkich nici, gładkich, i wytwornych ... uczciwości i Zakonnej ostrości sprzeciwia się.* Jakoż to pewna: że do podłych, i grubych sukien, stosować się powinien pas podły, i prosty.

XXIII. Mamy tedy zupełne wyobrazienie prawdziwego Syna S. O. Franciszka, podług uczynionych od niego opisów: Człowiek Zakonny okryty poprostu, podłą, grubą, i połataną tuniką, albo naywięcey dwiema; przepasany prostym powrozem, bez okrycia, i obuwia na nogach: możnaż było lepiej wyrazić obraz prawdziwego ucznia Ewangelii? Gdyby Brat Mniejszy tak przyodziany widział się tylko w Zwierzciedle, pewnie z samego swego odzienia nauczyłyby się, iak ubogie wśzech rzeczy używanie zachować winien. Nauczyłyby się nawet, iak wysoka jest Ewangeliczna doskonałość, do ktorey jest powołany, i ktorey w samym odzieniu, tak dokładne ma wyrażenia. Przepisałwszy S. Ociec takowy kształt odzienia Braci Mniejszych, za rzecz

---

(a) *Conform. cit.* (b) *in Reg. hic.* (c) *March. hic. tit. 4. q. 3.*



rzecz potrzebną osądził przestrzzedz ich, by przez to nie wynosili się nad innych ludzi na świecie, różniących się w odzieniu, i w pożywciu; zkaż przydaie: *których napominam, i przestrzegam, ażeby nie gardzili, i nie posądzali ludzi, którychby widzieli w miękkie szaty obleczone, używających pokarmu, i napoiu rokosznego.* Jest to rodzaj pokusy właściwy tym, którzy są wybrani do doskonałego życia, przeciw któremu aby się zabezpieczyć, nie tylko wystrzegać się takowey pogardy, i posądzania, ale też (przydaie S. Ociec) raczey należy mieć baczność na samych sobie, i zawstydząć się, jeżeli wewnętrzne ułożenie, nie zgadza się z powierzchownym ubiorem: *Ale raczey niech każdy sądzi, i pogardzą sobą samym.*

## U W A G A VIII.

### O BOSKIM OBRZĄDKU, I POSCIE.

*Klerycy niech czynią Obrząd Boski, podług porządku Świętego Rzymskiego Kościoła &c.*

## R O Z D Z I A Ł III.

Przez wyznaczenie odzienia (iako się w przeszłej mowilo uważę) chciał S. Ociec powierzchownie przysposobić Brata Mniejszego do Duchownego Żołnierstwa, pod swym znakiem. Zostawało zatem nauczyć go przyzwoitego ćwiczenia, podług którego żyjąc, mogłby się należycie zachować w tym swoim zaciągu. I toć to jest, co uczynił w tym trzecim swej Reguły Rozdziale, rozporządzając wszystkie sprawy Zakonnika, któreby miały być powszechnym życiem jego obyczajem; i przetoż urządza go względem Boga, mówiąc o Obrządku Boskim. Urządza go względem siebie samego, przepisuąc życie umartwione przez posty. Urządza go na koniec względem bliźniego, dając iak nayprzyzwoitsze przestrogi, tyczące się obcowania na świecie. Pocznijemy od obrządku Boskiego, albowiem w biegu powołania swojego, każdy Zakonnik ma poczynąć od czci, i chwały Boga, i od tego też poczyną S. Ociec.

### §. 1. *Porządek odmawiania Obrządku Boskiego.*

I. *Officium Divinum* jest to rodzaj Modlitwy uśney, który dla wszystkich Kleryków jest przepisany od Kanonów, w pewne wyznaczone dnia godziny, zwane przeto *Godziny Kanoniczne*, by tak zabawić się codziennie ćwiczeniem się w usługach, które się należą Bogu; dla tego też zowią je Kanony: (a) *penſum ſervitutis quotidiana*. Trzeba tedy dobrze się w tym przekonać: że ta to jest jedna z najważniejszych spraw całego dnia, ktorey poświęcać trzeba cały przyzwoity czas, i całą uwagę. Byłoby rzeczą wcale nie przyzwoitą, gdyby Zakonnik znajdował czas dla siebie do Nauki, do pracy, i do wszelkich innych czynności, a na odprawienie *Officii* nie miałby, tylko trochę zbywającego czasu, dla odmówienia go z pośpiechem, i uczynieniem słów. Zwykły był mawiać S. Ociec: (b) że jeżeli dla brania pokarmu, chcemy wszelkiesy sposobności, i spokojności; tym bardziej mamy sobie obierać czas spokojny, i dostateczny, dla odprawiania Pacierzy, które są pokarmem duszy. Gdyby się mało uszczerbek ponosić w nabożeństwie, niech raczy wszystko ustępuje na stronę; a dla odprawiania Pacierzy, niech się ma czas, i przyzwoita sposobność.

II. *Officium* porządnie odmawiać się powinno, w różne dnia części, według podziału tych godzin, i czasów, na które jest podzielone od Kościoła Świętego; gdyż iako przestrzega Augustyn S. (c) ten podział godzin jest uczyniony, ażeby Kleryk poświęcony na usługi, i cześć Bogu, niekiedy w całego dnia przeciągu miał pobudkę, i sposobność podniesienia się do Boga. Zawodzą się wielu (mowi nasz O, Ludwik Paryzki: z Hieronimem a Polizio) (d) odpowiadając: że lepiej jest uprzedzić, a niżeli być uprzedzonym, i z osoblwszą, iak im się zdaie gorliwośćią. Mowią wcześnie nawet Nonę, choć jeszcze przededniem. To prawda: że gdy się przewiduje, iż potrzebne zabawy, albo nauki, odbiorą czas, lub sposobność do należytego odprawienia pacierzy, w

ten:

(a) c. *Presb. de celeb. Miss.* (b) *Opusc. S. P. Orat. 16.* (c) *S. Aug. Ep. 121. n. 130.* (d) *Lud. Paris. & Polit. hic n. 9.*



w ten czas lepiej jest uprzedzić, a niżeli opóźnić się do wieczora, kiedy zmordowanie się, i roztargnienie, dniowemi zabawami nie sposobnemi uczyni do uważnego nabożeństwa w modlitwie; lecz gdy nie masz tak wyraźney potrzeby, lub podobnego niebezpieczeństwa, zawsze przynajmniej powshedny się grzech popełnienia, czyli uprzedzając, czyli opuszczając czas przyzwoity. Tym więcej takowemu wykroczeniu podpada, kto miewa porządek Godzin Kanonicznych, mowiąc na przykład niespory przed Noną, Prymę przed Jutrznia i t. d. z tym wszystkim i tu sprawiedliwa przyczyna mogłaby wymówić, iako to potrzeba zejścia się z drugimi do Choru, lub iakowe potrzebne zatrudnienie i t. d.

III. Mowiąc o prywatnym Pacierzy odmawianiu, bez wątpienia: i miejsce do odprawienia ich ma być uczciwe, i ułożenie modleniu się przyzwoite. Zbytńia by to była poufałość z Bogiem, odmawiać pacierze na łożku, lub rozpostarzyć się mniej przyzwoicie. Czyli raczej mówiąc, byłoby to znakiem, iż odmawiając officyum, nie myśli się rozmawiać z Bogiem, ani czynić modlitwy, ale tylko odmówić, aby odmówić, i skończyć. S. Bonawentura podaje do Uwagi: że mało na tym zależy, czyli jest w Chorze, czyli za Chorem, aby się znać do powinności odmawiania pacierze z przyzwoitym ułożeniem, jeżeli to zawsze prawda: że w pacierzach, zawsze się mówi do najwyższego Maiestatu Boga (a) *Zaiste w obrządku Boskim (ją jego słowa) starać się usilnie należy wszędzie zachować uszanowanie, i uczciwość, gdyż wszędzie jest tego, z którym pod ow czas rozmawiamy, i przed którym stoimy, Bosstwo, i Maiestat.* Jeżeli zaś mówić mamy o publicznym, i uroczystym odprawianiu, właściwym miejscem jest Chor, gdzie zwiększą nierównie pilnością ma się zachować wymiar czasu, i poważność w odprawianiu Godzin Kanonicznych. Daymy tu cokolwiek miejsca Thomaszowi a Kempis, który zebrawszy prześtrogi od świętych dane obowiązany do Choru, tak mówi: (b) *Pospieszaj się, byś był na czas między pierwszemi w Chorze, i na znak, który cie wzywa, mów z świętymi trzema Mędrkami: Hoc signum magni Regis est, eamus, & queramus eum.* *Stoy w Chorze z bojaźnią; i z uszanowaniem, a*

wy-

wyspiewu chwałę Imieniu Pańskiemu. Bądź dobrze zebrany w sobie samym, i z natężeniem podniesionym do Boga. Uważaj dobrze słowa Boskie, które się tam czytają, i wyspiewują. Nie daj się przewyciężyć ośchłości. Jeżeli zaraz od początku, nie jest ci do smaku czytanie, lub Psalmy, oczekuj łaski Pańskiej, i trwaj aż do końca. Przyspiesz Pan z łaską bez wątpienia, i nie omieszkaj nawiedzić, kto do niego z upragnieniem wzdycha. Miej wszelką pilność, i pokorę w schyłaniu się, i padaniu na ziemię, i w innych zwykłych obrządkach, które zdolne są do utrzymania wzburzonego serca, aby nie dało się uwieść ociężałości Ciała. Rzecz pewna: że jeżeli się wszystko dokładnie zachowuje, wychodzi nie na małą zasługę. Stoj więc na nogach z uszanowaniem, iako przystoi na służbę Chrystusowego, i kiedy się należy, nakłaniaj się z pokorą, nie nie opuszczając, co świętobliwe przepisują ustawy. Strzeż się zawsze zbytniego wygadania sobie w siedzeniu, albo okazywania lekkości w chodzeniu, lub nie poruszonym staniu; przyjemna skromność, bardzo dobrze przystoi Zakonnikowi. Nade wszystko nie uważaj co inni czynią; niech cię nie obchodzi iakikolwiek trefunek zdarzający się. Zapatruj na siebie samego, i bądź tak czuły w uważaniu Boskich Tajemnic, aby cię nie mogły pomieścić, i rozerwać iakikolwiek podniety szatański; tego to jest podryść, za lada przyczyną, i iakikolwiek szaleństwem sprawować w Chorze zamieszanie, i śmiechy, co słusznie mieć w obrządzeniu, i tego z wszelką uśliznością wystrzegać się należy. Na miejscu poświęconym, wszelka iakikolwiek nie przyswoistość, nie może być bez kary. Takową pogroźkę stwierdza, w rzeczy samej zdarzonym przykładem Wadingus (a) wspominając: iako w pierwszych czasach Zakonu, gdy się przez lekkość wszczął iakowś między Bracią w czasie śpiewania komplety śmiech; krucyfiks wiszący w Chorze, odezwał się do nich przerażającym głosem, który winnych tak wkroś przeraził, że w niewielu dniach śmiercią tego przypłacili.

IV. Wiodą spor między sobą Moraliści, czyli, i iaki jest obowiązek Zakonników uczęszczania do Choru? dokładniejszy tej wątpliwości ułatwienie, zdaie się być to: iż takowy obowiązek ściągają się w powszechności do Zakonników, ale nie w szczególności. Zakład najpierwej tyczy się on Przełożonego, do którego należy za-  
rzą-

(2) Wading: ad an. 1220. n. 6. 7.



rzędać powszechnością Zgromadzenia, i przeto gdyby względem tego znaczny dział się uszczelbek, Przełożony grzeszyłby ciężko; a i poddani nawet takiemyby podpadali winie, gdyby wymuszając to na Przełożonym, wszyscy, albo nie wszyscy zaniedbywali tego. Pod ow czas możnaby mówić: że każdy z poddanych w szczególności, jest uczestnikiem tego ciężkiego zaniedbania *in solidum*. By-  
 najmniej zaś przez to nie myślemy byź powodem dla poddanych, do zaniedbania powinności Chorowych nawet w szczególności, lecz tylko okazie się tu ważność prawdy. Gdyby było wyraźnie napisane prawo, nie zamilczałoby się go, i mówiłoby się, iako na przykład powie się względem zebrania Jalmużny, iż tam przykazanie obowiązku i wszystkich wraz, i każdego z osobna. Lecz zwyczaj, jest to prawo nie pisane, które całą swą moc zasada tylko na zwyczaju, iako się ma: *distn. 1. Consuetudo*. Należy więc uważać sam zwyczaj, a uważając nie można tego okazać, ażeby to również obowiązki miało iak całe zgromadzenie w powszechności, tak i każdego Zakonnika w szczególności. Ani to kogo gorzyć powinno, ponieważ w utrzymaniu Zakonnej karności, Przełożeni są, którzy mają ciężki obowiązek przestrzegania oney; lecz poddani, nie za każdym razem, gdy iey uchylają, mogą być obwinieni o ciężkie przestępstwo (a) Przetoż w klementynie Papież wraz z Concilium Wienneńskim przestrzega Przełożonych z wielkimi groźbami, gdyby nie mieli pilnego starania o należyte odbywanie Chóru; poddanym zaś grozi Cenzurami ale tylko w ten czas, gdyby się wręcz sprzeciwiali. Za zaniedbania zaś pospolite, są pokuty wyznaczone dla niedbałych poddanych, iako ie naznacza Klemens VIII. w swym Dekrecie *de Reformatione*. Wcale zaś wymuszony jest wniosek, który ztąd czyni Cuniliati twierdząc, iż z tąd wypada, że poddani ciężko grzeszą zaniedbując chór. (b) Takowe albowiem pokuty, wkładają się nawet za opuszczenia bez winy Theologiczney, iako to widzieć można w naszych Konstytucjach. Same Cenzury iż są prawdziwemi karami, przeto też sprawiedliwie przekonywają o grzechach

(a) *Clem. c. 1. § ne igit. de Celeb. Mis.* (b) *In Theol. Mor.*

o grzech ciężki. Alboż to dla obowiązanja poddanych, zawsze się ma używać gromu śmiertelnego grzechu? Można zniewolić go przez pokuty, a i te same mogą być dla niego dostatecznym bożcem, acz wolnym będzie od ściągnięcia na siebie winy ciężkiego grzechu. Wszakże Przełożony ma nad tym czuwać, aby się zadobyć czyniło Chorowi podług przepisu w godzinach właściwych, przestając na zwyczaju wprowadzonym po Prowincjach; gdyż to pewna: że nie każdy Zakon, i nie każda, acz iednego Zakonu Prowincya, tenże sam utrzymuje porządek czasu wyznaczonego na kanoniczne godziny. Tak Jutrzoia w Zakonach ściślejszych, zwykła się odprawiać podług ustanowienia w pierwiałtkowym kościele, to jest w głębokiej nocy, i przeto zwana była (a) *Lucernarium*, czyli *Hora Lucernales*; przeciwnie zaś dla różnicy owych czasów, zwykła się teraz odprawiać wraz *cum laudibus*, które śpiewane bywały około Jutrzenki. W niektórych Chorach odprawuje się Pryma wraz z Tercyą, a w innych zwykła się osobno odprawiać, i t. d. Zgoła zwyczaj który mógł od początku obowiązać do Choru, ma też moc przepisywać każdemu podług różności miejsc, przywoity wymiar czasu.

## §. 2. o Sposobie odmawiania Godzin Kanonicznych.

V. Jest to powłzechna nauka; że do należytego odmawiania *Divinum Officium*, potrzeba intencyi, i attencyi czyli uwagi, względem której dwoistej powinności, Moralisci obszernie czynią rostrząsania. Zeby uniknąć znużenia, i mniemań nie zawsze prawdziwych, dość nam przestać na przestrożę: iż intencya, nie co innego znaczy, tylko Akt woli, czyli skłonienie woli, przez które przedsiębierze odmówić *Divinum Officium*. Takowe skłonienie może być w dwojakim sposobie, albowiem dwoiaki powód może nakłaniać wolą chcącego odmówić *Officium*. Nayprzod może kto mieć chęć odmowienia *Officium*, obierając sobie raczy to; niż co innego robić, i takowa intencya zowie się wyraźna, która nieuchronnie jest potrzebna, inaczej bowiem odprawianie, nie mogłoby się nazwać sprawą ludz-

(a) *S. Epiph. de expos. fid. S. Hier Ep. ad Letam.*



ludzką. Kto zatem na pol i piący; kto czym innym zupełnie zatrudniony; kto zgola wcale innemi myślami rozerwany, bierze się do odmawiania *Officium*, takowy rzecz pewna: iż nie przychodzi do zadość uczynienia obowiązku, bo atz go odmawia, ale to czyni albo z nęgu, albo z iakowey materyalney impressyi, nie zaś z obrania wyraźney swoiey woli. Nic łatwiejszego, iako na takową zdobyć się intencją, tę albowiem pospolicie każdy zwykł mieć, prawie we wszystkich codziennych sprawach swoich, ieżeli cokolwiek rzadzi się roztropnością. Powtore Intencya może być taka, przez którą nie tylko się ma względ na odmówienie Pacierzy, ale też i na koniec odmówienia ie; i taka intencya, zowie się intencya uważna, czyli *intentio reflexa*, to iest: iż się ma przedsięwzięcie odmówienia *Officium*, nie tylko dla odmówienia go, ale też i dla oddania Chwały Bogu, oraz dopełnienia obowiązku i t d. I ta to intencya (ieżeli mowić mamy podług obrzeczienia, i ważności prawa) nie znayduie ani iedney gruntowney przyczyny dowodzącey, ażeby nie uchronnie była potrzebną, wszakże prawie po wszystkie dni czyni się posłuszeństwo kościołowi, pełniąc inne Jego wyrazne przykazania, względem postow, świąt, i t. d. przez proste tylko tychże postow, i świąt zachowanie, nie czyniąc sobie skrupułu, iż się nie miało dalszey intencji; czemuż więc powinno by się mieć obowiązek na sumieniu, nie mając posobney intencji w przykazaniu odmawiania *Divinum Officium*? Ażeby o kim mogło się mowić, iż zadość uczynił przykazaniu, dość natym że iest posłusznym onemu; by zaś był posłusznym, dość iest: iż dobrowolnie wykonywa nakazaną sprawę. Tak się tu mowić może wyszczegulniając z Moralistami moc tego przykazania, i obostrzenie obowiązku. Atoli ieżeli obrocimy Uwagę naszą na pożytek, i załugę Modlitwy, którą iest *Divinum Officium*, iest to rzecz tycząca się Ascetow, ktorzy słusznie twierdzą być potrzebną, i tę drugą intencją. Jakoż cała przyczyna utraty załugi w pacierzach ta iest: iż się mowi one, tylko dla tego, aby ie odmowić; to iest: na to się tylko ma względ w ich odmawianiu, aby dopełnić przykazania; a na to nie ma się Uwagi, by ie odmowić dla rozmawiania z Bogiem, i odprawienia modlitwy. Umyśl rozerwany, potrzeba aby pierwey-był zebrany, dla zebrania

zaś, i przygotowania onego, nie lepszego, iako załstanowić się nad celem przykazania pacierzy, którym iest czynienie modlitwy, i oddanie Chwały Bogu.

VI. Uwaga, czyli attencya, mówiąc w ściłości co do zadoſyć uczynienia przykazaniu, nie co innego iest: tylko przyłączenie myśli do tego, co się czyni. Zkąd ponieważ w odmawianiu Godzin Kanonicznych, na trzy rzeczy można mieć Uwagę, przeto ſprawiedliwie z S. Thomaszem (a) nauczają Moralści: iż każda z tych attencyi może być doſtateczną. Można mieć naſam przed Uwagę na znaczenie ſłow, które się wymawiają, i takowa attencya nazywa się formalna, i właściwa, gdyż to iest właściwa mówiącym, mieć bacność na to, co mówią, i mówić pod ug tego, co myślą. Powtore można mieć uwagę na to: aby mieć myśl podnieſioną do Boga, i zowie się attencya oſtateczna, i naylepiej; albowiem to iest końcem, i gruntem modlitwy, mieć podnieſioną myśl do Boga. Po-trzecie: można mieć Uwagę na to: ażeby dobrze, i wyraźnie wymawiać ſłowa, i zowie się attencya Moralna, i powierzchowna, a ma-ją ją za oſtateczną, ponieważ przykazaniu odmawiania, doſtatecznie się zadoſyć czyni, mając bacność na to, ażeby dobrze odmówić. Kto przynajmniej odprawując *Divinum Officium* nie ma w tym trzecim ſpoſobie Uwagi, rzecz pewna: iż nigdy nie może przyiść do tego, by zadoſyć uczynił ſwemu w tey mierze obowiązkw. Mówiąc iednak z Aſcetami, nie tak naſ do tego oboſtrzenie prawa, iako właſna zaſługa, i pożytek zniewalać powinny. Sami ſwieccy pobożnie żyący, tyle łożą uſilności w nabożnym odprawianiu ſwych dobrowolnych pacierzy, i modlitew, czyż nie tym więkſza powinna być ſtaranność naſza, w należywym, i w pobożnym odmawianiu *Divinum Officium*, im ściſley do niego obowiązani ieſteśmy, i im więkſze ztąd dla naſ wypływają pożytki? S. naſz Ociec (a) piſząc do całego Zakonu, zawaſe ſzczegulniey zalecał Klerykom pilność, względem odprawiania *Officium*, ażeby dalekiemi byli od tego błędnego mniemania: iż czynią zadoſyć, gdy z ich ięzykiem, niezga-

dza

(a) 2. 2. q. 83. a 12. (b) opus. S. P. ep. 10. 11 & 13.



dza się myśli, i ferce. A on sam (b) tak był gorliwym w tej mierze: gdy mu raz pod czas odprawiania pacierzy, przyszło na myśl pewne naczynie drewniane przez niego zrobione, po tych skończonych, natychmiast udał się po nie, dla wrzucenia go w ogień, mówiąc: *Sacrificaba illud Domino, cuius sacrificium impeditur*. Podobnież powinienby każdy Zakonnik poświęcić owe piękne myśli nauk, i zabaw swoich, które za poduszczeniem szatańskim snują mu się na myśli pod czas pacierzy, i modlitwy, pewien będąc: iż tym sposobem nie może się nigdy w naukach, i w iakichkolwiek sprawach spodziewać dobrego skutku, i Błogosławieństwa od Boga. A nawet wierzyć potrzeba (mowi S. Bonawentura) że każdy Zakonnik tyle waży w Zakonności swojej, ile mniej, lub więcej używa pilności w odprawianiu obrządku Boskiego. Zkąd tak dalej wnosi (c) *Niechaj się nikt nie poczytuie za służbę Boskiego, jeżeli Boskiej zaniedbuie usługi, która właściwym nazwiskiem nazywa się Boską służbą*. Toż i Tomasz a Kempis wżyskich w tej mierze niedbałych tak gromi (d) *Strzeżcie się, i lękajcie, ażeby iakmużny nie wołały przeciw wam, że źle były wydawane, a Godziny częstokroć niedbale czytane, i odprawiane*.

### § 3 Obowiązek i własności *Officii Divini*.

VII. Powróćmy ieszcze do textu Reguły, dla dalszego nad nim zażanowienia się: *Klerycy niech czynią Obrządek Boski, podług porządku S. Rzymskiego Kościoła*. Daie tu S. Ociec nam przed do zrozumienia: iż wżyscy Klerycy Professi są obowiązanemi do odprawiania *Divinum Officium*, choćby ieszcze nie byli Subdiakonami; tak dotąd tłumaczyli wżyscy wykładający Regułę, przywołując na potwierdzenie słowa Klementa V. iakoby i on tak rozumiał (e) *Oświadczamy: iż to jest obowiązkiem, ażeby Klerycy czynili Obrządek Boski, podług porządku S. Rzymskiego Kościoła*. Lecz ani przez te słowa, ani przez sam text Reguły (jeżeli się na pilną weźmie uwagę) wcale tu nie wyřczegulniaią się osoby, które mają być obowiązan-

ne,

(b) *Ibid. Apop. 29.* (c) *Spec. discip. c. 26.* (d) *Kemp. Jer. 21. ad Novit. n. 9.* (e) *Clem. Exvi §. item quia.*

ne, ale raczey wnoszą się już byź obowiązani, przez inne prawa kościelne; a przeto chcąc tylko wyrazić obowiązek: iż podług porządku Rzymskiego Kościoła, ma się odprawiać *Officium*. Może się tu jeszcze zdawać komu, iż tu nie iedno tylko, ale raczey dwa zawierają się przykazania, to iest: żeby odmawiać *Officium Divinum*, i żeby go odmawiać podług przepisu Kościoła Rzymskiego. Atoli odpowiadamy na to; iż przez żadne prawo nie rozumie się nigdy podwójnym byź ciężar, iezeli to w nim nie iest dokładnie wyrażono. Zkąd iest to prawne przysłowie: (c) *Prawa nie zwykły kogo dwójakim obciążać ciężarem*. Niechże się teraz choć na moment pozwoi, iż S. Ociec chciał tu uczynić przykazanie, o samym sposobie mówienia *Officium* podług porządku Rzymskiego; p. tamy się iakżeby mógł inaczey ułożyć ten rozkaz? iezeli nie tak: *Klerycy niech czynią Obrząd Boski, podług porządku S. Kościoła Rzymskiego*. Gdy tedy rzeczą samą tak uczynił, gdzież zatym iest iakowy wyraz? gdzie nawet znak iaki, przez który miałyby się rozumieć inne drugie przykazanie? to iest: ażeby nie tylko czynić Obrząd Boski po Rzymku, ale żeby iezcześnie i byź obowiązany do odprawiania onego. Co większa wyraz ten: *czynić Obrząd*, nie znaczy właściwie: *odmawiać Obrząd*, ale wykonywać, i zachować przepis Obrządu; i tak pospolicie się mowi, ile w Języku Włoskim: *far l'uffizio alla Graca, alla Ambrosiana &c.* to iest: odprawiać *Officium* wedle Obrządu Greckiego, lub Ambrozyańskiego. Rozkazując więc S. Ociec Klerykom, ażeby czynili Obrząd Boski, podług porządku kościoła Rzymskiego, nie wchodzi on w Materję odprawiania *Officium*, ale tylko szczegulnie zachowania przepisu, i Obrządu Rzymskiego w odprawianiu onego; tak dalece: iż znaczenie, i treść tego rozkazu iest ta: *Klerycy niech zachowują przepis Rzymski, w odprawianiu Obrządu Boskiego*. Wyraził to iasniey S. Ociec w swym Testamentie, gdzie w krotkości wymienia, i objaśnia przykazania Reguły. Naybardziey tam zaleca: ażeby odprawiając Obrząd Boski, sposobu, i przepisu tego, nikt się nie ważył odmieniać; a gdyby

kto

(c) l. *litia cum test ff de legatis §. qui in vita. l. navis onusta ff ad leg. Rhod. da iactu §. cum autem.*



kto chciał, ażeby był więzionym, równie iak gdyby był heretykiem: *A iezchliby się kto znalazł, któryby nie chciał odprawiać Officium według Reguły, i chciałby iakim sposobem odmieniać, i t. d.* Sama tedy nie Uwaga nad znaczeniem tego wyrazu: *facere Officium*, była całą przyczyną, dla ktorey boiażliwe niektórych tłumaczow, i innych za ich zdaniem idących sumienie, przywiodło ich do utrzymywania dwoiakiego w tym przykazania, tak względem istoty, iako i względem sposobu odprawiania *officium divinum*. Sam S. Bonawentura pierwszy po między tłumaczami, zgadza się w tey mierze z nami, i przeto tłumacząc ten text, nad tym się tylko zastanawia, aby objaśnić przyzwoitość odprawiania obrządku Boskiego, podług porządku Rzymskiego Kościoła. Jeszcze i to wiedzieć należy: że Nowicyusze nie są obowiązani do godzin Kanonicznych. Już się to gdzie indziej powiedziało: że Nowicyusze nie są Zakonnikami (a) tylko *in favorabilibus*; zaczym aczkolwiek, nie którzy authorowie chcą mieć obowiązani, niektórych Zakonników, *ad officium divinum*, z powodu Stanu Zakonnego, nigdy jednak Nowicyusze nie mają się rozumieć do tego należącemi, ponieważ ten obowiązek iest uciążliwym. To jednak pewna: że iezeli w czym ma się doświadczać Nowicyuszów, to nayszczegulniey w wierności, i w nabożeństwie przy odprawianiu Boskiego obrządku, który iako się rzekło: iest nayprzyzwoitszym sposobem czci Boga, w którym każdy Zakonnik ćwiczyć się powinien. Przetoż świątobliwie stanowią nasze Konstytucye: (b) ażeby żadnego do Professyi nie przypuszczać Nowicyusza, któryby nie umiał dobrze, sam przez się, odmawiać *divinum officium*.

VIII. Chciałby kto może wiedzieć, dla czego S. Ociec z tak wielką uściłnością domaga się tego, aby iego Bracia odprawiali officium podług obrządku Rzymskiego? lecz dosyć iest czytać tylko Bullę S. Piusa V. położoną na początkach Breviarzów, i Mszałów, i to co w tey okoliczności pisze Durandus, a łatwo się pozna: iż pierwszy obrządek odprawiania godzin Kościelnych był Rzymski (c) ustanowiony od Gelazyusza Papieża, za pracą S. Hieronima, a potym od-

---

(a) *Urag. V. n. 8.* (b) *Const. ord c. 2.* (c) *Rationale Div. offic. 2.*

odnowiony i poprawiony od S. Grzegorza VII. Z tym wszystkim pomimo takowe rozrządzenia, widzieć było: iż niektórzy Duchowni przywłaszczali sobie wolność odmieniania tego porządku, tak dalece: iż przychodziło do nieznośnego nieporządku w obrządkach Kościelnych.

*Żąd owe na tak wielu miejscach czci Boskiej pomieszanie; ztąd nader wielka u Duchownych niewiadomość ceremonii, i obrządków Kościelnych, iż nie śliczeni Ministrowie Kościoła, nie przyswoicie w obowiązkach swoich, nie bez wielkiego pobożnych żmartwienia, zachowywali je.* Tak rzeczony S. Pius, ięszcze za czałów swoich.

Nasz tedy S. Patriarcha troskliwy, by iego Żakonnicy nie tylko byli posłusznymi, lecz i we wszystkim jednostaynie zgadzającymi się z zwyczajami Kościoła Rzymkiego, (w którym i wiara, i obyczaje ziwsze były nie nagannymi) a tym bardziey znaiąc się do tego zniewolonym przez rzeczoną reformę od S. Grzegorza uczynioną, poczytał to sobie za powinność, uczynić w tym wyraźne przykazanie, iako w rzeczy zbyt wielkiej wagi; w Testamencie zaś, przydać na przestępców surową karę, wyrownywaiącą tym, którzyby nie byli Katolikami. Nie mamy teraz dokładnego wyrażenia tych zamieśzań, które pod ów czas panować musiały między Swieckim Duchowieństwem, z tey okoliczności; ależ to iest pewna: że musiały bydz w wielkim zamieśzaniu rzeczy, gdy w rzeczy samey obrządek, w naywyższym stopniu był pomieszany, aż do czałów S. Piula V. Nie musiało tak bydz, ani w rzeczy samey było między Bracią mnieyszą; a to mocą przykazania tym końcem od S. Oycy uczynionego.

IX. Dalsze słowa Reguły są następujące: *wyiqwwszy Psalterz; to iest: wylacza się tu Psalterz owego wykładu, którego szczegulne używanie iest w Rzymie w Kościele S. Piotra, gdyż używanie iego, temu tylko właściwe iest Kościołowi; ale chce Reguła, by używać Psalterza tego wykładu, którego używaią powszechnie Klerycy, i całe Duchowieństwo, ktokolwiek chciałby dokładnieyszą o tym powziąć wiadomość, może się udać do piszących w materyi Pisma S., gdzie znajdzie: że są trzy wykłady Psalterza uczynione od S. Hieronima, dwa podług siedmiudzieści Tłumaczow, a ieden z textu Hebrayckiego; atoli pospolicie iest w używaniu ow rzeczony Francuzki, dla* tego

tego iż naypierwey we Francyi zaczęto go używać, a potem w całej Europie.

X. Do słów wzwyż wspomnionych daley przydaie Reguła: *z kąd mogą mieć Breviarze.* Słów tych naturalny sens (związany przy wspomnioney różnicy) nie inny jest, tylko ten: Bracia niech odmawiaią *divinum officium*, podług porządku S. Rzymskiego Kościoła, wyiawszy Psalterz, i przeto będą mogli mieć Breviarze. Wading (a) i inni niektórzy tłumaczą to słowo *ex quo* z kąd: iakoby przedtym nie byli obowiązani Bracia do odmawiania officium w obrządku Rzymskim, tylko ażeby mogli mieć Breviarze, ponieważ w owych czasach (mówi wspomniony Wading) Breviarze były ręką pisane, a zatym nie mogło się tak łatwo mieć takowego Psalterza. Ale takowe tłumaczenie oczywiście się okazuje bydz wymuszone; tak bowiem Psalterz Rzymski nazwany, iako i pospoliciey za czasów S. Oycy, musiał się przepisywać; i na ów czas pospoliciey Rzymski rozchodził się po rękę Duchowieństwa; a tak, nie aż chybaby sobie napisali, pozwala Braci Breviarza, ale raczey dla tego im pozwala: ażeby mieli takową księgę, przez którąby się zgadzali z obrządkiem Rzymskim. Jakoż w pierwszej Regule, w której obzerniey były wyszczególnione rzeczy, wyraźnie to objaśnia, podług naszego tu tłumaczenia (b) *I książki potrzebne do wypełnienia swego officium żeby mieć mogli.* Pomimo te tłumaczenia, mogłyby się tu ieszcze kto zapytać: czyli Bracia mogą mieć do swego używania Breviarze? atoli czyli to podług pierwszego, czyli podług drugiego rzeczy biorąc tłumaczenia, można wnosić sobie, iż mogą; bo aczkolwiek nie wydaje się to wyraźnie ani z naczienia słów Reguły, ani z wspomnionego tłumaczenia, aby Breviarze były pozwolone Braci, tak do powszechnego, iako i szczególnego używania; ale i to z drugiej strony pewnaż: że w tych nic się też nie zawiera przeciwnego, iżby się to nie godziło. Ktokolwiek względem odprawiania obrządku Boskiego życzyłyby sobie więcej dowiedzieć się, niech się uda do Moralistów, któr-

(a) Wadin. in annot. in Reg. hic, (b) Reg. l. c. 3.



którzy w tej materji wiele innych przydają objaśnień od nas opuszczonych, iako mniey ściągających się do naszego przedsięwzięcia.

#### §. 4. O Innym Aktach czci Boskiej.

XI. Z tego samego słuźnieby sobie każdy Brat mniejszy wnośić powinien, z iak wielką uślnością w życiu swoim ma się przykład do tego wszystkiego, cokolwiek się ściaga do czci, i chwały Boga. S. nasz Ociec wyśzczegulnił to wszystko z osobna, cokolwiek chciał mieć pod ścisłym przykazaniem; ale w całym zbiorze Reguły, zagruntowanej wielorakimi swymi naukami, i uczynkami okazał: iż cały jego ten był zamiar, aby Bracia mniejsi stali się wiernymi sługami Boga, i im bardziey są oddaleni od wszelkich rzeczy światowych, tym też więcey zatrudniali się iedynie usługami, czcią, i chwałą samego Boga. Chciał on tego, ażeby modlitwa u każdego z nich, w największym była poważeniu, zapewniając: iż bez tej w Zakonie jego nic dobrego być nie mogło (a) *Modlitwy taśka* (mowi on) *od mężów Zakonnych najwięcey powinna być żądana, bez której nic się w usługach Boskich nie powiedzie, ani się czego dostąpić od niego może.* Jeżeli za tym podupada Zakon, trzeba to przyznać stygnięciu, i zaniedbania ducha modlitwy; i jeżeli się pragnie przywieść go do pierwszego swego zafszczytu, dosyć jest na nowo wznieść w Zakonnikach ducha modlitwy, który naucza wszystkiego, odnawia wszystko, i pierwiastkową przywraca gorliwość.

XII. Co się tycze Kapłanów, którzy nad wszystkich innych najścisley poświęcili się czci Boga, któż może bez wzruszenia czytać dwuasty list S. Oyca? (b) Zowie ich tam Pañami swoimi, od wszystkich mającemi być szanowanemi; synami swoimi, Bracia swoia; ośtżega ich, prosi ich, przeraża ich groźbami: ażeby to dobrze poymowali, iak jest znakomity ich urząd, i powołanie, a podług zacności onego starali się być pilnemi, oczyszczonemi, i pełnemi miłości; in-czey zowie ich drugimi Judaszami, jeżeli nie mają winnego względu, i nabożeństwa w odprawianiu świętych ofiar Ołtarza.

*Jeż.*

---

(a) *Opuśc. S. P. or. 3.* (b) *Opuśc. S. P. Ep. 12.*

Jeżeli by inaczej kto czynił (oto są słowa jego) *Judaszem zdrajcą stał się*. Jeżeli się nie wystrzegają samych nawet niedbalstw w sprawowaniu tych strasznych ofiar, stołuje do nich Boskie w Piśmie S. wyrażone przekleństwo: *Maledictus homo, qui opus Dei facit negligenter, aut fraudulenter*. Nad to zapewnia: iż dla laikańskiego odprawiania Mzy SS. przez Kapłanów, spadała na wszystkich innych straszliwe Boga przekleństwa. I dla Kapłanów, (mówi on) *którzy nie chcą się do tego przykładać w szczerości serca*, gromi nas, mówiąc: *zepsze przekleństwo na Błogosławieństwa wasze*. Dla tego pełen w tej mierze wszelkiej gorliwości, postąpił aż do tego ustanowienia: aby tylko codziennie jedna Msza S. w każdym Kłasztorze odprawiała się. Nad czym zastanawiając się nie którzy Pisarze, to ustanowienie rozumieł byż podrzucnym, i nie prawnym płodem S. Ojca, zwłaszcza iż potym Melanton Herezyarcha, brał to sobie za powód, do następowania przeciw Mszom prywatnym. Atoli Wading uczoną nad tym czyniąc rozprawę, (a) okazał to byż prawdziwą, i chwalebną gorliwością S. Ojca, uprzedzoną tylu innych przykładami, i pochodzącą z uszanowania tej tak wielkiej ofiary, względem której, nigdy się nie może mieć dostatecznej czci, z tym wszystkim przydać on potym: iż potrzeba w tej mierze stosować się do powszechnego zdania Kościoła, który również uchwała z S. Augustynem (b) iż iako wstrzymywać się przez uszanowanie, tak i często z nabożeństwa przystępować do Komunii, jest to dowodem uszanowania Sakramentu Ołtarza. W doświadczeniu atoli, obiera raczy Kościół S. aby Kapłani codziennie uczęszczali do sprawowania tych Świętych tajemnic, dla uczestnictwa obfitości Dobrodziejstw Boskich, które ztąd na wszystkich wiernych spływają. Przez takowy wzgląd; zostały co do tego poprawione nasze pierwsze Konfytucye, które z tą, co i S. Ociec gorliwością również nakazywały: aby jedna tylko na dzień, w każdym Kłasztorze Msza odprawiała się.

§ 5.

- (a) *Wad in annot. in Ep. 12. S. P. n. 27. & in annal. ad an. 1226. n. 11.*  
 (b) *S. Aug. Ep. 118. ad Januar.*

## §. 5. O Pacierzach Braci Laików.

XIII. Bracia Laicy, lubo przez swóy stán nie są wyznaczeni do Chóru, z tym wszystkim, ponieważ przez Profesya, i oni szczególnieyszym sposobem poświęcili się na usługi Bogu, mają sobie od S. Oycy przepisany pewny, sposób obrządku Boskiego, iako im przyzwoity w następujących słowach Reguły: *Laicy zaś niech odmawiaią, dwadzieścia cztery Oycze nasz za Głutrznią, za Laudes pięć; za Prymę, Tercyą, Sextę, Nonę, za każdą z tych Godzin po siedem; za Nieszpory zaś dwadzieścia; za Kompletę siedem.* To przykazanie, iest tymże samym, czyli raczey dopełnieniem tegoż samego przykazania, danego Klerikom względem *divinum officium*, i dla tego iest z nim połączone przez tę partykulę *zaś*; i przepisuie takowyż podział godzin, iakowy mają i Klerycy do odprawienia swego *Officium*, z tą tylko różnicą: iż zamiast Psalmów, wyznacza *Oycze nasz*. Nie była za tym potrzeba, ażeby Klemens V. osobną czynił wzmiankę, o przykazaniu pacierzy dla Braci Laików.

XIV. Powstaie tu wątpliwość: czyli Bracia Laicy są obowiązani przykazaniem, z temż *Oycze nasz* tyleż odmawiać *Zdrowaś Marya*? Niektórzy tłumacze zbyt ściśle biorąc rzeczy, twierdzili to być obowiązkiem, pochodzącym przynajmniej ze zwyczaju. Ależ to zbyt surowe iest obostrzenie; ponieważ co się tyćze Reguły, najmnieysza w niej nie czyni się wzmianka o *Zdrowaś Marya*, co jednak powinno się było wyrazić, gdyby się było miało nakazywać; ile że Anielskie pozdrowienie, nie iest modlitwą koniecznie połączoną z *Oycze nasz*. Co się zaś tyćze zwyczaju, któż o tym zapewnić, i dowieść tego może, ile gdy Bracia Laicy prywatnie, i sekretnie swoje odmawiaią pacierze? i nikt wiedzieć nie może, czyli powszechnie wszyscy tak odmawiali, i nie opuszczali nigdy. Wieleby potrzeba do takowego zwyczaju, któryby tak ściśle w tej mierze wkładał obowiązek; a przynajmniej potrzebaby ustawicznego zachowania, od wszystkich uznanego, przyjętego, i potwierdzonego, i można tu przytoczyć owe prawne przysłowie (a) *Expressa nocent, non expressa non*

(a) L. *Expres. ff. de re judic.*



*nocent.* To przynajmniej pewna: iż odprawianie wyznaczonej li-  
czby *Ojcze nasz*, z przydaniem tyleż *Zdrowaś Marya*, było nabożeń-  
stwem, łatwo bardzo zwyczajnym wszystkim Braciom Laikom;  
zkuąd zawżę będzie przyzwolta: ażeby i inni zachowywali ten  
chwalebny zwyczaj. Nabożeństwo ku Najsświętszey Maryi Pannie,  
poczęło się w Zakonie naszym osobliwym sposobem od samego S.  
naszego Ojca, i nigdy nie ustawało rozszerzać się do Synów jego,  
iako się tego w rocznych dziełach naszych doczytać można: iż życie  
każdego z dobrych i świętobliwych Kapucynów, zawsze bywało za-  
szczone szczególniejszym nabożeństwem, ku tej wcielonego Bo-  
ga Matce. Owszem cały nasz Zakon, chciał to sobie za osobli-  
wży przybrać zaszczyt, gdy na Kapitułę Generalney w R. 1712.  
(a) za potwierdzeniem S. Kongregacyi, obrał sobie za Patronkę, i  
Obronicielkę całego Zakonu tę Pannę Najsświętszą, pod Tajemnicą  
Niepokalanego poczęcia. Co gdy tak jest, w jakim więc porządku  
mają się ułożyć te *Zdrowaś Marya*, by przepisanego odmawiania *Oj-  
cze nasz*, co jest z obowiązku; nie przerywać przeplataniem Aniel-  
skich pozdrowień, co jest tylko z nabożeństwa, acz powszechnego?  
Różne są co do tego podane sposoby, pomiędzy zaś temi, nayprzy-  
zwoitszy zdaie się ów, w którym *Ojcze nasz*, i *Zdrowaś Marya* Braci  
Laików, mówi się na wzór *officii divini*, i o Najswiętszey Pannie, któ-  
re Klerycy odmawiać zwykli. Sposób ten przepisany od naszego  
O. Ludwika Paryzkiego jest następujący: (b)

XV. Dla Duchowney pociechy Braci Laików (mówi on) podam im  
mój układ, względem sposobu, który oni mogą zachować, w odmawianiu  
swoich *Pacierzy*; a to z powodu wielkiej różności, w odprawianiu tychże pa-  
cierzy częstokroć, z nie małą niepokojnością sumienia. Za *futrzną*: od-  
mówią oni *Ojcze nasz*, *Zdrowaś*, i *Wierzę*, potem *Domine labia mea*,  
*Deus in adjutorium*, *Gloria Patri*, i wszystkie wciąż dwadzieścia cztery,  
*Ojcze nasz*. Za *Laudes*: *Deus in adjutorium*, *Gloria Patri*, i pięć  
*Ojcze nasz*. To zakończywszy dopiero śpiewają *Zdrowaś Marya*, *Do-  
mine labia*, *Deus in adjutorium* *Gloria Patri* &c. i zmówią dwadzieścia  
cztery

(a) V. Bullar. ord. t. 1. p. 150. (b) Ludov. Paris. in Reg. hic.

Zdrowaś Marya. *Za Laudes:* Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. i pięć Zdrowaś Marya, i tak zakończą *Gutrznia Antyfonę:* Salve Regina &c. lub inną podług różności czasu, tak się w Chorze odpowiada, przydawszy iedno Oycze nasz, i Zdrowaś, i wieczne odpocznienie &c. za zmarłych. *Za Prymę:* Oycze nasz, Zdrowaś, i wierzę w Boga, Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. i siedem Oycze nasz. *Potym znowu:* Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria, &c. i siedm Zdrowaś Marya; na końcu Oycze nasz, Zdrowaś, i wieczne odpocznienie &c. za zmarłych. *Za Tercyą, Sextę, Nonę,* za każdą z tych godzin: Oycze nasz i Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria &c. i siedm Oycze nasz, potym zaraz Zdrowaś: Deus in Adjutorium: Gloria &c. i siedm Zdrowaś Marya, i na końcu każdej z tych godzin z osobna, Oycze nasz, Zdrowaś Marya, i wieczne odpocznienie za Zmarłych. *Za Niezypór:* Oycze nasz, Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria, &c. i dwanaście Oycze nasz Zdrowaś Marya, a na koniec: Oycze nasz, Zdrowaś i wieczne odpocznienie, za zmarłych. *Za Kompletę:* Oycze Nasz, Confiteor Deo, &c. converte nos Deus, Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. i siedm Oycze nasz. *Potym:* Zdrowaś, converte nos, Deus in adjutorium, Gloria &c. i siedm Zdrowaś Marya, i zakończą *Antyfoną o Nays:* Pannie tak, iako na *Gutrzni*, przydając: Oycze nasz, Zdrowaś, Wierze i wieczne odpocznienie, za zmarłych.

XVI. Nie można zaiste lepszego wymyślić sposobu, któryby przyzwoliciey stosował się do Officium, które odprawiają Klerycy. Przy tym zupełnie stosuje się ten przepis do intencji S. Oyca, który wzwyz wspomnionym textcie, przydaie względem Braci Laików, aby się modlili za zmarłych. Wszakże tak i Klerycy wszystkie Kanoniczne zwykli kończyć godziny, życząc wiecznego odpocznienia zmarłym, przez ów wiersz: *Fidelium anima &c.* W pierwszej Regule wyznaczył S. Ociec (a) Braci Laikom, by każdego dnia odmawiali po siedm Oycze nasz za zmarłych, z przydaniem, *wieczne odpocznienie.* W tey zaś drugiej Regule, mówi w powszechności, by się modlili za zmarłych, gdy więc możnaby powątpiewać, czyli i to nie jest wyraźnym przykazaniem. mogącym się wykonywać w sposobie

bie rozmaitym, iakby się komu zdawało; przeto wspomniony przepis, odmawiania Pacierzy, nader jest przyzwoity, który po każdej godzinie podaje sposobność, zadobyć uczynienia temu rozkazowi, mōdlenia się za zmarłych. Prócz tego zaś nasze Konstytucye, (a) wyznaczają Braci Laikom, cō rocznie cztery officya za zmarłych, by tak bezpieczniey uskutecznić się mogła, myśl S. Oycy. Niech na tym będzie dōść o Pacierzach Braci Laików, względem których przyśtołowane bytż może to, co się powiedziało o obrządku Boskim względem Kleryków.

### § 6. Obowiązek Postu.

XVII. Do obrządku czci Boskiej, przyłącza S. Ociec Post, iako owe dwa oręża, podane od Chrystusa, zdolne do wykonania największych zamyśłów (b) *in oratione, & jejuniō*. Nie myślemy tu wchodzić w obszerną rozprawę, względem istoty, własności, i ustaw Postu, bo tę materią dōść obszernie roztrząsają wszyscy Theologowie Moralni; lecz dōść nam będzie, przestrzedz tylko z O. Anakletem Reformatem, (c) ażeby czytając w różnych Authorach, tyle przyczyn wynawiających od Postu, (iż mówiąc prawdę, podług niektórych, ledwie kto kiedy byłby obowiązany do Postu:) Brat mniejszy miał się na baczności, aby się nie łatwo poczytywał za nie obowiązane; będąc to pewna: iż większa może się mieć łatwość względem tych, którzy przez swój stan nie mają więcej obowiązku, nad pospolity wszystkim Chrześcianom; aniżeli względem owych, zostających w stanie takowym, który jest istotnym obowiązaniem się, do ostrości życia, i surowości pokuty. Prócz tego, ażeby dać gruntowną ustawę, któraby do wszelkiego stanu przyśtołowana być mogła, powiemy na fundamencie całej zdrowey Theologii: iż Przykazanie Kościelne, iakie jest o Poście, obowiązuje każdego, bez wyłączenia; a jeżeli kto chce być uwolnionym, potrzeba aby miał po sobie oczywistą nie możność, lub przynajmniej iakowe następujące dowodne ciężkie uszkodzenie, któreby ztąd wynikać miało. Te to są tylko dwa przypadki, w których mogłoby przestać obowiązy-  
wać

(a) *Const. Ord. c. 3.* (b) *Mar. 9. 28.* (c) *D. 2. tr. 10. q. Theol. Moral.*



wać Przykazanie Kościoła; i przeto tylko to są urojenia niektórych kazuistów, wypisujących obszernie katalogi, że na przykład: podróżni, Rzemieślnicy, Kaznodzieje, i t. d., nie są obowiązani do postu; ponieważ takowe Rzemiosła, prace, lub obowiązki, nie mają z siebie samych żadnego przywileju do uwolnienia; ani też Moralisci, cożkolwiek mówią, nie mają powagi prawodawstwa, do pozwalania takowych dyspens; ale ten tylko od postu może być wolny, kto pracując w wspomnianych rzemiosłach, i w innych obowiązkach, cierpi, lub może nie pochybnie cierpieć znaczne uszkodzenie; jeżeli zaś kto tego nie cierpi, ani zostaje w niebezpieczeństwie cierpienia, aczkolwiek pracuje, nie ma dla niego przedstawiać prawo obowiązujące do postu. Tey się trzymając ustawy, która wielce służy do sprawiedliwego załatwienia wszelkich w tey mierze zachodzących trudności, łatwo zaspokoić można i tę wątpliwość: czyli siedmioletni, lub fześcioletni starzy, są jeszcze obowiązani do zachowania Postów nakazanych od Kościoła, i przepisanych z Reguły? nie mając bowiem oni żadnego przywileju, w jakimkolwiek zostawaliby wieku, w ten czas tylko mogą się mieć za uwolnionych, kiedyby znaczne uszkodzenie na zdrowiu, lub życiu ponosili z postu; lecz gdy zbywa na takowym niebezpieczeństwie, nie masz dla nich ani miejsca, ani przyczyny do uwolnienia od postu. Co się tycze młodych, aczkolwiek podług zdania wszystkich doktorów, nie podpadają przykazaniu postu, aż po dopełnieniu trzecich lat siedmiu wieku swego, z tym wszystkim poddawliży się oni dobrowolnie pod ścisły obowiązek Reguły, tym samym nie mogą używać tey wolności, czyli pozwolonego swey młodości ulżenia; a przeto zostają obowiązani do postów przepisanych z Reguły tak, iako i inni. Przeciwnie zaś co do postów nakazanych tylko od Kościoła, iakimi są Suchedni, i Wigilie w Roku, nie mają obowiązku, ponieważ w tym nie zrzekli się nadanego sobie pozwolenia.

### S. 7. Jakich pokarmów używanie, pozwolone jest w poście?

XVIII. Wiedzieć jeszcze należy, na iakich pokarmach przedstawać potrzeba w zachowaniu postów Reguły? bo co się tycze praw

Ko.

Kościół, (a) sam tylko Post Wielki Czterdzieścidniowy jest nakazany: aby był zachowany na pokarmach rybnych, i oliwnych, lecz w innych Wigiliach roku, nie masz żadnego Kanonu wyraźnie to nakazującego; i przeto po wielu Kraiach te odprawiają się na pokarmach maslnych. Co do tey okoliczności, godne poważenia jest zdanie Oycy Naszego Santi, który na powadze dawnych Pisarzy twierdzi: iż ta była Intencya S. Oycy, żeby wszystkie z Reguły posty, odprawiane były na pokarmach Wielkopostnych; iakoż każdy sam przez się, łatwo to sobie wniesć może: iż ubogim, i pokutującym nie nadto przyzwolitszego, iako żeby tym sposobem swoje zachowywali posty. Atoli nie mając co do tey okoliczności nic wyraźnego w słowach Reguły, czymby przeciwnie rozumiejących przekonać można, przymuszeni jesteśmy wyznać: że w tym ma się zachować wprowadzony zwyczaj tak, iako i w powszechnym Kościele, sam pospolity zwyczaj jest ten, który czyni godziwe, albo niegodziwe maslnych pokarmów w czasie postów używanie. Rzecz pewną: iż co do Zgromadzenia Naszego, wszyscy, co o tym pisali, twierdzą: iż zawsze zachowywał się zwyczaj, odprawiania wszystkich nakazane posty na samych Wielkopostnych pokarmach. Co większa Kapituła nasza Generalna w R. 1618. iak nayuroczyściey uchwaliła: ażeby każdy Post, który jest z obowiązku, zachowany był na pokarmach Wielkopostnych; gdzieby zaś był wielki niedostatek oleju, tam ażeby Oycowie Prowincyi kapitularnie dali swe zdanie: iż może się, zamiast oleju, używać do potraw masła. A na Kapitułe Roku 1691. znówu ustanowione było: ażeby względem postnych potraw, to samo zachować w domach świeckich, gdy się w nich zdarzy bydź, co się, zachowuje i w Klasztorze. Każdy zaś to naywięcey uważać winien, iaki się dotąd w własney Prowincyi zachowuje zwyczaj, a według tego pod ścisłym obowiązkiem sumienia, zachowywać się powinien; aczkolwiek bowiem w innych okolicznościach, sam zwyczaj nie wkłada tak ścisłego obowiązku, atoli co do postu w emy

to:

to: że od powszechnego Kościoła, zwyczaj bierze się za ścisłą ustawę, obowiązującą na sumieniu. Sami nawet świeccy w tych Kraiach; w których nie ma zwyczaju używania w posty maślnych pokarmów, nie śmiegają tego pozwać sobie, bez zawodu, i niepokojności sumienia. Tym więc tedy ma mieć mocy, względem nas, powszechny zwyczaj nie używania maślnych potraw w nasze Zakonne posty.

### §. 8. O Czterdziestodniowym Poście Adwentu, i o Benedykcie.

XIX. Pozostańcie teraz zastanowić się nad tym: jakie to są posty nakazane nam z Reguły? Nayprzód naznacza ona: *I nech poszczą od Święta Wszystkich Świętych, aż do Narodzenia Pańskiego*; to jest: nakazuje się tu przez wyraźne przykazanie, Post od Święta Wszystkich Świętych, aż do Uroczystości Narodzenia Pańskiego. Jest to zaś przygotowanie do tej tak wielkiej Uroczystości, że wszęchmiar przyzwoite Zakonnikom pokutującym, ile że niegdyś w całym Kościele był ten zwyczaj, takowego przygotowania się przez Post Czterdziestodniowy, Zkąd tak *in Capitularibus Caroli Magni*, iako w odpowiedziach Mikołaja I do Bulgarów, zowie się to bydl zwyczajem dawnym. A od Innocencyusza III. (a) umieszczony jest pomiędzy postami Kościoła. To prawda: iż ten Post, nie zawsze jednakowo zaczynał się: niekiedy przed, niekiedy po Święcie Wszystkich Świętych, a pospoliciey od S. Marcina; zkąd potym dzień ten, był dniem powszechney wesołości. Na koniec przynajmniej co do Zakonnych Osob, zwykt się poczynąć od pierwszej Niedzieli Adwentu. Z tego samego łatwo się wnosi, iż do tego Czterdziestodniowego Postu, nie wchodzi sam dzień Uroczystości Narodzenia Pańskiego, iako też i dzień Święta W.W. Świętych, od którego się poczyną; iako to okazuje sam powszechny zwyczaj, gruntujący się na tym początku prawnym: *Termini, non comprehenduntur in numero*.

XX.

---

(a) c. *Consilium de Observ. Jejun.*



XX. Długi post Czterdziestodniowy, lubo nie przykazany, pod ścisłym obowiązkiem, i zostawiony do woli którzyby go chcieli zachować, atoli tak przyjemny S. Oycu, i tak uślnie od Niego zalecony; iż zostawiamy tym, którzyby go zachowali serdeczne swoje, i Boskie Błogosławieństwo. Zkąd post ten zwykł się nazywać *Benedicta*. Święty zaś Czterdziestodniowy post, który się poczyna od trzech Królów, aż przez ustawiczne dni Czterdzieści, który Pan Świętym postem *suym* poświęcił, którzy go dobrowolnie pościć będą, błogosławieni niech będą od Pana; a którzy nie chcą, niech nie będą przymuszani. W pierwszy Regule, (a) nakazał on i ten Czterdziestodniowy post zachować pod przykazaniem, ale będąc potym przekonany o dobrej woli, i chęci swych synów, w ostrości życia, które przedsięwzięli; był natchniony: aby to zostawił do ich woli, z zachęceniem tylko Błogosławieństwa Pańskiego. Po między tylą chwałębnemi zwyczajami Zgromadzenia Naszego, dzięki niech będą Bogu, iż i tego Mu pozwolił, że się w Nim ten post powszechnie zwykł zachowywać. Wiele nader znać, i wiele obiecuie pomocy, to tak wielkie do zachowania tego postu przyłączone Błogosławieństwo. Pełen oświecenia i Ducha Świętego Boży nasz Maciej *de Salo*, zwykł był mawiać to: co potym między naszą Bracią stało się powszechnym przyśłowiem: że poki ten Czterdziestodniowy post będzie się zachowywał w ernie, poty też nasz Zakon zachowywać się będzie w karności, to albowiem przyręczone Błogosławieństwo, wiele w nim choynych sprawować będzie pożytków. Toż samo mówić się ma o każdej z osobna Prowincyi; owszem to samo ma się mówić i o każdym w szczególności Zakonniku; to albowiem błogosławieństwo tak się daie całemu w ogólności Zgromadzeniu, iako też i każdemu w szczególności. Zuchwały przewrotności było by to dowodem, twierdzić: iakoby nie na wiele się przydała gorliwość względem zachowania tego postu; kiedy za same nawet łatanie habitu, ma się także przyzeczne od S. Oycy Błogosławieństwo, Błogosławieństwo łatania habit, mówiąc

wła.

właściwie (iakośmy już namienili) jest błogosławieństwem pozwolenia, to zaś jest uprzymego życzenia; lecz choćby też było tegoż samego rodzaju, nie powinno się dla tego lekce ważyć, przez takowe porównanie; wszak w Ewangelii obiecuje się sowiła nadgroda, tak tym, którzy dla miłości Boga, wszystkie swoje opuszczają dobra, iako i owym, którzyby ubogiemu dali choć kubek zimney wody, a przecież czyliż to będzie to samo, opuścić wszystko, co i dać kubek wody? Nad to byłoby to rzeczą godną zawstyżenia; gdyby przy zachowaniu postu Benedykty od całej Prowincyi, lub całego Kłasztora, ci tylko, lub owi chcieliby zażywać wolności, i od niego bez wszelkiej uchyłać się potrzeby. Nie mowiemy tu o tym, czyli w takowym przypadku, może Przełożony przymuszać zbraniających się, gdyż tego dotknijemy tam, gdzie nam n owid przypadnie o tym, czyli Przełożeni mogą rozkazywać w tym, co jest wolnością pozwołą w Regule. (a) To zaś pewna: że gdy do Przełożonego należy starać się o potrzebne opatrzenie żywności, mogłby takowym przyzwolicie odpowiedzieć: iż jeżeli poddany ma wolność w tym poście, on też nie ma obowiązku opatrywać go w pokarmy mięsne; ośobliwie gdzie zachodzi rozróżnienie się w pospolitym Zgromadzenia pożyciu. Można tu ieszcze powiedzieć: że takowi poddani, iawnie się przez to okazują wcale dalekiem od Ducha S. Oyca, i że należą do liczby owych sług, którzy to tylko wykonywają, co się na nich biciem wymusi. A w reszcie byłoby to, zbyt nie roztropnie oszukiwać się, gdyby zachowując ten post co do gatunku potraw, nie było się wiernie zachowującym co do drugiej własności postu, nie wstrzymując się od wielości w iedzeniu. Pozwolmy na to: że ten post, nie jest tak iak inne surowy; atoli jeżeli kto chce się spodziewać zaślugi z poszczenia, i Błogosławieństwa S. Oyca, winien też zachować ten post, podług ściśłości innym postom właściwey; inaczey rozwolnienie przechodzące granice postu, iako go znosi, tak też niszczy zamiar tego postu, a razem i Błogosławieństwa.

XXI.

---

(a) *Uwag. XVIII. n. 26.*

XXI. Mają tu i jeszcze niektórzy wątpliwość względem postu Benedykty, czyli poczynając się on po święcie trzech Królów, ma się kończyć piętnastego, czyli czternastego Lutego? powodem do tej wątpliwości, jest: iż Zbawiciel Nasz, dla którego naśladowania ten się post odprawia, zaczął swój Czterdziestodniowy post od tego dnia, w który wspomniane Święto przypada; a że dla Uroczystości tego dnia, aż nazajutrz dopiero rozpocznie się ten post poczynają; zda się niektórym; iż i ten dzień ma należeć do liczby Czterdziestu dni postu. Atoli nie wchodząc w obszernie roztrząszenie podobnych mniemań, dosyć nam przestać na słowach Reguły, z których łatwo wnieść można: że jeżeli się chce zadość uczynić Intencyi S. Ojca, ten post ma się odprawiać przez całe dni Czterdzieści: *Czterdziestodniowy post*, (mowi on) *który się poczynają od trzech Królów, aż przez ustawiczne dni Czterdzieści*. A zatem jeżeli się nie pości całe dni Czterdzieści, nie będzie Czterdziestodniowy post, czyli będzie nie doskonały, i niezupełny.

XXII. Około tegoż czasu, przypada inny temaż podobny wolny post, zwykły się zachowywać od wszystkich Duchownych, i jeszcze w pierwsiakowym Kościele, zwłaszcza od czasów Telesfora Papieża, iako się o tym czyni wzmianka: *in Cap. Quadragesima Dist: 4* to jest: aby Wielki post wszystkim prawowiernym powszechny, zaczynać dwiema dniami pierwej, czyli od Poniedziałku *post Dominicam Quinquagesimæ*. Tego chwalebne zwyczaj przyczynę, dała tamże S. Grzegorz w Rozdziale następującym, mówiąc: iż zwyczaj taki włożony jest na Duchownych, aby oni poprzedzili swym przykładem świeckich, którzy tak nie chętnie, i tak oziębło mają się do postu. Co się tyczy nas względem tych dwóch dni, tak o tym mówi nasz O. Ludwik Paryzki: (a) *Zakonnicy mając ten chwalebny, i pobożny zwyczaj zaczynania Postu Wielki od Poniedziałku, nie mają go nigdy zaniedbywać, i gwałcić, osobliwie po między swym będąc Zgromadzeniem, gdyż by to było pożytko za wielką niedoskonałość, i niezgodę*

---

(a) Lud. Paris. in Teg. hic.



ani też znajdując się przez te dwa dni za Klastorem, daliby z siebie zbudowanie, nie zachowując tego.

### § 9. O Czterdziestodniowym Poście przed Wielkanocą.

XXIII. Procz tego: Czterdziestodniowy Post poprzedzający Zmartwychwstanie Pańskie, że pod przykazaniem ma się zachować, przydaie S. Ociec: *Lecz inny aż do Zmartwychwstania Pańskiego, niech postzczą.* Czyliby zaś to było przykazaniem Reguły, ponieważ ten Post jest już nakazany od Kościoła? nie można o tym wątpić, zastawiając wolności każdego Postu Benedykty, potym S. Ociec przydaie wyraźny rozkaz, którym wkłada obowiązek zachowania Postu Wielki sed. & aliam. &c. jejunent. Ani to przeszkadza do tego rozkazu, że ten Post już jest nakazany od Kościoła; powszechnie albowiem zgadzają się na to Moralisci: iż iedną samą rzecz, wielorakim prawem może być nakazana. Chcąc dochodzić przyczyny, dla której S. Ociec nakazał ten Post, do którego już Kościelnym prawem wszyscy obowiązani byli; dosyć jest przypomnieć to, cośmy już namienili, to jest: iż w pierwszej Regule rozkazał S. Ociec pościć od Święta trzech Krolów, aż do Wielkieynocy; zkąd Post Benedykty, i Post Wielki, było to iednymże jego przykazaniem. Lecz w drugiej swej Regule używając większej łagodności, podzielił ten czas na dwa Czterdziestodniowe Posty, i ieden zostawił wolności, drugi zaś chciał: aby pod ściśłym, iako przedtym, był obowiązkiem; przeto też używa tego wyrazu: *Lecz inny aż do Zmartwychwstania Pańskiego niech postzczą.* Przytym nie zbywało S. Oycu i na pobudkach do uczynienia tego przykazania, to jest: aby Bracia ten Post z tym większą ściśłością zachowali, i od Przywilejów bardziey oddalonymi byli. Zkąd gdyby się zdarzyło, iż Papież w Wielkim Poście dalby powszechnie wszystkim wierhym pozwolenie, używania mięsnych pokarmów, Bracia będąc przez przykazanie Reguły obowiązani do tego Postu, nie mogliby używać tego przywileju, ieżeli by w nim nie była osobliwsza, i wyraźna o nich uczyniona wzmianka. Że zaś ten Post zawsze był

wy-

wyraźnym przykazaniem z Reguły, potwierdza to Klemens V. który tak wylicza, i wyznacza Czterdziestodniowe Pousty z obowiązku Reguły, gdy mówi: (a) *Gdyż w dwoiakim czasie wymienionym w Regule (to jest od Święta Wszystkich Świętych aż do Narodzenia, a osobliwie w Wielkim Poście)ścić powinni, wyrażono jest w tejże Regule i. t. d.* A w refszcie O. Marchancyusz (b) przydaie: iż tak zawsze cały Zakon rozumiał, i miał to za jedno z przykazań Reguły, i na potwierdzenie tego, przytacza uchwałę Kapituły Generalney, iż tak się powinno od wszystkich rozumieć.

### §. 10. O Poście Piątkowym.

XXIV. Procz zmiankowanych czasów, nie mamy innych z obowiązku Reguły postów, iak tylko ieszcz wszystkie piątki w Roku, o których S. Ociec mówi: *innych zaś czasów nie powinni tylko w piątkiścić.* Mielibyśmy z tych słów powód do mówienia o powszechney wstrzemięźliwości, która powinna być zawsze właściwą Bratu Mnieszemu, ależ zdaie się lepiej zachować to, aż gdy mówić będziemy o Uboświe. Niektorzy z tego tekstu wnosć sobie chcieli: iż przeto Bracia Mniesi nie są obowiązani do innych Postów, i Wigilii przykazanych od Kościoła; ależ ich, iak zbyt śmiałych, zgromił wspomniany Klemens V. dając do zrozumienia: iż S. Ociec o tym tu tylko mówił, co się tycze obowiązku Reguły, lecz bynajmniey przez to nie znosił innych od Kościoła przykazanych postów, do których iako wszyscy wierni są obowiązani, tak chciał aby i Bracia Jego tym bardziej znali się być obowiązani.

XXV. Wszystkie tedy piątki w roku, mają przyłączony z Reguły obowiązek postu. Zachodzi tu wątpliwość czyli Bracia Mniesi są obowiązani do postu, nawet gdy Uroczyłość Narodzenia Pańskiego przypada w dzień piątkowy, ponieważ w takowym przypadku wszystkim prawowiernym pozwolone jest używanie mięsnych pokarmów? Niektorzy twierdzili, nie być obowiązani, przytaczając na dowód tego zdania niektórych Oyców, i usiłując na swoją stronę prze-

---

(a) Clem. Exivi §. Deinde cum. (b) Marh. hic. tex. 3. q. 1.

przeciagnąć intencją S. Patryarchy, ale na bardzo słabych racjach. Wading (a) dał dokładną odpowiedź na to wszystko, i do przekonania okazał: iż w rzeczy samej nie można ani pomyśleć o takowej dla Braci dyspensie; bo co się tycze powagi, należy najpierwszy mieć wzgląd na powagę Kościoła, który i nawięcej przekonywa, i razem obowiązuje. Zastanowmy się tylko nad tym samym Kanonem, w którym Honorjusz III. daie pozwolenie wszystkim wiernym używania mięsnych potraw w dzień Narodzenia Pańskiego, luboby w piątek przypadło; a znajdziemy tam właśnie co do litery wyłączonych od tego pozwolenia owych, którzy mają osobisty ślub, albo przykazanie z Ustaw Zakonnych, iako to Bracia Mniesi, którzy we wszystkie całego roku piątki winni są z przykazania Reguły pościć. Uważmy same słowa wspomnionego Kanonu: (b) odpowiadamy: iż owi, którzy ani ślubem, ani Zakonnemi ustawami są obowiązani, w Piątek (i jeżeliby Święto Narodzenia Pańskiego w ten sam dzień przypadło) mięsna, przez wzgląd na znakomitość tego Święta, za pokarm używać mogą, podług zwyczaju powszechnego Kościoła. Lecz i ci nie są godni nagany, którzyby dla nabożeństwa chcieli się od tego wstrzymywać. I temi to ostatniemi słowy odpowiada się na powagę owych Oyców, (c) którzy zdawało się, iakoby obwiniali o zawód sumienia poszczących w dzień Uroczystości. Co się zaś tycze Intencji S. Oyca, nie trzeba iey mieć za ukrytą, albo przez iakową nieuwagę opuszczoną od Niego. W Regule Zakonnice S. Klary (d) obowiązanych do ustawicznego Postu, pozwala im używania pokarmu dwa razy na dzień w Uroczystość Narodzenia Pańskiego, któregokolwiek by dnia przypadło. W Regule trzeciego Zakonu (e) ostrzega: iż mogą na Narodzenie Pańskie używać mięsnych potraw, iako i inni wierni, choćby był i dzień piątkowy. A zatym jeżeli w Regule Braci Mnieszych nic nie wyraził o takowym dniu, znak jest: iż z rozmyśłem chciał ich zostawić w obowiązku poszczenia w piątek, nawet i w tę Uroczystość. To

co

---

(a) *Wad. annot. in Reg. S. Clar. n. 16.* (b) *c. explicavi de Observ. jejun.* (c) *S. Epiph. in Panar. con. har. S. Leo Ep. 75. c. 4.* (d) *Reg. Monial. c. 3.* (e) *Reg. Tert. c. 5.*



co się wspomina o S. Naszym Oycu, iż on odpowiedział raz Błogosławionemu Morykowi, (a) że chciał tego: ażeby w ow dzień Narodzenia Pańskiego, choćby był piątek, iadły mięso, gdyby to bydz mogło, nawet i mury same; Wading to bydz rozumie oświadczeniem w stanie pierwszej Reguły, w której nie było przykazania o poście w dni piątkowe, iakoż potym, po tyle razy inaczey w cale dawał do zrozumienia, oświadczaiąc, iż chce tego: ażeby Uroczystości od Jego Braci czezone były, nie przez pokarmy, ale zawsze przez ubóstwo, i pokutę, iako to nam gdzie indziey przypadnie wspomnieć. (b)

XXVI. W reszcie cały ten obowiązek włożony z Reguły o Poście, zamyka się na roztroprnym uwolnieniu od Niego, w przypadku oczywistej potrzeby, i niemożności: *w czasie zaś oczywistej potrzeby, nie są Bracia obowiązani do postu cielesnego*. Powtarza się tu przestroga już wyżej dana, ażeby się nie zbyt powodować mniemaniami kazuistów, ledwo bowiem nie każdy otworzyłby sobie drogę do uwolnienia się i dyspensy; a przecież od S. Oycy nie więcej pozwala się iak tylko, kiedy jest potrzeba iawna, i oczywista. W przypadku zaś wątpliwości względem potrzeby, czyli jest taką w rzeczy samey, zostawiona jest władza Przełożonym, iż mogą dyspensować z poddanym. W reszcie dla rozpoznania prawdziwej potrzeby, kto chce, niech się uda do przeszłej uwagi. (c)

UWA-

---

(a) *Pisan. l. 1. Confor. fr. 8.* (b) *Uwaga XIX. 20.* (c) *Uwaga VII. § 9.*

## U W A G A IX.

O OBCOWANIU I ODPRAWIANIU PODROZY  
PO SWIECIE.

*Radzę zaś, upominam, i przestrzegam Bracią moją w Panu Jezusie Chrystusie; ażeby gdy idą przez świat, nie kłócili się, ani słowy sprzeczali, ani innych, nie posądzali, i.t.d.*

## ROZDZIAŁ III.

## §. I. o Oddaleniu się od Świata.

I. Powszechnie to jest Oyców Świętych zdanie: iż Zakonnicy są to owi szczęśliwi Izraelici, którzy wyszli z Egiptu świata, i przybyli do ziemi obiecanej Zakonu. Co gdy tak jest: ci tedy będą prawdziwemi Zakonnikami, którzy nie będą ustawać w tej Świętej drodze, ani się oglądać na Świat, lecz iedynie w osobności Zakonnej zatrudniać się postępowaniem do co raz wyższej doskonałości, i ściśleyszego z Bogiem łączenia się. Owi zaś Zakonnicy okażą się fałszywemi Zakonnikami, którzy tak heroicznie, i uroczyście zrzekłszy się świata, na podobieństwo owych niebacznych Izraelitów, na nowo nabierają przywiązania, i skłonności ku światu; szukają, proszą, i zabiegi czynią, by im wolny był powrót do Egiptu tego świata, i zatrudnianie się jego sprawami; (a) *Revertamur in Egyptum*. Takowi zaś, o iak wielkiego niesmaku są przyczyną S. Nafzemu Patriarsze, który im podał tyle, i tak zbawiennych środków do uczynienia ich tym bardziej poświęconemi Bogu, im więcej pogardzającemi światem, i próżnościami jego. Rzecz pewna: iż S. Ociec tak był gorliwym w zachowaniu Braci swoich od zgłębów światowych, że (iako wspomina Pizanus) widząc wielki nacisk świeckich do Klasztoru Panny Maryi Anielskiej, z okazji cudów dziejących się po śmierci B. Piotra z Katany przy jego grobie; zdobył się na tę

Świę-

---

(a) Num. 34: 4.

Świątą odwagę: iż poszedł do Jego grobu, i przykazał Błogosławionemu, by poprzestał cudów, ile będących z jego chwałą, tyle przeszkadzających osobności Zakonników. Jakoż cudowne zmarłego poszukiwanie, rzeczywiście dało poznać: iż nad same nawet cuda, ma się poszukiwać Święta osobność Zakonna. Chwalił przeto S. Należę Patryarcha osobność, i zwykł mawiać: (a) iż zostający na osobności ten zysk odnosi, że od trojakiiego nagabania zostaje wolnym, to jest: od widzenia, słyszenia, i ogadywania; a zatym każdemu z swych Braci dawał przestrożę, od ktorej zawiśła zupełna spokoyność Zakonna; *Fuge, tace, quiesce.* \* (b) Przydałmyż do tego nauki Mistrzów Zakonnego życia; Tomasz a Kempis, wielki osobności Kłasztorney miłośnik, nawiąsłszy charakter Zakonnika, zakłada na oddaleniu się, i znienawidzeniu świata: (c) *ow jest Zakonnikiem, (mowi on) który się dobrowolnie zrzeka świata, i sercem do niego nie powraca.* Igrzyskiem staie się, iako świeca wystawiona na wiatr, pobożność owego: który udawszy się na życie duchowne, wdaie się oraz z wizeką łatwością w obcowanie ze Świeckimi, byż to albowiem nie może, aby prędko zgaśnąć nie miała. (d) *Rzadko długo dobrzy byż może, kto ze Świeckimi osobami chętnie się wdaie.* Co (przydaie dalej) naprzedzey stać się może z młodemi odwiedzającymi swych krewnych. *Ojblwie zaś (mowi on) Młodzieży szkodliwe jest odwiedzanie przyjaciół Świeckich, i Ojczyzny, którą już opuścili.* Wiele zaiste byż może pobudek i potrzeb do wyjścia z Kłasztoru; lecz iżali wiecie kto to jest (mowi na innym miejscu) ten, który ie wam podsuwa? Oto Czart, który wszelkiego rodzaju używa podejścia na zwiedzenie nas; owe zaś przyczyny, są to tylko pozory, które podaje zmysłność (e) *Ciągną żądze zmysłności do przechadzek, lecz potym nie co innego przynoszą do domu, iak tylko obciążenie sumienia, i utratę wewnętrznego zebrania się; Ale gdy przyjdzie godzina, coż? jeżeli nie obciążenie* tylko

(a) *Opusc. S. P. Sen. 2.* (b) *Ibid. Sen. 6.* (c) *Thom. a Kemp. Ser. 14. ad Nov. n. 10.* (d) *Id. Dial. Nov. c. 4. n. 4.* (e) *Id. de limit. l. 1. c. 20. n. 7.*



tylko sumienia, i rozproszenie serca przynosisz? Aż nad to tego się doświadczasz, że wesołe wyjście, smutny częstokroć sprawuje powrót, i wesoły wieczerz smutne czyni poranki. Ubolewa on przeto na wielu innych miewscach nad temi, którzy nie tylko nie mają potrzebnej na to ostrożności, ale i owś m pokrywają się płaszczkiem pobożności, mówiąc: iż wychodzą dla wykonywania usług Duchownych, i uczynków miłości bliźniego, albo dla odwiedzenia miejsc Świętych (a) *Ah! iak wielu (mowi on) po za Kłasztorem wlocząc się, zginęło; iak wielu swych ciekawości słuząc, nic ze świętobliwości nie przynieśli.* Niech więc każdy ma to za powszechną Regulę: że nie wychodzi z domu nigdy z domu dla obcowania z innemi, iżby się nie miało powracać z uszkodzeniem (b) *mawiał pewny: ile razy między ludźmi byłem, mnięszym człowiekiem powracałem,* a przecież po mimo te tak oczywiste przestrogi, żądają się wychodzenia z Kłasztoru, i poczytują się za sprawiedliwą ulgę, czyli mówiąc wymuszonym wyrazem: za rozrywki Zakonne.

## § 2. Ostrożność w obcowaniu.

II. Wyznać tu jednak należy: iż Życie Brata Mniejszego nie będąc zupełnie Pustelnicze, ale połączone z życiem czynnym; przetoż miłość, potrzeba, lub przyzwyczajenie pociąga go niekiedy do wyjścia z Kłasztoru, albo dla Duchownych usług, albo dla zebrania żywności, albo dla odbycia podróży. Zkąd nie zaniedbał S. Ociec w Regulę swojej przestrzeżenia, zarządzenia, i napomnienia przez wewnętrżności Jezusa Chrystusa swych Braci, aby pilną mieli na to baczność, iak mają odprawiać podróże, i obcować z ludźmi. *Radzę zaś, przestrzegam, i upominam Bracią moją w Panu Jezusie Chrystusie, aby gdy idą przez Świat. i. t. d.* Zadziwić się kto może, dla czego tak tak wielka troskliwość? lecz powodem tey jest: iż zbyt wielkie niebezpieczeństwo duszy każdego z Braci, iż zbyt wielka potrzeba, by Świeccy dobrym przykładem onych zachęcali się do życia poprawy. Trzeba zaś przydać ieszcze i to, iż dla tego tak wiele to obchodziło S. Ojca, ponieważ swym Braci ten do wyżywienia się po-

dał

(a) *Th. Kemp. Ser. 11. ad Nov. n. 4.* (b) *Id. l. 1. de Imit. c. 20. n. 2.*

podał sposób, to jest: dobry przykład w oczach świata. Patrzaycie: (mówił on w iedney z swych Konferencyi) pomiędzy memi Bracią, i światem, ustanowione jest nie iakie przymierze (a) *commercium est inter mundum & Fratres*. Bracia są obowiązani światu do dania dobrego przykładu; świat na wzajem jest obowiązany Braci, do opatrywania ich w to, czego im potrzeba. *Debent enim ipsi mundo bonum exemplum; debet eis mundus provisionem necessitatum*. Jeżeli Bracia z swej strony uchibią dania dobrego przykładu, co jest ich powinnością; świat też podług wszelkiej sprawiedliwości, powściągnie rękę od wspomagania, i opatrywania ich potrzeby. *Quando autem ipsi retraxerint bonum exemplum fide mentita; retrahet mundus manum, iuxta censuram*. Jeżeli więc tak rzeczy idą, iako doświadczanie rzeczywiście przekonywa, potrzeba więc mieć wielką baczność, i roztropność w obcowaniu ze świeckimi, inaczej: na duszy, i na ciele wielkieby się poniosło uszkodzenie.

III. Takowa ostrożność w obcowaniu przepisana jest, od S. Oycy przez niektóre ustawy: *Niech się nie klucą, ani sprzeczą słowy*; aby nie okazywać się zuchwałym, i popędlwym w mowie przez swarczenie się z tym, lub łanianie się z owym, albo przez obmowy i ogadywania innych, gdyż to nie przystoi tym, którzy potrzebują wspomnienia od drugich, i wcale się nie zgadza z ubogim, i z pokornym stanem Brata Mnieyszego. Nawet w samym potrzebnym poprawianiu, i napominaniu innych, człowiek uczciwy powinien utrzymywać się w łagodności (b) *Qui suavis est, vivit in moderationibus* mowi pismo; a S. Bonawentura czyta: *in suis monitionibus relinquit contumeliam*. (c) oddaliwszy te szpetne przywary, wystawia potym S. Ociec obraz, powierzchownego ułożenia, w iakim Brat Mnieyszy ma się okazywać na świecie. *Als niech będą ciś*: ma być człowiekiem cichym, i nie obruszającym się by też na nayprzykrzejsze słowo. *Spokojni*: zawsze i wszędzie utrzymującym wewnętrzne uspokojenie. *Skromni*: obchodząc się z każdym w sposobie łagodnym, i obowiązującym, i pokorni: uniżając się wszystkim. *Uczciwie rozmawiając z każdym, iako przystoi*: czcząc i szanując każdego,

po-

(a) Opusc. S. P. Collat. 5. (b) Prov. 12, 11. (c) S. Bonav. in Reg. hic.

podług iego stanu. Zakonnicy tedy tak dobrze ułożeni, rzecz pewna: iż przez same okazanie się, mogą sobie ziednać miłość u całego świata, i do wielorakiego nakłonić go dobra. Mawiał także S. Patryarcha do Braci swoich (a) wychodząc z klasztoru: *Chodźcie po ulicach parami, z pokorą poważnie, a osobliwie bez rozmów, i śmiechów, mając serce podniesione do Boga; ani się ważcie co płocheo i proźnego mówić; takie zgola niech będzie obcowanie wasze ze świeckimi, ażeby słysząc, lub widząc was, wzbudził się każdy do nabożeństwa, dla dania chwały Bogu; albowiem to jest nasze powołanie, leczyc przykładem naszym tyle chorob duchownych, świeckich ludzi.* Nam ad hoc vocati sumus, ut vulneratos curemus, alligemus contractos, & erroneos revocemus.

### §. 3. Inne niektóre ważniejsze w tej mierze ostrzeżenia.

IV. Co do tego zostawionego nam od S. Ojca przepisu, względem obcowania na świecie, we trzech okolicznościach mogą się uczynić zarzuty, mowi S. Bonawentura (b) *naypierwey*: czemu nie jesteśmy nieco więcey szczerzszemi względem świata, w objawianiu tego i co się w Zakonie zdarza? albowiem ukrywać takowe rzeczy, oznacza hypokryzyą. *powtore*: czemu udając się w potrzebie do domow świeckich, idzie się raczey do możnych dla spoczynku, lub posiłku, a niżeli do ubogich, co byłoby przyzwoiciey Braci Mniejszych? *potrzebie*: czemu przeciw prześtrodze S. Jakuba Apostoła, więcey się ma poważenia i względu dla znaczniejszych osob, a niżeli dla pospolitych? Użyjmy tu nauki tegoż S. Doktora, dla dania skuteczney na to odpowiedzi.

Na pierwszy tedy zarzut odpowiada się: że szczerzość czyli prostota, jest cnotą. dopoki jest przyzwoitą; lecz iak prześtąpi granice przyzwoitości, staie się nikczemnością, albo wykroczeniem. Przetoż: albo ukrywamy to, co jest dobrego, a może być rzeczą nie przyzwoitą objawiać to, gdyż mogłoby się podpaść chętności i pyrze; albo też taiemy co jest złego, a to jest obowiązkiem pokryć, inaczey uczyniłoby się zgorzienie w ludziach, i zakatę Zakonowi,

kto-

(a) *Opusc. S. P. Collat. 22.* (b) *Determ. q. q. in Reg. q. 21. 22. 23.*



który się utrzymuje przez dobre o nim mniemanie; albo zamilczamy spraw i rzeczy obojętnych, iako to ustaw rządu, zwyczajów Zakonnych, poslików, i inne tym podobne rzeczy, które acz same z siebie są uczciwe, i przyzwoite, przyszedłszy jednak do ust świeckich ludzi lubiących krytykować, i przyganiać, stałyby się śmiesznościami, nagannymi, i materią szydzenia. Zkąd roztropność wymaga zamilczeć i takowe rzeczy, podług owego zdania: *non quidquid licet, decet*. Albo iak mówi Apostoł (a) *omnia mihi licent, sed non omnia expediunt*.

Jakoż jest to rzecz godna Uwagi: że we wszystkich tych Zakonach, które się w ścisłym ustaw swoich zachowaniu utrzymują, nie słyhać Zakonników opowiadających, co, i iak dzieje się w Klasztorze, i w Zakonie; przeciwnie zaś gdzie przemaga rozwolnienie, daie się widzieć i słyścić w Zakonnikach, ta wolność mowienia, i opowiadania świata tego, co się między nimi przytrafia. Pochodzi to z tąd zaiste: że pierwsi, są iako pełni miłości, i uszanowania synowie Noego, rozciągnęli płaszcz, dla nie widzenia nagości Oyca; drudzy zaś iako ow odrodny z pomiędzy tychże synów Cham, który nagość Oyca podał na pośmiewisko, odkrywają, i podają na wzgardę nagość swej Matki Zakonu (b), sprawiedliwie więc Konstytucye nasze, ciężkie wyznaczają kary, na wywiatających przed światem sekreta Zakonne; a kto kocha Zakon, nie zaniedba uskutecznić te kary na takowych niepowściągliwego języka Zakonnikach.

V. Na drugi zarzut tenże S. Doktor dokładną daie odpowiedź: że to jest nasza potrzeba, która nas zniewala do udawania się raczey do bogatych, dla znalezienia pewniejszego opatrzenia; albo raczey: jest sprawiedliwe politowanie nad ubogimi, ażeby nie musieli wydać to na nas za razem, co przez wiele dni zaledwie zyskali; w reszcie sama potrzeba maiełnych wyciąga tego, którzy im więcej obfitują w doczesne wygody, w tym większym żyją niedostatku zasług zbawienia, i myślenia o duszy; przeto pożytecznie jest, by się niekiedy udawali do nich Zakonnicy, dla podsunienia im takowej myśli, i dania okazji do zasługi. Jeżeli kto powie: że raczey do tego jest pobudką, lepsze przyięcie, i wygoda u maiełnych; nie zaprzeczamy tego

(a) 1. Cor. 10. 23. (b) Const. ord. c. 10.

tęgo, iż może się zdarzyć takowa niedoskonałość w iakowym Bracie, taką tylko intencją mającym; przez to jednak nie przestaie być prawdziwą wzwyż wspomniona maxyma. Wiemy procz tego: że tak czynił sam nawet nauczyciel nasz Chrystus Jezus, który od Zacheusza, i od bogatych iawnogrzešników nie wzbraniał się być przyjmowanym, nadgradzając im potym te ich cielesne uczty, duchownym posiłkiem Boskich łow swoich.

VI. Co do trzeciego zarzutu: jeżeli mówić mamy o miłości i powaŹeniu, które z teyże miłości należy się bliźniemu, iako to jest: szukać bliźnich zbawienia, czynić im duchowne usługi przez administrowanie Sakramentow i t. d. rzecz pewna: iż podług wspomnioney przestrogi Apostolskiej, nie powinno się czynić różnicy osob, ponieważ tak jest bliźnim ubogi, iako i bogaty; lecz jeżeli uważamy różność stanu, i dostojności, która bez najmniejszego ubliżenia Religii pozwala się w obcowaniu Cywilnym; tedy jest to powinnością, ażeby nie tylko świeccy pomiędzy sobą, ale też i Bracia obcując z nimi, mieli wzgląd na czynienie różnicy przez powierzchowne uszanowanie, które podług stanow, i urzędow jest różne. Czyli raczey przyczyną tego tym wyraźniejszą, jest wdzięczność, która wymaga po Zakonnikach większego uszanowania dla możniejszych i młodszych, iako tych, od których odbierają większe w potrzebach opatrzenie. Dla tego przepisuje Reguła niemniej według Boga, iako według naturalney słuszności: iż powinni Bracia używać uczciwości w obchodzeniu się, podług zasności osob, z którymi obcują: *uczciwie z każdym rozmawiając się, iako przystoi.*

#### S. 4. o Przykazaniu nie jeżdżenia konno.

VII. Aż dotąd dane nauki, równie się stosują i do wszystkich innych Zakonników, chcących się okazać w pośród świata takieniami, iakiemi podług swego powołania być powinni. Lecz trzeba było jeszcze szczególniejszego przykazania, któreby różniło przy pokorze; i życiu pokutnym Brata Mniejszego chodzącego po świecie, i takie nadał S. Ociec w swej Regule: *i nie powinni jeździć na koniach.* Stosownie do imienia Brata Mniejszego, do wzgardzonego odzienia, którym się pokrywa, i do professyi najwyższego ubóstwa, którą czyni, nakazuje S. Ociec przez wyraźne przykazanie, ażeby Bracia

iego

iego odprawiali podróże, bez konney lub wozowey iazdy, ale tylko pieszo. A lubo dosyćby było na przełożeniu tey słowności Brata Mniejszego podług Intencyi S. Patriarchy, dla poięcia tego przykazania, i odjęcia wszelkney nadziei badać się, czy nie mogą inaczej, ale pieszo tylko odprawiać podróże; z tym wszystkim nie będzie to bez pożytku załstanować się nad rostrząśnieniem tego przykazania, nie tylko dla objaśnienia proscieyszych, ale też tym bardziej iefzcze, dla zamknięcia uft tym; którzy co do tego chcieli się okazać zbyt rozumnem.

VIII. To w łacińskim ięzyku słowo *equitare*, które iest załadą tego przykazania, byli niektorzy tego zdania: iż te tylko własciwe ma znaczenie, to iest, *ire in equo*, iachać na koniu; zkąd wnosili iż biorąc rzeczy ściśle, nie zakazuje się tu, iak tylko odbywać podróż iadąc na koniu; nie zakazuje się jednak iechać wozem, lub bądź iakim pojazdem, gdyż mowiliby się raczey: *non debent bigare, vel quadrigare*. Lecz niech kto chce, te, i tym podobne cze przywodzi wnioski, czynione od niektórych okazujących się raczey łczarem Gramatykami, a nizeli gruntownie rozumiejącemi. Jest to zbyt prosta, tak rozumieć, i trzymać (a) Prawa używania słow, iak po pollicie są wzięte, i rozumiane od ludzi; i to iest od pierwszych prawodawców pochodzące przyrówie (b) że rozciągłości słow w prawach się unika, kiedy się nie wielą słowy dostatecznie wytłomaczyć można. Teraz zapytamy się powszechnego mniemania ludzi, a każdy wyzna: że gdy się mowi, iż kto ma pozwolenie iezdzenia, *equitare*, rozumie się przez to, że mu wolno używać wszelkiego rodzaju iazdy; to albowiem słowo *iezdzić*, iest iako wiele innych, które aczkolwiek ściśle biorąc wyrażają ieden rodzaj rzeczy, powszechnie jednak ściągają się do wszystkich tegoż rodzaju rzeczy.

Tak naprzykład to słowo: *modlic się*, samo przez się nie znaczy, iak tylko prozbę; a przecież powszechnie się bierze za te wszystkie sprawy, które się do chwały Boga ściągają, i w których podnosi się

mysł

(a) l. lib. ff. de Legatis (b) l. ampliore. c. de appellat.



myśl do niego. Tak same prawa tłumaczą inne podobne słowa, ośobliwie *in digestis: de Legatis*, & *de verborum significatione*. Zaczym nic to nie przeskadza, że S. Ociec nie wyszczegulnił wszelkich sposobów iazdy, swym właściwym nazwiskiem (co pewnie byłoby zbyt czo) kiedy tym samym słowem *equitare* iieżdzić, dosyć dał do zrozumienia, iż wszelka zabrania się iazda.

IX. Dla tym większego przekonania tych, którzy lubią igrzysko w słowach, postąpmy dalej. W przykazaniu zachowującym, zawsze się zawiera przykazanie nakazujące rzecz przeciwną rzeczy zakazanej, kiedy ta rzecz przeciwna naturalnie z tego zakazu wynika, albo kiedy przynajmniej uważając koniec przykazania, rozumnie wnosząc, nastąpić powinna. Naprzykład: w przykazaniu zakazującym kłamstwa, zawiera się przykazanie nakazujące mówienia prawdę, naturalnie albowiem gdy się nie mówi rzeczy fałszywych, idzie zatym, iż się mówi prawdę. W przykazaniu zakazującym czczenia fałszywych Bogów, zawiera się przykazanie nakazujące samego prawego czcić Boga (a) albowiem istotny koniec zniesienia bałwochwalstwa, ażeby iednego prawego czcić Boga. To założywszy &c. iako w *sexternie*. To założywszy: niechże teraz kto chce, nawet podług ustaw Gramatyki, weźmie pod ścisłą krytykę to przykazanie o nieużywaniu iazdy; lecz nie jest że to prawda: że w tym przykazaniu zakazującym, ma się rozumieć i nakazujące? powszechnie albowiem mówiąc, gdy jest zakazano odprawiać podróż konno; każdy naturalnie wnosi: więc jest przykazano odprawiać podróż pieszo. Nad to: uważając że to przykazanie nie iieżdzenia, dane jest Braci obowiązany do pokutnego, i ubogiego życia; każdy kto tylko słyszy to przykazanie zakazujące iazdy, z samego nawet zamiaru, i końca tegoż przykazania łatwo wniesie: iż dla tego zakazuje ubogim, i pokutującym iieżdzić konno, ażeby zawsze pieszo swoje odprawiali podróże. Gdy więc tak naturalne wypadają w niołki, tym samym śmieszne się okazuje przeciwne wpieśnienie utrzymujących; iż będzie się więc mogło iieżdzić na wozie; i jeżeli albowiem jest obowiązkiem chodzić pieszo, tedy ten obowiązek

---

(a) *Scot. in 3. d. 9. q. un. §. de secundo.*

zek tak się przestępuje iężdząc na koniu, iako i na wozie; gdyż tak na koniu, iako i na wozie, nie idzie się piechoto.

X. Z tym wszystkim: gdyby się kto znajdował tak uparty, i nie przekonany w swym wolnym zdaniu, toć mowić można: i cożby za wielką rzecz S. Ociec uczynił? lub co za dowód ubóstwa, i wzgardy w tym przykazaniu synom swym zostawił, gdyby zakazując im ięździć na koniu, pozwolił im iednak iężdzenia na wozie? Ktoż bowiem jest nawet z szlachetnych, i nayznakomitszych osob świata, któryby nie wolał odbywać drogi, raczey poiażdzem, a niżeli na koniu? byłoby więc to przykazanie, nie ku pokucie, ale ku wygodzie; i nie już sami ubodzy, ale i każdy bogacz pisałby się na ięgo zachowanie. O. Marchancyusz (b) twierdzi: iż można i tak rozumieć: że nie z mocy wyrażonego w Regulę przykazania, ale z innych okoliczności zakazana jest Braci Mnieyszym iazda wozowa; i przeto żali się na niedyskretną gorliwość pewnego przeciwnika swego, który się ważył strofować go. Lecz iężeli się godzi mowić: takowa w tłumaczącym Regulę wymowka, jest gorzka nad samą omyłkę. Przykazanie to, tak nawet, iako jest wyrażone w Regulę, zakazuje tego. Reguła mowi do ludzi mających rozsądek, a nie do takich, którzyby tylko samych słow słuchali. Zniósłszy to przykazanie z Reguły, kiedy ta zawiera go w sobie, będzie to wydawać ią na przestępstwo, aczkolwiek by to potym z innych zalecało się okoliczności. Zawsze (iako opiewa prawo) jest pokrzywdzeniem prawdy (a) *Fides veritatis, verborum adminicula non disiderat.*

XI. Na koniec dla zupełnieyszego w tym przekonania się, stosowna co do przedsięwzięcia naszego jest owa ustawa w prawie: że ten wykracza przeciw prawu, kto trzymając się słow prawa, postępuje sobie przeciw woli tegoż prawa (b) *certum est, quod is committit in legem, qui verba legis complectens, contra legis nititur voluntatem*: to jest: że ten jest przeciwnikiem, nie zaś tłumaczącym, albo

(b) *March. hic. tex. 4. q. 2. in append. (a) l. 1. c. si minor. ab hered.*

(b) *de Reg. in 6. Reg. ult.*

albo zachowującym prawo, który się przywiązuje do słów, a od intencji, i zamiaru prawa oddala się; na przykład (mówią tu prawni) gdyby było prawo zakazujące wywozu zboża z Kraju, ażeby obywatele nie cierpieli niedostatku, a zdarzyłoby się, iżby kto wywoził mąkę; rzecz pewna: iż uważając to prawo podług słów, można by mówić, iż takowy nie przestąpił go; ponieważ to słowo zboże, ściśle biorąc nie zwykło oznaczać mąki; w samej jednak istocie, byłby tego prawa przestępcą, w takowym bowiem przypadku to słowo zboże, koniecznie się rozciąga i do znaczenia mąki, ażeby przedsięwzięcie, i zamiar prawa nie stał się bezużytecznym; gdyż Kraj równie оголоcony zostaje z żywności, gdy się z niego wywozi mąka, iako i gdy się z niego wywozi zboże. Toż samo mówić się ma i względem tego przykazania o nie jeźdźeniu Konnym, to jest: iż byłoby to żartować sobie z Reguły, nie zaś tłumaczyć, i zachować ją, mówiąc: iż się nie godzi jeździć na Koniu, ale nie na wozie; ponieważ niech w reszcie będą prawdziwe wszystkie te nieprzyzwolite własności jazdy Konney, które uważa Krouzers (c) bawiący się poszukiwaniem w każdej prawie literze iakoweyfis Tajemnicy; przecież co do wygody w odprawieniu podróży (co było powodem S. Oycu do uczynienia tego zakazu) którażby to wygoda miała się jeźdząc na Koniu, aby się nie miała nie równie większa używać wozowej jazdy.

Pozostałe więc podług objaśnienia prawa: iż przez to słowo jeźdżenia, *equitare*, zupełnie zakazano jest Braci Mnieyszym odprawiać podróże, tak na Koniu, lub innym jakim bydłociu, iako też na wozach, i bądź iakich innych pojazdach ciągniętych przez iakiejkolwiek bydło, lub lektykach noszonych przez ludzi, iakich w niektórych Miastach używać się zwykło; gdyż i względem tego, równą ważność mają wzwyż wspomniane przyczyny. Tego był zdania ze wszystkimi poważniejszymi tłumaczami i S. Bonawentura (a) & *non debeant equitare, & per consequens nec bigare, aut quadrigare, quia majoris sunt sumptus*; i tak procz różnych ustaw Zakonu, tłumaczy to w swej Konstytucyi Marcin V.

§. 5.

---

(c) in. c. 3. Reg. (a) S. Bonau. in Reg. hic.



## §. 5. o Odbywaniu drogi Łodzią.

XII. Z tego co się dotąd mówiło, wynika jeszcze wątpliwość, czyli jest także zakazano płynąć łodzią na wodzie? iednomysłna jest na to wszystkich Tłumaczow odpowiedź: iż nie jest zakazano; ponieważ to słowo *equitare*, w całej swej rozległości nie może nigdy znaczyć, iak tylko odbywać drogę po ziemi; płynienie więc po wodzie, nie może się nigdy w tym zakazującym zawierać słowie. Jeżeliby zaś kto miał, lub czynił w tym wątpliwość przez wzgląd na intencją S. Oyca? odpowiadamy: że intencya prawa nigdy się nie rozciąga, nad słow rozumienie, iakie tylko może być podobne; na przykład: kto zakazuje wywożenia zboża za granicę, nie może się nigdy mówić, iż przez to zakazuje wywożenia dREW, żelaza, i. t. d. choć i to jest pożyteczne dla Kraiu; gdy więc i pod tym słowem *reszdzic*, nie może się zamykać płynienie wodą, idzie zatym, że tym przykazaniem nie mógł S. Ociec zakazywać Braci odbywania podróży łodzią. Na koniec co się tycze intencji S. Oyca, płynienie łodzią bynajmniey nie sprzeciwia się oney; bo jeżeliby ta była, aby się Bracia okazywali wzgardzonemi, ubogiem, i pokutującemi; na wodzie bądź iaką łodzią odbywając podróż tak bogaci, iako i ubodzy, ani tam nie maż innego sposobu, do okazania w tey mierze ostrości życia. To zaś byłoby lekkością zarzucać: że i łodzie niekiedy bywają ciągnione końmi, bo to jest rzecz przypadkowa nad istotę żeglugi, która nie znosi prawa, kto go ma do płynienia wodą. Przestroga, którą w tey okoliczności daie nasz O. Santi (a) gruntowna jest: iż nie godzi się udawać do pieniędzy dla naięcia łodzi, kiedy może się ziemią odbyć podróż, acz z niewygoda; nie dla tego, iżby zakazane było używanie łodzi, lecz że przez inne przykazanie, mamy ścisły zakaz udawania się do pieniędzy, bez oczywistej potrzeby.

## §. 6.

---

(a) *Santi in Reg. hic.*

## §. 6. O Potrzebie używania konney iazdy.

XIII. Następuią do roztrząśnienia dalsze słowa Reguły: *chyba żeby ich iawna potrzeba, albo choroba przymuszała*; przez ktore pozwala się używanie iazdy, ale tylko mającym prawdziwą, i oczywistą potrzebę, albo chorobę. Atoli i w samey potrzebie, trzeba mieć tę ostrożność, aby się nie łatwo uwalniać od przykazania Reguły, ktorego zachowanie wiele przynosiło zbudowania dla świata, a poważenia dla Zakonu. Bracia Mniefi odbywając podróż, okazują się w obecności nie tylko tego, lub owego, ale całej powszechności; zkład gdy się widzi Braci Mniefszych za lada okazyją używających konney lub wozowey iazdy, łatwo upada ta wzajemność po między nimi, a światem wdaniu, i w odbieraniu iakmużny; ponieważ któryż Świecki chętnieby przyjmował do domu swego, i nie ubliżał potrzebnego z łaski wyżywienia, ieżdżącym z wygodą Braci? iakmużny zwykły się dawać utrudzonym podróżą, nie zaś owym, ktorzy przez wygodne odbywanie oneyże, od wszelkiego dalekiem są utrudzenia. Doświadczaią tego owi, ktorzy wygadzaiąc swey delikatności, odważaia się, bez boiaźni zawodu sumienia, na odbywanie podróży wozową iazdą, iak wiele częstokroć doznawać im przychodzi nieprzyjemności, gdy się udaia do Świeckich, pragnąc byđ od nich przyiętemi; kiedy przeciwnie Bracia pieszko idący, podług przykazania Reguły, od tychże swieckich z wszelką przymowani bywaia ludzkością i gościnnością. To samo powinno by zdiać z oczu naszych załlonę, niedaiając nam poznać własnego w tym uszkodzenia.

XIV. Nad to: kiedy nas do tego prawdziwa przynagla potrzeba, lub choroba, przestrzega tu S. Ociec, by nie łatwo dopuszcząć pozwalania sobie zbyt okazaey iazdy, iako to są kosztowne konie, kolaski, i karety, lecz przedstawiać na takie, iaka byđ może naypodleysza, i nayuboższa, iaka iest podług zwyczaiu niektorych Kraiów, używanie osielka. Bardzo przystoi Bratu Mniefszemu, by się okazywał wszędzie, i każdego czasu, przybranym w znaki iak naygłębszey pokory; wszelka zaś w czymkolwiek okazałość, wcale go nie zdo bi. Przeto pierwsi gorliwi Bracia Zakonu, iak naywiększy

w tym

w tym używali gorliwości, by potrzebą nawet przyciśnieni, iak nayspodleyzey używali iazdy; przez co tak wielki z siebie dawali przykład, iż podług wyrazu Wadinga: (a) większe pod ow czas okazywali ludzie poważenie Ofielka, ktorego Brat Mniefzy używał; aniżeli teraz dla złego zwyczaju ieżdzenia okazują samymże ofobom Braci.

XV, W refzcie: ieżeli kto chce zapewnienia, iakaby prawdziwa była potrzeba do użycia konney iazdy, niech sobie przeczyta Uwagę VII. (b) gdzie się podają reguły do gruntownego uznania potrzeby. Szczegulniey zaś namieniło się tam: że trudność nieuchronnie połączona z rzeczą przykazaną, nie może nigdy takowey sprawić potrzeby, uwalniającey od obowiązku. Naprzykład: ieżeli odbywanie podróży pieszko, nieuchronnie pociąga za sobą zmordowanie się, przebywanie piaskow, błota, przykre chodzenie po skałach, śniegach, lodzie; nie będzie to nigdy prawdziwą, i dostateczną potrzebą uwalniającą od pieszego chodzenia; chyba gdyby utrudzenie przechodziło granice możności, albo też śniegi, lody, i. t. d. groziły pewnym niebezpieczeństwem życia, lub zdrowia; w ten czas zachodziłaby oczywista potrzeba użycia iazdy, gdyż to są właśnie przypadki niepospolite. Słabości zdrowia, i choroby, łatwo mogą okazać ważność niebezpieczeństwa; albo też dać dostatecznie poznać, ieżeli się ma dostarczające siły, do odbycia podróży pieszko. Nad to inne przypadki znaczney, i ofobliwey ważności; naprzykład: nagła podróż w usługach Zakonu wielkiey wagi, albo w potrzebnym, i w przyzwoitym intereffie ktorego z wielkich Panow i. t. d. czemu nie mogłoby się zadofyć uczynić odbywając podróż pieszko; takowe przypadki; gdy z innych okoliczności są dosyć ważnemi, i są przypadkami z istoty swey nadzwyczajnemi; przeto z przyczyny lwey ważności, albo z powodu pobożności, mogą mieć moc uczynienia godziwym Bratu Mniefszemu, odbywanie podróży więcey, niż pieszko-

---

(a) *Wading. ad An. 1228. n. 85.* (b) *Uwag. VII. §. 9.*



chołą. X. Lucci (a) chce okazać godziwym, wprowadzony w tych mniej szczęśliwych czasach do Zakonu zwyczaj, podług którego Prowincyałowie, i ich Socyuszowie, Kuśtofzowie, Kommissarze, Nauczyciele, i Kaznodzieje znakomitli, zwykli odprawiać podróż konną iazdą, mówiąc: że w przerzeczonych osobach, aczkolwiekby nie miała miejsca prywatna potrzeba, ale zawsze nie schodzi na powszechną, będącich życie, i zdrowie wielce potrzebne Zakonowi. Aleć prawdziwiey, i krocicy miał powiedzieć: że tam był wprowadzony na to Przywilej; ponieważ co się tycze przykazań Reguły, te równie powinny się zachować tak od Braci poddanych, iako i od upoważnionych Urzędami: a Urząd, i dostojność Osoby, kiedy iey nie zhywa na dostatecznych siłach, nie jest sprawiedliwą przyczyną do uwalniania się od tychże przykazań. Zakon zaiste potrzebuie utalentowanych Osób, ale nayspierwey potrzebuie, aby Reguła od wszystkich zachowana była. Przykazanie zakazujące iazdy, nie jest przykazaniem przywołującym do utraty życia, ale tylko sprawującym, by się żyło w niejakim utrudzeniu. Widzieliśmy, i widzimy tyle w Zakonie Osób, już przez zacność Urodzenia, już przez obożliwze prace, i zasługi znakomitych, iż mogły zachować, i zachowują ninieysze przykazanie, a przez to nie pozbawili się życia. Nie day tego Boże: iżby Zakon miał dopuszczać takowych dyspens, dla Osób talentami, lub zasługami zaszczyconych, gdyż im więcej w takowe obfitowałby Osoby, tym też prędzey widziałby powszechne przestępstwo Reguły.

### §. 7. Sposób przyjmowania gości.

XVI. Przydaje się tu względem odbywających podróż, i przychodzących w gościnę do domów Świeckich, sposób przywitania się, i pozdrawiania onych, to jest: by podług Ewangelii życzyli temu domowi pokoju: *w którymkolwiekby dom weszli, wprzód niech mówią: pokoy temu domowi.* Zkąd i tu iści się to; że S. Ociec chciał nas we wszystkim stosownemi uczynić do Ewangelii; a z tego ma sobie wno-

wnosić każdy Zakonnik, i jakie iego mają bydź rozmowy, i sprawy w domach Swieckich: nie żarty rozśmieszające, i lekkomyślne, nie rozmowy o rzeczach światowych, i cielesnych, ale mowy Uczniom samego Chrystasa przyzwoite. Obiaśnił na innym miejscu sam S. Ociec to pozdrowienie Ewangeliczne, mówiąc: że zwiastować innym pokoy, ma to bydź okazaniem, iż się szuka, i zachowanie tym więcej prawy pokoy w własnym sercu. (a) *Sed sicut pacem annuntiatis ore, sic in cordibus vestris pacem, & amplius habeatis.* A w Testamencie oświadczył to: iż takowego sposobu pozdrowienia nauczył się, nie tylko z Ewangelii, ale i od samego Boga przez objawienie, ażeby tego wszyscy iego używali Bracia. Gdzie indziej zaś daie się słyszeć z najstraszliwzemi pogrozkami przeciw tym Braci, którzy nieprzyzwoicie postępują sobie w odwiedzaniu, i powitaniu Swieckich; to jest przez próżne, i nieużyteczne rozmowy; przez żartobliwe, i do śmiechu pobudzające słowa, i przez inne nie Zakonne lekkości: (b) *Biada temu Zakonnikowi (mowi tu S. Ociec z zażaleniem) Biada temu Zakonnikowi, który ma upodobanie w słowach niepożytecznych i próżnych, i przez te przywodzi ludzi do śmiechu.* Może takowy Zakonnik bydź mile przyjmowany, i z chęcią słuchany w obcowaniu światowym, ale nie może bydź nigdy poważany. Bywa mile przyjęty, bo się stosuje do światowej rozwiązłości; bywa chętnie słuchany, bo przez te lekkości podaje na wzgardę, i upodlenie Zakonność, która po policie nieprzyjemną jest światu; ale po za oczy, ci sami, którzy go mile przyjmowali i słuchali, umieją dać zdania o iego małej, lub żadney Zakonności. Łagodne i wesołe postępowanie sobie w obcowaniu, czyni zaletę i Zakonowi, i Zakonnikowi, ale lekkomyślne i do śmiechu pobudzające żarty, upodlają to oboje, i nie mogą się nigdy pogodzić z samym nawet imieniem Zakonnika. (c) *Stultitiam, aut scurilitas, quæ ad rem non pertinent, nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos.* Mowi to Apostoł, nawet do wszystkich wier-  
nych.

§. 8.

(a) *Opusc. S. P. Collat: 22.* (b) *Ibidem.* (c) *Eph. 5. 4.*

§. 8 *Jaka uczynność ma się przyjmować.*

XVII. Na koniec: aby dać poznać nie tylko ostrość, ale i łagodność Ewangelii, mowi S. Ociec do Braci swoich: ażeby w drodze znajdując się u Świeckich: nie mieli sobie za iakowy sumienia zawód, znajdować się przy ich, aźz wytwornych stołach, lecz za Błogosławieństwem Boskim mogli pożywać tych wszystkich pokarmow, ktorymi by też stoły zastawione były: *a według S. Ewangelii, ze wszystkich potraw, które kładą onym, niech im się godzi pożywać.* Ten to jest prawdziwy, i istotny sens tych słow. Z tym wszystkim nie tajno nam, iż niektórzy zbyt przebiegli w przewrotnym słow tłumaczeniu, pozwalali sobie i co do tego tekstu takowey przewrotności. Jeżeli (mowili oni) godzi się pożywać ze wszystkich potraw zastawionych przed sobą: więc nie maż przyczyny obawiać się by też nayobfitszego i w Klasztorzym Refektarzu iedzenia. Drudzy zaś tego byli zdania, i ten czynili wniosek: iż znajdując się przy stołach świeckich, nie maż obowiązku zachowywania nakazane z Reguły posty. Oba te wnioski iedneyże są wagi. Pierwszym odpowiemy, gdy się obśzerniey o Uboſtwie mowić będzie. (a) a teraz na tym niech dōſyć będzie, by na to pomnieli: iż takowe pozwolenie, wyraźnie dane jest Braci, gdy będą w drodze między świeckimi, nie zaś gdy zostają w Klasztorze, iako to dostatecznie się wydaie z wspomnianych słow Reguły. Drugim odpowiadamy: iż to samo mowić by można i o postach od Kościoła przykazanych, to jest: że Bracia znajdując się między świeckimi z słusznych przyczyn dyspensowaniem od postow Kościelnych, mogą też i oni dyspensować się od nich, pomieważ to uczynione pozwolenie pochodzi z sameyże Ewangelii, która jest nad wszelkie przykazania Kościelne; a przecię nikt nie będzie śmiał twierdzić to, i utrzymywać. Czemu? oto dla tego: iż prawo pozwalające wolności, tyle tylko pozwala Jey, ile się nie znoszą inne przykazania. Jeżeli więc chce, i nakazuje Ewangelia, aby bydz posłusznym Kościołowi pozwalającemu ieść wszystko, coby przy.



przygotowane było; nie może nigdy pozwolić, by nie bydź posłusznym Kościołowi, gdy przykazuje posty. Użyjemy tego samego dowodu względem Reguły, z którego podobny wypada wniosek. Reguła aczkolwiek pozwala wolności iedzenia tego, co się zostawia na stołach świeckich, ale tylko w czasie, i w przypadku, w którymby nie przyszło stać się przestępcami nakazanych z teyże Reguły postów.

Na potwierdzenie tego przydaymy tu ieszcze arcypotrzebną uwagę: że aczkolwiek daie się takowe pozwolenie od Ewangelii, i Reguły, przez to iednak bynajmniej się nie uwalnia od przyzwolitey wstrzemięźliwości, i Zakonności, nawet przy obfitości, i wytwornosci stołów świeckich; inaczey bowiem te pozwolenie byłoby powodem do zbytku w iedzeniu, i w piciu, a tym samym i do występku. Zaczynam naypierwey nienaruszenie zachować należy przykazania Reguły, z których są i nakazane posty; a dopiero będzie się nam godziło używać tey wolności. Słowem: niech się utrzymuje Zakonność podług obowiązku Reguły; a w ten czas bez zawodu sumienia, będzie się mogło użyć tego, co jest pozwolono na świecie.

## U W A G A X.

### O NIEPRZYIMOWANIU MONETY, I PIENIĘDZY.

*Przykazuję mocno Braci wszystkim, ażeby żadnym sposobem Monety, albo pieniędzy nie przyimowali, przez się, albo przez wystawioną osobę.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

### §. I. *Ważność przedsięwziętej materji.*

I. Każdy kto tylko chciał kiedy ustanowić Zgromadzenie Zakonne podług wzoru Ewangelii, nie omieszkiał za największą jego zasadę naznaczyć Ubostwa, czyli unikania wszelkiego rodzaju chciwości, i łakomstwa, ktorego i Chrystus strzedz się kazał Apostołom  
swo.

swoim: (a) *videte, & cavete ab omni avaritia*. Sam jednak wielki Patriarcha Franciszek, naydoskonalszy nad wszystkich Ewangelicznego Uboſtwa naśladowca, względem Uboſtwa wszystkim Zakonom powszechnego, okazał wyższego ducha, naznaczając ſwym naśladowcom za nayściślejsze przykazanie to, co Zbawiciel Chryſtus tymże Uczniom ſwoim zalecił: (b) *Nolite possidere aurum, neque argentum; neque pecuniam in zonis vestris*, to ieſt: wyſtrzegania ſię wszelkiego uſywania, i właſności monety, i pieniędzy. Ten to (mowi S. Bonawentura) był ukryty korzeń prawdziwey Mądroſci objawionej S. Oycu, dla beſpiecznego tym ſpoſobem zaſadzenia w ſwych Synach ogrodu Cnot iak naywyborniejszych, ktore zbyt przytłumione bywają w duſzach nawet ku dobremu ſkłonnych, gdzie Moneta i pieniądze mogą ſię wciſnąć (c) *Hac eſt radix Sapientiae B. Francisco Divinitus inspirata, ne vepribus & spinis pene in univerſa terra existentibus, terror spinarum ac veprium, veniat in horto ſuo, quia de spinis uuae minime colliguntur*. Na takiey tedy twierdzy wzmacniając ſwoy Zakon, oto z iak wielką uſilnoſcią, i mocą ſłow wyraził to przykazanie. Zająſzmy ſię nad tym z Oycem Santi (d) *Przykazuje: ſłowo okazujące nakazującą władzę. Mocno: dla przydania wagi temu przykazaniu, i okazania ſwey nieodmiennej woli Braci wſzystkim: tak dalece: iż ani poddani, ani Przełożony, ani Prowincyał, ani General nie ma ſię nigdy uwalniać od tego. Ażeby żadnym ſpoſobem: zamyka w tym wſzystkie przypadki, zabrania wſzelkich tłumaczeń, zagraadza drogę bądź iakim pozorom przebiegłych i wolniey myſlących. Monety albo pieniędzy: wyſzczegulnia iaſnie właſność i różnicę materyi, by każdy należycie wyrozumiał. Przez ſiebie: a że nie odbierając przez ſię ſamych, łatwoby można odbierać za poſrednictwem innych Oſob, przeto przydaie: ani przez wyſtawioną oſobę, a nad to, możeliſz być ważniejsze, i iaſniejsze przykazanie?*

## II.

---

(a) *Luc. 12. 15.* (b) *Math. 10. 9.* (c) *S. Bonav. in Reg. in fine hic, & in Apol. Pauper. reſp. 4. c. 2. B.* (d) *Sant. in Reg. hic.*

II. Gdy tedy to przykazanie tak wielkiedy jest wagi, i gdy jest, iako mowi Innocencjusz XI. (a) *Głowne przykazanie Braci Mniusznych*, przetoż wszyscy tłumacze iaknaybardziej usilowali o nim pisać, lecz dla boiaźni iednych, a wolności drugich, niemasz materyi, ktoraby zawikłana, i mnię obiaśniona była nad tę. Ja sądzę: iż iasniey nad wszystkich tłumaczow opiewa sam text Reguły, i zgadzam się za zdaniem Alwara Pelagiusza (b) że tenże czwarty Rozdział jest w tak dokładnych, i iasnych wyrazach, iż żaden acz naybiegleyszy prawnik, nie tu zarzucić nie może. Trzebaż tu naypierwey uczynić sobie istotne, i iasne tego całego Rozdziału wyobrażenie, dla usprawiedliwienia tłumaczenia, ktore się da całe powzięte z samego textu. Otoż takowe jest wyobrażenie: *najsamprzód* zakazuje się wszystkim Braci, by, żadnym sposobem nie odbierali monety, albo pieniądze. *Powtore* rozkazuje się Ministrom: ażeby pomimo tego usilne mieli staranie o zapobieganie potrzebom Braci. *Potrzenie*, z tego powodu pozwala się takowym Ministrom, i Kustoszom udawać się do przyjaciół Duchownych, aby ci przez pomoc pieniężną chcieli opatrywać potrzeby, ale takowym sposobem, iżby nie można mowić: że rzeczeni Ministrowie noszą, lub odbierają monetę, i pieniądze. Te to są trzy rzeczy przedsięwzięte od S. Ojca, ktore aby od każdego dostatecznie wyrozumiane być mogły, więcey nie potrzebuia, iak tylko szczeręgo wyłożenia słow, podług polpolitego rozumienia ludzi. Zaczniemy od materyi, ktora tu zakazuje się.

## §. 2. Co się ma rozumieć przez Monetę, i pieniądze ?

III. Przez grosze zwane w łacińskim ięzyku Denarii, rozumieią się wszelkie rodzaje monety (czyli to będą ze złota, czyli ze srebra, miedzi, i iakiegożkolwiek innego metalu, lub materyi) ile są od naywyższey Kroiowej władzy ustanowione, aby służyły za szacunek, i sposób kupowania. i przedawania rzeczy. Zkąd choćby się zdarzyło, iż grosze tak, iako w pierwszych czasach byłyby ze skury, papieru, lub inney iakiey materyi, ieszcze i w takim sposobie

---

(a) *Bull. Paſt. Sollicitudo.* (b) *Alu. Pel. de planct̃ eccel. c. 6.*



sobie byłyby zakazane Braci Mniejszy. Przetoż nie bez rozmyśłu to się rzekło: *Moneta*, ile ustanowiona służyłaby za szacunek i t. d. biorąc albowiem monetę tylko materialnie, ile jest złotem, srebrem, miedzią, i t. d. rzecz pewna, iż w tym sposobie nie jest zakazano Braci; iakoby było: przyjmując monetę złotą na wyzłocenie kielicha. Przestrzega atoli w tym O Marchancyusz: iż w takowym przypadku, dla uniknienia zgorzelenia, i wszelkiego niebezpieczeństwa, nie powinno się takowej monety przyjmować, iak tylko połamaną, albo co lepiej, przelaną.

IV. Przez pieniądze zaś coby się miało rozumieć; trudno wyrazić iak wiele, i iak różnych co do tego mniemań było, iak gdyby z prawa nie można było dojść własności tego nazwiska, stosownie do sensu Reguły. Wiedzieć tedy należy: iż przez pieniądze zawsze się rozumiało to wszystko, cokolwiek się bierze, lub daie za szacunek innej rzeczy, zamiast monety (a) *pecunias eas omnino dicimus, quorum aestimationem nummus metitur*, mówi Arystoteles in *Ethica*. Ztąd to nazwisko pieniędzy, rościąga się do oznaczania wśzech rzeczy, które z mieniem własności posiadać się zwykło, podług świadectwa Kanonu (b) *wszystko, cokolwiek kto posiada na ziemi; wszystko, czego panami są ludzie, pieniądzy się nazywa*. Niech to będzie *fluga, naczynie, rola, drzewo, bydle, i t. d.* i daie dalej tenże Kanon przyczynę tego nazwiska: *pecunia*, iż pochodzi od słowa *pecus*. *Ideo autem pecunia vocata est, quia antiqui, totum quod habebant, in pecoribus habebant*. Ztąd tedy widzimy nypierwey, iż pieniędzmi zowie się każda rzecz, mająca w sobie szacunek, iakąkolwiek ta rzecz będzie, aby tylko podług szacunku, i wartości rzeczy była dana, albo odbierana się; iako w tymże Kanonie dodaie *glossa marginalis* (c) a przeto fałszywym się być okazuje mniemanie owych, którzy z Marchancyuszem rozumieją: że *moneta* i pieniądze, iako się wyrażaia w Regule, są tegoż samego znaczenia; gdyż *moneta* jest prawda, pieniędzmi; ale to nie prawda, aby pieniądze zawsze były monetą; ponieważ przez pieniądze, iakośmy już namienili, tyle się innych rzeczy rozumie. Wyrażnie to twierdzi Hu-

---

(a) 4. *Ethic. c. 1.* (b) *Totum l. q. 3.* (c) *ex ff. de Calum. l. 1. & Bart. ibi*

Hugo mówiąc (a) pieniądze co innego znaczą, niż moneta; każda albowiem moneta jest pieniądzem, ale nie każdy pieniądz jest monetą. Tym bardziej zaś to względem nas dopuścić się powinno, gdyż moneta, i pieniądze wyrażają się w Regule z tą rozłączającą partykulą *vel*, albo która oznacza różnicę. Ztym wszystkim mówiąc dalej o tym, dla ułatwienia się od czynienia ustawiczney różnicy, na wzajem iedno za drugie brać będziemy, gdy względem obojga iednoż zachodzi przykazanie.

### §. 3. Co się ma rozumieć przez odbieranie pieniędzy.

V. Gdybyśmy powiedzieli, że przez pieniądze ma się rozumieć bądź iaka rzecz, która podpada wartości, uczynilibyśmy przez to Braci Mniejszych nieuchronnemi, i ustawicznemi przestępcami tego przykazania; będąc przymuszeni odbierać, i używać tego wszystkiego, co należy do ich wyżywienia, odzienia do chwały Bolekley, i nauk, (iako to potym uważać będziemy z Mikołaiem III.) (b) które to wszystkie rzeczy by też były podłemi, są, iednak mające swoy szacunek, i wartość. Po danym więc tłumaczeniu mowiemy: że w ten czas jest właściwe odbieranie pieniędzy, kiedy się odbiera rzecz iaka, w sposobie ceny rzeczy, i zapłaty, tak iżby się stała wyrównywiącą monecie, która właśnie daje się, i odbiera za cenę, i zapłatę. Mamy tego ustawiczny przykład w kontraktach, w których albo się odbiera monetę za towary, i zowie się, *numerata pecunia*; albo się biorą iedne towary za drugie, i zowie się tylko *pecunia*, dla tego iż to wyrównywa monecie, i sprawiedliwej cenie rzeczy. Inny przykład lepiej rzecz objaśniający mamy w sameyże Regule w Rozdziale piątym, gdzie pozwala się Braci Mniejszym odbierać nadgodę za pracę, a iednak zakazuje się odbierać w nadgodę, nie tylko monetę, ale też i pieniądze. Co iakże się ma rozumieć? Nie inaczej zaiste (iako to gdzieindziej powiemy) (c) tylko że nie ma się odbierać nadgodę, podług ściłości, i z oznaczowaniem ceny, ponieważ to oznaczałoby pieniądze. Zobaczemy dalej

(a) in c. 4. Regu. init (b) c. Exiit de verbo. sign. §. nec per hoc (c) Uwaga XIII. n. 22.

dalej przeciw O. Marchancyuszowi (a) (który usiłuje uniknąć oczywistości, iż się temu nic nie sprzeciwia to, co się czyta w testamentie S. Ojca o nadgodzie za pracę *pretium laboris*, ponieważ okazemy tam, iż to słowo: *pretium*, ma się rozumieć za samą nadgodę.

VI. To należy szczere, i naturalne tłumaczenie pieniędzy, wpadło na myśli wielu innym, lecz z niego potym wiele takich czynili wiosków, które przyzwolicie było zamilczyć. Mówili na samprzód: iż przyjmować rzeczy zbyt, jest to odbierać pieniądze, ponieważ trzeba je potym sprzedać, lub wymienić za inne rzeczy. Ale każdy tu widzieć może: iż sam przez się zbytek nie oznacza ani ceny, ani rzeczy ocenionej; a jeżeli to być może, że takim się stanie, albo jeżeli w rzeczy samej takim stać się, nie przeto jednak takim jest, gdy się przyjmuje, tak dalece: iżby można pod ow czas mówić: że się odbiera pieniądze. Inni twierdzili powszechnicy: iż przynajmniej to jest odbierać pieniądze, starać się o jedną rzecz, by ją zamienić za inną; na przykład o czarną wełnę, dla wymienienia jej za białą; tym bardziej (gdy się stara, by tę rzecz sprzedać potym; najbardziej zaś się o jaką rzecz stara, aby ją potym dać za cenę innych rzeczy: iako to gdyby się starał o zboże, by potym dane było Rzemieślnikowi w zapłatę. A dla stwierdzenia takowego zdania, przywołają za jego Autorów czterech Magistrów, i innych dawnych Piarzów Zakonu. Atoli nie ubliżając uszanowania komu się należy, odpowiadamy: że co innego jest odbierać pieniądze, a co innego czynić, by rzecz iaka stała się pieniędzmi, lub dawać rzecz odebraną za pieniądze, jeżeli ta rzecz, która się odbiera, nie jest pieniędzmi; to jest: jeżeli się nie odbiera iako cena, lub iako rzecz oceniona, dla bądź iakich intencji od Braci mianych dobrych, lub iadaikich, nigdy w rzeczy samej nie będzie odbieraniem pieniędzy; jeżeli zaś potym przychodzi się do dania na zamiar z oznaczeniem ceny, albo za zapłatę innym, w ten czas zaiste stać się pieniędzmi; ale pod ow czas (iako to każdy widzi) nie odbiera się, ale się raczej daje pieniądze. Tak iedno, iak drugie jest zakazane Braci, ponieważ tak pieniądze, iako

i mo-

(a) in. c. 4. Reg. tex. 1. q. 1. conc. 4.



i moneta, nie może się żadnym sposobem przyjmować, i wydawać. Ztym wszystkim nie należy mieć za już popełniony grzech pierwey, a niżeli się popełnił. Owa zaś wspomniona intencya, iest prawda występna dla tego, co ma nastąpić, to iest dla dania rzeczy potym na zamian, lub w cenie; ale nie dla odbierania rzeczy, dla uczynienia potym zamiany, i t. d. Nie gorzszego w tłumaczeniu, iako mieć za rzecz.

Owi zaś cztery Magistrowie; zawsze w całym poważani Zakonie, których chce się mieć za Autorów takowego mniemania; tak są dalekiemi od tego, iż rzeczy wszelkiemi słami sprzeciwiają się temu. Przestrzegają nawet, iż takowe zdanie mieć za przykazania. Przykazanie tego czwartego Rozdziału Reguły, szczególnie zakazuje, nie odbierać na używanie Braci monety; i tego co się odbiera w sposobie pieniądzy, a tak gdy się przyjmie rzecz iaka, która nie ma w sobie ważności pieniądzy, ale tylko z chęcią dania oney potym na zamianę, lub w cenie rzeczy; to przykazanie nie narusza się, ale się przestępuje przykazanie szóstego Rozdziału, które znosi wszelką własność; iaką rzeczywiście iest zamiana, lub zapłata, i zgola wszelki bądź iaki kontrakt. Przywodziemy tu słowa tych czterech Magistrow, dla przekonania, iak są dalekiemi od wspomnianego zdania, i razem dla wyrozumienia ich myśli w tej mierze (a) Ci zaś (mówią oni o utrzymujących rzeczono mniemanie: między Rozdziałami Reguły, i iey zakazami nie czynią różnicy; wiadomo bowiem, że w szóstym Rozdziale; wszelkiey rzeczy zakazuje się własność, lubo nie zakazuje się używanie; w niniejszym zaś Rozdziale; pewnych rzeczy, które oznaczają się nazwiskiem monety, zupełnie używane, i własność iest zakazana. Lecz według praw pieniądzem iest, cokolwiek się ceniliżonemi pieniądzy i t. d. Zdać się tedy tu bydz zakazane odbieranie pieniądzy, i iakichkolwiek rzeczy, któreby się brały za cenę rzeczy przydajnych i t. d. Tegoż samego zdania iest Hugo de Dina Serena Conscientia, Piotr Jan, i inni dawnieysy godni uszanowania tłumacze. Zkąd przywodzić ich powagę na wsparcie przeciwnego mniemania, iest to im wręcz sprzeciwiać się.

§. 4.

(a) 4. Magistri in. c. 4.

Cc

§. 4. *Moneta i pieniądze oznaczają własność.*

VII. Mając już właściwe objaśnienie tego, co się ma rozumieć przez monetę, i pieniądze, teraz łatwo możemy dojść tego, co za przyczyną, i istotą tego pierwszego przykazania. Chciał S. Ociec mieć synów swych ubogimi, i żeby gruntownie takimi byli, chciał ich mieć dalekiemi od wszelkiej własności, iako się z tym oświadcza w szóstym Rozdziale. Pozwolenie im wszelkich innych rzeczy, należących do ich wyżywienia, odzienia i t. d. było rzeczą nie tylko nie uchronnie potrzebną, ale też mogącą się uczynić bez najmniejszego znaku własności; dosyć bowiem mieć samo proste tych rzeczy używanie (iako to na swoim powiemy miejscu) oddalając od siebie wszelkie prawo posiadania, i własności, a tak używać rzeczy, iest używać bez własności. Lecz nie tak się rzecz ma względem monety, i pieniędzy. Moneta albowiem wzięta w właściwej swojej (iakośmy mówili) własności groszów, nie uchronnie za sobą pociąga własność; gdyż ile iest taka, iest ona w Cywilnym, i w politycznym używaniu przeznaczona, aby była ceną do kupowania, lub targowania, co zawsze oznacza własność. Zkąd kto ją ma, ma ją koniecznie w tym sposobie, nie mając iey, ile iest monetą innego używania. Byłoby więc raczy nie rozumem, a niżeli wywodem ważność mającym, chcieć utrzymywać: iż trzyma monetę bez intencji posiadania, i własności, gdy mienie, i trzymanie oney, samo przez się iest posiadaniem, i własnością. Pieniądze także, iż oznaczają własność, i posiadanie, tak iest pewna, iak iest oczywista: iż szacunek, i cena rzeczy ściśle biorąc, nie bywa nigdy odłączona od kontraktu, i ugody; a ugoda i kontrakt koniecznie w sobie zamyka własność. Chcąc tedy S. Ociec (iako się rzekło) aby Bracia iego od wszelkiej własności dalekiemi byli; pozwalając im używania wszelkich innych rzeczy, zakazuje nypierwey odbierania monety, -i pieniędzy, i samego używania, sprawiedliwie wnosząc: iż nie można używania odłączyć od posiadania własności. Posłuchajmy co do tego, między innemi Papieżami Innocencyusz XI. który przeciw wszelkim złym zwyczajom tłumaczył Regułę: *Innych albowiem rzeczy potrzebnych (mowi on) mogą*  
Bra-

*Bracia Mnieyszy takowe mieć używanie, lubo nie własność; monety zaś ani własności, ani używania. A zatym, wszelkie dotykające pieniędzy, czyli monety, któreby nie było samo naturalne, czyli któreby było jakimkolwiek sposobem polityczne (jakiegożkolwiek Pana byłyby te pieniądze, czyli moneta) Braci Mnieyszym ze wszech miar jest zakazane.*

Na fundamencie tych tak poważnych słow, takowe dalsze czyni się objaśnienie: jeżeli biorąc monetę, nie bierze się ony na używanie iedynie materialnie, na iakież inne używanie może ją brać Brat Mnieyszy? Dwojaki tylko jest sposób używania monety, ieden materialny, a ten tu nie wchodzi; inny polityczny, czyli Cywilny, a ten jest (iako się okazało) który zawiera w sobie nie uchronne posiadanie i własność. Wyrażnie zaś takowe używanie, iako nie rozdzielne, od własności, że jest zakazane Braci, okazuje to wspomniony Papież w wyż namienionych słowach. Ale rzecze ktoś: iż przynajmniej można mieć pieniądze, czyli monetę tak, iako ie innych Zakonów Zakonnicy miewać zwykli, i iako sluga, który płaci za Pana, którzy iednak przez to nie mają własności monety. Aby takowe w krotkości ułatwić zarzuty, zapytajmy się: kiedy inni Zakonnicy za pozwolone sobie pieniądze co kupią, lub iakowe czynią kontrakty, mogą oni być obwinionemi o własność? pewno się odpowi: że nie. Lecz czemu? ile gdy każdy wyznać musi: że kupowanie, i kontraktowe ugody, są właściwe skutki własności? Nie co innego na to odpowiedzieć można, iak tylko: że oni co do tego zostają podległemi swym Przełożonym, którzy iako mają zwierzchność co do własności w powszechności, tak mogą poddanym dać pozwolenie czynienia to, coby sami czynić mogli dla nich, lub dla powszechności: i z tey to przyczyny mogą inni Zakonnicy bez własności używać pieniędzy, bo ich używają z podległością. Lecz inaczej się rzecz ma względem Braci Mnieyszych, w naszym bowiem Zakonie, nie można mieć własności, ani w szczególności, ani w powszechności; a zatym żaden Brat nie może mieć pozwolenia od ktorego z Przełożonych do czynienia czego, coby oznaczało własność; a nie mając ani pozwolenia, ani podległości co do tego, nie może być uwolnionym od własności, czyli to czyniąc kontraktowe ugody, czyli używając pieniędzy. Prawda: że w pier-



wšzey Regule, było pozwolone używanie pieniędzy dla chorych, bez podpadnienia własności; lecz w owey Regule nie ustanowii był ieszcze S. Ociec tego wielkiego przykazania, które potym nadał w drugiey, to iest: by nie mieć własności, nawet w powszechności; zkąd w ten czas rzecz się miała względem chorych tak, iako w innych Zakonach co do innych potrzeb. S. Bonawentura o tym przykazaniu obszernie mowi: naznaczając wiele pobudek do takowego zakazania monety, i pieniędzy; a między innemi i tę bydyć twierdzi; by nie iako przywrócić człowieka do stanu niewinności, w którym nie miało się własności. Co się zaś tycze wspomnionego przyrównania do flugi, wydającego pieniądza, i placącego za Pana, dosyć iest powiedzieć: iż fluga co do takowych pieniędzy, taką ma własność, iakie ma i używanie; używa on ich iako instrument, i iako pośrednik Pana swego, przeto też iako instrument, i iako pośrednik, okazuje własność w utrzymaniu tychże pieniędzy, i w wypłacaniu niemi. A tak z tąd nawet poznać można: iż używanie, i własność monety, i pieniędzy, są nie oddzielne od siebie. Przetoż Bracia Mniefi nie mogą bydyć iak owi fludzy, i pośrednicy w używaniu pieniędzy, ani z strony swych Przełożonych, ani z strony osob świeckich; gdyż Przełożony nie mając zwierzchności co do własności nawet w powszechności, nie może też używać poddanych w szczegulności, do iakowey czynności, oznaczającej własność; względem zaś świeckich, Bracia tak dalekiemi mają bydyć od własności, ażeby nawet nie dokładali się przez usługę do wydawania cudzych pieniędzy; dla tego mowi Papież: *cuiuscunque Domini sint denarii, seu pecunia*. Niniejsze objaśnienie uczyniło się z powodu, ażeby uchoway Boże, nie dał się kto przekonać przeciwnie, a tym samym nie dały się kiedy widzieć pieniądzą w Ręku Brata Mniefszego.

### §. 5. Dotykane pieniędzy, kiedy nie iest niegodziwe?

VIII. Należy ieszcze w przerzeczoney Papiezkiey Deklaracyi, zaſtanowić się nad owemi słowy: *Quavis contrēctatio denariorum, quæ non sit pure naturalis*, dla wyrozumienia iakieby to było iedyne

natu-

naturalne dotykane się pieniędzy nam nie zakazane. Zaraz w początku mówiąc o monecie, przestrzegliśmy: że ta materialnie wzięta, iako krulzec, lub inna materya, nie iako moneta, w tym rozumieniu nie jest ową w Regulę zakazaną monetą. Idzie więc za tym: iż dotykać się, lub używać takowym sposobem monety, jest to dotykane naturalne, które podług Papieżkiej deklaracyi nie jest zakazane. Nad to monetę, ile nawet jest monetą, można wziąć w ręce; tylko dla dotknięcia się iey, a nie dla zatrzymania, lub wzięcia oney dla siebie; i w tym sposobie, jest tylko naturalne oney dotykane się; albowiem i w takowym przypadku bierze się ją w ręce, tylko iako metal; co nie może się rozumieć, aby przez to przykazanie zakazane być miało, iako nie jest zakazano dotykać się kielichow, i innych ze złota, srebra, lub innego metalu naczyń. To prawda: że dla niebezpieczeństwa powzięcia poufałości; i przywiązania do monety, należy się wystrzegać tego; gdyż nieprzyjaciele (iakiemi powinny być pieniądze dla Braci Mniejszych) nie są warte tego, by od nas brani byli w ręce; czego jeżeli się im nie odmawia, znak jest: iż się z nimi chce przyjść do przyjaźni. Jakóż zawsze to świeckich ludzi wprawia w podziwienie, przez które okazują: iż nie jest to prawda, iako wierzyli, ażeby Bracia takową mieli niechęć ku pieniądзом. O. Santi względem tego przywodzi (a) nie tylko dawną powszechną w Zakonie gorliwość, ale i pierwiastkowe Zakonu Konstytucye; które dotykane się monety, miały *pro casu reservato*, i przytacza z Kronik, iako S. Ociec iednemu z Braci, który się dotknął monety, naznaczył za pokutę, by ją własnemi usty w gnoy włożył.

IX. Można w reszcie trzymać u siebie pieniądze, nie dla używania, lub dotykania onychże, ale dla ostrzeżenia, lub przeniesienia ich z iednego miejsca na drugie. Atoli trzeba tu ostrożności: ponieważ albo takowe pieniądze przyjmują się iako prawdziwy skład, *depositum*, a ten będąc właściwym kontraktem; lubo bez nadgrody, przez który Kontrakt przyjmujący takowy skład, obowiązue się do strzeżenia go, ściągatyby na niego obowiązek Cywilny; i przeto

takowẽ przyimowanie ze wszech miar iest niegodziwe Braci Mniefzym, iako o tym znać daie wzwyż wspomniony Papież, gdy okazuie bydz̃ niegodziwe Cywilne zatrzymywanie pieniędzy, i potym przydaie: *cuiuscunque Domini sint denarii*; albo też owe pieniądze dla samego tylko przyimują się strzeżenia, któreby nie było kontraktem Depozytu, obiecując tylko wszelką możliwą przyjacielską pilność, z oświadczeniem jednak nie podpadania nadgrodeniu szkody, gdyby iakowym przypadkiem zaginać miały; a takowy skład, ponieważ nie iest ściśly podług prawa, ani też ściągają iakowy polityczny, czyli Cywilny obowiązek, przeto okazuie się nie bydz̃ niegodziwym; owszem przez miłość bliźniego, i wdzięczność niekiedy powinnym, iako to w czasie Woyny, lub naziadów łotrowskich. Atoli zgorzienia, straty, i inne tyślaczne nieprzyzwoitości, niekiedy w przyimowaniu takowych składow zdarzające się, powinnyby bydz̃ powodem Braci, do używania roztropności w unikaniu ile możności, takowego przyimowania, i strzeżenia składow. Co się zaś tycze przenoszenia pieniędzy, podobnież iezeli się to czyni bez obowiązku prawdziwego Depozytu, dla teyże samey przyczyny, nie iest tym przykazaniem zakazano Braci; owszem może się niekiedy zdarzyć przypadek ostateiny potrzeby, któryby pociągał do tego, naprzykład: gdyby w podróży kupiec miał bydz̃ pewnie zaskoczony od łupieżcow, lub rozbojników. Oprócz takowych gwałtownych przypadkow, iest to rzeczą tak nie przyzwoitą, i duchowj S. Oyca przeciwną, przenoszenie pieniędzy przez Braci z iednego na drugie mieysce, nawet dla przyługi Dobrodzieiom; iż sprawiedliwie od Przelożonych nawet pod naysurowszymi karami zakazane bydz̃ powinno; iakoż rzeczą samą kilkokrotnie od Naszych Generalnych Kapituł wydany był zakaz tego.

X. Ztąd już iasnie poznać można, że trzymać, brać, dotykać się monety, i pieniędzy w sposobie wspomniorym, iest zakazano przez degulę, i to to iest właśnie, co wspomniony oświadczył Papież: *Contrectatio quovis modo politica*; to iest przyimowanie, i zatrzymywanie pieniędzy, iako się zwykło używać, i czynić w społeczności ludzkiej, aby ie mieć na własne używanie, szafować niemi, darować, lub iakim.



kimkolwiek sposobem zarządzać niemi, podług woli, i zdania nie tylko którego z Braci w szczególności, ale też i powszechności, całego Zgromadzenia; gdyż w naszym Zakonie, tak w szczególności, iak w powszechności, bynajmniey mieć się nie może własności, lub posiadania iakowey rzeczy.

### §. 6. Co to iest odbierać przez się, lub przez wystawioną Osobę?

XI. Dla tym większego obostrzenia tego przykazania przydaie Reguła: że nie mogą Bracia odbierać pieniędzy, ani przez się, ani przez nasadzoną Osobę. Każdy ktokolwiek taturalnie myśli, łatwo zrozumie, iż odbierać przez się, iest to odbierać własną ręką, lub iako się zwykło mówić w własney Osobie. Zkąd Barboza (a) tak ten wyraz przez się opisuie: *Per se, id est sine alterius ope*. Przeciwnie zaś odbierać przez wystawioną osobę; iest to przyjmować nie już własną ręką; ale ręką kogo innego, tak iednak, iżby własnym imieniem za pośrednictwem kogo innego odbierało się. Tak ieden, iak drugi z tych dwóch sposobow są zakazane, w samey albowiem istocie obydwą są iedneyże własności. Mamy tego przykład w Panie, który tak się mówi posiadającym, i używającym z własnością, gdy własney osobie daie, i odbiera monetę, i pieniądze, iako też gdy daie, i odbiera ręką swego Podskarbiego, lub innego służącego, który to Pana swojego imieniem czyni. Toż twierdzą Prawni mówiąc: że wystawiona osoba, poczytuie się za tego samego, za którego iest wystawiona. Zkąd gdy co czyni ieden, rozumie się to bydź uczynione od drugiego, ponieważ rzeczą samą imieniem drugiego czyni: (b) *Interposita persona fingitur ipse, pro quo interponitur*. A ieszcze dokładniey tłumaczy to owa Reguła prawa (c) *Qui facit per alium, est perinde, ac si faciat per se ipsum*.

### XII.

(a) Barb. in *Distion usufreq. v. Per* (b) *ex cap. de Nat. lib. 1. § si-  
ue itaq.* (c) *Reg 72. de Reg. iur. in 6.*

XII. Mikołaj III. (a) z tego prawego tłumaczenia wnosi: iż nie godzi się Braci pożyczać, czyli dawać, albo odbierać pożyczalnym sposobem pieniędzy; lub innych rzeczy, które się nie oddają też same; ponieważ (iako powiemy na swoim miejscu) w takowym kontrakcie zachodzi *moie*, i *twoie*, stanowi Naszemu tak przeciwne: *Quia ibi de meo fit tuum, quod pronomen Fratri Minori non convenit*, tak mówi Nota na marginesie. Klemens V. który obżerniey tłumaczył wykład rzeczonego Papieża, okazał byż tego przykazańa przestępstwem, następujące wszystkie czynności.

*Amo.* Osobiste udawanie się na zebranie pieniędzy: *Quæstus omnis pecunie*; co się ma rozumieć, choćby Bracia mieli z sobą Świeckiego, któryby za nich odbierał pieniądze; w takowym albowiem razie Bracia ją wystawiający, i wystawieni, a ten Świecki tylko za wystawioną służy osobę, która przecież imieniem Braci odbiera pieniądze. Możeby się uchroniło przestępstwa, kiedyby sami Dobrodzieie chcieli takowego wystawienia Osoby, by sami nie zatrudniali się opatrzaniem potrzeb Braci; w takowym bowiem przypadku, wystawiona Osoba stałaby się własnym tychże Dobrodzieiów Substitutem, czyniącym ich Imieniem. Atoli przestrzega się tu, że i tak ieszcze, byłoby rzeczą potrzebną wielkiej ostrożności, dla oddalenia wszelkiego złego porozumienia, któreby ztąd za czasem nastąpić mogło. Jeżeliby zaś Świeccy sami przez się, mimo wiadomości Braci, pieniężną na potrzeby Klasztoru czynili kwestę; pod ow czas iako Bracia nie byłiby kwestującemi pieniądze, ani by imieniem ich, czyli za ich rozrządzeniem czyniła się ta kwesta, tak i użycie takowych pieniędzy na prawdziwe potrzeby, byłoby im godziwe.

XIII. *zdo.* Odbieranie Ofert pieniężnych; czynionych w ich Kościołach, lub na innym miejscu; *Oblationum pecuniarum receptio in Ecclesia, vel alibi*, iako się to przytrafia, gdy Świeccy z nierostropnego Nabożeństwa rzucają pieniądze, przed iakowym Ołtarzem, lub Obrazem łaskami słynącym; to albowiem byłoby prawdziwym przez się odbieraniem pieniędzy, gdyż by się poczytywały, iako  
wła-

---

(a) c. *Exiit pe verb. sign. §. cæterum.*

właściwie dane Braci; albo też byłoby to odbierać je przez nasadzoną Osobę, gdyby kto z woli Braci zabierał, i wydawał takowe pieniądze, na ich własne potrzeby. Takowe więc pieniądze, iako pobożne Oferty powinnyby się zostawić dla ubogich; lub Biskupowi, żeby nimi rozrządził. Osobliwsze to było zarządzenie, które X. Lucci (a) wspomina, i usprawiedliwia, iako godziwe w dawniejszych Zakonu czasach. Czyniono pieniężne kwełty przez pośrednictwo iakowego Świeckiego, przyjmowali przez tegoż samego pieniężne Oferty, trzymali nawet w Kościołach karbony, umyślnie dla składania, i odbierania takowych iakmużn pieniężnych; a kto im to przyganiał, usprawiedliwiali to mówiąc: iż mieli Syndyka Apostolskiego który wyznaczał takowych Świeckich, i karbony, a Imieniem Stolicy Apostolskiej odbierał pieniądze. Tak przywodziło Ubostwo, do samego tylko umysłowego utożenia. Dopuszczenie takowego Syndyka było przyczyną właściwego odbierania pieniędzy; przeto okazemy to na swoim miejscu, (b) iż mienie takowych Syndyków, nieuchronnie przywodzi do obrażenia nieskazytelności Reguły. Uczynił to prawda Mikołaj IV. w swej Bulli *Redeunt* takowy Przywilej Kościołowi Asyzykiemu, ale ten Kościół dla osobliwszych przyczyn, miał swe szczególne Przywileje, które nie powinny się rozciągać do całego Zakonu. Na koniec pozwolmy nawet i na przywileje powszechne, lecz pomnieć na to należy, że też przywileje, właściwie znoszą prawdziwe zachowanie prawa.

XIV. *glio*. Trzymać w Kościołach karbony, skrzynki, skrzyneczki wyznaczone do składania pieniędzy, które się dają na iakmużnę: *Cippi, vel trunci ordinati ad offerendum, seu donantium pecunias reponendas*, ponieważ tak odbiera przez się pieniądze ten, który bierze je do ręki, iako i ow, który bierze je w woreczku, w skrzynce, lub w szkatulce. Przydadymyż do tego zgorzlenie, które przez to dąłoby się światu. Z tym wszystkim roztropnie tu przestrzega O. Ma-  
teu

---

(a) Lucci Rag. stor. c. 9. pag. 222. (b) Uwag. XVI. n. 34.



teucynsz: (a) iż może zdarzyć się przypadek, dla którego mogłoby się w Kościołach Naszych dozwolić zebrania ialmużn pieniężnych, gdyby się takowe ialmużny zebrały dla jakowych Osob Swieckich, za wstawieniem się Biskupa, lub Magistratu, i gdyby się takowa kwesta czyniła przez Osoby także Swieckie. Niemniej i to roztropna przestroga: ażeby Bracia od tego, wszelkim ile bydź może unikali sposobem; zawsze albowiem mogą się znaleźć takowi, którzyby nie wiedzieli o tym; a tak mogłoby z tąd powstać u wielu podziwienie, nie z największym naszym pożytkiem.

4to. Wszelkie udawanie się do pieniędzy, sprzeciwiające się wyznaczonym od Mikołaja III. ostrożnościom, *Nec non & quicumque recursus alius ad pecunias, seu habentes ipsas, qui per declarationem praeclatam non conceditur.* O tym da się obszerniejsze tłumaczenie w następującej Uwadze, gdzie mówić będziemy o udawaniu się do pieniędzy.

Na koniec rzeczony Klemens V. by się iasnie wytłumaczył, przeciw mniemaniom zbyt rozumujących, tak o wszystkich tu wspomnianych przypadkach stanowi: *Hac inquam omnia sunt eis simpliciter interdicta.*

### § 7. Reguły na wszelkie zdarzenia.

XV. Procz tego mogłoby się tu z wielą Autorami, inny podobny uczynić Regestr przypadków, w którychby się wyszczególniło, aż dokąd odbieranie pieniędzy jest przeciw Regulę. Atoli nierównie pożyteczniej udać się do powszechnych Reguł, podług których potym mogłyby się załatwiać wszelkie mogące się zdarzyć przypadki; a te są następujące.

Pierwsza Reguła: *Dawać, i odbierać pieniądze, i monetę sposobem iakiegokolwiek kontraktu Cywilnego, zawsze jest używać pieniędzy przeciw Regule S. Ojca.* Przyczyny tego jużesmy dotkneli, to jest: iż wszelka kontraktowa ugoda, pociąga nieuchronnie za sobą, albo ściśle wziętą rzeczy cenę, albo własność tego, o co się kontraktuje; a szorsty Rozdział Reguły okaże nam: (b) iż zakazano jest Braci prze-

---

(a) *Offic. Cur. c. 17. n. 21.* (b) *Uwaga XVI. n. 1.*

dawać, kupować, zamieniać, i. t. d. ponieważ tam zawsze, albo się daie, albo się odbiera pieniądze; przeto też, kto by oddał pieniądze na procent, na Bank, na kompanią handlową, choćby na powiększenie potrzeby Braci; iako też gdyby je stawiał na gry, na Loteryę, na zakłady, lub odbierał w zakładzie; dawałby i odbierał pieniądze niegódziwie; i byłoby to nie rozumem wymawiać się tym: iż daie i odbiera pieniądze, i odniesiony z nich zysk za Jalmużnę; takowy albowiem postępek zawierając w sobie kontraktową ugodę, tym samym zawiera w sobie i własność, a własność oddala wszelki pozór Jalmużny.

XVI. Druga Reguła: *Okazywać władzę, i zarządzać pieniędzmi, jest zawsze używaniem pieniędzy sakasany przez to przykazanie.* Jest to początkowa prawda, która się nigdy nie powinna spuszczać z pamięci w każdym przypadku, ponieważ im łatwiej jest uwikłać się w tym, tym też prędzej można się stać przestępcą tego przykazania; gdyż to jest właściwy skutek posiadania, i własności, która nie może się dostateczniey okazywać, iako używając władzy, i zarządzając; o czym obfzerniey na swym miejscu mówić będziemy. Naywięcey tu ostrożności mieć potrzeba, gdy Jalmużny pieniądze złożone są w ręku Substytutów, ponieważ niewiadomość, lub nie uwaga, częstokroć przywodzi do tego, iż się rozumie: iakoby dosyć było nie szafować pieniędzmi, nie dotykać się ich; z resztą zaś iż można podług upodobania zarządzać niemi. Zaişte nie tak się rzecz ma: albowiem mnieyszymby złem było dotykać się pieniędzy, aniżeli okazywać władzę, i zarządzać niemi; i przeto jest to wielkim przeciw temu przykazaniu wykroczeniem, rozkazywać mającemu pieniądze na potrzeby Braci, iako i na co mają być wydawane. Oto znowny wyrażne są słowa Klemenśa V. (a) *Qua propter praeipere, quod, & qualiter pecunia expendatur;* domagać się rachunku z wydatków, iakby to czynił Pan z Ekonomem swoim: *computum exigere de expensa;* upominać się, i iakimkolwiek sposobem iakoby przez sprawiedliwość wy-

ma-

(a) Clem: Exivi §. Porro.

magać pieniądze, *eam quomodocunque repetere*; składać własną powagę pieniądze, albo kazać by były złożone: *sive deponere, aut facere deponere*; przechowywać u siebie skrzyneczki, w których są pieniądze, a nawet i sam klucz od nich: *Capulam pecuniae, vel ejus clavem deferre*; te i tym podobne sposoby, są przez tępstwem rzeczzonego przykazania: *Hos actus & consimiles, sibi Fratres illicitos esse sciant*; i daie tego przyczynę: iż takowe postępowania sposoby są przyzwolite, albo samym właścicielom i Panom, którzy dali pieniądze; albo tym których do tego na swe miejsce wyznaczili; nigdy zaś Braci, którym sam tylko proſty użytek, ale nie własność, ani nawet samo używanie pieniędzy jest pozwolone: *Prædicta enim facere, ad solos Dominos pertinet, qui dederunt; & eos, quos ipsi deputaverunt ad hoc ipsum*. W następującej uwadze dokładniej okażemy sposób obchodzenia się z Substytutami, w których ręku składają Dobrodzieie pieniężne Jąmużny.

XVII. Trzecia Reguła: Rozporządzać z iakąkolwiek władzą Cywilną pieniędzmi, nawet dla użytku innych, nie godzi się. Ma i tu miejsce przyczyna Klemenſa V. lubo on w prawdzie mowi o pieniądzech na użytek samych Braci, wyraźnie atoli twierdzi: że Bracia Mniesi nie tylko nie mają mieć posiadania, własności, i używania pieniędzy, ale co większa powinni być dalekiemi, i wszelkim sposobem strzegącemi się iakieykolwiek czynności, i zarządzania, ktoreby bądź iakim sposobem okazywało władzę nad pieniędzmi (a) *verum etiam a contrectatione qualibet ipsius, & ab ea sint penitus alieni*. Używanie pieniędzy ktore się nazywa Cywilne, tak się dzieie względem własnych, iako i względem cudzych pieniędzy, iak tylko się dzieie z iakąkolwiek władzą i prawnością. Zkąd wnosi Gioſſa: iż zakazano jest Braci, być Exekutorami Testamentow. Nie wyrażamy tu teyże Gloſſy wywodów nad tym; ale doſyć powiedzieć: iż się to nie godzi; ponieważ Bracia przez to stałiby się rękoiścią, i Rządzcami rzeczy cenionych, i cudzych pieniędzy. Z tego samego powodu, nie godzi się Braci być Ekonomami, Opiekunami, Kom-

mis-

(a) Clem. Exivi §. Proinde.



missarzami, dla zarządzania cudzemi rzeczami; tym bardziey szukać i starać się o pieniądze, dla zapomożenia potym podług swego upodobania krewnych, przyjaciół, a nawet i ubogich; lubo albowiem w takowym przypadku nie brałyby się pieniądze na własny użytek, z tym wszystkim miałyby się pierwey własność onych, a potym zarządzaloby się niemi na pożytek tego, komuby się podobalo. Nie miała by jednak mieysca ta Reguła, gdyby to zarządzenie nie było cale Cywilne, ale tylko przyjacielskie, lub na same proźby. Na przykład: prosi kto z Braci majątnego Człowieka o danie Jałmużny dla swego krewnego; nie masz zaiste w tym nic złego; inaczey nie godziło by się zachęcać do czynienia Jałmużny. Podobneż gdyby zarządzenie iedynie tylko materyalne było; naprzykład: iakowy majątny człowiek wyraża w Testamencie, ażeby dać tyle pieniędzy, lub posąg Osobie, którą zaleci Brat Mniefzzy; w takowym przypadku może się godziwie zalecić; ponieważ właściwie biorąc rzeczy, nie wyznaczają się w ten czas, ani zarządza pieniędzmi dla tego, który ma byđż zalecony, ale tylko podaje się go do rozporządzenia innych.

XVIII. Czwarta Reguła: *wszelkie nabycie, i posiadanie pieniędzy, czyni Brata przestępcą tego przykazania.* Te bowiem są sposoby nawiściwiey okazujące własność i posiadanie. Gdyby więc któremu z Braci zdarzyło się napaść na drodze zgubione pieniądze, albo znaleźć skarb iaki, nie więcey to sobie ma szacować iak błoto, o które się nie dba, owszem się go omiia, iako nauczał S. Ociec. Miłość była powodem niektórym do mowienia: iż w takowym razie należy się zwołać ubogich; lub udać do Biskupa, aby on to ubogim rozdał. Jest to prawdziwa nauka, byle się to poprostu uczyniło, nie zaciągając na siebie iakowego obowiązku; pienieważ uwiadomić kogo o znalezionych pieniądzech, nie iest to ściśle biorąc, zarządzać pieniędzmi. Nawet gdyby się raczey temu, niż innemu doniosło, byłoby to większym dowodem miłości ku iednemu, a niżeli ku drugiemu; co nie iest żadną nieprzyzwoitością. Ztym wszystkim gdyby się to działo bez sprawiedliwego powodu, byłaby to rzecz niebezpieczna; ażeby sprzyiając raczey iednemu, a niżeli drugiemu, Brat Mniefzzy, tym samym nie okazał się interessowanym

względ-

względem takowych pieniędzy, i chcącym pożytkować z tego, a tak i ciężkiej na siebie nie zaciągnął winy. Czytamy o S. Oycu, iż gdy Towarzysz Jego, znalazłszy na drodze worek z pieniędzmi, chciał go wziąć dla rozdania ubogim, postrzegł w nim węża; a S. Ociec rzekł do niego: udawanie się jakimkolwiek sposobem do pieniędzy, jest to zawsze natrastać na piekielnego węża, który kąsa: *pecunia servus Dei o Frater! nihil aliud est, quam Diabolus, & Coluber venenosus.* (a)

XIX. Jest i to posiadaniem niebezpiecznym, gdy Przełożony pozwala składać pieniądze w swojej Celi, albo w Klasztorze, aby ie potem Przyjaciel Duchowny odebrał do siebie, iako substytut tego, który je dał, a nie chce się zatrudniać szukaniem tegoż substytutu. Klemens V. mówi: iż Zakonnikom ściśle przez Profesję do doskonałego, i zupełnego bezinteresnu obowiązany, niegodziwa jest czynność, nie tylko iawnie okazująca własność, ale i wszelki bądź iaki pozor własności (a) Gdyż nie tylko (mówi on) co się z tym być uznaje, ale też i tego wszystkiego, i co ma pozor złego, Mężowie doskonałi szczególnie wystrzegać się mają i t. d. i żeby mieli świadomość od obcych, i dosyć uczynili nieskazytelności swojego ślubu, a oraz uniknęli zgorzelenia słabszych. Jakoż w rzeczonym przypadku rzecz jest tak gorząca, iż nikt temu nie uwierzy, ażeby takowy Przełożony nie miał własności, chyba tylko spowiednik, który prześledzać musi na dobrowolnym wyznaniu dobrej, lub złej w tej mierze intencji. Tym występniejsze byłoby posiadanie owego z Braci, któryby brał pieniądze, by ie z sobą nosił w drodze, dla dania ich potem iakiemu świeckiemu, aby ie wydawał na jego potrzeby. Śmiesznyby to był skrupuł, któryby miał Brat Mniejszy tylko w wydawaniu pieniędzy, a nie miał żadnego w trzymaniu ich przy sobie w drodze, iako własnych; gdyż tak jedno, iako i drugie, równie oznacza własność. Równie śmiesznym byłby wybieg i owego Brata tym się usprawiedliwiającego: że jego odbieranie pieniędzy, tylko jest materyalne, dla dania ich świeckiemu, który się zdarzy, iako substytutowi; gdyż to pewna że on nosi te pieniądze iako

(a) Opuśc. S. P. Apo. 58. (b) Clem. cit.

iako własne, i iako przeznaczone na własne potrzeby. Na nie więc nie przyda się, tylko na uwikłanie własnego sumienia, owe jego oświadczenie się: iż nie chce być panem, ale tylko nożycielem pieniędzy, gdy takowemu oświadczeniu, sam uczynek wyraźnie się sprzeciwia.

### §. 8. o Kartach Wexlowych.

XX. Wexlowe Karty (iako każdy łatwo poznać może) nie są same z siebie monetą, albo pieniądzem, ale są zaręczenie się, i obowiązywanie iakiego Kupca, lub Bankiera zleczone drugiemu, ażeby pewną kwotę wyliczył oddawcy takowego wexlu. Z samey więc istoty Kart wexlowych okazuje się, iż odbieranie, i nożenie ich, nie może być Braci niegodziwe; gdyż w takowej okoliczności nie innego nie czynią, tylko biorą zapewnienie wspomnienia ich pieniądźmi, i nożą list z oznaymieniem, i z obowiązkiem, kto im takowe uczynić ma wspomnienie; przez co sam tylko użytek zapewniony jest Braci (który iako się już powiedziało, w potrzebie nie jest niegodziwy) nie maż zaś żadnego używania, lub nożenia pieniędzy, które same tylko niniejszym przykazaniem jest zakazane Braci. Atoli naywięcey zależy od sposobu wydawania takowe Wexle. Pospolity styl Kupców dających ie, ten jest: *wypłacisz tyle pieniędzy za rozporządzeniem, lub rozkazem Ojca N i t d.* a takowy sposób pociąga za sobą przestępstwo Reguły; tak albowiem przychodzi się do przyjmowania na siebie własności, i zarządzania owemi pieniądźmi, które się mają wypłacić. Przetoż kiedy takowe Wexle mają być wydawane, powinni Bracia ostrzedz, ażeby w przyzwoitych wyrazach ułożone były, naprzykład: *zapłacisz tyle na potrzebę, lub użytek Ojca N. temu, kogo on wymieni*; tym albowiem sposobem Bracia nie należą, tylko do użytku, a Kupiec dający Wexel, on sam jest, który podaie drugiego, któremu mają być dane pieniądze na potrzeby Braci; nie mogąc zaś być obecnym dla poznania, i wyznaczenia go, zdaie to na Braci, by go wymienili. W przypadku zaś odebrania Kart Wexlowych, w którychby nie była zachowana ta ostrożność; przynajmniej Bracia odbierając, i okazując ie mającym wypłacić, powinni się okazać: iż nie rozkazują, ani zarządzają, ale tylko przyi-

mu-



muia uczynność, i proszą aby odliczone były pieniądze na ich potrzeby; tak albowiem zapobieży się nieprzwoitości Wexlowego wyrazu, którego Kupcy pospolicie używać zwykli. A ponieważ po okazaniu Wex'owej Karty w banku, zwykło się wyrażać własne Imię, przeto roztropny Brat będzie mógł tak uczynić: *Brat N. Pana N. prosi*, chociażby był zwyczaj, samo tylko wyrażać imię. Rostropność w reszcie ma używać największej ostrożności, aby w udawaniu się do bankow, okazywali się Bracia zupełnie dalekiemi od zarządzania pieniędzmi, i żeby sposób pisania takowych Kart, zgadzał się z ich stanem.

### §. 9. Ostrzeżenie tego Przykazania czy kiedy ustaje?

XXI. Takie tedy jest to pierwsze Przykazanie o nie odbieraniu monety, i pieniędzy i tak jest obostrzone, ściśle, i nieuchronne, Błogosławiony, kto w zachowaniu iego staie się gorliwym. Lecz może się kto zapyta, czyliby nie mógł się zdarzyć kiedy takowy przypadek, w którymby Bracia Mniejszy mogli odbierać monetę, lub pieniądze? Mikołaj III, (a) mówi: że w czasie potrzeby prawdziwie ostatniej, w sposobie, podług którego wszelkie inne prawo pisane dyspensuje się, może i Brat Mniejszy *jure poli* mieć, i używać monety, i pieniędzy; to albowiem przykazanie jest o rzeczy, nie dla tego zakazanej, iżby była w sobie złą; ale dla tego złej, że jest zakazaną. Nota w Marginesie przydaje: (b) że w takowym czasie ostatniej potrzeby, mogliby Świeccy być przyniewoleni przez Sędziego do czynienia Jałmużn dla Braci. Gdzie jednak nie można mieć takowego zaradzenia sobie, iako to między niewiernemi, w czasie prześladowania Heretykow, i. t. d. trzeba być przywiedzionym do rzeczonoego sposobu ostatniej potrzeby. Z takowego powodu Misyonarze mogą używać pieniędzy; lecz gdy się to im tylko w ostatniej godzi potrzebie, o iak wielkiej potrzeba im ostrożności, by nie przestąpili granic danej sobie w tym wolności, i nie naba-

---

(a) c. Exht §. nec quidquam. (b) ex Gloss. in c. 8. d. 47. & in c. 28. d. 50.

nabawili się troskliwych chuci, i starania się nad potrzebę, iako to: gdyby przez Jałmużę, lub udanie się do przyjaciół Duchownych mogli mieć opatrzenie. Rzecz pewna: iż na Missyach (iako się wyżej rzekło) można za użyciem pieniędzy czynić swych potrzeb opatrzenie; ale czynić kontrakty, zbierać pieniądze, rozrzutnie je wydawać, lub łakomie zatrzymywać; iako to jest łatwo, mając w ręku pieniądze, tak jest niegodziwo. Krotko mówiąc trzeba się mieć na wielkiej ostrożności, i w takowych okolicznościach używać pieniędzy iak trucizny, to jest: ile możności najmniej, by nie utracić życia.

XXII. Procz tych ostatnich przypadków, ieżeli kiedy przychodzi Brat mniejszy do trzymania, i używania pieniędzy, i nie-mi szafowania, płacenia, darowania, lub opatrywania się w to, co mu się tylko zdaie, i podoba, można bezpiecznie mówić: *facta est alea*, że już w ostatnie niebezpieczeństwo podał zbawienie swoje. Ani to co waży: że w własnych swych ręku nie ma pieniędzy, kiedy to czyni przez kogo z Swieckich, który je zatrzymaie, i wydaie podług woli, i upodobania iego; ponieważ Reguła przez to przykazanie, tak mocne czyni zapory wszelkim wycieczkom: *Przykazuje mocno Braci wszystkim, aby żadnym sposobem* (tu osobliwie znosi wszelki sposób używania, czyli przez się, czyli cudzą ręką pieniędzy,) *Monety, albo pieniędzy nie odbierali przez się, albo przez wystawioną osobę.* To samo z tym większym przełstrachem mówić się ma; gdyby kiedy w którey Prowincyi mienie, i używanie pieniędzy, stało się iak owa zaraza powietrzna, wolnie, i łatwo szerząca się między Zakonnikami. Takową Prowincyą by też z innych mar rządzą, i zagruntowaną, można by śmieie nazwać obrzydliwością spustoszenia: (a) *abominatio desolationis*, bo ią to tak obrzydliwe zło, przywiodło do spustoszenia, i zniszczenia Professyi, a nawet i istoty Brata Mniejszego. Do takowej więc Prowincyi, podług zdrowego rozsądku, przez sumienie nie mogłoby się kogo przyjmować do habitu

---

(a) *Math. 24. 15.*

bitu, iako się nato powszechnie zgadzają Doktorowie; (a) Zakonne albowiem Zgromadzenie, w którym upadło zachowanie istotnych ustaw, przyrównać można do Miasta zarażonego powietrzem, do którego wnieść, byłoby to samo, co chcieć się zgubić.

Ani tu służy owa wymowka: iż dla tego przymuszani są Bracia do używania pieniędzy, ponieważ Świeccy nie chcą więcej świadczyć swych Dobrodziejstw; biorąc albowiem z gruntu rzeczy, nawet podług samego doświadczenia, dla tego najwięcej świat się uchyla z swoją ku Zakonnikom uczynnością, że ich widzi opatruiących się w pieniądze; i tak upada owa wspólna ugoda, którą (iako wyżej się rzekło) twierdził S. Ociec bydź ustanowioną od Boga między światem, i Bracią Mniefszą; to jest: że podług tego, iako oni będą się utrzymywać wierni, lub niewierni w swym powołaniu, i Profesyi, tak i świat miał się stosować w opatrywaniu ich Jałmużnami. Niech tylko i każdy w szczególności, i wszyscy w ogólności powrócą do nienaruszonego Reguły zachowania, a pewnie wspomnioną ugoda na nowo powezmie swoy skutek. Ani to niech się nie zdaie komu zbyt dalekim zapuszczeniem się w surowości; wszystko to bowiem co się dotąd powiedziało, powzięło się z samychże wyrazów Papieżkich. Klemens V. oświadczył: iż przykazanie o nie odbieraniu, i trzymaniu pieniędzy, wszystkie inne w Regułę przeważa rzeczy; i jest iakoby Dufza, i żywioł Brata Mniefszego, bez którego zatym ustaie w swojej istności, i prześtaie bydź Bratem Mniefszym. (b) S. Franciszek (mowi on) *chcąc swoich Braci nade wszystko od monety, czyli pieniędzy mieć zupełnie oddalonymi, przykazał mocno Braci wszystkim, ażeby żadnym sposobem monety, albo pieniędzy nie odbierali, przez się, albo przez wystawioną Osobę.* Innocenty iedenasty to nie odbieranie, i nie mienie pieniędzy, nazwał iakoby głową wszystkich innych Przykazań Reguły, które ieżeli się nie zachowuie, za nic ma się poczytać Brat Mniefszy tak, iako za ucięciem głowy Człowiek prześtaie bydź Człowiekiem: *Capitale præceptum Religionis Fratrum Minorum.*

XXIII.

(a) Ap. Caiet. 22. q. 189. ar. 9. Navar. Manual. c. 12. n. 45. & 46. Passerin. q. 189. n. 6. (b) Clem. Exivi §. Porro. cum dictus.



**XXIII.** Trzeba sobie dobrze wbić w pamięć, ten sprawiedliwy wyraz Klemenśa V. iż Bracia przez Regułę powinni być zupełnie dalekimi od pieniędzy: *à denarius totaliter alienos*: a łatwo się poznać iako z pewney poznaki, że iakby w ręku ma pieniądze ow Brat, (iakiemikolwiek łudziłby się pozorami) który za iada okkazyją czyni wydatki pieneżne, niecierpi, by mu na czym zbywało, wszystko za pieniądze mając, i chroniąc się przykrości w zebraniu rzeczy, za pieniądze nabywa onych. Znakiem to jest, iak mało sobie poważa niniejszy obowiązek Reguły, iak bliskim jest własności pieniędzy, i iak dalekim od istoty Brata Mnieszego. Podobnież nie najlepszą z siebie wydaie wonią, kto rad się zatrudnia gatunkiem, i szacunkiem monet, i kto zawśle prawie ma w uściech pieniądze, ustawicznie mówiąc o nich, i o cenie rzeczy, wiele się za co dało, i iak taxować rzecz iaką. Takowy Zakonnik musi mieć wielkie porozumienie z pieniędzmi, i przywiązanie do nich, gdy tak rad mówi o nich, i tak bardzo zatrudnia się wydatkami z nich czynionemi. Prawdziwy Brat Mnieszy, od tego wszystkiego powinien być daleki, ieżeli chce być takim, iakim być powinien: *à denarius totaliter alieni*, i iakimi się okazywali Bracia w owych szczęśliwych pierwiastkowych czasach Zakonu.

**XXIV.** Tym bardziej okazałby się w tym wykraczającym ow Brat; któryby nie już na potrzeby nie uchronne, ale w powszechnych zdarzeniach odważał się zaciągać długi u Świeckich, bez pozwolenia swych Przełożonych, biorąc na siebie ścisły obowiązek wypłacenia ie. Zamilczały Konstytyucye nasze tey tak wielkiey zdrożności zaciągania długow, iako wcale dalekiey od tych, którzy z obowiązku swey Reguły, wszelką nawet nienawiść ku pieniądzom okazywać mają; i przeto zostawiły to pomiędzy innemi przypadkami bez wyszczególnienia, które się tylko zdarzyć mogą, i którym wszystkim Przełożeni, z obowiązku Urzędu swego, zapobiegać winni. Atoli Ustawy OO. Obserwantów (a) mając szczególniejszy wzgląd na to, iako na oboblwsze wykroczenie, domagają się tego: aby takowi byli kara.

---

(a) *de Ameno de delict. & pan. tit. 3. §. 2. n. 73.*

karaniemi, co i własnomiętni karami, i niezdolnością do Urzędów Zakonu. To samo godne jest sprawiedliwej nagany w Gwardyanach, jeżeli nie na użyteczne, i zbyteczne wydatki, bez wiedzy, i pozwolenia Prowincyała, przychodzą w czasie swego rządu, do obciążenia Klasztoru długami; z ktoremi powinno się postąpić prawnie, podług tego, iako przepiśnie Prawo Cywilne, i Kanoniczne *de Dilapidatione*. Zgoła do poki w Zakonie trwać będzie nienawiść ku pieniądзом, i będzie się wszelkim w tey mierze zapobiegać zdrożnościom, do poty będąc niewzruszonym fundament, cała też budowla Zakonu zostanie w całości, i w zachowaniu istotnych swych obowiązków; lecz jeżeli się dozwoli osłabić ten Fundament, a tym bardziey jeżeli w cale obalonym zostanie, upadnie też i Zakon Braci Mniejszych: gdyby zaś która w szczególności Prowincya tak zarażoną była, tym samym stałaby się martwą, i uschłą częścią, żadnego z ciałem całego Zakonu nie mającą złączenia.

## U W A G A XI.

### O UDAWANIU SIĘ DO PIENIĘDZY.

*Jednak dla potrzeb chorych, i innych Braci odzienia, przez Przyjaciół Duchownych, Ministrowie tylko, i Kustoszowie pilnie niech czynią staranie.*

## ROZDZIAŁ IV.

### §. I. Pobudki pozwolenia na takowe udawanie się.

I. Ustanowić przykazanie o nie odbieraniu Monety, lub pieniędzy, jest to obowiązać Zakonników do życia podług rozporządzenia Opatrzności; lecz nie jest to, samąż Bolką obowiązać Opatrzność do opatrywania Zakonników we wszystkim, tak dalece: iż by się nie miało kiedy udać do monety, lub pieniędzy. Przetoż znając to dobrze S. Nasz Ociec, przydał zaraz do tego przykazania: iż w nie-  
któ-

których przypadkach można będzie udać się do przyjaciół Duchownych w potrzebach, którymby przez wyżebraną jałmużnę, nie mogło się dosyć uczynić. Rzecz uwagi godna; że S. Ociec raczy używa tego wyrażu, aby się udawali do przyjaciół Duchownych, a niżeli; aby się udawali do pieniędzy. Tak on chciał synów swoich dalekiemi mieć od pieniędzy, a to, aby wten czas nawet, gdy przez nie szukać mieli wspomóżenia, nie powzięli iakowego ku nim przywiązania, ale zawsze uważali się iako żebracy przed temi, którzy pieniędzmi w potrzebach swoich opatrzonemi być mają. Z tym wszystkim nie można przeczyć temu; aby takowe udawanie się, nie mogło się w niejakim sposobie nazywać udawaniem się do pieniędzy, przynajmniej za pośrednictwem przyjaciół Duchownych; nigdy iednak nie może się mówić odbieraniem pieniędzy, iako się to okaże w następującej uwadze. I tuć to naybardziej rozszerzają się wykładający Regułę; lecz my nie uchylając się od przedsięwzięcia naszego, naywięcej zafadzać się będziemy na słowach czwartego Reguły Rozdziału, by tak bezpiecznieyły, i krótszy mógł się mieć wykład.

## §. 2. Pobudki rozkazu względem takowego udawania się.

II. Naypierwey tedy nie tylko S. Ociec pozwala, ale i przez wyraźne przykazanie rozkazuje Ministrom i Kustoszom, mieć staranie w udawaniu się do wsparcia pieniężnego, ażeby Bracia mieli w potrzebach opatrzenie: *Ministrowie, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie.* Zaraz więc widzieć można, iak iest fałszywe owe niektórych zbyt ostre mniemanie, którzy uwiedzeni nieumiarkowaną, i ogołoconą z wiadomości względem ubóstwa gorliwością, gorlą się, ile razy widzą Przełożonych Zakonu czyniących rekurs do pieniędzy, iakoby przezto Zakon był w rozwolnieniu, i potrzebował Reformy. Nasz O. Cyryll z Bergamu, (a) przeciw takowym przytacza z naszych różnych Dzieiow Bowerysza, owę Chrystusa Pana

rozma-

(a) Cyril. de Rub. de Morient. Elem. n. 3. §. 8. n. 17.



rozmowę z B. Janem Hiszpanem, jednym z pierwszych naszych Świę-  
tobliwych Zakonników, w której tę mu dał naukę: iż powinno się  
mieć ubóstwo, ale takie, którymby nie rządziła zbytnia oszczędność  
ludzka, łatwo nawodząca na Szkopuł nieumiarkowania, i niewzględno-  
ści, lecz aby się załadzało na owym początku od Reguły naszej,  
podanym, to jest: staraniu się nadewszystko o Ducha Pańskiego, i  
Świętą Jego sprawę. Takowy albowiem Duch, który jest począt-  
kiem prawdziwej Mądrości, okaże powinność utrzymywania się w  
ściślych granicach najwyższego Braci Mniefszych ubóstwa; lecz  
wraz obiasni: że to zupełne ubóstwo, ścisłość, i podłość, powinny  
zawsze łączyć się z miłością, która jest pierwszym, i największym  
żywiotelem Ewangelicznego życia, i Profesyi; iako to iasnie się wy-  
daie z samego textu Reguły: gdzie S. Ociec zażywa władzy roz-  
kazania, nie tylko Braci, by się strzegli pieniędzy, ale i Przełożo-  
nym, aby w przynależytym sposobie udawali się do nich w potrze-  
bach Braci; rzeczywiście dając znać przez to: iż chce tego, aby  
w jego Zakonie, równie zachowywane, i utrzymywane było, iak u-  
boństwo, tak i miłość. Przez ten sposób mówienia, nie chcemy by-  
najmniey dawać komu pochop do śmiałego, i bezwzględnego uda-  
wania się do pieniędzy; gdyż to pewna: że i miłość ma swoje gran-  
nice, i swoje ustawy, a iako mówi Apostoł: (a) *Charitas non agit  
perperam*; lecz chcemy tylko niewiadomych uwiadomić o sprawiedli-  
wej Przełożonych przyzwoitości, gdy w prawdziwych potrzebach  
swych Braci udają się do pieniędzy. Gdzie indziej okażemy: iakie  
sposoby, i iakie potrzeby bydz mają względem takowego udawania się;  
przez co zapobieży się wszelkim nieprzyzwoitościom. Nasz O.  
Santi (b) przyzwoitość tego obowiązku Przełożonych udawania się  
do pieniędzy w potrzebach poddanych, okazuje w tych trzech wa-  
żnych przyczynach. *Nayprzod*: ponieważ Bracia wyzuli się z wła-  
sności wszech rzeczy; jest obowiązkiem; aby w Przełożonym znaydo-  
wali Oycę, któryby ich opatrywał w potrzebach; inaczezy mieliby  
wielkie przyczyny do utyskiwania, i żalu. *Powtore*: ponieważ wy-

zu-

(a), 1. Cor. 13, 4. (b), Santi. hic. pag. 181.

zuwŹszy się Bracia z własności wszystkich rzeczy, i poświęciwszy się iedynie na Boską chwałę, i usługę bez rozerwania Ducha; gdyby w potrzebach swoich nie mieli od Przełożonych opatrzenia, musieliby się na nowo zatrudniać staraniami, które czynią roztargnienie umysłu, a z obowiązku urzędu należą do Przełożonych. *Potrzenie:* ponieważ zniósłszy w Przełożonych takowe staranie udawania się podług czałow, i mieysc do pieniędzy, przyszłoby i do zniesienia życia w powszechności, które naypierwey zaŹadza się na wzajemney miłości; a za ustaniem tego doskonałego w powszechności życia, uŹtałaby i cała Zakonność. Na tym tedy cała rzecz zależy: aby się to przyzwoitemi działo sposobami, i w prawdziwych potrzebach; z resztą nie tylko Przełożeni nie mają sobie czynić skrupułu w udawaniu się do pieniędzy, ale i owszem mają się znać winnemi ciężkiego grzechu, ieżeli w prawdziwych potrzebach Braci nie udają się do pieniędzy; gdyż S. Oyciec nie tylko im nie zakazuje tego, ale owszem wyraźnie przykazuje, aby to w zachodzących potrzebach czynili.

### S. 3. *Nie wszyscy Bracia mogą się udawać do pieniędzy.*

III. Powtorzmy tu, i zaŹstanowmy się nad wszystkimi słowy wzmiankowanego tekstu Reguły, a znajdziemy w nich drugie przykazanie: *Ministrowie tylko, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie.* Ten wyraz *tylko*, iako Ministrom, i Kustoszom zaŹstawia władzę, i wyraźny obowiązek udawania się do pieniędzy w potrzebach Braci, tak w mocy przykazania zakazującego, rozkazuje wszystkim Braci; aby zawsze wystrzegali się udawania do pieniędzy. Ta to jest własność, i moc tego słowa: *tylko*, zawierać w sobie zakaz tego wszystkiego, co nie jest wyrażone. (a) Mówiąc tedy o Braci w powszechności; nie tylko jest im zakazane odbieranie pieniędzy przez się, lub przez wystawioną osobę, ale i udawanie się do nich przez przyjaciół Duchownych. Ani się to stało przypadkowo; ieżeli albowiem Bracia Mniefi mają być głównymi nieprzyjaciółmi monety i pieniędzy,

(iako

---

(a) *De Rosate & Barbos. in Diffion.*

(iako się okazało w przeszłej Uwadze) trzeba więc było utrzymywać ich zawsze dalekimi od wszelkiego udawania się do nich; gdyby zaś ich iakowa nieuchronna przynaglała do tego potrzeba, należało się powołać tego, ale tylko wiadomym, i doświadczonym w życiu Braci Mniejszych, to jest Przełożonym. Jakoż tak wielorakie ostrożności, które okażemy potym w takowym udawaniu się być potrzebne, łatwo przekonać zdołają: iż to przykazanie nie miało się wszystkim bez różnicy poruczać, ale tylko niektórym, którzyby je umieli w należytych dopełnić obrebach.

IV. Grzeszyłby zatem ten z Braci poddanych, któryby własną swą wolą udawał się do pieniędzy przez przyjaciół Duchownych. Lecz *O. Santi, cum ferena Conscientia*, drugi w tym upatruje grzech ciężki, to jest własnomiętności. Co do mnie: wyznaję się być z liczby tych, którzy nowego, a tak ciężkiego grzechu nie upatrują w Bracie poddanym, wdawającym się do pieniędzy; i dla tego pytam się, przez coby miał podpadać takowemu grzechowi? To pewnie dla tego: że się udaie do pieniędzy przez przyjaciela Duchownego? ależ jeżeli to czyni Przełożony bez podpadnienia własnomiętności, (iako to potym dowiedziemy) czemużby miał podpadać Brat poddany, udający się temiż, co i Przełożony przynależytemi sposobami? wszakże własność w pieniądzach zakazana jest przez Regule tak poddanym, iako i Przełożonym: tak w szczególności, iako i w powszechności; z kąd iak jeden, tak drugi, albo podpada, albo nie podpada własnomiętności. Czyliż może dla tego: że się Brat poddany udaie bez pozwolenia? prawda że grzeszy, ale tylko przeciw rozporządzeniu Reguły, takowe udawanie się samym tylko Przełożonym, a nie innym Braci nakazujące; to jednak nie dowodzi własnomiętności, lecz tylko przestępstwa, i nieposłuszeństwa przeciw temu przykazaniu *S. Oyca*. Toż może ieszcze dla tego: iż udając się bez pozwolenia, też zatrzymywać będzie rzeczy, przez takowe udanie się do pieniędzy nabyte? Nic pewniejszego nad to; gdyż to jest właściwie własnomiętnością zatrzymywać rzeczy bez pozwolenia Przełożonego; ale i to prawda; że w ten czas dopiero powstanie własnomiętność, kiedy się przyjmują, i zatrzymują rzeczy; nie zaś



zaś kiedy się udaie do przyjaciela Duchownego, aby się o nie wy-  
stała, lub gdy u Substytuta złożone są pieniądze, dla opatrzenia  
go w potrzebie. A nawet i w tym ieszcze można uniknąć własno-  
miętności: jeżeli Brat, tym sposobem nabywający rzeczy, udaie się  
do Przełożonego o pozwolenie na zatrzymanie onych; albo też jest  
przekonanym u siebie, iż podług wszelkiej roztropności, takowe po-  
zwolenie nie byłoby mu odmówione. Wyznaię i ja, że jest w tym  
niebezpieczeństwo: bo iako bez pozwolenia udaie się do pieniędzy  
tak i bez pozwolenia pewnie zechce zatrzymywać rzeczy za pie-  
niądze nabyte, a tak łatwo może się stać własnomiętnym; atoli ie-  
żeli tylko jest niebezpieczeństwo, więc w samej istocie, i skutku nie  
małz ieszcze własnomiętności. Młodzieniec naprzykład nosi broń,  
która jest zakazana dla niebezpieczeństwa dopuszczenia się nią zaboy-  
stwa; jest on zaiste przestępcą takowego zakazu, lecz czyż przeto  
może być sądzony iako winny popełnionego zabójstwa? bynaj-  
mniey. Podobnież rzecz się ma i w naszym przypadku. Na tych-  
tedy dowodach przestając, twierdzić możemy: że aczkolwiek tako-  
wy Brat staie się winnym ciężkiego grzechu, i w sądzie sprawie-  
dliwej podpada karze za przestępstwo Reguły w tak delikatney, i  
ważney materyi; nie może iednak być obwiniony o grzech wła-  
snomiętności, tak dalece: ażeby żyjąc, nie mógł mieć na spowiedzi  
rozgrzeszenia, iako *in casu reservato* zostający, a po śmierci po-  
grzebu Kościelnego. Przydaie tu O. Santi z innemi authorami: iż  
gdyby Przełożony w prawdziwych potrzebach Braci wcale zanied-  
bywał udawania się do pieniędzy, mogą Bracia sami udawać się dla  
opatrzenia się, podług owego przyślowia: *Necessitate quod fit, dicitur  
non ferri*, co się z potrzeby czyni, jest iakoby się nie czyniło; lecz  
gdy to jest ostatnim zapobieżenia środkiem, ostatney też nieiako  
wyciąga potrzeby, to jest bardzo ciężkiej, któreby w prawdzie nie  
było innego sposobu zapobieżenia.

#### §. 4. O Przełożonych, którzy się udawać mogą.

V. Którzyby zaś byli Przełożeni, którym pozwolono jest uda-  
wać się do pieniędzy? Reguła wymienia Ministrów, i Kustoszów.

FF

Przez

Przez Ministrow rozumieją się Prowincyałowie, mający w Prowincyach pierwszeństwo; a tym bardziej Generał, iako mający władzę nad Przełożonemi wszystkich Prowincyi. Względem zaś Kustoszow wielka jest sprzeczka pomiędzy wykładającemi Regule; a to dla tego: iż od początku Zakonu, aż dotąd różna Kustoszow bywała władza. Co gdy tak jest: nie trzeba więc daremnie się mozolić z odmianami zdarzonymi, ale raczey przestać na tłumaczeniu tekstu podług tego, iak było za czasow S. Oyca, w owych czasach (mówi wspomniony O. Santi) to Imię Kustosza było pospolite wszystkim Przełożonym, nawet i Gwardyanom, podług czterech Magistrow, S. Bonawentury, i Hugona; a to przez wzgląd na ich Urząd, będących obowiązkanemi do czuwania nad powierzona sobie rzeczą. Zdania tego damy przyczynę, tłumaczac Rozdział ósmy, (a) Na fundamencie więc tego zdania, słusznie mówić można: że wszystkim takowym Przełożonym, i Gwardyanom dane jest pozwolenie udawania się do pieniędzy w potrzebach Braci. Jeżeli zaś w przeciągu czasu Kustoszowie utracili powagę Przełożonych, lub zmniejszyła, i ograniczona mają, z przyczyny: iż w Prowincyach bardziey połączonych, dośfyć jest do pospolitego zarządzenia na samym Prowincyale; trzeba więc przyznać: że tym samym Kustoszowie teraz utraconą, lub ściśnioną mają moc udawania się do pieniędzy dla Braci; powodem albowiem, i fundamentem takowej mocy (mówi S. Bonawentura) jest Przełożenińska władza, gdyż szczególnieyszą jej własnością jest stąranie, i czułość, ile bydy może wszelkim sposobem, w zapobieganiu potrzebom Braci poddanych; przeto wnosi on o Gwardyanach z istoty urzędu swego mających czuwać nad swą Bracią, iż mogą udawać się do pieniędzy, (b) Tu zaś (są słowa Świętego) pod nazwiskiem Kustoszow, Gwardyani także rozumieją się, którzy powinni przez się czuwać, i zatrudniać się Pasterkim staraniem. W naszym zgromadzeniu (c) urząd Kustosza, bierze się iako różny od urzędu Gwardyana, i oznacza: albo mienie głosu w czasie Kapituły Generalney, albo mienie

---

(a) Uwag. XXV. n. 9. (b) S. Bonav. in Reg. hic in fine (c) Const. Ord. c. 10.

nie tylko władzy w Prowincyach w iakowym nagłym, i gwałtownym przypadku, w którymby nie mogło się mieć dla zaradzenia obecnego Prowincyała w Kuftodyi. Przeto wyznać należy: iż u nas Kuftoszowie w miejscach swej Kuftodyi, w samym tylko nalegającej potrzeby przypadku, będą mogli udawać się do pieniędzy dla Braci, gdy nie będzie się mogło mieć przytomnego Prowincyała. Gwardyanom zaś zakazano jest przez nasze konstytucye, wyjąwszy przypadki, które nie cierpią zwłoki. Trzebaż więc poważać, i być posłusznymi takowemu rozporządzeniu, uczynionemu dla tym większej ostrożności; lubo podług S. Bonawentury, Reguła inaczej dochodziła.

### §. 5 Ułatwia się troiaka wątpliwść.

VI Podług tych obiasnień, łatwo rozwiązać można następującą troiaka wątpliwść. Nayprzód: czyli Przełożeni mogą się udawać do pieniędzy na potrzeby Braci innemu Przełożonemu poddanych? iako to Prowincyał, dla Braci innych Prowincyi? na to odpowiadamy: że co do własnych poddanych, Przełożony nie tylko ma pozwolenie, ale i wyraźny obowiązek udawania się podług potrzeb; względem zaś poddanych pod innym Przełożonym zostających, Przełożeni nie mają obowiązku, lecz tylko pozwolenie; będąc to pewna: że takowe pozwolenie jest przyłączone do Przełożenckiego urzędu, którego użyć mogą, nie tylko gdy ich przynagla obowiązek, ale też, i gdy zniewala ich miłość; która wszakże może ich zniewolić i ku nie swoim poddanym. Zawsze to jednak ma się rozumieć o Braciach naszego Zakonu, aczkolwiek pod różnemi Przełożonemi będących; ponieważ co się tycze Świeckich, lub innych Zakonników, można tu użyć słow Apostoła: (a) *Quid nobis de ijs, qui foris sunt?* nie są oni poruczeni, ani starania, ani Braterskiej miłości Przełożonych naszych; przeto też ani przez powinność, ani przez miłość, pospolicie nie rozumie się być pozwolono Przełożonym, udawać się do pieniędzy dla wspomżenia ich. Rze-

Ff 2

kli-

(a) 1. Cor. 5. 12.



Wielki popolicie: jeżeliby albowiem iakowy ubogi do ostatniej przywreżony był potrzeby, z niebezpieczeństwem utraty życia; a na przykład sam tylko Przełożony przez udanie się do pieniędzy mógł go wspomóc; w takowym przypadku, ktożby był tak nie rozeznanym na umyśle, i tak zatwardziały na sercu, któryby nie pozwolił na to: że w takowym razie godziwe jest Przełożonemu udanie się do pieniędzy; zwłaszcza gdy to pewna: iż ostatnia potrzeba wszelkie znosi ustawy, i nawet najgorliwsze przemaga prawa.

VII. Powtore: czyli Przełożony może Braci poddanym dać pozwolenie udania się do pieniędzy? odpowiadamy iż może, a to na fundamencie tego powszechnego zdania prawnych: że kto ma ordynaryjną władzę, ten może ją zlecić innemu. Co tym więcej ma się rozumieć o naszych Przełożonych, którzy nie zawsze mogą mieć czas, i sposobność udawania się osobiście w potrzebach każdego Brata. Atoli nie tak łatwo zachować się może potrzebna roztropność wdawaniu takowego zlecenia, ponieważ bardzo tu powinien zapamiętać się Przełożony o zdatości tego Brata, któremu by zlecił udawanie się do pieniędzy, tak dalece: iż gdyby w nim nie widział zdolności, powinien to innemu zdolniejszemu zlecić.

VIII. Potrzecie: czyli Przełożony, udawanie się do pieniędzy, może któremu Zakonnikowi zlecić na zawsze, i niby ordynaryjnie, osobliwie zostającemu na iakowym urzędzie, iako to Kwestarza, Infirmarza, i t. d. ? co do tego, ponieważ tak iawna jest S. Oyca gorliwość, samym tylko przełożonym pozwalając udawania się do pieniędzy, przeto wszyscy wykładający Regułę, sprzeciwiają się takowemu zleceniu, gdyby go Przełożony bez określenia dał któremu z Braci poddanych. Intencya Prawodawcy kiedy jest przez się iawna, (iako mówią prawa, i prawnicy) ma być tak ważna, iako i przykazanie najmocniej ustanowione. Z tym wszystkim: ponieważ niektóre urzędy, mogą nie uchronnie za sobą pociągać, jeżeli nie ustawiczne, to przynajmniej częstokroć naglące potrzeby udawania się do pieniędzy; przeto słuszność, i miłość mogą się niekiedy domagać tego po Przełożonych, aby dali nawet tak ordynaryjne rzeczonym officyalistom pozwolenie; lecz nie w takowym spolicie:  
aby

aby na przykład Kwestarz mógł składać u Przyjaciela Duchownego iałmużnę pieniężną, ktoreyby był niby nie podległym Rządzą. Stan Brata poddanego, iego łatwa nieudolność, i intencya S. Oycza zdającego to nie na poddanych, ale na Przełożonych; wszystko to iawnie okazuje byź przestępstwem obciążającym sumienie, gdyby w tym sposobie dało się pozwolenie; aczkolwiek by ta składka zawżę obrocona byź miała na dobro powszechności, i na potrzeby Klasztoru. Niechże więc Przełożeni mają na to baczność, aby to tym sposobem czynili; iżby takowi Officyalści, mieli zawżę na pogotowiu (iż tak dla lepszego zrozumienia rzekę: wszelkie rachunki, dla złożenia ię w rękę Przełożonych, na każde ich żądanie, wyznając, i opowiadając, wiele mają złożoney pieniężney iałmużny; iak, i na co obrocona bywa? Owszem gdyby nawet i nie żądał tego Przełożony; mają sami do tego znać się obowiązku, i w przyzwoite czasy donosić o tym swym Przełożonym. Jeżeli albowiem ci, którzy są Panami pieniędzy, i mają ich własność, tak sobie przez własny interes postępować zwykli z temi, którym wydatek onych powierzają; tym bardziej powinno się to zachować, gdzie zachodzi naygłówniejszy interes Zakonney Professyi, i gdzie Reguła jest na przeszkodzie przez wyraźne przykazanie. Gdyby zaś który takowy Officyalista sprzeciwiał się upornie takowey podległości; a bardziej ięszcze, gdyby różnych zażywał wybiegów dla uniknienia wiedzy Przełożonego; tym samym okazałby się winnym nie tylko nieposłuszeństwa, ale i własności, a przynajmniej sprawiedliwemu o to podpadałby porozumieniu, i zasłużyłby sobie na odjęcie nie tylko takowego pozwolenia, ale i Urzędu. Zgorzienia łatwo ztąd wyniknąć mogące, aż nadto powinny każdego przekonać o potrzebie wielkiej w tym roztropności, i że wszelkie w tey mierze czynione ostrożności, nie będą nigdy próżne, lub zbytteczne.

### §. 6. *Na czym zawżę udawanie się do pieniędzy?*

IX. Przydaie potym Reguła: iż do takowey pomocy pieniężney mają się udawać Przełożeni przez Przyjaciół Duchownych. Nie zrozumielibyśmy dobrze, co to są ci Przyjaciele Duchowni, gdybyśmy nie weszli pierwey w roztrząśnienie tego, co to jest, i na czym się za-  
sadza

sadza to udawanie się do pieniędzy? Nasz O Józef z Itry (a) niby wszystkie Tłumaczów zebrałszy zdania, tak opisał udawanie się do pieniędzy: iż to jest staranie, które czynią Bracia, albo ich zezwolenie, aby pieniądze na ich użytek wydawane były; przydając potym: że to staranie, albo zezwolenie Braci, ażeby było prawdziwym udawaniem się; nie dosyć na tym, aby było następne, lecz powinno być wspólne, lub poprzedzające, czyli pobudzające wolą Dobrodzieia, który ma dać pieniądze: iako to tłumaczy nie dawno o uboſtwie wyſzłe dzieło *Lectionum Moralium*; (b) atoli nie ubliżając winnego uſzanowania, wyznać należy: iż tak utrzymywać, iſt to udawać się raczy za Tłumaczami, aniżeli za znaczeniem Reguły; i uſłować raczy wykładać uczynione na Regułę wykłady, a niżeli ſłowa S. Oycy. Gdyż zwróćmy ſię tylko do textu Reguły, a nie znajdziemy ani jednego ſłowa o takowym udawaniu ſię. Oto ſą ſłowa Reguły: *iędnak dla potrzeb, i. t. d. przez Przyjaciół Duchownych Miniſtrowie tylko, i Kuſtoſzowie pilne niech czynią ſtanie według mieyſc, i. t. d.* to iſt: że w potrzebach Braci, niech mają Przełożeni uſilne ſtanie opatrywania ich, przez Przyjaciół Duchownych. Prawdziwa rzecz tedy: że to udawanie ſię do Przyjaciół Duchownych, właściwym nazwiſkiem potym zwane było rekursem do pieniędzy; ponieważ to udanie ſię do wspomnianych Przyjaciół, tym koſciem czynione bywa, ażeby oni łożyli pieniądze na użytek Braci. Trzeba więc dobrze wyrozumieć Sens ſłow Reguły, ażeby wiedzieć kiedy, i w jakim rozumienia ma ſię brać to nazwiſko rekursu, a nie zaſtawiać ſię pierwey nad tłumaczeniem iſtoty rekursu, dla zrozumienia Reguły. Tać to iſt wielka omyłka, ktorey podpadli, i podpadają wielu Tłumaczów bez poſtrzeżenia ſię, iż lubo wiele pięknie, i uczenie mówią, zaledwie iędnak nie wszystko uchybia przedſięwziętego od nich zamiaru.

X. Mając więc przed oczyma ſłowa Reguły, wiedzieć należy: że nayprzod S. Ociec w tym czwartym Rozdziale zakazał wszystkim Braci odbie.

---

(a) *Pover. Minor. c. 7. n. 1.* (b) *Joseph. de Saffuolo Lect. Moral. sup. Paupert.*



odbierania pieniędzy, albo Monety, przez się, lub przez wystawioną Ofobę; ale widząc potym oczywiście, iż w rzeczy samej nie mogło się wielu potrzebom zapobiedz przez iakmużną, bez pomocy pieniężnej; w pierwszej Regule, (a) pozwolił odbierać pieniądze przynajmniej na potrzeby charych; w drugiej zaś Regule nie chciał dać takowego pozwolenia ani w przypadku tej ostatniej potrzeby, z przyczyny: iż może być sposób zaradzenia w iakiejkolwiek potrzebie za pomocą pieniędzy, bez odbierania onychże przez się, lub przez wystawioną ofobę; i przeto takowy do tego podał sposób: aby gdy wyżebrana iakmużna nie jest dostateczną, w ten czas udawali się do pomocy pieniężnej, czyli do wsparcia, które mogą im dać Dobrodziele swemi pieniędzmi. Pieniądze, lub moneta nie powinny się ani nawet wspominać między Bracią, ponieważ nie powinni mieć ani własności, ani prawnego onychże używania; gdyby jednak na innych zbywało im sposobach do wyżywienia, i utrzymywania się; mogą przyjmować, a nawet i szukać pomocy pieniężnej, ale tak zawsze, żeby nie odbierać, i nie wydawali pieniędzy, ani używali władzy zarządzania nimi; ale zarządzanie, i wydawanie pieniędzy ma należeć do dających Dobrodzieiów; do Braci zaś tylko za pośrednictwem tychże Dobrodzieiów, odbieranie z tychże pieniędzy wsparcia, i opatrzenia. Słowem: zabrania się Braci używanie pieniędzy; lecz w potrzebach pozwala się przyjmować je, i szukać z nich użytku, i opatrzenia; zawsze jednak w takowym sposobie: iżby nigdy nie można mówić: że Bracia są temi, którzy odbierają, lub zarządzają monetą i pieniędzmi: *Zawsze to zachowując, aby (iako się rzekło:) Monety, albo pieniądze nie odbierali, iako tamże przydaie S. Ociec.* I ten to (myśląc bez uprzedzenia) jest prawy sens przytoczonego tekstu. Tak go co do istoty tłumaczyli Papieże, którzy na wiele prośb, i żądań, wielą też naukami objaśnili tę materję. To tedy podług rozumienia S. Ojca jest naywłaściwiej rekursiem do pieniędzy, gdy Bracia udają się, i używają w potrzebie pomocy pieniężnej, nie z iakową władzą, lub własnością, a zatym nie przez się, ani przez ręce kogo przybranego; lecz sam tylko przyjmując użytek,

i opa-

(a) Reg. prim. c. 8.

i opatrzenie w potrzebie, za pośredniczącą uczynnością Dobrodzieiów, którzy te pieniądze wydaia, lub innym onychże wydanie zlecaia, na użytek Braci. Niniejszy wykład, iezeli iezcze czyiego nie przekonywa, i nie zaspakaia umyłu; znakiem to iest albo iego słabości; albo że woli raczey ustawicznie szperać, aniżeli przekonać się o prawdzie.

XI. Jeżeliby komu to słowo *Rekurs* (ktorego w tej materyi i sami używali Papieże) zbytne na umyśle czyniło wyobrażenie, niechay go iezcze nawet w swym właściwym uważa znaczeniu, a pozna: iż nie więcey nie znaczy nad to, cośmy powiedzieli. *Recurrere*, w łacińskim ięzyku, podług wszystkich Słownikow, znaczy poszukiwanie rzeczy, ktorey nie dostarczyło, lub która się nie udała; a iako to słowo w materialnym rozumieniu wyraża powrót, czyli powtarzanie biegu, tak w obfzerniejszym znaczeniu, gdy nie mogąc zaradzić sobie, udae się do innych pomocy. Prawni używaią także tego słowa, w udawaniu się do wyższego Trybunału dla poszukiwania sprawiedliwości, gdy iey nie nayduia w niższym. A tak co do naszej okoliczności przez to słowo *Rekurs*, oznacza się udawanie się Braci do pieniędzy, gdy innym sposobem nie mogą mieć rzeczy potrzebnych. Wielu iezcze co do tego osłóliwszą upatruią moc w owych słowach Reguły: *Ministrowie, i Kustoszowie usilne niech czynią staranie, sollicitam curam gerant*; iakoby te słowa wymagały koniecznie rzeczywiste staranie Braci, (iako oni mowia) zniewalające Dobrodzieiów do łożenia pieniędzy na ich potrzeby. Lecz sami poznać by powinni, iż więcey nad słowa Reguły domagaią się. Roskazano zaiste Przełożonym starać się z usilnością, ale nie z taką, iżby koniecznie przywodzili do tego Dobrodzieiów, lecz tylko przekładali im Braci swych potrzeby, i dopraszali się wsparcia pieniężnego, gdy na inszym zbywa; ażeby za użyciem tychże pieniędzy, ciż Dobrodzieie przez się, lub przez Przyjaciół Duchownych zapobiegli takowym potrzebom. Czyli tedy o tę pomoc pieniężną staraia się Bracia, i dopraszaią się iey u Dobrodzieiów; czyli też ofiaruią ia sami Dobrodzieie, czyni się dosyć temu Przykazaniu Reguły, względem starania, i udawania się w potrzebach do Przyjaciół Duchownych.

Wszakże

Wszakże ten, który sam przez się obronić się nie może, równie się ma za udającego do broni, czyli kogo o nią prosi, czyli też od kogo dobrowolnie ofiarowaną przyjmuje; podobnież o udawaniu się do pieniędzy przez Przyjaciół duchownych mówić należy, czyli się prosi Dobrodzieiów o pieniężne wsparcie w potrzebach, czyli też przyjmuje się dobrowolnie od nich ofiarowane.

### *§. 7. o Pieniędzach dobrowolnie ofiarowanych.*

XII. Ta jest nauka, na której z zaufaniem wchodzimy w rozstrząśnienie tego zapytania, nad którym wiele zastanowienia czynią wykładający Regułę, to jest: czyli przyjmowanie, i obracanie na swój użytek pieniędzy dobrowolnie ofiarowanych, jest prawdziwym udawaniem się do pieniędzy, o którym mówi Reguła? Trzeba tu nam wyznać doświadczeniem stwierdzoną prawdę. Zawsze dale się poznać iakoweś pomieszanie, i niespokojność na sumieniu w tych, którzy chcą utrzymywać, iż to nie jest udawaniem się; przeciwnie wielka okazuje się śmiałość w owych, którzy mają to za prawdziwy rekurs. Pomieszanie, i niespokojność pierwszych, wydaje się z nieciakiego wymuszonego sposobu mówienia, i niedostatecznego wytłumaczenia się, co by to było, to użytkowanie z ofiarowanych pieniędzy. Jedni zowią je samą iakmużną, iak gdyby wszelkie inne udawanie się do pieniędzy nie było także iakmużną. Drudzy uroiwszy sobie iakoweś stopnie rekursu, twierdzą to być udaniem się niedoskonałym, czyli początkiem udania się; a takowym możnaby odpowiedzieć: że gdyby kto uczynił to bez pozwolenia Przełożonego, tedy tylko by popełnił grzech niedoskonały, czyli sam tylko początek grzechu. Te, i tym podobne przytaczają rzeczy, które nie wiele w sobie mają gruntowności, i są dowodem ich wachania się, i walczenia się z umysłem, i sercem. O. Santi ma za mało rozumiejących Regułę, i nauki dawnych Oyców Zakonu, tych terazniejszych Tłumaczów, którzy utrzymują nie być to istotnym rekursiem, a przez to dają pochop Braci do życia z takowych ofiarowanych pieniędzy, nie czyniąc sobie żadnego względu udawania się do pieniędzy na sumieniu skrupułu. Chwalebne jest to jego zdanie; jeżeli albowiem



takowe ofiarowanych pieniędzy użycie, nie jest prawdziwym Rekurfem, tedy nie będzie tu już przemagać Reguła, ani kondycye, ostrzeżenia, i przepisy tak mocno w tej mierze zalecone od Papieżów; a z powodu zawsze zdarzających się potrzeb, dopuści się raczej składać pieniądze, aniżeli żebrać chleba. Jeżeli to nie jest rekurfem, tedy Bracia nie będą sobie żadnego na sumieniu czynić obciążenia, w przyniesowaniu ofiarowanych pieniędzy bez pozwolenia Przełożonego, ale z niemniejszą łatwością użyją ich, iak ofiarowaną sobie od Świeckiego napoiu szklankę. Nad to, powezmą poufłość do pieniędzy, a tym samym ochydzą sobie żebrowanie Jastrużny, gdy bez bojaźni rekursu do pieniędzy, będą mogli używać pieniędzy ofiarowanych sobie, i nie wyznaczonych na pewną potrzebę. Takie, i gorsze jeszcze od tych wynikną skutki z takowego zdania, jeżeli nie będzie odrzucone. Lecz my trzymając się frzodku, z tą odpowiadamy różnicą: albo dobrowolnie ofiarowane pieniądze, od dającego są wyznaczone na jaką rzecz pewną potrzebną Braci, iako to chleb, wino, wełnę, i.t.d. albo też są dane bez wyznaczenia, lecz to na wszystko, czego by tylko Bracia potrzebowali? Co do pierwszego: sam sprawiedliwy rozśadek uczy: iż nie może się to nazwać rekurfem do pieniędzy. Co do drugiego: dana nauka rzeczywiście okaże, iż to jest prawdziwym rekurfem do pieniędzy.

XIII. Mówiąc o pierwszym przypadku, aczkolwiek mowiliśmy: że to jest rekurfem używać wsparcia pieniężnego w rzeczach mogących się nabyć przez żebrowanie; nie twierdziliśmy jednak, ani twierdzić możemy: ażeby odbieranie rzeczy potrzebnych, lub nabytych przez pieniądze, miało być rekurfem. Wielka zachodzi różnica między tym dwoygiem; w pierwszym albowiem jest udanie się *immediatè* do użytku, który mogą sprawić pieniądze, ile są pieniędzmi, i ile mogą być obrocone na rzeczy potrzebne; a przeto mówić można: iż to jest prawdziwy rekurs do pieniędzy; w drugim zaś: lubo zachodzi pośrednictwo pieniędzy, atoli to uprzedza prośbę, albo odbieranie Braci; i wcale oni pod ow czas nie mają względu na takowe pieniądze, ale tylko na odebranie rzeczy potrzebnych; a przeto mówić można: iż tu nie czyni się rekurs do pieniędzy; inaczej bowiem

wszystkie rzeczy odbierane przez Braci za Jałmużnę, mogłoby się mówić, że się mają przez prawdziwy rekurs; gdyż to pewna: że Świeccy w tym, lub w innym sposobie, zawsze albo ledwie nie zawsze łożą pieniądze dla nabycia tych rzeczy, kteremi chcą opatrzyć Braci; co utrzymywać byłoby wielką prostotą. Przyśpamyż teraz do przykładu: Gdy kto ofiaruje Braci pieniądze, z wyraźnym wyznaczeniem opatrzenia ich w pewną rzecz, iako to naprzykład w chleb, w wino, w wełnę, i. t. d. (jeżeli chcemy dobrze wyrozumieć takową ofiarę) nie daie on pieniędzy, dla dania ich iako pieniędzy, ale daie dla dania chleba, wina, i. t. d. iako to okazuje sama jego intencya, czyli wyznaczenie pieniędzy na rzecz pewną; tak albowiem wyznaczając, łoży on sam, albo chce by były łożone jego pieniądze na tę pewną, i wyznaczoną rzecz. Jeżeliby się zapytał kto, czemu raczy nie daie w swej istocie chleba, wina, wełny? różne bydy mogły tego przyczyny: albo że nie chce tego zatrudnienia; albo że nie ma do tego sposobności; albo żeby to Bracia mieli z większą swą wygodą; albo z tyśiącznych innych pobudek, które gdyby nie były na przeszkodzie, dałyby tę samą rzecz potrzebną; ale iż znayduie w tym trudność, przeto używa sposobu dania oncy, za pośrednictwem pieniędzy, które na to wyznacza, i ofiaruje. Przydać tu można owe Prawnych przyśłowia: (a) *Rēs dare pro rebus, pro verbis verba solemus.* Przeto też i Bracia przyzwalający na tę wyznaczoną dla siebie ofiarę; nie pieniężną pomoc, lecz wyznaczoną za te pieniądze rzecz przyjmują; ani w takowym przypadku udają się do pieniędzy, lecz odbierają ten chleb, wino, i. t. d. Wynaydujemy teraz iakie nam się podoba przypadki, a łatwo ułatwiemy zachodzące w nich trudności. Dobrodziey iakowy składa pieniądze, żeby Bracia co tydzień brali mięso od Rzeźnika, albo mieli sobie dano tyle oleiu, i wołku, i. t. d. drugi: sam dobrowolnie ofiaruje się wystawić swym kosztem iakową Fabrykę dla Braci; inny chce zapłacić lekarstwa dla chorych, albo sukno już wystarane; To samo mowimy

o in

---

(a) *Glos. in c. Ecclesias §. ad hanc 13. q. 1.*

o innych tysiącnych przypadkach mogących się przytrafić; w tych w wszystkich nigdy nie jest z strony Braci rekurs do pieniędzy, lubo Dobrodziele na wszystko łożą pieniądze; ponieważ właściwie to, co się od Dobrodzieia daie, i co się od Braci przyjmuie, nie są pieniądze, ale chleb, mięso, lekarstwa, oley, i. t. d.

*§. 8. Prawdziwym jest rekursiem, udawanie się do pieniędzy nie wyznaczonych.*

XIV. Gdy kto z Dobrodzieiow nie tylko dobrowolnie zostawie pieniądze, ale i bez wyznaczenia, i wyszczegulnienia potrzeby, na którą mają być obroczone, dając tylko aby użyte były na potrzeby Braci podług ich woli; ten to jest drugi przypadek, o którym wyżej namieniliśmy: że w nim zachodzi prawdziwy rekurs. Ani wątpiemy o tym: iż możemy dowieść tego, do przekonania. Niech się tu tylko przypomni wszystko to, co się już wyżej powiedziało, objaśniając: na czym zawisł rekurs, a właśnie do niniejszego przypadku przystosowane być może. Wiele jest subtelności, które zarzucać mogą przeciwni, a które więcej nudności sprawiają, aniżeli trudności w rozwiązaniu onych. Pospolitsze wywody przeciwnych są prawie te same, któreśmy wyżej przywiedli względem pieniędzy ofiarowanych, ale i wyznaczonych na pewne potrzeby. Ofiaruje kto Braci, (mowią oni) pieniądze; lub te ofiaruje bez wyznaczenia, nie wyszczegulniając, na jaką rzecz mają być obroczone; ofiaruje ie jednak, nie żeby dał Braci pieniądze, lecz żeby im dał to, lub ową rzecz w właściwey istocie, ktoreby potrzebować mogli. Zna to dobrze ofiarujący: że Bracia nie mogą przyjmować pomocy pieniężney, dla mienia oney ile są pieniędzmi; lubo więc daie pieniądze, właściwie jednak nieco innego chce dać Braci, iak tylko rzeczy potrzebne w swoiey istocie; ktorych dla tego nie daie, iż o nich pewno nie wie, i że się nie chce tym zatrudniać. Zaczym i Bracia też, przyjmując takową ofiarę, przyjmują właściwie tylko (czyli po szkolnemu mówiąc: *virtualiter*) rzeczy potrzebne w swey istocie, a tym samym nie czynią rekursu do pieniędzy.



Na ten zarzut odpowiadamy: iż dla tego samego, że aż nazbyt daleko zachodzi, nie ma tu ważności; i jest z rodzaju owych wywódów, które dla tego, że zbyt wiele probują, nie nie probują. Gdyby albowiem zawsze miało być ważne to zdanie: że to nie jest rekurs do pieniędzy, z przyczyny: że pieniądze nie mają być dla Braci pieniężni, lecz tylko mają być obrócone na te, lub owe rzeczy w swej istocie przyzwoite onymże: gdyby mówię zawsze to ważyć mogło; tedy nie byłoby żadnego przypadku, w którymby mógł mieć miejsce prawdziwy rekurs do pieniędzy; nawet i w ten czas, kiedy Przełożeni udawali się ośobiście do dobrodzieiów, prosząc aby pożyczili pieniądze na ich użytek (co każdy zgodnie uznać będzie rekurs) mogłoby się dla tejże przyczyny utrzymywać: iż nie maż w tym rekursu. Wszak równie i tu wspomniony wywód ma miejsce: prosi Przełożony dobrodzieia o pieniądze, nie dla mienia pieniędzy, ale tylko, by się miało olej, wosk, sukno, i inne rzeczy, które w swej istocie godziwe są Braci; a i dobrodziei znając stan Braci, nie dają pieniądze, ile pieniądze, ale dla dania im oleju, sukna, lub innych rzeczy, im w istocie swojej potrzebnych, i przyzwoitych; a przecież pomimo całe to rozumowanie, i uroioną zamianę pieniędzy w inne rzeczy, takowe udawanie się, zawsze jest prawdziwym rekursiem. Dla czego by to? zaraz odpowiemy, dla dostatecznego objaśnienia tej całej materji.

XV. Nie trzeba tu mniemać: iakoby rekurs do pieniędzy pozwolony przez Regulę Braci Mniejszy, miał być istnym odbieraniem pieniędzy, iako to w następującej wytłumaczymy uwadze; jest on prośzeniem Jasnuzny tak, iako jest prośzenie chleba, piwa, oleju, i t. d. z tą tylko różnicą: że się tu prosi, i odbiera za Jasnuzną rzeczy w swojej istocie; tam zaś prosi się, i odbiera pomoc pieniężna, której jednak własność, i wydawanie zostawia się drugim. Jako tedy chcąc mówić: iż się ma za jasnuzną chleb, potrzeba o niego prosić, albo dany odbierać; tak podobnież chcąc mówić: iż się uczyniło rekurs do pieniędzy, potrzeba, i dosyć jest na tym: aby się przyjmowało w istocie swojej to, co się zowie monetą, albo pieniędzmi; nie żeby się miało własność onych, ale tylko

ko użytek, i opatrzenie w potrzebach. Jakoż w samey rzeczy, gdy Przełożony prosi o takową pieniężną pomoc, wszyscy się zgadzają na to: że tu jest prawdziwy rekurs; a to dla tego: iż nie prosi o chleb, piwo, i t. d. ale wyraźnie o pieniądze, n. aiące bydź obrocone na te, i tym podobne potrzeby; podobnież więc gdy Przełożony przyjmuje, nie już chleb, piwo, i t. d. lecz pieniężną dobrowolnie ofiarowaną, a nie wyznaczoną pomoc, dla teyże samey przyczyny mówić się powinno: iż czyni rekurs do pieniędzy. Jeżeli rekurs do pieniędzy jest, iakośmy powiedzieli, proszenie iakmużny; wiadomo każdemu: iż tak się mówi żebrzącym iakmużnę; ten który one wymaga z rąk cudzych przez proźby, iako i ow, który stoi oczekując od przechodzących, by mu który dobrowolnie dał kawałek chleba, lub iaki grosz; równie też czyni do pieniędzy rekurs, tak ten który je dostaje za uproszeniem; iako i ow, który je z dobrowolney hojności ofiarowane przyjmuje. W przypadku zaś, gdy dający pieniądze wyznacza je na pewne potrzeby, w ten czas (iakośmy już powiedzieli) nie dają się pieniądze iako pieniądze, ale iako ta rzecz, na którą wyznaczone były; iako tedy takowych pieniędzy nie przyjmują Bracia iako pieniędzy; tak też nie można mówić: aby wtakowym razie czynili rekurs.

XVI. Naywiększa tu zachodzi trudność w okazaniu: kiedy pieniądze przyjmują się iako pieniądze, ażeby się mówić mogło: że Bracia rzeczą samą udają się do pieniędzy, a nie inną rzecz odbierają? ależ to łatwo rozeznąć można. Każda rzecz na świecie ma swoją osobliwą własność, i szczególnieysze używanie, a zatym i pieniądze. Książka jest do czytania; spada do zadania razow; okręt do przebywania morza; tak i pieniądze, które acz mogą bydź zamienione na wszystkie rzeczy mogące się nabydź, z tym wszystkim, mają swoją własność, podług której są pieniędzmi, i iako pieniądze miane są od ludzi. Jakaby zaś była ta ich własność? oto ta szczególnieysza: iż są monetą zdolną do uczynienia zamiany na inną iakąkolwiek rzecz, byle już nie były na co zamienione, albo wyznaczone. Przeto o iakowym Bogaczu mającym pieniądze mówić się może: że ma sposob mienia zboże, sukna, bławaty i inne sprzęty;

ty; jeżeli jednak przy tym sposobie nie łoży pieniądze na wspomniane rzeczy, nie można mówić: iż marzboże, sukna, bławaty, i sprzęty; lecz mówi się tylko właściwie: że ma pieniądze, czyli monetę w szkatule. Teraz więc zapytać się można, kiedy to Bracia czynią rekurs do pieniędzy? a sama na to wypada odpowiedź: iż ile razy proszą, lub przyjmują pieniężną pomoc, iako pieniądze, to jest nie obrócone, i nie wyznaczone na jaką rzecz pewną.

XVII. Jeżeli kto powie: że Bracia prosząc, lub przyjmując pomoc pieniężną, czynią to: nie żeby mieli pieniądze, lecz żeby mogli opatrzyć się w rzeczy potrzebne; odpowiadamy na to: że tak też i człowiek majątny daie w iałmużnie ubogiemu pieniądze, ażeby kupił sobie chleba, i innych do wyżywienia potrzebnych rzeczy; a i ubogi tym też końcem dane przyjmuje pieniądze; z tym wszystkim nikt nie powie: że majątny dał, a ubogi odebrał od niego chleb, lub inną żywność, ale tylko iż majątny dał, a ubogi odebrał pieniądze; a to dla tego: że niewyznaczenie pieniędzy na iakową rzecz, zawsze ie zachowuje przy tym, że są właściwie pieniędzmi, ponieważ zawsze mogą być obrócone na inne rzeczy; poki więc nie będą wyznaczone na iaką szczególną potrzebę, poty zawsze w istocie swoiey są pieniędzmi; a zatym dają się, i przyjmują iako pieniądze. Na cóż tedy po tylekroć powtarzać: że Dobrodzieie dają pieniądze dla Braci, z tym powszechnym wyznaczeniem: ażeby przez nie wszelkim swym zapobiegali potrzebom? pozwalamy na to; ależ to jednak zawsze pewna: iż przytym powszechnym wyznaczeniu, pieniądze są prawdziwemi pieniędzmi, a przyjmowanie ich jest względem Braci prawdziwym rekurfem do pieniędzy. To powszechne wyznaczenie nie sprawia tego, aby pieniądze w rzeczy samey były użyte na iakową rzecz inną, ale tylko zostawie ie przy możności użycia; a to jest to samo, co też jest i niewyznaczenie ich na żadną rzecz; tym samym więc nie przestają być istotnemi pieniędzmi.

XVIII. Przyda tu kto jeszcze: iż gdyby dający wiedział wszystkie potrzeby Braci, tedyby takowe uczynił wyznaczenie, dla tego zaś nie czyni, bo nie wie; a zatym to samo danie pieniędzy na  
iakaż-



iakąkolwiek potrzebę Braci, jest przynajmniej w skutku wyznaczeniem ich, na te, lub owe Braci wiadome potrzeby, w które chcą być opatrzonemi. Atoli ani ta wymowka co ważyć może: ponieważ częstokroć dający pieniądze, nie mają tey wymufzoney intencji; ale i owszem dla okazania tym większey ludzkości, ofiarują im pieniądze z zupełną wolnością wyznaczenia je na te, na które zdawać się im będzie potrzeby. Nad to: zazwyczaj Świeccy dając pieniężną Jałmużnę, nie myślą więcej, iak tylko dać ją do zupełnego rozrządzenia tych, którym ją dają; wielu zaś dają pieniądze, tylko dla wyświadczenia swey uczynności, i opatrzenia w ubóstwie, nic więcej nie myśląc; a w takowych przypadkach, iakże można wnosić sobie, że takowe pieniądze są wyznaczone od dającego? Lecz pozwólmy na to: że dający ma taką intencją, i dane pieniądze wyznaczyłby na iaką szczególną potrzebę, gdyby o niey wiedział; wszelako to zawsze pewna: iż luboby to w ten czas uczynił, teraz iednak nie czyni tego; a zatem ta domniemana jego intencya tyle tylko sprawić może: iż te pieniądze godzi się Braci łożyć, raczey na tę, niż na inną potrzebę; ale nigdy to nie będzie prawdą: iż dający w rzeczy samey takowe uczynił wyznaczenie; gdy on tylko dał pieniądze, i zostawił je do woli Braci, względem wyznaczenia, na które zechcą potrzeby. Powróćmy do wzwyżdanego przykładu o mądrym, który dał ubogiemu pieniądze, nie nie mówiąc; a iakiekolwiek kto zechce czynić tłumaczenia intencji jego, każdy iednak przyznać musi: że mądry dał, a ubogi właściwie odebrał pieniądze; a to dla tego: że mądry dał je w powszechności na potrzeby ubogiego, a ubogi zostawiony był przy wolności użycia tych pieniędzy na potrzeby, podług własnego zdania. Jeżeli to więc wielką jest prawdą, coż za trudność będzie przekonać się w tym: że i Bracia mając tym sposobem ofiarowane sobie pieniądze, z wolnością wyznaczenia je na potrzeby, i zarządzania niemi; tym samym czynią rekurs do pieniędzy? Gdyby Braci godziło się używać pieniędzy z własnością onych, i gdyby odbierali rzeczonym sposobem ofiarowane na ich potrzeby pieniądze, wszakżeby przyznać należało: że oni odbierali pieniądze, a nie co innego; czemużby

mużby tedy w takichże samych ofiarach. z temiż samemi okolicznościami uczynionych, nie dopuszczając tylko własności Braci, nie ma się mówić: iż czynią rekurs do pomocy pieniężney? ale się tylko powiada: że oni raczey przyjmują wszystkie inne rzeczy, prócz wsparcia pieniężnego. Te to są prawdy, któreby powinny kiedykolwiek przeciwne znieść zdanie. Lecz dla tym mocniejszego przekonania się, trzeba tu jeszcze całą tę w swym objaśnieniu wystawić prawdę.

XIX. Ile razy przyjmule się pieniężne wsparcie, aczkolwiek dobrowolnie ofiarowane, i tylko powszechnie od dającego na iakiejkolwiek potrzeby Braci wyznaczone, zawsze to jest prawdziwym rekursiem do pieniędzy; ponieważ to nie jest uczynionym od dającego wyznaczeniem, lecz tylko tak mówiąc naturalnym przeznaczeniem pieniędzy, które z istoty swej przeznaczone są do użycia w potrzebie mogącej się zdarzyć. Nad to: kiedy Braci zostawiona jest wolność wyznaczenia, na iaką potrzebę obrócone byź mają ofiarowane pieniądze; znakiem to jest: że od dającego nie były wyznaczone w szczególności; i że Bracia przyjmując je, czynią rekurs do pieniędzy; gdyż przyjmują wsparcie pieniężne, z wolnością wyznaczenia potrzeb, na iakie obrócone byź mają. Przeciwnie zaś: kiedy pieniądze są ofiarowane Braci, a oraz i od dającego wyznaczone na pewną, i wyszczególnioną potrzebę; iako nie zostają już więcej w swojej istocie pieniędzmi, ani mogą byź użyte na inną rzecz; tak i Bracia przyjmujący je, nie można właściwie mówić: iż czynią rekurs do pieniędzy. Ani to co waży: iż te pieniądze nie są jeszcze wydane, ieżeli to pewna: że już są przeznaczone, aby tak, a nie inaczej były wydane. W obcowaniu ludzkim, to co się uczyniło, i co się ma uczynić, za to samo się poczytuje, podług prawa, (a) *Pro facto habetur, quod in fieri est*. Kaze kto odprawiać Mszę Świętę, a potym nie mówiąc daie pieniężną ialmużnę na potrzeby Braci, którey używając Bracia, rzecz pewna: iż tym samym

---

(a) *l. cum uxori, & l. Ligno §. Ego autem ff de legatis 3.*

mym czynią rekurs do pieniędzy; ponieważ ile pieniędzy, i od dającego ofiarowane, i od Braci przyjęte były. Ofiaruje kto z Braci iakiemu Dobrodziejowi swoją ręczną robotę, i ma za nią daną w nadgodę pieniężną iatmużną, aby przez Substytuta była obrócona na jego partykularne potrzeby, albo na powszechne Kłasztoru; użycie tych pieniędzy, będzie prawdziwym rekursem do pieniędzy; tytuł albowiem nadgrody, iatmużny, lub inny iaki, nie znosi, aby dane pieniądze nie były prawdziwemi pieniędzmi; i żeby Bracia udając się do nich, nie czynili prawdziwego rekursu. Chodzi Kwestarz po Mieście żebrząc chleba, i spotyka się z nim dobrodziej, mówiąc mu: ażeby od tego lub owego piekarza wziął tyle chleba, za który on potym zapłaci; to nie jest rekursem do pieniędzy; aczkolwiek bowiem dobrodziej ofiaruje pieniądze na zapłacenie, atoli ofiaruje je, jako wyznaczone za chleb, a kwestarz zezwala tylko, i przyjmuje wyznaczenie tych pieniędzy, ale ich sam nie wyznacza. Przeciwnie: jeżeli dobrodziej pieniądze tylko ofiaruje Kwestarzowi w powszechności na to, co może być potrzebne Kłasztorowi; Kwestarz przyjmując taką nie wyszczególnioną, i w powszechności ofiarowaną iatmużną pieniężną, rzeczą samą czyni rekurs do pieniędzy; a to dla wzwyż wyrażoney przyczyny: że przyjmuje pieniądze, jako pieniądze. Wyznać należy: iż wiele się tu zabrało czasu na przekonanie o tej prawdzie, dosyć z siebie samej łatwej do zrozumienia; ależ to jest wina przeciwnego, a zbyt zawiślanego zdania, które gdyby się dobrze nie wytłuszczyło; obawiaćby się trzeba, by w czasach naszych nie zagruntało się w wielu.

XX. Co się zaś tycze powagi tego przeciwnego zdania, jużśmy uznali z wyżej przytoczonego O. Santi: że to jest rzeczą wyważoną od tych, którzy nie wyrozumieli dobrze dawnych, i Świętobliwych w Zakonie nauk. Osobliwszy to jest wymus, którzy go usiłują uczynić z słów Mikołaja III. gdzie mówiąc o pieniądzach, mówi i to: iż Bracia nie mogą pożyczać pieniędzy z umową prawną, i obowiązującą, ponieważ to sprzeciwia się ich stanowi; lecz gdyby się kiedy zdarzyło w nagłej potrzebie wziąć pożyczanym sposobem, upomina: aby przyrzekli temu, który ich zastępuje, (ale bez



bez wszelkiego Cywilnego obowiązku) iż wszelkie mieć będą staranie, by się mu zadosyć uczyniło (a) *Mogą* (za ustaniem ialmużn, z którychby się sposobnie zadosyć uczynić mogło) bez wszelkiego obowiązywania się mówić: że przez ialmużny, i przyjaciel wiernie się przyłoży do wypłacenia, w którym przypadku (mówi dalej tenże Papież) niech się starać Bracia, aby kto da ialmużnę, przez się, lub przez innych, takowe zadosyć uczynienie dopełnił zupełnie, lub po części, podług tego, jako go Pan natchnie. Otoż (mówią tu ci, którzy wysilają się na zmniejszenie rekursu) oto iako, i kiedy czyni się prawdziwy rekurs: stara się, wymaga, i zniewala dobrodzieia: *Procuratur a Fratibus*. Lecz wezwiemy tu, acz mniej biegłości mających, do szczerzego zeznania: jeżeli to nie jest opaczny, i wymuszonym wspomnionego tekstu tłumaczeniem? tu się o jednym tylko partykularnym mówi przypadku: *quo casu*; a oni to chcą mieć za powszechną na wszystkie przypadki ustawę. Staranie owe jest wyznaczone od Papieża, dla dotrzymania danego słowa w dosyć uczynieniu pożyczającemu; a oni to biorą za wyraźnie dany wzor prawdziwego, i wyraźnego rekursu do pieniędzy. Zamileczmy inne ich wymuszone dowody, które nudzą tylko, mających text Reguły przed oczyma. Zyczyłby sobie tylko należało Papieskiego w tym objaśnienia; czyli przyimowanie nawet niewyznaczonych pieniędzy, jest prawdziwym rekursiem? Lecz oto szczerze objaśnienie od Mikołaja III. uczynione, a stosujące się do naszego wytłomaczenia. Mówiąc on o zapisach pieniężnych niewyznaczonych (które właściwie są pieniędzmi dobrowolnie ofiarowanymi, i bez wyznaczenia zostawionymi) rzekł, i powtórzył: iż należy się mieć tenże sam wzgląd, i sposób, który był od niego podany względem innych pieniężnych ialmużn, do których z godziwym rekursiem mogą się udawać Bracia. (b) *w tym przypadku* (mówi on) *to we wszystkim, i nad wszystko z strony Braci zachowano być uchwalamy, co przez nas w pozwolonych pieniężnych ialmużnach jest uchwalono*. Po tej tak jasnej ustawie, będziemy mogli przeciw chcącym się jeszcze przy swoim przeciwnym upierać zdaniu, użyć na dokończenie,

(a) c. exijt §. ceterum cum (b) *Ibid.* §. ad hac.

nie, wyrazu S. Augustyna: *Rescripta à Sancta Sede Apostolica venerunt, (b) causa finita est, utinam & error finiatür.*

### § 9. Dwoiaka wątpliwość względem wyznaczenia pieniędzy

XXI. Dla tym lepszego przedsięwziętej prawdy stwierdzenia, przydajemy tu rostrząśnienie dwoiakiej następującej wątpliwości. Pierwszą wątpliwość: czyli Kaznodzieia, któremu podczas wielkiego postu kazującemu, wyznaczona jest kwota pieniężna na jego potrzeby, czyni rekurs do pieniędzy, wyznaczając je na własne przyzwoite sobie wyżywienie? rzecz pewna: iż rozsądek, powszechne przekonanie, i ustawiczne doświadczenie okazuje: że nie. Zda się to prawda: iż to jest to samo, o czym wyżej mówiliśmy, i że to jest prawdziwy rekurs, dla tego: że te pieniądze są ofiarowane Kaznodziei w powszechności na jego potrzeby, a on jest, który wyznacza, i wylczegolnia na jaką z tych potrzeb, te pieniądze wydawane być mają. Atoli jednak pomimo to wszystko twierdzić można: że co do tej okoliczności, nie czyni się rekurs. To wyznaczenie pieniędzy, uczynione dla Brata Mniefzszego w czasie jego kazywania, jest tylko sposobem opatrzenia mu żywności; a Brat mniefzszy rzeczą samą, nie inny ma mieć wzgląd w przyjęciu onegoż, jak tylko toż opatrzenie wyżywienia; zwłaszcza: gdy czyniący to opatrzenie, niechcą się sami zatrudnić wydaniem pieniędzy, ale zostawiają je w ręku iakowego Substytutu, by je wydawał podług podanych od Kaznodziei potrzeb. Inni którzy mogą brać, i używać pieniędzy, nabywają własności takowego wyznaczenia, i mogą sobie z takowemi pieniędzmi postępować podług swego upodobania; ale Brat Mniefzszy nie mogący mieć żadney własności, nie inaczej ma uważać to uczynione sobie wyznaczenie, tylko iako sposób do utrzymania się, i wyżywienia, który podług Ewangelii jest przynależny opowiadającym słowo Boskie. Jeżeliby zaś po zakończonych Kazaniach, z tych na wyżywienie wyznaczonych pozostały pieniądze,

---

(b) S. August in Serm:

niądze, były ofiarowane Kaznodziei w nadgrode pracę; tedy w tych przyjęciu nie inaczej ma się zachować, tylko podług tego, iako się w Uwadze trzynastej powie, względem nadgrody za pracę, i ręczne roboty; gdy się za nie daie Jałmużna pieniężna. Ponieważ tedy takowe pieniądze, nie tylko w powszechności, ale i w szczególności są wyznaczone na wyżywienie Kaznodziei; w czasie pracy jego Kaznodziejskich. Stłusznie więc twierdzić należy: iż on używając ich na też wyżywienie siebie, (i akieżkolwiek byłyby rzeczy ściągające się do tego wyżywienia,) nie czyni rekursu do pieniędzy. Ani się to temu sprzeciwia: że wyznaczenie takowych pieniędzy nie wyszczególnia pewnego gatunku pokarmów, i napoiów; gdy albowiem iakowy Dobrodziey ofiaruje pieniężną Jałmużnę wyznaczając ją na obiad dla Braci; iest to rzecz pewna, iakośmy wyżej okazali: że w takim przypadku Bracia nie czynią rekursu do pieniędzy; ponieważ te już są od dającego wyznaczone; a lubo zostawił do woli Braci, aby na tym obiedzie mieli, iakie się im zdaie potrawy mięsne, lub poślne, tego, lub innego rodzaju mięsową, lub ryby; dla tego jednak nikt nie powie: iż czynią rekurs; gdyż dosyć iest na tym: że podług wyznaczenia dającego pieniężną Jałmużnę, też Jałmużna obrocona iest na ich obiad; to zaś wcale iest rzeczą przypadkową, czyli tenże obiad takie, lub inne składają potrawy. Podobnie się mowić ma w tym przypadku względem Kaznodziei, gdy wyznaczonych sobie na wyżywienie używa pieniądze, iż dosyć czyniąc wyznaczeniu dających, nie czyni rekursu do pieniędzy.

XXII. Druga wątpliwość: Maiętny iakowy Człowiek, przez przyjaźń, lub przez Nabożeństwo oświadcza się ktoremu z Braci: mam pieniądze, te są gotowe na twój równie, iako i na mój użytek; chcę tego koniecznie, abys mi powiedział czego potrzeba; będzie mi to przykro, gdy tego nie uczynisz. Czy może w takowej okoliczności Brat swoje opowiedzieć potrzeby bez rekursu? Zaieste jeżeli Brat ma prawdziwe potrzeby, i jeżeli takowe Dobrodzieia oświadczenie, nie iest tylko ceremonialnym, i grzecznym oświadczeniem, lecz szczerym przyrzeczeniem, można bezpiecznie odpowiedzieć: iż ow Brat może mu swoje przełożyć potrzeby, i w nich przy-



przyjąć opatrzenie, tegoż Dobrodzieia pieniędzmi uczynione, ani przez to czyni rekurs do pieniędzy. Zdaie się: iż ta odpowiedź sprzyia mniemaniu owych, którzy utrzymują: że nie jest rekursiem do pieniędzy, przyjmować ofiarowane pieniężne jałmużny, bez wyznaczenia na pewne potrzeby. Lecz wcale się rzecz ma inaczej. Tu Dobrodziey domaga się tylko wiedzieć samą potrzebę Brata, aby podług niej mógł wyznaczyć pieniądze; Brat zaś stosuje się do woli ofiarującego, i przyjmuje nie pieniądze, ale rzecz, na którą Dobrodziey swe pieniądze łoży; w innych zaś przypadkach, ofiarujący daje pieniądze, zostawiając Braci wolność wyznaczenia ją na swe potrzeby; Bracia też rzeczą samą przyjmują pieniężną pomoc, a nie inną rzecz. A jeżeli zechce jeszcze kto utrzymywać: że we wszystkich innych pieniężnych ofiarach, również można sobie tłumaczyć: iż wszyscy dający radziby wiedzieli od Braci ich w szczególności potrzeby, aby na nie ofiarowane obrocili pieniądze; tedy takowemu odpowiadamy: iż prócz tego, że nie o wszystkich ofiarujących tak sobie wnosić można, jeszcze wielka tu zachodzi różnica; w tym albowiem, o którym tu mowa przypadku, nie tylko chce to Dobrodziey uczynić, ale i rzeczą samą czyni; a to w takim sposobie: iż ofiarowane pieniądze nie są wyznaczone od Brata, ale tylko od dającego. W innych zaś przypadkach, aczby to prawda była, że ofiarujący toby uczynili; ależ i to oczywista prawda: że tego nie czynią, ale i owszem zupełną Braci zostawiają wolność wyznaczenia na swoje potrzeby. W czym krocimy, i iasniej tłumaczemy się: w niniejszym przypadku Brat staie się powodem do wyznaczenia ofiarowanych pieniędzy, ile jest proszony o to, i zniewolony od dającego; to więc wyznaczenie jest od samegoż Dobrodzieia dającego, a nie od Brata, który nie ofiarowane pieniądze, ale tylko tę rzecz przyjmuje, którą go opatruje Dobrodziey. W innych zaś przypadkach są ofiarowane, lub u iakowego Substytutu złożone pieniądze, z tym powszechnym tylko wyznaczeniem, które jest prawdziwą obojętnością, to jest: by użyte były na to, na co się zdarzy; a zatym Bracia przyjmując je, nie stosują się do wyznaczenia dającego, bo na tym zbywa; ale przyjmują właściwie wsparcie pieniężne, iako pieniądze; aby potym, iak  
się

się im zdawać będzie wyznaczili ie; a tak czyniąc, tym samym czynią rekurs do pieniędzy. Powtarzamy więc ieszcze do niniejszego przypadku: iż potrzeba, ażeby się, o takowym oświadczeniu, i przyrzeczeniu Dobrodzieia bezpiecznie wnieść mogło, iż to czyni w szczerości, a nie na pozor tylko dla okazania iakowys grzeczności; jeżeli albowiem czyni tylko, to oświadczenie w zwykłych wyrazach przyjaźni, i dobrej chęci, naprzykład: że jest gotow na wszelkie roskazy; iż radby miał okazyą służenia w czym, i tym podobne; tedy przez to raczey okazuje przychylność, ale nie wyraźną wolą swoią, iż chce wyznaczyć pieniądze na potrzebę Brata, i o tej potrzebie bydz od niego uwiadomionym. Teć to są czały, w których co innego się myśli, a co innego mówi; bardzo więc potrzebna jest przezorność, w rozpoznaniu szczerých oświadczeń od czczych słow, jeżeli się nie chce szukać własnego interessu, oszukać samego siebie.

*§. 10. Prosić o to, co się kupić powinno, jest rekurssem do pieniędzy.*

XXIII. Inny ieszcze łatwo zdarzyć się mogący przypadek, potrzebuie tu nieiakięgo osobnego objaśnienia. Udaia się Bracia do iakowego Dobrodzieia prosiąc o Jajmużnę, iako to wołk, oley, piwo, i. t. d. wiedząc dobrze że on takowych rzeczy nie ma, i jeżeli te zechce im dać, będzie przymuszony kupić ie za pieniądze. Wiele się tu pytaia: czyli to jest prawdziwym rekurssem do pieniędzy? lecz zostawiając badania tym, ktorzy się niemi radzi zatrudniaia, odpowiadamy: że jeżeli nie chcemy czynić igrzyska w słowach, tedy jest to prawdziwym rekurssem do pieniędzy; kto albowiem doprasza się iakowego skutku, ten tym samym doprasza się pierwey i frzodkow do osiągnięcia tegoż skutku; a to tym rzeczywiście, im bardziey poznaie, że bez takowego frzodku, nie można otrzymać skutku. Wytłumaczmy się w tym: naprzykład: przychodzi kto nad rzekę, prosi zatym o łódź, by się mógł na drugą przeprawić stronę, siada na nią, i przebywa rzekę; możesz on mówić: iż nie prosił, i nie czynił rekursu do łodzi, ale tylko o samą prosił przeprawę? kto-by tak utrzymywał, nie byłże by od wszystkich miany za wykrętne-go

go w słowach bałamuta? w takowym albowiem zdarzeniu, nie można się inaczej na drugą przeprawić stronę, tylko za pomocą łodzi; a ztym ten co się doprasza takowej przeprawy, tym samym rzeczywiście doprasza się i łodzi. Nie inaczej więc rzecz się ma i w naszym przypadku, i byłoby to raczej żartować, aniżeli roztropnie mówić: że Brat w takowym razie prosi Dobrodzieia nie o pieniądze, lecz tylko o wołk, olej, piwo i t.d. znając to dobrze, że on tych rzeczy nie ma, i nie może dać, tylko kupiwszy za pieniądze. Ani to co ważyć może: że Brat nie mówi wyraźnie Dobrodzieiowi: kup mi oleju, wołku, i t.d. gdy jednak poznał to: że Dobrodziey pierwey musi kupić te rzeczy, a dopiero potym dać; inaczej gdyby miał co ważyć ten pozor, przyszłobyśmy do wyżej wspomnioney nieprzyzwoitości: iż we wszystkich nawet iawniejszych rekursach do pieniędzy, możnaby bezpiecznie mówić: że się nie czyni rekurs; gdyż możnaby zawsze mówić: że się nie prosi o pieniądze, iako pieniądze; lecz tylko o rzecz, w którą Bracia mają być opatrzeni za pieniądze.

XXIV. Dla tego jednak nie ma się wnosić: aby Bracia obowiązani byli, z wszelką pilnością wywadywać się pierwey: czyli Dobrodziey ma tę rzecz, o którą chcą go prosić, i czyli nie będzie musiał kupić ją za pieniądze. Dostyc jest na pospolitey w tej mierze pilności; gdyż zawsze rzeczy iść mają po ludzku; czyli mówiąc prawnie: gdyż Bracia są *in possessione*, iż mogą potrzebne sobie kwestować rzeczy; i tego prawa nie utracają, chyba gdyby z doświadczenia poznawali, że w tym, lub w owym przypadku, prośzenie Julmużny będzie rekurssem do pieniędzy.

XXV. Tym bardziej nie ma się czynić szkrupuł o uczyniony do pieniędzy rekurs, gdy Brat prosił Dobrodzieia o rzecz jaką, w tym rozumieniu: że ją ma u siebie; a potym dowiaduje się, że jest kupiona; postępek albowiem Brata był prosty i szczerzy, a skutek onego zdarzył się przeciw jego intencji. Nie może się o kim mówić: iż udał się do pomocy drugiego; jeżeli nie miał woli prośzenia o takową pomoc, i przyjęcia oneyże. Podobnie: nie można mówić: że Brat uczynił rekurs do pieniędzy, jeżeli nie miał poprzedzającej woli udać się do pomocy pieniężney. Nawet dla tej samey przy-

czy-



przyczyny, nie będzie i to rekursiem, gdy kto z Braci prosi dobrodzieia o rzecz, którą sądzi znajdować się u niego; lecz potym postrzegłszy że iey nie ma, cofa się z prozbą swoją; dobrodziey zaś przez swoją przychylność, chce mu ją dać, kupiwszy. Może ją przyjąć z wdzięcznością, iako skutek przychylności zniewalającego go do tego wydatku; iego zaś prozba, iako daleka była od intencji udania się do pieniądze, tak wolna jest i od rekursu.

§ II. *Jacy to są Przyjaciele Duchowni?*

XXVI. Ponieważ rekurs do pieniądze, podług Reguły nie innego nie jest: tylko staranie się o pomoc pieniężną, lub przyimowanie oneyże od tych, którzy ją albo na prozbę Braci dają, albo z powodu własney przychylności dobrowolnie ofiarują; przeto ci sąmi dający, ofiarujący, słowem mówiąc dobrodzieie, są temi przyjaciółmi Duchownymi, o których tu mowa. Jakoż właściwie służy im to nazwisko, ponieważ dobrotliwie opatrują Braci dla miłości Boskiej, a oraz przyjmują na siebie ciężar wyznaczania, i obracania na użytek Braci ofiarowane pieniądze, których żadnym sposobem nie godzi się im mieć, i odbierać. Jeszcze i tu niektórzy utrzymują: że udawanie się do pieniądze nie wyznaczonych na pewne potrzeby, nie jest rekursiem, wżeczynaia względem tego nazwiska sprzeczki, domagając się; aby ci tylko, którzy są poruszeni prozbą Braci do dania pieniądze, nazywali się przyjaciółmi Duchownymi; owi zaś którzy dobrowolnie z własney chęci ofiarują pieniądze, mieli nazwisko dobrodzieiów. A ta w tym nazwisku różnica, wszakże iasnie to poznać można, że z ich tylko pochodzi mniemanie, a nie z Reguły; przyjaciel albowiem Duchowny, i dobrodziey, w sprawie wiadliwym rozumieniu toż samo znaczą. Nawet podług tego uczynionego od nas tłumaczenia, i Mikołay III. (a) załadzaiać się na ważności słow Reguły, oświadczył: że i Substytuci są iakoby iedną, i tą samą osobą z dającami, i ofiarującami, przez co daie znać,

ze

(a). c. Exiit. §. caterum cum.

że i do nich także rozciągać się powinno to samo nazwisko przyjaciół Duchownych. Lecz z tego samego powodu, udać się nam przychodzi do następującej Uwagi, która dopełni tej tak ważnej materji.

## U W A G A XII.

O SPOSOBIE, I POTRZEBIE UDAWANIA SIĘ DO PIENIĘDZY.

*Jednak dla potrzeb chorych, i innych Braci odzienia, przez przyjaciół Duchownych, Ministrowie tylko, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie, podług miejsc, i czasów, i oraz zimnych krajów, iakoby potrzebie żdało im się wygadać, zawsze to zachowując: ażeby iako się rzekło, monety, albo pieniędzy nie odbierali.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

Jżeli moneta, albo pieniądze, są tak surowo zakazane od S. Ojca Braci Mniejszych, a potem wszelako pozwolony im w potrzebach do nichże rekurs przez przyjaciół Duchownych; potrzeba więc przyznać: iż musi być iakowy frzodek, lub sposób do pogodzenia tych dwóch sobie przeciwnych rzeczy, ażeby nie znosiła jedna drugiej. W tym ci to była największa móżoła tłumaczow Reguły, którzy mówiąc wiele dla dokładnego wyłuszczenia wszelkich przyzwolonych sposobow, wyznawali i to: że procz tych, może zawsze roztropność inne jeszcze wynaleść sposoby. Położyliśmy tu z umysłu cały text Reguły dla zastanowienia się nad wszystkimi jego słowy; ponieważ wszystkie w sobie zawiera sposoby, podług których mogą Bracia czynić rekurs, nie odbierając pieniędzy ani przez się, ani przez wystawioną osobę. Naszym tylko będzie staraniem rozciągnąć one do doświadczenia, ato najbardziej według nauk, i kondycyi od Mikołaja III. i Klementa V. podanych.

**S. I. Jako udawanie się do pieniędzy, nie jest odbieraniem onych.**

I Nayprzód tedy mowi Reguła: że Przełożeni mają się udawać do pieniędzy za pośrednictwem przyjaciół Duchownych: Przez przyjaciół Duchownych, Ministrowie tylko, i Kustoszowie, pilne niech czynią staranie. Dla przekonania się: iż to nie jest odbieraniem pieniędzy ani przez się, ani przez wystawioną osobę, jest nam ku pomocy cała przeszła Uwaga; w ktorej okazaliśmy: że takowy rekurs nie co innego jest, tylko proszenie dobrodzieia, abyłożył pieniądze na tę, lub ową potrzebę Braci; lub też jest przyjęcie dobrowolney od dobrodzieia ofary, przez którą za pośrednictwem pieniędzy chce wygodzić potrzebom Braci. Przeto czyli onłoży pieniądze proszony od Braci; czyli też z własney dobrej, i przychylney woli ofiaruje one; iako zawsze przy nim jest zupełna własność, i władza rozrządzania niemi, a my nie przyjmujemy ku użyciu, tylko rzeczy za jego pieniądze nabyte; tak też nie może się nam przyznawać tylko użytek, nigdy zaś zarządzanie, i odbieranie pieniędzy.

II. Przydaie tu co do tego O. nasz Santy (a) nie iakie ostrzeżenie, iakoby podług myśli Mikołaja III. to jest: iż Bracia udając się do dobrodzieiow po pieniądze i almużny, powinni wyrazić potrzebę, dla ktorej się udają; i następnie na tych, którzyby przeciwnego w tym byli zdania. Lecz to pewna: iż on przywodzi słowa wspomnianego Papieża, wcale w innym rozumieniu; a nie w tym, które jest istotne, i prawdziwe. Raczey więc można mu na tę pozwolić kondycją, ale tylko z powodu uniknienia zgorżenia, ktoręby powstać mogło, widząc Braci zebrzących i almużnę pieniężną, nie wiedziawszy na co; ponieważ możnaby wnosić, że to czynią dla pieniężnych zbiorow stanowi ich przeciwnych. Prawdziwe w tych okoliczności Mikołaja III. (b) ostrzeżenie na tym się zasadza: że pieniądze wyproszone, lub dane na pewną, i wyznaczoną potrzebę, mają

(a) Sant. hic. pag. 226. (b) c. Exit §. ad maiorem.



maią być na tę potrzebę obrocone, nie na inną podług upodobania Braci; inaczej bowiem (iako to oczywista) zarządzając pieniędzmi Bracia podług swego upodobania, okazyaliby swoją względem nich władzę, a tym samym grzeszyliby przeciw przykazaniu Reguły.

III. Przydać przeto rzeczony Papież, aby się wyrzegli Bracia dozwalać dającym, składania więcej pieniędzy nad to, co wymaga potrzeba, dla ktorey czynią rekurs; aby tego co pozostało nad to, nie stawali się właścicielami, i rządcami: *Niech się strzegą Bracia (słowa są Papieża) żeby nie więcej składać dopuszczali, nad szacunek, i wartość rzeczy potrzebnej, na którą dają się im pieniądze. A jeżeli by co pozostało, można prosić dającego, albo pierwey, albo potym, aże, by tę resztę chciał obrócić na inne potrzeby Braci, jeżeli iakie są; na co gdyby przyzwolić nie chciał, powinno mu się koniecznie oddać to, co pozostało: Na co gdyby nie pozwolił (mowi tenże Papież) to co pozostało, niech mu powrocone będzie.* W przypadku iednak, iżby nie można zaradzić się w tym dającego, dla iego niębytności i lub inney przyczyny; można z tej samey iego dobroczynności dającej pieniądze na pożytek Braci, roztropnie wnosić sobie iego pozwalającą intencją, aby pozostała reszta pieniędzy, była obrocona na inne potrzeby. Lecz gdyby takowych niniejszych, lub pewnie następujących potrzeb nie było, cożby należało z temi pozostałemi, nieć pieniędzmi? ponieważ (iako powiemy) nie może się czynić rekurs na potrzeby dopiero przyszłe? Różne co do tego przypadku są odpowiedzi. Prawda że na mocy Reguły, i wykładów Papieskich, nie godzi się czynić rekursu na potrzeby przyszłe; ale nie znajduję, aby się nie godziło zostawić pieniądze tak, iako są dobrą, wiarą złożone; aby potym użyte być mogły na potrzeby przyszłe, lub zdarzyć się mogące. Jeżeli albowiem przez ten zakaz chce się zapobiedz zbieraniu pieniędzy na przyszłość, tedy i owszem takowe niewinnie pozostałe pieniądze sprawią to, iż w pierwszych, zaszłych potrzebach nie będą Bracia czynić rekursu. W Każdym przypadku niech Bracia zostawiają pozostałe pieniądze w ręku Substytutu, tak iako się znajdują; a jeżeli on ma prawo inaczej zarządzania niemi, niechay zarządzi; lecz to pewna: że nie ma, A za-

tym czyli to z iedney, czyli z drugiey przyczyny, takowe pieniądze powinny zostawać złożone na potrzeby Braci. To się powiedziało o pieniądzach, względem dających one.

§. 2 *Jako Substytut nie jest wystawioną osobą.*

IV. Wielka w tym zachodzi trudność, gdy dobrodziey daie, i składa, acz nie w nasze ręce, lecz do rąk wystawioney od siebie osoby pieniądze, dla wydania ie na potrzeby Braci: zdaie się albowiem: że on te pieniądze daie, i daruie nam, składając ie w ręku Substytuta; z przyczyny: że my nie chcemy się dotykać onych. Lecz co do tego, możemy z S Bonawenturą (a) nawet podług wszelkich praw dowieść, że się rzecz ma przeciwnie. Dawać, i odbierać: są to słowa mające między sobą wzajemność. Nikt mi nie daie, tylko tym sposobem, którym ia chcę odebrać. Wszystkie kontrakty nie tylko uciążliwe, iakimi są kupowanie, przedawanie; ale też darem dane, iako obiecywanie, darowanie, domagaia się i od tego co daie, i od tego co odbiera, wzajemnego zezwolenia; i nikt mi nic nie daruie, tylko tak, iako ia chcę przyiać. Jako tedy żeby mowić można: że kto prawdziwie daie, i daruie pieniądze Braci, trzeba pierwey wiedzieć, ieżeli chce, i zezwala na wyzucie się z własności onychże; tak podobnież aby można mowić: że pieniądze rzecz samą darowane są Braci, trzeba także wiedzieć, czyli Bracia zezwalaia na przyięcie ich do zupełney własności, i zarządzania niemi. Maxima ta w dwóch następujących wierszach, iako w powszechnym przysłowiu, zawarta iest od tegoż S. Doktora.

*Non tibi dat quisquam, nisi quo vult expropriari,*

*Nec tu quid recipis, nisi velis ei dominari.*

Udaymy się teraz do intencyi dającego: ieżeli on daie dla Braci pieniądze; tak iest daleki od tego, by ie chciał dać w sposobie im nie przyzwoitym, iak to iest pewna: że on chce przez to, swoią ku nim oświadczyć przychylność, bez uszkodzenia ich na duszy: Nie iest albowiem rzecz podobna do prawdy (mowi Mikołay III.) aby

кто

(a) S. Bonav. in Reg. hic

któ ialmużnie swoiey takowey wyznaczał zamiar, przez któryby i darujący na zasłudzę, albo ci (których potrzebom takowym darem chce zapobiedz) na skutku, daru lub na nieskazieniu sumienia zawiedzeni zostali. Poradzmy się potym intencji Braci; a jeżeli oni w obecności całego świata obowiązują się przez Profesję być posłusznemi Regule, która w tym czwartym Rozdziale zakazuje im przyjmowania pieniędzy, albo pieniędzy, rzecz pewna: iż lubo zezwalaia na uczynność dającego, i na złożenie pieniędzy w rękę Substytuta, dla tego jednak nie chcą ie przyjmować za własne.

V. Ale dajmy to: że dobrodziej dający pieniądze na użytek Braci, przez niewiedomość, lub z innego powodu, ma prawdziwą intencją wyzucia się z własności onych? Zaisie ta błędna jego wola nic nie znaczy; ponieważ iakośmy już powiedzieli: do przeniesienia własności nie to nie waży: że dający chce darować, i przenieść własność, jeżeli ten co odbiera dar, nie przyjmuie na siebie tej własności, iako w illocie samey dzieie się w naszym przypadku, iż Bracia z obowiązku Profesji swoiey nie przyjmują takowey własności, ani zezwalaia na nią. Czyliż więc będą te pieniądze, jeżeli dający wyzuł się z ich własności, a Bracia ie nie przyjmują? mało utraciemy na tym, gdy powiemy: iż nie wiemy; gdyż to nie wiele należy do nas; ani ta niewiedomość może nam być poczytana za winę; wina to ieść raczey świeckich, którzy uwiedzeni interessem, nie umieją uważać rzeczy na świecie, tylko z przyznaniem komuś własności, lubo własność, i posiadanie, ieść wynalazkiem ludzkim (a). iako się to okaże, gdy mówić będziemy o ubóstwie. Ztym wśzystkim odpowiedzieć możemy: że takowe pieniądze zostaią przy własności dającego; a to z tej przyczyny: ponieważ tyle traci własności ieden, którą na drugiego przenosi przez iakową umowę, i kontrakt; ile, i iak drugi przyjmuie przeniesioną na siebie własność; a zatym jeżeli ie nie przyjmuie, wcale się nie przenosi do niego własność, i kontrakt nic nie waży, lecz tym samym rzecz owa, zostaię się przy własności dającego.

VI. Ma-

(a) Uwaga XIV. §. 8.



VI. Mając już to potrzebne, i zewszęd miar prawdziwe objaśnienie, twierdzić możemy: że iako własność złożonych pieniędzy zawsze zostaje przy dającym, dopoki w rzeczy samej nie będą wydane na potrzeby Braci; tak też ten, u którego złożone są te pieniądze, jest Substytutem dającego, a nigdy Braci, którzy oczekują tylko użytku, lecz względem pieniędzy, żadney nie mają własności.

VII. Idzie zatem: że gdy własność pieniędzy zawsze zostaje przy dającym je, zawsze mu więc wolno odebrać je do siebie, acz już przeznaczone na użytek Braci. Kto co daruje, jest prawda: iż nie może tego odbierać, gdyż już uczynił kontrakt darowizny. Lecz co do nas, ponieważ nie zawedł tak ścisły darowizny kontrakt, z przyczyny: że Bracia nie zezwalają na odbieranie darowanych, lub jakimkolwiek sposobem danych im pieniędzy; przeto dający nie traci nigdy wolności, odebrania ich. Wyraźnie to stwierdza Mikołaj III. oto są słowa Jego (b) Tak iednak: aby przy samym dającym, władza, posiadanie, własność (z zupełną mocą odebrania samychże pieniędzy) zawsze aż do obrocenia onych na rzecz wyznaczoną, zupełnie, wolnie, i całkowicie zachowana była. Bracia zaś, aby do tychże pieniędzy, żadnego nie mieli prawa szafowania, czyli wydawania i t. d. Gdy zaś pieniądze będą wydane na potrzeby Braci, naprzykład: na wełnę, olej, wosk, i t. d. dający nie może się więcej dopominać onych; ponieważ kontraktowym sposobem już przelży do tego, który te rzeczy sprzedał; ani też może dopominać się iako rzeczy swoich, owego wosku, oleju, wełny, danych Braci, lubo to kupione było za iego pieniądze; ponieważ on oddaliwszy od siebie pieniądze, t. m. samym utracił wszelkie prawo nad rzeczą *jus in re*, a oddalił je nie dla siebie, ale dla Braci, to jest: ażeby nabył rzeczy potrzebne nie dla siebie, ale dla Braci; przeto utracił nawet i wszelkie prawo do rzeczy, *jus ad rem*; kto zaś nie ma, ani iednego, ani drugiego prawa, nie może się nigdy domagać rzeczy iako własney.

VIII. Idzie zatem potrzebie: że pieniądze złożone w rękę iednego Substytutu, mogą przejść do rąk drugiego, a od tego do innych

---

(b) c. exiit §. *zalerum*.

nych choćby tysiącnych rąk, byle się to działo podług intencji dającego; a tak iako pierwszy, tak i wszyscy inni będą Substytutami pierwszego dającego, który zatem zawsze będzie prawdziwym Pa-nem owych pieniędzy, tak dalece: iż może ie zawsze odebrać, iak, i kiedy zechce. Przyczynę tego tę daie prawo: że rzecz zlecona, zawsze do rąk innych przechodzi taką, iaka była u pierwszego dającego; jeżeli więc była iego własną, a nie cudzą, zawsze też będzie iego, a nie innego. Oto są słowa Prawa (a) *Danie rzeczy, nie więcej przenieść ani powinno, ani może, do tego który bierze, iak jest u tego, który daie.* Powiedziało się: byle się to następne od-dawanie pieniędzy działo podług intencji dającego; gdyby albowiem Bracia swoją władzą takowych następnych wyznaczali Substytutów, staliby się tym samym niegodziwie używającemi, i zarządza-jącemi takowemi pieniędzmi; gdyż składanie, lub wyznaczanie Substytutów takie składy odbierających, jest aktem własności Cywilney, który oznacza posiadanie, i własnomiętność. Lubo to prawda: że nie zawsze konieczniē jest potrzebne wyraźne pozwolenie dającego, a to z przyczyny wielu przypadków, w których mieć się go nie może: lecz dosyć jest na tym pozwoleniu, o którym wnosić się może; iżby nie było odmówione; czyli iakośmy powiedzieli: na intencji, ktorey łatwo dorozumieć się można; gdyż podług rostro-pności mówiąc: nie wiele to obchodzi dającego; czyli ieden, lub wielu będzie Substytutów wydających iego pieniądze na potrzeby Braci.

IX. Na koniec idzie zatym: że lubo Bracia nie mogą nigdy nabydź własności pieniędzy, by też złożonych w rękę trzeciej osoby, mogą iednak z nich oczekiwać użytku, iako już dla nich wyznaczonogo; nie mają atoli, ani mieć mogą do tych pieniędzy iakowego prawa domagania się, lub cywilnego aktu, iako to: upominać się o nie w sądzie, lub poszukiwać sprawiedliwości z utraty onych; takowe albowiem sposoby (iako mowi prawo) tym tylko są przyzwolite, którzy mają prawdziwą własność, i posiadanie rzeczy (a) *Rem in bonis nostris intelligimur habere, quoties possidentes, aut amittentes ad recuperandam eam, actionem habemus.* Jeżeliby zaś kogo subtelność

caley

(a) l. Traditio ff de acquir. domin. (a) fbi. ff. l. 52.

całey tey rozprawy gorzyć miała; iakoby to wszystko pozornym tylko było rozumowaniem, dla oddalenia od Braci podeyrzenia: że są Panami pieniędzy, gdy z nich tak pożytkują, iako i inni; niech się pierwey takowy przeyrzy w prawie, a ośobliwie niech czyta *in Digestis novis Justiniani Titulos de acquirendo Domino, & possessione*, a uzna: że nie inaczey cały świat sądzi, i że z równą, owszem z większą subtelnością tłumaczą Prawni sposob mienia, albo nie mienia własności.

§. 3. Nie można mówić, iż Bracia odbierają pieniądze.

X. Przywiedziony text Reguły mówi dalej: aby przełożeni udając się do pieniędzy przēz przyjaciół Duchownych, zawsze to czynili w takowym sposobie, iżby nie mogło się o nich mówić: że właściwie odbierają pieniądze przez się, lub przez wystawioną osobę: To zawsze zachowując, ażeby iako się rzekło, monety, albo pieniędzy nie odbierali. Ten to jest ośobliwszy sposob podany, i wyraźnie przykazany od S. Oycy, mający się zachować w udawaniu się do pieniędzy; i ten oraz jest, który wszystkie inne zawiera w sobie sposoby, czyli przepisane od Papieżów, czyli wynalezione od Tłumaczów. W objaśnieniu tego wielką może nam byłą uwaga dzieła, w której wyłożyliśmy przypadki, w którychby mówić się mogło o Braci: że przez się, lub przez wystawioną osobę odbierają pieniądze. Przywiedzmy ie sobie w krótkości na pamięć; w ten czas zaiste będzie się mogło mówić o Braci: że przez się, lub przez wystawioną osobę odbierają, mają, i zatrzymują pieniądze, kiedy względem pieniędzy czynią iakowe zarządzanie, i okazują że są Panami onychże. Jeżeli się kto zapyta, iakby to poznać można: że się Bracia niegodziwie okazują Panami pieniędzy? prócz innych tam danych na to przykładów, przydamy tu jeszcze krociey i wyraźniej: że nie można tego lepiej poznać, iako z sposobow czynienia, które podług powszechnego mniemania ludzi, zawsze są miane za oznaczające własność, i posiadanie. Posiadanie albowiem, i nieposiadanie, własność, i niewłasność iakowey rzeczy,



nie są to iakowe przymioty naturalne mogące się filozoficznemi doświadczeniami okazać, ale raczy są nazwiskami, (iakośmy już wyżej namienili,) od upodobania ludzkiego pochodzącemi, a od współczności ludzkiej powszechnie przyjętemi. Cała więc istota posiadania, własności, i t. d. załadza się na sposobie używania rzeczy; i tak jeden używa rzeczy w tym sposobie, i przeto nazywa się Panem; drugi używa rzeczy w innym sposobie, i przeto nazywa się Sługą. To przełożywszy za rzecz nieomylną; oto dwa sposoby, które dobrze zrozumiane służyć nam będą niy za Reguły generalne we wszystkich przypadkach, do rozpoznania gdzie Bracia mogą się stać winnemi, i iako powinni się zachować, dla uniknienia winy.

*S. 4. Używać należy ostrożności, tak w słowach,  
iako i w uczynkach*

XI. Pierwszy sposób załadza się na słowach, któremi pospolicie ludzie okazują, i oświadczaia albo podległość, albo panowanie. I tak: ten który nie ma żadney własności rzeczy doczesnych, lecz względem nich podpada innym woli, i rozrządzeniu, zawsze zażywa proźb; niczego się nie domaga z uporem, i za powinność; przekłada tylko swoją potrzebę, i sposób którymby opatrzony byđz mógł; ma zawsza wuściech wyrazy pełne pokory, i powolności; co widząc i słyszając, każdy się dorozumieć może: że takowy nie jest Panem tych rzeczy, których potrzebuie, ale tylko podległym, i zależącym od Łaski. Przeciwnie zaś: ten który ma własność, i jest Panem iakowey rzeczy, nie zna wcale takowych ostrożności. Uczyniż tak, (mówi on do służącego) wezmiesz, zapłacisz, kupisz; chcę tey rzeczy; nie chcę tego; to mnie tyle kosztuie; kupiłem, zapłaciłem, i t. d. a z takowego sposobu mówienia, każdy łatwo sobie wniesie; że jest Panem, i właścicielem tych rzeczy, któremi tak zarządza. Wiele więc na tym zależy; lubo niektórzy mniey biegli, mają tylko za iakowąś ceremonią, takowy mówienia, i pisania sposób, który iednak z największą ostrożnością zachować się powinien względem pieniędzy, i tych u których są złożone na potrzeby Braci. Takową ostrożność, iako rzecz arcy potrzebne.

trzebną wyrażnie przepisał Mikołaj III. Braci mniejszym; (a) *Bracia wystrzegać się powinni, aby takowych słów stanowi swojemu nieprzyzwolonych nie używali.* Gdyby więc który z naszych Przełożonych tak nieprzyzwolonych używał wyrazów; naprzykład: chcę aby ta rzecz była kupiona; wydałem tyle, kupiłem to, tyle mnie kosztuje, i t. d. ciężkoby wykraczał, (chybaby go w tym nieuwaga, i zbytnia prostota wymawiała) ponieważ okazywałby się panem pieniędzy, i właścicielem. Ani to co waży, gdy się kto tym wymawia: iż mu dosyć na tym: że on wewnętrznym u siebie przekonaniu, i przed Bogiem nie ma żadney własności; ponieważ ta wymówka niszczy samą siebie. Własność albowiem (iako się już powiedziało) jest rzeczą Cywilną, która acz z wewnętrznego pochodzi przekonania, szczególniej jednak zasadza się na powierzchownych sposobach okazujących władzę nad rzeczami, i rozrządzanie niemi, iak mają być obroczone, a zatym co pomoże mówić: że się wewnątrznie nie ma własności, gdy zewnętrznie czyni się przeciwnie.

XII. Drugi sposób wydać się w sprawach, czyli w rozrządzeniu rzeczami. Ten który nie jest Panem rzeczy, ale tylko podległym, nigdy się nie okazuje wielowładnym rządcą, aby podług iego upodobania czynione były wydatki; przekłada on Panu sposób obrócenia pieniędzy na iego potrzebę, zostawiając woli iego, u kogoby chciał te pieniądze złożyć, i nie inaczej szuka własnego użytku, i opatrzenia, tylko przez proźby. Przeciwnie zaś kto jest Panem rzeczy, wolnie sobie postępuje w swych rozrządzaniach, i bez względu na iakowe ostrożności obraca pieniądze na to, na co mu się zdaie; nie przekłada, ale wyznacza komu, kiedy, gdzie, i iak zlecone mają być pieniądze; a ieżeli by się okazali w zachowaniu, i w wydawaniu tych pieniędzy niewiernemi ci, którym powierzone były; tedy ich gromi, lub karze podług mianey nad nimi władzy; przyzywa by się sprawili; i iak naydokładniejszy od nich domaga się rachunku, a z tych sposobow, łatwo poznać można, kto nie

nie jest, a kto jest Panem iakowych rzeczy. Zastanowmy się jeszcze nad pięcią kondycjami, które Mikołaj III. i Klemens V. Papieże wyznaczili, względem rekursu do pieniędzy, aby nie był odbieraniem pieniędzy.

### §. 5. *Kondycje, których domagaia się Papieże.*

XIII. *Pierwsza kondycja jest ta:* ażeby Bracia nie wyznaczali iakiego pośrednika, czyli Substytuta, u którego by dający miał złożyć pieniądze, jeżeli pierwey nie poznają: że dający nie chce się zatrudniać wydatkiem onychże, i że nie wie u kogo miałby je złożyć, a to dla tej przyczyny: bo gdy kto nie czeka rozrządzenia dającego Dobrodzieia, ale za ofiarowaniem od niego pieniędzy, zaraz stawia takiego, do którego by rąk oddane były; bardzo łatwo może się mieć sprawiedliwe porozumienie: że takowy w samey rzeczy chce odbierać ofiarowane pieniądze, lubo nie własnymi rękami, atoli przez ręce tego, który iego imieniem odbiera. Jużesmy powiedzieli: że kto nie może być Panem pieniężney ofiary, nie może też tak śmiało postępować sobie; jeżeli zaś tego sobie pozwala, tym samym okazuje, iż chce być Panem mającym władzę. W każdym więc ofiarowaniu pieniędzy, pierwsza dającemu ma być od Braci dana odpowiedź: ażeby temi pieniędzmi zarządził, i złożył je u kogo mu się podoba; a jeżeliby powiedział: iż sam nie wie u kogoby miał złożyć, i nie umiał sobie w tym poradzić; w ten czas można mu wymienić takowego, któryby podług potrzeby, mógł ich wydatek na siebie przyjąć.

XIV. *Druga kondycja jest:* aby gdy ofiarowane pieniądze zostają jeszcze w ręku dającego, a osobliwie gdy przechodzą do rąk Substytuta; im, i wszystkim innym dawali to poznać Bracia: iż nie mają własności, ani prawa do tych pieniędzy, lecz zawsze zostają pod rozrządzeniem dających. Są tacy, którzy mówią niekiedy: że Bracia Mniesi postępują sobie na podobieństwo wielkich Panów, którzy nie noszą przy sobie pieniędzy, ale mają Podskarbieh, i służących, którzy je wydaia; a zatym ich oświadczenie się: że nie mają żadney względem pieniędzy własności, jest to raczey iakowyś wy-



wybieg, i żartowanie, ponieważ mają Substytutów, i Syndyków, którzy dla nich odbierają pieniądze. Lecz te błędne mowy, i porozumienia pochodzą z nierostropności, albo mówiąc prawdę: z nienależytego postępowania Braci, którymby każdego przekonać mogli: że nie mają własności, ani są Panami złożonych pieniędzy. To pewna: iż w Prawie Kanonicznym, pełno jest każdemu widocznych Deklaracyi, iako Bracia Mniesi wyzuwają się z wszelkiej własności, nayofobliwiey względem pieniędzy; atoli coż to pomoże: jeżeli Bracia w rzeczy samey postępują sobie sposobami tymże Deklaracyom przeciwnemi? owe więc dwa sposoby od nas wyżey wspomniane, te są, które cały świat przekonać mogą.

*Trzecia kondycja jest:* aby gdy pieniądze będą miały do więcej rąk przechodzić, miało się na to pozwolenie dającego, iako to, mówiąc wyżey o Substytutach, okazaliśmy być rzeczą arcypotrzebną, i wraz wytłumaczyliśmy to podług rostropności.

*Czwarta kondycja:* ażeby Bracia tak w słowach, iako i w obchodzeniu się zawsze okazywali: że nie są Panami pieniędzy, i że żadney względem nich nie mają własności. Te to są dwa sposoby, wyżey od nas za generalne Reguły podane, których nie możemy nigdy dostatecznie zalecić, aby doskonale zachowane były.

*XV. Piąta kondycja:* ażeby Bracia tak przekładali Substytutom własne potrzeby, na które mają być wydawane pieniądze; iż by to właściwie było przekładaniem, a nie zarządzaniem; gdyby zaś w Substytucie iakowa okazała się niewierność; niech go przestrzegą, ale w sposobie, któryby był poprawieniem, a nie strofowaniem okazującym władzę. Używać zbytniey ekonomii; ustanawiać wydatki; mozolić się nad oszczędzeniem zyskownym; i tym podobne czynności; są to rzeczy, które zaledwie w jakim rozumieniu mogą być godziwe Braci. Co do pieniędzy, (iako się już mówiło,) użytek tylko mogą mieć z nich Bracia, ale nigdy zarządzania niemi. Mogą oni otworzyć oczy Substytutowi, ażeby kiedy nie zostali zawiedzionemi, w potrzebach swoich; mogą przelożyć mu swoje prześtrogi, i przewidziane użytki; ale chcieć żeby Substytut ani na krok nie odstąpił od ich kalkulacyi, i od wydatków przez nich rozporządzo;

dzonych; to przez wszystkie sposoby jest niegodziwo; ponieważ to właściwie oznacza używanie władzy, i zarządzanie pieniędzmi; iako to zwykł czynić ten, który jest właściwym Panem swego majątku, albo handlem bawiący się kupiec, który zawsze zatrudnia się kalkulowaniem zysku, i szkody. Trzeba to zawsze mieć na dobrej pamięci: że takowe pieniądze nie są nasze, lubo są przeznaczone na nasze potrzeby; a tak zniknie ta zbytńia o nie troskliwość, i całe zatrudnienie zostawi się temu, u którego są złożone, i któremu zlecony jest wydatek, i zarządzanie onemi. Możemy z tych pieniędzy oczekiwać użytku; ale nie możemy oczekiwać go podług sprawiedliwości, lub poszukiwać go; gdyż to jest właściwa mającym prawo używania zysku *usum fructus*, iakiemi nie mogą być Bracia. Niemniej i Substytut nie jest Panem tych pieniędzy, tak dalece: iżby mógł rozpraszać je podług swego upodobania; przynajmniej jednak mając je złożone u siebie, z obowiązkiem wydania na potrzeby Braci, jest prawnym onychże szafarzem, i ma prawo zarządzania niemi, którego Bracia nie mają.

XVI. Lecz gdyby Substytut był niedbały, lub inni mający przywary? w ten czas (mowi Mikołaj III.) niech go Bracia postrzegą, i upomną dobrimi sposobami, aby rozpraszcaniem cudzych pieniędzy własnego nie obciążał sumienia, i dosyć na tym. *Moga* (Słowa są wspomnianego Papieża) *też osobę naklonić, i nawieść, aby się wiernie w powierzoney sobie rzeczy zachowała, i duszy swej zbawieniu w dopełnieniu uczynionego sobie zlecenia zaradziła.* Lecz gdy oczywiście źle używa pieniędzy: i wcale się nie stara o wygodę Braci? w ten czas należy uwiadomić o tym dającego, iako prawdziwego Pana owych pieniędzy; a jeżeliby i drudzy chcieli składać u niego pieniądze, ostrzedz ich o jego niezdatności, i sprawić to, by u kogo innego swe pieniądze złożyli. A gdyby to wszystko nie pomogło? w ten czas: *Mogliby Bracia* (odpowiadamy z S. (a) Bonawenturą mowiącym o zapisach, gdy im Sukcesjorowie nie chcą zadosyć uczynić) *Mogliby Bracia Dycezanom oznaymić pokrzywdzenie, bez naruszenia swej doskonalości.*

---

(a) S. Bonav. in Reg. hic.

*O sposobie i potrzebie udawania się do pieniędzy.*

271

nałości; ale nie sądownie poszukiwać pieniędzy jako własnych, lubo się im należą. Można tedy przełożyć Biskupowi takową szkodę, iako Oycu ubogich; ale to czynić się powinno w sposobie proźby, nie zaś przez iakową ugodę, lub zapozwanie do Sądu owego Substytutu; a na koniec zostawić to Biskupowi, aby uczynił iak mu się naylepiey zdawać będzie. Udawać się w tym do iakiey upoważnionej osoby, lub Pana świeckiego, byłoby to rzeczą mniey przyzwoitą; z tym wszystkim gdyby się to uczyniło w przerzeczonym sposobie suppliki, wcale dalekim od Sądowej rozprawy; nie widzę dla czego miałoby to być przestępstwem. Jeżeli Mikołaj III. (a) chce tego, aby Sędziowie świeccy nie dopuszczali uszkodzenia w zapisach na użytek Braci uczynionych; przeto z tegoż samego powodu pobożności, może się to rozciągnąć i do uszkodzenia w darowiznach *inter vivos*; byle tylko Bracia nie stawiali się Aktorami. Zgoła tyśiączne są sposoby obchodzenia się pokornie w zapobieżeniu takowym nieprzyzwoitościom, bez czynienia prawnych kroków, oznaczających władzę, lub troskliwość o utratę, iak gdyby rzeczy własney. Tak iednakowoż (mowi dalej Mikołaj III) ażeby od wszelkiego temż pieniędzmi zarządzania, lub wydawania, iako też i od wszelkiego przeciw rzeczoney osobie prawnego popierania, lub prześladowania, Bracia wszelkim wstrzymywali się sposobem.

XVII. Względem tych Kondycyi, O. Santi (b) z Kordubą czyni zapytanie: czyli Bracia są obowiązani pod grzechem do zachowania tych przerzeczonych kondycyi, i Decyzyi Papieżkich? Zgadzaemy się z wspomnionemi Autorami w zdaniu: iż niepodobna, aby chcieli Papieże w takowych Deklaracyach, nowy pod grzechem wkładać obowiązek; gdyż oni starali się raczey ulżyć sumieniu w doskonałym rozumieniu Reguły. Można tu przywieść sobie na pamięć i to, co się powiedziało w pierwszey uwadze (c) względem wykładów Papieżkich. Atoli iednak przydaiemy to: że wszystkie przytoczone zdania Papieżów, są prawdziwemi Decyzjami, które wyraźnie zapewniają przeciwne postępowanie, być przestępstwem Reguły. Zaczem

(a) c. Exiit. §. ad hac. (b) Sant. hic in fine. (c) Uwaga I. § 2. n. 4.



czym zaprzeczać im, będzie zawsze grzechem; a samo chyba wynalezienie innych sposobow, nie przeciwnych tymże Papieżom, i łtosniących się do Reguły, mogłyby wymowić od przestępstwa. Dla czego by to zaś było, ponieważ pozwoliliśmy na to: że Papież nie przydali do Reguły żadnych obowiazkow sumienia? Oto dla tego: że gdy Papież objaśnia jaką prawdę, nie on jest, który obowiazuje; ale sama prawda, która przekonywa. Każdy inny wkładający Regułę, tak by czynić powinien; ale że zdania jego podległe są omyłności, przeto prawda jego zostaje w niepewności mniemania. Przeciwnie zaś Papież przewyższając władzę wszelkie prawa, a nie omyłnością wszystkie zdania, cokolwiek uchwała, i wyrokami stwierdza, to jest istotną prawdą; a zatem trzymać się iey należy, nie iak iakowego przydatku, ale iako niezawodney prawdy, nigdy lepiej iako od Papieża objaśnionej, a tak co do naszego przedsięwzięcia w krotkości mówiąc: Reguła obowiazuje do takowych ostrożności, i umiarkowania w udawaniu się do pieniędzy, nie iż Papież co swego w tym przydali; ale że Reguła ani mniej, ani więcej zawiera w sobie nadto, co Papież twierdzą: w niey zawierać się.

### §. 6. *Czy może się mieć wyznaczonogo Substytuta.*

XVIII. Po uczynionych tych potrzebnych objaśnieniach, pozostaie ieszcze zaspokoić wątpliwości. Chciałby kto na samprzod wiedzieć: czyli się godzi Braci mieć iedną tylko Osobę, ktoraby była Substytutem wszystkich dających, i chcących kiedy dawać pieniądze; ktoremuby przeto dało się Imię Przyziaciela Duchownego, albo Dobrodzieia, Oycy, lub Matki Duchowney? Zeby w szczerości wyznać prawdę: mieć takowego wyznaczonogo Substytuta; to to jest, przez co owe nieprzyzwoite w zwyż wspomniane o Braci powstaie mniemanie: iż Swieccy rozumieją: iakoby Bracia sposobem wielkich Panow mieli własnych Podskarbich, którzyby odbierali ich imieniem pieniądze, i czynili dla nich wydatki. A zatem ieżeli kiedy, i z kim, to szczegulniey z takowemi ordynaryinemi Substytutami, tym więc potrzeba zachować te wszystkie dane ostrzeżenia; a

ofo.

ofobliwie aby we wszystkich okolicznościach dać wszystkim poznać: iż nie są takimi, iakimiby ich kto rozumiał, to jest Podskarbiemi, albo własnemi Substytutami Braci. Powtore: jeżeli Bracia utrzymują takowego Substytutu, ażeby koniecznie do iego, a nie do innych rąk oddawane były iałmużny pieniężne; tak dalece: iż za każdym ofiarowaniem pieniędzy, zarazby go stawiali dającemu, nie czekając iego w tym woli; i mówiąc: temu oddajcie, albo do tego odnieście te pieniądze; zaiste byłoby to przestępstwem Reguly; gdyż to wręcz sprzeciwia się pierwszej z wspomnianych kondycyi Papieskich; chronić się więc tego należy, i używać tych ostrożności, o których się tam mówiło. Wreszcie: jeżeli Bracia utrzymują takowego Substytutu; z powodu, aby po między ludźmi mieli osobę pewną, która by chciała z wszelką miłością, i cierpliwością mieć staranie o ich potrzebach; tak jednak: aby ją w ten czas tylko stawiali dającemu, kiedy on innego nie wyznacza Substytutu; nie mam wątpliwości zgodzić się na to z wielu innemi Tłumaczami Reguly: że się to godzi, i rzeczą jest przyzwoitą. Jakoż łatwo zdarzyć się mogąca, i na tylu ludziach doświadczona niewierność przekonywa: aby nie tak łatwo puszczać się na los z wielą osobami. Nadto w pomniejszych iałmużnach, któreby po części mogły być składane dla Braci, iako to na Msze, i t. d., wieleby przychodziło doznawać nie tylko zatrudnienia, ale i nieprzyzwoitości; gdyżby trzeba po se-  
tnych rąku zbierać pieniądze na potrzeby, które się codziennie prawie zdarzają, a do tego wolność, którą podług Reguly mają Bracia mianowania Substytutu dającym, niechającym się tym zatrudniać, izali nie dozwala im tego: aby iako się im godzi mianować tego, lub owego, lub wielu, tak i jednego zawsze? owszem O. Marchanciusz (a) tego jest zdania: że Przełożeni wyżsi mogą niższym Przełożonym rozkazać, aby mając mianować Substytutu dającemu iałmużnę, a niechącemu wyznaczyć kogo do odebrania oney, zawsze mianowali tego, który jest przyjacielem Duchownym Klasztoru; a to dla  
tego,

tęgo, aby przy rozproszeniu tu i owdzie składek pieniężnych, nie mieli Bracia okazyi czynienia sobie składek niewiadomych, i rozrządzania niemi podług woli swojej. Jest to roztropność pomimo deklaracyi Papieskich, która dobrze uysć może, ile razy zupełnie zachowane będą wyżej położone ostrzeżenia, ile chcąc mieć iednego tylko wyznaczonego dla Braci Substytuta.

XIX. Zdaie się bydyż także rzeczą dobrą, zupełne zdanie się na takowego Substytuta; tak iżby on sam rozpoznawał, i opatrywał potrzeby Klasztoru, i żeby oczekiwać z rąk iego, cò przyszłe, i przyjmować, kiedy przyszłe: zgola zupełnie zależeć od iego rozporządzenia, iako od Oyca. Zdaie się iż tak był utrzymywany pewny przyjaciel Duchowny, od pierwszych gorliwych Zakonu Braci, iako to przywodzi z Hugona O. Santi. (b) atoli pomimo tego Synowskiego zdania się, wiedzieć należy: iż nie iest iakową niegodziwością, oznaymić takowemu Substytutowi zdarzające się potrzeby, gdy tego okoliczności wymagają. Wyrażne w tym mamy Howa Mikołaja III. tam gdzie o Substytutach mówi: (c) *Wolno iednak Braci potrzeby swoje oznaymić, i wymienić, albo przelożyć rzeczoney osobie, i prosić iey by zapłaciła.* Na tym iednak spuszczeniu się na Substytuta, nie należy się tak zasadzać, iżby się rozumiało: że nie zachodzi w tym rekurs do pieniędzy, z przyczyny: iż Substytut nawet nie proszony, przyfyla sam z siebie opatrzenia, naprzykład w mięso, oley, i t. d. To pewna: że to iest bardzo piękny sposob obchodzenia się z Substytutami, aby nie podpaść nocie iakowey władzy nad pieniędzmi; ale iżby to znosiło rekurs do pieniędzy, tak rozumieć: byłoby to pochlebiać sobie. Pieniądze złożone w iego rękę, były przyięte od Przelożonych na potrzeby Braci; przeto ile razy, i iakimkolwiek sposobem wydawane bywają od takowego Substytuta dla Braci, rzeczą samą Bracia użytkują z tych pieniędzy, a tym samym czynią rekurs. Jakoż gdy Substytut uchylia swej wierności, iezeli Bracia mają przyczynę ostrzedz go, iako złego Szafarza pieniędzy na ich potrzeby przeznaczonych: równie też gdy się aż nazbyt dobrym okazuje, opatruiąc ich nad

potrze-

---

(b) *Sant. hic pag. 197.* (c) *c. exijt §. caterum.*



potrzebę, i stan ich, przeciw uboſtwu, nie powinni zaſpakaić ſię, i podchlebiać ſobie zbytnią dobrocią przychylnego ſobie Oyca; ale należy im preſtrzedz go, ażeby przywoiciey zarządzał temi złoſo-  
nemi u niego pieniędzmi na opatrywanie Braci, nie przeciw, ale według ich ſtano. Gdyby zaś ſam dający takowe czynił wydatki, nie byłiby zaſte Bracia winnemi uczynionego rekurſu do pieniędzy, ponieważ w takowym razie nie oſiarowałby Braci, tylko rzeczy im przy-  
zwoite w właſney iſtocie, lubo nabyte za pieniądze. Gdyby iednak opatrywał zbytecznie, powinniſy Bracia, utrzymując ſtan ſwoy ubogi, od ięgo zbytkuiący uchylić ſię dobroci; tym bardziey uczynić to mają z Subſtytutem, który ich nie opatruie, tylko z tych pieniędzy, do których już uczynili rekurs, gdy dozwolili ſkładać ie w ięgo rękę.

§. 7. *Czy godzi ſię mieć takiego, któryby w drodze noſił Pieniędze?*

XX. Druga tu takżę powſtaie wątpliwość: czyli ſię godzi Bratu mieć w drodze oſobę Swiecką, w łacińſkim ięzyku zwaną *Burfari-  
us*, któraby pieniędzmi opatrywała wszelkie ięgo zdarzające ſię potrzeby? Nie maſz między tłumaczami, któryby nie naſtępował iak nayżywiey przeciw takowemu zwyczajowi. Jakoż ieſt to czynić ſobie żart z Reguły, i z Ewangelii. Chodzić po ſwiecie ſpoſobem Apoſtołſkim bez wszelkiego opatrzenia; a trzymać przy ſobie takiego, któryby pewnie opatrywał. Poruczać ſię Opatrzności Boſkiej, mając wraz z ſobą wszelką ludzką opatrzność. Widzący to Swieccy, azaż nie ſuſzną mieć będą przyczynę do utracenia tego ſzacunku, i uſzanowania, z którym byli dla Zakonu, rozumiejąc: iż ſię utrzymuje podług ſwey Profeſſyi w nayściſleyſzym uboſtwie? Tak ci też odprawiają podróż Xiążęta, i Panowie (rzekłby każdy) mając z ſobą Podſkarbich, lub innych ſzaſnujących pieniędzmi, ale nie ubodzy, przez Profeſſiä do Ewangelicznego, i naywyżſzego obowiązani uboſtwa. Klemens V. (a) który chce, ażeby Bracia podług ſwo-

Li iey

(a) c. *exijt* § *proinde*.

iey Profesji strzegli się tego wszystkiego, coby miało okazać u-  
bogiemu życiu przeciwną; izali tym samym nie potępia tego nagan-  
nego zwyczaju, który ze wszech miar sprzeciwia się ubóstwu Brata  
Mnieyszego? Z tym wszystkim mogą się zdarzyć przypadki, dla któ-  
rych godziłoby się mieć w drodze Swieckiego noszącego pieniądze;  
iako to odbywając podróż przez Narody niewierne; przyzwolitsza  
albowiem rzecz jest: mieć Brata takiego, któryby na jego potrzeby  
wydawał pieniądze, a niżeli: aby to miał sam przez się czynić. W  
innych także przypadkach, któreby przymuszały Brata do dyspen-  
sowania się od właściwego sposobu odprawiania drogi, iako to gdy-  
by w przynaglającej publiczney, lub wielkiej wagi potrzebie, był  
przymuszony konno, lub wozem odprawiać podróż; a ieszcze w odle-  
głe mieysca, nie mogąc spodziewać się odbycia iej o samej iałmu-  
żnie; takowe przypadki iako go uwalniają od innych ustaw życia  
Brata Mnieyszego, tak i w tym czynią go wymownym, iako do te-  
go potrzebą przyciśnionego. W takowych jednak przypadkach, ka-  
żdy z Braci względem pieniędzy ma sobie postępować podług tych,  
o których już mówiliśmy ostrożności, ponieważ w samych dyspen-  
sach Reguły, przynajmniej to, co się może, ocalać powinno.

### J. 8. Sposób czynienia zaświadczeń względem pieniędzy.

XXI. Kładzie się tu sposób czynienia zaświadczeń, czyli Re-  
wersow na iałmużny pieniądze, których częstokroć domagaia się, al-  
bo posyłani od dających, albo Sukcesorowie dla okazania iuż wy-  
płaconych legowanych pieniędzy. Takowe zaświadczenia, albo się  
dają od Swieckich, którzy odbierają pieniądze na potrzeby Braci;  
naprzykład od Substytuta, lub Rzemieślnika robiącego co dla Braci;  
a ci niech sobie dają, i piszą iak się im podoba, byle tylko zawsze  
mieli na to uwagę, aby się nie zwali Prokuratorami Braci, i nie wy-  
rażali: iż odbierają pieniądze imieniem Braci; ale tylko: iż odebra-  
li tyle pieniędzy, z tego lub z owego powodu, na potrzeby Braci;  
lub na zapłatę im samym, iako Kupcom, albo Rzemieślnikom, za  
towar, lub robotę dla Klasztoru, i t. d. Niekiedy też takowe za-  
świadczenia dają się od samychże Braci, a w tych powinni się wy-  
strze-

strzegać wyrazów im nieprzyzwoitych, iako to naprzykład: iż odebrali pieniądze, że z odebranych kwituią, i t. d.; dawanie albowiem rewerfów w tym sposobie, właściwe jest tym, którzy odbierają od innych pieniądze iako własne. Lecz oto sposób, dawania rewerfów:

*Ja B. N. czynię to zaświadczenie, iako ten lub ow wypłacił Panu N. na potrzeby Klasztoru Kapucynów Miasta tego, i t. d. tyle pieniędzy, ato dopełniając legowany zapis, albo z rozkazu Pana N. za co niech Bog będzie nadgrody.* Podobnież: gdy się posyła Rzemieślnika do Substytuta, dla odebrania nadgrody za swą robotę: *Ja B. N. proszę Jego mości N. i t. d. by dał tyle pieniędzy temu Rzemieślnikowi, które mu się należą za jego robotę.* Dobrze by było, mieć zawsze w pamięci, albo i na piśmie takowe formy; gdyż nieprzyzwoite w zaświadczeniach i rewerfach wyrazy, byłyby nie tylko słowną omyłką, ale i przestępstwem Reguły, iako to już wyżej okazaliśmy.

### §. 9. O potrzebie czynienia rekursu

XXII. Pozostaie nakoniec mówić o potrzebie, dla której mogą Bracia godziwie udawać się do pieniędzy. Powróćmyż znowu do szczerzego rozważenia słów Reguły, a te nam podadzą niewzruszony fundament gruntownego zrozumienia: *Jednak dla potrzeb chorych, i infirmych Braci odzienia, przez przyjaciół Duchownych, Ministrówie tylko, i Kułstoszwie, pilne niech czynią staranie, i t. d.* Na sam przed: w tym czwartym Rozdziale zakazuje się Braci odbieranie monety, lub pieniędzy; potym przez wzgląd na potrzeby, pozwala się im czynić rekurs przez przyjaciół Duchownych. Chciał przeto S. Ociec podać przyzwoity środek, nie tak dla zapobieżenia synom swoim, iako dla utrzymania ich dalekiemi od własności pieniędzy. Okazał on przez to: iż nie należy się Braci pod pozorem potrzeby, przyjmować, i mieć monetę, albo pieniądze. Ma zaiste potrzeba wielki przywilej; ależ oto: bez naruszenia tego przykazania Reguły, można używać tego Przywileju, udając się do pieniędzy za pośrednictwem Przyjaciół Duchownych, iako się już objaśniło. Dostyc na tym: ażeby była potrzeba; a tak zachowując się Reguła, udając się do pieniędzy, iako też i żebrząc Jałmużny; iako o tym wyraźnie zape-



zapewnia Marchanciusz: (a) *Nie mniej tedy bez naruszenia zachowuje Regułę, kto w niedostatku innych środków, udaie się w potrzebie do przyiacioli Duchownych; iako i kto opatruie przez wysebraną ialmuśną.* Należy tym naywięcey zależy, ażeby dobrze poznać potrzebę dostateczną; lecz oto pięć kondycyi wyięte z Reguły, i podane od Papieżów.

### §. 10. Potrzeba powinna być prawdziwa.

XXIII. *Pierwsza kondycja*: ażeby potrzeba była prawdziwa. Jeżeli przywiedziemy sobie na pamięć to, co się powiedziało w Uwadze siódmej (b) znajdziemy sposób poznania prawdziwą potrzebę, a dokładniey ieszcze to nam okażą Uwagi, w których mówić będziemy o naywyższym Braci mniejszych uboſtwie, na takiey albowiem szali, mają być wazone potrzeby nasze. Teraz dosyć będzie pilnie rozważyć słowa Reguły. Aby potrzeba była prawdziwa, trzeba: żeby była nalegająca; i przeto S. Ociec dwoiaką wyraża potrzebę w udawaniu się do pieniędzy, to jest: opatrzenie chorych, i odziewanie Braci; nad co, to pewna: iż nie mogą być bardziey nalegające potrzeby: *Dla potrzeb chorych, i inszych Braci odzienia.* Potrzeba aby była prawdziwą, trzeba ieszcze: aby nie była zmyśloną i uroioną, ale dobrze rozpoznana, i z roztropnością zważona; i dla tego tenże S. Ociec przydaie tam wielorakie okoliczności, podług których ma być rostrzafana, gdy mówi: *podług mieysc, i czasow, i oraz zimnych Kraiow, iakoby potrzebie zdało im się wygadzać.* Ten to jest ieden przykład, (przydaie tu z Mikołaiem III. Klemens V.) nie cała liczba potrzeb, dla których możnaby udawać się do pieniędzy. Uważając życie ludzkie, a tym bardziey ubogi, i bezopatrzny sposób życia Braci Mniejszych; pobożność i rozum przekonywaią o wielu innych potrzebach, w których ma się używać rzeczony frzodek udawania się do pieniędzy (c) *Pobożnie, i roztropnie uważając potrzebę życia, do innych w czasie zdarzających się potrzeb (w niedostatku ialmuśn) lub nadchodzących; Poprzednik nasz sądził: iż może być rozciągnięte, słowa*

---

(a) *Marth. hic tit. 2. q. 3 §. Dubium.* (b) *Uwag. VII. n. 17.* (c) *Clem. Exivi §. Porro.*

wa są Klemenśa V. który chciał mówić: iż przez te słowa *cessantibus eleemosynis*, ma się rozumieć niedostatek pieniężnych i almużn, i że w ten czas tylko na inne potrzeby może się czynić rekurs, okazałby zaślepięć przewrotności, a niżeli biegłości. A choćby i tak kto rozumiał, zawsze to będzie prawda: że są inne potrzeby, dla których można czynić rekurs, niemniej iako dla chorych, i dla odzienia Braci. Te więc słowa *cessantibus eleemosynis* mają się rozumieć o almużnach rzeczy w swoim rodzaju, na przykład: nie może się wyprosić chleba, oleju, wosku w swej istocie; o toż te to są potrzeby, w których można udać się do pieniędzy. Tłumacze Reguły zastanawiając się nad decyzjami tegoż Klemenśa: iż Braci godziwe jest używanie rzeczy do wyżywienia potrzebnych, nie tylko ściśle, ale też umiarkowanie i dyskretnie, utrzymują: być godziwy do pieniędzy rekurs na wszystkie te rzeczy, które iak do jednego, tak i do drugiego używania sposobu mogą być potrzebne. Nie zaprzeczamy temu, lecz wstrzymać się potrzeba, dopoki nie wytłumaczemy to umiarkowane używanie, a to aby nie przewinąć nie umiarkowanym umiarkowaniem. W reszcie Mikołaj III. zapewnia: że iako przez Regułę pozwolone jest to wszystko, co się podług przyzwyczajenia ściągać może do wyżywienia, odzienia, chwały Boskiej, i nauk świętej umiejętności; tak też we wszystkim tym niedostatek, może się nazwać potrzebą godną zapobieżenia przez rekurs (a). Dość rzecz jasna z Reguły (mowi on) iż do wyżywienia, odzienia, chwały Boskiej, i umiejętności nauk, potrzebnych rzeczy używanie; Braci jest pozwolone. Jaśniej to jeszcze nie co wyżej tenże Papież wyłożył. Potrzebnych rzeczy tak do życia utrzymania, iako też do wykonania urzędów stanu swojego, pomiarowane używanie, ale podług Reguły wszelkiej prawdy, jest pozwolone.

XXIV. O których to rzeczach chcąc mówić w ogulności, kładziemy tu to zdanie za powszechną Regułę: że gdy zbywa na iakowey rzeczy w samej istocie własnemu stanowi przyzwyczajey, i nie może się mieć innym sposobem, w ten czas można bezpiecznie udać się do pieniędzy. Zprzeciwi się może kto temu zdaniu, iako

zbyt

(a) c. Exiit §. nec per hoc.

zbyt rozwalniającemu; z przyczyny: że Reguła nie pozwala rekursu do pieniędzy, iak tylko na pewne wymienione, i naywyższe potrzeby, iakiemi są: opatrzenie chorych, i odzienie Braci; gdyby zaś to pozwolenie miało się rościagać do wszelkich potrzeb mnieyszych; tym samym podałaby się broń w ręce rozwiązyłych, do udawania się w każdym przypadku do pieniędzy. Wszakże to zdanie podane za Regułę, było od nas pierwey dowodami stwierdzone, a do tego powzięte iest z słow Reguły, z powszechnego zdania Tłumaczow, i z Papieskich na Regułę wykładow. Niech tylko dobrze zważone będzie we wszystkich swych umiarkowaniach, i porownane z tym, co powiemy o używaniu ubogim; a będzie się można zapewnić: iż rozwiązi nie będą mieć żadnego powodu, do pozwolenia sobie rekursu. Tłumacze Reguły nawet naysciśleysi nie umieli dostatecznie dowieść, i przekonać o tym, aby w samych tylko naywiększych potrzebach pozwolony był rekurs; a na co nie masz dowodow, tego nie należy utrzymywać, iakoby było w prawie. Gdyby się dopuściło: że rekurs nie iest pozwolony, iak tylko w naywiększych potrzebach; rzecz pewna: iż Bracia byliby przywiedzeni, i obowiązani do naysciślejszego i prawdziwie ostatniego używania rzeczy; co wszakże na swoim miejscu okażemy bydź nie umiarkowaniem, którego nie domaga się Reguła, pozwalając umiarkowanego, czyli przyzwoitego używania. Potrzebami naprzykład papieru; nie mogą dopełnić włożonego na mnie obowiązku bez takowey książki; a że papier, i książka nie są tak ostatnią potrzebą, iako lekarstwo w chorobie, i suknia dla pokrycia nagości; mamże zostawać bez tego wszyfkiego, poniechać nauki i, włożonego obowiązku, kiedybym temu wszyfkiemu mógł zapobiedz przez udanie się do pieniędzy? Zaisie iest to wikłać, a nie zaspakaiać sumienie, i przywodzić Brata, aby nie mógł żyć, i zachować się w obowiązkach swoich uczciwie. To pewna: iż Reguła względem udawania się do pieniędzy, nie przywodzi, iak tylko przypadki naygłówniejszey potrzeby, atoli iednak nie zakazuje tegoż udawania się i w pomnieyszych potrzebach, podług umiarkowanego używania. Wyraża ona rzeczy sposobem innych praw, które kładą za przykład znakomitze sprawy, nie dla wyłączenia innych, ale i owszem aby z nich, i o drugih sprawiedliwie



dliwie rozładzać się mogło! Tak prawo Boskie zakazuje w piątym przykazaniu zabójstwa; a przecież wszyscy to znają: że tym samym przykazaniem zakazuje, oraz nawet uderzenia, ranienia, lub słowy obrażenia bliźniego. W szóstym przykazaniu zakazuje cudzołóstwa; a przecież wiadomo wszystkim: że tymże samym przykazaniem zakazane są wszelkie zbrodnie przeciwne czystości. A to dla tego, aby przez zakaz zabójstwa, zapobiegało się wszelkiemu pokrzywdzeniu bliźniego, a przez zakaz cudzołóstwa, wszelkiey lubieżney pożądliwości; przeto temiż przykazaniami nie tylko więktsze wyrażone, ale i mnieysze nie wyrażone zbrodnie, są zakazane. To samo daie się widzieć, i w pozwoleniach nadanych od prawa. Pozwala Kościół S. dyspensy od postu nie tylko podpadającym niebezpieczeństwu życia, ale też i odnoszącym znaczne uszkodzenie na zdrowiu; ponieważ Kościół S. nie chce obowiązywać wiernych z znacznym uszkodzeniem onychże; a tak jest szkodą niebezpieczeństwo życia, iako i utracenie zdrowia, lubo te szkody, nie są w iednymże stopniu. Przystofuymyż to do naszey materyi: gdy jest w tym samym porządku prawdziwey potrzeby, lubo nie w tym samym stopniu, tak opatrzenie chorych, i odzienie Braci, iako też i opatrzenie w potrzebach ionych, przy umiarkowanym, i przyzwoitym używaniu onychże; przeto powinno się pozwolić na to zdanie, za powszechną Regułę podane: że gdy zbywa na iakiey potrzebie prawdziwie własnemu stanowi przyzwoitey, ani ta może się mieć innym sposobem, w ten czas można się bezpiecznie udać do pieniędzy. Lecz może kto ieszcze zapyta się: i więc że będzie się godziło czynić rekurs do pieniędzy na pietancyą, na tabakę i t. d.? Nie inaczey, odpowiadam. Wszystkie te rzeczy sąż one przyzwoite używaniu umiarkowanemu i właściwemu tym, którzy zachowują ubóstwo Reguły Seraficznej? Lub jeżeli kto dokładnieyszey żąda opowiedzi; nie omiędzka dać oney, gdy to umiarkowane używanie w swym mieyscu tłumaczyć będę (a) To tylko ieszcze tu przydaię: że Przeło-

zo-

---

(a) Uwaga. XIX. §. 3.

zeni mający zwierzchność nie tylko nad Bracią, ale i nad rozrządzeniem takowemi rekursami; mają oraz moc rozeznawania takowe potrzeby, ale podług roztropności, i sumienia, iako mówi Reguła: *iakoby potrzebie zdato im się wygadzać*, i iako tłumaczy Mikołaj III. *Alie podług Reguły, i wszelkicy prawdy.* A zatym na ich rozśądku mają przestawać poddani. Rostropność ma nayprzod podług sumienia uważać właściwy stan Brata Mnieyszego; potym powinna uczynić zaftanowienie nad okolicznościami osób, czasu, miejsca, i innemi. Ten sposob zapobiegania potrzebom przez rekurs do pieniędzy, nie naylepiey się dzieie, gdy się zleca komu z Braci poddanych takowych, którzy mają talent do faciendow, i ułatwienia interesów; ci albo-wiem częstokroć własnym uwiedzeni duchem, a lubiąc zawfze zatrudniać się sprawunkami, nie oczekują, ani wchodzą w rozważanie potrzeb, owszem sami je wynajdują; i choć nie są prawdziwie takiem, aby dla nich czynił się rekurs do pieniędzy, oni iednak pod różnemi pozorami udają ie za takie; ato aby dogadzać swey skłonności, mieli się zawfze czym zatrudniać. I tacy to Bracia byli zawfze naywiękłą Zakonu ruiną, iako to od samego początku opłakiwał S. Bonawentura (a) *Nadarza się wielość potrzeb (mowi on) dla których pieniądze naszemu Zakonnemu uboſtwu naynieprzyjaźniejszy, chciwie się wypraszaia, nie ostrożnie się przyjmują, a nie ostrożniey wydawane bywają.*

Nie możemy tu zamilczeć zdania owych, którzy przeciw naszemu tłumaczeniu, i nauce utrzymują: iż przyjmowanie pieniędzy nie wyznaczonych, nie iest prawdziwym rekursem do pieniędzy; i że sposob udawania się do pieniędzy, ma bydź tylko użyty w samych nadzwyczajnych, i wielkich potrzebach; zaś co się tycze pokarmow, i pospolitego wyżywienia, mogą, i powinny użyć się na to iałmużny pieniężne nie wyznaczone, a tak sprawdź się: że Bracia pospolicie nie czynią rekursu do pieniędzy, iak tylko w iakowym nadzwyczajnym przypadku. Jest to zaiste dowcipny wynalazek, ale pewnie niektorych terażnieyſzych tłumaczow; gdyż o tym niemaż naymnieyszey wzmianki w Regule, ani w wykładach Papieſkich, i znako-

---

(a) *Ep. ad Prov. ord.*

komitfzych nauczycielow. Rzecz się zaś tak ma: nie chcieliby teraznieyfi wykładcze, aby przyjmowanie pieniędzy nie wyznaczonych byfo rekursem do pieniędzy; przeto wyszukiwaią takowe pozory, ktoreby umocniły ich tak źle ugruntowane mniemania. Lecz okazaliśmy iuż rzeczywiście w przeszłej uwadze, iako to iest prawdziwym rekursiem, a zatym zdania ich są bez fundamentu. Naywięcey na tym zależy: aby potrzeby były prawdziwe; czyli zaś są nadzwyczajne, czyli zwyczajne; to nic nie przydaie, ani umniejsza godziwości w czynieniu rekursu do pieniędzy. Jużemy to nie raz powiedzieli: że udawanie się do pieniędzy, iest to szrodek, ktorego z ostrożnością używać należy, z tym wlysztkim pozwolony iest z Reguły na wlysztkie prawdziwe potrzeby. Niemasz tedy przyczyny wynaydowania pozoru dla okazania: iż się nie czyni rekurs. Jeżeli potrzeba iest zwyczajna, coż za nieprzyzwoitość, że też zwyczajnie tego się używa szrodku. gdy na innych zbywa? owszem zwykłe potrzeby więcey dokuzaia, i naglą, niż nadzwyczajne, dla tegoż bardziey się domagaia zapobieżenia onym. Niech się ma za nieprzyzwoitość, i za zawód sumienia wynaydowanie takowych potrzeb, ktore nie są prawdziwemi; lecz gdy się przekonamy o prawdziwey potrzebie, wyznaymy: że się udaemy do pieniędzy, a nikt nas nie będzie mógł w tym zawstydzić. Czy ni się rekurs dla tego: że się nie ma innego do zapobieżenia potrzebie sposobu, a przez to wydaie się uboistwo, z tym większym niedostatkiem, kiedy nawet nie ma dostarczaiących potrzebnych iałmużn. Procz przywiedzioney iuż powagi Papieżow, S. Bonawentura w pierwszych nawet czałach większey w Zakonie ostrości, miał za godziwe, i przyzwoite udawanie się do pieniędzy w tych wlysztkich potrzebnych rzeczach które (słowa są Świętego) ani przez pokorne żebranie, ani przez dobrowolne ofiarowanie, ani przez wierną pracę, przyzwiecie: to iest bez szbytniego rozzerwania, i większego dobra przeszkody miane bydź nie mogą (a) Mowił on tu nie o samych nadzwyczajnych potrzebach, ani o naywiększych, iakiemi są lekarstwa dla cho-

---

(a) S. Bon. cit. a Polit. in c. 4. n. 14.



chorych, odzienie dla okrycia Barci, ale o wszystkich zdarzających się, i zwyczajnych potrzebach, ściągających się do umiarkowanego, a Bratu Mnieszemu przyzwoitego używania. Toż samo odpowiada się na ten drugi zarzut, przytaczający Mikołaja III. który powiedział: że Bracia Mnieszni mają utrzymywać swe życie troistym sposobem (a) albo z tych rzeczy które się dobrowolnie ofiarują; albo z tych które się pokornie żebrają; albo z tych które się nabywają przez pracę; nie zaś tu nie masz o rekursie do pieniędzy. Owszem przyznać należy: że w tym trojakim sposobie koniecznie zawiera się i rekurs do pieniędzy; udawać się albowiem do pieniędzy, jest to zawsze żebrać i almużny; gdy tedy rzeczy do wyżywienia i utrzymania życia potrzebnych, w swej istocie przez ten trojaki sposób dostać nie można, czynić się ma rekurs dla opatrzenia się w też potrzeby. W tym tylko należy się mieć ostrożność, aby się nie udawać do prośzenia pieniężney i almużny, kiedy się tę ma ofiarowaną, albo załuszoną za pracę, lub kiedy rzeczy potrzebne mogą się mieć w swej istocie. Te są kondycye od Papieżów wyznaczone, tak dla powściągnięcia chciwości, któraby się mieć mogło; iako i dla okazania, że rekurs powinien się uważać iako szrodek do zapobieżenia potrzebom, ale go podług nauki S. Bonawentury z ostrożnością używać należy.

## §. II. *Potrzeba powinna być niniejsza, lub pewnie następująca.*

XXV. *Dru ga kondycja* jest: aby potrzeba była terazniejsza, lub blisko następująca, nie zaś tylko przyszła; to jest któraby się albo już doświadczała, albo w krotce doznawać miała, a nie aż po długim czasu przeciagu. Jeżeli albowiem w samych nawet wyproszonych i almużnach nie należy czynić opatrzenia, iak tylko na terazniejsze, lub bliskie potrzeby, a to aby nie czynić zbiorow; iakoż nie bardziej należy to zachować w rekursie do pieniędzy, który (iako się powiedziało) jest sposobem zapobiegania potrzebom, ale sposobem wielkiej ostrożności, i gorliwości wymagającym. Gdy-

by-

---

(a) c. *Exiit §. nec quiquam.*

byśmy się chcieli zasądzać na tym, na czym S. nasz Ociec zagruntował, i zawsze zagruntowany chciał mieć swój Zakon, to jest na Boskiej Opatrzności, wszystko to łącznoby się poięto, i nienaruszenie zachowało. Braterska miłość względem Zakonników swemu staraniu poruczonych, częstokroć jest to tylko pozor, ale w rzeczy samej niektórych Przełożonych wielorakiej winy nabawiający, z przyczyny: iż mając przed oczyma Braterską miłość, nie mają względem na Boską Opatrzność. Staranie, i troskliwość w opatrywaniu potrzeb, które się zdarzają, i prawie codziennie zdarzać się zwykły, to jest, co się prawdziwą nazwać może miłością, ani się nie sprzeciwia Boskiej Opatrzności, do której w prawdziwych potrzebach z największą ufnością uciekać się należy; i przeto w takowych potrzebach nie tylko jest godziwością, ale nawet i wyraźną powinnością Przełożonych, udawać się do pieniędzy. Ale mieć staranie, i troskliwość oto, co dopiero po długim czasie przeciągu przytrafić się może, iako to na przykład: udawanie się do pieniędzy dla tego: iż może nastąpić drogość, i nie urodzaj; przysposabiać pieniądze na potrzeby aż po Roku nastąpić mające, albo po wielu Miesiącach, jest to źle rozumiana, i wzięta miłość; oczywiście bowiem okazuje się tu nieufność w Boskiej Opatrzności, iakoby na niej zabraknąć miało; i zamiast nadziei w oneyże, szuka się, ile tylko być może, zabezpieczenia przez Opatrzność ludzką: w takowym tedy przypadku, wielce jest naganne udawanie się do pieniędzy a nawet i samo zebranie. Naucza tu Mikołaj III. (a) iż mogą się zdarzyć takowe potrzeby, którym nie można zapobiedz, tylko przez pieniądze pierwey przez czasu przeciąg przysposobione, iako to: fabryki potrzebne, opatrzenie sukna na odzianie Braci, i t. d. na które pozwala wcześniyszego przysposobienia pieniędzy. Atoli prawdę mówiąc, i tu jest potrzeba terażniysza, albo nadchodząca; i tylko są pieniądze, o których się rozumie: że nie można wszystkich razem mieć; albo że jest rzecz taka, której nie można całkowicie nabydź; lecz żadna rzecz nie powinna być powodem, do samej tylko ludzkiej Opatrzności.

XXVI. Jeżeli kiedy popełnia się nie przyzwoitość w przyjmowaniu pieniędzy na przyszłość, to osobliwie winować potrzeba przyjmowania iakmużn pienniężnych nie wyznaczonych na pewne potrzeby. Takowe pienniężne iakmużny bez wyznaczenia na potrzeby Braci dane, uznane są od Papieżów za godziwe, ale zawsze w tym rozumieniu: że potrzeby są terażnieysze, albo blisko następujące; czego niektorzy nie chcąc dobrze zrozumieć, i nad to sobie pozwalając, pospolicie mówią: o! iak wiele jest ustawicznych potrzeb, i iak rozmaite zdarzenia! Życie Brata Mniefszego w rzeczach doczesnych nic pewnego nie ma, i jest wystawione na wszelkie niedostatki; zaczym lubo się przyjmują pienniężne iakmużny, nie pogląda się iednak na dal, ani na to, co się zdarzyć może, ale nato raczey, co się zawsze przytrafia; a tak przekonywając się, nie czynią różnicy między potrzebami terażnieyszemi, i dalekiemi, lecz ile tylko przychodzi pienniężnych iakmużn, tyle ich przyjmują, bez względu na to: że się czynią zbiory, i na długi czas zachowują. Atoli ci tylko tak rozumować mogą, ktorzy chcą mieć oczy zamknięte, aby nie widzieli prawdy. Każdy zaś Przełożony, aby tylko chciał, może w ubogim Brata Mniefszego życiu łatwo rozeznąć, które, i iakie są iego potrzeby; czyli są terażnieysze, lub nadchodzące; i iak wiele potrzeba pieniędzy na zapobieżenie onym. Inaczey trzeba by znieść zasadę Braci Mniefszych, którą jest Opatrzność Boska. Prawda że ubogie jest życie Braci Mniefszych, ale takim też właśnie chciał go mieć S. Ociec, iedynie zależącym od Boskiej Opatrzności. Sami Papieże znając stan Braci Mniefszych, im bardziey wystawiony na wszelkie niedostatki, tym więcey wspierany od Boga, uchwalili: ażeby Bracia udając się do pomocy w potrzebach terażnieyszych, przyszłe zostawiali Bogu, i Jego Opatrzności. Tłumacze także Reguły, lubo na samych sobie doświadczali tego uboiego sposobu życia Braci Mniefszych, nie umieli iednak w tey okoliczności inaczey mówić; znali albowiem dobrze: iż przeciwnie mówić, i czynić, jest to psuć, i obalać istotę życia Braci Mniefszych; przeto zgodzili się na to: iż niemniej ten Przełożony, który nie zapobiega prawdziwym potrzebom Braci, iako i ow, który chcąc

sobie



sobie ziednać zaletę dobrego gospodarza, przyjmie znaczne składki pieniężney iakmużny, godzien jest nagany, kary, i zrzczenia z Przełożęństwa. Zgoła przeciw takowym iakmużnom pieniężnym niewyznaczonym, i przez długi czas utrzymywanym; nie maż takiego, któryby nie następował. Atoli między wszystkiemi szczerzgulniey nad innych dotknął Marchancyusz tego punktu (a) okazując to bydź przeciw Regulę niby głównym grzechem, wiele innych za sobą pociągającym, a nawet i zupełne zesromocenie uboństwa. Uczyniwszy albowiem takowe pieniężne zbiory, potrzeba potym (mowi on) zatrudniać się myślami, iak, i na co obrocone bydź mają te zebrane pieniądze; i przeto w ten czas zaczyna się myśleć o rozpoczęciu, i czynieniu fabryk, ó którychby się bez takowych pieniężnych zbiorow ani pomyśliło; o odnowieniu tego co jest stare; o rozszerzeniu tego, co jest szczupłe; o przyozdobieniu tego, co jest niekkształtne, a to dla wstawienia imienia swego: *ut nomina sua vocent in terris suis.*

§. 12. Potrzeba jest, gdy nie może być inaczey.

XXVII. Trzecia Kondycya: kiedy się ma uczynić rekurs do pieniędzy, aby nie było innych już złożonych a nie wyznaczonych pieniędzy, przez które mogłoby się ninieyżey zapobiedz potrzebie. Ta kondycya ściągą się także do zapobieżenia owym obrzydłym zbiorom, ó których dopiero się mówiło. Okażmy to w przykładzie: Przełożony pod płaszczykiem powinności, miłości, lub innego pozoru uwiedziony chciwością, gdy się iakowa zdarzy potrzeba, naprzykład: wołku, oleiu i t. d. w nic więcey nie wchodząc, i na nic nie mając względu tylko na potrzebę, tak się zaspakaia. Wólk, olej, i t. d. są prawdziwe potrzeby, które domagaia się rekursu do pieniędzy, ale ta potrzeba jest teraz, a więc trzeba się udać do pieniędzy, i prosić kogo, aby kupił, i opatrzył w te rzeczy. Lecz inaczey nauczaią wszyscy tłumacze Reguły z Mikołaiem III. (a) są naprzykład już wyproszone, lub przyięte pieniężne iakmużny niewyznaczone, ale w ogulności na zachodzące potrzeby dane; otoż gdy te.

(a) *March. hic tit. 4. q. 8. v. abusus. (a) c. Exiit §. caterum.*

teraz ta wosku, oleiu i t. d. zachodzi potrzeba, więc na zapobieżenie takowey potrzebie, tych pieniędzy, użyć należy. Ten to jest sposób sprawiedliwego rozumienia, i rządzenia się, aby uniknąć tego, cośmy nie dawno okazali bydź niegodziwością; gdyby albowiem w każdej zdarzającej się potrzebie miało się czynić rekursu do pieniędzy, i przyjmować ie, tedy prawie bez końca mogłyby się czynić zbiory pieniężne, które ieżeliby się nie zebrały, pochodziło by to, nie dla tego, iż ten sposób nie byłby dostateczny, ale że nie zawsze co raz nowemu żądaniu pieniężnego wsparcia, odpowiada skutek.

XXVIII. *Czwarta Kondycja*: ażeby w ten czas tylko udawało się do pieniędzy, kiedy się rzeczy potrzebne wyprościć nie mogą: *cesantibus elemosynis*, iako mowi Klemens V. Ta to jest iedna nayważniejszy kondycja mająca się zachować, dla powzięcia powinney, i gorliwey ostrożności w czynieniu rekursu do pieniędzy, i dla uznania; że rekurs do pieniędzy, jest to ostateczny środek w zapobieganiu potrzebom ubogich Braci. Pieniądzy ta jest własność: iż za nie łatwo wszystkiego dostać można (a) *Pecunia obediunt omnia*; zkąd Bracia wolnie myślący, i sobie dogodzić pragnący, znając to: że przez pieniądze mogą mieć to, czego żądają, nad niczym więcej nie zastanawiają się. Jest potrzeba tey rzeczy, (mowią oni) i ta rzecz jest przyzwoita stanowi, z czego wnoszą: a więc trzeba ją kupić. Lecz takowy życia sposób, nie jest podobny przepisow S. Oycy, który pierwey swoy Zakon założył na iak ścisleyzey zebranie; a potym dopiero gdyby ten sposób nie wystarczał, pozwolił udawania się do pieniędzy, iako ostatecznego środka do opatrywania potrzeb Braci. To co się dzieie z potrzeby stanu owych ubogich, którzy się narodzili, i żyją w ubóstwie, chciał S. Ociec by zachowane było i od iego Braci, którzy się dobrowolnie dla miłości Boga, przez profesyą obowiązali bydź i żyć ubogiemi. Zebrać iasnużny na wyżywienie się, ten to jest naypierwszy, i naypowszechniejszy sposób każdego zebrała, albo zarabiać sobie na żywność przez pracę, co S. Ociec nazywa (a) stołem Pańskim

---

(a) *Ecc. 10. 19.* (a) *in Test. S. P.*

skim, do którego Bracia w potrzebach swoich udawać się mają; a gdy u tego stołu zebrani nie znajdą miejsca, w ten czas dopiero przez przyjaciół Duchownych udawać się mają do pomocy pieniężnej; w czym własny interes Braci powinienby ich przelonać; ponieważ częsty do pieniędzy rekurs, tak zwykły zrażać Świeckich: iż stają się nieużytemi, i niechęceni na potym opatrywać ich potrzebami; a to dla tego: iż po wiele razy widzieli, iako wystarane przez Braci pieniądze imże samym wypłacane były; z czego ciż Świeccy tak sobie wnoszą: jeżeli to mogli Bracia po wiele razy uczynić, czemuż nie mają zawsze tak czynić? i przeto im nic darmo dać niechcą, przekonani, że Bracia mogą im zapłacić.

XXIX. Dla niewykroczenia w udawaniu się do pieniędzy, szczególniejszą i to jest jeszcze kondycją: aby nie domagać się pewnego gatunku rzeczy potrzebnych, ale przedstawiać na zwyczajnych, choćby były podleyse. Na przykład przyzwyczaił się kto z Braci do zażywania Tabaki, i to wezwyczajenie stało mu się potrzebą, bez której przedtym mógł się obeysć. W takowym przypadku rzecz pewna: iż poprzestać zażywania tabaki, byłoby niebezpieczno, a zatym stała się potrzebą, atoli w takowej potrzebie, nie należy się przywiązywać, i domagać się tabaki takowego gatunku, lub takiej fabryki, wiedząc że iej ledwie kiedy inaczej dostać można, ale prawie zawsze za pieniądze; lecz powinno się przedstawiać na takię, iaką łatwiej otrzymać można, przez co uniknie się niepotrzebnego do pieniędzy rekursu; a tu rzecz kto może: że mu się ten, tylko podoba gatunek, i że się do niego przyzwyczaił; lecz niech się godzi takowych zapytać: sąż oni ubodzy, i pokutujący? czyli bogacze tego świata? usłoby to ludziom mającym tak mówić, i czynić; ale kogo to nie zadziwi? że ten, który wyznaie się ubogim, chce, i domaga się własnemu gustowi dogodzić. Toż ma się stosować i do innych podobnych przypadków; dla wstrzymania się od rekursu do pieniędzy. Wszyscy jednomyslnie Tłumacze Reguły, i to jeszcze przydaia: iż w zachodzących potrzebach, należy się pierwey szukać opatrzenia przez kwestę, ale w sposobie uczciwym; gdyby albowiem przez kwestę miał bydz zbytnie nadwężony, lub utracony zwyczaj



Zakonny, lepiej byłoby raczey udać się do pieniędzy, a niżeli przyzwalać na takowy upadek, iako nas i sam S. Ociec w swej Regule upomina: (a) abyśmy nigdy nie przygaszali w sobie Ducha Świętego Modlitwy, i Nabożeństwa, któremu wszystkie inne doczesne rzeczy służyć powinny.

### §. 13. Powinna być potrzeba własna.

XXX. Ostatnia kondycja ta jest: aby rekurs do pieniędzy był tylko na potrzeby własnych Braci, a nie dla obcych; o czym już mówiliśmy tam, gdzie przełożyliśmy Przełożonych obowiązek udawania się do pieniędzy, szczególnie dla Braci swemu rządowi poruczonych. Teraz to tylko przydajemy: że własnymi potrzebami Braci zowią się, nie te tylko, które się ściągają do osób samychże Braci, ale i owe, które z ich przyczyny znajdują się w innych; gdyż tak to mówić się może za własne; co do mojej należy osoby, iako i tamto, co z sprawiedliwego powodu ściągają się do mnie. Tłumacząc się: Rzemieślnik robi w Klasztorze, i dla swej pracy wpada w chorobę; wyżywienie, i lekarstwa, są potrzebą nie należącą do Braci; z tym wszystkim, ponieważ robota Rzemieślnika, była na użytek Braci; przeto potrzebę tegoż Rzemieślnika powinni mieć za własną, i jeżeli nie mogą przez wyprośzenie, tedy powinni przez rekurs do pieniędzy wystarać się dla niego wyżywienie, i lekarstwa. Mogłoby się powiedzieć: iż z tego samego powodu, mogą Bracia udawać się do pieniędzy, dla przyzwoitego przyjęcia odwiedzających nas Dobrodzieiów; atoli obawiamy się, aby w zbytнім rozumieniu, na złe się tego nie użyło. Powodem do tego byłaby wdzięczność, która podług wszystkich mniemania układa nieiaki obowiązek. Jakkż jeżeli dla Rzemieślnika robiącego w Klasztorze, w czasie jego pracy, godziwe jest udanie się do pieniędzy, dla nadgrozdzenia mu; czemużby podobnie nie miał być godziwy rekurs, dla nieiakięgo raz, lub drugi zawdzięczenia Dobrodzieiowi, w całym roku Braci świadczącemu swe łaski? zbytek którego się tu słusznie obawiać należy jest: iż mogliby Bracia pod pozorem wdzięczności poczytywać

za

za godziwe, nie tylko przyjmowanie, ale i zapraszanie tego, i owego Dobrodzieia, dla ucztowania ich hojnie, iak gdyby na to mieli przywilej. Aby więc nie przestąpić granic umiarkowania, i ostrożności, na tym kończemy: iż niekiedy przyjmować skromnie którego z Dobrodzieiow, choćby to było i z rekursiem, nie zdaie się to bydź rzeczą niegodziwą; tym bowiem sposobem czyni się zadość wdzięczności własnemu stałowi przyzwoitey; ani się może mówić: że to iest nazbyt; kiedy takowe przyjęcie, i częstowanie iest podług ubożego naszego stanu pomierne, i tylko niekiedy raz iaki zdarzone, a zatym raczey przypadkowe, i cierpiane, aniżeli żądane. Dach rozeznania iako wszelkie miarkuie cnoty, tak i rostopnym Przełożonym ma rozrządzać, kiedy i iak ma sobie postąpić w udawaniu się do pieniędzy.

§. 14. *Jako Pieniądze dla iednego Klasztoru, mogą drugiemu bydź uśtąpione.*

XXXI. Potrzebuie tu wrefcie ta ostatnia kondycya załatwienia znaczney wątpliwości, to iest: czyli Przełożony Prowincyi może na wsparcie drugiego Klasztoru, wyznaczyć część iakmużny pieniężney, w iednym Klasztorze obficie znayduiącey się? co do tego, nasz O. Szymon *Uberlinganus* (a) daleko umiarkowaney postępuje sobie, a niżeli O. Marchancyusz. Należy się tu naypierwey tę potrzebną uczynić różnicę: albo te złożone pieniądze, są wyznaczone od dającego wyraźnie na potrzeby tego Klasztoru? albo iest to iakmużna pieniężna nie wyznaczona? iezeli są wyznaczone? ani Prowincyał, ani Generał, ani całe zgromadzenie Zakonu inaczey niemi zarządzać może; ponieważ takowe zarządzenie oznaczałoby prawdziwą własność tych pieniędzy, iako uczynione nad, czyli przeciw rosporządzeniu właściwego ich Pana; i takowy akt własności, nikomu w Zakonie nie może bydź przyzwoity; a iezeli takowe pieniądze byłyby zbyteczne, ten ieden pozostaie sposób, aby temu, który ie dał,

---

(a) an not. Epitom in c. 4. Reg. §. 4. & 5. March. hic tit. 5. q. 6. c. 2.  
Nn 2

dał, były oddane. Lecz w przypadku gdyby te pieniądze były zostawione bez wyznaczenia, wyznać należy: że tego klasztoru Gwardyan zaśluził na ukaranie, iż nadto przyjmował pieniężney iatmużny. Zdaie się, że wspomnieni Autorowie, chcą mieć za wymowionego takiego Gwardyana; a to: iż zawsze zdarzają się potrzeby, jeżeli nie w tym klasztorze, to przynajmniej w innych; lub w powłszchności w całej Prowincyi, na odzienie Braci, na fabryki i t. d. Lecz jeżelibyśmy na takowym chcieli prześtać zdaniu, nie będzie więcej potym najmniejszego względu w przyjmowaniu pieniężnych iatmużn, śmiało się czynić będą liczne zbiory pieniężne; i trzeba będzie powiedzieć: że Papież, skazili nam Regułę, naznaczając tyle ostrożności względem pieniędzy nie wyznaczonych. Nadto: albo ten Gwardyan przyjmował zbyteczne pieniężne iatmużny przez wzgląd na potrzeby innych klasztorow, lub Prowincyi? a tak inaczejby się rzecz miała, i w ten czas te pieniądze nie byłyby zbyteczne, ale wyznaczone. Albo też przyjmował one, bez załatwienia się nad innemi potrzebami, uważając je tylko, iako mogące się zdarzyć; a tak iawnie się okazuje: iż uczynił rekurs, nie na potrzeby terażniejszy, ale na przyszłe, i tylko przytrafić się mogące. W takowym więc przypadku, i może, i powinien Przełożony Prowincyi te zbywające, i nie wyznaczone pieniężne iatmużny, wyznaczyć na potrzeby innych klasztorow albo Prowincyi, gdyż względem tego klasztoru, nie mniej niegodziwie są przyięte, iako i utrzymywane. Ale może kto utrzymywać zechce: iż tego uczynić nie można; ponieważ dający te pieniądze, dał je dla tego klasztoru, a nie chciał je dać dla innych. Wszakże nie jest to argumentem przekonywającym, lecz tylko zaprzeczającym, który iako mówią filozofowie: nic nie dowodzi, ani co znaczy; to tylko z tego wniesć się może; że dający nie wyraził tego, iż da te pieniądze na inne klasztory; ale równie też mówić można, że dający nie wyraził tego: iż nie chce, aby ta iego pieniężna iatmużna na inne klasztory obrocana była. Owszem: to samo nie wyznaczenie od dającego, rozumnie mówiąc, oznacza: iż wyznaczenie danych pieniędzy zostawił temu, który je z pomiędzy Braci uczynić może; a te gdy może uczynić Gwardyan, a tym bardziej



dziey Prowincyał, tym samym więc tenże dający pozwolił niemniej Gwardyanowi, iako i Prowincyałowi, takowe czynić wyznaczenie. Przyjęcie tey pieniężney iakmużny od Braci tego, a nie innego klasztoru, to tylko za sobą pociąga, że ci Bracia winni są zadosyć uczynić intencyi dającego przez modlitwy; a toli gdy te pieniądze przeznaczone będą na potrzeby innego klasztoru, lub całej Prowincyi, również Bracia tamtego klasztoru, lub całej Prowincyi, będą mogli temuż obowiązкови zadosyć uczynić. Zgoła gdzie się zostawia Braci moc wyznaczenia ofiarowane pieniądze na potrzeby podług ichże samych zdania, tam naywięcey ma ważyć wyznaczenie tego, który ma nad wszytkimi zwierzchność.

### §. 15. Rozporządzenie względem Mszy.

XXXII. Przydać tu ieszcze pozostaie niektore objaśnienia względem Mszy; iako albowiem iakmużny na nie dawane, łatwiey, i pospoliciey się dostają, tak po uczynionych przestrogach, wymagają niejakiego szczegulnieyszego zażostanowienia się. Przy końcu Uwagi następuiącey okażemy: iako nie iest przeciw Regule przyjmować *stipendium* na Msze, aczkolwiek byłyby pieniężne iakmużny; teraz zaś niektore ułatwiemy wątpliwości, z ktorychby można poznać, iak się zachować potrzeba względem pieniężnych iakmużn dawanych na Msze. My rozumiemy o nich podług powszechnego zwyczaju dawanych, iako o iakmużnach nie wyznaczonych na iako.

wą szczegulną potrzebę; gdyż dając ie świeccy *per modum stipendii*, zwykli poczytywać sobie za powinność, zostawiać ie do woli tych, ktorzy sobie przez odprawianie Mszy na nie zasługują.

Naypierwey tedy wiedzieć należy, czyli to iest prawdziwym rekursiem, obracać te pieniężne iakmużny na swoy użytek? Ci, o ktorych mowiliśmy w przeszley Uwadze, utrzymują: iż udawanie się do pieniężnych nie wyznaczonych iakmużn, nie iest rekursiem, tym więcęy tu wysilają się na utrzymanie: że to nie iest rekursiem do pieniędzy, ale racęy używaniem tylko iakmużn, a iakmużn mianych w nadgrode usług duchownych. Nie wiele sobie zadamy pracy przecząc ich mniemaniu. Rozprawa wyżey od nas uczyniona, i aż do przekonania okazująca: iż udawanie się do pieniędzy nie

wy-

wyznaczonych, jest prawdziwym rekursiem; zupełnie utprawiedliwi nasze niniejsze zdanie. Przestrzegliśmy tam wyraźnie: że takowe nie wyznaczone pieniądze, lubo mają tytuł zasłużoney nagrody dla tego lednak iako nie tracą właściwey listoty pieniędzy, a pieniądze nie wyznaczonych, tak gdy ich używają Bracia, tym samym czynią rekurs do pieniędzy. Dostyc więc jest prześtać na tym dla rozwiązania, i ułatwienia wątpliwości; względem pienniężnych iałmużn na odprawianie Mszy danych.

XXXIII. Powtore wszczęta jest wątpliwość: czyli się godzi Przełożonemu starać się, i prosić o Msze do odprawiania, a to aby mieć pienniężne iałmużny na opatrzenie potrzeb klasztoru? ile że byli tacy, którzy przez wynalezione wybiegi, i to nie sądzili bydz rekursiem do pieniędzy. Wymus, który się wydaie w takowych Autorach, łatwo okazuje: że to są raczey igrzyska mniemań, a niżeli dowody prawdy. Z objaśnienia, i dowodow od nas danych, iako używanie pienniężnych iałmużn, acz dobrowolnie ofiarowanych, na Msze, jest prawdziwym rekursiem do pieniędzy, oczywiscie się wnosi: że tym bardziey będzie rekursiem prośzenie, i staranie się o pienniężne iałmużny na odprawianie Mszy. Wycieńczaymy, iak się nam podoba, intencye dających takowe iałmużny, a to abyśmy ie nadciągnąć mogli do naszego zdania; z tym wszystkim zawsze to będzie prawda: że oni nie daliby dla nas tych pieniędzy, gdyby nie byli od nas prośzeni, i nawodzeni; z kąd ieli ie dają, czynią to dla zadosyć uczynienia żądaniu naszemu, i dla wspomozienia nas tym sposobem, którym dopraszamy się ich. Co rzeczywiście okazuje: iż to jest rekursiem, nie tylko że Bracia wyraźnie udaia się do pomocy pienniężney, ile są pienniężni, co jest całą zasada rekursu; ale też, iż oni sami przez prozby nawodzą dającego do dania dla nich pienniędzy, co podług owych Authorow jest znakiem, i dowodem rekursu.

XXXIV. Potrzebie: może się niekiedy zdarzyć: że ieden klasztor będzie miał zbyt wiele Mszy do odprawiania, a więc czy może Przełożony iaką część onych ustąpić innym klasztorom nie mającym oblig? Jeżeli się ma bacznosc na Dekreta Papieskie,

i na kondycje od nas wyrażone względem pieniężney iakmużny do wielu rąk przechodzący; tudzież jeżeli Przełożeni nie czynią tego z okazaniem zupełney władzy, lub własności, i podług swojej woli, a ośkarżający takowe pieniężne iakmużny, nie przywiązali wyraźnie odprawianie Mszy do pewnego Ołtarza, lub kościoła; tedy odpowiedzieć można: że z powodu miłości można godziwie udzielić Mszy drugiemu klasztorowi. Te albowiem pieniężne iakmużny są dane, aby Bracia odprawili Msze, a zatym byle tylko przez Braci odprawione były, czyni się zadość intencyi dających. Prawda że te pieniądze złożone są w rękę Substytutu zawiadującego iakmużnami na ten tylko w szczególności klasztor danemi; ale i to prawda: że w tym rozumieniu były złożone, iż przez Braci tego klasztoru te Msze odprawione będą, jeżeli tedy to rozumienie może się odmienić, to jest: jeżeli mogą Bracia innych klasztorów godziwie, i nie przeciw intencyi dającego te Msze odprawić; można też godziwie, i sprawiedliwie rozumieć: że te pieniężne iakmużny są złożone dla Braci innych klasztorów, aby tylko te Msze odprawili. By zaś nie okazać się właścicielami, w przenoszeniu tych pieniędzy. Przełożony powinien porozumieć się z Substytutem, ażeby on, a nie Przełożony dawał, posyłał, i zlecał te pieniądze.

XXXV. Jeszcze na koniec zapytać się można: czyli Bracia mogą dawać lub przyjmować rzecz iaką na Msze? Ta zamiana rozumie się zachodzić tylko między samemi Bracią; gdyby albowiem ta rzecz, czyli nadgroda miała się odbierać od kogo innego, a nie od współ Brata, tedy o tym, iakośmy przyrzekli, będzie się mówiło na końcu następującej uwagi. W tej okoliczności należy dobrze zważyć następującą różnicę: albo te Msze które się odprawiają za drugiego Brata, są uproszone od niego tylko z nabożeństwa, na przykład za siebie, za dusze zmarłych i t.d. a w takowym przypadku, jeżeli się mogą Msze odprawiać za świeckich, dla danego *stipendium*, by też pieniężnego; czemużby nie mogły być odprawione za innego Zakonnika, spodziewając się od niego zawdzięczenia w opatrzeniu iakową rzeczą potrzebną? Należy tylko mieć baczność na wszystko to, co potym powiemy względem dania



(a) i przyjmowania między Zakonnikami. - A nadewszystko strzedz się należy, by się nie ceniło rzeczy podług ścisłej wartości, porównyując one z wartością pieniędzy, które się pospolicie na Msze dają. Naprzykład: za odprawienie iedney Mszy, dać się złoty; a więc Brat, na którego intencją mam Mszą odprawić, powinien mi dać rzecz wartującą Złoty, a nie mniej. Takowa ugoda byłaby niegodziwa, ktoraby znieważała odprawianie Mszy S. a odprawiającego Mszą czyniłaby winnym grzechu ciężkiego przeciw ubóstwu. Alboli też przyjmują się Msze dla otrzymania od innych *stipendium* pieniężnego. Wytłumaczmy się w tym: Zakonny Brat chcąc mieć tabakę, obrażki, i tym podobne rzeczy, przyjmuje Msze od Gwardyana, prosząc go, aby te rzeczy mogły być dla niego kupione. Jeżeli się Msze odprawiają, aby Gwardyan wystarał się o *stipendium* pieniężne, i za nie opatrzył Brata żądanemi od niego rzeczami, tedy będzie to prawdziwy do pieniędzy rekurs za pośrednictwem Gwardyana; a zatym wymaga wzwyż wymienionych ostrożności, tak względem iednego, iako i względem drugiego. Jeżeli zaś Gwardyan ma już te rzeczy, a tylko chce Mszy dla wsparcia, i zapomożenia klasztoru; tedy będzie to tym przypadkiem, o którym się już mówiło: że jest godziwym; a tylko na to Gwardyanowi będzie należało mieć uwagę, czyli w samey rzeczy jest potrzebującym Mszy, aby nie przyszło do czynienia niepotrzebnych zbiorow. Gdyby zaś ktorzy z Braci poddanych chcieli pozwalać sobie przyjmowania Mszy od tego, lub owego dla opatrzenia się w iałmużny pieniężne, byłoby to niegodziwym rekurssem; ile gdyby nie było prawdziwej, i oczywistej potrzeby, oraz rozsądnego Przełożenckiego pozwolenia. Na tym niech będzie dosyć względem tego czwartego Rozdziału, do którego tym dokładniejszego zrozumienia, wiele pomoże to, co powiemy w Rozdziale szóstym.

UWA-

---

(a) Uwaga XVI. n. 7.

## U W A G A XIII.

## O ROBOCIE

*Bracia oni, którym dał Pan łaskę robienia, niech robią wiernie, i nabożnie*

## R O Z D Z I A Ł V.

§. I. *Nie mamy przykazania o Robocie.*

I. Nie tajno nam, iak wielkie od samych początkow Zakonu trzeba było znosić zarzuty, i spory dla okazania: iż Bracia nie są przez Profesję koniecznie przeznaczeni do utrzymania życia, tylko z pracy rąk swoich, ale też i z jałmużn. Naywięcey nad tym pracował Seraficki Doktor S. Bonawentura (a) aby przekonał przeciwnych; i odniósł zwycięstwo. Wiemy i otym: że lubo Bracia wiele niespokojności sumienia okazywali względem tego piątego Rozdziału o Robocie; przecież stolica Apostolska (b) (która łaskawie przyjęła na siebie nie raz uczynienie wykładu na Regulę, aż do wyliczenia wszystkich przykazań), nigdy nie twierdziła tego: iżby Bracia byli przez przykazanie obowiązani do ręczney roboty. Wyznaliśmy w reszcie: iż jest iawny oszczerca (a) ten, który tych późniejszych czasow, ważył się nam Kapucynom zarzucić: iż Reguła koniecznie nas obowiązuje do ręczney pracy, przez te słowo: *laborent*, które położone jest w Regulę w sposobie rozkazującym, a zatem powinno się rozumieć, i brać za wyraźne przykazanie; a jeżeli my za samą tylko poczytuemy radę, tedy nie z innego powodu to czynimy (mowi on) tylko że tak się nam podoba: *Sanctum est quod volumus*. Lecz uważmy tylko literalnie wspomniany text, a podług samych Reguł Gramatyki poznamy: że sposób rozkazujący, nie zawsze się używa do nakazywania, ale też i do napomnienia. Tak względem dobrego wyrozumienia Reguły na-

ucza

(a) *Opusc. cont. Mag. Guilel. (a) c. Exiit §. continetur, & Clem. Exivi §. item quia. (a) t. Guerre seraphic. 2 p. 173.*

cza Klemens V. (a) *Mówimy że Bracia nie do wszystkiego, co pod słowem w sposobie rozkazującym kładzie się w Regule, tak iak do przykazań, albo wyrównywających przykazaniom, zachowania są obowiązani.* Albo-  
 liteż uważać będziemy. sprawiedliwy sens rzeczzonego tekstu, a ten  
 co do swojej istoty jest takowy: Bracia którzy mają od Pana łaskę, czyli zdolność do pracy, niech robią wiernie, i nabożnie. Otoż  
 tu nie do wszystkich, ale do niektórych tylko mówi się Braci;  
 a przecież przez Profesją wszyscy się obowiązują do zachowa-  
 nia Reguły, i iednakowego sposobu życia; więc nie można  
 twierdzić (iakoby chciał wspomniony krytyk) że wszyscy Bracia  
 z obowiązku Reguły żyć powinni z ręczney pracy. Przy tym ma  
 się i to uważać: iż nie mówi się tam Braci, aby tylko robili, ale  
 żeby robili wiernie, i nabożnie; tak gdyby to i przykazaniem było,  
 tedy to przykazanie ściągałoby się wyraźnie do odbywania roboty  
 wiernie, i nabożnie, a nie do obowiązku roboty. Nikt zatym nie  
 będzie upatrywał przykazania tam, gdzie S. Ociec prześtaie tylko  
 na okazaniu sposobu doskonale wykonywania rzeczy; inaczej by-  
 łyby przykazania nad przykazaniami, gdzie Reguła mówi, aby Bra-  
 cia byli cisi, spokojni, pokorni, co któżby śmiał utrzymywać? Przeto  
 prawdziwa, i oczywista rzecz jest: iż w tym piątym Rozdziale,  
 nie masz wyraźnego, i nakazującego przykazania ćwiczenia  
 się w ręczney robocie.

## §. 2. Dla czego nie jest ustanowione przykazanie?

II. Lubo S. Ociec przez nayroztrośniejszy wzgląd, nie chciał  
 w Regule wyraźnego o robocie ustanowić przykazania, z tym wszy-  
 stkim dość to zalecił, i wyraźną w tym swoją okazał intencją,  
 aby Bracia jego zabawiali się robotą. Niechciał on swoy Zakon  
 ustanowić na wzor życia Pustelniczego, które ponieważ załada się  
 na rozmyślaniu rzeczy Niebieskich, i ćwiczeniu w Bogomyślności,  
 przeto wszelakiego unikając rozerwania, iedynie pracą rąk własnych  
 wyrabia sobie pożywienie: lecz chciał ustanowić go na wzor życia sa-  
 mego Jezufa Chrystusa, aby się składało z życia bogomyślnego, i czyn-  
 nego

---

(a) Clem cit. §. Item quia.



nego, starając się wraz o własne, i o innych zbawienie. Gdyby więc S. Ociec wyzuwłszy swych Synów z wszelkiego majątku, i własności, obciążył ich jeszcze przykazaniem roboty, tedy ci jego Synowie, będąc ubogimi albowy musieli po całym dniu pracować dla wyrobienia sobie żywności, albo przynajmniej zostając pod obowiązkiem przykazania, mieliby sobie za zawód sumienia, oderwać się choć na czas od ręcznej roboty; a tak iakżeby się mogli doskonalić w nabyciu duchownej umiejętności, koniecznej potrzebnej do nauczania innych przez kazania, i inne Duchowne usługi? zaiste wynikałyby ztąd ustawiczne nieprzyzwoitości, i ustawiczne a nieuchronne zgryzoty sumienia. Zaniechajmyż tedy przykazania, a uznajmy to być samą tylko S. Oyca wolą. Prawdziwi Synowie (których powinność jest nie tylko z musu rozkazania, ale i z miłości czynić) poznawszy w tym wolę Oyca swego, uwolnią się od niepokojności sumienia, jeżeli się zdarzy, że ich ręczna praca nie będzie się mogła z innemi ich zatrudnieniami zgodzić; a kiedy będą mogli, nie zniesą tego, by się podług woli Oyca swego, nie mieli zatrudniać robotą.

III, Jakby zaś S. Ociec tę swoją wyraził wolą, aby się Bracia zatrudniali robotą, nie nad to ku pojęciu łatwiejszego, i nie oczywistszego. S. Bonawentura uważając sam związek tego Rozdziału z poprzedzającym, mówi: że jeżeli w Czwartym Rozdziale zakazując S. Ociec pieniędzy, zniósł niebezpieczeństwo mienia w Zakonie iakowego chciwego Judasza; w tym następującym chciał znieść ohydę całego Zakonu, wyrażając to przez podobieństwo wiernej Oblubienicy, która prożnując, nie powinna karmić się chlebem: (a) *Post exclusum periculum juda, hic excludit periculum Religiosis, ne sponsa Christi panem comedat otiosa.* Dla lepszego ieszcze wyrozumienia tej S. Naszego Oyca woli, udajmy się do Jego Testamentu; który lubo nie stanowi przykazania, atoli iak naydoskonalej odkrywa Intencją Reguły, która co do tej okoliczności czyż może

bydź

(a) S. Bonav. in Reg. hic.

bydź dostateczniej okazana? *a ia* (mowi S. Ociec) *rękami memi robilem, i chcę robić; i wszyscy inni Bracia, podobnie chcę, ażeby robili robotę, co należy do uczciwości; a którzy nie umieją, niechaj się nauczą.* Gdyby był chciał S. Ociec w tym Testamencie stanowiąc przykazania, nie pozostawiałyby mu dokładniejszy do obowiązanu wyrazu; lecz gdy tylko chciał swoją w tym odkryć wolę, któż nie przyzna: że ten Brat sprzeciwia się woli swojego S. Oycu, który uchyla się od pracy. O czym żebyśmy się lepiej przekonali, posłuchajmy Rozmowy tegoż S. Naszego Patriarchy, (b) a znajdziemy w niej skuteczną, i sumienie poruszającą pobudkę do ćwiczenia się w pracy.

### S. 3. Obrzydliwym staie się S. Oycu, kto nie pracuje.

IV. Na samprzód przyrównywa tam S. Ociec z owemi *in Apocalipsi* (c) wzmiankowanemi; tych wszystkich Zakonników, którzy nie uniżają się z chęcią do wszelkiej pracy, grożąc im: iż w krotce z ust Boskich wyrzuconemi zostaną: *Tepidi, nec familiariter, & humiliter labori se applicantes, de ore Dei cito evomentur.* A tak za znak, i dowód Zakonności, naznacza on zatrudnianie się pracą w Zakonie; iakoby mimo Jego zalecenia i woli, sam Zakonny stan każdego obowiązywał do pracy. Przez to jednak nie ma się rozumieć, ażeby życie Zakonników miało bydź, iak owe orączow, i Rzemieślników; ani tu wchodzimy w rozstrząsanie owej sławnej sprzeczki między dwiema znakomitami Francuzkami Mnichami, Xiędzem Mabillon, i Opatem Buthilier della Trapa; z których ieden zaprzeczał, a drugi utrzymywał: iż ręczna praca, iest nieoddzielna od życia Zakonnego; ponieważ oni szczegulnie mowili o życiu Mni skim, i Pustelniczym, iakim nie iest nasze, i wszystkich Zakonników. Ale tylko daemy przez to do zrozumienia: iż to iest niby początkiem Zakonności, żyć zawsze w pracy; ponieważ iako mowi Tomasz a Kempis: (a) każdy Zakonnik ma pamiętać na to: że iest powołany do Zakonu, nie dla wygodnego, i Pańskiego życia, ale dla dopełnienia obowiązków Sługi: *Do służenia* (mowi On:) *przyszędleś, nie do pro-*

---

(b) *Opusc. S. P. Colloq. 32.* (c) *Apoc. 3. 16.* (a) *de Imit. l. 1. c. 17.*

prożnowania; do cierpienia, i pracy znay się bydz powołanym, nie do prożnowania, i rozmow. Jakoż co by to za ofiara była owego człowieka, który uchylił się od świata, na którym tyle jest starań, zabiegów, i prac nieuchronnych, i wstąpił do Zakonu, aby krzyż pokuty, i pracynosił za Chrystusem; a potem w Zakonie od tych nawet unika krzyżów, i prac, od których nie mogą się uwolnić na świecie, którzy się za naywolniejszych mają. Jeżeli Świeccy unikają pracy, i na prożniackie udają się życie, ponoszą przez to wielorakie straty, i szkody, których że się nie obawia prożnujący w Klasztorze Zakonnik, i więcze ma sprawiedliwie z swego prożniackiego życia odnosić ten zysk; którego nawet nikt nie odnosi na świecie? Lecz choćby i korzystał z takowego prożniackiego życia, szkodziuie iednak na tym: iż nic nie robiąc, zarabia sobie na imię nie pożytecznego, i obrzydliwego Zakonnika, którego my opisać przedsięwzięliśmy.

V. Takowy Zakonnik opatrzony w Klasztorze we wszystkie potrzeby, bez myślenia o tym, żyje beczynnym, i dalekim od wszelkich ważnych myśli. Zdaię mu się, że już wyższym jest nad światowych, a to dla tey trochy odbywanego Choru, do którego nie rad, i ledwie kiedy uczęszcza, a pozostałego od Choru czasu, domaga się, iako przydależytey sobie ulgi. Jedzenie, napoy, spanie, wszystkie iego zaprzęta myśli; nie umie, i nie chce się niczym zatrudnić, ieżeli mu przypadnie ochota, weźmie się do iakowey robotki rozrywającej, która się na mało przydać może: a gdy się to mu sprzykrzy, obchodzi Refektarz, cele innych Braci, i prawie każdy kąt Klasztoru, aby miał z kim nagadać się, nasmiać, i namruczeć; albo też przechodzi się z mieysca na mieysce po Klasztorze, i Ogrodzie, by mu tylko czas zszedł; pod rozmaitemi pozorami wyprasza się z Klasztoru, cały ten mając interes, aby obchodził ulice, i Domy Świeckich. Ponieważ Duch Pański wcale w nim wygaś, przeto cały się wylewa na lekkomyślne żarty, płochę weselości, i rosproszenie Ducha. Nosi na czele minę wolną, i o nic niedbającą, a gdy mu nie zbywa w Klasztorze na potrzebnych do wyżywienia rzeczach, nie umie zachować względem świeckich winney ludzkości, i uszanowania. Zgoła prożen wszystkiego, nie napelnia się tylko prożnością, a tak ani jest dobrym Zakonnikiem,

ani



ani dobrym Swieckim. I toć to jest, dla czego Swieccy, te, które by powinni mieć dla stanu Zakonnego uszanowanie, i przywiązanie, zamieniają w wzgardę, i w obrzydzenie jego, więcej zle, niż dobrze o Zakonnikach mówiąc; a to nazwisko Mnicha w pierwiastkowych Kościoła wiekach z uszanowaniem, i z nabożeństwem wspominane, biorą teraz z pogardą, iako nazwisko oznaczające Człowieka podłego, i godnego wzgardy.

VI. Smutne doświadczenie dowodzi tej prawdy: iż podług zdania S. Oycy, życie w Zakonie z małą, lub z żadną do pracy chęcią, jest zefromoceniem Zakonności. Sprawiedliwie więc mawiał Święty Ociec: że mu obrzydliwość czynili takowi bezczynni Bracia; kiedy sami nawet Swieccy, którzy nie mają tyle znajomości Ducha Zakonnego, tak bardzo jednak brzydzą się próżniactwem w Zakonie. Będąc powołanym do Zakonu, należy się dopełniać powinności dobrego Zakonnika, do czego wspomniony Tomasz a Kempis ten podaje sposób, gdy mówi: *Trzy rzeczy są każdemu Zakonnikowi potrzebne, bez których nie może trwać długo w dobrym życiu, a te są: Modlitwa, czytanie, i praca.* (a)

#### §. 4. *Stać się przykrym ciężarem, kto nie pracuje.*

VII. Wnosi ztąd dalej S. Ociec w owej rozmowie swojej, i do zrozumienia daie; iako prawdziwi Synowie na głos Oycy swego, powinni stawać się powolnemi. Chcę (mowi on) aby wszyscy Bracia pracowali, i pokornie ćwiczyli się w uczciwych robotach: *Fratres, ergo omnes laborare volo, & exercitari humiliter in bonis operibus.* Przydaie tamże drugą niemniej dzielną pobudkę do zatrudniania się pracą, to jest: ażeby Bracia tym mniej Światu uciążliwemi byli, *ut simus populo minus onerosi.* Powiemy gdzie indziej, iak sprawiedliwie Bracia z wyżebranej żyją iakmużny; teraz zaś mowiemy: iż lubo takowy sposób życia godziwy jest prawdziwym ubogim, iakimi są Bracia Mniesi, nie zawsze jednak jest przyzwoity, przez wzgląd na same ubóstwo, aby we wszystkim i ustawicznie przez kwesty stawali

wali się ciężkimi, i uprzykrzonymi Światu. Miłość powinna zachęcać, i zniewalać Świeckich do opatrywania potrzeby naszej; ale sprawiedliwe, i roztropne umiarkowanie z strony naszej wymaga tego: byśmy się nie udawali do nich, iak tylko po to, czego innym sposobem otrzymać nie możemy. Jest to własność uboſtwa żebrać Jakużny, lecz wraz iest i pierwsza ubogiego powinność, pracować, gdy może; iakoż iezeli ubogi mogąc nie pracuje pierwey, bywa potym (nawet od tych, ktorzy więcej mają litościwey miłości;) odrzucony, iako próżniak, na cudze tylko patrzący ręce. Dotey pracy winno by nas zniewalać samo nasze ślubowane naywyższe uboſtvo, to iest: ażebyśmy wſtydzili się szukać wyżywienia chodząc do drzwi-cudzych, iezeli go pierwey nie wyrabiamy sobie ile możności pracą rąk własnych. To iest co nam zalecają wſzyſcy Tłumacze, ſwoją nad tym zaſtanawiając Uwagę: że S. Ociec podając nam ſposob opatrzenia ſię w pożywienie, pierwey każe ſzukać go przez pracę, a dopiero potym przez proſzenie iakużny. Dokładnieyſzą nad innych czyni uwagę O. Marchancyuſz nad temi ſłowami Testamentu S. Oyca: *Kiedy nam nie dawano nadgrody za pracę, udawaliśmy ſię do Stołu Paſkiego, proſząc iakużny po domach.* Ktore ſłowa, tak on literalnie tłumaczy: nie udawaliśmy ſię do iakużny, iak tylko w ten czas, kiedy nie mogliśmy przez naszą pracę mieć potrzebnego opatrzenia; a przywodząc dawnych Zakonu Oycow, ktorzy przepiſywaniem ksiąg, robieniem koſzykow, i innych podobnych rzeczy opatrywali ſwe potrzeby, mowi: *Ztąd wnioſzę: aby dla dobra Zakonu, raczy po- wrocone były ręczne roboty ku opatrzeniu potrzeb, aniżeli wielorakie, i uciążliwe pomnażane kwesty.* (a)

VIII. Przeciwnie w tey okoliczności zdaie ſię utrzymywać O. Santi (b) aż nieiako do wycieńczenia intencji S. Oyca, lubo na ſwą obronę przywodzi powagę Hugona, tę zalecone od S. Oyca ręczney pracy naznaczając przyczynę: iż w początkach Zakonu, przychodzili do niego po więkſzey części ludzie prości, nieuczeni, i Laicy nie wſzyſcy obdarzeni duchem modlitwy; atoli takowe tłumaczenie iest

---

(b) *March. hic. text. 2. tit. 1. q. 2.* (b) *Sant. Rom. hic. p. 238.*

ieść zbyt pokrzywdzające Zakon. Jeżeli albowiem zechcemy dochodzić prawdy, znajdziemy: iż nie mniej w ten czas, iako i teraz wszelkiey kondycyi wstępowały osoby. Pomiędzy pierwszemi Błogosławionemi S. Patryarchy Towarzyszami, zaraz możemy liczyć wybor szlachetnych, i uczonych ludzi. B. Bernard pierworodny Syn S. Oyca w Zakonie, był ieden z naysławniejszych, i wziętszych Obywatelow Affyza. B. Piotr Kataneus Kanonik. B. Morikus z Zakonu Krzyżaków. B. Sylwester Kapłan Swiecki. B. Rufin Szlachcic. B. Pacyfik, tak biegły w naukach, iż zwany był Xiążciem Poetow. Owszem jeżeli głębiej chcemy dochodzić prawdy, tedy Zakon S. Franciszka daleko więcej w początkach swoich, aniżeli teraz miał wstępujących do niego Szlachetnych, poważnych, i zannie urodzonych Osob, tak dalece: iż dobrze tego wiadomy Pizanus (a) zaświadcza: że pomiędzy wszystkiemi Zakonami, a osobliwie Mendicanti-um, żaden z tyłu Szlachty, Królów, Xiążąt chlubić się nie może. Co większa za czasow ieszcze S. Oyca, (b) taki był nacisk do Zakonu uczonych Ludzi, i Nauczycielow, iż tobyło powodem, że potym odkrył swe zdanie względem nauk w Zakonie, iako to na swym miejscu zobaczymy. Co jeżeli w początkach nie tak znacznie widzieć się dało, przewiedział jednak S. Ociec iasnie, iż ze wszystkich stron naysznakomitsze, i nayoświecensze Osoby do Jego Zakonu przybywać miały; i przeto w iedney z swych konferencyi powiedział: (c) *Nie chciecie się obawiać, ponieważ w krótkim czasie, przybędzie do was wielu uczonych, i Szlachetnych; a potym spósbie Prorockim mówiąc, przydał: Pełne widziałem do was przychodzących drogi; przybywają Francuzi, spieszą Hiszpani, biegą Niemcy i Angielczy cy i. t. d.* a przecież tym wszystkim, iako i innym Braci, żadney nie czyniąc różnicy, zapowiedział słowa tego piątego Rozdziału Reguły ustanowionej ósmego Roku Papieztwa Innocencyusza III, 1224, to jest na dwa Roki przed swoją śmiercią, i po rozszerzeniu już Zakonu, iako zaświadcza S. Bonawentura (d) i to tak w Te-

sta-

(a) *Pisan. Confor 8. p. 3. in fine.* (b) *v. Pisan. Sedul. S. Bonav. cit: colloq: 15.*

(c) *Pisan cit: 8<sup>o</sup> Opusc. S. P. Colloq. 1. (1) c. 4. Leg. Mai.*



stamencie, iako i w innych swych rozmowach, z osoblwszą troskli-  
wością wszystkim swym Braci zalecał, aby się zatrudniali pracą.  
Ztąd więc widocznie poznać się może intencya S. Oyca, w ktorey  
ieżeli zechcemy się dobrze rozpatrzeć, poznamy raczey: iż pomimo  
nauki, i wysokiego rozumu wielu, szczególniey on wszystkim zalecał  
robotę, i pracę; ponieważ tego nadewszystko pragnął, by Jego Zakon  
stał się naysznakomitszym przez pokorę. Poważał on Nauki; i umie-  
jętność w Zakonie, ale że mało takowych bywa, ktorzyby przyna-  
leżyta do tego mieli zdadność, i szczególnieyszy od Boga dar; przeto  
nie pragnął tego, aby wszyscy, nawet i Klerycy udawali się na dłu-  
gie, a częstokroć nieużyteczne uśilowania w nabyciu Nauk; ale  
raczey aby utrzymywali się w pokorze, ćwicząc się w pracach i  
w robocie. O czym kto tylko zechce, łatwo może się prze-  
konać owemi z Jego Testamentu słowy: *I byliśmy nie umiejętni,  
i poddanemi wszystkim; a ia rękami memi robiłem, i chcę robić;  
i wszyscy inși Bracia moi podobnież chcę, ażeby robili i. t. d.* iakby  
to powszechną Zakonu iego miało być zaletą: prostota, pokora,  
i praca; nauka zaś, i umiejętność, która i w ten czas zaszczycala Za-  
kon, niektórym tylko miała być właściwą, i szczególnieyszym  
Zakonu zaszczycem. I to to jest, (mowi S. Bonawentura) co by-  
ło naywiększym powodem wstępowania do tego Zakonu: (a) że Bra-  
cia w początkach zachowywali się w prostocie, i byli nieuczonemi. Nie-  
żeby byli prostakami, i nieukami, bo komużby to miało być powo-  
dem i zachęceniem? ale że ukochali, i okazywali prostotę, ile jest  
Cnotą; a wreszcie na tym kończy: *Damno Fratrem Minorem pompo-  
sum, & dico eum Magisterio penitus indignum, sed commendo studio sum.*  
A tak można powiedzieć: iż nie wieleby Zakon Braci Mnieyszych ze-  
swego utracił zaszczytu, gdyby nie idąc za przykładem innych Za-  
konow, nie dawał zaraz na Nauki wszystkich Kleryków, między kto-  
remi wielu zawsze znajduie się niezdolnych, albo mało co zdol-  
nych; ale raczey żeby wielu zoltawiał przy ćwiczeniu się w robocie,  
owszem.

(a) *Ad Magistr: in nom. in fine.*

Pp.

owfzem bardzieyby się to stosowało do sprawiedliwego zamiaru S. Oyca. Wszakże powszechny, i świętobliwy jest w Zakonie zwyczaj: iż w Nowicyacie bywają ćwiczeni w ręcznych robotach ci, którzy przychodzą ze Świata zaczynać, i uczyć się sposobu życia naszego; a zatym cożby w tym za nieprzyzwoitość być miała, a żeby w tym powziętym chwalebnym zwyczaju, nie mieli i na potym zokławać? inaczey na coż się zdało sposobie ich do zaczęcia tego, w czym trwać nie mieli?

IX. Trzeba iednak oddać sprawiedliwość wzwyż przywiedzionemu O. Santy; gdyż on zgadza się potym ze wszystkimi innemi tłumaczami: *— iż to jest w naszym Zakonie, nie tylko tym chwalebnieysza, ale też i tym bezpiecznieysza, zarabiać przez własne prace rzeczy potrzebne do utrzymania życia ludzkiego, aniżeli tylko z wyżebranych żyć i almużn.* I przeto między innemi przykładami, przytacza B. Idziego, który takowy życia sposób oobliwiey przedsięwziawszy, oobliwiey też podobał się S. Oycu tak, iż zwykł go był nazywać Kawalerem okrągłego stołu. Przydaie ieszcze i tę godną zaстановienia przyczyne: iż nie równie bezpieczniey żyć z własney rąk pracy, aniżeli ściągać na siebie obowiązek dania rachunku z odebranych i almużn, i przytacza owe Ozeasz Próroka słowa: *Peccata populi mei comedent.* (a) ponieważ odbierać i almużny, jest to karmić się grzechami ludzkiemi, za które trzeba będzie oddać Bogu rachunek, jeżeli ich nie wypłacimy zasługami Modlitw, i pokutnych uczynkow, które ledwie zwykły wystarczać za własne grzechy. Przywodzi daley słowa S. Bernarda, które okazują Zakonnika żyjącego z i almużn, iako okrytego suknią cudzą krwią skropioną, a potym tak gorliwie kończy: *Co ma znaczyć suknia krwią zbroczona? jeżeli nie ten obowiązek, który na siebie bierzemy zadość uczynienia za grzechy Dobrodzieiow; tak dalece: iż nam potrzeba aż do krwi dosyć czynić.* Kiedy przychodzą i almużny, z radością ie, i mby śpiewając odbieramy, zwłaszcza gdy dobre i obfite przychodzą napoje: *Cantando enim nobis ista dona proveniunt; ale nic nie myślemy o tak wielkim obowiązku, który ściągamy*

na

---

(a) Ozeas 4. 8.

na siebie: iż z czego nie wypłacimy się teraz, będziemy musieli wypłacać się na tamtym świecie przez kary; Quæ hic in deliciis sumimus, in tormentis evomemus. Możnaż było żywszych, i bardziey przekonywających użyć pobudek? Słusznie więc wyznać należy owemu z Psalmu słowy, w pierwszej Regule dla zachęcenia do pracy położone: Błogosławiony w życiu, i bezpieczny po śmierci, który z pracy własnych rąk żyje: (b) *Labores manuum tuarum quia manducabis, beatus es, & bona tibi erit.*

### §. 5. Niebezpieczeństwo tych, którzy nie pracują.

X. Kończy ieszcze tę swoją rozmowę S. Ociec inną do pracy pobudką, która słusznie się nazwać może początkiem, i gruntem wszelkich innych pobudek, to jest: aby się uchronić próżnowania, które tak wiele złych owoców serca, i języka wydaie: *Zebysmy (słowa są Świętego) Serca, i języka złemu zapobiegli, by przez złe myśli, i uszkodzenie sławie innych, nie błąkały się.* Chce on przez to wyrazić wszelkie złe ztąd pochodzące. Jakoż z próżnowania wszystkie grzechy, łatwo swoy biorą początek (b) *Multam malitiam docuit otiositas*, jest to wyrok Ducha S. To samo mawiał S. Hieronim (c) nauczając Rustyka życia Mniskiego, i są słowa jego przytaczane w Kanonach. Radził on iemu ręczną robotę, przydaąc: że w Egipcie każdy Klasztor chciał mieć swych Mnichów zatrudnionych robotą, a to dla teyże dwoiakiey od Nas przywiedzionej przyczyny: nie tylko (mowi on) dla potrzeby wyżywienia się, ale i dla zbawienia duszy, ażeby umysł nie błąkał się w szkodliwych myślach, i nakształt wśteteczney Jerozolimy, każdemu przechodzącemu nie nadstawiał się. Wyraz ten oznacza powszechny obyczaj próżnujących. Przeto tak dalece S. Ociec brzydził się próżniakami: (d) iż jednego z takowych wyrzucił z Zakonu, mówiąc mu: Idź przez Bracie Muccho, który nie robiąc, chcesz zjadać cudze prace. S. Tomasz (e) podobnież do pracy naznacza pobudki, dla których nie tylko Zakon-

mk

(a) Psal. 127. 2. (b) Eccl. 33. 29. (c) Nunquam de Consecr. d. 5.

(d) Opuśc. S. P. Apoph 5. (e) 22. q. 87. n. 3.



nik, ale i każdy na świecie żyjący człowiek winien się zatrudniać pracą. *Nayprzód*: aby uniknąć tak bliskiey do wielorakiego złego okazyi, iaką jest próżnowanie. *Powtórę*: dla umorzenia w sobie pożądlivosti, do czego szczegulniey Brat Mnieyszy obowiązwał się przez Profesję. *Potrzenie*: dla sposobności uczynienia Jahużnę, i w ciężkich potrzebach zostających, zapomożenia swą pracą. *Poczwarte*: dla własnego przyzwoitego wyżywienia, względem którego mówi on, iż prócz ręcznych robot, wiele ieszcze w Zakonie bydz może takowych prac, które równie mogą bydz pomocne do opatrzenia, i żywienia Braci; i nakoniec wnosi: że nikt dobrym sumieniem nie może, i nie powinien unikać codzienney pracy, mając wślyczy w Adamie ogłoszony sobie ten wyrok: aby w pocie czoła swego pożywał chleba. (a) *In sudore vultûs tui vesceris pene*, i mając sobie od natury nadane ręce dla tego: byśmy niemi wyrabiali sobie opatrzenie potrzeb naszych; inaczey podług Apostoła (b) *Qui non vult operari, non manducet*, kto niechce pracować, niech nie pożywa; a ieszei potrzebne jest pożywienie, pierwey ieszcze potrzebna jest praca.

Jużesmy tedy podług przyrzeczenia okazali intencyą S. Oyca względem pracowania, z którey okazuje się, iako ze wśzech miar słuszna, i przyzwoita jest Braci Mnieyszym zatrudniać się robotą. Byłoby to mieć sumienie bardzo mizernego kazuisty, niechoć poznawać złego, iak tylko tam, gdzie wyraźne zachodzi prawo: kto Boga się boi, i miłuje prawo, dosyć mu, aby wyrozumiał intencyą swego Prawodawcy, ponieważ to pewna: że podług tey Bóg sądzić go będzie; a to tym bardziey, ieszei z takowego zaniedbania rozmaite wynikają nieprzyzwoitości, iakie okazaliśmy pochodzące z zaniedbania roboty.

### §. 6. Praca nie szpeci Zakonnika.

XI. Może się kto zapyta: czyli to zdobi życie Zakonne, zażywać osob poświęconych do rozmaitych prac, i rzemioł, i czynić Kłafztor Zgromadzeniem Rzemieślników, i Artystów? odpowiadamy

na

---

(a) *Gen. 1. 19.* (b) *2. Thess. 3. 10.*

na to: iż potrzeba na sam przód uczynić różnicę między rzemieślnikiem a rzemieślnikiem, i między pracą, i pracą, niektóre albowiem mają w sobie, albo niejakie upodlenie, iako to byź za stroża, za furmana, i t. d.; albo co nieprzyzwoitego życia Zakonnemu, iako to byź Myśliwym, Kuryerem, i t. d. a takie, i tym podobne obowiązki, nikt na Osoby Zakonne wkładać nie będzie. Inne też roboty, czyli sztuki, albo są wolne, iako to: pisanie, malowanie, snyderstwo; albo nie są wolne, ale są nieco podlejsze, iako to rolnictwo, i różne rzemiosła; a te wszystkie, któż tego dowiedzie, aby się nie miały zgadzać z życiem Zakonnym? Mechanizm nie ściaga nieślawy, ale tylko uniżenie, a uniżenie nie sprzeciwia się uczciwości tych osobliwie, którzy przez Zakonne życie do Ewangelicznej obowiązali się pokory. Gnuśność, i próżniactwo raczy nie zdoła Zakonników, i jest dla nich zakazem. Któż osoba mogła byź poważniejsza, i bardziej poświęcona nad Świętego Apostoła Pawła? a przecię po tyle razy sam o sobie zeznaie, iako własnymi rękami wyrabiał sobie wyżywienie, co i S. Augustyn zaświadcza, że ten S. Apostoł nie unikał nawet podlejszych robot, byle tylko nie gorszących, gdy mówi: (a) *Nie brzydził się Apostoł, czyli wiejską iaką zatrudniać pracę, czyli rzemieślniczą bawić robotą.* Toż potem przytacza przykłady innych znakomitych osób ręczną zatrudniających się pracą, a bynajmniej przez to swego nie utracających zaszczytu. Co aczby nie było do smaku innym Zakonnikom, w naszym jednak Zakonie S. nasz Patriarcha miał to sobie za szczególniejszy zaszczyt, byź pierwszym przykładem i wzorem, iako się w swym Testamencie oświadczył: *I ja rękami memi robiłem, i chcę robić.* Któż więc tak troskliwy będzie o nieupodlenie Zakonu przez pracę, gdy i owszem praca jest nam zalecona, iako osobliwszy Zakonu naszego zaszczyt. Chciał prawda S. Ociec, aby jego Bracia robili robotę, któraby się zgadzała z uczciwością, lecz oddaliwszy to, coby teyże uczciwości było przeciwnie, za największą Zakonu swego poczytał ozdobę, i chwałę, gdy się Synowie jego unizali w pokornych usługach i pracach.

§. 7.

---

a) S. Aug. de oper. Monach. c. 15.

## § 7. Można pogodzić Modlitwę z pracą.

XII. Lecz może znowu kto zarzuci: iż ta tak bardzo zalecona praca, i robota, może to sprawić: że z czasem wcale upadnie iestestwo życia Zakonnego, które się najbardziej załada na Chórowych Psalmodyach, i Modlitwie. Niech Bóg od tego zachowa; atoli to jest naywiększym złem tego zarzutu, iż obawiać się trzeba, aby się nie załadał na takim o życiu Klasztorzym mniemaniu, iakie mieli owi Zakonnicy, do których pisał S. Augustyn wzwyż wspomniony. Rozumeli oni, iż całym życia ich Zakonnego zatrudnieniem, miało być sama Modlitwa; i przeto gdy im kto mówił o robocie, nawet na fundamencie przykładu, i słow Apostoła, odpowiadali: iż względem nich przez robotę, mają się rozumieć prace Duchowne; i że zatym byli oni owym Niebieskim płaństwem od Zbawiciela w Ewangeliu wzmiankowanym, które bez pracy, z samey Boskiej Opatrzności miało być opatrzone we wszystko. Trzeba czytać S. Augustyna, iak daleko on ich w tej okoliczności przekonywa. Zartuje sobie wielorako z tego ich porównania się do w Ewangeliu wspomnionego Płaństwa, i daie im do zrozumienia: że jeżeli w Ewangeliu mówi się o tymże Płaństwie: iż nie pracują sięjąc, i zbierając; mówi się też tamże o nich, iż nie zbierają do Gmna: *non congregant in horrea*. Czemuz więc (przydaie on) chcą mieć ręce próżnujące, i dalekie od pracy, a tak wiele pracują w zbieraniu, i w zachowywaniu tego, co im do ich wyżywienia jest potrzebne: (a). *Cur ergo isti manus otiosas, & plena repositoria volunt habere?* chciał on by byli pełni w Modlitwie, obożliwie gdy jest Modlitwa powszechna, i publiczna (iako to uważa wspomniony S. Tomasz) (b) ale im się sprzeciwiał względem Modlitwy i Nabożeństwa prywatnego. Chwalebne jest (mówi on) takowe zatrudnienie: *Sancta planè vita, & Christi Svanitate laudabilis*, ale jeżeli dla tego, że jest chwalebne i święte, nie ma się nigdy od niego odrywać; tedy nie trzeba będzie oddalać się od niego. an nawet dla powzięcia pokarmu; oto są słowa tego: *Lecz jeżeli od tego odrywani być nie mamy, tedy*  
ani

(a) S. August. cit. c. 23. (b) S. Thom. cit. ad. 3.



ani iść potrzeba, ani codziennie gotować potrawy, ażeby mogły być zastawione, i pożywane. Jeżeli zaś potrzeba, i własny interes mogą w nas wmówić tyle umiarkowania, byśmy na to pozwolili sobie czasu; czemużby nie powinna wynaleść czasu do roboty, powolność słowom Apostoła zalecającym pracę? a do nas mówiąc; powolność S. naszemu Oycu tak mocno nas słowy, i przykładem pobudzającemu do roboty? To co przydaie wzwyż wspomniony Święty, szczególniejszego godne jest zastanowienia (a) *Przedzy bowiem wysłuchana bywa jedna Modlitwa posłusznego, niż dziesięć tysięcy pogardzającego*, to jest: że więcej waży acz krótka Modlitwa, z stołowaniem się do posłuszeństwa, i przepisow swojego ustanowienia, aniżeli ustawiczne modlenie się uchylającego się od Ustaw Zakonnych, aby to tylko czynił, co mu się podoba. To samo mówi i o Duchownym czytaniu, różne przydaiąc do tego piękne, i święte uwagi. A tak nie tylko się pozwala, ale i owszem ma się to za najpierwszą powinność, aby Bracia pilnowali Choru, i Modlitwy; a potem dopiero zbývający czas obracali na pracę, i ćwiczenia się w robocie. Mikołaj III. (b) wyłącza tego tylko Brata, któryby miał szczególniejszy dar Modlitwy, i Bogomyślności; tak bowiem ręczna praca, byłaby daleko lepiej zamieniona na tak znakomitą zabawę; i takowi, rzecz pewna: bardziey nad innych zasługują na pożywienie. Jednakowoż i ci pomnieć mają na owę od O. Santi przytoczoną, a od Anioła S. Antoniemu Opatowi daną naukę, to jest: ażeby przeplatali Modlitwę z robotą, i przez to stawali się sposobniejszymi do Modlitwy; gdyż trudno człowiekowi utrzymywać się zawsze podniesionym do wierzchołku Bogomyślności. Na stwierdzenie tego wszystkiego pomnieć mamy na S. naszego Oycę, który acz tak bardzo kochał się w Modlitwie, i wszystkim ją swym Braci zalecał, przecięż zeznaie o sobie:  *iż robił, i chce robić*, a co się tycze Braci, przydaie:  *i wszyscy Bracia moi podobnie chcą, ażeby robili*.

§. 8.

(a) loc. cit. c. 17. (b) c. exijt. §. continetur.

§. 8. *Nie znosi praca innych usług.*

XIII. Może jeszcze kto zarzuci: że jeżeli cały dzień ma być podzielony na Modlitwę, i ręczną robotę, tedy nie będzie czasu do wykonania Urzędów Klasztornych, do potrzebnych nauk, zwłaszcza Kaznodzieiom, i Spowiednikom, i do innych usług Duchownych, lub obojętnych, atoli powińnych. Lecz wcale niewczesne jest tej trudności wznowienie, zwłaszcza gdy już Mikołaj III. podług intencji S. Ojca uczynił nam wykład Reguły. Praca ręczna potrzebna jest Braci, ale to nie przeszkadza, aby nie mogła być zamieniona w inne usługi, i zatrudnienia, ile wyższego urzędu; i doskonałości. Powinien Zakonnik pracować, lecz czy to będzie taka, lub inna praca, nic to nie przeszkadza. Rzeczony Papież przyrównywa Zgromadzenia Zakonne do wojska, w którym jedni mają takie, drudzy inakże powinności; jedni albowiem do walczenia w polu, drudzy do strzeżenia obozu, inni do dostarczania żywności wyznaczeni, i użyci bywają; a przecież wszyscy pod jednym żółdem, i znakiem zostają, i wszyscy również uczestnikami stają się łupow. Co się stwierdza (są słowa tegoż Papieża) owym słusznym prawem, przez które ow wojownik Dawid sprawiedliwie uchwalił, ażeby idących na potyczkę, i zostających przy pilnowaniu tłumoków, równy był podział. (a) przez co ma się rozumieć: iż arcy dobrze pracuje, który dopełnia urzędów i usług klasztornych, i że nawet wszystkich innych rękami robi, gdyż wszystkim przez swe usługi staie się pomocnym. A jeszcze lepiej pracuje ten, kto duchowne, a kościołowi potrzebne pilnie odbywa usługi, będąc to pierwszym, i właściwym obowiązkiem osób poświęconych. Względem zaś doskonałości się w naukach, i spsobienia się do kazywania, i innych duchownych usług, ku zbawieniemu pożytkowi ludu; dosyć jest przestać na zdaniu S. Bonawentury (b) który mówi: iż takowe doskonałości się, jest nayschwalniejszym sposobem do zarobienia sobie na przyzwoite w potrzebach ciała opatrzenie. Oto są słowa jego: *sposob zaś nayschwalniejszy potrzeb ciała nabycia, jest ten: w kaznodziejskich, i nauk Chrześciańskich*

---

(a) c. Exut §. continetur (a): S. Bonav. in Reg. hic.

*skich pracach, ćwiczyć się.* Roboty mechaniczne nie mają się czego więcej domagać nad odebraną zapłatę; ale duchowne prace iako zawsze są wyższe, tak zawsze zasługują więcej; i przytaczatu słowa Apostoła (a) *si nos vobis spiritualia seminavimus; magnum est, si nos carnalia vestra metamus?* Przydaje nadto przykład Zbawiciela, o którym nie czytamy, aby w czasie nauczania ludu, miał się zatrudniać pracą ręczną. Zgadza się na to i wspomniany Augustyn S. i nie tylko rozumie być dobrze danemi, ale i iakoby powinniemi od wiernych iakmużnami, dla utrzymania tak chwalebnie pracujących Zakonników (b)

### §. 9. *Robota nie jest nie podobna w doświadczeniu.*

XIV. Atoli może kto nakoniec powie: jeżeli to wszystko prawda: więc nie pozostanie więcej ani czasu, ani miejsca do ręcznej pracy. a tak cała ta nauka będzie niepożyteczna, bo w doświadczeniu nie podobna. Wszakże ten wniosek więcej jest podziwienia, aniżeli zastanowienia godzin, ponieważ kto tylko zechce otworzyć oczy; uyrzy: iako pomimo powinności urzędów klasztornych, nauk, i innych usług, tylu jest zakonników, którzy kiedy chcą, znajdują dla siebie nie mało godzin do bezużytecznego przechadzania się po klasztorze, lub do trawienia ich na waleśaniu się po świecie. I więcze w ten czas tylko na tych godzinach zbywać będzie, kiedyby miały być poświęcone robocie? i w ten czas tylko w doświadczeniu doznawać się będzie niepodobieństwa? Co więkza: jest to nieiako przyganiać S Oycu o nieumiarkowanie, iż on ustanowiwszy w Zakonie te wszystkie urzędy, i usługi, przecież przydał do nich i ręczną pracę. I takim to pod pozorem innego zatrudnienia, uchylających się od pracy, można powiedzieć to, co przerzeczony S Augustyn (c) napisał o owych Zakonnikach chlubiących się z swojego wielkiego do nauk przykładania: *Zajście ci (mowi on) którzy iako zbyt czynni, i zatrudnieni, o czasie do roboty badają się; coż czynią? znamy ich w niejakim świętym towarzystwie pro-*

*znac.*

(a) 1. Cor. 9. 11. (b) S. Aug. cit. (c) S. Aug. ibid. c. 14.



*zniaćko Zgromadzonych.* Jeżeli więc i my nie zechcemy podchlebiać sobie, nie będzie nam niepodobno, między zatrudnieniami, z których zwykliśmy się chlubić, znaleźć tyle próżno trawionego czasu, któryby można poświęcić pracy.

XV. Prawda, iż są niektóre takowe urzędy, i zatrudnienia w Zakonie, na dopełnienie których trzeba obrócić pozostały czas od modlitwy; ale i to prawda: że takowe urzędy, i zatrudnienia są rzadkie; pospolicie zaś każdy prawie urząd, jeżeli całego rannego wymaga czasu, nie wyciąga poobiedniego; jeżeli zabiera jeden cały dzień, drugi zostawia wolny, a przynajmniej niektóre godziny. Otoż tedy nie trudno wynaleść czas, w którymby można ręczną zabawić się robotą. Byłoby to oszukać iem samego siebie, i zuchwalstwem utrzymywać to zdanie: że kto jest na urzędzie, nie jest obowiązany co więcej czynić; w ten czas albowiem byłoby to prawdą, gdyby urząd całego zatrudniał Brata; lecz jeżeli mu zostawia niektóre (iako się rzekło) godziny wolne, na takieyże zdrowey moralney nauce załadzać się może, ażeby iego urząd miał ten przywilej pozwalający mu trawić te godziny na próżnowaniu, lub nie użytecznych zabawach? Mowią nie którzy: iż nie można nigdy dostatecznie dopełnić obowiązków swojego urzędu (na co można pozwolić) ale też potrzeba uważać: czyli Brat sprawujący urząd, w rzeczy samey czyni to wszystko, co nigdy nie jest dosyć; lub czy tylko nie jest to szczerą wymówką; gdyż to pewna, że każdy urząd, ma swoje granice.

XVI. Względem nauk, nie zbędzie na sposobie wynalezienia zbywającego czasu. Jest to rzeczą politowania godną, widzieć niektórych zatrudniających się urzędem Kaznodziejskim, a pod tym pozorem unikających od wszelkich ręcznych robot, zwłaszcza którzy ledwie kiedy kazują, i ledwie co czasu na przygotowanie się łożą, a przestając na rzadko, i lekko wykonaniem urzędzie, rozumieją się być już od wszelkiej innej pracy wolniemi. Są to pozory tylko, które gdy przy świetle trybunału Boskiego odkryte zostaną, nie jednego przywiodą do uznania, i opłakiwania daremnie utraconego czasu. Wyznamy z S. Bonawenturą, iż przez doskonalenie się w naukach,

kach, sprawiedliwiey zarabia się na wyżywienie, a niżeli przez ręczną pracę; ale to ma się rozumieć nie o naukach zafyciających ciekawość, i wcale iak własnemu, tak i innych zbawieniu nie użytecznych, lecz o naukach świętych i zbawiennych, czyli iako ie nazywa tenże S. Doktor, o naukach prawey mądrości (a) *Labor sapientia, simpliciter est melior corporeo labore.* Gdyby nam przyшло zapytać się dobrodzieiow, pewnie zeznaliby przed nami; że to iest z przykrością dla nich wypracowanemi opatrywać iatmużnami tych, którzy ie trawia na naukach, ale tylko własney ciekawości dogadzaających. Coż dopiero mowić o Braciach zatrudniających się samemi frazskami, albo na nic zdatnemi robotami? izali się tacy sprawiedliwie wymawiać mogą, że im zbywa na czasie do potrzebney, użyteczney, a od S. Oycza zaleconey pracy? O! gdyby przynajmniey umieli milczeć, i zawstydząć się (iako S. Augustyn mowił do owych Zakonnikow) a nie upoważniałi swym złym przykładem zaniedbania powinney ku powszechnemu pożytkowi pracy (b) *utinam isti, qui vacare volunt manibus, omnino vacarent & linguis.*

XVII. Nie trzeba więczey iak tylko ożywić w sobie chęć do pracy, a łatwo się pozna: że ręczne w Zakonie roboty, są i podobne, i przyzwoite. Nie zbędzie to prawda gnuśnym, i leniwym na przyczynach uchylania się od pracy, tak dalece, iż ośmiela się swoje próżniactwo usprawiedliwiać powagą dawnych w Zakonie pisarzy, twierdzących: iż lubo S. Ociec tak bardzo zalecał robotę, przecież własnemi rękami nie zarobił, coby warto było choć kilku głofzy. Lecz wiedzieć należy: iż dawni pisarze raczey pisali przeciw Robocie, z przyczyny: że pod ow czas powstałi niektorzy zawiśni, utrzymujący: że życie Zakonnikow nie co innego bydź powinno, iak tylko zgromadzenie wyrobników, i rzemieśników; prze-to dla odparcia tak niesprawiedliwego mniemania, przysłało pod ow czas pisać raczey przeciw obowiązkowi pracy, a niżeli dowodzić, i zniewalać do ćwiczenia się w oneyże. Zrzęstą zaś żaden nie zaprzeczał nigdy, aby robota nie miała bydź przyzwoita Braci, po-  
dług

(a) S. Bonav. cit. c. (b) S. Aug. cit. c. 26.

dług uczynionego od nas przełożenia. Jakoż, ktoż bardziej nad nas Kapucynów (a) mógł się sprzeciwiać niewczesney gorliwości tych, którzy wkładali na nas za naygłównieyszą powinność obowiązek roboty? a przecież pomimo tego, nie zaniechały Konstytucye nasze podług zalecenia S. Oycy przepisać wszystkim Braci robotę (a) *Postanawia się, ażeby gdy Bracia, nie będą zatrudnieni w twiczeniach duchownych, zabawiali się ręczną iaką uczciwą robotą.* Na co pierwsi naszego Zgromadzenia Bracia, tak dokładną mieli baczość, iż nie tylko zostawili nam przykłady obfitych pożytków w kazaniach, i w wydanych od siebie księgach, ale też i w wielu mechanicznych rękodzielnach. Sprawiedliwie można się sprzeciwiać tym, którzy pod mocą przykazania sądzą nas być obowiązanemi do roboty; atoli dla uchylenia się od przykazania, zrzekać się wcale roboty, iest to taką nieprzyzwoitością, przez którą cały Zakon odnieść może zakazę dla próżniactwa Braci. Jesteśmy winni Bogu, że podług prawideł danych nam od S. Oycy; iestemy także winni światu, okazać: iż nie zasadzamy wyżywienia naszego na próżnowaniu; ale na pracy; i to to iest, dla czego powinniśmy się zatrudniać robotami (b) *Zmłucyć się tedy (mawiał ieszcze S. Augustyn do owych Zakonników) i mieycie politowanie; okażcie to ludziom, iż wy nie w próżnowaniu łatwego wyżywienia, ale przez ciasną, i ścisłą drogę tego ustanowienia, Królestwa Niebieskiego szukacie.* Jeżeli się nadarza sposobność do roboty, należy odbywać ją; a jeżeli na tej zbywa, trzeba pilnować właściwego sobie, i zawsze użytecznego zatrudnienia; ponieważ na tym cała rzecz zawisła, aby w Zakonie każdy z Braci pracował, czy to w tym, czy w innym sposobie. To zaś pewna: iż nigdy nie będzie zbywało na miejscu, i czasie do ręczney pracy, byle nie zbywało na szczerey woli, i chęci. Przynajmniey też do prac domowych, i potrzebnych dla klasztoru, mają Bracia własnych rąk używać, a wystrzegać się rąk, i usług świeckich. Xiądz Kombaston Zakonu *Conventualium* dawał za czasów swoich tę zaletę Kapucynom: *Nie trzymają w domu chłopców świeckich, ani nawet pod pozorem usług potrzebnych.* Nader znakomita w tym wy-

(a) v. annal. Bever. ad an. 1552. (b) Const. ord. c. 5. (c) S. Aug. cit. c. 28



wydać się ich pokora, że nie chcą mieć innych sług, iak tylko samych siebie. Oni robią Sandały, szycią, i naprawiaią Habity, uprawiaią ogrody, zamiataią klasztor, kuchenne i inne wszelkie klasztorne usługi sami odbywają, tak iak w Nowicyacie nauczeni byli: (a) Jeżeli się teraz ta pochwała nie iści o nas, mamy się czego wstydzić: iż winą naszą zaszczyt, i poważenie Zakonu zmniejszyło zostało.

### §. 10. o Braci Laikach.

XVIII. Bracia Laicy tym więcej mają do siebie stosować to, co się dotąd mówiło, im bardziej ich zniewalaia do tego, procz iuż wspomnianych, inne jeszcze przyczyny, które podług wszelkiey prawdy wkładaia na nich pod obowiązkiem sumienia powinność robienia. Ktokolwiek ma wiadomość kościelney Historyi (b) łatwo się dowie: że ci którzy teraz zowią się Laicy, w początkach należeli do nieiakięgo rodzaju publicznie pokutujących, którzy to albo przymuszeni, albo z dobrej swey woli wchodzili do klasztorow prawdziwych Zakonnikow, poświęcaiać się na zawsze na ich usługi, iako na czynienie pokuty za własne grzechy; i przeto nazywani byli *Conversi*, to iest: nawracaiący się do czynienia pokuty. Zwa- no ich także nazwiskiem Laikow; aczkolwiek bowiem Mnisi, osobliwie na zachodzie, w pierwszych pięciu, lub sześciu wiekach wszyscy prawie byli bez kapłańskiego święcenia ( iako tego dowodzi X. Tomafini (c) atoli przez professyą, nie Laikami, ale Zakonnika- mi zwani byli; owi zaś *Conversi*, ponieważ nie byli przypuszczani do professyi, dla rożnicy, rownie iak świeccy zwani byli Laikami. W późniejszych potym czasach, za dozwoleнием niektórych Zakonow, zaczęto ich tak, iako i innych przyimować do professyi; a ztąd i oni nabyli iestestwa prawdziwych Zakonnikow; ale zostawiając im nazwisko Laikow, chciały im przez to też Zakony dać do zrozumienia ( iako też i rzeczą samą każdy się z tym oświadcza ) iż lubo ich przyimują za prawdziwe członki powszechnego ciała swego Zgro- ma-

(a) *Expositioe dello stato della seraf. Rel. p 54* (b) *v Gott. theol. t. 14. q. 10. de pœnit.* (c) *de Discip. Eccl. tom 1. c. 1. q. 93. n. 15.*

małżeńia, zawsze iednak ocalając ten pierwszy względem nich zamiar, przyjmują ich do pracy, i do usług w Zakonie. Zgromadzenie nasze szczególniej winisze sobie takowego przypuszczenia Braci Laikow do powszechności życia Zakonnego, albowiem dosyć wielu z nich wyszło na osobliwszy Zakonu zaszczyt, jako drogie klejnoty zdobiące iego koronę; i zostawili wielkie przykłady następcom, okazujące: że ich doskonałość zaśladać się powinna na stawaniu się ile pobożnemi, tyleż pokornemi, a ustawicznie pracującemi. Co gdy tak iest, idzie więc za tym: iż (tak mówiąc) samo ich w Zakonie narodzenie, wkłada na nich szczególniejszy obowiązek pracy, od ktorej iezeli niektórzy zbyt delikatni uchylają się Bracia, toć słusznie mówić można: iż tym samym uchylają najistotniejszego obowiązku swojego stanu, i powołania do Zakonu. Bogaci, i zacnego na świecie urodzenia przychodzą do Zakonu dla upokorzenia się przez rozmaite prace, i ręczne roboty; a owi ktorzy na świecie w upodleniu, i w niedostatku z pracy tak żywili się, i załi powinni szukać w Zakonie dobrego mienia, i wygodnego bez pracy życia? Zaiście nie zgadza się to ani z Zakonnym Duchem, ani nawet z zdrowym rozumem. Oto co o takowych mówi tylokrotnie wspomniany Augustyn Ś. śadnym sposobem nie przystoi, aby w tym życia sposobie, gdzie senatorowie stali się pracowitemi, tam rzemieślnicy stawali się próżniącemi; i gdzie przychodzą opuścicwszy swe rolkoszy ci, ktorzy byli swych włości panami, tam kniotkowie stawali się pieszczonemi.

XIX. Słusznie tu ma mieć miejsce nasz O. Ludwik Paryski, przydający inną, a właśnie do tego przedsięwzięcia służącą przestrożę (a) Bracia Laicy (mowi on) są na sumieniu obowiązani do roboty, i odbywania należycie urzędy, i usługi klasztorne, ile tylko on potrzebuje ich usługi, i pracy: inaczej bowiem trzeba będzie koniecznie używać świeckich; gdyż to oczywista: że te usługi, czyli przez Braci, czyli przez świeckich odbywane bydl musz. I takowym to usługującym świeckim z początku będzie się zdawało umiarkowane pożywienie, za czasem zaś w takiej obfitości, iż sami świeccy gorzyć się z tego będą. Od dawnych czasow nie cierpieli tego dobroży, i gorliwi Przetożeni, i Zakonnicy, ani dopuszczali ażeby świeccy mieli zazwyczaj robić w naszych ogrodach, dla

---

(a) Ludov. Paris. in c. 5. Reg.

dla jakiegokolwiek przyczyny i pozoru, przewidując w tym nie zawodną szkołę dla Zakonu; przetoż nie rozumiem, aby Przełożeni mogli tego dozwalać, iżby świeccy (choćby też i ubogimi byli) ustawicznie w naszych klasztorach robili; luboby się nie dawało im więcej, iak tylko to, co by zbywało od Braci chleba, i innych pokarmów, któreby nawet u furty były im dawać; a to aby się nie dawało okazji do rozwolnienia, któreby przez to wprowadzić się mogło; tak bowiem Bracia Laicy nie chcieliby więcej pracować w odbywaniu urzędów, i usług klasztornych, co by było z zgubą ich dusz, i z ruiną Zakonu.

Tak on twierdzi podług sposobu myślenia prawdziwego Brata Mniejszego; a tym samym ostrzega Braci Laików, okazując im wielki zawód sumienia, gdy się opierają w przyjęciu iakowego urzędu, iakoby ten był dla nich za ciężki; lub gdy sądzą się nie być obowiązani do innej pracy, prócz swojego urzędu; a tym bardziej zawodzą sumienie swoje, gdy wymagają iakowych osobliwości w pokarmach, lub wyłączenia i przywilejów, dla tego: że się zatrudniają pracą inną niż pospolitą: na przykład pilnując roboty mularskiej, stolarskiej i t. d. zgoła kiedykolwiek, iakimkolwiek sposobem okazują się zbyt delikatnymi; gdyż to zewsząd miar pewna: że ich szczególniejszym jest obowiązkiem ustawicznie zatrudniać się robotą. Dałby to Bog, ażeby na ich, i na wszystkich innych Zakonników umysłach, zostały wyrażone uczynione dotąd upomnienia, które nie powinny się zbyt przedłużone zdawać, gdyż bardzo wiele na tym zależy, aby Bracia nie byli próżniakami.

## § II. o Sposobie robienia.

XX. Sposób należytego odbywania robot, iasnie jest wyrażony od S. Ojca w Regule, gdzie wyraźnie mówi: ażeby Bracia robili wiernie, i nabożnie. Wierność ściąga się do przykładania rąk, aby każda robota; nie byle iak, ale iaknajdokładniej odbyta była. Nabożeństwo zaś tyczy się serca, aby się nie inaczej robiło, tylko w duchu prawdziwie Zakonnym. Wierność wielce pomocna jest do doczesnego dobra, aby się wszelkie prace odbywały dobrze; nabożeństwo zaś bardziej ieszcze jest potrzebne dla duchownego dobra, aby przy robocie nie przyszło utracić tego ducha, którego się z wielką nabyło pracą. Ta to maxyma była podawana pierwszym  
nawet



nawet owym mnichom; którey trzymając się konfytucye nasze światobliwie ustanowiły (a) Gdy się robić będzie, zawsze albo niech się mowi o Bogu głosem pokornym, i z cicha, albo niech czytana bywa pobożna iaka Xiega, którey niech wszyscy słuchają ze wszelką skromnością i miłością, albo też niech się zachowuje milczenie. To jest, co i S. Augustyn zalecał owym Zakonnikom, do których pisał o robocie; dowodząc im tego: że jeżeli świeccy rzemieślnicy, bez przeszkodzenia sobie w robocie, zatrudniają się próżnemi myślami, i nie użytecznemi rozmowami, tedy i Zakonnicy mogą odbywać swe roboty, utrzymując się w pobożnych myślach, i mowach (b) Coż tedy (są słowa Jego) przeszkadza słudze Boskiemu robiącemu rękami, rozmyślać w prawie Pańskim, i oddawać Psalmodye Imieniu Pana najwyższego? To wszystko objaśnia S. Ociec w Regulę mówiąc: iż robota tak daleko ma nas tylko zatrudniać, aby oddalała niebezpieczne duszy próżnowanie, ale nie żeby przez zbytne zatrudnienie się, i roztargnienie miała w nas przytłumiać ducha modlitwy, a i nabożeństwa; inaczej byłoby to rzeczą tak naganną: iż raczejby miała robota ustąpić duchowi, który jest najpierwszą powinnością Chrześcianina, a tym bardziej Zakonnika: Tak: iż oddalwszy próżnowanie duszy nieprzyjaciela, świętej modlitwy, i nabożeństwa ducha nie gasi, któremu wszelkie rzeczy doczesne służyć powinny. Wielka to jest nauka S. Ojca, którąby zawsze mieć trzeba w pamięci. Obrzydłym w Zakonie stają się widoki Zakonnicy bezczynni, i próżniący, acz pokrywający się płaszczykiem nabożeństwa; lecz równie są obrzydliwemi i owi, którzy aż nazbyt zatrudniają się pracą, iż dla niey uwalniają się od modlitwy, i ledwie kiedy pomyślą o życiu duchownym. Wszakże opuszcza się świat, nie tylko dla uniknienia niebezpieczeństw na nim będących, ale i dla uwolnienia się od owych utrudzeń, i zabiegów, które częstokroć nie zostawiają czasu do szczerego o Bogu, i Zbawieniu duszy pomyślenia; jeżeli tedy i w Zakonie żyje kto również zatrudnionym, i roztargnionym, iakaż będzie różnica od stanu świeckiego? Tak w Zakonie, iako i na świecie można się było zbawić, -lecz przez obranie Życia Zakonnego szukało się łatwiejszego, i be-

---

(a) *Const. Ord. c. 5.* (a) *S. August, Cit. c. 17.*

i bezpieczniejszego otrzymania zbawienia; atoli jeżeli w Zakonie wdaie się kto w zbyteczne zatrudnienia, tym samym powraca do nieszczęśliwości światowych ludzi; gdyż nie wiele to różni, czyli te lub owe są roztargnienia, kiedy równie są na przeszkodzie do duchownego, i doskonałego życia.

### § 12. o Nadgodzie za Robotę.

XXI. Pozwala S. Nasz Ociec odbierać nadgodę za pracę, a oraz wyznacza, iakowe rzeczy w nadgodę, przyjmowane być mogą, to jest: rzeczy doczesne, przyzwoite, i potrzebne tak dla Brata robiącego, iako i dla innych Braci w powszechności, aby tylko nie przyjmowało się nigdy monety, albo pieniędzy: z zasług zaś roboty, dla siebie, i swoich Braci cielesne rzeczy potrzebne nich odbierając, oprócz monety albo pieniędzy. Zastanowić się tu należy nad całym textem, dla załatwienia różnych wątpliwości. Chciał tu S. Ociec raczy pozwoić odbierania nadgodę za robotę już dokonaną, a niżeli żeby się robiło końcem odbierania nadgodę; odbierać bowiem takowym sposobem nadgodę, jest rzecz niewinna, sprawiedliwa, i zgadzająca się z nauką Chrystusową w Ewangelii, *dignus est enim operarius mercede sua* (a). godzien jest robotnik swej nadgodę; ale robić przez wzgląd na nadgodę, może i to być rzeczą niewinną i sprawiedliwą; lecz oraz tym bardziey może też upodlić pracę Zakonnika, i uczynić ją naganną, i winną, jeżeli się robi nie z posłuszeństwa, i dla miłości Boga, lecz dla nadgodę i z chciwości zysku; i przeto S. Ociec dla oddalenia takiej chciwości, naucza w swym Test mencie: aby iedynie robić dla uchylenia się od próżnowania, i dla okazania się Zakonnikami dającymi z siebie dobry przykład, o którym wyżej mówiliśmy: nie dla chciwości odbierania nadgodę za pracę, lecz dla dobrego przykładu, i na odpędzenie, próżnowania.

XXII. Trzeba nam tu teraz, z powodu trudności w Uwadze dzieśiątej (a) od Marchancyusza wznieconey, wytłumaczyć te nazwisko

(a) Luc. 10. 7. (b) v. Uwag. X. n. 5.

zwisko nadgrody, czyli ceny pracy, iako się namienia w Testamencie: *pretium laboris*. Nie od rzeczy powiemy mówiąc: że właściwych nawet textach praw, znajduią się słowa, które podług ściśłego swojego znaczenia, nie mogą się brać. Reguła bezpieczna, powszechnie używana od prawnych, dla rozeznania słów właściwych od nie właściwych ta jest: iż mają się rozumieć słowa, podług własności osób, do których się ściągają. (a) *verba debent intelligi, secundum qualitatem personarum*. Zaczynam nadgroda, i cena, są to słowa, które przez się same, i istotnie znaczą to, co się daie, lub odbiera podług ściśłości szacunku, i wartości w kontraktach; Bracia zaś Mnieyszy rzeczą samą nie mogą zawierać żadnych kontraktów, ponieważ nie mają żadney własności, ani się mogą prawnie domagać. Jeżeli się więc mówi: że Bracia mogą odbierać nadgrode, i cenę, potrzeba koniecznie brać te słowa nadgrody, i ceny, iako wyrazy nie w właściwym znaczeniu, które właściwie oznaczają proste tylko nadgrodenie, i nie iakie znanie się do dania czego, bez wszelkiego obowiązku, i bez kontraktu. Atoli dla czego te wspomniane słowa mają się brać nie w właściwym rozumieniu? Zaiście nie z inney przyczyny: tylko dla tym lepszego wytłumaczenia się; gdyż po policiele zwykło się mówić: iż robotnikowi za robotę daie się cena pracy, czyli nadgroda, które słowa nie mogą się brać w swym ściśłym, i właściwym rozumieniu względem nas Braci Mnieyszych, gdyż nam zakazano jest odbierać w nadgrode monete, albo pieniądze; pieniądze zaś (iako się już powiedziało) są wszystkie te rzeczy, które się daia, lub odbierają, podług ściśłego szacunku, i umowy, czyli kontraktu, iakim są cena, i nadgroda w swym właściwym, i ściśłym rozumieniu wzięte.

XXIII. Z tego więc wniesć można, iak sobie w odbieraniu nadgrad za robotę postępować należy; to jest: iż można w prawdzie odbierać za robotę sprawiedliwą, i przyzwoitą wartość, ale tey nie można warować sobie przez umowę, upierać się przy ściśley cenie, podług wartości roboty; naprzykład: chcę tyle, trzeba mi dać za to tak wiele; nie mogę zrobić za mniey, i tym podobne wyrazy znaczące ugodę, które (iako to potym zobaczymy) potępione są od Re-

gu.

(a) *ex l. Plenum §. Equitii ff. de usu & hab.*



gufy zakazującey wszelkich kontraktow (a) ale jeżeli się zdarzy, że daią mniej, albo że wcale odmówiona będzie za robotę przynależąca tość, wten czas coż czynić należy? Oto są słowa Reguły: *i to pokornie, iako przystoi sługom Boskim, i najswiętszego uboſtwa naśladowcom.*

Pokora w dopraszaniu się, i pokora w odbieraniu iest przyzwoita sługom Boskim nie zainteresowanym, i przystoi naśladowcom najwyższego uboſtwa, którzy iako się niczego nie domagają przez sprawiedliwość z rzeczy tego świata, tak też nie mają się wdawać w zakłócenia, i spory, jeżeli za swoje prace są pokrzywdzonymi.

Dokładniey ieszcze w swym Testamencie wyraził S. Ociec myśl swoją: *I kiedyby nam nie dano nadgrody za pracę, udajmy się do Stolu Pańskiego, prosząc ialmużny po domach.* Jeżeli nam (mówi on tu) ludzie uchylą nadgrody, nie czynimy kłótni, i sporow, ani w sądach, ani w poszukiwaniu sprawiedliwości, co by okazywało chciwość; ale udajmy się do stołu, który zawsze ma dla nas otwarty Opatrzność Boska; inżmy ode drzwi do drzwi żebrząc ialmużny, a nie będzie nam zbywało na tym, czego nam drudzy uchylili; i ten to iest prawdziwy Duch Ewangeliczny. Prościć iednak, albo też i udać się o poźrzedniſtwo do Biskupa, nie zdaie się, iżby przechodziło granice przyzwoitości, byle tylko to prośenie, i polecenie się nie przechodziło granic pokory, i umiarkowania, i nie miało podobieństwa do iakowego domagania się prawnego. Kiedy by zaś dawano nam mniej nad słusność, należy się wystrzegać nawodzenia dających nadgrode, do czynienia ściślego rachunku wartości rzeczy, i kosztu, gdyżby to znaczyło czytanie iakowejś ugody po wykonaney robocie; możemy ich iednak pokornie prościć o więszą nadgrode, choćby i przekładając im ważność pracy. Nie zbywa na sposobach takowego przełożenia, bez wchodzenia w ściśłość kontraktu, i ugody, pokora atoli podana nam od S. Ojca, i zalecona, ta iest: która będzie mogła umiarkować to wszystko.

## §. 13. o Nadgródzie za usługi Duchowne.

XXIV. Pożytecznie będzie zastanowić się jeszcze nad własnością prac, za które pozwala się odbierać nadgródę; i nie masz w tym żadney wątpliwości, że przez nie ma się rozumieć robota ręczną, do ktorey właściwie stosuje się ten piąty Rozdział Reguły, i w ktorey właściwie podejmuje się praca. Ale gdyśmy już o tym mówili; że z ręczną pracą, równey jest ważności i ćwiczenie się w duchownych pracach, iako to kazując, nauczając i t. d. izali więc i za to można odbierać nadgródę? i czyli tę można odbierać nawet i za Msze? Powszeczna jest nauka Theologii: że w takowych sprawach, co innego jest duchowny onych szacunek, a co innego cielesna usługa, i praca. Duchowne nie może być nigdy szacowane, i iść w zamianę, lub ugodę z rzeczami doczesnemi, gdyż w tym zachodzi wielka nierówność, a nawet i obraża Religiją, i nazywa się świętokupstwem *simonia*; lecz usługa cielesna ta może być szacowana, i wiele wartująca, ieżeli nie dla wielkości pracy, to dla znacności sameyże usługi, która z tym, co jest w niej duchownego, jest połączona. Widzieć to można nawet w poźyciu Cywilnym, w którym nie tak się szacuje przynależyta, i znaczna nadgróda, i płaca względem tych, którzy wiele w pocie czoła pracują, iako raczej względem owych, którzy znaczny iaki sprawują urząd, i usługę, na przykład: poselstwo do Monarchow i Xiążąt, lub sprawowanie pierwszych w kraju urzędow. Co gdy tak jest, można teraz belpiecznie odpowiedzieć: że się godzi także odbierać Braci nadgródę, czyli *stipendium*, nawet za wspomniane usługi duchowne; i że owszem wyraźnie o tym mówił Zbawiciel w Ewangelii: iż godzien jest pracujący swej nadgródy: *dignus est enim operarius mercede*, do czego się stosuje nauka Apostoła w pierwszym Liście do Korynthian (a)

XXV. Ale względem Mszy, zdaie się: iż tu spor nie jest jeszcze zakończony. Wspomniony wyżej ow bez-imienney Autor Francuzki (a) nam Kapucynom wyrzuca na oczy pierwsze konstytyucye, które zakazywały odbierania iakiegokolwiek *stipendium* na Msze

(a) 1. Cor. 9. (a) Guer. Seraph. l. 1. p. 157. v Bover. ad An. 1529. n. 20.

Msze. Niektorzy także nasi Zakonnicy nie mogą spokojnym spoglądać okiem na to, co w teraźniejszych naszych wyrażone jest konstytucjach, kapłanów napominając (a) *Ażeby we Mszach nie oglądali się na rzeczy doczesne, odprawiając one z samej miłości, i niech się nie starają za odprawienie Mszy, odbierać jakowąś nadgodę na ziemi.* W reszcie, zdaie się: iż jest nie jakim dla nas zawstyżeniem reforma Rekollektów, o których to jest zaświadczenie (b) iż nie chcą ani obowiązkow Mszy, ani na Msze *stipendia*. Z tym wszystkim iednak to wszystko wraz zebrane, nie zdoła wzruszyć ani w iednym punkcie danej od nas nauki, tak dalece: iżby ta nie miała służyć nawet względem Mszy. Przeciw owemu zawisłemu ku nam Autorowi, powtorzemy: iż udawania się do starożytności, okazują prawdę gorliwość pierwzych naszych Ojców; ale i to prawda: że też właśnie potym, ta gorliwość była umiarkowana od innych niemniej gorliwych, i upoważnionych Ojców, ażeby ustawy były i z gorliwości pochodzące, i w doświadczeniu mogące się zachować *secundum scientiam* (c) iako chce Apostoł. Co do niespokojności sumienia niektórych naszych Zakonników, nie zaszkodziłoby podobno zapytać ich, czy byliby spokojnemi, i czy przestawiliby na tym, gdyby niemieli opatrzenia w iedzeniu, w odzieży, i w tych potrzebach, które przez dane na Msze ialmużny, koniecznie nabywane być muszą? możeby w ten czas nie doświadczali tak zbytney niespokojności. Względem zaś owej przestrogi naszych konstytucyi, wiedzieć należy: że ta co do swej istoty; jest na wzor owego napomnienia S. Ojca względem ręczney roboty; to jest: niezakazanie się odbieranie ialmużny na Msze, gdy tego wyciąga potrzeba, ale tylko odprawianie onych tym końcem, aby odbierać *stipendia*; a to dla oddalenia chciwości, ktoraby się mogła przymieszać, i tak świętą płuć sprawę. Co się zaś tycze owego przytoczonego przykładu, i my też Kapucyni (iako to wyrazimy na swym mieyscu, podług Dekretów S. Kongregacyi) (d) nie mamy zwyczajui przyjmować obowiązkow wieczystych Mszy, ale tylko przypadkowo

(a) *Const. Ord. c. 3.* (b) *March. hic. tex. 2. q. 4. in dub.* (c) *Rom. 10. 2.* (d) *Uwag. XXII. n. 22.*



co dnia przychodzące, nazwane przeto ręczne, *Manuales*, i właśnie zgadzające się z naturą iakmużn; naszym przestać, gdyż jest dla uniknienia wszelkiey zakazy, względem czystości Reguły.

XXVI. Może się tu przydać i druga, więcej jeszcze stosowna odpowiedź, która wszystko zawrze w sobie; to jest: iż nie branie iakmużn na Młze, nie dla tego się działo, aby miało być poczytane za nie zachowanie Reguły, ale iż pociągało za sobą niebezpieczeństwo przestępstwa oneyże. Usługa w odprawianiu Młzy S. rzecz pewna: iż zewszęch miał zasługiwać *stipendium*; ale i to niemniej pewna: że gdy ta codzienna usługa mało wyciąga pracy, bardzo jest łatwo zbierać wiele Młzy, i na nie pieniężnych iakmużn; a za uczynieniem takowych zbiorów, tym łatwiej Bracia uchylać się mogą od ręcznych robot, iż na Młze będą dostatecznie opatrzeni; i tym łatwiej udadzą się w niepotrzebne fabryki, i zbytnie opatrzenia i t. d. co wszystko w przeszłej uwadze zganiliśmy. Zaczynam tedy ow, co zakazał przyjmowania iakmużn na Młze, upatrywał te wszystkie niebezpieczeństwa, i chciał im zapobiedz nawet nad umiarkowanie, oddalając wszelkie przyjmowanie; ci zaś którzy podług umiarkowania chcieli postąpić sobie: dopuścili odbierania iakmużn na Młze, lecz zostawili to baczności każdemu z Przełożonych, aby tak umiarkowali odbieranie takowych iakmużn, izby się nie zdarzały wspomniane nieprzyzwoitości. Tak iedno, iako i drugie rozporządzenie, może się nazwać sprawiedliwe, i tego się tylko domaga; aby kto nie dopuszcza iakmużn na Młze, starał się zagrozić drogę innym nieprzyzwoitościom, któreby dla niedosttku potrzebnego opatrzenia powstać mogły; a kto przyjmuje takowe iakmużny, aby się strzegło tego niebezpieczeństwa, które się już odkryło.

XXVII. Względem Młzy, jeszcze przydać wątpliwość O. Dydak Sgroi, (a) czyby się godziło któremu z naszych braci odprawiać Młze, ażeby dane za nie *stipendium* mogło być obrocone na iakmużnę iakiemu ubogiemu, lub na z pomóżenie swoich krewnych i t. d. ? na co przytoczywszy oboje przeciwnie zdania, sądzi: że nie można; i rzecz pewna: iż ten wniosek, na którym się zasada, takowa-

we-

(a) Sgroi *Luc. Prak.* p. 7. c. 5.

wego wymaga po nim zaprzeczenia; ale tu nie iednym tylko należy spoglądać okiem, ieżeli chcemy mówić podług prawdy i umiarkowania; może albowiem xiądz odprawiać Msze, i dopuścić by szło *stipendium*, iako wyznaczone na iego własne potrzeby, albo klasztoru, a potym sprawić to, aby obrocone było na wspomóżenie ubogiego, lub krewnego; albo też może czynić ściłą ugodę z tym, który ma dać *stipendium*, ażeby dane było, iak on chce, temu ubogiemu, lub krewnemu; a w takowym przypadku nie zawodnie przyznać potrzeba: że takowe podług swej woli zarządzenie pieniędzmi iest własnomiętnością, a zatym i ciężkim grzechem, osobliwie w Bracie Mnieyszym, gdyż tu wydaie się własność w odmianie wyznaczenia tego *stipendium*.

Przeciwnie zaś może xiądz prosić swego przyjaciela, lub dobrodzieia o iakmużnę dla iakiego ubogiego, lub krewnego swego. (co iużesmy gdzie indziey okazali bydz godziwo (b) a dla tym pewnieyszego wyiednania oneyże, może się ofiarować na odprawienie tyle Mszy za niego; a w takowym przypadku któżby śmiał iadzić xiędza o własnomiętność, i posiadanie, czyli panowanie nad temi danemi na Msze pieniędzmi? Wszakże on tu nie czyni żalney ugody, ani kontraktu, ale idzie tylko drogą zalecenia; prosi tylko; aby to *stipendium* iemu dane za iakmużnę, było w iakmużnie dane ubogiemu, lub krewnemu iego. Jakoż Brat Mnieyszy nie inaczey przyjmować może *stipendia* na Msze, iak tylko pod tytułem iakmużny, kiedy ią nawet i na własną przyjmuie potrzebę. Ale rzecze kto; iakmużna owa iest *stipendium*, a iako takowe, staie się własnym tego, który ie zarobił; więc gdy się żąda tego, aby *stipendium* kto inny odebrał, tedy iest to właściwym zarządzeniem, mającym same tylko w słowach wybiegi. Atoli raczey ten zarzut iest wybiegiem bez fundamentu. Nic się nie staie moim, ieżeli ia nie chcę mieć za moje. iako to okazemy w Uwadze następującey (b) prawo ktorego nabywam do *stipendium* za Msze odemnie odprawione, iest prawo sprawiedliwości (iako się nato zgadzaią Doktorowie) będąc zaś Bratem Mnieyszym zrzekam się tego prawa sprawiedliwości, zatrzymuiąc tylko sobie władzę polecenia mnie mojemu

(a) Uwag. X, n. 7. (b) Uwag. XIV. §. 8. 3<sup>o</sup>c.

mu przyjacielowi, i dobrodziełowi, prosząc go: aby to *stipendium* było dane za iakmużnę temu, za którym się wstawiam. Jeżeli ktoś powie: że powinno się mieć pozwolenie Przełożonego; zgadzam się na to: gdyż poddany powinien we wszystkim Przełożonemu swemu być podległy.

### §. 14. Własność nadgrody, i sposób jej użycia.

XXVIII. Jakie rzeczy mogą się przyjmować w nadgrode pracy, iasnie to opiewa Regula: *citel e potrzebne rzeczy*. Rzeczy potrzebne do wyżywienia, do odzienia, do nauk, i zgoła do docelnego utrzymania się. Zkąd wyłączaia się rzeczy zbytnie, nie przyzwolite stanowi naszemu, gdyż zarabianie sobie przez prace, nie daie wolności wykraczania przeciw stanowi Braci Mniejszych. Czyli zaś w nadgrode mogą się przyjmować pieniężne iakmużny? Odpowiadamy: że iako w sposobie, i w potrzebach (iakośmy już o tym mówili) można czynić rekurs do pieniędzy przez przyjaciół duchownych, tak i w przypadku roboty, lub usług duchowney, mogą Bracia przyjmować iakmużny pieniężne ku swojemu pożytkowi, aby tylko zachowali się w takowym sposobie, iżby to nie było odbieraniem monety albo pieniędzy, przez się, lub przez wystawienie osoby. Nie kładziemy tu przypadkow, ani wyszukniemy zapytań nad tym, ponieważ cośmy mówili w Rozdziale czwartym o używaniu się do pieniędzy, to wszystko ma się tu co do najinniejszego punktu stosować, i byłoby to grubym będem, gdyby kto dla tego, że pieniądze dane są za nadgrode, i wysługę, rozumiał: iż Bracia większego nad niemi nabyli prawa. Wiele tu czynili badania niektórzy pisarze; czyli Brat zabawiający się robotą, może w nadgrode, takie odbierać rzeczy, ktoreby mu służyły do innych robot, za ktore mogłyby znowu od kogo innego mieć nadgrode? Naprzykład: bawiając się slusarstwem, czy może brać za nadgrode żelazo, by z niego dla innych robił, i od nich znowu otrzymał nadgrode? Niektorzy zatrudniający się wyszczegulnieniem takowego przypadku, twierdili, że nie można: mając w tym szkrupuł, iakoby to było odbieraniem pieniędzy, lub niejakim handlem, albo sprzedażą. Ale ta  
nie.



niespokojność nie zdaie się bydź gruntowną; bo co się tycze pierwszego szkrupułu, tedy nigdy w tym się nie okaże właściwość pieniędzy, jeżeli (iako się nie wnosi) nie zaśła iakowa ugoda, lub kontrakt. Co do drugiego: handlowanie (iako niżej powiemy) nie iest to proste tylko odbieranie dla dania, ale iest odbieranie więcey za mniej, dla odniesienia zysku; a to tu nie zachodzi; rozumiemy albowiem: że te żelazo daie się w tym samym szacunku, w którym było odebrane, a tylko się przydaie właina robota, która więcey zasługuie. Co do trzeciego: nie iest to przedaź co się czyni bez kontraktu, i bez otaxowania ceny, iako się i w tym przypadku rozumie; przetoż nie widzimy na czymby się zaśadzał wspomniony szkrupuł; byle się więc czyniło to po prostu, tedy nie może się poczytywać za niegodziwość.

XXIX. Dla dopełnienia tey materyi, pozostaie ieszcze zařtawnić się nad temi słowy Reguły, dla siebie, i swoich Braci. Ta słowa oznaczają: iż mogą Bracia robić, i odbierać nadgrode, tak dla siebie, iako i na powszechny użytek Braci. Nie chceć robić dla powszechności, iest to wykraczać przeciw powinney ku Zakonowi miłości, który iako wszystkich w powszechności ma za swoje syny, i wszystkich opatruie; tak też domaga się: aby go każdy wspierał w opatrywaniu powszechnych potrzeb. Nadto nie chceć robić dla powszechności, iest to iakoby przywłaszcząć sobie prawo zarządzania włainą robotą, i odebraną nadgrodą, podług swojej woli. S. Ociec w wzwyż wspomnioney rozmowie, co do tego tak mowi: *zysk zaś czyli nadgroda roboty, nie podług robiącego woli, lecz Gwardyana, czyli Przełożonego, ma bydź rozporządzona*; to iest: że to, co się zyskuje z roboty, nie do partykularnego Brata, ale do Gwardyana, lub innego Przełożonego należy, by tym zarządzał, na kogo, i na co ma bydź obrocone; inaczey bowiem, iako się ztąd okazuje, byłoby nieposłuszeństwem, i włainością. Rostropność Przełożonego, ma się przychyłać w szczególności do zasługi pracującego, ale ten dla tego nie ma się stawać zuchwałym. Niechże będzie dofyć na tym, co się powiedziało o robocie, tak bardzo potrzebney, nie dla doczesnego tylko, ale i dla duchownego pożytku.

UWA-

ślubowane ubóstwo wydziedzicza Zakonników. Aleć te wszystkie rzeczy łatwe są do zrozumienia; naywiększa zachodzi trudność względem wyzucia się z własności.

§. 3. *Uboństwo powinno się wyzucić z chęci własności.*

V. Na sam przód tedy trzeba się w tym zupełnie przekonać: iż wyzucie się Zakonnika z własności, powinno pochodzić z wewnętrzney chęci, i szczerości serca. Uboństwo albowiem sposobem wszelkich innych cnot, naywięcey ma się zaśladać na umyśle, czyli chęci; i tak nikt nie będzie cnotliwie ubogim, tylko ten, który z prawego serca odrywa się od bądź iakiey rzeczy tego świata, i który kocha się w uboństwie, i pragnie go. O czym wyraźnie nas zapewnił Chrystus Pan, który pierwszy nauczył nas tey cnoty, przyłączając swe błogosławieństwo do ubogich w duchu, to jest w szczerości serca: *Beati pauperes spiritu*. (a) Jakoż byłoby to fromotnym kłamstwem, oświadczać powierzchownie uboństwo, a wewnątrz pałać żądzą rzeczy doczesnych; wyrzekać się całego świata, a pótym uwozić się chciwością zyskania iakowe drobiazgi. Małe, i bagatelne rzeczy, do których przywiązuje się Zakonnik, nie wymawiają, ale i owszem bardziey go obwiniają; ponieważ uboństwo obowiązuje go do oderwania się od wszystkiego, ażeby z wolnością serca mógł całego siebie oddać Bogu na usługi; jeżeli więc ma przywiązanie do rzeczy by też naymniejszych, a to z taką usilnością, i troskliwością, iaką tylko mieć może światowy bogacz do zbiorow złota, i srebra, tedy tyle on znajdzie przeszkody w tych małych rzeczach, ile bogacz w wielkich zbiorach. Niech to będą łańcuchy, lub sznurki; mała różność, jeżeli iako tamtemi, tak i temi jesteśmy związany. Bogaty jeżeli w posrzed wielości swych dóbr zachowa się bez przywiązania do nich swojego serca, podług radył ducha S. (b) *Divitia si affluent nolite cor apponere*, przy wszystkich swych dóbrach, może poyść prosto do Nieba. Zakonnik przez Profesję obowiązany do uboństwa, jeżeli się przywiązuje sercem do rzeczy acz naymniejszych, naraża się na niebezpieczeństwo podpadnięcia z całym swym uboństwem

(a) *Luc. 6. 20.* (b) *Psal. 61. 11.*

ſtwem wieczney zgubie. Rzadko takowy zdarzać by ſię powinien przypadek, w tych iednak ktorzy raczey z muſu przyiętego na ſiebie obowiązku, aniżeli przez przywiązanie do Cnoty ſą ubogiemi, takowy przypadek ieſt aż nad to częſty.

#### S. 4. Uboſtwo powinno w skutku wyzuć ſię z własności.

VI. Trzeba ieſzcze przekonać ſię i o drugiey, a rownie iſto-  
tney rzeczy; to ieſt: iż uboſtwo Zakonne powinno bydź w ſamym-  
że Skutku prawdziwym wyzuciem ſię z własności. Człowiek dwo-  
iakiem ſposobem może bydź przywiązany do rzeczy doczeſnych;  
nayprzod naturalnie przez tę ſkłonność, którą każdy w ſobie czu-  
ie do mienia dobr Świątowych, przez ktore mógł by ſię mieć do-  
brze, i wygodne podług ſtany ſwego prowadzić życie; a to przy-  
wiązanie oddala ſię przez uboſtwo w duchu, nie przywiązując ſię  
do niczego, dla tym ſcisleyſzego zawsze iednoczenia ſię z Bogiem.  
Powtore: przywiązanie ſię Człowiek do Świata Cywilnie, to ieſt:  
nabywając prawa poſiadania i własności, podług mocy praw Cy-  
wilnych nad temi, lub owemi Dobrami Ziemiſkimi, tak dalece  
iż on, a nie kto inny może ſię właściwym tych rzeczy nazywać  
Panem, i niemi zarządzać iako, i kiedy mu ſię podoba. I toć to  
ieſt, od czego nas oddala Uboſtwo Ewangieliczne. przez nie albowiem  
utracamy wszelkie bądź iakie prawo nad rzeczami, ktore mogą  
bydź Cywilnie poſiadane. Dla objaſnienia tej Materyi bez wda-  
wania ſię w długie ſprzeczkę, i obſzerną prawną rozprawę, wſpo-  
mniemy tu pięcioraki ſposob, podług ktorego rzeczy doczeſne mogą bydź  
poſiadane; by ſię lepiej poznało, co ſię przez uboſtwo utracą w do-  
brach ſortuny.

Nayprzod: utracą ſię *Dominium* Panowanie, przez ktore Czło-  
wiek ſtaie ſię właściwym Panem jakowey rzeczy, i przeto zupełną  
ma wolność darowania, przedania, zamienienia, i jakimkolwiek innym kon-  
traktem oddania tej rzecz od ſiebie, a nawet i zepſucia ją, gdy mu  
ſię tak zdaje; co nigdy nie może ſłużyć tym, ktorzy przez Profes-  
yą do Ewangielicznego obowiązali ſię uboſtw; tacy albowiem nie mo-  
gą ſię nigdy nazywać Panami żadney byteż naymnieyſzey rzeczy;

gdyż



zdatniejszą, ale w pochwach, która tylko staie się im ciężarem w nożeniu. Zgoła przychodzą do tego: iż są ubogimi z potrzeby, nie z cnoty, a tym samym nie z liczby owych błogosławionych ubogich, których sam Chrystus Pan zapewnił: że ich jest królestwo Niebieskie (a)

III. Ztąd łatwo przyiść można do pojęcia tego, czego nie pomyśle wielu, to jest owego wywnętrzania się z miłością, którą zawsze wielką miał ku ubóstwu S. nasz Ociec, nazywając go swoją Matką, oblubienicą, panią, i zostawiając go nad wszystkie inne rzeczy zalecone swym synom z największą troskliwością; a to dla tego: iż ten święty pełen oświecenia mąż uznawał ubóstwo iako Królową cnot, i że tak Chrystus Pan, iako i Najświętsza Matka Jego raczyli na tym świecie stać się naydoskonalszym tegoż ubóstwa wzorem (b) *Uboństwo* (mówi S. Ociec w iedney z swych konferencyi) *ubóstwo* znaycie Bracia naymilsz jest Królową, gdyż w Królu swoim, i w Królowey Matce Jego tak znakomicie iaśniało. Nadto zalecał jeszcze S. Ociec ubóstwo okazując: że im bardziey odrywa duszę od świata, i zmysłow, tym też bardziey prowadzi ją drogą bezpieczną do Nieba, wydając obfite owoce cnot: *Uboństwo* (przydaie tamże) *widzicie Bracia osobliwszą jest drogą Zbawienia, iako podnieta pokory, korzeń doskonałości, którego owoc jest rozmaity, ale ukryty.* Wreszcie twierdzi go bydź owym Ewangelicznym skarbem, dla którego nabycia, ma się pogardzać, i opuszczać wszystko: *To bowiem jest (dalsze są słowa jego) Ewangelicznej roli skarbem ukrytym, dla którego zakupuienia sprzedać się ma wszystko; a czego sprzedać nie można, to w porównaniu z nim, wzgardzone bydź powinno.* Czytać tylko inne Jego rozmowy, a zawsze ubóstwo podać za szczegulniejszy frzodek do zupełney Boga miłości, i nazywa go Matką wszelakich cnot, co i S. Ambroży zeznaie. *Prima est, & parens-quadam, generatioque virtutum.* (a) a na koniec pewną rękoimią wieczney chwały. Zgoła im goręcey kochał Boga, tym też więcey kochał się w cnotie ubóstwa, tak dalece: iż chcąc ustanowić Zakon prawdziwych naśladowcow ducha Ewangelicznego, ubóstwem chciał ich mieć różniącemi się od

(a) Luc. 6. 20. (b) Ojase: S. P. Coll. 5. (a) l. 5. in Luc. 6.

innych; pewnym będąc: że im uboższymi byłiby w rzeczy światowej, tym bogatszymi będą w cnoty, i tym wyższymi nad innych w Królestwie Niebieskim. Tak to jest szacowna ta cnota uboſtwa, lubo mniej nad inne cnoty od ludzi znana; i tak w niej doskonalić się powinien, ktokolwiek chce stać się nieodrodnym S. Ojca synem.

## §. 2. Uboſtwo Zakonne opisuie się.

IV. To Ewangeliczne uboſtwo będąc nader szacowną cnotą, od wszystkich Zgromadzeń Zakonnych wzięte jest za jedną z tych ustaw, przez które człowiek oddaje się Bogu na zupełną ofiarę. Ze jednak w naszym Zakonie tym więcej ma się wydawać, a niżeli we wszystkich innych, przeto naszym jest obowiązkiem, gruntnie go w swojej istocie poznać, aby Brat Mniejszy w rzeczy tak wielkiej, iakowey nie podpadał omyłce. Jużemy namienili co jest uboſtwo w swej istocie; w krótkości powtarzamy: *Uboſtwo Ewangeliczne, jest to wyrzucie się z własności, przez które Zakonnik zręka się wszelkiego prawa nad doczesnymi światą tegoż rzeczami, by mógł wolnie, i zupełnie poświęcić się Bogu.* Atoli iakież to są rzeczy doczesne? Oto są wszystkie rzeczy, które na świecie zowią się dobrami fortuny, i służą do utrzymania życia i stanu, albo do wygod, i swobod w życiu. Dostyc jest okiem rzucić na świat, a łatwo uyrzec można: iak różne są takowe dobra, tak troskliwie poszukiwane, iak przywiązanie posiadane, i iak sprawiedliwie nazwane doczesnymi; gdyż do ciała, a nie do duszy; do pożycia na tym świecie, a nie do zbawienia wiecznego służą; i przeto nie może się tu rozumieć zakazane owe prawo, które kto ma nad dobrami właściwie duchownymi; iako to otrzymanie przywileju mieswania kazań na takowym miejscu. pozwalania pogrzebow życzącym sobie tego i. t. d. ponieważ to wszystko, nie jest posiadać doczesne dobra fortuny, i bydź ich panem. *Beneficia Kościelne* aczkolwiek nazywają się dobrami duchownymi, z przyczyny: że są przeznaczone na utrzymywanie osób poświęconych Bogu; lecz względem samych siebie, ponieważ mają dochody doczesne, przeto też pomiędzy doczesne liczą się dobra, z których

## U W A G A XIV.

## O UBOSTWIE BRACI MNIEYSZYCH.

*Bracia nie sobie niech nie przywłaszczają.*

## ROZDZIAŁ VI.

## § I. Cnota Ubóstwa.

I. Duch Ewangeliczny zawsze to sprawiał w powołanych od Boga, iż w pierwszym kroku deptali dobra światowe, by się zupełnie samemu poświęcili Bogu. W czasie Staro-Zakonnego prawa, takowy postępek, byłby za osobliwszy dziw poczytany, ale od sławnych szczęśliwych początków Ewangelicznego prawa, zaraz Apostołowie widziani byli na głos Zbawiciela swego opuszczającemi swoje celnice, sieci, i cokolwiek mieć mogli; a to aby się za swoim udali Mistrzem. Takżę pierwsi Chrześcianie nie umieli inaczej zaczynać wyznania tej świętej Wiary, tylko wyzuwając się z własności swych pieniędzy i majątków. W dalszych czasach, aż do dni naszych, samo doświadczenie okazuje nam: że iak tylko człowiek z serca nawraca się do Boga, tak oraz nabiera obrzydliwości ku rzeczom Świątym, nie nawidzi ich, i ile możności wyzuwa się z onych. Co wszakże dzieie się podług Chrystusowego przepowiedzenia: iż w czasie Ewangelii mieli ludzie do tej przyjść doskonałości, iżby składając z siebie ciężar rzeczy ziemskich, służyli B gu w Duchu, i wprawdzie (a) *adorabunt Patrem in spiritu, & veritate*. Ztąd więc wydaje się: że to jest iakoby nowa cnota zesłana ludziom z łaski Odkupiciela, stawać się chętnie ubogim, czyli dobrowolne ubóstwo, któreby było niby pierwszym kamieniem fundamentalnym na umocnienie najwyższego Ducha Ewangelicznego.

II.

(\*) *Joan: 4. 13.*



II. I ten ci to ieſt właſciwy widok, w których mamy zapatry-  
wać ſię na te uboſtwa, od S. naſzego Oycy w czwartym Rozdziale Re-  
guly ſodryſowane, a w tym ſzóstym Rozdziale tak bardzo zalecone  
ſwym ſynom. Uboſtwa w proſtym ſwym znaczeniu wzięte, czyli ile  
ieſt niedoſtatkim rzeczy doczeſnych, nie ſzacownego w ſobie nie-  
zawiera; owszem ieſt iedną z nędznych kondycją człowieka, i kara  
pochodzącą z grzechu Adama, oraz nie nie pomaga do doſkonałości  
i zbawienia; tak albowiem w ubogich, iako i w bogatych gnieżdzą  
ſię wyſtępk, i cnoty; i tak bogaty, iako i ubogi bywa zbawiony, lub  
potępiony. Przetoż tak ſamo w ſobie uważane uboſtwa, było po-  
wodem heretykom do twierdzenia; iż wielka w tym wydaie ſię pro-  
ſtota Zakonników, którzy ſię przez Profeſſją do uboiego obowią-  
zuia życia, i tym więkſzy nie rozum owych, którzy oſtatnie ſobie  
obieraią uboſtwa, gdy inni żyiać wygodnie pod odzieniem ſwieckim.  
lub duchownym, ſpodziewaią ſię tego ſamego doſtąpić Nieba, które-  
go i oni. Jakoż w rzeczy ſamey w takowym ſwoim rozumowaniu  
nie podpadaliby naganie, gdyby uboſtwa od Zakonników uważane, i  
zachowane było tylko materyalnie, i iako w ſamym ſobie wzięte,  
a nie iako cnota, dla przypodobania ſię Bogu. Atoli uważaiąc  
uboſtwa, ile ieſt dobrowolnym oderwaniem ſię od dobr ſwiatowych,  
dla tym wolnieyſzego wznieſienia ſię ku Bogu; takowe rozumowanie,  
technie iadem herezyi. Uboſtwa w tym ſpoſobie obrane, i zacho-  
wane, ieſt iedną z naywybornieyſzych cnot Ewangeliſicznemu duchow-  
wi właſciwych podana, i w naywyższym doſkonałości ſtopniu zacho-  
wana od ſamego Jezufa Chryſtuſa; nie można więc twierdzić: iako-  
by nie było różnicy między ſwieckim, a Zakonnikiem, i między  
Zakonnikami, a Zakonnikami; będąc to pewna: że kto dobrowol-  
nie żyie ubogim, im ſię uboższym ſtaie, tym też więcey, i bardziey  
na zupełne Bogu poſwieca ſię uſługi, a tym ſamym i więcey w Nie-  
bie odbierze nadgrody, i chwały. Nie chcemy tu wchodzić w ſpo-  
ry z heretykami, lecz chcemy mieć oſtrzeżonych Zakonników, a  
mianowicie Braci Mnieyſzych do naywyższego uboſtwa obowiąz-  
nych: że ieżeli ſię materyalnie tylko zaſadzaią na uboſtwie, ile  
ieſt w ſamym ſobie, bez ćwiczenia ſię w nim z powodu miłości ku  
Bogu; tedy igrzylko czynią z ſamych ſiebie; trzymaią broń iak nay-

gdyż ślubować uboſto, ieſt to niechcieć więcey nad żadną na tym Świecie rzeczą nabywać panowania, a to aby tylko ſamego można nabydź Nieba. (a) *Otoſmy opuſcili wszystko, i poſzliśmy za Tobą, coż więc nam za to będzie?* Powiedział to Piotr do Chryſtufa, co i wſzyſcy Zakonnicy w ſlubie uboſtwa powtarzają; Chryſtus zaś Piotrowi, a w nim i wſzytkim Zakonnikom ſlubującym, i zachowującym uboſtvo odpowiedział: *Stokrotną odbierzecie nadgodę, i wieczne oſiagniecie życie.* *Powtore:* Utraca ſię poſiadanie *Poſſeſſio*, które ieſt ſpoſobem utrzymywania ſię Panami tych rzeczy, do których ſię ma prawo, tak dalece: iż to poſiadanie, nie może bydź od nikogo przeſzkodzone, lub odjęte. Takowe tedy właściwie Cywilne poſiadanie, ieſt zewſzech miar zakazane Zakonnikom przez uczyniony od nich ſlub uboſtwa. Nie ma ſię to iednak rozumieć, o poſiadaniu proſtym, i materyalnym (czyli mówiąc prawnie) *de usu Materiali*, przez które używa ſię rzeczy potrzebnych, nie będąc Panami onych; takowe albowiem poſiadanie nie może ſię rozumieć zakazane; gdyż w tym ſpoſobie poſiada ſię rzeczy, nie dla poſiadania, ale tylko dla proſtego użycia onych. *Potrzenie:* utraca ſię właſność *Proprietas*, która to ſamo ſnaczy, co i Panowanie, ale w ſpoſobie takim: iż kto ſtaie ſię Panem rzeczy, i może ją tak mieć za właſną, iż w odbieraniu, zatrzymaniu, darrowaniu, i w oddaleniu, lub w zepſuciu oneyże; nie ma żadney komu innemu podległości. Tak onę wyłuszczaia, i tłumaczą kanony, które potym przytoczymy. Takowa tedy właſność zawiera w ſobie to wſzytko, przez co wſzelkie ſprawy przeciwnie ſlubowanemu uboſtwu, poſpolicie zwykły ſię nazywać właſnością; w czym dokładniefy ſię wytłumaczemy, gdy przyidziemy do wyſzczegolnienia iſtotnych przeſtępſtwa ſlubu uboſtwa. *Poczwarne:* utraca ſię używanie pożytku *Uſus fruſtus*, to ieſt: prawo odbierania, i używania pożytkow z iakowey rzeczy, ktorey właściwym Panem ieſt ktodyn; naprzykład: zbierania tego wſzytkiego, co ſię rodzi na polu; odbierania użytkow z trzody, lub najętego domu, i t. d. co takżę Zakonnemu ſprzeciwia ſię uboſtwu, gdyż rzeczą ſamą ieſt ſię tu Panem, i ma ſię prawo acz nie do ſamey rzeczy, atoli do użytkow z niey

z niey pochodzących. *Popięte*: utracą się prawo używania, to jest podług prawnych *usus juris, jus utendi* przez które pozwala się tylko zażywanie iakowey rzeczy, tak iednak: iż do używania tey rzeczy ma prawdziwe prawo, i podług wszelkiey Sprawiedliwości może się tego domagać, iako się dzieie w Kontraktach Lokacyi, po życzenia, i. t. d.; a i to ponieważ oznacza panowanie nad rzeczą Cywilną, a przynaymniey nad iey używaniem, przeto przez Słub uboſtwa wyzutym z własności jest niegodziwe.

### §. 5. Nie masz na Świecie Uboſtwa większego.

VII. Podług tego pięciorakiego sposobu, iako się wyraża prawo posiadania Cywilnie rzeczy tego Świata, tak i wystawia się w swym heroicznym uboſtwie Zakonnik, który się z tych wszystkich pięciu sposobow heroicznie wyzuwa. Byli tacy, którzy patrząc na niektórych mniej baczonych Zakonnikow, chcieli utrzymywać: że uboſtvo Zakone co do swey istoty, bardziey się zaſadza na słowach, a niżeli na uczynkach, bardziey na wynalazkach rozumu, a niżeli wręczystości; aleć to pochodziło z zapatrzenia się na laſakię zwyczaje owych Zakonnikow, którzy mało poymnia obowiązki tego Słubowanego uboſtwa, a mniej ieſzcze ſtarać się dopełniać onych obowiązkiem szukaia wszelkich sposobow uchylania się od nich. Z tym wszystkim uważając uboſtvo iako jest wſobie, i Zakonnikow wiernie i gorliwie zachowuiących go, czyż może być na tym Świecie Człowiek uboſzſzy, i bardziey ze wſzech rzeczy doczeſnych ogłocony? ale rzecz kto: wſzelako acz przy takowym wyzuciu się z własności, wiele iednak Zakonnicy mają rzeczy ku swey wygódzie, iakże więc uznawać ich za ubogich, gdy nie doznają skutkow uboſtwa, ktoremi ſą nagość, i niedostatek? Odpowiedany nato: że iako Bogaci na Świecie z dworakiego powodu zowią się bogatemi, to jest: iż prawnie iako właſciwi Panowie poſiadaia ſwe dobra, i że wiele mają rzeczy do ſwego używania, i wygody; tak podobnie uboſtvo dworako może być uważane; naprzod: ile Zakonnik wyzuwa się z własności, i z wszelkiego panowania, i mienia prawa do iakieykolwiek rzeczy; powtore ile nie utrzymuje do ſwego uży-



wania rzeczy zbytnich. W inſzey Uwadze zaſtanowiemy ſię nad uboſtweſm względem używania rzeczy, i nie będziemy upornemi w uznaniu za fałszywych ubogich tych wſzyſkich, którzy zatrzymują rzeczy zbyteczne; a teraz mówiąc, o uboſtwie w ſwoiey pierwſzey części, wyſtawmy ſobie Zakonnika mającego różne rzeczy do ſwego używania, ile mu tylko właſna poſwala Reguła, który jednak z tym wſzyſtkim ſłuſznie nazwać ſię może uboższym nad ſamych żebraków na Świecie. Ani to ieſt nazbyt powiedziano: żebracy albowiem lubo mało mają, zawſze jednak mają nad tym właſność, i ſą Panami tego, co mają, zoſtają oraz przy wolności nabywania więcey, a nawet byle mogli i z bogacenią ſię; z Zakonnikami z.ś nie tak ſię rzecz ma: Zakonnik albowiem te wſzyſkie rzeczy których używa, nie ma za właſne, ani ſię może nazywać Panem onych, ani nawet w zarządzaniu niemi, iakowe nad niemi okazywać panowanie; ale to co ma, ma zawſze z pod egłością Swoiemu Przełożonemu; tak dalece: iż na każde ſkینienie iego, powinien być gotow oddać to, i oddalić od ſiebie; ani może co zbierać dla ſiebie; a ieżeli co zbierze, to nigdy dla ſiebie, ale dla poſwszechnego dobra ſwego Kłaſztornego Zgromadzenia, ile toż Zgromadzenie ieſt zdolne do poſiadania: *Quid quid acquirit Monachus, acquirit Monasterio* mówią kanoniſci. I małaż to ieſzcze rzeczą będzie takowe uboſtwo Zakonne, gdy zewſzech miar mówić można: że przytym nie ma Zakonnik na Świecie, a nawet tego, czego używa na ſwą potrzebę, nie ma właſności. Dałby tylko Bog, ażeby Zakonnik nie oſzukiwał ſamego ſiebie, przyjmując rzeczy zbyteczne, a z reſztą niech iak kto chce ſzuka, nie nąjdzie nawet między nędznieyſzymi nędzarzami Świata, doſkonaleſzego przykłału uboſtwa.

### §. 6. *Sposob uniknienia własności w używaniu.*

VIII. Nie myſlemy tu wchodzić w obſzerną rozprawę, lecz tylko powracając w krótkości do rozſtrząſniania uboſtwa, w ſwoym właſnym gruncie uważać go chcemy. Coż więc ieſt to uboſtwo? Oto co do ſwoiey iſtoty, ieſt to zupełne oddalenie właſności, względem

dem iakieykolwiek rzeczy doczeſney. Właſność zaś przeciwna Uboſtwu Zakonnemu, ieſt iakieykolwiek okazanie, że ſię ieſt Panem iakowey rzeczy; czyli podług kanonów: (a) Właſnomiętność ſię popełnia, ile razy Zakonnik dnie, odbiera, lub zatrzymuje iakąkolwiek rzecz, bez pozwolenia ſwego Przełożonego. Jakoż rzeczą ſamą ponieważ podległość Przełożonemu ſprawnie to, iż ſię nie ieſt Panem rzeczy; idzie za tym: że zarządzanie rzeczami bez podległości innym, podług właſney woli, oznacza panowanie, i właſnomiętność. Co gdy tak ieſt, zważmy iako ſię powinien zachować Zakonnik, by ſię o nim prawdziło, że podług uczynionego Ślubu prawdziwie ieſt ubogim. Nie ma on być za iſte nagim, i wcale ze wſzyſtkich doczeſnych rzeczy ogołoconym, inaczej trzebaby nam oddać ſię z tego Świata, iako mówi Apostoł: (b) *debuëramus de hoc mundo exiſſe*, byśmy mogli takowe zachować uboſtvo; ale mając, i utrzymując rzeczy pozwolone; i z właſnym Stanem zgadzające ſię, ma ſię uważać każdy Zakonnik iako Sługa, który ma ſobie powierzony do ſzaſunku Majątek Pana ſwego; widzieć go po całych dniach przekładającego, wydającego, i obierającego już te już owe rzeczy Pańskie; rozumiałby kto być go bogatym, i ſzczęśliwym, iako zawiadującego tyło doſtatkami; lecz zapytaćże ſię go, a odpowie: że to wſzyſtko nie ieſt moje; dać, i odbieram. ale wſzyſtko dla innych, a nie dla mnie ſamego. Tak też ma ſię uważać, i zachować każdy Zakonnik; cokolwiek ieſt mu pozwolono, to wſzyſtko ma odbierać, i używać, iako rzeczy cudze, a nigdy iako ſwe właſne. Wſzelkie przywiązanie, lub domaganie ſię, któremu by ſię nie ſprzeciwił, natychmiast uczyniłoby go przestępcą ſlubu, natychmiast albowiem okazałby ſię nie iako ow wspomniany ſłużący, ale iako Pan rzeczy. Przeto bardzo dobrze temu zapobiegają kanony, gdy dla oddalenia właſnomiętności, domagają ſię w każdej rzeczy podległości, i pozwolenia Przełożonego; tym albowiem ſposobem, lubo rzecz iaka zoſtaie w ręku Zakonnika, atoli zawſze iako nie jego właſna, lecz zależąca od rozrządzenia kogo innego.

IX.

(a) *12 q 1. non dicatis, Cum ad monaſter. c. Monachus super quodam de Stat. Monach. juncta głoſſa.* (b) *1. Cor. 5. 10.*

IX. Jakie zaśbydź powinno dopraszanie się tego pozwolenia? Są tacy ktorzy to tylko za nieiaką poczytują Ceremonią, i że dosyć jest pokazać się Przełożonemu z rzeczą sobie daną, lub napomknąć słowo o pozwolenie, bez oczekiwania, i wyrozumienia jego w tym woli, iakoby na tym prześtać powinien Przełożony, i dać żądane pozwolenie. Aleć inaczey rozumieć mamy, ieżeli nie chcemy bydź zawiedzionemi. Jeżeli pozwolenie ma bydź na rzecz, ktora nie ma bydź własną; tedy o nie należy się upraszać iasnie, aby się dobrze wyrozumiało wolą tego, ktory ie dać, lub odmowić może. Jeżeli się ma na cudzym polegać rozrządzeniu, aby uniknąć własnomiętności; tedy powinno się o pozwolenie prosić z zupełną obojętnością, czyli ie dać, lub nie da Przełożony. Wreszcie należy się prosić o pozwolenie z pokorą, i stosowaniem się do woli Przełożonego; inaczey domaganie, się lub utykiwanie, okazywałoby roszczenie sobie prawa, a to iawnie oznaczałoby własnomiętność. Może się iednak-niekiedy zdarzyć iżby się nie mogło mieć wyraźnego pozwolenia od Przełożonego; a w takowych przypadkach, każdy z rostrojnych Pifarow zgadza się na to: iż może poddany przedstawiać na domniemanym pozwoleniu, wnosząc sobie iżby mu nie było odmowione; byle tylko mogli rostrojnie takowy sobie uczynić wniosek, to jest: ieżeli zna to dobrze: iżby mu tego nie odmówił Przełożony, gdyby miał tę sposobność prosić o nie wyraźnie, czyli gdy się może przekonać o tym: iż Przełożony chętnie zezwala, ażeby poddany w takowym przypadku przedstawiał na domniemanym pozwoleniu; pod ow czas na takowym pozwoleniu może tak, iak na wyraźnie sobie danym prześtać.

X. x. Alfons Rodriguez (a) po miedzy Teologami, nayumiarkowańszą względem tego dla wszystkich Zakonów dał naukę, mówiąc: że iako nie wszystkie Zakony są iednostajnych zwyczajów i karności, tak rownie dla wszystkich nie można powszechnych dać ustaw, w iakowych rzeczach mogłby Zakonnik na niewyraźnym prześtać pozwoleniu, czyli takim, o ktor, m tylko dorozumiewałby się; lecz co do tego należy uważać każdego z osobna Zakonu zwyczaj; w nie.

(a) *Rodr. Exere. Perf. p. 1. tr. 3. c. 13.*



w niektórych albowiem przez zadawniony zwyczaj, i niby powszechnie Przełożonych pozwolenie, każdy poddany Zakonnik godziwie daie, i odbiera rzeczy przyzwoite i sobie, doſyć mu na tym, aby tylko był gotow do zoſtawienia ie woli Przełożonego. gdyby tego chciał. W innych zaś Zakonach, daleko ſcisleyſzy ieſt zwyczaj. Zakonnice niektórych Kłaſztorow mają nie iakie ſwe inſtratki, kupują, przedają, i uchodzi to im za rzecz godziwą; wnoſi ſię albowiem, że ſię to dzieje za dopuſzczeniem Przełożonych. Zgoła każde zgromadzenie, Zakonnikow ma właſciwy ſobie zwyczaj, na którym przeſtając, iako na niewyraźnym, lecz dopuſzczonym od Przełożonych pozwoleniu, nie grzeſzyć ſię; przeſtrzega iednak ten nie mniey pobożny, iako i uczony Autor: że takowe pobłażanie, aczkolwiek uwalnia poddanego od grzechu, atoli okazuje karność Zakonną bydź rozwolnioną; gdy albowiem wſzyſkie Zakony w początkach ſwoich kwitnęły, zawsze to zachowywały: iż nie dopuſzczają poddanym przyimować rzeczy, ktoreby nie były wyrażnie od Przełożonych widziane, i pozwolone. Można tu przydać: iż to ieſt to naygłównieyſzą przyczyną, dla ktorey uboſtwo mało co oddala ſerce Zakonnika od przywiązania ſię do różnych rzeczy, i mało też u ſwieckich iedna dla ſiebie ſzacunku; takowe albowiem domniemanie pozwolenie, nie zatrudniając wiele Zakonnika, iako z dorozumienia tylko pochodzące; ſłuży Zakonnikowi za pozor w przyimowaniu, lub zatrzymywaniu tego, do czego ma guſt, i ſkłonność; zawsze ſię on tym zaſpakaia, perſwadując ſobie: że ſię tu można dorozumiewać pozwolenia Przełożonego. Świeccy zaś tym bardziey z tego żartują ſobie, im więcey zdaie ſię im, że i oni chcąc bydź naśladowcami Ewangelii, mogliby bez naymnieyſzey trudności zachowywać na myſli podobną wewnętrzną podległość względem brania pozwolenia od drugich, aby tylko mieli, i zatrzymywali to, czego chcą, i co ſię im podoba. Trzebaż więc bydź oſtróżnym w dorozumiewaniu ſię takowych pozwoleń, ażeby nie były przywłaſzczeniem poſtępowania ſobie podług ſwoiey woli. Pozwala ſię to prawda udawać ſię za zwyczajem, zwłaszcza gdy ſię ten daie widzieć nawet w dobrych, i boiaźliwego ſumienia Zakonnikach; atoli trzeba ſię i w tym przeko-

nać:

nać: że podległość która nigdy, albo prawie nigdy nie okazuje się w skutku, jest tylko zmyśloną, ale nie prawdziwą podległością.

*S. 7. Bracia Mniejsi nawet w powszechności, nie mają własności.*

XI. Dane dotąd przestrogi dotknęły ślubu ubóstwa co do swej istoty, a zatem nie tylko dla Braci Mniejszych, ale i dla wszystkich innych Zakonników służyć mają; iakoż każdy zgadza się na to: iż wszyscy Zakonnicy; są równi sobie co do istoty ślubu ubóstwa, tudzież innych ślubów w swej istocie uważanych. Jeżeli zaś chcemy w szczególności mówić o tym, co się nas tycze, wchodzi tu to wszystko, cośmy dotąd względem nas mówili; lecz i z Reguły tyle się przyłącza do ślubu ubóstwa, iż daleko więcej nad wszystkie inne Zakony względem niego mamy obostrzenia. Nie oddalemy się od ubóstwa, ile jest wyzuciem się z prawa, i z własności, ale i o-wiżem podług wszystkich podziałów jego, uważać go będziemy. Jużemy w czwartym Rozdziale widzieli: iako każdemu z Braci Mniejszych zakazane jest używanie monety, albo pieniędzy; a tak oddalona jest od nich naypierwsza przyczyna własności; ale że także innemi sposobami mogłyby do rąk Braci przychodzić rzeczy, któreby sobie przywłaszczać chcieli, przeto S. Ociec w tym szóstym Rozdziale, wyraźnie dał synom swoim przykazanie: *Bracia nie sobie niech nie przywłaszczają.* To samo i wszystkie nakazują Reguły, na mocy ślubu ubóstwa, ale przesłania na tym, by to zachowane było tylko w szczególności, to jest: że iako ślub ubóstwa, od każdego Zakonnika, osobiście był uczyniony, tak też każdy Zakonnik nic za własne mieć nie powinien. I toć to jest, co Trydenckie Concilium podług ustaw Zakonnych Reguł zaleca, i rozkazuje: (a) w tych słowach: *Nikomu tedy z osób Zakonnych, tak Męszczyzn, iako i białychgłow, niech się nie godzi dobr ruchomych, czyli nie ruchomych, iakiegokolwiek własności bytyby, i bądź iakim sposobem od nich nabyte, iako własne, albo też imieniem klasztoru posiadać, lub zatrzymywać, lecz zaraz Przełożonemu niech będą oddane, i do klasztoru przyłączone.* A że iednak Zakon-

(a) *Trid: Sess. 25. de Regular. c. 1.*

konnicy musieli mieć sposób wyżywienia, i utrzymywania się, ani wszyscy obowiązani byli na tak wysoką zdobywać się doskonałość, by bez wszelkiego opatrzenia, na tym tylko przedstawiali, coby im ode dnia do dnia Boska złyła Opatrzność, przeto pozwolono im, aby ich Domy, Klasztory, czyli całe zgromadzenie w powszechności wzięte posiadało, nabywało, i miało własność rzeczy, niby powszechny skład do wyżywienia Zakonników, a tak żaden Zakonnik nie miał nic własnego w szczególności; tak oświadczyło, pozwoliło, i chciało w zwyczaj rzeczone Concilium: (a) *Pozwala Święty Synod wszystkim Klasztorom i domom, tak Męszczynom, iako i niewiaſt, i żebrzących; nawet którym albo z ich konſtytucyi było zakazano, albo z przywileju Apostołſkiego nie było pozwolono, ażeby na potym godziło się im nieruchomoſia posiadać dobra.* Lecz S. nasz Patriarcha wyższego nad to wszystko okazał Duchą: *Bracia (mowi on) nic ſobie niech nie przywłaſzczają.* Chcemyż wiedzieć, coby się przez to Nic rozumie miało? oto przydaie: *Ani Domu, ani mieyſca, ani iakiey rzeczy; azatym przez to nic rozumie się ani Dom, ani mieyſce, ani bądź iaka rzecz, ktora by więcej, a niżeli nic była.* Gdy więc tego wszystkiego zakazuje S. Ociec, tym ſamym zakazuje wyraźnie, żeby się nic własnego niemialo ani w powszechności, ani w szczególności. Zeby zaś tym bardziey iefzcze przekonać się o tym, mowi dalej S. Ociec: aby byli iako piegrzymi, nie mający ani dachu, ani Mieyſca, ani włości, a będąc obowiązani utrzymywać ſwe życie, ten niech będzie dla nich ſposób, aby ſłużyli Panu w uboſtwie, i w pokorze, a na wzor pielgrzymow, żebrząc wyżywienia ſzukali; oto ſą ſłowa Jego: *Ale iako pielgrzymi i przychodniowie na tym Świecie, w uboſtwie, i w pokorze Panu ſłuſząc, niech idą po ialmużnę z uſnośćią.* Ta to ieſt naywyraźnieyſza intencya S. Oyca; i trzeba by chyba nie chcieć widzieć, gdyby kto uſłował znieść, lub przycmiec to tak wyraźne przykazanie. Iakoż tak zaſwze do zrozumienia podawali wszyscy Piſarze, i wszyscy Papieże czyniący wykład Reguły, y tak potym ztwardziło to wyżej wspomniane Concylium Trydentſkie; kiedy pozwalając wszystkim Zakonom posiadania w powszechności



chości, wyłączyło Kapucynów i Obserwantów, iako tych, którzy się chcą trzymać literalnego rozumienia i zachowania Reguły S. Ojca: *wyłączywszy domy* (mowi tamże Concylium) *Braci S. Franciszka Kapucynów, i tych którzy się zowią Minores de observantia.*

### §. 8. *Tłomaczy się bez własność Braci mniejszych.*

XII. Jeżeli tedy odjęta Braci Mniejszym wszelka własność, i panowanie nad wszelkimi bądź iakiemi rzeczami, tak w szczególności, iako i w powszechności; pozostaie więc powszechne z tąd za pytanie, czyli raczey ciekawość chcących wiedzieć: iakim Tytułem utrzymują Bracia klasztory, kościoły, ogrody, sprzęty, i te wszystkie rzeczy, których tak w powszechności iako i w szczególności, z potrzeby używają? Damy na to odpowiedź; lecz pierwey należy uczynić to ostrzeżenie: że cała ta trudność pochodzi z pospolitego przesądu ludzi, którzy zostając na Świecie, nie umieją się wtym przekonać, że można zostawać na Świecie, nie będąc Panem tego, co się na nim znajduje. Wiedzieć tedy należy: że panowanie, i własność w rzeczach tego Świata, nie są to kondycye naturalne tak, ażeby nieuchronnie miało się im podpadać, ale tylko pochodzą od woli, i upodobania ludzkiego, i przez ludzkie Cywilne prawa są ustanowione, z kąd zawsze od nich uchylić się można, iak i kiedy się podoba. Bog postawił ludzi na Świecie, by na nim używali tego, co ku ich potrzebie, i wygodzie służyć może, ani przez to chciał między nimi czynić iakową różnicę, i podział rzeczy. Ludzie potym, iż przez skażenie Natury nie mogliby wzajemny między sobą zachować pokoy; uznali byż konieczną potrzebą, podzielić między sobą te dobra Ziemskie, po którym podzieli każde cudzey rzeczy przywłaszczenie, iest pogwałceniem Sprawiedliwości. Wszystko to gruntownie wywodzi Scotus, i przytacza S. Augustyna cytowanego przez Kanony: (a) *Ekąd ktokolwiek posiada, to co posiada, aza nie prawem ludzkim podług Praw ludzkich mowi się: ta w eś iest moja, ten dom moy, ten Sługa moy. Znieś prawa Monarchow i ktoż będzie śmiał mowić: moja iest ta wieś, albo moy ten sługa, i ten dom?* W przypadku, tylko, w którym Człowiek

*D Scoti in 4. d. 15. q. 5. §. hic sunt, Aug. tr. 6. in Joan. cit. d. 8. c. 1*

wiek okazuje ſię byſz władcą rzeczy, nie może w ten czas wyłączać ſię od własności oneyże, i panowania. Na przykład: gdyby, kto przedawał, lub kupował rzecz jaką, a oraz utrzymywał, że nie ieſt oneyże Panem; tedy ſamby ſobie zaprzeczał: gdyż to ſą rzeczy przeciwne okazywać panowanie, i nie mieć panowania. Ale używać tylko rzeczy doczeſnych, iako to ſamo przez ſię nie więcej nie oznacza, procz mienia z nich pomocy, użyciu, i wygody, tak zoſtawia człowieka w wolności, byſz, lub nie byſz panem onychże. Używam na przykład ſukna na odzienie, drew do zagrzania ſię, któż mnie ma przymuſzać do ſtania ſię panem tych drew, lub ſukna? ia domagam ſię tylko z nich potrzebney wygody; a ieżeli by ſię zapytano mnie, czyież tedy ſą te drwa, i ſukno? odpowiem: niech będą czyie chcą, ia ich używam, iako rzeczy doczeſnych od Boga w poſwieczności danych, ale nie chcę przywłaſzczać ſobie nadawey prawem ludzkim własności onychże, i panowania; będę używał ku mey potrzebie tych rzeczy, poki ſą mi pozwolone; ieżeli zaś będą mi odebrane, miłczeń będę, iako o rzeczach nie moich; któż mnie przymuſi, bym ſobie do nich rościł prawo?

Jeżeli takowa nauka, ſama z ſiebie okazuje ſię prawdziwą, beſpieczną, i naynaturalnieyſzą; oczywiſta więc: na jakim fundamencie Bracia Mniefi używają bez własności tego wſzytkiego, co ku ich potrzebie ſłuży. Zrzekają ſię oni wſzelkiego prawa do rzeczy ſwiatowych, gdyż można żyć, i obeyſć ſię, bez przywłaſzczania ſobie takowego prawa; ale nie mogą ſię zrzekać używania tychże rzeczy, ile ſą potrzebne do własnego wyżywienia, i utrzymywania ſię, inaczey bowiem nie można by utrzymać ſię przy życiu. Potwierdza to Mikołay III gdy w ſwoim względem wyzucia ſię z własności wykładzie, tak mowi (a) *Lubo na piierwſzych może zbywać życia ſmiertelnemu, ſadna jednak nie może byſz Profeſſya, ktoraby od ſiebie używanie potrzebnego wyżywienia oddalała.* Przestają zaſte Bracia Mniefi, na tym proſtym używaniu, uznają zaś za panow tych wſzytkich pozwolonych ſobie rzeczy bądź kogokolwiek, procz ſiebie

---

(a) *c. Exiit de verb. ſign. §. Porro cum ipſa Regula.*

Uu

siebie samych, a to tak w szczególności, iako i w powszechności. I takowy to sposób, wyzuwa Braci z owych wspomnianych pięciu tytułów posiadania rzeczy doczesne; a zostawia ich tylko przy samym prostym prawie nadanym od Boga każdemu żyjącemu na świecie, żywienia się z tego, co się znajduje na ziemi. To samo prawo, które ma ptak nad ziarnem, którym żyje, (powiedział jeden z uczonych Tłumaczów) ma też i Brat Mniewszy nad pokarmem, którego używa (a) *Takie ma prawo ptak do ziarna zboża, które je, iakie Brat Mniewszy do pokarmu, którym się żywi.* Krocicy, i podług ścisłości słów (mowi Mikołaj III. iż nie ma Brat Mniewszy żadnego prawa nad tym czego zażywa, ale ma tylko proste używanie *usum facti*. Jeżeli iakowe rzeczy należą do którego z Braci w szczególności, iako to odzienie, brewiarz i. t. d. ma on proste onych używanie, z podległością Przełożonym; a jeżeli należą do powszechności, iako Kościoły, Klasztory, sprzęty i. t. d. Zakon w powszechności ma onych używanie, za rozrządzeniem wyższych Przełożonych, którzy wspólnie oświadczyli: iż wszystkoto przyjmują, nie sobie nie przywłaszczając; i że wszystkiego tymże sposobem pozwalają Braci, tak w szczególności, iako i w powszechności. Tak zawsze od samego początku Zakonu twierdzili, i nauczali: Grzegorz IX. Innocenty IV. Alexander IV. Papieże.

### § 9. Obrona bezwłasności Braci Mniewszych.

XIII. Ponieważ takowy sposób życia jest osobliwszy, nie ma się czemu dziwić: iż nie mało znalazł przeczących mu. Sama nowość zdawała się być mocnym przeciw niemu zarzutem. Czy chcą (mowiło wielu) Bracia Mniewsi zostawać, na świecie lub nie? jeżeli chcą: potrzeba koniecznie, aby żyli sposobem innych ludzi, którzy między sobą mają wydział wszech rzeczy, przez różne posiadania, inaczej będą zawsze w niebezpieczeństwie utraty życia przez niedostatek. Prawa które urządziły wszelkie zwyczaje ludzkie, kiedyż choć iaką wzmiankę uczyniły, o tak nie zwykłym używaniu rzeczy? owszem uchwaliły: iż używanie pożytku,

czyli

(a) Gilbert. nicol. cit. a March. in. c. 4. t. 1. q. 1.



czyli ſamo uſywanie, nie może być nigdy oddzielone od niaſkiego ſpoſobu poſiadania. Szczegulniej zaś w rzeczach, które ſię w uſzywaniu trawia, iako to chleb, wino, i wszelkie pokarmy, które tyle ſię uſywaia, ile ſię trawia; iakoż to być może, aby tu nie za-chodziło przynajmniej owe poſiadanie, które ſię nazywa *jus utendi* czyli *usus juris*, kiedy ſamo uſywanie rzeczy oznacza prawo.

Aleć iaśnie ſię widzi: że wſyſtkie te zarzuty pochodzą z owego wzwyż wſpomnionego, intereſſowanego przeſądu, i z powſzechney wſyſtkim ludziom chciwoſci, którzy nie umieia inaczej iakowey uſywać rzeczy, tylko chcąc być panami oneyże. Ta powiſzechna innym namiętność, daleka ieſt od Braci Mnieyſzych, którzy za Boſką pomocą pozbyli ſię tego omamienia. Odpowiadamy tedy na ſamprzod: że ieżeli nowość życia, przeciwna powiſzechnemu ludzi zwyczaiovi, mogłaby być na przeſzkodzie, tedy potrzebaby naypierwey znieść Ewangelią, która nauczyla tyle w życiu oſobliwoſci nigdy przedtym nie doſwiadczanych, i która nauczyla Braci Mnieyſzych tego oſobliwſzego życia ich ſpoſobu, iako to niżej zobaczemy. Gdzie zachodzi niebeſpieczeńſtwo uwikłania ſię przez ladaiakie ſkazoney natury ſkłonnoſci, tam nie ieſt lepszego, iako ſzukać nowego do uchronienia ſię ſpoſobu. Prożna ieſt oraz ta boiaźń: iż przez takowy życia ſpoſob podawali ſię Bracia Mnieyſi na niebeſpieczeńſtwo życia przez niedoſtatek. S. Thomasz z S. Auguſtynem (a) ſważywſzy to pilnie, obydway zeznali: że Zakonnikowi by też w naywiękſzym uboſtwie, nie będzie nigdy zbywało na tey ſtokrotney nadgrodzie, którą przyrzekł Zbawiciel (b) opuſzczaiącym dla iego miłoſci, cokolwiek poſi-dali na ſwiecie. Przydać tu należy (mowi Mikołay III (c) że ani ſię przeto Bracia Mnieyſi podług ſameyże ich Reguły, ludzkich potrzebnych do utrzymania życia zrzekaia ſzrodkow; ponieważ nie ieſt im zabroniono przyjmować ofiarowane im od przyeh,lnych, i pobożnych dobrodzieiow iałmużny, chodzić po zebraniu potrzeb, i zarabiać ſobie wy-ży-

(a) 2. 2. q. 188. a. 3. ad 2. (b) Math. 19. 28. (c) c. Exit §. nec quicquam.

żywienie przez robotę; który to trójakí życia sposób (mowi papież) opatrzony jest przez Regule wyrażnie. W przypadku zaś ostatecznie potrzeby, gdyby się ta kiedy zdarzyła, iako ustaie wszelkie prawo, tak ustałby i ten tak ściśle obowiązek Reguly, i mogliby *jure poli*, wszelkim innym sposobem opatrywać się dla utrzymania się przy życiu. A co się tycze praw ludzkich, pozwolić, i wyznaczyć trzeba: że te nigdy się nie zatrudniały urządzeniem ludzi tak heroicznie ubogich, a zatem nie można się dziwić: iż pominięły to, co nigdy nie wchodziło w zwyczaj. W reszcie nie ubliżemy na fundamencie tychże samych praw okazać, iak różne, i oddzielne jest owe używanie *facti*, od prawa używania czyli *jus utendi*, a dla krotkości prze-  
staniemy na Glossie in Cap. *non dicatis* (d) która przez prawo Cywilne obszernie tego dowodzi. Czyni się tam zapytanie: czyli Mnich może mieć iakową własność względem swej sukni, i inney rzeczy, ktorey używa? i daie odpowiedź: że nie; mówiąc: Mnich podług Kanonow jest rowney Kondycyi, z sługą pod władzą pana zstaiącym. Sługa cokolwiek ma powierzono sobie, i czego używa, nie ma do tego żadnego prawa, ale tylko ma sobie pozwolone proste używanie tego, albowiem *Qui ab alio possidetur, ipse nihil possidet*. Zaczynam Mnich (iako pod cudzą zstaiący władzą, tak wyzuty z własności względem samego siebie, używa tego wszystkiego co mu jest pozwolonego, i godziwego, ale tylko przez proste używanie, bez wszelkiego do tego prawa. Przydaie tylko taż Glossa, iako się wyżej namieniło: iż za pozwoleniem Przełożonego, mówić się może Zakonnik nie iako posiadającym; lecz to nie może służyć Braci Mniejszym, między ktoremi nie ma miejsca prawo posiadania, tak wszczegulności, iako i wpowszechności; a tak zawsze oni prze-  
staią na samym tylo prostym używaniu *facti*.

### § 10 o Rzeczach, ktore się trawia przez używanie.

XIV. Co się tycze rzeczy, ktore się trawia przez używanie, i względem ktorych zdaie się bydz większa trudność, można się zapytać: czyli zepfucie, lub pożywanie iakowey rzeczy, samo przez  
się

(a) *Gloss. in c. non dicatis 12. q. 1. v. possidere.*

się stanowi prawdziwie nad takową rzeczą panowanie, i własność? Jeżeli przeciwni koniecznie utrzymują: iż tak jest: potrzeba także aby i to utrzymywali: że własność, i panowanie, nie jest już więcej wynalazkiem od upodobania ludzkiego pochodzącym, ale jest Kondycją i własnością naturalną; i potrzeba aby się nawet i przy tym utrzymywali: że same nawet zwierzęta iedząc, i pijąc, mają własność i panowanie; gdyż tak człowiek, iako i zwierze, trawi, i psuje to, co pożywa i pije. A jeżeli tak twierdzić byłoby prostotą zbyt oczywistą, przymuszani więc będą przychylić się do naszej nauki, to jest: że nawet w rzeczach, które się przez pożywanie trawia, ten tylko ma panowanie, i własność, który chce mieć onę. W czym jeżeli się chcą zupełnie przekonać, niech obroć swą uwagę na sługę, czyli niewolnika, który jest najlepszym wyobrażeniem nie posiadających na tym świecie; ie on, i pije, a przecię nie przychodzi do tego, aby się mógł nazwać panem tego, co pożywa. W reszcie jeżeli ieszcze dokładniejszych w tej rzeczy domagają się dowodów, tedy nawet podług nauk szkolnych, inne jest używanie działające *usus activus*, a inne cierpiące *usus passivus*, to jest: co innego jest chcieć, i wyznaczać używanie rzeczy, a co innego jest, być tylko uczestnikiem używania. Używanie działające, uważa się względem woli, podług ktorey człowiek chce pożywać, i zepsuć tę, lub ową rzecz, na przykład: chleb, wino, iedząc i pijąc; i takowego używania nie mają Bracia Mnieyszy, iak tylko z podległością woli pana tych rzeczy; to jest chcą iść, i pić dany sobie pokarm, i napoy, nie na mocy niepodległej swej woli, ale iż się to pozwala od tego, który ich tym końcem opatrzył w żywność; gdyby albowiem w ten czas, kiedyby chcieli iść, i pić, przyszedł ten, który im dał pokarm i napoy, i chciał go im odebrać; biliby oni gotowi oddać mu to wszystko, iako rzecz nie własną; tak właśnie iako Niewolnik musiałby swojemu panu oddać to wszystko, co od niego odebrał, gdyby się tego po nim domagał. Używanie zaś cierpiące, jest samo używanie, i psucie rzeczy, które samo przez się nie może nigdy dowodzić prawa, czyli własności; gdyż to oczywista: że prawo i własność zależy na umyśle, czyli na woli, nie zaś na materialney

czyn



czynności, która sama przez się nic innego nie jest, jak tylko uczęszczanie tego, co właściwy pan rzeczy udziela; i w takim to sposobie używanie, jest Braci Mniejszy przyzwolone; tak dalece: iż mogą się równać ze wszystkimi innemi ludźmi w używaniu rzeczy potrzebnych: ale nie w mieniu prawa do nich, ani w mocy zarządzania niemi, jako inni; i przeto używając tym sposobem, lubo płużą, i trawią, nie mogą się jednak zwać panami tych rzeczy.

### §. II. Czyje są rzeczy Braci Mniejszych.

XV. Pomimo tego wszystkiego, niektórzy jednak nie chcą się w tym przekonać, jeżeli się im nie wytłumaczy, czyjeby były te rzeczy, które są pozwolone Braci do używania? Naprzykrzone zaś jest takowe domaganie się, właśnie jak gdyby świata tego rzeczy, koniecznie posiadane być miały z własnością, i z panowaniem nad niemi. Nieporządna chęć ludzi, przez którą chce jeden więcej nad drugiego mieć, sprawiła to: iż są wynalezione, i ustanowione te prawne posiadania tytuły. Gdyby tego nie było, wszyscy ludzie byłiby takimi, jakimi okazujemy być Braci Mniejszych; używaliby rzeczy podług przyzwolności, i potrzeby, a niby dla tego nazywali się tychże rzeczy właścicielami i panami. Coż tu więc do pojęcia trudnego, że się tak rzecz ma z rzeczami Braci Mniejszych? Są im one pozwolone do używania, ale przez to nie są oni panami onychże. Małoż to jest na świecie takowych rzeczy, które nie mają swego pana? Prawni rozmaite onych wyszczególniają gatunki, lubo gdy potym od kogo Cywilnie zajęte zostaną, podpadają jego własności. Z tym wszystkim, iż te uprzykrzone zarzuty nie miały swych granic, i że przez nie narażeni byli Bracia na niebezpieczeństwo zostania przez chciwość innych ogołoconemi z rzeczy potrzebnych, pod tym pozorem: że nie mają żadnej onych własności; przeto Stolica Apostolska uczyniła to przyzwolone opatrzenie: ażeby rzeczy ruchome, lub nie ruchome, ofiarowane, i darowane Braci, zostawały zawsze pod władzą tych, którzy je dali; jeżeli dając oświadczyli to: iż chcą zatrzymywać przy sobie własność onychże; co nawet bez ustanowienia Papieżkiego było pewno, gdyż kto dając nie wyzuwa się z własności, tym

samym jest rzeczy danej panem. Ale jeżeli dający tego nie oświadczył, i może nawet dał to poznać: iż chciał zupełnie się wyzuć z tych ruchomych, albo nie ruchomych rzeczy Braci danych, deklaruje Mikołaj III. (a) i ponim Klemens V. że Rzymska Stolica, czyli Papież, bierze na siebie tych wszystkich rzeczy własność i panowanie. Toż samo oświadczył Innocenty IV. w kilka lat po śmierci S. Ojca, iako tamże zaświadcza Mikołaj III. Lecz rzecze kto, skądże tu wchodzi Papież? Odpowiada wspomniany Mikołaj: iż wchodzi przeto, że jest wszystkich ubogich Ojcem, a szczególniej Braci Mniewszych, którzy nad wszystkich w Kościele są wybrańszemi ubogiemi: *Niemasz osoby (słowa są Papieża) na którą na miejscu Boga przyzwoiciej takowej rzeczy panowanie przeniesione było, iako Stolica Rzymska, albo osoba Rzymskiego Biskupa Chrystusa Wikaryusza, który Ojcem jest wszystkich, szczególniej zaś Braci Mniewszych.* Jeżeli bowiem (przydaie on) powszechna to jest Reguła, że wszystko to, co nabywa syn, nabywa to dla Ojca, iako też sługa dla Pana, Zakonnik dla Klasztoru; słuszną więc i to: ażeby cokolwiek gdzieś odbierał Bracia Mniewsi, ubodzy synowie, i słudzy Boscy; tego wszystkiego dla ich dobra, i zabezpieczenia nabywała S. Stolica, i miała własność; to jest Rzymski Pasterz, który jest ich Ojcem, opiekunem, i obrońcą osobliwszym. Zważmy tylko słowa tego Papieża: stanowi on o tym niby prawo powszechne, obwieszczone całemu światu w zbiorze prawa Kanonicznego; z tą iednak zawsze różnicą: że gdy dający zachowuje sobie własność, ta nie przychodzi nigdy do Papieża, wyjąwszy Kościoły i Kaplice do nich należące, iako też i Cmentarze, które chce, by zawsze należały do własności teyże Stolicy Apostołskiej.

VI. Z tego więc można dożyć: iako Bracia Mniewsi wolni są od własności w rzeczach, które nawet do swego szczególnego utrzymuń używania; luboby się zdawało, iż to bydl nie może, z przyczyny: że i Przełożeni również nie mają własności tych rzeczy, których przecież pozwalają swym poddanym. W innych Zakonach ocala się własność Zakonnika w szczególności, ponieważ Przełożony, który ma pierwszeństwo w posiadaniu powszechnego majątku, daie pozwolenie; lecz

w Za-

(a) v. c. *Exiit §. ad hæc cum & Clem. Exiit §. Promde cum vir Sanctus.*

w Zakonie naszym nie mając Przełożeni takowego pierwszeństwa, wyznać należy: iż tym samym Brat nie ma własności tych rzeczy, których używa, ponieważ Papież który każdej naszej rzeczy ma własność, używa pozwolenia podług Przełożonych zarządzenia. Wyznaiemy iednak, iż nie jest to największym dowodem; gdyżby zbywało na tym pozwoleniu, kiedyby Papież nie chciał przyjmować na siebie takowej własności, lub chciałby ją złożyć; a zatym przydaiemy: że nie pierwszeństwo Przełożonego w zarządzaniu powszechnym majątkiem, jest prawdziwą przyczyną, dla którejby poddany Zakonnik wolnym był od własności w rzeczach, których używa; ale raczej odcięcie poddanemu własney woli w używaniu rzeczy podług swego upodobania. Jakoż coż innego jest własność? jeżeli nie wolne podług swego upodobania rzeczami doczesnemi zarządzanie. Niech więc Przełożony odbierze poddanemu tę wolność używania rzeczy iak mu się podoba; a tak iako w innych Zakonach, tak i w naszym, będzie to sposobem uwalniającym od własności.

### §. 12. *Wątpliwość względem własności Świętej Sto- licy.*

XVII. Stofownie do danej dopiero nauki, czyni się tu pytanie: czyli Papież przyjmuje na siebie własność rzeczy zbytnich, i kosztownych, któreby Bracia Mnieyszy do swego używania trzymali? a to dla rozpoznania, czyli mają być poczytanemi, albo nie, za własnościami? O. Santi dowodzi tego: iż rzeczonych rzeczy nie przyjmuje na siebie własności święta Stolica; gdyż Mikołaj III. wyraźnie się oświadcza: że nie przyjmuje własności tylko tego, co jest Braci godziwo. Korduba za którego zdaniem idzie nasz O. a Polizio, utrzymuje przeciwnie. Nam niech się godzi powiedzieć podług już założonych fundamentów: że takowe pytanie jest mniej użyteczne, jeżeli się tym umysłem czyni, by uniknąć własności. ponieważ to prawda: że to było nie tylko roztropne, lecz oraz i dobrowolne Papieżów rozporządzenie: iż chcieli na siebie przenieść własność rzeczy należących do Braci. Mogł trwać Zakon tak, iako był od początku, to jest: bez przyłączenia własności do



do Stolicy Apostolskiej; jeżeli tedy zniośliśmy to zachowanie własności przy Papieżach, Bracia nie byłiby własnomiętni, utrzymując rzeczy zbytne, i kosztowne, ani też teraz takimi będą, iakożkolwiek utrzymując: czyli Papieże przyjmują, lub nie przyjmują na siebie takowych rzeczy własność. Dla uniknienia własnomiętności: naybardziej potrzebna jest podległość Przełożonym Zakonu; jeżeli więc ci dają pozwolenie na rzeczy zbytne i kosztowne (lubo w tym źle używają własney powagi) poddani wolni są od własnomiętności; acz grzeszą przeciw ubogiemu używaniu, ani ich w tym uprządkować może niesprawiedliwe pozwolenie, iako to okażemy gdzie indziej.

### §. 13. Kto, i iak może pozwolić używania?

XVII. Jedne tu jeszcze pozostałe potrzebne zapytanie; to jest: ktorzy to między Przełożonemi są ci, mający władzę dawania pozwolenia Braci, na odbieranie, i używanie rzeczy im potrzebnych? Na co odpowiadając, użyjemy tu zwykłego czynienia różnicy, dla tym lepszego wytłumaczenia się. Wprzypadku, gdyby Papież nie przyjął na siebie własności rzeczy używanych od Braci, zapytamy się: do kogożby należało dawać takowe pozwolenie? podług powszechnego prawa, który rządzi, i zawiaduje wolą Zakonników poddanych (a) jest ten który ma takową władzę, i przeto wspomina się tam Opat, i Przeor. Jakoż w rzeczy sławnej widzimy, że dla oddalenia od poddanego własności, tego się tylko domaga: ażeby Zakonnik, nie podług własnego upodobań, ale z podległością swemu Przełożonemu, i za jego pozwoleniem potrzebnych sobie używał rzeczy. Czyliż tedy była iaka tego potrzeba, ażeby Mikołaj III. dla umiarkowania bezwłasności Braci Mniejszych, to powszechne obalał prawo? zaiste nie było żadney potrzeby; lecz podciągając wszystkie rzeczy Braci pod własność Stolicy Apostolskiej, chciał tylko przez to ustanowić w Przełożonych władzę pozwalania, poddanym Imieniem Stolicy Apostolskiej tego wszystkie-

go,

(a) v. l. 5. *Decretal. tit. de stat. Monach.*

go, czego by w szczególności potrzebować mogli. Czyliby to temi Przełożonemi byli sam Generał, czyli Prowincyałowie i Kułtoſzowie, czyli też i Gwardyani, nie wiele go to miało obchodzić; doſyć na tym, aby Przełożonemi byli, a Przełożonemi mającemi władzę nad wolą Braci. Zobaczymyż teraz Słowa tegoż Mikołaja III. a ſą naſtępujące: (b) *To zaś podług dymagania ſię potrzeby, Oſob. i mieyſc. Miniſtrowie i Kułtoſzowie, wraz, i zoſobna, w ſwoich rządach, i kułtodyach niech rozporządzają*. Powiedział on tam nayprzód: iż mogą mieć Bracia do ſwego używania, czegokolwiek by potrzebowali; a potym przydaie: że takowe rzeczy potrzebne, mają im byćdż pozwolone od Miniſtrow, i Kułtoſzow, czyli razem zgromadzonych na Kapitule, gdzie ſię zwykło naradzać o potrzebach Paſmiliy Kłaſztornych, i Braci w powſzechnoſci: czyli też kiedy zoſtają rozłączeni, każdy na mieyſcu ſwego właſciwego rządu, gdzie dokładniej może ſię rozpoznawać, i opatrywać potrzeby Braci w ſzczegolności. Co gdy tak ieſt: idzie więc za tym, że nie tylko Prowincyał, albo cała Definicja, mają pozwolenie od Papieża dawania takowych poſwoleń, ale też i Gwardyani w ſwych Kłaſztorach, właſnym poddanym mogą poſwolić odbierania, i trzymania rzeczy potrzebne do ſwego używania; gdyż i oni ſą prawdziwemi Przełożonemi, a Przełożonemi częſtokroć rozumianemi pod nazwiſkiem Kułtoſzow; (iakośmy to już gdzie indziej okazali) (c) Zgoła Przełożonemi mającemi właſciwą ſobie władzę, i rząd, iako to wymienia wspomniony Papież. Moglibyśmy ſię ieſzcze nawet od tak oczywiſtych uchylić dowodow, gbyby ſię temu powſzechny ſprzeciwiał zwyczaj, to ieſt: gdyby ſami Prowincyałowie, a nie Gwardyani takowe dawali poſwolenia; w ten czas albowiem przez takowy zwyczaj wydawałaby ſię od Prowincyałow ſcieśniona w Gwardyanach takowa władza; atoli nie można ſię przekonać o takowym zwyczaju; owdzem tam, gdzie ſam Mikołay III. wspomina, o tym, ktoby miał dawać poſwolenie Braci darowania iako warczecz za Zakonem, co nie równie więkſzey ieſt wagi Nafz O. a Polizio

na

na powſzechnym polegając zdaniu, naucza: iż naſi Gwardyani, iak tylko ſą wybrani na ten urząd, tak przez powſzechny zwyczaj mają takową władzę; nawet za zezwoleniem Przełożonych wyſzſzych; z czego wnoſić można: że mają też władzę i co do okoli- czności, o ktorey mowiemy, gdy ſam Papież tak iaſnie na ich ſtronę mowi. Przydaymy i to: iż takowa władza dawania pozwolenia, da- leko lepiej wypada w Gwardyanach; gdyż poddani więkſzą zawsze mogą znaleźć łatwość w dopraſzaniu ſię takowego pozwolenia u Gwar- dyanow, a niżeli u Prowincyałów, z ktoremi rzadko widzieć ſię im przy- chodzi.

XIX. Jakby zaś mogli takowi Przełożeni dawać podobne po- zwolenia? ieſt to rzecz, ktora tym więkſzego ieſzcze potrzebuie zaſtánowienia; záczyń w rozważaniu oney, poſtąpiemy ſobie po- dług naſtępującej różnicy. Nayprzód: może być dane od Prze- łożonych pozwolenie używania rzeczy z oznaczeniem liczby, miey- ſca, i czasu; naprzykład zażywania książki, dopoki ſię w tym Kła- ſztorze zſtawać będzie, i do poki nie uczyni ſię zadoſyć potrzebie; i takowy pozwolenia ſpoſob, bezwątpienia ieſt ſuſzny, ucziwy, i naywłaſciwſzy; ponieważ tym ſpoſobem poddany nie ma nic z wła- ſnego upodobania i woli, a zatym może ſię nazwać prawdziwie wyzutyim z właſności, lubo ma do ſwoiego używania to, czego po- trebuie. Niektore iednak rzeczy nie mogą być tak oznaczone co do mieyſca, lub czasu; naprzykład: inſtrumenta potrzebne do iakowey ſztuki przyzwoitej Bratu, i. t. d. lecz my mowiemy w powſzechności, gdzie zawsze ma mieyſce roſtropność, podług oko- liczności mogących ſię niekiedy w ſzczegolności zdarzyć. Co zaś do nieprzyzwoitoſci w używaniu partykularnym, o tym w innym mieyſcu mowieć będziemy.

Powtore: może być dane pozwolenie bez różnicy, i wyſzcze- gólnienia, na to, co ſię poddanemu zdawać będzie potrzebne do ie- go używania, w takowym iednak ſpoſobie, iżby to pozwolenie mo- ło być od Przełożonego odwołane. Naprzykład mowi Prze- łożony



łożony: trzymay, i obracay na własne używanie to, co sądzisz być tobie godziwym, daię ci na to pozwolenie, atoli z podległością do moiey woli. Takowy sposob rzecz pewna: iż od wszystkich jest poczytany za gorzacy, i za początek rozwiązłości względem uboſtwa, a przeto za niegodziwy; z tąd albowiem pochodzi: (mowi to z doświadczenia O. Marchancyusz (a) że takowi Zakonnicy iako uprzywileiowani, i Panowie, pozwolonych sobie rzeczy, powiększają bez względu to wszystko, co się tyczy odzienia, pomieszkania, i żywności; cokolwiek ciekawszego, i droższego mieć mogą, wszystko to poczytują za rzeczy potrzebne. Celle oporządzają wiaknayszym guście; Księgi, które tylko spodobać się im mogą, chcą mieć; napoje zagraniczne, drogie likwory, pokarmy ośobliwe, i różne przysmaczki; zgoła, wszystko co im przypada do gustu, sądzą być potrzebą dla siebie, i starają się o to. Jakoż kto jest zostawiony Sędzią, w własney sprawie, zbyt jest rzeczą trudną, aby kiedy chciał sprzeciwić się sobie; i każdy tak uprzywileiowany od Przełożonego, aż nażbyt musi być troskliwym, by nie utracił kiedy takowego przywileiu. Tak to zaś nie przystoi, iak wcale jest rzeczą nieprzyzwoitą, pozwalać poddanemu tej władzy, która samemu Przełożonemu jest właściwa. Przełożeni są postanowieni w zakonie nad innemi, nietylko by ich mieli posłusznemi sobie; lub sądzili, i poprawiali ich zdrożności; ale też (osobliwie w naszym Zakonie) mają utrzymywać uboſtwa w poddanych, rozoznawać, i dawać zdanie: iakie, i ile rzeczy powinno się pozwalać Zakonnikom. Z tej odpowiedzi, i nauki, powinnyby wściſły z sobą wnieść rachunek owi Zakonnicy, którzy żadnego w tym od Przełożonego nie odebrawszy Słowa, przecieź mają to sobie za godziwość, i przywłaszczają sobie niby tajemne pozwolenie, trzymania i używania to wszystko, co się im podoba, i co się im mieć zdarzy. Przełożeni nie mogą dawać takiego pozwolenia, a poddani iakimże prawem mogą się dorozumiewać go, i przywłaszczać sobie? Słusznie więc przestrzegliśmy, mówiąc o po-

zwo-

---

(a) *in ci. b. Reg. tit. 2. q. 1. Concl. 1.*

zwoleniach dorozumiewanych, że się w tym bardzo łatwo oszukać można, i że przez to przychodzi się nieznacznie do uchylania się od oſtrości Reguły.

Potrzenie: dać się może pozwolenie, ażeby poddany bez wyſzczególnienia wziął to, co mu się podoba do własnego używania, i to z taką władzą: iżby takowe pozwolenie nie mogło być odwołane; a w takowym ſposobie ktoż tego nie widzi, że to ieſt zupełne Zakonnika przywodzić do własnej woli, i upodobania względem rzeczy doczeſnych? i że to ieſt pozwolenie mogące za ſobą pociągnąć własnoſć? ieżeli albowiem uczyniony ſlub ma mieć ſwoją ważnoſć, tedy takowa żadnemu Zakonnikowi nie może być nadana władza, ani od Prowincyała, ani od Generała, ani od całego Zakonu, (a) ani nawet od ſamego Papieża, ieżeli ten pierwey nie uwolni od takowego ſlubu. Krotko więc mowiąc: gdy się pozwala Braci używania rzeczy w ſzczegolności, potrzeba wſzelką zachować podległość. Im mniej takowej podległości chcą mieć Zakonnicy, tym więcej uſiłują unikać uboſtwa; a im więcej Przełożeńi domagają się od nich podległości, tym więcej zachowują ich w całości ſlubu. Zaſługi i ſtopnie Zakonników, rzecz pewna: iż zaſługują na względy; ale nigdy tak daleko: ażeby zoſtawieni byli iako udzielnii Panowie własnej ſwey woli, i upodobaniu.

#### § 14. Zarzut Jana XXII.

XX. Nie można ieſzcze i tego zamilczeć: iż ledwie nie te wſzyſtkie względem uboſtwa dotąd dane nauki, podług uchwał Mi-kołaja III. twierdzą się być zaprzeczone, czyli odwołane od Jana XXII. Papieża, który zgoda te trzy rzeczy uſtawił: (b) *Nayprzod: że w rzeczach, które się trawia używaniem, nie można pozwolić na to: iżby mogło być używanie bez własności; przez co zaprzecza się wyłożone od nas używanie proſte, czyli uſus Facti. Powtore: zrzekał się on wſzelkiej własności, i panowania względem rzeczy*

(a) v. *Glos. in c. cum ad de Stat Monach.* (b) v. *Extravag. Joa. XXII. tit. de verb. Signif.*

rzeczy do używania Braci Mniejszych należących; ani chciał, aby się to zachowywało przy stolicy Apostolskiej: wyłączając tylko Kościoły, sprzęty Kościelne, iako też budowle, i mieszkania rzeczonych Braci. Potrzebie: że to Braci Mniejszych ubóstwo, nie mające własności, ani w szczególności, ani w powszechności, nie mogło się zwać Ewangelicznym; ponieważ nie było nigdy tym sposobem od Zbawiciela Pana zachowywane. Pomiędzy wielą odpowiedziami danemi od różnych Autorów, my tu następującą uczynimy przestrożę: iż te Ustanowienia były uczynione od Jana XXII. w czasach pełnych zamieszania w Zakonie Braci Mniejszych; Zakonnicy bowiem pod ow czas podzieleni byli na dwie partye; z których jedni nazywali się Duchowni, i Obserwanci, a drudzy *Conventuales* czyli *Fratres Communitatis*. Owi rzeczeni Duchowni, mieli z początku Świętą gorliwość, ale zasadziwszy się potym na swym zdaniu, zaczęli z siebie zrywać iarzmo posłuszeństwa; krzaili sobie Habity, iak się im podobało, i następowali przeciw wszelkim innym zwyczajom. Chciał ich poskromić Jan Papież przez swą Konstytucyą: *Quorundam* (a) okazując upadek Zakonu, gdy się obala pierwszy jego fundament, którym jest posłuszeństwo. Nie zamilkli oni nato; ale domagając się byź nad innych, chęćpili się: że całkiem po sobie mieli *Decretales* Mikołaja III. i przeto używali ich za tarczą, nie tak do usprawiedliwienia swego Uboństwa, iako raczey do zagruntowania się w własnym uporze. Znosił ich Jan, i dla pozyskania ich, obwieścił drugą dosyć łagodną Konstytucyą: *Quia non nunquam*, (b) przez którą oświadczył: iż *Decretales* Mikołaja III. mogą mieć swoje tłumaczenie, aczkolwiek rzeczony Papież tego zakazał. Ale niechcieli przyjąć lekarstwa; i stawszy się w swym zuchwałym zdaniu uporczywemi, rozrzucili tę propozycyą: iż to, do ktorego się przez Profesyą obowiązali ubóstwem, było to, a nie inne, co też Samego Chrystusa, i Jego Apostołów; i tę propozycyą, iako iuż na Kapitulie w Perużu zupełnie uchwaloną, a od Generała Michała z Cezeny podpisaną, wysłali do samego Nay.

wyż.

(a) *Extrav. cit. c. 1.* (b) *Extrav. cit. c. 1.*



wyſzszego S. Stolicy Trybunału. Na ow czas Jan Papież zaczy-  
tał to ſobie za powinność, ſkruszyć breń w ręku rokoſz podnoſzą-  
cych Zakonników, wydając tym końcem inną oboſtrzoną Konſtytu-  
cyą *ad Conditorem* (a) w ktorej trzy wzwyż wſpominione pun-  
kta, używając wſzelkich uczonych dowodów, i ſubtelności, chciał  
zatwierdzić. Reziątrzeni owi ſuchwali ubadzy, zaciekli ſię do  
zbiłania onych trzech punktów podobnieſz przez różne dowody, i ſub-  
telności, mając na czele rzeczonoſego Michała z Cezeny, i Gwil-  
helma Ochamo, ktorzy rozſieli różne piſma zuchwałe przeciw Sa-  
memu Papieżowi. Nie omieſzkał Papież przez inne dwie konſty-  
tucye: *Cum inter non nullos*, i *Quia, quorundam*, powtorzyć na nowo  
to, co już pierwey wydał, i tym więcey to dowodami ſwierdzić.  
Niech będzie doſyć na tym krotkim opiſaniu tej opłakaney Sceny,  
dla wyrozumienia wraz z okolicznoſcią Czaſu, i tej przyzwoito-  
ści, którą miał Jan Papież do ſprzeciwiania ſię (czyli używſzy  
wyrazów tegoż Samego Papieża) do wytłumaczenia, i przywiedzenia  
*Decretales* Mikołaja III. do właſciwego rozumienia, aż nazbyt w  
owych okolicznoſciach potrzebnego. Złe użycie prawdy, przy-  
wodzi do oſtatnich ku zapobieżeniu przedſiewzięciów. Trzeba  
złamać, albo przynajmniey ukryć miecz przed ſzalejącym. Użył  
Jan wſzelkich ſpoſobów nauki, ktoreby mogły zawrzeć uſta zuchwa-  
łym. Do nich to ſą rzeczonoſe te ſłowa: *Do Tworcy Kanonów bez-  
względnie należy: gdy uſtawy od ſiebie, lub od Poprzedników ſwoich wy-  
dane widzi być raczey ſzkodliwe, niſz pomocne; ty nie mogły bardziey ſko-  
dzić, zapobiegać.* Co w innym czaſie, pewnie by nie był po-  
wiedział.

XXI. Co ſię tyczy rzeczonych trzech punktów; co do pier-  
wſzego: ponieważ różnica między używaniem, i właſnoſcią nie ieſt  
iedną z prawd tyczących ſię wiary, lub obyczajów, przeto wolno  
odſtąpić powagi Jana Papieża, a raczey trzymać ſię Mikołaja III. i  
Kłementa V. ktorzy przeciwnie nauczali; i my okazaliśmy już,  
iako ieſt rzeczą naturalną używać rzeczy, nie mając właſności. Co  
do

(a) Extrav. tit. c. 3.

do drugiego: nic się nie ubliża ubóstwu Braci Mniejszych, jeżeli się Papież zrzeka własności rzeczy, które są do używania Braci; gdyż to zachowanie sobie własności Stolicy Apostolskiej, (iakośmy już widzieli) jest iedynym, i dobrowolnym rozrządzeniem oneyże, bez której Bracia zostawali w zupełnym uboſtwie, od początku Zakonu, aż do czasu Innocentego IV.; a do tego: lubo względem tych dwóch punktów było zaprzeczono od Jana, potym iednak do dawney ſwey ważności przywiezione było od Papieży, Alexandra V. Marcina V. Eugeniusza IV. Kalixta III. Syxtusa IV.; a wrefcie i od powszechnego Concilium Trydentskiego, przynaymniey ile to uſtano- wiło: że Bracia Mniejsi nic własnego nie mają, ani w ſzczegolności, ani w powszechności. Względem zaś oſtatniego, to ieſt: o uboſtwie względem Ewangeli, obſzernieyſzego nieco potrzeba tu objaśnienia.

### §. 15. Uboſtwo Braci Mniejszych ieſt podług Ewangeli.

XXII. Wiedzieć na ſam przód należy: że odrzucona od Jana Papieża propozycja, była powszechna, *Universalis*, i bez wſzelkiego wyłączenia; to ieſt: że Zbawiciel, i Apostołowie nigdy nie mieli, iak tylko proſte rzeczy używanie *facti*, bez własności tego wſzyſtkiego, czego używali; w takowym więc rozumieniu nie dopuſzczał tego Papież Jan, ażeby uboſtwo Braci Mniejszych, (które właśnie się na tym zaſadza) było Ewangelicznym uboſtwem Chryſtusa, i Apostołów. Lecz my nie zgadzamy się z owemi zuchwałemi ubogiem i w utrzymywaniu tey to odrzuconey propozycji. Mówiemy podług dokładney nauki Mikołaja III. (a) że Zbawiciel iako ſwoją nauką, i ſprawami wſzytkim okazał drogę do doſkonałości, i zbawienia, tak gdy nie wſzyſcy równieſz heroicznego mieli bydź umyſł, przeto nie iedney tylko doſkonałości nauczył, i ſtał się wzorem, ale i wielu innych różnych, którychby mocnieyſi, i ſlabſi naſladuiąc, mogli w Niebieſkim Przedwiecznego Oycy Jego Domu wielorakie, i różne otrzymać mieſzkania. *Czynił bowiem Chryſtus dzieła doſkonałe, i*

*nau.*

---

(a) c. Exijt §. Porro cum ipſa, & nec hiſ.

nauczał ich, (ſłowa ſą Mikołaja III.) czynił też i ſłabe, ale oboje to doſkonale doſkonatym będąc, ażeby doſkonatym; i niedoſkonatym okazał ſię drogą zbawienia, który i tych, i tamtych przyſzedł zbawić. Ja-koż rzeczą ſamą okazał ten Boſki Nauczyciel, wielkie męstwo, które ſię mieć powinno w prześladowaniach, kiedy ſam dobrowolnie podał ſię na zniewagi, i w ręce Nieprzyjaciół; okazał oraz iako można ſię w umiarkowaney utrzymywać bożań, gdy uſzedł, i ukrył ſię przed temi, którzy go kamienować chcieli. Okazał i wſtrzemię-żliwość w naywiększey ſurowości, poſzcząc Czterdzieści dni bez wſzelkiego pokarmu: lecz oraz okazał ią i umiarkowaną, gdy nie- kiedy nie wzbraniał ſię bywać na ucztach. Podobnież i co do u-boſtwa, nie w iednym on, lecz w wielorakim obchodził ſię ſpofobie, któryby mocniejszy, i ſłabszym był ku naśladowaniu. Powiedział on o ſobie: iż był uboższym nad zwierzęta i ptaki, mające ſwoie iamy i gniazda. (a) mówiąc: *Liſzki jamy mają, i ptaſtwa powietrzne gniazda, Syn zaś Człowieczy nie ma gdzieby głowę ſwą ſkłonił.* Uczniow. też ſwoich chciał mieć bez wſzelkiego opatrzenia (b) *Nie chcecie poſiadać złota, ani ſrebra, ani pieniędzy w waſzych kieſach, ani torby w drodze, ani dwóch lukni, ani obuwia, ani laſki, a nawet: a-żeby ani do tych, którychby używali rzeczy, żadnego ſobie nie przywłaſzczali pr. wa: (c) *Timu który ci odbiera odzienie, nawet i ſu- kni nie chcey zabraniać* Te to ieſt nayznakomiſze, i heroiczne u-boſtwa, które nie ma nic włafnego, ani w ſzczegolności, ani w po- wſzechności, lecz ſamo tylko utrzymuje proſte używanie ſacti, prze- ſtaiać na wyżywieniu ſię. Aton innemi razami wyraźnie tenże Zba- wiciel okazywał umiarkowane uboſtwa, które przynajmniej w po- wſzechności iakowego dozwala zapas: z którego mogły mieć opa- trzenie ten, który w ſzczegolności nie nie poſiada; czytamy albo- wiem: iż na potrzeby Chryſtusa i Uczniow Jego, miał nieiaki pie- niężne opatrzenie Judaſz: (d) *Loculos habebat Judas; i z tego też**

powodu

(a) Math. 8. 20. (b) Math. 10. 9. (c) Luc. 6. 19. (d) Jo.

13. 19.

Xx



powodu mówił do Filipa Chrystus (a) *z kąd kupiemy chleba?* o Apostołach także czyni w innym miejscu wzmiankę Ewangelia (b) *Uczniowie odeszli do Miasta dla kupienia żywności*. Przetoż kto nie ma tyle serca, by się stał tak zupełnie ubogim na tym świecie, i wyzuty ze wszelkiego w rzeczy opatrzenia, a jednak pragnie żyć bez własności przynajmniej osobistej; zaśle naśladowie on Chrystusa w uboſtwie Ewangelicznym, ale pomiernym; i takiego to uboſtwa są naśladowcami inne Zakony, które pozwalają własności, i panowania przynajmniej w powſzechności. Ale Zakon Braci Mniejszych, uſtanowiony od Naydoſkonalszego Naśladowcy Chrystusa S. Patriarchy Franciszka, bierze za wzor znakomitſze przykłady tegoż Zbawiciela, i przeto naśladowując go, nie chce mieć na ziemi nic własnego, gdzieby nawet mógł głowę ſkłonić; odrzuca pieniądze; zrzeka ſię tak w ſzczegolności, iako i w powſzechności panowania, i własności tego wſzyſkiego, czego używa. Zgoła lubo w potrzebie zażywa rzeczy doczeſnych, niczego ſię jednak nie domaga prawnie. I takowe to uboſtvo ieſt w iſtocie ſamej heroiczne, Ewangeliczne, i od ſamegoż Chrystusa zaſhowywane, na wzor i przykład tym, którzy go w nim z naywiększą gorliwością naśladować chcieli: *wyznaniemy* (mówi wspomniony Mikołaj III.) *że wyrzeczenie ſię własności względem wſzyſtkich rzeczy, nie tylko w ſzczegolności, ale i w powſzechności dla Boga, ieſt zaſługujące, i Święte, którego i Chrystus, okazując drogę doſkonaleści, ſłowem nauczał, i przykładem ſtwierdził; i które pierwſi wojuiącego Kościoła Fundatorowie, niby z ſamego ſzrodła czerpali, chcący doſkonale żyć*.

XXIII. Tak daleko doſzedł nasz wielki Patriarcha, i chciał aby tak daleko poſtępowali ci, którzy ſtali ſię uczestnikami ſaſki powołania do iego ſynoftwa; i przeto gdy już w krótkich, ale wyrozumiałych, i przerażających ſłowach, przełożył w Regule to oſtatnie, i naywyżſze uboſtvo, przedſiewziął potym dodać ſerca ſwym naśladowcom, aby ſię każdy na tym nadzwyczajnym poznał uboſtwie, mówiąc: *Tac ieſt owa zacność naywyżſzego uboſtwa, przydać wiel-*

---

(a) Ibid. 6. 5. (b) Ibid. 4. 8.

wielkość nagrody w chwale Nieb eskiej, dla tych, którzy się tym sposobem z ziemskich wyzuli rzeczy: *Które was najmilższych Braci Dzie-  
dzicami, i Królami Królestwa Niebieskiego ustanowiło; ubogiemi w rzeczach  
uczyniło, cnotami zaś wzmocniło.* Nakazuje przeto i zaleca, przez mi-  
łość i uszanowanie Jezusa Chrystusa, aby pod żadnemi pozorami, iako  
prawi synowie Jego nie uchylali się od ubóstwa, ale go utrzymywali  
iako spadające na siebie Dziedzictwo, i iako pewną Królestwa Niebie-  
skiego rękoimią, nie mieszaiąc go z doczesnemi światu tego rzeczami:  
*To niech będzie częstką waszą, która przywodzi do ziemi żyjących; do cze-  
go najmilżsi Bracia zupełnie przylegając, nic innego dla Imienia Pana Na-  
szego Jezusa Chrystusa na zawsze pod Niebem mieć nie chcecie.* Mamy  
tedy zabezpieczone to nasze ubóstwo, i już wytłumaczyliśmy go w  
swey właściwey istocie; atoli pozostaie nam ieszcze w następują-  
cey Uwadze, rozpedzić tę grubą mgłę, któraby go zaćmić mogła.

## U W A G A XV.

### O POSTĘPKACH PRZECIWNYCH UBOSTWU.

*Bracia nie sobie niech nie przywłaszczają.*

## R O Z D Z I A Ł VI.

Przedsięwzięliśmy tu przytoczyć wszystkie postępowania sposo-  
by, w których się zawiera, lub zawierać może, sprzeciwienie się  
ubóstwu, ile się to uważa iako wyzucie się z własności i panowania,  
i ile nadewszystko jest wyraźnie w Regule przykazane Braci Mniej-  
szym. Komu nie zbywa na miłości ku tej świętey cnotie, i zo-  
staie zupełnie oddalonym od rzeczy doczesnych, ten zdaie się mniej  
potrzebować niniejszego tłumaczenia; ale że częstokroć zaufane w  
sobie umyśli, odważają się na jawne puszczanie niebezpieczeństwa, trze-  
ba więc nad każdym załtanowić się krokiem, aby się nie wyszło z  
obróbow Reguły. Będzie do tego wielką pomocą to, co w prze-  
szley powiedziało się Uwadze, gdzie wytłumaczyło się co do swey  
istoty ślub ubóstwa, który oddala od Zakonnika bądź iakich rzeczy  
własność w szczegolności. Wyłożyło się oraz przykazanie Reguły,

które Braci Mniejszy zabrania mieć co za własne nawet w powszechności. Nad to wszystkie sposoby okazujące własność, i panowanie nad rzeczami, rzecz pewna: że się temuż sprzeciwiają ubóstwu. Ze iednak te prawdy są ogólne, przetoż potrzeba przystąpić do wyśzczególnienia przypadków, które lubo zawsze ściągają się do owych ogólnych prawd, wszelako potrzebują objaśnienia, iak? i kiedy się ściągają? przeto prawie zawsze nazywać je będziemy postępkami własności; lubo albowiem własność różni się od panowania, posiadania, używania, pożytku, i t. d., atoli to nazwisko (iako lepiej wyrażające) bierze się za wszelki postępek niegodziwego posiadania. Pospolicie wykładający Regułę, zwykli czynić niby Regeſtr takowych własności postępków, ale my ledwie nie lepiej umyśliłszy podać Maxymy powszechne, do których ściągac się mają wszystkie od innych wyliczone postęпки, i kiedyżkolwiek nadzwyczajnie mogące się zdarzyć. Zaczniemyż więc podług tego układu.

## MAXYMA PIERWSZA.

*Odbierać, dawać, lub zatrzymywać rzecz iaką przeciw woli Przetożonego, iest zawsze własnością.*

### S. 1. *Objaśnia się ta Maxyma.*

I. Ta to iest iedna z pierwszych prawd początkowych, którey nie można zaprzeczyć; ieżeli albowiem nie chce się przedstawiać na woli tego, który względem rzeczy doczesnych ma pierwszeństwo; lub ieżeli się czyni przeciw iego woli, tedy tym samym takowy staje się własnym, ani może być wymowionym, gdy nie chce, aby przynajmniej wraz z nim inni zarządzali rzeczami iego, lecz odbiera je, daie, lub zatrzymuje podług swego zdania, i upodobania. Wola Przetożonego dwójako uznana być może za przeciwną: albo wyraźnie, albo nie wyraźnie, czyli z domniemania; a w każdym z tych dwóch sposobow, iakõ wola iego rzeczą samą iest przeciwna, tak też poddany przestępując onę, staje się zawsze winnym własności. Naprzykład: zapowiedział Przetożony publicznie, albo prywatnie: iż nie chce, by od kogo przyimowane, i trzymane były do



do używania zegarki, chustki iedwabne, i t. d. lub żeby mimo iego wiedzy wydawany był Swieckim pokarm, albo napoy; takowa Przełożonego wola iest wyraźna, którey ktokolwiek się sprzeciwia, staie się winnym własnomości. Luboby zaś nie zakazywał tego wyraźnie Przełożony, atoli iednak z rozmaitych okoliczności, i niezawodnych znakow wiedziałoby się zapewne, iż on temu zupełnie iest przeciwny; tedy i takowa Przełożonego wola, acz nie wyraźnie okazana, byłaby prawdziwa, i przeciw niey czyniący, stawałby się własnomiętnym, lubo nie z tak wielką zuchwałością. Może kto rzecze: iż takowe postęпки, zdają się być raczey nie posłuszeństwem; prawda że są nieposłuszeństwem: prócz tego iednak nie być podległym, i sprzeciwiać się posłuszeństwu w używaniu rzeczy doczesnych, podług Kanonow (a) iest właściwym dowodem własnomości. Z tym wszystkim wyznać i to należy: że częstokroć wola Przełożonego bywa przeciwna, raczey względem sposobu, a niżeli względem sameyże rzeczy. Naprzykład: w wydawaniu obcym chleba, i żywności, może być temu przeciwny Przełożony, nie tak dla tego, aby Kłasztor nie był uszkodzony w iałmużnie, ale raczey chcąc wiedzieć komu? co? i dla czego się daie? i że niechoe mieć tak wielu szafujących Kłasztornemi rzeczami; w takowym więc przypadku czynić przeciw woli Przełożonego, będzie tylko wina nieposłuszeństwa, ale nie własnomości, gdyż ta zasadza się nie na sposobie, ale na samey rzeczy podpadającej szacunkowi. Jeżeli zaś wola Przełożonego iest przeciwna względem sameyże rzeczy, naprzykład: aby przez wydawanie żywności nie został pókrzywdzony Kłasztor; na ten czas przeciwnie czyniący popelniają własnomość, wydającą się w nieposłuszeństwie rozrządzającym Kłasztornemi rzeczami, przeciw woli Przełożonego.

## § 2. Wyszczególniają się niektóre postęпки własnomości.

II. Podług wzmiankowaney ustawy, możemy teraz przeýrzec Regeſtr postępkow własnomości, (b) ułożony od wielu Tłumaczow

(a) v. c. Monasterium de Stat. Monach. (b) v. ap. Cordub in c. 6. q. 9

czow Reguły, i dać o nich przyzwoite zdanie. Własnomiętnym jest (wszyscy się na to zgadzają) ow Brat, który rzeczy swoje za-  
myka w celi, lub na innym miejscu, ażeby nie mógł Przełożony  
widzieć, lub zabrać, kiedyby się mu podobało. Tym bardziej zaś,  
kiedyby wychodząc z Klasztoru, brał z sobą klucz, albo odmieniał  
zamknięcie, iżby nie można otworzyć powszechnym kluczem. Ja-  
koż prawdziwy Pan rzeczy, i właściciele światowi coż więcej uczy-  
nić mogą dla dopilnowania, i ocalenia swych rzeczy? Tym oczywi-  
ściej jeszcze okazałby się własnomiętnym, ile razyby chował, i u-  
krywał swe rzeczy, aby nie były od Przełożonego widziane; zwa-  
szcza gdy jaką rzecz z umysłu ukrywa pod ow czas, kiedy Przeło-  
żony przyiść ma dla przepatrzenia jego celi, lub innego miejsca, w  
którym złożone są powierzone mu rzeczy; przez takowe albowiem  
ukrycie okazuje, że w zarządzaniu temi rzeczami niechce być pod-  
ległym swojemu Przełożonemu, ale tylko własnej woli, i upodobani-  
niu; albo przynajmniej okazuje: że ma bojaźń, aby ie nie odebrał  
Przełożony, i że chce ie mieć dla siebie samego, i za własne; co  
wszystko jest istotnym charakterem własnomiętności. Powszechnie  
tedy wszelkie podeyscie, wszelka bojaźń, ażeby rzeczy do własne-  
go używania nie przyszły pod oczy Przełożonego, jest znakiem o-  
czywistym własnomiętności. Winnemi także twierdzą być wła-  
snomiętności owych Braci, którzy znając w tym przeciwną swych  
Przełożonych wolą, koniecznie jednak, i przez rozmaite sposoby chcą  
w jedney zawsze celi, lub w jednym mieszkać Klasztorze, i nie chcą  
być powolnemi w odmianie miejsca; nad czym może się kto za-  
dziwi, iako nad zbytnią delikatnością; ależ jeżeli mieszkanie na ie-  
dnym miejscu, lub w jednymże domu, są to rzeczy, które na  
świecie mogą być z prawdziwą własnością posiadane; coż tedy w  
tym dziwnego: że sobie któren z Braci może przywłaszczać wła-  
sność celi, lub Klasztoru, iako sobie Świecki człowiek ma za wła-  
sne w iakowym miejscu, lub domu mieszkanie? któryż się może  
znaleść oczywistszy własnomiętności dowód, iako gdy kto chce po-  
dług własnej woli, a przeciw innych woli mieszkać?

III. Wreszcie haniebnym staie się własnemu (iako to każdy uznać może) ow Brat, który kradzionym sposobem bierze rzeczy należące do powszechności Klasztorney, lub w szczególności do którego z Braci. Sam tylko fałszywy pozor mogłoby w kim fałszywie zaspakaiać zgrzyzoty sumienia, perswadując sobie: iż wszystkie w Klasztorze rzeczy są dla Braci, i te nawet, które są w szczególności pozwolone Braci, są powszechne i nasze; i że dla tego będąc członkiem teyże powszechności, może ie wziąć do swego używania. Dla odkrycia fałszu, i niebezpieczeństwa w takowym sposobie zaspakaiania się; ieżeliby się kto takowy z Braci znalazł, niech się zastanowi nad tym: czyliby na takowych wnioskach pozwolił zařadzać się tym wspól Braci, którzyby pod takowym pozorem chcieli brać, i zażywać rzeczy pozwolonych mu do iego używania, przeto iż są powszechne? Niech będą iak chcą wszystkie rzeczy w powszechności, to iednak pewna: że nie mogą bez własnemu bydźbrane do własnego w szczególności używania mimo woli Przełożonego, i podległości onemu; Możesz zaś bydź gdzie bardziey przeciwna wola Przełożonego, iako gdy Zakonnik kradzionym sposobem bierze co z rzeczy, albo w powszechności do Klasztoru, albo w szczególności do używania Brata należących? sama kradzież coż jest innego? tylko przywłaszczenie sobie iakowey rzeczy przeciw woli tego, który jest Panem oney, lub który ma władzę zarządzać nią. Przestrzegamy tu ieszcze przeciw wszelkim uprzedzeniom: że tak to jest kradzież, brać kryiomo i bez wiedzy Przełożonego sukno, książki, i t. d. z powszechności; lub papier, obrazki, i inne rzeczy pozwolone Bratu w szczególności; iako też zabierać rękopisma Kazań, i tym podobne, lub one przepisać ze szkodą właściwego ich Authora, lub tego, komu są pozwolone do używania. Wszystkie te rzeczy podług właściwey sobie ceny szacowane bydź mogą, a tym samym i przywłaszczone bydź mogą; przepisanie zaś cudzych Kazań, jest to prawdziwe wykradnienie onych, bo tym samym już nie są więcey tak własnymi tego, który ie wypracował, iako były przed tym. (a)

MA-

---

(a) *In ff de furtis.*



## MAXYMA DRUGA.

Odbierać, dawać, lub zatrzymywać rzecz jaką bez podległości Przełożonemu; zawsze jest własnością:

## §. 3. Tłumaczy się ta Maxyma.

IV. Własność w Zakonnikach pochodzi z własnej woli, i zdania, gdy kto podług upodobania swego iakowey używa rzeczy; przeto dla uchronienia się oney, potrzeba koniecznie podlegać cudzej woli, i rozrządzeniu; na czym ieżeli zbywa, iako w ten czas własna tylko przemaga wola, tak też takowy Zakonnik ze wszech miar staie się własnym. Zarządzać rzeczami przeciw woli Przełożonego, rzecz pewna: że to jest własnością nayoczywistszą; ale też i zarządzać rzeczami, bez podległości Przełożonemu; i iego władzy, przyznać należy: że i to jest równie naganną własnością; gdyż iak w iednym, tak i w drugim przypadku, zle używa własnej woli i upodobania. Taż sama nasza Maxyma wyraźnie w Kanonach jest zawarta. (a) *Pewna jest: że Bracia nie mieć, posiadać, dawać, lub brać nie powinni bez pozwolenia Przełożonego.* Nie będziemy powtarzać tego, cośmy w przeszley uwadze względem pozwolenia Przełożenkiego mówili: iż może być wyraźne, i domniemane; sądziemy raczey za rzecz potrzebną ostrzedz; aby każdy całą tam daną naukę przywiódł sobie na pamięć, dla tym mocniejszego zagruntowania się w tych trzech prawdach; nayprzod: iż w przedstawianiu na pozwoleniach domniemanych, można się łatwo zawieść, i ołzukać. Powtore: iż we wszystkich prawie rzeczach, zasadać się na domniemanych pozwoleniach, jest to podstępne postępować sobie względem ślubu. Potrzebie: starać się ile możności o wyraźne na każdą rzecz pozwolenie, jest to zabezpieczać się o zachowaniu ślubu, i być dalekim od zawodu sumienia.

V. Lecz może ktoremu z owych zbyt żywych, i wolniejszych Duchow, nie spodobu się iak iedna, tak druga z danych dopie-

---

(a) c. non dicatis 12. q. 1.

piero Maxym, z przyczyny: że ponieważ powiedziało się: iż Brat Mniejszy nie chcąc mieć własności w rzeczach doczesnych, ma tylko proste, i naturalne onychże używanie, i takowy używania sposób sam przez się uwalnia go od własności; na coż tedy domagać się iść: czy w tym podległości swemu Przełożonemu? Wszakże tak poddany niechce być Panem rzeczy, gdy na używanie oneyże ma pozwolenie, iako i gdy nie ma pozwolenia, ale tylko podług swej woli nią zarządza. To prawda, ale i ta druga jest wielka prawda: że tę dobrą intencją pŕuią, i niszczą przeciwne oneyże uczynki. Jeżeli się oświadczam: że nie chcę, i nie życzę zle komu, trzeba też abym rzeczą samą zachował się podług tego oświadczenia; jeżeli bowiem krzywym na niego poglądam okiem, i w zdarzonych okazyach ſtuję się Mu przeciwnym, oświadczenie moje jest czcze, daremne, i rzeczywistości mnie przekonywające o moją ku niemu nienawiść. Tak też i to cokolwiek powiedzieliśmy w przeszłej Uwadze o używaniu rzeczy odłączonym od własności rzeczy, jest wielką prawdą; atoli dla utrzymania tego odłączenia, potrzeba ażeby używanie rzeczy było w przyzwoitym sposobie. Samo przez się używanie, jest rzeczą zdolną do podpadania własności, i przeto między innemi wyłączało się i ten sposób własności, który się zowie: prawo używania, *jus utendi*, czyli *usus juris*. Niepodległość zaś w używaniu, czyli chcieć używać rzeczy podług własnego tylko upodobania, jest to najistotniejszy własnością, iaką tylko mogą mieć ludzie na świecie; bo iakimże sposobem zaczęli ludzie na świecie nabywać własności? oto tym zaiste: iż jeden chciał być niepodległy drugiemu, i podług własnej woli dawać, odbierać, i posiadać te rzeczy; tak się poczęło, i tak aż do tąd trwa wszelkie rzeczy doczesnych posiadanie. Jeżeli tedy Brat mniejszy chce się prawdziwie roznić od właścicielow Świata, potrzeba ażeby we ſzerech rzeczach podległy był innemu władzy; inaczey pomimo wszystkie swoje tak piękne oświadczenia względem prostego, i naturalnego rzeczy używania *ipſius facti*, zawodzi samego siebie, gdy

Y

chcąc

chcąc być niepodległym w rzeczach doczesnych, tym samym okazuje się być własnomyślnym.

*§. 4. Taż Maxyma tłumaczy się względem zostających na Urzędach.*

VI. Słyszac niniejsze nauki, ledwie nie każdy, ile na Urzędzie iakowym zostający, pomyśli sobie: czyż podobna aby każdy urząd sprawujący nie umiał się (co do tego) podług swego zachować Urzędu? Urzędy Zakonne, iako to kucharza, kweſtarza, kanaparza, i t. d. należą do powszechności; a zatem nie jest im potrzebne pozwolenie Przełożonego do przyjęcia, oddalenia, lub odmiany iakowej rzeczy. Albo też dla nadanego sobie Urzędu, mają się za iakoweś uprzywilejowane Osoby, i nie obowiązane do podległości Przełożonemu, i przeto zaspokajają się mówiąc sobie: Wszakże ta, lub owa rzecz nie dla mnie jest dana, ale dla mego urzędu, i nie do mnie też, lecz do mego należy urząd, i t. d. Dla zapobieżenia wszelkim takowym podchlebnym pozorom, odkryjmy obojętność w słowach, a okażmy na jaw prawdę. Urząd Klasztorny ściąga się do usługi Braci w powszechności, i ten któremu jest powierzony, stara się o powszechne zgromadzenia dobro. Pytam się teraz czyli takowy na urzędzie zostający Brat, jest wyłączony od posłuszeństwa, i podległości swemu Przełożonemu? bynajmniej; owszem tym ściślej winien jest być mu podległym, im bardziej od jego zależy woli. Takowy Brat w sprawowaniu urzędu swego zastępuje miejsce Przełożonego, który sam tylko ma pierwszeństwo w obmyślanju powszechnego dobra; a więc zawsze się z nim porozumiewać trzeba, dla okazania w skutku: że się podług jego, a nie podług własnej czyni woli. Ażeby Brat na Klasztornym Urzędzie zostający, iakowe rzeczy przyjmował, i trzymał dla powszechnego Braci dobra, zdaje się: iż nie jest obowiązany brać na to w śzczegulności od Przełożonego pozwolenie; to jednak nie tak się ma rozumieć, iżby wszelkie pozwolenie  
nie



*O Postępkach przeciwnych Uboſtwu.*

371

nie było potrzebne, tak w ſzczegulności, iako i w powſzechności ma ſię zupełnie zoſtawiać w podległości Przełożonemu; przeto też tak w ſzczegulności, iako w powſzechności, w dawaniu, w odbieraniu, i w zatrzymaniu, potrzebne ieſt pozwolenie Przełożonego. Dopraſzanie ſię pozwolenia na rzeczy tyczące ſię urzędu, nie ſciąga ſię do tego, lub owego Brata, ale do zoſtaającego na tym urzędzie, ponieważ on, a nie kto inny ſprawuje urząd. Staranie ſię o rzeczy ſciągające ſię do urzędu, i podług obowiązku tegoż urzędu wygaſzanie potrzebom innych, tak ſię dzieć powinno, aby bynajmniey nie uwłaczało powadze Przełożonego, ani mającego urząd, czyniło wolnym od winney Przełożonemu podległości. Tak tedy objaſniwszy mnieyſzą Maxymę, dla tym lepszego ieſzcze wytłumaczenia oney, pozoſtaie mówić o tym, co ſię tycze odbierania, i do dawania.

*§. 5. O odbieraniu.*

VII. Zdaie ſię: iż ubogim Zakonnikom z ſamey iałmużny żyjącym, powinnyaby być zoſtawiona wolność przynajmniey przyimowania to, czym ich inni opatrują. Są oni w potrzebie wſzyſtkiego, za coż tedy mają być ſcieśnieni względem nawet ſamego przyimowania rzeczy? na co taka ſię daie odpowiedź: prawda że ubogim Zakonnikom nic innego nie pozoſtaie, iak tylko możność proſzenia, i przyimowania od innych rzeczy potrzebne; ponieważ uboſtwo ogołociwſzy ich ze wſzyſtkiego, przywiodło ich do tego, aby od innych wſpierani byli. Lecz co innego ieſt przyimować rzeczy dla opatrzenia właſnych potrzeb; a co innego przyimować ie właſną powagą, i władzą, czyli pod właſne panowanie. Pierwſzego nie zaprzecza ſię, owszem poſwala od Reguły, i wſzyſtkich Doktorow; drugie zaś zakazuje ſię, iako niegodziwe, i przeciwnie uboſtwu. Może ſię tedy przyimować ile wyciąga potrzeba, ale to przyimowanie powinno być zawsze z przynależytą Przełożonemu podległością. Poſpolicie to, co ſię od drugiego bierze, zwykło ſię brać właſną władzą, a przynajmniey bierze ſię na ſwe używanie podług właſnego upodobania, i zarządza ſię tym podług właſney woli,

co oczywiście dowodzi: że się ma prawdziwą własność tej rzeczy, którą przyjmuje, a przynajmniej używanie oney. Zeby tedy zabezpieczyć od zaraźliwego iadu własności, udać się należy do zwykłego lekarstwa podległości Przełożonemu w dopraszaniu się od Niego pozwolenia, na odbieranie potrzebnych sobie rzeczy; albowi jeżeliby okoliczności nie dozwoliły w ten czas, to przynajmniej odebrawszy, prosić o pozwolenie na rzecz przyętą; i o stwierdzenie zafzłego już przyięcia, z zupełną gotowością oddania na powrót rzecz przyętą, jeżeliby Przełożony nie dał swego na nią pozwolenia. Tak jest w Kanonie, w którym się tłumaczy i zakazuje własności: iż Zakonnik nie może bez ściągnięcia na siebie noty własności przyjmować rzeczy, aczkolwiek sobie w szczególności danej, jeżeli iey nie podda pod władzę Przełożonego, lub innego z równą władzą namiestnictwo Przełożeniekie zastępującego. (a) *Si quicumque alicui fuerit specialiter destinatum, non presumat illud accipere, sed Abbati, vel Priori, vel Cellario assignetur.*

VIII. Zastanowiwszy się więc nad temi słowy, niech każdy uważy, iak płonne jest mniemanie owych niekarnych, i wolnie myślących Zakonników. Mowią oni: ta, lub owa rzecz jest dla mnie samego dana a nie dla innych, a więc ja mam iey używać, ani mi powinien tego odmawiać Przełożony. Płonne, zaitte i błędne jest takowe rozumowanie, jeżeli się da miejsce Sumnieniowi i rozsądkowi. Niech tak będzie: że tobie dana, jest ta rzecz; ale przeto jednak nie jest twoją, ani możesz mieć iakowe prawo, i władzę domagania się oney; a jeżeli ją podług własney zatrzymujesz woli, tedy nie inaczej czynisz, tylko iako właściciel światowy. Lecz czyż nie można rządzić się tym zdaniem przynajmniej w tych rzeczach, które się odbiera w nadgodę własney pracy, lub uczynionej usługi? naprzykład za kazanie, lub robotę iaką i posługę? Zeby na to dokładną dać odpowiedź, trzeba się pierwey zapytać, czyli kazywanie, robota, usługa, mogą być przywilejem do mienia w Zakonie własności? jeżeli nie mogą być, iako na to każdy przyzwolić musi, znając to, iż każdy Zakonnik przez

Pro.

---

(a) *cit. c. cum ad Monast.*

Professyą wyzuty jest z wszelkiej rzeczy własności; idzie więc za tym: że czyli się co przyjmuje w podarunku, czyli się bierze w nadgodę pracy, lub innym jakimkolwiek sposobem, wszelaką nie może Zakonnik przyjmować jako rzecz własną, ilemu się należąca, bez podległości Przełożonemu. Mowiliśmy przeto w Rozdziale piątym: (a) że aczkolwiek nadgroda za pracę nazywa się ceną roboty, przecież chciał S. Ociec, aby się nie miało władzy odbierania ją, jeżeliby ta władza nie pochodziła od Przełożonego. Względem innych Zakonników można by użyć tego powszechnego przyśłowia: iż czegokolwiek nabywa Zakonnik, nabywa to dla klasztoru: *Quid quid acquirit Monachus, acquirit Monasterio*; ale że w Naszym Zgromadzeniu, tak szczególne osoby, jako i całe w powszechności zgromadzenie nie może nic prawdziwie nabywać; przeto też nie może się na przerzeczonym zaśladać przyśловиu; chyba w tym rozumieniu: iż każda rzecz którą przyjmuje Brat Mniejszy, nie może być jego własną, ale natychmiast pod władzę Przełożonego, który nią może zarządzać na powszechny Zakonników użytek, podług własnego zdania.

## §. 6 o Dawaniu, czyli Darowaniu.

IX. Co się tyczy dawania rzeczy innym, w tym oczywiście jeszcze wydaie się własnośnięć, a to czyli się daie rzecz jaką drugiemu Bratu, czyli też komu ze świeckich. Mowiąc o Zakonnikach, rzecz pewna: iż danie, lub darowanie rzeczy, nie co innego zawiera w sobie, iak tylko przeniesienie używania iakowej rzeczy od jednego do drugiego; z tym wszystkim jeżeli się to dzieie przez własną wolą, i bez pozwolenia Przełożonego, jest to prawdziwym oddaleniem rzeczy, przynajmniej co do używania, i przeto jest to własnośnięć; wszakże albowiem między świeckimi właścicielami podobnym sposobem dają się, i darują rzeczy, albo co do istoty, albo co do używania; i dla tego okazują się Panami swych rzeczy, że ie dają drugim własną swoją władzą, i bez podległości innym

---

(a) Uwag. XII. n. 29.



nym. Jeżeli zaś mówić będziemy o dawaniu, lub darowaniu świeckim osobom, tedy tym bardziey ieszcze wdać się w tym własność; takowe albowiem darowanie coż znaczy? jeżeli nie przeniesienie rzeczy pod władzę, i panowanie drugiego, ile że świecki odbierający podarunek, odbiera go podług polpolitego zwyczaju za rzecz własną, i stać się właściwym iey Panem. Jeżeli więc Brat Mniejszy nie może nic takowego czynić, coby oznaczało własność, i panowanie; tym bardziey nie będzie mógł tak zarządzać rzeczami, aby ich własność, i panowanie przenosił od innych.

X. Z tym wszystkim Mikołaj III. dla zaspokoienia sumienia Braci, oświadczył: iż w rzeczy samey nie było zupełnie zakazano Braci mnieyszey co komu darować, aby tylko te cztery kondycye zachowane były. *Pierwsza*: ażeby rzecz która się ma darować, była nie znieruchomych rzeczy, ale z ruchomych. *Druga*: żeby była podła, i nie wiele wartująca. *Trzecia*: żeby względem szacunku wartości, przedstawiało się na zdaniu Kapituły Generalney, lub Prowincyalney, które to dawanie zdania (mówi nasz O. à Polizio:) pozwolone jest od Leona X. (a) ofobiście Generalowi, Prowincyałowi, Kustoszóm, i ich Kommissarzom. *Czwarta*: ażeby mając co darować, miało się pozwolenie od Przełożonych mogących one dawać, podług ustanowienia Kapituł; iako to są General, Prowincyał, a za świadectwem tegoż O. à Polizio nawet i Gwardyani. Potrzebne tu są Słowa Papieża, który tak mówi: (b) z podłych zaś, albo mało wartujących rzeczy, niech się godzi Braci przez ninieysze pozwolenie nasze (z powodu nabożeństwa, czyli pobożności, lub z inney uczciwey, i przyzwoitey przyczyny) otrzymawszy wprzód na to od Przełożonych swoich pozwolenie, podług tego, iako między Bracią na Generalney, albo na Prowincyalnych Kapitułach, tak o samych rzeczach podłych, czyli mało wartych, i ich szacunku; czyli względem pozwolenia (od kogo, i iak ma byćdź otrzymane) rozporządzono zostanie, postrzód swego Zgromadzenia, i procz Zgromadzenia dawać.

§. 7.

(a) Polit. in c. 6. Reg. n. 26. (b) c. Exit §. de viibus.

## §. 7. Roztrząsa się, iakim sposobem godzi się co dawać?

XI. Względem tego pozwolenia Mikołaja III. z wielu miar może ta wyniknąć wątpliwość: czyli to pozwolenie, iest tylko samym przywilejem danym od Papieża, czyli raczey prawdziwym objaśnieniem Reguły? To prawda: że go niektorzy za sam tylko brali przywiley, i przeto zawsze takowe dawali rozolucye, które zależały od samegoż zdania tegoż Papieża. Atoli gdyby tak bydź miało, szłoby za tym: iżby więcej nie można twierdzić: że zachowywać Regułę podług Mikołaja III. iest zachowywać ją co do litery, (iako się na to wszyscy zgadzają) ponieważ zachowywałoby się ją podług przywileiów, przeciw literalnemu rozumieniu. Co większa, możnaby mówić: że przed takowym przywilejem nie mogli Bracia żadney darować rzeczy; będąc zaś przywiley rzeczą zawisłą od woli dającego, gdyby odwołany został, tym samym zostałoby zniszczone i takowe pozwolenie, co zdaie się bydź rzeczą zbyt uciążliwą. Mówiąc więc: że acz to iest pozwolenie, (iako go tamże sam Papież nazywa) iest iednak oraz i prawdziwym objaśnieniem Reguły: Mówi tam rzeczony Papież o własności, którą względem rzeczy należących do Braci, przyjmował na siebie, i na Stolicę Apostolską, gdy mu pozostawało mówić: iakoby takowe rzeczy mogli niekiedy oddać, przydał: iż pomimo takową własność sobie zachowaną, pozwala: ażeby Bracia mogli czynić darowizny podług wzwyż wyrażonych kondycyi. Tak tedy to pozwolenie (czyli iezeli go tak chcemy nazwać) ten przywiley, uczyniony iest nie przeciw prawdziwemu rozumieniu Reguły, ale ściągłynie z powodu własności od Papieża na siebie przyjętej; kto bowiem otrzymuje własność, może on potym pozwolić, lub odmówić. iak się mu będzie zdawało. Co się zaś tycze Reguły, iasnie to poznać można: że nie sprzeciwia się temu; i że cz, nie podarunkow może bydź niekiedy godziwe; nie inaczey iednak, tylko podług wyszczególnionych od Mikołaja III. kondycyi, iako się to niżej okaze.

XII. Ktokolwiek zaſtanoſi ſię z uwagą nad Życiem człowieka, łatwo to uzna: iż tak mu ieſt potrzebne utrzymanie Życia, iako i wspólne pożycie. Nie ſą Bracia Mnieyſi wyznaczemi, do od- ludnych laſow, gdzie doſyć na tym, aby człowiek ſam ſobie żył, lecz z wielu miar zoſtaią w potrzebie, ażeby i między ſobą, i na- wet ze światem przeſtawali. Wyzujmy tylko Brata Mnieyſzego z wspólnego Życia, aż oto zoſtanie on w niepodobieństwie zachowa- nia ſię podług ſwey Profeſſyi; owszem i w niebeſpieczeńſtwie utra- ty ſamego Życia; wyzuwſzy ſię albowiem ze wſzytkiego, nie miał- by gdzie, i u kogo w potrzebach ſwych ſzukać wſpomozienia. Ja- ko tedy dla utrzymania Życia potrzebne ieſt pożywienie, odzienie, i t. d. tak równieſz potrzebne ieſt i wspólne pożycie, dla ziednania ſobie innych uprzejmoſci, przyjaźni, i dobroczynnoſci w opatrywa- niu potrzeb; do czego ieżeli powiemy: iż wielce pomocne ſą czy- nione niekiedy darowizny, wſzakże będziemy po ſobie mieli powsze- chne zdanie ludzi, a nawet i zaſwiadczenie piſma w przypoſiewciach:

(a) *Donum hominis dilatat viam ejus*; i poydziemy za Mikołaiem III. który za powoddarowizny od Braci czynić ſię mogących, przy- wodzi pobożność, lubnaobożeństwo, iako charakter właściwy Zakonni- kom, podług ktorego i ſami między ſobą, i z świeckimi zachować ſię mają w pożyciu; tudzieſz uprzejmą wdzięczność, lub inne uczci- we i ſprawiedliwe względy, iako w ſpomionych już wyraził ſłowach: *Pietatis, ſeu devotionis intuitu, vel pro alia honeſta, & rationabili cauſa*. Lubo tedy Bracia Mnieyſi nie mają żadney ani naymnieyſzey wła- ſności rzeczy ku ich używaniu ſłużących; mogą iednak podług Re- guły co darować; gdy to albowiem ieſt pewna: że mogą używać rze- czy na własną wygodę, i użytek, czyniąc więc z nich darowinę, przez przynależyte w pożyciu ludzkim względy, tym ſamym używa- ją ich ku ſwoiey wygodzie, i pożytkowi.

Bynaymniey iednak przez to nie chcemy być komu pochope- m do zbytney hojności; iako albowiem, pewna to ieſt: że nie ieſt znie- ſiona przez Regułę możność darowania czego; tak i to nie mn- ey ieſt pewna: że taſ ſama Reguła wymaga tego; by ſię to czyniło



w ſposobach przyzwoitych; które nie mogą być inne, tylko te, które ſą podane i wyſzczegulnione od wzwyż wspomnianego Papieża, Jakoż mówiąc względem pierwſzey Kondycyi, aby nie były dawane w darowiznie rzeczy nie ruchome; któż tego nie zna? że takowe rzeczy nie zwykły ſię dawać dla tym lepszego pożytku, lecz poſpolicie dawane bywają od ludzi majątnych, dla uſzczęśliwienia tych, którzy mało, albo nic nie mają. Takowych więc podarkow, nie mogą czynić Bracia Mnieyſi, którzy z dobr nie ruchomych, nic więcey poſiadać nie mogą, iak to tylko, co wyciąga potrzeba do ich pomieſzkania, i przeſtawania na ziemi, będąc tylko pielgrzymami, i przychodniami na tym świecie. Co do drugiey Kondycyi: by nie darować, iak tylko rzeczy podłe, i małego ſzacunku; ieżeli to prawda: że Brat Mnieyſzy przez Regułę ſtał ſię ubogim, ſame tylko naywyżſze uboſtwa poſiadającym, tedy nie może on mieć, iak rzeczy małego ſzacunku, a tym ſamym i w darowiznach nie może przeſtąpić granic. Względem zaś trzeciey Kondycyi: ażeby wyżſi Przełożeni, dawali zdanie o rzeczach, czy mogą być darowane; ieſt to właściwym skutkiem podległości, którą powinni mieć Bracia względem ſwych Przełożonych, we wſyſtkich rzeczach, do ich potrzeby, i używania ſłużących; tak dalece: iżby zależeli od ſwych Przełożonych, nie tylko względem czynienia podarkow, ale i względem zdania, ile, i co mogą darować. Ze zaś takowego zdania, nie powinni odmawiać Przełożeni, ieſt to zarządzeniem dobrowolnym, atoli ze wſzech miar przyzwoitym; dla ocalenia winney w Zakonie podległości. Co do oſtatniey Kondycyi: to ieſt: ażeby Bracia na to, co chcą darować, mieli od ſwoich Przełożonych pozwolenie; ta Kondycya tak ieſt nie uchronnie wyznaczona w Regułę, iak wyraźnie w niej zakazana ieſt wławnomiętność. Jeſt tedy konieczne potrzebne Przełożonego pozwolenie, aby Bracia nie zarządzali rzeczami, podług własnego upodobania, i woli.

XIII. Ledwie nie całe to naſze względem czynienia darowizn tłumaczenie, powinno by upaść przez Konſtytucyę Klementa VIII. poczynając ſię: *Religioſæ Congregationes* (a) w ktorey tak w Za-

ko-

(a) Clem: VIII. Conf. 28. Zz

konie, iako i procz zakonu wszelkie zakazują się podarunki, czyli nie pozwalają się, iak tylko za rozważnym naradzeniem się Przełożonych, i Kapituł. Atoli to pewna: że i w tak ściśłym zakazie, pozwalają się nie iakie rzeczy pomniejszych podarunki, ośobliwie do nabożeństwa służących; a na tym samym przestać, dosyć jest dla nas; gdyż nie więcej może się pozwolić Braci Mniejszych, coby mogli darować. Procz tego względem tej Konstytucyi, mamy Urbana VIII. dekret miarkujący onę (a) który to przywodzi do dawnego, i powszechnego prawa, iako to między innemi Pifarzami uważa Rotaryusz; zkąd zostawuie nas rozporządzeniu Reguły naszej, pódług tłumaczeń Papieżów, a ośobliwie rzeczzonego Mikołaja III. Wreszcie stwierdza, przywiedzione od nas pobudki, iako dostateczne, iż może się co darować: z powodu wdzięczności, ziednania przychylności, i tej zachowania ku Zakónowi, lub Kłasztorowi, i z innych przyczyn, z natury swej zawierających w sobie Akt Cnoty, i zasługi; skromnie iednak, i umiarkowanie. Są słowa wspomnioney Konstytucyi.

### §. 8 Ostrzeżenia w czynieniu podarunkow.

XIV. Zostawalibyśmy zawżse w wątpliwości o zbytne sprzyianie skłonnym do czynienia darowizn, przez ninieyszą naukę, gdybyśmy w niey nie użyli sprawiedliwego umiarkowania, przez zapobieżenie nieprzyzwoitościom, mogącym się w tej mierze zdarzyć. Trafiają się tacy, ktorzy za lada okazyą, wynajdują potrzebę, lub przyzwoitość czynienia podarkow; i poczytują to sobie za punkt honoru okazywać się szczodremi, a tych za obrzydłych mają skąpcow, ktorzy ledwie kiedy co komu darują. Nie ma się w prawdzie czemu dziwić, jeżeli kiedy w Zakonniku przez swą Profesją, tak wysoce ubogim, przemaga tak nie zgadzająca się z stanem iego nieprzyzwoitość; człowiek albowiem przez skażenie natury, pospolicie naywięcej skłania się, i przywiązuie do tego, co mu jest zakazano: *Nitimur in vetitum semper, cupimusque negata*. Na świecie dobrze się ta wydaie szczodroblivość, owżsem nakazana jest przez przykazanie wspomagania ubogich; z tym wżyskim, tak ona tam nader jest

rząd-

(a) Urb. VIII. Const. nuper. 158.

rzadka, iż potrzeba ludzi świeckich zniewalać do niej, przez Kazania, nauki, i inne najmocniejszye pobudki; acz i tak nie łatwo dadzą się na to namowić. W Zakonie, oſobliwie Braci Mnieyſzych, hoyność nie naywięcej mieścićby się powinna, iako mało zgadająca się z naywyższym uboſtwem; z tym wſzystkim bez wſzelkiej trudności znajduje w nim mieſce u owych Braci, którzy nie umieją inaczej odwiſzać znaiomych, iak tylko zanoſząc im prezenta, i nie zabierają inaczej przyiaźni; tylko chcąc ją zawſze utrzymywać podarunkami, ani się umieją ſtawić komu przed oczy, ieżeli mu iakiego do rąk nie podadzą podarku.

Zgoła mają się za opuſzczonych, ieżeli się nie znajdują dobrze opatrzonemi w rzeczy, ktoreby im na podarunki ſłużyć mogły; tak ieſt ſkłonna ku złemu natura ludzka.

Utrzymywaliśmy zaſte nawet podług Reguły: iż niekiedy można rzecz iaką darować; atoli ieżeli się na tę ſamą obeyrzemy Regułę, chcąc nas mieć tak bardzo ubogiem, oczywiście uznamy: że w miarę uboſtwa naſzego, winniſmy być oſzczędniemi, i umiarkowanemi w czynieniu podarunkow. Owe dawanie zdania od Kapituł Generalnych, lub Prowincyalnych, i inne od nas wspomniane Konſtytucye, względem umiarkowania darowizn, powinny każdego przekonać o wielkiej rozwadze, ktorej używać należy w darowaniu czego komu; i że poſtępować ſobie w tej mierze bez rozważa z wſzelką łatwością czyniąc podarunki, ieſt to z równą też łatwością zbliżać się do grzechu, a grzechu ciężkiego.

XV. Poſpolicie zwykło się czynić zapytanie: kiedy w darowiznie może być grzech ſmiertelny, i iakiego ſzacunku godziwie rzeczy darowane być mogą?

Gdy mówić będziemy o uboſtwie o do używania (a) w ten czas rozwiążemy tę, i inne wątpliwości; gdyż tak w mieniu, iako i w dawaniu rzeczy, powinno być ednoż ubogie używanie.

Niech tylko ſtara się Brat Mnieyſzy, zawſze być ubogim podług Reguły, a bez zaciągania od innych racy, będzie zawſze wiedział, co, i ile dać może; ponieważ nie będzie miał co więcej dać, iak tylko to, co podług ſwego ubożego

ſta



stanu mieć może. Nie może się dać podług istotney prawdy ścisła uchwała względem każdej rzeczy w szczególności, ale to powszechnemu zostawia się mniemaniu, i roztropności każdego, a na-dewszystko przykładowi, i doświadczeniu bogoboynych Zakonników; albowiem podług tych powszechnych Reguł, łatwo każdy będzie mógł rozeznąć, które darowizny godziwe, lub nie godziwe być mogą. Z tym wszystkim sprawiedliwie domaga się tego Mikołaj III. aby szacowanie rzeczy ile mogą być darowanemi, czyniło się na Kapitułach, przez coby Bracia przynajmniej w ordynaryjnych przypadkach objaśnionemi byli, a z tych brali miarę, iakoby sobie w nadzwyczajnych zdarzeniach postąpić mieli; inaczej bez tego, Bracia bojaźliwego sumienia zostawiliby w ustawicznych niespokojnościach; wolniej zaś myślący, utrzymywaliby się w swoiey wolności czynienia darowizn, ile, i iakby się im podobało. Atoli iednak pomimo to wszystko: samo bojaźliwe sumienie polegające na doświadczeniu dobrych Zakonników, może to wszystko rozeznawać bezpiecznie; ponieważ (iako to niżej powiemy) używanie ubogie, nie załada się na iedney tylko ustawie; ale ma swoją moralną rozległość, byle ta zawsze do naywyższego stosowała się ubóstwa. A że tu zwykło się wszelkich poszukiwać reguł, można więc i tę, acz mniej oczekiwaną przydać; to jest: że sami nawet świeccy mogą nam niekiedy w tej mierze być przestroga; gdy albo okazują podziwienie nad temi, które od nas odbierają darami (przez które dają do zrozumienia, iż takowe podarunki nie są przyzwoite ubogim, za iakich chcemy być miani) albo też mile, i spokojnym przyjmują umysłem (ieżeli tylko chciwość nie wymusza na nich takowey spokojności) a w ten czas możemy się poniekąd zaspokoić, że się nie postąpiło nazbyt. Nie raz się to zdarza, że iedni od drugich mogą mieć ostrzeżenie. W własney sprawie więcę waży obcego zdanie, aniżeli własne, które nie bywa wolne od namiętności.

XVI. Jeszcze iednak nie wszyscy przestają na tych, iako za zbyt powszechnych początkach, i chcieliby wyszczególnienia niby iakoweyś ceny, ileby darować można. Rzecz pewna: że niektorzy moralisci usiłowali zadość uczynić takowemu żądaniu, i przeto wyszczególniali cenę, ileby Zakonnik w roku mógł darować, ile

na miesiąc, ile na raz, ile na kilka razy. Nasz O. Cyryll z Bergamu (a) odważył się także wyznaczać cenę względem naszego, ile między innemi ściślejszego Zakonu co do Uboſtwa, ale zawsze z uſtawiczną boiaźnią, czy nie uchybił prawdy. Takowy atoli zamiſł oznacza przywłaſzczenie ſobie władzy czyli czynienie ſię Prawodawcą tam, gdzie ſię nie ma powagi. Taxę rzeczy zwykli czynić Rządcy i Panowie, ktorzy mają władzę ſtanowić, lub odmieniać prawa, ale nie ci, ktorym pozwolono tylko tłumaczyć one. Jeżeli ieden tłumacz lub moraliſta wyznaczy pewną cenę, znajdzie ſię wielu innych, co ią inaczej uſtawią, ktoregoż ſię więc trzymać? ile gdy to pewna: że i iak ieden, tak i drudzy nie mają tey władzy ſtanowienia ceny. Nadto uſtawiający takową taryfę na rok na miesiąc i t. d. kto nawet niemiałby potrzeby darowania co komu, chciałby iednak podług uczynionego wymiaru czynić podarunki; a ktoby miał potrzebę, częſtokroć wſtrzymywałby ſię przez boiaźń, aby wyznaczoney nie przeſtąpił tary. Przeſtańmy tedy w granicach właściwych tłumaczącym, i moraliſtom, ktorzy roztrząſają, i wykładają po proſtu prawa, i Reguły podług ſprawiedliwości, i roſtropności, a doſyć na tym będzie, do rządzenia ſię podług ſumienia.

Mają tedy mieć ſwą względem darowania ważność wſzyſtkie już wſpomniane Reguły; atoli dla tym większego beſpieczeńſtwa, przydaemy ieſzcze naſtępujące: *Pierwsza*: powinna ſię uważać wartość rzeczy, która ſię daruje. Może ſię uwieſć Brat Mniefzy, nie tylko hoynoſcią, ale i okazałoſcią w darowaniu; wſzyſtko będzie u niego rzeczą małą, i małego waloru; i byle tylko nie poſtąpił do dawania pieniędzy, wſzyſtko będzie mu ſię zdawało: iż może darować. Lecz tak ſobie poſtępować, ieſt to być ciemnym w poſrzod nawet ſwiatłoſci. Wszak i ſwieccy Państwo mają w zwyczaju dawać w preſentach rozmaite rzeczy, procz pieniędzy, dla tego iednak bynajmniej nie okazują ſię być ubogiemi. Każda rzecz ma ſwoy wewnętrzny ſzacunek, i powſzechną podług ſwey wartości u ludzi cenę; równie więc wiele daruje, iak ten który wielkie daie pieniądze, tak i ow który daie rzeczy wielkiego ſzacunku. Szacunek bądź iakiey rzeczy zawsze ieſt tenże

---

(a) de Rubeis de Morient. Elem. Art. 2. §. 8.

sam, ani się zmniejsza przez to, iż zostaje w ręku Brata Mnieszego; chyba by to na ow czas się działo, kiedyby rzecz iaka w ręku świeckich, przez iakowy przesąd odmiennę nabierała ceny. Naprzykład: Tabaka co do swej istoty, wraz z uczynionym nakładem na sprowadzenie, warta jest dziesięć złotych, a między świeckimi kupuje, i sprzedaje się za trzydzieści; ztąd nie idzie, iżby w ręku Brata więcej miała być wartująca nad dziesięć; ponieważ owa większa cena, jest tylko wynalazkiem chciwości świeckich, aż nazbyt szacujących to, czego chciwie żądają; albo też jest podatkiem od zwierzchności Kraiowej do takowego Towaru przyłączonym, do którego jeżeli nie należy Brat Mnieszy, tedy zostaje u niego rzecz w swym właściwym, i prostym szacunku. *Druga:* powinna się uważać Kondycja własnego stanu, która jeżeli powinna utrzymywać w wielkiej ściśłości względem siebie, ile i co mieć może ku własnemu używaniu, również powinna nim i względem drugich zarządzać, ile i co innym darować może. Podarunki są dowodem uprzejmości; zkad iako Bogacz który mało daruje, tym samym okazuje, iż mało ma uprzejmości; tak i ubogi darując więcej nad swoy stan, okazuje w tym uprzejmość, ale nie rozumną; iak iedno, tak drugie jest równą nieprzyzwoitością, gdyż każdy z nich przeciw własnemu wykracza stanowi, Brat zaś Mnieszy wykracza w tej mierze podług ilości, i wielkości swojej zdrożności. *Trzecia:* nie mogą się darować rzeczy, tylko podle, i małego szacunku. Ta Reguła wnosi się z dwóch pierwszych, gdyż szacunek, nauczy iakowa rzecz małej jest wartości; a Kondycja własnego stanu da rozpoznać, iaka rzecz względem Brata Mnieszego może być pospolitą, a iaka osobliwszą, i kosztowną. Przydamy obszerniejsze względem tego przestrogi, gdy mówić będziemy o UboŹwie względem używania (a) owszem już przestregaliśmy o Kondycji iako potrzebnej, słowy Mikołaja III. i innych Papieżów. Same nawet rzeczy podle i drobne, stałyby się drogiemi i znacznemi, gdyby w znacznej wielości dawane były. Co do tej okoliczności, możnaby się zapytać, czyli względem podarunkow ma się zachować taż Kalkulacya, kto-

(a) Uwag: VII.



ktorą czynią Moralieści o pomniejszych Kradziejach, które ieżeli dojdą do znaczney wielości, ſtanowią grzech ciężki, lubo każda z oſobna ieſt tylko powſzednim grzechem? na to beſpiecznie odpowiadamy: że nie. Grzech powſzedni nie ſtaie ſię nigdy grzechem ſmiertelnym, aczkolwiek byłby często powtorzonym; ieżeli zaś dzieie ſię to w pomniejszych Kradziejach, tedy ztąd to pocho-  
dzi: że ſię przez to nakoniec ciężka trzeciemu czyni krzywda. Gdyby zaś kto chciał utrzymywać, że i tu ciężka Uboſtwu dzieie ſię ſzkoda, biorąc wſyſtkie podarki przez długi czas czynione; tedy takowy zarzut byłby wcale wymuſzonym; ponieważ równieby wnieść można: iż wraz biorąc to wſyſtko, co przez wiele lat odbiera ubogi, uczyniłoby go za razem bogatym; i że wraz uważając to wſyſtko, cokolwiek mieli, i używali Bracia Mnieyſi, przyſzłoby może porównać ich z dochodami Monarchów, a przecieź izali przy tym wſyſtkim ubogi nie ieſt zawnſze ubogim? a Bracia Mnieyſi nie ſąż zawnſze żebrakami? a to dla tego: że takowe małe rzeczy nie mają z ſobą połączenia, tak dalece: iżby za razem mogły oddalić uboſtwo. *Czwarta:* uważać ſię powinna właſność oſob Zakon-  
nych, i dla tego to odrzucamy owe taxi, i taryffy względem darowizn. Zakonnik który zawnſze zoſtaie w Kłaſztorze, i nie ieſt na urzędzie, ani mu ſię nadarzaia okoliczności potrzebnego iednania ſobie przychyłności innych, zkądże ma mieć przywilej czynienia darowizn? iako ie czynia inni Bracia w różnych obowiązkach zoſtaiający; którym gdyby zupełnie odieję bydź miało pozwolenie niekiedy darowania czego, byłoby to zbytnią, a wyżej iuż okazaną ſurowością, znofzącą wſpolne pożyte. Nadto między takowemi Zakonnikami uſtanowionemi na okazanie takowey względności, mogą iedni więcey nad drugich mieć powodu do darowania, i poſług wſzelkiey ſuſzności może ieden bydź przymuſzony więkſze czynić podarunki, aniżeli drugi. Tak Przełożony Kłaſztoru będący w obowiązkach ſtarania ſię o potrzeby zgromadzenia, rzecz pewna, iż więcey od wſyſtkich innych Braci mieć powinien pozwolenia do czynienia uczciwych darowizn. Nie każdy z officyaliſtow Kłaſztor-  
nych ma tyle powodów, iako na przykład Kweſtarz, i przeto

też więcej nad innych może co komu darować. Nad to: ieden czyni podarunek z powszechnego powodu; a w takowey darowiznie, każdy to zna, iż dosyć jest przedstawiać na rzeczach pospolitych i drobniejszych. Drugi ma uczynić podarunek Osobom znacznym na zawdzięczenie iakowego osobliwego Dobrodzieystwa wyświadczonego Klasztorowi, Prowincyi, albo całemu Zakonowi, a w takowym razie jeżeli coś więcej uczyni nad to, co pospolicie może się darować, nie ma być poczytany za wykraczającego; na co się zgadza i w zwyczaj wspomniany O. Cyryll. (a) Wszyltko to iednak ma się rozumieć w obrębach ubóstwa Zakonnego, aby podarunek zawsze był skromny, i taki iaki przystoi na ubogiego Brata Mnieyszego, który jeżeli nie może tym sposobem dopełnić obowiązku wdzięczności, nie zbywa mu na innym, (o którym zawsze zapewnić może) wypłacenia się przez Modlitwy.

XVII. Tym tedy sposobem podług wyrażonych sprawiedliwych ustaw roztropności, i umiarkowania roztaczać należy, gdy się ma darować komu, a w kazdey rzeczy łatwo się będzie mogło rozróżnić, iak sobie postąpić. Ponieważ przepisy mają swą rozległość moralną, a ścieżka Życia Braci Mnieyszych, jest nader ścisła, i wąska, przetoż przekonanie się pod ow czas zawsze będzie sprawiedliwe; ile gdy nawet po pilnym rozważeniu zachowa się umiarkowanie, przeciwnie zaś pada się w niebezpieczeństwo zawodu, gdy chcąc się okazać hojnym, wystąpi się z granic oszczędności. Inne prawidła pochodzące z zdania wolnoiey myślących, naprzykład: iż nie które rzeczy dla tego mają Bracia, albowiem tym końcem są im dane, by je darowali innym; te i tym podobne zdania, łatwo wprowadzić mogą w obłąkania z prostej drogi zwodzące. Zawsze albowiem potrzeba uważać właściwy izacunek rzeczy, i przywoitość swego stanu, iako też i inne dane inż przepisy, któremi ktokolwiek się nie rządzi, nie uniknie występku w czynieniu darowizn. Gdyby w podarunkach nic więcej nie było złego, iak tylko częste powtarzanie onychże, ktoreby niemialo końca poty, poki by tylko stało

---

(a) de Rubels cit. n. 10.

wało rzeczy do darowania; ta ſama uſtawczość byłaby wyſtępną, ile gdyby iey nieuſprawiedliwił obowiązek Urzędu. Lubo naſtępnie czynione podarunki nie mają między ſobą związku, wſzelako łatwość wcześnym czynieniu onychże, ſuſznie ſię w Bracie Mniefzym ma poczytywać za naganną zdrożność, gdyż on zawſze ſię utrzymywać powinien w najściſlejszych Uboſtwa granicach. Jedna tylko okoliczność mogłaby w tey mierze uſprawiedliwić, na przykład: kto ze ſwieckich dobrze ſię mnięcych oſiaruie mi rzecz koſztowną, a chcąc zapobiedz moemu w przyięciu oneyże wzbranianiu ſię, takową ze mną czyni umowę: abym ią darował komu, ale imieniem iego, i iakoby z ſtrony iego; mogą zaſtę takowy podarunek przyjąć podług zaſzłej umowy, i uczynionego zlecenia; i ieżeli to w ſamey iſtocie wykonam, to ieſt: ieżeli darując komu tę rzecz, oſwiadczę: iż ią daię imieniem tego, od którego mam onę, zgadzają ſię powiſzcznie na to w tey materyi piſzący, że takowy podarunek ieſt godziwy; ponieważ ſzacunek tego podarunku nie zlewa ſię na mnie, a oraz zapobiega ſię zgorſzeniu, ktoreby z tąd wyniknąć mogło; i cała wdzięczność tego, który takowy odemnie odbiera podarunek, na tym ſię tylko zaſadza: że raczey Jego, aniżeli kogo innego wybrałem do oczęſtniſtwa hojności tego, który mi dał tę rzecz do darowania; atoli bez takowego oſwiadczenia, iako takowe darowanie byłoby moje właſne, tak oraz ze wſzech miar byłoby niegodziwe, i gorſzące. Ani tu waży ta wymowka: iż przyimiując rzeczy koſztowne na podarunek, zawſze można ſię dorozumiewać intencyi dającego, dozwalańcey darowania innym; takowa albowiem intencya może być, i może nie być w dającym; a choćby też i nie zawodnie ſię wnosiło, że ieſt; ieżeli iednak nie uczyni ſię przerzeczone oſwiadczenie, darowizna takowa zawſze będzie właſną Brata dającego, a nie owego, który mu ią dał, a przeto niegodziwą.



## M A X Y M A T R Z E C I A.

*Każde roszczenie sobie prawa do rzeczy doczesnych, jest Oczywiście  
własnością.*

### § 9. Tłumaczy się to w powszechności.

XVIII. Roszczenie sobie prawa, *Pratenſio*, co do naszego przed-  
sięwzięcia, tłumaczy się w prawie, za przywódenie przeciwnych  
dowodów na obronę własnego posiadania, lub nabycia własności te-  
go, co inni posiadają. Oczywiście tedy: że gdy Brat Mniejszy  
roszczy sobie prawo do jakiej rzeczy doczesnej, tym samym okazu-  
je, iż ma własność onejże. Klemens V. (a) ma to za wyra-  
żne przestępstwo przykazania niedozwalającego własności, nawet w  
powszechności, gdyby się kto udawał do Sądu, domagając się pra-  
wnie jakowej rzeczy; prawne albowiem udawanie się do Sądu,  
jest niby zażalenie o pokrzywdzenie w tym, do czego się ma pra-  
wo; a tym samym i dowodem okazującym własność; zawsze więc  
Bracia Mniejsi okazwaliby się własnościami, kiedykolwiek sa-  
mi przez się, lub przez nasadzone osoby udawaliby się do Sądu,  
gdzie pospolicie między moim, a twoim rozstrzygać się zwykło; prze-  
to w każdym przypadku używać mają sposobów, dalekich od pra-  
wnych sporów Sądowych. Tak na przykład: gdybyśmy się widzieli  
być pokrzywdzonymi przez uczynioną nam szkodę w ogrodzie, albo  
w Kościele, lub innych klasztornych sprzętach; nie tylko nie go-  
dzi się nam udawać do Sądu, dla oskarżenia, lub stawienia Pokrzyw-  
dziciela, czyli Winowaycy; ale też ani nawet przystoi nam używać  
postrachów, pogrozek, i innych wymuszenia sposobów dla nadgro-  
dzenia szkody, iako zwykli pospolicie czynić prawdziwi właścicie-  
le świeccy pokrzywdzeni od kogo w swoim majątku. Utrata rze-  
czy potrzebnych, niepodobna żeby nie miała wzbudzić niejakiego  
uzale-

(a) Clem. Exivi. §. Proinde cum vir.

użalenia; i nieſpokojności, atoli nie ma przywozić do czegoś więcej nad to; jeżeli to prawda: że Zakonnik nie ma nic własnego. Pamięć na to, że rzeczy które mamy, nie ſą naſze własne, może łatwo ukoić takowe zażalenie, i nieſpokojność: a jeżeli nie zaſpakaia, znakiem to ieſt: iż zamiast proſtego tylko pozwołonego nam rzeczy używania, przywłaſzcza ſię onychże własność.

XIX. Jeżeli ſię tak rzecz ma (pomyſli kto ſobie) więc nie trzeba dawać odporu hultaom chcącym wykradać, i zabierać rzeczy, do nas należące? Na to odpowiadają niektorzy: iż potrzeba nie dopuſzczać tego; ponieważ rzeczy naſze należą do Papieży mającego onych własność; zkid broniąc ich, broniemy Prawa nie naſzego, ale Papieżów. Odpowiedź ta ma zaſtę w ſobie nie co prawdy, ale też ma i deſyć pozor. Gdyby albowiem czyniło ſię to z gorliwości ku Papieżowi, tedy należałoby, widząc uſzkodzenie i w innych dobrach należących do Stolicy Apoſtolskiej, zrownąż gorliwością, zapobiegać, i przeſzaradzać temu; co gdy ſię nie dzieie, i tylko w obronie rzeczy nam pozwołonych okazniemy ſię gorliwemi; można z tąd wnieść: że nie tak prawo Papieży do tych rzeczy, iako raczej naſze do nich przywiązanie, zniewała nas do tego. Zaczyn należy nam tu przeſtrzeżć: iż w takowych trudnościach należy pierwey pilnie zważyć oboſtrzenie Reguły, a poſtym dopiero ſtoſować ſię do dobrowolnie zachowaney ſobie od Stolicy Apoſtolskiej rzeczy naſzych własności, i panowania. Powód ten bronięcia Prawa Papieżów w rzeczach do nas należących; ieſt powodem drugim, który aczkolwiek czyti ważne naſze w tęj mietze rozumowanie, nie może jednak tyle na nas przewieſć, byśmy w doſwiadczeniu mogli obronną ręką rzeczy naſzych bronić. Wzelać ko nawet podług Reguły, która nas czyni wyzutemi z własności, możemy przeſzkadzać chcącym zabierać rzeczy naſze. Rzeczy te; prawda że nie ſą naſze własne, ale ani ſą też tego, któryby chciał ie nieſprawiedliwie przywłaſzczać ſobie; za coż tedy mielibyśmy dopuſzczać, by nam były zabrane? My mamy ſprawiedliwy tytuł do używania onych, ponieważ nam ſą ofiarowane i pozwolo-



zwolone do potrzebnego użycia; ten zaś któryby chciał przywłaścić je sobie, żadnego do nich nie ma prawa; możemy więc podług wszelkiej słuszności, nie dozwolić mu łupieztwa, lub kradzieży. Gdyby się Pan takowych rzeczy dopominał ich, a my wzbranieli się mu, naówczas okazalibyśmy się własnomiętnemi; lecz kto inny niesprawiedliwie nam wydzierający je, nie wart naszej w tym powolności; owszem ile możności sprzeciwić mu się należy. Przez to jednak nie powinno się rozumieć: iżby takowe opieranie się mogło się obronną dziać ręką; ponieważ prawo używania broni dla swego ocalania, pozwala się mającym wyższe prawo bronięcia się, inaczej wszystkim innym jest zakazane; broń albowiem oznacza zabicie, skaleczenie, lub przynajmniej dawanie gwałtownego odporu, które się nie pozwala, iak tylko z wyższego powodu. Ze zaś my nie mamy iakiego wyższego prawa, owszem żadnego, przeto też nie możemy przywłaśczać sobie prawa udawania się do broni, dla ocalania rzeczy doczesnych.

### §. 10. O roszczeniu sobie prawa między partykularnemi.

XX. Mówiąc o roszczeniu sobie prawa względem rzeczy wposwzechności mianych, Rusznie należy się ostrzedz: iż równie stać się własnomiętnym i ten zakonnik, który podobnież rości sobie prawo do rzeczy sobie w szczególności pozwolonych. Zkąd gdyby któremu z Braci odebrana była od Przełożonego rzecz iaka do jego używania pozwolona, a on dla tego czynił się niespokojnym; niewstrzymywał się od szemrania, zaskarżania, i żalów; i chciałby nie iako zadawać w tym niesprawiedliwość Przełożonemu; nie tylko okazałby swoje ku tej rzeczy przywiązanie, ale też iawny dawałby dowód uroionego sobie prawa przeciw Przełożonemu, iakoby on niemiał zupełney władzy zarządzania rzeczami Braci podług swego upodobania. Pomnieysza iakowa w takim razie niespokojność, zawsze jednak władzy Przełożonego podległa, prawda iż nie ma się zaraz poczytywać za pewny znak własnomiętności;



ści, gdyż trzeba też ulegać niedoskonałości ludzkiej, która nie umie bez najmniejszego uczucia znosić uciążliwej wygody, lub użytku z jakowej rzeczy; z tym wszystkim ile razy niechęć i niespokojność tak daleko zachodzi, iż jest przeciwko poważnie Przełożonego, iakoby nie tylko nie powinien przez przyzwoitość, ale też i nie mógł przez sprawiedliwość odbierać inaczey takowemi rzeczami zarządzać, w ten czas utrzymywać że w tym nie maż własności; byłoby to oczywistym zawodem. Toż samo mówić się powinno o swarach, i niespokojnych zażaleniach między prywatnemi Zakonnikami zdarzających się, przeto że jednemu wzięta była od drugiego rzecz iaka. Nie ma prawda żaden z poddanych Zakonników tey wolności, by mógł brać rzecz iaką, drugiemu Zakonnikowi do używania w szczególności pozwoloną; gdy się to jednak przytrafi, kiedy równie też niema wolności czynienia kłutni, i zamięszania ten, któremu była rzecz wzięta; ile że na coż się przydadzą takowe niespokojności? jeżeli się ubolewa nad tym: iż drugi nie mógł, i nie powinien był brać rzeczy wſpół Bratu do używania pozwoloney? to prawda: przeto też zgrzeszył; lecz dla iego grzechu, czyliż się należy tak daleko zachodzić w niechęci? będąc na inne iego przewinienia wcale obojętnym; jeżeli się też sarka na iego łada iakie w tey mierze obeyscie się? lecz czemuż ta nieprzyzwoitość w tym tylko przypadku tak zbytnie nas obraża? wyznajmy prawdę; rzecz utracona tak bardzo bódzie i dotyka, iak wiele właścicielow Świata obchodzi szkoda, i pokrzywdzenie uczynione od łupieżców, i toć to jest prawdziwą własnością. Udanie się w takowym przypadku do Przełożonego, jest przyzwoitym środkiem do zaradzenia w takowym razie, oraz zupełne w tym przekonanie się: iż cokolwiek się ma pozwolonego do używania, nie jest to nasza, ale bardziej cudzą, aniżeli naszą własnością. Pamięć na to, nie dozwoli zachodzić, w niechęci i zakłócenia.

## §. II. Przestroga do Oficjalistów.

XXI. Nie mniej jest naganne roszczenie sobie prawa i w naszych Braciach Oficjalistach, którzy mając sobie powierzony iakowy klasztorny Urząd,

Urząd, chcieli by być niby udziałnemi Panami, i żeby Przełożeni nie iako stawiali się ich poddanemi, i oddawszy im raz Urząd, zostawili ich w zupełney władzy czynienia, co iak się im podoba. Mowią częstokroć takowi Oficjalisci: do mnie to należy; ja jestem na tym Urzędzie; wdawać się komu, jest to miewzać dobry porządek; jeżeli chce zarządzać Przełożony, niechayże sam robi; lecz gdy na mnie to zdał, do mnie też należy dopełniać tego, iak mi się naylepiey zdaie, i t. d.; Sama tylko chyba niewiadomość może takowe Braci Oficjalistom, i tym podobne podawać rozumowania; atoli takowa niewiadomość wcale ich nie wymawia, i nie usprawiedliwia. Oficjalista nie co innego znaczy, iak tylko usługującego; sługa zaś nie może się nigdy domagać, aby z jakiegokolwiek powodu był Panem. Ze Przełożony powierzył poddanemu Bratu Urząd, bynajmniey przez to nie chciał go uczynić, ani uczynił Przełożonym, czyli Rządcą innych Braci, oraz ich powinności, i potrzeb. Co innego jest: że Przełożony nie ma być przykrym Braci sprawującym zlecone sobie Urzędy przez zbytnią skrętność i zręczność, gdyż by to był defekt roztropności, dający okazywać do niecierpliwości; a co innego żeby Przełożony nie miał wchodzić w zarządzanie urzędem, i Oficjalistą tak, iak mu się lepiey zdaie; i żeby nie mógł mieć bacznosci nad sprawującym Urząd; tego bowiem domagać się, jest to znosić powinność Przełożonym podległość, i stawiać się wielowładnym w rozporządzeniu, podług swego zdania rzeczami do swego urzędu należącemi; jeżeli albowiem w każdym przypadku, wktorym zachodzi podobna na własney woli załadziąca się niepodległość, poczytuie się (iakośmy okazali) za skutek własnomiętności, tedy dla tejże samey przyczyny, i każdy z takowych Oficjalistów staie się własnomiętnym. To złe ztąd naywięcey pochodzi, iż błędnie wystawiaie się na umyśle Urząd Zakonny niby uprzywilejowany; iakoby służąc powszechności, powinno się być wyłączonym od wszelkiey nad sobą władzy. Błąd to iest wielki; iako albowiem w ręku służącego zostaje instrument usługom iego potrzebny, tak też (jeżeli nato pozwolimy: że w Zgromadzeniu powinien się utrzymywać porządek) podobnie i urząd i Offi-

*O Postępkach przeciwnych ubóstwu.*

372

i Oficjalista powinien zostawać w ręku pod zarządzaniem Przełożonego, iako mającego pierwszeństwo nad wszystkim, co się należy do potrzeb Braci tak w szczególności, iako i w powszechności, kto się prawdziwie wyrzucił ze wszystkiego i z własnej woli, ten łatwo przekonany zostanie o rzeczywistości tych, i następujących Maxym.

## U W A G A XVI.

*O innych postępkach przeciwnych Ubośtwu, Bracia nic sobie nie przysługują.*

## ROZDZIAŁ VI.

Postępując w dalszym teyże Materji tłumaczeniu, zdawało nam się uczynić niniejszy oneyże podział; żeby im więcej podzielona jest mowa; tym też bardziej w umyśle wrażona została, w ciągu ktorey tenże sam zachowa się porządek z układem początkow, i maxym powszechnych.

## MAXYMA PIERWSZA.

*Każde oddalenie rzeczy sposobem kontraktu, jest iawną własnością.*

### *§. 1. Objaśnienie względem Kontraktów.*

I Sama Kontraktow natura, rzeczona maxymę okazuje być nieomylną. Przez Kontrakt nie co innego ma się rozumieć, tylko obowiązek uczyniony za wzajemnym zezwoleniem, do dania, lub odebrania iakowey rzeczy. Jeżeli Kontrakt jest uciążliwy. (to jest: iż jedna strona obowiązuje się do dania, a druga do oddania na wzajem iakowey rzeczy) zawiera w sobie szacunek ceny.



ny, przez który jedna strona domaga się iako swojej własności tego, co druga ma dać; a ta iako swojej własności tego, co tamta ma oddać. Jeżeli zaś kontrakt będzie darowny *gratuitus*, iako to darowanie, obiecanie; ten przynajmniej względem innej strony układa obowiązek; przez który powinna pod cudzą oddać własność to, co do tad było jej własne. Ztąd oczywista: że gdzie zachodzi Kontrakt, tam się znajduje i własność, podług powszechnego Prawnych, i Moralistów zdania: iż ten tylko może czynić kontrakty, który posiada, i ma wolne dobrę swoich zarządzanie; kto zaś nie ma, i niczym zarządzać nie może; byłoby rzeczą śmieszną godną, gdyby chciał zawierać kontrakty.

II. Względem uciążliwych kontraktów, o których szeregulniej mówić nam trzeba, nie mamy nigdy spuszczać oka z Szacunku Ceny, który w nich zachodzi; to albowiem jest nayspewniejszyim znakiem prawdziwego kontraktu; i przez to poznamy: że niekiedy ow postępek, który z natury swojej był kontraktem Braci Mnieszym zakazany, ponieważ nie ma w sobie Szacunek ceny, staie się im godziwy; przeciwnie zaś to, coby nie powinno należyć do uciążliwego kontraktu, jeżeli jednak zachodzi w tym Szacunku ceny, staie się kontraktem Braci zakazany. Przez Cene rzeczy, nie ma się rozumieć bądź iaka rzecz, dana za drugą rzecz, ale tylko ta, która ma oraz wartość, drugiej rzeczy przyzwoitą; i przez to na tej przyzwoitej wartości, czyli na potównaniu Szacunku jednej rzeczy do drugiej, rozumie się zasadzać Szacunek Ceny, czyli Cena otaxowana. I tak: kto daje pieniądze za towar, w ten czas tylko może się mówić, że ie daje w cenie, kiedy pieniądze wyrownywają słusznej wartości towaru; inaczej zaś gdyby się nie zachowało to porównanie, i na przykład: dał kto dziesięć złotych za towar wartujący Sto złotych; nie mogło by się nigdy mówić: iż nabył towaru podług Szacunku Ceny. Zgadzaia na to wszyscy Authorowie: że Cena rzeczy dwoiakiego jest rodzaju; jedna nazywająca się prawa, która bywa ustanowiona od Zwierzchności rządzącej; na przykład: aby zboże, oley, i. t. d. było sprzedawane po ty-

le; i takowa Cena, nie może być bez naruszenia Sprawiedliwości, choć w najmniejszym punkcie odmieniona. Druga Cena zowie się poſpolita, a ta zależy od poſpólnego mniemania ludzi znających się natym, którzy podług wszelkich okoliczności ſądzą: że na przykład takowa Rzemieſlnika robota, lub tego gatunku ſukno, wełna, i. t. d. powinno koſztować tyle. Takowa zaſte Cena, ponieważ tylko uczyniona ieſt podług moralnego rozſądku ludzi, bez powagi Zwiarytności, przeto podpada odmianie. Zkąd poſpolicie zwykło się utrzymywać: że takowa Cena, nawet nie wykraczając z granic ſuſzności, może się rozciągać do naywyżſzey, mierney, i nayniżſzey. Naywyżſza: będzie ta, nad którą nikt podług zdrowego rozſądku, nie ſądzi byż takowa rzecz więcej warta. Nayniżſza: nad którą przeciwnie nie można ſądzić, iż by mniej koſztowała. Mierna zaś czyli Średnia: względem ktorey poſpolicie rzecz może być ſzacowana. Naprzykład: będzie rzecz iaka ſzacowna naywyżſzą Ceną, trzydzieści; nayniżſzą dzieſięć, a mierna dwadzieſcia. Da ſię to potym poznać: że nie darmo pierwey uczyniliśmy te objaſnienia; a teraz przyſtąpmy do tego, co ſię do tey ſciąga Maxymy.

## § 2. O Przedaży.

III. Przedawanie, ieſt tym wyraźniejszy oddalenie rzeczy, za poſrzednictwem kontraktu; i przeto iako nayoczywiſtſzy dowód własności, ieſt niegodziwe Braci Mniejszy. To co ſię przedaie, nie tylko ſię oddaie pod własność drugiego, lecz oraz daie ſię dla odebrania na wzajem Ceny umowionej i wyrownywającej, iako własnej; a tak okazuje ſię panowanie w uſtapieniu rzeczy, własność w odebraniu zapłaty, zgoda iak nayściſleyſzy Kontrakt, ktorego Brat Mniejszy czynić nie może. Atoli może ſię przytrafić: że iakowa rzecz ſtanie ſię Braci do używania nie zdadną, iako to naprzykład Kielich ſtary, lub iaka książka, i. t. d. a przedawſzy to, mogłoby ſię zapobiedz inney właściwey potrzebie;



bie; w takowym więc przypadku iakże sobie postąpić trzeba? oto, jeżeli dający zatrzymał sobie takowey rzeczy własność, ma się go prosić, aby on ją sprzedał, albo też do sprzedania oney wyznaczył kogo, a wzięta zapłata mogła być obracana na potrzebę Braci. Lecz jeżeliby daney rzeczy nie zachował sobie własności, tedy mogłaby być ofiarowana od Braci komu z przychylnych Kłasztorowi bez wyznaczenia ceny, ażeby przez wzgląd na rzecz ofiarowaną sobie, raczył uczynić potrzebne Kłasztorowi opatrzenie; za zniesieniem albowiem wyznaczenia ściśley ceny, nie będzie to przedaży, ani żadnym kontraktem, iakośmy już powiedzieli. A że nie zawsze znaleźć się mogą tak nam przychylni, którymby zaufać można: iż wiernie, i podług słuszności postąpią sobie w dogodzeniu kłasztornej potrzebie; może w innym sposobie znaleźć się kto tak uczynny, który dowiedziawszy się o tey okoliczności, i o Naszey potrzebie, sam przez się ofiarował by się Braci, do uczynienia własną powagą ściśley przedaży tey niepotrzebney im rzeczy; co bez wszelkiego zawodu Sumnienia mogłoby być pozwolono od Braci: gdyż w takowym przypadku, nie Bracia byłiby przedającami, ani by się ich imieniem czyniła ta przedaży; lecz ten przychylny nam czyniłby to, iako ieden zowych, którzy nie ubliżają Swey uczynności w zapobieżeniu potrzebom ubogich. Dotąd (iako to widzieć można) usiłowaliśmy zachować się w obrębach sameyże Reguły, która nie dozwala Braci wszelkiego postępku oznaczającego własność; lecz jeżeli zechcemy postąpić dalej przez wzgląd na tę własność, którą w rzeczach do naszey potrzeby służących zachowała sobie Stolica Apostolska; tedy mamy w tym Decyzye Mikołaja III. (a) zapobiegającego tym, i podobnym trudnościom, Pozwala on w takowey okoliczności zdarzoney potrzeby, obrać sobie osobę do tego zdolną, któraby nie iako Prokurator Braci, ale iako Papieżki Syndyk mógł podług wszelkiej słuszności sprzedać rzeczy nieużyteczne dla Braci, a daną za nie zapłatę obrocić na ich potrzeby. To zaś nie jest przywilejem

ROZ-

---

(a) c. Exiit §. Quia vero libros.



rozwalniającym oſtrość Reguły, ale ieſt owym opatrzieniem od nas nie co wyżej podług Reguły podanym; ponieważ ażeby Bracia nie zostawali w niepewności wynalezienia takowego Przyaciela dobro- wolnie na to ofiarującego ſię; przeto Papież iako mający właſność wſzytkich rzeczy naſzych, ſam takowego wyznacza, który ma być wybrany od Protektora Zakonu, albo (iako inni potem po- zwolili Papież) od wyższych Przełożonych, iakimi ſą Geeral i Prowincyał, nie zaś Gwardyani. Przydaemy i to: że gdy Mi- kołaj III. uczynił to pozwolenie tylko względem ruchomych rze- czy; Marcin V. Leo X. i Conoilium Conſtancieńskie, (iako to przy- tacza Marchanciuſz (a) z Zbioru Przywilejów) rozciągnęli to nawet do rzeczy nieruchomych, ponieważ i względem tych, ta- sama wydarzyć ſię może potrzeba, i przyczyna. Jak ſię zaś Bra- cia mają obchodzić względem zapłaty w takowych przeda-żach, powiemy potem, gdy mowić będziemy o kupnie.

### §. 3. *Względem Brania rzeczy na przeda-ż*

IV. Dwoiaka tu względem tego zachodzi trudność. *Pier- wsza*: Czyli Bracia mogą kweſtować naprzykład drwa, zboże i. t. d. aby potem poſtarali ſię o przedanie tego, i nabycie za to innych po- trzebniejszych rzeczy, iako to Sukna, woſku, i. t. d? Jużemy widzieli tam, gdzie ſię mowiło o tym, co ſię ma rozumieć przez pieniądze; iako niektorzy Tłumacze Reguły przedſiewzięli dowo- dzić tego: (b) że takowy poſtepek, ieſt wyraźnym przeciw Re- gule przyjmowaniem pieniędzy; lecz wraz okazaliśmy tam nieſlu- giłość takowego mniemania, i iak daleko takowi omylili ſię Pi- ſarze: zebranie rzeczy końcem ſprzedania ie, poczytując za poſte- pek właſności, zakazany od Mikołaja III. Z umyſłu za- ſtanowiliśmy ſię nad rzeczonym tekſtem Mikołaja; a nie umiemy dowodnie dociec tego, o czym oni chcą przekonać, że widzą. Niech tylko bowiem zaſtano-  
wimy ſię nad tym, które tu uczy-

(a) *March. hic tit. 3. q. 3. Conc. 4* (b) *Uwaga. X. n. VI.*  
Bbb 4

niemy rzeczono go tekstu, roztrząśnieniem, a łatwo swe sprawiedliwe da zdanie. Naywięcej tam zatrudnia się Papież objaśnieniem Uboſtwa Braci Młoteyfzych; a nayprzod wystawia on im Uboſtvo, iako zupełne wyzucie się z własności tak w ſzczegulności, iako i w powszechności i że przeto nie powinni mieć żadnego nad rzeczami, których używają, panowania; toż poſtępuie dalej, mówiąc o Uboſtwie co do używania, które wymaga podłości, i oſzczędności. I ten ci to ieſt ow Paragraf, w którym zakazuje przyimowania rzeczy dla ſprzedania onych. Przywiedźmy go tu cały: *Nad to, ani naczynia, ani innych rzeczy, których używanie do potrzeby i do wykonywania urzędów ſwego Stanu mieć ſię godzi, (nie wszystkich bowiem rzeczy używanie mieć mogą, iako ſię rzekło) do iakiegokolwiek zbytku, bogactw, czyli zbioru, któryby uwłoczył uboſtwu. Czyli to dla ſkarbienia, czyli tym umyſłem, by ie ſprzedawali, i rozdawali, ani pod pozorem opatrzenia ſię na przyſzłość, ani z innego iakiego powodu. Ieſt to rzecz arcyprawdziwa, że tu Papież zakazuje odbierania na sprzedaż; ale w iakieyże okoliczności? oto tam gdzie mówi, i chce uſtawnić w ſwoich obrębach Uboſtvo; nie ile ieſt wyzuciem z własności, ale ile go względem używania okazuje oſzczędnym; i dalekim od opatrzenia na przyſzłość. Nie ma tu tedy mieyſca obwiniania o własność w przyimowaniu rzeczy na przedanie onych, gdy Papież nie gromi tam własności, ale tylko tę obfitość, i zbior, które mogą być przeciwne Uboſtwu. Iakoż ieżeli ſię na przynależytą weźmie uwagę przytoczone ſłowa, pozna ſię: że Papież troiſtemu chce zapobiedz bezprawiu, ale każdemu ile ſię ſprzeciwiającemu Uboſtwu względem używania przez przyimowanie rzeczy zbytecznych, aby obſitować, aby czynić zbior, i aby opatrywać ſię na przyſzłość. W pierwszym bezprawiu kładzie: *Bogactwa, czyli obfitość, które uwłaczają Uboſtwu.* W drugim: *odbieranie dla ſkarbienia, albo umyſłem rozdawania potym, i ſprzedawania; gdyż tak właśnie czynią handlujący, ztąd biorą, a tam przedają, by żytkiwali.* W Trzecim zaś bezprawiu *Opatrzania ſię na przyſzłość, zamykają ſię te wszystkie przemyſły, przeciw którym na ſwo.**



swoim miejscu mówić będziemy (a) Co gdy tak jest (iako to oczywiście wieść można) nie jest więc przedsięwzięcie Papieża następować przeciw przyimowaniu rzeczy ku sprzedaniu, iako postępkowi własnoścności, lub sprzeciwiającemu się Ubóstwu w jakimkolwiek sposobie; ale ile tylko ściąga się do czynienia zbiorów przeciw niedostatkowi, który jest właściwy najwyższemu Ubóstwu. To tłumaczenie sami nawet przeciwnego zdania Pisarze uznają za sprawiedliwe, i przeto nasz Ociec a Politio w samym utrzymywaniu przeciwnego zdania przychyła się do tego mówiąc: *chyba że chciałbyś rozumieć rzeczony Decretalem o zbytnich rzeczach mówiące*. (b) S. zaś Bonaventura w swym Apologicznym Piśmie. (c) wyraźnie to twierdzi i dowodzi: że takowy postępek jest sam z siebie godziwy i właściwy ubogim. Trzeba atoli wyznać: iż w podobnym postępowania sposobie, wiele się znaleźć może nieprzyzwoitości, nie te jednak, które upatrują przeciwni. Autherowie. Samo przez się kwestowanie rzeczy końcem sprzedania ie, (byle inne nieprzyzwoite nie zachodziły okoliczności) może być poczytane za godziwe, ile razy Braci, nie mogącym tak łatwo innego użyć sposobu, godzi się uczynić rekurs do pieniędzy. Najgłośniejszą zaś nieprzyzwoitością jest Zgorzelenie Świeckich, którzy widząc iż rzeczy od nich wiałmużnie dane idą na sprzedaż i kupno, żałują tego że dali, i nabierają wstrętu do czynienia napotym i almużn. Mówią oni: przychodzą do nas prosić o zboże na wyżywienie, a oto okazuje się nieprawda; jeżeli to biorą na sprzedaż, wszak i my mamy potrzebę przedawania, i kupowania. Jakoż samo doświadczenie to stwierdza: że takowa nieprzyzwoitość nie z najlepszą jest dla Zakonu zaletą; widząc albowiem Świeccy takowe sprzedaże, odrażają się od dalszego świadczenia Dobrodziejstw. Ani się to ukryć może; gdy się albowiem takowe rzeczy pospolicie sprzedają Świeckim, łatwo też bywają od ich odkryte drugim. Druga nieprzyzwoitość ta zdarzyć się może:

(a) Uwaga XXI. n. 1.  
nau. Apol. q 13. et 14.

(b) Polit. his n. 11.

(c) S. Bo.



ze: że w takowych przedażach mogłyby być opuszczone wyznaczenie Syndyka, mające się uczynić od Prowincyała, a nie od Gwardyana; to zaś jest pewna: że takowe Syndyka Apostolskiego wyznaczenie, koniecznie jest potrzebne w sprzedaniu rzeczy bytęz za ialmużnę danych. Może się za trzecią liczyć nie przyzwoitość to że przez kwestowanie rzeczy, na sprzedanie, mogłaby się utworzyć droga do czynienia zbierow niepotrzebnych; gdyżby się nie uważało więcej, aby na same tylko potrzeby czyniło się opatrzenie, lecz łatwoby się przyzwyczaiło do sądzenia, że każda się rzecz przyda do sprzedania na inne potrzeby. Słusznie więc Mikołaj III. przepisał za granicę w używaniu rzeczy, iedyną potrzebę; wyłączając przyjmowanie, i zatrzymywanie czego więcej, końcem sprzedania. I przeto każdy z Pifarzow bojaźliwego Sumnienia, zawsze się lękał takowy postępek Braci uznać za godziwy, lubo niektórych zbyt surowe dowody, nie uwszystkich mogły sprawiedliwe ziednać przekonanie.

V. Druga trudność ta jest: czyli Bracia mogą robotnikowi w nadgodę roboty dawać z tego, co na własne wyżywienie mają, ponieważ to zdaie się być prawdziwą zapłatą? owzem podług naszego O. Santi będzie to prawdziwą przedażą; ieżeli naprzykład mularzowi, któremu za iego robotę należałoby się dać piętnaście złotych, ale że ma od Braci wyżywienie, daie mu się tylko dzieśięć od Syndyka Fabryki. (a) Co do tego; okazało się już na swoim miejscu: iż się godzi udawać do pieniędzy dla utrzymania potrzebnych robotników, ponieważ się tu udaie w właściwey potrzebie Braci, lubo nie w własney, lecz tylko w drugiego osobie; a tak znosi się to obwinienie, któreby przeciw takowemu postępkowi przywieść się mogło. Takowe zaś pieniądze za robotę czyli się łożą w gotowiznie, czyli przez opatrzenie żywnością robotnika, nie to więcej nie znaczy; gdyż to pewna: że w każdym z tych dwóch sposobie, zawsze godziwie są łożone. Co do tego zaś: iż takowa Żywność daie się robotnikowi w zapłacie, iniby sposobem przedaży, odwołuiemy się do danych już Regul podług

---

(a) Uwag. XII. n. 30.

podług których mowiliśmy: że kontrakt w ten czas tylko jest niegodziwy Braci, kiedy się wyznacza Szacunek ceny. Gdyby jednak Bracia w własney osobie wyraźną z robotnikiem czynili umowę, iż mu dadzą żywność za tyle, rzecz pewna; iżby czynili sprzedaż tej żywności, płaciliby, i zgoda czyniliby kontrakt niegodziwie; nieczyniąc zaś ściślej umowy, i będąc dalekiemi od wszelkiego obowiązku Cywilnego, i prawnego, tym samym niknie wszelki pozor kontraktu, a żywność owa pozostaje tylko samą prostą nadgodą, którą sami nawet Bracia mogą odbierać za własną swych rąk pracę. Jeżeliby kto chciał to mówić: że to zdaje się być oszukiwaniem prawa. gdy się w istocie do tejże samej przychodzi rzeczy; my zastawiamy się tym, co zawsze mieliśmy pod ręką; to jest: iż w sprawach zwłaszcza Cywilnych, Sprawa uczyniona w jednym sposobie, może być godziwą, a działana innym sposobem, stać się niegodziwą. To coby względem robotnika mogło być złym i nieprzyzwoitym nie jest zaspokoienie robotnika, ale jest uczynienie go sposobem Panom własność mających, którzy się obowiązują nadgradzać robotę przynależytym kosztem uczynionym z własności; czego gdy się chronimy, tym samym rośtropnie, i godziwie postępujemy sobie. Jeżeliby wreszcie w rzeczonym przypadku Syndyk Fabryczny, lub inny iaki Substytut uczynił z robotnikami kontrakt względem wyżywienia, tym bardziej Bracia byłiby wyjęci od podejrzenia kontraktowej umowy, i w tym tylko powinnyby się usprawiedliwić, czy się godziwie udać do pieniędzy na tychże Robotników. Wzwyż wspomniony O. Santy przyłącza do przytoczonego od siebie przypadku rozmaite rezolucye, ale niniejsza prosta od nas dana, na pilną uwagę wzięta, bez wątpienia okaże się być gruntowniejszą nad inne.

#### §. 4. Względem Zamiany.

VI. Frymarczenie, czyli zamiana jest to podobnie kontrakt, iako i sprzedaż, z tą tylko różnicą: iż w sprzedawaniu daje się rzecz, by się wzięło pieniądze, a w zamianie daje się rzecz, by się wzięło rzecz inną. Podług tego więc fundamentu, podług



ktorego powiedzieliśmy niegodziwe byź Braci Mniejszy przedawanie, należy też i czynienie zamian uznać za niegodziwe; a tu znowu wielce potrzebna jest uwaga na Szacunek Ceny. Pospolicie albowiem zdarza się czynienie nieiakich zamian z przyjaźni, i z przywiązania, przez które lubo się daie rzecz iedna za drugą, ale że się to czyni tylko z powodu wdzięczności, i bez wyznaczenia ścisley Ceny; przeto nie może się to nazwać takim Kontraktem zamiany, niegodziwym Braci Mniejszym; ale raczey zawdzięceniem, ludzkością wzajemną, i dowodem wdzięczności. Wten czas tedy zawiera się Kontrakt zakazany, gdy się rzecz szacuje, i podług tego Szacunku domaga się tyle, a nie mniej. Może kto z tąd mieć iakowy Szkrupuł. a może też kto w tej mierze i wolniejszym rządzić się sumnieniem.

VII. Wytlumaczemy się więc przez przykłady pospoliciey zdarzyć się mogące. Daie Brat który drugiemu z Braci, albo liteż i świeckiemu naprzykład tabakę, by miał papier, i. t. d. a to podług słuszności i równowartości, aż zaraz chce się powstawać przeciw temu, iako istotnemu Kontraktowi; ieden (mowi się) dał tyle, gdyż drugi okazał mu, że da tyle; iakoż gdyby ieden mniej chciał dać, i drugi też mniejby dał. Tak owe wnośzenie jest Szkrupulatne; ponieważ nie równowartość stanowi przez się kontrakt, ale sposób dania i odbierania, to jest: jeżeli się przekłada Cenna i wartość rzeczy, z domaganiem się inney rzeczy podług sprawiedliwości równie wartey; i gdy znalazłszy sprawiedliwą słowność czyni się ugoda; to jest: gdy się oświadcza iedna strona drugiej, iż na tym przestanie; to zaś w zwyż wspomnionym nie dzieje się przypadku. Ten co daie, zdaie się na drugiego ludzkość, i bez pretenzyi oczekuje iego uczynności; tamten zaś co w zamianę ofiaruje rzecz inną, by nie uchybił wdzięczności, ofiaruje w rowney wartości; sama albowiem wdzięczność nie może znieść tego, by się dało mniej, lecz jeżeli nie więcej, to przynajmniej równie wartującą rzecz. Jeżeliby ieden mniej dał, drugiego też wdzięczność do mniejszey byłaby obowiązana wdzięczności. Ale iefzcze tu



kto-zarzuć; a gdyby jeden chciał dać funt tabaki, a drugi tylko by ofiarował jeden arkusz papieru, pewnie dający tabakę uchyliby się z swym darem; a więc znakiem to jest, że się domagał zamiany w równej wartości, a tym samym ugoda kontraktu zostawała przynajmniej w jego umyśle. Pozwólmy na to, że się to dzieć mogło w myśli, i jeżeli w tym będzie iakowa wina, pżeto jednak w rzeczy samey nie będzie prawdziwy kontrakt; ponieważ wszyscy Prawni, i moralisci do ważności kontraktu, iednomyslnie domagają się zewnętrżney umowy, i wyraźnego zezwolenia z obojey Strony na wzajem przyjętego. Lecz w naszym, iako go tu rozumiemy, przypadku, i na to nie ma się pozwolić, gdy ieden daie drugiemu, i daie zapewne, by odebrał od niego rzecz równie wartą; (inaczej bowiem nie możnaby mówić: że się chce mieniać, ale raczej tylko darować) i luboby ieszcze przydawał i proźby, ale z tym zawsze umysłem, iż w oddaniu sobie dostateczney nadgrody, na samą drugiego zdaie się ludzkość, nie obowiązując go przez żadną ugodę, ale naywięcey prosiąc go tylko, i to bez wyznaczenia Ceny tej rzeczy, którą daie. Jeżeli tedy biorący chce bagatelną uczynić mu nadgrode, tedy iako nie pokazule przez to wdzięczności, tak nie ma też podziwienią, jeżeli się pierwszy cofa z swym darem; W ten czas dopiero byłoby wykroczeniem, kiedyby się weszło w umowę o słuszną równowartość, o Cenę, o koszt, i. t. d. i podług tego, czyniłoby się ugodę; ponieważ w ten czas dopiero do prawdziwego przyszłoby kontraktu.

VIII. I na tym to zasadza się zbyt wolne niektórych sumnienie, którzy radzi zawodzić, i oszukiwać samych siebie, przekładają koszt rzeczy mającey iść w zamianę, ale się oświadczają: iż nie chcą wchodzić w kontrakt; okazują ile wartującą rzecz chcą mieć w zamianę, ale przydają: iż to czynią bez pretenzyi, lub ugody; umawiają się o ściśle wartość i Cenę rzeczy, a mówią: że oddają ludzkość za ludzkość, i przychylność za przychylność. Trzebaby mieć aż nad to prostoty, ażeby nie poznać te błahę wybiegi, i fałszywe oświad-

cze-

czenia, które sprzeciwiają się sobie, i na wzajem niszczą. Pozwoliliśmy prawda z innemi Anthorami na zamiany pochodzące z wdzięczności, które naybardziej zasadzają się na dobroczynney chęci tych, między ktorými mają być czynione; lecz gdzie zachodzi umowa względem ściśłości szacunku, i kosztu, tam nie ma miejsca szczodra wdzięczność; ale raczey obowiązek sprawiedliwości, a tym samym zawiera się prawdziwy, nam niegodziwy kontrakt. Inaczej mówićby można: że i kupcy na iarmarkach nie czynią kontraktów, wymieniając iedne towary za drugie, gdyż i oni mogliby mówić: że oddają ludzkością za ludzkość. Utrzymywaliśmy jeszcze i to: że gdy kto cofa się od zamiany, widząc nie równość w zamianie, nie wykracza przez to z obowiązkow zamiany z samey wdzięczności pochodzący, gdyż naturalna Sprawiedliwość okazuje w tym iawną nieprzystojność, i daie oraz przyczynę uniknięcia niewdzięczności drugiego. Atoli owe umawianie się o wartość rzeczy podług ściśłości tak, iż nie chce się ani przechodzić naywyższej Ceny, ani też przyjmować w mniejszey nad nayniższą Cenie, iasnie poznawać daie: że się waży na szali Sprawiedliwości, co jest prawdziwym kontraktem Cywilnym. Zgoła patrzymy na zamiany świeckich pomiędzy Przyjaciółmi, w ktorých nie zachodzi ani Cenna rzeczy, ani ugoda, ale tylko okazanie wdzięczności, z domaganiem się wzajemney wdzięczności; i to to jest, co się i Braci Mniefszym godzi. Z drugiey strony: uważmy zamiany handlujących, ktorzy dobiłaią targu, i domagaią się rownowartości, ani się zgodzą, poki się nie okaże zachowana z obu stron Sprawiedliwość; i takie to frymarczenie czyli zamienianie. zakazane jest braci Mniefszym przez ich Professyą.

### §. 5. Podległość w czynieniu zamian

IX. Uczyniwszy tę potrzebną różnicę, przystępujemy teraz od objaśnienia, iakim sposobem ma być umiarkowane czynienie zamian, aby ze wżzech miar mogło być godziwe. Bracia poddani iako ani dawać, ani odbierać mogą rzeczy, bez podległości, i pozwolenia swych Przełożonych, tak bez tegoż pozwolenia ani się mie-

mieniać mogą; choćby te mienianie się dla samey tylko było przyjaźni i wdzięczności. Możemy na to pozwolić; iż w zamianę zwłaszcza rzeczy mniejszych, i pospolicie potrzebnych, podług zwyczaju, można przestać na niewyraźnym Przełożonych pozwoleniu; lecz aby się to Przełożonym podobać miało, gdyby się niektory z Braci zawsze takowym frymarczeniem bawił, dając i biorąc od tego, i owego to wszystko, co się Mu tylko zdaie, nie z potrzeby, lecz z samey tylko chęci mienia coraz więcej rzeczy, i niby przedsiębiorąc ten Zycia sposób frymarczenia rzeczami, iako niektorzy na świecie czynić zwykli; zaiste nie tylko nie może się to roztropnie wnosić; ale nawet i Przełożeni będąc obowiązani zarządzać Sumieniowi swych Poddanych, gdyby i chcieli, niemogą takowych dawać pozwoleń. Ktożkolwiek więc z Braci tak czyni, można mówić: że to z własney woli czyni, i że takowe iego zamiany są niegodziwe.

X. Względem zaś rzeczy w powiżeczności do Klasztoru należących, Przełożeni mogą je zamieniać w posród swego Zakonu; podług potrzeby, (biorąc takową zamianę, za owę, o ktorej się mówiło, pochodzącą z samey uczynności, i wdzięczności) i jest to rzeczą nie tylko godziwą, ale też i arcy potrzebną w społeczności ubogich; którzy ieden drugiemu podają rękę w potrzebach. Na przykład w iednym Klasztorze jest z Łaski Dobrodzieiow obfitość miodu, Gwardyan może drugiemu Klasztorowi ustąpić tego, co zbywa, by miał z drugiego Klasztoru nabiał, lub płótno, którego tam podostatku. Taką zamianę może i iedna Prowincya czynić z drugą. Ani tu można mówić: iakoby się przeto iaka czyniła krzywda intencji dającego; ten albowiem daie rzeczy całemu Zgromadzeniu Braci, i ci ich potem zażywają na wzajem, iak dla nich lepiej, i użyteczniej być może. W przypadku iednak: gdyby dający wyraźnie oświadczył, że naprzykład dany od Niego puł beczek miodu służyć powinien dla Braci tego tylko, a nie innego Klasztoru, w tenczas trzebaby przestać na iego wyraźney Intencji, iako Pana tej rzeczy; gdyby zaś tego nie oświadczył, można postąpić sobie tak, iako się dopiero rzekło. Trzeba tylko na to pozwolenia od



wyższych Przełożonych; to jest od Prowincyała na Klasztory tey-  
że Prowincyi, a od Generała na różne Prowincye; aby się tak za-  
chowała powinna zawsze Przełożonym podległość, pod których się  
zwierzchnością zostaje, a oraz i ustawa Mikołaja III. o której  
następnie powiemy.

XI. Nietylko zaś w Zakonie, ale i procz Zakonu mają Prze-  
łożeni podług potrzeby władzę czynienia zamian rzeczy w Powsze-  
chności do Klasztoru należących, co ledwie nie w tych samych wy-  
razach pozwolił (a) Mikołaj III. który iednak nie wszystkim  
Przełożonym takowey dozwala władzy. ale samym tylko Genera-  
łom, i Prowincyałom. Z czego Marchanciusz (b) czyni wnio-  
sek, który lubo sam uznaje bydl powszechnemu zdaniu przeciwny,  
przecież odważa się go utrzymywać. Będzie się tedy! godziło  
(mowi on) takowym Przełożonym, procz Zakonu zamieniać rze-  
czy podług zdarzonych okoliczności, nawet z prawdziwym szacun-  
kiem Ceny, i bez użycia Syndyka. Władza ta (przydaie on)  
jest nadana od Papieża, który jest prawdziwym rzeczy naszych Pa-  
nem, i przeto też Bracia mają samo proste zlecenie czynienia kon-  
trakty, w czym nie mają przyczyny czynić sobie Szkrupuł. A-  
leż my mowiemy: że i owszem oczywisty w tym zawód Sumie-  
nia upatrywać należy, ieżeli się ma otwarte oczy na rozeznanie  
prawdy. Pozwalamy na to: że jest prawdziwe (iako się ie mieć  
chce) to pozwolenie Papiezske, który będąc Panem tego wszystkie-  
go, co mieć możemy, pozwala aby się zamieniało nieużyteczne za  
użyteczne; lecz nie możemy pozwolić ażeby Bracia mogli w własney oso-  
bie takowe czynić zamiany, z oznaczeniem Szacunku Ceny, ponieważ ta-  
kowe zamiany z oznaczeniem Szacunku Ceny są one prawdziwym kon-  
traktem, czyli nie są? Nie można mowić, że nie są; ieżeli nie  
chcemy znosić praw Cywilnych, i zprzeciwiać się pospolitemu do-  
świadczeniu ludzi, którzy tym sposobem codziennie kontraktować  
zwykli; a ieżeli takowe zamiany są prawdziwym kontraktem, z ia-  
kiegoż powodu ten Papież, który podług Reguły wyrokiem swo-  
im uznał nas za niezdolnych do czynienia bądź iakich kontraktow,  
miał

(a) c. *Exiit* § *Quia vero libros.* (b) *March. hic. tit. 3. q. 5. Cond. 4.*

miał potym chcieć pozwolić nam, czynić takowe kontrakty, iako godziwe? to pewnie dla tego: że tam nie uznał za niegodziwe, iak tylko przedawanie? lecz spytajmy się handlujących, czyli to nie jest zarowno przedawać, albo dając rzecz za pieniądze, albo też dając rzecz, dla nabycia innej rzeczy? ieżeli w tym zachodzi iakowa różnica, tedy tylko co do nazwiska, ale nie co do istoty; wszakże na iarmarkach przedaie się, i kupuje, a przecię dosyć często dają się iedne rzeczy za drugie. Czy może dla tego: iż w takowych zamiarach z wyznaczeniem ceny, prostemi tylko co do tego czyni nas Papież slugami? lecz czyliżby nie mógł uczynić nas takiemi, i co do przedawania, kupowania, i wszelkich innych kontraktow? a przecię nie uczynił tego, ani uczyni, żebyśmy pod pozorem prostej usługi nie stali się prawdziwie kupeżaczemi. Zgoła żeby zgruntu obalić przeciwne zdanie, lubo to prawda: iż godzi się Braci bydź Ministrami tylko materyalnemi, to jest w iakowey cywilney sprawie działać materyalnie, iako to: nosić, dawać, i składać rzeczy sprzedane, lub kupione od innych; atoli bydź prawdziwym, i formalnym Ministrem, który acz ze strony kogo innego czyni, czyni iednak z władzą, i nadaniem własności; naprzykład zawiera Kontrakty, i inne cywilne odbywa sprawy; to iako się sprzeciwia Profesyi Braci Mnieyszych, tak tym samym jest niegodziwe. A przecię, takim to jest bydź Ministrem Papieża, iakim rzeczony Autor pozwala bydź Bratu Mnieyszemu, nie znając tego: iż on przeto pozwala, aby Bracia mogli kupczyć, przedawać, odmieniać, i to wszystko czynić, co czynią na dworach Pańskich Urzędnicy, gdyż, i oni mogliby się także samemi tylko nazywać Ministrami. Są to więc nieprzyzwoitości, których żadne sumienie nie powinno by strawić.

XII. Odrzuciwszy tedy omamienie, czyli raczey oczywisty fałsz, ninieyszego mniemania, wyznać należy: że przez pozwolenie Mikołaja III. Generał, i Prowincyałowie, mają sobie nadaną władzę: pozbywania sposobem sprzedaży, lub zamiany rzeczy ruchomych (które to dwa sposoby razem są wyrażone od Papieża) a nawet, i nieruchomych podług innego przywileju przytoczonego tam, gdzie się mowi o sprzedaży. Ale co się tycze sposobu czynienia zamian, ie-

że.

żeby znaleźli kogo tak przychylnego, o którymby mieli nadzieję, iż zechce podług wszelkiej ludzkości przyzwolitą uczynić nadgodę, z innych rzeczy im potrzebnych, mogą sami przez się uczynić zamianę, albo przez Braci poddanych, bez pośrednictwa Syndyka; gdyżby to żadnym nie było kontraktem, i mają już pozwoloną sobie na to władzę, by mogli pozbyć się tych rzeczy na swoje potrzeby. Atoli jeżeliby takowe pozbycie, chcieli czynić podług ścisłej wartości, i ceny; tedy iako się mówiło o sprzedaniu, tak się też ma rozumieć i o zamianie; to jest: iż wyższy Przełożony ma wyznaczyć Syndyka, któryby uczynił tę ścisłą zamianę, i obrocił to na potrzebę Braci, coby przez zamianę zyskał. W przypadku zaś iżby rzeczy mające się zamienić, zostawały jeszcze pod władzą dającego, przeto że własność ich zachował sobie; i ze wszelkich miar potrzeba dopraszać się od niego zezwolenia na to, czyliby się ta zamiana po przyjacielsku tylko, czyli przez istotny Cywilny kontrakt uczynić miała; Papież albowiem nigdy nie przywłaszcza sobie własności takowych rzeczy, które sobie zachowują dający, ani też jest myślą jego dawać iakową władzę Braci, do oddalenia takowych rzeczy iakimkolwiek sposobem. Niechaj tu sobie przypomną wzwyż dane prześrogi, zwłaszcza Bracia poddani, i oficyaliści, którzyby się w tej materii mogli uwieść zaśadzaniem się na iakim pozornym rozumowaniu, ale pewnie przeciw Regule wykrocznym. Wyluszczaiąc tę rzecz dokładniej, przydałemy i to: iż może zdarzyć się niekiedy, że Bracia zlecą Oycu, czyli przyjacielowi Duchownemu, rzecz iaką, aby ją zamienił; zaiste nie może się to stać bez oczywistego wykroczenia. Ten Ociec, czyli przyjaciel Duchowny, pewnie zechce zamienić tę rzecz podług pośpolitego zwyczaju, utrzymując wartość, i cenę rzeczy, i przeto będzie tu zastępował miejsce Syndyka, ale nie Syndyka Apostołskiego, nie będąc wyznaczony od Prowincyała, ale tylko wybrany z własnej woli od takowego Brata; a tak ow Brat przez ustanowioną od siebie osobę czynić będzie niego. dziwie ow kontrakt. Wszak, i świeccy Panowie czynią podobnie; dają któremu z swych służących rzecz iaką do sprzedania, lub do zamiany, z zleceniem, by iak najlepiej sprzedał, lub zamie-

nił,



nił; przez to jednak nie można mowić, iżby oni nie byli prawdziwemi Panami, i pierwſzemi w tym kontrakcie. Mogłaby tu ieſzcze zayść trudność; czyli można kweſtować rzecz jaką, aby ją na inną rzecz zamienić podług ſzacunku ceny, na przykład wełnę białą, dla zamienienia ją na czarną i t. d. lecz ta ſama odpowiedź, która ſię dała wyżej względem kweſtowania rzeczy na sprzedaż, ma i tu mieyſce; z tą tylko różnicą; iż zgorſzenie, o którym ſię tam mowiło, może tu nie zachodzić, a przynajmniej nie tak znaczne podług okoličnoſci.

### *§. 6. o Zamianie rzeczy nam ofiarowanych, a nie przyzwoitych.*

XIII. Wiedzieć nakoniec pozostaie, czyli rzeczy darowane, lub Testamentem zoſtawione Braci, a do ich używania nieprzyzwoite, iako to broń, konie, ſuknie świeckie i t. d. mogą być zamienione na inne rzeczy im potrzebne, i przez kogo? Ponieważ takowe rzeczy w ſamey rzeczy nie ſą zdadne Braci Mniejszy do ich używania; przetoż właſność onych, nie przyimuie Stolica Apoſtolska; która (iakośmy widzieli) tego tylko na ſiebie przyimuie właſność (a) co do używania Braci może być przyzwoite. Ze tedy takowych rzeczy właſność nie należy do Stolicy Apoſtolskiej, przetoż do zamiany onych nie mogą być naznaczeni Syndycy Apoſtolſcy; gdyż nie ma tam mieyſca Syndyk, czyli Prokurator, gdzie nie ieſt Panem rzeczy ten od ktorego on ma zależeć. Gdy tedy takowych rzeczy właſności nie ma Papież, ani Braci przyzwoite ieſt używanie onych; idzie więc zatym: że ich właſność pozostaie przy tych, którzy ie ofiarują; zkąd potrzeba: by oni ſami, iako prawdziwi Panowie onychże, zamienili; lub (ieżeli Testamentem ſą naznaczone) dziedzice, iako prawi naſtępcy właściwych Panow; albowi też inni Subſtytuci podług ich woli, i pozwolenia. Gdyby zaś ani właſni Panowie, ani dziedzice nie byli przytomni, a tym ſamym nie mogli być oto zapytani, coż w ten czas czynić należy? oto mo-

że tu mieć ważność domniemane ich pozwolenie; gdyż to pewna: iż chcąc oni przez danie takowych rzeczy oświadczyć Braci swą uczynność, tym samym przyzwalaia na to, by ich użyli w sposobie, który im właściwy, i przywoity być może. Klemens V. względem przyjmowania, i zamiany takowych rzeczy mówi (a) iż powinni się Bracia względem tego tak zachować, iako, i względem pieniężnych iałmużn, których podobnie nie mogą Bracia przez się użyć, ani też one podpadaia pod własność Stolicy Apostolskiej, i przeto mają to zostawić właściwym ich Panom, aby sami tym zarządzali, lub ich Substytuci. Nie ma się jednak przez to rozumieć, iżby iako pieniądze, tak też pałasz, broń, i tym podobne rzeczy, nie godziło się Braci brać w ręce; branie albowiem pieniędzy w ręce jest zakazane, z przyczyny: iż to samo znaczy, co też, i mienie własności innych; co nie może się rozumieć o broni, i o innych rzeczach. To więc tylko ztąd wnosić się powinno: że iako pieniądze, tak, i takowych nieprzywoitych nam rzeczy zarządzanie, zamiana, i użycie ich ku potrzebie Braci, ma należeć do samychże tych rzeczy Panow, lub ich Prokuratorow, bez roszczenia sobie od Braci iakiegokolwiek do ich prawa. To samo twierdzi S. Bonawentura (b) mówiąc: *Jeżeli Bracia niechęć przyjęcia takowych rzeczy odmowie dla nabożeństwa dających, może Prokurator zastępuiać ich zachować to, iako pieniądze dla Braci iemu powierzone; aby swego czasu tego opatrzył ich tym, czego by z strony swojej potrzebowali.*

XIV. Co się zaś tycze ofiar w Kościołach naszych do iakowego łańkami wstawionego Obrazu czynionych, O Nalcz Santi czyni wzmiankę podług nauki S. Tomafza, swoje jednak względem tego zawiesza zdanie. Z wspomnionym więc Tomaszem mówię (c) że podług praw Kościelnych ofiary, w Kościele czynione, obracaiące się na użytek Xięży (b) którzy mogą tego użyć na własne wyżywienie, iako też na potrzeby Kościoła, a osobliwie tego Ołtarza, któremu są dane, a i ubodzy mają mieć w nich swą czastkę, gdyż takowa zwykła być dających inteneya, w każdej na chwałę Boską

uczy-

(a) Clem: Exivi §. licet (b) S. Bonaw: in Apol. q. 13. (c) 2. 2. q. 86. a. 2. (d) c. hanc Consu. 16. q. 1.

uczynionej ofierze. Przetoż my Bracia Mnieyſi, którzy ieſteśmy, i Kapłanami, czyli Miniſtrami Kościoła, a przyt, m, i ubogiemi, mamy podług intencji ſamychże ofiarujących zupełne pozwolenie ob-  
 raczania takowe ofiary na naſze używanie, lub na potrzeby Naſzych Kościołów, albo na wſpomozienie innych ubogich z tego, coby nam zbywało. Jeżeli zaś rzeczone oferty, będą z rzeczy nam nie przy-  
 zwoitych, iako to wota ſrebrne, złote, i t. d. potrzeba na ow czas do-  
 praſzać ſię pozwolenia od dających, ażeby oni ſami zamienili ie na  
 rzeczy nam przyzwoite, lub to innym zlecili; albowiteż, gdyby tak-  
 kowi ofiarujący nie mogli być poznani, i dane oferty z wielu rąk  
 wyſzły; powszechna dających intencya (o ktorey nie dawno mowi-  
 liśmy) ſtanie ſię nam powodem do ſądzenia o ich chętnym przy-  
 zwoleniu na to, aby kto z przychylnych nam, choćby też, i proſzo-  
 ny od nas, uczynił tych rzeczy zamianę. O ofertach pieniężnych  
 czynionych naſzym Kościołom, już ſię mowiło na ſwoim mieyſcu  
 (a) iako Klemens V. zakazuje odbierania ich w całej ſciſtoſci Re-  
 guly, i z twierdza to naſze tłumaczenie wyżej uczynione. Of-  
 erty Pieniężne czynione w Kościołach naſzych dla tego nie mogą  
 być użyte od Braci, gdyż oni żadnym ſpoſobem nie mogą odbierać  
 pieniędzy; inne zaś rzeczy acz nieprzyzwoite na ofertę im dane,  
 iako to broń, ſuknie i t. d. mogą przynajmniej przez zamianę być  
 obrocone na ich potrzeby, gdyż przyimowanie ich nie ieſt im zaka-  
 zane w jakimkolwiek ſpoſobie; ale tylko zatrzymywanie, nie mogąc ich  
 obrocić na ſwe używanie; tudzież zarządzanie z okazaniem właſno-  
 ſci, lub zamienianie onych właſną powagą.

XV. Na koniec co do tego przytacza O. Santi znaczne pozwo-  
 lenie (podług iednak dotąd przekładanej czystoſci Reguly) uczy-  
 nione Braci Mnieyſzym od Alexandra IV. kiedyby ſię przytrafiło  
 im z ſtarego Kłaſztoru, do nowo wyſtawionego przenieść. Oto ſą  
 ſłowa ieſo: *Niech ſię godzi Braci, gdy ſię z pierwſzych mieyſc na dru-  
 gie przenoſzą, tak zabudowania, czyli wſzelkie budowli materyały mieyſc kto-  
 re opuſzczają (wyieſzſzy iednak Kościoły) iako też kſiążki, kielichy, i u-*



biorą kościelne na inne miejsca przenieść; oraz mieszkania z gruntem, i innemi przyległościami do owych miejsc należącemi (procz Kościoła) przez Prokuratorów od was synów Ministrów do tego wyznaczonych sprzedać; cenę zaś onych na budowlą innych miejsc do których się przenoszą, lub na co innego ku ich użytkowi obrócić; gdyż i tamte przeszłe miejsca, i wszelkie inne miejsca Braci do nas, i Stolicy Apostolskiej że należą, każdemu wiadomo: niniejszego wyroku powagą pozwalamy, iak nayscisley zakazując i t.d.

## MAXYMA DRUGA

*Każde nabycie rzeczy sposobem Kontraktu jest oczywistą własnością.*

W każdym Kontrakcie jest używanie własności, i przeto tak w nim okazuje własność ta strona, która oddała, i przenosi pod władzę drugiego to; co ma własnego; iako też, i owa strona, która to pod swoją przyjmuje władzę, i nabywa własności. Przeto przyjmowanie, czyli odbieranie we wszystkich owych kontraktach, w przeszłej Maxymie przełożonych, jest owym nabywaniem, które się tu potępia. W czynieniu zamian, iainie się to wydaie, ponieważ iak iedna, tak i druga strona i daie, i odbiera rzecz iedną za drugą. W przedawaniu zaś, strona która odbiera zowie się kupującą; o czym potrzebne jest wyraźniejszy obiaśnienie.

### §. 7. O Kupowaniu.

XVI. Kupowanie jest współodpowiadające przedawaniu, i przeto się przeciwnie opisuje; iż jest: *danie umowionej ceny, dla nabycia rzeczy, która się przedaie.* Ta definicya sama przez się dostatecznie okazuje, iako kupowanie Bratu Mniejszyemu jest nieprzyzwoite. Z tym wszystkim jest to pewna: iż nie w każdym sposobie, wdaiący się Brat Mniejszy w kupno, przeto kupuje, i grzerzy. Oddzielmyż więc godziwe postęпки od niegodziwych, przez wyliczenie, i przełożenie onych.

Nayprzód tedy w kupowaniu przekłada się cena, a ta po prośtu sama w sobie uważana, lubo jest przysposobieniem do kupna, atoli  
nie

nie wchodzi w istotę onego, dopoki się tylko wchodzi w rozpoznanie sprawiedliwej ceny; i przeto Bracia Mniesi w kupowaniu, które ma się uczynić na ich potrzebę, jeżeli są przekonani, że przez to mogą nie iako względnieyszym uczynić przedaiącego, mogą sami udać się do niego, dla wyrozumienia ceny; używając jednak wyrazów, któreby tylko były przełożeniem słuszności, lub prozbą zniewalającą do względu, naprzykład: *Sam widzisz; iako inni dają za tyle; spadły teraz z targu takowe towary; pomnięt na to należy, że się to przedaie na potrzebę ubogich, nad ktorými godzi się mieć litość, i inne tym podobne wyrazy.* Ten to jest pierwszy krok, który mogą uczynić Bracia, ale też jest i ostatni; ponieważ daley ztąd wchodzi się w prawdziwy Kontrakt kupowania. Maią zatym być przestrzeżonemi, Zakonnicy względem sposobu mowienia, wywiadując się o cenie; a tym więcej maią być przestrzeżonemi Przełożeni, by nie zlecali tego, iak tylko Zakonnikom umięającym w tey mierze postępować sobie. Mowa (iakośmy to iuż okazali gdzie indziej) jest iednym z sposobow bardziey dowodzących okazywanie, i używanie własności, i panowania (a) mowić więc: *Dam tyle za to; nie mogę dać więcey; kupowałem po inne razy taniey, i tym podobne słowa, które zwykły się mieścić w ustach prawdziwie kupujących, okazują panowanie, i własność.* Tym bardziey w obiecywaniu zapłaty, ma się mieć bacność na mowienia spos. b; gd. z ta ma się obiecywać, nie iako rzecz własna, ale iako rzecz, która ma być dana od kogo innego, naprzykład mowić: *obmyślę, iż się stanie zadowolę; może zaufać moiey pilności, i szczerości i t. d.* są wyrazy wcale przyzwolite tym, którzy nic nie mają, ale tylko starają się, aby od innych dane było; iakoż, i Mikołaj III. takowe wyrazy stwierdza, i podaje. Przeciwnie zaś mowić: *Dać słowo; będę w odpowiedzi; zapłacę ci; podpisać to moje przyrzeczenie własną ręką i t. d.* jest sposob oczwyście okazujący własność, i panowanie; zkad bez ciężkiego grzechu nie może być przyzwolity Bratu Mnieszemu. Jeszcze, i to przydać tu można: że aż poty mogą się także Bracia Mniesi wda-

wdawać w kupno rzeczy świeckim służyć mających: *na przykład: prozony Brat który od świeckiego w odległości zostającego, może się udać do kupca, i zapytać o cenę materyi, lub innej iakiey rzeczy, i o nią umówić się podług słuszności; ale zawsze imieniem tegoż świeckiego, i zawsze w sposobie, któryby był daleki od oznaczenia, czyli zawarcia Kontraktu, iako się już wytłumaczyło; ponieważ żaden z Braci nie może ani przez się, ani przez innych czynić, i zawierać Kontraktów.*

XVII. Powtore w kupowaniu po wyrozumianej cenie, przyśle puie się do umowy, i ugody względem oneyże za w spólnym zezwoleniem, czyli (iako się zwykło mówić) zawiera się Kontrakt; tak dalece: iż cena należy się sprzedającemu, a rzecz kupującemu, lubo ieszcze nie przychodzi się do dania, i odebrania rzeczy, co iako jest prawdziwym Kontraktem, tak od tych tylko czynić się może, którzy mają władzę oddalania, i nabywania rzeczy; lecz Bracia Mniesi iako nie mają, ani mieć mogą takową władzę, tak, i czynienie takowych Kontraktów, zawsze im jest nie godziwe. Mogą oni prawda przełożyć, i przywieść do tego sprzedającego, aby na umiarkowanej przesłał cenę; lecz potym powinni to zostawić Panu pieniędzy, lub iego Substytutowi, co się tycze zawarcia ugody, i Kontraktu. Gdyby zaś Pan, lub Substytut iego dla iakowey niesposobności nie mógł się widzieć z sprzedającym, z którym umowili się Bracia, aleby tylko przesłał należącą się cenę; tedy w ten czas dośc będzie Braci, powiedzieć Panu, lub iego Substytutowi, że się już wywiedzieli o cenę, która ieżeli się mu podoba, aby przysłał należność dla sprzedającego; a tak w ow'czas samo przyzwolenie, i przesłanie zapłaty, będzie istotnym Kontraktem, od tegoż Pana, czyli Substytutu ostatecznie zawartym. Przeciwnie zaś: gdyby Bracia umowiwszy się o cenę z sprzedającym, powiedzieli tylko Panu, lub iego Substytutowi, by przysłał tyle pieniędzy, bez wyszczególnienia Kontraktu kupna, na które mają być obroczone; tedy sami u siebie zostaliby przekonani o zawarciu Kontraktu, i że zgrzeszyli własnomiętnością. Jakoż w takowym kupnie uczynionym za pieniądze tym sposobem przesłane, ktoż może się mieć za kupującego?



to pewnie ten, który podług rozporządzenia Braci przyſtał pieniądze? lecz iakoż ſię może mieć za kupującego ten który ani widział, ani wie, ani ſwym zezwoleniem ſtwierdza kupno? już to naywięcey, gdy ſię go uzna za wypłacającego to, co od innych kupione było; iako Podskarbi Pański, który wypłaca to wszystko, co mu zleca Pan iego, który ſam czynił Kontrakty; nigdy iednak nie może ſię nazwać kupującym, iako podobnież nie ieſt nim Pański Podskarbi, który nic więcey nie czyni, iak że tylko wypłaca to, co ſię komu należy. Gdy tedy w rzeczonym przypadku zawiera ſię prawdziwie kupno (nie ieſt bowiem rzecz darowana, ale za przynależytą cenę ſprzedana) i gdy żadnym ſpoſobem nie może być mianym za kupującego ten, który tylko daie, i zażyła pieniądze; toć idzie zatym: iż podług wszelkiey prawdy będą kupującemi ſamiż Bracia, którzy umawiali ſię o cenę, i uſtawili ją; a potym bez wszelkiego donieſienia, i poddania pod wolą tego, dla którego nabyta ieſt rzecz, rozrządzili przeſłanie pieniędzy należących ſię przedającemu. W tym tedy oſobliwie przeſtrzedz należy owych Przełożonych, którzyby z duchownym przyjacielem Kłaſztoru, lub z Subſtytutem obchodzili ſię w tey mierze z zbytnim okazaniem nieiakiey władzy, nie chcąc ſię mu zwierzać wſzyſkich ſwych czynnoſci, i wſzyſkie rzeczy zaſpakailiby przez aſſygnacye, i niby kupieckie wexle, nakazując, aby to, lub owo dane lub zapłacone było, i t. d. bez umowienia ſię z duchownym przyjacielem, lub Subſtytutem. Już ſię to gdzie indziej oſtrzegło: iako przyjaciel czyli Subſtytut, nie ieſt ſługą lub podskarbiem Braci, ale, i oſwizem co do wydatku pieniędzy, ma zupełną władzę, i temu tylko ieſt podległy, od kogo ſą mu powierzone; ieżeli więc Bracia obchodzą ſię z nim iako ze ſługą, ſami ſtaią ſię niegodziwie Panami w zarządzaniu pieniędzmi, i iako właściciele rownież niegodziwie ſami kontraktują.

Potrzebie w kupowaniu zachodzi danie umowioney ceny, i odebranie pod ſwą władzę kupioney rzeczy; i to to ieſt iſtotnym Aktem kupna, czyli kontraktem uſkutecznonym; do czego nie mogą należeć, Bracia, gdyż nie mogą należeć i do zawarcia kontraktu. Nie ma ſię iednak przeto rozumieć: iżby Bracia nie mogli odbierać, a nawet i własną ręką przyjmować rzeczy kupionych na ſwą potrzebę, i użytek; ale ſię tylko do zrozumie-

mienia dale, ażeby odbierając takowe rzeczy, przyjmowali je iako kupione od innych, ale nigdy iako kupione przez samych siebie.

### §. 8. O Handlowaniu, czyli kupczeniu.

XVIII. Handlowanie czyli kupczenie, jest rzeczą nie tylko Braci Mnieyszym, ale, i wszelkim bądź jakim Zakonnikom, a nawet, i świeckiemu Duchowieństwu nie przyzwolają, która zawsze za niegodziwą poczytywana była; iako się to wydaie z kanonow zakazujących tego pod exkomuniką (a) *secundum instituta predecessorum nostrorum* (mowi Alexander III) *sub interminatione anathematis prohibemus, ne monachi, vel Clerici causa lucri negotientur.* Ani można mówić: że takowy zakaz za czafem rozwolniony został; gdyż Concilium Trydenskie miało na to baczność, ażeby takowe Kanony odnowione były (b) i żeby w swej bezustannej zostawały trwałości. Oto tu tylko idzie, aby wytłumaczyć, na czym się istotnie to handlowanie, czyli kupczenie zasadza; ponieważ wielu z moralistów, tyfrącne względem tego różniące się przywiedli zdania. Ależ dosyć jest, owszem naywięcej przedstawia należy na samych Kanonach, gdyż te same, i dostatecznie o tym mówią. Handlować tedy, nie jest to iakiegożkolwiek przemysłu używać dla zysku, ale właściwie mówiąc: jest to brać, lub kupować rzeczy, dla dania ich innym zadozłżoną cenę; i na tym swoy zasadzać zarobek. Tak się to objaśnia *in distinct 88. c. ejiciens. & quoniam non cognovi*, gdzie z przykładu okazującego, kto nie może się zwać handlującym, wywodzi się oraz kto jest takim. Naprzykład kupcie kto drzewo, i metale, by potym z nich robił różne rękodzieła, i ztąd mógł iakoway dla siebie mieć zysk, takowy nie jest handlującym, ale jest właściwie artystą; a taki sposob zarobku jest przyzwolity nawet Klerikom, i Zakonnikom, będąc on właściwy samymże Apostołom dla wyżywienia, a oraz Braci Mnieyszym przez Regulę zalecony. Przeciwnie kto nie z własney sztuki, lub pracy, ale szczegulnie z rzeczy kupionej, i umienia dostawić ją na czas, i miejsce, szuka zysku, ten prawdziwie jest handlującym. Udaymy się do samychże słow

Ka-

(a) *c. secundum ne Monachi vel Clerici.* (b) *sess: 22. c. 1. de Reform*

Kanonu dla przekonania ſię w tym: Ktokolwiek rzecz kupuje, nie żeby tę ſamą rzecz całkowitą, i nie odmienioną przedawał, lecz żeby mu była materią do zrobienia z niej czego, ten nie ieſt handlującym; kto zaś kupuje rzecz, ażeby tę ſamą całkowitą, i nie odmienioną dając zyskiwał, ten ſtaie ſię kupcem, który od Kościoła Bożego odrzuca ſię.

XIX. Ale rzecze kto: na co ſię przyda tak obſzerny wykład tego, kiedy ſię już powiedziało: że Bracia Mniefi, nie mogą ani kupować, ani przedawać? w przypadku potrzeby doſtana rzeczy bez kupienia, dadzą ją bez przedania, a tak unikną niegodziwego handlu, i z tym wſzytkim odniolą w tym zysk. Właſnie też dla tego ninieyſze czyni ſię tłumaczenie, dla okazania; iż to ieſt i przeciw Kanonom, i przeciw Regule. Co ſię tycze Kanonow, doſyć ieſt uważać koniec, dla ktorego one tak ściśle zakazują kupieſtwa; a ten był: nie żeby od duchownych oſob nie było co przedawane, lub kupowane (gdyż ſię to powszechnie im godzi) ale ſzczegulniey, aby ci ktorzy ſą ſługami Ołtarza, i namiestnikami ſamego Chryſtuſa, nie poſpolitowali ſię takowym rodzajem zyskow, ktore nie co innego ſą, tylko przemysł chciwości, właſciwy ſwiatowym ludziom, ubiegającym ſię z nieumiarkowaną żądzą za doczeſnym zyskiem. Tak ſię w naydokładnieyſzych wyrazach tłumaczy Concilium Moguńckie (a) oto, i tych, i tym podobnych rzeczy, Miniſtrom Ołtarza Pańſkiego, iako też, i miniſkie życie wiodącym zewſzech miar zakazujemy; o ktorych mowi Apoſtoł: żaden żołą odbywając Bogu, nie wikła ſię ſprawami ſwieckimi. A Gelaſyusz Papież zapobiegając wſzytkim pozorom, i wybiegom, mogącym ſię wynaleſć dla uſprawiedliwienia handlu, mowi (b) Klerycy niech ſzają: iż od nikczemnych zyskow wſtrzymywać ſię powinni, i wſzelkiego bądź iakiego handlowania przemysłu ab omni cujuslibet negotiationis ingenio (ktore ſłowa co do naſzego przypadku dobrze uważać należy) i chciwości wyſtrzegać. A tak nic to nie znaczy: że Bracia Mniefi w rzeczonym przypadku nie kupują, ani przedają, kiedy iednak wſzelako tym, lub owym ſpoſobem, udają ſię za takowym niegodziwym zyskiem. Co więkſza, choćby nawet nie inaczey ſię wnoſiło, tylko że Oycowie, i Concilia rozumieli poſpolicie takowe kupczenie

z ozna.

(a) *Multa ſunt. ne Clerici vel Monachi* (b) *c. Clerici 14. q. 3.*



z oznaczeniem ceny, i mówili o tych którym godzi się mieć w ręku pieniądze; wszelako wżwyz przywiedzione Concilium Moguncie, tam gdzie wylicza wszystkie sposoby handlowania zakazanego Duchownym, zawiera tamże, i to dawanie, i odbieranie nawet bez wyznaczenia ceny, czyli (jeżeli tak nazwać chcemy) darowizny, gdy przez nie szuka się zysku z rzeczy, którą się daje, i odbiera: *Dary niesprawiedliwie przyjmować; lub też dawać dla iakiego świeckiego zysku* .. zakazujemy. Ze wszech miar tedy znosi się ten pozor dawania bez przedaży, ilekolwiek tylko szuka się w nim zarobku, i zysku. Dopieroż jeżeli się zastanowimy nad Regułą, która aż do samego gruntu chce w Braciach Mniejszych wykorzenieć skłonność, i chciwość rzeczy doczesnych; czyliż nie tym bardziey wnosić należy, iż wszelkiego w iakimkolwiek sposobie zabrania im handlu, kiedy Kościół tak uroczyście zakazał go tym nawet, którzy mogą być właścicielami, i panami rzeczy. Nakazując S. Ociec, aby Bracia iego tak byli dalekimi, i wyzutemi z własności w rzeczach tego świata, iako pielgrzymi, i przychodniowie, rzecz pewna: że ani na żart mówić można, by im iakowego miał pozwolić kupczenia. Pozwala on prawda, aby pracowali dla zarobienia sobie pożywienia; ale to pozwolenie, iest właściwie na wzor Kanowów dla oddalenia wszelkiego zysku, pochodzącego z chciwości przez Kupczenie wzmagającej się. Gdyby zaś kiedy, w samey robocie zfałszowana być miała iego intencyi czystość, oświadczył to w Testamencie: że w takowym przypadku niedopuszcza, i sameyże roboty, to iest: dla chciwości odbierania nadgrody za pracę; a więc, handlowanie które nic innego nie zawiera w sobie, iak tylko chciwość zysku, nie będziez głównym nieprzyjacielem ubóstwa, od niego zostawione go w Regule swym naśladowcom, za ieden z naysciślejszych obowiązków?

### S. 9. Złatwienie trudności w niektórych przypadkach.

XX. Nie należałoby się mniemać, (wyznać i iak to) aby zatrudnianie się handlem miało mieć miejsce w Zakonnikach do naywyższego obowiązanych ubóstwa, gdy iednak podług przestrogi

Ka.

kanonu *Ejciens* każdy Człowiek ma niejaką do kupczenia ſkłonność. *ſed omnes homines videntur eſſe Mercatores*, przeto niektóre wymienienie przypadki, dla oddalenia takowey podniety, mogącey ſię niekiedy zdarzyć. *Nayprzód*: gdyby naprzykład poſtarał ſię kto o kupienie tabaki, obrazkow, koronek, i. t. d. dla rozdawania ich potym z większym zarobkiem, czyli to może czynić? Nie może zaſtę: gdyż to ieſt prawdziwym, i iſtotnym kupczeniem; ani może uſprawiedliwić przemyſł, niebeſpieczeńſtwo, ſatyga w braniu, zatrzymywaniu, i przesyłaniu tych rzeczy, aby z nich można poſzukiwać zysku; lubo te to ſą właſnie przyczyny, dla których (zgadzają ſię na to *Moralieści*) mogą zyskiwać kupczący, to ieſt: ſtaranja, i zabiegi podejmowane w prowadzeniu, i w przesyłaniu, Niebeſpieczeńſtwo zoſtawiania towaru w ich ręku bez zarobku, i praca w zachowywaniu, przekładaniu, i rozmierzaniu tych rzeczy, lecz oraz te ſą właſnie prawdziwe znaki kupczenia; jeżeli więc z takowych przyczyn będą mogli Bracia ſzukać dla ſiebie zysku, te ſame oraz naypierwſze ſzemi będą przyczynami okazania ich prawdziwie, a niegodziwie kupczącemi. *Powtore*: Gdyby ſię kto wyſtarał o wyſztychowanie iakiego S. Obrazu na blafze, lub drewnie, a potym zabawiał ſię wybiianiem Obrazow na papierze, i z tądby zyskiwał, czy może to czynić? Jeżeli ta blacha lub Deſzczka od ſamegoż ieſt wyſztychowana Brata, i on ſam wybiia Obrazy, można to poczytać za rzecz godziwą, gdyż to ieſt właſnym iego rękodziełem, z ktorego (iako ſię już rzekło) podług kanonow, i Reguły zarabiać można, ile zaſługuie iego robota. Materyały zaś, blachy, drzewa, i papieru, aczkolwiek od kogo innego ſą dane; z tym wſzytkim ponieważ ſłużą za Materyą ſameyże roboty; i rzeczą ſamą daną ſię iako robota; przeto podług już przytoczonych ſłow kanonu *Ejciens*, nie iako kupczący, ale iako z pracy rąk zarabiający, uczciwie zyskuie. A choćby też takowe blachy już ſztychowane dane były Bratu, i z tych on wybiiał Obrazy dla mienia użytku; i to ieſzcze będzie ſię mogło iego właſciwą nazwać robotą godną użytku, lubo ułatwioną od dającego mu takowe blachy. Atoli gdy-

by

by który Brat wystarał się za pieniądze o wysztychowanie takowych blach, i potym ieszcze kto z świeckich wybił mu Obrazy, dla szukania z nich zysku, tedy byłoby to prawdziwym kupczeniem; ponieważ tam nie wchodziłaby ani sztuka, ani własna robota. Starać się zaś o te rzeczy, by ie mieć z łaski; lubo to iest bydź dalekim od kupowania, i płacenia pieniędzmi; iezeli się iednak dostaie onych tym końcem, aby zysk z nich odnosić, tedy wcale się nie oddala owa chciwość kupezenia, która (iako mowi Concylium Moguńckie) rownie się wydaie w kupowaniu, i w przedawaniu, iako też i w innym jakimkolwiek podobnym zyskowym postępku, acz bez wynaczenia Ceny. Mogł by tu kto osądzić to, za zbyt ściśle branie rzeczy, i za nieumiarkowanie; ile że tak łatwym sposobem możnaby zapobiedz uboſtwu, i potrzebie Klasztorow. Nie zaiste pewniejszego nad to: że kupczenie nayłatwieyszym iest kunstem; ponieważ bez sztuki i roboty, przez sam tylko przemysł, i obrót można odnosić użytek z rzeczy z siebie nieużytecznych; lecz nie powinny oglądać się na to Osoby poświęcone uboſtwu, owżsem należy im wstręt mieć ku podnietom chciwości w tym znajduiącey się, a iezeli chcą iakowego dla siebie szukać pożytku, mają się o niego starać przez własne wysługi, i prace.

XXI. *Potrzenie.* Zechce kto wiedzieć: iak sobie postąpić trzeba w drukowaniu, i uſtępowaniu innym ksiąg? Jezeli księgi są plodem rozumu Braci Mnieyszych, piąty Rozdział Reguły wyraźnie opiewa: iż mogą Bracia szukać, i odbierać nadrgodę za własne dzieła i prace; nie może zaś bydź znakomitsza, zgodnieysza, i wszelkie inne ręczne roboty przechodząca praca, iako wydawać księgi, które służą do wydoskonalenia umysłu; z kąd iezeli się ie przedaie podług ich wartości, przez to bynajmniey się nie handluie. Większa w tym zachodzi trudność, iakimby sposobem takowe księgi mogły bydź sprzedane? lecz oto ten iest nayprzyzwoitszy sposob. Można dać Drukarzowi swą książkę do druku, spuszczaiąc się na iego umiarkowanie, i grzeczność, bez kontraktu dania sobie przynależytey nadgrody, tylu naprzykład Exemplarzow, lub innych ialmużn; i ten to iest nayłatwieyszy, i nayprzyzwoitszy sposob. Można też i innym sposo-



ſposobem: iako to dać książkę Drukarzowi, by ją wydrukował, i wyſtarać ſię o zapłatę dla niego, a potym zabrać do ſiebie wſyſtkie Exemplarze, dla użycia ich innym; w takowym zaś razie, należy mieć wzgląd na użyteczność księgi, czyli ieſt taka, iżby okazywała Bratu przywoitą potrzebę uczynienia rekursu do pieniędzy, dla zapłacenia Drukarzowi. Nadto: gdyby te księgi podług ſcillej wartości przedawane bydź miały, potrzeba udać ſię do Generała, lub Prowincyała dla wyznaczenia Syndyka Apoſtolskiego, któryby ie ſprzedał, i to co za nie weźmie, obrócił na potrzeby owego Brata, lub Kłaſztoru. To prawda: iż Mikołaj III. nie pozwolił takowego Syndyka, iak tylko względem rzeczy, które ſię ſtały nieużytecznemi Kłaſztorowi, z przyczyny: iż poſpolicie nie wydarza ſię inny przypadek Bracia, w którymby to przedawać można; ale gdy temu wyrownywa i ten nad zwyczajny przypadek, o którym mowiemy, dania na ſprzedaż książki dla dobra Kościoła, i ludu, toż ſamo i w tym przypadku ma ſię rozumieć pozwolenie. Jeżeliby Drukarz, lub Księgarz oſiarował ſię ſam do ſprzedania takowych książek, byłby on w ten czas onym, dobrowolnie na ſiebie przyimującym ſprzedaż, podług tego, iako ſię wyżej rzekło (a) i zaſtąpiłby mieyſce Syndyka, a oraz uwolniłby Brata od wſzelkiej w tey mierze nieſpokojności, i zawodu Sumnienia. Gdyby zaś nie był ſam Brat Authorem takowych książek, a przecieź ſtarał ſię o ich wydrukowanie, powinien mieć na to pamięć: iż nie może na tym poſzukiwać zysku, chyba żeby chciał ſię ſtać kupczącym; ponieważ te nie ſą właſną iego pracą. Nad to: ieżeli w ſprzedaży książek nie zdaie ſię na Drukarza, od ktorego naywięcey co z grzeczności przyiąć może; nie poymuię: iakby mógł godziwie ſtarać ſię o ich ſprzedanie. W ten czas by ſię to podług danego już tłumaczenia godziło, kiedyby na przykład pozoſtałe po zmarłym Bracie rękopiſma Przełożony ſtarał ſię wydrukować; ponieważ w zaſłudze Nadgrody za pracę, ieſt pierwſzym naſtępcą Przełożony.

XXII. *Poczwarte:* Prowincya między wielą Kłaſztorami fundowanemi na mieyſcach ubogich, i nie ſpoſobnych do opatrzenia wſzelkich

kich potrzeb Braci, ma też ieden Konwent w Mieście porządnym, i we wszystko obfitującym: w takowym więc Konwencie czy można ustanowić nieiaki Urząd opatrzenia, i wyznaczyć kogo, któryby przez pieniężną ialmużnę, lub też przez kwestę przysposabiał te rzeczy, którychby iane potrzebowały Klasztory, i Bracia? i czyliby można takowe rzeczy przesyłać Klasztorom i Braci z nieiakiem zyskiem? Mówiąc rozsądnie, takowy Urząd wcale iest stosowny do Braterskiej miłości; lecz mówiąc o domaganiu się zysku z takowych przesyłanych rzeczy, miałby całą własność handlu. W Towarzystwie, czyli w społeczności ubogich, iest to opatrne, i z prawdziwey miłości pochodzące rozrządzenie: aby mający sposobność i łaskę, zatrudniał się opatrywaniem innych w potrzebie, i niedostatku zостаających; takowym albowiem sposobem ułatwia się wspólne pożycie, a mówiąc względem nas Braci Mniefzych, wszyscy znaydują ułatwienie, nie tylko w przyzwoitym utrzymaniu życia, ale też w zachowaniu Reguły, i w pilnowaniu Chwały Boskiej, częstokroć znaczny Uszczerbek ponoszący, z niesposobności zapobieżenia własnym potrzebom. Atoli miłość która się mieć powinna ku ubogim współ-Braci swoim, nie ma własnego upatrywać interessu; inaczej nie będzie miłością, chyba tylko w słowach. Choćbyśmy się udali w rozpoznanie pozorow, i przyczyn, podług których czy nie możnaby w sprawowaniu takowego Urzędu iakowych poszukiwać zyskow; i tak iednak nie znaleźlibyśmy nic takowego, coby własny w tej mierze interes usprawiedliwić mogło, ieżeli chcemy przy swojej ważności mieć ocalone Kanony, i Regułę. Już to naywięcey powiedzieć by się mogło: że w wykonywaniu takowej usługi wiele się łoży w staraniu, zachowaniu, i przesyłaniu rzeczy innym Klasztorom i Braci; co wszystko z osobna uważane, lubo zdaie się bydz nieczym, atoli wraz zebrawszy w przeciągu całego roku, znacznie uszkadzają Klasztor. Zaisze byłoby to nieumiarkowaniem i nieroztropnością, chcieć obowiązywać Klasztor do ponoszenia szkod, i wydatkow, i nie dopuszcząć Mu nadgodzenia ich sobie, bez zysku w prawdzie, podług iednak wymiaru sprawiedliwości; w czym łatwo uczynić można nieiaki umiarkowanie. Nie zawsze się zdarza ta-

kowe

kowe uszkodzenie, lub wydatek, albo jeżeli się przytrafi, zdarzają się też przy takowych usługach przypadkowe zarobki, które mogą nadgrodzić uczynione wydatki; albo też w przypadku poniesionej szkody, można nieiaki choć potrośze uczynić podział po między tych wszystkich, mających odbierać tę rzecz; w nabyciu której poniosło się szkodę. Lecz takowy Urząd i usługa; powinna by nie lada komu być powierzona, ale tym tylko którzy dobrze umieją kalkulować, i nie tylko brać miarę sprawiedliwości, ale i mieć gorliwość; aby nie sprawowali Urzędu miłości z zyskowym kupceństwem. Jeżeliby zaś kto chciał jeszcze podciągać do rachunku przemysł, pracę, i starania sprawującego ten urząd, tudzież nie wygodę Klasztoru w wyznaczaniu Zakonników do takowych sprawunków, i tym podobne rzeczy; tedy powtorzymy znowu: że te wszystkie przyczyny, są te same, na których i kupczący swoje zakładają zyski, i które właśnie też okazałyby Braci prawdziwie być kupczącymi; a jeżeli takimi nie powinni być Bracia Mnieysci, wspomniane też przyczyny nie mają co ważyć na ich stronę. Prawda: że ten któremu zlecony jest takowy Urząd, nie jest obowiązany do podejmowania utrudzenia i pracy, równie iako i Klasztor do wyślugiwania się innym Klasztorom i Braci; lecz dla czegoż to czynią? jeżeli dla Braterskiej miłości? tedy powinni oczekiwać od Boga nadgrody, iako iey oczekują wszyscy inni Bracia na bądź iakich Urzędach swym Klasztorom i Prowincyi usługi czyniący; jeżeli zaś dla doczesnego zysku? a tak stają się winni haniebnego w Zakonnikach kupczenia. W takowym więc przypadku, lepiej jest wstrzymać się od takowych usług, i wyznaczenia na nie Zakonników, zostawiając to Klasztorom i Braci, aby sami przez się zapobiegali swym potrzebom; aniżeli pomiędzy Zakonnikami do najwyższego ubóstwa obowiązani dopuszczać handlownych Kramow, podsycających nikczemną chciwość. Zamilczamy tu innych podobnych przypadków, które łatwo roztrząśnione, i zaspokojone być mogą, przez niniejsze objaśnienia, i odpowiedzi, ten dla siebie mające zaszczyt, że się zaskadza nie na prywatnych mniemaniach, ale na przepisach Kanonów, i Reguły.



## M A X Y M A T R Z E C I A.

*Każdy obowiązek Cywilny, który się przyjmuje na siebie, albo który się wkłada na innych, nieuchronnie istotną własnomiętność oznacza.*

### §. 10. *Tłumaczy się ta Maxyma.*

XXIII. Mówimy tu o obowiązku Cywilnym; moralny albo wiem obowiązek, który pochodzi bądź z Cnoty, bądź z wdzięczności, bądź z naturalnej słuszności, lubo zniewala prawda ludzi na wzajem ku sobie, atoli nie w sposóbie: iżby można domagać się własności, i panowania rzeczy od innych posiadanej, lub ażebyśmy mieli być ściśle obowiązanemi do przeniesienia rzeczy z pod naszej własności, pod innych panowanie. Sam więc obowiązek Cywilny się rozumie, i ten jest nam zakazany; przez ten bowiem oznacza się: że Człowiek podług prawa posiadań Cywilnych, albo sam jest obowiązany do ustąpienia swej własności komu innemu; albo ma ściśle prawo do odebrania pod swoją własność to, co inni posiadają. Ponieważ tedy Bracia Mniejsi żadney rzeczy nie mają własności ani w szczególności, ani w powszechności, ani też mogą bądź jaką rzecz przyjmować za własną; nieuchronnie więc idzie za tym: iż wcale są niezdolni do przyjmowania na siebie, lub do wkładania na innych takowy obowiązek Cywilny. Przeto wyraźnie deklarowali Papież: iż Bracia Mniejsi nie mogą mieć Sprawy, ani stać w sądzie dla rzeczy doczesnych, z przyczyny: iż są niezdolnemi do bądź jakiego Cywilnego obowiązku, czyli ten przyjmując na siebie, czyli wkładając go na innych; gdyż iako nauczają prawa, i biegli w prawie: że Sprawienie się w sądzie pochodzi z obowiązku, (a) *Obligatio, Mater est Actionis*; z drugiej też strony równie jest prawdziwa wyrażona w prawie Maxyma (b) *inanis est Actio, quam inopia debitoris excludit.*

### XXIV.

(a) *Inst. de verb. Oblig. injt.* (b) *Cum olim vobis. De rest. Spol. ex l. Nam is de Don.*

**XXIV.** Lecz może kto inny mieć takowy na ſiebie włożony Obowiązek dania nam rzecz iaką; naſza albowiem niezdolność nie znosi w innych Tytułu obligacyi, które mogą na nich z innych ſpływać rzodeł, iako to na ſwym mieyſcu wyłożemy, mówiąc (a) o Dziedzicach obowiązanych przez Teſtamenta do wypłacenia Zapiſów Braci Mniefzym uczynionych. Wſzelako u nas nie ma mieć mieyſca roſzczenie ſobie prawa, aby podług takowych obowiązkow było nam zadoſyć uczyniono; włożony albowiem na innych obowiązek, nie może nam takowe nadawać prawo, do którego Profeſſya naſza czyni nas niezdolnemi. Krotko mówiąc: inni mogą nam być winnemi, ale Profeſſya naſza nie dozwala, byśmy mogli być prawdziwemi Kredytorami; iako też na wzajem; nie możemy być prawdziwemi komu dłużnikami, lub kto względem nas właściwym Kredytorem; ponieważ dług Cywilny (iako ſię tu ma rozumieć) oznacza rzecz zoſtaiającą w prawdziwey dłużnika własności, aby mógł być ściśle obowiązany temu, który ma prawo odebrać ją. My ieſteśmy temi, którzy zaſtę nie mamy nic własnego, zaczym choćbyśmy chcieli, nie możemy ſtawiać ſię komu prawdziwemi dłużnikami, ani też kto względem nas może ſię ſtać właściwym Kredytorem. W przypadku iednak: gdyby ſię należało co komu oddać, lub wyſtarać ſię aby było oddane, czyli to rzecz iaką, czyli należąca ſię zapłatę; ſama naturalna ſprawiedliwość obowiązuje nas do okazania ſię wiernemi, i przeto możemy oſwiadczyć, i obiecać tę naſzą wierność w wyſtaraniu ſię wſzelkim ſpofobem o zadoſyć uczynienie; lecz nie możemy dać na ſiebie Karty maiącej prawną ważność, ani też ſłowa, któreby wyraźnie obowiązywało.

**XXV.** Do tego wſzytkiego, i to ieſzcze przydaemy, iako rzecz naſtępną; iż z tego ſamego powodu nie mogą Bracia Mniefi darować, czyli uſtąpić iakieykolwiek Cywilney obligacyi, którąby kiedy mogli mieć inni względem onychże. Tłumaczy ſię to: Dziedzic iakowy naprzykład ieſt obowiązany dawać przez uczyniony Teſtamentu zapis tyle zboża, tyle wełny, lub dania na to pieniędzy; Bracia nie mają władzy darować, uſtąpić, lub choć tylko zmniejszyć  
tako.

---

(a) Uwag. XXII, n. 12.

takowemu Dziedzicowi z tego obowiązku, z kąd takowy akt darowania, ustąpienia, lub zmniejszenia zawsze byłby nieważnym, iako też i owe w tej okoliczności Właścicielom światowym pospolite wyrazy, iako to: kwituję, uwalniam, ustępuję: i. t. d. byłyby nie ważne, i Braci Mniefzym niegodziwe. Przyczyna tego iest oczywista zafadzająca się na owej ustawie Prawa: iż nikt nie może innemu ustąpić prawa, ktorego sam nie ma: (a). *Nemo potest plus juris transferre in alium, quam sibi competere dignoscatur.* Jeżeli tedy Bracia Mniefi nie mają własności, ani prawa do własności rzeczy im należącey; iakże mogą darować, ustąpić, lub zmniejszyć, i. t. d. i z tym się oświadczać bez okazania się własnomiętni względem owej należytości, a tym samym ciężko przeciw swej Profesji wykraczającemi.

XXVI. Przestrzegamy na koniec z Hugonem, i z innemi Tłumaczami Reguły: iż obowiązek Cywilny zaciąga się lub wyraźnemi słowy, i nazywa się słownym; lub nie wyraźnie, ale tylko przez samo działanie, i zowie się istny. Obiśnia się to przykładem: Proszę Tycyusza by mi pożyczył zboża, i daemi go bez wszelkiej umowy; tu nie zachodzi wyraźny i słowny obowiązek Cywilny, gdyż tu nic o tym nie namieniłem, że się staię iego dłużnikiem; z tym wszyskim zachodzi tu obowiązek istny, i domniemany, albowiem to samo branie pożyczanym sposobem, powszechnie u wszyskich ludzi ma się za obowiązek rzeczą samą pociągający do oddania podług wszelkiej ściśłości tego, co się pożyczyło. Zaczynam iezeli tak pożyczając nie oświadczyć iakowym sposobem, że się nie obowiązuję sposobem tych, którzy mają własność; tedy rzeczą samą ściagam na siebie obowiązek Cywilny wcale mi nie godziwy. Ani iest dosyć na moiej wewnętrzney intencji: iż nie chcę na siebie tak ściślego wkładać obowiązku; gdyż ta nie ma tyle mocy, aby mogła odmienić sposób zewnętrznego działania, ani też iest zdolna do okazania moiego szczerzelniejszego uchylenia się od niego; gdyż to pospolicie u ludzi poczytnie się za prawdziwy obowiązek Cywilny.

---

(a) Rog. 19. Jur. in 6.



ny. W podobnych więc przypadkach, trzeba wyraźnie ſię oświadczyć: iż ſię nie może zabierać obowiązku podług ſciſkości praw; albo przynajmniey tak trzeba ſwoią ułożyć proſbę: iżby ten, do którego ſię z nią udaie, wyrozumiał zaſtę naſzą przyrzeczoną w oddaniu wierność, ale ſobie nie wnoſił tego: że ſię do oddania cywilnie obowiązujemy. A teraz pomowmy o tym w ſzczegulności.

XXVII. Dawać, albo brać na wzajem, ieſt to Aktem obowiązku Cywilnego, przez który daie ſię, lub odbiera ſię rzecz z iſtnym obowiązkiem oddania ią, lubo nie też ſamę co do iſtory, atoli iednak co do rodzaju, na przykład pieniądze, zboże, leguminę, i t. d. które rzeczy obraca ſię na własne użycie, a potym oddaie ſię inne pieniądze, zboże i t. d. Mikołay III. tłumacząc, iako Bracia Mnieyſi nie mogą odbierać monety, lub pieniędzy przez ſię ani przez wyſtawioną oſobę, wnoſi oraz: iż zupełnie ſprzeciwia ſię, to ich ſtanowi, by brali co pożytecznym ſpoſobem (a) *Dicimus in primis, quod Fratres ipſi a mutuis contrahendis abſtineant, cum eis mutuum contrahere, ipſorum ſtatu conſiderato, non liceat; i daie tam przyczynę tego przez notę na margineſie; to ieſt: iż w takowym pożyeczaniu moie ſtaie ſię twoim, a twoie moim; co nie może bydź przyzwoito Braci zupełnie z własności wyzutym: Quia ibi de meo fit tuum, quod pronomen Fratri Minori non convenit.* Lecz to ma ſię rozumieć o prawdziwym, i ſciſłym pożyeczaniu, które ſciąga iſtny obowiązek cywilny, Może ſię bowiem zapożyeczanie brać w obſzernym rozumieniu, to ieſt zniewalając innych uczciwością, i wiernością w wyſtawianiu ſię o oddanie, lub będąc pociągnięty innych wiernością, i uczciwością, gdy ſię komu pożycza. A to ponieważ nie ſciąga obowiązku Cywilnego zawierającego w ſobie własność, przeto może bydź przyzwoite Braci, aby tylko w odbieraniu nie byli temi, którzyby podług czwartego Rozdziału Reguły pożyeczane odbierali pieniądze. Owſzem ieſt to ſpoſobem tamże im podanym od rzeczzonego Mikołaja III. Kiedyby wiakowey zoſtawali potrzebie, na którą zbywałoby im na pieniężney ialmużnie: Mogą iednak dla zadoſyć uczynienia

po-

---

(a) c. Exit §. Ceterum.

potrzehom za czasem przytrafić się mogącym, procz przyjęcią na siebie iakiegokolwiek obowiązku, oświadczyć: iż przez ialmużny, i przytaciol Braci, do uczynienia takowey zapłaty wiernie się przyłożyć zechcą. Co innego zaś byłoby, gdyby się pożyczalo pieniędzy za pośrednictwem korego ze świeckich, któryby się obowiązał do wypłacenia tego długu z swej własności; gdyż ten świecki albo pożyczal imieniem Braci? a tak ciż Bracia odbieraliby pieniądze przez wystawioną osobę owego świeckiego; albo też pożyczal pieniądze swym własnym imieniem, chcąc iednak obrócić ie na potrzebę Braci, a w ten czas wcale oni nie należą do tego pożyczania; i użycie tych pieniędzy, byłoby tylko prostą ialmużną owego nam przychylnego świeckiego. W ten czas właśnie byłoby podług podanego, i pozwolonego nam sposobu, kiedyby Bracia obracając na własną potrzebę pożyczone pieniądze, a samą tylko przyrzekając wierność w staraniu się o ich oddanie, znaleźli dla siebie takiego świeckiego, któryby dla ułatwienia takowego zapożyczenia; uczynił przyrzeczenie oddać z własnego, gdyby Bracia nie byli w stanie wystarania się o oddanie, w takowym albowiem przypadku to przyrzeczenie świeckiego, względem Braci nie byłoby tyczące się onychże, a zatem byłoby godziwe; świecki zaś byłby tylko rękoimią, która nie jest niegodziwa Braci, gdy jest dobrowolnie ofiarowana, lecz w ten czas tylko gdy się iey szuka, lub gdy przez nich jest podana. Pożyczać zaś komu innemu pieniędzy tym bardziey nie przystoi Braci Mniejszy, ponieważ okazałoby prawdziwe zarządzanie pieniędzmi, któreby z mego stały się twoim; i przeto stałoby się Bracia winnemi odbierania pieniędzy, i własności. Można by podobno mówić z O, Santi (a) iżby mogło się prosić Pana pieniędzy, albo Substytutu, by ich pożyczył; ale (mówiąc osobliwie o Substytucie) procz przywiedzionej od wspomnionego Autora nieprzyzwoitości wydającej się w odbieraniu na pozor pieniędzy, coś gorzey ieszcze tu się zawiera; to jest: iż owe przeznaczone, lub złożone dla Braci pieniądze, są szczegulnie wyznaczone na ich potrzeby, nie zaś na bądź iakie podług ich upodobania używanie, iakoby się

dzia

działo, chcąc ich pożyczać innym; byłoby więc niegodziwe takowe niemi zarządzanie, aby komu pożyczane były. Jeżeliby się mogło naznaczyć przypadek, w którym pożyczanie innym pieniędzy, mogło być prawdziwą potrzebą Braci, w ten czas takowe pożyczanie mogłoby się ocalić od wszelkiej zakały; ale trudno takowy wymyślić przypadek. To co się powiedziało o pożyczaniu pieniędzy, ma się także rozumieć, i o innych rzeczach, które się nie oddają też same; gdyż i te równie są materją właściwą do pożyczenia, prócz tego tylko: iż względem tych nie mamy przykazania, które dane jest względem pieniędzy, nie odbierania ich przez się, ani przez wystawioną osobę. Owszem miłość bliźniego, niekiedy może zniewalać do pożyczania innym rzeczy, iako to: piwa, soli i t. d. sposobem iednak wyżej wspomnianym, aby to nie było pożyczaniem ściśle wziętym; lubo przezorna w naszym oszczędnym życiu roztropność, ma nas w tym przekonywać, by nie tak łatwo przyzwyczajać się do tego. Przeciwnie potrzeba może nas do tego przywieść, byśmy pożyczanym sposobem iakowe od innych brali rzeczy. Mieć zaś na to należy baczość: by się nie nazbyt obciążać takowym pożyczaniem rzeczy; co nie tylko będzie potrzebną w Ekonomice ostrożnością, ale, i przynależnym na nasze uboſtwo względem, które aczkolwiek uwalnia nas od Cywilnego obowiązku, nie znosi iednak moralnego obowiązku, oddania wszelkim możliwym sposobem tego wszystkiego, co się od kogo pożyczyło.

## § 12. O Pożyczaniu, i Lokacyi.

XXVIII. Pożyczać *commodare*, to jest dawać, i brać rzecz iaką pożyczanym sposobem dla użycia oney, którą powinna się oddać; taż sama, ściągając także obowiązek Cywilny. Chociaż albowiem takowe pożyczanie dzieje się darmo, i dla użytku tego, który odbiera, domaga się iednak po nim wierności z wyraźnym obowiązkiem zachowywania, i wrocenia w swoim czasie pożyczoney rzeczy, pod karą nadgródzenia oney, jeżeliby się ją zepsuło, lub utraciło, aczby się to stało przez lekkie niedbalstwo, iako tego chce Prawo

(2) 10-



(a) Jeżeli tedy Bracia Mniefi (podług tego, iako się dotąd mówiło) nie mogą przyjmować obowiązku Cywilnego, i nie mają rzeczy własnych, któreby inni byli obowiązani nadgradzać im; nie mogą więc prawnie domagać się pożyczoney komu rzeczy iako własney, ani też ściśley za nią nadgrody; a zatem nie mogą ani czynić, ani przyjmować takowego pożyczania. Atoli może też być pożyczanie nie Cywilne, ale przyjacielskie, i pochodzące z ludzkości, nie obowiązujące prawnie, lecz z samey tylko wrodzoney słuszności (iako się to częstokroć zdarza) a tym sposobem bez wszelkier wątpliwości mogą Bracia (którym ustawiczne potrafią się potrzeby) i sami od innych pożyczać, i innym na wzajem pożyczać rzeczy potrzebne. Owszem mówiąc o pożyczaniu między Zakonnikami; owi Autorowie na początku przeszłej Uwagi wspomnieni, krorzy zebrali niby regestr postępkuw własnomiętności, poczytują za własnomiętnego tego Brata, któryby z takim przywiązaniem utrzymywał pozwolone do swego używania rzeczy, iż powszechnie nie chciałby ich użyczyć nikomu. Jakoż w rzeczy samey w takowym przywiązaniu wydaie się własnomiętność. Sami bowiem właściwi Panowie rzeczy, tyle mogą okazywać troskliwości w zachowaniu ich; ale kto utrzymuje rzeczy iako nie swoje, powinien okazywać wszelką powolność względem wspólnego z innemi onych używania, choćby też przeto i zaginać mogły.

XXIX. Czynienie Lokacyi, iest nieiako to samo, co i pożyczanie; z tą tylko różnicą: iż w niey zachodzi Kontrakt uciążliwy, gdyż w nim pozwala się używanie rzeczy, ale z obowiązkiem zapłacenia za to używanie pewney ceny; iako się dzieć zwykło w najmowaniu domow, mieszkania i t. d. Przyjmować Lokacyą, może być w iakowym zdarzeniu rzeczą przyzwoitą Braci Mniefszym, aby tylko kto inny, a nie oni uczynił Kontrakt, podług tego iako się mówiło o kupowaniu, i przedawaniu; ale czynić Lokacyą, i najmować czego innym, niemafz takowego przypadku, w którymby się to godziło; gdyż zawsze byłoby ich własne, a im niegodziwe handlowanie, czyli Kupczenie, przynoszące zysk z rzeczy bez wszelkier

pra-

---

(a) *l. un de Commodato.*

pracy; czyli raczej czyniłoby ſię przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę właściwy Kontrakt Lokacyi (co ſię nie godzi) i zapłata za to byłaby odebrana pieniędzmi, przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę przyjmowanemi, przeciw czwartemu Rozdziałowi Reguły.

### §. 13. O Zastawach, i Grach.

XXX. Dawanie, i odbieranie rzeczy na zastaw, ieſt obowiązkiem Cywilnym zaſadzającym ſię na daniu inney rownie wartuiącey rzeczy, dla zaſpieszczenia Kredytora; przez co przyjmuie ſię na ſiebie ciężar tracenja przynajmniey co do rowney wartości zaſtawu, ieżeli nie uczyni ſię zadoſyć obowiązkowi. Bracia Mnieyſi już uznani za nie zdolnych, tak do przyjmowania na ſiebie, iako i do wkładania na innych Cywilnego obowiązku, tym więcey mają ſię oczywiście uznać za niezdolnych przynajmniey do odbierania zaſtawow, przez to albowiem okazywaliby ſię iak naiſciſleyſzemi Kredytorami. Jużemy zaś powiedzieli: iż żadnym ſpoſobem nie mogą być prawdziwemi Kredytorami; i byłoby to raczej ſzczerym wybiegiem, aniżeli gruntownym wywodem twierdzić, że mogą brać zaſtawy *lato modó* i tylko z obowiązkiem moralnym; chcieć albowiem tak daleko być zaſpieszczonemi o innych względem nas obowiązku, ieſt to wykraczać z przyzwoitości, a wchodzić w ſciſłość prawa politycznego, i Cywilnego. Tey ſamey podpada Krytyce dawanie zaſtawow innym dla zaſpieszczenia tylko właſnego moralnego, a nie Cywilnego obowiązku, aczkolwiek wielu ſię zatrudniało uſprawiedliwianiem takowego poſtępku. Między Przyjacielem i Przyjacielem (gdzie ſię tylko moralny, a nie Cywilny uważa obowiązek) nie mają mieyſca takowe zaſtawy, lecz mieſzczą ſię tylko między Kontraktującemi. Tyle chyba tylko może ſię mowić: iż ſię godzi Braci dawać zaſtawy, ile (iako ſię rzekło) może być im godziwe kupno: gdyż czyli ſię to kupnie z zupełnym zapłaceniem ceny, czyli z daniem zaſtawu dla zapewnienia ceny mającey ſię wypłacić, na iedno to wychodzi. Jużemy to wytłumaczyli: iako Bracia ſami przez ſię nie ſą zdolnemi do czynienia iſotnego Kontraktu kupna; dodaliſmy iednak i to: że w niektórych zdarzeniach Synkyk

Apostolski może sprzedać należące do Braci rzeczy, dla Kupienia dla nich rzeczy potrzebniejszych; zatym twierdzić można: iż w takowym przypadku będzie się także godziło rzeczonemu Syndykowi dać na zastaw rzeczy do Braci należące, podług tego iako rozumie być pożyteczniejszy dla Braci. Sprzeciwia się temu O. Santi odpowiadając Kordubie, który tegoż był zdania; i tę tego dać przyczynę: iżby to oznaczało przyjmowanie Syndyka podług Bulli Marcina od nas nie przyjętej; a nie podług Mikołaja III. który pozwola tylko Syndyka dla sprzedania, lub zamienienia rzeczy, a nie czyni wzmianki by mógł czynić zastawy. Ale to jest wywód zaprzeczający, ułożony na samym materialnym słow rozumieniu, który przeto nie stanowi. Bez najmniejszego Przywileju, za każdym razem, kiedy świecki może sprzedawać rzeczy do nas należące, i inne dla nas kupować; może też czynić kontrakty, ile to będzie mogło być najprzyzwoiciej. Zdarza mu się kupić co dla Braci, a nie wypada dobrze, aby rzecz jaką do nich należącą wcale oddalił, może ją więc dać na zastaw. Nie są zdolni Bracia do czynienia takowych zastawów; ale tym więcej nie są zdolni do przedawania, i kupowania, a przecież Syndyk za nich sprzedaje, i kupuje, więc to jest iedyny skrupuł: iżby nie mógł dać na zastaw rzeczy Brackich, z samym niebezpieczeństwem oddalenia ich; gdy więcej uczynić może, to jest: zupełnie je oddalić. Z tym wszystkim nie zaprzeczamy tego, iż czynienie takowych zastawów nie należy może się wydawać w oczach świata, zostawiając się to więcej każdego roztropności, by w takowej okoliczności z wszelką postępował sobie ostrożnością; nie wszystko bowiem co się godzi, jest zawsze przyzwoito.

XXXI. Gry zwykły się liczyć pomiędzy Kontrakty, ponieważ zawierają w sobie prawo na wzajem umowione, domagania się podług sprawiedliwości takowej ceny, iaka się uchwała, i stawia. Dostyć nam przestać na kilku słowach, któreby to objaśniły raczy dla nauki, a niżeli dla potrzeby. To samo uczynione tu tłumaczenie gry, ponieważ zawiera w sobie Kontrakt, nabycie prawa, i Cywilny obowiązek, tym samym ostrzega: iż gry zupełnie są niegodziwe Braci. Mniejszy, iako niezdolnym do Kontraktowania, nabycia pra-



wa, i obligacyi Cywilney. Jako zaś mowiliśmy o innych Kontraktach: że te mogą być przywiedzione do czynności iedynie przy iacielskich, tak też samo, i o grach mowić się może, które są tylko dla rozrywki; i jeżeli się stawia iakowey nadgrody dla wygrywającego, tedy właśnie to będzie nadgroda, czyli raczej samym tylko darem, który ieden drugiemu chce uczynić, przy takowey rozrywce gry, lub zakładu; tak iednakowoż: że jeżeli się daie takowa nadgroda, odbiera się też ją, iako inne podarunki; a jeżeli się też ją odmawia nie rości się do niey prawa, ani się dla tego przychodzi do iakowych kłutni. Takowy sposób gry, że nie iest przynajmniej niekiedy nie przyzwoity Braci Mniefzym, każdy rządzący się rostopnością nie zaprzeczy temu; nie bowiem w tym nie zdaie się zdrożnego, że niekiedy Brat ćwiczenie się w ściślejszych cnotach, przerwie okazaniem inney łagodniejszey cnoty zwaney *Eutropelia*. Na tym cała rzecz zawisła, aby się tylko utrzymywał w swym graniczeniu; gdyby albowiem który z Braci płocho dawał przemagać nad sobą passyi, i przywiązaniu do gry; tedy wcaleby się uchylił od cnoty, i okazałby chciwość nabywania rzeczy; a przez takową chciwość zostałby przekonany: że nie szuka iakowych podarunkow grając dla rozrywki, ale pragnie zbiorow, tak iako się wnosi o świeckich takowey passyi podległych. Tym więcęcy zaś stawałby się przekonany o pragnienie takowych niegodziwych zbiorow, gdyby przegrywając wpadał w zapalczywość; albo też wygrywając, a nie otrzymując tego, co wygrał, wszczynał kłotnie, i uporczywie domagał się oddania, iako rzeczy sobie należącey. Gra dla samey rozrywki (iako się tu pozwala) ma być daleka od takowych niesnaskow: a tym bardziej mieć nie powinna roszczenia sobie do wygranej rzeczy prawa, i upominania się o nią podług sprawiedliwości; co jeżeli się przyłącza do niey, iest znakiem ściśle-wziętey gry, a Braci Mniefzym niegodziwey. Nie ma tu potrzeby okazywania Braci Mniefzym niegodziwość grow przez Kanony zakazanych Klerykom, iakie są w karty, w kości i t. d. ponieważ jeżeli się zaledwie Braci Mniefzym pozwala gry służącey do samey tylko rozrywki, tym bardziej wszelki zdrowy rozsądek musi się przekonać: iż oni żadnym spo-

bem

hem wdawać się nie mogą w gry, tym nawet zabronione, którzy z innego powodu mają prawo używania różnych grów, iakie, i ile im się podoba. Raczej więc: w samych nawet grach służących do rozrywki ostrzeżemy, iaka byż może wartość rzeczy, ktoraby się mogła stawić na grę, lub zakład. Tyle zaiste można w grze stawić, ileby z Braci jeden drugiemu bez gry mógł darować; a iako w czynieniu darowizn potrzebne jest pozwolenie od Przełożonego, tak, i w grach podobnież pozwolenie wyraźne, lub domniemane, rownie jest potrzebne. Przyczyna tego jest iasna; to jest: że takowe pozwolone gry, mają się szacować iako proſty podarunek; a ieżeli się co więcej stawi lub przegraie, tedy ze wszęch miar staie się występkiem. Byłoby to impetem niezdrowego rozsądku, stawić kiedy w zakładzie, lub w grze to, czego się nawet nie ma, albo mieć nie może; takowy płoehy postępek w tych nawet jest naganny, którzy z własnego zapłacić mogą; dopieroż w Bracie Mnieyszym, który pomnieć na to powinien: że nic nie ma, a luboby mógł mieć, niema iednak władzy, by mógł dawać. Przetoż każda gra, lub zakład w znaczney kwocie, jest znacznym, czyli ciężkim występkiem. Może się też zdarzyć: że nawet grając o pomnieysze rzeczy przez znaczny gry przeciąg, przyidzie się do przegrania wiele, i znacznych rzeczy; w takowym przypadku, ten co przegraie, nie tylko że nie jest obowiązany do oddania, ale też przez sumienie nie może dać tego wiele bez ciężkiego grzechu. Kto zaś wygrał, nie tylko nie może się tego domagać przez sprawiedliwość, ale też nie mniej podług sumienia, nie może przyimować tego wiele, choćby mu było oddane. Mowiemy tu o ubogich naywyzutszych ze wszelkiey własności: gdzie wiele, i co znaczne, zawsze jest niegodziwym, i między ktoremi niema mieysca roszczenie sobie prawa podług ściśley sprawiedliwości; sami nawet Przełożeni, choćby chcieli, nie mogą dać pozwolenia, iak tylko, ile pozwala naywyższe uboſtwo. Mowiąc zaś o świeckich lub innych Zakonnikach, nie tak ściśle obowiązanych uboſtwem, można nieco łagodniey mowić.

## MAXYMA CZWARTA.

*Używanie Syndyka Apostolskiego podług pozwolenia (a) Marcina IV. i V. Eugeniusza IV. Pawła IV. i t. d. sprawiedliwie się nie dopuszcza.*

§. 14. *Syndycy iakim sposobem się przyjmują?*

XXXII. Gdy się już po tyle razy wspominało Syndyków Apostolskich, pozostałe jeszcze okazać, co by się przez nich rozumieć miało. Powiedziało się już tam, gdzie się mówiło o sprzedaży: iż wynazek Syndyków łaskawie, i podług reguły pochodzi od Mikołaja III. ażeby tak mogło się zapobiegać potrzebom Braci, przez osoby uznane za wierne. Lecz ponieważ zdawało się niektórym, iż bardzo ścieśnione były wyrazy, któremi ten Papież swoją wydał deklaracyą, przeto wyjednali sobie od wzwyż wymienionych następnych Papieży obfzerniejsze objaśnienie, i takowe też w samym skutku otrzymali; co potym aż do tąd stało się materyą badania, czyli to są deklaracye, czyli też Przywileje rozwalniające Regułę? My tu nie przedsięwzięliśmy własne co do tego dawać zdanie, albowiem kto używa owego pozwolenia rzeczzonego *Martinianum*, zaśadza się na powadze tychże samych, i innych Papieży, którzy co do tego raczyli znieść boiaźń rozwołnienia; przedsiębierzemy tylko objaśnić: co jest powodem w nas Kapucynach do wstrzymywania się od takowego używania, by się ośtać, ile tylko przystoi, przy samej uchwale Mikołaja III.

Rzekliśmy: ile tylko przystoi; nayprzód abowiem rzeczony Mikołaj III. ścieśnił do samej Stolicy Apostolskiej, i Protektora Zakonu władzę ustanowienia, i wyznaczenia takowych Syndyków; ale to iako rzecz wielce niewygodną poniechało się, a przyjęło się sposób pozwolony od innych zwyż wyrażonych Papieży, to jest: iż mogą bydź ustanowieni od Generała, od Prowincyałów, lub Kuściołów, ponieważ w tym nic nie zyskuje, lub traci nienaruszone za-

---

(a) *Martin IV. Exultantes. Mart. V. amabiles. Eug. IV. Provis Paulus IV. ex dementi.*



chowanie Reguły, czyli to od iednego czyli od drugiego byliby wymienieni, aby tylko byli uczynieni Syndykami Stolicy Apostolskiej, w sposobach podług Reguły przyzwotych. Przestrzega się iednak: iż żaden inny niższy Przełożony iako to Gwardyan, nie może ustanawiać takowych Syndykow; z przyczyny: że oni są Prokuratorami Stolicy Apostolskiej, wyznaczenia zaś Prokuratorow takowych nie może mieć władzy iak tylko ten, który ma zlecenie od teyże Świętej Stolicy, iako naywyższą mającey władzę. Ztym wśzystkim nawet i w tym przyiętym pozwoleniu, nie chcemy zawiele pozwalać sobie. Ponieważ w deklaracyi Marcina, pozwala się czynić takowe obieranie Syndykow sposobem prawnym, to iest: uroczyście obwieszczając tego, lub owego za Syndyka, w przytomności Swiadkow, i Pifarza dającego na to instrument z własnym podpisem, aby tak autentycznie stwierdzona została owego Syndyka władza, i ważną była w Sądach do załatwienia tych spraw, które wkrótce wymienimy, iż mu są pozwolone. Nam Kapucynom takowy sposob zdaie się zbyt niepotrzebną uroczyścią, iakoby przez nią chciało się przegrzać: iż na tych, ktorzy nam co dać mają, będziemy mieć takiego, który to na nich wymusić potrafi. Przestaiemy więc na tym: aby w czasie tylko potrzeby, wyznaczony był od wspomnionych Przełożonych Syndyk, spokojnie, i prywatnie wymieniając go, czyli raczej prosząc go; niechcąc iednak mieć go za szczyconego powagą prawną, ale tylko osobą przychylającą się do naszego dobra; i zdaie się nam: iż te proste postępowanie sobie, wcale iest stosowne do Ducha S. naszego Oycy, który co do rzeczy doczesnych naznaczył swoim Braci nie Obroncow, ale Przyjaciół Duchownych; nie warunki, lub ostrożności prawne, ale bezinteres, i zaufanie w Boskiej opatrności. Wyrozumieliśmy ieszcze z Deklaracyi Marcina to, czego co do litery nie wyłuszczył Mikołay III. to iest: iż każdy któżkolwiek bądź, zdatnym iest do Syndykostwa, procz tylko Braci mniejszych; gdyż ci sami tylko wcale są niezdolnemi do wykonywania przez się, lub przez innych aktow własności, i Kontraktow. Nakoniec przekonani iesteśmy: iż to iest nawet podług myśli Mikołaja III. aby nie ieden tylko Syndyk dla Kłasztoru, ale i wielu mogło być wy-

znaczonych, gdyby się taki wydarzył przypadek i potrzeba. Teraz przystąpmy do czynności, które od rzeczonych Papieżów uznane są za właściwe Syndykom, byśmy potym podług ścisłości Reguły nasze odkryli zdanie.

### §. 15. Roztrząsają się czynności właściwe Syndykom.

XXXIII. Pierwsza czynność pozwolona Syndykom ta jest: że oni mają się domagać, i odbierać wszystkie rzeczy Braci dane, ofiarowane, lub Testamentem godziwie zostawione, i na to ma być Syndyk ustawiczny, i na zawsze trwający. Lecz nie ma potrzeby (mówili słusznie pierwsi nasi Oycowie) przyjmować na ten koniec Syndyków; owszem byłby to sposób przykry Dobrodzieiom naszym, którzy lubo chętnie obchodzą się z Bracią w wyznaczeniu im sąskawie tego, co przez miłość, lub z innego mają im dać powodu; atoli nie umieją potym ścierpieć tego; iżby z strony tychże Braci, lub z strony Stolicy Apostolskiej, iakowy Świecki upoważniony władzą wymagał to, i wymuszał na nich. Takowy postępowania sposób, wkłada przynajmniej na Braci małąkę roszczenia sobie prawa, co nie wiele im czyni zalety. A do tego owe oferty, czyli zapisy uczynione dla Braci, albo są rzeczy ruchome i przyzwoite, iako to książki, zboże, i t. d. a w ten czas jest rzeczą zbytnią, zażywać kogo innego dla ich odebrania, kiedy sami Bracia mogą to wszystko godziwie odebrać; albo są rzeczy nieruchome, iako to kawał gruntu dla przyłączenia do Ogrodu, i t. d. a w ten czas dosyć jest powiedzieć Braci, iż to przyjmują, i zacząć używać tego, tak albowiem odebranie, i przyłączenie stanie się dostateczne; jeżeliby zaś wymagany był Akt Possesji, aby Stolica Apostolska przyjęła na siebie własność, tedy wcale tu nie potrzeba nic więcej; gdyż wyraźnie oświadczył Mikołaj III. iż przyjmuje własność tego wszystkiego, cokolwiek przychodzi na użytek Braci; albo też w reszcie są rzeczy nam nieprzyzwoite, iako to broń, konie, i t. d. a to już się okazało: iako takowe rzeczy bez Syndyka bezpiecznie zamienione być mogą na użytek Braci. Coż tedy ma znaczyć to trzymanie pod ręką niby Exaktora, któryby

podług wszelkiej ściśłości dopominał się i wymuszał rzeczy ofiarowane Braci, jeżeli nie zaciągnięcie na siebie w oczach Świata tej zakąty: że Bracia nie są prawdziwymi, i bezinteresowanymi ubogimi? albo raczy, ukryte podrywanie chciwości rzeczy doczesnych, pod okazałą pokrywką Syndka Stolicy Świętej? Przetoż ze wszech miar słusznie polegamy na uchwale Kapituły naszej Generalney R. 1580. iako to przywodzi O. Santi (a) którą zakazała takowych Syndyków stałych, ale tylko aby ich za każdym razem wyznaczać, kiedy tego wypadnie potrzeba, i tylko na te czynności, które od Mikołaja III. są wyrażone. Samo doświadczenie iawnie okazało, iak roztropnie było to ustanowiono.

*Druga czynność* ta jest: ażeby Syndycy przedawali, zamieniali, rozdawali, i oddawali rzeczy należące do Braci, kiedy tego wymaga potrzeba dla otrzymania innych potrzebniejszych rzeczy, lub dla dostania pieniędzy, ktoremiby zapobiegli swym niniejszym, lub następującym potrzebom: To jest pozwolenie nie tylko Marcina, ale i Mikołaja III. i my mówiąc o przedawaniu okazaliśmy: iako ze wszech miar jest przyzwoitą rzeczą, wyznaczać do tego Syndyków, i przeto dla tej tylko czynności, podług rzeczonego Mikołaja, dopuszczamy onych. Ze zaś takowa czynność rzadko się zdarzać zwykła, lubo więc w zdarzających się przypadkach możemy mieć Syndyka, nie możemy jednak mieć ustawicznego, i na zawsze. Do Fabryk także wyznacza się Syndyków, z przyczyny czynienia z robotnikami Kontraktów; co że się zawsze źle wydaie w osobach Braci, przeto ze wszech miar dobrą, i przyzwoitą jest rzeczą mieć takowego, któryby to bezpiecznie mógł czynić, iako Prokurator Stolicy Apostolskiej ku użytkowi Braci.

*Trzecia czynność* ta jest: aby Syndyk mógł upominać się o zapisy pieniężne uczynione Braci mniejszym, i te nawet w Sądzie wymagać; i toć to jest co prawdziwie gorliwe o ubóstwo Braci mniejszych sumienia przeraziło. Daymy to: że Syndyk wdaie się w to, nie iako Braci, ale iako Papieża Minister, i że tym samym nie można

---

(a) *Sant. in c. 4. p. 201.*



zna mówić: iżby Bracia odbierali pieniądze. Daymy to: że do-  
fyć są ważne przyczyny przytaczane od tych, którzy chcą polegać  
na Deklaracyi Marcina; zwłaszcza: iż Papież, którzy to pozwolili,  
nieuchylał się od Reguły; atoli iżali to może się dobrze zgadzać  
z tak znakomitą bezinteresownych ubogich Profesją, aby na takowe  
prawne wymaganie przyzwać mieli? Coż albowiem może im  
bydź do tak ścisłego wymuszenia powodem? to pewnie gorliwość,  
aby ostatnia wola testamenta czyniących niezawodnie dopełniona by-  
ła, i Dziedzice nie obciążali sumienia swego grzechem? lecz tak-  
wa gorliwość byłaby aż nad to delikatna, ta albowiem w prawdzi-  
wie ubogich i nie interesownych Zakonnikach, miałaby się raczej  
okazywać przez zbawienne na Kazaniach upomnienia, a nie w mocy  
upoważnionych władzą Syndyków Apostolskich. Mikołaj III. po-  
dał inny wcale od tego różniący się sposób, podług którego Bracia  
i mogą się przykładać do dopełnienia zapisów, i bynajmniej wła-  
snego nie podrywać interesu; który to sposób przełożemy mówiąc o  
Zapisach. (a) To pewnie dla zabezpieczenia własnego użytku o-  
wych zapisów? lecz ten też to jest wielki błąd, któremu bojemy  
się podpaść. Podług uchwały Mikołaja III. stosowney do ścisłości  
Reguły, nie możemy inaczej poglądać na zapisy, tylko jako na fa-  
me jałmużny. Co gdy tak jest, udając się więc do szukania, i  
przyimowania od Stolicy Apostolskiej Ministrów, którzyby się po-  
dług ścisłej sprawiedliwości, i sądownie domagali uiszczenia uczy-  
nionych zapisów, okazujemy służnie własny w tym interes, i po-  
dajemy nie jako na szyderstwo nazwisko jałmużny, nazywając to jał-  
mużną, czego wszelkimi słami, i tak upoważnioną mocą nabydź  
chcemy. Zaiście gdybyśmy się takowym sposobem udawali na szu-  
kanie wszelkich innych jałmużn, Ktożby kiedy na to pozwolił, byś-  
my się nazywać mogli zebrzącami? Nadto: zdaie się to wcale  
nie zgadzać z istotą Brata Mniejszego, przyzwać na to; aby Syn-  
dyk tak wymuszał oddanie pieniędzy, które nie tylko, że nie mogą  
nigdy bydź naszymi własnymi, ale ani je odbierać możemy na na-  
sze.

fze używanie. Ta wymowka, która pospolicie dawać się zwykła; że ten, lub owieś Syndykiem, nie naszym, lecz Papieża, nie tu nie waży; ponieważ Papież tych tylko rzeczy bierze własność, których godziwie używać możemy; i przeto chcąc ocalić Regułę, tylko do takich rzeczy może wyznaczyć Prokuratora, czyli Syndyka, któryby z strony swojej czynił ku pożytkowi Braci; gdy więc pieniądze nie mogą być nigdy używanemi od Braci, ani też Papież nie będzie miał nigdy własności onych; a tym samym ani będzie mógł swemu Syndykowi zlecić, by niemi zarządzał. Wiadome nam są te, które przeciw temu czynią się zarzuty. Mowi się najprzód: iż Papież z innego powodu ma własność takowych pieniędzy, to jest: że ma pierwszeństwo nad zapisami *ad pias causas*, ale to co do niniejszej rzeczy jest szczerą wymówką; mówiąc albowiem o piątej czynności zobaczymy: że się takowe zlecenie pozwala Syndykowi nie tylko na pieniądze zapisowe, ale i na wszelkie inne pieniężne łańmużny, które pospolicie dane być mogą. Powtórę zarzuca się: że iako Syndyk podług pozwolenia Mikołaja III. może sprzedawać rzeczy na użytek Braci, i za nie wzięte pieniądze wydawać na ich potrzeby, tak również może mieć władzę odbierania, zarządzania łańmużnami pieniężnemi przez zapisy zostawionemi. I tać to jest prosta trudność dająca materią mowienia, nie zaś objaśnienie mające służyć za fundament, którą trudność tak ułatwiamy. Jak tylko rzecz iako Braci weszła w własność Papieża, ma on iako prawdziwy Pan oney zupełną władzę czynienia to wszystko, co się mu podobą, i domagać się przeto użytku z oney iako własnego, a nawet brania za nią pieniędzy, i zarządzania niemi podług swojej woli. Ten to jest właściwy charakter będącego Panem rzeczy; a ile on może, tyle też mocen jest zlecić, aby wyznaczony od niego mógł czynić Prokurator, lub Syndyk. Jużśmy to nieraz powtorzyli: że wszystkie rzeczy do używania Braci służące, należą do własności Papieża, wyjąwszy takowe pieniądze, które są im w istocie swojej ofiarowane, lub zostawione sposobem jakiegokolwiek darowizny. Mamy więc jasny tego dowód, dla czego Papież, i Jego Syndyk, może wszel-

kie

Nie ićne oddalać rzeczy, i pieniądze za nie wzięte obracać na potrzeby Braci; owemi zaś pieniędzmi ofiarowanemi, lub zostawionemi przez Testamentowe zapisy, (ieżeli w swej całości chcemy zachować Regulę) ani Papież, ani iego Syndyk ma mieć władzę zarządzania niemi, iako to uchwalił Mikołaj III.

Czwarta czynność ta jest: że Syndyk może się stawić w Sądzie bądź w jakiej Sprawie Braci, czyli to będąc zapozwany, czyli też zapożyczając innych. *Piąta*: iż Syndyk ma odbierać w swe ręce wszystkie pieniężne ialmużny, i iako Minister Stolicy Apostolskiej wydawać ie z zupełną władzą na to wszystko, co będzie widział im teraz, lub następnie potrzebnego. O oboym tym wraz mówić będziemy: gdyż oboje to równie nas obchodzi. Albo powinniśmy przyjąć Deklaracyą Reguły Mikołaja III? albowie? ieżeli nie powinniśmy; znajdziemy dowody przekonujące nas, żeśmy powinni; owszem będziemy mieli świadectwo nawet przeciwnych Pisarzow uznających tę Deklaracyą za prawdziwy, czysty, i literalny wykład; a ieżeli też powinniśmy ją przyjąć: coż może być iej przeciwniejszego, iako tym sposobem używać Syndyka? Mikołaj III. chce tego: aby Bracia wszelkim sposobem dalekiemi byli od sądowych rozpraw, i prawowania się, czyli to sami przez się, czyli przez innych; i oświadczają się: iż nigdy się nie przenosi do Stolicy Apostolskiej własność pieniędzy ofiarowanych Braci; niniejsze zaś pozwolenie wcale przeciwnie opiewa, tak dalece: iż nadać im Prokuratora w Sądach, i upoważnionego administratora w zarządzaniu pieniędzmi. Wiemy: że takowy Syndyk nie jest Braci, lecz Papieża; atoli ieżeli dla tego, iż to jest Syndyk Papieża, mają się takowe przypuszczać czynności od Reguły zakazane, tedy trzeba usprawiedliwić owe pierwsze w Zakonie rozwolnienie, któremuż przecież opierali się zawsze samiz Obserwanci, i dla tego odtoczyli się od Konwentualow; na ow czas albowiem przyjmowane były od Braci dziedzictwa, posiadali domy, winnicy, włości, a wszystko to na głowę Syndyka Apostolskiego, który (iako to dowodzi X Lucci) imieniem Stolicy Apostolskiej odbierał, i przechowywał intraty idące na Braci.

Protesto-



testowali się przeciw temu Obserwanci po tyle razy: iż to był pozor tylko, który nie powinien być bydź cierpiany; i że wszystkie względem tego Papieżów pozwolenia, były przywilejami rozwalniającemi. A to czemu? oto dla tego: iż pod pozorem Syndyka przyszli Bracia do czynności przeciwnych Regule, i że to ośmielało do niezachowania poślubionego uboństwa, i że tym sposobem Bracia, jeżeli nie sami przez się, to przez takowych Syndyków przestępowali Regule. Zapytajmyż się teraz: czemuż by to samo nie miało się mówić, przyzwalając na Syndyków, podług pozwolenia Marcina? Tak jest przeciw Regule mieć dobra nieruchome, i utrzymywać intraty, iako Sądownie się domagać rzeczy doczesnych, i zabezpieczać sobie darowane, lub zapisane pieniądze; jeżeli więc przez owe pierwsze czynności użycie Syndyków rozwalniało Zakon, iakoż nie ma go rozwalniać i przez te drugie również niegodziwe? Niezdarzyło się nam w przeciwnych Autharach dostateczną na to wyczytać odpowiedź, i przeto sądziemy sprawiedliwą mieć przyczynę odrzucenia Syndyków, podług pozwolenia Marcina, ile że i sami Papieże nie domagają się po nas inakszego przekonania się.

## U W A G A XVII.

### O UBOSTWIE CO DO UŻYWANIA RZECZY.

*Alé iako Pielgrzymi, i Przychodniowie na tym świecie, w uboństwie,  
i pokorze Panu służąc*

## ROZDZIAŁ VI.

Ta to jest część uboństwa im trudniejszy do wykonania, tym też bardziej od samychże Jego Professów zaprzeczana. Nie naywiększą by to było ieszcze trudnością, aby się Bracia Mniesi utrzymywali przy wyzuciu z własności tak w szczególności, iako i w powszechności; owszem w samych nawet rozwałnieniach Zakonu, acz

kolwiek Bracia przyſzli byli do poſiadania włoſci, i intrat; przecieſ (a) można było widzieć ich zawsze troſkliwych w odrzucaniu od ſiebie wſzyſtkich rzeczy włoſności, a zlewaniu oneyſe na Stolicę Apoſtołſką. Lecz co ſię tyczy doſwiadczenia ſkutkow tego tak heroicznie ogłoſconego uboſtwu w ſzczupłym używaniu rzeczy tego ſwiata, zaraz w ſamych nawet początkach podzielił ſię Zakon. Obſtawiała gorliwie iedna część przy tym, aby nie tylko ſlubować uboſtwu, ale i w iſtocie ſamey żyć podług niego, i przeto zwali ſię zelantami. Druga zaś część wſzyſtkie poruſzała ſprężyny na ziednanie ſobie u Stolicy Apoſtołſkiej wſzelkiego rodzaju Przywileiow, ażeby z ſlubowanym uboſtwem oſtać ſię mogło życie wygodne, i dalekie od ubogiego używania rzeczy, i ci nazywali ſię Bracią życia poſpolitego. Tak ſię począł Zakon. i tak poſtepował, do poki ſię nie otrzymało z tego powodu Reformy; tak też poydą i w przyſzłości: zawsze albowiem względem tego ubogiego używania, będą mieli z ſobą co do mowienia Duchy gorliwe ze ſłabemi, i zawsze będzie ſię żądało Reformy. Tak ieſt łatwe uboſtwo w myſli, tak zaś trudne ieſt w ſkutku.

### *§. I. Okazuje ſię z Reguły ubogie rzeczy używanie.*

I. Tego wſzyſtkiego winę nie iako ſkłada ſię na ſamąſz Regułę, iakoby ona wyraziłſzy doſtatecznie włożone na Braci Mniefſzych wyzucie ſię z włoſności, nie tak doſtatecznie wyraziła ubogich rzeczy używanie, mające ſię od nich w doſwiadczeniu zachować. Atoli po ſprawiedliwemu mowiąc: cała winą była i ieſt tych, którzy ſwego w tym ſzukając intereſſu, niechęcą zrozumieć Reguły, zamykając oczy na intencją S. Prawodawcy, a zaſadzając ſię na ſprzeczkach nad materyałnemi ſłowami Prawa. Przyznaiemy: iż S. Ociec nie wyſzczegolnił ubogiego we wſzech rzeczach używania, lecz oraz utrzymujemy: iż nie było potrzeby, by więcey mowił nad to,

te, co mówił nakazując. Prawa, nie są to katalogi, ani tary, ale są iako pierwsze powszechnie początki, które aczkolwiek wymieniał niekiedy iakową z główniejszych sprawę, pospolicie iednak przywiedzenie do skutku czyli doświadczenie zostawiają tym, którzy je zachować mają. Jeżeli tedy nie jesteśmy z liczby tych, którzy spoglądają na prawo, aby się tylko od niego uchylić mogli, zastanowmy się cokolwiek choć nad tym samym wyrzuceniem się z własności tak powszechnym i ogólnym. włożonym na Braci w tym szóstym Rozdziale Reguły; czyli ona tym samym nie domaga się iednostajnego w doświadczeniu używania rzeczy, do utrzymania życia ściągających się? Na iakież bowiem koniec Brat Mniejszy wyrzuca się z własności? czyli nie dla tego: by żył w niedostatku? kiedy przeciwnie ludzie światowi tak są chciwi dobrego mienia, i posiadania rzeczy doczesnych z własnością. Będąc tedy Bracia obowiązani przez Regułę do wyrzucenia się z własności wszytkiego, w sposóbie tak ogólnym, i tak heroicznym; z tego też powodu, (śładząc o rzeczach bez uprzedzenia) mają się rozumieć obowiązanemi i do heroicznie ubogiego używania rzeczy doczesnych. Jakoż z tego właśnie powodu, przeciw tym Braci, którzy ślubowane ubóstwo na samym tylko zakładali wyrzucenia się z własności, a nie chcieli go okazywać w samym skutku, względem ubogiego używania rzeczy, powstał Jan XXII. poczytując za nieużyteczne, i niby zmyślane wyrzucenie się z własności, iako nie okazujące się w skutku, i w doświadczeniu, (a) *Jeżeli (mowi on) po wyrzuceniu się z własności, nie ustaje ta sama troskliwość, która i przedtym była, tedy takowe wyrzucenie się, nie nie przydaie do doskonałości.* Ow zaś bezimienny Author Francuzki (b) już nie raz wspomniany, który wziął nas na oko, by w każdym punkcie rzucał na nas pociski, w tym razie uczynił takowy zarzut, którego odeprzeć trudno, mówiąc: że owe oświadczenie wyrzucenia się z własności, bez ubogiego w skutku używania rzeczy, jest to tylko pozor dla zyskania tym więcej; tak iako fałszywa pokora

(a) *Extrav. ad Conditor §. quamquam.*  
a. p. 139.

(b) *Guerx Seraph I.*



udająca poniżenie, dla ziednania ſobie tym więcej czci, i uſzanowania. Nic więc pewnieyſzego nad to: że z tym od Reguły nakaznym wyzuciem ſię z właſności, z tegoż ſamego obowiązku przykazania ma ſię łączyć ubogie oraz używanie rzeczy; inaczey każdy będzie umiał czynić nam nie tylko zarzuty, ale i wyſzydzenia.

II. Nie ieſt to bez pokrzywdzania Reguły, twierdzić: że w niej nie ieſt wyrażone ubogie, owszem i nayuboższe rzeczy używanie; w tym albowiem ſzoſtym Reguły Rozdziale mowi S. Ociec: *Bracia nic ſobie niech nie przywłaſzczają, ani Domu, ani mieyſca, ani żadney rzeczy.* Oto ieſt przykazanie zupełnego wyzucia ſię z właſności. Potym zaraz przydaie: *lecz iako pielgrzymi, i przychodniowie na tym ſwiecie, w uboſtwie, i w pokorze Panu ſłużąc, niech idą po iałmużnę z uſnością.* A to coż ma ſignaczyć? oto podług ſwiatła zdrowego rozumu ieſt to toż ſamo przykazanie dokładniey wyrażone ktore nayprzod zakazuje właſności iakieykolwiek rzeczy, a potym przykazuje, i okazuje iaki ma być ſpoſob życia, i prawdziwie ubogie używanie rzeczy. Jeżeli chcemy wiedzieć ſpoſob prawdziwie używania ubogiego rzeczy, i oto mowi S. Ociec: mają być Bracia iako pielgrzymi, ktorzy ile ſą oddaleni od opuſzczonych ſwych Dobr, tyle też ſnaydują ſię w potrzebie oſzczędnego życia. Może kto powątpiwać: czyli to przyrównanie do pielgrzymow, nie oznacza raczey wyzucie ſię z właſności, a niżeli ſpoſob ubogiego używania, rzeczy? lecz S. Ociec mowiąc: aby ſię ſtawali iako Pielgrzymi, przydaie oraz: ſłużąc Panu w uboſtwie i pokorze: *in paupertate, & humilitate Domino famulantes.* Ten ſpoſob życia w uboſtwie i pokorze, rzecz oczywiſta: iż oznacza nie ſamo tylko wyzucie ſię z właſności na umyśle, lecz oraz w ſkutku, i w doſwiadczeniu ubogie, i proſte używanie rzeczy. Chcemyż ieſzcze innego dowodu? owe proſzenie iałmużny, ktore ſię tam naſtępnie nakazuje, iżali niedowodzi tego wyrażnie? Nikt z ludzi naturalnie mowiąc: nie odważa ſię na żebranie iałmużny, chyba przyſzedłszy do znacznego niedostatku; i byłby miany za fałszywego żebraka, gdyby proſząc iałmużny, domagał ſię wygodnego, i we wſzyſtko obfitego życia. Gdy więc tedy S. O-

Ociec chce mieć swych Braci zebrałkami na ziemi, tym samym mocą tegoż samego przykazania, chce tego po nich, aby przedstawiali na ustawicznym ubogim używaniu rzeczy; i tak przeciw uporczywym w tej mierze przeciwnikom postępując coraz dalej, moglibyśmy ledwie nie rękami dotykać się tego o ubogim rzeczy używaniu przykazania.

Atoli może kto wiedziećby chciał, aż do jakiego stopnia to ubogie rzeczy używanie dochodzić powinno? Trzymamy się tylko stale textu Reguły, a poznamy, iako S. Ociec zniosłszy przez przykazanie zakazujące własności aż do ostatniego stopnia, a przez przykazanie rozkazujące nakazawszy używanie rzeczy łącznie ubogie, postępując dalej mówiąc: iż to podane im ubóstwo ma być w stopniu heroicznym najwyższe, tak względem wyzucia się z własności, iako i względem ubożego używania rzeczy: *haec est illa celsitudo altissima Paupertatis.*

Wcale tedy niewczesne jest to utworzenie niektórych, iakoby to ślubowane ubóstwo miało być najwyższe, tylko co do wyzucia się z własności, ale nie co do używania rzeczy, ponieważ (iakośmy już dowiedli) wyraźnie tam S. Ociec mówi, iak o jednym, tak i o drugim ubóstwie. Nadto, czytamy dalej text: *które was ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami zaś wywyższyło.*

Naywyższym ubóstwem nazywa się tam to ubóstwo, które przywodzi do życia oszczędnego, i w niedostatku. Jakieby to zaś było? Może się zaiste mieć za pierwszy początek takowego ubóstwa wyzucie się z własności; przeto albowiem ma się przedstawiać na innych łasce, którzy mogą dać, lub nie dać rzeczy do potrzebnego opatrzenia Braci; atoli szczególnie, i właściwie, ubóstwo które nas przywodzi do oszczędnego życia, jest ubóstwo względem ubożego używania rzeczy; to albowiem nawet w przypadku, kiedyby nam dobrodzieje przez przychylność obficie dodawali rzeczy doczesnych, chce nas zawsze mieć ubogiemi. A zatym to ubóstwo względem używania rzeczy jest równie najwyższym, iako, i owe co do własności.

III. Choćbyśmy zaś, i zamrużyli oczy na ten text Reguły, że wszęch miar jednak musimy uznać to ściśle nakazane nam Uboństwo co do używania rzeczy; w samym albowiem nawet swoim Testamencie nalega nasz S. Prawodawca: ażeby Bracia jego nie przyjmowali Ko.

Kościół, mieszkania, i innych iakichkolwiek rzeczy, chyba żeby były podług ubogiego używania, czyli podług tego uboſtwa w używaniu, które Bracia iego przyobiecali zachować, i które on przykazał w Regule: *Sicut decet Sanctam Paupertatem, quam in Regula promissimus.* A zaś podobna: ażeby ten S. ustanowiciel Reguły nie widział, i nie poznawał w nię przykazanego uboſtwa względem używania, i żeby kto z Braci oświadczeniom iego mógł się sprzeciwiać? Gdziekolwiek prawodawca mowi dla wyluszczenia ſwęj intencji w prawie, tam potrzeba by wszyscy inni zamilkli tłumacze. A do tego lubobyśmy ślepo przystali na takowe uboſtwa, iakiego się niektoż domagaia, to ieſt: wyzute tylko z własności wſzytkiego, przy wygodnym iednak życiu, i bądź iakim używaniu rzeczy; i ktożby (chyba tylko na żart) takowe uboſtwa mogli nazywać naywyższym? *albowiem bez ściſtego używania rzeczy* (mowi podług czterech magiſtrów nasz O. a Polizio (a) *ta zaleta wydaie się fałszywa i ponna.* Wszak, i świeccy, którzy tak bardzo nienawidzą uboſtwa, łatwoby ku niemu pozbyli wſtrętu, gdy ich to nie więcey koſztować miało, iak tylko odstąpienie własności na umyśle, byle tylko rzeczą samą mogli się mieć dobrze. W reſzcie bez poſzukiwania tyle dowodów, zaſtańowmy się przynajmniey nad tym (mawiał S. Bonawentura) iż chcemy, lub nie chcemy, muſiemy iednak acz z muſu naywyższego w używaniu doſwiadczać uboſtwa: (b) *niech się nauzą Bracia na małym przeſtawiać, gdyż bardzo, i ſłuſznie rozumni obawiają się, iż chcąc, nie chcąc będzie im potrzeba przeſtawiać na małym.* Przez co daie się do zrozumienia to, co potyni ſamo doſwiadczenie okazało, to ieſt: że gdy Bracia Mnieyſi uchylaia się od ubogiego, i oſzczędnego używania rzeczy, chcąc żyć w uboſtwie wygodnym; świeccy widząc to, utraciają też ku nim przychyłność, i politowanie w zapomaganiu onychże; a tak opuſzczeni od świeckich, ponieważ przez zupełne wyzucie się z własności nic nie poſiadaia, ani ſą opatrzeni w dochody, muſzą bydź przywiedzionemi do niedostatku, i z muſu doſwiadczać ubogiego w naywyższym ſtopniu używania rzeczy, którego niechcieli dobrowolnie zachować. Teć to ieſt ſprawiedliwe rozporządzenie Boſkie prze-

(a) *Ep. ad Prov. & Couſt.* (b) *Opusc. S. P. Collat. 5.*



powiedziane od S. Oycy iakośmy już o tym mówili (a) ażeby się tak przekonali Bracia, iak wiele na tym zależy Zakonowi, by się utrzymywał przy ubogim używaniu rzeczy, gdy Bog uchyla swej opatrności tyle, i tak, ile, i iak oni oddalają się od surowości przyrzeczonego Ubostwa.

### §. 2. Odpowiada się na zarzuty.

IV. Tak wielorakie dowody zdawałyby się okazywać, iakoby Ubostwo w używaniu rzeczy było trudne do odkrycia w naszej Regule; z tym wszystkim trzeba ich przydawać, ponieważ nie zbywa na takich, którzy przeciwne usiłują utrzymywać zdanie. X. Luce (b) uniesiony chęcią bronienia, i wywyższenia Konwentuałów nad Obserwantów, wcale nic nie dba na wszystkie nader sprawiedliwe uczynione uwagi, i chce utrzymać: że pierwsi Frańciszkanie, aczkolwiek odpadli od ścisłego, i ubogiego używania rzeczy; zostawali jednak w prawdziwym, i nienaruszonym zachowaniu Reguły. Usiłuje dowodzić tego przez wielorakie swoje popierania, przytacza Concilia, i Papieżów, którzy zapewniali: że ten życia ich sposób był godziwy, przeciw zaprzeczaniu Zelantów. Nawet odważa się twierdzić: iż był poczytany za godziwy od samegoż S. Oycy; ponieważ on przewidział, i powiedział: że w takowym przypadku przestanie na tym: ażeby takowi jego Bracia, ciężkich przynajmniej strzegli się grzechów; iako to przytacza *Pisanus in Conformitatibus* (c) po nas przyjdą Bracia nasi, którzy będą wielkie wystawiać domy, w których znaczni ludzie światowi mieszkać będą mogli, porobią sobie odzienia bardzo dobre; ale dość mi będzie w czasie owym, aby Bracia moi strzegli się grzechów śmiertelnych.

Atoli właśnie z tych samych zbyt wymuszonych wniosków, łatwo poznać można: iako te wszystkie dowody, są tylko zapędem przed sięwziętego usiłowania, nie zaś szczerością zdania. Gdyby w muiemaniach tego to uczonego Autora nic innego nie było, dość: że w nich sprzeciwia się sam sobie. Mowi on, owszem obszernie dowodzi prze-

ciw

(a) Uwag. XI X. n. 5. (b) Rag. stor. c. 6. 9. § alibi (c) l. 2. Conf. for. 4. § 6.

ciw ſwym przeciwnikom: iż pierwſi owi Frańciſzkanie otrzymali od Papieżów wiele przywileiów i dyspens względem uboſtwa nakazanego z Reguły; a potym chce ich utrzymać przy prawdziwym tey-że Reguły zachowaniu: co tak ieſt podobna, iako ieſt podobna: aby kto wraz był i uwolniony, i obowiązany do prawa. Z tym wſzystkim pozwalamy być godziwy takowy Frańciſzkanow ſposob życia w rozwołnieniu uboſtwa; ale dla tego tylko: iż mieli na to pozwolenie, i dyspensy od Papieżów, którzy ſą nad Regułę. Oświadczamy nadto: iż nie dobrze mówili przeciwni im Zelańci, a to dla tego: iż tak daleko zachodzili w ſwym mówieniu, że acz na to dane były od Papieżów dyspensy, oni iednak to rozwołnienie uboſtwa zawsze ſądziłi być grzechem; i że Papież nie mógł względem Reguły dyspensować, iako to ſam wspomniony Autor uważa. Lecz aby to być miało oſtaniem ſię przy nie naruszonym zachowaniu Reguły, na to pozwolić nie możemy, z przyczyny ſamychże przywileiów, i dyspens, które nazwane ſą od prawnych, razami zadane mi prawu, *vulnera legis*. Co ſię zaś tycze intencji S. Oycy iakoby zezwalałcey na takowe rozwołnienia, to ieſt oſobliwością taką, iaka ieſzcze nikomu nie poſtała w głowie. Przywiezione ſą zaiste ſłowa S. Oycy, ależ to ſą iego narzekania, na przewidziane ſwego Zakonu ſkażenie; a lubo mówi: iż w tak opłakanym ſtanie chciał, aby przynajmniej Bracia ſmiertelnego ſtrzegli ſię grzechu; przez to iednak nie chciał rozumieć, aby takowe rozwołnienia miały być dopuſzczonemi, i cierpianemi od Reguły; ale iż ie przewidywał które potym przez Papieſkie dyspensy ſtały ſię godziwemi; iako to tenże ſam Autor zeznaie w dzieſiątym Rozdziale ſwey książki W takowym zaś ſtanie rzeczy to pewna: iż pozoſtaie tylko życzyć ſobie, by Bracia nie naruszone ſwoie zachowali ſumienia w tym przynajmniej: co może być ciężkim grzechem. To, a nie więcej chciał w ſwym ubolewaniu S. Ociec wyrazić, a zatym opacznie tłumaczyć iego ſwiętą intencją, byłoby to rzeczywiście pokrzywdzać go.

V. Jakoż tey iego względem uboiego używania rzeczy intencji, możemy i z innych iego ſłow dochodzić. Coż bowiem o-

czy-

czywistego być może, iako widzieć w nim one największą troskli-  
wość, i uściślność, aby Bracia iego utrzymywali się w ściśłym, i w nayu-  
boższym używaniu rzeczy doczesnych. Wiemy do iakiey zwykło  
się udawać: broni na odparcie naszych dowodów, to jest: że lubo tak  
zwykły był mawiać S. Ojciec, ale to nie dla ponowienia iakowego  
przykazania względem ubogiego rzeczy używania, lecz tylko dla okazania  
tey żądzy, z którą pragnął widzieć w swych Braciach wydostalone  
ubóstwo. Atoli coż może być słabszego nad ten odpor. Jeżeli  
się zastanowiemy nad sposobem mówienia Oycy świętemu o tym ubo-  
gim rzeczy używaniu, zawsze on ie zaleca przez wzgląd na zacho-  
wanie Reguły przyrzeczoney; i ta troskliwość którą okazuje, zaw-  
sze jest stosowna do nakazanego w niej najwyższego ubóstwa; a  
więc nie w samey doskonałości, lecz wyraźnego domaga się do-  
pełnienia Reguły, i to nakazuje. Nadto: czytamy tylko iego  
piątą konferencyą, w ktorej wyraźnie oświadcza: że ściśle ubóstwo tak  
co do bezwłaściwości, iako i co do używania, jest istotnym fundamentem  
Zakonu, za którego utrzymywaniem, lub rozwołnieniem, nie zawo-  
dnie ma nastąpić utrzymanie, lub upadek Zakonu. (a) To Ewange-  
liczne ubóstwo (mowi on) jest Zakonu naszego fundamentem, na którym  
iedynie tak się cały gmach Zakonu wspiera: iż za iego wzmocnieniem wzmo-  
cniony: a za iego obaleniem, z gruntu obalony być musi. Jakoż te-  
dy być może: aby on to zostawił wolności, a nie raczey iak nay-  
ściśley obowiązał do ubóstwa, które chciał mieć za tak potrzebny  
swego Zakonu fundament, i żeby się w nim przeciw iego intencji,  
podług swego mniemania Bracia rozwalniać mogli? atoli jeżeli tak  
oczywistemu przekonaniu nie daie się miejsca, niechże przynajmniej  
przerażają iego tak okropne pogroźki. Czytamy straszliwe od tego  
żarliwego Patryarchy rzucone przeklęstwo przeciw Braci, którzyby  
kazili ubogi życia sposób od niego, i od piewszych prawdziwych  
swych synów wprowadzony, i wżyskim za przykład zostawiony  
(b) Od ciebie Najsłodszy Oycze (mowi on pełen świętey żarliwo-  
ści) i od całego Niebieskiego Dworu, i odemnie ubożuchnego niech bę-  
hą przeklęci, którzy swoim złym przykładem mieszaia, i psuia, co przez  
świę-

(a) Opusc. S. P. Collat. 5. (b) Firm. 3. ord. p. 1. pag 17.



tych Braci tego Zakonu zbudował, i budować nie przeſtaieſz. A ieżeli poradzimy ſię doſwiadczenia, uyrzemy w owych Reformach Zakonu, że iako gdy w nich kwitnęło ściſcie życie podług uboſtwa, doznawali Boſkiego obſitego we wſzystkim błogoſławieńſtwa; tak też rzeczywiſcie wzmiankowane zlewało ſię przeklęctwo na tych Braci, którzy albo ſię przykładali do pogwałcenia uboſtwa w powszechnym życiu, albo w ſzczegulności ſtawali ſię jego przestępcami. Doſwiadczenie może okazać każdemu: (przydają naſze Konſtytucyje) że iak tylko Brat odrzuca od ſiebie Święte uboſtwa, wpada we wſzelki inny ſzkaradny, i obrzydliwy wyſtępek. Jakżeby można przekonać ſię o skutku tak ſtraſzliwego przeklęctwa, gdyby uboſtwa mogło ſię oſnać bez obowiązku ściſtego używania; we wſzelkim albowiem przypadku, w którym nie zachodzi obowiązek, można ſię rozwolnić bez grzechu, i bez ſciągnięcia na ſiebie tak ſtraſzne przeklęctwo. Tak mi ſię zdaie: iż ktokolwiek ma rozum i ſumienie, zważywſzy to wſzystko, nie tylko przekonać ſię powinien o prawdzie, ale i zniewolić do zachowania w doſwiadczeniu takowego uboſtwa, ktoreby ſłuſznie naywyſzszym nazwać ſię mogło.

### §. 3. Obiaſnia ſię w try mierze myſł Papieżów.

VI. Jeſzcze iednak nie doſyć mają na tym przeciwnicy, i tam gdzieby ſię naylepiey objaſnić powinna prawda, wynaydują dla ſiebie opokę zgorſzenia, to ieſt: w Deklaracyach Papieſkich. Wzwyż wspomniony X. Lucci wzywa do rozpatrzenia ſię *in Decretali* Klementſa V. który twierdzi bydź przyzwoito Braci Mnieyſzym, aby we wſzystkich rzeczach, które nie ſą wyrażone w Regule, używanie ich nie iuż ściſcie, ale umiarkowane było. Zafadzaiąc ſię zaś on na tym umiarkowanym używaniu, podciąga pod nie wſzystkie, nawet wcale nieumiarkowane rozwolnienia w Zakonie. Trzeba ſię tedy udać tam, gdzie nas wzywa, aby nie opuſcić tak ważney okoliczności. Wiedzieć należy: że w owym *Dekretale* czyni wzmiankę Papież o zamięſzaniu w Świętym Zakonie, z powodu oznaczenia, iakieby zgoła było ubogie rzeczy używanie, mające ſię zachować z mocy Reguły? mówili

albowiem iedni: że iako uboſtwo Braci mnieyſzych, co do wyzucia ſię z właſności oſtatniego domaga ſię krefu, to ieſt nieprzywłaſzczania ſobie żadney rzeczy; tak i co do używania rzeczy, zawsze w naywyższym obowiązue ſtopniu, ile iuż mniey bydź nie może. (a) *Niektorzy z nich wierzący, i mowiący (ſłowa ſą Papieża) że iako co do właſności rzeczy, mają ze Szlubu iak nayściſleysze wyzucie, tak i co do używania rzeczy, iak naywiększa ieſt im nakazana ſciſłość, i oſzczędność. Drudzy mpwili; że to iak nayściſleysze rzeczy używanie nie mogło bydź dowiedzione z Reguły; owſzem powinno bydź dopuſzczzone używanie rzeczy umiarkowane, podług przepiſu cnoty wſtrzemięźliwości; ściſleysze iednak nad to, które ſię poſpolicie widzieć daie między Chreſcjanami; to ieſt: podług przyzwoitości ſtanu Brata mnieyſzego: Inni przeciwie trzymający: iż z Profeſſyi ſwoiey nie ſą obowiązani do żadnego ubogiego używania, któreby nie było wyrażone w Regule, aczkolwiek powinni zachować umiarkowane używanie wſtrzemięźliwości, iako, owſzem podług ſuſzności, więcey niż inni Chreſcjanie. Takowa to była ſprzeczką, w ktorey załatwieniu Papież to tylko uchwalił, w czym potrzeba było nowej decyzyi; to ieſt: że Reguła nie obowiązywała do oſtatecznego używania, iak tylko w tych rzeczach, które w ſobie wyrażała, iako to: dwie tylko, a nie więcey mieć tunik, nie noſić obuwia, i t. d. oto ſą ſłowa Jego: Obwieſzczając mowiemy: że Bracia mnieyſi z Profeſſyi ſwoiey Reguły ſzczegulniey obowiązani do ściſłych, czyli ubogich używań, które ſię w ich Regule zawierają, i tym obowiązku ſposobem, podług ktorego zawiera, czyli kładzie Reguła rzeczzone używania. Innym zaś rzeczy niewyrażonych w Regule, iakieby miało bydź używanie, nic o tym nie wzmiankuje; zkąd Przeciwnicy wnoſzą ſobie: iż tego dozwala tak, iako ſię domagało, to ieſt umiarkowanego tylko podług cnoty wſtrzemięźliwości. Ależ to ieſt raczey płoſnym dorozumiewaniem ſię, a niżeli prawym dowodem. Między używaniem rzeczy iak nayściſleyszym, a używaniem podług ſamey wſtrzemięźliwości, powinien bydź ſrzodek; będąc więc wolnym od iednego, nie należy zaraz poſtępować do drugiego, pominąwszy ſrzodek.* Inni

Za-

---

(a) Clem: Exivi §. ex pramiſs.



Zakonnicy do pomiernego obowiazani uboſtwa, mogliby preſta-  
 wać na owym umiarkowaniu, ktoreby ich mało cò różniło od Świe-  
 ckich; lecz Zakonnicy przez Regułę do naywyższego obowiazani  
 uboſtwa, ieżeli ſą wyłączeni od nayściſleyſzego uſywania wſzech  
 rzeczy, nie mogą jednak rozumieć ſię bydź wolnemi, aby ich uſy-  
 wanie nie miało bydź ſtoſowne do ich Profeſſyi; to ieſt wyſoce ubo-  
 gie, lubo nie we wſzytkim nayściſleyſze. Ze zaś nie tak to tłu-  
 maczy rzeczony Papiież; to iakoſmy iuż powiedzieli dla tego: iż  
 wcale tam nie było tego potrzeby; gdy albowiem owi zbyc gorliwi  
 Zelanci domagali ſię tylko, czyliby przez ſumienie powinno ſię we  
 wſzytkich rzeczach nayściſleyſze zachować uſywanie? odpowiedział  
 Papiież: iż nie; i na tym dſyć było do zaſpokojenia uczynionego  
 badania. Mogł on więcey przydać to prawda: ile? i iakieby powin-  
 no bydź nie nayściſleyſze, czyli umiarkowane rzeczy uſywanie; ale  
 nie uczynił tego z przyczyny: że iuż to w poprzedzających wytłu-  
 maczył Paragrafie, i powtarza to wſzędzie, gdzie ſię tylko nadarza  
 okoliczność mowienia o tym. Czytamy tylko poprzedzający Para-  
 graf: *Hinc eſt*, a w tym oſwiadcza on; iż bez wſzelkiego wykładu,  
 że wſzech miar daie ſię do zrozumienia ſama przez ſię niby wołając  
 Reguła: że uboſtwa Braci mnieyſzych ma bydź w naywyżſzym ſto-  
 pniu, nie tylko w chęci względem wyzucia ſię z wſtaſności, ale też  
 i w skutku względem uſywania, i życia poſpolitego. Ztąd też dzieie  
 ſię, ( mowi on o S. Oycu ) że gdy Mąż Święty Braci ſwoich na nay-  
 wyżſzym uboſtwie, i pokorze chciał zaſundować, równie i cò do chęci, i cò  
 do skutku, iako prawie ecla woła Reguła: ztąd też zaleca on tam uſy-  
 wanie bardzo umiarkowane w Fabrykach, przydając dſej: ażeby ta-  
 kowemu przyrzeczonemu uboſtu, to cò podpada pod oczy, zewnątrz nie  
 odwoływało ſię przeciwnie. Na takowe tedy oboſtrzenia Reguły wzglę-  
 dem nayuboſzego uſywania, i na te oſwiadczenia Papiieżów okazu-  
 jące wielkość uboſtwa, czyż można ſtawiać ſię nieczułym, i nie prze-  
 konać ſię o tej prawdzie?

VII. Tym ſlabſze zaś ieſt popieranie przeciwnych, inkoby na-  
 ſtepujące Klementa V. ſłowa ſłużyć miały ich zdaniu: *Nauſzać zaś iż  
 ieſt błędem heretyckim utrzymywać: że uſywanie ubogie zawiera ſię, lub nie*



zawiera pod słubem Ewangelicznego uboſtwa, za rzecz zuchwałą, i zbyt śmiałą ſądziemy. Gloſſa albowiem tam umieſzczona objaſnia: iż tu ieſt mowa wcale w inney okolicznoſci. W zapale wzwyż wspomnianych zakłuceń, inna powſtała ſprzeczką. Zelanci utrzymywali tak bydź potrzebne nayeſciſleyſze używanie w uboſtwie od Ewangelii podanym; a od Braci mnieyſzych mającym ſię zachować; iż trzymać przeciwnie, twierdzili bydź herezyą przeciwną Ewangelii. Inni zaś przeciwnie mieli ich za heretykow: iż chcieli przydawać do Ewangelii życie tak daleko ubogie, i nie zachowane nawet od Zbawiciela Pana, i Jego Apoſtół. Te z obu ſtron ſpory względem uboſtwa Braci Mnieyſzych, czyliby było, lub nie było ſtoſowne do przykłądu Chryſtuſowego, zoſtały zaſpokoione uchwałą Mikołaja III. lecz zawſze wznowiane: poki Jan XXII. nie potępił one, iakoſmy to widzieli w czternaſtey uwadze. Zaczyn Klemens V. ſtoſownie do uſtaw wzwyż rzeczonych Papieży uchwalił: iż iak iedno, tak i drugie zdanie wykracza przez zuchwałość, i upor, nie zaś więcey nie przydał na ſtronę tego to wſtrzeмиęzliwego używania. Toć to ieſt uſzczeczenie ſię, ktoreſmy tak rozciągle dać z ſiebie byli powinni tym, ktorzy uſprawiedliwiaiąc rozwołnienia, odważają ſię na przytłumienie ſprawiedliwego rozumienia Reguły. To ſamo ſłużyć nam teraz będzie, do tym beſpieczneyſzego podług Reguły wyſtłumaczenia tego to ubogiego używania.

#### *§. 4. O używaniu nayeſciſleyſzym, i przyzwoiłym.*

VIII. Jeſt to tedy Nauka zagruntowana od Papieży: że w ſamych tylko rzeczach wyrażonych od Reguły, potrzebne ieſt używanie ſciſſe; w innych zaś wſzyſtkich rzeczach doſyć ieſt na używaniu umiarkowanym; lecz potrzeba między tym iednym, i drugim używaniem należytą uczynić różnicę. Rozprawa o ſame ſłowa poſpolicie bywa nieużyteczną, częſtokroć iednak ſtaie ſię potrzebną, dla znieſienia dwoiſtego rozumienia, pod ktorym albo złość, albo niedoſkonała wola ukrywać ſię zwykła. Tak i w naſzym przypadku; gdy ſię wspomina używanie ubogie, i ſciſſe; raz ſię rozumie owe używanie

używanie nayściſleyſze, aż do oſtatniego zachodzące ſtopnia; drugi raz bierze ſię za używanie do nayściſleyſzego uboſtwa ſiałowne, o którymśmy namienili. Zkąd kiedy ſię znajduje powiedziano od Papieżow: iż nie ieſt konieczne potrzebne Braci we wſzech rzeczach używanie ubogie, i ſciſte, powinno to Braci uczynić przekonanemi: że dla zachowania uboſtwa w powszechności, nie ſą obowiązani do ſciſłości w używaniu. Tym bardziey zaś gdy ſię mowi o używaniu umiarkowanym; obſzerne ſobie czyni ſię pole do przestępstw. Przez umiarkowanie, rozumie ſię częſtokroć coſ pobłażającego, i nieiaka wolność względem ſamego ſiebie obchodzenia ſię z politowaniem, i względem; i żeby tym więcey można było tłumaczyć ie ſobie podług właſney ſkłonności, wzywa ſię na pomoc tytułu uczciwości Zakonney, które to upoważnione nazwiſko zdaje ſię: iż nadaie wiele pozwolenia przeciw proſtocie, i upodleniu. Nadto przywodzi ſię powinność grzeczności, i ludzkości, która i two mieſza uczciwość z okazałością. W reſzcie nadaie ſię do powodu przyzwoitości, i umiarkowania, które to cnoty biorą ſię ſposobem nakłaniającym ſlubowane uboſtwa do upadku z ſwey wyſokości. Jakoż pod takiemi to pozorami, zawſze ſię podſuwały rozwolnienia zdarzające ſię w Zakonie, i kto tylko czyta książkę X. Lucci (a) tyrzy: że na mocy używania umiarkowanego, przychodzi on do dozwalania, i uznania za godziwe Bratu Mniefzemu odbieranie intrat, wyſtawianie wſpaniałych mieſzkań, noſzenie cieniokiego, i wygodnego odzienia, koſzul, i obuwia, odbywanie podróży z wygodą, bynajmniey nie dopuſzczając tego. aby takowy Brat Mniefzzy, miał być poczytany za przestępcę uboſtwa. Przetoż my (mając wzgląd na to, co ſię dotąd powiedziało) dla zapobieżenia temu dwoiſtemu znaczeniu ſłow, i dla zagrozenia drogi do wſzelkich wybiegów, chcąc wyſzczegulnić to używanie aż do oſtatniego oſzczędności ſtopnia zaſiągające, i żadnego rozwolnienia, lub umiarkowanego nie dopuſzczające, iak naywłaſciwiey nazwiemy go używaniem nayściſleyſzym: *usus extremus*, uznanym od Papieżow za nie potrzebne, iak tylko w przypadkach od Reguły wyrażonych; iako to w noſzeniu dwóch

(a) Lucci c. 5. 9. 6. &c.



dwoch tylko tunik, a nie więcej, w chodzeniu bez obuwia, i bez iakdy w drodze, w nieprzyimowaniu pieniędzy, i w tym podobnych rzeczach. Drugie używanie nazwane umiarkowanym, ile jest stosownym do najwyższego uboſtwa Braci Mniejszych, będzie my zwać przyzwoitym: *usus competens*. Nazwiſko to nie pochodzi z własnego tylko upodobania, gdyż na powadzę Reguły, i Papieżów okazaliśmy: że to jest prawdziwe znaczenie umiarkowanego używania, nam zaś służy do lepszego nas wyrozumienia.

### S. 5. Na czym zawisto używanie przyzwoite?

IX. Mówię tedy: iż używanie wſzystkich rzeczy (wyjąwszy wyrażone, i iwyſzczególnione w Regułę przypadki) powinno być przyzwoite; to jest nie żeby miało oſtatney zaſiagać potrzeby, lub nędzy, lecz aby ſtoſownie do najwyższego poſlubionego uboſtwa, było zawsze wyſoce ubogie. Jest to zdanie wſzystkich doſkonałych tłumaczów, od S. Bonawentury powzięte, który tak mówi: *potrzeba, aby wſzystkie rzeczy, ile znoſi ułomność, do najciſleyſzey uboſtwa Reguły były przywodzone*. Jeżeli zaś zechcemy ſię zapytać: do iakiego takowe używanie dochodzić ma ſtopnia, aby nie przeſzło miary najwyższego uboſtwa? Różni tłumacze, różnie na to odpowiadają; iakoż w rzeczy ſamey nie może być na to wyraźna, i oſtateczna dla nas odpowiedź. Przynałeżałoby: iżby Reguła, i Papież każdej rzeczy wyznaczyli *taxe*, lubo i takby ieſzcze na prawie niezliczone ſzczegulne przypadki, nie byłoby doſyć. Nasz O. Ludwik Paryski (a) chciał: aby przynajmniej w każdej Prowincyi takowa *taxa* uczyniona była co do ſprzętów Kościelnych, lecz dorząd podobno nie umiał nikt okazać mu ſię w tym poſlušnym. Przyczyna tego ta ieſt: że takowe używanie przyzwoite, ma być zważane na ſzali moralney roſtropności, podług okoliczności czasu, mieyſca, i oſob. Zaſte trzymać ſię zawsze należy w rozſądzaniu uſtawy beſpieczney, to ieſt najwyższego, a w Regułę zawartego uboſtwa; atoli dla rozpoznania najwyższego ſtopnia, nie maſz ieſzcze na to uſtanowionego pewnego prawidła, a tak trzeba zawsze ile możności brać ſię wyſoko, ale podług rozſądku umiejącego między okolicznościami rozeznawać to, co ieſt przy-

zwo-

(a) in c. 6. Reg.



zwoitego. Ta to ieſt właſność wſzyſtkich rzeczy moralnych, w których dla uniknienia zawiłości, nie więcej potrzeba: iak tylko gruntownego rozeznania, i zamiłowania ſię w cnocie; i przeto Papięze w ninieyſzym przypadku, zoſtawili to wyżſzych Zakonu, i Prowinicyi Przełożonych rozſądkowi, o których można wnoſić: iż więcej nad innych mają wiadomości, i poznania, co ſię z Zakonnością i z uczciwością zgadza; poddani więc tak iako i we wſzyſtkich innych rzeczach, mają ſię w tym do ich ſtołować rozſądku; wyjąwszy jednak: gdyby ſię kiedy z Paſterzow, oczywiſcie ſtawali burzycielami Zakonnego uboſtwa; a do tego mówiąc powszechnie: każdy wzięwſzy okoliczności na roſtropną rozważę, łatwo pozna co w tey mierze być może przyzwoite.

Dla dania niejakiego w tym przykłądu, wspomniony naſz O. Ludwik Paryzki, podług nauki S. Bernarda, daie względem doſwiadczenia naſępujący przepis: używanie (mowi on) nie powinno być jednakowe dla zdrowych, co i dla chorych; i w czasie ſwiąt, i uroczyſtości iakowa rzecz poczytana będzie za używanie umiarkowane, która innego czasu miana będzie za używanie obſte. Tey jamey używać należy roſtropności przez wzgląd na różność Kraiow, i natury Braci; ponieważ czyli to co do ſprzętow kościelnych, czyli co do wyżywienia i t. d. niektóre rzeczy w jednym kraju mogą być miane za przyzwoite do przynależytego umiarkowanego używania, w innym kraju ſprawiedliwie poczytane będą za używanie ciekawe, koſztowne, i zbyteczne. Procz tego w tymże ſamym kraju i kłaſtorze, nie które rzeczy i mogą ſię nazwać obſte, i zbytne dla Braci podług wychowywanych, i przyzwyczajonych na ſwiecie do życia ledwie nie na ſamym chlebie, i wodzie; które będą używaniem umiarkowanym dla tego, który na ſwiecie delikatniey był wychowany. Należy więc wſzyſtkie dobrze zważać okoliczności, aby ſprawiedliwie rozeznąć; iakie być może używanie umiarkowane, ubogiemu naſzemu ſtanowi przyzwoite. Poſtępuje on dalej w roztrząſaniu okoliczności mieyſca, czyli kraju, na które może mniej ſię ma uwagi, a częſtokroć naywięcej ie uważać należy, i mowi: iakowa rzecz będzie podła, i mało koſztująca na jednym mieyſcu, która ieſt rzadka, i ſzacowna na innym, na przykłąd; pewny iakowy rodzaj mięſa będzie bardzo drogi, i rzadki na jednym mieyſcu, a na drugim

gim będzie dość pospolity, i tani; w iednym Kraiu drzewo Dębowe, iest bardzo rzadkie i drogie; a w drugim toż samo drzewo będzie bardzo pospolite; toż mowić i o innych rzeczach. W iednym kraiu ryby morskie, będą dla rzadkości bardzo drogo sprzedawane, a w innym za pospolitą Cenę można ich dostać, i. t. d. Wypada tedy koniecznie; iż Bracia mogą się stosować do zwyczaju krainow we wszystkich tym, co nie iest przeciw naszemu ubogiemu Zakonnemu stanowi, i co iest podług ubogiego umiarkowanego używania w Kraiu.

Jeżeli pospolicie zwykło się stawiać Fabryki z kamienia, i jeżeli będzie powszechny zwyczaj, mury i ściany tynkować wapnem, można będzie stosować się do tego. Jeżeli w budowlach używa się pospolicie drzewa dębowego, iasionowego, modrzewiowego, lub dachy pokrywają się dachówką, gontami, deszczkami, można toż czynić; i tak we wszystkich innych rzeczach; ponieważ takowy zwyczajny i powszechny sposób, iest podług umiarkowanego używania, którego się Bracia dobrym sumieniem trzymać mogą. Ten to iest przepis wiele znaczący, co do postępowania sobie we wszystkich rzeczach.

X. Jeżeli kto chce wiedzieć, kiedy względem ubogiego z Reguły używania, przychodzi się do ciężkiego grzechu? Odpowiedź na to iest: powszechna: że w ten czas popełnia się grzech ciężki, kiedy znacznie się wykracza w używaniu przyzwoitym najwyższemu uboſtwu. Jeżeli zaś chciałoby się wiedzieć; iako to iest znaczne wykroczenie stanowiące grzech śmiertelny? tedy trzeba powrócić do pierwſzey trudności, i podług tego, co się mówiło o tamtey, ma się i o tey rozumieć; to iest: iż trzeba pierwey dobrze zrozumieć i pojąć używanie ubogie stołowne do najwyższego uboſtwa, podług już umiarkowanych ustaw roſtropności; a w ten czas jeżeli się poſtrzeże: iż używanie rzeczy bardzo iest od tegoż uboſtwa oddalone, można się przekonać o wykroczeniu ciężkim.

Kto ſtoić na ſamym ſpodzie góry wyſokiey, łatwo pozna, że od iey wierzeſoku bardzo iest oddalony, lubo mu nie iest pewnie wiadomo, na iak wiele łokci może bydź dalekim. Sam tylko niedoſtatek dobrej chęci może ſprawić nie doyrzenie, ale kto z ſzczerego ſerca ſzuka prawdy, łatwo poſtrzedz się może; ile że do takowego rozpoznania nie zbywa na pomocach, o których, nie zaniedbamy doſtatecznego dać uwiadomienia.

## § 6. Ustawy, by nie wykroczyć w używaniu przyzwoitym.

XI. Do rozpoznania Sprawiedliwych granic przyzwoitego używania, najlepszą jest reguła, zapatrywanie się na Bogobojnych Zakonników przykłady, a nadewszystko owych dawnych Oyców, za których Zakon w swej ścisłości kwitnął. Jeżeli albowiem to jest pewna: że oni szli prosta drogą Ubóstwa, dołyc jest czynić z nimi porównanie własnego sposobu Życia, czyli własnego rzeczy używania; a bardzo łatwo się pozna: czyli się bardzo daleko lub też nie wiele oddala od powinności. Nie jest to iakową próżną chlubą wyznać: że nasze Zgromadzenie Kapucynów wystawiło na widok całego świata takowe ubogie używanie, które podług powszechnego zaświadczenia, iak najdokładniey stosuje się do intencji S. Patriarchy Franciszka; jeżeli więc kto zechce go rozwałbić, nad owe od naszych dawnych Oyców utrzymywane granice, ten powinien się sprawiedliwie przekonać: iż wykacza przeciw Regule; a to tymwięcey, im bardziey się oddala. Chcieć zaś owym dawnym Ojcom przyznawać: że oni nazbyt czynili; jest to dawać im świadectwo: iż oni bali się Boga, i podług tęy boiaźni ze wszech miar sprawiedliwie postępowali sobie, według owego Psalmisty w razu, (a) *Beatus vir qui timet Dominum, in mandatis ejus vult nimis*; jest to daley okazywać: iż przeciwnym od nich postępując sobie sposobem, postępuje się bez boiaźni Boga, i przeciw Regule. To co jest nazbyt, zasadza się iedynie natym: gdy ubogie rzeczy używanie aż do nayscisleyszego dochodzi stopnia, do czego zaprawdę podług tego, co się już powiedziało, nie mamy w Regule obowiązującego nas przykazania; atoli wszystko to co jest mniej nad nayscisleysze używanie, ściąga się do naywyższego ubóstwa, do którego bez wszelkiej wątpliwosci przykazaniem obowiązani jesteśmy.

## XII.

(a) Psał. 111. 1.



XII. Powtórę: by mieć sprawiedliwe wyobrażenie ubogiego życia, do którego słusznie stosować się mamy; trzeba zaprzywajać się na tych, którzy prawdziwie są ubogimi na świecie, aczkolwiek z potrzeby. Tać to jest heroiczna Brata Mnieyszego Cnota: że gdzie z musu urodzenia, lub stanu, wielu się opłakuje na świecie zapadłych w nędzę politowania godną, tam on dla przypodobania się Naywyższemu; z dobrowolnego obrania sobie, wszedł do ubiegania się o podobną, lecz dobrowolną nędzę: (a) *Eligi abjectus esse in Domo Dei mei*. Jeżeli tedy chcemy ten wspaniały utrzymywać zamiar, ubogi z musu na świecie ma nam służyć niby za oryginał, a Brat Mnieyszy ma być iakoby jego kopią, tak: ażeby między nim a tamtym inna nie była różnica: tylko że co tamten cierpi z musu, ten cierpi to z chęci, i z miłości. Przez wszelkie inne zarysy różne, lub odmienne, nie można dobrze wyrazić, i udać figury prawdziwego ubogiego; ile więc Brat Mnieyszy od tych prawdziwych ubogich różnić się będzie, tyle też uchybiać będzie w swoiey Professyi, i tak wiele stanie się wykraczającym. Święty nasz Ociec częstokroć przeglądał się niby w zwierciedle w owych to ubogich na świecie, a to dla ukształcenia siebie, podług istnego wyobrażenia prawdziwego ubóstwa. Nasze też konstytucye pełne Ducha tego S. Prawodawcy, takowy każdemu podają sposoby tam; gdzie mówią o fabrykach: (b) *i będą brać sobie za wzór (mowią one) małe ubogich Chatki, nie zaś okazałe bogaczów Palace*. Przetoż i my, chcąc Brata Mnieyszego przywieść do doskonałego pojęcia ubóstwa, przywołujemy go do częstego przegładania się w takowym zwierciedle. Zakonność, czyli uczciwość, zdaie się, iżby powinna uchylić takowe, iako nieprzyzwolite porównanie; atoli nim się ninieysza zakończy uwaga, będzie naszą ufilnością wywieść z tey zle zrozumianej Zakonności, i uczciwości.

Potrzenie: dla wyrozumienia iakie ma być używanie przyzwolite, wielce pomaga kalkulowanie się z sobą samym podług stosowności, to jest: uważając samego siebie w iakim się zostaje stanie, w ia-

(a) *Psal: 83. 11.* (b) *Const. Ord. c. 6.*

w iakiey Profeſſyi, w iakim odzieniu; to albowiem naywięcey do-  
pomocze do poznania prawdy, lub fałſzu uboſtwa, ktorego ſię w uży-  
waniu rzeczy doſwiadcza; ale iż to w naſtępującey uwadze ma nam  
ſłużyć, gdzie mowić będziemy o używaniu w ſzczegulności, prze-  
toż tamże zachowuiemy ſobie obſzernieyſze w tym objaſnienie; te-  
raz zaś doſyć nam będzie na tym prawie: iż uboſtowo podług Re-  
guły, w kaſzdey rzeczy, w kaſzdey czynnoſci, i w kaſzdem używa-  
niu ma być naywyżſze; przez to albowiem mogą być ułatwione  
wſzelkie trudnoſci, i wątpliwoſci bądź w mieniu, bądź w dawaniu, bądź  
w przyimowaniu, bądź w rozeznawaniu przyzwoitoſci tego, lub owe-  
go używania rzeczy. Naprzykład: w kaſzdey wątpliwoſci można  
ſobie mowić tak: w tym przypadku możnaż twierdzić, że ſię nay-  
wyżſze zachowanie uboſtwa? jeżeli tak ieſt, więc dobrze; a jeżeli  
nie: toć pewna: że ſię wykroczyło. Teć to ſą początki, podług  
ktorych na ſtraſznym ſwym Sądzie uczyni Bóg z nami rozprawę;  
wiele więc na tym należy, byśmy podług nich poſtępowali ſobie, ie-  
żeli na owym ſtraſzliwym ſądzie chcemy ſię od wyroku zguby  
zabieſpieczyć.

XIII. Procz tych iednak poſzczecznych przepiſów, nie zby-  
wa na innych bliſzſzych i bardziey okryſłaiących. S. Bonawentura  
podał ie, a kaſzdy przyſtaie na nie, iako zgadzaiące ſię z ſuſznoſcią.  
Kładzie on na ſam przod to zdanie, ktore nie z iednych uſt ſłyſzeć ſię  
daie: żeby być prawdziwie ubogim, doſyć ieſt niemieć przy-  
wiązania do rzeczy, czyli te ſą małe, czyli wielkie; albowiem ia-  
ko mowi Grzegorz S. nie rzecz, ale przywiązanie do rzeczy, za-  
wiera w ſobie winę: *Cenſus non eſt in culpa; ſed affectus*; na co ten-  
że S. Doſtor tak odpowiada: ſlubowanie uboſtwa oznaacza nie tylko  
*negative* niemienia przywiązania do rzeczy, ale też i *poſitive* cwiec-  
nie ſię w uboſtwie, i doſwiadczenie go w ſkutku, podług ſtany praw-  
dziwie ubogich. Stan zaś prawdziwie ubogiego, a oſobliwie do  
naywyżſzego uboſtwa obowiązane, nieuchronnie zaſadzać ſię po-  
winien na tych trzech rzeczach, to ieſt: aby rzecz była ſzczupła,  
podła, i niekſzałtna. (a) Ponieważ Bracia ſą Profeſſami naywyżſzo-

go uboſtwa ( ſłowa ſą Świętego ) potrzeba ażeby *wszystkie rzeczy, które na ich uſywanie przychoǳą, miały ile możności ſzczupłość, podłość, i oſtrość; które to trzy właſności, naturalnie powiaga za ſobą uboſtwa najwyższe.* Co że tak byǳ powinno; doſyć ieſt ſpoyrzeć na owych na ſwiecie z potrzeby ubogich, a nieochybnie uyrzy ſię: iako mają ſobie za właſciwe *wszystkie te trzy kondycye; przeciwnie zaś, ( przydaie tenże Święty ) doſyć ieſt obeyrzeć ſię na bogatych, a zobaczy ſię: iż dla tego właſnie zowią ſię bogatemi, czyli dobrze mającemi, ponieważ przeciwnie mają rzeczy wiele, a te koſztowne i ozdobne.* Zaſtanowmy ſię więc nad kaǳą zoſobną z tych trzech kondycyi: Uboſtwa, podłość, i proſtota, a zakończmy dokładnie całe wyobrażenie prawdziwie ubogiego uſywania, iakie powinno byǳ w Bracie Mniejszy; oraz okazanie kiedy? i ile przychoǳi ſię do grzechu.

### §. 7. O *Szczupłości rzeczy podług prawdziwej potrzeby.*

XIV. *Szczupłość oddala obfitość, i zbyteczność rzeczy, oraz oznacza Człowieka tak mało mającego: iż zaledwie ma to, czego, po nim wymaga potrzeba.* Ta jednak potrzeba wielu częſtokroć ǳdzi, i zawoǳi: iż ſtaią ſię przestępcami prawdziwie ubogiego rzeczy uſywania. Utracają oni pamięć owego wſpaniale uczynionego wyrzeczenia ſię tego *wszystkiego co mieli, i mogliby mieć na ſwiecie, a natomiast nabierają przywiązań i ſłonności do wygod, a przynajmniej do unikania wſzelkich przykroſci, i niedoſtatkų; przetoż gdy im na czym zbywa, zdaie ſię im: iż zbyt wiele cierpią: lub że mają ſłufzną przyczynę do zapobieżenia, i opatrzenia ſię. Wſzelki pozor ſtaie ſię im dowodem, i przekonaniem o potrzebie; a wſzelkie ich przekonanie, znajduie w nich ſwą nieomyłność. Otworzywſzy ſobie takową drogę, udawaliby ſię bez ſkrupułu na wſzelkie wykroczenia; i ieżeli ſię im nie zapobiega, w rzeczy ſamey udaia ſię.* Brat Eliaſz oſkarżony od S. Antoniego Padewſkiego, i od Brata Adama de Marisko, przed Grzegorzem IX. (a)

---

(a) *Wading. ad an. 1230. n. 10.*



Wzłobie dla ſwey wygody trzymał dzielnego konia, i ſług; że miał podobać pieniędzy, a to ieſzcze nabytych ze ſkładek, które muſiał mu czynić Zakon; i że używał rozkoſznych pokarmów oſobno w Celi; lecz umiał on w tych wſzyſkich tak znacznych wykroczeniach wynaleſć przyczyny na uſprawiedliwienie ſiebie. Mówił on do Papieża: Oycze Święty, chciało mi po mimo wolę moją mieć Generałem; ieſtem zaś ſłaby, ani mogę piechotą odwiedzać Prowincye, trzeba mi było więc konia, i wyſtarzałem ſię o niego. Do konia potrzeba, aby go kto doglądał. Wiele mam do czynienia, zaczym miałem potrzebę ſług, którzyby gdzie potrzeba uſłużyli mi, i dla tego ich przyjąłem; a w utrzymywaniu ich, nie można było obejść ſię bez pieniędzy, pieniędzy zaś doſtarczających nie mogłem mieć, nie wkładając na Zakon ſkładek; ieſtem zatrudniony uſtawicznymi zabawami, a przeto nie ieſt to oſobliwością: że poſpolity opuszczam Reſektarz, a dla zaſilenia ſił pracą zwątlonych, ſtaram ſię w oſobności o pokarmy lepszé od poſpolitych. Tak Brat Eliaſz, ale nie ſam; lecz i wielu po nim, którzy dając ſię uwieſć podobney ſłaboſci Ducha, podobnie ſwoie wykroczenia uſprawiedliwiać zwykli. Idzie na przykład o zdrowie, i trzeba zapobiegać ocaleniu iego? a więc dla umocnienia żołądka, potrzebne ſą drogie zagraniczne trunki, i pokarmy oſobliwſze od tych, które ſię dają w poſpolitoſci, tak dalece: iż czynią ſię ſkłady, i tak ſię napełniają pod pozorem potrzeby rozmaitemi rzeczami Cele, iż ſtaią ſię takimi, iakiemi zowie ie Bernard S. *Cellæ non Eremiticæ, ſed Aromatoria*. (a) Ma ſię rzecz o naukach, lub iakowey ſztuce? trzeba mieć to, co tylko dotego ſłużyć może; a więc każda przyzwoita książka, potrzeba, aby ſię nabyła, i żeby na żadnym najmnieyſzym niezbywało inſtrumencie; i tak przychodzi ſię do tego: iż z zupełną ſpokojnością zakładają ſię li- czne Bibiotheeczki, i obſzerne do rękodzieł warsztaty. To, lub owo może ſię przydać w potrzebie? a więc trzeba ſzukać, ſtarac ſię, i mieć to wſzyſtko. Na urzędzie, który ſię odbywa, może być ta rzecz zdalna? wſzelkim więc ſpoſobem nabydź iey należy.

Toż

(a) *cit. ab Hug. in Dial.*

Toż mówić o innych podobnych przywidzeniach, które częstokroć do tego przywodzą Brata Mnieyszego, iż lepiej bywa opatrzonym nad świeckich.

S. Antoni gruntownie odpowiedział na pozorne wymowki Brata Eliafza, okazując mu: iż ile mógł mieć zpotrzeby, lub za przywilejem; mógł iednak, i powinien był zawsze utrzymywać się w skromności Brata Mnieyszego; i jeżeli więc nad to pozwolił sobie, nie było to skutkiem potrzeby, ale rozwolnionego w nim Ducha. Potrzeba nie domaga się tego wszystkiego, co tylko przydać się może; inaczej bowiem: będąc nieprzeliczone rzeczy, mogące się przydać, w krotce mogłoby się przyiść do licznych zbiorów, a i tak nie było by ieszcze dosyć. Potrzeba szczerze domaga się tego, nad co już mniej uczynić się nie może; albo aby się nie zdawało: iż się tu bierze ostatecznie ubóstwo; tedy potrzeba najwięcej domaga się tego, bez czego musiało by się zbyt ciężką ponosić przykreść, lub szkoda. Niemalż tu: potrzeby rozszerzać się z obfzerniejszym tego tłumaczeniem; dosyć jest patrzeć na ubogich z kondycyi, i z musu, od których ubodzy z dobrowolnego obrania, powinni brać wzor, i przykład; a łatwo się uzna, jakie to są potrzeby, które warte są starania, i opatrzenia. Maia też i inni troskliwość o ocalenie swego zdrowia; dla tego iednak nie staraią się o osobliwości, ani się ubiegaią o poprzedzające lekarstwa, lecz tylko w czasie słabości zapobiegaią oney. Maia także swe roboty, i kunszta; ale i tam odbywaią sposobem: iż za ledwie to maia, bez czego obeysć się nie można, przeistaiąc na pożyczaniu tych instrumentow, które nie zawsze są im potrzebne, i obywaiąc się bez tego, co acz byłoby w prawdzie pożyteczne, nie jest iednak koniecznie potrzebne. Jeżeliby kto chciał mówić: iż tamci tak czynią, bo nie mogą, inaczej, i gdyby tylko mogli, radzi by wystąpili z tych zbyt ściśnionych granic ubóstwa, i porzucili ten stan ubogi; można by też mówić: że i Brat Maieysz, gdy się przez Łaskę, przychylnych Dobrodzieiow, lub swote zabiegi w zbyt uczynne opatrzenie raczy, tym samym okaznie, że i on w ten czas tylko jest ubogim, kiedy, inaczej, nie może, a iak tylko może, gotow jest porzucić swoy stan ubogi.

XV. Zebyśmy zaś uczynili tego wſzytkiego nieiaki zbior, udaymy ſię do owej S. Oyca godney zaſtánowienia konferencyi, iuż od nas gdzieindziej wſpomnioney, a tu ſtoſownie ſłużący. Mówi on tam właſnie o potrzebach; ktorým zapobiegać ma ſię za godziwość; a wraz oſtrzega kaźdego: iż częſtokroć takowe potrzeby bywają skutkiem zgaſzonego Ducha; i przeto tak mówi. (a) *Potrzeba Bracia najmilsz, ktorey nie ſuſzność domaga ſię, ale ią chuć podſyca, zgaſzonego Ducha znakiem ieſt oczywiſtym.* Kaźdy więc ktory nie czuie ſię bydź zagrzany takowym Duchem, ſuſznie ma mieć za podeyrzane wſzytkie potrzeby; ieſt bowiem rzeczą bardzo naturalną: iż gdy nie przemaga Duch, tedy ſama cieſelna ſkłonność ieſt ta, ktora podług właſnego intereſſu, i chuci pozorne wynaydnie przychyny: za oziębłością Ducha, (mowiondaley) i powoley ſtygnieniem w ſiebie, potrzeba: by ciało, i krew co ieſt ſwego ſzukalo. Coż bowiem pozoſtaie, gdy Duszy na duchownych zbywa pociechach? iak tylko aby ciało powracało do ſwoich, i dotykając przyczyn i powodow, ktoremi takowi zwykli ſwoie zaſpakaiac ſumnienia, okazuię bydź one uludzeniem ukrytym, ale nie wymawiającym: *I w tedy ſkłonność bydlęca potrzebę przyodziewa w pozor; w tedy zmyſły ciała układają ſumienie.* Przyſtępuie potym do drugiego doſyć waźnego punktu, i mówi: Niech nawet będą prawdziwe potrzeby: kto ieſt ubogim, nie tylko zoſtaie bez obfitości, ale też oſzczędza, i znoſi niedoſtatek nawet w mieſniu tego, co potrzeba; gdyby ſię więc kto takowy znaydował nie umiejący, lub niechcący znoſić niedoſtatk, lecz wſzelkiemi ſpoſobami domagał ſię opatrzenia, tedy takowy fałszywym ieſt ubogim, ktory też za ſwoie ſlubowane uboſto, żadney nie będzie miał nadgrody. *Jeżeli ktory z Braci moich ma prawdziwą potrzebę, i zaraz iey zadoſyć uczynić przyſpiesza, iakż weźmie nadgrode?* Te nie wydoſtarczania rzeczy potrzebnych, ſą nie rozdzielne od uboſtwa; i w takowych też niedoſtatkach obowiązał ſię kaźdy z Braci poſzukiwać zaſługi, w ten czas właſnie, kiedy obowiązał ſię uroczyiſcie do uboſtwa naywyźszego; ieżeli więc od tego unika, i ieżeli ſię marſzczy, tym ſamym okazuię: iż nie nawidzi uboſtwa, i że ſię mu



raczej podoba powrót do życia światowego, i do Egiptu, zpośród którego wyzedł: zdarza się bowiem okoliczność zaśluzi; lecz że się mu nie podoba, rzeczywiście dowodzi; niedostatki bowiem niecierpliwie znosić, nic innego nie jest: tylko do Egiptu powracać. Ta nauka nie samey tylko jest doskonałości, ale i podług wszelkiej ściśłości teologii. Zkąd pochodzi: iż powszechnie wysmiani bywają takowi, którzy tak chcą być ubogimi, aby im na niczym nie zchodziło, i żadnego nie cierpieli niedostatku: ci są ( wyrzuca takowym na oczy S. Bernard (a) ) którzy chcą być ubogimi, ale z tym warunkiem; aby im na niczym nie zbywało; i tak milują ubóstwo, ażeby żadnego nie ponosili niedostatku; który to uczyniony a nie zachowany ślub ubóstwa S. Bonawentura brzydkim nazywa kłamstwem: brzydkim bowiem ( mówion ) i sprosny jest kłamstwem, nazywać się dobrowolnym najwyższego ubóstwa professem, a nie chcieć rzeczy niedostatku znosić. (b) W reście mając tyle tylko ile potrzeba, będzie się ani bogatym, ani ubogim; co nie jest doskonałością Zakonnika żebraka, ale umiarkowaniem przyzwoitym nawet Krolom, jako o to i ow nymędrszy z Krolow Salomon prosił dla siebie (c) *Mendicitatem, & divitias, ne dederis mihi; tribue tantum victui meo necessaria.*

### **S. 8. Co się stąd wnosić powinno względem zbytecznych rzeczy. ?**

XVI. Już tedy podług niniejszych fundamentow wnieść można: kiedy Brat Mniejszy stać się może winnym nagannego zbytku, a zatym i grzechu. Ponieważ iego ubóstwo, do którego z przykazania jest obowiązany, nie koniecznie w ostatnim stopniu być powinno; przetoż nie można twierdzić, iżby za każdym razem grzeszył, gdy do własnego używania zatrzymuje rzecz jaką, mogąc przecież przestać na czym mniejszym. Byłoby to doskonałością, której sobie życzyć należy, ale jeżeli na tej zbywa, nie ma się przeto poczytywać za przewinienie. Gdy jednak ubóstwo obowiązujące go, przynajmniej jest najwyższe; przynależy na sam przedmiał-

(a) *Serm. 4. Adv. n. 5.* (b) *in Ep. ad Prov.* (c) *Prov. 30. 8.*

miarę ściſłości, i oszczędności przyzwoitey temu naywyższemu stopniu, od nas wyżej roztrząsnionemu; a w ten czas poznawſzy: iako ſię mniej, lub więcej oddala, uſna ſię też, czyli ſię mniej, lub więcej grzeſzy. Dla doſycia zniſte tego oſtatniego ſtopnia, mawiał, i zalecał S. Ociec: iż procz oſtego habitu, nieby więcej mieć nie potrzeba. *Na czym zupełnie przeſtaiąc, nie innego dla Imienia Pana Naſzego Jeſuſa Chryſtuſa na zawsze pod nobem mieć nie chcecie.*

Z tym wſzystkim dla przebaczenia ſłaboſci ludzkiey, i dla doſyc uczynienia obowiązkom, które ſię wypełniają, uſnać należy za rzecz ſłuſzną, i godziwą: gdy wielu z Braci Mniefſzych widzieć ſię dał dla ſwego używania opatrzeni, w niektóre małe, a przyzwoite ſobie rzeczy. Ani dla tego twierdzić można: iakoby zſtąpili z ſtopnia uboſtwa naywyżſzego.

Szczupłe nieiaki drobiazgi nie zachodzą tak daleko: aby znoſiły uboſtwa zoſtaiącego w ubogim ſtanie; ale czynią go tylko ſpoſobaiefſzym do robot, lub ſtałſzym w walczeniu z nędzą, i niedoſtatkami.

Lecz ieżeli w tym, co potrzeba, chce ſię mieć rzeczy podwoione, iako to będąc Bratem, poddanym noſe, chuſtki, ſtabakierki i t. d. w różnych gatunkach, luboby ſię na iednym, lub drugim przeſtać mogło; i ieżeli lubi ſię mieć we wſzelkim rodzaju rzeczy, i zgromadzać ie dla trzymania, zamieniania, i rozdawania ie: tak dalece, iż za ledwie wyſtarcza cela na ich obięcie, a gdy ſię z iednego do drugiego przechodzi Kłaſztoru, na ich przeſłanie potrzeba pak, i ſtomokow; rzecz pewna: iż w takowym przypadku, iako ſię pomnażają rzeczy nad potrzebę, tak też koniecznie ſtaie ſię to zbytkiem nagannym, i tym naganniefſzym, im mniej Brat Mniefſzy może na ſobie okazać naywyżſze uboſtwa. Toż ſamo ma ſię rozumieć o Kłaſztornych rzeczach w powſzechnoſci; lubo albowiem Przełożony, ma ſię powodować umiarkowanym względom w ſtaniu ſię, by inni Bracia doznawali uboſtwa przepłatanego miłoſcią; atoli to pewna: że powinien ich utrzymywać w granicach naywyżſzego uboſtwa. Zbierać ialmużny: by nie zoſtać Braci na iaki dzień bez opatrzenia, i żywnoſci; opatrywać officyny, i officyałiſtow tak, żeby kaſzego obowiązki dokładnie wykonywane były, zgola zapobiegać w powſzechnoſci, potrzebom Braci



w sposobie, aby gorliwsi, i słabsi podług swojego stanu utrzymywać się mogli; zaiste nie będzie to mogło być inaczej rozumiane, tylko za przyzwoitą umiarkowaną baczność z miłości pochodzącą. W ten czas zaś utracą się cnota, i przyzwoitość, kiedy zamiast miłości, i potrzebnego starania, obfite, i zbyteczne czyni się opatrzenie; aby na niczym nie brakowało, lub żeby zamknąć usta wszelkim szemraniom, i zażaleniom. Można przy mianey podług czasów, i mieysc staranności dostać zawsze zboża, i innych do żywności potrzebnych rzeczy, tak iż nigdy na nich przy Boskiej opatrności nie zbywało; będzie więc naganym zbytkiem zasypać zbożem spichlerze, lub strychy, i napełniać piwnice, aby czego kiedy nie zabrakło. Podobnież pomnażać w Klasztorach cele, i mieszkania, z przyczyny zdarzających się niekiedy w znaczney liczbie przychodniow; jest i to naganym względem, który ledwo przychodzi mieć majątniejszym ludziom na świecie. Narzucać zakrytye bielizną, i aparatami tak, iż ledwie kiedy przytrafi się użyć ich wszystkich: jest to troskliwością właściwą łakomym, którzy chcą mieć rzeczy, by ie tylko mieli. Powiększać biblioteki przez te wszystkie książki, które się tylko podobają; jest to nie tylko naganną obfitością, ale i pomnażaniem bez końca; zawsze albowiem przybywa, i przybywać będzie nowego wydania ksiąg. Czynić we wszelkim rodzaju opatrzenie żywności, lub codziennie wytwornemi, i obfitemi potrawami zastawiać stoły, dla uniknienia szemrania między Bracią; jest to obrona, która obraża, i miłość która obala ubóstwo najwyższe. Wszystko krociey, ale dokładniey wyraził Mikołaj III. w owych słowach godnych nayczęstszego powtórzenia: *Nadto ani sprzętów, ani innych rzeczy, których używanie dla potrzeby, i sprawowania urzędów stanu swego jest im godziwe, (nie wszystkich bowiem rzeczy mogą mieć używanie) do żadnego zbytku, zbogacenia, czyli obfitości, któraby ubóstwu uwolaczać miała, niech nie przyimują i t. d. i kończy na tym, co zawsze podawaliśmy: owszem we wszystkim, niech się wydaie w nich co do własności, zupełne z niego wyrzucie się; a co do używania, potrzeba.*



## §. 9. O podłości, przeciwney szacowności.

XVII. Podłość, która jest drugim znakiem prawdziwie ubogiego używania, oddala drogość, i szacowność, oraz oznacza Człowieka im bardziey ogołoconego z majątkow, tym więcey i w tych nie wielkich rzeczach, które ma, prostego i pokornego. Ten zaś znak jest tak prawdziwy, i tak istotny uboſtu: iż byłoby to widokiem nie mniej dziwnym, iak śmiesznym, widzieć ubogiego na świecie, a nie mającego takowego znaku, na przykład: obdartego, i wynędznionego z kosztownym na placu pierscieniem, albo nie mającego obuwia na nogach, z drogą na głowie czapką. Nie daj Boże, by się co podobnego widzieć unas dało; ztym wſzystkim ſuſznie się obawiamy: byto nie było największym dusznych nieprzyjaciół naszych interessem, nawodzić Braci Mniejszych przez ſwe poduſzczenia do takowych lekkoſci. Święty nasz Ociec tak przybrał Brata Mniejszego: iż trudno nad niego znaleźć uboższych; a przecię przy tak podłym, i ubogim ubiorze, nie jest on wolny od ſzatańskich poduſzczeń, przywodzących go z przytłumieniem zgryzot ſumienia i ſwiatła zdrowego rozumu, do noſzenia, i używania takowych rzeczy, które wcale nie zgadzają ſię z jego grubym, i podłym odzieniem: iako to płocień cienkich, tunik z ſukna przedniego, chuſtek iedwabnych, lub z inney materyi, raczey tym przyzwoitych, którzy w miękkie, i drogie przybierają ſię bławaty; do noſzenia, i używania kosztownych tabakierek, czekulady i innych drogich napoiow, i tym podobnych rzeczy, bez których obchodzi ſię tak wiele na świecie nawet majątnych oſob; co ztąd pochodzi: iż nie ma ſię zaſtawienia w uważaniu ſamego ſiebie, ſwoiego ſtanu, i ubioru, inaczey bowiem poſtrzegłoby ſię w ſobie tę tak wielką, i śmieszłą nieſtoſowność rzeczy; dzieie ſię to ieſzcze i dla tego: że we wſzystkim tym łatwo ſię tacy zaſpakaiac zwykli pozornemi wymowkami, między któremi ta ieſt naysposzechniejsza: te rzeczy (myſli ſię, i mówi) ſą mi darowane, a więc mogę ich używać. Atoż ieſt to właſnie ſamo chcąc oſzukiwać ſiebie; któż bowiem nie uzna? iż rządząc ſię takowym zdaniem, w prętkie całe Braci Mniejszych ubo-

stwo zniszczone zostanie; tak albowiem kalkulując, będzie się też mogło przyjmować pieniądze, złoto, srebro, dochody, kiedy to wszystko będzie darowane; nie można zaś rozumieć, aby chciał kto takowych dozwalać bezrzędow: ponieważ każdy to zna dobrze: iż brać co w podarunku, może tylko wymówić od powrotnego grzechu, któryby się popełnił, nabywając takowych rzeczy innym jakim niegodziwym sposobem; ale nigdy nie usprawiedliwia, aby takowe rzeczy miały być godziwe, i przyzwoite, jeżeli w swej istocie nie są takimi. Nadto, uznaje to każdy: iż przyjmować w podarunku bez względu wszystko to, cokolwiek inni dają, jest to właściwa temu, kto jest ubogim z musu, taki albowiem zawsze pragnie uwolnienia się od ubóstwa, i stania się mającym; Brat zaś Mniejszy ponieważ jest z dobrowolnego obrania ubogim, przeto powinien raczej szukać, i trzymać się najwyższego ubóstwa, a tym samym w tej, lub w owej ofiarowanej sobie darowiznie, nie może mieć dla siebie tej, co ow z musu ubogi wymowki; gdyby albowiem chciał się tak usprawiedliwiać, tym samym okazałby się nie dobrowolnym, lecz równie przymuszonym ubogim. Umiarkowanie jakie być może względem tej wymowki z okoliczności przyjmowania rzeczy darowanych, zobaczymy w innej Uwadze. (a)

XVIII. Dla wyrozumienia drogłości rzeczy, mało co, albo wcale nic nie pozostać może mówić; każdy albowiem mniej, lub więcej umie cenić rzeczy, a przynajmniej dobrze to umieć powinien Brat Mniejszy, który przez swoją profesję wzniósł się do unikania tego wszystkiego, co na świecie ma szacunek. Z tym wszystkim jeżeli kto ścisleyse na to chce mieć prawidła, wyszczególniają je moralisci tam, gdzie mówią o cenie rzeczy, lub od publicznej zwierzchności otaxowanej, lub według pospolitego ludzkiego mniemania uczynionej; i my wymienialiśmy je, mówiąc o przedawaniu, i kupowaniu. Kiedy więc rzecz jaka jest wysokiey ceny, w ten czas się mówi szacowna, i droga, i jest przeciw ubóstwu Brata Mniejszego, jeżeli przez rzeczy mniejszey ceny, może potrzebie zadość uczynić. Jakoż jest to niby przysłowie: że ubogi zawsze szuka, by



naytaney kupił. Marchancyusz (a) chce tu utrzymywać rzecz, w ktorej jednak nie mógł nie okazać przynajmniey iakowey niespokojności; to jest: iż w przypadku, gdy się godzi czynić rekurs do pieniędzy dla dostania mięsa, albo ryb; równie się godzi wystarać, czyli o pospolite mięso bydłce, czyli okurczęta, i inny drob daleko droższy; iakoteż i o ryby czyli pospolite i tańsze czyli osobliwsze i droższe. Można na to pozwolić względem zachodzącej trudności uczynienia rekursu do pieniędzy; gdyż iak w jednym, tak w drugim przypadku trzeba uczynić rekurs; ale co się tycze ubogiego używania; takowe tak nie ograniczone zdanie nie może się dopuścić; gdyby albowiem dopuściło się to względem żywności; tedy i względem wszelkich innych rzeczy z tegoż samego powodu dopuszczonoby być mogło; a tak można by przyiść bez najmnieyszey niespokojności do mienia wszech na wybor, i naykosztownieyszych rzeczy. Gdyby kto chciał wmówić takowe zdanie w iakiego nawet pomiernie ubogiego: iż mając onłożyć pieniądze na mięso, lub ryby, aby je tożył nie na pospolite, ale na przednie, i osobliwsze; a zażyby on nie wymawiał się tym: iż stan iego tego nie dopuszcza, takby on pewnie odpowiedział z potrzeby; a myż ktorzy z dobrowolnego obrania obowiązaliśmy się bydź nayuboższymi na świecie, możemyz bydź w stanie ktorzyby nam tego nie zbraniał? Błąd to jest właściwy o wym nie dawno od S. Oycy wspomnianym, który sama chciwość, i namiętność może pokryć płaszczem siusznosci.

### §. 10. *Umiarkowanie względem drogości*

XIX. Trzymając się więc umiarkowania, przestrzeżemy co do tey okolicznosci: że niektore rzeczy są paawdziwie drogie, iż same w sobie, i co do swey istoty są wylokley ceny, i szacunku, iako to jedwab, sukno przednie i t. d. inne zaś zowią się drogie, iż tak szacownemi stały się tylko przez cła, lub przez chciwość kupcow, iako tabaka, i tym podobne rzeczy. Pierwsze zawsze nam są nieprzyzwoite, czyli się nabywają przez rekurs do pieniędzy, czyli się dostają przez podarunki, iako się już tego dowiodło. Drugie zaś:

W. 100

(a) in c. 4. Reg. tit. 4. q. 4. dub. not.



w ten czas tylko będą nam niegodziwe, kiedy dla ich mienia czynimy rekurs do tych znacznych pieniędzy, których potrzeba na ich kupienie; gdyż bądź w tym, bądź w innym sposobie, zawsze to prawda będzie: że się czyni wielki wydatek, przeciwny ubogiemu stanowi; lecz gdy się ich dostaje bez rekursu do pieniędzy, nie ma przyczyny czynienia sobie skrupułu dla wielkiego kosztu, którybyłożyć przyszło, chciawszy je kupić; ponieważ ow koszt co do istoty, nie jest właściwy tym rzeczom, ale tylko ciem od kraiowej zwierzchności ustanowionym, lub zdzierstwu kupujących.

Druga jeszcze względem umiarkowania drogości daje się ta przestroga: iż w robocie, i w rękodziele, może się uważać albo materiał, albo sztuka, iedno i drugie ma swój szacunek i cenę; iakoż oboje się to płaci: ale z powodu wcale różnego. Materiał zewszędzie miar podpada cenie, i płacy; gdyż jest rzeczą tej ziemi, która się z innemi rzeczami ziemskimi równa, i nadgradza. Przeciwnie zaś sztuka czyli robota, tyle tylko szacowaną być może; ile ten, co ją działa, zasługuje na własne utrzymywanie się; ponieważ uważana sama w sobie, jest ona działaniem umysłu, i czynnością człowieka, a tym samym rzeczą wyższego rzędu, z którą ziemskie materialne rzeczy równać się nie mogą; ani mają tyle wartości, aby je nadgrodzić, i zapłacić mogły. Zkąd jeżeli rzemieślnik, czyli artysta chce aby jego rękodzieło było kosztowne, stać się takim; jeżeli zaś nie chce, zostaje bezcenne; i jeżeli względem rękodzieła, sztuki, i rzemiosła, bywa niekiedy od kraiowej zwierzchności, lub od powszechnego ludzi mniemania otaxowana cena, tedy dzieje się to z powodu: aby bawiący się rzemiosłem, i kunsztem mieli umiarkowanie w domaganiu się nadgrody, nie zaś by, w tym miała się iakowa znajdować równość. Wszakże bywa także wyznaczana nadgroda, i płaca urzędom, i usługom duchownym, w ktorej zna to każdy: iż wymaga się opatrzenie, i wyżywienie dla sprawujących takowe urzędy i usługi, a nie sama przez się nadgroda za sprawowanie świętych obrządków. Z czego ma się wnosić: że jeżeli Bracia przyjmują iakowe rękodzieło, nie tylko co do materji, ale i co do roboty, czyli sztuki kosztowne, naprzykład: iakowy obraz, lub statuetę sławnego artysty

drogo zapłaconą; przeto ieſt to rzeczą koſztowną, i im nieprzyzwoitą, ponieważ w tym rzeczą ſamą znaczny koſzt zachodzi. Przeciwnie zaś: ieżeli ſię co doſtaie bez łożenia koſztu za robotę w podarunku od iakowego Dobrodzieia, lub od ſamegoż Artyſty, (byle tylko ſam materyał nie był koſztowny) nie maſz tu przyczyyny zawodu ſumienia, aczkolwiek gdyby przyſzło płacić takowe rękodzieło, wieleby koſztowało. Naprzykład: w Obrazie do Ołtarza, pomierny, i przyzwoity ieſt ſzacunek płotna, i farb, ale robota i ſztuka Malarza tak ieſt przednia, iż mogłby ſię za nią domagać kilka ſet czerwonych złotych, z tym wſzytkim albo wcale nic, albo bardzo mało żąda; w takowym przypadku, można godziwie takową przyjąć, i zatrzymać ſztukę; ponieważ wartość i ſzacunek raczy ieſt w ſztuce, aniżeli w rzeczy ſamey. Gdyby kto chciał w tym czynić ſzkруп, trzebaby ogołocić wiele naſzych Kościołów, w których zaydują ſię Obrazy dawnych, i Sławnych Malarzow tak koſztowne, iż prawie ſzacunku nie mają, a przecieź nie maſz takiego, któryby w tym roſtropnie ſkrupulizował. To tedy, ieſt umiarkowanie zgadzające ſię z naſzym używaniem względem drogości, ktorey inaczey ſamo wspomnienie prawdziwego Brata mnieyſzego przerażać powinno.

## S. II. O proſcie przeciwney miękkości, ciekawości, i okazałości.

XX. Proſtota, ktora względem ubogiego rzeczy używania ieſt oſtatnią od S. Bonawentury podaną kondycją, znoſi wſzelkie upodobanie zmyſłow; tak dalece: iż ubogi doſyć czyniąc ſamey potrzebie, nie ma nic, czegoby mógł użyć dla upodobania. Sprawiedliwym ze wſzech miar i to znakiem ieſt uboſtwa, właſnie albowiem ieſt ſię ubogim na Swiecie, iż ſię nie używa Swiata, tak iako inni zowią ſię bogatemi, iż im nie zbywa na wygodach, i rozkoſzach ziemſkich. Jeżeli więc w rzeczach do naſzego używania ma ſię zaydować proſtota, iako ſię tego domaga Swięte uboſtvo, tedy koniecznie potrzeba, by w tych rzeczach nie zaydowała ſię miękkłość, ciekawość, i okazałość; gdyż ta to ieſt trojaka podnieta, podług ſwiadectwa S.

Jana

Jana utrzymująca ludzi w smakowaniu sobie w Świecie, (a) *omne, quod est in mundo, concupiscentia carnis est, & concupiscentia oculorum, & superbia vitæ*. Dla przekonania się w tym, sposobem Świętego naszego Ojca często zwracamy oczy na tych, którzy na Świecie z swej kondycyi są ubogimi, a rzeczywiście zobaczymy w nich utraconą miękkość, ciekawość, i okazałość rzeczy.

XXI. Miękkość zawiera w sobie wszelki rodzaj rokoszy, które tylko mogą utrzymywać człowieka w swobodnym życiu. Cienkie płotna, wygody w każdym prawie zdarzeniu, smaczne pokarmy, rozkoszne napoje, są podniecią, i skutkiem miękkości. Zkąd Brat mniejszy takowych rzeczy szukający, i w takowym życia sposobie utrzymujący się, od każdego mógłby być wysmianym, gdyby przy tym wszystkim chciał być zwany ubogim, i stałby się winnym grzechu podług tego, ileby mniej, lub więcej przy poślubionym uboſtwie żył tak rokosznie. Ta jest uboſtwa własność, utrzymywać przy życiu pokutnym, surowym, i ostrym; jeżeli się więc w tym, lub w owym szuka miękkości, tym samym nie wie dzie się ostrego, i pokutnego życia, ani się poślubione zachowanie uboſtwa.

XXII. Ciekawość oznacza piękność rzeczy, kolor, i kształt przyjemny. Zaiſte kto jest prawdziwie ubogi, ten czym inſzym się zatrudnia, a nie szukaniem w ſwych rzeczach tej oſobliwości, piękności, i kształtu, gdy za ledwie jest w nie opatrzony dla zadoſty uczynienia potrzebie; ktokolwiekby zaś tego szukał, byłoby to znakiem: że on mało zna, i ſzacuje uboſtwa, i że ma w sobie ſkłonność nie tylko do uſycia, ale i do zbytkowania w rzeczach tego Świata. Pierwſi naſi Oycowie Zakonu, prawdziwi naśladowcy Świętego uboſtwa, właśnie podnieśli wojnę przeciw wszelkiej ciekawości, i przeto zoſtawili po ſobie Kłaſztory niekſtałtne, ciemne, ſzczupłe, i z wszelkiej okazałości ogołocone. S. naſz Felix ſprzeciwiał ſię nawet bieleniu celi, obawiając ſię: aby procz wygody ſwiatła, i umiarkowanego ochędoſtwa, nie zdawała ſię raczy być ozdobnym pokojem. Jakoż bardzo to chwalebnie czynili; dowodem tego ſą owe pozoſtałe

po



po nich, i dotąd ieſzcze utrzymujące ſię niekſztaltne Kłaſztory, do których nie inaczey wchoǳą Swieccy, tylko z niejakim poruſzeniem ſerc do pobożności, i wſpomagania iałmużnami Braci, tak ubogich, i tak bardzo pogardzających wſzelkimi ſwiatowemi okazałoſciami. Atoli dobry guſt wſpaniałych Duchow, albo raczey ſłabość ducha niektórych, przywodzi ich do wykroczenia z tych proſtych, i odgoruwych naſzych Braci utorowanych drog. Udąmy ſię ieſzcze do doſwiadczenia: wſzakże do owych Kłaſztorów, w których każda rzecz w dobrym porządku, i w kſztaltnym ieſt ułożona ſpoſobie, nie wiǳiemy: by Swieccy wchǳili do nich z pobożnym poruſzeniem, i zbudowaniem, i na takowych Zakonnikow nie tylko że pogląǳą z iakowąs obojętnością, ale też i powſciągnięciem iałmużn, ǳię im poznawać: iż nie wiǳą ich byǳ prawdziwemi wſgardzicielami Świata. Trzeba więc przekonać ſię o tej prawdzie: iż unikać ciekawoſci w naſzym ubogim rzeczy używaniu, nie tylko ieſt maxymą doſkonałości, ale i iſtotną potrzebą, podług decyzji Klementa V. tak mowiącego: (a) *Zbytek zaś, albo nadzwyczajna drogość, lub iakoſkolwiek ciekawość, w tych, czyli w innych iakichkolwiek rzeczach, nie może ich Profeſſyi, czyli Stanowi byǳ przyzwoita.* Jeżeli ſię więc znajǳiǳ Bracia, którzy w celi, w ſprzętach, i w innych do używania rzeczach ſzukają zawſze tego, co ieſt lepszego, i kſztaltniejszego; a tym bardziej ieżeli ſą tacy Przełożeni, którzyby w Kłaſztorach, lub w rzeczach do Powſzechności należących ſtarali ſię wſzystko mieć z pożyemną okazałoſcią; tedy byłoby to w nich ſwiatową lekkoſcią, ale lekkoſcią; ſciągającą na nich ciężar grzechu mniej, lub więcej ciężkiego, podług wymiaru przestępſtwa. Ani tu doſyć ieſt na tej wyinowce: że to ſą rzeczy potrzebne: i nie wiele warte, ieżeli nie ſą oraz i bezwytności; gdyż ubogie rzeczy używanie nie mniej ſię obraża kſztownoſcią, iako i ciekawoſcią. Mamy dotąd ieſzcze na nogach: poſąg takowej nieprzyzwoitoſci, okazujący nam, iak ona ieſt ciężka, i niebeſpieczna. Zaczęli owi dawni w Zakonie S. O. Franciszka Bracia:

---

(a) Clem: Exivi 8. quod ſi talia.

Mmm

oia unosić się żądzą okazywania dobrego porządek w rzeczach, których z potrzeby tylko używali; poszło zatem: iż ta ciekawość uczyniła ich ubiegających się za sposobem życia innych Zakonników; w czym tak daleko postąpili: iż między innemi Zakonami otrzymali wspaniałszą znakomitość, ale bez uboſtwa podanego im od S. Oyca. Potrzebne więc były Reformy dla położenia tamy takowym nieprzyzwolitym ciekawościom; które to Reformy do poty w ſwym ieſteſtwie utrzymywać się będą, do póki okazywać się będą nieprzyzwoitoſci temu, i tym podobnym rozwolnieniom. Atoli ieżeli przydzie do tego: że Bracia zaczną odnawiać to, co było dawnego, kształcić i ozdobić to, co było zrobione po proſtu, zgola ſzukać we wſzystkich rzeczach guſtu, i wytwornoſci tak, iak dawni Oycowie we wſzystkich rzeczach ſzukali uboſtwa i proſtoty; tedy będzie to oczywiſtym znakiem upadku Reformy.

XXIII. Okazałość zawiera w ſobie to wſzystko, cokolwiek ma w ſobie nagannego ciekawość; i nad to ieſzcze przydaie iakową wielkość, i wspaniałość, a znoſi w używaniu rzeczy pokorę, podłość, i ſzczupłość. Wzywam tu więc Duchy ſciſtoſci Reguły S. Oyca przeciwne: aby poznali, czyli to nie ieſt właſciwie kolorem wręcz ſprzeciwiającym się barwie Brata Mniefzszego? Jego ſamo Imię: iż ieſt mniefzym; iego odzienie, iego odbywanie podróży, iego cały życia ſposob, wſzystko to opowiada: iż mu nie może być nic przyzwolonego, cokolwiek iakową ma w ſobie okazałość, a ieżeli tego pozwala ſobie, tym ſamym ſtaie się gwałcicielem ſwey Profeſſyi, i fałszywym Bratem Mniefzym. Zdaie się być rzeczą niepodobną, aby w tak ubogim, i pokornym Zakonie mogła dać się widzieć takowa nieprzyzwolitość, i rozwiązłość, ale dotąd tylko, dopoki nie będą znieſione owe pierwſze prawidła; to ieſt: poki ſądzić się będzie o rzeczach podług Ewangeličznego Ducha Reguły, a nie podług Świata. Lecz iak tylko w Braciach mniefzych zaczną przemagać Światowa prożność; czyli iak tylko przyjdą Bracia do guſtu Świeckich Ludzi, pogardzając iako brzydkim, podłym, i niezdatnym, cokolwiek tchnie pokorą, i wzgardą; a przeciwnie mając za piękne, uczciwe, i przyzwoite, cokolwiek zmierza do wſpaniałości, wygody, i teraźnieyſzego guſtu; tak  
natych.

natychmiaſt zwolna, ale co raz bardziej ſkłaniać ſię będą ku okuſzoſci; zaczną wyſtawiać ſobie obſzerne mieſzkania, pluć, i odnawiać co ſię im zdaie bydź ſtare, i podłe. Właſnie do tego mowi Izaiaſz Prorok. (a) *Biada ktorzy mowicie złe, co ieſt dobre, a dobre co złe, i dalej przydaie co za tym naſtąpi: dla tego iako pożera zdraſtło ieſzyk ognia, i gorącość płomienia w perzynę obraca; tak korzenie ich iako perzyna będą, i rodzay ich iako proch rozeydzie ſię.* Ktokolwiek tedy ſobie, i Zakonowi dobrze życzy, niech dobrze zważa na iakiey zawsze względem tego winien ſię mieć bacznoſci, i oſtrożnoſci; kto zaś czyni ſobie honor z tak dobrego guſtu poglądającego z pogardą na ſtare, proſte, i podłe rzeczy; niech ſię zaſtanoſi nad tym, iak ſobie, i Zakonowi ſtaie ſię ſzkodliwym.

## §. 12. Przestroga względem ochędoſtwa.

XXIV. Ochędoſtwo, i uczciwość Zakonna, ſą to dwie tarcze, ktoremi ſię bronić, i zaſtawiać zwykli walczący przeciw uboſtwu; i ſą to dwa pozory, dla ktorych wyſtawiają oni ſobie uboſtwo Braci mnieyſzych wcale w inney poſtawie, a nie w tey, iaką ma w ſwey iſtocie, i obruſzaia ſię na przepiſy oſzczędnoſci, i podłoſci, ktore iednak zachowują inni ubodzy. Mowią oni: ac: kolwiek ieſteſmy ubogimi, ale ieſteſmy i Zakonnikami. Jeſteſmy Zakonnikami, a zatem ze włzech miar przyzwoite ieſt nam ochędoſtwo. Uważano to: iż w niektorych Zakonach za niedoſtatkim wewnętrznego Ducha, równie też zbywało im w Kłaſztorach, i w Kościołach na dobrym porządku, i na zewnętrznym ochędoſtwie. Jakoż i S. Bonawentura mowi: iż obrzydliwy ieſt ten Zakon, ktory ſię utrzymuie w nieochędoſtwie: (b) *Fæda eſt Religio, qua innitur fæditati.* Same uboſtwo, acz ieſt cnotą w ſwym uniżeniu przedziwną, ſtaie ſię iednak obrzydliwym, i wzgardzonym, gdy ſię okazuie nieochędoſnym. Przeto żaden zdrowego rozumu nie pochwali tego, gdy widzi Braci mnieyſzych noſzących

(a) *Jſ. 5. 20.* (b) *Spec. Diſcip. c. 25.*

Mamm 2



cych potem przeszłe, i brudem zafolowane habity; tu i owdzie podarte, zafolowane pasy, lub gdy widzi ich Cele pełne śmieci, i niechłuystwa; ani też mogą mieć zaletę z uboſtwa owe Kłaſztory, w których dla niedbałſtwa Braci, każda rzecz w nieporządku; pełno po wſzystkich ścianach, i kątach paieczyn, prochow, i śmieci; takowe albowiem nieochędoſtwo lubo daie ſię widzieć i w ubogich zoſtających na Świecie, nie pochodzi jednak z właſności uboſtwa, ale tylko z ich niedbałſtwa, i tey niechęci, z którą znofzą ciężar ſwego uboſtwa. Wſzystko to zaſte prawda, ale i to prawda co daley tenże S. Bonawentura mowi: że i zbyteczne ochędoſtwo rownie ieſt naganną winą: *Culpatur quidem & cultus munditiæ nimius, & neglectus*. Każdy czyli to z Duchownych, czyli z politycznych Authorow dając na to iakowe przepiſy, zawſze ſię ſrzodka trzymał; gdyż nie dobrze ſię wydaie, iak wymuſzone niechłuyſtwa, które człowieka ſzpeci, tak i wymuſzone ochędoſtwa, które go zdobić miało: *nec affectata ſordes, nec exquiſita munditiæ, conveniunt Chriſtiano*. (a) Zdanie ieſt S. Hieronima. Naylepiey ſię w tym wydaie roſtropne umiarkowanie, wyrażone od Marcyaliſa w tych dwóch wierſzach: *Pectere te nolim, ſed nec turbare capillos, nolo virum nimium, Punice, nolo parvum* (b); przez co ma ſię rozumieć: iż ochędoſtwa powinno być przyzwoite; inne albowiem ochędoſtwa przyzwoite ieſt Niewieſcie, a inne Męſzczyźnie; inne Świeckiemu, inne Zakonnikowi, a inne ieſzcze Bratu mnieyſzemu do naywyżſzego uboſtwa przez Profeſſyą obowiązanemu, któremu więc dołyć przeſtawiać na pomiernym ochędoſtwie.

Przydaymy ieſzcze: iż od ochędoſtwa do ciekawoſci bardzo bliſkie ieſt przeſcie, i z doſwiadczenia mamy: iż ochędoſtwa poſpolicie zbyt ſię przeſtrzega od tych, którzy lubią okazałość; ieżeli więc cokolwiek w nas wydawać ſię będzie wymuſzonego ochędoſtwa; nie tylko że przeſtapiemy granice przyzwoitoſci, ale też i do drugiego przeydzimy wykroczenia, to ieſt ciekawoſci, która rownie w Bracie mnieyſzym naganna, i wyſmiana będzie, iako i zbytne ochędoſtwa. Dołyć naprzykład względem habitu na Męzkim i Zakonnym ułożeńiu;

będzie.

(a) ep. 22. ad Euſtoch. (b) l. 2. Epigr. 36.

będzie więc naganną lekkością, ſzukać w takowym ułożeniu zbytney gładkości; uſtawicznie zatrudniać ſię czefaniem, i muſkaniem brody, i włoſów Doſyć na Celi raz wybieloney i ozdobiłoney iednym, lub drugim proſtym papierowym obrazem; będzie więc zbyt ciekawą prożnością, chcieć ją mieć zawsze iak naybielſzą, i aż nadto porządną, zdobić ją Obrazami przednio malowanemi, zgoła oporządzać ją na wzor kſtałtnego gabinetu. Doſyć ieſt w Kłaſztorze przeſtrzegać ochędoſtwa, oczyszczając go z ſmiecia, prochów, i pałęczyn, i naprawiając to, co ſię ma ku zepſuciu; lecz owe codzienne wyſiſanie ſię, aby coś do ozdoby iego przydać; owe uſtawiczne zwoływanie Rzemieſlników do poprawy, i odnawiania; owe zdobienia go malowaniem, Obrazami, ieſt to zbytne ochędoſtwo, ſzkodliwe uboſtwu, a zatym i właſney duſzy. Upatruemyż więc zawsze ſrzodku, a ſrzodku pomiernego, na którym powinno ſię naſze załadzać ochędoſtwo; a tak nie będzie nam trudna podłość, i proſtota, ktorey domaga ſię Reguła w naſzym ubogim używaniu; i łatwo pogodziemy zdania Oyców Świętych gorliwie mowiących za, i przeciw ochędoſtwu; gdyż wſzyſcy zgodnie i obruſzają ſię przeciw niemu, gdy wykracza z granic przyzwoitości; i pochwalają go, gdy do właſnego ſtoſuje ſię Stanu.

### §. 13 *ſreſtroga względem uczciwoſci.*

XXV. Uczciwość Zakonna ten to ieſt pozor, który ma ſzczęſcie bydź używanym od wielu na uſprawiedliwienie ſwych przeciw ubogiemu rzeczy używaniu wykroczeń; a który iak na nieſzczęſcie od nichże ſamych częſtokroć nie bywa zrozumiany. Ledwie nie całą oſtrość uboſtwa chciałoby ſię ułagodzić, odwołując ſię do tey uczciwoſci Zakonney; a nadewſzyſtko chciałoby ſię zaſkonić przeciw widocznemu przykładowi ubogich na Świecie będących, który aż na zbyt zniewala do wſtydzenia ſwych wolnych względem uboſtwa mniemań. Lecz po ſzczeremu mówiąc: co to znaczy bydź ubogim Zakonnikiem? zaſte nie co innego: tylko że uboſtwo Zakonne powinno bydź zawsze dalekie od tego, co może bydź nieprzyzwoite Stanowi Zakonnemu. Roztrząſniemyż więc iſtotę uczciwoſci Stanu Zakonnego, abyśmy iey pozorem nie byli ułudzeni.

Nay-

Nayprzód tedy uczciwość ma się zachować w odzieniu Osoby Zakonney, aby nie było w iey ubiorze żadney nieprzyzwoitości, czyli żeby podług swey Professyi była przybrana ochędoźnie, i przyzwoicie; co wszystko wszakże może być zachowane i przy naysciśleyszym nawet uboſtwie; gdyż nieochędoſtwo, (iakośmy już okazali), nie ieſt ani częścią, ani skutkiem uboſtwa, ale raczey winą tych, którzy go nie-umieją ochotnie znoſić.

XXVI. Powtórę: uczciwość Zakonna może być uważana względem ſoſobu żywności, i wygodnego życia; a tu nie będzie można nigdy okazać: aby Zakonnikowi nie było przyzwoito doznawać uboſtwa, równie owszem więcej nad wſzyſtkich na Świecie opuſzczonych ubogich. Jakieżkolwiek zaprzeczanie tej prawdy, nie inney godne ieſt odpowiedzi, tylko tej: iż by to było raczey żartować, aniżeli ſlubować, gdyby Zakonnik obowiązywał się ſlubem do naysciśleyszego uboſtwa, a potem ſamo ieſteſtwo Zakonna ka zabraniałoby mu tego naysciśleyszego uboſtwa. Lecz może zechce tu kto odpowiedzieć: iż Zakonnik przez ſamą przyzwoitość i uczciwość, nie może zozſtawiać uſtawicznie w takowych ſciſłoſciach, iako Światowy żebrak; i że nie przyſtoi to na iego charakter okazywać się aż do takowego upodlenia wzgardzonym; a zatym winien tylko znoſić uboſtwo łagodne, i pomierne, i t. d. Atoż raczey przyznać tu należy: iż przez takowe rozumowania, i umiarkowania, albo się nie wie co się chce wnoſić, albo też chce się wnoſić wyrażnie przeciw Regule, iakoby Zakonnikowi nie mogło być przyzwoite uboſtwo naywyższe, które ie-  
dnak prawdziwym ieſt charakterem Brata Mniefzego, iako człowieka dla miłości Boga na tym Świecie nappokornieyſzego, i naywzgardze-  
ſzego. Jeżeliby zaś przez to chciało się rozumieć: iż nie przyſtoi, aby Brat mniefzy w ſwoim poſzyciu zaſłagał uboſtwa w oſtatnim Stopniu; tedy dozwala mu tego, nie tylko ta, ktorey się tu domaga uczciwość, ale też i ſama Reguła, iakoſiny już o tym mowili. Ztym wſzytkim iako się taż Reguła przynajmniej naywyższego domaga uboſtwa; tak też nie zozſtawia zbyt wiele mieyſca do wybiegania z powodu Zakonney uczciwoſci, nad okazane już granice ubogiego rzeczy używania. Dopuſzcza ona nawet przy naywyższym uboſtwie,  
mnief



mniej, lub więcej umiarkowanego używania, co ſię już objaſniło; ale w tym ſamym umiarkowaniu chce, aby ſię zawsze miał wzgląd na uboſtvo w naywyższym ſtopniu, co także już przełożyliśmy.

XXVII. Można więc co do tego przeſtać na zdaniu X. Luc ci (a) który mocno tego dowodzi: iż bardzo roſtropnie poſtąpił ſobie S. Bonawentura, gdy po śmierci S. Patryarchy (osobliwie iż oſtygła w Braciach pierwiaſtkowa względem ſciſłości uboſtwa gorliwość) wiele rzeczy odmienił, i wiele pozwolił; iako to naprzykład: iedzenia na proſtych ſtołach, i ſypiania na proſtych łożkach; (pierwey albowiem iadało ſię, i ſypiało ſię na ziemi) ſtawiania fabryk nie już z gliny, i z drzewa do przyzwoitego mieſzkania, ale z cegły, i wapna; budowania kłaſztory nie w ſamych tylko laſach, ale i w zamieſzkanych mieyſcach; zdobienia Kościoły porządneſzymi sprzętami, i inne tym podobne rzeczy. Te wſzyſtkie bowiem odmiany i umiarkowania, ieżeli ſię na pilną wezmą uwagę; nie wychodzą z granic naywyższego uboſtwa, a przykra okoliczność rozwołnienia, okazywała bydź roſtropnoſcią, dozwolić mnieyſzego złego Zakonnikom, ktorzy już zrzucali z ſiebie iarzmo, a nie domagać ſię podług wſzelkiej ſłuſznoſci zupełney ónychże doſkonałości. Z tym wſzyſtkim nie może ſię zgodzić z tym przereczonym Autorem, i z niektórymi innemi ztąd wnoſzącemi ſobie: że podobnież można podług właſnego upodobania co raz tym daley poſtępować, i uchylać ſię od ubożiego rzeczy używania z powodu Zakonney uczciwoſci; bo lubo dla teyże uczciwoſci pozwala ſię na to, iż nie ieſt konieczną potrzebą, aby ſię Bracia odziewali owemi iak naygrubſzemi ſiermięgami, iakie w niektórych kraich noſzą niewolnicy; i żeby zamiast płotna w potrzebie zażywali woru, i ſamym tylko karmili ſię chlebem, i wodą i t. d. gdyż to ſą w oſtatnim ſtopniu ſciſłości, do ktorych nie obowiązuie Reguła; atoli nie można nigdy pozwolić na to: ażeby uczciwoſć Zakonna czyniła godziwe używanie cienkich ſukien na habity, płócien lnianych, chuſtek iedwabnych, potraw delikatnych, i obfitych na ſtołach, i innych podobnych rzeczy; gdyż między tym, a tym używaniem trzymać ſię należy frzodka, podług ktorego można

po-

pogodzić Zakonność, i ubóstwo naywyższe. Sukno podłe i grube, płótno, konopne i pospolite, stoł skromny i t. d. są to rzeczy przyzwyczajone, i zgadzające się z uczciwością Braci Mniefszych, tak przez wzgląd na ubóstwo, iako i przez wzgląd na Zakonność.

XXVIII. Potrzebie, i na koniec: może się uważać uczciwość Zakonna przez wzgląd na obcowanie z światem, i co do tego łatwo sobie wystawić można boiaźń niegrzeczności, i niepolityki; ależ to istotną jest prawdą: iż świat nigdy się tak nie buduje z Braci Mniefszych, i nigdy bardziey ich nie poważa: iako gdy ich widzi w swej własney postawie, to jest: prawdziwych pogardzicielow wszelkiej światowej prożności, i okazałości. Nie nawidzi on: to prawda nie ochędostwa, i grubiaństwa w obcowaniu, i w mowie; ależ to nie jest własnością ubóstwa: ponieważ można być naydoskonaley ubogim, a draz uczciwym, i obyczajnym. W reszcie: luboby się niekiedy zdarzyło: iżby od przewrotnie ziąjących prostota nasza na wzgardę podana była, to jednak nie powinno być dla nas Braci Mniefszych powodem, do odstąpienia od naszego ubogiego, i wzgardzonego okazywania się, stwierdzonego, i pochwalonego od całego prawie świata, przez powszechną zaletę, i przychyłość. Zedrzyjmy tylko maskę tym pozornym wymowkom, a ujrzymy, iako ta uczciwość Zakonna, albo nic nie znaczy, albo przynajmniej bynajmniej nie usprawiedliwia nasze wykroczenia przeciw ubogiemu, i tak bardzo nam załeczonemu używaniu rzeczy. Inaczej: trzeba by mówić: że S. nasz Patriarcha, i nasi pierwsi świętobliwi Zakonu Ojcowie, tak gorliwie ubiegający się w naśladowaniu ubogich Zebraków tego świata, bardzo mało, albo wcale nic nie mieli Zakonności, to zaś ktoż się ośmielił twierdzić? o szem każdy powinien od nich się uczyć, iak się ma utrzymywać w Zakonney uczciwości, i w uczciwey Zakonności, iak jest niebezpieczno chwytac się wolniejszych zdań, sfobliwie Braci Mniefszych, obowiązanych nie do iakiegożkolwiek; ale do ścisłego; i naydoskonalszego swych ustaw zachowania, iako nam to przypomina Psalmista: (a) *Tu mandasti mandata tua custodiri nimis.*

UWA-

## U W A G A XVIII.

### O UBOGIM UŻYWANIU W DOSWIADCZENIU.

*Lecz iako pielgrzymi i przychodniowie na tym świecie, w Uboſtwie, i pokorę Panu ſłużąc.*

## ROZDZIAŁ VI.

Wiele na tym zależy Bratu Mnieyszemu, by należyte uczynił sobie wyobrażenie naywyższego uboſtwa, do którego obowiązał ſię przez profesyę; bardzo więc pożyteczną rzeczą będzie na nowo obrocic uwagę na wyrozumienie, iak sobie Brat Mnieyſzy w doświadczeniu poſtępować powinien. Zaiſte procz Reguły powychodziły w rożnych czasał, i dla rożnych reform Zakonu, rożne też konſtytucye; ktore naywięcey ſię tym zatrudniały, aby przepiſały, iak ma bydź w doświadczeniu, i w używaniu zachowane uboſtwo; i my Kapucyni nie podchlebiaiąc ſobie możemy ſię ſzczycić: iż naſze ſą na wybor; w rzeczy ſamey albowiem konſtytucye naſze, zbiorem ſą tego wſzyſtkiego, co naylepszego, w innych ſię zawiera; i co tylko zachowywali, i nauczali uczeńſi, i gorliwiſi dawni Oycowie Zakonu. Wyznać iednak należy: iż oſtygnienie gorliwości, ktora za czasem coraz bardziey ſłabieie; mała chęć, czyli małe niektorych zrozumienie, i bardzo przebiegły innych dowcip, mogą to ſprawić: że przy-  
 najmniey co do doświadczenia, ani Reguła, ani konſtytucye będą doſtatecznie zrozumiane; alboliteż w tylu prawie bez liczby przypadkach, ktore w licznych nawet nie mogłyby ſię umieścić księgach, zoſtawia zawſze wątpliwość: iakaby w tym, lub owym zdarzeniu była myśl Reguły, i konſtytucyi; otoż więc ninieyſza uwaga ſłużyć będzie ku objaſnieniu, i załatwieniu takowych wątpliwoſci.

S. I. Cha-



### §. I. Okazuje się doświadczenie sposobem stosowności.

I. Jeżeli chcemy pewną mieć Regułę: ile, i jakie powinno być ubóstwo w doświadczeniu względem używania jakichkolwiek rzeczy? inżeszmy iey dotknęli w przeszłej uwadze, i choćby zawsze powtarzać ją będziemy dla iey wielkiej ważności, i tać to jest: *niech się zawsze prześtaie na Regułę stosowności.* Prawa są ustanowione dla urządzenia człowieka; nie mogą więc w swym zachowaniu jakowey dopuszczać niesforności i niestosowności. Nie powinny to prawda rozciągać się do przepisywania reguł na wszystkie bądź jakie zdarzające się przypadki; gdyż właściwie są prawami, nie zaś tłumaczeniem; atoli to co zawierają w krotkości, i niby ogólnie, chcą ażeby rozumiane i stosowane było i do innych w szczególności bądź jakich przypadków (a) *si aliquid in aliquo statuitur, idem & in eo quod est simile statuendum est*, tak wszyscy Prawni iednomyslnie twierdzą. Zaczynam błędziliby Braci, którzyby rozumieć: iż ubogie używanie rzeczy niewyrażonych w Regułę, lub w konstytucjach, zostawione jest ich własney woli. Zbyteczne też jest owe, acz z innych miar pobożne żądanie naszego O. Ludwika Paryzkiego, który co do tego Rozdziału iak nayżywiey domaga się; ażeby od kapituł były uczynione taxy wszelkich bądź jakich rzeczy, dla zabezpieczenia sumienia Braci względem ubóstwa w używaniu. Reguła dała istotne wyobrażenie tego, czym ma być Brat Mniejszy; konstytucye zaś przywiodły to wyobrażenie do niektórych wydziałów główniejszych, i na tym jest dosyć; przez to albowiem chcą okazać Zakonnikowi: że to są niby przykłady, z których on brać powinien miarę w innych zdarzających się przypadkach. Jakoż skoro tylko Brat Mniejszy nie ułoży się tak stosownie we wszystkim, tedy staie się dziwotworem, to jest: z iedney strony wydany od Reguły na ściśle niedostatek, a z innych stron zostawiony na wolności wygodnego życia, iak tylko zechce; przez konstytucye obowiązany jest do postępowania sobie w niektórych okolicznościach na wzór żebraków; a od własney wolney woli zostawiony sobie na wynady-

wa-

(a) *Glossa in. l. Receptum ff. communia praeior.*

wanie umiarkowań dla dogodzenia swojemu gustowi, na podobieństwo majątnych na świecie. Zaisze gdzie niemaż sfofowności, tam iest bład; we wszystkich więc rzeczy używaniu, powinien się Brat Mniejszy sfofować do swey Reguły, i konstytucyi; a tak w kazdey rzeczy zachodzącą względem ubogiego używania wątpliwość i trudność, będzie mógł załatwić. Uczyńmy w krotkości nie iaki wzor tego.

II. Reguła dla dania przepisu względem ubogiego rzeczy używania, w którym Brat Mniejszy żyć powinien, mowi: iż on ma bydz na świecie iako ubogi Pielgrzym, i przychodzeń, który przeto, iż dąży gdzie indziej, nie zastanawia się nad szukaniem wygod, ani się obciąża tym, co aczby mu było przyzwoite, ale nie iest mu nie uchronnie potrzebne; lecz poniechawszy wszystkiego, spieszy swą drogą, odziewaiąc się iak nayspodley, i tym tylko zatrudniając się, co go nawięcey obchodzi, to iest: ażeby do zamierzonego sobie przybył mieysca. *Jako pielgrzym, i przychodniowie, na tym świecie, w uboſtwie, i pokorze Panu służyć.* Niechże się teraz kto z Braci zapyta, czyli mu się godzi trzymać to, lub owo do własnego używania? niech się wymawia potrzebą tych rzeczy, ktore zachowuje; niechay się ma za utrzymującego się przy życiu umiarkowanym, i pozwolonym od Reguły, lubo obituie w to wszystko, czego mu się zachciwa: oto ma odpowiedź, a razem i załatwienie wątpliwości: wszystko to izali zgadza się, i sfofnie do stanu ubogiego podroznego? To prawda: iż ninieysze podroznego podobieństwo, nie ma bydz brane materyalnie. iakoby się nie godziło Bratu Mniejszemu mieć co więcej, iak tylko to, co nośi w drodze ubogi pielgrzym; ależ i to prawda: że ieżeli to podobieństwo ma mieć swoją ważność: tedy iako życie Brata Mniejszego powinno bydz ustawiczną do nieba podróżą, tak iego sprzęty, i zbior rzeczy ma bydz szczupły, i podły, na podobieństwo ubogiego Pielgrzyma odbywającego swą drogę na ziemi, bez obciążania się rzeczami. Z tąd więc niech się bierze Reguła sfofowności od iednego do drugiego; a oraz rozpoznanie, co iest, i co nie iest godziwe, i przyzwoite. Pielgrzymujący nie przyimie tego, cokolwiek nie służy do iego podróży, aczby to było pię-

kne, ciekawe, i drogie; podobnież Brat Mnieyszy: ma sobie mieć za niegodziwe to wszystko, co tylko służy jego upodobaniu, i co lubo mu przydaćby się mogło, atoli nie stosuje się do jego Zakonnej profesyi. Opatruje się to prawda podróżny w potrzeby, ale się niemi nie obciąża; owszem stara się, aby iak najmniej mógł z sobą nosić; tak i Brat Mnieyszy niech się podług prawdziwey potrzeby opatruje w to, co się ściąga do jego obowiązku, i urzędu, ale niech przestrzega by się nie obciążał; a dla zachowania się od grzechu niegodziwego używania, niech się przekona o tym: iż we wszystkich rzeczach ma raczey ponosić niedostatek. Zgoła z tą przystosowaną do ubożego podróżnego uwagą, wnijdźmy do cel, do klasztornych officyn, i do miejsc składu, i opatrzenia, w których się przechowują rzeczy na szczegulne, lub powłeczne Braci używanie; a dla rozoznania czyli tam niemasz czego niegodziwego, zapytajmy się nas samych: czyli ta, lub owa rzecz jest przyzwoita temu, który szczegulniey obowiązwał się do odbywania podróży, i uciekania od rzeczy światowych, dążąc tylko do Nieba? a znalazłszy, iż podług wszelkiej prawdy, nie można w tym znaleźć przyzwoitości; iakieżkolwiek będzie się chciało przytaczać pozory, i wymowki, zawsze iednak okaże się w tym występек, podług wielkości nie stosowania się.

III. Konstytucye zaś, które ubogich rzeczy używanie w doświadczeniu, stosują do istotnego sensu Reguły, o! iak wielorakie sprawiedliwe podają początki na wszystkie bądź iakie przypadki; Nayprzod: okazują one Brata Mnieyszego Człowiekiem pełnym furówości, pokutującym, i zupełnie pogardzającym tym wszystkim, cokolwiek świat poważa. Wystawiają na widok w powierzchowney postawie Człowieka poświęconego na usługi Bogu, okrytego podłym, i prostym habitem, opasanego grubym powrozem, bez obuwia na nogach, pieszo odbywającego podróż. Niechże tedy Brat Mnieyszy rozpatruje się w sobie, i niech potym bierze miarę swojego w odzieniu, w pożywieniu, i w innych rzeczach zachowania się; a zaraz będzie mógł właściwie rozpoznać: co? iak? i ile? może mu być przyzwoito. Pozna zaśże być wielką niestosownością, i nieprzyzwoitością, jeżeli takowy pokutujący tak pospolicie żyje, iak gdyby wcale nie znał się



się do pokuty; i jeżeli ten do żebrackiego przywiedziony stanu, ma w ręku rozmaite przysmaki, wytworne napoje, i inne osobliwości, nawet wielu na świecie mającym nieznanę; a tym samym pozna swoje przeciw poślubionemu uboſtwu wykroczenie. Co się zaś tyczy opatrzenia w powszechności; wiemy iak ściſłego konſtytucye naſze trzymają ſię punktu, nad który nie ma ſię poſtępować, by nie poſfałszować uboſtwa przez obfitość; z czego wniesć należy: iako Brat Mnieyſzy w ſzczegulnoſci tym bardziey ieſt obowiązany do ściſłego uboſtwa w opatrywaniu ſię Obrazkami, Rożańcami, Książkami, tabaką, i. t. d. i iako on ſamego ſiebie oſzukiue, gdy tych rzeczy tak obficie przyiętych, lub wyſtaranych, i utrzymywanych, nie umie dać inney przyczyny, tylko że mu ſię podobają, i że może ich na potym potrzebować, i inne tym podobne wymowki, krole nie mogą nigdy prawdziwey okazać potrzeby; jeżeli albowiem tak czyniąc błądziłoby ſię w powszechności, która iednak może ſię miarkować podług roſtropnoſci, i miłoſci; tym bardziey w ſzczegulnoſci każdy brat błędzi, obowiązawszy ſię przez Profeſſyą do zachowania oſtroſci, i umartwienia.

Zaſtauwmy ſię tylko nad tym: iako konſtytucye naſze, za przewodnictwem Klemenſa V. chcą mieć podług wſzelkiey ſkromnoſci umiarkowanie ſprzęty, i ozdoby Kościoła, w których ſamych tylko (iako to zobaczymy potym) może Brat Mnieyſzy przeſtąpić zwykłe we wſzystkich innych rzeczach mające ſię zachować granice. Mowią one: *w Apparatach i ſprzętach Ołtarza, niech ſię nie używa złota, lub ſrebra, ani innych ciekawoſci, i koſztownoſci, podług wyroku Klemenſa V. Lichtarze niech będą robione tokaſką robotą z proſtego drzewa; naſze Mſzaly i Breviarze, niech będą ubogo opravne, i bez wytwornych Sygnakulow.* Daley czynią wyłączenie koſztownoſci w tym, co ſłuży do ſamego ſprawowania Świętych Taiemnic. Jeżeli więc tak ieſt ograniczone uboſtwo, że nawet ma ſię wydawać w ſprzętach ſłużących ku czci i Chwale Boga, będziez więc rzeczą godziwą Braci w ſzczegulnoſci, ażeby z nich który miał naprzykład do właſnego używania, krzyże, lub mentaliki wyſzacane, albo w ſrebro opravne? Będziez to ſtoſownoſcią, ażeby on mógł cienſzych, i wybornieyſzych zażywać płócien, nize-

nieżeli alby, lub komże, w które się przybiera do Ołtarza? Będzie to godziwością, ażeby on do chędożenia nosa miał iedwabne, lub inne iakie chustki, ktoreby kosztowniejsze były nad Wela do pokrycia Kielichow? Będzie to przyzwoitością nosić koronki z drzewa drogiego; Mosiężne, tombakowe, lub z innego Metalu Tabakierki, i inne rzeczy drogie, kiedy straszne i Święte Ofiary ma odprawiać przy lichtarzach z prostego drzewa? Będzie mu się godziło utrzymywać w celi rzeczy kosztowne, osobliwsze, i wielorakie, kiedy w kielichach, i w sprzętach Kościelnych, ma się wydawać pomier-ny szacunek, prostota, iniewielość onych? Ktoż nie widzi wielkiey w tym wśzystkim nieostofowności, a zatym i występku Niechay się co chce mowi na usprawiedliwienie w tey mierze; przyznać iednak trzeba: że ktokolwiek się temu sprzeciwia, ten nie ma umysłu Człowieka rozsądnego, a dopieroż Ducha Brata Mniefzego.

Naywięcey tym by się wymawiać można: że takowe tzczy należące w szczególności do ktorego z Braci, są to drobiazgi albo niewiele znaczące, albo iuż używane i stare, azatym mogące się mieć bez Szkrupulu. Tymci to lekce ważeniem zwykło się zaspakaiać mienie, i używanie tylu rzeczy; atoli te drobiazgi częstokroć co do swey istoty nie mały mają szacunek; albo przynaymniefy takimi są rzeczami, ktore podług Reguły nawet w samych Kościołach, nie powinny się w tak znaczney znajdować obfitości. Starość zaś takowych rzeczy, tyle tylko w używaniu onych wymowić może, ile by mógł znaleźć wymowki ow Brat, ktoryby nosił odzienie bławne, ale iuż używane i podarte; bo co zakazane iest nowe, iest też zakazane i gdy się zestarzeie; ta albowiem odmiana, ktorey nabywaiać rzeczy przez starość, zmnieysza zaiste w nieiakim stopniu ich szacunek, ale nie odmienia onych istoty. Ma więc Brat Mniefzzy w swej Regule, i konstytucyach wielorakie przepisy, podług ktorych na mocy stofowności w każdym przypadku, bez udawania się do kazytow, może dobrze poznać swoy występki, i iego wielkość, podług tego ile w nim znajduje mniefy, lub więcey nieostofowności.

## §. 2. O Oszczędności, ile ta zprzeciwia się łakomstwu.

IV. Podawszy sposób do załatwienia każdej rzeczy wątpliwości, teraz przyśiąpiemy do odkrycia tej Cnoty, która właśnie naucza umiarkowanego używania rzeczy doczesnych; a ta jest oszczędność. Nie dobrze ten sądzi, który na samo iey wspomnienie, rozumie ją być należącą do łakomstwa, czyli sztuka odnośzenia użytku przez skąpienie każdej rzeczy; raczej jest ona skutkiem roztropności; równie nie dopuszczającej iak łakomstwa, tak i rozrzutności, utrzymując frzodek między tą dwoiaka zdrożnością, tak dalece: aby Zakonne zgrządzenie nie było ani przez łakomstwo zbyt uciśnione, ani też przez rozrzutność uszkodzone; ale dobrym rzeczy rozrządzeniem, podług własnego utrzymywało się stanu. Tak ją opisuie Aristoteles (a) tak tłumaczy S. Tomasz (b). Bynajmniej tedy przez oszczędność nie myśli się dać miejsca łakomstwu między Bracią Mniejszych, gdy się po nich domaga; bybyli oszczędni, owszem chce się go z gruntu wykorzenieć. Ubostwo jest Cnotą, a łakomstwo jest występkiem; ubostwo więc nie ma potrzeby, by iakowąż z łakomstwa miało pomoc. Zdaie się to prawda, iż ubostwo z łakomstwem bardzo łatwo połączone być mogą; ponieważ iak iedno, tak i drugie zasadza się na oszczędnym, i ścisłym używaniu rzeczy tego świata. Lecz aby zarazem tak błędne oddalić mniemanie, dość jest zastanowić się nad tym: iż ubostwo oszczędza w używaniu rzeczy, ale z powodu: iż niemi pogardza, i chciałoby iak najmniej mieć onych. Oszczędza też podobnie, albo ieszcze bardziej łakomstwo, ale z przyczyny: iż zbyt sobie poważą te doczesne rzeczy, i przez oszczędne onychże używanie, tym więcej ich zgromadzać pragnie. Otoż tedy oczywista różnica i przeciwność; oszczędność więc wcale jest zgodna do zachowania ubostwa, a oraz i łakomstwu przeciwna; z tym wszystkim wielu bardzo się mylą, chcąc dawać w tej mierze swe zdanie. Niech tylko Przełożony okaże się mającym baczność na najwyższe ubostwo, i niechącym wykraczać w dopuszczaniu zbyt

(a) 1. Et. 1.

(b) 2. 2. q. 48. 50. a. 3.



tnich wydatków, lub drogości, i odfitości potraw, i napoiów dla Braci; aż natychmiast pierwszy impet nieukontentowania poddanych Zakonników obwinia go, iakoby był zbyt interesowanym, i łakomym; lubo w takowym przypadku byłaby to nie tak Przełożonego, iako raczey poddanych chciwość, ktoraby taką na Przełożonego wkładała potwarz. Jużesmy powiedzieli: iż ta jest własność oszczędności, mieć pilne baczenie w nieprzesztywaniu granic własnego stanu; będąc tedy nasz stan ubogi, i nayuboższy, nie Przełożony więc błdzi, trzymając się wymiaru bardzo ściśłego, ale to jest szczęśliwa niedola Stanu naszego, który chce mieć Przełożonego oszczędnego, a to podług naysciśleyszych granic. W ten czas chyba okazałby się obrzydliwie łakomym, kiedyby mogąc przyzwoite czynić opatrzenie, przecięzby skąpił dla obfitszego zbioru rzeczy, ażeby zawsze Klasztor wszelkiego pełen był opatrzenia; lub dla próżney chłuby zostawienia po sobie następcy obfzerny regestr pieniężnych iatmużm, i innych rzeczy. Takowa oszczędność byłaby nie umiarkowaną i naganną; aczkolwiek bowiem domaga się ona słuszności w ściśłych granicach naszego stanu, atoli w takowym sposobie, aby się to nie czyniło dla zgromadzania rzeczy, ani przywodziło Familii do zbytniego uciśnienia. To zaś co się powiedziało o Przełożonym mającym rząd Klasztoru, ma się rozumieć i o każdym w szczegulności z Braci zarządzającym sobą. Zdaie się: iż dla Brata Mnieszego, naymnieyszym złym, ktoremaby mógł podpadać, jest łakomstwo; wszelako iednak to pewna: że kto nie trzyma się uboistwa podług słusznego wymiaru, ten łatwo w nie wpada. Owa chciwość nawet w rzeczach bagatelnych do zbierania onych; owa nieużytość w nieużyczeniu ich drugim, wołąc raczey by się starzały, i płuły; zgoła owe zbieranie aby tylko mieć, a nie zażywać w potrzebie, są to naywidocznieysze znaki prawdziwego łakomstwa. Zaczym wielką to jest prawdą: że nawet i w szczegulności względem Braci, oszczędność powinna mieć swoje ograniczenie, by się uboistwo haniebnie nie zamieniało w łakomstwo.

### **§. 3. O oszczędności, ile sprzeciwia się rozrzutności.**

V. Drugie naganne wykroczenie przeciwne Cnotliwej oszczędności, jest rozrzutność: przez którą więcej się rozprasza nad potrzebę, i przyzwoitość, z uszkodzeniem własnego stanu. Nasze naywyższe ubóstwo bardzo dobrze zgadza się z oszczędnością; gdyż mając przedstawiać na małym, właściwie takowey domaga się przezorności, ktoraby nigdy nie dopuszczała tego, co jest nad to. Znajdują się niektórzy naturalni nieprzyjaciele oszczędności, i niektóre zuchwałe Duchy wstydzające się oszczędności, i obwiniające o podłość tych Braci, którzy się utrzymują w obowiązkach własnego stanu, a wychwalające Cnotę, i wspaniałość owych, którzy umieją rozpraszać; takowemu zaś na świecie nawet, albowiem się nie widzi, iak łatwo niszczyć Domy, i Familie; nie równie iednak obrzydliwszym jest widokiem widzieć rozrzutność tam, gdzie jest ślubowane naywyższe ubóstwo. Zawsze pozwala się na to: iż łakomstwo jest występkiem, ktorego wszelkiemi siłami unikać należy, nawet iakimkolwiek ubogim; atoli w ten czas tylko jest występne, kiedy chciwość przywodzi do oszczędności wcale nieprzyzwoitey, Z tym wszystkim aby nie byż łakomym, nie należy przechodzić do drugiej równie naganney, owszem więcej ieszcze świętemu ubóstwu szkodliwej nieprzyzwoitości. Kiedy Zakon chciał się utrzymywać w właściwym sobie poważeniu, zawsze pilną miał na to uwagę: aby nie dopuszczać do Przełożęństwa takowe prożne wspaniałe Duchy; zawsze albowiem podpadał rozwolnieniu, ile razy ci którzy nim zarządzali, byli takową podsyleni prożnością. Wiadome są nam czasy Brata Eliafza, który właśnie był ieden z tych, mających niby wrodzoną skłonność do czynienia okazałych wydatków, i częstowania hojnie, kto tylko im się nadarzy. Możemy i to bezpiecznie twierdzić: że gdziekolwiek widzieć się zdarzy wspaniałość w fabrykach, wytworność, i drogosc w sprzętach, obfitosc w pokarmach, lub zbyt wygodne życie; wszystko to wzięło początek od owych Przełożonych, którzy dla prożney chwały, aby ich miano za wspaniałe i niełakome Duchy, śmiało i zuchwałe przestąpiłayście granice Ubóstwa Zakonu Braci

mniejszych, i otworzyli drogę innym do dalszych przestępstw z oczywistym pogwałceniem Reguły; za co ślusznie spodziewać się, a wraz i obawiać mają nieuchronney zemsty Boga, ktorey oczywiste skutki po tyle razy widzieć się dały nad takimi pełnemi próżności Przełożonemi; iako się tego naczytać możemy w kronikach, i w Dziejach naszych. Równie też lękać się tego powinien i każdy Brat w szczególności, gdyż i względem tych podobnież czytamy przykłady, i poprzyśiężone ubóstwo do podobneyże obowiązku oszczędności nie tylko Przełożonych, ale i poddanych.

Naywiększym to jest powodem Braci do lekceważenia, i trwonienia rzeczy: iż te pospolicie przychodzą im do rąk bez wielkiej trudności, i pracy. Świeccy, którzy doświadczają, iak wiele ich kosztują zapocenia czoła, i pracy rzeczy, których nabywają, aż na zbyt umiają oszczędzać onych; lecz Bratu Mniefszemu, sumienie nierównie więcej podawać powinno w tey mierze ostrożności, ( jeżeli tylko chce podług sumienia postępować sobie ) anieżeli doświadczenie podać świeckim. Jest naganną niewiadomością rozumieć: iż mając iakowe rzeczy pozwolone do własnego w szczególności używania, ma się oraz wolność rozpraszania je, iako i kiedy się podoba; takowe prawo tym tylko jest przyzwoite, którzy są Panami rzeczy i onychże mają własność, czyli władzę oddalenia, lub zepfucia rzeczy podług swego upodobania, bez wszelkiego obowiązku sprawienia się komu z tego; co nigdy mówić się nie może o Bracie Mniefszym, tak daleko z wszelkiej własności wyzutym; i jeżeli tak czyni, toć jest rzeczą oczywistą iż przeto grzeszy. Lecz nagannieyszą i niegodziwszą, winą jest: niedbać, i nie oszczędzać rzeczy do powszechności należących. Ktokolwiek zna się na prawidłach świętego ubóstwa, ten też nie może nieznac się obowiązany i do zachowania go, nie tylko w szczególności względem siebie, ale i w powszechności względem wszystkich innych, gdyż nie sam tylko, ale i wraz ze wszystkimi innemi ma żyć iako ubogi. Przeto do zbudowania widzieć się dać niektórym Bracia usiłujący, aby każda naymniejsza rzecz Klasztorna była ocalona; i właśnie iak gdyby ich własnym byłoto interessem, takowe rzeczy składają, zachowują, i strzegą, aby w zdarzoney okoliczności mogły być ku ich, lub innych użytku.



Cieżko błdzi, kto nie tak trzyma o uboſtwie, tym ſię ſkładać: że on nie ieſt Rządca, lub ſtrożem Kłaſztoru, i dla tego bez wſzelkiego zaſtanowienia ſię zażywa, trawi, i rozpraſza rzeczy w powſzechnoſci do Kłaſztoru należące; ciężey zaś błdzi ow który mając ſobie powierzony iakowy urząd, rozumie iż uſługując powſzechnoſci, nie powinien nikomu ſłużyć w ſzczegulnoſci. i przeto w używaniu powierzonych ſobie rzeczy, własnā rządząc ſię wolą, częſto wielorako przewinia. Zatrudnia ſię on powierzonym ſobie urzędem, ale ſię nie przekonywa o tym, co ma z obowiązku ſumienia; i przeto zażywa on powierzonych ſobie rzeczy, rozpraſza je, i wydaie, i zgola tak niemi ſzaſnie, i zarządza, iak mu ſię podobą; tak dalece: iż częſtokroć do opatrzenia Kłaſztoru nie ieſt doſyć na tym, co by doſyć było do utrzymania ſwieckiego domu, w którym by tylo drugie, co ieſt w Kłaſztorze znaydowało ſię oſob; a przecię nie pewnie ſzego nad to: że rzecz ſłużąca potrzebie, i użytecznoſci całego Zgromadzenia, powinna bydź ſtrzeżona z naywiększą pilnoſcią: nie tylko dla uniknienia nowego koſztu i ſtarania; ale i przez wzgląd: iż wyznaczona ieſt na użytek wſzyſkich w powſzechnoſci. Domaga ſię tego i ſam powierzony urząd, który ieſt wyraźnym, i uſtawicznym obowiązkiem poſлуſzeńſtwa, pociągającym nie tylko do pilnego dopełniania go; ale też nadewſzyſtko, aby na nim miało ſię baczoſć na zachowanie uboſtwa, które będąc naypierwſzą całego Zakonu zaſadą, naywiększey też uſilnoſci ma bydź celem. Wielka to tedy ſromota: ieżeli interes tyle przemaga w ſwiatowych ludziach, iż wſzyſcy w ſwym domu okazują ſię pilnemi, i troſkliwemi względem utrzymywania ſwych rzeczy, a w Kłaſztorach ſlub naywyżſzego uboſtwa, nie może tyle przemoc na Zakonnikach, by podobnegoż używali baczenia, i ſtrannoſci. O! iak wielką będzie to przyczyną do zawſtydzenia, a może i potępienia takowym Zakonnikom a oſobliwie Officyaliſtom, gdy na ow ſtraſzliwy Sąd będą przyzwani, dla dania z ſiebie ſciſłego rachunku.

#### S. 4. Okazuje się oszczędność w swym umiarkowaniu.

VI. Tak ocaliwszy oszczędność od występnych zdrożności, pozostałe teraz uważać ją w tej śródwadze, na której iako cnota ma się załadać. Takowe albowiem umiarkowanie oddala od oszczędności to wszystko, co by ją nakłaniało do lakomstwa, lub rozrzutności, i wymaga: aby każda rzecz była czyniona stosownie do swego stanu. Znayduie się kto może mniemający: że umiarkowanie oszczędności, na tym się tylko załada: by się małe czyniły wydatki, i ztąd też wnosi sobie: iakoby to było największym zachowaniem ubóstwa w doświadczeniu. Prawda: że to jest znakiem oszczędności, ile oddala rozrzutność; i przeto sprawiedliwie nazywa się oszczędnym, ktokolwiek umie wynaleść czas, i sposób do zmniejszenia wydatków; prawda ieszcze i to: iż to jest znakiem ubóstwa, ile oddala zbytek; atoli jeżeli tę Cnotę na pilną weźmiemy rozwagę zobaczymy: że to samo tylko czyniąc, nie dojdzie się nigdy zamiaru ani oszczędności, ani ubóstwa, jeżeli się nie będzie miało szczególniejszego względu na utrzymywanie sprawiedliwej stosowności do własnego stanu; owszem oboje to stanie się nagannym. Daje się to oczywiście widzieć nawet w stanach wcale od naszego różnych. Naprzykład: znaczny iaki, i bogaty na świecie Człowiek, jeżeli tak ścieśnia swe wydatki, iżby się nosił, i żył nie tak, iakiego stanu wymaga, i iak mu dostarcza majątek; zaiste będzie on zwany oszczędnym, ale nagannym; czyli raczy będzie zwany skąpym, upodlającym swój stan; roztropna albowiem oszczędność zawsze zmierzać powinna, do utrzymywania własnego stanu przyzwoicie. Podobnież mówić mamy i o naszym acz różnym stanie. Prawda: że ubóstwo domaga się zmniejszenia wydatków; ale i to prawda: że nappierw domaga się używania rzeczy przyzwoitych stanowi naszemu, to jest: prostych i podłych; czyli iasniey mówiąc: domaga się małych wydatków dla nabycia rzeczy prostych, i podłych, nie zaś, aby na samych tylko małych przestawać wydatkach. Jakoż nie ubo-

bostwo ma służyć oszczędności, lecz oszczędność powinna służyć ubóstwu. Jeżeliby więc zdarzył się przypadek: iżby się albo miało wykroczyć przeciw oszczędności przez znaczne wydatki na rzeczy ubogie, i nam przyzwoite; albowy się mogło mniejszym wydatkiem nabyć innych rzeczy, ale szacownych, i nam nieprzyzwoitych; tedy w takowym razie raczy zaniechać należy wszelkich względów na oszczędność, niżeli obrazić ubóstwo używaniem rzeczy nie przyzwoitych, lubo z mniejszym nakładem. Znaczny wydatek, możebydź wymowiony potrzebą utrzymywania się w przyzwoitości swego stanu; ale rzeczy drogie, wytworne, i okazałe, nie mogą bydź nigdy usprawiedliwione, gdyż nie mogą nam bydź nigdy przyzwoite. Tać to jest prawda nie od wszystkich uznana, z przyczyny: iż się uważają Cnoty, podług przewrotney roztropności ludzkiej.

Dla tym lepszego objaśnienia tej prawdy, użyjemy przykładów: Jest to rzecz pewna: iż uważając rzeczy nadal, mniejby było wydatku, gdyby porcyki, i talerze do stołu były cynowe, gdyż gliniane bardzo się łatwo tłuką; gdyby w budowlu to, co bywa z drzewa, było raczy z żelaza: i gdyby zamiast szklanych, i glinianych naczyń, używało się z mocnego, i trwałego metalu; toż mowić i o innych rzeczach. Z tym wszystkim ani się to może, ani powinno czynić, tak albowiem ubóstwo służyłoby oszczędności, a nie oszczędność ubóstwu. Chcemy przez to wyrazić: że w takowych, i tym podobnych przypadkach, potrzeba pierwej poznać, iaką rzecz jest bardziey podła, prosta, i ubogiemu naszemu stanowi przyzwoita, a potym zapewnić się: iż ta jest przyzwoita nam oszczędność, która nas przy takowych utrzymaniu rzeczach; nie zaś owa, która pod pozorem zmniejszenia wydatków, oddala nas od ubóstwa; glina, szkło, drzewo, są raczy szkodliwiejsze do ubóstwa, w porównaniu z używaniem cyny, miedzi, żelaza, i innych metalow; oszczędna więc kalkulacya mniejszego wydatku nie ma miejsca tam, gdzieby nas od naszego ubożego oddalała stanu; inaczy gdyby się nie chciało przestawać na tym zewszęch miar sprawiedliwym zdaniu, o! w iak wielu rzeczach odmienićby potrzeba sposób naszego życia, i przestępo

wać



wać Regułę; jeżeli albowiem trzymać się tylko będziemy oszczędności unikającej większych wydatków, tedy ta okaże nam, iż częstokroć więcej trzebałożyć na kwestę, niż żeby to, co się wyżebrze kupione było; nauczy nas względem fabryk stawiania budowli obfzerniejszych, okazalszych, i stałszych, zamiast prostych, podłych, i fzczupłych; przekona nas: że lepiej jest nosić na ciele płotna, aniżeli używając sukna, psuć i gnoić przez zapocenie habity; a tak oddali od nas stan żebracki, prostotę klasztorow, odzienie pokutujących, i wiele innych rzeczy nawet istotniejszych. Ktoż tedy takową oszczędność uzna za przyzwoitą, która tak bardzo naszemu ubliża stanowi? Zaiscie ktokolwiek chciałby na pilną wziąć uwagę wprowadzone do Zakonu rozwołnienie, znalazłby ie i tą nawet wprowadzone drogą; niektóre albowiem zaufane w sobie rozумы, i na własnym zafadzając się przywidzeniu, pod pozorem mniejszego wydatku, i oszczędzenia znaczniejszych nakładow, zaczęli pogardzać prostem, i podłemi rzeczami; zaniedbywać ubożego używania, i sposobu życia dawnych naszych świątobliwych Oycow; a rzeczą samą wprowadzili obeyscie się w pożyciu, z większą niby kalkulacją, i oszczędnością; ale z mniejszą, lub z żadną pamięcią na ubóstwo. Nic więc pewniejszego nadto: że oszczędność w ten czas tylko jest dobra, i cnotliwa, kiedy służy do przyzwoitego utrzymywania własnego stanu; to jest: (mówiąc do nas) kiedy ocala w swym iestestwie najwyższe ubóstwo, które jest całym naszym majątkiem, i całą stanem naszego istota.

### S. 5. O Fabrykach podług Intencji S. Oyc.

VII. Po tych praestrogach, i objaśnieniach, które ledwie nie w każdym przypadku powinnyby okazywać nam: iak się zachować używania; należy wziąć teraz na roztrząśnienie niektóre używania w fzczegulności, które fzczegulniejszego warte są zastanowienia. Zastanowmy się więc nad tym, co nayspierwej w klasztorach podpada pod oczy, to jest nad fabrykami: względem nich albowiem święty nasz Ociec naysiększą miał troskliwość, ażeby te czynione były podług naydo-

kla-

kładniejszego uboſtwa. Na te on zapatrywał ſię iako na obrazy wyſtawione przed oczy ſwych Braci; ktore ieżeli by były podług uſtaw uboſtwa, mogłyby im zawſze bydź wzorem, i pobudką we wſzyſtkich innych rzeczach do pokornych, i ubogich myśli; ieżeli by zaś były okazałe? mogłyby ich przyzwyczaić i do innych przedſiewzięciow niezgadzających ſię z uboſtwem. Uważał ie ieſzcze iako wyſtawione na widok ſwiata wzory, okazujące pokorną ſwych Braci Mnieyſzych Profeſſją, mogące daleko ſkuteczniej, nad wſzelkie naywymownieyſze, kazania pociągnąć do pobożnych przedſiewzięć, i do pokuty ſwiatowych ludzi. gdy wchodzić będą do kłaſztorow, i zobaczą ie ubogie, wzgardzone, i opuſzczone (a) oto ſą ſłowa iego: *Jeżeli kiedy Pralaci, albo Zakonnicy Klerycy, tub ſwieccy do mieſzkania Braci przyjdą, ubożuchne domy, i ſzczupłe cele będą im kazać, i umyſły przychodzących więcey zbudują, aniżeli ułożone ſłowa.* Zkąd pełen troſkliwości o tak wielki ſwych Braci, i ſwiatowych ludzi pożytek, począł zakładać iak nayubożſze mieſzkania, i nie przeſtawał domagać ſię, aby Bracia iego zawſze iak nayciſley utrzymywali podany im ſpoſob ſtawiania fabryk; w Regułę zaś doſyć mu było powiedzieć: iż powinni byli bydź na ſwiecie, iako pielgrzymi, i przychodniowie bez domu, bez majątku, bez dobr doczeſnych; co bardziey ieſzcze w ſwym teſtamencie objaſnia, mowiąc (b) *Niech ſię ſtrzegą Bracia: ażeby kościoły, i mieſzkania, i wſzyſtko to, co ſię dla nich wyſtawia, wcale nie przyimowali, chyba żeby było iako przyſtoi na ſwięte uboſtwa, ktoreſmy w Regułę przyobiecali, zawſze tam goſzcząc iako pielgrzymi, i przychodniowie, chciał więc (iako to naſze wykladaia konſtytucye) mieſzkania ſwych Braci mieć na podobieństwo ubogich chatek, a nie bogatych domow (c) Gdy takżę od pewnego Senekkiego ſzlachcica ofiarującego ſwoy grunt na wyſtawienie kłaſztoru dla Braci, proſzony był S. Ociec o radę, iakby ſię miał w tym obeyc? z naywiękſzą gorliwością mowił o ſpoſobie, o ſzczupłości, i o dobrym przykłaźcie, mającym ſię zachować w fabrycę; oto pomiędzy innemi, te były gorliwiez iego wyrazy: *z tego gruntu powinni Braci uważać, ile morgow doſyć im będzie, w tej-**

że

(a) *Opusc: S. P. Colloq. 16.* (b) *Teſt: S. P.* (c) *Conſt. Ord: c. 6.*

że samey uwadzę, mając wzgląd na święte ubóstwo, które podobalo się im poślubić Panu; w niczym nie naruszając dobrego przykładu, który bliźnim dawać przynależy (a) Gdy zaś potym widział iako Bracia nieco rozwolnili ten od niego podany wzor fabryk; trudno wyrazić iak daleko postąpił w zapędach gorliwości; widząc albowiem w Bononii klasztor swych Braci nieco wspaniałey wystawiony, odwrócił zaraz oczy swe od niego, i rozniewany o takowy zbytek, mieszkających w nim niechciał za swych Braci uznać, mówiąc: (b) *I toż to jest ówch Ewangelicznych ubogich mieszkanie? Też to Braci Mniejszych większe, i wspaniałe pałace? nie uznaję tego Domu za nasz, ani za moich poczytuję Braci tych, którzy w nim przemieszkiwać będą.* W Affyżu także (c) widząc przyłączone do klasztoru mieszkanie, które Bratu Piotrowi z Katany zdawało się być potrzebne dla przyjęcia podróżnych, i do wygodnego odprawiania Pacierzy, grómił i o to z przyczyny: iż przykładem tego pierwszego w Zakonie klasztoru, będą się mogły i wszystkie inne rozprzestrzeniać klasztory, mówiąc: jeżeli to w najpierwszym czynić się może klasztorze, czemużby podobnie nie mogło się czynić i we wszystkich innych? Tak wielka była S. Patriarchy gorliwość, by ośobliwszym sposobem wydawało się ubóstwo w fabrykach; taka też powinna być troskliwość, i każdego boiaźliwego sumienia Brata, w ściąganiu ręki do fabryki.

### § 6. Odpowiada się na niektóre wymówki.

VIII. Nie dosyć iednak na tym, iż trzeba oplakiwać to rozvolnienie w Zakonie, przeciwne zaleconemu tak bardzo od S. Oycy ubóstwu. Przymuszeni nadto jesteśmy dać odpowiedź Xiędzu Lucci (c) podług swego zwyczaju wymawiającemu Konwentualow. Mowi on na sam przód: że święty Ociec co do fabryk więcej nakazywał nad to, do czego obowiązywał przez Regułę. Wymusza powagę S. Bonawentury, owszem przytacza niby powszechnie całego Zakonu zdanie, na stronę obfizerności klasztorow; a zbyt oczywiste w tym wykroczenia, twierdzi być winą nie tak Braci, iako raczej

świec-

---

(a) Collq. 16. cit. (b) Wading. ad an. 1220. n. 15. (c) Id. ad ad an. 1215. n. 4. (d) Lucci c. 9.



świeckich, przez ich zbytne nabożeństwo. Tak to pospolicie bywa: iż gdy kto na wymuszoną zawzięcie się obronę, wymuszone też przywodzi wymowki.

Luboli to prawda: iż S. Ociec iako w innych rzeczach, tak i co do fabryk wymagał tego po swych Braciach, coby było i podług ściśłości, i podług doskonałości Reguły; z tym wszystkim ktożby chciał twierdzić: iżby on będąc tak cichy, i łaskawy, tak daleko miał się obruszać, i piorunować tam, gdzie szło o samą rzeczy doskonałość; coż albowiem pozostałoby mu czynić potym, kiedyby widział oczywiste przestępstwa Reguły? Na tym tedy cała rzecz zależy: iż on nakazał swym Braci najwyższe ubóstwo, i doskonały nad innych poznawał, iak wysoki miał być stopień tegoż ubóstwa; przetoż gdzieby inni milczeli przez niewiedomość, tam on powstał, i gromił. Wyznać przytym należy: iż to jest iawnie ubliżać powadzę S. Bonawentury, czyniąc go autorem, lub obrońcą wspaniałości fabryk. Czytajmy go tam nawet, gdzie się przytacza niby zdający się przychylić do tego: to jest w szóstym zapytaniu swych determinacyi na Regułę; a znajdziemy: iż on podług sprawiedliwego umiarkowania, domaga się tylko w naszych fabrykach różnicy iednych stancyi od drugich, dla dobrego porządku, aby się wiedziało, gdzie się mają odprawiać modlitwy, a gdzie odbywać roboty; gdzie zachować się w milczeniu, a gdzie ogrzewać się od zimna; co lubo oznacza wielość stancyi, i różność pomieszkania, nie oznacza iednak obfzerności, i wspaniałości fabryk, ktore acz powiększone co do liczby officyn, mogą iednak być szczupłe, i podłe. Gdyby iednak w takowym pomnożeniu mieszkania, miało się co przytrafić nieprzyzwóitego ubóstwu, oświadcza się tamże: iż nie chce tego stwierdzać swym przyzwoleniem: *Nie myślę iednak w tym wymawiać, iak tylko to, co jest bardzo potrzebne, i podług słuszności; gdzie zaś zbytek, ciekawość, i niezakonność, a Regułę, i ubóstwu naszemu uwłaczające byłyby budowle, gromię one z tobą.* W Liście zaś do Prowincyałów Zakonu, między innemi większemi nierządami, i przestępstwami Reguły, opłaknie zaniedbaną proflotę fabryk, iaka była od samegoż S. Oycy podana; i że poczynano dawać miejsce wspaniałości, i obfzerności, z tak wielkim narusze-

niem uboſtwa: przytrafia ſię wyſtawianie budowli koſztowne, i ciekawe, które pokoy Braci mieſza, przyjaciel uciąga, i częſtokroć podaje nas na przewrotne u ludzi poſądzenia. Zeby zaś powſzechne Zakonu zdanie miało byćdź przeciwne naſzemu, ieſt i to równie nieſprawiedliwe domniemanie; ieżeli albowiem kiedy Zakon z wſzelkim uſzanowaniem ſprzeciwił ſię żądaniu S. Oyca, to pod czas Affyżkiey kapituły, na ktorey chciał on uſtanowić, aby fabryki Zakonne nie były, iak tylko z drzewa, z chruſtu, i z gliny; w ten czas bowiem przekładali mu kapitularni: że ſię to nie zawſze, i nie wſzędzie zachować może; oſwem na wielu mieyſcach drzewo więcey koſztuie, a niżeli kamień, i cegła; a potym: iż takowe budowanie byłoby i z duchowną, i z doczeſną Braci ſzkodą, ponieważ muſieliby uſtawicznie ſię krzątać około naprawiania, i utrzymywania klasztorow; i toć to ieſt co nie było przyjęto od Zakonu, i dla czego S. Ociec do powſzechnego przychylił ſię żądania, iako między innemi piſarzami uważa Wadding (a) lecz co ſię tycze ſzczupłości, i proſtoty fabryk; o tym żadnego nie było ſporu; oſwem gdy S. Ociec przyzwolił na ſtawianie fabryk z kamienia, i z cegły, to iednak warował (co też potym i w ſwoim oſwiadczył Teſtamencie), aby ſię doſkonale utrzymywał kſtałt naywyſzszego uboſtwa.

IX. Wreſcie dla znieſienia wymowki z powodu przychylnych Zakonowi, iakoby pod ich płaszczykiem można ukryć powiększenie fabryk nad granicę przyzwoitości; nie będziemy ſię wſtydzić, przeciw tey wymowie wyſtawić naſze Zgromadzenie Kapucynow, ku ktoremu tyle przychylności okazują możni i wielcy na ſwiecie Panowie, ile nigdy więcey od początkow całego Zakonowi; a przeceiż ich przychylnością nie było nigdy zniewolone (do odſtąpienia przepiſu, i kſtałtu fabryk, a chwycenia ſię obſzerności i wſpaniałości. Jeżeli tedy to zgromadzenie naſze mogło ſię tak zachowywać aż dotąd, i ieżeli może ſię tak zachowywać na zawſze; mogłoby też być i cały Zakon utrzymywać ſię w tym ſpoſobie, bez naymnieyſzego narażenia ſię ſwieckim. Niektore tylko wſpaniałſze kościoły były przyjęte; ale i w tym takowe zachowało ſię umiarkowanie, iż nie ubliżało ſię uboſtwu,

a to

(a) Wadd.. ad an, 1219. n. 31.

a to przez umowę, przez którą takowe kościoły uznane były wcale za czyje inne, bynajmniej zaś za nasze. Wyraz naszych konsty-  
tucyi (który się tu kładzie) tyle miał mocy, iż zawsze mógł dać  
odpor nie umiarkowaney przyziściół przychylności; mówią one: *api  
powinni Bracia Mniejsi dla przypodobania się panom świeckim, nie podobać  
się Bogu, i gwałcić Regule, gorszyć bliźnich, i razem obrażać przyobie-  
cane Ewangeliczne ubóstwo* (a) Jako też i na innym miejscu upo-  
minają Braci, by się strzegli czartostwa południowego (b) to jest:  
*kiedy świat mając ku nam pobożność, sprzyja nam, dodając wygod ziemskich,  
które to raczej po wielokroć były przyczyną wielu złego w Zakonie.* Do  
poki zaś tak będzie się postępowało torem tych maxym, dopoty  
w samych nawet powstających przeciw sobie prześladowaniach powa-  
żany będzie Zakon, i o stałym swym utrzymaniu się zabezpieczony.  
Ostatni dowód przytoczony od wzwyż wspomnianego X. Lucci ten  
jest: że nawet i Obserwanci przyjęli Bullę Leona X, (c) w kto-  
rey pozwala się im przyjmować kościoły, i klasztory wspaniałe; ale  
ten dowód pomijamy; nigdy bowiem nie możemy się przekonać: iż  
by to nie było przywilejem sprawującym rozwolnienie w Zakonie.  
Jakoż wszystkie w nim reformy, iak tylko powstawać zaczęły, tak  
natychmiast go odrzuciły, iako to własni ich pisarze iasnie zeznają.

### §. 7. *Gani się chęć, i skłonność do stawiania fabryk.*

X. Szczegulnieyszego-godne są poważenia konsty-  
tucye nasze, które względem fabryk tak dostateczne dają nam objaśnienia, i prze-  
strogi. Widzieć się w nich dać takowa do ducha ubogiego S Oj-  
ca stołowność, i potrzebne umiarkowanie względem wielości Braci,  
iż nie znajduie się podobno w innych reformach dokładniejszy prze-  
pis. Mieszkania w nich mają być takie, iakich sama tylko wy-  
maga potrzeba; i taki też na nie dany jest wymiar: do którego ie-  
żeli kto co więcej przydaie, staie się przestępcą; a jeżeli umniej-  
sza, okazuje się nie mającym umiarkowania. Pospolite stancye

ma-

(a) *Cost. ord.* c. 6. (b) *Ibid.* c. 4. (c) *Const. Mentur* t. 1. Bulla



maią wyznaczoną miarę; nadzwyczajne, mają swoy przepis, by się stosowały do innych w szczupłości, i w prostocie. Zarządzający fabrykami, aż na kapitułach obierani bydź mają; a przy takowych opislach, i ostrożnościach, któż (chyba samo chcąc) zbłądzić może?

XI. Z tym wszystkim jednak to pewna: iż bardzo łatwo zbłądzić może ten, który lubi zatrudniać się fabrykami, i że takowa chęć, i skłonność jest nayneprzystojniejsza Bratu Mnieyszemu, który gdy przez Profesję do naysciślejszego obowiązku się ubośwa, niechże idzie między zostających na świecie ubogich, w których lubo mogą dzikie znajdować się skłonności, nigdy jednak nie powstaie w nich chęć do fabryk; a jeżeliby ją okazał iakowy ubogi, tedy od wszystkich zostałby wysmiany. Widziemy iako sami nawet majątni na świecie ludzie, nie tak łatwo, i chyba oczywistą zniewoloni potrzebą, biorą się do fabryk; dopiero w Bracie Mnieyszym mianym za nayuboższego, może bydź cierpiana takowa chęć, i skłonność? zaiste takową chęcią uwodzący się ubogi Brat Mnieyszy, sam siebie obwinia i okazuje: że albo nie zna co jest ubośwo, które poślubił, albo sobie żartuje z niego, przestając tylko na iego fałszywey postaci. Dopoki w Zakonie ożywiony był prawdziwy Duch Seraficki, nikt się nigdy uwieść nie dał takowej chęci; owszem wszyscy zatrudniając się Modlitwą, Bogomyślnością, i innemi zabawami, nawet gdy potrzebą przymuszani byli, starali się ile możności iak najmniej czynić fabryk; gdyby więc teraz znajdowali się iakowi Bracia łatwi, i skłonni do czynienia fabryk, byłoby to znakiem: iż są ogołoceni z Ducha Pańskiego, i próżną tylko unoszą się skłonnością. Od czego powinnyby ich odciągać ta uwaga: iż takowi Bracia lubiący zatrudniać się fabrykami, stają się wielą szkod przyczyną, tak w szczególności, iako i w powszechności; iako to przyznaie S. Bonawentura w zwyż przytoczonym badaniu, i pięcioraki rodzaj grzechu upatruie w tych, którzy unoszą się chęcią do łatwego, a częstokroć niepożytecznego czynienia fabryk. Pierwszym jest oczywiście przestępstwo Reguły, gdy uczyniwszy Profesję ubośwa, i poniżenia; przecież przez skłonność do fabryki, chcą się przypodobac światu, którego ztak wielkim z rzekli się rozmyślem; i co do te-

go przywodzi tu owe słowa Apostoła: (a) *Si enim quæ destruxi, iterum hæc ædifico, prevaricatorem me constituo.* Wtórym jest zgorzienie, które tak się daie Zakonnikom, iako i świeckim. W Zgromadzeniach albowiem zawsze bywa Emulacya, albo do dobrego, albo do złego, które się daie za przykład; i pospolicie nie cierpi się tego: aby ieden więcej miał znaczyć nad drugich; a młodzi uczą się od starszych. Świeccy też ktorzy widzą u Braci prawie ustawiczne iedne podrugich fabryki, wnoszą sobie, iż się lubią zabawiać niemi, i tracą te dobre, które mieli o ich uboſtwie rozumienie; gdyż oni sami świeckiem i będąc, nie tak łatwo iednak biorą się do rozpoczęcia fabryk. Trzecim jest niespokoyność Braci, tak zewnętrzna w Kłafztorze, iako i wewnętrzna w Duchu; gdzie jest albowiem w Kłafztorze fabryka, tam, są różne zatrudnienia, i ustawiczne wybiegania dla opatrzenia się w potrzeby fabryczne; tam hałas i wrzawa robotników; a zatym wiele roztargnienia, a mało nabożeńſtwa, i częſtokroć Regularne zachowanie prawie do zniſzczenia przychodzi; zkaż mowi tenże Święty, iż właśnie tu ſłużą owe Izaiasza Protoſa ſłowa: *venerunt Structores tui destruentes te, & dissipantes a te exhibunt.* (b) Czwartym: jest trwonienie wielu iałmużn, któreby od przychylnych nam Dobrodzieiow mogły być bydź rozdane na innych też ubogich, gdyby przez uprzykrzone proźby Braci, nie byli przymuszani do dawania ich, na uroione od nich fabryki. Piątym jest: zmnieyszenie pobożności w tychże świeckich; ponieważ dając tyle Braci raz na tę, drugi raz na inną potrzebę, a potym i na fabrykę, w reſzcie uſtaiają, i utraciają tę, którą przedtym mieli chęć do uczynienia iałmużn.

Atoli takowi fabrycerowie bardzo łatwo umieiają wymawiać te, i tym podobne zdrożności, mowiąc: iż podeymiają fabryki z potrzeby; a gdzie jest potrzeba, tam uſtaie moc wszelkiego prawa, i nie ma mieysca grzech, i przestępſtwa. Aleć to jest właśnie, na czym się najbardziej zaſadzaiąc, naywięcej też zawodzą się lubiący zatrudniać się fabry-

fabrykami. Rzecz pewna: że kiedy jest prawdziwa potrzeba, należy się zapobiegać oney; i złe czynią owi Przełożeni, którzy zaniedbując potrzebney naprawy, częstokroć przywodzą Klasztory do takowego spustoszenia, iż ledwie ich nie z fundamentu stawiać trzeba, lubo w czasie swym będąc naprawiane, mogły były długo potrwać. Takowa tedy powinna być prawdziwa potrzeba; lecz to pewna: że w kim przemaga chęć do fabryk, ten nie może mieć tyle rozeznania; czuiąc albowiem w sobie takową chęć, nie czeka nadarzenia się potrzeby, ale sam iey szuka troskliwie. Wszelka na pozor przyczyna, służy mu za nie przekonaną pobudkę do uskutecznienia swego zamyśłu. A że się mu podoba takowa przyczyna, iako podsycająca iego chęć, przeto niechce użyć zarządzenia innych, lub wręcz sprzeciwia się odradzającym zdaniom. Zgoła ta chęć, którą ma do fabryk, miewa i cmi iego rozsądek tak dalece: iż nie rozpoznaje dobrze potrzeby, i swego przeciw Regulę wykroczenia. Można tu przywieść Fabrycerów, którzy zakosztowali ieszcze profoty Zakonu, lecz wraz i odstąpili oneyże; a i ci na usprawiedliwienie siebie mieliby pod ręką wiele wymówek; z tym wszystkim to pewna: iż oni ciężko uszkodzili ubóstwo, i ciężko też tego na drugim przypłacaiać świecie.

### §. 8. *Gani się wytworny gust w Fabrykach.*

XII. Powtore bardzo są bliskiemu pobłędzenia w fabrykach, którzy przyznają sobie gust dobry. Ten to dobry gust, jest ową umysłu wytwornością, która lubi to, co jest pięknego, i dobrego, nie w jakimkolwiek pospolitym sposobie, ale zawsze w wyższym i wyborniejszym stopniu; tak dalece: że lubo się przestaje na przyzwyczajoności własnego stanu, w takim iednak sposobie, któryby był oznaką znaną się na dobrym guście. i wart był przypodobania się innym. Takową zaś wytworność; bardzo trudno pogodzić z ubóstwem; to bowiem przeciwnie przestaje na tym, co jest pospolite, i od wszelkiej wytworności dalekie. Nie szuka tego co jest piękne, i dobre, ale tylko co jest dostateczne, acz podłe i proste; owszem w samym sobie szuka poniżenia, a od innych samego, tylko oczekuje po-

(kto-



litowania. Co gdy tak jest: albo więc trzeba temu, który chce być ubogim, rzec się tej próżności gustu dobrego; albo jeżeli chce mieć z dobrego gustu zaletę, trzeba się ośmielić na pogwałcenie ślubowanego uboſtwa. Przez to iednak nie chcemy utrzymywać, iakoby te tylko rzeczy do Uboſtwa naszego były ſtoſowne, które ſą w ſztuce, i w rzemieſle uchybione; ale chcemy okazać: iż można trzymać się reguł ſztuki i rzemieſła, lecz bez wytwornoſci; można się ſtarać, aby dzieło było doſkońale, ale nie iak naykſzałtnieyſze, i nayokazałſze, owszem raczey ſzczupłe i podłe; zgoda żeby to co się robi było dobrze robione, a wraz uboſtwu w niwczym nie przeciwnie. Chcemyż to lepiej zrozumieć, i pojąć? udaymy się do ubogich na ſwiecie, i przejrzymy się w ich ſprzętach i mieſzkaniach. W reſzcie niech by się raczey zgrzeſzyło przeciw Regułom ſztuki i rzemieſła, a niżeli przeciw przykazanemu uboſtwu; tamten grzech mogłoby tylko ſciągnąć na nas iakową przyganę, ten zaś ſciągnąłby i względem Duſzy karę, i względem ciała niedoſta-tek iakmużn.

XIII. Samo doświadczenie okazuje: że ſtan naſz nie inaczey utrzymuje się tylko przez iakmużny, które tak co do wyżywienia, iako też co do odzienia i pomieſzkania ſą nam potrzebne. Rzecz zaś pewna: że nad ubogiem, którzyby się okazywali być w dobrym mieniu, mieſzkając w okazałych Kłaſztorach, ſwieccy nie zwykli wzruſzać się do politowania, azatym albo bardzo małe, albo wcale żadnych nie czynią iakmużn. Wielka więc ieſt nieroſtropność chcieć aby ſwieccy chwalili naſze mieſzkania, zaciągać ich zdania, i chlubić się przed niemi z ſwego dobrego gustu w kſzałtnoſci, i okazałoſci; zaſtę będą oni chwalić ten dobry gust, ale zeſzkodą naſzą, zamieniając to politowanie, które przed tym ku nam iako ubogim mieli, w zupełne przekonanie się, że z tak dobrym guſtem, muſi być złęczone i dobre mienie, azatym i uchylą się od ſwiadczenia dałſzych dobrodzieyſtw na wsparcie potrzeb naſzych, I toć to ieſt, dla czego (iako zaſwiadcza naſz Boweriuſz) pierwſi Oycowie naſi, nie tak się ſtarali o kſzałtność fabryk, iako raczey ażeby były ku zbudowaniu ſwiata; Kłaſztory ich były prawdziwe mieſz-

mieszkania ubogich, zalecone szczupłością, ozdobione surowością, pobudzające swą pośpiechnością do pokuty, i obfitujące w samo tylko przykładowe milczenie. Posłuchajmy iego wskroś przerażającego opisu: *Klasztory zwykłym ubogich wystawione; z Chrośtu plecione Cele, i tak najcięższe Dormitarza drogi, które ledwie jednego idącego obeyść mogły; okropne na weyrzenie ściany, szczupłość Kurytarzy, niekształtność budowli, które nie tak tylko smutek, i ostrość wystawiając, przerażały umysły patrzących, i na samo weyrzenie do pokuty pobudzały; ziołażcza iż żaden głos nie dał się w Klasztorze słyszeć, chyba tylko z cicha, przy rozchodzącym się wszędzie milczeniu.* (a) To więc co w takowych fabrykach zbytnią zdawać się mogło surowością, zostało podług wszelkiej słuszności umiarkowane przez nasze Konstytucye; atoli iezeli te umiarkowania zechce kto z owych wytwornych Duchow więcej ieszcze miarkować, rzecz pewna: że się utraci nie tylko ostrość, ale i same uboństwo, i zbudowanie, przez tych, którzy bez wszelkiego na sumieniu ugryzienia, przynaję sobie zdadność do poprawiania fabryk, lub czynienia ie wygodniejszy.

XIV. Wielkim to jest błędem, a tym szkodliwszym, gdy się go nie poznaie: wszczynać fabryki dla samego ich polepszenia, zaśiste iest to szczerzy kaprys, który może mieć miejsce u bogatych i majątnych, ale u prawdziwie ubogich nie powinien ani na myśl wpadać, boby to było czynić fabryki bez zakończenia ich kiedy; nigdy albowiem nie zbywa na mających gust dobry, i na takich którzy rozumieją o sobie, że co do tego lepiej się znają nad innych; a tak iezeli ieden co przerabia w fabrykę dla tego, iż mu zdaie się tak bydź lepiej; nastanie po nim drugi, któremu także będzie się zdawało rzecz potrzebną poprawić, i odmienić to, co iego Poprzednik postawił; a potym znowu inny, i inny następować będzie bez końca; takowe albowiem staranie, aby to co iest dobre, było ieszcze lepsze, może bydź rozciągnięte bez końca. Raczey więc czekać należy prawdziwey potrzeby, ale pierwey co płować, lub odmieniać, by dosyć uczynić swey chęci, iest to zbyt oczywistym wyrokiem. Nie-

---

(a) *Annal. ord. an: 1549. n. 81.*

Niemniejszy też jest błędem pśować co, szukając nowych wygod; starać się albowiem godziwie o wygodę, tam, gdzie się naywyższe słubowało uboństwo, tak jest trudno, iak trudno jest pogodzić uboństwo z dostatkiem; owszem słusznie się mowić może: iż niepodobno, zwłaszcza tym, w których przemaga chęć do zatrudnienia się fabrykami; takowym albowiem zbywa na sprawiedliwym umiarkowaniu. Okropne w dziejach naszych czytamy przykłady, tym nawet wydarzone, którzy zdawali się dosyć oszczędnie szukać wygody w fabrykach. Dla przerażenia każdego, dosyć jest prześłać na owym Zakonniku naszym (a) który lubo był z innych miar znakomitey światobliwości, na ciężkie jednak skazany był czyscowe męki, dla tego tylko: iż mu się podobało widzieć w pomieszkaniu wygody, lubo oszczędne, i z obfitości Braterskiej miłości pochodzące. Jakże więc będzie można pozwolić na to: aby się godziło bez boiaźni, owszem z wszelką śmiałością szukać takowych wygod, a ieszcze z oczywistym rozwolnieniem uboństwa? Miłość, osobliwie ściągająca się do powzięchnego dobra, jest zaiste bardzo bezpiecznym przewodnikiem na uchronienie się wykroczeń w fabrykach; ależ ta miłość naypierwystosować się powinna do stanu, inaczej jeżeli się z nim nie zgadza, i znosi go, staie się okrucieństwem. Nadto: ta tylko miłość bezpiecznym będzie przewodnikiem, która z przyzwoitey pochodzi potrzeby, nie zaś owa która dogadza własnemu przywidzeniu, i własney do fakryk chęci; na ow czas albowiem miłość jest tylko na pozor wzięta, i przeto nie wymawia, ale raczey obwinia. Niechay się tedy mniej ma chęci do fabryk, a tak więcey się będzie miało rozpoznania prawdziwey potrzeby, i przyzwoitości.

### *§. 9. Kościoły mają się stawiać bez zbytku.*

XV. Kościoły godne są szczerolnieyszego zastanowienia w fabrykach, i przeto szczerolnieyszych też od nas domagaia się prześłog. Są one nayznakomitszą częścią naszych fundacyi, gdyż my iako

(a) *Annal. Ord. an. 1634. n. 99.*



ko Zakonnicy, właściwie przeznaczeni jesteśmy na usługi kościoła; ale nie są częścią należącą do naszej wygody, lecz tylko ku służbie, i czci Boga. Z tym wszystkim iako należące do Braci, potrzeba aby miały na sobie właściwy im charakter, to jest ubóstwo; że jednak poświęcone są na honor Boski, przeto w samymże ubóstwie wymagają różnicy. Równymby to było błędem, nie przypuszczać ktoregokolwiek z tych dwóch między sobą różniących się względów. Jasniey mówiąc: takby bładzili Bracia, gdyby w kościołach bez względu na ustawy ubóstwa, chcieli przez drogie ozdoby, i sprzęty pomnażać chwałę Boską; iako też gdyby swe kościoły utrzymywali podług najniższych ustaw ubóstwa, bez najmniejszey od innych rzeczy różnicy.

XVI. Zdawało się w prawdzie niektórym, iż wcale w tym nie bładzili, lubo w kościołach uchylili się od zachowania ubóstwa, i posłapili w spaniałości, mówiąc: iż to wszystko czyniło się na chwałę Boską; cokolwiek zaś czyni się z tego powodu, nieczym jest, albo bardzo mało, w porównaniu z tym, coby się czynić powinno. Aleć takowi mędrkowie nie poznają tego (iako mówi Klemens V.) że to serce, a nie rękałożyć się powinna na chwałę Boską. Bog albowiem na serce najbardziejey pogląda (a) *Qui absconditorum est cognitor, ad animum sibi ministrantium respicit principaliter, non ad manum*. Nie zbrania się to prawda Bog odbierać od nas czci, nawet z rzeczy ziemskich, podług tego, iako są od nas szacowane; ale do tej czci tego nie inaczej służą, iak tylko, ile chcemy przez nie oświadczyć mu naszą podległość, i usługę powiną; i przeto właśnie w ten czas tylko mile ie przyjmie od nas, gdy się w nich takimi okazujemy bydz sługami, iakimi się bydz obowiązywaliśmy; to jest: (mówiąc co do nas Braci Mniejszych) kiedy mu ofiarujemy tylko rzeczy naszego ubogiemu stanowi przyzwoite; nie zaś, gdy przez wspaniałość okazujemy: iż obalamy, i zrzekamy się tegoż świętego naszego ubóstwa; iako przydaie tenże Papież: *ani chce, by przez te rzeczy mu słuźono, ktore z kondycją, i z stanem sług jego nie zgadzają się*. Na którym to wielce sprawiedliwym fundamencie, stanowi on na stronę Re-

---

(a) Clem. Exivi §. siquod.

Reguły: ażeby podług skromności, i przyzwoitości przyporządkali Bracia kościoły, i w nich wszystkie naczynia, i sprzęty: dla czego powinni przedstawiać (mowi on-) na naczyniach, i ubiorach kościelnych uczciwych, w liczbie, i wielkości wystarczających. Daley zaś przydaie: iż Bracia Mniejści weale nie przyczynią chwały Bogu; owżem przeciw niemu, i przeciw Regule grzeszyć będą, czyli to zgromadziąc więcey nad potrzebę sprzętów kościelnych, czyli też zbytkując w kosztowności, i w ośobliwości onychże: gdyż pomimo tego pozorozci, i usługi Boskiej, każdy poznać może: iż to jest niejakim bogaceniem się, a przeto, i narażeniem się na zgwałcenie ślubowanego uboństwa; oto są słowa tegoż Papieża: Zbytek zaś, lub zbytnia dagość, czyli iakążkolwiek wytworność, w tych, lub w innych iakich rzeczach, nie może ich profesji, czyli stanowi bydź przyzwoita; gdy to albowiem oznaczają skarbienie, czyli obfitość, przeto tak wysokiemu uboństwu, co do ludzkiego zdania oczywiście uwalczają, iż dopuszczają.

### J. 10. Stwierdza się Intencya S. Ojca przeciw takowym zbytkom.

XVII. Gdyby X. Lucci zastanowił się był nad tym textem, pewnie nie byłby miał tyle odwagi bronienia nawet co do tego pierwiastkowych Franciszkanów, którzy uwiedzeni wspomnionym pozorem Boskiej chwały, powystawiali wspaniałe kościoły, i w kosztowne sprzęty przybrane (a) ani tu waży owe podług swego zwyczaju odwoływanie się do powagi S. Bonawentury, iakoby on stał się powodem do kosztowności kościołów; ani też przytaczanie Wadina na okazanie: iż Innocencyusz IV. pozwolił Braci takowych wspaniałości, gdy te pochodzą z hojney pobożności panów, i możarzów świata; i że na to, i Leon X. dał pozwolenie Obserwantom; trzeba albowiem nayspierwey mieć bacność na sens, i słowa Reguły, i jeżeli tylko to prawda: że się chce szczerze ją zachować; a kiedy słowa Reguły ieszcze nie zewszystkim otwierają oczy, w ow. czas uważać

na

(a) Lucci c. 9.

należy, iako była S. Prawodawcy intencya, która zewszę jest naydokładnieyszym tłumaczeniem prawa.

Jeżeli tedy będzie się miało baczność na tę intencyę, uzna się: iż S. Ociec w swym testamencie, w którym podług prawdziwey swey intencji wyklada Regułę, zakazał iako we wszystkich innych rzeczach, tak i w kościołach używania, ktoreby nie było przyzwoite naywyższemu uboſtwu, ktoreśmy w Regułę obiecali zachować. A na innym mieyscu, ieszcze iasnieyszy od niego na wszystkie Zakonu naszego kościoły dany mamy przepis: aby były niskie, i szczuple: *Ecclesias etiam strictiores adificare debent.* (a) A dla zapobieżenia iakimkolwiek pozorom nakłaniającym do rozprzestrzenienia kościołów, naprzykład: aby się więkſza liczba wiernych mieścić mogła na kazania, uczęszczanie do Sakramentow, i inne duchowne ćwiczenia, daie on do zrozumienia: iż będzie to kiedyś o-mamieniem Braci, nigdy iednak iego intencyą, którą w następujących wyraził słowach: *ani bowiem dla kazań, lub z innego iakiego powodu, kościołow czyli przybytkow Pańskich okazalych, lub wielkiej obszerności budować nie powinni; ponieważ pierwey się należy mieć wzgląd na nienaruszone zachowanie professyi, a potym dopiero szukać bliźnich pożytku; daleko więc lepiej będzie tak dla dopełnienia obowiązku własnego stanu, iako też, i dla zbudowania innych, pierwey w swych kościołach zachować pokorę, i uboſtwo, a potym do innych udawać się kościołow dla pożytkiwania dusz: więkſzą bowiem (mowi on) okażą pokorę, i doskonalszy przykład dadzą ludziom, gdy w cudzych kościołach kazywać będą.* Ta tedy ieſt nauka która zawieść nie może. Lecz nie mniej, daleka ieſt od wszelkiego zawodu, i nauka S. Bonawentury, ieżeli go dobrze zrozumieć chcemy. Ni-gdy on nie był zprzyiającym zbytniey kosztowności, wspaniałości, i drogim ozdobom czyli to w kościołach, czyli procz kościołow, iako go wymuſzenie przywodzi tenże X. Lucci; owszem wyraźnie się z tym oświadcza: iż zawſze tego żąda, aby w sprzętach, i w ubiorach kościelnych wyſtrzegać się zbytku. Sam bowiem zbytek, i S. nasz Ociec chce mieć daleki od naszych kościołow, i iak-  
kąż-

---

(a) *Opusc. S. P. Colloq. 16.*



każkolwiek kosztowność, iako to wkrótce zobaczymy. Co się zaś tycze Innocentego IV. przywiedzionego od Waddinga, wcale on nie daie tey wolności Braci, by dopuszczali w swych Kościołach zbytku w rzeczach, aczby im darowane były od Panow świeckich, ale tylko przez ow tam przywiedziony Przywilej, dla różnicy od innych wszystkich w Zakonie Kościołow, samemu tylko pozwala Papież Kościołowi Affyżkiemu, przez wzgląd na wszelkiey Czi godne Ciało S. Patryarchy, aby kosztowne dary, i okazałe sprzęty, wysokie w Umyślach ludzi czyniły wrażenie, ku ufzanowaniu tak Świętego składu. Kłedziemy tu słowa Papieża: *zaczynam gdy Kościół wasz Błogosławionego Franciszka w Affyżu (szczegulniey do Stolicy Apostolskiej za naszym pośrednictwem należący) po między innemi Zakonnemi w największey Czi jest miany, --- my też przeto ku niemu szczegulniejszą zachowujemy miłość i przychylność; chcąc nad inne Zakonu Braci Mniejszych Kościoły, łaskami i przywilejami zasycić go: ażeby tenże Kościół - księgi, Kielichy, Trybularze, i. t. d. z złota lub z srebra; i iakiekolwiek ubiory i Apparaty tak iedwabne iako i inne; --- Dzwony także wielkie i male, i inne ozdoby i sprzęty Kościelne, wolnie, i szczegulniey mógł mieć, powagą osobliwszą pozwalamy.* Jeżeli zaś Leo X. dopuścił Obserwantom wszelki iakizkolwiek zbytek w rzeczach należących do Kościoła, z powodu uczynienia ich tylko tychże rzeczy strożami; przez to ma się rozumieć: że Papież iako wyższy nad Regułę, może zarządzać tak, iako podług potrzeby zdaie mu się bydź przyzwoito; ale ztąd nie ma się wnosić: iakoby Reguła sama przez się dozwalała tych Świętych wykroczeń, iako ich nazywa X. Lucci dla uszlachcenia onych. Tak rozumie nawet i Matteuciusz, acz był ieden z Obserwantow, i tak mowi: *aczkolwiek Bracia mogą podług Konstytucyi Leona X. mieć wspaniale ozdoby Kościołow, i. t. d. życzyćby sobie iednak potrzeba, ażeby w rzeczonych ozdob używaniu, do textu Klemenśa stosowali się.*

## S. II. Kościoły nie mają bydź wzgardzone.

XVIII. Tocośmy mowili o zbytniey kosztowności czyli wspaniałości Kościołow, i ich sprzętow, okazaliśmy to bydź względem nas

nas Braci Mniejszych nagannym wykroczeniem przeciw Regule; teraz pozostaie nam mowić o drugim nie mniej nagannym wykroczeniu, nie już przeciw Regule, ale przeciw Czcii Bogu w Kościołach przynależytey, utrzymujące z tak niałym uszanowaniem, bez względu, i różnicy od innych Kłasztornych Oficyn. Dobrze się wydaie uboństwo w osobach, i mieszkanach Braci, choćby też przywiedzione było aż do ostatniego stopnia; ponieważ słubują oni uboństwo dla utrzymywania się w pogardzie, i w pokorze, która tym więcej się wydoskonala, im dowiększego zbliża się upodlenia. Lecz gdzie idzie o Cześć Boską, tam nie wydaie się dobrze uboństwo; jeżeli się wraz nie okazuje różnicy między Bogiem, i ludźmi. Nie podobałoby się zaiste Bogu, widzieć Braci w Kościołach na wzór Bogaczow czyniących mu ofiary z Złota, i z kleynotow, gdyż byto było przeciw ich Professyi; nie może się mu też podobać, widzieć Braci nie więcej starania mających o Kościoły, iak o swe mieszkania; gdyż to jest przeciw Boskiej Czcii, która się w Kościołach wydawać powinna. Przez co, to rozumieć chcemy: iż nie jest to zawodem sumienia, ale i owszem wyraźnym Obowiązkiem starać się aby Kościoły różniły się od Kłasztorow naszych, w których ile jest godna zalety podłość, posępność, i ostrosć, tyle i więcej byłaby naganna, gdybyśmy ią w Kościołach naszych, a osobliwie na Świętych Ołtarzach umieszczać chcieli.

XIX. Bydź to może: że w tym upatrzą niejakie zgorzzenie owe uprzedzone Duchy, przyznające sobie delikatność sumienia; lecz coż na to powiedzą, słysząc samegoż S. Oycę z największą gorliwością toż samo zalecającego? a przecię tak to jest w samey rzeczy. Wielki ten Miłośnik uboństwa, który nieprzestawał nigdy iak najmocniej zalecać swym Braci we wszystkich rzeczach podłość, i oszczędność; gdy mu przyszło mowić o Domach Boskich, i Świętych Ołtarzach, na których Najświętsze sprawują się Ofiary, oświadczył: iż te tylko same są miejsca, które chciał, aby nawet przy najsćcisleyszym uboństwie, ozdobnie przybierane były; i co nigdy, i nigdzie z ust jego nie wyszło, z tym daie się tu słyszeć, ży.

życząc sobie na to, mieysc drogich: (a) a te najsświętsze Tajemnice chęć nadewszystko szanować, i czcić, i na mieyscach drogich składać. Gdzie indziej także pilną do Xięży Zakonu, prosi każdego z swych Braci z całą swego pokornego Serafińskiego Ducha dzielnoscią: ażeby gdzie się zachowuje Najsświętsze Ciało, i Krew Jezusa Chrystusa, iak naywiększe tam okazywali uszanowanie i cześć, na iaką tylko zdobyć by się mogli: (b) Dopraszam się tedy wszyskich z ucałowaniem nog, i z miłością iako tylko mogę; ażebyście wszelkie uszanowanie, i wszelką cześć, ile tylko w was możności będzie, wyrządzali Ciału i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. W innym też Liście pisanym do wszyskich Kleryków Zakonu, oplakuie wielką nieuwagę, i grubą niewiadomość, niektórych bez wszelkiej zgrzyzoty sumienia zaniedbujących powinney czci, i zachowujących się nie przyzwoicie na mieyscach, w których zachowuje się ten Wielki Sakrament Ołtarza: (c) Uważamy wszyscy Klerycy wielki grzech, i niewiadomość, którą niektórzy mają względem Najsświętszego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zgoła tak chciał mieć Kościoły nasze dalekie od wszelkiego sputofzenia, i nie ochędostwa, iż daley przydaie: I gdziekolwiek by Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa nieprzyzwoicie złożone było; niech będzie przeniesione z owego mieysca, i na mieyscu drogim niech będzie złożone. Tak on mawiał: ponieważ niemniej ubóstwa, iako też wiary, i miłości ku Bogu był pełen, i podobneyże po wszyskich swych Braciach wymagał gorliwości, niechcąc ich zostawić w ubóstwie, bez wiary, i bez uszanowania ku Bogu.

## S. 12. o Umiarkowaniu mającym się zachować w Kościołach.

XX. A tu może znowu poweźmie kto okkazyą zgorzienia, mówiąc: a więc może bez zawodu sumienia, zbytkować w kosztownym przybieraniu Kościołom, i Ołtarzy; a przynajmniej prościej może zostać nieuspokoieni, nie poymniąc tego: iako się kosztowność

---

(a) Test. S. P. (b) Opusc. S. P. ep. 12. (c) Lib. Ep. 13.



wność w Kościołach najprzód nagania, a potem zaleca. Lecz właśnie ta przeciwność zdania, iak iednym, tak i drugim powinna być ku ostrzeżeniu, i nauce. Coż albowiem ma znaczyć, ta wraz nagana i zaleta kosztowności w Kościołach? Czyli bowiem S. Ociec był sobie przeciwny w mowieniu? Zaiiste: ani o tym bez zuchwałości pomyśleć można. Tak się to więc ma rozumieć, iakośmy już na początku namienili; to iest: iż równie są naganne, iak zbytnia kosztowność, tak i zbytnie upodlenie Kościołów; bo iak iedno, tak i drugie iest wykroczeniem; dla oddalenia więc iednego wykroczenia, zakazuje się kosztowność, a dla zapobieżenia drugiemu przykazuje się kosztowność. Jeszcze i tak się ma rozumieć: iż dla doyscia intencji Świętego Prawodawcy, powinni Bracia między tym dwoiakim nagannym wykroczeniem trzymać się frzodka, niecierpiąc w swych Kościołach ani zbytniej kosztowności, ani zbytniego zaniedbania, i upodlenia. Jakoż ieżeli wspomniane od nas Klemenśa V. Słowa na pilną wezmą się uwagę, to iest: o czym właśnie mowią; następują one albowiem przeciw obfitości, i kosztowności w Kościołach naszych, ale to zbytniej: *superfluitas autem, aut nimia pretiositas*; przepisuia one uboństwo, nie już w naywyższym stopniu, ale w granicach umiarkowania dostateczności, i uczciwości: *Sufficere debent eis vasa & paramenta Ecclesiastica decentia, in numero, & in magnitudine sufficientia competenter*. Zeby zaś dobrze wyrozumieć tę pomierność, i zawsze trzymać się frzodka, nie wykraczając ani w iedną, ani w drugą stronę, wiele do tego dopomoże pilne zastanowienie się nad tym ostatnim rzeczzonego Klemenśa V. słowem: *competenter*, przyzwocie; przez to bowiem oznacza się: że gdy w Kościołach naszych powinny się ku Czcii Boskiej kosztowniejsze znajdować rzeczy, ma się to iednak zawsze czynić przyzwocie, i stołownie do naszego uboiego stanu. Wszakże bądź iaki ubogi, może się niekiedy zdobyć na przyięcie kogo, nieco okalsze nad swe uboństwo; a w takowym przypadku gdyby się kto taki znajdował, któryby mu oświadczył swą dobroczynną pomoc; on iednak nie śmiałby się na takie zdobywać przyięcie, iakieby w takowej okoliczności mógł uczynić bogaty; znając to doskonale iżby mu to nie

nie do twarzy było, aniby się zgadzało z iego stanem. Uczyniłby zaiste znaczniejsze przygotowanie, ale w granicach skromności; przyozdobiłby miejsce przyięcia, ale podług ustaw pomierności; użyłby i tego cokolwiek mogłby mieć kosztowniejszego, ale w nayniższym kosztowności stopniu. Tak się ma rozumieć i względem Braci Mniefzych. Pozwolono iest im używać nieiakiey Kosztowności w Kościołach, ale zawsze pomniąc na to: że są ubogimi; aby tak w ich Kościołach wydawała się i Kosztowność uboga, i ubostwo kosztowne. Złoto nawet, srebro, i bogate materye pozwalają się im, zwłaszcza w rzeczach należących do sprawowania Nayswiętszych Tajemnic Ołtarza, przez przyzwoitość do tak wielkiego Aktu; atoli nie byłoby to przyzwoitością, chcieć mieć to wszystko w naywyższej wytworności, sztuce, i kształcie; owszem byłoby to wcale nie stosownie do ubogiego stanu, w pokornych Kościołach, i na Ołtarzach drewnianych używać tak kosztownych naczyń, Apparatów, tak drogich materyi, i haftów, iakie dobrze się wydaia w samych tylko wspaniałych Kościołach, i na Ołtarzach srebrem, złotem, i marmurami ozdobionych. Jeżeli inne nawet nie tak ubogie Kościoły, mają do codziennego używania Kielichy z posłumentami z miedzi lub z mosiądzu wyłaczanemi; czemuż by takich nie mieli używać Bracia Mniefsi będąc nayuboższymi? (a) S Bernardyn pozwala, zwłaszcza na uroczystości Kielichow srebrnych, lecz wraz przez wzgląd na nasz ubogi stan przestrzega: aby się w ich liczbie, wadze, i robocie nie wydawał zbytek. S. Bonawentura (b) co do Kielichow wyszczegulnił wagę dwudziestu uncyi, i zakazał na nich rzeźby; gdyż tak wymaga ubostwo, przyzwoita kosztowność, i łatwiejsze utrzymanie ochędostwa. Kwiaty do zdobienia Ołtarzow są nayprzyzwoitsze robione z papieru lub z płotna, na coż ie chcieć mieć z iedwabiu, albo z takiey materyi, która niekiedy przewyższa inne potrzebniejsze sprzęty Ołtarza. Owo zgoła pamięć na ubostwo, i na stosowność do własnego stanu, okazą zawsze co iest przyzwoite, i odkryją wszelkie zdarzyć się mogące błędy.

§. 13.

(a) S. Bernard. *ep. ad FF. Italiae* n. 6. (b) S. Bonav. *ap. Ludov. Paris. c. 16.*

Rrr

### §. 13. Rzeczzone umiarkowanie dokładniej się tłumaczy.

XXI. Zdobienie kościołów, i w nich przyzwoita, i umiarkowana kosztowność, można ieszcze iak naydoskonalej rozpoznawać z tego, iak sobie dawni nasi postępowali Oycowie, w których uboństwo, i roztropność wydawały się dla przykładu, i nauki potomnych. Nie można rozumieć: iżby oni mieli bydź mniej dbałymi o przyzwoistość, i ochędostwo kościołów, lub żeby w nich wszelkiey unikali kosztowności, przynajmniej odtąd iak zaczęli miarkować swą pierwszą gorliwość: naszymi ważnymi konstytycjami. Czytajmy ie tylko, czyli iak dawniey ustanowione, czyli iak potym poprawione były; a znajdziemy w nich wszelkie przyzwoite przepisy względem kościołów; i iako zawżse nalegały o to: ażeby kościołów naszym uboństwo naywięcej nabierało szacunku, nie od iakiegożkolwiek, lecz od naywiększego ochędostwa. Ochędostwo: ta to jest ozdoba, która się ma umiarkować podług własności mieysca, i osób, iakośmy o tym gdzie indziey mówili (a) osoby Braci, i inne do nich należące rzeczy, ponieważ utrzymywać się powinny w pokorze, i w pogardzie, przeto nie innego domagają się ochędostwa, iak tego tylko, które oddała niechłuystwo. Lecz domy Boskie, i święte Ostarze, ponieważ mają się uważać przez wzgląd na samego Boga; przeto domagają się ozdoby, i ochędostwa w naywyższym stopniu, stosownie do czci samemu Bogu przynależytey. Ztąd też owi pierwsi nasi gorliwi Oycowie te ochędostwo w kościołach, nie w iakimkolwiek; ale w naywyższym stopniu, i utrzymywali, i zalecali; iako to w naszych czytamy konstytycjach (b) kościoły nasze niech będą szczupłe, i ubogie, ale nabożne, uczciwe, i iak nayczystszye; w apparatach, i płotnach otarży, każda rzecz niech będzie czysta, i chędogo; osobliwie zaś ubiory kapłańskie, korporaly, i puryfikaterze niech będą iak nayczystszye, i iak naybielsze i t. d. To wszystko zaś wyraził w swych przestrobach S. Bonaventura. (a) Jakoż podług świadectwa naszego Bowerynfa: ta-

czy-

(a) Uw. XVII. n. 24. (b) Const. ord. c. 6. (c) Spec. discip. c. 17.



czyść, i ochędostwo w kościołach, za pierwszych naszych Oyców tak rzadkim, i esobliwszym było widokiem, iż świeccy gromadnie do naszych schodzili się kościołom, z podziwieniem zapatrując się na ubóstwo tak wysoce połączone z ochędostwem; tak dalece: iż bez wipaniałości sprzętów, okazywało tyle powinney czci kościołom, i ołtarzom, ileby nikt inny zdołał ie uczynić szacowniejszemi przez naydroższe wydatki (b) oto się przytacza iego opisanie naszego za-  
 stanowienia godne: *nową zaśte rzeczą, i pobożności zdawało się wszystkim, na owe ubożuchne w prawdzie, ale iak nayszczęściejsze zapatrywać się kościoły, i na ołtarze prostym przybraniem, i iak naybielszemi obrusami zaślane, i ozdobione. Nadto gdy nie bogactwy lśniące się kościoły, nie złotem okryte ściany, ale samym ubóstwem, przy iak naywiększey wszech rzeczy czystości, i ochędostwie upatrywali; dziwili się nad nowym czci Boskiej sposobem; i zdawało się im: iż pierwiastkową postać kościoła, w cnotę bardziey, niż w świetność drogich rzeczy przybraną, na widok sobie wystawioną mają.* Jest to tedy prawdziwym błędem, rozumieć: iż się przesirze-  
 ga ubóstwa, zaniedbując ochędostwa, i dobrego porządku w kościołach; gdyż raczey to iest skutkiem niedbalstwa, i opuszczenia się, a niże-  
 li naśladowaniem dawnych o cześć Boską, i czyść kościołom gorliwych Oyców; owszem iest to nieiakim uięciem przynależytey czci Bogu, nie okazywać mu w kościołach tego przynaymniej sposobu uiszczowania, który bez kosztu, i naruszenia ubóstwa czyniony bydź może, i który w naywyższym stopniu okazywali mu dawni Bracia nasi, naydoskonalsi świętego ubóstwa miłośnicy.

XXII. Przykazują nadto konstytucye nasze, aby w apparatach kościołom, i ołtarzy, zachowane były ustawy, i rubryki Kościelne; przez co chciały zganić iako rzecz nagany godną, nie zaś uznawać za prawdziwą w zachowaniu ubóstwa gorliwość; gdyby kto chciał tam zażywać płotna, gdzie podług rubryk, powinna bydź materya iedwabna; tam papieru gdzie płotno i t.d. ponieważ byłoby to prawdziwym kaprysem, i wcale fałszywym ubóstwem, przeciw wyraźnym kościoła prawom; a zatym zbytnim upodleniem czci Boskiej.

XXIII.

XXIII. Też nasze konстыtucye co się tycze Kościołów nasyzych, uczyniły iefzcze umiarkowanie, ktore ani się powiększać, ani zmniejszać powinno, iako to względem apparatów Kapłańskich, Kie-lichow, Welow na Kielichy, i Cymborya, Pufzek i t. d. w czym chcieć co odmieniać, iest to zuchwale sądzić się za lepiej znającego się na rzeczach, niżeli owi, ktorzy ofobliwfszemi Bółkami zaszczy-ceni darami, chwalebnie, i świętobliwie całym zarządzali Zokonem, czyli iest to pewnym niebespieczeństwem zbłądzenia, oddalając się od śladow okazanych, i potwierdzonych od Boga. Raczey więc trzy-mać się należy we wfzytkim przepisu naszych Konстыtucyi, by się nie zbłądziło, a w przypadkach tamże nie wyrażonych, rządzić się ftofownością do onychże. Jedwabnych materyi nie ma się uży-wać, tylko na Wela poświęconych naczyń, i na Tabernakuł; w in-nych zaś apparatach, i ftoieniach kościelnych, nie powinno się te-go pozwalać; tym bardziey zaś w kwiatach, ktore są raczey od wła-sney woli, aniżeli od konieczney potrzeby pochodzącą ozdobą. Li-chtarze mają być drewniane; z czego można sobie wnosić; iakie powinny być ramy, tablatury, lub malowania w ołtarzach; będąc to rzeczą wcale nie przyzwoitą, aby drewniane Lichtarze miały stać na marmurach, lub gradufach mających iakową pozłotę. Zaleco-ne iest w iak naywyższym stopniu ochędostwo; dobrze tedy będzie u trzymywać kościół czyfsto wybielony; lecz wraz zalecono iest: aby to ochędostwo było ubogie; a więc byłby to naganny zbytek, łożyc na przyozdobienie go kofztownemi malowaniami. Zalecone iest ie-fzcze ochędostwo pobożne; a więc nie należy w kościołach mieścić ftatuy, chociażby i święte, ktore bardziey do wfpaniałości, a niżeli do nabożeńftwa służą. Toż mowić się ma, i o wfzelkich in-nych rzeczach, iako to podług owey ufawy ftofowności każdy łatwo rozeznać może; ofobliwie zaś ci, ktorzy w Zakonie niemniej ubo-ftwem, iako i roftropnością obdarzeni, trzymają pierwfzeńftwo; i ktorym właśnie zostawiono iest rozpoznawać, i ftanowić to, co się z przyzwoitością ftanu zgadza,

XXIV. Co się zaś tycze nadzwyczajnego ftoienia kościołow, iako to w czasie obchodzenia uroczystey Kanonizacyi ktorego z Świę-tych, iak też daleko podług przyzwoitości można w tym postąpić?

za.

Zasie iako to nadzwyczajną jest okolicznością, tak też nadzwyczajne powinno mieć prawidła; i jeżeli w tym ma się utrzymywać słowność zwyczajna; ta sama słowność przynajmniej w najwyższym stopniu być może. W takowym więc zdarzeniu, jeżeli kościoły nasze więcej nad pospolite uroczystości przybierają się, zdobią, i stroją w nadzwyczajne ozdoby; nie jest to rzeczą naganną, ale, i owszem przyzwoitym oznaczeniem nadzwyczajney uroczystości. Wten czas tylko podpadałoby naganie, i winie, gdyby takie było przybranie, iżby więcej nie można było rozeznąć: iż to jest kościół Braci Mniejszych, iako to: gdyby w takowym przybraniu, same akfamity, adamaszki, galony, i inne od złota, i srebra rzeczy całą składały ozdobę; tak bowiem wcaleby się odstąpiło od słowności do naszego stanu, a przeszłoby się do tak kosztowney okazałości, iaka tylko innym kościołom przyzwoita być może. Nie zbywa w prawdzie na sposobach, i wynalazkach przybrania kościoły w kształt osobliwszy, ale skromny; stroienia onych, ale umiarkowanego, przydania im okazałości, ale bez zbytniey okazałości. Nie zbywa w reszcie chcącym, na sposobach zachowania ubóstwo tam, gdzie się nawet ubóstwo okazać ma kosztowniejszym.

## U W A G A XIX.

### O UŻYWANIU UBOGIM CO DO WYŻYWIENIA.

*w Uboſtwie, i pokorze Panu ſłużąc.*

## ROZDZIAŁ VI.

### §. 1. Okazanie się wſtęp ku prawdzie w tej mierze.

I. Przychodzi nam w reszcie przedsięwziąć owe trudne badanie o przyzwoitey Braci Mniejszym żywności, przywołane zawsze do każdego trybunału, lecz zawsze zostawione w zawieszce od sądziego. Słuszna więc by w osobney uwadze roztrząsione było,

względ.



względem ubożego używania. Gdzie jest ubożstwo wymuszone, tam łatwo się poznać, iak sobie względem tego postępować można. Każdy takowy ubogi powinien się do swego stołować ubożstwa, i tyle tylko, a nie więcej pozwalać sobie pożywienia, ile mu iego ubogi stan dopuszcza. Oszczędne pożywienie, jest najpierwszym skutkiem, i naywłaściwszym znakiem iego ubożstwa. Jakoż niech będzie taki ubogi, któryby iadł, i pił wygodnie, iuż on nie może się więcej nazywać ubogim. Gdzie więc jest ubożstwo z mułu, i z kondycyi własney pochodzące, tam łatwo można się przekonać o koniecznie potrzebney w pożywieniu oszczędności.

Lecz gdzie jest dobrowolne ubożstwo, zdaie się, iż nic trudniejszego, iako się o tym przekonać. Dopoki się mówi o grubym, i podłym odzieniu, o ubogim, i ścisłym innych rzeczy używaniu; pospolicie nie tak trudno przychodzi poddać się temu wszystkiemu; przywyknienie albowiem do powszechnego zwyczaju, chęć okazania się w oczach świata z swą Zakonnością, żądza własney przezto zalety, łatwiej przywodzą do zwyciężenia, a przynajmniej do przypienienia w sobie zmyślności, i niecierpliwości; ale co do iadła, ta namiętność staie się zbyt niesforna, i niby nic takowego nie mająca, coby ją wstrzymywać mogło; za iednym zakończeniem stołu, kończy się iedzenie, używa się potraw tam, gdzie ani chęć przypodobania się światu, ani boiaźń podpadnienia iego naganie, bynajmniej nie powściągaia tey namiętności; a zatym wszelka tu łatwość okazywania się ubogim, przy dobrze naładowanym brzuchu; iako takich ubogich opisał S. Hieronim (a) *Vestis pulla, cingulum sacceum, & sordidis manibus, pedibusque, venter solus, qui videri non potest, astuat cibo.* Ta więc namiętność zostae zawsze w swej mocy, przeciw ktorey iezeli się nie umocni człowiek w ducha umartwienia, doświadczając będzie nayprzykrzejszych od niey nagabień, którym pod różnemi pozorami potrzeby dosyć czyniąc, w reszcie potrafi zaspakaiać sumienie swoje, acz przy ślubowanym ubożstwie karmić się będzie sposobem maiętnych, i swobodnie żyjących na świecie.

## §. 2. Obiaśnia się istotna prawda.

II. Jeżeli tedy chcemy być dalekiemi od oszukania, i w szczerości dochodzić prawdy: potrzeba nam (mowi S. Bonawentura) prze-  
 stawać na tym, że iakie jest nasze ubóstwo we wszystkich innych rze-  
 czach, takie koniecznie, i w pożywieniu być powinno; przeto tłu-  
 macząc on owe od S. Oyca w Regułę do Braci rzeczne słowa: *ażebym*  
*nie sądzili ludzi, którychby widzieli w miękkie szaty przyobleczonych, uży-*  
*wających potraw, i napoiów rozkosznych; takowy z nich czyni wniosek.*  
 Przez Regułę Bracia nie mają potępiać świeckich, których widzą  
 odzianych w miękkie suknie, i w różnych kolorach; a więc znakiem  
 to jest: iż na mocy Reguły nie powinni się w miękkie, i w różnych  
 kolorach odziewać suknie; inaczej nie mieliby żadney przyczyny  
 do posądzania innych sobie podobnych. Nie powinni też z mo-  
 cy teyże Reguły sądzić, i potępiać świeckich iedzących, i piących  
 rozkosznie; idzie też zatym: że też równie na mocy Reguły, nie po-  
 winni Bracia stawać się podobniemi świeckim, co do wygodnego ie-  
 dzenia, i picia (a). *Nie jest co tedy Braci (mowi tenże Święty)*  
*używać potraw, i napoiów rozkosznych, iako też miękkich zażywać sukien,*  
*i w różnych kolorach.* Jakoż Bracia (przydaie ten S. Doktor) dla  
 różnicy od świeckich, podlegli są prawu ubóstwa, a ubóstwa najwyż-  
 szego; nie mogą się więc stawać podobni innym w używaniu po-  
 karmow; jeżeli bowiem poślubione ubóstwo wzrasta w nich aż dotąd,  
 by było najwyższe; do tego też stopnia wzrastać w nich powinno o-  
 szczerde używanie pokarmow, i napoiow; oto są dalsze iego słowa:  
*to bowiem należy do prawa najwyższego ubóstwa, iż im to jest wyższe,*  
*tym też ścisleyse powinno być wyżywienie; a takowemu wniesieniu,*  
*ktoż cokolwiek rozeznania mający zaprzeczyć może?* Teraz te-  
 dy udajmy się do tego tłumaczenia, którym okazaliśmy: co to jest  
 najwyższe ubóstwo; a całą rzecz będziemy mieli objaśnioną wzglę-  
 dem wyżywienia: iakie w rzeczy samey może nam być przyzwoi-  
 te. Aby ubóstwo było najwyższe, nie potrzeba, aby dochodziło osta-  
 tniego stopnia; równie też, i w żywności nie potrzeba być przy-  
 wie-

(a) S. Bonav. in c. 2. Reg.

wiedzionym do ostatniego sposobu, to jest dożywienia się samym chlebem, i wodą, nad co już podług Eklezjastryka mniej się uczynić nie może. (a) *Initium vite hominis, aqua & panis*. Atoli żeby to ubóstwo było najwyższym, nie dosyć jest przedstawiać na jakiegokolwiek pomierności, ale potrzeba starać się o to, wszelkim sposobem, aby dochodziło wysokiego stopnia; żeby zaś przyiść do tego wysokiego stopnia, dostateczne już podaliśmy do tego frzodki. Mówiliśmy z S. Bonawenturą: iż nie uchronnie potrzeba: aby miało w sobie iak nayznakomiciey wydaiącą się podłość, szczupłość, i ośrość, przez coby oddalona była obfitość, kosztowność, i miękkość. Przydaliśmy do tego Regulę stołowności; to jest: iż do tego co się wyrażnie przykazuje w Regulę, powinno się stołować to, co pozostaie, a nie jest w teyże Regulę wyrażone. Podług więc takowych prawideł, lubo żywność Braci Mnieyszych nie powinna być w ostatniey oszczędności, z obowiązku iednak professyi, powinna być w oszczędności najwyższey.

III. Ani tu należy domagać się wyszczegulnienia, iaki, i iak wielki powinien być ten stopień uaywyższy? gdyż iużemy na swoim powiedzieli mieyscu: że to oznaczenie jest moralne, i nie zadadza się na nierozdzielny punkt, ale się ma ważyć podług okoliczności czasu, i mieysc; a osobliwie podług stołowności do innych używań ubogich, nakazanych w Regulę; i do professyi własnego stanu. Zaişte: gdyby Brat Mnieyszy przy tak lichym odzieniu, i przy tak ubogiej, i pokutującej postawie, widział się codziennie zasiadającego do tak zastawionego stołu, iżby na nim chętnie przedstawiał ten nawet; który nie obowiązał się przez professyą do uboiego, i pokutującego życia, ażaby go samo nie przekonywało sumienie, w tym samym czasie, w którymby swoy nasycił apetyt, nabawiając go wewnętrznych niespokojności, pochodzących z niedostatku tey stołowności, która poznaie się naturalnie, iż być powinna, iak w innych rzeczach; tak i w żywności; na ktorey to stołowności gdy zbywa, samo przeciw temu odzywa się sumienie, a tym samym daie poznawać Bratu Mnieyszemu, iak daleko ma się rozciągać oszczędność.

w wy.

(a) *Ecl. 29.*



wyżywieniu. Gdyby zaś kto mniey zważał na wewnętrzny głos sumienia, wszelako łatwo przekonywanym byź może, o swoim znacznym względem żywności wykroczeniu. Znacznie się on przez swoją profesyą różni od tych, którzy się dobrze mają na świecie; ieżeli więc używa on takich pokarmow, i napoiow, na iakich zbywa tym, co z intrat żyją, lub ieżeli im w tym wyrownywa; tedy rzeczywiście wykracza, i grzeszy przeciw swej profesyi. Jest on ustanowienia znacznie ścisleyzszego nad inne zgromadzenia Zakonne; ieżeli więc staie się podobny onym w obfitości pokarmow, a tym bardziey, ieżeli ich przechodzi w onychże, tedy tym samym przeciw własnemu wykracza ustanowieniu. Jest on na koniec Bratem Mnieyszym, mianym u całego świata za pokutuiącego, i nayuboższego; za każdym razem więc, gdy się wiedzeniu, i w picciu nie może okazać pokutuiącym, i nayuboższym, tym samym podług wielkości zbytku grzeszy przeciw stanowi Brata Mnieyszego.

### S. 3. Zbiiaią się niektóre pozory.

IV. Nie przypadnie może do smaku komu, ta'acz że wżech miar szczerza nauka; aleć my przedsięwzięli mowić prawdę bez pochlebstwa. Martwi to i ubogich z musu, iż nie mogą zadosyć uczynić apetytowi swemu; z tym wszystkim ponieważ ich uboństwo wymusza to na nich; przeto ustępuią potrzebie, i przestają na małym. Rzecz pewna, iż ślubuiąc dobrowolnie uboństwo, chcieliśmy przez to okazać: że się z cnoty poddaliśmy tymże samym przykrym skutkom uboństwa, którym przymuszeni ubodzy z potrzeby stanu podpadać muszą. Pomimo więc wszelkiego wstrętu, potrzeba nam przedstawiać na tych przykrych skutkach uboństwa; ile że lubo obowiazuiąc się do uboństwa, znaliśmy dobrze: że to niemoże tylko przykre wydawać skutki, przecieź nie odraziło to nas od poddania się iemu. Zechce kto może uczynić tu ten zarzut: że teraz natury ludzkie nie są tak mocnego, iak niegdyś temperamentu, i przeto nie można się więcej przy takowych utrzymywać ścisłościach: lecz ta wymowka wcale iest nie przyzwoita: wszakże albowiem owi przez stan swoy, iż z musu ubodzy, przy tychże samych utrzymują się ścisłościach ubo-

stwa, których i dawnieyszy doświadczali ubodzy; i więc że sami tylko dobrowolni z miłości ku Bogu ubodzy, mają doznawać odmiany kompleksyi, dla ktoreyby nie mogli tak wytrwać w uboſtwie, iako dawnieyszy Bracia? Raczey wyznać należy: iż niemaſz teraz tak skuteczney, i gorliwey woli, iaka przedtym była; ieżeli zaś ieſt to prawda: że teraźnieysza bardziey oſlabiona natura, nie ieſt doſyć zdolna do znoſzenia ſciſłości uboſtwa; na coż tedy ſłubuje ſię teraz to ſamo uboſtvo, ktore naſi dawnieyszy zachowywali Bracia? trzeba by więc tę, ktora ſię czyni profeſſyą, zamienić na inną łagodnieyszą, i nie czynić więcey profeſſyi na to: aby byſz prawdziwym Bratem Mniefzym. Powie kto ieſzcze podobno: że Bracia Mniefſi, acz ſą prawda ubogiemi, lecz ſą oraz i Z konnikami; a więc ſpoſob ich wyżywienia, nie tak podług uboſtwa, iako rzeczy podług Zakonności kalkulować należy; atoli iuſeśmy to w iedney z przeſzłych uwag okazali (a) że takowy zarzut nie ieſt dobrze rozumiany, od tych nawet, ktorzy go czynią, i że ſię na nic więcey nie przyda, tylko na więkſze ſamych ſiebie łudzenie. Czytajmy tylko ſwiętych piſarzow; a wſzyſey zgadzają ſię na to: iż powściągliwość, i oſzczędność w pokarmach, ieżeli komu ieſt naleſzyta, tedy przez profeſſyą nayprzynaleſzytſza ieſt Zakonnikowi; gdyż ten przez profeſſyą obowiązuie ſię byſz nieprzyjacielem właſnego ciała, i poſtępować do Boga drogą pokuty, i umartwienia. Czytajmy oſobliwie S. Bernarda, a znajdziemy: iż żywnością Zakonnikow, nawet do naywyżſzego uboſtwa nie obowiązanych, ma byſz legumina, iarzy ny, a naywięcey ieżeli kiedy iakowe rybki; i przeto uſłyszemy tego ſwiętego z gorliwością poſtającego przeciw tym, ktorzyby ſię więcey nad to domagali. A teraz Zakonność powinnaż wymagać wygodnieyszych pokarmow? i będzieſz to niſzczyć w ſwym ieſteſtwie Zakonnika, okazując mu powiną w pokarmach, i w napoiach oſzczędność, zewſzech miar tego naywyżſzemu uboſtwu przywoitą.

V. Przydaymy tu inny ieſzcze zarzut, aczkolwiek może mnief używany, to ieſt; iż takowe ſcieśnienie uſtaw żywności, ſprzeciwia ſię tey miłości, ktora oſobliwiey należy ſię mieć ku tym, kto

rzy

---

(a) Uwag: XVII.

rzy opuścili wszystko, i nie im więcej nie pozostaie prócz tego, co zieść, i wypić mogą. Lecz jeżeli to jest uchYLENIEM miłości, tedy my sami pierwsi jesteśmy, którzyśmy sobie uchylili oneyże, udając się do profesyi najwyższego ubóstwa, które nie mogło, iak tylko najwyższe ściągać ściśłości. My sami jesteśmy, niemającymi na nas samych względu, gdy nie inaczej poglądamy na nas, tylko iak gdybyśmy żyli dla samego tylko wymagania pokarmow, i napoiow; lub iak gdybyśmy byli przymuszonymi naiemnikami, albo z liczby owych krzyża Chrystusowego nieprzyjaciół, którzy podług Apostoła zachowali swe serce dla samego brzucha, i samą tylko do iedzenia gębę, iako mowi Klemens Alexandryjski (a) *nihil aliud, quam bucca & Maxilla*, który zastanawiając się nad ówemi Apostoła słowy (b) *Charitas nunquam excidit*, miłość nie upada nigdy, przydaie: że jeżeli miłość zaśadza się na zastanowionych obfitemi potrawami stołach, tedy będzie to najokropniejszym z Nieba na ziemię upadkiem (c) *Casus est autem omnium gravissimus, si quæ Charitas non potest excidere, superne e Calis ad iuscula humi abijciatur*. Miłość albowiem, która zaiste, i w tym wydawać się powinna, w to tylko opatruie, co potrzebie, nie zaś co wygodzie, rozkoszy, lub zbytowi służy; a Bernard S: (d) takiei miłości nie uznaje za miłość, ale za nieprawość, ani za umiarkowanie, lecz za pohańbienie: *Non est Charitas sed iniquitas, non discretio, sed confusio*.

VI. Niemasz zgola gdzie się udać dla usprawiedliwienia tey namiętności; jeżeli tylko to prawda; że nie chcemy być oszukanemi w potrzod najsłodszych prawideł ubóstwa; albo przynajmniej nie gdzie indziej udać się można, iak tylko do prawdziwey potrzeby; iakoż tuć to pospolicie udawać się zwykło. Głód, słabość, boiaźń uszkodzenia sobie, często bardzo przychodzą na myśl, i stają się pobudką Braci do odstąpienia tey oszczędności, którą przecież zachowują w innych rzeczach. Na co, aby dołtatecznie odpowiedzieć: życzyby potrzeba, aby takowi Zakonnicy mogli być przywiezieni do ta-

kie-

(a) L. 2. 2. Pedag. c. 1. (b) 1 Cor. 13. (c) Clem cit. (d) -  
ut. & mor. Relig. c. 7. n. 20. & 21.



kiego stanu, w którym byliby przymuszani własnym kosztem żywić się, niemając na to obfitych dochodów; a w ten czas pewnie przy-  
ciśnieni potrzebą poznaliby: że kto jest ubogim, musi nieuchronnie  
cierpieć niedostatek osobiście w żywności; i że bogatym tylko, i  
majątnym zostawić należy te pieśzczone względy, unikające cierpie-  
nia, a pragnące wygodnego życia. Owizem życzyćby sobie po-  
trzeba: ażeby takowi zbyt delikatni Zakonnicy, mogli powrócić do  
tego, w którym na świecie byli stanu; a pewnie doznając na nowo  
dawnych niewygód, i niedostatku, bez tylu, i takich względów na  
własną potrzebę, i samych siebie przekonaliby, i drugichby nauczy-  
li: iak się ma w żywności najwyższe zachować ubóstwo. Jest za-  
iste głód wielką dolegliwością, ze wszelch miar domagającą się po-  
żywienia; atoli, i ta dolegliwość zdarza się najczęściej podług tego,  
iak kto nawykł iadać. Nie zawsze on pochodzi z niedostatku ży-  
wności, ale częstokroć z tego: że się niema tey, do ktorey się przy-  
zwyczało obfitości. Zkąd tak mówi o sobie ubogi kmitek, że  
głód cierpi: gdy mu zbywa na tym kawałku chleba, i trosze legu-  
miny, lub iarzyiny, ktoremi się żywi; iako i bogaty: gdy mu za-  
braknie tych potraw, ktorych pospolicie używa. Gdyby się tedy  
na prawdziwym przedstawiało ubóstwie; oszczędny stoł, byłby zaw-  
sze dostateczny do oddalenia głodu; i dla tego tylko zdaie się bydz  
niedostatecznym: iż na wzor majątnych chce się mieć mięsne, i ry-  
bne potrawy. Słabości także albo pochodzą z zbytniego przyzwycz-  
czaienia się do wygodnego życia; albo też dla tego okazujemy  
się zbyt czulemi na nie, i przyznaiemy ie sobie: by tym bezpiecz-  
niey i maczniejszych, i obfitszych zażywać pokarmow, gdy inni nie  
umiejąc podchlebiać sobie, acz w pocie czoła całe dni na ciężkiej  
przepędzają pracy, przecież ledwie nie na samym chlebie, i wodzie  
przeistawać muszą. Ta to jest nieszczęśliwość: iż niektorzy Za-  
konnicy idąc za zmyślnością, codziennie o niczym więcej nie myślą,  
iak tylko co mieć będą do iedzenia; i przeto zatrudniają się oni u-  
ważaniem naymniejszyey słabości, dla ktorey zdaie się im rzeczą nie-  
podobną, przedstawać na potrawach właściwych ianym ubogim. W re-  
zultacie ocalenie swych sił, i zdrowia, oraz zbytnia o to troskliwość, i za-  
li mogą ieszcze mieć miejsce w tym, który przez profesyą do iak-  
nay-

nayuboższego obowiązał się życia? gdy tym samym obowiązał się, niechcieć więcej mieć tyle względów na siebie, ale i owżem ponosić umartwienia Ciała, ięczącego pod ostrościami naysciśleyzszego uboſtwa; i zamienić życie światowe na życie ubogich, i pokutuiących; ieżeli zaś pomimo tego wſzytkiego daie się przemagać nad sobą tey namiętności, a może więcej ieſzcze a niżeli na świecie: tedy wyznać potrzeba: że albo się żaluie, iż się obrało takowy życia ſpoſob; albo też dla tego przeſzło się ze świata do Zakonu, aby się w nim lepiey, i wygodniey żyło. To wſzystko zaś iakże nas uſprawiedliwi na ſtraſznym ładzie Boga, ktoremu przydzie nam ściſły oddać rachunek?

§. 4. *Może ſię ulegać prawdziwey potrzebie.*

VII. Z tym wſzystkim iednak gdzie prawdziwa potrzeba obſtitzego wymaga pożywienia, tam zaſte uboſtwa acz naywyżſze nchyla ſwych naysciśleyſzych uſtaw. Lecz któż może zawſze w takowej zoſtawać potrzebie? Biada mnie, (wołał Bernard S.) boię ia ſię przy takowych potrzebach ofszukania ſamego ſiebie (a) z *Potrzeb moich wyrwiu mnie Panie; często bowiem, gdy potrzeby nale-żytość oddać uſłuię, wadzie rozkoſzuy ſłużę.* Iakoż naywięcey tego lękać ſię mają owi, nie wedle Ducha, lecz wedle Ciała delikatni Zakonnicy, ktorzy częſtokroć pierwey, aniżeli zachoruią, uſtawicznie ſtaraia ſię zapobiegać chorobom, ſzukaiąc oſobliwości, i wytworności w potrawach. (b) *Co to ieſt za gnuſnoſć o! dobrzy żołnierze, (woła tu znowu S. Bernard) gdy waſi To-warzuſze we krwi, i w utarczę zoſtaia, wy albo w wytwornych ſmakujcie ſobie pokarmach. albo przedłuſzonego na dzień ſnu zażywanie.* Zaſte, ieſt to żartować ſobie z Chryſtuſowego żołnierſtwa, w które ſię zapisało; ieſt to: (przydaie tenże Święty) nader pieſzczonym le-kaſtweſm, pierwey zawiać, niż bydź ranionym, i zażywać plaſtru tam, gdzie ranienia nie maſz. Nic iednak pewnieyſzego nad to: iż zda-rzaia ſię niekiedy prawdziwe potrzeby, iako to w choruiących, w  
przy-

(a) *Fraſt. de inter domo c. 17. n. 34.* (b) *de vit. & mor. Relig. ci 8. ni 25.*

przychodzących do zdrowia, lub podróżą, albo nadzwyczajną pracą osłabionych; i takowi niechaj się w Imię Pańskie przyzwoltemi zasilają pokarmami, ile im potrzeba: nie dla tego, aby iedli, lecz aby iedząc pokrzepiali się. O takich to osoblivie, iako też i owych, którzyby nazbyt używali ostrości życia, mowi nasz S. Oyciec w swej ofmiej konferencyi: (a) *Należy się nayukochańsi Bracia Ciału umiarkowane opatrzenie: ażeby z tąd nie powstała w Duszy nawalność gnusności.* Sluga Boski w iedzeniu, w picciu, w spaniu, i w dosyć czynieniu innym cielesnym potrzebom, powinien z roztropnym umiarkowaniem wygadzać Ciału własnemu: ażeby to w czasie Modlitwy, i duchownych ćwiczeń, nie opierało się, dla niedostatku, bydź posłusznym Duszy, która nie chce go dostatecznie zasilać; kiedy zaś w słusznym, i w przyzwolitym sposobie stanie się zadowolony tego potrzebie, a iednak na Modlitwie, w czuwaniu, i w innych dobrych uczynkach będzie niedbate, gnuśne, i ospale; w ten czas Sluga Pański słuszną mieć będzie przyczynę, dodawać mu bodźców, i przymuszać go iako bydle, które ie, a robić nie chce. W Dziewiątej zaś konferencyi, każdego z swych Braci upomina: aby miał uwagę na własną kompleksyę, i nie usiłował nad siły używać tej ostrości, do ktorej przyść może inny silniejszy natury. Lecz to wszystko (iakośmy już ostrzegli) powiedziano było od S. Oycza do tych, którzy się znajdują w prawdziwej potrzebie; albo którzyby się uwiedli zbytнім nieumiarkowaniem w ostrości pokuty; tę zaś powszechną daie Regułę, iak tym którzy są mniej, tak i owym którzy są zbyt gorliwi: aby w pokarmach i w napoiach nigdy nie było zbytku; to jest: ani więcej nad stan, ani mniej nad potrzebę; iako bowiem zbyteczności w pokarmach, i w napoiach tak bardzo szkodliwej Duszy, i Ciału wystrzegać się powinniśmy, tak oraz i zbytney powściągliwości. To zaś wszystko co się dotąd mówiło; ma się stosować w szczegulności do każdego Brata Mniejszego: iak względem siebie samego co do pożywienia urządzić się powinien.

### §. 5. Przepis Konstytucyi.

VIII. Czyli zaś to samo ma się rozumieć względem tych, do  
kto-

(a) *Opus: S. P. Coll. 8.*



których należy w powizechności opatrywać Braci? czyli te same przepisy mają być zachowane? czy można względem pokarmów i napoiów udawać się do pieniędzy? i czy można takowyż czynić rekurs na mięso, i na ryby? Wszytko to teraz pozostaie ułatwić, ale nie wszystko zarazem, iako zwykli kazuiści; którzy za iednym zamachem, chcieliby przeciąć cały węzeł trudności, co nie zawsze się im udaie.

Nayprzod tedy mowiemy: że pomiędzy wszytkiemi, którzykolwiek kiedy tę przedsięwzięli materją; nikt dostateczniej nieułatwił tej trudności, iako nasze konстыtucye. Te mowiąc do tych, doktórych należy nasze zastawiać stoły, stanowią: (a) aby nie więcey dawano było, tylko sama menestra, procz chleba i pospolitego napoiu, a boli też owoce. Więcey dawać nie pozwalają, iak tylko Braci chorym, starym, podróżnym, i znacznie słabym, nikomu zaś więcey. Na innym zaś miejscu (b) mowią: aby dla Braci zdrowych, nawet w czasie rozrywek nie kwestowało się mięsa, iay, syra, ale tylko aby te rzeczy przyimowane były, gdy będą przysane; iezeliby zaś nie były potrzebne, tedy odesłane być mają. Interessem by to było obzarstwa, poważać w innych uchwałach konстыtucye, a tu tylko uchylać się od nich. Byłoby to raczey słabością, aniżeli doskonałością dowcipu usiłować, aby ten przepis inne miał rozumienie. Wyrażne wymienienie Prawa, oddała wszelką inną rzecz nie wyfzczegulnioną, i niewyrażoną. Kiedy kraiowa zwierchność pozwala poddanym iednego tylko rodzaju broń nosić; lubo innych nie wymienia rodzajów, dostatecznie iednak daie do zrozumienia: iż wszelkiey inney zakazuie broni, procz tej ktorey pozwala. Na stołach ubogich ludzi, właśnie to zwykło się znaydować, co nam nasze wyznaczają konстыtucye; ani tam widzieć mięsa, ryb, i innych droższych pokarmów; ponieważ uboistwo do iak największey przyniewala ich oszczędności. Czemuż więc to samo nie miałoby się czynić od ubogich, z dobrowolnego obrania sobie takowego stanu? Nasz O. Ludwik Paryzki (c) chciał tu użyć nieiakie

go

---

(a) *Const. ord. c. 3.* (b) *Ibid. c. b.* (c) *in c. b. Reg.*

go wymuszono tłumaczenia, mówiąc: iż kwestowanie mięsa, iay „  
 syra było zakazane dla tego: iż może takowe rzeczy mają się za  
 kosztowne w tych krajach, gdzie konfytucye ułożone były; lecz tak  
 naciągnięte zdanie nie wiele mu honoru czyni: a zaś bowiem kon-  
 fytucye nasze ułożone są od niektórych tylko iednego kraju Braci?  
 a nie raczy stanowiące, roztrząsione, i poprawiane na General-  
 nych Kapitułach, od Oyców pełnych roztropności, zgromadzonych  
 nie z iednego, lecz ze wszystkich krajów? Przysłać więc należy  
 na takowe przepisy, iako wcale stosowne do utrzymywania w nas te-  
 go Seraficznego Ducha, który zewszed miar ma się w nas wydawać.  
 Przestając zaś na takowym przepisany żywności sposobie, ła-  
 two potym wszystko, co pozostałe zachować; i można będzie zu-  
 pełnie polegać na opatrności: gdyż nie będzie to zbyt zaufa-  
 niem, byśmy codziennie tyle z opatrności mieć mogli, ile wyzna-  
 czają konfytucye. Nie będzie potrzeba opatrzać się w tak wie-  
 lorakie rzeczy do pożywienia należące, gdyż rzeczony wyżywie-  
 nie, ledwo nie na każdy dzień znaleźć się będzie mogło. Będzie  
 się mogło odprawiać Święte Ołtarza Tajemnice, i opowiadania Sło-  
 wa Boskiego, bez poszukiwania za to iakowey na ziemi nadgrody,  
 iako prosz konfytucyi dawał to do zrozumienia S. Ociec. (a) W  
 reszcie przez to oszczędne pożywienie, i ubóstwo, i czystość łatwo  
 zachowane będą; kiedy przeciwnie chcąc rozprzestrzeniać te ściślo-  
 ści, i nie mogąc zaufać, ażeby opatrność Boska miała dostarczać  
 naszym zbyt żądom; trzeba się będzie chwytac wielorakich  
 przemyślow; domagać rzeczy do pożywienia służących w nadgrode  
 doczesnych, i duchownych usług; i przy nasytieniu Ciała, podać się na  
 niebezpieczeństwo wielorakich pokus. Błogosławiony więc, który  
 ma sobie za powinność, iako we wszystkim, tak i w tym zachować  
 konfytucye; dozna on rzeczą samą z swym własnym pożytkiem:  
 że przepis onychże, jest nad wszystkie inne najlepszy, i nayprzy-  
 zwoitszy.

§. 6.

(a) *Opusc. S. P. ep. 12.*

## §. 6. *Podaje się nieizka uwaga co do umiar- kowania.*

IX. Powtore: nakłaniając Prawo, ile się tylko może, do względów na słabość ludzką, przydatemy: że inne są ustawy dla tych, do których należy opatrywać całe zgromadzenie; a inne są ustawy, któremi każdy w szczególności względem samego siebie rządzić się powinien; na co zgadza się nie tylko każdy znający Politykę, ale i każdy Theolog. Kto powszechnego przestrzega dobra, i te chce utrzymywać, ponieważ stara się o wyższe dobro; przeto potrzebuje innych wyobrażeń od tych, które do szczególnego tylko należą dobra. Może być rzecz nie przyzwoita w zarządzaniu samym sobą, która będzie naygłówniejszą usługą w umiejętności rządzenia ludem. Oycowie Święci uważają to w samym Panu Bogu, który dla dobra całego świata dopuszcza śmierci, które iednak są zakazane w osobistym zarządzaniu sobą. Toż wydać się w krolach, Magistraturach, i Zwierzchnościach Kraiowych, które zapobiegając większemu złemu, dopuszczają mniejszego, którego by w szczególności nie potwierdzili; lub dla utrzymania w dobrym rządzie ludu, pozwalają nie co więcej publiczności, czego by nie dozwolili prywatnym; a w tym wszystkim wymawia ich ten znakomity powód dobra powszechnego, które oni upatrywać, i utrzymywać powinni. Tak tedy niech to będzie prawda, (iakoż nie pewniejszego nad to:) cośmy powiedzieli o naywyższej w pożywieniu oszczędności, do której każdy Brat Mniejszy w szczególności przez Profesją jest obowiązany; nie idzie iednak zatym: ażeby Przełożeni podług tegoż samego najsćcisłego wyobrażenia, mieli opatrywać Zgromadzenie swych Zakonników w powszechności wzięte. Każdy Brat w szczególności, powinien zawsze mieć w pamięci swoy obowiązek szczególny, który utrzymywać poprzyściągł, i podług niego miarkować się w swym ubogim, i pokutnym życiu; ale kto rządzi innemi, nadewszystko winien mieć baczność na wyższe, to jest: powszechne dobro, które (co do tey okoliczności mówiąc) zasadza się na oddaleniu większego złego; opatruiąc takowym sposobem:

Tit. . . . . aże.



ażeby mocni i słabi, gorliwi i ośtygli mogli przeistawiać, i wszyscy w powszechny trwać iednostayności.

X. To prawda że i Przełożony nie mnieynad poddanego powinien mieć przed oczyma Regułę, i podług iey prawideł zaradzać, i postępować sobie; ale też i to prawda: że Przełożonemu wystawia się Reguła w iednym, a poddanemu w drugim względzie. Temu okazuje się iako iedyna droga umartwienia, obowiązująca go do dzwigniania Krzyża Chrystusowego, przeto chcieć go mieć w iaknayscisleyzym zachowaniu swych ślubow, inaczey stałby się świętokadzczą, a nie Bratem Mnieyszym. Przełożonemu zaś, lubo wszystkie te poddanego przypomina obowiązki, z tą iednak uwagą: że iezeli jest Cnotą, ćwiczyć się względem siebie w umartwieniu, i w cierpliwości; nie zawsze iednak jest dobrze, pociągać do tego i innych. Chce go więc mieć miłującego nienaruszone zachowanie Reguły, atoli nie przez samą surowość, lecz wraz przez miłość i umiarkowanie. Dałby to Bog: aby Przełożony mógł mieć pod sobą braci żyjących w iaknaysurowiejszey pokucie. Ktoremi by rządził samą Przełożońską władzą; o czym że się zapewnić nie może: powinien więc okazywać się wszystkim, iako pełen miłości Ociec. Jakoż co do niniejszey mówiąc okoliczności; niechby się tylko Przełożony zafadzał na surowości, niechcąc więcej opatrywać, iak tylko w tę trochę żywności, ktorey przez wzgląd na naywyższe ubóstwo mogą się domagać poddani, iakżeby nierownie większego nierządu, i zamieszania w rządzeniu doznawać musiał. Owi którzy niechcą wchodzić w tak ścisły z ubóstwem rachunek, udaliby się całemi sobą na utyskiwania i żale, mieszałiby pokoy; inni zaś nie co spkoynieysi, szukaliby wszelkiemi by też niegodziwemi sposobami uniknienia głodu. Gdyby też Przełożony nie chciał być wcale nieużytym: tedy musiałby codziennie wypytywać się między poddanymi, ktoby z nich obfitszego pożywienia miał potrzebę, i tę każdego z osobna potrzebę rozważać, i rozpoznawać: z kąd więcejby zatrudniać się musiał umiarkowaniem, i dzieleniem podług każdego potrzeby, aniżeli opatrywaniem powszechnego dla wszystkich pożywie.

wienia. Te zaś, i tyśięczne inne nieprzyzwoitości; niebyłyby usta-  
wicznym zamieszaniem pokoju, i iedności Zakonney?

XI. Jeżeli więc zdrowy rozsądek tak radzi; jeżeli Reguła tego  
dopuszcza, i doświadczenie wtym przekonywa, pomimo tego wszy-  
stkiego co się mówiło w szczególności o Braci; niechay Przełożony  
zawżę ma na pamięci Regułę, i nayuboższy stan Brata Mniefszego;  
dla powszechnego iednak dobra, niechay się trzyma obfzernieyszego  
wymiaru, i niech się stara czynić opatrzenie obfztsze nad to, o kto-  
rym się mówiło względem Braci wszczegulności. Jeżeli chce mieć  
spokojność w swoiey familii, (o co wżelkim sposobem starać się  
powinien) niechże uważa, iak daleko może, i iak mu daleko ubo-  
stwo Braci Mniefszych pozwala: a podług tego iako dokładnego wy-  
miaru, niech dostarcza żywności; do poddanego zaś należy zważać,  
iak ma zarządzać sobą w wszczegulności. Łatwiey by Przełożone-  
mu było opatrywać Bracią podług wymiaru naywyższego uboſtwa,  
i zawżę to będzie mógł czynić: kiedykolwiek mógł by się zapew-  
nić o iednostayney we wszytkich swych poddanych życia ostrości;  
lecz gdy takowego zapewnienia mieć nie może, przeſtaie on na ar-  
cysprawiedliwych prawidłach rządu; do poddanych zaś należy uży-  
wać tak wszytkiego, ile mu pozwala uboſtvo tak ścieśnione przez  
Regułę. Jeżeli zaś chce Przełożony (iako to iego ieſt obowią-  
zkiem) wynaleść ſpofob opatrywania rozmaite potrzeby swych pod-  
danych, i czynić to poſpolitym ſpofobem bez iakowego zamieſz-  
ania: niech uſtanoſi pewny przepis, i niby miarę żywności, mogącą  
regularnie zadoſyc uczynić tym poſpolitym potrzebom, ktoreby ci,  
lub owi, przez ieden, i drugi dzień mieć mogli; a przez takowe  
iednoſtayne opatrzenie będzie mógł utrzymywać, i powszechność w  
iednoſtayności, i każdemu w wszczegulności zadoſyc uczynić. Zbyt  
wiele nie potrzeba, a zbyt mało nie oddali nigdy nieſpokojności i  
zamieſzania; ſama doſtateczność będzie nayzgodnieyſzą. Nie mo-  
wiemy tu o potrzebach nadzwyczajnych; te albowiem iako ſą rzad-  
kie, i procz Reguły, tak nie pſuiąc powszechnego zwyczaju, mogą  
bydź przez ſzczegulne opatrzenia zaſpokoione; mowi się tylko o  
ſamych powszechnych, dla ktorych potrzebny teſz ieſt powſze-  
chny przepis.

Ttt 2

XII.



XII. Czytamy o naszym S. Ojcu: iż on takowego przepisu żywności uchwalać nieochciał; a to przez wzgląd na to, iż wystawiony był na przykład wszystkim; zkad zawsze był w boiaźni czynienia iakowe względem żywności ustawy, ktoreby nie dobrze od wszystkich zrozumiane, mogłyby być potym zle użyte. Wyznaie on przeto w swojej 8. rozmowie: że więcej nad przyzwoitość surowym był w ostrościach: (a). *Wyznaie Bracia (są słowa iego) iż Ciało moje wiele potrzebuie, ani mu dodaie zawsze tego wszystkiego, czego potrzebuie, i przywodzi tego przyczynę mówiąc: Pamiętam, albowiem bydz mnie postawionym od Boga na wzor i przykład dla wielu i. t. d.* Jakoż ieden z pobożnych iego Towarzyszow, będącym przy nim na usługę kuchenney, wspomina u Waddinga: (b) iż upodobaniem iego było, widzieć iak nayoszczędniey zastawiony stół Zakonnikow; tak dalece: iż iednego dnia widząc na stole iaja, i inne nabiady, zgromił owego Brata kuchennego, rozkazując mu: aby na drugi dzień ani nawet otwierał kuchni; atoli widząc na zaiutrz rzeczywisty niedostatek, uchylił takowey surowości. Nie wiedział iednak iakiby dać przepis wszczegulności, lecz w powszechności tylko zalecał Przelożonym raczey Oycowskie umiarkowanie: *Eggregia est virtus discretio, nec semper implendum, quid quid Praelatus praesertim turbatus imperaverit.* Czego zaś nieochciał S. Ociec z wspomnionego powodu uchwalić, to wyszczegulnić, właśnie iak z iego intencji, iego następcy w rządzeniu Zakonem S. Bonaventura. Dopuścił on aby się kwestowało daleko więcej, aniżeli się czyniło napoczątku dla wyżywienia Braci; przystał na to; ażeby stół pospolity, nie same mi tylko ziołami, i leguminą bywał zastawiany; (c) tak dalece: iż zarzucano mu potym, iakoby Zakon upadał w swej gorliwości, przez to: iż zawiele dawano potraw na stoły. Lecz bardzo gruntowną dał na to odpowiedź, właśnie na fundamencie nauk od nas dotąd przywiedzionych, mówiąc: że ieżeli w takowym obfiszym pożywieniu zdarzaia się zmysłność ktorego z Zakonnikow w szczegulności; atoli nie z tego, lecz z innych ważnych i powszech

(a) opusc. S. P. colloq. 8.

(b) Wad. ad an. 1258. n. 9.

(c)

4. 8. &amp; 9. cir Reg.



wszecznych powodów, chciał on tego przyzwoitego opatrzenia. Potym wylicza powody, które są te same pospolite, i codzienne od nas już wspomniane, to jest: słabość zestarzałych pod iarzinem Zakonu, których nie zapobiegać potrzebie, byłoby to okrucieństwem. przywodzącym młodych do upadania na umyśle. Słaba kompleksja drugich, których jeżeli nie chce się mieć ustawicznie na łożku, tedy trzeba im dostarczać przyzwoitych pokarmów, któreby ich umacniały. Prace innych: które przywodzą aż do zwątlenia sił; iako też praca głowy, która będąc potrzebną, i użyteczną, godna też jest być nadgrodzoną przy najmniej przyzwoitym posiłkiem. Zgoła ustawiczną przemianę słabości, i potrzeb którym podpada człowiek, chce mieć ten S. Doktor za naydostateczniejszą pobudkę, dla ktoreyby w Zakonie, lubo przynaywyższym uboſtwie, mógł być ustanowiony sposób żywności nie zbyt oszczędny, przy którymby tak potrzebujący, iako też zdrowi, i silni mieli swoy wydział: zkądby wszyscy mogli własney potrzebie dosyć uczynić, albo przynajmniej nie miał nikt przyczyny do żalenia się, ale raczej do wielbienia Boga, który ma staranie o wyżywienie slug swoich. A przecież ten to sam jest S. Bonawentura, który (iakośmy widzieli na początku niniejszey Uwagi) chciał, aby Bracia Mniejszy tak byli oszczędni w żywności, iak wyſokie jest ich naywyższe uboſtwo. Atoli chce on tu mówić o rządzie w powszechności Braci, które iako ma inſze wyobrażenia, tak też innych ustaw, i doſwiadczenia domaga się. Chce oraz, i to okazać: iż gdzieby oſobliwie wprowadzony był zwyczaj dawania codziennie Braci w powszechności, prócz iarzyny, i leguminy, inne iakie potrawy: nie ma to przerażać ſumienia Przełożonych, jeżeli tylko znają się na Regulach rządu.

### *§. 7. Uchyła się to umiarkowanie od nieprzyzwoitości.*

XIII. Ztego zaś co się aż dotąd mówiło, niech sobie nikt nie wnosi: iakoby się miało znosić to, cokolwiek powiedziało się pierwey o oszczędności mającey się zachować przez Brata Mniejszego podług Reguły; i iakoby, gdy Przełożony może obficie opatrywać poddanego, równie też mógł poddany bez wszelkiego względu w obfity

ści używać pokarmow; gdyż byłoby to właściwie nie chcieć wyrozumieć prawdy. Uważaliśmy najprzod na mocy Reguły: ile żywności iaka przyzwoita jest Bratu Mnieyszemu, i nie mogliśmy znaleźć, tylko bardzo oszczędną; i to jest używanie, które jest wyraźnym obowiązkiem każdego z Braci w szczególności. Postąpiliśmy potym do zważenia: czyli na tym szczupłym wymiarze ma przedstawiać Przełożony zarządzający Zgromadzeniem w powszechności? i powiedzieliśmy: że nie. A to z tych powodow: iż najprzod powinno się unikać większego złego w poddanych niepowolnych; to zaś: lubo sprawiedliwym jest powodem Przełożonemu, nie może iednak czynić wymowionemi poddanych, będąc to ich zdroźnością. Niech tylko oni będą spokojni, i przesłaią na tym, co im dano będzie, a Przełożony bez wątpienia tym łatwiey opatrywać ich będzie w pokarmy podług ściśley oszczędności, do ktorey są obowiązani. Powtore: iż Przełożeni pospolicie w swych poddanych dorozumiewaią się rożnych potrzeb wymagaiących obfitszego pożywienia; poddany więc nie mairacy takowych potrzeb, nie ma też używać tey powolności Przełożonego, ponieważ nie iści się na nim to dorozumiewanie. Byłoby to wybiegiem nazwanym *Circulus vitiosus*, chcieć sobie takowy czynić wniosek: Przełożony może opatrywać w pietancyą, i w obfitsze pokarmy, ponieważ poddani tego się domagaią; a więc, i poddani mogą bez wszelkiey przyczyny używać tych obfitszych pokarmow, gdyż ie Przełożony daie. Są to zaiste wnioski bez wniosku, i nie służą, tylko do przytłumienia prawdy: ia tobie daie, ponieważ ty się domagasz; ty się domagasz, ponieważ ia tobie daie; iestże to dobry wniosek? a takim iest ten, o ktorym mowiemy. Niech będzie oddalona niesforność, i potrzeby Braci, a Przełożony nie będzie miał przyczyny takowego opatrywania; iezeli zaś tak opatruie Przełożony, niech o tym myśli poddany, który iest do tego powodem Przełożonemu, albo niech myśli o tym: aby tego co mu iest od Przełożonego dane, używał podług swoiey prawdziwey potrzeby.

XIV. Ani tu niech kto nie mowi: iż przynajmniej iest to wkląć sumienia poddanych, zostawuiąc ich własnemu umiarkowaniu, kiedyby raczey mogli się zaspakaiać załugą pokuszeństwa, używając

iąc tyle, i takich pokarmow, iakieby im od Przełożonego były dane. Ta to jest delikatność sumienia, pochodząca z interessu nacyenia żołądka; względem albowiem obfitszego opatrzenia w pokarmy, raczey Przełożony staie się posłusznym poddanemu, i iego potrzebom, lub niesformości, ktorey się obawia; iakże więc w takowym przypadku może poddany pokrywać się płaszczykiem posłuszeństwa? Daie zaiste Przełożony obfitsze pokarmy poddanemu, ale przez to nie przymusza go do używania onychże. Wszak, i przełożony kościelny w czasie wielkiego postu, dopuszcza; aby w iatkach było przedawane mięso; dla tego iednak nie wolno każdemu kupować, i iesc go; lubo albowiem kościecina zwierzchność litościwie dozwala takowej sprzedaży mięsa, zapobiegając nieprzyzwoitościom, i potrzebom; atoli chce tego, ażeby każdy w takowym razie postępował sobie podług własnego sumienia, i podług swojej prawdziwey potrzeby. Na wieczor wdni postne, może kto przez swoją hojność założyć stoł potrawami przechodzącemi szczupłość pozwoloney kolacyi; dla tego iednak siedzący u takowego stołu nie mają wolności iedzenia wszystkiego; pomieważ iednego hojność dostarczająca obfitych potraw, nie znosi w innych obowiazku zachowania postu, raz tylko na dzień do sytości iedząc. Tak się też ma rzecz względem Brata Mnieyszego, co do obfitszey żywności dostarczanej mu od Przełożonego. Gdyby zaś znalazł się ktory Przełożony wyraźnie to oświadczający: iż chce, aby poddani koniecznie wszystkich danych sobie używali potraw; tedy ciż poddani mogliby zamrużyć oczy na takowe posłuszeństwo, a Przełożony powinien by ie otworzyć dla uznania, czyli podług ustaw roztropności, i sumienia może to rozkazywać? Zaiste kiedy nie ma sprawiedliwej przyczyny, i przyzwoitego zamiaru, takowe rozkazy (iako to okazemy gdzie indziej (a) pochodzą z kaprysu, i z złego użycia powagi. Ani można tego względem poddanych twierdzić: iżby w takowym przypadku mogli mieć po sobie owe Ewangelijskie słowa, przytoczone od Reguły w Rozdziale trzecim: *Manducate quæ apponuntur vobis*, to, iest: iżby się mogło iesc wszystko, coby tylko załatwione było; ponieważ tak Ewangelia, iako

też

---

(a) Uwag. XXVII. n. 27. & seq.



też i Reguła nie mówią o pospolitym, i codziennym pożywieniu, ale o tym, które się w podróży, i w cudzych domach przypadkowo zdarza. Atoli gdyby się to rozumieć miało, i o pokarmach własnego domowego stołu, iako tak rozumie S. Bonawentura (a) ośbliwie kiedy iaka potrawa od świeckich przysłana będzie; zapytamy się tu: czyli zatym pozwoleniem będzie się godziło iść bez wszelkiej Uwagi, i załatowienia się? Nie zaiście; ponieważ, i w ten czas powinien każdy Brat iść skromnie, z obowiązku pochodzącego z cnoty wstrzemięźliwości; i jeżeli jest dzień postu, powinien się tak miarkować, aby nie przestąpił przykazania. Z tegoż samego więc powodu powinien także każdy Brat przy tym wszystkim, co mu na stole postawia, mieć wzgląd na swoy ubogi stan, i podług niego postępować sobie. Pozwolono jest nie kiedy na ieden, lub drugi raz być uczestnikiem innych dobroczynney hojności, ale nie codziennie nasycać się obfitemi pokarmami; inaczej byłoby to maxymaraczey Epikura, a niżeli Ewangelii. W reszcie zostawić poddanych względem ubożego używania pokarmow własnemu umiarkowaniu, jest to takowym uwikłaniem sumienia, iakim były pierwsze nauki dane przy wstępie do Zakonu; kiedy było nam powiedziano: aby każdy zażywał pokarmu podług własney potrzeby: coż to albowiem na ow czas znaczyć miało? pewnieby się iadło tyle, ile wystarcza apetyt? Nie zaiście: gdyż nie umieli tak nauczać ani nawet filozofowie poganscy; ale tyle, ile się domaga potrzeba, która się czuje, posiłku, przy względzie na wstrzemięźliwość, gdyż ta ma być właściwa Bratu Mniefzemu iako ubogiemu, i pokutniącemu. Tyle przeto, i nie więcej mówić chcieliśmy.

XV. Ani też powinno być obwinione te od nas podane w rządzeniu umiarkowanie, iakoby obalające przepis Konstytucyi od nas wyżej okazany, a tak mocno domagający się oszczędności w pożywieniu, nawet względem tych, których jest powinnością opatrywać powszechność. Zaiście: jeżeli się na pilną weźmie uwagę, pozna się: iż względem tego właśnie zgadzają się z tym, co się dotąd mówiło. Jako albowiem one usiłują odnowić Brata Mniefzego w prawdzi-

---

(a) S. Bonau. cit. q. 9.

wdziwym duchu Reguły, tak są też w tym mniemaniu: iż Zakonnicy są dobrze ugruntowani, a przynajmniej pragnący, i nie unikający własnej doskonałości. Nadto mówiąc powszechnie: rozumieją one Zakonników przy zupełnych siłach, i nie mających szczególniejszych potrzeb; i przeto obowiązują Przełożonych, aby samemi tylko iarzynami zastawiali stoły; a to wszystko stosuje się z tym, co się mówiło; owszem stwierdza wszystkie od nas podane Maksymy; to jest: że gdzie nie masz wyższego wymawiającego powodu, tam iako Bracia w szczególności powinni przedstawiać na szczupłym wymiarze uboństwa swóiego; tak i Przełożeni nie mają przyczyny rozpraszania go. Nawet co większa, też konstytucye wyszczególniają to, cośmy w ogólności powiedzieli o oszczędności podług najwyższego uboństwa; to jest: że ta oszczędność ma przedstawiać na trosze i arzyn, i sałaty. Lecz zważmy: iako potym też Konstytucye pozwalają nie iakich przydatków dla potrzebujących, iakimi są starzy, podróżni i t. d. Coż to znaczy? jeżeli nie owe od nas wspomniane, a od Konstytucyi Przełożonym pozwolone umiarkowanie w rządzeniu familią, i w powiększeniu opatrzenia dla zadość uczynienia potrzebom wszystkich? A gdy jest to im pozwolono; więc godzi się im podług roztropności szukać sposobu zadość uczynienia wszystkim powszechnym potrzebom, i dla uniknięcia wielu zamieszkań wynajdować iednostajny sposób pożywienia, któryby wszystkich obejmował i utrzymywał w przyzwoitej iednostajności. Można na to krócięyszą ieszcze odpowiedzieć; to jest: że kiedy Zakonnicy rządzą się iednostajnie podług ściśłości uboństwa, bardzo iasnie mówią Konstytucye; ale gdzie się nadarzą poddani, którzy przez zwyczaj, lub potrzebę są wyłączeni, tam dostatecznie dają poznać Przełożonym, aby zarządzili podług prawideł roztropności, i miłości.

**§ 8. Czyli się godzi dla wyżywienia udawać do pieniędzy?**

**XVI.** Będzie się godziło udawać do pieniędzy dla opatrzenia Braci w wwzwyż wspomnianą przyzwoitą żywność? będzie się godziło.

Uuuu



to czynić rekurs na porcyą pospolicie zwaną *pietancyą*? Ten to jest punkt, ktorego ledwie nie wszyscy chronią się pifarze, albo przynajmniej z wielką trudnością odważają go się dotknąć. Jeżeli się powie że się godzi: obeymuie boiaźń, by się nie stać autorem rozwolnienia; jeżeli zaś będzie się utrzymywało, iż się nie godzi: tedy i tu równie się ma boiaźń, by nie bydź poczytanym za nieumiarkowanego.

Co gorsza zaś: iż z łatwością, i zwawością następuje się na innych w tym zdania; a gdy przydzie domagać się od przeciwnika lepszych, i gruntowniejszych; płaszczy się, i zamilcza, odwołując się do tego, co powiedzieli inni, i na tym się rzecz kończy. Domagano się względem tego uchwał od Kapituł generalnych, ale nie otrzymało się, iak tylko wielorakie dyfynkcyje, ktore wiele dają do myślenia.

My tedy korzystając z naszych już danych uwag, zapytamy się: takowa boiaźń względem rekursu do pieniędzy na czym się załada? czyli na używaniu *pietancyi*? czyli na daniu oneyże? zapewne się odpowie: że na iey daniu; gdyż o to tu idzie: czyli można, lub nie można udawać się do pieniędzy.

I toć to jest, dla czego spogląda się na Przełożonych, iako na zostających w ustawicznym niebezpieczeństwie, i niby w stanie potępienia, a przynajmniej z tego powodu niktby nie chciał bydź w ich skurze. Tać to jest biorąc rzeczy gruntownie iedyna proftota.

Jeżeli albowiem Przełożony z taką wątpliwością grzechu, i potępienia opatruie *pietancyą*, więc z tymże samym niebezpieczeństwem grzechu, i potępienia iść ią będą poddani; ani otym wątpić można: ponieważ w iakowey niegodziwey sprawie, tak grzeszy ten, który ią wykonywa, iako i ow który staie się uczestnikiem oneyże.

Naprzykład: tak grzeszy ten który kradnie, iako i ow który wiedząc o tym, używa jednak kradzionej rzeczy; i przeto iako nauczają moralisci: obydway są obowiązani do restytucyi *in solidum*.

Podobnież działoby się i z poddannemi, stającemi się uczestnikami takowego opatrzenia, ktoreby z takim niebezpieczeństwem czynił dla nich Przełożony; inaczej byłby to ciekawy, i nie mający przykładu przypadek: gdyby ten tylko miał grzeszyć, który iedynie dla przyśłużenia się innym czyni, owi zaś ktorzy wiadomie stają się uczestnikami tej czynności,

i z niey



i z niey użytkują, byli niewinnymi. Powtore: jeżeli dla tego Przełożony opatruie *pietancyą*, iż chcą ją mieć poddani bądź w tym, bądź w innym sposobie; gdyby więc w tym miał się zawierać grzech, lub niebezpieczeństwo grzechu, tedy raczyby poddani, aniżeli Przełożony, takowego grzechu stawali się winnymi; kto bowiem przymsza, lub nawodzi drugiego do grzechu, nie tylko staie się uczestnikiem iego, ale i winnieyszym w przewinieniu, iako to wszędy Teologowie przyznają. Niechayże więc Bracia albo zaniechają takowey boiaźni grzechu w Przełożonym, opatrującym ich przyzwolając żywnością, i *pietancyą*, za pośrednictwem pieniędzy; albo utrzymując się przy tej niespokojności sumienia, niech się przekonają o tym: że pierwsza, i większa jest przyczyna grzechu w używaniu *pietancyi*, a niżeli w opatrywaniu nią.

XVII. Lecz czyż można zaniechać takowey boiaźni grzechu? odpowiadam: wystrzegamy się tylko iuż wzmiankowanego wniosku *circulum vitiosum*, to jest: iż przełożony może opatrywać *pietancyą*, ponieważ poddani domagają się oneyże; a poddani mogą używać *pietancyi*, ponieważ Przełożony nią opatruie: a potem dopiero z wszelkim umiarkowaniem pomowmy o tym. Rekurs do pieniędzy (iakośmy iuż na swoim powiedzieli miejscu) nie ma się rozumieć za rzecz, ktoraby sama z siebie była niegodziwa Braci Mnieszemu; owszem powinien się poczytywać iako frzodek od sameyże Reguły podany; a co większa nawet, i zalecony Przełożonym, w zapobieganiu podług okoliczności niedostatkom, i potrzebom swych poddanych. Jest tylko przydana kondycya: ażeby nie udawać się do takowego frzodka, iak tylko w przypadku potrzeby, i kiedy teyże przyzwolitey potrzebie nie można innym zapobiedz sposobem. Takowa zaś potrzeba, okazaliśmy, że nie koniecznie ma być ostatnia; dosyć gdy będzie ściągająca się do używania Bratu Mnieszemu przyzwolitego; czyli raczy: dosyćby była potrzeba takowey rzeczy, bez ktorey albo kto w szeregulności, albo cała powśzechność Braci, ponosiłaby ciężką szkodę, czyli zamieszanie. Sami Papieże, a oso, bliwie Mikołay III. nauczają: iako w pospolitych, i nadzwyczajnych potrzebach, mają Bracia podany sobie w swej Regule sposób zapo-

biegania frzodkami ludzkiemi; a i my na swym miejscu nie ublizylismy przyzwoitego w tej mierze objaśnienia. Teraz pytamy się: Brat ten, ktor, chce wiedzieć, czyli się godzi za rekursiem do pieniędzy używać *pietancyi*, albo on jest ieden z poddanych? albo jest Przełożonym? jeżeli jest iednym z poddanych, i nie może okazać przywileiu szczególniejszey potrzeby, uwalniający go od obowiązku własney poprzysiężoney profesyi; tedy zawsze mu to samo powtarzać się będzie: aby się iak w zwierciadle przeglądał w swym dla miłości Boskiej przedsięwziętym żebrackim stanie, i w posłubioney Regule, ktora mu zapowiada ubóstwo najwyższe, aby ztąd mógł sobie wnosić: czyli kiedy może się przyzwolicie takowego domagać pokarmu, ktory zaledwie bywa pozwolony innym Zakonnikom z intrat żyjącym, i naktorym częstokroć zbywa nawet świeckim frzedniego stanu. Jeżeli zaś zwykła, i codzienna *pietancya* nie jest ubóstwu Brata Mniejszego *przyzwoita*, iakże ją będzie mógł poczytywać za prawdziwie potrzebną, aż do udawania się dla oneyże do pieniędzy? iak się iey będzie mógł domagać, lub też ulkarzać się, i szemrać nie będąc w nią opatrzony? taki każdy Brat w szczególności rozważać powinien podług ścisłości Reguły.

XVIII. Jeżeli zaś chcący mieć załatwienie tej trudności; jest Przełożonym: tedy ponieważ on ma sobie postępować podług prawideł miłości, i dobra powszechnego, mówić więc możemy: iż właśnie z tychże samych prawideł wypada odpowiedź: iż nie jest niegodziwą rzeczą czynić Przełożonemu takowy rekurs do pieniędzy dla opatrzenia poddanych codzienną *pietancyą*. Potrzeba albowiem czyliż w samych tylko znajduje się szczególnych osobach, a nie bardziej w powszechności Zgromadzenia? Co do szczególności: zawsze może być podeyrzenie, czyli owa rzeczona potrzeba, nie jest tylko własną miłością, ponieważ tu zachodzi własny interes; lecz kto zapobiega powszechności, ten bywa do tego zniewolony samą pobudką miłości, ktora iako się żadnym nie uwodzi interessem, przeto też może szczerze odkryć prawdziwą potrzebę. Nadto: jeżeli nie iaka słabość żołądka, zabytki choroby, przycięższa praca, lub co podobnego, może utworzyć prawdziwą potrzebę zapobieżenia w szczególności, nie równie więcej wynika potrzeb w powszechności: iako to: zamie-

szanie w Famili, niespokojność wielu, skazanie karności Zakonnej, i inne tysiączne nieprzyzwoitości, które (iako z doświadczenia mamy) dział się zwykły w tych Zgromadzeniach, w których dawać się zwykło szczupłe wyżywienie. Jeżeli więc w tej, lub w o-  
wey szczegulney potrzebie, każdy zgadza się na to: iż można zara-  
dzać przez udanie się do pieniędzy: iakoż będzie można mieć wą-  
pliwość sumienia, i niebezpieczeństwo zgubienia duszy dla udawania  
się do pieniędzy tam, gdzie idzie o utratę dobra powszechnego, albo  
raczej o wprowadzenie tak wielorakiego powszechnego złego? Trze-  
ba wyznać z doświadczenia: iż bardzo słabe dawane bywały wywo-  
dy, które zawsze podsycały niespokojność w tej mierze sumienia  
o niebezpieczeństwie Przełożonych, udających się do pieniędzy dla  
opatrzenia żywności; bywały i takie które zostawiwszy nie dobrze  
strawioną tę materją, dawały okkazyą poddanym do potępiania  
swych Przełożonych, iako mniej zapewnionych na takowych wywo-  
dach; a w tymże samym czasie dosyćczynienia swojemu apetytowi  
bez wszelkiej niespokojności sumienia; a to: iż to same wywody, al-  
bo się im wcale nie przeciwiały, albo przynajmniej nie przeko-  
nywały ich dostatecznie,

XIX. My tedy wyraźnie pozwalamy na to: iż Przełożeni (ofo-  
bliwie gdy to w zwyczaj już weszło) mogą i z dostatecznych  
przyczyn, i z prawdziwej potrzeby udawać się do pieniędzy dla o-  
patrzenia żywności, podług tego iakośmy już objaśnili; ale z ro-  
wną otwartością nie pozwalamy, aby ktokolwiek z poddanych Za-  
konników mógł się domagać takowych pokarmów, w które Przełożo-  
ny z wyższych daleko powodów opatruie, -gby mu zbywa na przy-  
wileju prawdziwej potrzeby. Będzie podobno i to zdanie uzna-  
ne za niepożyteczne, i iakoby samo siebie obalające: na coż al-  
bow em ( rzecz kto ) ma Przełożony opatrywać *w pietancyą*, kie-  
dy poddany nie może iey używać? ale właśnie to jest, czegośmy  
życzyli sobie, aby się zdanie nasze takim wydawało; gdyż przez to  
chcemy: aby to, cośmy do tąd mówili, zostało dobrze wrazone w u-  
mysły Braci, to jest: że albo mają się w swych domaganiach powścią-  
gnąć poddani; albo mają to sobie przyznawać, jeżeli przywdzą  
Prze-



Przełożonych do takowego rekursu; ponieważ nie moc, i władza Przełożonych, czyni godziwe używanie obfitych pokarmów, lecz niesformność poddanych czyni Przełożonym godziwe używanie ostatnich frzedków. Gdy zaś poddany ma dostateczną potrzebę, w ten czas nie jest niniejsze nasze zdanie samo siebie obalające, ale raczej iednające poddanego z Przełożonym, czyniąc godziwy rekurs do pieniędzy dla opatrzenia żywności; jeżeliby zaś poddany nie mając potrzeby nie używał takowych dostarczanych pokarmów, tedy będzie to powodem Przełożonemu, aby zmniejszył swego opatrywania.

Nad to można iefzce powiedzieć: iż to nasze zdanie, ten sam prawie sens zawiera w sobie, w którym ma się rozumieć decyzya naszej Kapituły Generalney Roku 1698. kiedy na tę podaną wątpliwość: czyliby *pietancya* tak była porzebną, iżby dla niey godziło się udawać do pieniędzy? odpowiedziała w szkolnych wyrazach: bydz ią potrzebną: *non obiectivè, sed subiectivè*. Przez co to ma się rozumieć: iż uważając Professyą Braci Mniejszych do najuboższego życia obowiązującą, nie znajduie się w nich takowa potrzeba opatrywania ich w codzienną *pietancyą*, na podobieństwo innych Zakonników, i świeckich wygodnie żyjących; ale że przytym mogą wynikać rozmaite względy na różne potrzeby, i na dobry rząd Braci, tu więc Przełożeni mają i pobudkę, i potrzebę udawania się do pieniędzy dla uczynienia takowego opatrzenia. To zaś właśnie zgadza się z tym, cośmy do tąd mówili. Podobnież inne decyzye nawet ściśleysze, mogą podług sprawiedliwej roztropności bez najmniejszego wymuszania bydz umiarkowane.

Postępując daley nad zamierzone od nas granice, nie wykraczając iednak z obrębów istotnego zachowania Reguły, znajdziemy: że co do tej okoliczności tak właśnie rozumieli, nawet surowsi Reformatorowie Zakonu Braci Mniejszych. Sławny Jan Filip (ktory w czasach ściśleyszey Reformy Obserwantów był wikarym Generalnym, a wraz i uczonym Tłumaczem Reguły) mówiąc o godziwym udawaniu się do pieniędzy, daie do zrozumienia: że opatrzenie Braci w żywność, jest dosyc dostateczną potrzebą, o to słowa  
iego

iego (a) Potrzebie udając się do Przyjaciół Duchownych, ma się uważać Braci wżywienie. A to iak? oto nie z powodu Braci w szczególności, ci albowiem (i on to twierdzi) na mocy Reguły. niemożę co do żywności domagać się więcej, iak tylko tyle, ileby dosyć było do utrzymania życia; do czego, rzecz pewna, iż nie wiele Potrzeba. Tłumacząc więc Mikołaja III. tak mówi: *zkađ dostatecznie wydaie się: że wszyscy Bracia na mału przestawać powinni i. t. d. z powodu iednak miłości, która w Przełożonych być powinna, przydaie: Przełożeni iednak przez godziwe sposoby, pilne staranie czynić powinni, i tak wszystko zumiarkowaniem rozrządzać: ażeby i potrzebne Braci zapobiegali, i od ścisłości uboſtwa nie oddalali się.* To umiarkowane staranie Przełożonych, iako potrzebne do uniknienia zamieszania w Zgromadzeniu, obszerniej nie co wytłumaczyli owe konstytucye, nazwane zbiorem wszystkich Papieżkich, i Zakonu ustanowień, uczynione w Barcinonie stosownie do wszystkich Reform Obserwancyi; (b) w których tak się mówi: *stanowimy także: ażeby wikaryuszowie i kustoszowie pilne czynili staranie; iżby z ialmużn, i z innych rzeczy, które się nadarzą Kłasztorom, przez Gwardyanow czyniło się pomierne opatrzenie, podług wielości ialmużn, i przybywających rzeczy, a to powszechnie: ażeby Bracia dla niedostatku pospolitego, i dostatecznego pożywienia, nie byli przymuszeni osobno iadać, i w szczególności starać się o rzeczy do życia potrzebne.* Takie było powszechnie zdanie rządzących Zakonem, nawet w poſrzed ścisłości onego; i te iest ustanowienie, które się stosuje do wszystkich prawideł tak Reguły, iako i miłości; i jeżeli zaś chce się innym rządzić sposobem: trzeba będzie potym opłakiwać wszczęte w zgromadzeniu zamieszania, z przyczyny szczupłego opatrywania w żywność, (a co gorſza) nie znajdując nawet sposobu zapobieżenia onym.

### §. 9. Ostrzeżenie przeciw zbytkowi.

XX. Jeżeli tedy tak iest: więc będzie mógł Przełożony przez rekurs do pieniędzy procz iedney pietancyi, i w inne opatrywać pokarmy

(a) *Tract. de racur. ad amic. Spir. c. 3.*

(b) *Const. Barchin. c. 4*

karmy, iako to w niekore uroczystości, [lub dla nieiakię] ulgi Zakonników? Co do tego: wcale nie chcemy w dalszą wdawać się rozprawę; ponieważ zwolna pod pozorem różnych okoliczności, co raz bardziej pomnażałoby się zaftawianie stołów obfitemi, i drogiemi pokarmami, i z powodu uroczystości wiele takowych dni znalazłoby się, w których przydatnie na stołach mieściłyby się potrawy. Niezbywa na pewnym rodzaju theologowania, który usiłując co raz daley postępować, lub zaufawszy w wynajdowaniu nowych zawsze wywodów, przychodzi do zepłucia prawa. Uchoway nas Boże od natrafienia na takowych Teologów; łatwo oni nas potrafią śmiałą ręką z prostej, i z prawdziwej sprowadzić drogi, i w samych obłąkaniach udawać się przed nami za rozumnych. Dało to się widzieć na owych moralistach, którzy właśnie dla tego: iż w zbyt dalekie zachodzili rozprawy, przywiedli naukę obyczajną do tyśiącznych rozwolnień, potym od Kościoła Świętego potępionych. Nie każde umiarkowanie, jest umiarkowane; ale tylko gdy nie przychodzi do ostateczności, które zawsze stają się występniemi. W iakiejkolwiek więc gruntowności okazują się wywody; te iednak iezeli przywodzą do ostateczności, tedy tym samym okazują: że się już zeszło z prostej drogi. Miłość jest najlepszym prawidłem, równie iako też i nieiaka ulga pozwolona poddanym, jest umiarkowaniem przyzwoitym; atoli iezeli to wszystko tak daleko zachodzi: iżby przyszło aż do utraty stanu ubogiego; tedy można poznać w skutku: że te tak piękne prawidła, przynajmniej przez nieostrożność zostały złe użyte. Powiedzieliśmy z innemi roztropnie myślącemi Pifarzami: że Przełożony podług ustaw miłości, i dobrego rządu, może powiększyć opatrzenie żywności, ktorey iednak poddany, tylko iaknawoszczędniejszey może się domagać; atoli nie mamy na to ani innych powagi, ani pewnego dowodu: aby on mógł to czynić, aż do zbytney obfitości. Pomierność w poddanych, ma zawsze być połączona z wymiarem najwyższej oszczędności; pomierność zaś w Przełożonych może być więcej rozprzestrzeniona, ale nigdy przeciw ubóstwu wyrażonemu w Regule. Coż ma za związek Kościół z Refektarzem: iżby podług obrządku tamtego, i ten miał się okazać



wać uroczyłym? iestto zaiste czynić sobie z obrządku Religii nie iaki powód do nasycenia żołądka. Szczęśliwe co do tego owe przy-  
muszone ubóstwo, które nie umie wyszukiwać takowych uroionych  
pozorow; będący albowiem na świecie ubodzy, nie tak łatwo dają  
się uwodzić: aby mieli za punkt Religii: obchodzić święta z uro-  
czystością powiększonych pokarmow. Nie tak nauczał nasz S.  
Oyciec; (a) owszem w Klasztorze Rietu surowie zgromił Za-  
konnikow: że na narodzenie Pańskie nazbyt mieli obfite w Refekta-  
rzu potrawy. I więcze tedy nie będzie się godziło uczynić w  
niektóre uroczystości nieiakię rożnicy w pokarmach? Wiemy  
iż się nie należy w mowieniu, ani zbyt rozszerzać, ani zbyt skra-  
cać; mowimy więc: iż w owym przytoczonym zgromadzeniu, chciał  
S. Oyciec bardziej nauczyć, aniżeli strofować. Pozwolić niekie-  
dy Zakonnikom większego posiłku, nie mogło to być przeciw ie-  
go intencyi, kiedy on sam zalecał to przez swoją ku Braci miłość:  
aby w iaką osoblifszą uroczystość było to pozwolono Braci; tym  
mniej mogło to być od niego naganione: gdyż te dni zowią się  
dniami weselości tak, iako innę zowią się dniami pokuty i umar-  
twienia. Ale chcieć czynić wymiar z uroczystościami w pokar-  
mach, tak dalece: iżby podług ich większości, miała się powiększać  
i obfitość żywności w Refektarzu: to iest co warte było jego zgro-  
mienia i strofowania; to albowiem byłoby ustawicznym uchyla-  
niem się Braci od przyjętego na siebie przez Profesję życia po-  
kutnego; gdy co raz więczey upatrywało by się, i wyszukiwało świętą,  
aby pod tym pozorem dogadzało się zmysłności przez obfitsze po-  
pokarmy. I toć to iest, co podług intencyi S. Ojca wyrazić chce-  
my. Nie zaprzecza się użycie większego nieco posiłku w pew-  
ne uroczystości; ale się okazuje być to fałszywym pozorem: aby  
każda uroczystość, i święto miało być tak przynaglającą przyczyną,  
iż by podług sumienia mógł być godziwie czyniony do pieniędzy  
rekurs na przydanie Braci obfitszych pokarmow. Nie iest to ma-  
ło, lecz wiele: iż między tyło, i takimi ubóstwa Braci Mnieyszych  
ściślo.

---

(a) *Opusc. S. P. apoph. 44.*

ściłościami, znaleźliśmy jednak miejsce uczynienia Przełożonym godziwe udanie się do pieniędzy na żywność więcej, niż dostateczną; potrzeba więc większego nad interesowane nabożeństwo powodu, by ielsezce większe opatrzenie mogło być godziwe.

XXI. Ażebyśmy czego nie zostawili bez odpowiedzi, przydaemy: iż to cośmy przełożyli o *pietancyi*, równą ma ważność i względem innych pokarmów, aby tylko w swym gatunku, i wielości były przyzwoite stołom ubogich, iakimi są Bracia Mniejsi. Podług różności krajów, pospolicie zwykł się różnić i sposób żywności. Tużesmy togdzie indziej okazali przeciw Marchancyuszowi: iż to ze wszzech miar fałszywe jest zdanie: iakoby się mógł czynić rekurs do pieniędzy zarówno iak na ubogie, tak i na drogie pokarmy. Zwyczaj krajów, lub wysokość ceny, może dostatecznie okazać, iakie są pospolite, a iakie wyborne potrawy. Względem zaś napoju wina, z nayprzyzwoitszym umiarkowaniem mówi S. Bernard, okazując go być potrzebnym dla Zakonników, byle tylko podług przepisu Apostoła potrośnie zażywane było (a) *Wszyscy zaście iak tylko zostaliśmy Zakonnikami, słabe żołądki mamy, i tak potrzebney Apostoła rady o używaniu wina słusznie nie zaniedbujemy; przedstawiać jednak na trosze, iako on zalecił, nie wiem dla czego się zaniedbuję.* Względem zaś drugiego punktu powiększenia pokarmów za wydarzonemi okolicznościami, przestaliśmy na danej już odpowiedzi, i podług wszelkiego umiarkowania to tylko przydaemy: czego naucza ieden z dawnych Autorów przeciw nieumiarkowaniu niektórych niewyrozumiałych zelantów, (b) to jest: że w tym, i w innych podobnych przypadkach, niech się zachowuje zwyczaj; nie od krotkiego czasu (gdyż ten byłby podeyrzany) ale od dawnych czasów wprowadzony w Zakonie, lub w Prowincyi; takowy albowiem zwyczaj, (poki by się nie widziało oczywiście znacznego zbytku i złego użycia) stanie za przewodnika, któremu sprzeciwić się bez sprawiedliwej przyczyny; byłoby zuchwałością. Czego dowodzi wie-

łora-

(a) *Apol. de vit. & mor. Rel. c. 8. n. 24.*  
*contra Deviant. in monum. ord. min. tr. 2.*

(b) *Defens. Obser.*

lorakiemi textami kanonow, a między temi ten naystofownieyszy przytacza: (a) Co bowiem ani przeciw wierze, ani przeciw dobrym obyczajom bydź się okazuje, obojętnie się mić względem tego należy; a dla towarzyszytaw tych; międzyktorem się żyje, ma się zachowywać. To zaś iefzcze doftateczniey objaśnia Głofa z innemi kanonami: (b) wnoſić ſobie należy: iż zwyczaj ieſt ſprawiedliwy i z ſłuſznych przyczyn pochodzący, chybaby przeciwnie dowiedzione było. Życzymy iednak ſobie: aby to umiarkowanie, było z roſtrópnym umiarkowaniam rozumiane.

### §. 10. Ułatwienie innych trudności.

XXII. Radziby może iefzcze niektorzy wiedzieć: czyliby można udawać się do pieniędzy dla mienia innych rzeczy, w tych naszych czasach będących za zwyczaj w używaniu, iako to: tabaki, wodki, kawy, czekulady, i innych napoiow? Przyrzekliśmy zaſie załatwić tę wątpliwość, lecz podług niniejszey umowy: aby się pierwey wyrozumiło: iakie rzeczy mogą bydź przyzwoite używaniu Brata Mnieyszego; do czego daliſmy już doſyć dokładne przepisy. Niechże się tedy podług już danych nauk dowiedzie; że te wſzyſtkierzeczy ſą właſciwe, i przyzwoite Profeſſom naywyższego uboſtwa, a wraz ſama przez się wyda się odpowiedź. Ten to ieſt naywiękſzy punkt, na ktory zawſze należy mieć uwagę: czyli rzecz ieſt przyzwoita, i zgadzająca się z poſlubionym uboſtwem? z reſztą zaś wſzelka inna odpowiedź, bardzo łatwa będzie. Tabaka ieſt to rzecz czyſzcząca, i tak za dni naſzych poſpolita, iak były dawnieyszych czasow łaźnie, i tym podobne rzeczy; a do tego: przyzwyczajwiſzy się do niey, ſtaie się tak potrzebną, iak bardzo ieſt trudną do zaniechania, bez niebeſpieczeńſtwa ciężkiego ſobie uſzkodzenia. Wreſzcie ieſt ona rzeczą doſyć podłą, poſpolitą wſz. ſikim prawie ubogim, i tylko ſtaie się koſztowną przez Cia Kraiowemu rządowi opłacane, lub przez utrzymywanie oney od handlujących w drogiey Cenie: iakoſmy już gdzie indziey mowili o tym. (c) Prze-

---

(a) D. 12. Illa. XVII. n. 19. (b) Głoſs. ibi. v. Intelligi. Wwww 2 (c) Uwag.



Przetoż mając po sobie przyzwoitość i potrzebę: nie zdaie się być niegodziwe udawanie się do pieniędzy, dla opatrzenia się w nią; aczkolwiek wielkiey potrzeba ostrożności w przyzwyczajeniu się dooneyze; i Przełożeni względem Młodzieży powinni mieć tę ostrożność: aby potym nie podpadali takowey potrzebie, ktorey bardzo wielu mogliby uniknąć. Co się tycze wódki: jest ona pomocna zdrowiu, iako też i do strawności; aby iey tylko w miarę, i podług samey potrzeby używać; tudzież zwłaszcza pospolita, nie poczytuie się za rzecz kosztowną; a w wielu kraiach jest w powszechnym nawet i u ubogich używaniu. Względem zaś innych delikatnych napoiow; nie mówiąc oowych kraiach, gdzie się mają za rzeczy powszechnie używane, i niewiele kosztujące; rzecz pewna: że więkkszey części w kraiach naszych mają się za rzeczy wytworne, zostawione tym tylko, którzy dla dogodzenia swemu gustowi mają sposobność sypania pieniędzmi; wielu zaś nawet pomiernego majątku, zaledwie te nazwiska są zwane. Gdybyśmy się więc ośmielili choćby same tylko względem tego wszczynać sprzeczki; podalibyśmy się na śmiech nie tylko u innych ubogich, ale też i u majątnych, na świecie: iż my mając się za najuboższych na tym świecie, chcemy iadnak wątpić: czyli te łakotki mogą nam być godziwe, a nawet i tak potrzebne: iżby dla opatrzenia się niemi miało się udawać do ostatecznego frzodku; iakim jest dla nas rekus do pieniędzy. Z tym wszystkim iednak i względem tych kosztownych napoiow, nie chcemy przedstawiać na zdaniu, którymby była powszechna Reguła co do ubogiego używania żywności.

XXIII. Rzecz to pewna: iż w żadney rzeczy kosztowność nie może być przyzwoita Bratu Mnieyszemu, który wyraźnie przez Profesję obowiązał się utrzymywać sposób życia ściśle ubogi; Co iednak ma się rozumieć właściwie ociągłym zazywaniu rzeczy, nie zaś o przypadkowym, niekiedy raz ieden, i drugi zdarzonym. Wspomnieliśmy już wyżej, gdy mówiąc o najwyższej podług Reguły w pokarmach oszczędności, przydaliśmy: że nie tylko podług Reguły, ale i podług samey Ewangelii, Ewangeliczni ubodzy mogą być uczestnikami drogich pokarmow, ktoreby im o przychylnych im boga-

bogaczow świata zastawione były: *manducate quæ apponuntur vobis*; w czym iednak ostrzegliśmy: iż się powinno niemało używać rozeznania; procz zaś tego co się już powiedziało, ieszcze i na to należy się mieć baczość; *Nayprzod*: a żeby takowe kosztowne pokarmy i napoje były nam od innych dane w podarunku, czyli z przychylności; i tak bowiem będzie prawda: że aczkolwiek staiemy się uczestnikami danego nam od innych kosztownego posiłku, nie czyniemy to iednak sami przez się. *Powtore*: iezeli się to nam godzi, ile to odbieramy z hojnyey innych dobroci, tedy nigdy się nam nie będzie godziło nabywać tego, nawet za owe pieniężne iakmużny na nasz użytek dane; takowe albowiem iakmużny mają się rozumieć dane, na utrzymanie naszego stanu, nie zaś do wynoszenia się nad własny stan; i w takowym razie bylibyśmy uczestnikami takowych drogich rzeczy, nie iako nam od kogo innego danych, ale iako rzeczy przez nas samych wystaranych. *Potrzebie*: aczkolwiek owe przywiedzione pozwolenie uczynione jest dla ubogich Ewangelicznych, gdy w podroży przychodzą do domow cudzych; z tym wszystkim: iż to pozwolenie nie jest przywiązane do mieysca, czyli Domow, ale do rzeczy od innych nam na pokarm danych; przetoż tych droższych pokarmow- możemy bydź uczestnikami nie tylko w cudzych domach, ale i w naszych Kłasztorach, iezeli ie przyszle nam, czyli daruie iakowy łaskawy Dobrodziey. Na przykład: może Brat Mniefszy w Domu iakiego Pana ieść przednią potrawę, i pić kosztowny napoy: może też i w własnym Kłasztorze użyć tegoż posiłku, iezeli mu od owego Pana tym końcem przysłany będzie. *Poczwarte*: przez to pozwolenie niechciał Chrystus w Ewangeli, ani S. nasz Patriarcha w Regule przywieść swych naśladowcow do wygodnego, i rozkosznego życia, ale iak ieden, tak drugi chciał ich uwolnić od szkrupułu, iezeliby się im niekiedy przy Professyi ubokiego życia, zdarzyło natrafić na takie wygody, i przysmaki, od innych z miłości podane sobie. To więc z tego wnosić się powinno: że niekiedy na iaki raz Ewangelia, i Regula pozwala takowych pokarmow, i napoiow drogich, z innych hojności nam udzielonych; Lecz gdyby te udzielanie miało bydź częste, i gdyby się ledwie nie codziennie mia-

to pod ręką owe kawy, czekulady, i. t. d. i gdyby kto z Braci sam czynił starania, by mu niezbywało nigdy na takowych napoiach; i tym końcem opatrywał się w potrzebne do tego naczynia; śmiało na ow czas powiedzieć możemy: że woła przeciw temu Ewangelia i Reguła; gdyż to nie mogłoby się już więcej poczytywać za rzecz przypadkową, ale za używanie rozkoszne, które ani może być poszukiwane przez się, ani być przyimowane z innych hojności. Nie zgadza to więc z umiarkowaniem: aby Brat Mniejszy dla takowych, i tym podobnych przyśmaków udawać się mógł do pieniędzy.

XXIV. Powtorzmyż więc te pierwsze prawidła, na których się zaśadza to, co się dotąd mówiło: nigdy nie jest godziwe udawanie się do pieniędzy dla rzeczy, któreby nie były nam przyzwoite; nie są zaś nigdy przyzwoitemi, jeżeli nie są stosowne do najwyższego uboństwa. Przełożone Reguły względem powiększenia ile możności Pospolitego pożywienia, są to Reguły ściągające się do dobrego rzędu: zawsze atoli mające się miarkować uwagą na Regułę naszą; nie są jednak pozwoleniami uczynionemi Bratu Mniejszemu w szczegulności, którego Professya zaśadza się na utrzymywaniu się w najszczęśliwszych granicach.

## U W A G A XX.

### O ZEBRANINIE BRACI MNIEJSZYCH.

*Niech idą po ialmużnę z ufnością, i nie potrzeba im się wstydzć,  
bo Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie.*

## ROZDZIAŁ VI.

### §. 1. Doskonłość tego stanu.

I. Te to jest prawdziwie mądre głupstwo, którego przeciw głupiej roztropności świata nauczył w Ewangelii Zbawiciel, a S. Franciszek prawdziwy jego naśladowca nakazał w Regule swym synom



nom: aby tak daleko stali się ubogimi na ziemi, iżby dla wyżywienia byli przymuszani żebrac u innych. Nie masz nędzy bardziey dokuczaiącej, iako nie mieć zkąd utrzymywać życie; nie masz też trudniejszego i uciążliwszego sposobu do wyżywienia się, iako przez proźby, i żebranie. (a) *Nihil cavius emitur, quam quod precibus constat.* Atoli kto jest mężnym w drodze Pańskiej, umie nie dbać na te niby zbytne upodlenie. Takowego zaś mężstwa więcej nad wszystkich w tej mierze miał Seraficki nasz Patryarcha. Nie tylko nie wzdygał się on ustanowić Zakon, w którym by Jego naśladowcy nie posiadali nic wszechgłówności, iako to i inni umieli uczynić; lecz nad to jeszcze chciał ich mieć iako ubogich pielgrzymujących, nawet w powszechności wyzutych z wszelkiej własności, ktoraby im służyć mogła ku ich pożywieniu. A że iednak potrzeba im było żyć, przeto kazał im nabywać chleba pracą rąk swoich; w przypadku zaś gdyby się to im nie powiedło, rozkazał im udawać się do zawsze przygotowanego stołu Pańskiego, i odedrzwi do drzwi chodzić prosząc iakmużny: *kiedyby nam (mowi on) nie dano nadgrody za pracę, udaymy się do stołu Pańskiego prosząc iakmużny po domach.* Tak on naucza w swoim Testamencie. Iezeli chcecie mieć iakowe na taki życia sposób zabezpieczenie? Podnoście oczy wasze w Niebo do Niebieskiego i Wszechmocnego Ojca, który naylichsze ptaszyny i robaczki swoją opatrnością żywi, a w jego dobroci i wy też ufajcie: *Niech idą po iakmużnę z ufnością.* Gdyby zaś kogo wstydził tak upodlony życia sposób: niech pogląda na przychodzącego z Nieba na ziemię Syna Boskiego, i dla naywyższego ubóstwa takowy żebracki życia sposób zachowującego, a tak wielkim przykładem wszelki wstyd oddali: *ani im się nie potrzeba wstydzic, bo Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie.* Taki on dał wyrok w swojej Regule.

Słusznie więc ze wszystkimi Tłumaczami nasz O. Cyryll dododzie tego (b) że między wszystkimi żebrzącymi Zakonami,  
nie

(a) *Senec. cit. a S. Bonaw. in Reg. hic.* (b) *de morient. Eleem.*  
a. 3. §. 5. a. n. 3.

nie wydaie się bardziej heroiczna Ewangeliczna żebrania, iako ta od Braci Mniefszych ślubowana. W innych Zakonach uboſtwo ieſt umiarkowane przynajmniej z zatrzymaniem prawa do poſiadania iakowej właſności w powſzechności, a przez to i żebrania w nich ſię umnieyſza; lecz bydź obowiązanym do żebrania, bez nabycia kiedyżkolwiek iakowego prawa do rzeczy, ani w ſzczegulności, ani w powſzechności; ieſt to zaſięgać oſtatniego ſtopnia nędzy na tym ſwiecie; lecz wraz ieſt też zaſięgać ſamego wierchołku doſkonałości Ewangelicznej. Iakoż ſami Papieże takowy życia ſpoſob nie tylko chwalili, ale i zdumiewając ſię nad nim, oſobliwſze poſadawali mu Przywileie. Naſz O. a Polizio przywodzi (a) iako Alexander IV. nie tylko przeciw zawifnym oſwiadczył bydź godziwe Braci Mniefſzym żebranie iałmużn na którymkolwiek mieyſcu, a dawanie onych poczytał za rzecz zaſługującą; ale nadto ieſzcze uznał to bydź zupełnym na ſumieniu uwolnieniem: gdyby kto zoſtaiąc w obowiązku reſtytucyi rzeczy nieſprawiedliwie przez lichwę, łupieſtwo, lub inny niegodziwy zyk nabytych, a nie wiedząc o prawdziwym tychże rzeczy właſciicielu, dał onę iałmużnie Braci Mniefſzym. Klemens IV. także pozwoili tymże Braci: aby mogli zoſtawać, lub udawać ſię na te mieyſca, gdzieby byli Exkommunikowani, i od nich żebrać i odbierać tyle iałmużny, ile przyſtoi na właſne wyżywienie. Takowe uprzejmości, były to zaſzczyty z powagi Apoſtołſkiej użyczone tym, którzy w Koſciele tak heroicznie Ewangeliczną utrzymują doſkonałość.

## S. 2. *Uſprawiedliwia ſię ſtan żebracki.*

II. Byli iednak tacy, którzy przeciwnym napoieni duchem, chcieli utrzymywać: iż takowy żebrania ſpoſob, ieſt wynalazkiem prożniactwa, i tak dalekim od Ewangelii: że raczey można go z niey okazać niegodziwym i dziwacznym. Hiſtorya Zakonu wſpomina o takowym ſpoſobie prześladowania; a wielki naſz Doktor S. Bonawentura wraz z S. Tomafzem, i z wielu innemi, zoſtawili nam

w ſwych

---

(a) a Pol. in Reg. hic. n. 98. & habent. late in monum. Ord. min traſt .

w swych księgach dostateczną broń, którą przeciw takowym zarzutom waleczny dawali odpor. Dośćby było wiedzieć: iż takowy zarzut, iako heretyckie zdanie od Concilium Konstancyńskiego potępiony był w Janie Wiklefie (a) i że pierwszy tak przesładujący Gwihelm *de sancto amore*, ze dwemi naśladowcami był wyklęty od Alexandra IV. i książki jego w Paryżu na ogień skazane. Z tym wszystkim ponieważ duch przeciwnictwa jest wielu powszechny, a zwłaszcza nie mającym umiejętności Pańskie; przeto trzeba mieć pod ręką broń dowodów, przynajmniej dla okazania: iż się nie ustępuje kłamstwu.

Niechaj tedy co chcą mówią przeciwnicy; my pytamy się: czy jest iakowy obowiązek człowieka na tym świecie, starania się oto, aby co własnego posiadał? Nikt zaiste nie potrafi to twierdzić, a tym bardziey dowieść tego; ponieważ byle się tylko w tym, lub w innym sposobie miało czym utrzymywać życie, tedy tym samym czyni się zadość prawu natury; ani Bog w którym z przykazań swoich nie obowiązał do czego więcey człowieka, aby się nie zdawał obowiązywać go do stania się wcale ziemskim. Jeżeli zaś nie masz takowego obowiązku: coż tedy złego czynią Zakonnicy, gdy przez professyą rzekają się tego wszystkiego, cokolwiek posiadają, i coby mogli posiadać, przestając tylko natym, co dano będzie z dobroczynney miłości dobrodzieiów? Powie kto może: iż przez takowy sposób stają się uciążliwemi samymże dobrodzieiom; lecz ci izali mogą się na to żalić, gdy się dobrowolnie nakłaniają do dania im wsparcia?

Przydadzą może ieszcze przeciwnicy: że przynajmniej takowy sposób życia jest ciężarem dla powszechności ludzi; gdy wszyscy usiłują utrzymywać swe życie z własności, oni zaś chcą być dalecy od takowego usiłowania, i tylko cudzych rąk pracą żywić się. Dla okazania fałszu w tym zarzucie: wystawmy sobie w uwadze całą powszechność ludzi w posiadaniu rzeczy tego świata, niby biesiadujących u iednego stołu; wszakże im więcey jest u stołu iedzących, tym

(a) Wiklef. prop. 20. 21. 22. 24.



tym mniej dostanie się każdemu w szczególności; gdyby zaś niektórzy z nich od zastawionego potrawami wstali stołu, przesiadając na tym, coby tamtym zbywało; i to tylko iedząc, coby od iednego do drugiego chodząc wyprofilili sobie, lub coby im dobrowolnie siedzący u stołu udzielić raczyli, iakążby oni uczynili im przykość? owżem wielką by im okazali przyługę: ponieważ tym większa pozostałaby dla nich część pokarmow, i zostawaliby przy wolności dania tamtym iak, i ileby chcieli. Pozwolmy, i na to: że siedzący u stołu, pożywają pokarmow z własnego starania, i wyrobku; przeto też mają ten użytek: iż cały ten pokarm dla siebie utrzymywać mogą; ci zaś którzy nie siedzą u stołu, iako się nie zatrudniali podobnymże staraniem, i wyrobkiem, tak też nie mają prawa do iedzenia; uniknienie więc mozołów w staraniu, wytręca się niedostatkim żywności, i upodleniem biednego stanu, w którym zostają. Te to jest wyobrażenie Zakonników oddalonych przez ubóstwo od używania dobrego tego świata, i przywiedzionych przez stan żebracki do tego nędznego sposobu obchodzenia, i proszenia majątnych: by się ich chlebem pożywić mogli. Tać to jest tak wielka przykość, którą czynią innym ludziom: iż tym więcej zostawiają im do używania, im bardziej sami oddalili się od wszystkiego. Ten to wielki pożytek, który zebrzący odnoszą Zakonnicy: iż spuszczaią się na cudzy wzgląd, i łaskę, i nie mają nic pewnego procz poniżenia, i ubóstwa.

Nadto: darować co komu: jest to rzeczą zwyczajną w społeczności ludzkiej; i nikt otym ani pomyśli: iżby przez to miał czynić iakową przykość innym ten, który odbiera nawet szacowne podarki, lub znaczne włości. A że takowi znajdują się Zakonnicy, którzy właśnie z tego tylko żyć chcą, coby im darowane było; a co większa: ani się domagaiają rzeczy kosztownych, lub iakowych intrat; i masz się krzyżeć, i powstawać przeciw nim, iako przeciw ludziom nadzwyczajnym, i szkodliwym ludzkiemu towarzystwu? Nie jest że to raczey oczywisty nierozum, a nizeli roztropnego człowieka przezołość.

Przydajmy: że Zakonnicy nie obierają sobie takowy stan z proźniactwa, lub z samego kapryfu., ale dla stania się zdolnemi do in-

nego

nego ważniejszego, i nierównie wyższego zatrudnienia, iakim jest: prowadzić życie im oddalęnsze od świata, tym więcej poświęcające się na usługi Boskie, i im bardziey wzgardzone, tym też więcej zasługujące. Jeżeli więc kto nie znienawidzi sobie rzeczy duchownych, i niebieskich, pewnie każdy przyznać musi: iż sprawiedliwy maia do takowego życia powód; a jeżeli to z słusznego powodu czynia, któż będzie śmiał to im przyganiać?

III. Powinni pracować (ten ci to przeciw nim naypośpolitszy jest zarzut) a mogąc z rąk swych pracy utrzymywać się, nie powinni od innych domagać się wsparcia przez jałmużny. Powinni pracować: pozwalamy na to: sam albowiem S. Ociec zaleca to w Regule; lecz czyliż ten tylko jest iedyny frzodek do zasłużenia sobie na wyżywienie? Rzeczy tego świata daia się, i nabywaią z rozmaitych powodów: a Zakonnikom nie mogą być inaczey dane, iak tylko iedynie z powodu nagrody za pracę? Zaiście byłoby to chcieć ich mieć podlejszemi w swej kondycyi nad iakich służących. Powinni oni pracować dla uniknienia próżnowania, dla stosowania się do przyrzeczonego ubóstwa, i z innych uczciwych powodów, iakośmy już na swoim powiedzieli mieyscu; ale z resztą, i to prawda: że oddalili się oni od świata, nie żeby się całkowicie oddali na życie służących lub wyrobników, ale szczegulniey na życie służących Bogu; w takowym zaś sposobie życia, sąż oni nie użyteczni światu? owszem jeżeli się ma cokolwiek uwagi, i szacunku rzeczy tyjących się duszy, i własnego zbawienia, tedy przyznać należy: że są nayużyteczniejszemi. Choćby tylko pilnowali Bogomyślności, i psalmodyi, rzecz więcej niż pewna: że przez tak świętobliwe zabawy staią się użytecznemi, nie iednemu tylko, lecz całej powzięchności wiernych, błagając Boga o oddalenie kar, i zemsty, oraz otrzymanie potrzebnych łask, i pomocy iego. Coż dopiero: gdy się zatrudniaia usługami ołtarza, sprawowaniem Nayświętszych ofiar, słuchaniem spowiedzi, opowiadaniem słowa Bożego, doskonałeniem się w naukach świętych dla dobra całego kościoła, i innemi dobrymi uczynkami: nie sąż te wszystkie rzeczy daleko ważniejsze, nad wszelkie inne iakieżkolwiek ręczne roboty, dla zasłużenia sobie na

potrzebne wyżywienie? w refecty, i to ich jeszcze dostatecznie usprawiedliwiać powinno: nie mają oni przy takowym życia sposobie nie takowego czymby tak iak inni mogli zakupować dla siebie żywność; lecz nie chcą też mieć, tak iak inni mają iakową rzecz za własną. Proszą, ale nie wymuszają; biorą od innych iakmużny, ale też i oni innym zostawili wszystko to co mieli, i jeszcze mieć mogli; a tak obierając sobie tak ubogi sposób życia uczynili drugim przyśługę, nikomu zaś nie czynią uprzykrzenia, prosząc wsparcia z tego, co komu zbywać może, lub co dobra wola udzielić zechce.

### § 3. Stwierdzi się to z Ewangelii.

IV. Co się tycze Ewangelii, jużśmy okazali na swoim miejscu stosowność ubóstwa Braci Mniejszych, z owym Chrystusowi Pana, i jego Apostołów, z kąd ten też następnie wypada wniosek; iż równie też podobna jest i zebrania, gdyż jedno z drugim nieuchronnie zwykło być połączone. Jeżeli chcemy cokolwiek jeszcze pomówić o tym, tedy zastanowmy się nad słowy samego Zbawiciela: kiedy on do owego młodziana powiedział: iż jeżeliby chciał pójść za nim, i naśladować go, tedy miał wszystko swoje sprzedać, i rozdać ubogim, *omnia quaecunque habes vende, & da pauperibus; & veni sequere me.* (a) Jeżeli więc dla naśladowania Chrystusa powinien był ow młodzian wyzuc się z własności wszystkiego, oczywistym jest to dowodem; że i sam Boski nauczyciel Chrystus wyzuty był z własności wszystkich rzeczy; nie mógł bowiem uczeń być doskonalszym nad mistrza, i nauczyciela swego; będąc zaś mistrz, i uczeń wyzucił ze wszystkiego, iakież mógł im pozostać sposób wyżywienia, jeżeli nie zebrania? Jeżeli kto ma jeszcze wątpliwość: czy powinien był Najświętszy Zbawiciel przez Jan Zebracki na cudzym polegać względzie? oto sam o sobie zeznał (b) iż *luzki miał swoje tany; i ptaństwo powietrzne gniazda; syn zaś człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił.* Mówić zaś: iż czytamy, gdzie indziej o Zbawicielu, i jego Apostołach: że mieli nieiaki składy, i pieniądze; jest to zniewalać nas do przywiedzenia tego na pamięć, iż Chrystus chciał zostawić kościołowi dwójkięgo Życia przykład, to jest:

Zy-

(a) Luc. 18. 22. (b) Ibid. 9. 58.



Zycia pospolitego względem całego kościoła, w którym się dopuścza posiadanie majątków dla dobra powszechnego; i Zycia Apostolskiego, w którym, i majątek, i pieniądze zupełnie są zabronione, iedynie na Bolką zdając się opatrzność. Wydaie się to w dziełach Apostolskich, w których czytamy (a) powszechność wiernych wszystko miała w powszechności, a nie w szczególności; ani nikt z tych rzeczy które posiadał, co swoim byźdź twierdził; ale wszystkie rzeczy były im powszechne; i ten ci to jest Ewangeliczny Zycia sposób, wydający się w innych Zakonnych Zgromadzeniach. Lecz w tymże samym czasie Apostołowie, i uczniowie Pańscy bez wszelkiego opatrzenia obchodzili świat, nie nie posiadając podług tego danego sobie od Chrystusa przepisu (b) *Niechcieycie posiadać złota, ani srebra, ni torby, ni chleba, ni w mieszkach pieniędzy*, tym samym więc nie mogli żyć inaczej, tylko z tego, co by im dane było z Boskiej opatrzności, i z politowania drugich, iako Ewangelicznym pracownikom godnym takowey nadgrody: *Dignus est enim operarius cibo suo*. I ten ci to jest stan Zebracki ślubowany od Braci Mniefzych. Mogliby iefzcze przeciwnicy na poparcie swego zdania użyć powagi pisma świętego, lub świętych Oyców, iako to Apostoła mówiącego: iż większym jest ubłogosławieniem dawać, aniżeli brać. Nie zaprzeczamy tego, ale i owszem z S. Bonawenturą wnosimy: iż najbłogosławieński są Bracia Mniefi, którzy dali nie tylko to wszystko co mieli, ale też i to, co mieć mogli; i znowu tegoż Apostoła na drugim miejscu dającego swoy wyrok: aby kto nie robi, ten i nie iadł. Który wyrok, i my uznaiemy za naysprawiedliwszy: ale gdy kto udaje się na próżnowanie, nie zaś gdy się użytecznieyszą zatrudnia pracą. Z równą łatwością odpowiedzieć można, i na inne tym podobne zarzuty, nie mające żadney mocy przeciw ugruntowanym w dokładney wiadomości Ewangelii.

#### §. 4. *Jako jest nie zawodna Boska Opatrzność.*

V Nie można pominąć i tey zakazy, którą takowemu Zebrackiemu Zyciu niektorzy przyznawad zwykli, upatrując w nim nie-  
ia-

(a) *Act. 4. 34.* (b) *Math: 10. 9. Mar: 6. 18.*

iaką zuchwałość, i kufzenie Boga, Mowią oni: poki ieden, lub drugi człowiek poda się na takowy los szczęścia, i żebrackiego Zycia sposob, nie masz się czego obawiać; lecz gdyby mnostwo tylu tysięcy ludzi, które prawie codziennie coraz więcej pomnaża się, chciało się iedynie z dobrowolney innych pobożności codziennego do magać wyżywienia; zaiste byłoby to prawdziwym kufzeniem Boskiej Opatrzności, i wielkim naprzykrzeniem się dobrodzieiom. Sam Zbawiciel, takowy Zycia Apostolskiego sposob niektórym tylko zlecil, nie zaś licznemu Zgromadzeniu swego kościoła. Atoli takowe rozumowanie tak iest dalekie od prawdy: iż go samo doświadczenie przekonywa, i zawstydzia. Gdyby życie w Zebrackim stanie było wynalazkiem ludzkim, nie możnaby przywoiciey sądzić: iako iż to iest zbytnią zuchwałością; lecz będąc z rady samego Boga, w którego ręku niemnię są losy, iako i serca ludzkie, mogące bydz od niego podług iegoż woli kierowane, czyliż można tak sądzić bez oczywistego błędu? Nie iest to płonną uwodzić się nadzieją, ale raczey oczyma swemi poglądać na codzienne doświadczenie iawnie okazujące: iako tyle tysięcy Ewangelicznych ubogich dostatecznie żywi Boska Opatrzność; czyli raczey iest to: zabezpieczać się na danym od samego Boga słowie; wyraźnie albowiem przyrzekł w Ewangelii, mówiąc (a) *Niemasz żadnego, któryby opuścił dom, albo rodzice i t. d. dla Królestwa Niebieskiego, aby nie miał odebrać daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku życie wieczne.* Jest to sposob mowienia przedstawiający każdego przy wolności w obraniu sobie takowego stanu iedynie na Boskiej Opatrzności polegającego; lecz wraz zapewniający nie tylko Apostołów, ale i każdego, któryby miał tyle męstwa, i ducha Apostolskiego. Jest to przyrzeczenie samego Boga, któremu nic nie iest trudnego, i niepodobnego.

VI. Na tym tylko rzecz zawiła: aby takowe dobr światowych opuszczenie uczynione było, sposobem od Najswiętszego Zbawiciela zaleconym, to iest: aby była iakoby zamiana świata z Bogiem, skłonności ziemskich, z miłością, i usilnością naśladowania Boskiego Nauczyciela w Zyciu Ewangelicznym: z resztą zaś mimo swej woli  
fa.

---

(a) *Luc: 18. 29.*

fami nayinteresowańsi świeccy, tak bardzo polubią sobie ten ubogi, i bezinteresowany życia sposób: iż im bardziey widzieć go będą dalekim od szukania zysku, i zbiorow; tym więcey nabiorą chęci, do opatrywania z swych własności potrzebnym wyżywieniem, takowych prawdziwych Chrystusa, i Ewangelii naśladowcow. Stwierdza to swym zdaniem wielobny Beda, zapatrując się na doświadczenie, i oczywistość, gdy mowi: (a) *kto bowiem ziemskich chuci czyli dóstatków rzecze się dla stania się uczniem Chrystusowym; im więcey postąpi w miłości, tym więcey takowych dla siebie znajdzie, którzy radzi go będą z wewnętrzna przyjmować uprzejmością, i ze swoich żywić dóstatków.*

VII. Przeciwnie zaś opuściwszy świat, i poświęciwszy się dobrowolnie na stan zebrecki, gdyby się nie starało utrzymywać, i doskonalić w przedsięwziętym Życiu Ewaneglicznym; na ten czas rzecz pewna: iż nie można obiecywać sobie ziszczenia Boskich obietnic; ponieważ nie iści się podany od niego przepis Ewangelicznego Życia. Toć to jest: nad czym naywięcey zastanowić się powinni ci, którzy ślubowali takowy życia sposób. Opuścić świata tego dobra; nie jest to rzeczą przez się samą zasługującą, gdyż i owi nawet dawni filozofowie mogli się na to zdobyć. Stać się Zebrawiem dla miłości Boga, a potym nie starać się wiernie mu służyć, jest to nieiako żartować sobie z Boga. Ślubować ubóstwo Ewangeliczne, a potym nie być wiernym w zachowaniu go, jest to w istocie samey przeciwieć się Ewangelii. Nie dziw więc: gdyby się nie iściło dane od Zbawiciela słowo względem tych, którzy mu swego nie dotrzymali słowa; i że Zebraństwo za karę przestępstwa swego ponosić muszą. S. Thomasz przeciw takowym z wszelką powściągliwością, i okazuje być ich winnemi niby kradzieży, w tych które odbierają iakmużnach. Jest to arcy wielka prawda mowi on: iż to jest rzeczą godziwą, i zasługującą przywieść się do Zebreckiego stanu, i żyć tylko z danych sobie od innych iakmużnach; ale to dla tego: iż się obiera stan Zebrecki dla zatrudniania się czym wyższym, to jest zupełnym oddaniem się na usługi Bogu. Ztąd też właśnie intencją i dobrodzieie przez iakmużny opatruią takowych

(a) *in nat. S. Bened.*



iowych Zebrakow: bypodług swego powołania pilnować mogli usług Boskich, a przez swe zasługi stawać się im pomocnemi; inaczej gdyby nie tak bydź miało: woleliby dać te ialmużny innym, z potrzeby w uboſtwie zosiągającym. Z czego ten wypada wniosek: że jeżeli takowi zebrzący Zakonnicy nie starają się o ſwiątoſtliwość, i doſkonłość Ewangeliczną, tedy iako przez to zawodzą intencyą ſwych dobro dzieiow, tak też przeciw ichże intencyi odbierają od nich, i nieiakiem ſpoſobem kradną ialmużny. Oto ſą ſłowa tego S. Doktora (a) *ale że takowe dobrodzieyſtwa zdają się bydź ſwiadczone Zakonnikom dla tego: żeby wolnicy ſpraw Zakonnych pilnować mogli, których życzą ſobie bydź uczestnikami ci, którzy im doczeſnych dodają rzeczy; ſtawałoby się więc używanie rzeczonych darow niegodziwe, gdyby tych ſpraw Zakonnych zaniedbawali; ponieważ tak, ile z nich ieſt, oſzukiwałiby intencyą tych, którzy im takowych użyczyli dobrodzieyſtw.* Wszakże przy ſwietle ſprawiedliwości Boſkiej na ſądzie iego zobaczymy: iż ta nauka arcyſprawiedliwa była.

### S. 5. *Oparczność powinna utrzymywać nas w podległości.*

VIII. Uważając więc rzeczy podług ninieyſzey nauki, nie ieſt to prawda: czym się naywięcey uwodzą, a razem i zawodzą niektorzy mniej baczni Zakonnicy; to ieſt: iż można beſpiecznie, i bez powinney uwagi przepędzać Życie w Zakonie, ponieważ iuż ſą tacy, którzy opatruią ialmużnami. Owszem to to ieſt, dla czego należy tym bardziey wſzelką natężyć uſilność, aby się doſkonale zachować w życiu, i w duchu Zakonnym; gdyż właſnie z tego powodu; iż przez powołanie do Zakonu było się wolnym, i dalekim od zabiegow, i zatrudnień ſwiatowych, będzie się Bog ſędzia domagał okazania, iaki się z tąd w Zakonie odnioſł poſtępek, w porownaniu z o-wemi na ſwiecie, którzy przy ſtaranii się o zbawienie, byli oraz przy-muſzeni ſtarac się o ſpoſob Życia, i utrzymanie właſnego ſtanu. Czyli raczey ſłuſznie nas przerażać powinien nawet wzgląd na ninieyſze Życie, gdybyśmy się uchylać mieli od doſyćczynienia właſney.

(a) s. s. q. 157. a. 4. conc.

ney Professy. Wszakże gdy nam zbywa na iakmużnach, pospolicie nie inną tego naznaczamy przyczynę, tylko tę: że nam zbywa na Dobrodzieiach; i że w tey okolicy są nieużyci, i nieprzychylni ku Zakonom ludzie; atoli fałszywe są wnioski; lecz to jest wielka prawda, która zaświadcza S. nasz Patryarcha: że ponieważ ustanowienie naszego Zakonu założone jest na fundamencie prawdziwego Ewangelicznego życia; przeto stało przyrzeczenie, i niby nieiakie między Bogiem i Zakonem przymierze, to jest: ile się zachowywać będzie przyobiecane Uboństwo, i Reguła, tyle będą nam przychylni Dobrodzieie w opatrywaniu potrzeb naszych, jeżeli się mało co zachowywać będzie uboństwo, mało też będzie przychylnych nam, a zatym i mało iakmużn; jeżeli zaś prawie wcale nie będzie się zachowywało uboństwo, wcale też prawie zbywać nam będzie na innych dobroczynności. Kraie bądź iakie, i w nich mieszkający ludzie, więcej, lub mniej będą skłonni do dawania, ile więcej, lub mniej Bracia będą wierni w zachowaniu swej Reguły. Teć to są słowa godne pamięci S. Oyca (a) *Ile tedy Bracia oddalą się od uboństwa, tyle świat oddali się od nich; i będą szukali, a nie znajdą; jeżeli zaś okażą się prawdziwie wierni uboństwu?* O! zaiste pod owczas cały świat będzie miał sobie za szczęście żywić ich, iako ludzi danych sobie ku pomocy do wysługi zbawienia. *Jeżeli Pani moiej uboństwa* (mowi daley tenże Święty) *trzymać się będą, świat ich żywić będzie, ponieważ światu dani są na zbawienie.* A tak trzeba inaczej wnosić sobie: iż nie przeto zbywa na iakmużnach Braci, że im zbywa na Dobrodzieiach; ale dla tego raczej: że gdy Braci zbywa na zachowaniu swych powinności; zbywa im też i na Dobrodzieiach, i na iakmużnach. Wszystkie kraie, i okolice Klasztorów byłyby równe co do uczynności Dobrodzieiów w opatrywaniu potrzeb naszych; ale że w iedney Prowincyi utrzymuje się uboństwo między Bracią, przeto tam świeccy są nam przychylni; jeżeli zaś w innych krajach i Prowincjach znajdują się ludzie skąpi i nieużyci, znak to jest: że tam upada, albo nachyla się ku upadkowi karność Zakonna, i uboństwo

stwo Braci Mniefzym właściwe. O czym ani wątpić można: gdyż na tey zaſadzie gruntuie ſię wzajemność między Bracią Mniefzymi, i ſwiatem, iako mowi S. Ociec: *Commercium eſt inter mundum, & Fratres.* Są oni winni ſwiatu dobry przykład, a ſwiat winien Braci Mniefzym opatrzenie w rzeczy doczeſne: *debent enim ipſi Mundo bonum exemplum, debet eis mundus proviſionem neceſſitatum.* Niech tylko uſtana Bracia w dobrym przykładzie. a to będzie prawdziwą, i iſtotaą przyczyną uſtania na ſwiecie ludzkiey ku nam przychylności, i uczynności: *Quando autem ipſi retraxerint bonum exemplum fide mentita, retrahet mundus manum iuſta cenſura.* Na tym niech doſyć będzie tak do zabezpieczenia ſię wſtanie żebrackim o Boſkiey Opatrzności, iako i do bojaźni właſną winą pozbawienia ſię oneyże.

### §. 6. O Przykazaniu żebrania iałmużnę.

IX. Teraz beſpiecznie wchodzimy w roſtrząśnienie iſtoty żebractwa, iako włożonego na nas przez Regułę: *Vadant pro Eleemoſyna.* Nie maſz wątpliwości: iż to ieſt przykazaniem Reguły, aczkolwiek na pierwſze weyrzenie zdaie ſię być napomnieniem dodaiącym Braci Serca, do oddalenia w żebraniu wſtydu, i bojaźni, iako ſię okazuię z tych Słów Reguły: *Niech idą po iałmużnę z uſności.* Atoli uwaſaiąc cały text Rozdziału, ieſt on w ſpoſobie rozkazania, wiele przykazań w ſobie zawieraiący; mowi ſię tam albowiem: niech będą wyzuci z właſności wſzytkiego; niech żyją iako ubodzy, a przeto i iako żebracy proſząc iałmużny; co lubo zdaie ſię być zachęceniem do takowego ſpoſobu życia, z tym wſzytkim wſzakże można wraz i dodawać ſerca, i rozkazywać. Prawie nieuchronnie idzie to za tym: aby Człowiek będąc z potrzeby prawa wyzuty z właſności wſzytkiego, był też mocą tegoż prawa przywiedziony do potrzeby żebrania, ieżeli chce mieć wyżywienie. To prawda: iż procz żebrania ſą ieſzcze inne ſrzedki do utrzymania życia; i toć ieſt właſnie co ſię pierwey zachować powinno w niniefzym przykazaniu, ktore nie ieſt uczynione bez iakowe go warunku. Nie zbywa na ſpoſobie zarobienia ſobie na pożywie-



wienie przez pracę; a to jest, czego się nam nappierwey chwytac należy, i co nam Si. nasz Ociec w piątym Rozdziale Reguły przepisuie; który sposob jeżeli się nam nie uda, w ten czas ma mieysce przykazanie obowiązujące do zebrania. Jest ieszcze i inny sposob; iako to przyimowanie ialmużn dobrowolnie nam od Dobrodziejow z pobożney hoyności ofiarowanych, w ten czas albowiem nie masz potrzeby uprzykrzac się im naszymi prozbami; lecz gdyby na takowych potrzebach zbywało, tedy i w takdowym razie obowiązue Braci wspomniony rozkaz, aby się udawali od domu do domu prosząc ialmużny dla wyzebrania potrzebney żywności.

*§. 7. Jest nam wyraźnie nakazane proszenie ialmużny.*

X. Byli tacy, którzy uśliowali zupełnie znieść ważność tego przykazania, mowiąc: iż Brat Mniejszy czyli tym, czyli owym sposobem postępuje sobie, dosyć na tym: że on nic sobie nie przywłaszcza, i wszystko odbiera iako drowane bez roszczenia sobie prawa, a tym samym dosyć czyni temu przykazaniu o zebraniu; prosić więc ialmużny chodząc ode drzwi do drzwi, ma się raczej za samą tylko mieć radę, która lubo jest zasługującą, ale nie koniecznie potrzebną w życiu Brata Mniejszego. To zdanie, tak okropne sprawiło skutki: iż musiał boleć cały Zakon, widząc się prawie bez posirzeżenia przez takowe zdanie przywiedzionym do oddalenia się od śladow swojego Si. Patriarchy. Mowiono i w ten czas: dosyć jest nie mieć własności; dosyć nie rościć sobie iakowe prawo, a tym samym jest się zawsze zebrakiem. A że to zawisło od hoyney innych pobożności, więc będzie się godziło bądź iakie przyimować zapisy, obowiązujące Dziedzicw do żywienia nas na zawsze; więc będzie się mogło przyimować domy, role, i włości, którychby własność miał Papież, a na nas tylko szły dochody z łaski dających nam pozwolone. Tak ci się stało, i tak też odpadł był Zakon od swej ściśłości. Przestrzeżeni więc oczywistym doświadczeniem wyznać musimy: iż

Yyy a

rze

rzeczona nauka jeżeli nie zewszystkim jest fałszywa, to przynajmniej jest zbyt niebezpieczna. Trzeba na to pozwolić: że to chodzenie po świecie prosząc iakmużny, nie jest bezużytecznie od S. Oycy umieszczone w Regule. Wszakże i iemu mogły być dostatecznie wiadome te rozmaite sposoby, które potym wynalezione, i w zwyczaj wprowadzone były; owych to zapisów, i dochodów innych własności poruczonych, i tym podobnych; ale ponieważ chciał podać sposób życia prawdziwych ubogich, przeto zamilczał o takowych sposobach, i raczey ustanowił zebranie iakmużny. Dopusćmy tylko: iż Bracia Mnieysy mogą mieć wyżywienie, i opatrzenie swych potrzeb na mocy zapisów, i intrat; i niech się oni względem tego iak chcą tłumaczyć; z tym wszyskim iakoż będzie można mieć ich, za owych pielgrzymów, i przychodniów, chodzących po świecie na wzór Jezusa Chrystusa, i z ufnością proszących iakmużny? Niemienie prawnego posiadania tych rzeczy, które odbierają, oznacza prawda być ich wyzutemi z własności, ale nie okazuje być ich żebrakami. Polegać na innych dobroczynności, i łasce, jest to zaiste żebractwem, ale nie w skutku, lecz tylko w chęci, które w ten czas tylko uchodzi, gdy zachodzi potrzeba, ale gdzie nie ma potrzeby, uwłacza żebractwu w skutku, które jest od Reguły zalecone. Papież którzy tę Regule tłumaczyli, byli troskliwi w oddaleniu tego wszyskiego, coby miało znosić zebranie; iakże więc twierdzić można: iż szukać, prosić, i żebrać iakmużny, jest tylko radą, a nie przykazaniem Reguły? Wszyscy, którzy wieczyście zapisy, i inne iakmużny zabezpieczające na zawsze, chcieli utrzymywać iako godziwe, zawsze okazywali się być ściśnionemi w daniu dokładney odpowiedzi; co jest oczywistym znakiem: iż potrzeba wtey mierze wielkiego umiarkowania, i że nie można tak łatwo tey wątpliwości ułatwić swym zdaniem.

XI. Nie spuszczać jednak oka z textu Reguły, ani odwracając użu od tego, co poważnieysy mówią Authorowie, mówimy: że chodzić po świecie zebrząc iakmużny, jest prawdziwe, i wyraźne przykazanie włożone na Braci Mnieyszych przez Regule; i przeto sam S. Ociec dodaie serca swym Braci, i usiłuje oddalić od nich

wszel-

wszelkie zawstydzienie: *Niech idą po ialmużną z ufnością, ani im się nie potrzeba wstydzic.* To mówię wyraźne jest przykazanie, acz nie obowiązujące koniecznie, ale tylko w przypadku, kiedyby Bracia nie mogli mieć dostatecznego z pracy swej wyżywienia; iako tenże text Reguły sam S. Ociec w swym Testamencie tłumaczy mówiąc: *Kiedyby nam nie dano nadgrody za pracę, udamy się do stołu Pańskiego, prosząc ialmużny po domach.* Owszem na innym mieyscu, nazywa to swoią, i Braci swoich Professyą, obchodzić domy zebrząc ialmużny, gdy mówi: (a) *niechcę opuszczać Królewskiej moiej Godności, oraz moiej i Braci moich Professyi, to jest: chodzić dla ialmużny od domu do domu.* Wszelki inny zebrania sposób, któryby się wynaleść chciało, nie jest zawarty w tym przykazaniu, lecz tylko pozwolony w przypadku potrzeby; to jest: kiedyby chodząc dla uproszenia ialmużny, nie mogłoby się potrzebnego wyprosić opatrzenia; ponieważ wszelki inny sposób, zawsze jest nie iakim rozwolnieniem prawdziwej zebraniny. Odbieranie ialmużn nie wyproszonych, lecz dobrowolnie ofiarowanych, bynajmniej nie sprzeciwia się stanowi żebrackiemu, gdyż i to jest zebranią, mniej zaiste przynoszącą wstydu, lecz podobno więcej okazującą cnoty w tym, który takowego oczekuje wparcia. Równie albowiem nazywa się ubogim tak ten, który obchodzi domy zebrząc chleba, iako i ow, który leżąc na drodze oczekuje w spokoyności, aż mu go kto zdięty litością poda. Atoli mieć wyżywienie z mocy rocznych zapisów, lub wieczystych wyznaczeń, i inych podobnych sposobów, to jest co się z prawdziwym żebrackim nie zgadza stanem. gdyż powiększey części znosi to poniżenie, i wstyd, który takowemu żebrackiemu stanowi jest właściwy. Łatwo więc poznać można: iak musiał Zakon w przeszłych czasach mieć się ku upadkowi, i iako zawsze onemuż podpadać będzie, kiedykolwiek bez wyraźney potrzeby poniechałby istotnego sposobu zebrania, i wołałby raczey przedstawać na zapisach, i inych tym podobnych sposobach.

S. 8.

(a) *Opusc: S. P. Apoph. 14.*



§. 8. *Nie'godzi się żebrać zbytnich rzeczy.*

XII. Drugą nie mniej względem żebraniny potrzebną prześtrogą, czytamy w Hugonie de Dina użytą od wszystkich Tłumaczow Reguły. a od samychże Papieżow potwierdzoną; (a) *Uważać należy (mowi on) że Regula pozwala prawda, owszem i nakazuje żebrać u drugich, lecz przestrzeglży pierwej: aby Bracia w prawdziwym uboſtwie ſłużyli Panu.* W pierweſzy Regule było to ieſzcze iaſniej wyrażono, gdzie ſię powiedziało: niech idą Bracia proſić iałmużny, gdy będą w potrzebie; ponieważ w ten czas tylko godzi ſię żebrać iałmużny u drugich, kiedy ſię ieſt przyciśnionym potrzebą; gdy zaś nie ma potrzeby, ieſt rzeczą w cale niegodziwą. Zaiſte nie ieſt to małe przewinienie, kweſtować rzeczy zbyteczne. Zbytek zawsze ieſt że uſzech miar przeciwny uboſtwu; tym bardziej zaś, gdy ſię przez kweſtę wymaguią od innych iałmużny dla obſitowania. Nie zaprzecza ſię tu mieyſca umiarkowaniu, oſobliwie przez wzgląd na okolicznoſci mieyſc, i krajow, nigdy iednak nie ma ſię dopuſzczać, aby kweſta, która ieſt skutkiem uboſtua, mala ſię ſtawać przyczyną chciwoſci i łakomſtua. I toć to ieſt, dla czego dawni naſi Bracia, ani kweſtowali, ani zatrzymywali rzeczy zbyteczne, nawet i na krotki czas; woleli raczy doſnawać niedoſtatku, aniżeli zbytniego opatrzenia. Rzeczy im oſiarowane, gdy im nie były potrzebne, odſylali ie nazad. Takowym ſpoſobem chciwoſć, zoſtawala zwyciężona, Zakon zachowywał ſię nienaruſzenie w ſwoej ſciſtoſci, a ludzkie ſwiecey wielce ſię budowali z tego, i tym więcey nabierali chęci do wſpieranja Braci w prawdziwych potrzebach. Tak mowi ten dawni uczoney Piſarz. Między innemi Papieżami Klemens V. naſtępnie przeciw ſpiklerzom, piwnicom, i tym podobnym ſkładom i opatrzeniom, iako też i przeciw kweſtowaniu więcey nad to, co ninieyſze wymagaią potrzeby. Mikołaj III. toż ſamozaleca, przeſtrzegaiąc bydź to przeciw Regule. przyimować, a tym ſamym i kweſtować rzeczy zbyteczne: (b) *albo dla ſkarbienia, albo pod pozorem Opatrzienia na przyſzoſć, lub z inney okolicznoſci.* Przy tylu więc poważnych

(a) Hug. in c. d. Reg.

(b) C. Exiit §. Insuper nec.

żnych zdaniach, wyznać trzeba: iż rzeczy zbytne żebrać, jest grzechem ciężkim, lub lekkim, podług wielkości rzeczy; i przeto S. Ociec zwykł był mawiać: (a) *Bracia moi, o to tylko prosicie, co wam do wyżywienia i odzienia jest potrzebne.* Usta Zakonnika sprawiedliwego i gorliwego będą umiały rozeznawać mądrość, (iako mówi Pismo) (b) i poznawać prawdziwe potrzeby, rządząc się daną przestrogą; lecz usta w Przypowieściach wspomniane, (c) które pełne będąc chciwości, nigdy nie są nasycone, i zawsze wołają: *przynoś, przynoś*, nie będą umiały zrozumieć tego przynależytego umiarkowania, i zawsze im nie będzie zbywać na potrzebie. Atoli takowym iużemy w siódmej uwadze dali potrzebną Naukę, do rozpoznania potrzeby prawdziwej od fałszywej, a w siedemnastej przestrzegliśmy: iak sobie postępować mają, zawsze wzgląd mając na ubóstwo Braci Mniejszych.

XIII. Gdyby zaś po mimo to wszystko kwestowało się rzeczy zbytne, czy będzie to prawdziwą kradzieżą? są zaiste tacy, którzy twierdzą to być kradzieżą; a są też i tacy, którzy to mają za zbytne wyrażenie. Szkot który nie ma zwyczaju zbytnych używać wyrazów, ale czytają, i samą przez się wystawia prawdę, dowodzi: że ktokolwiek zmyśla się być ubogim, iako oszukanie dającego, tak też i ałmużna raczy jest kradzioną, aniżeli darowaną. Darowizna powinna być dobrowolna; nie jest zaś dobrowolna podług Filozofa, kiedy jest wzięta nie mniej przez przemoc, iako i przez oszukanie: (d) *Quia ignorantia, & aliqualis coactio, excludunt voluntarium simpliciter.* W Kontraktach uciążliwych, prawda: że oszukanie się na osobie, nie znosi kontraktu; i przeto ważna będzie sprzedaż uczyniona żydowi, którego się miało za Chrześcijanina; a to dla tego: iż własność osoby nie wpływa w takowe kontrakty, ani jest do nich powodem; lecz w owych kontraktach które zowią się darowne, iakimi są obiecywanie, darowanie, i. t. d. ponieważ prawdziwą pobudką zniewalającą dającego do uczynienia podarun-

(a) *Opusc. S. P. Apoph. 41.* (b) *Psal. 36. 30.* (c) *Prov. 30. 15.* (d) *Scot. in 4. d. 15. q. 2. §. de tertio.*

darunku, jest własność osoby; na przykład: że jest jego krewnym, lub przyjacielem, i. t. d. przeto jeżeli ta własność osoby nie jest prawdziwa, tedy iako ustaie pobudka do darowania, tak i w dającym ustaie wola do uczynienia podarunku; i ow który przeciw woli dającego odbiera, nie już podarunek, ale rzecz sztucznie ukradzioną bierze. Podobnież zmyślony ubogi, lub też prawdziwy, ale nie mający rzeczywistej potrzeby, jeżeli bierze iakmużnę zmyślając potrzebę, popełnia kradzież, ponieważ dający jest oszukany; bo gdyby był wiedział: iż on nie ma prawdziwej potrzeby, nigdy by mu nie dał był tej iakmużny. Słusznie więc mawiał S. nasz Ociec, iako czytamy o nim w konstytucyach: (b) *Ia dziękuję Bogu, że za łaską Jego dochowałem zawsze wiary moiej kochanej Oblubienicy ubóstwu.* Nie byłem nigdy iakmużn łupieżcą, zawsze bowiem przyjmowałem mnicy nad to, co mi potrzeba było; aby tak inniubodzy z swej strony nie byli oszukanemi, przeciwnie albowiem czynić, jest kradzież przed Bogiem. Jeżeli w tym, iako zbyt ściśłym zdaniu, zechcemy iakowego domagać się umiarkowania, to może mieć miejsce w nieiakiach pomniejszych zabytkach, które mogą przytrafić się Braci w przyjmowaniu rzeczy potrzebnych: kto bowiem daie im hoynie, ten nie zechce tak ściśłego trzymać się wymiaru, iżby miał najmniejsze uważać odrobiny, owszem rad udziela z nieiakiem przydatkiem. Tym sprawiedliwsze iefzcze i w tym wydaie się umiarkowanie: gdy Dobrodzieie dając iakmużnę, mają intencją, nie tylko zapobieżenia potrzebie Braci, ale też i wygodnego opatrzenia onychże; w ten czas albowiem przyjmując rzeczy zbyteczne, których nie mają ściśley potrzeby, nie czynią im przykrości, ale i owszem stosują się do ich przychylnych chęci; na to tylko względ mieć powinni, czyli się to z ich stanem zgadza. Procz zaś takowych przypadków, zawsze to będzie nie tylko przeciw przepisanemu w Regulę ubóstwu, ale też i przeciw sprawiedliwości: żebrać od innych to, czego nie ma się prawdziwej potrzeby. Gorzey zaś byłoby: gdyby się Bracia dla dobrego mienia i obfitowania w

rze-

---

(a) *Const. Ord. c. 6. ex. cit. Apoph. 41.*



rzeczy udawali na kwestę do innych ubogich, iakimi są chłopkowie, lub biedni rzemieślnicy; gdyżby to było nawet okrucieństwem: odnosić z innych nędzy korzyść, i chcieć aby ten, który prawie niższe nie mniej od pracy, iako i od głodu, służył do obfitowania we wszystko tym, którzy nie znają innego do zarobku sposobu, iak tylko umieć żebrąć, i zmyślać potrzebę. Zaisie kto ma cokolwiek czułości, nie będzie mógł nie obruszyć się przeciw tym, którzyby to usprawiedliwiać chcieli.

### S. 9. Powinniśmy Jasnemu zawdzięczać Modlitwy.

XIV. Jeszcze tu względem zebrania inną mamy przestrożę od S. Bonawentury zostawioną, wcale prawdziwą, i potrzebną, mówi on (a) *Modl się najmuśszy, i ćwicz się w modlitwie; bo ubogiemu nie modlącemu się, wieczne męki są przyrzeczone.* Ubogi żywiący się Jasnymi Dobrodzieiów, ściaga na siebie obowiązek prośbienia Boga za nich, inaczej przypłaci tego w ogniu tamtego świata, a przytaczając tenże S. Doktor Bernarda S. zdanie, powtarza: *Modl się Bracie, pilnie się modl; ponieważ mówią: że ten ma suknią zmoczoną we krwi, który ciało swoje tuczy z potu ubogiego.* Mieć użytek z innych pracy w pocie, iest to maczać własną suknią w cudzej krwi, a ta krew woła domagać się zadość uczynienia; trzeba więc dosyć czynić przez modlitwy, a modlitwy często powtarzane; ponieważ bez wszelkiej pracy, i iako mówi tenże Święty, niby śpiewając przychodzą wam te dobra i jasni; a daley przydaie: *ciężkie tedy wydawajcie za nie wzdychania, pracując przynajmniej przez modły za tych, którzy wam je dają inaczej co tu w rozkoszach używacie, w mękach wyrzucicie.* Ztąd więc ta nader wielka wynika dla nas przestroga: iż mamy obowiązek prosić Boga za Dobrodzieiów, którzy dają jasni, i żywią Braci.

Nie

---

(a) in Reg. Novit. t. 2. post. med.

Nie wiele na tym zależy: że ten obowiązek nie może być dowiedziony podług ścisłej sprawiedliwości; tym muiey uwłacza temu przytoczone od O. Santi zdanie Kaletana: iż Zakonnik sprawiedliwie odbiera iałmużny, aby tylko swoją zachowywał Regułę; procz albowiem sprawiedliwości, jest jeszcze inna cnota wdzięczności, która także na odbierających Dobrodziejstwa wkłada obowiązek, jeżeli nie nadgrodenia ie. podług rowney ważności, to przynajmniej zawdzięczenia przez inne dobra przyzwoite, i przyjemne Dobrodzieiom. Modlitwa zaś właśnie takowym jest dobrem, którego nasi Dobrodzieie oczekują, czyli raczej które wkładają na nas, tym końcem dając nam iałmużny, aby na wzajem u Boga mieli od nas wsparcie; i jest to nieśako pierwszą od nich na nas włożoną kondycją, aby prosić Boga za nich. Zachowanie zaś Reguły to sprawuje: iż się nie podpada owej kradzieży, o której wspomina wzwyż przytoczony od nas S. Tomasz; nie znosi jednak tego obowiązku, który wkłada na nas wdzięczność, oddawania przyzwoitego dobra, którym jest modlitwa, i której jeżeli im uchylemy, czymże zawdzięczemy ich Łaski? Bog który tak bardzo nie nawidzi niewdzięcznych, będzież mógł mieć politowanie nad nami? Dałbyto Bog, byśmy nie dali przemagać nad sobą takowemu zaniedbaniu, i takiej dzikości, inaczej w dzień ostatecznego Sądu na ostatnią podamy się hańbę, nie tylko w obliczu Sędziego Boga, ale i w oczach całego świata,

### §. 10. Nie godzi się uchylać od żebrania.

XV. Jeżeli zechcemy jeszcze zażłanowić się nad niektórymi słowy textu Reguły, znajdziemy: iż nie powinni wstydzic się Bracia, obchodzić domy żebrząc iałmużny: *nec oportet eos verecundari*. A to się wyraża, nie dla tego tylko, aby Bracia nabrali ferca do ufania w Boskiej Opatrzności; lecz żeby oraz wszelką w sobie przytłumili wyniosłość, ktoraby im mogła być do tego wstrętem, i przeszkodą. Toć jest co przykładem swoim stwierdził S. Ociec, który będąc zaproszony do stołu Kardynała Ostyeńskiego, przyniósł z sobą wyżebrane po domach kawałki chleba, które chciał dla

się.

siebie, i swych Braci najpospolitszym mieć pokarmem. Poczytał to sobie Kardynał za nieiaką urazę, aż oto S. Ociec dał mu na to godną uwagi odpowiedź, która zdolną była do zaspokoienia Kardynała: (a) Rozumiem: iż przez ten postępek, który tak bardzo podobą się Bogu, nie będę się mógł nie podobać i waszey dostojności. Wiadomo jest: iż potrzeba, abym Braci moim zawsze był wzorem, i przykładem ich życia. Znam to: że są, i będą Bracia Mniesi imieniem, i rzeczczą samą, którzy chętnie dla miłości Boga będą się w pokornej swojej utrzymywać Professyi; ale przeciwne i to znam: iż są i będą tacy, którzy albo dla nieiakięgo dumnego wstydu, albo dla uniknienia pracy, będą mieli wstręt, i nie zechcą się upokorzyć w udawaniu się na zebranie ialmużny; i w doświadczaniu tak podłego i wzgardzonego sposolu: potrzeba więc abym własnym przykładem nauczył tych wszystkich, którzy są, i potym będą w Zakonie: aby widząc mnie który jestem Oycem, i głową wszystkich, nie mogli mieć dla siebie iakowey przed Bogiem wymówki, ani na tym, ani na tamtym świecie. Aczkolwiek tedy wezwany jestem na ucztę, chcę naśladować Boga chwały w zebraniu ialmużny, nawet i od niego samego czynionym; i chcę: aby wszyscy terażniejsi i potomni Bracia moi znali to: iż więcej mi ukontentowania czyni szczupły, i w ialmużnie wzięty pokarm, a niżeli inne by też naywysmienitsze potrawy; Chleb albowiem z ialmużny jest zewszystkim Święty i błogosławiony, który poświęca chwałą, i miłość Wszchemogącego. Z tych słow, ieżeli by kto chciał uczynić to zapytanie: czyli Bracia grzeszą, nie chcąc iść na zebranie ialmużny? nie tylko można śmiało odpowiedzieć: iż tak jest, kiedyby całe Zgromadzenie Braci uchyliło się od kwestowania ialmużn, tak albowiem znosiłby się przykazany w Regulę stan żebracki; ale też nawet gdyby ten tylko, lub ow. z braci dla wstydu, albo nie śmiałości zbraniał się tego. Nie przystoi zaiste: aby w każdym czasie, i każdy z Braci udawał się na kwestę; ale i to prawda: iż wypadają takowe okoliczności, w których potrzeba, aby każdy okazał się być żebrakiem dla miłości Boga.

(a) *Opusci S. P. Callog. 6.*

Zzz



Boga. Przytrafiają się takowe zdarzenia, w których potrzeba podzielić między Braci kolejne po kweście chodzenie; w takowych tedy przypadkach, gdyby się który zbierał, chroniąc się iakoby własnego upodlenia, grzeszyłby zaiste. Mowiliśmy nieco wyżej z S. Oycem: że żebrac iakmużny, iest to Professyą życia Brata Mniefzszego, gdyż życie iego, przez Regułę iest życiem ubogiego żebraka; gdyby więc zbierał się dopełniać swey Professyi, iakoż nie ma się przekonać o wykroczenie? Sam przykład S. Oycy okazuje bydź fałszywemi iego synami, i nie mogącemi mieć żadney dla siebie wymowki owych Braci, którzy albo dla urzędu, na którym zstają, albo dla innych iakowych względów, mieliby sobie za upodlenie, lub wzgardę, okazać się na ulicach żebrząc iakmużny; kiedy on będąc całego Zakonu Patryarchą, tak bardzo sobie w tym smakował; i mogąż bydź tacy wolnemi od winy? iezeli to pewna: iż nie znajdą dla siebie przed Bogiem wymowki, ani na tym, ani na tantym świecie.

XVI. Nie ma się iednak przez to rozumieć: ażeby uchylene się na ieden raz od kwesty, miało bydź zawsze poczytane za grzech ciężki. Takowym zaiste byłoby grzechem, kiedyby Brat Mniefzzy w takowym uchylaniu się od kwesty, i okazywaniu wstępu względem żebrania iakmużny trwał statecznie; ponieważ iezeli nie postępek, to przynajmniej nałóg *Habitus* podług zdrowey Theologii, przekonywałby go o przestępstwo własnego powołania, i Professyi. Ani też przez to ma się rozumieć: iakoby każdy z Braci nawet na stopniach zstających, miał bydź obowiązany do chodzenia na kwestę; gdyż w Zakonach dobrze urządzonych, zwykły bywać podzielone urzędy, a niższe pospolicie też niższym w zasługach, i w charakterze, bywają zlecone. To tylko ztąd wnosić się powinno: że gdy się zdarzy potrzeba, lub takowa wypadnie okoliczność, w ten czas nie masz charakteru, ani takowego stopnia, któryby zupełnie od tego uwalniał; iezeli to prawda: że przy bądź iakich stopniach, i urzędach, chce się utrzymywać iestestwo Brata Mniefzszego. Nie mowimy tu o nieposłuszeństwie, któreby w tey okoliczności zayść mogło: kiedyby kto z Braci, miał sobie od swe.

swego Przełożonego wyraźny na to dany rozkaz. Zamilczamy szkody, ktoraby z takowego uchylania się dla całej powszechności Zakonników wynikać mogła, gdyby się nie znajdował kto inny zdolny do wystarania się potrzebney dla Braci żywności. Jużesmy więc przełożyli to, co się tycze żebrackiego stanu Brata Mnieyszego; co się zaś tycze sposobow temuż żebrackiemu stanowi przeciwnych, potrzebne są względem tego nie tylko niejakie przestrogi, ale nawet i niektóre osobne uwagi.

## U W A G A XXI.

### O OPATRZENIU SIĘ I DOCHODACH.

*w Ubóstwie, i pokorzę Panu służąc, niech idą po ialmużnę z ufnością.*

## R O Z D Z I A Ł VI.

Wszystko to, cośmy w przeszley Uwadze o Zebraniu mówili, tak daleko jest nie zawodne, iż wszelka bądź iaka czynność, ktoraby ją znościć, lub przynajmniej zmniejszyć miała, za iednomyślnym wszystkich tłumaczow Reguły, i samych nawet Papieżow zdaniem, jest oczywistym Reguły przestępstwem. Dla dopełnienia więc tey tak delikatney materiy, pożytecznie będzie wziąć na roztrząśnienie każdą z tych czynności, przez ktore pokorny w Bracie Mnieyszym stan Zebracki mogłby być dostateczniey poznany, a wszelka nieprzyzwyczajność oddalona. Nie będziemy tu czynić wyszczegulniających naymnieyszą rzecz rejestrow, ale w głównieyszych postępках zamknijemy to, coby wyszczegulniając naymnieyszą okoliczność miało się mówić. W ninieyszey Uwadze przedsięwzięliśmy mówić tylko o opatrzeniach się, i dochodach. Zaczniemy od pierwszych.

### §. 1. Jakie Opatrzanie się w rzeczy jest zakazane?

I. Byli tacy, ktorzy się wzdrygali na samo wspomnienie opatrzenia; iak gdyby nie iakiey trucizny wcale przeciwney Zyciu Brata

ta Mniefzego (a) i przeto nie umieli znosić iakiegokolwiek opatrzenia, nawet z iednego dnia na drugi. Byli też i tacy, którzy przeciwnie umieli rozprzeſtrzeniać umiarkowanie (b) aż do zakładania ſzpichlerzow, i piwnic bez umiarkowania. Byli w refzcie takowi, a to wſzyſcy tłumacze Reguły, którzy między tym dwoiakim nad miarę wykroczeniem ſzukali zawſze ſrzodka; zdaie ſię iednak iż nie doſzli do zupełnego zaſpokoienia ſumienia wſzyſtkich. My zaś mowiemy: iż ze wſzyſtkich naylepiey objaſnił to Klemens V. i nie tylko powagą, ale t ż i nauką iego mogą być doſtatecznie zaſpokoiene wſzyſtkie zbyteczne ſumienia zgryzoty. Mowi albowiem ten Papież: że czyli ſię uważać będzie życie Seraſickiego Patriarchy Frańciſzka, czyli też będzie ſię miało wſzględ na ſłowa Jego w Regułę, zawſze ta była iego wyraźna, i bezuſtanua intencya: ażeby Jego Synowie, i Bracia w ſwym życia ſpofobie, ſzczegulnie na Boſkiey polegali opatrności, która umie utrzymywać, i karmić ſame nawet powietrzne ptaſzeta, aczkolwiek te nie mają ſzpichlerzow, i ſkładow na przyſzłość, ani ſieią aby mogli zbierać. Wiadomo to ieſt każdemu mającemu coſkolwiek znaomości Reguły, i Życia Braci Mniefzych. Jeżeli to prawda, mowi daley tenże Papież; toć każdy będzie mógł łatwo poznać: że to ieſt rzeczą ze wſzech miar ułożeniom S. Prawodawcy przeciwną, aby Bracia mieli ſzpichlerze, lub piwnicę dla przechowywania tego, coby kweſtuiąc od czaſu, do czaſu na włafne utrzymanie ſię doſtać mogli: *Nie ieſt podobne do prawdy, ażeby on chciał ich mieć mającemi ſzpichlerze, lub piwnice, gdzieby codziennie żebrząc powinni mieć uſność, iż mogą utrzymywać życie ſwoie.* Na pierwſze weyrzenie okazuie tu Papież: iakowe opatrzenie przeciwnie ieſt Życiu Brata Mniefzego; ponieważ nie iakieſzkolwiek opatrzenie ſprzeciwia ſię Regułę, ale tylko to, którego nie wymaga potrzeba, to ieſt: gdzie, i kiedy przez codzienną kweſtę, mogłyby ſię doſtać rzeczy do utrzymania Życia potrzebne. Jęſzcze dokładniey daie to do zrozumienia S. Bonawentura, tłumacząc ów wyrok Ewan-gelii, do którego włafnie ſię ſciąga intencya S. Oyca, i zdanie

Pa-

---

(a) *v. 4. Magiſtr. in Reg. c. 4.* (b) *v. Clem. Exivi §. Prainde.*



Papieża (a) *Nolite ergo solliciti esse in crastinum* mówiąc (b) *Jeżeli pilnie Ewangelii słowa uważemy, troskliwości o jutro, ale nie opatrzności zdaje się zakazywać.* Nie proste więc opatrzności przeciwne jest Ewangelii, a zatem, i Regułę, ale troskliwość, i staranie, któreby było zbyteczne, i nie potrzebne w opatrywaniu się na przyszłość.

Jakoż Apostołowie (przydać S. Doktor) naydoskonalsi wykonywacze Ewangelii, czytamy: iż dla siebie, i dla innych wiernych wypraszali, i zatrzymywali żywność nawet na przyszłość; iako to uważać można w owych składach czynionych od Pawła S. na żądanie SS. Piotra, Jakuba, i Jana, o których zaświadczaia dzieła Apostolskie (c) Nie zbywa prawda na opatrzności Boskiej, zwłaszcza Braci Mniejszym, którzy opuściwszy dobra tego świata, poświęcili całych siebie na szukanie tego, co jest naywiększej wagi, to jest Boga, i przyszłego Zbawienia; ale ta opatrzność nie zachodzi tak daleko: iżby im z Nieba cudownie spuszczać miała codziennie żywność, iako się działo z owym na puszczy Narodem Żydowskim.

Chcieć się na to spuszczać, byłoby to raczej kuszeniem Boga. Posłuchajmy iak przedziwnie co do tego mówi S. Augustyn tłumacząc słowa Ewangelii (a) *Jeżeli i my dla iakowej albo choroby, albo zatrudnienia nie możemy pracować, tak on Nas karmić, i odziewać będzie, iako ptactwo, i lilie, które nic takowego nie robią; jeżeli zaś możemy, nie powinniśmy kusić Boga Naszego; gdyż, i to że możemy, z daru jego możemy; i gdy z tego żyjemy, z jego to rąk pochodzi, że żyjemy, który nam to dał, iżbyśmy mogli.*

II. Zaczynamy krótko mówiąc: poleganie, lub niepoleganie na Boskiej opatrzności zasada się, nie na samym iedynie czynieniu iakiegokolwiek opatrzności, ale na zbytecznej skłonności, i ustawicznej troskliwości nawodzącej do takowego opatrzności, któreby było zbyteczne, lub odrywało umysł od usług Boskich, którym iedynie wszelka nasza należy się usilność, i troskliwość. Takowe albowiem zbyteczne opatrywanie się okazuje: iż człowiek tylko sobie samemu ufa, i że w tym tylko jest zabezpieczony, co i ile sam sobie przygotu-

(a) *Math: 6. 34. (b) S. Bonav. q. 7. in Reg. (c) Act. 20. (d) S. August. l. de op. Monach. c. 27. n. 35.*

tuie. Zbyt się mozolić w swych własnych przemyślach bez należytego pilnowania usług Boskich, jest to okazywać: że się nie, albo bardzo mało oczekuje z Ręki tego Boga, który przyrzekł: iż nie o-mieszka opatrywać w rzeczy doczesne tych, którzyby mu nayıpierwey wiernie służyć starali się (c) *Quarite ergo Regnum Dei, & iustitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis.* Przyśtąpiemy więc do mowienia o opatrzeniach, które podług stanu naszego zdają się być zbyteczne, a oraz damy do zrozumienia: kto w Boskiey nie ufa opatrności; tudzież okażemy, iako polegając nawet na Boskiey opatrności, mogą się czynić niektóre opatrzenia, które iednak podług ścisłości nie mogą się nazwać opatrzeniami.

### §. 2 O Szpichlerzach i Piwnicach.

III. Szpichlerze (mówi Papież) do zbierania, i zachowywania zboża, piwnice do składania, i mienia na cały rok wina, i innych trunkow, są dowodem zbytniego opatrzenia; a to dla tego: iż potrzeba chleba, i trunkow jest takowa, że ieę można dostatecznie przez codzienną zapobiedz kwestę, albo przynajmniey od czasu do czasu nieco dłuższego. Chcieć więc mieć to za razem na cały rok, będzie to opatrzeniem zbytecznym, nie mającym względu na Boską opatrność, acz ona zapewnia, i okazuje sposob, przez który można to mieć potrofze od czasu do czasu. Byli tacy ktorzy w sprzeciwieniu się temu zdaniu, chcieli okazać swoy dowcip, i przeto otrzymali od Papieżow przywilej, za którym mogliby mieć szpichlerze, i piwnice. Mowili oni: że to jest zbytecznym rozproszaniem ducha Zakonnego, po całych dniach obchodzić miasta, i wśie dla dostania chleba, i inney żywności; że to jest także na Boskiey polegać opatrności, gdy się za razem czyni opotrzenie w żywność, na iaki czas znaczniefzy; owżem byłoby to nieiako kusić Boga, chcieć w przeciągu całego roku wszystkich w Zakonnym Zgromadzeniu zostawić na nie pewność iałmużn, po trofze codziennie wyżebranych. Atoli kto z serca pragnie zachować Regułę w swym istotnym rozumieniu, ten nie tak łatwo daie się nakłonić takowym wywodom; i

nie tylko nie trzyma się, ale i owszem zrzeka się takowych przywilejów, właśnie dla tego samego: że są przywilejami, a nie objaśnieniami Reguły, iakim jest text Klementa V. Co się zaś tyczy owych wymuszonych wywodów, mogą służyć za dostateczną odpowiedź owe Chrystusowe słowa, ktorými w tej okoliczności przekonał swych Apostołów, mówiąc: (a) *kiedy wysyłałem was bez worków, biesag, i obuwia, izali zbywało wam na czym? a oni odpowiedzieli: na niczym* Toż samo, i my powiedzieć możemy: kiedy Zakon utrzymywał się bez szpichlerzów, piwnic, i tym podobnych zbytecznych zbiorów, upadł że on kiedy w swym ściśłym zachowaniu? lub czyli kiedy był przymuszony odstąpić go dla głodu? Nie można zaiste dowieść tego. Owszem (iakośmy już o tym w przeszłej Uwadze mówili z Hugonem (b) widzieć go było pod owczas kwitnącym w znakomitej doskonałości, i iako się ubiegali świeccy do opatrywania w żywność tych prawych Synów opatrności; a teraz masz się to nie godzić, i byź nie bezpiecznie, żyć takowym sposobem? Masz to byź rzeczą lepszą chcieć, aby się miało z opatrności, nie już potrofze wyżebrane, ale całkiem na znaczny przeciąg czasu zgromadzone iakmużny? Wyznamy prawdę: nie utrzymamy się przy prawym rozsądku, iak tylko damy przemagać nad sobą podobnym pozorom, które iezeliby kiedy przemogły nad nami, te same przeświadczą nas: iż ubóstwo słabieje w nas, i nachyla się ku upadkowi.

### §. 3. O Innych składach, i zbiorach.

IV. To co się mówi o szpichlerzach, i piwnicach względem opatrywania się w zboże, i trunki, ma się też rozumieć, i o wszelkim opatrzeniu się w inne rzeczy do żywności potrzebne, iako to: leguminy, olej, drwa i t. d. ponieważ w tych nie zachodzi większa, iak w tamtych przyczyna. Lecz powróćmy ieszcze do słów wzwyż wspomnionego Papieża: gdzie nie mówi on: iżby zakazane były składy rocznego, lub na czas długi opatrzenia się w rzeczy, iedynie dla

tego

(a) *Luc. 22. 35.* (b) *Uwag. XX. n. 12.*

Aaaa



tego: iż się może, lub powinna mieć nadzieia codziennego dostania onych przez kwestę; lecz mowi: gdzieby przez codzienne zebranie mogli się wyżywić: *ubi quotidianis mendicationibus deberent sperare, posse transigere vitam suam.* Który to wyraz *ubi* gdzie, ściągą się do mieysca; czyli (podług Barbozy) bierze się za nieiaką kondycyą, tak dalece: iż ten jest prawdziwy sens textu: nie powinno się mieć składow na opatrzenie się, gdzie, i gdy mogą mieć Bracia nadzieję wyproszczenia przez codzienną kwestę to, co im jest potrzebnego. Nie zakazuje się tu znaczny zbior rzeczy, ale tylko takowy zbior, którego niemaż potrzeby zarazem czynić, kiedy takowych rzeczy można w różnych czasach dostać. Jeżeli mogą Bracia spodziewać się, że ich Bog podług wynikających potrzeb w każdym czasie opatrzy, na ow czas byłoby ubliżać Boskiej opatrności, gdyby dla pewniejszego zabezpieczenia się czynił się zbior rzeczy na przyszłość. Przeciwnie zaś gdyby się znajdowały takowe kraie albo czasy, w którychby iakowe rzeczy, naprzykład oley, leguminy i t. d. nie mogłyby się mieć, iak tylko w pewney roku porzę; na ow czas takich rzeczy kwestowanie zarazem, i uczyniony na cały rok zbior, właściwie mowiąc: nie byłoby to opatrzaniem; ponieważ nie trzymałoby się takowe rzeczy, uprzedzając dalsze czasy, w których onych dostać można, ale i owszem nie można mieć nadziei dostania ich potym, jeżeli nie będą w czas przypsobiłone. Czyli krociey mowiąc: nie jest to zbytznym opatrzaniem, gdyż nie zgromadza się rzeczy, któreby się mogły mieć w przyszłości, ale i owszem które nie mogą się mieć inaczej; iak tylko w terażniejszy czas. Jeżeli zaś nie na ieden tylko dzień, ale i na cały rok służą, przyczyną tego jest własność rzeczy, lub kraju, nie zaś zbytńia troskliwość, i zabiegi zgromadzającego, która sama troskliwość, czyni opatrywanie się zbytznym, i nagannym. Można nawet powiedzieć: iż nie kiedy takowe na iaki czas zbieranie rzeczy, raczey jest skutkiem ubóstwa. Na świecie, gdzie każdy może mieć pieniądze, nie dba o przypsobiłenie rzeczy na dal, ponieważ każdego czasu może ich dostać z łatwością, kupując ie podług potrzeby; lecz co się tycze Braci Mniefzych, ci ponieważ nie mogą się do takowego udawać

frzod.

brzodka, a oraz stałoby się zbyt przykre mi, i samym sobie, i dobrodzieiom, gdyby codziennie kwestowali po trosze, i raz na raz o każdą rzecz potrzebną uprzykrzali się; przeto skutkiem to jest ich ubóstwa, iż na nieiaki czas opatruią się w takowe rzeczy; okazując tym sposobem: że nie są w stanie, aby w każdym czasie mogli takowe mieć opatrzenie; a oraz okazuią się być umiarkowanemi, nie chcąc się codziennie naprzykrzać wypraszaniem sobie potrośze tychże rzeczy potrzebnych, których w pewne czasy z większą łatwością razem na znaczniejszy czas przeciąg dostać mogą. To iednak ma się rozumieć o owych rzeczach, które się właśnie nie mogą mieć łatwo po trosze w każdym czasie, albo dla których mienia po trosze, wieleby przyszło doznawać trudności, i rozproszenia. Można także łatwo ztąd uznać: iak nie potrzebne są niektórych w tej mierze niespokojności sumienia, którzy biorąc w materyalnym rozumieniu słowa Ewangelii, i Reguły, poczytuią za przestępstwo iakikolwiek zbior rzeczy, mogący na nie iaki czas znaczniejszy wystarczyć, i przeto zbyt skwapliwie stanowią: iż powinny się opuszczać takie klasztory, w którychby się przy takowych zbiorach miało utrzymywać życie. Zaiście wcale się inaczej rzecz ma, ieżeli się da mieysce rozeznaniu, Uważać należy czyliby się takowych rzeczy opatrzenie mogło mieć w różnych następnych czasach, czyli tylko od pory do pory; a w ten czas niechay się powstaie i przeciw opatrzeniu, i przeciw rzeczom, i przeciw klasztorowi; atoli ieżeli się to nie może mieć w innych czasach takowe opatrzenie się, wcale się nie sprzeciwia intencji S. Oyca, samey tylko w opatrzeniu chciwości nie przyiaznego, nie zaś samymże rzeczom potrzebnym. Ani to jest iakowym niezufaniem w Boskiey opatrności, kiedy i owszem ta w takowym przypadku okazuje: że tym a nie innym chce opatrywać sposobem. A zatym, i klasztory mogą być utrzymane przy nienaruszonym zachowaniu, gdyż i tak dopełnia się obowiązek zebraniiny, która lubo powinna być codzienna, kiedy to być może; gdy iednak tego okoliczności nie pozwalaią, dosyć na tej przestać, iaka jest podobna. Tak twierdzi S. Bonawentura, tak Hugo wielce uczony tłumacz Reguły, który też za-

leca trzymanie się w tym dawnego zwyczaju, bezpieczniejszego zawsze od tych, które są wynalezione teraz. Zkąd dla utrzymania nas od wszelkiego rozwolnienia, przydaie następujące słowa (a) *Wiele iednak dawnemu, i świętemu Zakonu zwyczajowi przychytywać należy, chybaby gwałtowna potrzeba, i oczywiste a oraz powszechne wymawiało dobro.* Zwyczaj naganny prędko się wzmacnia, trudno się pozbywa; mężne nawet umysły samo używanie z wolna nakłania. Tak w wie-  
lu dziś się to cierpi, co dawnym zdawało się być nieznośne.

#### §. 4. Zapobiega się zbytkowi w opatrywaniu się.

V. Taż sama przestroga zawiera się w texcie wzwyż wspomnianego Papieża: i dla tego nie z lekkiej iakowey boiaźni rozwalniać się powinni do czynienia, i utrzymywania takowych zbiorów. Do czynienia więc opatrzenia na czas znaczny, nie dosyć jest na iakiejkolwiek boiaźni lub dorozumiewaniu się niedostatku w przyszłym czasie; człowiek, albowiem zawsze jest ziemski, i przeto mając się oddalać od rzeczy ziemskich cierpi nie iaki gwałt, i wyszukaie przyczyn, które znalazłszy, chce mieć za oręż, i nie przebitą tarczę. Atoli Brat Mniejszy nie tak ma sobie postępować, ieżeli chce być prawym synem wielkiego swojego Ojca. Niechay się opatrnie w rzeczy doczesne ile wymaga potrzeba; lecz wraz niechay nie przepomina ducha wyższego, i swemu powołaniu właściwego, iż winien więcej być przywiązany do Niebieskich, aniżeli do ziemskich rzeczy. Jeżeli z powodu miłości ku drugim potrzeba będzie dozwolić nie iakiego w rzeczy doczesne opatrzenia, niechay go dozwoli, ale nie dając przemagać nad sobą zbytniemu ku rzeczom doczesnym przywiązaniu; i nie przestając na lada przyczynie, iakoby każda, która tylko komu na myśl przyidzie, była dostateczną, i łuszną. Lecz podobno zdaie się być trudno, rozpoznać dobrze nie dostateczność boiaźni, i słabość pobudek, któremi mogłby się kto uwieść. Nie dostateczna boiaźń w ten czas jest, gdy się kto od powszechnego oddala zwyczaju; ieżeli się albowiem dotąd żyło bez opatrzenia się na dal w zboże, lub w inną żywność, ieden lub drugi przypadkowo zda-



rzony niedostatek, nie powinien przywodzić ku rozpacz, iakoby się nie mogło na potym tak żyć, iako się żyło przedtym. Ci nawet ktorzy mają pieniądze częstokroć wielu rzeczy cierpią niedostatek, tym bardziey nie powinienże znosić przypadkowych niedostatkow ten, który przez swoy stan wyznaie się bydź ubogim opuszczonym? Zai-  
ste płoną jest boiaźnią wątpić o chęci Dobrodzieiow, to jest: czy-  
li oni będą i na potym rownie gotowi do świadczenia nam Dobro-  
dzieystw; gdyż każdy zna to dobrze: że oni nie z naszego starania,  
ale z rozporządzenia Boskiej Opatrzności cynią nam dobrze.  
Jest także niedostateczną przyczyną owa zbytnia oszczędność, i nie-  
przyzwoita Ekonomia, iakośmy to odkryli na swoim miejscu;  
(a) Naprzykład gdyby kto chciał czynić zbytnie opatrzenie się  
w oley, z przyczyny że potym będzie droższy; oszczędność albo-  
wiem (iakośmy już powiedzieli) jest dobra, kiedy jest przyzwoita;  
jest zaś przyzwoita, kiedy się z własnym stanem zgadza. Stan  
Braci Mnieyszych jest, mieć, i przedstawiać na mału rzeczach; ani  
oddala udawanie się do pieniędzy przez Przytaciol Duchownych, gdy  
i ile prawdziwa wymaga potrzeba; owszem ten to jest w potrzebie  
od Reguły podany sposob. Z tego więc powodu: iż potym miał-  
by się czynić więkzy do pieniędzy rekurs, nie może się bezwzględ-  
nie czynić zbytnie opatrzenie w iakiekolwiek rzeczy potrzebne  
dla tego: że teraz są tańsze, i mniej kosztujące.

VI. Rownież niedostateczną było by przyczyną, (przydaie.  
O. Santi) gdyby kto kwestuiąc wiele zbierał, aby potym nie był  
przymuszony, nabywać tego przez rekurs do pieniędzy; lepiej al-  
bowiem jest, udać się potym do pieniędzy, aniżeli czynić znaczne  
składy rzeczy, aczkolwiek sposobem kwesty nabytych. Ależ oba-  
wiamy się: aby tak twierdząc, nie było to naprowadzać ze złego  
na gorzse; to jest: że jeżeli mają się raczey Bracia udawać do pie-  
niędzy, aniżeli zarazem w znaczney wielości opatrywać się przez  
kwestę w rzeczy potrzebne, aby to nie było nie tylko powiększe-  
niem zbytnich wydatkow, ale i przywiedzeniem Braci do zbytniey  
łstwo

łatwości w czynieniu częstego do pieniędzy rekursu. Mogą być takie kraje, (iakośmy to powiedzieli z Papieżem) w których nie może się mieć oleju, wełny, legumin, i. t. d. iak tylko w pewney porze roku; tak dalece: że ieżeli w tym czasie nie będą się starali Bracia przysposobić tych rzeczy, tedy potym nie będą mogli ich dostać przez kwestę, ale tylko za pośrednictwem pieniędzy. W takowym przypadku nie mowi Papież: aby zaniechać mieli znaczne-go opatrzenia się, i raczey potym udać się do pieniędzy; ale i ow-  
 fizem w takowym razie opatrzenie w znaczniejszey wielości rzeczy potrzebnych, nie sądzi byź niegodziwym, a nawet ani mogącym się podług ściśłości nazywać opatrzeniem. Czemuż więc mielibyśmy inaczey sądzić? Raczey więc w takowym przypadku powtarza się ninieysza Reguła; to iest: ady boiaźń czynienia rekursu do pieniędzy, nie pochodziła z chciwości; i żeby takowe opatrzenie nie przechodziło granic przyzwoitości.

VII. Wreszcie iest ieszcze i to przyczyną po części niedostateczną, chcieć zarazem wiele zbierać iałmużny, ażeby Bracia nie byli przymuszeni ustawicznie przez cały rok włoczyć się po świecie dla kwesty. Zaište byłoby to dosyć gruntownym powodem, gdyby takowe włoczenie się miało byź w całym roku codziennie, i gdyby się nim zatrudniać miała większa część Braci zostających w klasztorze. Jakoż właśnie dla tey przyczyny, nawet ściśleysi Tłumacze dozwalają na iaki tydzień, lub miesiąc opatrzenia się w rzeczy zwłazcza drobnieysze, i ktore się w każdym razie przydać mogą; nie będąc podobna: aby w takowym opatrzeniu miała wydawać się naganna chciwość; i że też powinno się mieć wzgląd na duchowne uspokojenie Zakonników. Gdyby iednak czyniły się takowe zbiory, i opatrzenia raz tylko, lub dwa razy w roku, z tego powodu: aby Bracia przez resztę zbywającego czasu mogli spokojnie zostawać w klasztorze; tedy byłoby to, szukanie zbytniey wygody, i dopuszczenie znaczney nieprzyzwoitości w zbytnim opatrywaniu się, dla uwolnienia od trudów niektórych Braci, ktorzy przyszli do Zakonu nie tylko modlić się, ale i czynić pokutę w umartwieniu i w pracy; iest to więc pozorem wyszukanym, dla zaspokoienia się w tak wygodnym sposobie życia.

## §. 5. Sprawiedliwy przepis umiarkowania.

VIII. Jeżeli tedy chcemy dokładnie wiedzieć: iakaby mogła być sprawiedliwa boiaźń, i dostateczna przyczyna, dla ktorey mogłoby się bezpiecznie dozwolić opatrzenie? oto nas w tym objaśnia wspomniany Papież, gdy mówi: *w ten czas tylko, kiedyby z doświadczenia było do wiary podobno, iżby nie mogli inaczej dostać rzeczy do utrzymania życia potrzebnych.* To jest: kiedy nietylko здаie się to być podobne do wiary, i nie tylko się tak rozsądnie mniema; ale i kiedy się już w rzeczy samej doświadczyło: iż rzeczy potrzebne nie mogą się mieć kwestuiąc potrośze od czasu do czasu w przeciągu całego roku. W ten czas zaiste sprawiedliwa jest boiaźń i dostateczna przyczyna; w ten czas też mogą rzeczy potrzebne zarazem być zbierane w takowey wielości, iżby wystarczyły; i takowe opatrzenie będzie się mogło nazwać potrzebnym, godziwym, i rostopnym; owżem podług już danego tłumaczenia, ani nawet ściśle mówiąc, będzie się mogło nazywać opatrzeniem. Ta jest zaiste ze wszech miar sprawiedliwa uława, iakiey tylko można było życzyć sobie, na ktorey gdyby kto z Braci nie chciał polegać, podałby się oczywiście na niebezpieczeństwo zbłądzenia. Atoli nie dosyć na tym, przydaie tenże Papież. Te znaki, i dowody oczywistości mogłyby być złe użyte od tego, lub owego Brata przykrzającego sobie w kwestowaniu, lub też od ktorego z Przełożonych za ładą pozorem rozpaczających: roztrząśnienie więc, i rozpoznanie takowego doświadczonego już niepodobieństwa, w dostawianiu po trośze od czasu do czasu rzeczy potrzebnych, iako też i dozwoleń znaczniejszego opatrzenia, ma być staraniem, i ciężarem Sumienia tych Przełożonych, którzy pomiędzy innemi mają pierwszeństwo w rostopności, i w gorliwości o zachowanie ustaw, to jest Prowincyałów, i Kustoszów: *Tożs (słowa są Papieża) Ministrów i Kustoszów, razem, i z osobna, w swych zarządzaniach, i Kustodyach uznaliśmy za rzecz słuszną rozsądkowi zostawić, szczególniey co do tego, sumienia ich obowiązując.* A że tu idzie o rzecz mającą się w skutku wykonać, przeto niechay wezwany będzie dla naradzenia Gwardyan tego Klasztoru, w którym ma być na nieiaki czas pozwolone pewne, i powszechne opatrzenie, wraz z dwiema innemi rostopnemi, zaśluzo-

nemi



nemi, i doświadczenie mającemi Kapłanami: z Gwardyana, i dwóch Klasztoru mieysca tego rozsądnym Xieży, i dawnych w Zakonie Braci rada, i zezwoleniem. Ten więc Papież w tey materyi dokładnief i rozumniey nad wszystkich innych mówił, z umiarkowaniem i do przekonania; a konstytucye nasze nie zkadinał przekopiowały swe rostropne w tey materyi rozporządzenia, tylko z decyzji tegoż Papieża. Niechay się tedy mają w pamięci słowa iego, a łatwo będzie można uchronić się w opatrzeniach, nie mniej zbytniego rozwolnienia. iako też i niepotrzebnych sumienia niespokojności.

### §. 6. O Dochodach, czyli intratach.

IX. Przyśiępiemy teraz do mówienia o dochodach, czyli intratach; co iest drugim podziałem materyi mającey bydź roztrząśnioną w niniejszey uwadze, i dla uwiadomienia o tym wszystkim, o czym tu istotnie mówić chcemy, kładziemy na sam przód tę niby powizechną maxymę: *Wszystkie dochody, lub intraty są przeciwne stanowi żebrackiemu, i zaledwie dopuszczają takowy przypadek, w którym możnaby go nie przyzwolić.* Rzecz pewna: iż ta materya była iedną z naygłośnieyszych, która wcałym Zakonie od początku iego, nie małym do sprzeczek sławała się powodem; a podobno ieszcze i do tych czas zupełney w nim nie sprawiła zgody. i iednomysłności.

Bracia którzy nie radzi znosili podły życia i stanu żebrackiego sposob, zaraz od samych początkow zaczęli się ubiegać o wynalezienie sobie wsparcia przez dochody, i wszelkich do tego używali sposobow; a gdy ich oto gryzło, i strofowało sumienie, wypraszałi sobie od Papieżow wszelkiego rodzaju Dyspensy i przywileie, aby na tych mogli się zabezpieczyć. Przeciwnie zaś Bracia dobrze znający intencją S. Oycy, że wszechmiar sprzeciwiali się w tym Zakonowi, Papieżom, i samymże Koncyliom, tak daleko zachodząc: iż raczey woleli zbyt śmiało, i z nieiakiim pogorszeniem mówić, aniżeli swoiego w tym odstąpić mniemania.

(a) Xiądz Lucci zebrał w swym dziele ośnowę tych sprzeczek, i żeby usprawiedliwić Konwentualow, cały gaz

obro-

obrocił na zelantów. Gdy się po tym dla tego rozdzielił Zakon, stało się: że albo Bracia między sobą względem takowych dochodów ustawiczne mieli zatargi; albo świeccy powzięli ztąd wstręt do dawania użytków z dochodów tym, którzy chcieli być prawdziwemi Bracią, Mnieyszemi. Papięże też względem takowych intrat różne dawali decyzye, podług różnego stanu Zakonu; to pozwalali Przywileciow, to odwoływali one; niekiedy przymuszali świeckich, niekiedy uwalniali ich od obowiązku sumienia względem dawania użytków z intrat; iako to widzieć można w różnych Dekretach, przywiedzionych od Matteuciego (a) i Marcellina de Luccia. A wreszcie piszący o tym Autherowie tyle tożyli usilności, nie tak natokazanie swoiego w tym zdania, iako na wydanie całych prawię Tomów zawierających w sobie obu stron przeciwne sobie zdania, i wywody. Ta więc materya bardzo zawiśląną będąc, potrzebuie wielkiey rozwagi w rozwiązaniu oneyże, i przeto w rostrząśnieniu z wszelką wnikliwą bacnością;

X. Dochody czyli intraty, są to użytki z pieniędzy, lub z rzeczy następnie odbierane z gruntów pożytek przynoszących. Takowe dochody albo się zasadzają na Dobrach nieruchomych, które przez uprawę, lub same z siebie przynoszą użytek, iakiemi są grunta, sady, domy do najęcia; albo też są Cywilnie ustanowione od ludzi, aby się z nich podobnie odnosił pożytek; iakiemi są czynsze, arędy, zapisy przyłączone do dziedzicznych gruntów, i inne iakiejkolwiek na osobę, lub rzeczy innych włożone obowiązki, aby ztąd od czasu do czasu wypłacili drugim pewną kwotę pieniędzy, lub innych rzeczy. Opuuszczamy tu inne subtelne Prawnych różnice, i możemy powszechnie: że te wszystkie, i tym podobne, są prawdziwe intraty i fundusze, mając je za Possessye albo właściwie wzięte, gdy zasadzają się na dobrach nieruchomych; albo nie właściwie wzięte,

(a) *Matthæus. Offic. Cur. v. Legata. Marcel. de Luccia. de Legatis & Jus. davis. Caput.*

te, gdy się składają z owych funduszów Cywilnie ustanowionych od ludzi; z kąd co się mówi o iednych, ma się rozumieć i o drugich.

Ta tylko ieszcze potrzebna jest tu różnica: takowe dochdy albo się posiadają istotnie, zatrzymując takowe dobra, i z nich pochodzące użytki, iako to gdy kto posiada pole, łądy, i t. d. i sam przez się zarządza niemi, i odbiera z nich pożytki; albo też posiadają się moralnie, to jest: że lubo nie ma się pod swoją władzą takowych gruntów i dóbr, ma się iednak Cywilne prawo, spodziewania się i domagania z nich użytku; iako się to dzieie w czynszach, zapisach, i. t. d. przez które prawo można dopominać się, i odbierać pożytki, z gruntów do kogo innego należących; niemniej iak gdyby byli własne, a to nawet prawnie przez Sąd; albo też wrzecie nie posiadają się, ale tylko odbierają się materyalnie na własne używanie, bez roszczenia sobie do nich prawa domagania się onychże, i bez własności w ich utrzymywaniu, przestając na samym tylko prostym używaniu, zwanym *usus facti* od nas już gdzie indziej wytłumaczonym, (a) na przykład: kiedyby kto z dobrowolnego innych przyrzeczenia, odbierał od czasu do czasu iakmużny, i iako prawdziwy Ewangeliczny ubogi obracał ie na własne proste używanie i potrzebę. Te to jest przygotowanie, i różnica, podług której mówić też z osobna będziemy, dla dostateczniejszego ułatwienia wszelkich trudności.

## § 7. Pierwszy rodzaj niegodziwych dochodów.

XI. Pierwszy rodzaj używania dochodów jest, posiadać ie samą rzeczą, to jest: mieć w swych ręku, i władzy iakowe grunta i dobra, i z nich odbierać dochody, co za powszechnym wżyszkich zdaniem sprzeciwia się żebrackiemu Braci Mniejszych stanowi, a zatem i nie godzi się. Zebrakiem ten właściwie byź się rozumie, który nie ma żadney rzeczy, z ktoreyby mógł zapewnić się o swym wyżywieniu; i z tego właśnie powodu, że nic takowego, nie ma,

---

(a) Uwag. XIV. n. 12.



ma, udać się do łitości innych dla utrzymania od nich w swym niedostatku wsparcia. Niech się mu tylko iakowy nadarzy sposob do mienia, i odbierania dochodów, już on nie należy więcej do liczby żebraków. Podobnież: niech tylko Brat Mniejszy ma co takowego, z czego by odbierał dochody, rzecz pewna: że iako ina to, przez co zapewnione ma dla siebie wyżywienie, tak też utracą stan żebracki, którego wyznać się bydź Professem. Aniby co ważyło, luboby na swoją obronę mówić: iż on takowe dobra przynoszące pożytek bez wszelkiej trzyma własności, ale tylko używa ich tak, iako i wszelkie inne sobie potrzebne rzeczy, przez samo proste używanie *facti*; gdyż to byłoby oczyszczaniem się z innego występku; nie zaś okazaniem, iakoby od wszelkiej wolny był winy. Zaiiste Brat Mniejszy nie tylko jest obowiązany zostawać bez własności względem dobr tego świata, ale procz tego i wieść życie prawdziwie żebrackie; mając zaś grunta i dobra choć bez Cywilnego do nich prawa, i na samym tylko przestając prostym onychże używaniu *facti*, daymy to: iżby nie podpadał winie własności, lecz pewnieby podpadał temu przewinieniu, iżby przestał bydź żebrakiem, mając i odbierając dochody na własne wyżywienie; na co wszyscy się zgadzają. Zkąd zawsze iednomyślnie były względem tego Papieżów decyzye, oddające od Braci mienia pol, winnic i. t. d. i uznające ich za niezdolnych do posiadania takowych rzeczy; iako to w iasnych wyrazach okazał Mikołay III. względem zapisów, przez które zostawione były Braci grunta do ich zarządzania: (a) *Oświadczamy, stanowimy, i mowimy: iż jeżeliby czyniący Testament wyraził w zapisie sposób, podług którego niegodziłoby się przyjmować Braci przez wzgląd na ich stan; iako to: gdyby zapisał Braci winnicę, lub rolę do uprawiania, Dom do najmowania, i. t. d. od takowego zapisu i jego przyjęcia, niech się wszelkim sposobem wstrzymują Bracia.* Toż samo powtórzył Klemens V. (b) Cała więc trudność tylkoby powstać mogła względem wyszczególnienia, iakie mogłyby bydź dobra i majątki, ktoreby nawet nie mogły służyć ku używaniu Braci Mniejszych. Jużemy to

---

(a) C. Exijt §. ad hæc. (b) Clem Exiui §. Licet aut.

Bbbb 2

to wytłumaczyli dokładnie, gdyśmy powiedzieli: że to są owe dobra i majątki, które lub za uprawą, lub same przez się przynoszą owoce ku własnemu użytkowi, i wyżywieniu. Iednakże dla zapobieżenia wszelkim wybiegom, które w tej materji tyłu podoba się wznawiać, potrzeba abyśmy to i w szczególności okazali.

### §. 8. O Maiątkach, z których iak niegodziwe pochodzą dochody.

XII. Pola, które przez zasianie zbożem, lub przez zasadzenie roślinami przynoszą pożytek; winnice które wydaia z siebie wino; Lasy z których można wycinać drzewa; Domy i mieszkania do naiecia na zysk, i inne tym podobne rzeczy, każdy Człowiek mający wiadomość rzeczy na świecie, zna to iż są majątkiem przynoszącym użytek; każdy też cożkolwiek znaiący żebracki stan Braci Mnieyszych, pozna to łatwo: iż takowe rzeczy nie mogą nigdy należeć do nich, bez oczywistego przeciw stanowi swemu wykroczenia. Lecz coż mówić o innych majątkach, które zdaia się, i nie zdaia bydz podobne do w zwyż wspomnianych? Jeżeli albowiem urodzayne pola są zakazane, zdaie się że i ogrody Klasztorne rownież należą do tego samego rodzaju majątkow? gdyż i z tych także odnoszą się owoce, które mogą się nazwać dochodami. Atoli co do tego wyraźną mamy odpowiedź Klemenfa V. w następujących słowach: (a) *Nie tylko się godzi, ale i słusznie przystoi: ażeby Bracia w Klasztorach zostaiący cały dzień pod pracą Modlitwy, lub nauki, mieli przyzwoite ogrody i miejsca do przeyscia się, gdzieby mogli wytchnąć; albowi też nieiakiey użyć rozrywki; i gdzieby oraz mogli zbierać owoce na własne pożywienie.* Trzeba tu mieć na to uwagę: iż Papież mówi o ogrodach przyzwoitych i połączonych z Klasztorem, tak dalece: iżby się mogły nazywać iedną, i tą samą rzeczą z Klasztorem, nie zaś iakowym osobnym sadem, lub folwarkiem utrzymywanym na osobnym miejscu, dla czynienia tam przechadzek, albo dla

od.

---

(a) Clem. cit.

odbierania z tamtych iakowych dochodów dla Klasztoru. To zaś jest, (iż tak powiemy) domową Ekonomiką, w ktorej okazuje Papież: iż godzi się Braci, procz Klasztoru, mieć przyległy plac dla przechadki i Zakonnej rozrywki, lub dla przysposobienia sobie drobniejszych ogrodowych roślin, mogących się codzień przydać, a które przychodziłoby z wielką przykrością odednia do dnia kwestować od innych. Na tym więc fundamencie, odpowie się na wielorakie mniejsze zapytania, ktore względem ogrodów czynić się zwykły.

XIII. Jak wielkie (zapyta się kto) powinny być Klasztorne ogrody? oto podług przyzwyczajenia słownie do liczby Braci mieszkających w Klasztorze, iako mówi Papież: *Hortos & areas habeant competentes*. Czyli albowiem ma się względ na uczciwą przechadzkę, a tak Klasztor mający w sobie mało Braci, małego też wymaga wymiaru miejsca, jeżeli zaś liczniejszy jest zgromadzenie, więkzey też potrzebuie obszerności; czyli też ma się względ na owoce z ogrodu; a i tak większa, lub mniejsza liczba Braci okaże mniejszego, lub większego ogrodu potrzebę, gdyż i tu trzeba mieć uwagę na ubogie używanie przepisane w Regule, ktore we wszystkim zachować się powinno. Naypierwey więc ma się mieć baczność; (mowi Papież) ażeby nie mieć wielkich ogrodów dla mienia ogrodowizn na sprzedanie; ponieważ byłoby to prawdziwą acz domową possessyą, zawsze sprzeciwiającą się Regule.

XIV. Czymby zaś można zasiewać takowe ogrody? Jużemy to okazali mówiąc: iż nie mają być iakową włością, lecz tylko domowym ogrodem, dla mienia ogrodowizn pospolicie używanych. Gdyby zaś kto siał żyto, pszenicę, lub szczeplił drzewa fruktowe, oliwne, macice winne, czy mogłoby to godziwie czynić? dla rozpoznania iak o tym trzymać, przywiedźmy sobie na pamięć iakie powinny być domowe ogrody? gdyż takie tylko od Papieża pozwolone są Braci. Czyliż w takowych ogrodach znajduie się żyto, pszenica, i tym podobne rzeczy? bynajmniej; takowe albowiem rodzaje należą do roli dla napełnienia szpichlerzów; w ogrodach zaś tylko się utrzymuią sałaty i różne zieleniny, i drzewa fruktowe ale nie oliwne, by się z nich miało oliwę, ani też

tak-



takie, którychby owocami napełniały się składy, lecz które zaraz po zerwaniu iść się zwykły. Znajdują się także w ogrodach winne macice, ale nie iak w winnicach, aby się mogło wino robić, lecz tylko aby się miało grona winne do iedzenia. Trzymamy się tylko zawsze tego sposobu utrzymywania klasztorne nasze ogrody, a okazują się śmiechu godne owe subtelności tych, którzy przeciwnie sądzą, i czynią; i pozna się oraz: że zboże, wino, i inne rzeczy z ogrodów na zimę zbierane, nie okazują byż ie ogrodami, ale raczy małemi lub wielkimi włościami Braci. Taka była, i S. naszego Patriarchy intencya, iako zaświadcza Hugo w krotce po zeyściu iego żyjący autor, gdy mówi: (a) *Blagosławiony Branciszek w ogrodach Braci, nie już leguminy mogące się na długie czas zachowywać (albo aby Bracia od tego do czego więcej nie postępowali) lecz iarzyń, które się prędko psują, ani zbioru żywności nie oznaczają, chciał aby siano by'y.*

XV. Jeszcze tu można się zapytać, czyliby można trzymać w ogrodach pszczoły, dla zbierania miodu i wosku, kury dla mienia kureząt i iay, i tym podobne rzeczy? Aleć tu rzeczywiście się wydaie wykroczenie z granic własności ogrodów, a zatym i wykroczenie przeciw danemu od Papieża przepisowi. Wszelako ile się ta wątpliwość do naszey ściaga materyi, dajemy tę powszechną odpowiedź: że pod nazwiskiem majątkow nam zakazanych zawiera się to wszystko, co następnie przynosi pożytek; jeżeli więc wszystkie wspomniane rzeczy takowego są rodzaju, wyznać też potrzeba: iż same z siebie są nam niegodziwe. Tego iest zdania, i nasz Ociec a Polizio (a) gdy mówi: *Pod nazwiskiem majątkow nie tylko pola, winnice, sady, domy, ale wszystko to co następnie przynosi owoc, ma się rozumieć, iako to gromady owiec, krow, bydła i t. d. iako iest wyrażono w traktacie dzieściu kłesek, w kłesce szostey. Zkąd ani krow, ani owiec, ani bydła, ani wieprzów, ani pszczoł, ani gołębi, ani kur, ani co innego tegoż rodzaju mogą mieć Bracia, czyliby oni sami. czyli też inni dla opatrywania ich potrzeb to wszystko trzymali.* Ociec zaś Cyryll z Be-

ga

(a) Hug. in c. 4. Reg. (b) Polit in c. 6. Reg. . n. 44.

gamu (b) w tę samą księdze, w której chce nie iako uchronić Braci od zbytnej ścisłości w materii dochodów, przytacza naszej kapituły Generalney uchwałę Roku 1633. na której tę dano odpowiedź: iż lepiej jest uczynić rekurs do pieniędzy na potrzebę wojsku, a niżeli trzymać pszczoły dla zbierania go od czafu do czafu. Ztym wszystkim: chowanie w małej liczbie drobiu, zwłaszcza w większych klasztorach, gdzie się często zdarzają choroby, nie zda się podpadnąć wykroczeniu przeciw naszemu żebrackiemu stanowi; widzimy albowiem iako w każdej prawie ubogiej chatce, takowe znajduje się gospodarstwo. Co się tyczy sadzawek dla mienia ryb w potrzebie; zaiste nie można się przekonać, aby miały być przyzwoite tym, którzy żebrackie ślubują życie; mieć jednak mały iaki sadz dla zachowania trochę ryb od potrzeby, nie zda się być nieprzyzwoitością. Nie mniej jest godziwym wydział stawu lub rzeki do łowienia ryb w potrzebie, bez własności, i posiadania, ale tylko za danym sobie z innych dobroczynności pozwoleniem; iako też i pozwolony wrąg do lasu, i sprowadzenie z niego drew na potrzebę. Chowanie przez nie iaki czas danego sobie Baranka, lub cielęcia, aby podrośł, i wypaś się, właściwie mówiąc: nie jest rzeczą nie przyzwoitą; dla tego albowiem nie przestaniemy być ubogimi żebrakami. Nie rozszerzamy się w dalszym wyszczegulnieniu, by się nie przyszło do takowego umiarkowania, które zapędziwszy się zbyt daleko, mogłoby się na koniec stać wcale nie umiarkowanym.

XVI. Może kto zechce jeszcze wiedzieć, czyli się godzi mieć lasy dla mienia z nich drew? Rzecz pewna: iż pod nazwiskiem ogrodu, iako to tłumaczy Klemens V. nie rozumieją się lasy, i każdy to zna: że to jest nie małym dochodem mieć las do wycinania, i sprowadzenia drew. Ztym wszystkim mówić możemy: że lasy czyli gaiki mamy sobie zostawione iako dziedzictwo od naszych pierwszych fundatorów, kiedy najstarsze, i pierwsze klasztory znajdują się z takowymi do nich przyłączonemi laskami; nie możemy jednak z równą śmiałością mówić: iżbyśmy je mieć mogli dla wypro-

wa-

wadzania z nich drzew podług potrzeby. Są nam zaśte pozwolone takowe laski podług myśli tegoż Papieża, to jest: aby się przy klasztorze miało miejsce do niejakiej rozrywki i przechadzki; miłość zaś ośobności, i ośtrości sprawowała to: iż obierało się raczej prześlawać na laskach, a niżeli mieć ogrody, i tym podobne miejsca do przechadzki, w którychby się coś rokosznego wydawać mogło. Co się zaś tycze mienia użytku drzew z takowych laskow, jest to skutek nie wyszukany, ale przypadkowy, i przemijający; inaczejby się rzecz miała, gdyby się rozszerzało, i powiększało takowe laski, tym własnie końcem, by się mogło z nich mieć dochody drzew (kiedyby w tym nie wymawiała oczywista potrzeba kraju) na owczas sprzeciwiałoby się to żebrackiemu stanowi tak, iako i wszelkie inne dochody. Już tedy mamy wyluszczoney pierwszy rodzaj niegodziwych dochodow.

### §. 9. Drugi rodzaj niegodziwych dochodow

XVII. Drugi rodzaj dochodow, jest moralne onychże posiadanie, to jest: gdy się ma prawdziwe cywilne prawo do odbierania intrat z gruntow, aczkolwiek do kogo innego należących, iako to w czynach, i w zapisach do innych dziedzictwa przyłączonych, i w używaniu pożytkow *usus fructus*; co że jest prawdziwym dochodow posiadaniem we wszech sposobach niegodziwym Braci Mniejszym, tak to jest rzecz oczywista, iak jest iawno: że oni nie są zdolni do mienia iakiegożkolwiek prawa cywilnego, które nieuchronnie pociąga za sobą własność i posiadanie rzeczy. I w tym ci to Zakon największe cierpiał zamieszanie. Było to arcyiasną rzeczywistością: iż posiadać tym sposobem dochody, jest to przestępować Regułę; i było też zbyt trudno zabezpieczyć sobie takowe dochody, bez przywłaszczenia sobie prawa odbierania onychże, a z tym wszystkim żądało się dochodow, i szukało się ich troskliwie; poszło zatem: iż się udano do Stolicy Apostolskiej: ażeby ta iako wszelkich innych do Braci należących rzeczy, tak też gruntow, i dochodow, które mogły być darowane Zakonowi: wzięła na siebie własność, czyli cywilne do nich prawo, Braci zaś pozwałała z nich użytku. Ustawał

Za



Zakon w pięknych początkach, i żeby ze wszystkim nie upadł, zezwoliła też Stolica, iako na przyzwolity do zapobieżenia temu szkodę; i tak widzieć było Braci Mniejszych posiadających grunta, winnice, domy, i wszelkiego innego rodzaju dochody; a tym którzyby ich o to gromić, i strofować chcieli, odpowiadali: że oni nie byli panami tych rzeczy, lecz sama Stolica Apostolska miała własność onychże; i przez swego Syndyka Apostolskiego obracała dochody na ich potrzeby; oni zaś bynajmniej się nie uchylali od polegania iako żebracy na samej opatrności; ponieważ z wszelkiej wyzucii własności, utrzymywali się w oczekiwaniu, ażby Papież od Roku do Roku pozwolił im w ialmużnie owych dochodów. Rzecz z ustanowienia godna, iako tę rzecz wyklada X. Lucci (a) i chce to bronić, iako postępek niewinny, powstając przeciw opierającym się temu Zelantom, iako zwodzicielom. Atoli tak wymuszenie w tej mierze postąpił sobie: iż ten tak uczony Autor, nie może nie być sam u siebie przekonany, o oczywiste sobie samemu przeciwienie się, iż od nas gdzie indziej wytknięte. Okazuje on na sam przed przez tysiączne powagi domowych, i obcych pisarzy: że to były prawdziwe dyspensy, i przywileje dane od Papieżów Zakonowi, tak dalece, iż sam wyznaje: że forma czynienia profesyi była pod owczas, nie już na zachowanie Reguły, iako jest napisana, ale tylko na zachowanie iey podług łaskawych pozwoleń Papieżów; a potem broni, iż nie była przez to naruszona całość Reguły w iey zachowaniu; co jest to samo, iak gdyby się mówiło: że przez dyspensy byli Bracia uwolnieni od obowiązku, a przeto dalecy od zachowania swej Reguły; ztym wszystkim iednak trwali oni w owym prawym, i nienaruszonym zachowaniu. Ktoż będzie mógł strawić tę tak oczywistą w mowieniu przeciwność.

XVIII. My iednak, którzy szczerem, i nie uprzedzonym okiem poglądamy na prawdę, mowimy: iż Zelanci poszukując całości w zachowaniu Reguły, bardzo sprawiedliwie opierali się takowe-

mu

(a) Lucci cit. c. 5.

mu zwyczajowi miewania dochodów, i w tym tylko zaśluzyli na nagane: iż broniąc prawdy, uwodzili się gorliwością nie umiarkowaną, która ich uniosła do działania bez roztropności, i do miotania się z zapalczywością na powagę Papieżów. Jakim końcem Stolica Apostolska brała na siebie własność rzeczy do Braci Mniefzych należących? iużeśmy to na swoim powiedzieli mieyscu (a) to iest: nie żeby im podała iakowy pozorny sposob do życia przeciw Regule, lecz żeby rzeczy do nich należące łaskawie, i roztropnie zabezpieczyła od innych napaści; a zatym nie chce Stolica Apostolska przez to nadawać Braci pozwolenia, aby mogli mieć co więcey nadto, czego im własny stan dozwala; ale tylko chce ich mieć dostatecznie zapewnionych o tym, co im własna Reguła przyimować, i trzymać pozwala. Toć iest, co powiedział Mikołay III. ze swoiemi poprzednikami, kiedy ci, iako i on tłumaczyli Regułę w swym istotnym zachowaniu; to iest: że święta Stolica brała na siebie własność, nie iuż wszystkich rzeczy, które mogłyby dane bydź Braci, ale tych tylko, któreby na mocy Reguły, mogły bydź godziwie trzymane od Braci ku ich używaniu (b) oto są słowa iego: *aeżby takowych rzeczy własność nie zdau a'a się zostawać pod niepewnością, wszystkich ruchomości i t. d. (które i ktorzych używanie proste Zakonowi, i samymże Braci iest godziwe) własność, i panowanie do nas, i do kościoła Rzymfkiego należąc, stanowiemy.* Teraz tedy odłożywszy na stronę przywileie, które rozwalniaią ściśłość zachowania, zapytamy się: czyli się godzi Braci Mniefzym, lub całemu Zakonowi przez Regułę, mieć grunta, winnice, domy i t. d. dla odbierania z nich dochodów, albo też cywilne prawo na czynfze lub zapisy? Nie zaiste, nie godzi się; muszą to przyznać ci nawet, ktorzy dla niespokojności w tey mierze sumienia, udali się po otrzymanie takowych dyspens, i przywileiow; stan albowiem żebracki nie dozwala fundulzow na dochody, a wyzucie się z własności tak w fczegulności, iako i w powszechności, znosi w samey rzeczy mienie cywilnego prawa. Jeżeli więc chce się zachować Regułę, ani nawet Stolica Apostolska będzie mogła przyiać na siebie własność takowych maiaćkow, i dochodów, albo też ie-

ze-

(a) Uwag. XIV. n. 15. (b) c. *Exit §. ad hac.*

żeli ją przyjmuje, tedy tym samym uwalnia Braci od [prawego, i doskonałego zachowania; inaczej mogłaby też Stolica Apostolska wziąć na siebie własność monety, i pieniędzy; gdyż jeżeli przez jedno przykazanie Reguły są zakazane pieniądze, przez drugie też teyże Reguły przykazanie są zakazane takowe dochody; a tak mogliby mieć Bracia iak owe dochody, tak też monetę i pieniądze, z tą zawsze wymówką: iż mają pieniądze nie własne, ale pod własnością Papieża będące; na co czy mógłżeby kto Braci Mniefzym pozwolić, bez oszywistego rozwolnienia ich Reguły? Zaczyn jeżeli otrzymali Bracia przywileje, ażeby pod własnością Papieża zostawały fundusze, i dochody nadane Zakonowi, tedy było to oczywistym Zakonu rozwolnieniem, którym lubo Bracia nie grzeszyli będąc, zabezpieczeni powagą Papieżką, która wszystko wiązać, i rozwiązać może; atoli nie mogli też mówić bez kłamstwa: iż w swym prawdziwym sensie zachowują Regułę. Jakoż potym przemogli, w tym Zelanci, umiarkowawszy swą gorliwość, i Zakon został podzielony; a ci którzy odrzucali podobne przywileje, nazwani są przeto Obserwantami; owych zaś którzy na rzeczonych przywilejach prześcawać chcieli, nazwano Konwentualami.

### §. 10. Trzeci rodzaj dochodów, o których ma się wątpliwość.

XIX Trzeci rodzaj używania dochodów, który nazywamy prostym materyalnym odbieraniem bez posiadania, tak się objaśnia: świecka iaka osoba wkłada na własny majątek obowiązek sposobem kontraktu darownego, na przykład darowizny *inter vivos*, albo zapisu po śmierci, ażeby Bracia mieli z niego corocznie tyle takowych rzeczy, lub pieniędzy do pewnego czasu, albo też na zawsze; Bracia zaś przyzwalaia na przyjęcie tego, ale pod tym warunkiem: iż nie chcą w tym żadney mieć własności, ani też prawa domagania się tego sądownie, ale tylko te użytki, czyli dochody chcą przyjmować iako iakmużny mające się im dawać do pewnego czasu, lub na zawsze, i używać ich z tymże samym wyzuciem się z własności, z którym i wszelkich innych używają iakmużn. Ten to

Ccccc a ..... jest



jest przypadek, i ta cała materya badania się w tych naszych czasach, gdyż owe wyżej wspomniane dwa rodzaje używania dochodów, są już dostatecznie uznane za przeciwnie prawdziwemu zachowaniu Reguły. Dwoiaki jest względem tego zdanie, przez które Autorowie podzieleni są, a Zakon w oczekiwaniu zostaje. Cała załada sprzeczki w tej okoliczności najwięcej pochodzi z tekstu Klemenśa V. który sposób życia z dochodów uznał być niegodziwy Braci, iako przeciwny jeżeli nie ubóstwu, to pewnie ich żebrackiemu stanowi. Też to są słowa Jego (a) *I gdy roczne dochody między rzeczami nieruchomemi poczytuć się od prawa, i takowych to dochodów otrzymywanie ubóstwu, i żebraniu sprzeciwia się; żadney nie masz wątpliwości; iż rzeczonym Braci iakichkolwiek dochodów, i majątkow, albo też ich używania (gdy te nie znajdują się być im pozwolone) uważając ich stan, przyjmować, lub mieć nie godzi się.*

XX. Jedne zaś względem tego tekstu zdanie jest wcale łagodne, które cały ten text rozumie być przeciw samemu tylko dwoiakiemu pierwszemu już objaśnionemu rodzajowi dochodów, z przyczyny: że w obu tych rodzajach dochodów zachodzi prawdziwe posiadanie, albo gruntow, albo intrat, albo prawa cywilnego w domaganiu się, co wszystko sprawiedliwie równać się może z dobrami nieruchomemi. Ze zaś to nie wchodzi w ten trzeci rodzaj, iako się go opisało, i nie masz w nim ani nawet cienia prawa, czyli posiadania cywilnego, lecz wszystko daie się, i odbiera sposobem iakmużny, która jest właściwym dochodem Braci Mniejszych; przeto nie zdaie się: iżby ten rodzaj miał się zawierać w owym tekście Klemenśa, lub iżby się miał poczytywać za przeciwny ubóstwu, i żebraniu przepisanej w Regule. Nasz O. Cyryll *de Rubeis* utrzymuje to zdanie w znaczney od siebie wydanej księdze pod tytułem: *De Morientium Eleemosinis*. Trzymający się tego zdania, chcą mieć autorem Jego S. Bonawenturę, zwłaszcza w Jego Apologii (b) gdzie na ten zarzut: iż Zakon używa dochodów; odpowiada: iż dość jest, aby tylko nie mieć prawa sądownie domagania się gruntow lub z nich użytkow, i żeby te odbierały się sposobem innych iakmużn,

(a) Clem. Exivi §. cumque. (b) S. Bonav. in Apolog. q. 9.

mużn, a na ow czas bardzo dobrze zachowują Bracia tak żebractwo, iako i uboństwo; nie mniej (przydaie on) iako gdy odbierają iakimżny od kogo słownie się obowiązującego: iż chce dobrowolnie trwać zawsze w dawaniu im iakimżny tyle na tydzień, lub na miesiąc; i kończy tym: *iz to iest prawdziwa, i szczerze życie żebrackie, przyjmować to, co się daie z łaski, nie z prawa.*

XXI. Przeciwnie drugie zdanie zdaie się ściśle przywiązywać do rzeczonego textu Klemenśa, i wszelkie oświadczenie się Braci odrzuca, iako wymuszony pozor, uważając: iż Papież potępia tam trzy rzeczy, to iest: dochody, które od samych nawet temu zdaniu przeciwnych biorą się za prawo cywilne domagania się onychże, co iest drugim z wspomnianych rodzajów. Posseſsye, które są pierwszym rzeczonym rodzajem, czyli istotnym posiadaniem gruntów, z których pochodzą dochody; a potrzebie proste używanie użytku z tychże gruntów, i dochodów, z przyczyny: iż się nie może znaleźć lub wnoſić, aby takowe używanie dochodów było pozwolone Braci. Oto są wyraźne słowa Papieża: *Rzeczonym Braci iakichkolwiek dochodów, i posseſsji, lub ich używania, gdyż im nie znayduie się bydź pozwolone, odbierać, lub mieć nie godzi się.* To tedy proste używanie, iest owym trzecim rodzajem używania dochodów, który chce się mieć za godziwy, a który iednak iako i dwa pierwsze poczytane są od Papieża za niegodziwe. Przydaie się ieszcze: że pierwsze dwa rodzaje dochodów wyraźnie się sprzeciwiają, nie już żebractwu, ale uboństwu; ponieważ oznaczają posiadanie, czyli prawo domagania się sądownie, a zatym i własność, co iest przeciw uboństwu. Ten zaś trzeci rodzaj lubo nie ma prawa własności, nie ocala się iednak przez to, gdyż i stan żebracki rownie utrzymywać należy; a przeciw temu wykracza się nie przez samą tylko własność, ale i przez rzeczy ofiarowane, ieżeli są zbyteczne, albo na dalsze następne czasy zabezpieczone. Nie mogą zaś bydź bardziey zabezpieczone, ile są dobrowolnie ofiarowane, iako kiedy stają się powinne przynajmniej z strony dającego sposobem kontraktu choćby darownego, iako są zapisy i t.d. Jeżeli więc właśnie to sprawuie ten trzeci rodzaj mienia dochodów, tedy rzecz pewna: że ieżeli nie uboństwo,

to przynajmniej stan żebracki nie pozwala tego. Lecz daymy to: iżby się godziło odbierać takowe dochody pod tytułem iałmużny; iako tedy mogą być przyjmowane iedne, tak podobnie i coraz inne mogłyby być przyjmowane, i powiększane; a tak możnaby za czasem przyjść do tego: iżby klasztory całe swe opatrzenie, i żywność mogły mieć z takowych dochodów, nie mając potrzeby tu, i owdzie udawania się na zebranie. Tać to jest przepaść, w którą zapadł Zakon za czasów Klementa V. a która przywiodła go do wyrazu w tych słowach: *Koczne dochody przyjmują niekiedy w tak znaczney wielości: iż klasztory zupełnie z nich żyją*. Ktożby na ten czas nie przyznał, że Bracia oczywiście oddalili się od zachowania Reguły? a więc znakiem to jest: że żyć z takowych dochodów jest to rzeczą przez się niegodziwą. Zebranie iałmużny luboby postąpiło do zupełnego opatrzenia Braci w żywność, nie staie się iednak niegodziwym, ponieważ samo w sobie jest godziwe; przeciwnie więc gdy się uznaie być to przestępstwem Reguły, gdyby się do tego przyszło, iżby się zupełnie żyło z takowych dochodów; tedy słusznie się z tego ten czyni wniosek: że takowe dochody same z siebie nie mogą być w jakimkolwiek sposobie pozwolone Braci.

Co do powagi S. Bonawentury odpowiada się: że on na ow czas pisał nie dla tłumaczenia Reguły, lub dla obrony całego Zakonu, ale dla obrony owych w Zakonie klasztorów, które już używały w zwyczaj wspomnianych przywilejów rozwalniających Regułę. Gdyby ten święty Generał miał być cały Zakon iednomyslnie zgodny w rzeczeniu się przywilejów, nie byłby zaiste tak pisał. Lecz był on w owych czasach, w których trzeba było swe rozrządzenia dzielić, częścią względem tych klasztorów które posiadały dochody; częścią względem owych, które nie chciały takowe mieć, i posiadać dochody; iako to w ubóstwach jego widzieć można (a) z kąd nie ma się czemu dziwić: że też tak swe zdania dzielił, dla obrony wszystkich w Zakonie sobie poruczonych. Co do przyczyny od niego przywiedzionej, odpowiada się: że czyli się to rozumie o obowiązku prawdziwym i prawnym, który wkłada na siebie świecki, chcąc

(a) Cit. a Firm. 3. Ord. p. 1. fol. 23.



zawsze dawać iakmużnę Braci; a w ten czas iesteśmy w teyże samey okoliczności, w ktorey iest ta sprzeczka, to iest mienia stałych dochodow zabezpieczonych na majątku, albo przynajmniej na osobie owego świeckiego; czyli się też rozumie o obowiązku dobroczynności, a tak nie służy tu owe podobieństwo; w dochodach albowiem z strony dającego zachodzi nie już dobroczynność, ale prawdziwy obowiązek cywilny; poleganie zaś na samey innych łaskawey dobroczynności, we wszystkim tym co się odbiera; toć to iest co w odbierającym prawdziwe stanowi żebractwo. Wyrażny, i cywilny obowiązek włożony na tego, który ma dawać, iako nie czyni iakmużnę od dobrej woli, i dobroczynności pochodzącą, tak i Braci nie zostawia w prawdziwym żebractwie, które się na nic pewnego nie ogląda, lecz tylko na samą Boską opatrzność. I te to drugie zdanie utrzymywane było od Glossy owego Kanonu Klemenśa; od Oyca Santi, gdzie mowi o zapisach, od Oyca a Palizio, i od wielu Kanonistów; a w refście, i od wielu obcych, którym się podobało dokładnie objaśnić niezdolność Braci Mniejszych względem dochodow, aby się uwolnili od obowiązku dostarczania onychże.

Względem tego dwoistego zdania, jeżeli mamy szczerze myślnaszą otworzyć, powiemy: iż przez uszanowanie, i pierwsze i drugie iest dowodne; lecz przez słuszność dowodow, drugie iest oczywistsze, i dowodniejszy. Z tym wszystkim znajdziemy ieszcze nie iakie umiarkowanie; ale to zachowujemy, aż gdy w następującej Uwadze o zapisach mowić będziemy, iako o materyi obszerniejszey, i wiele innych okoliczności w sobie zawierającej.

## U W A G A XXII.

### O DZIEDZICTWACH I ZAPISACH

*w UboŃstwie, i pokorze Panu słuŃąc, niech idą po iakmużnę z usnością.*

## ROZDZIAŁ VI.

Te to są ieszcze dwie rzeczy, na ktorych ma się kończyć opis heroicznej zebranyiny Braci Mniejszych. Wyobrażenie ubogich, którzy

rzy mają chodzić po świecie zebrząc ialmużny, iako się w przytoczonym wyraża texcie, będzie nam służyć za przysposobienie do zrozumienia tego, o czym mówić mamy. Wszystko zaś co się względem pierwszej części ma mówić, można zawrzeć w tey wielce ważney maxymie: *Dziedzictwa, nie mogą nigdy w żadnym sposobie byćd przyswoić Braci Mnieyszym.*

### §. I. Nie mogą mieć Bracia Mnieysi Dziedzictwa.

I. Nie trzeba pufzczać się na głębią praw, dla dowiedzenia założoney maxymy, gdyż bardzo iasno stwierdził to wyrokiem swoim nie tylko iako Papież, ale i iako biegły w prawach Klemens V. gdy mówi: iż w spadkowych dziedzictwach przechodzi do osoby dziedzica nie tylko używanie rzeczy, ale i ich własność, którą przez śmierć czyniącego testament, zlewa się na żyjącego dziedzica, aby tak był ich panem, iako był i zmarły iego poprzednik (a) *In successionebus, transit non solum usus rei, sed & Dominium suo tempore in haeredes.* Stwierdzenie tego zdania wielorakiemi textami prawa, można widzieć w Glossie. Wnosmyż ztąd: czyliż Bracia Mnieysi nie są ci, którzy przez professyą stali się zupełnie nie zdolnemi do mienia iakieykolwiek własności, i panowania, tak w szczególności, iako i w powszechności? Są zaisie; iako daley tenże mówi Papież: *Bracia zaś rzeczeni nie sobie w szczególności, albo Zakonowi w powszechności, nabywać nie mogą.* Oczywiście więc okazuje się: iż w żadnym sposobie nie przystoi Braci Mnieyszym byćd dziedzicami, czyli to będzie dziedzictwo pieniędzy, czyli też rzeczy ruchomych, lub nieruchomych, byle tylko miały oznakę dziedzictwa; co i wspomniony Papież dalszemi potwierdza słowy: *Obwieszczaiąc mowiemy: że do takowych dziedzictw (które nawet z natury swojej bez wyszczegulnienia do pieniędzy, i innych bądź iakich rzeczy ruchomych, i nie ruchomych rozciągają się) pomniąc na całość swego ślubu, żadnym sposobem nie są zdolnemi.*

### II.

(a) Clem. Exivi §. Proinde.

II. Ten nie mniej poważny, iako i przekonywający wywód, gdyby był dobrze zważony od X. Lucego, byłby go wstrzymał od śmiałego utrzymywania: że dawni Franciszkanie utrzymywali się przy zupełnym zachowaniu Reguły, aczkolwiek następowali na dziedzictwa. Nie są nam tajne te dwie, które on przywodzi przyczyny, to jest: przywilej od Papieżów miane; i że własność dziedzictw, nie na osoby Braci, lecz na Stolicę Apostolską za iey własnym zezwoleniem przenosiła się; które to przyczyny, już na innym miejscu okazaliśmy być czczemi. Otrzymane przywileje w tym ich ocalały: iż żyjąc przeciw Regule, byli wolni od grzechu; nie mogli jednak tyle sprawić; iżby w rzeczy samej żyli podług Reguły. Papieże przychyłili się do ich żądania dla uniknięcia większego złego, lub (iako to wyznał potym Sixtus IV.) że zbyt wiele o to od Braci naprzykrzenia mieli (a) *lubośmy dawno (są słowa Jego) na naprzykrzone niektórych prośby pozwolili: ażeby powszechnie Bracia Mniesi mogli w dziedzictwach być następcami i t. d.* Owa zaś własność dziedzictwa przeniesiona na Stolicę Apostolską, jeżeli się w niej dobrze rozpatrzemy, wraz się poźna być tylko pozorem, i pokrywką, ponieważ do należytego zachowania Reguły (iako się już w poprzedzającej powiedziało Uwagę (b) potrzeba nayspierwej: ażeby rzeczy były godziwe, i przyzwoite Braci, aby tak dopiero Stolica Apostolska dla zabezpieczenia przyjęła ich własność, nie zaś, aby Stolica Apostolska pierwej miała przyjmować własność dla uczynienia ie godziwemi Braci. Inaczej tym sposobem żadneyby nie było rzeczy, któraby nie mogła być godziwą Braci, gdy jednak słubują ubóstwo naywyższe. Jeżeli tedy Dziedzictwa w wszelkim sposobie przeciwne są Regule, iako to także oświadcza Sixtus IV. mówiąc: *Gdy to wyraźnie się sprzeciwia ich uczyniony profesji, i przyrzeczonemu ubóstwu; owa więc własność przeniesiona na Stolicę Apostolską, służyć będzie zaiste do postępowania sobie podług przywilejów, ale nie do doskonałego zachowania Reguły.*

III. Nauka więc Klementa V. iako ze wśzech miar bezpieczna, i nie omylna, ma się dobrze uważać dla przekonania się o zupełney Bra-

(a) Six: IV. Const. Licet nos. (b) Uwag. XXI. n. 17.



Braci Mniefzych niezdolności względem następstwa w Dziedzictwa. Atoli dla uniknienia iefzcze wfzelkich pozorow, na ktorych nie zbywa nigdy, należy się mieć uwagę, i na to, co tam tenże przydaie Papież, to iefť: aby nie wifzukiwać pozorow, i wybiegow na otrzymanie tajemnym fposobem dziedzictw, mając to za niezawodną prawdę: że Bracia żadnym fposobem nie mogą być dziedzicami; i że wfzystkie, ktoreby się wynaleść mogły, fposoby do otrzymania całkowitego, lub znaczney części dziedzictwa, zawfze poczytywać się mają za nie godziwe, i zakazane. Oto fą Jego fłowa godne zaftanowienia: *Nie godzi się im wartości takowych dziedzictw, lub takoych części, iżby się dorozumiewać można, że się to na ofzukanie ftało, do pufzcząc by im, niby fposobem, i kształtem zapisu zostawione było, lub tak zostawione przyjmować; owfzem by tak nie było od nich czyniono, zupełnie zakazujemy.*

## S. 2. Kościoły, i Zakryfye nie mogą mieć Dziedzictwa.

IV. Uznawfzy, iako Bracia Mniefy nie mogą mieć dziedzictwa, zwykło się czynić zapytanie: czyli przynajmniej ich kościoły, zakryfye, lub kaplice do nich należące, nie mogłyby być uftanowione dziedzicami? Atoli po fzczeremu mowiąc: iefť to iefzcze ukrytfzy pozór, gdyż utajony pod kształtną okazałością czci, i Honoru Bożkiego. Niektorzy iednak z Bartollem odpowiadają: iż to nie iefť pozór; ponieważ w tym rozumie się fabryka, lub utrzymanie kościoła, ktory ani w fzczególności, ani w powfzechności nie należy do Braci, ale do Stolicy Apoftolfkiej, mającey iego wfłafność; a do tego: idzie tu o część Bożą, a nie o użytek Braci. W tey iednak odpowiedzi łatwo być może doftrzeżony pozór, przez to fąmó: iż się tu mowi, i chce zbyt wiele dowodzić. Wfzakże albowiem i inne wfzystkie domowe budowle, a nawet opátrzenia żywności i odzienia mogą być fáme w sobie uważane, i oddzielnie od Braci, ktorych także wfłafność, i panowanie od Stolicy Apoftolfkiej zawiffo; a więc podług takowego zdania należałoby mowić: że na-

wet

wet i to wszystko mogłoby podpadać dziedzictwu Braci; czego jednak nikt nie śmie twierdzić, a to dla tego: iż własność Stolicy Apostolskiej w rzeczach do nas należących następuje za naszą zdolnością, nie zaś ją poprzedza; a zatem to tylko sobie przywłaszcza, co może go dziwie służyć do naszego używania, ale nigdy nie przyjmuje rzeczy nam przez Regulę zakazanych, iakimi są dziedzictwa. Inaczej trzeba będzie uznać za przyzwolity ow wzwyż rzeczony pozor używany względem dziedzictw od dawnych Franciszkanów, gdyż i oni najwięcej się składali zlewaniem własności na Stolicę Apostolską; co utrzymywać, nikt się zapewne nie odważy. Podobnież jest do wodzeniem zbyt czynnym, i przeto żadney ważności nie mającym, utrzymywać dziedzictwa kościołów za godziwe; z przyczyny że się te ściągają nie do użytku Braci, ale do czci, i chwały Boskiej; gdyby to albowiem ważyło względem przyjmowania dziedzictwa na kościoły, tedy godziłoby się także w tychże kościołach trzymać karbo-ny czyli skrzynki, dla pomnożenia, i utrzymania w tychże kościołach teyże czci, i chwały Boskiej; iako też naczynia, i sprzęty byteż najdroższe, byle tylko nie były robione na użytek Braci, lecz tylko ku chwale Boga; a przecież pomimo tę cześć Boską, wszystkie te rzeczy są nam niegodziwe, i od Papieżów uznane za przeciwnie professyi Braci. Mniejszych. Jest to więc znakiem, i dowodem, że przy zupełney czci Boskiej od niektórych wymaganej, podobnież i kościoły nasze nie mogą przyjmować dziedzictwa.

Mówiąc zaś wyraźniej: jest to uroionym wynalazkiem, przyznawać kościołowi materialnemu dziedzictwo oddzielnie od Braci; byż albowiem dziedzicem, jest to byż panem rzeczy przez dziedzictwo nabytych; byż zaś panem rzeczy, nie jest to rzecz właściwa fabrykom, lub ich materjałom, ale osobom do których takowe należą fabryki. Wszakże ofiary które się dają kościołom, rozumieją się byż dane ministrom tychże kościołów, dla czegoż tedy dziedzictwa zostawione naszym kościołom, nie miałyby się rozumieć zostawionemi naszym Braci, którzy są ich ministrami? Jest to powszechne praw rozumienie (a) iż przez kościół rozumie się zgromadze-

dzenie o sob kościelnych; i można się bez wszelkiej trudności przekonąć o tym: że dziedzictwo kościołów lub zakrytych, może utrzymywać w dobrym mieniu cały klasztor Zakonników; a tak i przez Teoryę, i przez doświadczenie, nie można nigdy czyli kościołom, czyli zakrytym pozwolić dziedzictwa. Papież też iako we wszystkich innych rzeczach, tak i w tym niechęć za zdolnych do dziedziczenia uznać Braci, którym własna tego nie dozwala Reguła.

### § 3. *Potępią się dziedzictwa ukryte.*

V. Drugie zapytanie czynić się zwykło: czyli Bracia mogą przyjmować te przynajmniej dziedzictwa, w których czyniący testament zostawia swój majątek, ażeby był sprzedany, cena zaś jego dana była Braci na ich potrzeby? Jeszcze i tu znajdują się tacy, którzy z Bartollem przychylają się do tego; ale i tu także tylko jest pozor, czyli raczej oszukanie, dla uczynienia Braci dziedzicami, bez nazwiska dziedziców. Wnidźmy własniejsze tego roztrząśnienie. Z jakiegoż powodu od czyniącego testament nie zostawie się majątek samymże Braci, aby go sami sprzedali, lub wystarali się o jego sprzedanie? Każdy to wyzna: iż dla tego: że się mają za niezdolnych do takowych dziedzictw. Lecz zapytajmy się teraz: sąż oni zdolni do wartości tych dziedzictw? Zaiście kto nie zechce w zbytnie wdawać się subtelności, zapewne odpowie: że iak w jednym, tak w drugim nie sąż zdolni do dziedziczenia; owszem i czegulniey mają się uznawać za niezdolnych do mienia wartości; gdyż to jest właściwie. czego staie się panem w nabyciu dziedzictwa jeżeli więc mocą testamentu ma się dostać Braci owa wartość, i cena, luboli za pozisodkuiącym aktem sprzedaży; toć idzie zatym: że Bracia nabyciają tego, do nabycia czego (iako się już okazało) nie sąż zdolni; czyli iasniey mówiąc: nabyciają dziedzictwa pokrytego aktem sprzedaży, które co do swey istoty jest tymże samym dziedzictwem, iczeli nie co do swey materyi, to co do wartości, i ceny. A nawet bez tak widocznego przekonania, dośc jest sprzyiającym przeciwnemu mniemaniu zastanowić się nad słowy wzwyż wspomnio-  
ne



nego Klementa V. ktoremi wyraźnie to potępia, iako niegodziwe po-  
deyście, mówiąc: *Non licet eis palorem hereditatum talium recipere.*

VI. Lecz jeżeliby Testament w tych był ułożony wyrazach: zostawiam Dobra moje Braci Mniejszym z tym warunkiem: że jeżeliby takowe moje rozporządzenie było nieważne, chcę ażeby przynajmniej ważyło w sposobie zapisu; czyliby się na ow czas godziło takowe przyjąć Dziedzictwo? gdyż zapisy (iako się okaże) mogą być godziwe. I to zaiste nic nie waży; ponieważ odwoływanie się do sposobu zapisu, lubo to poniekąd zabezpiecza Testament z strony tego, który go uczynił, aby w swym zamiarze skuteczniony został; nigdy iednak tak daleko nie może postąpić: aby miał znosić niezdolność Braci Mniejszych, którzy ani wyraźnie, ani ukrycie, ani pod tym, ani pod owym pozorem, mogą być następcomi Dziedzictwa. Owszem, gdyby nawet, czyniący Testament z swojej ku nam przychylności, tej ostrożności użył dla zastawienia nam swego majątku: iżby rozporządził znaczną część, na przykład: połowę albo trzecią część swojego Dziedzictwa na różne zapisy, mające się pod różnemi tytułami wypłacić Braci; takowa iednak ostrożność na nicby się nie przydała Braci; gdyż właśnie by to było pozorem ostrożności, lecz w samej istocie stałoby się oni Sukcesorami, albo przynajmniej wspólnymi Sukcesorami. Anito zdanie pochodzi z samego prywatnego domniemania, ale z Decyzji wyrażoney w wspomnionym Texcie Klementa: *Nie godzi się im takię Dziedzictwa części, iżby wnosić można: że się to na oszukanie czyni, (oto tu wytknięte są zapisy w znaczney wielości) niby w sposobie, i kształcie zapisów dopuszcząć sobie zostawiać, lub tak zostawione przyjmować.* Otoż Dziedzictwa pod pozorem zapisów odkryte i zakazane.

#### §. 4. Nie są także ważne Dziedzictwa przez powierzenie własności, czyli per Fidei commissum.

VII. Łatwo z tego każdy wniesć może: iż tym bardziej nie godzi się Braci Mniejszym odbierać Dziedzictwa per Fidei commissum, przez powierzenie komu innemu własności; a to dzieie się  
w ten

w ten czas, kiedy przez czyniącego Testament wyznaczona jest pewna osoba z tym warunkiem, i obowiązkiem zlewania, i dawania Dziedzictwa dla Braci; małoby albowiem to znaczyło: że Dziedzictwo nie jest oddane do rąk samychże Braci, kiedyby oni lubo nie nazwiskiem, samą jednak rzeczą byli Dziedzicami, i iako prawni mówią w samym skutku, *cum effectu*. (a) Tym mniej to waży: iż dane im w tym sposobie Dziedzictwo zwałoby się Restytucją, kiedy w samej istocie iedno byto było, co i właściwe Dziedzictwo, to jest: kiedyby się we wszystkim, i ze wszystkim weszło w Sukcesję majątku czyniącego Testament. Chciałby przeto Bartollus: ażeby przynajmniej, potym należała się Braci nadgroda wyrównywiająca wartości owego Dziedzictwa; lecz tym samym powraca się do pierwszego przypadku, w którymby się Bracia okazywali iako prawdziwi Dziedzice, i Panowie, którym się należy albo rzecz, albo cena, albo wyrównywiająca wartości nadgroda. Niechay więc wspomniany Autor ma swoy iaki się podoba izacunek w tłumaczeniu Prawa; to iednak pewna: że co do tego doskonale zrozumiał, i wytłumaczył Regułę Klemens V.

### §. 5. O Zapisach.

VIII. Ażeby w tej, którą przedsię bierzemy Materyi dostateczneyse mogło się powziąć objaśnienie, kładziemy nayprzód za prawidło, to następujące zdanie: *Zapisy są godziwe Braci Mniejszy, ale z wielką ostrożnością.* Dofyć jest powiedzieć: iż ta sama względem zapisów do roztrząsania zachodzi trudność, która i względem dochodów; do zrozumienia więc wiele potrzeba zastanowienia się, i rozwagi, co ile bydy może w krotkości iak naydokładniey objaśnić zechcemy.

Zapis, jest to Darowizna od czyniącego Testament, która ma bydy skuteczniona przez Dziedzicow po jego śmierci. Z tego opisanja widzieć można: iako zapis różniąc się od dziedzictwa, sam przez się może bydy godziwy Braci Mniejszy; darowanie albowiem  
nie

---

(a) ff. *Quod cum es l. Filius ff. ad Tabellian. l. Restit. §. fin.*



nie nadać właściwie własności temu, kto dar odbiera (iako się na swoim miejscu okazało) (a) jeżeli on rzeczą samą takowego daru nie chce do swojej przyjąć własności. Następstwo zaś na Dziedzictwo, czyli kto ma, czyli nie ma takowej intencji, oznacza same z siebie wnieść w własność tego, od którego się bierze, i który iako właściciel tym końcem dobra owe zostawia i nadać innym. Między żyjącymi: Bracia Mniesi godziwie przyjmują darowizny, czyli to od samego dającego, czyli też od iego Substytuta obowiązkanego do oddania im tego daru; nigdy jednak nie przyjmują własności darowanych sobie rzeczy, aby ie iako właściwi Panowie posiadać mieli; a jeżeli to sprawiedliwie uchodzi między żyjącymi, toć Ruznie i od umarłych mogą przyjmować darowizny, czyli zapisy, lubo nie mogą być Dziedzicami; ponieważ dający czyli jest żyjący, czyli zmarły, nic nie ubliża ani przydać stanowi Braci Mnieszych.

IX. Własność rzeczy, która przez Zapis ma być oddana Braci, do kogoby przed iey oddaniem należała? jest to trudność, która w początkach Zakonu była przyczyną do nieścisłego między niektórymi sporu. (b) Lecz my pomniąc iakosmy po inne razy podobne ułatwili trudności, mało co w zaspokoieniu niniejszey zatrudniemy się. Niech czyi chce będzie, a niech i nieczyi niebędzie ow chleb, ow olej, i. t. d. należący nam przez zapis, czyliż podobno dla tego nie będziemy mogli przyjąć go, i używać? czyliż dla tego nie będzie to prawda: że te rzeczy są nam darowane od właściwego ichże Pana? Dokładniejszy ieszcze daliśmy odpowiedź: że iako zapis jest częścią Dziedzictwa, a Dziedzictwo należy do prawego Dziedzica; także fundusz, i użytek zapisu do własności tegoż Dziedzica należy, dopoki nie będzie oddany Braci. Nad to: albo ow zapis zasada się na rzeczy, którą Bracia przyjąć, i używać mogą, iako to wełna; zboże, i. t. d. a takowa rzecz, iako i wszelkie inne, do poki zostaną w ręku Braci, należą do własności Stolicy Apostolskiej, która raczyła przyjąć na siebie takową wła-



własność; albo też zasadzają się na pieniądzech, które ani od Braci mogą być przyjęte, a zatem ani też mogą podpadać pod własność Stolicy Apostolskiej; choćby więc na ow czas takowe pieniądze u Subsytyta złożone były, zawsze iednak zostają w własności Dziedzica przez to samo, iż do żadney inney Osoby ta własność nie jest przeniesiona. Wszelka więc wtey okoliczności wątpliwość łatwo za spokoioina być może; a zapisy same z siebie zawsze pozostają Braci Mniefszym godziwe, i przyzwoite.

### §. 6. w Zapisach należy się mieć wzgląd na Sp sob.

X. Mikołaj III. pierwszy był, który objaśnił tę materiją, i całą rzecz stosował do uwagi nad sposobem g dziwym, lub niegodziwym, mówi on: *Iezeli zapis zostawiony jest od czyniącego Testament w sposobie nie przeciwnym stanowi Brata Mniefszego; naprzykład: gdyby w nim takowy był wyraz: zostawię tyle pieniędzy, aby wydane były na tę, lub owę potrzebę Braci; albo też zostawię Dom, pole, sad, aby przez tych, którzy po mnie na Dziedzictwo nastąpią, lub przez inną zdolną osobę sprzedane były, a zapłata była oddana na potrzeby Braci; lub gdyby zapis w innych tym podobnych wyrazach był ułożony (a) na ow czas takowe zapisy deklaruje za ważne, i Braci za zdolnych do godziwego onychże przyjmowania. Lecz oraz przydaie: w tym przypadku towe wszystkim, i nad wszystko (pomniąc na wszystkie potrzeby, i umiarkowania używając rzeczzone) ile do Braci, by zachowane było, stanowimy, co przez nas wyżej w pozwolonych pieniężnych ialmużnach jest uchwalone.* Chce on tu: ażeby w takowych zapisach, które albo są z pieniędzy, albo z majątku naznaczonego na sprzedaż, z obowiązkiem dania wzięte pieniądze na potrzeby Braci; ciż Bracia zachowali się z temi wszystkiemi ostrożnościami, których się domaga czynienie rekursu do pieniędzy. Niech więc sobie nie pochlebiają Bracia: iżby takowe pieniężne ialmużny dobrowolnie

---

(a) c. Exiit §. ad hac.

nie ofiarowane, nie zawierały w sobie prawdziwego rekursu do pieniędzy (a) gdyż w samej rzeczy jest takowy, i iako takowy, domaga się przeto względu na prawdziwą potrzebę, i na to: aby takowych pieniędzy nie odbierać ani przez się, ani przez wystawioną osobę; i na wszystkie inne ostrzeżenia od nas gdzie indziej względem rekursu do pieniędzy podane.

XI. Lecz gdyby się zdarzyło: iż czyniący Testament zapisafy Braci naprzykład sto Czerwonych Złotych, bez takowego wspomnionego sposobu, i bez wyrażenia na jakie potrzeby mają być ofiarowane, w takowym przypadku iak sobie postąpić należy? Ponieważ w pobożnych zapisach, (iakiemi są te, które się czynią ubogim Zakonnikom) powinna się skutecznici pobożna intencya czyniącego Testament, ile tylko bydz może; i ponieważ takowe zapisy powinny bydz od wszelkich praw zabezpieczone, przetoż w takowym przypadku rozładnie stanowi tenże Papież: iż takowy zapis ma się rozumieć iako uczyniony w należytych, i przyzwoitych sposobach, gdyż nic tu nie maż na przeszkodzie; i Bracia mogą przyiąć takowy zapis, iako inne pieniądze ialmużny, bez wyznaczenia ofiarowane, to jest: na wszystkie potrzeby niniejsze, lub następujące, które mieć mogą. Atoli gdyby nie mieli Bracia iakowey z tych portzeb terazniejszych, lub następujących, będąc naprzykład opatrzeni przez inne pieniądze ialmużny niewyznaczone, coby na ten czas czynić mieli? Albo też w zapisie na pewną iaką potrzebę wyznaczonym naprzykład na odzienie Braci, gdyby co zbyło pieniędzy, iak sobie w ten czas postąpić? Oto w takowych wątpliwościach; udać się należy do tego; cośmy powiedzieli (b) względem pieniężnych ialmużn niewyznaczonych, lub wyznaczonych, gdy z nich co pozostań; gdyż i tu też sama służyć powinna nauka, i odpowiedź; ponieważ takowe zapisy nie co innego są, iak tylko pieniężne ialmużny. To coby ieszcze przydać tu należało, jest to zapytanie: do kogo należy dać pozwolenie Braci, aby to, co od zapisu zbywa, mogli

(a) Uwag. XI. n. 15.

(b) Uwag. XII. n. 3.

gli na inną zdarzoną obrocić potrzebę? odpowiadamy: jeżeli pieniądze nie są jeszcze złożone od Dziedziców, bez wątpienia ich prosić trzeba, aby na to pozwolili, ponieważ w ich jeszcze ręku zostają, i do ich jeszcze własności należą iak pieniądze, tak i wyznaczenie potrzeby, na którą obrocone być mają. Jeżeli zaś już są od nich złożone, i oddane, jeszcze i tak można od nich, iako od właścicieli tychże pieniędzy żądać pozwolenia. Lecz możemy jeszcze i na to pozwolić: iż możnaby przestać na domniemanym pozwoleniu czyniącego Testament, (jeżeli tylko rozsądnie się tego dorozumiewać można) do Dziedziców albowiem należy wypłacić pieniądze podług zapisu, ale nie wyznaczać na co mają być obrocone, nie podług ich upodobania, lecz podług woli czyniącego Testament; przez to też mogą Bracia bez Dziedziców przedstawiać na intencji czyniącego Testament.

### *§. 7. Zapisy obowiązują Dziedziców, ale nie nadają Prawa Braci.*

XII. Uczyniwszy wspomniony Papież godziwemi takowe zapisy, przydać jeszcze i to: że się należą Braci, tak dalece: iż Dziedzice pod pozorem ubóstwa Braci Mańszych wyzutego z własności wszelkich rzeczy, nie mogą się uwalniać od obowiązku zadość uczynienia onymże. Idzie tu o darowiznę, czyli raczej o iakmużnę ubogim Zakonnikom od zmarłego Testamentem zostawioną; gdy się więc oni utrzymują w przyzwoitych sposobach, tedy jest to obrzydłym interessem Dziedziców ze wszech miar nagany godnym, nie zaś usprawiedliwieniem siebie, chcieć uznać Braci za niezdolnych do odbierania iakmużn Testamentem zapisanych; ponieważ i my (słowa są Papieża) sposobami godziwemi, i do Reguły Braci stosownemi usiłujemy zapobiedz; ażeby Dziedziców chciwość prawnemi razami skarconą została, i pobożna zmarłych intencja nie była zawiedziona, ani ubodzy Bracia z potrzebnej ogłoceni pomocy. Na fundamencie tej Deklaracyi i Decyzyi, zaleca Papież Sędziom Kościelnym, owszem i świeckim, mającym z prawa, lub ze zwyczaju obowiązek skutecznia.



czniana Zapisy, aby gdy tego będzie potrzeba, z powinności Urzędu swego zapobiegali pokrzywdzeniu Braci Mniejszych w takowych zapisach, przez chciwe Dziedziców opieranie się *Pralaci też i świeccy*; (mowi on) *ktorymby z prawa, lub z zwyczaju było to złecone, gdy tego będzie potrzeba, z Urzędu swego niech się gotowemi okazą w uskutecznieniu pobożnych chęci z tego świata schodzących.* Przez to jednak bynajmniej Bracia nie nabywają prawa, aby się w Sądzie Duchownych, lub świeckich sędziów prawnie mogli od Dziedziców domagać dosyć uczynienia takowym zapisom; iako potyle razy Sto-lica Apostolska wyraźną nato dała odpowiedź; iako bowiem we wszy-  
 stkich innych rzeczach, tak i w takowych zapisach Bracia Mniejsi nie są zdolnymi do mienia własności, a zatym i do wszelkiego prawnego domagania się, czyli iak mówią Prawni; do wszelkiego istotnego, i osobistego aktu w sądach. Małą Dziedzicę wyraźny, i ścisły obowiązek włożony na siebie od czyniącego Testament. (a) ale Bracia przez swoją Profesję, i Regułę nie mają na wzajem prawa dopominania się, iak gdyby iakiego długu; przeto też Papież podług wszelkiej sprawiedliwości nalega na Dziedziców: ażeby oddawali to, czego niemogą przywłaszczyć sobie, będąc to Testamentem wyznaczone dla innych; atoli bynajmniej przez to niechce Braci nadawać prawa domagania się tego podług rygoru sprawiedliwości, kt-rego też prawa w żadnym przypadku nie mają Bracia, ani go kiedy mieć mogą. Tak sługa, któremu Pan dał pieniądze iakimuznę aby i, ub-gim rozdał, jest przez sprawiedliwość obowiązany, i może b, dż do wykonania tego przymuszony; dla tego jednak ubodzy nie mają prawa do rozpoczęcia z owym służącym iakowym sądowej rozprawy.

XIII. W przypadku więc kiedy by Dziedzice albo niechcieli, albo zbyt zwłoczli zadosyć uczynić zapisom, iakżeby sobie Zakonnicy nasi postąpić mogli? Nie inaczej zaiste, tylko tak, iak może b, dż pozwolono wspomnianym ubogim, to jest: polecać się Pa-  
 nom

---

(a) Uwag. XVI. n. 24.

nom owey iasnużny, lub tym którzy ich mieysce zastępują: aby im ow sługa oddał to, co im oddać powinien. Nie in czey mają sobie postąpić i Bracia, którym nie może bydź przyzwoita rozprawa sądowa; mogą godziwie polecać się, kiedy nie Panu, który już umarł, to przynajmniej owym, do których z urzędu należy uskutecznić rozporządzenia, i ostatnią wolą czyniących Testament, po ich zeyściu; iako to są pospolicie Biskupi, a w niektórych krajach mogą nawet bydź i świeccy sędziowie. Polecenie się, nie iest udawaniem się do sądu, lub prawa; iest to raczey proźbą, i pobudzeniem sędziego przełożeniem mu potrzeby, lub testamentowego obowiązku; aby on uczynił łaskawie to, co iest z strony iego dla dobra Braci, iakimkolwiek w reszcie to chciałoby uczynić sposobem. Gdyby iednak iakowa osoba nam sprzyiająca *tanquam unus de populo*, widząc niesprawiedliwość Dziedzicow względem ubogich Zakonników, dobrowolnie przyięta na siebie ich stronę, i na mocy przywileiu Braterskiey miłości, który naturalnie ma każdy do wspomagania pokrzywdzonego bliźniego, udała się do sądu, i tam zapozwawszy Dziedzicow, i prawnie rozstrządziwszy się z nimi, wymusiła na nich przez Sądowy Dekret dosyć uczynienie owym zapisom; byłoby to aktem szczerrey miłości, któryby bynajmniej nieprzelżkadzał Braci do godziwego przyięcia tego, coby od Dziedzicow owych tak wymuszenie byłoby im dane. Ow poszukujący przez prawo, nie iest Prokuratorem Braci, któryby imieniem Braci czynił, i prawował się; Bracia też nie są ci, którzyby przez pośrednictwo tegoż, domagali się prawnie, i przez sąd; ale iest to tylko przychylny nam łaskawca, który z własney woli czyni dobrze innym, Bracia zaś nic innego nie czynią, tylko iż użytkują z iego przychylności. Ale też koniecznie potrzeba: ażeby takowy nie więcej niebył, iak tylko nam przychylny, i zeby sam dobrowolnie z własney swey chęci to czynił; gdyby albowiem Bracia przez się szukali takowey osoby; gdyby oto ją profilili, lub zdaleka do tego ją nakłaniali iakowym darem, lub innym sposobem; a tym gorzey, gdyby się ofiarowali nadgrodzić kosztu, albowietz potym rzeczą samą nadgrodzili ie; na ow czas takowa osoba byłaby prawdziwym Prokuratorem Braci

pod

pod maską wynalezionego pozoru; Bracia zaś w rzeczy samej byłiby aktorami w sądzie, luboby się przez różne wybiegi takimi nie okazywali. To więc wszystko jest, co mówić się może o zapisach godziwie Braci Mniefszym czynionych, w których niech zawsze na to pomnią: iż wzywż wspomniane na stronę Braci rezolucye, do tych tylko ściągają się zapisow, którym zaraz, lub w krotkim czasie powinno się zadofyć uczynić, nie zaś do wieczystych; ponieważ Papież o pierwszych tylko mowi i stanowi, zostawiając wolność zaprzeczania drugim.

### §. 8. O Zapisach sposobami niegodziwemi czynionych.

XIV. Sposob niegodziwy zapisow, któryby czynił i zapisy nie ważne, i Braci niezdolnemi do przyimowania onychże, tak jest wyrażony od rzeczzonego Mikołaja III. *Gdyby czyniący testament zapisał Braci winnicę, albo rolę do uprawiania, dom do najećia; albob podobne słowa w podobnych okolicznościach wyraził, lub podobne sposoby w zostawieniu zachował, od takowego zapisu, i jego przyjęcia, niech się wszelkim sposobem ustrzymują Bracia.* Dla czego by zaś ten nie przyzwoity sposob, czynił zapisy nie ważne? dla tego zaiste: iż to jest rzeczywistym opatrzeniem, i zostawionym Braci Mniefszym dziedzictwem gruntow, z którychby mogli wieczyste mieć dochody. Prosty zapis uczyniony sposobem darowizny, nie narusza ubośtw, owszem wspiera go, i zapobiega mu; lecz opatrzenie się w dziedzictwa, i intraty, obala i znosi go. Ani tu można mówić: że i takowe zapisy są także iakmużną, i że też iako iakmużny mogą być przyimowane od Braci; w iakmużnach albowiem dwóch rzeczy domaga się ubośtwo Braci Mniefszych; iedney: ażeby nie z powinności, lecz z pobożności innych odbierały się rzeczy potrzebne, i dopoty uchodzą owe zapisy. Drugiej: ażeby Bracia te tylko przyimowali rzeczy, któreb ich ubogiemu stanowi nie były przeciwne; dla różnicy albowiem od ubogich z musu na świecie będących, tak mają Bracia Mniefsi poszukiwać żywności, ażeby nigdy przez to nie utracili stanu ubogich żebrakow; i tutaj ci to rzeczzone zapisy dziedzictw, i intrat staia się niegodziwe; gdyż nie na jeden tylko raz



przynoszą opatrzenie Braci, ale ich przywodzą do stanu przeciwnego zebraństwu, gdy ich zapewniają przez fundulże, o odnośzeniu intrat. Aby więc można powszechną mieć Regułę na wszelkie przypadki: niech się pilnie uważa, czyli zapis jest uczyniony, lub czyli może się poczytywać za uczyniony prosto, tylko dla wspomnienia Braci, ale bez zapewnienia ich o dochodach i użytkach na przyszłość; a w ten czas zapis zawsze jest ważny, i przyjąć go będzie się godziło Braci, aby tylko (iako się zawsze rozumie) prawdziwą mieli potrzebę. Niech się też uważa z drugiej strony wszelkie wyrazy: czyli zapis nie nadaie Braci dochodów, i użytków na zawsze, lub na długi czas; a takowe zapisy są od Papieża uznane za nieważne, i Braci niegodziwe. Zapisy na czas długi, lub wieczyste, podług Glossy, i Decyzji Urbana VIII te się mają rozumieć, które przechodzą nad lat dzieścięć. (a)

XV. Takowe zapisy zakazane są Braci, nie tylko gdy się im zostawiają iakowe grunta, aby z nich odnośili użytki, albo domy, z których naiecia mieliby zapłatę, ale też kiedyby zostawiona im była summa pieniężna z ustanowieniem procentu ku ich użytkowi; albo kiedyby włożony był obowiązek na dziedziców, lub na dobra dziedziczne dawania co rocznie tyle, i tyle Braci, stanowiąc niby czynsz lub otobisty, lub z rzeczy, lub z tego obojga złożony; wszystkie albowiem takowe sposoby wychodzą na owe wzmiankowane od Papieża zabezpieczenia Braci wieczystych dochodów, przeciw ich zebraństwu stanowi. Ale daymy to: iżby czyniący testament zostawił Braci do ich użytku rzeczy im nie przyzwoite w swym własnym rodzaju, na przykład iaki grunt, albo dom, bez tego dodatku: iżby z tego odbierali dochód i t. d. czyliby takowy zapis miał należeć do nieważnych, i niegodziwych? Zaiście obzerna tu do sprzeczek podaie się materya; z tym wszystkim uważając ten przypadek stosownie do tekstu Mikołaja III nie powinienby takowy zapis sprawiedliwie za nieważny być poczytany; tam albowiem mowi Papież: iż przez wzgląd na niezdolność Braci Mniejszych owe zapisy

(a) *Glos. in Clem. Exiit § Cumque. Decis. S. Congr. tit. 4. Matthaei v. Legata.*

sy nie są ważne; nie iż są na rzeczy nieprzyzwoite, ale iż są wyrażone w sposobach nieprzyzwoitych. Mowi nawet: że kiedy nie jest wyrażony sposób sam przez się nie przyzwoity, w ten czas takowy zapis powinien się rozumieć za uczyniony sposobem godziwym. A więc luboby rzecz, czyli materya zapisu sama z siebie była nie przyzwoita Braci, iako to pole, dom i t. d. dla tego iednak takowy nie ma upadać zapis. Taż sama nieprzyzwoita rzecz, może być sposobem przyzwoitym obrocona na potrzebę Braci, to jest: może być sprzedana przez dziedzicow, albo inną zdolną osobę; i ten ci to jest wynaleziony godziwy sposób, i za taki uznany od tegoż Papieża, a zatym mogący być użyty; gdyż to pewna: że czyniący testament, chce ile tylko można uczynić dobrze Braci, i nie wyraził innego przeciwnego sposobu, któryby był niegodziwy (a) mowiliśmy podobnie względem rzeczy ruchomych nieprzyzwoitych ofiarowanych Braci, iako to orężow, koni i t. d. przestrzegając z Klemensem V. aby co do tego zachowane były kondycye, których się domaga rekurs do pieniędzy. Można więc i tu tychże samych użyć prawideł, i ostrożności.

### S. 9. Jako powinny się odmawiać Zapisy nie przyzwoite.

XVI. W przypadku: iżby zapis dla wspomnionych sposobow nie był ważny, lub choćby też był i ważny, aleby nie mógł być przyięty, przeto że nie mieliby potrzeby, iak sobie w takowym razie postąpić potrzeba? Zaisze co się tycze dziedzicow, na mało się nam przyda wiedzieć, iak oni mają postąpić sobie, gdyż będą oni umieli poznać się na tym: że *irrita pro non confectis habentur*, i potrafią zaradzić się Kanonistow, i Teologow, iezeli pobożny zapis, który przez wyraz czyniącego testament stał się nie ważny, powinien być obrocony na inne pobożne uczynki nie wyrażone. W czym nie będą może mieli iednakowey od wszystkich odpowiedzi; dokładniejszy między innemi zdaie się być owa O. Anakleta z Panormitanem (a) ktore

(a) Uwag. XVI. n. 13. (b) l. 3. *Jur. can. tit. 26. §. 13. n. 809.*

zą przytaczać, lub roztrząsać nie jest naszym zamiarem. Co się zaś tyczy Braci; naturalnie łatwo w uściech znajdą odpowiedź: iż dla tego nie przyjmują: że jest rzecz im nie przyzwoita, i że nie mają potrzeby przyięcia oney. Gdyby zaś dziedzice dla swego bezpieczeństwa domagali się od Braci iakowego zaświadczenia, lub pisma; powinni mieć Zakonnicy potrzebną, i należytą ostrożność, aby nie podpisywali się na formularzach prawnych; ponieważ te pospolicie bywają czynione podług stylu świata, który nie zwykł używać, ani zna naszego wyzucia się z własności. Jeżeli się powinno odrzucić zapis iaki, tedy to nie będzie się mogło nazwać zrzeczeniem się go; w prawie albowiem zrzeczenie się, jest aktem własności, ktorey się ustępuje; i przeto podług tegoż prawa zowie się: *Juris proprij Spontanea refutatio*. Trzebaż więc poprostu powiedzieć: iż się go nie przyjmuje; ponieważ jest nie przyzwoity, albo że się nie ma potrzeby przyięcia go. Otrzymane zaś co do tego na piśmie zaświadczenia, nie mogą się nigdy rozumieć za uwalniające dziedziców od obowiązku, przez ugodę z nimi za tyle, a nie więcej, przez ich zakwitowanie, i tym podobne, a prawnym pospolite wyrazy; takowe albowiem wyrazy używane bywają od tych, którzy rozumieją się być zdolnymi do mienia prawa, na którym wolno im przestawać, lub nie przestawać; do którego prawa ponieważ Bracia Mniefi nie są zdolni, przeto też nie mogą takowych używać wyrazów. Niechże się więc uczyni zaświadczenie, iako nie chciało się przyjąć zapisu, lub jego dopełnienia, z przyczyny: że się go nie mogło przyjąć, albo że się nie miało potrzeby przyięcia go; a dziedzice mogą przestać na tym, ani się mają czego obawiać, mając wyznanie prawdy, lubo nie mają zrzeczenia się od tych, którzy go dać nie mogą. Podobnie: gdy się powinno dać zaświadczenie, iż istotnie stało się zadofyć zapisowi: powinno się przestawać na przyzwoitych wyrazach. Można po prostu wyrazić: iż się odebrało iakmużnę w takowych rzeczach od dziedziców danych, podług pobożnego rozrządzenia czyniącego testament; i na takowe zaświadczenie podpisać się; lecz wyznawać się zaspokoionemi lub wypłaconemi; obiecywać, lub dawać zakwitowanie i t. d. wystrzegać się należy; gdyż to oznacza cywilne przywłaszczanie sobie prawa, stanowi Braci Mniefszych tak bardzo przeciwne.



XVII. Nasz O. Cyryll z Bergamu w swej książce *de Morientium eleemosinis*, obfzernie to roztrząsa: czyli Bracia Mniefi mogą czynić zrzeczenie się zapisu, lub też iakowey iego części; i dobitnie tego dowodzi: iż w rzeczy samey nie mogą tego czynić, luboby w czasie miało iakowe ztąd wfszcząć się zamieszanie. Zbiya przeto wywody owych, ktorzy utrzymywać chcieli: iż dla uczynienia godziwemi wieczyfte zapisy, to ief: dla przywiedzenia onych do natury fczerych ialmużn, powinno się uczynić uroczyfte oświadczenie, i wyraźne takowych zapisow zrzeczenie się; przez coby dziedzice przy zupełney zostali wolności dawania użtyki iako ialmużny, podług włafnego upodobania, a oraz mieli fposob zabezpieczenia się *tam in foro interno, quam externo*. Rzeczony autor załada się na owej fprawiedliwej prawnych maxymie (a) że nikt więcej prawa na drugiego przenuść nie może nadto, ile sam ma. Jeżeli tedy Bracia Mniefi w samey iftocie nie mają prawa włafności w zapisach; ani też mogą czynić zrzeczenia się, czyli przeniefienia takowey włafności, za pośrzednictwem prawnego ufłapienia. Przywodzi potym dekret nafzey Kapituły Generalney w Roku 1618. przez ktory było deklarowane za nieważne, uczynione od poprzedzającego Generała ufłapienie zapisu; ftanowiąc oraz: że Bracia ani całego zapisu, ani też naymniefzey iego części nie mogą ufłapić prawnie; ponieważ ani w całkowitości, ani też po części nie mogą mieć włafności, i prawa domagania się go. Trzebaż więc przypuścić tę ufławę iako wielce fprawiedliwą, i roftropną; gdyż jeżeli idzie o zapisy nieprzyzwoite, tak od nich uwalnia dziedzicow formalne zrzeczenie się, iako też i oświadczenie Braci: iż nie są do przyięcia ich zdolnemi. Jeżeli zaś idzie oto: że dziedzice nie są w ftanie do ftyć uczynienia zapisom przyzwoitym; tedy albo taż sama nie możność uczyni ich przed Bogiem wymowionemi; albo też zawfze mieć będą naywyższy Trybunał Papiezki; dla zaradzenia sobie przez uwolnienie, lub ugodę.

## XVIII.

(a) ff. de acquirend. rer. dom. l. traditio

FFM

XVIII. Wiedzieć ieszcze i o tym należy: że nie każdy Przełożony miejscowy może oświadczyć zapis za nie ważny, lub że Bracia nie są zdolni do przyjęcia go; gdyż będąc to jednym z przypadków większej wagi, powinno się odsyłać do zarządzenia, i decyzyi Prowincyała, lub Kapituły. Kiedyby zaś miał się nieprzyjąć zapis, z przyczyny: iżby nie wypadła potrzeba przyjęcia go; na ow czas iako iedna z rzeczy domowych, może być roztrząśniona, i załatwiona od Przełożonego miejscowego, który iednak (gdyby była potrzeba dać zaświadczenie) dobrze uczyni, gdy się podpisze wraz z niektórymi zaśluzniejszymi w klasztorze Oycami. Gdyby zaś kiedy zdarzyło się któremu klasztorowi nigdy podobnych nie odmówić zapisów, tedy podpadałoby to podeyrzeniu: że albowy byli Bracia w ostatnim opuszczeniu od dobrodzieiów, a zatym mieli potrzebę przyjmowania wszystkiego, cokolwiek im iakimkolwiek sposobem nadarzyć się może; albo iż dali się uwieść chciwością, która nic nie chce opuścić, ile tylko mieć może.

### §. 10. O Zapisach wieczystych.

XIX. Zapisy wieczyste te to są, które się całej naszej domagają uwagi. Aczkolwiek są one darowizną, czyli iakmużną zostawioną od czyniącego testament; tak iednak daleko zachodząca: iż ubóstwo Braci Mniejszych nie tylko zostało przez nie wspierane, lecz oraz i na zawsze zabezpieczone względem opatrzenia w potrzeby; gdyż na osoby dziedziców, lub na grunta: włożony jest obowiązek, aby co rocznie z nich dawany był Braci użytek. A tak z tego samego ich opisanja, na nowo stawia się nam przed oczy obraz owych zapisów, które wyżej od Mikołaja III. uznane są za niego-dziwe ślubującym Regułę Braci Mniejszych, a zatym i nie ważne; ponieważ mają istotną własność dochodów, z włożonego obowiązku na dziedziców, lub z innego zabezpieczającego sposobu; i ponieważ tym samym odeymują Braci potrzebę zebrania. Trudno wyrazić, iak wielu, w tej okoliczności piszących, usiłowało ulagodzić tak ostre o wieczystych zapisach maiemanie, i iakich oni na dokazanie tego

tego wyszukiwali wywodów; atoli to ich tak zbytnie, i wymuszone usiłowanie, zaiste tym bardziey przekonującym jest dowodem: iż takowe wieczyste zapisy muszą być w rzeczy samey same z siebie niegodziwe. Naywięcey na to niektórych wysilali się, rozumy, aby ie okazać iako szczerę iakmużny, z przyczyny: że Bracia przyjmują ie, bez domagania się podług ścisley sprawiedliwości; atoli względ na to: iż zawsze iednak zostaje obowiązek na dziedzicach, lub na dobrach, oddawania Braci z nich użytku, ieszcze nie przekonał zupełnie wszystkich, aby w takowych zapisach nie więcey upatrywać nie mieli, iak tylko darowne, i dobrowolne iakmużny. Nadto: iakośmy iuż powiedzieli o dochodach pod tytułem iakmużny ukrytym: że owe na zawsze zabezpieczenie Braci o wyznaczonym opatrywaniu, ieszei nie gwałci ich uboſtwa wyzutego z własności; atoli ſprzeciwia się ich Zebrackiemu stanowi, do ktorego przez Regulę niemniey są obowiązani. Nasze zgromadzenie tym więcey zawsze ku temu okazywało wſtrętu, ſłyſząc owe ſmutne S. Oycy narzekania, o ktorych Konſtytucye nasze temi mówią ſłowy (a) *O! iak wiele razy pobożny, i gorliwy Ociec przewidując w duchu: iż wielu odſtepując tej Ewangelicznej perły uboſtwa, mieli się rozwalniać w przyimowaniu, i w ſłaranu się o zapisy, dziedzictwa, i zbytnie iakmużny, oplakiwał ich potępienie.* Owſzem sama Reguła doſtatecznie to do zrozumienia podaje, gdy nie tylko nakazuje, ale też i opifuie Zebranie: iż powinna być właściwa Bratu Mniefizemu, na wzor Pielgrzymow, i przychodniow, ktorych naypierwſzym znakiem ieſt: żyć w niepewności, i żebrać: *Vadant pro eleemosynā confidenter.* Wreſzcie: niechay się powtorzy przeczytanie przywiezionych w przeſzley uwadze dowodow, przeciw dochodom pod tytułem iakmużny, a te same ſłużyć będą do przekonania się o nieprzyzwoitości wieczyſtych zapisow. Wſzelako iednak kiedy w poſród ſciſłości może mieć mieyſce umiarkowanie, nie należy się odmawiać go, zwłaszcza tym, ktorzy są uciſnieni nayſciſleyſzym, i uſtawiecznym uboſtmem, i mogą mieć potrzebę liſtości, i ulgi. Nie uchylemy się i my od tego,

go,



go, ale nigdy z takową łagodnością, któraby się sprzeciwiała su-  
fzności.

## §. II. Umiarkowanie względem zapisów wieczystych.

XX. Ma się to mieć nayprzod za niezawodną prawdę: iż wie-  
czyste zapisy, by też przyjmowane były od Braci bez roszczenia  
sobie prawa do nichże, same z siebie są niegodziwe. Aż nazbyt  
przekonywają o tym dowody przywiedzione na okazanie naszego Ze-  
brackiego stanu, i Stolica Apostolska zbyt wiele przeciw onym wy-  
dała decyzji (a) Mateucyusz z Fagnanem przywodzą czterokrotną  
odповідź świętej kongregacyi, przez którą domaga się, aby raczey  
rzeszone zapisy zniszczone zostały, przez wypłacenie za razem wszy-  
stkiego na zdarzone potrzeby Braci, a niżeliby miały trwać na zaw-  
sze. Jeżeliby więc kiedy chciało się mieć ie godziwemi, potrze-  
ba nie iakiego chwycić się szrodku. Po wielu sporach, na koniec  
Urban VIII. wynalazł iedyną drogę do zapobieżenia na potym wszel-  
kim sprzeczkom, w dekrete świętej kongregacyi *Reverendæ Fabri-  
cæ S. Petri*. Roku 1633. (b) do ktorego przeto odwołują się, a  
przynajmniey zawsze go zachowanym chcą mieć późniejszy dekla-  
racye. Podana była wątpliwość, właśnie względem wieczystych  
zapisów albo wolnych, albo z ciężarem Mszy, i innych obrzędów, u-  
czynionych Braci Mniefszym, nad ktoremi rzeszona *Reverenda Fa-  
brica* chciała mieć zupełną własność, z przyczyn: iż Bracia Mnief-  
si nie byli w stanie przyjmowania takowe zapisy; przeciwnie zaś  
Bracia utrzymywali: iż są w stanie przyjmowania, ponieważ przyi-  
mowali ie pod tytułem iakmużn. Nie przychylił się dekret do  
żądań, ani iedney ani drugiey strony, ale wynalazł przyzwoity szro-  
dek do zaspokoienia oboiey: niech nie ustają (odpowiedziała S. kon-  
gregacya z rozkazu Papieża) ani niechay nie bywają znoszone, lub  
do iakowey ugody przywodzone owe zapisy; lecz grunta, czyli ich  
kapitały, niech od tego momentu rozumieją się bydź podległe roz-  
ządzeniu Papieża, który będzie miał zupełną władzę obracania na  
te

---

(a) *Mathæuc. off. cur. v. Legata n. 10.* (b) *ap. cit. Mathæuc.*

te wszystkie używania, które osądzi być przyzwolite: *ad effectum, ut in usus Romano Pontifici pro tempore esistenti bene visos possint applicari.*

A tak za jednym razem owe zapisy, stały się względem Braci Mniejszych prawdziwą iakmużną, ponieważ owych zapisów fundusze, nie są już zostawione dla nich samych, ale dla bądź kogo innego, iak Papieżowi zdawać się będzie.

Przydać się także: iż gdyby Papież nie obracał ich na inne różne potrzeby, mają się jednak rzeczzone fundusze w swojej utrzymywać trwałości; a to aby posiadający je czyli dziedzice, mogli dawać (aby tylko wolnie i bez obowiązku) użytku z nich tymże Braci, iako prawdziwą iakmużną, którąby oni mogli przyjmować, ale nigdy się im nie domagać. Oto są słowa dekretu: *tak jednak: iż dopokiby powagą Apostolską nie było uczynione szczególne onych wyznaczenie, dziedzice czyli dłużnicy mogliby wolnie (jeżeliby chcieli) rzeczonym Braci dawać wspomniane roczne zapisy, które mogą przyjmować Bracia za iakmużną, lecz nie mają onych wymagać.*

Która to ustawa jest też sama, iaka uczyniona była w innym poprzedzającym dekrete kongregacyi pod tymże Urbanem VIII. Roku 1626. to jest: iż dziedzice nie są obowiązani na sumieniu do dawania Braci Mniejszym użytków z zapisów: *Non teneri heredes legatorum praestationes Fratribus solvere in foro conscientiae.*

Marcellin a Luccia (a) wyszukał prawdę, ale w samej istocie nie znajduje iakby umiarkować takową ustawę. I toć jest, co powtorne przywodzi zapisy do istotnych iakmużn; ponieważ nie tylko przeto utracają fundusze swe wyznaczenia względem Braci, ale i dziedzice mający włożony na siebie ten obowiązek, zostają wolnymi iak się im podobą w dawaniu użytków z tychże funduszów; a przeto też Bracia nie mają więcej takowego zabezpieczenia, któreby znosiło ich stan Zebracki.

Jeszcze i to także się dodać: że ta wolność nie jest na stronę dziedziców, gdyby albowiem nie chcieli czynić owych iakmużn Braci, może wzwyż wspomniona fabryka domagać się od nich annatów, dla rozrządzenia niemi, iakby się im zdawało: *gdyby nie chcieli* (słowa są tegoż dekretu) *rzeczeni dziedzice, lub dłużnicy dawać Braci wzwyż wspomniane iakmużny i t. d. też fabryka S. Piotra, może i*

ma

---

(a) *Ius decis. Caput. §. 13. n. 11.*

władzę domagać się od nich takowych różnych podatków. Na koniec: wszelkie ugodzenie, lub zmniejszenie owych zapisów bez władzy Papieża, deklaruje za bezskuteczne; na Braci zaś rzuca klątwę *ipso facto*, jeżeliby władzie, lub gdzie indziej, przez się, lub przez kogo innego okazywali się wymagającymi użytku z takowych zapisów; przez to jednak nie jest im zakazano prosić o to, iako i o wszelkie inne iakmużny; i nawet mogłyby kto iako *unus de populo* sam z siebie, domagać się w sądzie, aby się stało zadosyć intencji czyniącego Testament. Tenże sam wyrok klątwy wydany jest i przeciw tym, którzyby odbierali więcej nad to, co w rzeczy samej dawano im było od Dziedziców, lub gdyby to czynili przed czajem, w którym rzeczono odbierali iakmużny. A tak ten Dekret nie zachowuje się dobrze od wielu, którzy obłąkawszy się zdaniami prywatnych Autorów, lub dawniej danych przeciwnych rezolucyi; nie wiedząc iak trafić do końca w okazaniu, gdzie, i iak daleko rozciąga się zdolność Braci Mniejszych względem wieczyſtych zapisów. Trzeba więc postępować sobie podług rzeczonego Dekretu, a w ten czas będzie można zapewnić się: iż Bracia Mniejsi nawet wieczyſtych zapisów mogą być uczestnikami; gdyż na ow czas w rzeczy samej owe zapisy zostaną przywiedzione do właściwego stanu szczerých iakmużn, do którego innym sposobem przywieść ich nie można.

XXI. w Owych jednak krajach, w którychby ten Dekret nie miał swojej mocy, iżby tam może nie rozciągała się władza Fabryki S. Piotra, większa względem tego zachodzi trudność; wszelako jednak jeżeli tam, iak wiedziedzie, utrzymuje Papież poprzednictwo, i władzę nad funduszami Beneficjów, które są Dziedzictwem Kościołów, i ubogich, będzie też tam miał, iako i gdzie indziej zachowane sobie wolne zarządzanie Zapisami pobożnymi, ponieważ też same są natury. Procz tego: jeżeliby tam przynajmniej Biskup, lub wyznaczeni Kommissarze zatrudniali się utrzymywaniem Zapisów pobożnych, będą oni mieli iako wspomniona Fabryka prawo, wymagania i zarządzania użytkami, którychby Dziedzic nie chcieli wypłacać na potrzeby Braci Mniejszych. A tak na to samo.



samo wyidzie, byle tylko Bracia w tęż samey utrzymywali się obojętności, iako i względem z dobrej woli ofiarowanych iakmużn.

## §. 12. o Obowiązkach na Msze, i inne Obrządki.

XXII. Lubo na takowe umiarkowanie każdyby przyzwolić powinien, przecież nieiakiie znayduie trudności. A nayprzod: ieżeli wieczyſty zapis ieſt uczyniony z włożonym obowiązkiem od prawniania Mszy, lub innych obrzędow na zawſze: zdaie się, iżby powinien bydź nie ważny; gdyż Bracia Mniefi nie ſą zdolnemi do przyimowania takowych ciężarow Mszy, iako to oſwiadczył Leo X. (a) Trudność ta zoſtanie załatwiona, ieżeli wyrozumiemy przyczynę tey niezdolności. Zoſtawić w Teſtamentie obowiązek Mszy, i innych obrzędow wieczyſtych, z wyznaczeniem *Stipendij*, ieſt to kontrakt: przez ktory czyniący Teſtament wkłada na ſwe dobra obowiązek, dawania corocznie tyle odprawiającym Msze, i wyznaczone obrzędy; ci zaś obowiązuia się do takowego odprawowania, z tym warunkiem: że im pewnie oddawane będzie to, co im przez Teſtament na tychże dobrach ieſt zapisano; i przeto podług ściſley ſprawiedliwości mogą się tego ſtrony domagać nawet w ſądach, i w Trybunałach; ponieważ tu, iako i w wſzelkich innych kontraktach zachodzi ſprawiedliwe mienie prawa, czyli wſłaſności względem rzeczy przyobiecaney i umówionej. Jeżeli więc Bracia Mniefi, nie ſą zdolni (iako się dotąd mowiło) do wſzelkiego prawnego domagania się, i do iakiegożkolwiek kontraktu, idzie zatym: że też nie mogą na ſiebie przyimować takowych ciężarow Mszy, i innych obrzędow. Ztym wſzystkim: ponieważ kontrakty nie z ſamych ſiebie powſtaia, ale z wzaiemnego ſtron zezwolenia; będzie więc można tak ſobie poſtąpić: niech Bracia Mniefi przyimają odprawianie owych Mszy lub obrzędow, ale wolnie i bez obowiązku, w takowy ſpoſob; to ieſt: że ieżeli będzie im oddawana wyznaczona od czyniącego Teſtament iakmużna, oni zadoſyc uczynią iego intencji: ieżeli zaś nie będzie oddawana, oni niczego domagać się nie będą, ale

tylko

---

(a) *in comp. Privil. v. Miſſa.*

le tylko przestaną odprawiać Msze i obrzędy. Tak tedy wraz z obowiązkiem znosi się i kontrakt, a Bracia stają się zdolnymi do odbierania w sposobie czystych iakmużn, tak iako i na inne Msze pospolicie przychodzące. Trzeba iednak na to czekać, ażeby Dziedzice *toties quoties* wkładali te wyznaczone odprawiania Mszy i ofi ciow; inaczey gdyby się zapisywało, iako ordynaryjne Anniwerfarsze, lub gdyby się odprawiało ie, nanie nie uważając, tym samym okazywaliby Bracia: iż rzeczą samą przyieli na siebie ten ściśły obowiązek, i ciężar, iak zwykli inni Zakonnicy czynić; utrzymywać zaś na ow czas; iż Bracia Mniesi rozumieją się same czyste przyimować iakmużny, byłoby to co innego mówić, a co innego czynić. Niechay się tedy ma wspomniony wzgląd, a tak będzie można ocalić sumienie w przyimowaniu użytkow z takowych zapisow; iako to swym wyrokiem stwierdza Klemens X. przeciw interessowanym opieraniom się niektórych Dziedzicow, gdy mówi: (a) *Mogą Bracia Mniesi przyimować sposobem iakmużny, cokolwiek daneby im było od Exekutorow ostatniey woli, na odprawianie Mszy, i anniwerfarszow, i przeto obowięzuie Dziedzicow, aby nie zawodzili intencji czyniących Testament.*

*§. 13. Iakie powinno czynić się oświadczenie  
względem zapisow?*

XXIII. Mamy wydaną na to S. kongregacyi Decyzją Roku 1628, która zostaie w swey ważności; nie znajduje się albowiem bydyż zniesioną przez iakowe przeciwne rozrządzenie rzeczonego Dekretu Urbana VIII. w Roku 1633. to iest; iż w takowym przypadku powinni Bracia wyraźnie oświadczyć się Dziedzicom: iż lubo będą odprawiać Msze, i inne wyznaczone obrzędy, przez to iednak wcale nie chcą się iakowym obciążać obowiązkiem, iedynie przestając na ich dobrowolnym rozporządzeniu. Zgadzaia się na to powszechnie Pifarze: iż w iakimkolwiek zapisie wieczystym, powinno się od Braci

---

(a) Clem. X. Nuper 1674.

ci takowe uczynić oświadczenie, to jest: iż lubo rozumieją się przyzwalać na takowy zapis, ale tylko iak na prosta iakmużnę, którą przeto zostawiają zupełney woli Dziedziców bez najmniejszego roszczenia sobie do niej prawa. Nie można zaprzeczyć temu, iż z okoliczności czynienia takowego oświadczenia, wiele powstało sprzeczek, które włączynali Dziedzice przeciw Braci, albo które sami między sobą wznawiali Bracia, nie umiejąc dostatecznie przekonać się o tym, iakby to wieczyste zapisy, prawdziwemi mogły być iakmużnami. (a) Przeto nasz O Cyryll mówiąc o tym podług ścisłości prawney, utrzymuje: iż nie masz obowiązku czynienia takowego oświadczenia; ponieważ aż nad to są iawne i wiadome Prawa kanoniczne deklarujące Bracią Mniefszą za niezdolnych, aby iakowych rzeczy mogli mieć własność; i tylko sądzi ich być obowiązani do uczynienia takowego oświadczenia, dla zapobieżenia zgorzeleniu, któreby nastąpić mogło w niemających wiadomości stanu Braci Mniefszych. Atoli ta odpowiedź ma swoje niedoskonałości. Prawa nie wyrażają w szczególności intencji, którą w tey, lub w owey sprawie mogą mieć Bracia Mniefsi; kto się rozpatrzy w tych prawach, powie iż Bracia tak powinni czynić; nie zapewni się iednak, że oni w rzeczy samey tak czynią. Nad to: nasz życia sposób, tak jest daleki od pospolitego zwyczaju ludzi, iż i jeżeli się im nie okaże iasnie, i do wyrozumienia naszych intencji, tedy zawsze oni będą w tym u siebie przekonaniu: że mają do czynienia, i obchodzenia się z nami tak, iako i z innemi ludzmi. Przekonałismy się o tym względem pieniężnych iakmużn, które są przemijające, iakoż nie bardziej zachować to należy względem trwałych i wieczystych zapisów? Dobrą intencyą uprzedziwia Człowieka przed Bogiem; lecz dla okazania różnicy między iedną, i drugą czynnością, potrzebne są w obcowaniu ludzkim wyrazy powierchożne. Widzieliśmy z iaką trudnością wieczyste zapisy mogą być przywiedzione do natury iakmużn; i tak mało jest tak świeckich, iako



ko i samychże Braci, którzyby ie za takie poczytać chcieli. Samo zgorzienie, o którym się namieniło, okazuje: iak łatwo można względem tego i nie rozumieć, i nie byź zrozumianym.

Przetoż i z powodu prawa, i z powodu uniknienia zgorzienia, przyznać potrzeba za nieuchronnie potrzebne takowe oświadczenie Braci: iż nie inaczej przyjmują zapisy, iak tylko w sposobie iakmużn darownych; toż mówiąc o Mszach wieczystych, i o innych wieczystych zapisach, których przyjęcie byłoby ieżeli nie przeciw ubóstwu, to przynajmniej przeciw żebrackiemu stanowi. Sam O. Cyryll przyzwalaiać na czynienie takowego oświadczenia, przynajmniej dla uniknienia zgorzienia, przytacza takowe dowody, i powagi, które dowodzą nazbyt, to iest: dowodzą nawet na mocy Prawa. Wzwyż wspomniona Decyzja S. kongregacyi, przynajmniej względem Mszy wieczystych, domaga się takowego oświadczenia iako koniecznie potrzebnego; a przez podobieństwo przyczyn, i we wszelkich wieczystych zapisach, toż zaleca; iako to okazała *Sacra Rota*, w sprawie Turytańskiej (a) przywiedzionej od Matteucyusza. A nawet tenże O. Cyryll przytacza formularz na uczynienie takowego oświadczenia, który za świadectwem wielu Pifarzow, a *Sacra Rota* i od Urbana VIII. w Jego konstytucyi 49. iest potwierdzony, iako potrzebny do godziwego uczestnictwa zapisow wieczystych sposobem iakmużn. Na koniec takowe oświadczenie iest uznane za potrzebne przez dawny zwyczaj Zakonu, iako to przytacza S. Bonawentura właśnie tam, gdzie chce okazać wieczyste zapisy w sposobie iakmużn (b) *Ani domu, ani mieysca takowego nazywamy byź naszym, kiedy żadnego do nich oświadczamy się nie mieć prawa, i. t. d. żebyśmy nie byli miani od niewiadomych za przestępcow Reguły naszej, powinniśmy otwarcie się oświadczyć: iż w takowych darowiznach żadnego nie chcemy mieć prawa.* Formularz rzeczzonego oświadczenia, tak iak był potwierdzony, iest następujący:

XXIV. *My Brat N. Gwardyan Klasztoru N. (c) i Dyskreცი-one*

- 
- (a) v. *Legata* n. 27. Cyr. cit. §. 2. n. 25. (b) in *apolog. q.*  
9. (c) ap. Cyril cit. & ap. *Mathau. v. Legata*, n. 37.

onego wyznaliśmy: iako to doszło naszej wiadomości, iż N. pewną ialmużnę mając; bydź dawaną na zawsze tuteyszemu Kłasztorowi darmo (albo też może na odprawianie Mszy i obrzędów) zapisal. A gdy takowych zapisów z Reguly naszej przyjmować nam się nie godzi, chyba tylko w sposobie prostych ialmużn; ninieyszym piśmem oświadczamy się w Panu: iż rzeczzonego zapisu, iako nie zdolni do jego przyjęcia, z mocy zapisu nie chcemy przyjąć. Jeżeliby jednak Dziedzic, albo Exekutor Testamentu rzeczoną kwotę, sposobem prostey ialmużny, z zupełnym ustaniem wszelkiego obciążku własności, i panowania chciał nam dobrowolnie dawać, tę prostym sposobem przyjmujemy, i pobożney czyniących Testamentem woli, ile z nas będzie, zupełnie i wiernie zadość uczynimy. Niechay się potym podpiśze Gwardyan z dwiema Zakonnikami załużeńszemi, iako Dyskretami Kłasztoru.

#### § 14. o Zapisach na rzeczy Kościelne.

XXV. Zapisy wieczyste uczynione naszym Kościołom, Zakryptyom; i zgoda na używanie Święte, poczytują się za uprzywilejowane, i przeto wyięte i wolne od wzmiankowanych ostrożności, iako to zaświadcza Decyzja S. Kongregacyi Concilij R. 1697. (a) pospolicie przytaczana, która wiedneyże sprawie, na dwoiaką odpowiadając wątpliwość, wyraźnie przyznała, i osądziła: iż Dziedzice są obowiązani do dawania owej oliwy, i owego wosku, które Kościołowi Kapucynów od czyniącego Testament wyznaczone były; lecz na drugą wątpliwość: czyliby Dziedzice również powinni wypłacać należność wyznaczoną na *pietancyę* dla Zakonników? odpowiedziała: iż trzeba stołować się do Dekretu Urbana VIII. już od n<sup>rs</sup> wyżej wspomnianego. Zgadza się w tym i wyżej wzmiankowana Rota w sprawie Turytańskiej, i Prawni iednomyslnie przystają nato; iako to widzieć można u O. Marcellina a Luccia (b) Trzebaż tedy pozwolić na tak powszechnie zdanie; ale nie; iżby w takowych zapisach

(a) *Flaventina Legator. ap. Matthæuc. cit n. 16. & Marcellin de Legatis.* (b) *Jus, Decis. Capuc. §. 7. n. 26.*

fach mogło się mieć prawo własności, i domagania; lubo to pewna: że takowe zapisy uczynione na wsparcie potrzeb Kościelnych, nie znoszą żebrackiego stanu rzeczonych Braci, przez wzgląd którego należy mieć wiele ostrożności. Ani też znoszą to, cokolwiek mowiliśmy przeciw Dziedzictwom naszych Kościołów; ponieważ zapisy są szczeremi darowiznami, do których Bracia byliby zupełnie zdolnemi, gdyby nie mieli na sobie obowiązku żebraniiny, która ich pociąga do używania wszelkiego umiarkowania; Dziedzictwa zaś są Sukcesyją prawdziwey własności, do której ani Bracia, ani żadna rzecz do nich należąca nie może być zdolną. Na koniec Przywilej na takowe zapisy, (jeżeli się go należycie zważy) tyle tylko pozwala: iżby Dziedzice znali się być obowiązanemi dawać Kościołom Braci Mniefzych użytki podług wyznaczenia; atoli nie znosi rozporządzenia Urbana VIII. względem funduszow zapisowych wziętych pod władzę, i zarządzenie Papieża; ani też znosi obojętności, w której mają się zachować Bracia, oczekując z nich użytku; iefzcze więc w owych zapisach dostateczna została przyczyna, dla której za same iatmużny poczytać się mają.

### § 15. O Wyznaczeniach stałych.

XXVI. Wynika iefzcze z tej okoliczności wątpliwość: czyliby się godziło Braci Mniefzym przyjmować wyznaczenia corocznych iatmużn na zawsze, do których się niekiedy obowiązują Familie, zwłaszcza przy fundowaniu Klasztorow? Ten obowiązek, zdaie się być podobnyowym wieczystym zapisom; uczynmyż sprawiedliwe, i umiarkowane iego roztrząśnienie. Takowy obowiązek zwykły na prostym tylko zasadać się przyrzeczeniu uczynionym Braci Mniefzym, którzy nie mogą, a niemniej też i nie chcą (postępując sobie podług sumienia) wkładać na kogo Cywilny obowiązek względem rzeczy tego świata. To więc przyrzeczenie nie będąc przyjęte z przyzwoleniem na prawdziwy cywilny obowiązek, pozostaie przyrzeczeniem i obietnicą, darowaną i z samey uprzejmości pochodzącą, na której Bracia podług Reguły mogą godziwie przeistawać. Wten czas chyba tylko byłoby niegodziwością, kiedyby to wyznaczenie

tak



tak obfite było: iżby przychodziło do zniesienia, jeżeli nie ubóstwa to przynajmniej zebraniiny. Gdyby zaś iefzcze zachodził tam inny rodzaj prawdziwego obowiązku; naprzykład przez iakowe pismo, lub instrument zapewniający tę obietnicę, tak dalece: iżby oświadczenie Braci sprzeciwiające się temu, zniesć tego nie mogło; iako się dzieje z dziedzicami mającemi włożony na siebie obowiązek od czyniącego testament; na ow czas to samo mówić się powinno, co się powiedziało o zapisach wieczystych, które jeżeli nie mogą być wyzute z obowiązku; stała się ze wszelch miar nieprzyzwoitemi Braci Mniefzym; iako intraty zabezpieczone, i trwałe. Zaitte sami surowfi tłumacze zezwalają na takowe wyznaczenia od familii klasztorom naszym uczynione, ale nie we wszelkim, i iakimkolwiek sposobie, lecz w ten czas tylko. kiedy się ma słuszny powód do obalenia z gruntu mocy obowiązku, tak dalece: iżby w rzeczy samey, i nie wymuszenie mogły się prawdziwemi nazywać ialmużnami.

### §. 16. Wystrzegać się należy zapisow.

XXVII. Względem tego co się dotąd mówiło o zapisach, dwoiaką w reszcie powinno się mieć przestrogę. *Pierwszą*: że iakożkolwiek okazały się ułagodzone trudności w przyjmowaniu zapisow choćby też wieczystych; wszelako iednak zawsze będzie rzeczą nie przyzwoitą, i przeciw stanowi czyniących professyą życia naydoskonalszego, i polegających na Boskiey opatrności; jeżeliby Bracia sami nakłaniali czyniących testament, lub innych do zostawienia sobie wieczystych ialmużn. Zaprawdę: w samym nawet rozwolnieniu Zakonu, kiedy się już daleko zaszło w przyjmowaniu dochodow; to było naderwzysłko zalecone, i nakazane wszyskim, aby nikogo nie nawodzić na czynienie takowych wyznaczeń. Mamy to wyraźnie w ustawach S. Bonawentury (a) Nakazujemy: ażeby żaden z Braci nie nawodził iakowey osoby do ustanowienia iakowey ialmużny ustawicznay corocznie, lub w pewne czasy mającą być wydawaną Braci. Nie mniej, i konstytucye nasze gromią, i potępiają takową intereffowaną chciwość, mówiąc: *Naderwzysłko niech się strzegą Bracia, ażeby odwieczniać*

ia.

(a) ap. Firm. 3. Ord. p. 1.

jakiego chorego, nie przywodziłi go wyraźnie, lub nie wyraźnie do zostawienia nam jakiej rzeczy doczesney; owszem: gdyby to sami z siebie czynić chcieli, niech się temu przeciwia ile tylko sprawiedliwie mogą, pomniąc, iż nie można razem posiadać bogactw, i ubóstwa (a) słowa godne zapisania złotem dla tych, którzy dobrze poymiają ducha ubóstwa Braci Mniejszych

XXVIII. *Druga przestroga:* zalecona od tychże samych tłumaczów, którzy chcą mieć za wymowione zapisy wieczyste, ta jest: aby takowych zapisów, acz przywiedzionych do natury iałmużn, używało się iak tylko można najmniey; to jest: żeby się przyimowały iedynie na wsparcie niedostatku, kiedy nie będzie można inaczej zapobiedz ubóstwu, atoli niech się nie staia ordynaryinym kapitałem, z ktoregoby regularnie utrzymywały się klasztory, i Bracia mieli swoje wyżywienie. Czego ieżeli kto wiedzieć chce przyczynę? otoż ta jest dokładna: iż wieczyste zapisy same z siebie (iakśmy iuż powiedzieli) są nie godziwe; przybrane zaś w owe kondycye, i ostrożności od nas przywiedzione, i wytłumaczone, do tego tylko przychodzą: że są pozwolone. Żyć tedy pospolicie podług samych pozwoleń, każdy uzna byđź to niedoskonałością. Kto chce byđź tylko znoszonym od prawa, nie może się spodziewać nadgrody. Dopuszcza tego prawo tylko w iakowym nadzwyczajnym przypadku, lecz ieżeli przypadek chce się mieć za pospolity, prawo nie może więcey dopuszczać tego. Pospolity sposob Życia Braci Mniejszych, dostatecznie wyrażony iest w Regule; to jest: aby chodząc po świecie że brać iałmużny. Gdyby tedy coraz daley postępowało się w przyimowaniu, i pomnażaniu takowych zapisów, przyszłoby potym do zniesienia tego pospolitego sposobu życia; ponieważ z czasem mogliby się utrzymywać Bracia dostatecznie, kosztem samych zapisów. Jakoż gdyby iaki klasztor do takowego przywiedziony był stanu, ktożby to mógł chwalić, aczby też te zapyły okazywały się byđź zamienione w szczere iałmużny? owszem ktoby nie powinien tego ganić? niechże to więc przekonywa: iż w zapisach powinno się wiele mieć umiarkowania; tak dalece:

(a) *Const. Ord. c. 4.*

ce: iżby w ten czas tylko przyimowało się one, kiedyby nie można było innym sposobem przynaglaiącey potrzebie dogodzić; inaczej niech się na codziennę prześtaie Zebranie, która jest nakazana od S. Oyca, a oraz wspierana przez Boską Opatrzność.

### §. 17. Zakonieszenie tey Materji.

XXIX. Tu się kończy wielki gmach ubóstwa Braci Mniesz-  
szych; jeżeli kto miałby go za zbyt wysoki, ten upodla własną pro-  
fessyą; a jeżeliby kto zalił się na to: że jest zbyt ostro wytłumaczo-  
ne, ten okazuje, iż nie rozumie tego, co ślubował. Nie jest to  
ubóstwo w jakimkolwiek stopniu cnoty, ale jest ubóstwo najwyższe;  
i przeto na załatwienie trudności, nie jest dosyć na niektórych po-  
spolitych odpowiedziach kazuistów, lecz potrzeba ducha Ewangeli-  
czney doskonałości. Będziemy sobie mieli powtornie tłumaczone  
toż ubóstwo w obliczu Sędziego Boga; a pewnie w ten czas w poro-  
wnaniu z ubóstwem Jezusa Chrystusa, Apostołów, i Serafickiego na-  
szego Patryarchy, okażą się daleko ściślejsze jego granice. Al-  
bo tedy trzeba było mniej być odważnym w obieraniu tego stanu;  
albo obrawszy sobie najwyższe ubóstwo, nie potrzeba zwodzić fa-  
mego siebie, zmniejszając wymiar jego.

XXX. Cożkolwiek bądź, oto są słowa S. Oyca, który po na-  
kazaniu, i wytłumaczeniu tego tak heroicznego ubóstwa, bojąc się, aby  
synowie jego swego o ubóstwie nie zmniejszyli rozumienia, mówi:  
*Ta jest owa zacność najwyższego ubóstwa.* Uboństwo ślubowane nie  
jest małą, lecz wielką rzeczą, ani też mało, lecz wiele wymaga po  
was, byście dożyć mogli jego wysokości. Niech sobie nikt nie  
pochlebia, ale też i niechay nikt nie upada na umyśle; uboństwo al-  
bowiem ma was nie do iakiegokolwiek, ale do najwyższego wynieść  
stopnia w Królestwie Niebieskim: *które was najmilszych Braci moich*  
*dziedzicami, i Królami Niebieskiego Królestwa ustanowiło.* Będziecie  
prawda ubogimi, opuszczonemi i nędznemi, ale tym więcej ob-  
fiutującemi w cnoty: *ubogimi w rzeczach uczyniło, lecz cnotami*  
*wywyższyło.* Ta to jest częśćka, i to dziedzictwo, które ja wam  
iako wasz Ociec zostawuję; ażebyście żyć mogli na wieki: *To niech*  
*będzie*



*będzie częstką waszą, która przywodzi do ziemi żyjących. Kochaycie się Naymilsi Bracia w tym naywyższym uboſtwie, zachowuycie go z naywiększą gorliwością; i przeto proſzę was w Imie Pana Naſzego Jezusa Chryſtusa, nie ſzukajcie nic więcey na tym świecie, i nic więcey nie chceycie mieć pod Niebem: Do którego naymilsi Bracia zupełnie przylegając, nic innego dla Imienia Pana Naſzego Jezusa Chryſtusa na zawsze pod Niebem mieć nie chceycie. Ten mowienia ſpoſob tak wyraźny i tkliwy, nie powinienże zawſtydzić, i znieść owe zbyt wolne mniemania, które ſię częſtokroć na własną zgubę wynaydują, i utrzymują? nie powinienże uſprawiedliwić i mnie, ieżelim chciał okazać uboſtwa w ſwey właściwey poſtaci? byle tylko (co Bogday nie było) nie przekonało mnie, iżem ieſzcze nie doſtatecznie odkrył iego prawdziwą iſtotę, i ſciſłość.*

## U W A G A XXIII.

O WZAJEMNEY MIŁOŚCI MIĘDZY BRACIĄ MNIEY-  
SZEMI.

*A gdziekolwiekby byli, i znaleźli ſię Bracia, niech ſię okazują domowemi wspólnie między ſobą, i beſpiecznie niech obiawi ieden drugiemu potrzebę ſwoią.*

## ROZDZIAŁ VI.

### §. 1. Jak wielce potrzebna miłość w Zakonie.

I. Byłoby uboſtwa iednym udręczeniem, gdyby nie miało ſię czym zaſpakaiać; i Bracia Mnieyſi byłiby opłakania godnemi, iako zdeſperowani na tym świecie nędzarze; gdyby opuſciwſzy wſzytko, od wſzytkich potym opuſzczonemi bydź ſię widzieli. Potrzeba nieiakiey ulgi, ktoraby ſłodziła te goryczy; a ieżeli tey cały ſwiat ſprawić nie może, przeto że od nich iuż ieſt wzgardzony i po-

i podeptany; mają tedy szukać iey między sobą, iako ci, którzy o-  
brali sobie wspólne, a tak uciążliwe prowadzić życie. Tą zaś ul-  
gą iest zobopolna miłość, i wzajemne kochanie się; i przeto S. nasz  
Ociec iak tylko w swey Regulę zakończył opisanie najwyższego u-  
bostwa, do którego obowiązwał swych synów; tak w tymże samym  
Rozdziale tę wzajemną zaleca im miłość: *I gdziekolwiekby byli, i*  
*znaleźli się Bracia, niech się okazują domowemi wspólnie między sobą i t. d.*  
Było to (iako i wszystko cokolwiek iest w Regulę) wzięto z Ewan-  
gelii, w ktorey najswiętszy Zbawiciel przywiódłszy swych uczniów  
do zupełnego opuszczenia świata, zostawił im także za najskuteczniej-  
szy sekret, i za jedyną ulgę, zobopolną miłość (a) *mandatum novum do*  
*vobis, ut diligatis invicem sicut dilexi vos.* Jakoż ciężkoby się za-  
wiedli w swym powołaniu ubodzy Zakonnicy, gdyby opuściliwszy  
wszystko na świecie, i udawłszy się na znalezienie pokoju w naj-  
wyższym uboństwie, na samą tylko trafiliby ośrość uboństwa, nie znay-  
dując nikogo, któryby miłościwie obchodził się z nimi, i spokoj-  
ne z nimi zachował pożycie. Zaświadcza Hugo: iż Zakon Bra-  
ci Mniefzych za pośrednictwem tego żywiołu miłości powstał, i  
kwitnął, tak dalece: iż nad wszystkie inne Zakony szczegulniejszą  
z tąd dla siebie miał zaletę (b) *Miłość w tym Zakonie* (mowi on)  
*iako szczegulniejsza, aż do dnia dzisiejszego zdaie się mieć pierwszeństwo.*  
Będzie to więc niezawodnym znakiem: iż dotąd trwać będzie pra-  
we następstwo nieodrondych synów S. Oycy, dokąd przy wzgardzo-  
nym, i ubogim życiu obfitować będzie w wzajemne kochanie się, i Bra-  
terską miłość; tak dalece: że co niegdyś Chrystus powiedział do u-  
czniów swoich, to i S. nasz Ociec stosujący się do Chrystusa, i do  
Maxym iego, dał do zrozumienia swym naśladowcom, to iest: że do-  
tąd nie przestaną okazywać się iego prawdziwemi synami i ucznami,  
dokąd szczerze się na wzajem kochać będą (c) *In hoc cognoscent o-*  
*mnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem*

§. 2.

(a) Jo. 13. 34. (b) in c. 6. Reg. in fine. (c) Joan. cit. 35.

Hhhh

## §. 2 Dla zachowania miłości, trzeba umieć żyć wspólnie.

II. Dla urządzenia tej tak wielce potrzebnej miłości, trzeba najprzód dobrze pojąć tę tak wielką sztukę dobrego wspólnego pożycia. Nie ma sztanu czyli moralnego, czyli politycznego, któryby chcąc urządzić człowieka z człowiekiem w prawdziwej przyjaźni, nie nadawał, i nie powiększał względem tego swych przepisów. Lecz wstydziliby się nam potrzeba, gdybyśmy tych chcieli się uczyć, oddalając się od świętych maxym prawodawcy naszego. Jakoż na wielu mieyscach widzieć się daie ośobliwsza jego względem tego troskliwość: że on chciał swych naśladowców urządzić, nie już w kształcie na ośobności żyjących, czyli pustelników; lecz w sposobie Braci, którzyby iak rodzeni Bracia wspólnie w iednymże przedstawiali pomieszkaniu, i na wspólnym życia sposobie. Dla czego mowi on w teyże samey Regulę, lubo nie w tymże samym Rodziale (a) a mowi dla wykorzenia w pierwzych początkach owych wad, które są zarazą dobrego w społeczności pożycia; uważmy z iaką gorliwością mowi: *Napominam i przestrzegam w Panu Jezusie Chrystusie, aby się strzegli Bracia wszelkiej pychy; próżney chwały: zazdrości, takomstwa, starania i pieczolowania tego świata, obmow, i szemrania.* Trzeba się nam nieco tu zastanowić, abyśmy z tego textu wyciągnąć mogli i fusy zdrożności, i złoto iak naydoskonalszych sposobow dobrego pożycia.

Pierwsza wada: ktorey się wystrzegać należy iako głównego nieprzyjaciela życia wspólnego, iest wyniosłość, próżna chwała, i inne od tegoż pierwszego głównego grzechu pochodzące występki. Kto się czego domaga, ten rozpoczyna wojnę, i iako w wojnie nie ma też pokoiu ni z sobą samym, ni z innemi. Głupim iest wszelki pyśzny, a naygłupszym ten, który poślubiwszy życie wzgardzone, i w naywyższym stopniu upokorzone, utrzymuie w sobie pychę. W Zakonie więc ktory ma za fundament pokorę, potrzeba w sobie wyniszczać pychę; inaczey poydzie zatym: iż wszystkich na siebie ob-

---

(a) c. 10. Regul.



obruszy, a i sam przeciw wszystkim obruszać się będzie. Nie day tego Boże, aby się to kiedy w doświadczeniu widzieć miało.

Z wyniośłości rodzi się niby pierwородna zazdrość; ta skoro się zmoże, nie cierpi więcej nawet dobrego w innych. Nayobszernieysze, i najmocnieysze Rzeczypospolite, za powianiem tego zaraźliwego wiatru wzruszone i obalone zostały, a iakoż będzie się mogło utrzymać maluczkie ubogich Zakonników Zgromadzenie, które się utrzymuje na uznaniu swoiey nikczemności? Ztąd ci to pochodzą niesnaski, i poróżnienia, przez które pokoy, zgoda, i całe wspólnego pożycia dobro wniwecz obrocone zostaje. Kto tedy nie jest tak niespokojnego i burzliwego umysłu, iżby miał upodobanie żyć w ustawicznym niepokoiu, i zamięszaniu; niech to głęboko w swoy umysł wpoi: aby zostawał w Zakonie zawsze dalekim od wszelkiey nadętości, bez żądzy, i domagania się zwierzchności nad innemi; czego ieżeli nie zagruntuie w sobie, niech się nie spodziewa znaleźć kiedy dla siebie pokoy: *Caveant Fratres ab omni superbia, vana gloria, invidia.*

III. Druga w wspólnym pożyciu nie mniej zaraźliwa wada: jest własny interes, który iako mówi Apostoł nie szuka chwały Boga; lecz tylo własnego poważenia, własnego dobra, własney wygody, i zupełnego sobie we wszystkim dogadzania: *Qua sua sunt querunt, non qua Jesu Christi* (a) Zaisze i ta szkodliwa namiętność, wielorakiego złego w wspólnym pożyciu. staie się przyczyną; im więcej bowiem stara się kto podobać samemu sobie, tym też więcej nie podoba się innym. Kto wchodzi w pożycie z innemi, staie się podobnym do kupczącego w Towarzystwie, który nie iuż swojego tylko, ale i innych winien poszukiwać zysku. Zdradza więc, i zawodzi swoy Zakon takowy Zakonnik, który do wspólnego przypuszczonego pożycia, nie powszechnego, lecz własnego tylko upatruie dobra; i będąc niby członkiem iednego mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, nie stara się o chwałę głowy, ani o dobro wspól członków, ale żyjąc kosztem innych, nie żyie tylko dla siebie. Przydać ieszcze nale-

ży:

(a) *Philp. 2. 21.*

ży: iż Zakonnik własnym tylko powodujący się interessem, łatwo połyka i grubsze nawet nieprzyzwoitości; klasztor i Zakon wcale go nie obchodzi, aby mu tylko podług iego powodziło się zamiarow. Precz tedy miałby być odrzuconym od ciała tak niewdzięczny człowiek; lub jeżeli chce żyć wspólnie z innymi, precz oddalić powinien własny bądź iaki interes: *Caveant Fratres ab omni avaritia, cura & solitudine hujus sæculi.*

IV. Z niemniejszą usilnością jeszcze i trzeciej wystrzegać się należy wady, iako nader szkodliwej, wzajemnej w wspólnym pożyciu miłości, to jest: obmow, i szemrania: *Caveant a detractioe & murmuracione.* Posłuchajmy co do tego mówiącego S. Oyca, iako on w konferencyi osiemnastej iak najwyższych przeciw obmowcom, i szemraczom używa wyrazow, oto są słowa Jego: Zakonnik który się podaje na szemranie o Braciach, lub o Przełożonych, coż innego czyni? tylko że zdradza, zpotwarza, i lży własną matkę Zakon, który od Braci, i od Przełożonych zawisł? Obmowców słusznie uznać można za pokolenie Chama, który nagosił Oyca swego, zamiast co miał pokryć, odkrył; gdyż i oni także niedoskonałości Zakonu w swych Zakonnikach mają upodobanie odkrywać, i przeto też zasługują na przekleństwo u Boga. Są oni iako obrzydliwe zwierzęta, gdyż smakują sobie w cudzych obrzydliwościach, i karmią się innych ułomnościami; ciekawie wywiadują się o nich, i z upodobaniem opowiadają je przed drugimi, iak gdyby oni sami nie byli podlegli większym niedoskonalsciom, i ułomnościom nad innych. Owszem są oni iako zaiadłe psy, nie cierpiące karności Zakonnej, Zakonnego upomnienia; i samegoż Zakonu w swych Przełożonych; i przeto przeciw nim ustawicznie z pogardą szczekają, i ile mogą już tego, już owego kłósa. Poznają oni sami w sobie niedostatek zdatności i sumienia, i przeto chcą zpotwarzyć zdatniejszy nad siebie, rozumując: iż tym sposobem albo sobie więcej u drugich zjedną poważenia, albo zmniejszy przynajmniej własne niedoskonałości. Ah! niedziku, ktokolwiek takowy jesteś, jeżeli tak daleko przemaga nad tobą ta niegodziwa namiętność, toż odważ się jeszcze gryść stało, i wnętrzości twych Braci. Ztąd daley postępuje S. Ociec, opisując rozmaite sposoby, których używają obmowcy, i szemracze na oczerwienie innych. Gdy zaś ten wielki Patriarcha słyszał raz

dao szemranie, okazał iak wielkiego ten występki wart jest zgromienia, rozkazawszy swemu wikaremu, aby natychmiast dochodził, czyliby prawdziwa była owa opowiadana zdrożność; a ieżeliby nie była prawdziwa, kazał na przykład innym, surową naznaczyć karę temu, który to opowiadał; i potym przydał: *zwalaia się na Zakon wielkie niebezpieczeństwa, ieżeli nie zapobieży się obmowcom; w krotce wielu nayprziemniejszy zapach śmierdzieć będzie, ieżeli śmierdzących usta nie będą zamknięte.*

Tak on mówił oplakuiąc ciężkie szkody, które wspólnemu pożyciu przynoszą obmowy; a zapobiegaiąc, aby ta tak szkodliwa nie szerzyła się zaraza, ponowił: by naysurowieze przeciw takowym używane były kary, i przydał ten godny pamięci wyrok: *Brat któryby innego Brata z chwaly dobrej sławy ogolocił, ma być ogolcony z Habit; ani będzie mógł oczu do Boga podnieść, ieżeli pierwey co wziął nie powroci.*

Podobnyż wyrok dany jest i od Apostoła na takich, którzy niechcą z drugimi żyć spokojnie, i są im przyczyną zamieszania i poróżnienia, to jest: aby iako zarazone Członki odciętymi byli od ionych, i iako obrzydliwy Bogu, i ludziom (a) *Utinam & abscindantur qui vos conturbant.* Takiemu sądowi podpadaia występki, przeciwnie dobremu wspólnemu pożyciu. Zkąd niech się każdy nauczy bać się siebie samego, ieżeli chce się nauczyć iak ma żyć z drugimi.

### §. 3. *Srzedki do dobrego z innemi pożycia.*

V. Nie tu ieszcze kończy się sztuka dobrego w społecznosci pożycia, tak bardzo potrzebna do zachowania wzajemney miłości. Nie zbywa nigdy na złych, ani na poduszczeniach szatańskich o to naywięcey usiłuiących: aby na wybranych polach mogli być podrzuceny i szkodliwy kakol. Jest to oszukanie, mniemać: iż w ten czas tylko żyć się będzie w pokoju, i w miłości, kiedy się dalekim będzie od niespokojnych i występnych; takowy albowiem czas albo nigdy, albo prawie nigdy nie przyjdzie. Potrzeba przez wzgląd

na



na innych zostawać w pokoiu, nawet w pośród przeszkod, zamieszania, i niespokojności; i jeżeli mówiło się iednym, aby nie czynili drugim przykrości i uraz; trzeba nam i w drugich wmówić: aby umieli zachować się w pokoiu w ten czas nawet, kiedy tamci nie chcą złożyć swego oręża. Są to utarczki domowe, w których więcey pomaga powolność, aniżeli odpor. To jest właśnie, co przepisują Moralisci i Politycy, lecz to jest oraz, co i S. Ociec w najwyższym podniesieniu Ducha przepisuie w tymże przywiedzionym texcie Reguły, mówiąc: *ale niech baczni będą: że nadewszystko pragnąc powinni mieć Ducha Pańskiego, i Świętą Jego Sprawę.* Aby się zachować w dobrym pożyciu, nawet w pośród przykrości zadawanych sobie od złych, i niespokojnych; trzeba się zapomodzi w Ducha własnego powołania, na tego samego mieć bacność, i podług niego postępować sobie. Okazują nam tego Ducha nasze konстыtucye, gdy mówią: (a) *Nie przysłiśmy do Zakonu klucić się, ale oplakiwać grzechy, poprawić życia, i nosić krzyż pokuty naśladując Chrystusa, który cierpliwie poddał się sądom ludzkim, aczkolwiek niesprawiedliwym i bezbożnym.* Iakoż kto na tym nie umie utrzymywać się, jest on iakoby oddalony od własney podpory, i przeto za każdym powianiem wiastu iakowey przeciwności, i zamieszania, musi się chwiać i wzruszać. Przeciwnie kto jest umocniony w Duchu powołania swego, i podług niego całe swoje rozrządza życie, ten nie uważa ani dba na to, co, i iak inni czynią, aby tylko on wykonywał to, co powinien w zachowaniu się zinnemi. Jeżeli zaś kto chciałby się tym wymawiać: iż nigdy się tego nie spodziwał, rozumiejąc zawfze: iż przyszedł do Zakonu wieść życie między ludzmi świętymi; tedy okazałby się bardzo po prostu myślącym; ponieważ iako naucza S. Augustyn: (b) iż te zawfze było powszechnie Boskiey Opatrzności rozporządzenie względem ludzkiego obcowania, mięsząc dobrych ze złemi; ażeby iedni poprawiali drugich, a ci zawfze dopomagali do wydoskonalenia się tamym; i przeto Ray któryby był zgromadzeniem samych świętych, nie znajduie się, chyba nie na tym świecie.

VI.

---

(a) *Const. Ord. c. 10.* (b) *S. Ag. l. 11. de Gen. ad lit. c. 9.*

VI. Iazeli tedy chce się mieć stałą podporę w pośród takowych burzy? tą naysławniejszą będzie: utrzymywanie się z Bogiem przez Modlitwę, iako przydaie nasz S. Ociec: *Modlić się zawsze do Boga czystym sercem.* Jużesmy na innym miejscu (a) z niegoż famego wyrozumieli: iako ze wszech miar potrzebna iest w Zakonie modlitwa; lecz można ieszcze i tu powtorzyć; że iest pomocna Zakonnikowi nie tylko do odnowienia siebie, ale i do utrzymywania się w świętym pokoju z drugimi. Na tey się nabywa prawdziwego ognia miłości; przy tey się poymuie, iakiego właściwie mamy bydź Duchą. Zkąd bardzo dobrze przez modlitwę, i odnawia się w sobie, i zgadza się z innemi Zakonnik.

VII. Iezeli nad to ieszcze chce kto w krótkich słowach mieć podany sposób do utrzymywania w spólnym pożyciu pokoju z temi nawet, którzy częstokroć staia się nam przykreimi? oto go podae S. nasz Ociec, zalecając pokorę, i cierpliwość, gdy mowi *mieć pokorę i cierpliwość w prześladowaniu, i w chorobie; i miłowac tych, którzy nas prześladowia, gromia i strofuią.* Atoli ten sposób, może będzie uznany za upodlający i bezrozumny? lecz właśnie też taką nawet z własnego rozumu trzeba czynić ofiarę dla utrzymania tym większego dobra, którym iest zgoda i pokoy powszechny. Zaświadcza tę prawdę ow wzor życia Klasztorneho Thomasz a Kempis; (b) gdy mowi: iż potrzeba głupim stać się dla Chrystusa, iezeli Zakonne chcesz prowadzić życie: *oportet te stultum fieri, si vis Religiosam ducere vitam.* Nie są to zdania obojętne, ale ważne i istotne prawdy: uznane nawet od samych światowych politykow, kiedy chcieli w samym gruncie dochodzić prawdy; owizem są to nieomylnne wyroki Ewangelii, która nie tylko zaleca cierpliwość, ale i przykazuje kochać tych, którzyby dla uraz, i przykrości psuiących pokoy, i wzajemną miłość, raczey nienawisci godni byli: bo mowi Pan: *miłujcie nieprzyjaciół waszych, i modlcie się za prześladowujących, i zpotwarzających was.* Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich iest Królestwo Niebieskie; i tych okazuje bydź prawdziwie mądremi, kto-

(a) Uwag. VIII. n. 11.

(b) a kemp. de imit. l. 1. c. 17. n. 1.

ktorzyby tak wzgardzone, pokorne, i cierpliwe przedsięwziawszy życie, przetrwali w nim aż do końca: *kto zaś dotrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Wszystkie te świadectwa Ewangelii przytacza w swej Regule S. Ociec, chcąc okazać, i podać sposób do dobrego z drugiemuż pożycia, i utrzymania prawdziwego pokoiu.

#### §. 4. *Prawdziwy, i fałszywy Pokoy.*

VII. Iako każdy ma swoy własny, różniący go od innych sposób myślenia, tak też każdy sweie uspokojenie zakłada tam, i w tym, gdzie i w czym mu się podoba. Tak się to ma względem pokoiu, iako i względem wesołości, z którą (pośpolicie się mowi) trzeba śluzyc Bogu, z tym wszystkim nie wszyscy jednakowo, lecz każdy podług swego upodobania rozumie tę wesołość. Nic pewniejszego nad to: iż we wszystkich rzeczach dobrych, może bydz prawdziwe i fałszywe dobro, a zatym może też bydz prawdziwy i fałszywy pokoy. Kto nie wiele sobie smakuie w życiu Ewangelicznym umartwionym, rozumie: iż znayduie pokoy, gdy się mu codziennie wszystko podług myśli wie dzie; gdy każdego powolnego sobie doświadcza, i gdy u wszystkich znayduie miłość. Atoli nie iest to pokoy zostawiony od Chrystusa swym naśladowcom; ale raczey iest to pokoy upragniony, i wyszukiwany od wszystkich światowych, ktorzy ponieważ nie znaią istotnie potrzebnych prawideł do dobrego z drugiemuż pożycia; albo nigdy go nie otrzymuią, albo otrzymawszy nie są jednak spokojni na umyśle, gdzie prawdziwy zasadza się pokoy. Drudzy zbytnią samych siebie uwiedzeni miłością, w ten czas rozumieią znaydować pokoy, kiedy zawsze, i we wszystkim własney woli dogadzać mogą; i przeto do Przełożenstwanych pośpolicie za lepszych i zdatniejszych bydz sądzą. ktorzy na wszystko milczą; każdego żądaniu dosyć czynią; i zostawiają Klasztory w układzie podobnym do owego, w którym niegdyś znaydowało się Krolestwo Izraela, i którym mowi Pismo święte: (a) *Za dni onych nie*



nie było Króla w Izraelu, ale każdy co mu się dobrego zdawało, to czynił. Lecz ktoż nie widzi: iż takowy pokoy nie jest bez winy; tak albowiem podług własney woli zyić, zniszczone zostanie posłuszeństwo, a bezprawia i niesforność szerzyć się będą, i takowi nieczuli Przełożeni przywiodą do ostateńgu upadku karność Zakonną. pod kształtnym pozorem pokoju, który stanie się szkodliwym nad wszelką nayokrutniejszyą wojnę.

IX. Prawdziwy i święty Pokoy (ktorego szczegulniey wymaga życie Kłafztorne) załadza się na spokojności umysłu, im zagruntowańszy w Bogu, tym łagodniejszy ku bliźnim; z kąd wszystkie rzeczy obraca do Boga; a w Bogu, i dla miłości Boga wszystkie rzeczy nawet przeciwne umie, i chce cierpliwie, i spokojnie znosić: Ci to są Mężowie (powiedział S. Ociec) prawdziwie spokojni, którzy we wszystkim cokolwiek na tym świecie cierpią, dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa, na duszy i na ciele pokoy zachowują. (a) To co by przeciw temu mogło się zarzucić, jest zaiste: iż takowy pokoy jest pokoy cnotliwy, a zatem nie tak oznacza uspokojenie w cnotcie, iako raczey w sameyże cnotcie ćwiczenie się. Lecz to też jest właśnie, czego naybardziej nie poymują światowi, którzy wystawiają sobie pokoy, niby spoczynek próżniacki i roskoshny, iaki nie może bydź na tym świecie, gdzie wszyscy urodziliśmy się do pracy: (b) *cur quæris quietem, cum natus sis ad laborem*, mowi Tomasz a Kempis. Tym bardziej nie uchodzi to w Zakonnikach, ktorych cała zabawa i spoczynek iedynie ma bydź w samym ćwiczeniu się w Cnotach. Gdy uśtapiemy z tego świata, w ten czas dopiero nastąpi ów pokoy, krory będzie zupełnym spoczynkiem bez pracy.

### §. 5. Aby mieć pokoy, trzeba mieć baczość na własne sprawy.

X. Jeżeli tedy pokoy ten ma bydź czynnym, trzebaż więc aby nasze w nim ćwiczenie się takie było, ktore albo do miłości spofobi

(a) Opusc. S. P. adm. c. 5.

(b) de Imit. l. 2. c. 10. n. 1.

sobi, albo z miłości pochodzi. To cośmy już powiedzieli o chronieniu się tego wszystkiego, co by iakowe w pożyciu uczynić mogło zamieszanie, i o znoszeniu innych niespokojnych; jest to pierwszym krokiem do utrzymania wspólnego pokoju, i wzajemnej miłości; jeżeli w tym daley postąpić chcemy, trzeba nam i tego wielce skutecznego użyć środka, to jest: mieć bacność na własne sprawy, a nie wdawać się w cudze. W Zgromadzeniach każdy ma swoje ograniczenie, w którym dopoki się kto zachowuje, wszystkim się podobą; lecz iak tylo zechce go przestąpić, i w cudze wdierać się sprawy, czyniąc się niby poprawcą innych i podstrzegaczem; tak natychmiast staie się przyczyną niechęci i zamieszania.

Człowiek rozumny zawsze jest od tego daleki; ktokolwiek więc w tym wykacza, tym samym okazuje: że jest albo zbyt lekkomyślny na umyśle, albo zbyt wyniośły na sercu. Własne powinności, dosięby każdego zatrudnić powinny; ani kto może mieć tyle czasu, by się zatrudniał wdawaniem w cudze obowiązki, bez uchybienia własnych. A co najgorsza: iż są tacy, którzy sami nic nie robiąc, mają upodobanie podstrzegać innych co czynią, albo co czynić powinni.

Nasz S. Ociec iak tylko złożył z siebie ciężar Przełożęństwa, tak lubo przez swoje świątobliwe sprawy, dla wszystkich w Zakonie był wzorem, i przykładem; względem jednak zarządzania Bracią, bynajmniej niechciał w to się wdawać, i tak się zachowywał, iak każdy inny prywatny Zakonnik. Zalono się o to na niego, i nie iako wyrzucano, iako sam o sobie zeznaie: (a) *Niektorzy zwas Bracia dziwią się, i pytają mnie, czemu niepoprawiam niedoskonałości, które dzieją się w Zakonie; którym niech Bog odpuści, ponieważ są mi przeciwni, i nieprzyjaźni, i chcą mnie wdawać w to, co do urzędu mego nie należy.*

Daley okazuje przyczyny, które przywiedły go do złożenia urzędu; i na tym kończy: iż nie może się przekonać, aby miał czynić inaczej; ponieważ za Braci poręczonych innych staraniu, niemiał on więcej oddać rachunku Bogu: *Ia nie jestem więcej obowiązany sprawić się za nich Panu.* O! dałby to Bog, ażeby wraz

z Du-

z Duchem tego S. Patryarchy została w umyśle wszystkich jego synów wrażona ta maxyma! uchroniłoby się zaiste tylu zamięszań i niespokojności w Zakonie, i równie iak wystawieni na urzędy, tak i bez wszelkiego urzędu zostający Bracia, znaleźliby sposób do zawsze dobrego między sobą w zgodzie, w pokoju i w miłości pożycia.

### §. 6. *Potrzeba miarkować Gorliwość.*

XI. Godna jest zastanowienia ta odpowiedź, którą się niektórzy wymawiać zwykli: iż gorliwość to w nich sprawuje, że w cudze wdają się sprawy. Gorliwość może się przyrównać do ognia, który w ten czas jest tylko dobry i użyteczny, kiedy z wszelką ostrożnością użyty, zdalny jest do zagrzania podług potrzeby; w ten czas zaś jest zły i szkodliwy, kiedy dla nienmiarkowanej gorącości pali. Rzecz pewna: iż tego nadewszystko życzyliby sobie potrzeba: aby w Zakonie niezbywało nigdy na gorliwych, nie mniej przykładem, iako i słowy, utrzymujących powszechny pokoy, i zachowanie Reguły, a oraz stale sprzeciwiających się chcącym wprowadzać iakowe bezprawia. S. nasz Ociec między wielorakimi Błogosławieństwami zostawionemi Zakonowi, zostawił też iedne Błogosławieństwo takowym prawdziwym o całość Reguły, i karność Zakonną Zelantom; Błogosławieństwo, które może się nazwać pierwszym i najzupełniejszym; ponieważ zawiera w sobie, cokolwiek kiedy dobrego dawni Patryarchowie zwykli byli życzyć w swych Błogosławieństwach, i co tylko przydać się może w prawie Łaski. Lecz iacyby to byli prawdziwi Zelanci? na tym cała zależy trudność. Każdy umie prędko wzniecić w sobie ogień; każdy umie powstawać, a nawet i szemrać na wykroczenia innych; nie przeto iednak każdy umie zachować w sobie gorliwość świętą. Tym samym: że Gorliwość jest niby ogniem, potrzeba (iako się rzekło) mieć wszelką ostrożność i przezorność, to jest: roztropność w rozpoznaniu, i umiarkowaniu własności ośob, mieysc, i czasu, zgola iako to w krotkości



ści wyraził Apostoł, trzeba iey używać: *secundum scientiam*; (a) i kto nie ma pilney na to baczości, rozjątrzy, ale nie poskromi niedoskonałych; i zamiast zwycięstwa i Tryumfu, odniesie niepokoy, i kłotnie. A że ten Ogień ma ieszcze pochodzić z miłości; potrzeba aby nawet w większych zapalach gorliwości, wydawała się też miłość; inaczej gdy na tey zbędzie, nic się nigdy nie zyska, luboby się w gromieniu, i poprawianiu okazywało być Prorokiem i Apostołem. Procz tego: ponieważ Gorliwość zwykła miewać swoje pasyfe; iako to pychę w poprawianiu innych, i okazywaniu zwierzchności nad niemi; gniew i niecierpliwość nie chcąc znosić niedoskonałości drugich; jeżeli więc nie okazuje na twarzy, iak tylko zapalczywą ponurość, i gorycz, bez przygnięzanej słodyczy miłości, tedy od nikogo nie będzie miło przyjęta; owszem wszyscy przed nią uciekać będą, iako przed zapędem umysłu skażonego, i niepokoynego. Toć jest w czym nas przestrzega w swym Liście S. Jakob: (b) *Si zelum amarum habetis, non est ista sapientia de sursum descendens, sed terrena, animalis, diabolica.* Owo zgoda żeby być gorliwym, trzeba być dobrze roztropnym; i żeby odnieść z gorliwości pożytek w Zgromadzeniu, gdzie każdy ma być równy; trzeba sobie u innych ziednać zaufania w swej szczerey, i prawdziwey miłości. Sami Przełożeni mający zwierzchność nad drugimi, powinni okazywać tę z gorliwością połączoną miłość. Nic więc pewnieyszego nad to: że naywiększa gorliwość bez miłości nic nie zrobi, albo zamiast czego dobrego, więcej złego sprawi.

### § 7. Przełożeni mają mieć przysługę na poddanych baczość.

XII. Co się tycze Przełożonych, którzy niemniej są Pasterzami, iako i stróżami utrzymującymi spokoyność w swej trzodzie; o! iak bardzo od nich zależy dobro pokoju. Okażemy to dokładniey tam, gdzie tłumaczyć będziemy ich w Regulę zawarte obowiązki

wiązki. Teraz zaś mówiąc o tym, co należy do zachowania pokoiu; trzeba żeby i oni szczególniejście mieli ostrzeżenie. Mają oni w ręku przy nadaney sobie Zwierzchności sposob iak do iednania, tak i do porożnienia powierzonych sobie zgromadzeń Zakonnych. Niech Bog broni mieć Przełożonego zbyt surowego, i nieumiarkowanego; nie pewnieyszego nad to: iż pod takowym Przełożonym, cały Klasztor w zamięszaniu, i w niepokoju zostawać będzie. Atoli tym więcej, niech Bog broni mieć takowego Przełożonego, któryby podług własnego przywidzenia i interessu, przez niesprawiedliwe względy czynił różność między poddanymi sobie. Po między wielorakiemi z tąd wynikającymi nieprzyzwoitościami, niech o tym przeswiadczony będzie: że to jest niby niejakim wypowiedzeniem ustawicznej wojny. Każdy z Zakonników równą z siebie uczynił ośiarę temuż samemu Zakonowi; każdy też życzy sobie równie byź utrzymywanym, czyli w ponoszeniu prac, i usług Zakonnych, czyli w doznawaniu ulgi. Nie więcej ieden iak drugi przyniósł do Zakonu; nie powinien też Zakon mniej dawać iednemu, niż drugiemu. To prawda: że Professya ich pokornego i pokutnego życia, powinnaby przymrużać ich oczy na wszelkie bądź iakie z nimi obchodzenie się; ale i to też wielka prawda: iż okazywanie takowej nieprzyzwoitey w Zgromadzeniu różności, jest dla nich wielką pokusą, i pobudką do niespokojności, i nieukontentowania. Urzędy, obowiązki, i dostoięństwa Zakonne, jeżeli są ciężarem? mają byź zarówno na wszystkich wkładane; jeżeli są zaszczytem? powinny byź równie dzielone, gdzie równa znajduie się zasługa. Nie wszyscy zaście zawsze, i wraz doznawać mogą równego obchodzenia się z sobą; lecz ażeby mający mniej zasługi, miał wyprzedzać zasłużeńszego; żeby każda rzecz miała tylko należeć do niektórych, a nie wcale do innych; żeby się miał znajdować cwiatkiędy od Apostoła nierząd: *alius quidem esurit, aliis autem ebrius est*, toby tak iawną, i obruszającą było niesprawiedliwość: iżby ci sami, którzy się poświęcili na pokorne i pokutniące życie, mieliby podług sprawiedliwości słuszny powod do napętniania Klasztoru narzekaniem, a Trybunały zażkarzeniami; a może nawet

wet i dożalenia się; iż obowiązali się pod takową żyć władzą, która tę ich powolność niewdzięcznością nadgradza. Zaisze zle to czynią, którzy wykraczają w tym, i nie mają takiego któryby ich mógł usprawiedliwić; atoli jest to wina tych, którzy na ślepo stają się stronnikami, i nawet w niesprawiedliwym obchodzeniu się wymagają podległości i posłuszeństwa, co z trudnością przytrafiać się zwykło.

Kiedyby zasługi znajdowały się nie równe, a tym bardziej kiedyby wcale na nich zbywało; na ow czas, jeżeli obruszają się poddani, i czynią nie pokoy w Klasztorach, cała wina jest onychże; ponieważ ze wśzech powodow ludzkich, i Boskich, powinien być ciężar kładziony na filnieysze barki; a nadgroda i dostojności Zakonne, mają być udzielane pod wagą w miarę zasług. Na tym tylko rzecz zawiśła; by wynaleść, i trzymać się zawsze sprawiedliwej wagi. Kto komu sprzyja, łatwo umie wynaleść w nim zasługi; lecz kto nie sprzyja, a tym bardziej kto ma niechęć, i nienawiść, niebędzie umiał dostrzec w nim zasług. Kto dziś zdaie się być drogim złotem, iż był nam przychylnym; jutro: iż się zniechęcił, staie się nic wartym ołowiem. Przez co, to chcemy zrozumieć: iż passya przyjaźni, lub nieprzyjaźni, łatwo zfałszować może te szale sprawiedliwej wagi. Trzebaż tedy usunąć od oczu owe szkła, różnemi własnego przywidzenia kolorami napulzczone, aby rozeznać szczerze właściwą każdego farbę, to jest prawdziwą zasługę, jeżeli się nie chce tyśiącznych popełnić niesprawiedliwości, i przez nie stać się przyczyną wielorakiego w Zakonnych zgromadzeniach niepokoju, i zamieszania.

XIII. Toć jest, nad czym naywięcej zastanawiać się trzeba, aby taką upatrywać, i wybierać zasługę, któraby prawdziwie godna była względu. i nadgrody. Wzor Klasztornego życia Tomasz a Kempis opłakuie owe względy, podług których częstokroć w Domach Zakonnych ceni się, i przekłada zasługa Zakonników; to jest: iż wybierając na urzędy, i stopnie, więcej się ma względu na przymioty naturalne, na ludzkość w obcowaniu, na prace, iako by to stanowiło całą zasługę; Cnota zaś, pobożność, nieskażytelność obyczajow zaniedbać.



nić, albo przynajmniej za mało co poczytuie się. Jeżeli będzie (mowi on) mocny, bogaty, piękny, zdatny, albo dobrze piszący, dobrze śpiewający, dobrze pracujący, wyszukiwany bywa; a ubogi w Duchu, pokorny, i cichy, pobożny, i duchownie żyjący w zamilczeniu zostaje.

Zyczyłoby sobie należało: ażeby takowy postępowania sposób, niemiał mieysca w Zakonie, iako rozrywający iedność, i mierzający spokojność, nietylko iakichkolwiek poddanych, ale nawet i najlepszych Zakonników, przez których najbardziej powszechny pokoy utrzymywany być powinien.

Gdy więc którzy mają być z zasług przekładani nad innych, takich wybierać należy, w których jest gruntowna cnota, i prawdziwy Duch Zakonny, iako osoby od Boga Zakonowi dane.

Nie zaprzecza się temu: że gdzieby była pobożność bez roztropności, lub cnota z zbytnią połączona prostotą, tam nad takowych Zakonników (zwłaszcza względem Przełożenstw) możnaby przełożyć mniej pobożnych, ale więcej roztropnych; lecz ta tylko gruntowna podaje się maxyma: że kiedyby się znajdowały dostatecznie połączone potrzebne do tego dary, i naturalna zdatność; tedy pobożni, i więcej obdarzeni Duchem Pańskim, powinni pierwsze mieć względy w Zakonie, i iako prawdziwą zasługę mający, nad innych poważani i przekładani.

Dał to iasnie do zrozumienia S. nasz Ociec Bratu Eliażowi, ktorego to bardzo bolało, i niespokojnym czyniło: iż ten S. Patriarcha z osobliwą przychylnością, i poufałością obchodził się z pobożnemi, acz mniej uczonemi Bracią, z nim zaś tak wydoskonalonym w naukach, i zpodobnemi iemu okazywał nieiaka obojętność; i przeto ośmielił się przyganiać S. Oycu; iż wspierał się na kolumnach, ktoreby ani mogły, ani umiały utrzymywać ustanowiony od niego Zakon.

Na co taką mu S. Ociec dał odpowiedź; owzem ci to ty, i tobie podobni, z całą wazną okazałością nauk, i polityki; iestecie słabe mego Zakonu kolumny; wy też a nie tamci przywieźcie go do nieszczęśliwego stanu.

O to są słowa iego: (a) *Owzem Bracie Eliażu ty siebie, i Zakon chlubną twoją okazałością i roztropnością ciała zepuiesz; ty i tobie podobni Zakon w*

*niwecz*

niwecz obrocą. Atoli z tego wszystkiego coż wnosić się powinno? To pewnie: iż przez to daie się powód poddanym zwłaszcza zaśluzonym wszczynania kłótnie, i zamieszania w Zakonie, gdy się tak pokrzywdzonymi widzą? Bynajmniej. Zawsze albowiem mowiliśmy do Przełożonych, aby przez takowe niesprawiedliwe obchodzenie się nie dawali poddanym przyczyny do niepokoju, i wykroczeń; nie mowiliśmy jednak nigdy, aby te miały być kiedy w poddanych godziwe, i sprawiedliwe.

### §. 8. Poddani niech nie będą trudni w zaspokajaniu się.

XIV. Mówiąc w powfzeczności do wszystkich Zakonników, inna tu zachodzi powinność, ktorey się od nich domaga dobro pokoju, to jest: łagodność, ktoraby we wszystkich była spokojną. Wszak i największe nawet narody umieją między sobą zachować pokoy, kiedy mają to, czego chcą. Ale bydź kontent ze wszystkiego, i na wszystko stawać się spokojnym; ta to jest cnota, ktorey nauczyć nas przyszedł na świat najsświętszy Zbawiciel: (a) *Discite a me, quia mitis sum, & humilis corde*; i w ktorey byśmy się doskonali, dla tego ze świata przysliśmy do Zakonu. Z tym wszystkim znajduią się niektorzy pod imieniem i odzieniem, Zakonnym, tak delikatni, i utylkuiący na wszystko, iż może trudnoby było znaleźć podobnych na świecie, gdzie albo przez politykę, albo przez inne względy wiele częstokroć strawić potrzeba; i u takich to pieśczo-nych Zakonników łatwo zostaną poczytani Przełożeni, za stronnych i niesprawiedliwych. Lecz ktożby mógł dogodzić podobnym umysłom zawsze z samych siebie niespokojnym? Chcieć bydź w własney sprawie sędzią w rozpoznaniu swych zaśluz; uchwalać dla siebie urząd, mieysce i stopień, a zaś to przyzwolta? zaiste są to wyroki ze wszech miar niesprawiedliwe, ponieważ dane w własney sprawie, gdzie zawsze pochlebia się sobie, i oszukuie się samego siebie.

---

(a) *Matth: 23. 29.*

bie. Łatwiej jest być poznanym od innych, a niżeli siebie samego poznać; i przeto gdy się nie otrzymuje tego urzędu, miejsca, i stopnia, którego się pragnie, trzeba się tym zaspakaiać, iż lepiej to znają ci, do których to należy. Być to może: iż własna miłość okazuje nam nasze zasługi, i że mamy prawo domagać się nagrody; ależ więcej powinno się przedstawiać na rozsądku Przełożonych; którzy pospolicie nie przez nienawiść, ani przez interes (iako zawsze prawie o nich rozumieć się zwykło) ale dla przyczyn od nich tylko poznanych, a innym nie wiadomych, częstokroć odmawiają to, co inaczej chętnieby dali. Ktokolwiek nie uwodzi się własną miłością, ten łatwo utrzymuje się w pokoju, który w Zakonnych zgromadzeniach najwięcej mięsza się, i utracą, przez niedostatek pokory nisko o sobie rozumiejącej.

Co się zaś tycze żywności, i odzienia, należałoby się w Profesjach najwyższego uboństwa zupełney spodziewać spokojności, i milczenia, luboby się niekiedy iakowy zdarzył niedostatek, iako skutek ślubowanego uboństwa. Tak nauczał Thomas a Kempis Zakonników; nawet mniej od nas ubogich: aby mając to, co dostarcza potrzebie, nie szukali więcej; gdy mówi (a) *Bądźcie spokojni i wdzięczni, za codziennie świadczone wam usługi, prześiadając na waszym żołdzie w żywności, i w odzieniu skromnym, nie szukając ciekawości, zbytku, świeżości, miękkości, iako dobrzy, i wprostocie utrzymujący się synowie Boscy, bez zażalenia, i swarów między Bracią obciążając, za niegodnych siebie tych wszystkich dobrodziejstw z pokory poczytując.*

XV. Acz to jest nayporządniejszym zarządzeniem; starać się o iednakowe w Zgromadzeniu żywności, i wszelkich potrzeb opatrzenie, i lubo to powinno być naypierwszym usiłowaniem Przełożonych; nie tylko dla zapobieżenia utyskiwaniu słabszych, ale i dla utrzymywania wszystkich w ustawicznej iednostajności, z tym wszystkim zawsze się znajdując pracami zwątleni, słabi, potrzebni, którym zewszęch miar należy się wzgląd, i różność nad innych; a jeżeli się też powie: że wzgląd, i różnica należy się też i tym, kto-

rzy

---

(a) a Kemp. Serm. 4. n 1.



rzy są upoważnieni osobliwszą zasługą, i pierwszemi w prowincyi urzędami, któż będzie to mógł poczytać za złe? Zaisze jest to nauka Apostoła, który mówiąc o zgromadzeniu wiernych, chce tego: aby wzgląd, i nieiaka różnica była dla tych, którzy się różnią od innych albo powagą urzędu, albo zasługami pracy (a) *Qui bene prae sunt presbyteri, duplici honore digni habeantur; maxime qui laborant in verbo & doctrina.* Toż samo ponawia pisząc do Thessalończyków (b) i chce ich mieć do tego obowiązani na mocy samej nawet miłości; która, lubo gdzie nie masz powodu, nie cierpi różnicy; a nawet można mówić: że to jest intencją S. naszego Ojca, przynajmniej mówiąc o wyższych Przełożonych Zakonu, a tym samym, i o tych, którzy w innym sposobie są znakomitemi w Zakonie (c) Z tego jednak nie ma się to wnosić: iżby się takowym należała w pospolitym pożywieniu osobliwość w pokarmach, albo różność w odzieniu. Powiedzieliśmy już na swoim miejscu (d) że to jest prawidłem roztropności, i miłości, tak w powszechności zarządzać pożywienie, aby na nim mógł przestać i zdrowy, i słaby; i pracujący, i wolny od pracy. Dowiedliśmy i tego: iako Reguła tak daleko obowiązuje wszystkich: iż do wyłączenia się od bądź iakich ostrości oneyże, nie masz innego przywileju, iak tylko ten jeden: prawdziwey, i oczywistej potrzeby. Nie powinno się więc wnosić: abyśmy, mówiąc o nieiakiemwzględzie, i różności, chcieli przez to przywodzić do owego ostatecznego w pospolitym życiu różnienia się. co właśnie wiele Zakonnych zgromadzeń do ruiny przywiodło. Chcemy tu tylko zawrzeć usta owym nieroztropnym szemraczom, którzy równego domagają się uszanowania, i względu, tak na najmłodszego Brata, iako i na zasłużonego z Xieży; a wprzypadku: iżby dla prawdziwey potrzeby przyszło użyć nie iakiey osobliwości w pokarmach, lub w odzieniu, gorzą się z tego, lub przez zawistne szemrania wzniecają niepokoy, iż dla prostego Brata przestaje się na prostym, i pospolitym opatrzeniu, a dla wysłużonych daie się więcej, i co lepszego. Wszyscy prawda też samę poślubiliśmy Regułę; ale że nie

wszy-

(a) 1. Timot. 5. 17. (b) 1. Thes. 5. 12. (c) Opusc: (d) Uwag: XIX. n. 9

wszyscy jesteśmy sobie równi w pracy, lub w zaskudze; toć i to prawda: że też nie wszystkim równie jest przyzwoity tenże wzgląd; ale jednym większy, drugim mniejszy; aby tylko zawsze utrzymywało się w granicach od Reguły przepisanych.

I toć to jest dopełnieniem przyzwoitego przygotowania do ćwiczenia się w miłości, w tymże Rozdziale wszystkim nam od S.Oyca zleconey; będąc to niezawodną prawdą: iż nigdy nie dochowa miłości, kto nie umie zachować się z innemi w pokoju; i że nie zachowa się nigdy w pokoju, kto w swym zgromadzeniu nie umie postępować sobie według tych prawideł. Przystąpmy teraz do mówienia o sameyże miłości, i wpatrzmy się (iż tak powiem) w iey twarz, dla poznania oneyże w tych zarysach, w których nam zalecił ją święty Patryarcha.

### §. 9. o Prawdziwey Miłości.

XVI. Miłość: jest to skłonność kochania, przez którą stajemy się przychylni ku bliźniemu, i życzymy mu wszelkiego dobra. przez wzgląd na przynależytą miłość Bogu, który tak chce, abyśmy się kochali wzajemnie. Tego opisu miłości nie będziemy upoważniać dowodami pisma, i Oyców świętych, ponieważ jest powszechny. i każdy z niego uznać może: iako miłość nasamprzod powinna być wewnętrzna; to jest: wkorzeniona w sercu; miłość więc ku naszym Braci, powinna być z szczerego serca. Zmysłać, i tylko na pozor udawać miłość, bez wewnętrznego skłonienia się, i chęci; byłby to wymus nie długo trwający, bez żadney załugi, i iak łupina bez iądra. A że ta to jest miłość, która nie z przymiotów osób, ale z powinney ku Bogu miłości pochodzić powinna; przeto jeżeli ma być prawdziwą miłością, nie powinna się ściesniać tylko do tego, lub owego, ale powszechnie do wszystkich rozciągać; gdyż tak Bog chce: aby wszyscy bez wyłączenia od nas kochani byli. Przyjaźni partykularne, większe ku jednemu, a niżeli ku drugiemu poufałości, nie są to latorośle z zakrzewia miłości pochodzące; albo przynajmniej wielką zachodzi wątpliwość, czyli mogą być w prawdziwey zaszczeplone miłości. Każdy czuje się być wzruszonym

do kochania winnych tego, co w sobie kocha, i poważa; będąc zaś różne w ludziach skłonności, albo naturalne, albo obojętne, albo występne; ztąd też pochodzi: iż bywają i przyjaźni albo naturalne, albo obojętne, albo występne; a takowe przyjaźni, rzecz pewna: iż żadnego z prawą miłością nie mają związku; owszem wyraźnie sprzeciwiają się miłości życia pospolitego; i przeto staia się częstokroć przyczyną porożnień, spiskow, i szemrań. Takie więc przyjaźni iako rodzące nienawiści, i wielce szkodliwe zgromadzeniom Zakonnym, od wszystkich mistrzow ducha są naganione. Z tym wszystkim: ponieważ mogą też być, i sprawiedliwe pobudki prawdziwej miłości; nie można więc obruszać się przeciw wszystkim bądź iakim przyjaźniom szczególnym, gdyż i te mogą być chwalebne, i cnotliwe. Uczciwość w pożyciu, cnota, świętobliwość obyczajow; są to zaiste powody do uczciwej, cnotliwej, i świętej przyjaźni; owszem ten ci to jest cel miłości, która nie co innego szuka, iak tego tylko, co się podoba Bogu; i te to są stopnie, przez które przychodzi się blisko do ziednoczenia się z Bogiem. I takie to partykularne przyjaźni mogą być utrzymywane między pobożniejszymi, i na wzajem przychylnemi sobie Zakonnikami, ponieważ pochodzą z powodu cnoty, równie im miłe. Ani z tąd obawiać się można iakowych porożnień lub spiskow; ta to jest albowiem cnota, która iako ożywia takowe przyjaźni, tak nie tylko bynajmniey nie przeszkadza, ale i owszem tak cnotliwie sprzyjających sobie zniewala do okazywania ku wszystkim miłości, iako i ile przystoi. Nie zbywa nam i w tym domowym przykładzie w świętym naszym Patriarŕze, który tak daleko obfitował w miłość ku wszystkim, a przecie między swemi Zakonnikami miał niektórych bardziey sobie miłych, przyiaznych, i poufałych; to jest tych: ktorzy bardziey naśladowali go albo w prostocie, albo w modlitwie, albo w miłości ku Bogu. Prawdziwa miłość tak jest obfita, i tak zarządza sercem: iż lubo ku niektórym więcey się zapala, ku nikomu iednak nie gaśnie nigdy.



## §. 10. o Zwierzchnym okazywaniu miłości.

XVII. Lubo miłość powinna być wkorzeniona w sercu, nie idzie jednak za tym, aby tam tylko mieścić się miała; owszem będąc tak załadzoną, tym obfitsze na wierzch powinna wydawać lato-rośle, i owoce. I taką to nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną miłość zalecił swym Braci S. Ociec Franciszek w niniejszym Rozdziale; i chciał nayprzod, aby synowie jego zawsze z przyjemną okazywali się postawą, nawet i tym, którzyby tego nie byli warci, choćby nawet złoczyńcom i łotrom, gdyby kiedy do naszych przyszlizli klasztorow, iako to obfzerniey w pierwszey Regule wyraził (a) *Ktokolwiek do nich przybędzie przyjaciel, lub przeciwnik, złodziej, albo łotr, łaskawie niech będzie przyjęty.* Daley przygania owym, którzy z swemi Bracią, dla tego że są z innego klasztoru, lub obcego narodu, obchodzą się iak z obcemi i nie znanymi; lubo dla tey samey przyczyny powinni być przyjmowani z większą uprzejmością, i czcią: *Duchownie, i pilnie mają się odwiedzać, i na wzajem czcić.* Jakoż nie obchodzić się miłościwie z przychodniami, nie lubić prześlawać z niemi, i nie przypuszczać ich do wspólnego-obcowania, iest to odludność samym tylko dzikim narodom właściwa. Odmawiać zaś gościnność zaleconą od S. Piotra Apostoła (b) *Hospitales invicem sine murmuracione*, pod pozorem uciążliwości, i innych narzekań; byłoby to skutkiem nader obrzydłego łakomstwa. Chcąc daley S. Patryarcha ułożyć Brata Mnieyszego przybranego w ducha miłości, przydaie: aby ile tylko być może okazywał się dalekim od owey miny, i twarzy, ktoraby miała w sobie coś melancholicznego, ponurego, i obłudnego: *I niech się strzegą (mowi on) by się nie okazywali zewnątrznie smutnemi, ponuremi i obłudnikami.* Jeżeli służy się Bogu, niechże się powierzchownie daie poznawać, że się to czyni z chęci; i przeto z przyzwoitą Zakonną wesołością, niech będzie mile obeyscie się ze wszystkimi, i wszystkim okazywana ludzkość, i przyjemność: *lecz niech się okazują cieszący się w Panu, weseli, i przy-*

ziwoi-

zwoicie łaskawi. Na innym także miejscu (a) zapytany: iakby mógł przy tylu utrudzeniach, zawsze z tak przyjemną, i wypogodzoną okazywać się twarzą? odpowiedział: iż przeciwne okazywanie się miał za wielką pokusę szatańską, i przeto chciał, aby tey iaknay-mężniey sprzeciwiali się wszyscy Jego naśladowcy. Wszystkie te nauki niemniej są umiarkowane, iak święte, które potym wraz zebrał, i w swej Regule podał w tych słowach: *A gdziekolwiek są, i znayduią się Bracia. niech się okazują domowemi wspólnie między sobą.*

## §. II o Cwiczeniu się w miłości.

XVIII. Wszystko to, co się dotąd mówiło, lubo zewszęch miar potrzebne jest do okazania miłości, z tym wszystkim nie dosyć na tym. Przyjemność twarzy, grzeczne słowa, przyjazne obchodzenie się, byłyby tylko nie użytecznym liściem (mowi Jan Święty) gdyby w wydarzających się okazach nie dała się taż miłość widzieć w doświadczeniu, i w skutku (b) *Filioli mei, non diligamus verbo, neque lingua, sed opere & veritate.* I toć to jest właśnie, co S. nasz Ociec w wspomnionych przydaie słowach: niech się okazują domowemi między sobą Bracia tak, ażeby ieden miał poufałość oznajmienia drugim potrzebę swoją, a drudzy byli gotowemi dać mu potrzebną pomoc, i wsparcie: *I bezpiecznie ieden drugiemu niech obiawi potrzebę swoją.* Nie rozumie kto może, iaka to powinna być domowa na wzajem poufałość? Pomniycież na matkę względem ukochanego swojego syna: niemasz między niemi ni poufałość i w powierzeniu się wstrętu w uleganiu; sama tylko widzieć się daie miłość, a miłość tkliwa i poufała; tak dalece: iż syn w każdej swej potrzebie udaie się z poufałością do matki, a matka zawsze jest gotowa zaradzać iego potrzebom. Tak dzielna jest wrodzona miłość. Lecz czyliż nie równie dzielniejsza powinna być duchowna między duchownemi Bracia miłość, która wś elkie inne przewyższa kochania? *Bo jeżeli matka karmi, i kocha syna swego cielesnego, iakoż nie pilniey winien każdy kochać i karmić Brata swego duchownego?* Posłuchajmy tylko mówiące-  
go

(a) *Opusc. S. P. Colloq. 27.* (b) *1. Jo. 3. 18.*

go w tej okoliczności Hugona, i opisującego owe pierwsze w Zakonie czasy, w których kwitnął duch S. Ojca: " w dawnych naszych Braciach ( mowi on ) prawdziwie gorzała owa najwyższa miłość. " Wszyscy samych siebie na dobro innych, i wszystko co tylko mieli, na innych wsparcie z zadziwiającą gotowością starali się poświęcać. Przychodniowie znaiomi, lub nieznaomi, przyjmowani byli od nich ze wszelkimi oznakami miłości, niby Aniołowie z nieba. Wraz za ich przybyciem umywali im nogi; ubiegali się skwapliwie do przygotowania wszelkiego zasilenia, i spożyciu utrudzonym podróżą. Nie umieli nazywać ich przychodniami, kiedy obchodzili się z niemi iak z Bracią; a przeto iako prawdziwym domowym, ile tylko mieli do pożywienia, i do wygodzenia innym ich potrzebom, z wszelką dostarczali im przychylnością. W ich szczerzej miłości, nie było nic sztucznego, nic pozorowego. Widziałem ( mowi on dalej ) częstokroć na miejscach odludnych nuyuboższych Braci, wychodzących dla wyśtarania się wszystkiego, i dostarczania z niewypowiedzianą miłością, aby usłużyli przychodzącym do siebie. Jakoż prawdziwa miłość nie umie nic ukrywać, ale wszystkiego udziela hojnie, i w niczym się nie wymawia. Sama miłość własna prześzkadza czynić dobrze drugim, ponieważ wszystka jest dla siebie, i nieporządnie kochając rzeczy ku własnemu używaniu służące, nie chce z nich udzielić dla dogodzenia innych potrzebie, iako się Braterska tego domaga miłość. Nie tak czynią ci, którzy mają wko-

„ rzenioną w swym sercu prawdziwą miłość Boską. Poty ten po-

bożny Autor (a)

## § 12. o Miłości ku chorym.

XIX. Chorzy zaiste ci to są, którzy w porządku miłości, szczególnie, szego warci są względu; są oni iako żołnierze osłabieni w u-tarczę, którzy od wszystkich powinni mieć daną sobie pomoc. Do-poki zostaje się przy zdrowiu, i czystości na siłach, mają

w nas

(a) in Reg. hic.



w nas przemagać prawidła życia pokutującego, ubożego, i umartwionego; luboby przeciw temu powstawała własna, lub innych miłość; atoli gdy się zapadnie w słabość ciała osłabiającą nawet i moc ducha; w ten czas należy miarkować ostrość życia; i zamiast gorliwości, skłonić się do litości nad chorym, dla zachęcenia go do cierpliwości, i pocieszenia go. S. nasz Ociec, i względem siebie, i względem swych naśladowców, tak stały w drodze krzyża, i pokuty, mówiąc o chorych, nie zdawał się już więcej być takowym; gdy w pierwszej swej Regule w owym tak ważnym przykazaniu o nieodbieraniu pieniędzy, pozwolił iednak, aby te odbierane były, w samym tylko przypadku ratowania chorych (a) *Zaden z Braci niech nie odbiera, ani odbierać dopuszcza monety, albo pieniędzy z żadney przychyny, chyba dla oczywistej potrzeby chorych.* Co lubo poprawił, i odmienił w drugiej Regule, przepisem udawania się do pieniędzy przez przyjaciół duchownych, i tu iednak obowiązał do miłości ku chorym; owszem bardziey ieszcze, niż w pierwszej Regule, gdy wyraźnie przykazał wszystkim Braci; aby z taką pilnością, i miłością służyli chorym, iakieyby każdy mógł sobie życzyć: *A jeżeli kto z nich w chorobę zapadnie, inni Bracia powinni mu służyć, iakoby chcieli, żeby im służono.*

XX. Obowiązek tego przykazań rozciąga się do wszystkich Braci, a naywięcej do Przełożonych, którzy wienni są wszystkim swoim poddanym miłość, a zwłaszcza tę, która się przepisuie w Regule. Spółob dosyć uczynienia temu przykazaniu, iest ten sam, który S. Ociec w swej pierwszej podał Regule, to iest: aby wszyscy w powszechności, i w szczególności pilnie służyli chorym; lub też z pomiędzy wszystkich aby ieden, lub więcej podług potrzeby wyznaczeni byli, którzyby zastępując innych w powszechnym obowiązku, wiernie dopełniali przynależytą chorym usługę (b) *Jeżeli kto z Braci w chorobę zapadnie, gdziekolwiek był, Bracia inni niech go nie opuszczają; chyba wyznaczony był ieden z Braci lub więcej (jeżeli będzie potrzeba) którzyby służyli mu, iakby chcieli, aby im służono.* Jeżeli tedy naznaczeni czynią choremu tę usługę miłości, i inni Bracia zostają

---

(a) Reg. 1. c. 8. (b) Ibid. c. 10.

stają wolni od osobistego obowiązku; gdyby zaś zaniedbywali; Przełożony najprzód na pierwszy ma obowiązek zaradzenia temu przez wyznaczenie innych Braci; a jeżeliby on tego nie uczynił, każdy Brat w powszechności, i w szczególności obowiązany jest tym przykazaniem, do czynienia pilnie, i wiernie wszelkich usług. To więc przykazanie obowiązuje wszystkich Braci bez wyłączenia, chyba tego obowiązku dopełniali inni za wszystkich, od Przełożonego wyznaczeni.

Jeżeli kto chce wiedzieć, iak daleko takowe przynależyte chorym powinny się rozciągać usługi? naydokładniey okaże to w doświadczeniu potrzeba chorego. Lekarza bytność, lekarstw dostarczanie, pokarmy lepsze, spoczynek wygodniejszy, te to są rzeczy tak bardzo potrzebne: że dla opatrzenia niemi, mogłoby się odważyć nawet na sprzedanie aparatów, i naczyń Kościelnych. Przy tym odwiedzanie chorych w dzień, i w nocy, dostarczanie w przyzwoite godziny różnych stołownych do choroby posittkow, usługiwanie we wszystkich potrzebach ciała, i inne tym podobne około nich zatrudniania się; te to są posługi, nad które nic mniej nie można czynić; a co większa: wszystko to powinno się czynić z okazaniem przychylności, litości, i ubolewania tak, iżby to było prawdziwą usługą miłości: (a) iako naucza S. Laurentius Justinianus mówiąc: *Jeżeli całą okóło nich (to jest chorych) będziesz się starał wykonać usługę miłości; jeżeli będziesz ich tak naypilniey we wszelkie opatrywał potrzeby; małoś im uczynił: jeżeli swemi utyskiwaniami, stękaniem i boleściami, nie zobaczą cię wzruszonego do litości nad sobą.* Zgoła tak winniśmy służyć chorym, iakobyśmy życzyli sobie, by nam w czasie choroby usługono: *sicut vellent sibi servir;* luboby może kto z cnoty umartwienia; lub z innego powodu, takowey dla siebie nie żądał posługi; krotko mówiąc: ile mamy miłości ku sobie, tyle winniśmy okazywać iey i ku naszym Braci. Inaczej jeżeli ustaniemy w okazywaniu naszej ku drugim miłości, własny nasz zły przykład, przywiedzie też innych, do uchylenia się z miłością w naszych potrzebach; co lubo

---

(a) De instit. & regim. Praelat. c. 9.

lubo będzie złym martwiącym nas; my jednak nie będziemy się mogli na nie żalić; ponieważ naszym złym przykładem nauczyliśmy tego innych. Jeżeli więc chcemy mieć innych z zupełną ku nam miłością, bądźmyż pierwey gorliwemi w okazywaniu iey drugim, byśmy naszym dobrym przykładem, pociągnęli ich do naśladowania.

### §. 13. Chorzy mają się wystrzegać niespokojności.

XXI. Nie powinni chorzy brać z tąd pochopu do zbytęznego wymagania takowey miłości, ani w niedostatku oneyże uwodzić się niecierpliwością, gniewem, i szemraniem. Obowiązek miłości iest na pociechę, i wiparcie innych w nędzy zostających, ale nie na usprawiedliwienie ich niecierpliwości, i narzekania. Iest obowiązek Bogacz do czynienia iakmużny; dla tego jednak nie daie prawa ubogiemu, aby ią na nim wymuszał przez kłotnie, i nie odebrałszy oneyże, złorzeczył mu, każdy ma przyzwoite sobie cnoty, w których cwiczyć się powinien; miłość przyzwoita iest temu, który nie zostaie w potrzebie, i w niedostatku; temu zaś który oboygą tego doświadcza, potrzebna iest cierpliwość. Iest co ganić: iezeli zdrowi Bracia nie mają miłości ku chorym; ale też nie ma i czego chwalić: gdy Bracia, którzy się poświęcili na umartwienie, i pokutne życie, w zdarzających się chorobach nie umieją, lub nie chcą być cierpliwemi. Jedno powinno odpowiadać drugiemu; atoli iezeli iedni nie dopełniają swego obowiązku; nie idzie zatym, aby i drugim wolno było przeciw własney wykraczać powinności. Sam S. nasz Ociec, acz tak bardzo lituiący się nad choremi, nie opuścił jednak dla chorych Braci tego upomnienia: iż to iest właściwym ich obowiązkiem, w chorobach mieć cierpliwość: (a) *Niech baczni będą: że mieć powinni pokorę, i cierpliwość w chorobach.* Co ieszcze obfzerniey w swoiey pierwszey wyraził Regule; (b) gdzie mowi: *Proszę Brata chorego, ażeby we wszystkim dzięki oddawał Stworcy; i przeſtawał na tym: by był takim, iakim go chce mieć Pan,* zdro-

(a) c. 10. Reg.

(b) Reg. 1. c. 10.



zdrowym, czyli chorym; tych wszystkich albowiem których Bog przeznaczył do żywota wiecznego, prowadzi drogą uciśkow, i dolegliwości; aby tak postępowali w Duchu upokorzenia, i skruchy, podług owego w objawieniach S. Jana wyroku: *Ego quos amo, corrigo, & castigo.* Lecz jeżeli chory będzie się okazywał niespokojnym, i pełnym niecierpliwości przeciw Bogu, lub swoim Braci; albo zbyt troskliwym w domaganiu się lekarstw, przez nieumiarkowaną żądzę uwolnienia się od słabości ciała, które wszelako umierać musi, i tak bardzo nie przyjazne jest Duszy; tedy na nic mu się to więcej nie przyda: iak tylko na większą jego szkodę, i że się uzna być człowiekiem wcale cielesnym, i nienależącym do moich Braci, ponieważ więcej kocha ciało, niżeli Duszę. Toż samo powtarza i S. Bonawentura, a na zawstyżenie takowych pieszczonych choriących przywozdi: iako onym dawnym Mnichom, zaledwie w chorobach dawano do sytości wody świeżej; i nakoniec opłakuie tych, którzy więcej się częstokroć w chorobach domagają Lekarzow, zaradzania, Lekarstw; lubo gdyby nie byli w Zakonie, zaledwie by mieli iakowy sposob ratowania się: (a) *In quo (sine gravi cordis gemitu non dico) magis repertiuntur vitiosi pauperes in saeculo, ad Religionem venientes.* Atoli przydać tu nam należy: iż te upomnienia chorym dane, nie powinny być powodem dla zdrowych, do zmniejszenia przynależytey ku chorym miłości; owszem iako chorzy nie doświadczający od innych miłości, powinni tym bardziey pomnażać się w cierpliwość; tak im bardziey zbywa im na tey cierpliwości, tym więcej zdrowi mają ku nim Braterskiey okazywać miłości. Słowem mówiąc: każdy ma swoy obowiązek, i ieden drugiego znosić nie powinien; do chorych należy cierpliwość, a do zdrowych litość, i miłość.

### §. 14. O Miłości ku ubogim.

XXII. Na koniec: ponieważ Miłość podług nauki samego Zbawiciela, nie powinna ścieśniać swych granic do samych tylko domowych, może się kto zapyta: iak daleko ma się rozciągać w Braciach

(a) in Reg. c. 10. circa fin.

ciach Mniefzych? Aleć to dofyć wyrażnie okazał S. Ociec, gdy im takowy przepifał życia fpofoł, któryby nie im famym tylko, ale i całemu światu był użytecznym, i zbawiennym. Nie będzie więc odrzeczy przyftąpić teraz do mowienia o miłości, czyli o miłofiernych uczynkach co do ciała, ieżeli te są Braci Mniefzym pozyzwoite nawet względem ubogich nienależących do Zakonu. Gdy albowiem Bracia Mniefi fami są ubogimi oczekującami w fwych potrzebach pożywienia, i wfpmożenia od świata; zdawałoby się: iż są wolni od obowiązku wfpirania innych uboifwo, procz wfafnego. Zafte ieżeli chcemy załadzać się na ściifoci tego obowiązku, ta fama doftateczna ieft do przekonania nas; lecz ieżeli do miłości rozprzeftreniającey ferce, będziemy ftofować i nafz umyfl; uznamy: iż niezbywa na fpofobie i zdarzeniach okazania przyzwoitey miłości, nawet ubogim Swieckim. S. nafz Ociec, tyle nam względem tego zoftawił przykładow: iż te nie tylko nas o tym przekonąć, ale i zadziwiać powinny. Ubogiey matkę iednego Brata, (a) ponieważ niebyło co innego, rofkazał dać nawet Brewiarz z choru, aby go fprzedafzy, mogła mieć wfpmożenie, zapewniając się: iż ta uczynność więcey się podobała Bogu, a niżeli zatrzymanie Brewiarza, dla odmawiania z niego Pacierzy. Drugiego także razu: (b) chciał koniecznie dać fwoy płafzcz napoł nagiemu żebrakowi, a odwodzącemu go od tego towarzyszowi fwemu odpowiedział: iż chciał to uczynić z obowiązku wrocenia to, do czego miał więkfze prawo domagania się ten, który był nad niego potrzebniejszy; i przydał: iż znając się na prawdziwey miłości, byłoby to kradzieżą, odmówić, i nie uczynić tego. Są to zafte czyny przedziwne, które nie mogą być powfzechnie od każdego wykonywane, dla nieprzyzwoitości mogącey wyniknąć w tych, którzy nie są powodowani tak znakomitym Duchem, iaki się wydawał w S. Oycu; przynajmniej iednak dają do zrozumienia w powfzechności Braci, aby się nie wymawiali od wfpomagania ubogich, pod pozorem wfafnego uboifwa; ale i owfzem ftarali się z chęcią udzielać im, ile

mo-

(a) *Opusc. S. P. Apoph. 42.*(b) *Ibid. Apoph. 40.*

możność dozwoli; i jeżeli nie co więcej, to przynajmniej to, co ze stołu schodzi, lub z ogrodowego warzywa, albo kawałki habitowego sukna, i tym podobne rzeczy, bez których można się obejść; co wszystko od powiżeczności klasztoru może być rozdawane ubogim potrzebującym. Chcieć upatrywać w tym iakowys zawód sumienia, byłoby tu bardziey subtelnością własnego interessu, a niżeli rozumu. Tak i bogacze światowi dający przemagać nad sobą łakom-

stwu, umieią się wymawiać od takowey uczynności podatkami, wydatkami, i potrzebami swoich familii, lubo nayistotniejszy przyczyną jest w nich, niedostatek miłości. Prawdziwa miłość bardziey się nakłania ku uczynności, a niżeli na wyszukanie wymówek w uchyłaniu się od oneyże. Przydaymy ieszcze: iż z danych nam iakmużn udzielając ubogim, zabezpieczamy się od owych kradzieży na swym mieyscu od nas wspomnianych, a może popełnionych przez przyimowanie zbytcechnych iakmużn. Czyżmyż więc ubogich uczestnikami zdanych nam iakmużn, a w tey uczynności, znajdziemy sposob winney Restytucyi.

XXIII Jest więc wielce chwalebny, i światobliwym zwyczajem klasztorow naszych: iż po stole Braci zwykło się rozdawać ubogim to, co z niego zbyło, i bez czego obejść się można. Bardzo oraz sprawiedliwe jest owe rozrządzenie naszych konstytycyi: aby w każdym klasztorze naszym była stancya dla przyięcia uczciwych, i ubogich pielgrzymow. Samo doświadczenie daie poznawać, iak bardzo takowe uczynki miłości stają się przyjemne Bogu; gdy to, co się daie ubogim, stokrotnie powiększone powraca do klasztoru. Używać więc ostrożności, aby nie mieć zawodu w okazywaniu gościnności; wymierzać zbytnią oszczędnością mające się dawać iakmużny; zbyt powiększać przekładanie swego niedostatku, i inne tym podobne kalkulacye; są to wynalazki pochodzące z własnego interessu, które z dopuszczenia Boskiej opatrności częstokroć na gorsze wychodzą. Kto sam cierpi (zwykło się mówić) umie też mieć politowanie nad innymi. Jeżeli udając się do innych, i prosząc o iakmużnę lub przyięcie w gościnę, umiemy potępiać za zbyt dzikie, i nie ludzkie odmawiania nam tey uczynności, ani przestawiać na tych przy-

czy-



czynach, któremi tacy zwykli usprawiedliwiać swoją względem nas nieużytość; to samo powinno być nam powodem, byśmy się zawsze okazywali ławem, i obfuiącemi w miłość względem tych, którzy się oneyże od nas domagają. To prawda: iż zatrudniać się zbytнім zapraszaniem w gošcinę, i częstowaniami znaczneyŝych oŝob, lub wszelkich, iacy się tylko zdarzają przychodniow, nawet nie potrzebujących wsparcia; nie jest to rzeczą stanowi naszymu przyzwoią; ależ my tu mowiemy o ubogich, którzy od drugich ubogich, (iakiemi my jesteśmy) mogą być bez wielkiego uszkodzenia przyjmowani, i opatrzeni. W refzcie: zawsze lepiej jest obfitować, a niżeli uŝtawać w miłości, Jeżeli umiemy ŝzacować, i wychwalać w innych miłosierdzie nam uczynione, powinniemy też utrzymywać ten sam ŝacunek miłosierdzia. gdy zachodzi potrzeba okazania go innym.

XXIV. Na koniec: abyśmy uczynili krotki zbior tego, co się o Braterskiej powiedziało miłości; kładziemy tu ŝłowa S. Pawła Apostoła rzeczone do wŝyŝtych prawowiernych, ŝczegulniey zaś do tych, którzy żyją wŝgromadzeniu, iako to ŝą Zakonnicy (a) *Miłość bez zawieŝci. Nie nawidzający złego, trwający w dobrym. Miłością Braterŝtwa wŝpolnie się kochający, czciąc na wzajem uprzedzający się; nie gnuŝni; w duchu gorliwi; Panu ŝluzący; nadzieją cieszący się; w utrapieniu cierpliwi; w modlitwie uŝtawiczni; potrzebom ŝwiętych udzielający się; goŝcinnoŝć zachowujący.* Jeżeli zaŝtawowiemy się nad tym miłości opifeŝ, każdy punkt iego właŝnie się zgadza z podanemi tu od nas prawidłami.

UWA-

---

(a) *Rom. 12. 9.*

## U W A G A XXIV.

## O POPRAWIANIU BRACI.

*Jeżeliby którzy z Braci za poduszczeniem nieprzyjaciela śmiertelnie zgrzeszyli: o owe grzechy, o któreby ustanowiono było między Bracią: aby się udawać do samych ministrów Prowincyalnych, powinni rzeczeni Bracia do nich się uciekać: iak będą mogli nayprzedej bez zwłoki.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

§. I. *Mogą zdarzyć się występki.*

I. Właśnie S. nasz Patriarcha (iako to uważa Hugo, i wszyscy tego Rozdziału tłumacze) prawdziwym duchownym okazuje się Pasterzem; nauczając albowiem aż dotąd w Regulę Trzodę swoją, iak ma naylepszą, i nayprostsza postępować drogą; zaraz potym całą swą obraca usilność; iakby można na tęż drogę naprowadzić o-wieczki, któreby zabłąkane z niey zeszły, i iako one z politowaniem na własnych barkach do owczarni odnoszone być mają. Byłoby to płochym dziecinny zgorzzeniem, gdyby kto dziwił się temu, iako to być może: aby w Zakonie podniesionym do tak wysokiego stopnia doskonałości, mogły się zdarzać grzechy, i występki ciężkie, iżby trzeba obmyślać sposoby poprawy onychże. Owszem im lepiej uprawione są pola, tym też bardziej nieprzyjaciół duszny stara się na nich podsiawać kłopot. Nie tak on skwapliwie ubiega się zasiewać go na odłogach światowych, gdyż te są grunta, które już dawno posiada; tam on naybardziej usiłuje szkodliwe podrzucać nasiona; gdzie (jeżeli się mu uda) spodziewa się szczegulniejszy plon odnieść z Dusz wybranych; i przeto iako mówi S. Bonawentura: *Im kto więkşy, czyni w doskonałości postępki, tym silniejszymi nieprzyjacielem prze-*

przeciw niemu powstać zasadzkami (a) Nie był nigdy kościół święt-  
 szy, iako w swych pierwiastkowych czasach; a przecię, i pod ow-  
 czas znalazł Apostoł w niektórych wiernych takie sprofności, iakie  
 nie znajdowały się nawet w niewiernych (b) *Quales nec inter gen-  
 tes.* Nie było w pierwiastkowym kościele zgromadzenia święt-  
 szego nad Apostołów, a wszelako między niemi mieścił się Judasz, nay-  
 gorzszy między wszystkimi ludzmi grzesznik. W Niebie nawet  
 z pomiędzy Aniołów, wyszli szatani. Wcale więc nie słuszne  
 jest zgorzelenie wpadać w podziwienie, lub w niesawieść, i obrzydze-  
 nie. Iż w Zakonie jednym ze świętszych znajduią się występki cięż-  
 kie, kteremi się nawet świat brzydzi; kiedy samo nawet doświadcze-  
 nie okazuje, iż zepsucie naylepszego, staie się pospolicie naygorzszymi.  
 Przeto też mawiał S. Augustyn (którego słowa wyrażone są w kano-  
 nie: że iako nie znajdował wyższej świętobliwości iak w kłaśzto-  
 rach, tak też nie doświadczał ludzi gorzszych nad tych, którzy w  
 kłaśztorach, upadli (c) *Quomodo difficile sum expertus meliores, quam  
 qui in monasteriis profecerunt; ita non sum expertus peiores; quam qui in  
 monasteriis ceciderunt.* Na tym cała rzecz zależy, aby występki nie  
 były pochwalane, ani dopuszczane; owszem ażeby poprawiane, i ka-  
 rane były; z resztą: świętobliwość Zakonu nie utraci swego szacun-  
 ku przez osobiste niektórych Zakonników przewinienia. Podobnież  
 odpowiadał wspomniany S. Augustyn Donatystom, będącym z pogar-  
 dą dla Kościoła Katolickiego, z przyczyny: iż w niektórych jego  
 członkach upatrywali skażenie. I toć jest dla czego S. nasz Ociec,  
 chcąc tę świętobliwość w swoim utrzymywać Zakonie, uczynił w ni-  
 nieyszym Rozdziale rozrządzenie, w sposobie zupełnie stosownym do  
 ducha Ewangelii, który chce: aby wino sprawiedliwości miedziane  
 było z olejem miłosierdzia.

## S. 2. Jaki ma być sąd w Zakonie?

II. Ten jest wyrok Reguły: że iezeliby który z Braci za po-  
 duszczeniem szatańskim śmiertelnie zgrzeszył, natychmiast bez zwło-  
 ki

(a) S. Bonaw. in Reg. hic. (b) 1. Cor. 5. 1. (c) S. Aug. cit. d. 47. c. quan-  
 tumlibet.



ki udał się do swego Ministra Prowincyalnego dla sprawienia się; gdy grzech jego będzie jednym z owych, które na Kapitułach Braci byłyby zachowane, i zostawione sądowni tychże Ministrów Prowincyalnych. Zdawało się zawsze: iakoby ten wyrok wiele w sobie zawierał, i przeto wiele się z niego wnosło, a ieszcze więcej pisało. Według właściwego rozumienia słow, nie cò innego chciał tu wyrazić S. Ociec, iak tylko ustanowienie sądu, któryby się odbywał w Zakonie jego, przeciw występny. Jako albowiem Prawodawcy układają katalogi występku, stanowią kary, przepisują przyzwania winowajcę, i wydania na niego dekretu; tak i S. Ociec: wymienia występkę, to jest: które będą wyszczególnione na Kapitułach; stanowi sędziów, to jest: Ministrów Prowincyalnych; wyznacza kary, to jest: pokuty zbawienne; obowiązuje winowajców, aby się przed swymi stawili Przełożonemi; i naucza sposobu sądzenia, to jest: bez gniewu, lubo przy sprawiedliwości. Zda się zaiste ten sposób sądu być zbyt łaskawy; lecz należy mieć na to uwagę: że S. Ociec wszysko w swej Regule zasądza, nie na surowych prawach monarchow, ale na Ewangeli, która tchnie duchem litości, i miłosierdzia, a nie surowością sądow. Jakoz nie jest myśl nasza, rozumieć przez te słowa ustanowienie w Zakonie formalnego sądu, i Trybunału; owszem okażemy inny sposób postępowania sobie; i iak w doświadczeniu według niego zachować się należy. Rzecz pewna: że nie jest tu mowa o Trybunale spowiedzi; gdyż tu rzecz się ma nie o tajemnych, lecz o iawnych, i publicznych grzechach; iako to wytłumaczyli Gregorz IX. i Innocenty IV. Papieże. A lubo tam czyni się to rozporządzenie: ażeby ministrowie nie naznaczali pokuty; jeżeli nie będą kapłanami; wszelako dowodzi tego Pizantis (a) iako nawet prócz spowiedzi, jest rzeczą przyzwoitą, aby Ministrowie dla naznaczenia pokuty Zakonnikom, byli kapłanami. Ani się też mówi tu, o stawieniu się przed Prowincyalami na wizytach, gdyż to się nakazuje w Rozdziale dziesiątym; owszem w ten czas Przełożeni idą szukać przewinających, tu zaś przewinający idą szukać Przełożonych.

Coż

(a) *Pisan, in. c. 7.*

Coż więc ma się tu rozumieć? Oto nie co innego, tylko sądowe postępowanie, iakie jest przyzwyczajone w Zakonie Braci Mniejszych. Nie umiał S. Ociec w swym duchu miłości snować pięćdzyn sądowych; nie chciał wystawiać w swym pobożnym Zakonie Trybunałów przerażających, dla karania winnych; przestał na tym: aby sprawiedliwość wykonywana była, niby po domowemu, i tylko wyraźnym przykazaniem obowiązwał innych do stawienia się w miłości przed swymi Przełożonemi; którym także zalecił: aby raczy podług prawideł miłości: aniżeli podług rygoru sprawiedliwości postępować z niemi.

### § 3. O prawym postępowaniu przez processa.

III. Nasze zgromadzenie Kapucynów w początkach swoich, tak w rzeczy samej postępowało sobie, nie dopuszczając na ow czas żadnego sądowego zgietku, ani kommissarzów, ani wyprowadzania processów; ale zachowując się we wszystkim stosownie do tego Rozdziału Reguły, tylko przez pokuty zbawienne, które Przełożeni podług słuszności, i przyzwyczajności naznaczali; a przestępcy poddawali się w dopełnianiu onychże. Odmiana tego nastąpiła z przyczyny iednego Generała, który przez gorliwość zbyt niemi częstokroć okładał pokutami; aby więc te z większą na potym rozważą naznaczane były; uchwalono na Generalney Kapitule Roku 1581 (a) a żeby odtąd kary ciężkie nie były więcey wkładane bez processu. To odmieniło ow prośty postępowania w ukaraniu sposob, który aż do owego czasu zachowywał się w Zakonie; stosownie do Reguły; iakoż nie z wielkim ukontentowaniem; owszem z oczywistym wstrętem przyjęta była ta ustawa. Możemy iednak twierdzić: że ta odmiana iezeli zmieszała w niektórych sprawiedliwe rozumienie niniejszego przepisu Reguły, bynajmniej iednak nie naruszyła teyże Reguły, co do swey istoty. Wyprowadzenie processu nie jest; iak tylko dla powzięcia doskonalszego rozpoznania występku; ani jest uciążeniem, ale raczy zabezpieczeniem sądu. Nie wyraził tego zaiste S. nasz Ociec w tym Rozdziale; lecz gdy strony wykraczają nad przyzwo-

(a) Dec. Cap. Gen. ad An: 1581.

zwoitość, to jest: albo Przełożony w zbyt surowym postępowaniu, albo występni w fałszowaniu swych występku; więc trzeba na zapobieżenie temu wyszukiwać frzodkow. Aczkolwiek zdawało się temu S. Prawodawcy raczej dać miejsce miłości, nawet względem niesfor-nych Braci; wszelako nie zabraniał postępować sobie, i podług sprawiedliwości; owszem chciał nie iakiego iak wiedney, tak i w drugiey umiarkowania. W przypadku gdyby sprawiedliwość miała bydź zgwałconą, sądził za rzecz nie uchronnie potrzebną, udawać się do przyzwoitych frzodkow, dla ocalenia oneyże. Niechay się tylko utrzymuje owa pomiędzy Przełożonym, i występny przyzwoitość; a natychmiast zostanie przywrocony ow prosty sposób naczyniania pokut, bez sądowego processu.

IV. Przydaymy ieszcze: iż lubo ustanowione jest wyprowadzania processow, nie chciano iednak przez to wystawiać trybunałow sprawiedliwości, i podług wszeli iey sądowej formalności, iako w cale przeciwnych intencyi S. Oycy w tym Rozdziale; nasze albowiem Konstytucye wyraźnie mówią: że i to nawet czynić się powinno po ludzku, czyli popolitym sposobem, a nie podług subtelności praw, i sądowych wybiegów (a) słownie do pozwolenia Bonifacego VIII. który właśnie nie chciał w Zakonie, owej dokładney umiejętności prawnictwa; ale przedstawiał na tym: iż lubo wyprowadzenie processu mogłoby bydź podług ściśłości praw poczytane za nieważne, dla tego iednak nie traciło swej ważności. Oto są jego słowa, które stwierdzają nawet ow w pierwizych Zakonu czasach używany prosty sądowego postępowania sposób (b) Pozwalamy: aby do poprawiania, i karania Braci Mniejszych wykraczających, wzwyż wspomnieni Zakonu Przełożeni (do których te należą i rozumieją się) odłożyćszy na stronę okrzestienia, i subtelności prawne, wolnie postępować mogli; podług stwierdzonych zwyczajów, i Generalnych tegoż Zakonu ustaw uczynionych, i czynić się mających. Ani chcemy: ażeby wolno było tymże Braci od tychże popraw, i kar czynić appellacye; zachowując najprzód przynależycie w tym rozmyśl, i rozważ. Nasze zatym ustawy, do sposobu prawnego po-

(a) Const. Ord. c. 7. (b) in Bull. ad aug. ap. Monum. Ord. tr. 1.



stępowania, przydały niektóre określenia, ocalające istotę sprawiedliwości, zresztą odcinając to wszystko, co nieśluży, iak tylko do prawney uroczystości. Na koniec: jeżeli wyprowadzanie Procesów uchwalone było na występki nader wielkie, tym samym nie powinno być używane pospolicie we wszystkich bądź iakich przewinieniach, iako się dziać zwykło w Izbach sądowych; jest to albowiem frzodek ostateczny; przeto też w ten czas tylko właśnie udać się do niego należy, kiedy bez niego obeysć się nie można. A do tego: Konstytucye nasze świątobliwie przydały: aby sława ubogiego Brata, ile możności, w ocaleniu utrzymywana była, na którą pewnieby przynależytego nie było względu, i czyniłoby mu się nie iaką zakasę, gdyby z każdego powodu mógł być pociągnięty do Processu. Ow zatym Przełożony któryby chciał szukać dla siebie chluby z Prawnictwa, i pospolicie w załatwieniu Spraw udawałby się do Processów, tym samym okazywałby się dalekim od utożenia Brata Mniejszyego; stosując się albowiem do Reguły, powinny odbywać się sprawy sposobem pospolitym, iako sprawy domowych, między ktorými podług zdania prawnych, nie dozwala się uroczystość sądowa. Jeżeliby zaś wymagała potrzeba ustanowienia sądu; to zaśte powinno być rzeczą nadzwyczajną, a oraz sądem takowym, któryby utrzymywał obeyscie się domowe, a nie ścisłość, i surowość Trybunałów świeckich.

#### S. 4 O Przykazaniu względem występnych, i iak obowiązuje.

V. Ponieważ iak jeden, tak drugi sposób jest podług intencji S. Oyca, należy więc nam rozstrząsnąć uczynione od niego w tey mierze rozrządzenia, tak względem obwinionych, iako i względem tych, ktorzy mają być sędziami. Natych ktorzy są winnymi występku, zostawionych sądowi samychże Przełożonych, w kłada on przykazanie nie odwołcznego udawania się, i wczesnego stawienia się przed swemi Przełożonemi: Powinni przerzeczeni Bracia do nich się udawać, iakoby najprzedezy mogli bez omieszkania. Dla zrozumienia, i wykonania

nania tego, potrzeba zależeć od sposobu, i kondycyi, podług których występki są zachowane Przyłożonym. Gdyby rzeczy szły w prostym sposobie podług pierwszej Świętego Patriarchy intencji, to jest: gdyby na Kapitułach ustanowione były przypadki ciężkie, w których bez innego obwieśzczenia, Bracia wykroczaący byłiby obowiązani stawić się; w ten czas zaiste nie czekając przyzwania, powinni na mocy tego przykazania sami przez się stawić się, i podług Ewangeliczney doskonałości czynić przez się i przeciw sobie, w tymże samym czasie, i jako winowaycy, i jako Aktorowie. Atoli ponieważ przymieszana jest do tego nieiaka formalność sądowa przez wyprowadzanie Proceflow, albo przynajmniej przez mienie prawa do wyprowadzania onychże; przeto nie jest obowiązany Brat występnny, aby to wszystko sam przez się czynił, lecz może czekać przywołania siebie; a przypozwany, jest mocą tego przykazania obowiązany na sumieniu, stawić się przed Przełożonym, lub od niego delegowanym kommissarzem. Gdyby zaś obwiniony przypozwany niechciał się stawić, i na podobieństwo świeckiego złoczyńcy unikał, dopoki nie byłby poymany, i gwałtem przywieziony; w takowym razie grzeszyłby on nie tylko przeciw rozkazowi Przełożonego, który go przyzywa; ale i przeciw niniejszemu przykazaniu, które chce go mieć gotowym do stawienia się dla przyjęcia wyroku i kary, iaka mu wyznaczona będzie od Przełożonego. Wszakże gdyby się działy rzeczy nawet bez Processu, azaż to nie pewna: iżby on był obowiązany (byle tylko występki jego był jawny, i zachowany wyższej władzy) do stawienia się przed swym Przełożonym, aczby od niego żadnego na to nie odebrał rozkazu? tym bardziej więc winien to uczynić, będąc przywołany, czyli zapozwany od tego, któremu podległym być powinien. Przeciwnie zaś: gdyby się kto stał nawet iawnie winnym iakowey zbrodni z liczby owych, które są wytknięte w ustawach Zakonu, wraz z wyszczegulnieniem wyznaczoney kary; dla tego jednak winowayca nie byłby obowiązany do stawienia się przed swym Przełożonym; gdyż teraz owe występki rozumieją się być zachowane sądownie, to jest: z kondycją nie odpowiadania, jeżeli pierwej nie poprzedzi przyzwania w należytych wyrazach. Zdaie się nam: iż niniejsze przez nas u-  
czy-



czynione tłumaczenie okaże, iak w doświadczeniu zachować rzecz-  
ne przykazanie Reguły, które od niektórych, za czasów naszych,  
jest poczytane iako niepożyteczne, i prozne.

### §. 5. Przestroga dla Przełożonych względem kar.

VI. Co się zaś tycze tych, którzy mają sądzić, i karać występki, w iednym, lub w drugim sposobie; przywieść tu należy upomnienie od S. Oycy Przełożonym dane. Występki sam z siebie pociaga do użycia ściślejszej sprawiedliwości; i kto jest na Przełożeniu, ten dostatecznie czuje się być pobudzonym do czynienia o-neyże; i przeto niebyło potrzeby nalegać o to, aby występk nie były bezkarne. Miłosierdzie zaś to jest, które tym samym łatwo się zapomina; i przeto go Święty Prawodawca przypomina, i zaleca tym, którzy mają wkładać pokuty, i wyznaczać kary: *Miłosierdziem niech im naznaczą pokutę.* Co żeby się należycie zachowało, przydać tamże; aby się strzegli Przełożeni zbytniego na swym umyśle wyobrażania z popełnionych występku, gniewu, nienawiści, i pomieszanja, mając na to uwagę: że wszyscy jesteśmy ludźmi; i że kto nie upadł, może upaść, a może gorzej ielszcze: *a strzedz się powinni, aby się nie gniewali, ani smucili dla czyjego grzechu.* Dobra rzecz jest: okazać winowacy dla iego poprawy znaczne nawet nieukontentowanie, mowi w swym tłumaczeniu S. Bonawentura; (a) ale też niechay tylko będzie okazywanie, nie zaś doznawanie. Niechay będzie gniew umiarkowany od rozumu, ale nie przemagający nad nim, podług owego pisma S. wyroku: (b) *grascimini, & non lite peccare.* Ipaczeż z passją nienawiści, i gniewu, z umysłem rozjątrzonem, i zniechęconym wpadnie się w przepaść surowości, nawet niezgadzaiącey się z rozumem; a przynajmniej nie da się mieysca dobrej rozwadze, aby się postępowało podług miłości, zawsze swojemu Bratu powinney: *Bo gniew w sobie i smutek i innych przeszkadzaią do miłości.* Zgoła okazuje tu S. Ociec: iż chce mieć w swym Zakonie Przełożonych

(a) S. Bonau. in Reg. hic.

(b) Psal. 4. 5.



zonych, iako Oycow pełnych miłości, którzy karząc nawet swe syny, nie przepominają miłości, i politowania, a nie iako surowych dostrzegaczów, i sędziów, podług ścisłej sprawiedliwości obchodzących się z winowaycami.

VII. Jeżeli zechcemy dalej ieszcze postąpić w dochodzeniu pobożney intencji tego S. naszego prawodawcy; zadziwić się nam przyjdzie nad jego wyrazami, w owym zwłaszcza Liście pisanym do Brata Eliafza Generała Zakonu, w następujących słowach: (a) „We wszystkich rzeczach, które będziesz czynił, zalecam ci o! Bracie, Eliafzu miłość, i cierpliwość. Potrzeba ażebyś ty znośił wielki, i ciężar na twe barki włożony, jest nader wielki, i ciężki, którym są Dufce tak wielu. W Staro Zakonnym prawie najwyższy Kapłan nosi imienia dwunastu Pokolenia Izraela, wyrażone na Rationale Sądu, który zawieszony miał od barków na pierśiach; co oznaczało: aby Przełożony nosząc iakoby na barkach poddanych, nosił ich oraz na pierśiach, czyli raczej, w sercu; inaczej albowiem nie będzie mógł ich znośić, jeżeli kochać ich przestanie. Zbawiciel nasz Chrystus, kiedy miał oddać Kosciół swój pod rząd Piotrowi, wprzód nim mu swe owce zlecił, chciał wyrozumieć z niego, iakby był ugruntowany w miłości. Strzeż tedy pilnie: ażeby żaden z Braci nie podpadł grzechowi; a jeżeliby kiedy zgrzeszył, niedopuszczaj: aby od twojej odchodził obecności, niemniej iak bez poprawy, tak i bez miłosierdzia. A że na urządzie twoim jesteś iako Lekarz, ofiaruj ty sam lekarstwo choremu; ponieważ iako powiedział Zbawiciel: nie dla zdrowych, lecz dla chorych stał się Lekarzem. Czuj, odwiedzaj, utiluj, karmij, kochaj, oczekuj, obawiaj się. Chcemyż ieszcze posłuchać tego S. Prawodawcy bardziej ieszcze w tym wynętrzaiącego się? Oto pisze on do tegoż Generała, i do drugiego podobnie: „Potym poznam jeżeli mnie kochasz, i jeżeli nawet kochasz też Boga, to jest: jeżeli nie będzie żadnego Brata, któryby popełniwszy byteż nayszkaradniejszy występki, a przyziedzisz przed twą obecność, nie odszedł od ciebie bez otrzymania miłości.”

„ sierdzia; i luboby! on kiedy nie domagał się go od ciebie; ty ie-  
 „ dnak masz się u niego domagać, czy pragnie miłosierdzia; i ieże-  
 „ li on potym tyś raz stawi się przed tobą, kochaj go więcej  
 „ nademnie; abys go przez to zniewolił do dobrego, i sam przy-  
 „ wykł do politowania nad podobnemi. Przekonay oraz o tym Gwar-  
 „ dyanow, gdy będziesz miał sposobność: że jesteś stały w takowym  
 „ u siebie przedsięwzięciu. Wszyscy zaś Bracia którzy przyjdą do  
 „ wiadomości o grzechu takowego winowaycy, niech się tak z nim  
 „ nie obchodzą, aby miał być zawstydzony; ani niechay nie wście-  
 „ naią szemrania; ale raczej: niech nad nim okazują politowanie,  
 „ i ukrywają niedoskonałość tego, który nie przestał być ich Bra-  
 „ tem. Gdy zaś potym okaże się być pokutującym, i poprawio-  
 „ nym, niech ten będzie dla niego wyrok: *Vade, & noli ampli-*  
 „ *us peccare.* Idź a niechciej więcej grześć. (a) Byłoby to zai-  
 „ słać okazać się zbyt niewiadomym Ducha Ewangelicznego, nazywać  
 „ to zbyt nimb pobłażaniem. Przeciwnie zaś byłoby to okazywać się  
 „ wcale nieroztropnym, gdyby się rozumiało: iakoby podług myśli S.  
 „ Ojca, samą łagodnością miały być leczone wszystkie choroby.  
 „ Dwie rzeczy wchodzić powinny w takowe lekarstwa: łodycz, i go-  
 „ rycz, miłość, i sprawiedliwość, ale tak: aby nad goryczą zawsze  
 „ przemagała łodycz. Jeżeli zaś przewiniałcy źle używał tej  
 „ miłości, stając się gorzszym; na ow czas można więcej przydać go-  
 „ rycz. Zgola tak się to ma rozumieć: że jeżeli poprawa Brata  
 „ może się mieć dobrym sposobem, tego raczej użyć należy, aniżeli  
 „ surowości; a jeżeli nie: w ow czas trzeba go zniewalać przez ka-  
 „ ry; zawsze jednak w sposobie leczenia, a nieposzukiwania zemsty.  
 „ Wszystko to dokładnie wyraził Hugo w następujących słowach: (b)  
 „ *Gdzie jest Zgromadzenie miłości, tam nie zbywa upadającemu na dwi-*  
 „ *gających, i wzmacniających. Braterska to jest ranionego wspierać, pła-*  
 „ *zać i kłócić. Niech będą w nienawiści miane występki, ale nie ludzie.*  
 „ *Niech będą gromieni nadci, a znoszeni słabi; a kiedy trzeba będzie suro-*  
 „ *wiey ukarać; niech będzie użyta kara na wzor leczącego, a nie pastwią-*  
 „ *cego się.*

§. 6.

(a) Ibid. Ep. 6. §. (b) Hug. in Reg. hic.



§. 6. *Gorliwość w staraniu się o dusze.*

VIII. Ztego wszystkiego co w sobie zawiera ten Rozdział, a osobliwie z nadania Przełożonym władzy zachowywania sobie niektórych grzechów, wyznaczania, i wkładania przyzwoitych pokut; wnosili niektórzy wspomnieni od czterech Magistrów (a) iż tu właśnie zleca Reguła Przełożonym, staranie o duszach Braci im poddanych. Atoli raczyby mówić należało: iż Reguła znając byź takowe staranie Przełożonym właściwe, przeto też nadała im władzę zachowywania, poprawiania, i karania. Jakoż żadney względem tego nie maia wątpliwości ci, którym to wiadomo: że sam tylko Papież ten jest, który pozwala Zakonom Przełożonych, i nadała im władzę niby Biskupów, lub innych niższych Pasterzów, podług tego, iak podzielone są w Zakonnych zgromadzeniach stopnie. Słusznie więc mówić można: że gdy takowe o duszach staranie połączone jest z Przełożeniem, tu tylko zaleca się Przełożonym względem tegoż starania szczególniejsza czułość, i pilność. Znajduia się całe księgi, zawieraiące w tey materii wielce użyteczne nauki, i upomnienia dla Przełożonych; i my stosuiąc się do przepisu S. Ojca; w Rozdziale dziesiątym Reguły, mówić o tym będziemy. Tu tylko wywieść chcemy z błędu owych, którzy słysząc w Regule o tak wielkim miłosierdziu, iakie nawet rozwiązłym Braci okazywane byź ma, popuszczaią onym cugli, i pod pozorem łagodności dozwalaią im coraz bardziey brnąć w nieprawości, z oczywistą dusz powierzonych sobie zgubą. Zaiście błąd to jest bardzo gruby. Miłość powinna się mieć ku osobom grzeszników, ale nie ku ich grzechom. Łagodność powinna byź iako lekarstwo, ale od takiego lekarza podane, któryby miał staranie o chorym, a nie któryby opuszczał chorego. Gdzie się zdarza rozwiązłość, tam nie można się nigdy wymawiać dobrą intencją, lub przyzwoitemi sposobami, których się iuż użyło, ale potrzeba wszelkich chwytac się sposobów dla przeszkodzenia złemu. Idzie tu o dusze, i o ich zbawienie, lub zgubę; potrzeba więc

112

(a) 4. *Mag. in Reg. hic.*



nader wielkiej używać troskliwości w strzeżeniu onychże, gdyż nader też ściśle czeka rachunek; który za nie trzeba będzie oddać. Potrzebna, i powinna jest miłość (zawsze to powtarzać będziemy) lecz oraz potrzebna, i powinna jest gorliwość przeciw bezprawiom, śmiałość przeciw zuchwałościom, miętkość przeciw niesfornościom; a jeżeli nie ma się tyle wspaniałości, by procz miłości, uzbroić się oraz w gorliwość, i stałość; tedy raczej ciężar Przełożenki na innych zdać należy, iako sam duch święty przez Eklezyastyka upomina (a) *Noli quarere fieri iudex, nisi valeas virtute irrumperere iniquitates*. Prawda: iż zdać się w tych sposobach podobnych nieiaka zachodzić przeciwność; aleć ta to jest wielka, i arcytrudna sztuka Przełożonych, umieć godzić, i iednać te przeciwności przez roztropność, i umiarkowanie.

Powtore nauczają tu także tłumaczący Regułę: iż pozwalając Reguła Przełożonym zachowywania sobie niektóre występki *in foro externo*, pozwala im teyż władzy *pro foro interno* spowiedzi, i przeto dają oni względem tego swoje nauki, i przestrogi. Atoli i tu powiedzieć można: że to nie Reguła, lecz Kościół, na mocy Przełożenckiego urzędu nadaie Przełożonym władzę czynienia takowe rezerwacye. Lecz ta materya nie tak należy do wykładających Regułę Braci Mnieyszych, iako raczej do piszących w powszeczności o władzy Przełożonych Zakonnych.

### §. 7. o Słuchaniu spowiedzi świeckich.

IX. Zastanowmy się nad tym: czyli słuchanie spowiedzi świeckich jest przyzwoite naszey profesyi, lub nie? Słuchanie spowiedzi świeckich, lubo ze wszech miar chwalebne, i wielce pożyteczne w dusz nawracaniu, nie można jednak zaprzeczyć temu: iżby ta duchowna usługa nie była miana w podeyrzeniu iako mniey przyzwoita, lub przynajmniej nie tak beścieczna: iżby nie było lepiej zamienić ją w inne pobożne uczynki. Jest to prawda: że to jest iakoby leczenie dusz; ale leczenie miane za iedno z tych, które samemu lekarzowi mogą się stać szkodliwe, a ztym raczej mąż się

---

(a) *Eccl.* 7. 6.

się zostawić innym ubiegającym się do tego. Nadto: ponieważ z takowey usługi powstać nie iakie posiadanie władzy nad duszami, ktoreby komu mniej ostrożnemu mogło być powodem do upatrywania w tym własnego interessu, i zysku; przeto dla uniknięcia wszelkich mogących ztąd wynikać nieprzyzwoitości; i iakichkolwiek z świeckim duchowieństwem zatargi; zdawało się być rzeczą lepszą: aby Bracia Mnieysii obowiązani przez swą professyą do bezinteressu, i pokory, uchylali się od takowey usługi. Zaiite S. nasz Ociec mając dać względem tego swe zdanie, okazał się mniej o to dbać; aby tylko Bracia iego pilnie się starali o nawracanie ludzi przez Kazania, a naybardziej przez dobre przykłady; iako to oświadczył mówiąc przeciw zatargom mogącym się wydarzyć z duchowieństwem świeckim (a) *Jeżeli was prawdziwie pokornych wiedzieć będą, i zupełnie od łakomstwa dalekich uznają kościołowi Pralaci --- oni sami prosić was będą: ażebyście zbawieniu ludzi dopomagali, i wszystkich spowiedzi słuchali; aczkolwiek chciałbym was mieć o to mało starających się; ponieważ ci co się do Boga nawracają, i swoje optakują przewinienia, wielu znaleźć mogą, którymby grzechy swoje wyjawili.* Na takowym więc zdaniu załóżając się odnowiciele Zakonu, ustanowili: ażeby Bracia nie słuchali spowiedzi świeckich; iako to nasze zgromadzenie Kapucynów, i Reforma Obierwantów w swoich początkach.

X Z drugiey atoli strony nie można i temu przeczyć: aby ta duchowna usługa słuchania spowiedzi świeckich, nie miała w sobie dosyć powabu; zwłaszcza dla tych, którzy przez swą professyą obowiązali się do Apostolskiego życia, zatrudniaiącego się staraniem o zbawienie bliźnich, iakimi są Bracia Mnieysii; co jeżeli jest staraniem zawieraiącym w sobie niebezpieczeństwo dla tych, którzy się go podejmują: niechże się ma pilna na to bacność, komu takowe staranie ma być poruczone; i niech się ma na to wszelka ostrożność: aby w tym nie pobył, dla tego jednak nie powinno się odrzucać. Wszak, i osobność chwalebniejsza jest w sobie; a przecież Bracia Mnieysii mają niekiedy opuszczać ią, by wychodzili na świat dla po-

(a) Opis: S. P. Colloq. 14.



zyskania dusz bliźnich. Wszakże, i do Kaznodziejskiego Urzędu, równie wielu jest ubiegających się; a czyliż dla tego na się zaniechać, i całkiem ustąpić innym, aby w odludności i zamknięciu klasztornym, samey tylko mogło się pilnować modlitwy? bynajmniej. Owszem S. nasz Ociec tey był nadziei: że Braci Jego Kazania, połączone z ich pokutnym, i pokornym życiem, miały być skuteczniejsze, aniżeli od innych miane. Toż samo mówić się może, i o urzędzie spowiedników: że aczkolwiek wielu jest, którzy się nim zatrudniają, z tym wszystkim może być skuteczniejszym w Zakonnikach ośre, i klasztorne wiodących życie. Tego był zdania, i S. Bonawentura, inną jeszcze przydając przyczynę, która bogdayby się, i w naszych nie iściła czasach! to jest (a) skazoną po większey części w duchowieństwie obyczajność, albo przynajmniej zbytnią z osobami świeckimi poufałość, dla której ciż świeccy utracają przynależyte ich poważenie, a oraz poufałość w wyjawianiu przed niemi swych grzechowych upadków, i powierzania im własnego sumienia. Jest to więc okazywać litość nad duszami mogącemi przezto podpadać niebezpieczeństwu zguby; gdy się nie zbranią słuchać spowiedzi Bracia Mniejsi, którzy takowym zdrożnościom nie tak łatwo podpadać mogą. Samodoświadczenie przywidło wielu do wyznania; iż to jest istotną, i w samym skutku wydającą się prawdą. A jeżeli przez takową usługę, można tyle, i tak wielkich odnieść pożytków duchownych, izali należy unikać oneyże, przez wzgląd na trudności, i zbytnią w tey mierze delikatność? Co się zaś tyczy uniknięcia zatargi z duchowieństwem; do tego nie ten jedyny jest środek, aby unikać od usług kościelnych; lecz dość jest nadewszystko unikać od tego, przez coby można ściągnąć na siebie plamę szukania własnego interessu; a jeżeli niekiedy iakowe przytrafia się zakłócenia, będą one częstko owych zamięszkań, których na tym świecie nieuchronnie doznawać, i znosić trzeba. Bardziej proznowania, niż zakłócenia wystrzegać się należy; a przecież iak na niebezpieczeństwie: wielu proźniactwo niszczy w tym samym czasie, kiedy się oświadcza: iż chcą zostawać dalekiemi od wszelkich sprzeczek. Przyczyna S. naszego Patriarchy wyżej wspomniona, iako ze wszech miar sprawi-

(a) S. Bonaw. q. 2. in Reg. 8<sup>o</sup> Opusc. quare FF. Minor. aud. Confes.



wiedliwa, i święta, rzecz pewna: że powinna mieć swą ważność; ale w ow czas, kiedy będzie się mogło mieć to zapewnienie: iż przez kazania zostały nawrócone Dusze, i już w szczerę skruse opłakują swe grzechy; lecz o! iak wiele razy nie można takowey mieć pewności, aczby się z wszelką ile można kazywało gorliwością; owszem nayczęsciey zwykło się przytrafiać: że kaznodzieia tylko wzrusza, i rozpoczyna nawrócenie słuchających, które nie może być dopełnione, tylko przez dokładną spowiedź, od której jeżeli się uchyla: tym samym i rozpoczęte nawrócenie grzeszników może być niedokonane, i kazania kających mogą być bez wszelkiego pożytku. Takiego był zdania i Święty Bonawentura, nawet przez wzgląd na Regułę naszą, iako to uznać możemy z jego następujących słów: (a) *Ponieważ z Reguły naszej mamy włożony obowiązek kazywania, aby więc pożytek kazań nie był bezskuteczny, możemy z Przywileju Apostolskiego gdzie kazujemy, słuchać też spowiedzi tych, którzy wymagają tego po nas.* Co nawet potwierdza zdaniem swoim i Papież Benedykt XI. tłumacząc się, dla czego tak obłzerne nadał Braci Mniejszy pozwolenie słuchania spowiedzi świeckich, mówiąc: (b) *Lecz iż częstokroć opowiadanie słowa Boskiego nie odwołuje słuchacza od grzechu, przetoż po kazaniach, potrzebny jest Sakrament Pokuty.* A i S. nasz Patriarcha w rzeczy samey nie zakazywał tej usługi; lecz tylko przenosił nad nią urząd kaznodziejski, to jest: aby nie zaniedbywać kazywania, dla zatrudniania się słuchaniem spowiedzi; i tam gdzie czytamy to jego względem spowiedzi zdanie; (c) czytamy oraz: iż za jego czasów Bracia słuchali spowiedzi świeckich. Należałoby zatem podług intencji S. Ojca: aby zwyczaj słuchania spowiedzi, podług przyzwoitości nie iako był zmniejszony, i określony tam, gdzie jest zbyt pospolity i zagęszczony; a toli nie można twierdzić: aby on tę duchowną usługę wcale zakazał nam mieć chciał. Przełożyliśmy więc te przeciwne sobie względem słuchania świeckich spowiedzi zdania, aby się wyrozumiało: że iakie-

---

(a) S. Bonaw. cit. cir. med. (b) *Inter cunctas. de Privil. Extrav. com.* (c) *Opusc. S. P. Proph. 8.*

jakiego powodu jedni przyzwalała na to, a drudzy przeciwni są temu. Nie jest to pierwsza i sama, acz dobra i chwalebna sprawa, któraby wraz miała i tylu utrzymujących ją, i tylu oneyże przeciwnych; i która w jednym czasie na dobre, a w drugim ieszcze na lepsze wynieść mogła.

XI. Gdzie tedy w Zakonie byłaby wprowadzona usługa słuchania spowiedzi świeckich, trzeba dorozumiewać się: że tam jest zupełne na to stolicy Apostolskiej zezwolenie, (a) która tym końcem nadała ledwie nie nazbyt Przywileiów umiarkowanych, potym do Klementyny *Dudum*; i od Trydentskiego *Concilium*, dla tego jednak nie ze wskłótkim zniesionych. Omyłka to była niektórych kazistów utrzymujących: iż Kapucyni utracili część swoją w owych Przywilejach Papieżkich. Nasze Konstytucye utrzymują same tylko rzeczą samą słuchanie, ale nie moc słuchania spowiedzi. Papież zaś, którzy przez swe Bulle stółowali się do takowego w Zgromadzeniu naszym zwyczajowi, mieli w zamiarze dosyć uczynienia prozbom Zakonu, nie zaś uchylenie, lub ściśnienie Zakonowi Jego Przywileiów. Teraz tak są umiarkowane rzeczy: że O, General i Definitorowie Zgromadzenia, czyli to w czasie kapituły Generalney, czyli procz oneyże, mogą odnowić, i uchwalić zwyczaj słuchania spowiedzi świeckich, gdzie się im będzie zdawało rzeczą byź przyzwoitą. Nie masz tedy żadney o takowym pozwoleniu wątpliwości; na tym tylko cała trudność zależy, i o to największa byź powinna troskliwość; komu by takowey powierzyć usługi. Póki Zakon nie zatrudniał się takowym słuchaniem spowiedzi, mógł w ten czas znośić Zakonników nie sposobiących się do tego przez przyzwoitą naukę; lecz skoro ten obowiązek przyjmuje na siebie, ma się poczuwać do tego, aby ich sposobił do tey duchowney usługi przez potrzebne nauki. Jeżeli Papież (b) okazali się hoynemi w obdarzeniu Zakonników Przywilejami względem władzy, w słuchaniu spowiedzi, z niemniefszą też usilnością okazali swoją w tym troskliwość: aby

Za-

(a) v. cit *Extrav. Clem. Dudum de Sepultur.*  
*Mar. mag. Carmel.*

(b) *Six; IV. in*

Zakonnicy, ile bydź może, starali się o nabycie potrzebney do tego umiejętności; i aby ich Przełożeni nie wyznaczali ich do tego, tylko aż po rozważnym, i ściślym Examinie. Nieumiejętni Lekarze, raczey są szkodliwymi, a niżeli pomocnymi zdrowiu innych. Toż mowić się może i o spowiednikach, ktorzy mają bydź Lekarzami Dusz. Tym większą baczność zachować należy w upatrywaniu chwalebnych obyczajów, i przyzwoitey roztropności w tych, ktorychby się do takowego urzędu wyznaczyć miało. Zaiście zdarzające się w sprawowaniu tej usługi wykroczenia, i szkodliwe z nich wynikające skutki, mogą do tego przywieść: iż trzeba ie będzie oplakiwać nie tylko takowemu nie roztropnemu Zakonnikowi, ale i całemu Zakonowi. Do wielu przystosować można owe Ewangelii słowa: *Lekarzu lecz siebie samego*; to iest: iż takowym lepiejby było zostawać w klasztorze, i pilnować leczenia ran własney Duszy, aniżeli bydź wystawionemi na leczenie Dusz innych. Wielu wykaczać mogą przez nieroztropną prostotę; azatym byłoby to niesprawiedliwością: chcieć ich mieć za nauczycielow, i Sędziow ludu. Zgoła wybieranie spowiedników ma bydź na dobrą, i sprawiedliwą brane wagę, przez pilną rozagę, i ściśle na Kapitułach i Kongregacyach, Examina, a nie od samego tylko zawisłe upodobania.

### §. 8. Czyli Bracia Laicy mogą bydź owemi Przełożenymi, do ktorych udawaćby się należało.

XII. Jeszcze tu, co do tego siódmego Rozdziału Reguły, za stanowienie czynią Tłomacze Reguły, nad temi słowy: *Owi zaś Ministrowie, jeżeli są Kapłanami, z miłosierdziem nich im naznaczą pokutę; jeżeli zaś nie są Kapłanami: niechay im każą naznaczyć pokutę, przez innych Xieży Zakonu, iako im lepiej podług Boga zdawać się będzie.* Z tad albowiem zdane się: iż nawet i Bracia Laicy mogą bydź brani na urząd Ministrów w zakonie. O. Marchancyusz (a) przytacza wszczęte takowe zapytanie na iedney z Kapituł Generalnych OO.

(a) *March. in c. 7. tex. 2. q. 1. Cond. 1,*



OO. Obserwantów, z powodu tegoż textu; i że Bracia Laicy, którzy to zapytanie wnieśli, nie otrzymali na swoją stronę. Stan ich od nas w piątym Rozdziale Reguły uważany, (a) powinien by ich zaiste od takowego wstrzymywać domagania się. Jeżeli Text Rozdziału tego okazuje: iż mogą być Ministrami ci, którzyby nie byli Xieża; nie idzie zatem: iżby dozwalał, aby niemi mogli być Bracia Laicy. Między Xieżą i Bracią Laikami, poszrodkuią klerycy, którym raczej takowe stopnie mogą być przyzwoite; iako też i rzeczą samą były przyzwoite S. naszemu Patriarsze Franciszkowi, który przez pokorę nie był więcej, iak Dyakonem. A co większa podług powszechnych ustaw, nawet i klerykom mniej są przyzwoite; jeżeli albowiem przez Kanony nie mogą być oddawane Beneficia Parochialne *cum cura Animarum*, kiedyby w czasie wyznaczonym nie byli poświęceni na Kapłaństwo; podobnież więc i Przełożenstwa Zakonne, które zawsze mają przyłączoną *Curam animarum*. Wszelako iednak (podług świadectwa S. Bonawentury) było to pozwolono w początkach Zakonu, z powodu niedostatku Xieży; lecz iak tylko potym został rozszerzony Zakon, uznało się za rzecz potrzebną: aby ci byli Przełożonemi, którzyby sami przez się rozpoznawać, i własną ręką nawodzić mogli owce swemu staraniu poruczone: (b) Regularnie iednak (mowi on) Przełożonemi Xieża być powinni, gdyż mają staranie Dusz; a zatym mają twarz swojej trzody, to jest sumienia swych poddanych rozoznawać, a w wierzę, i w oby- czajach rozporządzać. Mówiąc iednak o przypadkach nadzwyczaj- nych, nie zaprzecza się tego: ażeby wzdarzoney prawdziwey potrze- bie, nie mógł być uczynionym Gwardyanem, nawet i Brat La- ik; iako czytamy o S. Dydaku, gdy zostawał w Indyi na Miffy- ach; atoli w takowym przypadku (przydaie tu wspomniony Mar- chancyusz) ow Brat Laik, będzie iako gospodarz domu, a nie iak prawdziwy Przełożony; gdyż nie jest zdolny do wszelkiej zwierz- chności Duchowney, która prawdziwym Przełożonym jest właściwa.

Jakoż

---

(a) Uw: XIII. n. 18. (b) in. Reg. hic.

Iakoż z tegoż samego powodu i Xienie u Mniszek, (a) nie należą do władzy Prałatow Kościoła, gdyż nie są zdolne do mienia Zwierzchności Duchowney. Nie czytamy jednak tego nigdzie (mowi tenże Autor) ażeby, kiedy Bracia Laicy za Ministrów obierani byli, co jest naygłówniejszym niniejszego Rozdziału punktem, a oraz oczywistym znakiem: iż procz niejakiego doczesnego rzędu Familii, nie byli nigdy uznawani za zdolnych do innych w Zakonie stopniow.

Lecz daymy to: iżby się przynajmniej w nadzwyczajnym przypadku zdarzyło byż Ministrami tym, którzy nie są Xięża; dla iakiey przyczyny powinni by oni występnych odsyłać do Kapłanow, jeżeli Reguła (iakośmy już powiedzieli) nie mowi tu: iak tylko *de foro externo* i o występkach iawnych? Pizanus wielorakie tego przywodzi przyczyny; ale gtuntownieysza nad inne ta jest: iż podług tego cośmy na początku mowili, iawnie się okazuje, iako S. Ociec chciał, aby w sądzeniu występku postępowało się niby po domowemu, i podług przepisu Ewangelii, w ktorey sami Kapłani mają opatrywać grzechowe rany, i leczyć je przez Zbawienne pokuty. Inaczej bowiem nawet i Kleryk nie będący Xiędzem, może byż zdolnym nietylko do postępowania sądownie przeciw Kapłanom, ale też i do wkładania kar Duchownych *fori externi*, iako jest klątew, i inne cenzury, a tym bardziej inne mnieysze kary. Niechayże więc przywiedzie się na pamięć to, co się już powiedziało na początku, a łatwo będzie się miało właściwe tego wyrozumienie,

### § 9. O Zachowaniu pokoju z Duchowieństwem.

XIII. Nie od rzeczy będzie następujące przydać tu przestrogi; gdyż materia tycząca się władzy sądowey, o ktorey mowiliśmy, może rozciągać się do zewnętrznych zakłóceń, częstokroć się zdarzających między zakon.

---

(a) Suarez T. 5. de Relig. tr. 7. l. 2. c. 18.



konnikami, i Duchowieństwem świeckim; dla zapobieżenia więc tym dość często przytrafiającym się zatargom, Stolica Apostolska uwolniła Zakonników od zwierzchności Biskupów. Co acz znacznie wstrzymało, nie zniosło jednak zupełnie tego zakłócenia, które trwa zawsze zwłaszcza gdzie idzie o przywileje, lub o jakowy zysk i pożytek. Zkąd musieli Papieże ponawiać Bulle, i powiększać zabezpieczenia; aczkolwiek po wiele razy nie z wielkim pożytkiem; iako między innemi żali się na to Klemens X. w swojej Konstytucyi *Superna*. S. nasz Ociec wielce to zalecał swym Braci, aby nie wdawali się w takowe zatargi, pomniąc na to: iż noszą na sobie imię Braci Mniejszych, to jest niższych od wszystkich; azatym nie mających się wynosić nad innych, ale i owszem poddawać wszystkim: (a) oto są słowa jego: *Zowią się Bracia Mniejszemi dla tego: że iako Imieniem, tak przykładnem i rzeczą samą, nad innych świata tego ludzi pokorniejszemi być powinni.* Pomiedzy wielą jego w tey mierze upominkami, pożytecznie będzie przywieść tu jedną z jego konferencyi, w swych własnych wyrazach: (b) *Kochani Braciszkuwie: jesteśmy posłani na pomoc Duchowieństwu dla Zbawienia Dusz, ażeby to w czym oni znajdują się mniej zdolnemi, od nas zastępowane było. Każdy odbierze nadgodę, nie z powagi, którą posiadał, lecz z pracy, którą podejmował.* Wiedźcie Bracia najmilsi: iż nader przyjemny jest Bogu zysk, który się odnosi z Dusz, a ten łatwiej odnieść możemy przez pokoy, aniżeli przez zatargi z Duchowieństwem. I jeżeli oni stają się przeszkodą do czynienia takowego pożytku w zbawieniu innych? wiedźcie: iż wsi nad niemi w Reku Boskich zemsta, i że w swym czasie odbierą ukaranie przyswoite swemu przewinieniu. Przeto zachowujcie się zawsze w podległości Pralatom Kościoła, ażeby przynajmniej nie z waszey winy pochodziła owa szkodliwa, i nieszczęsna zawieść, i niechęć. Jeżeli utrzymywać się będziecie iako synowie pokoju, przyjdzie do tego: iż wraz pożytkacie sobie i Duchowieństwo, i lud świecki; a to będzie przyjemniejsze Bogu, aniżeli gdybyście w zakłóceniu z Duchowieństwem, pożytkiwali samych Świeckich ludzi. Zamiast wyjawiania, raczy wyprawiać i pokry-



krywajcie upadki Duchownych; zastępujcie ich niedoskonałości, a gdy to wszystko uczynicie, bądźcie i wszczeszawsze tym pokorniejszymi. Tak on tam, i na wielu innych miejscach upomina, oświadczając: iż ten to jest prawdziwy sposób nietylko bronięcia się w napaściach, ale też nawet odniesienia zwycięstwa, i zyskania sobie umysłu wszystkich, to jest: przez cierpliwość, pokorę, i podległość. Podobnież także odpowiedział tym, którzy przywieść go chcieli do utrzymania Przywilejów przeciw niesprawiedliwym przemocom świeckiego Duchowieństwa: (a) Bracia moi (mówił on) *wszystkich słowem nawrócicie, jeżeli wszelkimi sprawami upokarzać was będziecie. Którzy was niegodziwie prześladowa, doświadczwszy waszej cierpliwości, nawrócą się do Chrystusa, i starać się będą całować ślady nog waszych.* Przydał potym podług ustaw polityki prawdziwie Ewangelicznej: Przyzwolita więc najprzód, przez pokorę, i uszanowanie nawracać Pralatów ludu, ażeby nawróceni widzieli, i miłowali życie wasze chwalebne, i uszanowanie od was im czynione. Sami oni na ow czas prosić was będą, ażebyście ludowi ich kazywali, i przykazą im na wszystkich waszych bywać kazaniach. *Więcey dokaże pokora, aniżeli mogłoby sprawić Przywilej. Tym sposobem Biskupów, i Pralatów łatwo przekonacie.* (b) Jakoż w rzeczy samey niechciał on nigdy ani dopraszać się Przywilejów, ani ich dla swego zakonu przyjmować. A gdy mu ieden z Biskupów zabraniał kazywać, milczał nato, i tylko z pokorą powracał do niego, ponawiając swą prozbę. Zgoła ta była iedyna iedyną Maxyma, którą chciał, ażeby była całą prawności Braci iego z Duchowieństwem; i względem zachowania oneyże tak wielką okazywał troskliwość: iż nawet przed śmiercią ostatnimi słowy zalecał swym Braci tenże pokorę, i podległość świeckiemu Duchowieństwu, nie mniej iako ubóstwo, i miłość, na których cały swoy za fundował Zakon. (c) Oto całe iego wielkiego poważania godne rozporządzenie, które on przy swej śmierci napisać rozkazał: *Bracia niech się*

(a) *Ibid* Colloq. 14 (b) *Colloq. eod. & Colloq. 1.* (c) *Ibid.*  
Benedict. 5.

się zawsze kochać wzajemnie, iako ja kochałem i kocham ich. Niech zawsze kochać, i zachowują Pana i moje ubóstwo; a Pralatom i Klerikom Świętej Matki Kościoła, niechaj zawsze wiernymi, i podległymi zostają.

XIV. Wiedząc więc Zakonnicy o takowej swojego S. Oycy intencji, mogą zawsze iednostayny mieć sposób zaradzania sobie, w doświadczaniu iakowych od Duchowieństwa świeckiego uciążliwości; nigdy zaś nie mają wchodzić w prawne rozprawy, ani rozrzucać piłm, lub domagać się na swą stronę wyroków. Nie zbywa zaiste na wielorakich Przywilejach względem Spowiedników, i Kaznodziei, przeciw niemiarkowanemu Plebanow z nimi postępowaniu, iako też i na wielorakich wyłączeniach onychże od władzy Biskupow; atoli pomiędzy tym wszystkim, powinien mieć pierwszeństwo Charakter Brata Mniejszego wyrażony od S. Oycy, który nie dozwala nigdy udawać się do prawnych sporow, ani następować mocą, byteż sprawiedliwie, przeciw nienawistnym. Odpowie kto może: iż takowym sposobem postępować sobie, byłoby to nie kochać swego zakonu, i wystawiać go na cel innych nienawiści, oraz okazywać się nie znającym na rzeczach; ale S. nasz ustanowiciel uznaie to za dowod prawdziwey miłości Zakonu, i obiecuie pewne przez pokorę zwycięstwo, oraz chętnie pozwala na tak Cnotliwą prostotę, i niewiadomość. Będziemyż więc poczytywać się za lepiej rozumiejących od niego? ile że nie zbywa na sposobach w samey pokorze zaradzenia sobie. Przełożenie po prostu prawdy, czyli *facti*, czyli *iuris*; wnieście po przyjacielku w rozpoznanie sprawy; zanieśienie pokornych prośb, i inne tym podobne kroki, bynajmniej nie ubliżające podległości, mogą i zupełnie ocalić istotę Brata mniejszego, i pożądaną sprawić skutek. A S. Bonawentura przydaie: (1) iż kiedyby zachodziła sprawa w rzeczach pociągających za sobą istotne uszkodzenie; iako to: gdyby szło o naruszenie całości Reguły, rozproszenie Zakonnego Ducha, Czci Boskiej zmniejszenie, lub inne tym podobne niebezpieczeństwa; na ow czas, procz pokory, mężne stawienie się, bynajmniej nie obrażałoby charakteru Brata Mniejszego.

(2) S. Bonav. l. Apolog. 8<sup>a</sup> q. 12.

Mnieyszego; ponieważ nie szłoby o własną, lecz o samego Boga Sprawę. Gdyby zaś kto w wszelkich przypadkach chciał się zaślawać tą gorliwością o Część Boską; niech na to pomni: iż Bog najwięcej czczony bywa przez naszą cierpliwość, i pokorę; i w ten czas tylko naszą przyjmując odwagę, kiedy, i gdzie należy nie dopuszczać obrazy maiestatu jego. Na miłości więc, i na pokorę przychodzi nam zakończyć materią o sądach i prawnych rozprawach, która to miłość i pokora czynią stan Braci Mnieyszych prawdziwie szczęśliwym, gdy w ten czas nawet zwyciężają, kiedy przez miłość, i pokorę zwyciężać nie chcą.

## U W A G A XXV.

### O OBIERANIU PRZEŁOŻONYCH w ZAKONIE.

*Wszyscy Bracia, iednego z Braci tego Zakonu, powinni zawsze mieć za Generalnego Ministra, i sługę całego Bractwa, i temu powinni być mocno posłusznemi.*

## ROZDZIAŁ VIII.

### §. I. Sposob Rządu w Zakonie.

I. To rozporządzenie tak jest w sobie iasne, i oczywiste: iż cożkolwiek mając na nie uwagi, można mieć potrzebne, i zupełne jego rozpoznanie. Pierwsze nań rzucenie oka, wraz poznać daie: iż rząd w Zakonie S. Oycy podług opisanja w Regulę, jest rządem Monarchicznym; to jest: że iako sam ieden Krol w całym Królestwie trzyma pierwszeństwo, i iako sam Papież całego Kościoła jest głową; tak sam Minister Generalny, cały Braci Mnieyszych Zakon powinien mieć sobie podległy, iako to oznaczają te słowa Reguły: *Wszyscy Bracia iednego z Braci tego Zakonu, powinni mieć zawsze Generalnego Ministra*; a dla nadania temuż Rozdziałowi znamio-



na właściwego Ewangelii, przydaie się daley: aby on nad wszystkich, wszystkich był sługą: *I sługą całego Bractwa*, Rozdział dziesiąty poda nam sposobność do obżerniejszego wyluszczenia tego, co w sobie zawiera ten pełen upokorzenia urząd. Podobnemuż rządowi i każda z osobna podpada Prowincya. Wyznać iednak należy: że ten sposób rządu w czasie terażniejszym połączony iest z Demokracją; ponieważ tak Generalowi, iako i Prowincyałom przydani są Definitorowie, nie tylko dla rady, ale i dla pomocy w Rządzie. To przydanie Definitorow stało się w krotce po śmierci S. naszego Ojca, to iest w R. 1239. na piątę Kapitule Generalney, na ktorey prezydował Papież Grzegorz IX. (a) i potwierdził wszystkie uczynione tam rozporządzenia, iakoż to pewna, iż za czasow S. Bonawentury, iuż byli takowi Definitorowie, (b) o których czyni on wzmiankę w iednym Liście swoim.

II. Okazaliśmy iuż w uwadze trzeciej, (c) zbyt niedostateczne O. Marchancyusza względem tego textu zdanie, z ktorego chce wnosić: że iezeli ieden tylko całego Bractwa ma byc General, tedy ci wszyscy, którzy zowią się Bracią Mnieyszymi, a przecię swych własnych, i osobnych mają Generalow, nie mogą w rzeczy samey należeć do Zakonu Braci Mnieyszych. Powiedzieliśmy tam: iż tak wnioskować, iest to mówić przeciw samemuż nawet Zgromadzeniu Obserwantow, ktore później otrzymało własnego Generala. Mowiemy i teraz: że Zakon zawsze iest tymże samym Zakonem, co i w początkach, byle tylko zawsze utrzymywało się w nim prawdziwe następstwo iednych po drugich. A iezeli z iednego uczyniły się trzy oddzielne ciała, to właśnie stało się tak, iako się zdarza, gdy iedne drzewo powiększa się przez wyrastające z tegoż samego pnia wielorakie łatorosle, ktore iednak nie przestają byc tymże samym drzewem. Zkąd iezeli w takowym rozmnożenia się sposobie, pomnożone też zostały i Głowy, to iest Generalowie; ma się to rozumieć: że iako te oddzielne Zgromadzenia ciała iednegoż, i tegoż samego

---

(a) *Memor. ord. FF. M.n. Gen. 5.* (b) *S. Bonav. Ep. ad quemd. Prov.* (c) *Uwag. III. n. 15.*

meo są Zakonu, tak również prawdziwe będą i owe trzy Głowy; trzech ciał tegoż samego Zakonu. Ani Reguła może podrycać takowe nieużyteczne sprzeczki; acz bowiem dać ona zaprawdę jedną tylko całemu zakonowi głowę, ale to dla tego: iż rozumie Zakon w jednym tylko być ciele; czyli podług danego podobieństwa rozumie odrzewie bez latorośli; dajmy zaś: iżby S. Ociec mówił o różnych Ciałach, na które Zakon jego miał się podzielić, i ktoż będzie mógł tego dowieść, aby on miał zaprzeczać tyleż innych głów?

## §. 2. Przykazania względem obierania Generała.

III. Powtorne na ten Rozdział weyrzenie, podaie nam do uwagi przykazania w nim zawarte. Pierwsze Przykazanie jest te, o którym dopiero mówiliśmy, to jest: że cały Zakon zawsze mieć powinien jednego z Braci tego Zakonu, za Ministra Generalnego. To przykazanie ściąga się wyraźnie do tych Zakonników, którzy właśnie z strony całego Zakonu mogą, i powinni obierać Generała; a takimi są (iako tenże Rozdział opiewa) wszyscy Ministrowie Prowincyalni, i Kustoszowie. Inni zaś Bracia aczkolwiek podlegli są temu przykazaniu, lecz tylko podług własney sposobności; to jest: ponieważ nie należy do nich obierać; przeto niemogą być obowiązani, iak tylko do starania się aby był obrany. ato albo przypominając mającym obierać, albo napominając ich, lub przymuszając do tego, i. t. d. Jeszcze i to ma się rozumieć: iż nie mogą Bracia ustanawiać w Zakonie inny takowy rząd, któryby nie dopuszczał Generała; ani też dozwalać, aby między ustaniem jednego, i obraniem drugiego Generała, znaczny był przeciąg czasu; ponieważ Ciało Zakonu nie powinno zoltawać bez głowy. Nadto: wyszczegulnia się tu, iaki ten ma być, to jest: jeden z Braci tegoż Zakonu; inny albowiem, iako niewiadomy życia Braci Mnichów, nie byłby zdolny do tego urzędu, i obranie jego byłoby rzeczą samą nieważną i nie bez grzechu. Można więc powiedzieć; że to przykazanie zawarte w trzech Częściach, jest trojakim przykazaniem; czyli raczej jednym przykazaniem, ale we trzech częściach.

Drugim przykazaniem jest, co następuje: i *onem* powinni są mocno być posłusznymi. Podług wielu tłumaczów Reguły sprawiedliwie możnaby nie liczyć tego za osobne przykazanie; gdyż to samo zawiera w sobie, co i owe w dziesiątym Rozdziale położone, iakoż dla tego tylko tu się kładzie: iż się tu mowi w szczególności o osobie iednego z takowych Przełożonych.

IV. Trzecie Przykazanie jest w następujących słowach: *ktory gdy ustatie, obieranie następcy niech się stanie od Ministrów Prowincyalnych i Kustoszów na Kapitułę Świąteczną; na którą Prowincyalni Ministrowie powinni się zawsze wraz ześć, gdziekolwiekby od Ministra Generalnego postanowiono było.* Dwie tu nakazują się rzeczy, to jest: obieranie następcy po Generale, i ten obowiązek wkłada się na Ministrów, i Kustoszów; a powtore: aby się to czyniło na Kapitułę świąteczną, iako w czasie pospolitym Kapituł w Zakonie, które co trzy lata czynione być mają, lub w innym krótszym, albo dłuższym czasie, podług rozporządzenia Generała, iako to okazują dalsze w tymże Rozdziale słowa: *ato raz w trzy lata, lub na dalszy większy, lub mniejszy czas, iako od przerzeczonego Ministra byłoby rozporządzone.* I na tę to zwykłą Kapitułę, mają obowiązek zchodzenia się Ministrowie Prowincyalni. Aże w tych słowach upatrują niektórzy nieiaką zawilosc, przeto uczyniemy tu dokładniejszy tego objaśnienie. Minister zaś Generalny, podług tego tekstu Reguły, powinien być być na zawsze (iako powszechnie to rozumieją wszyscy tłumacze Reguły) i przeto nie naznacza się obieranie jego następcy, tylko aż po jego śmierci, a wymienia się ordynaryjne odprawowanie Kapituły Generalnej co trzy lata, mniej, lub więcej, na którą wszyscy Ministrowie Prowincyalni byłiby obowiązani ześć się, już to dla zarządzenia około potrzeb Zakonu; już dla rozpoznania, iak Zakonem zarządza Generał; już nawet, i dla złożenia go z urzędu, gdyby się do sprawowania jego okazał niezdolnym. Atoli w tym nastąpiła już odmiana przez inakże Papieżów zarządzenia. Mogło to być w początkach Zakonu użyteczne, dla utrzymania w nim karności, i dobrego rządu; lecz po jego tak znacznym rozszerzeniu się, raczy mogłyby ztąd iakowe wynikać nieprzyzwoitości. Gdy więc już to ustało; od-



ięte też zostało Generalowi ustanowienie, podług swego zdania, czasu, i miejsca, na owe Kapituły świąteczne ordynaryjne, iako też i Ministrom Prowincyalnym obowiązek zchodzenia się na nie (a) Nasze Zgromadzenie Kapucynów, po innych rozmaitych zwyczajach, otrzymało wyznaczenie siedmiu lat na Ministra Generalnego. Coż tedy w czasie teraźniejszym pozostaie do zachowania z tego trzeciego przykazania? oto to: że jeżeli umrze General, albo w wyznaczonych latach si dmiu zakończy swoy urząd; tedy i teraz równie są obowiązani Ministrowie Prowincyalni, i Kustoszowie do zeyścia się na obranie nowego Generala. Atoli względem Kustoszów różne były ustanowienia. Co się tycze nas; nasze Konstytucye wspominają Brewe Urbana VIII. który stanowi: aby każda Prowincya obierała dwóch Kustoszów mających bydź posłanemi na Generalną Kapitułę, i tamże podać sposób ich obierania, a wraz i tłumaczy obowiązek ich urzędu.

V. Nadto jeszcze: Kapituła Generalna powinna się odprawiać około Zielonych Świątek, iako w czasie w całym Kościele przywoitszym, do wzywania, i otrzymania w tak wielkiej sprawie wielce potrzebey Ducha Świętego łaski; i przeto lubo podług przykazania Reguły powinno się zawsze mieć Generala; dla tego iednak gdy umrze General, nie zaraz powinno się czynić obranie nowego, lecz z Elekcya zatrzymać się należy aż do przepisanego czasu Zielonych Świątek.

VI. Ostatnie w tej okoliczności przykazanie iest: złożenie Ministra Generalnego, ktore od wszystkich Ministrow Prowincyalnych, i Kustoszów czynić się powinno, kiedyby się Minister Generalny okazał niezdolnym do sprawowania tego urzędu: „A jeżeliby kiedy „ zdawało się w powszechności Ministrom Prowincyalnym, i Kusto- „ szom: że pomieniony Minister nie byłby zdolny do słuzenia, i po- „ spolitego użytku Braci; powinni przerzeczeni Bracia, którym obie- „ ranie dane iest, w Inię Pańskie innego sobie obrać za Kustosza. W ten czas kiedy General był dożywotni, to przykazanie łatwo u-  
sku

(a) Bullar. Ord. Debitum Pastor. Clem. IX.

skuteczni one być mogło; zchodząc się albowiem Ministrowie na ową co trzyletnią Kapitułę, wraz mogli wziąć na rozagę zdolność lub nie zdolność iego; teraz zaś ponieważ po rozwiązaniu Kapituły Generalney, wszyscy mający głos na niey, do własnych powracają Prowincyi, ani się więcej zgromadzą, tylko aż gdy podług przepisanych lat swoy urząd ma zakończyć, iakżeby do złożenia iego przyjść mogło? Jeżeli mówić chcemy o niezdolności moralney względem obyczajów, tedy ta powinaby tak daleko być iawna, i nie znośna; iżby dostateczną była do zniewolenia iednomyslnie wszystkie Prowincye na zgromadzenie się dla złożenia z urzędu, tak występnego Generała. Jeżeli też niezdolność iego byłaby naturalna pochodząca z choroby, dla ktorey nie mogliby być ku ułudze, i popolitemu użytkowi Braci; tedy na ow czas albo za przyzwaniem Prokuratora Generalnego, czyli Definicji wraz zgromadzoney; albo za wspólnym przez listy zniesieniem się, powinaby się wszyscy Prowincyałowie zebrać na złożenie Generała, i obranie innego. Atoli w tym należy mieć wzgląd na opatrzenia uczynione w Zakonie.

### §. 3. O Obieraniu Prowincyałow.

VII. Dalszy tegoż Rozdziału text, ten iest: *Po Kapitułę zaś Świąteczną, Ministrowie, i Kustoszowie mogą z nich każdy jeżeli będą chcieli, i zdawać się im będzie pożytecznie, tegoż Roku w swoich Kustodyach raz Bracią swoją na Kapitułę wezwać.* W tych słowach wymienia się prawda Prowincyalne Kapituły; mające się niekiedy składać, ale nie nakazują się wyrażnie, czyli raczey nie naznaczają się przez przykazanie na pewny czas. Z czego dawnieyszy Tłumacz wnotowali: że gdy Prowincyalne Kapituły nie są upoważnione przez Regulę, obieranie więc Prowincyałow miało zostawać w rękach samego Generała, iako się też tak działo w początkach Zakonu, podług świadectwa Hugona (a) Z czasem weszli w to Papieże, i uczynili doskonałe rozporządzenie, podług ktorego iako do Intencji S. Oycy najwyższemu, powinni byli Bracia postępować sobie. Klemens V.

(a) Hug. in c. 8. Reg.

V. wyraźnie deklaruie, stanowi, i przykazuje nayprzod: ażeby obieranie Prowincyalnego Ministra, nie do Generala, ale do zgromadzoney Kapituły Prowincyalney należało. Kładziemy tu Jego słowa przykazujące: (a) Deklaruiemy, stanowiemy, i uchwalamy tą naszą Konstytucyą, na zawsze mającą mieć swą ważność; ażeby: gdy którą Prowincyą trzeba będzie opatrzyć Ministrem, tego obranie przy Prowincyalney Kapitułę zostawalo. Potym wyznacza czas, to jest: zaraz nazajutrz po tym dniu, którego Kapituła zgromadzona będzie: które obieranie też Kapituła w dzień następujący, po tym dniu, którego zgromadzona będzie, obowiązana będzie uczynić. Potwierdzenie zaś Prowincyała zostawuie samemu Generalowi: tego zaś obrania potwierdzenie, do Generalnego Ministra niech należy. Daley ułatwia trudność, ktoraby się przytrafić mogła w przypadku niezgody, lecz o tym na swoim miejscu mowić będziemy. Jeżeliby zaś obranie nie było potwierdzone od Generala, tedy ma być przywrocena Kapitułę wolność uczynienia nowe obranie: jeżeli będzie nie potwierdzone, takowe obranie niechay do Prowincyalney Kapituły powroci. Przeciwnie: jeżeliby Kapituła wyznaczonego dnia zaniedbała, lub nie zakończyła obrania Prowincyała, tedy na ow czas do Generalnego Ministra należyć będzie. Wreszcie jeżeli rzeszona Kapituła przerzeczona-go dnia zaniedba obrać Ministra; na ow czas opatrzenie Ministra Prowincyalnego, do Ministra Generalnego wolnie niech powroci. Kończy zaś, deklarując obranie Prowincyałów za nie ważne, gdyby z tego, co tu jest ustanowione, inaczej co uczynione było. Jeżeliby co względem takowego Ministra Prowincyalnego inaczej kiedy zdarzyło się, tedy rzeczą samą niech to nie ważne, i daremne będzie. Inne przydatki są uczynione od Zakonu, za zezwoleniem, i przez Bullę Papieżow, iako to: że Prowincyał ma zostawać na swym urzędzie przez lat trzy; ażeby się Kapituły od Roku do roku odprawiały, gdzie mogły być złożony Prowincyał nawet przed dokończeniem naznaczonego sobie czasu, iako się mowiło o Generale, i tym podobne rzeczy, które powiekszają tylko, ale nie znożą owego rozporządzenia Kie.

(a) Clem. Exius §. Demum.

Pppp 2



Klemenśa V. które uczynione jest względem samych Prowincyałow. Przełożonych zaś mieyscowych obieranie, podług zwyczaju od początku Zakonu zachowywanego, należy do Prowincyała, i Definitorow; a o Kustoszach na Kapitułę Generalną, iużesmy wyżej wspomnieli.

#### §. 4. Czyli Kapituła jest nad Generała?

VIII. Z powodu iż się powiedziało: że Kapituła może obierać, i składać Generała, zachodzi nieiaka wątpliwość: czyli w rzeczy samey Kapituła jest nad Generalnego Ministra, tak dalece: iżby uczynione na Kapitułach ustawy miały zawsze swą ważność, ani mogły być od Generała zniesione lub rozwołnione? Wielu zasadzając się na Regulę, chcieli to Starzeństwo przyznać Kapitułę; ale mówiąc prawdę, nie bardzo umieli dowieść tego; przytaczali za samym zdaniem, między innemi dawnemi pisarzami Pizana, i Hugona, którzy przecięż z większą mówili o tym ostrożnością, i tylko podług mniemania innych. Dla zgodzenia się ze wszystkimi, przywoiciey będzie odpowiedzieć na to z różnicą; to jest: albo się to ma rozumieć zupełnie, i we wszystkim, albo w niektórych tylko szczegulnych okolicznościach? Jeżeli zechcemy utrzymywać to zupełnie, i we wszystkim, nie będziemy mogli nigdy tego dowieść, aby głowa niepodległa, i wyższa nie tylko nad wszystkie członki: ale i nad całe ciało wszystkich Braci czyli Zakonu, (iaka podług Reguły jest nasz Generał) mogła być obowiązana do podległości, i posłuszeństwa temuż samemu ciału, acz wezwanemu z sobą do czynienia ustaw. Nasz O. Santi tego jest zdania (a) że na [to nie może pozwolić ani prawo powszechne, ani Kanoniści (b) którzy nauczają: że Opat nie podpada nigdy ustawom, choćby uczynionym od siebie wraz z zgromadzonemi Mnichami; ponieważ Przełożony nie może być przymuszonym do podlegania uczynionym od siebie, a tym mniej od swych poddanych ustanowieniom; chybaby względem tego iakowe szczegulne było prawo uwłaczające temu powszechnemu prawu; lecz

my

---

(a) *San. hic.* (b) *in c. cum ad Monast. de Statut. Monach.*

my żadnego takiego nie mamy, gdyż o nim nie znajdziemy żadney w Regule wzmianki. Kapituła lubo obiera Generała, ale mu żadney nie nadaie władzy, gdyż tę ma on z Reguły nadaną sobie; i lubo ma moc składać Generała; ale to iest: albo dopełnieniem władzy obierania, albo przywilejem w tym tylko przypadku od Reguły nadanym, nigdy iednak nie iest nadaniem wyższey nad Generałem władzy. Generał szczególnieyszą ma sobie nadaną władzę: iż przez Regulę wszyscy są obowiązani bydź mu posłusznymi, tak w szczególności, iak i w powszechności; a ktoby chciał uchylać się od tego, a bardziey ieszcze przewyższać go w władzy, potrzeba ażeby rowny, i tak oczywisty okazał na to przywilej, którego iednak nie wspominia Reguła, ani to z niey wnosić się może. Rzecz podziwienią godna: że gdy wszyscy zgadzają się na to: iż cała Klasztorna familia, by też Kapitułarnie uważana, nie iest wyższą nad Gwardyana, ponieważ ten ma nadaną sobie władzę od Przełożonych Prowincyi, którzy go obrali; są iednak niektorzy, którzy chcą mieć Generała mniej znaczącego od Kapituły, acz on nie od Braci, ani od Zakonu, lecz wyraźnie od Reguły zupełną nad całym Zakonem odbiera władzę.

Mowiąc zaś podług niektórych szczególnieyszych okoliczności, rzecz pewną że gdy ustawy uczynione od Kapituły, potwierdzone są od Papieża; ponieważ tym samym wywyższone są do znakomitzego prawa, nie ma też w nich mieysca władza Generała; i przeto nie może Generał dyspensować w Konstytucyach, i w innych wieczystych ustawach, upoważnionych iakimkolwiek sposobem od Papieżów. Podobnie: gdy iaka ustawa uchwalona będzie od Generała wraz z Definitorami (którzy w czynieniu ustaw rozumieją się bydź wespółprawodawcami z Generałem) nie może ich sam Generał znosić; ponieważ na ow czas przynajmniej po części rowna zachodzi władza, ktorey on sam sprzeciwić się nie może. Jakoż w naszym zgromadzeniu ten iest powszechny postępowania sposób, którego domagają się nasze Konstytucye (a) w ustanowieniu praw w Zakonie. To zaś wszystko, cokolwiek powiedziało się o Generale, i o Kapitułę w Za-

---

(a) *Const. Ord. c. 8.*

konie. ma się z stosownym pomiarkowaniem rozumieć o Ministrach, i Kapitułach Prowincyalnych.

### §. 5. Ostrzeżenie względem nazwisk Przełożonych.

IX. Nazwiska Przełożonych w Regulę, raczey wyrażają własność stopnia i urzędu, anizeli żeby koniecznie właściwe być miały tym, którzy urzędy sprawują. Nazwisko Gwardyana nie znajduje się w Regulę, aż dopiero w Testamencie, Nazwisko Ministra równie się daie iak Generalowi, tak i Prowincyałom; a w początkach Zakonu, (iako zaświadcza Hugo, (a) pod tymże samym nazwiskiem Ministra zostawali i miejscowi Przełożeni, acz potym ieszcze za życia S. Patryarchy otrzymali Imię Gwardyanow. Imię Kustoszow lubo z pierwszego swego ustanowienia właściwe jest owym, którzy mają pierwszeństwo w tych częściach, na które Prowincya jest rozdzielona, bez władzy iednak Przełożęńskiej, procz tylko w iakowym nadzwyczajnym przypadku podług Konstytucyi (b) wszelako toż samo nazwisko Kustoszow znajduje się nadane i Prowincyałom, iako się mowi w tymże Rozdziale: iż powrociwszy Ministrowie i Kustoszowie, mogą odprawić Kapitułę: *singuli in suis Custodijs*. W początkach i Gwardyani zwani byli Kustoszami, podług świadectwa wszystkich dawniejszych Tłomaczow. Owszem sam nawet General, znajduje się w Regulę nazwany Kustoszem, tam gdzie się mowi: iż Ministrowie i Kustoszowie mogą złożyć niezdatnego Generala, i innego obrać sobie za Kustosza *alium sibi eligere in Custodem*; i przeto S. Bonawentura mowi: (c) iż to słowo Kustosz, czynność oznacza, a nie stopień: *hoc nomen Custos Actum dicit, & non gradum*. Ta nauka ze wszech miar prawdziwa była powodem tym, którzy w Czwartym Rozdziale, wraz z S. Bonawenturą, przez Kustosow rozumieją nawet i Gwardyanow, a zatym i mających władzę udawania się przez Przyjaciół Duchownych do pieńędzy, iako to przywodzi tu i Marchanyusz (d)

X.

(a) *Hug hic.* (b) *Const. Ord. c. 8.* (c) *S. Bonav. hic.* (d) *Morch. hic in fine.*



## §. 6. O Elekcyach.

X. Elekcyje pozwolone są od Kościoła Zgromadzeniom Zakonnym, ażeby opatrzone były w Przełożonych, którzyby utrzymywali, owszem i powiększali Zakonną karność. Celem, i zamiarem każdej Elekcyi, jest powszechne Zakonu Dobro, i przeto też Elekcyje zdane są na tych, którzy chcą, i mają być posłusznymi. O czym przekonaawszy się, każdy może swoje dać o Elekcyach zdanie, iakie są dobre, a iakie złe i występne; i kiedy się, w takowych obieraniach, dopełnia obowiązek, a kiedy grzeszy się i wykracza. Jeżeli w obieraniach czyni się wybor tych, w których się uputruie większa zdarność do utrzymywania Regularney karności, zrośnienia ladaiakich zwyczajów, i powiększania we wszystkich Ducha Pańskiego; tedy takowe obranie samo przez się, zawsze się okaże być chwalebnym, sprawiedliwym, i Świętym, przynoszącym zasługę u Zakonu, i u Boga. Lecz jeżeli w Elekcyach nie ma się względu na powszechne dobro, ale tylko na własny użytek: naprzykład, z powodu przyjaźni, lub dogodzenia własnemu interesowi; w ten czas pomimo wszelkich wybiegów, takowe obieranie będzie niesprawiedliwe, i bezbożne, i wszystkich tak niegodziwie obierających uczyni winnymi grzechu przed Bogiem, owszem wszystkich tych grzechów, które z takowych interesowanych, i niegodziwych Elekcyi wyniknąć mogą; a nawet i tych wszystkich szkód, które zdradzony przez nie ponosi Zakon. Tego zdania jest Concilium Trydentskie, gdy mówi (a) *Innych grzechów stający się uczestnikami, śmiertelnie grzeszą, którzy nie tych, których godnieyszymi, i Kościołowi użytecznieyszymi być sądzą, do rządu Kościołów wynoszą.* A zatym wszelkie spiski, lub zmywy, i iakiejkolwiek intryki zdarzające się w takowych Elekcyach, zawsze okazują: iż przynajmniej jeden z wchodzących w takową zmywę godzi na to: aby przez takowe obranie zdradzony był Zakon, gdy przeciw żądaniu innych nie powszechnego, lecz swego prywatnego poszukuje w nim pożytku.

XI.

---

(a) Sess. 14. c. 1. de Refor.

XI. Lecz zapyta się kto, na czym się zasadza ta zdolność zasługująca na to, aby kto stał się godnym obrania? Zaisze zbyt niaby to była dobroć, tych tylko sądzić za zdolnych, którzy są pobożni, i przykładnego życia. Zawsze prawda należy mieć wzgląd na przykładne życie; kto albowiem nie kocha z serca cnoty, temu trudno będzie utrzymywać ją w innych. Wszelako iednak pierwszy nad wszystko zważać należy: czyli ołoba, która ma być obrana na urząd, będzie zdolną do pełnienia jego obowiązków; naprzykład: czyli ma przyzwoitą naukę, roztropność, gorliwość, mężność, i moc Ducha, i inne przymioty potrzebne do dobrego sprawowania tegoż urzędu. Owszem wszyscy się zgadzają z Świętym Thomaśzem: (a) że ten, który więcej ma roztropności, i nauki, zawsze jest zdolniejszy, i zgodniejszy w porównaniu z tym, który więcej ma pobożności, ale mniej roztropności; i na tym przestańmy tu, mówiąc w powszechności, o innych albowiem potrzebnych w szczególności przymiotach, na innym powiemy miejscu.

*§. 7. w Każdey Elekcyi ma być obierany godniejszy.*

XII. Obieranie, jest rzeczą, od ktorey tak bardzo powszechne Zgromadzenia zależy dobro, iż na obierających ściśle wkłada obowiązek obierania nietylko godnych, ale i między innemi godniejszych. Ta to była zawsze niezbita maxyma w tych, którzy mają wiadomość, i sumienie. Jakoz czyli to uważać będziemy Przewództwa, i urzędy, iako honory i stopnie; a tak sprawiedliwość wymaga: ażeby kto innych celuie zasługą, ten też pierwszy nad innych posiadał je; a S. Thomaś mówi: iż naturalnie, mniej uczony, od więcej uczonego rządzony być ma: (b) *Naturale est: ut minus sapiens, regatur a magis sapiente.* Czyli też brać je będziemy iakimi są w rzeczy samey, za ciężary, i usługi dla użytku Zakonu; a tak powszechne Zakonu dobro wymaga: ażeby zatrudniał się niemi ten

(a) S. Thom. I. de Regim. c. 2. (b) 1. 2. q. 94. a. 5. ad 2.

ten, który jest zdolniejszy, do dopełnienia onychże. Co też za-  
lecały zawsze kanony, i *Concilium Trydentyckie*; a wreszcie by się to  
zawsze miało w sercu, i przed oczyma, Klemens VIII. nakazał swym  
Dekretem, potwierdzonym od Urbana VIII. ażeby przed Elekcyą  
każdy z obierających przysiągł: iż chce obierać godniejszego  
*Iurentque Electores secundum veritatem cuiusque conscientia, probiores, ac*  
*magis idoneos se electuros.* Nad czym, ponieważ nie którzy czynili  
nieiakię wybiegi, rozumiejąc godniejszymi tych, którzy w prostym  
porównaniu z niegodnymi są godni; przeto Innocentyusz XI. tak-  
we potępił zdanie. Co okazuje: iż tę maxymę nienaruszoną mieć  
chcieli najwyżsi Kościoła Pasterze. Niechcieli iednak dać przez  
to powodu do skrupułu, aby każdy mający być obrany, miał być  
ważony na szali aż do ostatniego, i najmniejszego punktu.

XIII. Trzeba więc po między temi ostatecznościami trzymać  
się nam szrodka, i dla zrozumienia dobrze tego obowiązku wiedzieć:  
iż przez godniejszego nie ma się rozumieć ow tylko, który wszy-  
stkie zdadne do obrania przymioty w nayznakomitszym posiada sto-  
pniu; tak albowiem przyszłoby może nieraz zaniechać Elekcyi,  
gdyż mogłoby się przytrafić: iż niekiedy mogłoby na tak osobli-  
wych zbywać subiektach; lecz (iako ten sam wyraz *godniejszego* o-  
znacza) należy to brać w porównaniu do innych, którzy mogą nale-  
żeć do obrania, czyli oni będą godni, i zdolni, czyli też pomierne.  
Ma się też rozumieć godniejszy, przez wzgląd na urząd, na który  
czyni się Elekcyja, na przykład: ten zdatniejszy jest na Dyskretorstwo,  
o którym się rozumie: iż doskonalsze ma rozeznanie, i roztropność  
do dobrego na Prowincyalney Kapitulie zaradzania. Ten zaś go-  
dniejszy jest Prowincyalstwa, Definitorstwa, Gwardyaństwa, i. t. d.  
w którym wydaie się większa roztropność i sposobność do sprawowa-  
nia tych urzędów z użytkiem, i dobrem Zakonu. Jeżeli na ko-  
niec chce kto wiedzieć, iakiby rzeczą samą miał być godniejszy,  
ktoregoby koniecznie pod winą ciężkiego grzechu obrać trzeba?  
Nasz O. Raggi, (a) odsyła w tym do wielu Doktorów prawie ie-  
dno.

(a) Raggi de Regim. Cent. 1. dub. 6.



dnomyślnie zgadzających się na to, co text Prawa opiewa, *Dist. 52. cap. 3.* to jest: że ow takowym będzie, względem którego wszyscy inni zdaia się być niby trzodą, a on Pasterzem, podług zdania S Hieronima mówiącego: *takowy niech obrany będzie, z którymby w porównaniu, inni zwać się mogli trzoda.* W przypadku zaś gdyby wielu było na Kapitułę do obrania zdatnych, między ktorými ledwieby można iakową w zasługach znaleźć różnicę, i ieden z tego, drugi z innego powodu okazywałby się zasłużonym, i zdatnym, tak iżby się nie mogło zupełnie przekonać, ktoby był godniejszy; w takowym razie dający głos podług swego upodobania, albo żadnemu nie podpadnie grzechowi, albo naywięcej powszedniemu; gdyż w ten czas tylko grzeszy się w tym śmiertelnie, kiedy się z wiadomością obiera niegodnego, przenosząc go nad godnego; i kiedy pomiędzy innemi mającemi zasługi, pomija się tego, który wyższością w nich przechodzi innych. Kardynał de Lugo (a) dowodzi to być sprawiedliwym umiarkowaniem, przeciw Turryanemu jednemu z tych, którzy nie dopuszczali w tej mierze lekkości materji; iak gdyby było tymże samym obowiązkiem obierać zawsze godniejszego, nawet kiedyby choć na włos zdawał się być godniejszym.

XIV. Jeszcze i na to należy się mieć uwagę: iż w obieraniu godniejszego, nie tylko upatrywać się ma osobista zasługa, ale też może się zważać, i takowa okoliczność, ktoraby była pomocną powszechnemu Zakonu dobru; a gdy takowa przeważa okoliczność, w ten czas w obieraniu można poniechać tego, który więcej osobistej okazyuje zasługi. Takową roztropność upoważnia swym zdaniem Tomasz Święty (b) a nawet, i sam zdrowy rozum nam ją podaje; ponieważ bowiem zwykły się czynić Elekcyje dla utrzymania, i powiększenia powszechnego Zakonu dobru; jeżeli więc to powszechne dobro, dla iakowej okoliczności doskonałej się utrzymuje lub powiększa przez obranie mniej godnego, a niżeli godniejszego z osobistych zasług; tedy nie tylko się godzi, ale i owszem powinno się, a przynajmniej sama sprawiedliwość wymaga tego, by się tak uczyniło. Wspomniony O. Raggi przydaie do tego niektóre przy-

(a) de Just. d. 35. Sect. 3. n. 34. (b) s. 2. q. 6. a. 2. ad 3.

przykłady; a *naprzód*: jeżeli godnieyszy zatrudnia się pożytecznie innemi pracami, iako to kazywaniem, uczeniem, duchowną usługą u iakiego Xiążęcia i t.d. na ow czas aby nie przeszkodzić tak chwalebny dla Zakonu użytkom, można wstrzymać się od obrania go na nowe urzędy. *Powtore*: dla wprawienia do roztropnego rządu młodszych, którzy nie mogą pewnie za razem stać się doskonałemi, i nabydź doświadczenia, zwłaszcza kiedyby starszych, i dawnieyszych nie wiele było, i widziałoby się onychże z nieiaką chciwością wzywać między sobą utrzymujących urzędy. *Potrzącie*: kiedyby zbyt wało na innym sposobie do przeszkodzenia iakowemu większemu złemu; na przykład: dla odciągnięcia kogo od Xiążęcia dworu, lub innego iakiego urzędu, na którym gdyby dłużej miał zostawać, znaczneby ztąd wyniknąć mogły nieprzyzwoitości. Przez te zaś, i tym podobne przykłady, iako też i przez dane ostrzeżenia, chcemy dać do zrozumienia: że samo nawet obieranie godnieyszego, powinno być podług roztropności, która nie tylko przypatruie się twarzy osób, ale też nie spuszcza oka z okoliczności czasu, miejsca, i innych rzeczy. Ztym wszystkim nie można nie wyznać tego: że przewrotny, i złośliwy umysł, może tychże samych prawideł, i przykładów roztropności źle użyć, na pokrycie, i poparcie własnego interessu, lub swoich intryg, i podstępów; atoli w takowym przypadku cała wina jest tego, który nie chce mieć otwartych oczu na uznanie, i dopełnienie swego obowiązku. Przestrzega się więc: ażeby taka była roztropność, któraby nie unosiła się nigdy do obierania cale niegodnego, ani przywłaszczała sobie wolności obierania kogo się podobą; iako może się przytrafiać w tych, którzy starają się swą roztropność do swojej słałować woli, i namiętności.

### §. 8. Roztropność względem mniej godnych.

XV. Ażeby nie być obwinionym o nieumiarkowaną roztropność w Elekcjach, dobra rzecz będzie trzymać się zdania przerzeczonego O. Raggi (a) który to sobie u innych ziednał zaufanie: iż w ta-

ko-

(a) Ragg. Centur. 1. dub 26.



kowych materyach trzyma się sprawiedliwości. Nayprzód więc wiedzieć należy; co się ma czynić na Kapitułę, kiedyby większa część głosów spiknęła się na obranie takiego, któryby od innych uznany był za mniej godnego? zaisie powinni się przychylić do jego obrania; acz go mniej godnym byź uznali, tak tenże twierdzi O. Raggi, wraz z wielu innemi autorami, i sam rozum rządzący się roztropnością okazuje to. Jakoż choćby się w takowym przypadku dał głos na godniejszego, coż z tąd nastąpi? odmowi się go zaisie mniej godnemu; dla tego jednak godniejszy nie zostanie obranym. Wielka to jest prawda; iż wielki jest obowiązek obierać godniejszego; ale i to pewna: iż niemasz żadnego obowiązku tracić daremnie swoy głos, dla jego miłości. Gdyby między stronami rowny był spor, i gdyby w nim można obiecywać sobie utrzymanie godniejszego, na ow czas nieodstępowanie własnego zdania, byłoby chwalebne, i zasługujące, inaczej daremne. Lecz powie kto: że każdy winien iść za sumieniem, bądź to weźmie, lub nie weźmie swego skutku. Takowa delikatność sumienia, jest nieumiarkowana; acz bowiem sumienie zawsze obowiązuje do obierania godniejszego; atoli gdy to dla większości przeciwnych głosów nastąpić nie może, wten czas sumienie prześtaie wołać; lub ieżeli woła, to (iako mówią przerzeczeni Piusarze) raczey nakłaniając do łączenia się z temi, którzy obierają mniej godnego; ponieważ będąc przekonanym o niepodobieństwie obrania godniejszego, byłoby to daremnie tracić swoje *Vota*, a tym samym źle używać nadaney sobie w obieraniu władzy; i byłby to upor umyślny rozumieć: iż nie powinno się nigdy własnego odstępować zdania. W przypadku więc, kiedyby cała prawie Kapituła chciała kogo, acz nie od wszystkich uznanego za godniejszego, byłoby to czynić przykrość powszechności Zakonników, upierając się przy utrzymaniu na Przełożeństwie im mniej przyjemnego, z ich niepokojnością, i zamieszaniem; tak dalece: iż wyżej wspomnieni Doktorowie byli tego zdania, ktorego ja nie jestem; to jest: iż w przypadku takowych sporów, i niezgody, dla uniknienia onych możnaby nawet dać *Votum*, nie tylko na mniej godnego, ale też i na całę niegodnego, kiedyby go większa część obierających iednomysł-



nie mieć chciała, i temu nie byłoby można przeszkodzić. To zdanie może komu zdawać się będzie wielce niebezpieczne; atoli uważając nieprzyzwoitości, i złe skutki wynikające z takowych sporów; łatwo się przekonać można: iżby to było anieyłym złem, zgodzić się na jeden raz z drugiem; aniżeli dla tego zostawać zawsze w niezgodzie, i niepokoju. Czytajmy tylko przereczonych pilsarów, a nie znajdziemy w nich lekkości zwyczajnych niektórym kazistom. Tego tylko najbardziej strzedz się należy: aby z takowemi partyzantami nie wchodzić w związek; i ile możności starać się o to; aby dla dobra Zakonu była poznana zdátność tych, którzy mają być obrani; owz resztą: kiedy nie można przemodź, to potrzeba ustąpić, i przynajmniej zachować się z innemi w pokoju. Nic o tym się wątpiemy: że ta nauka może komu chytrze, i podstępnie postępującemu służyć, do ufidlenia, i przywiedzenia na swą stronę innych; atoli oświadczamy się: że lubo zalecaliśmy zawsze rostopność, ale nigdy prośoty; i zawsze tego byliśmy rozumienia: iż się pierwej dobrze zważy, która z przeciwnych sobie stron bardziej przemaga, a w ten czas słabsza, acz więcej słuszności mająca, ustąpił: mocniejszy, nie mogąc się iey przemocy sprzeciwić, i oprzeć.

Nie wątpiemy i o tym: że umysły twarde, i nie chcące się rostopnością rządzić, ieszcze się uporczywie załatwiać, i wymawiać będą, uczynioną na obieranie godniejszygo przysięgą, obowiązującą na sumieniu. Atoli cożkolwiek się dotąd mówiło, właśnie przeciw takowym się mówiło. Jeżeli się zaiste nie ufa wspomnionym autorom, niechay się poradzą wszelkiego prawa, a w każdym znajdą te same przepisy rostopności. Bynajmniej jednak nie podaje się tu za maxymę: aby w Elekcjach zawsze miało się czynić to, co drudzy czynią; ale tylko wzwwyż wspomnionym przypadku, w którym potrzeba wymaga, aby ustąpić, i nie opierać się przeciw biegowi wody, iako mówi Eklezyastyk (a) *ne coneris contra istum fluvij*, bo i samey zdrowey polityki, to jest przysłowie: iż każdy uparty jest bezrozumny, i każdy bezrozumny jest uparty. Dla utrzymania więc pokoju, wszyscy obowiązani są czynić z siebie ofiary,

te

(a) *Eccle. 4. 32.*

te nawet, których, gdyby nie dla pokoju, wcaleby nie czynili. W reszcie rachunek, który mamy oddać Bogu za obieranie, podobny jest do owego uczynionego w Ewangelii ze sługami, którym Pan rozdał talenta, dla odniesienia z nich zysku. Wezwani do oddania rachunku, ci tylko za dobrych, i wiernych sług uznani byli, którzy okazali użytek; ow zaś który zachował talent, i nie nim się zyskał, odizucony został, jako zły, i niewierny sługa; mógł i on tey użyć wymowki, iż chciał coś lepszego z mianym talentem uczynić, lecz nie mógł tego dokazać; z tym wszystkim był on poczytany za gnuśnego, i ladaśkiego sługę. Taki zaście, i za nasze w Elekcjach głosy, będziemy musieli oddać Bogu rachunek. Dla większego w tym przekonania się, wystawmy sobie takową Kapitułę; na ktorej byłyby podzielone duchy, uporczywie obstawiające przy swoich zdaniach. Każdy tam przyśiągł na obieranie godnieyszego; każdy winien iść za własnym sumieniem. Coż zatym idzie? oto przystępują do Elekcji, a uzbroieni nie przełamany uporem umysłu, walczą między sobą, ani chcą iedni drugich ustąpić zdaniu; iakież tego będą skutki? oto nie inne, tylko kłotnie, i zwady, tylko zgorzlenie, i nieprzyzwoitości. Gdy więc niemaż żadnego innego sposobu utrzymania godnieyszego, tedy nie zostaje, tylko przychylić się do większey, i przemagającej części głosów, acz na mniey godnego.

### §. 9. O Przymiotach tego, który ma być obrany.

XVI. Przymioty, których Kanony, i fama wymaga słuszność, są te: *nayprzod*: mający być obrany, powinien mieć przyzwoitą naukę, a ta dzieli się, na *naywyższą*, *średnią*, i *dostateczną*. Nasz O. Zygmunt dowodzi: że w Przełożonych Zakonnych nawet wyższych, nie konieczn ie jest potrzebna nayznakomitsza nauka, iakiey się domaga *Concilium Trydentskie* w Biskupach. Mówiąc powzięchnie: im więcej jest nauki w tym, który ma być obrany, tym też zdalnieyszym staie się do iakiegożkolwiek stopnia, byle iey na dobre chciał użyć; w doświadczeniu zaś, i co się tycze potrzeby, dosyć

jest:



jest: aby miał naukę dostateczną (a) to jest nie iakąkolwiek, ale taką ktoraby była przyzwoita stopniowi, czyli urzędowi, na który ma być obrany; nayprzod: w Zakonnikach powinno być dostateczne rozumienie własney Reguły, ustaw Papieżkich ściągających się do Zakonnego życia, i innych wiadomości mniej, lub więcej potrzebnych do sprawowania urzędu.

Jeżeli zaś obiera się takiego, któremu na takie dostateczney, i potrzebney zbywa nauce; tedy ciężko grzeszą, i obierający, i obrany przyjmując ten urząd (b) *Quia tu scientiam repulisti, repellam te, ne Sacerdotio fungaris mihi.* Jest to samego Boga wyrok, ogłoszony nam w piśmie. Nadto, tenże wspomniony O. Zygmunt dowodzi: iż obranie całe nie umiejętności, jest *ipso jure* nie ważne; ale potrzeba: aby takowa nieumiejętność była w ostatnim stopniu, i bez nadziei nabycia oneyże.

Powtore: ma się mieć wiek przyzwoity; aby nie był obrany taki, który sam jeszcze potrzebuje być rządzony od innych, iako mówią Kanony (c) Młodość atoli przyzwoita, przybrana w dojrzałość rozumu, i obyczajów, nie ma się czego wstydić mieć pierwszeństwo nad temi, którzy całą swoją zasługę iedynie załadczą na wielości lat przepędzonych. Niemasz zaiste co do Zakonnych Przełożństw wyznaczoney pewney lat liczby, tak dalece: iżby nie ważne było obranie, jeżeliby obrany nie miał tych lat, i wieku. Wspomniony nasz O. Zygmunt chciałby przywieść do lat od Trydentkiego *Concilium* na Prelatury wyznaczonych, to jest: że Gwardyani, iako mający staranie dusz; nie mogą być obranemi, mając mniej, niż dwadzieścia pięć lat; i że Definitorowie, iako wystawieni na stopień *Personatus*, powinni dochodzić przynajmniej dwudziestu dwóch lat wieku; na koniec iednak pozwala na to: że to wyznaczenie, acz jest przyzwoite, nie jest iednak konieczne potrzebne; kiedy mówiąc o Prowincyalach, którzy w znakomości Przełożęństwa równają się nie iako Biskupom, przestrzega: że ścisłość trzydziestu lat od *Concilium* naznaczonych Biskupom, nie powinna się rozciągać do Prowincyalów, iako tamże niewzmiankowanych; i tym kończy (d) *Concedo de honestate, nego vero de necessitate.* Znay.

(a) v. Fagnan. in c. cum in cunctis. n. 144. (b) Ose. 4. 6. (c) c. Indecorum de etate praeficiend. (d) Sigis. cit. dub. 59.



Znajdziemy także w ustawach naszych Kapituł Generalnych, wyznaczoną pewną lat liczbę; ale niemasz takiego, któryby mógł przeświadczyć: iż takowe wyznaczenie tak daleko jest obowiązujące, że gdyby nie było zachowane, tym samym obranie byłoby nie ważne.

XVII. *Potrzebie*: ma się w nich znajdować poważność obyczajów, i żeby nie podpadali występkom, zwłaszcza takim które przynoszą nieślawę, ani Kościelney cenzurze. Ci którzy w prawie mianią się za nieślawnych, rzecz pewna: iż mają do błądziakich dostojności zamknięte wrota, podług owej powszechney w prawie Reguły (a) *Infamibus porta non pateant dignitatum*. Nie prawego łoża, którzy mają nieślawę urodzenia, lubo przez Zakonną profesyę nabywają zdolności do święcenia się na Kapłaństwo, nie nabywają jednak wstępu na Przełożęństwo, i inne w Zakonie dostojności, jeżeli nie będą w tym dyspensowani od Przełożonych Zakonnych, iako się powiedziało w Uwagę Czwartey (b) wspomniony O. Zygmunt (c) chce ich mieć za zdolnych do Definitorstwa, odwołując się do Sixtusa V. przez wydaną od siebie ustawę nie zaprzeczającego onymże Definitorstwa, którą Bullę, acz Grzegorz XIV. i Klemens VIII. umiarkowali; względem jednak tego, w niczym ich nie dotknęli. Atoli prawdę mówiąc: ubliża to temuż stopniowi Definitorstwa, który lubo nie był od Sixtusa wzmiankowany, iako i tyle innych nie są wymienione; wszelako dokładnie zaprzecza on wszelkich dostojności będącym nie prawego łoża, gdy pozwala im tylko urzędów pracowitych (d) iako to Lektorstwa, Magisteryi i t. d. tudzież *Vocem* tylko *Activam*. Jeżeli więc w tych pozwoleniach nie może być umieszczone Definitorstwo (będąc to dostojnością, na którą się wstępuje *cum voce passiva* na Kapitułach) tedy idzie zatym: iż jest zaprzeczone tym, którzy nie są prawego łoża. Censury zaś: *Excommunicatio major*, *suspensio*, & *Interdictum Personale*, czynią Elekcyę *ipsò facto* nie ważną, iako o tym obszerniey mówią Kanony i Kanoniści (e) *Exkomunika* zaś *maiey* (za, acz powinna być obwie-  
szczo.

(a) Reg. 87. in 6. (b) Uwag. IV. §. 7. n. 14. (c) Sigis. cit. dub. 69. (d) Six. V. ad Romanum §. 6. (e) c. *postulasti de Cler. Excom. ex c. si celebrat eod.*

szczona, atoli ipso iure nie znosi Elekcyi tego, który jest obrany; a Irregularitas, iako jest przeszkodą do Świecenia, tak i do Elekcyi podobnie kanonu. (a)

XVIII. *Poczwarte*: potrzebna jest prawdziwa, i nienaruszona wiara; gdyby kto więc zapadł w Herezyą. (b) tym samym nie może być obrany na iaki stopień. Ow zaś który nawrócił się z Herezyi, lub z innego niedowiarstwa, nie staie się na zawsze niezdolnym do Elekcyi, ale tylko, kiedy jest świeżo nawrócony, podobnie owego wyroku Apostoła: *Non Neophytum, ne in Superbiam elatus, in iudicium incidat Diaboli.* (c) *Popiate*: trzeba być wolnym od wszelkiej niezdolności, która przez partykularne prawa Zakonu jest nałożona. I tak w Zgromadzeniu naszym, jest przeszkodą do wszystkich Przełożenstw; niemożność zachowania życzliwego, a do Dyskretorstwa, Kustoszostwa na Kapitułę Generalną, i do Prowincyałstwa, niezdolność do chodzenia pieszo, i. t. d. przez co oznacza się wszelka niedołężność Ciała, istotnie przeszkadzająca do wykonania powinności własnego urzędu, lub zachowania Regularności Zakonnej, którą więcej nad innych obowiązani są utrzymywać, mający nad innemi Przełożenstwo. Azatym za niezdolnych do Przełożenstwa, mogą być poczytani, zbyt starzy, ciemni, głusi, i innym podlegli defektom, którzy okazują się być prawdziwie niezdolnymi. To co pozostaie w tej obszerniej o Elekcyach materji, do następującej odkładamy uwagi.

## U W A G A XXVI.

### O OBIERANIU NA PRZEŁOZENSTWA.

Mogą Braci swoich na Kapitułę wzywać.

## ROZDZIAŁ VIII.

To wzywanie Braci na Kapitułę z obowiązku Reguły, daje nam powód do powiększenia przestrogi, w trudnościach w takowej

Oko-

(a) c. non confidat d. 50.

(c) 1. Timoth. 3. 6.

(b) c. Quicumque de Harat. in 6.



Okoliczności mogących się zdarzyć. Okazaliśmy już w przeszłej uwadze jakie mają być zaśluzgi, i zdadność tych, którzy mają być obranemi na dostojności i Przełożęństwa; pozostaie nam mowić ielzere, o obierających, i o sameyze Elekcyi, w czym na samych chcemy prześtać przestrogach, nie wchodząc w długie rozprawy Prawnych.

### § 1. Kto ma być przypuszczony do Elekcyi?

I. Przyśtaamy na sam przod do roztrząśnienia własności obierających; a te wyrażone są w Kanonie *Quia propter*. (a) i są trzy; to iest: iż wchodzący do Elekcyi są ci: którzy powinni, chcą, i mogą: *Qui debent, volunt, & possunt*. Przez powinni: ma się rozumieć: iż powinni być obecni na Elekcyi ci wszyscy, którzy mają prawo należyć do oneyze; inaczej iezeli by choć ieden z tych nie był wezwany, i przytomny; luboby Elekcya sama z siebie była ważna (ponieważ, iako tłumaczy Pagnanus, (b) wezwanie nieprzytomnych, nie iest koniecznie potrzebne do iłoty Elekcyi, ale tylko do zachowania sprawiedliwości, i uroczystości) z tym wszystkim takowy niewezwany, i nieprzytomny, mógłby się odwołać przeciw takowej Elekcyi, iako okazującey pogardę siebie, i uczynić ją nieważną. (c) iako to mamy w Kanonach; a to dla tego: iż po dług Kanonow, (d) więcey się sprzeciwia Elekcyi pogarda by też iednego, aniżeli opieranie się wielu. Sposob zaś wezwania na miejsce Elekcyi iest: danie znaku głosem, Dzwonem, lub innym wdziękiem. Nieprzytomni przez Posłańcow, lub przez Listy wezwani bywają na czas, i dzień Elekcyi. (e) Iezeli nie ma się pewney wiadomości, gdzieby się znaydowali; należy posłać listy na miejsce, gdzieby się znaydować powinni, których iezeli nie odbierają, wina iest z nich samych. Kto iest rzeczywiscie za niezdatnego uznany, (f) nie masz potrzeby aby był wzywany, lecz ktoby nie był

(a) c. *Quia propter de Elect.* (b) *Fang in cit. c. Quia propter.*  
 (c) c. *Quod sicut de Elect.* (d) c. *Bona memoria.* (e) *Sigism. de elect. p. 1. c. 2. dub. 8.* (f) *Ibid. dub. 10.*



był takim rzeczywiście; należy go się wézwąć, ani go oddalać można, pokiby pierwey nie był rozpoznany jego defekt. Gdyby zaś z tych, którzy byli wézwani, po większey części poumierali, albo na wyznaczony czas nie przybyli; na ów czas Elekcyja pozostać przy tych nie wielu, którzy są przytomni; lubo gdyby się dla jakowej sprawiedliwej opóźnili przeszkody, należałoby się przez przyzwolęność zaczekać na nich; (a) owszem gdyby większa część przytomnych chciała się zatrzymywać, druga część nie może przystępować do Elekcyi. *Koncilium Trydentkie* (b) zakazuje pod karą nieważności zastępować głosy nieprzytomnych. Co się zaś tycze waryatów, lub na pół waryatów, czyli małą bydź przypuszczeniem *cum activa & passiva voce*, zachodząca w tym trudność, umiarkowaniem ułatwiona bydź może. Z takowych albowiem, albo kto zupełnie utracił używanie rozumu, a tak nie ma dostatecznego rozoznania spraw ludzkich; albo też nie zawsze, lecz w pewnych tylko czasach takowe cierpi zmyślow pomieszanie. Ten który zaś zawsze cierpi pomieszanie zmyślow, luboby o tym żadney w kanonach nie było wzmianki, każdy iednak uznać może: iż takowy przez żaden sposób, ani obieraającym, ani obranym bydź nie może. Kto zaś acz zawsze lekkiego jest umysłu, atoli iednak zdolny jest do rozpoznania złego, i dobrego, lubo sama okazy nie to roztropność: iż powinien oddalony bydź od urzędów, i Przełożeniw, nie może iednak bydź wyzuty *ex voce activa*, pokiby się nie miało zapewnienia o zupełney jego niezdatności; ponieważ bez oczywistości dowodów, nie powinien b. dż nikt z swego wyzuty prawa. Kto pewnych tylko czasów pomieszanie zmyślow cierpi, ten w ten czas tylko oddalony bydź powinien, kiedy właśnie w takowym pozbawie się bydź pomieszaniu, i przeto takowy nie bydź wézwany na Kapitułę, dla doświadczenia; obranie iednak takowego podług *Authorów* (c) byłoby nie ważne. Tej samej nauki trzymać się można na względem opętanych: ile się tycze *voce activa*, ponieważ *quo ad passivam*, są już przez Kanony za niezdolnych uznani. (d) O pi-

(a) *Ibid* dub. 12(b) *Sess. 25. de Regular.*(c) *Sigis. p.*

2. c. 4. dub. 36.

(d) *c. usque adeo d. 33.*

anych zaś, którzy winą swoją to cierpią, co wyżej wspomnieni bez własney ponoszą winy, ta sama w zwyczaj namieniona służy różnica; z tym dodatkiem: iż podług powszechnego Doktorów zdania: zosłający w halogo płaństwa, nie jest zdolny do osiągnięcia stopniów, i Przełożnictw.

## §. 2. Wolność, i możność wpływania w Elekcyę.

II Przez te słowa: *qui volunt*, którzy chcą, wyraża się wolność wpływania w Elekcyę, to jest: iż jeżeli chcą, mogą należeć do Elekcyi ci, którzy mają do tego prawo; jeżeli zaś nie chcą, popolicie nie mają być przymuszeni. Powiedziało się, *popolicie*: ponieważ kto z obowiązku swego urzędu powinien wchodzić w Elekcyę, na przykład: że jest *Provincyalem*, *Definiktorem* lub *Dyskretem*, nie może podług sumienia, i bez ciężkiego grzechu uchylać się od Elekcyi, do ktorej przez własny urząd wpływać powinien; i przeto gdyby tego wymagała powszechnego dobra potrzeba, albo pomyślny skutek Elekcyi, Przełożony może przymusić tego, który by się chciał zrzec głosu. Procz tych przypadków, każdy zostaje wolny, tak co *ad activam*, iako i co *ad passivam vocem*, iako się na to popolicie zgadzają Kanoniści; przeciwnie zaś utrzymujący, dotąd ieszcze nie okazali żadnego na to obowiązującego Prawa, lub Kanonu. To pewna: że takowe zrzeczenia się, uczynione bez przynaglającego powodu, są pokrzywdzeniem Zakonu; bo czyniący je, uchyla się od służenia Zakonowi w tych okolicznościach, od których jego zawisło dobro, i z tej przyczyny częstokroć przymuszony bywa Zakon cierpieć na urzędach mniej zdadne do nich osoby. To zrzeczenie się, będąc pozwoleniem uchylenia się od powszechnego prawa, powinno być iak najsćcisley tłumaczone i brane; a przeto potrzeba aby dobrze, i dokładnie wyrażone było; gdyby albowiem iakowa zachodziła wątpliwość, zawsze się rozumie: iż to zrzeczenie nie było prawdziwe. Nie każde więc słowo z pokory, lub z innego powodu pochodzące, ma się brać za prawdziwe zrzeczenie się; lecz ażeby ważnym było, powinno być przyjęte wyraźnie, przez przyzwolenie Przełożonego; owszem jeżeli kto zostający na



urzędzie, chce go rezygnować, powinien to uczynić na piśmie, lub przez inny akt solenny. Po uczynionym zrzeczeniu, obierający mają prawo uczynienia nową Elekcją; ale jeżeli po zakończonej już Kapitule (to jest po publicznym ogłoszeniu Gwardyanów) uczyniłby kto rezygnacją, albowy umarł; podług decyzji naszej Kapituły Generalney w Roku 1671. nie można przystąpić do nowej Elekcji. Nasz O. Zygmunt utrzymuje: iż uczyniona rezygnacja przed potwierdzeniem Elekcji, zawsze jest ważna; ale po potwierdzeniu stanie się bezkuteczną.

III. Gdyby kto na Elekcji dał kartkę białą, to jest nie napisawszy na niej kogo obiera; (a) tedy takowy powinien być wyzuty, i odkryty, tudzież na tej Elekcji wyzuty *ex voce activa & passiva*; gdyby zaś tenże sam był obrany; obranie jego ma być poczytane za nieważne. Tak uchwaliła nasza Generalna Kapituła Roku 1702. Toż samo rozumieć się ma o tym któryby przez bezrozumną płochość dał swoje *votum* na świeckiego, albo na bądź kogo takiego, któremu by nie przynależało.

IV. Przez tych, *qui possunt*, którzy mogą: rozumieją się właściwie ci, którzy bez trudności mogą zeyść się na Elekcją; kto-by więc był zbyt oddalony, ani-by mógł bezpiecznie przybyć (z innymi na czas; nie masz potrzeby, aby był wezwany, lub oczekiwany; o czym uczenie mówi O. Anaklet. (b) Zgoła mogą się rozumieć ci wszyscy, którzy nie mają do tego przeszkody. Przeshody zaś mogą z dwoistej pochodzić przyczyny. *Nayprzod*: z defektu natury, iako to: gdy kto jest pomieszanych Zmysłów, i. t. d. *Powtore*: z defektu kond. cyi, których domaga się albo prawo powszechne, albo szczególne Zakonu ustawy; iako to, gdy kto jest w Exkomunice, lub innym Kościelnym podpada censurom. Przestrzedz tu należy: iż aby obranie było nieważne, potrzeba: iżby takowi przez Exkomunikę, lub przez inne przeciw prawom wykroczenia do Elekcji niezdolni, przez sędziego *in foro externo* za niezdolnych obwieszczeni byli, bo co się tyczy *forum internum*, lubo grzeszą obierając.

(a) c. Bonag. v. Electio n. 186. (b) Tom. 1. de Elect. §. 5. n. 118.



iac, będąc przez prawo *ipso facto* uznani za niezdolnych; z tym wzy-  
stkim obierają ważnie.

### § 3. O Naradzeniach się, i wyrabianiu uin- nych głosu.

V. Zbliżamy się już do samego Aktu Elekcyi, i przeto o  
przygotowaniu do oneyże mówić będziemy. Zda się niektórym,  
jakoby ta była intencya Papieżów i Kanonów: ażeby się ślepo śto na  
mieysce Elekcyi, i tam każdy podług swego prostego obierał mne-  
mania. Lecz nie tak się rzecz ma. Zakazali oni wszelkim  
ile być może sposobem znow podstępnych; nie zakazali iednak ucz-  
ciwych, i umiarkowanych naradzeń; gdyż czynili ustawy dla ludzi,  
którzy działać mają ludzkim sposobem, to jest: naradzać się pier-  
wej, niżeli do powszechnego przystąpi się zgodeń. W samey  
rzeczy *in cap. 10. dist. 79.* (a) pozwalają się umowy naradzające;  
i znowu *cap. Nihil de Electione, & cap. cum petitam. Eodem.* aby do-  
bre sposoby psować złe zwyczaje. Podobnie z Nawarrem  
roztropnie ostrzega Kastellini, a z nim i inni powszechnie, przytocze-  
ni od naszego Oyca de Bictis, (b) który tak kończy; *zind wie-*  
*dziet można, iak daremnie mozolą się niektórzy, osobliwie iezeli są Przeło-*  
*żeni, którzy dla bojaźni kar przeciw podmawidcom, nie mają śmiało-*  
*ści i słowa przemówić; biada im: iż mogąc sprawić co dobrego, dopuścili*  
*raczej panować złym, którzy zwykli zawsze być śmielszymi nad innych.*  
Owsem O. Donati, (c) nie tylko takowe przed Elekcyą naradze-  
nia twierdzi być uczciwe, ale nawet dowodzi być one ze wszel-  
kich potrzebne. Z tym wszystkim takowe naradzania się, gdzie  
nie ma potrzeby, mogą być opuszczone; lecz gdzie byłoby po-  
trzebne, tam koniecznie powinny poprzedzić Elekcyą. To zda-  
nie jest bezpieczne, i dość powszechne; byle nie było złe rozumia-  
ne i naciągane; pospolicie albowiem wchodzący w takowe znowy,  
tym

(a) v. Donat. To. 2. de Elect. tr. 1. q. 11. (b) Epit. Consilior.  
q. 127. n. 19. (c) Donat. cit. sup.

tym się składać zwykli: iż to czynią z potrzeby naradzania się, i szukając większego dla Zakonu dobra. Trzebaż więc przyzwoite założyć granice, aby każdy mógł być poznany, do jakiej należy strony.

VI. Godziwe i potrzebne naradzania się, mają w zamiarze utrzymanie sprawiedliwości, i okazanie na iaw załug w osobach; przeciwnie zaś zmowy, i wyrabianie głosu u innych, mają za cel własny interes, lub tych, którym sprzyiają. Uczciwe naradzanie się, nie czyni na swą stronę związku, nie wyrabia na siebie, lub dla kogo głosów, nie pochlebia, nie grozi, ani jonym bądź jakim nie wymusza sposobem; chyba w przypadku przeszkodzenia niegodziwym zamiśłom niesprawiedliwych partyzantow, chcących wichrzyć w Zakonie; w ten czas albowiem sama słuszność dozwala, i radzi odkryć podstępny, i siły przeciw się użyć. Przeciwnie zaś podstępne zmowy, takowemi, i innemi rozmaitemi sposobami, stara się szluczaie zniewalać sobie tych, których sobie przeciwnych, lub nieprzychylnych być sądzą. Ktokolwiek na Kapitułę wyrabia głosy, bądź w dobrym bądź w złym zamiarze; tym samym ma być uznany za podstępnie czyniącego; i jeżeli chce się wymawiać sprawiedliwą gorliwością, winien tego dowieść; że pierwey porobiły się partye szkodliwe, i przeciwnie temu, któryby nie dla szczerelnego, lecz dla powszechnego Zakonu dobra był potrzebny; i że przeto musiał sztuki przeciw szlucce, i siły przeciw się użyć. W Naradzaniu się niewinnym wydaie się obojętność względem tego, którego uznaie się bądź za słusznym; i lubo niekiedy może się nieiaka wydać żywość, w zbicianiu zarzutow, ale zawsze z powodu sprawiedliwości, i powszechnego Zakonu dobra. W Podstępnych zaś zмовach, dzieie się iak w kupczeniu; ma się względ, ale na własny tylko interes, a nie na powszechne Zakonu dobro; popiera się go z passją; czynią się obietnice, i niby przez kontrakt wkłada się obowiazek; szuka się wszelkich do zniewolenia sposobow; zgola cokolwiek się czyni, wszystko się czyni z powodu albo własnego, albo przyiacielskiego interesu. I toć to jest, przez co odkryci być mogą ci, którzyby chcieli być ukrytymi.



VII. Starania się podstępnie o głosy, mogą być wielorakimi sposobami; ale te roztrząsane być powinny słownie do danych już prawideł. Popierać obranie swej osoby. (czyli to wyraźnie przez samego siebie, czyli też przez pośrednictwo innych na to podmówionych, i nasadzonych (zaledwie przekonać się można, aby mogło być bez podeyscia, czyli *Subornacyi*. Zaspokajać się w takowych intrygach, owym zdaniem: *Non ut prosum, sed ut prosim*, jest to prawda piękny pozor, a w rzeczy samej zbytnie o sobie rozumienie: iż można nad innych stać się użyteczniejszym; i przeto pragnie się Przełożenstwa, lub innej w Zakonie dostojności, upatrując w tym raczej swoje nad innych wyniesienie, aniżeli dobro i użyteczność dla Zakonu; z czego pochodzi owe podstępne staranie się o głosy, które nic innego nie jest: tylko skutek wyniosłości, i wielkiego o sobie rozumienia. W Kanonie: *cum post petitam, de Electione*, uznana jest Elekcyą Biskupa za nieważną, dla tego: iż przed Elekcyą zezwolił na to: aby obranym był na Biskupstwo, do którego naywięcej pomogła mu zmowa Kanoników, był albowiem przez to uznany za wyniosłego, i uczestnika tejże zмовы, i podeyscia; co iśniewy wykląda przydana tamże Glossa. Owe więc obeyscia się sztucznie użyte na uludzenie innych prostoty; owe pokątne i nocne schadzki, dla bezpieczniejszego zrobienia sobie przyjaciół; owe w czasie Kapituly okazywanie się z większą (niż zawłze) grzecznością, i przyjemnością dla wszystkich; słowem owe wszelkie bądź takie sposoby, które łatwo domniemane, i tłumaczone być mogą: iż są użyte na iednanie sobie innych sprzyiania, nic innego nie są: tylko podstępne starania się o głosy, nie mogące się nigdy pokryć szufłością rozsroznego naradzania. A jeżeli do tego zachodzą obietnice, nadgrody; jeżeli rozdaia się podarunki; jeżeli się czynia niby kontrakty: *do ut des*; na przykład: *day twoy głos na mnie, a ja wzajemnie dam na ciebie*; lub wystarać się dla ciebie o takowy urząd, albo o Przełożenstwo; na ow czas procz niegodziwey zмовы; możnaby nawet dowieść *Simonii*, iako o tym obszernie mowi nasz O. Zygmunt; (a)

a In-



a Innocenty XI. in *Propositione* 45. *damnata* ostrzega: iż popełnia się *Simonia*, nie tylko kiedy zachodzi umowa, i obowiązek sprawiedliwości, ale też i wdzięczności.

VIII. Kary na czyniących znowy, i wyrabiających głosy są wielorakie, względem których roztropnie ostrzega wspomniany O. Zygmunt: że Kary zaten występki od Papieżów w niektórych tylko w szczególności Zakonach wyznaczone, nie powinny wszystkie do wszystkich rozciągać się Zakonów. A zatym krotko mówiąc: wszystkie te kary mają ważność, które są wyrażone *in jure communi*; i te które ustanowił w Dekrecie swoim Klemens VIII. (a) to jest: wyzucie *ipso facto* z otrzymanych urzędów, i niezdadność na zawsze do innych; w czym nie można być dyspensowanym tylko od samego Papieża. Takowym zaś Karom podpadają nie tylko ci, którzy prokurują głosy, ale i ci, którzy im są do tego pomocnikami, i którzy w protocie to czynią, a nie wyiawiają Przełożonym. Jeszcze i to w tym Dekrecie uważać należy: iż nie maż w nim wyznaczonego czasu; zkąd iak ci którzy przed samą Elekcyą, tak i owi, którzy na wiele czasu przed Elekcyą znowy czynią, stają się tych kar winnymi.

#### §. 4. o Mieyscu, i czasie Elekcyi.

IX. Co do mieysca: ieżeli nie maż na to w szczególności iakowego ustanowienia; tedy nie należy to do istoty Elekcyi. U nas podług dawnego zwyczaju jest Refektarz. Elekcyą odprawioną w prywatney stancyi, lub na ustroniu, byłaby miana za tajemną *Clandestina*, a tym samym, i za odrzuconą od Kanonu: *quia propter*. Będąc raz wyznaczone mieysce od Prezydującego, powiano być utrzymywane; tak dalece: iż gdyby Kapituła dla iakowych sporów podzieliła się na strony, i jedna strona choćby też i w liczbie większa, udała się gdzie indziej dla uczynienia tam swoiey Elekcyi, takowa Elekcyą byłaby daremna, i bezskuteczna; a ta tylko byłaby ważna, ktoraby uczyniona była na właściwym wyznaczonym mieyscu.

Czas

(a) In. decret. 1599. 25. *Julij*

Czas Elekcji rozmaicie ustanowiony był od Kanonow. Nasz O. Bonagratia tego jest zdania (a) że przez pozwolenie Klemensa IV. uwolnieni są Bracia od owych ustaw zawartych *in jure communi*. Prowincyał (iakośmy powiedzieli w przeszłej Uwadze) powinien być obrany w przeciągu dnia jednego, to jest: we dwudziestu czterech godzinach. Inne Elekcye, iako niepodpadające niebezpieczeństwu nieważności, i wniwecz obroceniu, mogą być przeciągnięte podług potrzeby. Co się tycze Elekcji Dyskreta, podług decyzji na Kapitułę Generalną w Roku 1549 uczynionej, nie może się czynić więcej nad pięć *Scrutiniow*; a jeżeli na piątym *Scrutinium* nie zostanie obrany Dyskret; niech się zapieczętuje Tabela *Scrutiniow*, i niech się odeszle O. Prowincyałowi, od którego mają być ukarani uparci (b) Noc nie jest czasem do Kanonicznej Elekcji, chyba tylko z koniecznej potrzeby, na przykład: kiedyby zaczęta w dzień Elekcya, nie mogła się za dnia zakończyć, a tym bardziej: kiedyby miała ustać ze dniem: i być przeniesioną do kogo innego, iaka jest owa Prowincyał. Te (czas Elekcye, w których nie zachowuje się w swej zupełnej ścisłości Kanon: *quia propter*, iakie są u nas Gwardyanow i Kustoszow, czynione przez Prowincyał i Definitorow; nie podpadają żadnej nieważności, choćby też i w nocy uczynione były.

### §. 5. Kondycye do Elekcji.

X. Powszechnie nauczają Kanoniści: iż takowe Kondycye dwoiakiego są rodzaju; iedne istotne: które koniecznie zachowane być powinny, ażeby Elekcya była ważna; drugie, tylko przyzwolite: które dla tego tylko zachowane być mają, ażeby Elekcya była Kanoniczna; to jest: uczyniona podług Kanonow, od których nie tylko sama istota, ale też i dobry sposób jest rozporządzony, i przepisany. Cała trudność zawisła na okazaniu różnicy iednych od drugich, ponieważż względem tego wielki między Doktorami spor zachodzi.

Pier-

(a) Bonag. v. *Electio* n. 179. (b) *Sigis. cit.* dub 17. & Donat tr.



*Pierwsza Reguła* ta jest: gdzie niemasz pewności, lub przynajmniej powszechnego na to zdania: że kondycya jest istotna; tam nie można sądzić, iżby Elekcyja miała być nie ważna, jeżeli na teyże zbywa Kondycyi. Tak naprzykład: wiele zachodzi sporowa: czyli Miza o Duchu Świętym, i komunja mająca pierwey być przyjęta od obierających, jest istotnie potrzebna; a większa jeszcze zachodzi sprzeczka: czyli wyraźne, i publiczne wykonanie przysięgi względem godniejszego, koniecznie należy do istotney potrzeby. Takowa więc różność zdań iako odeymuie zapewnienie, tak też nie może niszczyć, i nieważną czynić Elekcyę, aczkolwiek bez tych kondycyi uczynionej. Ścisłości (iako jest nieważność) mają być ściśle brane, a nie rozszerzane; rzecz zaś pewna: iż nie mogłoby być większe rozszerzenie; iako gdyby Akt pewny, i publiczny, miał być zniszczony dla niepewney nie ważności.

*Wtóra Reguła* jest ta: że na ow czas Elekcyja staie się pewnie nie ważną, i zniszczenia wartą; kiedy albo prawo powszechnie, albo szczegulne ustawy domagaia się tego, bez czego twierdzą, być Elekcyę nie ważną. Prawa są, które w Zakonach ustanawiają Elekcyę, prawa też mogą ie ścięśniać. Prawo które w iakowey okoliczności czyni Akt nie ważny, gdy takowa okoliczność uskuteczniiona zostanie, zostanie też i samże Akt nie ważnym. Naprzykład: Konstytucye nasze nie chcą: aby młodzież należała do Elekcyi, gdyby tedy należeli, ich głosy byłyby nieważne.

*Trzecia Reguła* jest ta: wszystkie uroczystości publiczne, należące do Aktu Elekcyi, powinny się rozumieć za istotne. Mówimy: należące do Aktu Elekcyi, to jest: które są albo istotą, albo formą, albo też sposobem Elekcyi; inne albowiem uroczystości, które raczej są niby przydatkami, i środkami do tym lepszego, i pilniejszego zachowania porządku; acz godne są zachowania przez uszanowanie tych, od których są ustanowione; nie mają jednak tey mocy, aby opuszczenie onychże miało sprawować nieważność Elekcyi. Tak u nas czynienie Elekcyi sposobem *Scrutiniow*; postępowanie właściwe *Scrutinatorow*; utrzymywanie w sekrecie Karteczek, i Imion obierających; uważanie większey części głosow; uroczyste ogłoszenie o-



branych czynić się mające przez głos, lub przez dekret *Scrutinatorów*; wszystkie te rzeczy są istotne, a zatem zdolne do zniszczenia Elekcji *ipso facto*, jeżeliby nie były zachowane. Przeciwnie zaś: aby na Elekcyi był jeden, któryby prezydował, i załatwiał spory; żeby obierający wykonali przysięgę postępowania w Elekcyi podług swego obowiązku; żeby Elekcya była za dnia czyniona; żeby karty dla większego zabezpieczenia sekretu publicznie spalone były; wszystkie te Kondycye acz są wielce pomocne do tym lepszego odbycia Elekcji; tym samym jednak: że tylko są pomocne, nie są nieuchronnie potrzebne.

*Czwarta Regula* ta jest: nieiakie rozprzestrzenienie trzeciej już wspomnianej; to jest: iż Zakonnicy przez wielorakie Przywileje Papieżkie, i z przyczyny własnego stanu, dalekiego od subtilności, i sporów sądowych, iako mówi Kanon: *Olim. De accusationibus in sprawach bez zawilości, i bez sądowych szelestów postępując sobie, któremi nie przystoi zaprzętać się sługom Boskim*; dożyć czynią zachowując w Elekcyach rzeczy właściwie istotne; gdyż nie są obowiązani wiedzieć, ani tak ściśle co do najmniejszego punktu zachowywać prawa Kanoniczne. Tak twierdzi z innemi Kanonistami O. Anaklet (a) i przywodzi Głosę w Kanonie: *quia propter* która mówi: że się tu nawet biegłysli w prawie Kanonicznym mylą.

*Piąta Regula*: Przymioty osób wchodzących do Elekcji, iakich się domagaia prawa, są tak nieuchronnie potrzebne: iż od nich zależy ważność; i prawość Elekcji; tak dalece: iż gdyby nie mieli tych od prawa przepisanych przymiotów, iakożby Elekcya mogła być mianą za sprawiedliwą? *Castellini* (b) utrzymywał to zdanie iako powszechne: iż konieczną, i istotną jest potrzebą: aby *Scrutinatorowie* byli z liczby Kapitułarnych; atoli Generalna nasza Kapituła (c) wydała decyzją, i pozwoliła, aby w przypadku małości *Vocalisow* na Kapitułę miejscowej, mogli być *Scrutinatorami*, nie należący do Kapituły.

Szo-

(a) de Elect. tit. 6. §. 14. n. 336. (b) Cast. c. 3. n. 63. 64. (c) Decis. Cap. Gnlis 1637.

*Szоста Reguła:* zżeby zupełna była wolność, z którą każda Elekcya czynić się powinna; iakoż to samo słowo *Elekcya*, nie co innego znaczy, tylko wolność z pomiędzy wielu wybierania, i obierania podług własnego zdania, i upodobania. Przeto też w prawie za nieważną uznana jest takowa Elekcya, ktoraby wymuszona była od innych przez pogrozki, i postrachy; a nawet i taka, ktoraby nastąpiła przez znowy, by też z łagodnością, i z przynecieniem czynione. W Elekcyach idzie zawsze o powszechne Zakonu dobro; a zatym nie należy się w nich uwodzić, ani próżną boiaźnią, ani ludzkim względem; ale mężnie i sumiennie, starać się o utrzymanie, i powiększenie powszechnego Zakonnego dobra. Każdy z obierających jest iakoby sędzią; powinien więc mieć mężny, i wspaniały umysł. Kanony na wszelkie przypadki, obmyśliły sposób czynienia wzyśtko w Elekcyach sekretnie. Atoli rzecze kto: iż wszelako może się przytrafić: że się ten sekret przez iakowe okoliczności wyda. I coż z tad; iżali dla tego będzie się godziło zdradzać sprawiedliwość, ktorey nie godzi się odstępować, gdyby nawet dla niey umierać przyszło? Obowiązki przyiaźni powinny się utrzymywać wzajemnie we wszech innych rzeczach, procz w Elekcyach. Nikt rozumny nie powinien zalić się na to, ieżeli w Elekcyach nie doznaje wzajemności przyiaźni. W szczegulności zaś pomnieć należy na ow przez Kanon rzucony piorun kłatwy przeciw tym, którzy iakimkolwiek sposobem przesładują tych, którzy się im w Elekcyach nie okazali zprzyiającemi (a) *Niechay wiedzą wszyscy, którzy Kleryków, lub iakiejkolwiek Kościelne osoby (do których w Kościołach, Klasztorach, lub innych nabożnych mieyscach należy Elekcya) za to: iż proszeni, czyli innym sposobem przywodzeni, niechcieli obrat tego, za którym proszeni, lub nawodzeni byli; lub ich krewnych, albo same Kościoły, i Klasztory, czyli inne mieysca; z dobr, lub z innych majątkow przez się, lub przez innych ogataciao, czyli innym sposobem niesprawiedliwie przesładując, utiażać wazyli się: iż ipso facto wyrokowi kłatwy podpadają.* Mogą bydz i inne sposoby przesładowania nieznacznego, ktoreby *in foro externo* nie mogło bydz dowiedzione; ale takowi niech pomną na ow straszliwy pi.

---

(a) *c. Sciant cuncti. De Elect. in 6.*

pisma wyrok (a) *Sciant viventes, quoniam dominatur Excelsus in regno hominum.*

### §. 6. O rozmaitych sposobach czynienia Elekcyi.

XI. Sam Akt Elekcyi, podług zdania Doktorow iest: *obwieszczenie Kanoniczne: iż chce się mieć tego na iakowey godności, lub stopniu, potwierdzone od mającego na to władzę.* Nazywa się Kanoniczne: aby dało się do zrozumienia przeciw terazniejszyemu sektarzom (iako tu przydaie nasz O. Zygmunt (b) iż każda Kościelna Elekcyja zależy od samego Papieża, iako od głowy, która ieżeli kiedy bywa zlecona innym, powinna iednak stołować się do iego praw, powszechnie zwanych Kanonami. W trojakim zaś sposobie iest ona pozwolona, i wyznaczona od Generalnego Latetraneńskiego Concilium, w Kanonie już przytoczonym: *quia propter.* Nayprzod: sposobem prostego *Scrutinium*, to iest: kiedy zebrawszy wszystkie obierających *vota*, publicznie się ogłasza: kto ma więcey nad innych, i iest przeto obranym. *Powtórę:* za pośrednictwem Kompromissarzow, obranych przez powszechne zezwolenie. A takowi Kompromissarze mogą być albo pełnowładni bez okryślenia, gdy się im nadaie władza obrania tych, którzy się im podług sumienia zdawać będą; albo też określani, to iest: z pozwoleniem obrania tych tylko, których oni z *Votow* od wszystkich odebranych, znajdą być od większej części obranych. *Trzeci* sposob iest przez natchnienie; to iest: kiedy wszyscy obierający, niby iednym, i tymże samym natchnieni duchem od wszelkiego oszukania wolnym, zgodziliby się na publiczne ogłoszenie kogo na iakową dostojność, lub stopień. *Pierwszy* sposob Elekcyi używa się u nas w opatrzaniu Gwardyanow, które się czyni przez Prowincyała wraz zDefinitorami; i dla tego zowie się opatrzaniem: że się czyni przez mających pierwszeństwo, i wyższą władzę; którzy iednak że ich iest kilku, czynią to przez sekretne *vota*, z użyciem do tego *Scrutiniorow*, aby tak wolniey mogli podług własnego postąpić sumienia. *Drugi*, który zawiera w sobie i pierwszy

(a) *Dan: 4. 14.* (b) *Sigis. dub. 1.*



szy, a wraz wymaga pilność, i Uwagi *Scrutinatorów*, i *Kompromissarzów*, szczególniej zalecony jest od *Kanonów*, i *Kanonistów* (a) iako nad inne bezpieczniejszy; i ten to jest, który zgromadzenie nasze we wszystkich uroczystych zachowuje *Elekcjach*. Trzeci, wymaga wiele *Kondycyi*, iako to okazuje nasz *O. Zygmunt* (b) tak dalece: iż zaledwie można go doświadczyć w skutku; owżem rzeczony *Autor* przywodzi decyzją *S. Kongregacyi Concilij*, która nie dozwala *Elekcji* *Offycjalistów*, i *Przełożonych Zakonnych* sposobem natchnienia; ani nawet przez *Kompromissarzów* nie określonych; ale chce: by się postępowało pierwszym, i drugim sposobem,

### S. 7. O *Elekcji* przez *Kompromissarzów* określonych.

XII. W drugim sposobie *Elekcji*, który się u nas zwykł zachowywać, *Kompromissarze* powinni pełnić obowiązki *Kompromissarzów*, *Scrutinatorów*, gdyż iak ieden, tak i drugi wykonywała urząd. Jako *Kompromissarze*: powinni być *Zakonnicy* uczeni, i sumienni, to jest: aby umieli co do istoty *quid juris* w *Elekcjach*, iako się tego po nich domaga *Kanon* (c) *Viris idoneis committatur eligendi potestas*. Zkąd poruczenie takowego urzędu *Braci Laikom*, nie byłoby podług tego *Kanonu*; ponieważ jeżeli miała sumienie, łatwo iednak może im na przyzwoitey zbywać umiejętności. Podług wzywz wspomnionego *Kastellini* powinni by także być z grona obierających, atoli (iako się powiedziało) wydała już na to *Kapituła Generalna* swoją decyzją. Nadto: powinni być wybrani, i ustanowieni za powszechnym zezwoleniem, gdyż ten urząd sprawują Imieniem wszystkich. Jeżeli by ieden, lub drugi z *Kapitułanych* przeciwny był ich wybraniu, wielu z *Doktorów* za nie to poczytują (d) kiedy *Kompromissarze* są określani; gdyż lubo wszystkich Imieniem czynią, nie czynią iednak, sami a przynajmniej nie

(a) c. cum Dilectus c. si cui. & c. cum expediat. De Elect. in 6. (b) Sigis. dub. 2. n. 6. & 7. (c) c. Quia propter. de Electio. (d) Sigis. dub. 20. n. 3.

nie inaczej: iak tylko z podległością temu wszystkiemu, co czyni całe obierających grono. Jeżeliby było zaprzeczenie, z przyczyny iakowey istotney niezdatności; na ow czas powinni się albo oczyścić z oneyże, albo oddalonymi zostać od tego urzędu, nawet za sprzeciwieniem się cnaćby tylko iednego. Gdy prezydujący naradziwszy się, i umowiwszy z niektórymi zaśluzenizemi względem Kompromissarzow, iacy mają być wybrani, i wybranych ogłosi w przytomności wszystkich zgromadzonych Kapitularnych, dla wyrozumienia: czyli przyzwalaia na nich; jeżeli wszyscy milczą mając sposobność mowienia; to milczenie, bierze się za znak powszechnego zezwolenia; trzeba iednak zostawić cokolwiek czasu do odpowiedzi; gdyż zaraz i w tymże samym momencie nie odpowiedzieć, nie jest to znakiem zezwolenia, iako mówią prawni (a) ponieważ Kompromissarze są z liczby obierających; przeto iako przed wszystkimi obierającymi, tak i przed nimi mają być ukryte innych *vota*, by się z nich nie brało miary w dawaniu własnego *votum*; a zatym Kompromissarze pierwey powinni swe głosy napisać, a niżeli inne odbierać zacząć; lub one zobaczć; inaczej iak względem innych zepsułby się istotny sposob sekretney Elekcyi, tak i względem nich zostałby naruszony. Słowem: są oni naypierwey obierającymi, a zatym są teyże Kondycyi, co i drudzy; potym są *Scrutinarorami*: dla odbierania, i spisywania *votow*; a w reszcie są Kompromissarzami określonymi: dla obrania, czyli obwieszczenia wszystkim obranego, ktorego z *votow* poznali być żadanego od więkkszey części. Na koniec zebrawszy głosy, i one spisawszy, powinni Kompromissarze znieść się między sobą; to jest: przepatrzyć *vota*, i liczbę onych zrachować; rozpoznąć za iakim jest większa ich część; a podług tego pilnego przepatrzenia, i obrachowania ogłosić obranych. I to to jest, na czym się zasadza Kompromissarstwo określone. Ogłoszenie obranych powinno być publiczne, to jest: uczynione głosem podniesionym, ażeby wszyscy slyszeli; ponieważ nie tylko jest obwieszczeniem *Scrutinatorow*, lecz wraz, i wyraźnym Kompromissarzow obraniem. Powinien ieden z nich, Imieniem, i z strony drugich swych Towarzy-

rzy-

(a) *Sigis. dub. 22. n. 11.*

żyżow Kompromissarzow, ogłosić tymże samym wyraźnym głosem Dekret, którym obiera, i obwieszcza tego za obranego, który miał więcej nad połowę głosow.

XIII. Tenże sam Kanon: *in Cap. Quia propter. de Electione* nakazuje: *assumantur tres de Collegio*, co okazuje sprawiedliwym być zdanie wzwyż przywiedzionego Kastellina: iż *Scrutatorowie* powinni być z liczby Kapitularnych; na co lubo z naszej Kapituły Generalnej przeciwna wyszła Decyzya; z tym wszystkim ile być może, powinni być obierani z pośród Kapitularnych. Wymienia się tu także, iaka być ma onych liczba, to jest trzech. Co się tycze Kompromissarzow, pozwala się: iż może być tylko jeden, które pozwolenie nie służy *Scrutatorom*; nie śmiemy jednak poczytywać za nieważną tę Elekcya, na ktoreyby *Scrutatorowie* nie doszli tej wyznaczonej liczby, ponieważ to wyznaczanie ustanowione jest dla zapobieżenia, aby *Scrutinia* nie były odbierane przez jednego tylko, nie zaś żeby się koniecznie załadzać miało na wyznaczonej wielości. Jakoż w przypadku małej liczby obierających, powszechnie pozwala się dwom tylko mieć *Scrutatorow*, (a) którzyby byli *Fide digni*, to jest: aby się o nich rozumieć mogło: iż będą wierni w zbieraniu i w spisywaniu głosow, iako też i w zatrzymaniu sekretu na zawsze. U niektórych wkłada się na nich przysięga; u nas zaś wkłada na nich Prezydujący przykazanie poufności. *Qui Secrete, & singillatim vota cunctorum diligenter exquirant*; ten jest ich urząd: zbierać i zapisywać z wszelką pilnością, i ostrożnością *Vota* obierających. Nie mogą więc pokazywać kartek otwartych, ani odbierać razem zmieszanych, ale tylko po jednej od każdego osobna *singillatim*. Jeżeliby który z obierających złożony był chorobą na łożku, wszyscy trzej powinni iść do niego dla odebrania *votum*; ani mogą połykać kogo z pomiędzy siebie; ponieważ urząd, i ufność równie się wspiera na wszystkich trzech; ani powinien jeden zależeć od zlecenia drugich, lecz wszyscy wraz widzieć, słuchać i

XI.



czynić mają. *Et in scriptis redacta*; to jest powinni spisywać *vota*, dla uczynienia sprawiedliwego porachunku. *Mox publicentur in Communi*; to jest: powinno się natychmiast ogłosić Elekcyą, bez przewłoki Czasu, lub zatrudnienia się czym innym; a to dla uniknięcia podejrzenia o jakową zdradę. *Nullo prorsus appellationis obstaculo interjecto*; przez co ma się rozumieć: iż ktokolwiek w ten czas chciałby co zarzucać przeciw Aktowi Elekcyi, lub uznawać ją za nieważną; *appellacya* jego, iako w nieprzyzwoitym czasie i miejscu, nie powinna być słuchana. *Ut is callatione habita eligatur, in quem omnis, vel maior & sanior pars Capituli consentit.* To zebranie, o którym się tu mówi; jest to zbior, i policzenie głosów przez *Scrutinatorów*, podług którego ten ma być ogłoszony za obranego, który będzie miał większą część *votow*. Ta zaś większa część, nie ma się rozumieć, i brać w porównaniu z temi *votami* rozrzuconemi, i z osobna temu i owemu danemi; ale ta która przewyższa połowę liczby Kapitułarnych, gdyby na dwie części podzieleni byli. I przeto: kto nawet iedne tylko m. *votum* więcej nad połowę, ten podług naszych Konstytucyi jest obrany, z otworzeniem kartki obranego. Ta większa część zowie się, i zdrowsza; ponieważ iako inny mówi Kanon: (a) gdzie jest większa liczba, tam i większa, rozumie się być gorliwość: *Cum ubi maior numerus est, zelus maior presumatur.*

### § 8. O Prezydntującym w Elekcyach.

XIV Dla zabezpieczenia dobrego na kapitulach porządku, domaga się Kanony: aby nad obierającemi, i nad samymże Aktem Elekcyi, był ieden Prezydntujący, który ma być dobrze wiadomy, tego wszystkiego, co się ma czynić, dla zarządzenia drugiem. Owszem byłoby arcy dobra, i od wszelkich omyłek zabezpieczająca rzecz; gdyby na ułożoney na to tabelli uczynione było całe rozporządzenie, i następny porządek tych wszystkich czynności, które na porządney Kapitułach zachowane

---

(a) *c. Ecclesia vestra, de Electione.*

wane być powinny. Takowy prezydujący ma obowiązek wyznaczyć wyraźny dzień Kapituły, i potym w tymże dniu zwołać ją; przełożyć potrzeby; odpowiadać na trudności; zgoda działać jako Przełożony. Nad to: przed Aktem Elekcji powinien obierających rozgrzeszyć od censur, (a) dla uzdatnienia ich przeciw wszelkiej, którąby mieć mogli, sekretnej i niewiadomej przeszkodzie; które rozgrzeszenie przynajmniej co do tego Aktu Elekcji wstrzymuje skutek censur; te jednak po zakończonym Akcie wiążą iak pierwej tych, którzy im podpadali. Tak to uczenie tłumaczy rzeczony Castellini, roztropnie przydając: iż tenże Prezydujący powinien się oświadczyć: że on nie przypuszcza niezdatnych przez takowe censury, któreby *in foro externo* mogły być dowiedzione. Toż rozgrzeszenie powinno się powtórzyć i po zakończonej Elekcji, dla uzdatnienia wiakimkolwiek nie dostrzeżonym, przypadku, do objęcia, i posiadania Przełożęństw, i stopniów, na które obranymi zostali. W Reszcie Prezydujący powinien być sędzią wyłączeń, które uczynione być mogą przeciw obierającym, i obranym dla okazania ich niezdatnemi; o czym właśnie tu nam mówić przychodzi.

### §. 9. O Wyłączeniach.

XV. Wyłączenie, czyli Appellacya, którąby kto uczynić chciał przeciw obranemu, lub mogącemu być obranym; potrzeba ażeby było z powodu rzeczy iawney i dowodney. Dostrzegali w tym Papież wielkie nieprzyzwoitości, mogące się wydarzyć z zazdrości, lub z inney iakowey passji; i przeto w samym dozwoleniu takowych wyłączeń, wyznaczili kary na zarzucających, jeżeliby nie dowiedli. Po między innemi krótko, i uczenie roztrząsa tę materję Castellini, (b) z którym i my cożkolwiek o tym powiemy. Wyłączenie na dowodach zasadzone, rzecz pewna: iż cdeymuie  
pra-

(a) Donat. tr. 5. q. 9. Castell: c. 17. (b) Castell c. 16.



prawo, aby takowy mógł obierać, lub być obranym; takowych jednak na Kapitułę wyłączeń, nie powinien czynić nie będący z liczby Kapitularnych, to bowiem niechybnie nie znaczyło. Niech się także nikt nie waży chcieć co czynić przeciw samejże Elekcji, przeskadzając do Jej odprawienia, gdyżby to było uśmierzaniem daremnym; wyłączenie albowiem nie ma być dopuszczone, chyba że się czyni przeciw osobom. Przed Aktem Elekcji dosyć jest *in semiplena probatione*, to jest: na jednym byle tylko iasnym, i pewnym świadectwie; lecz po Elekcji, potrzebne jest dowodzenie zupełne, to jest: dwoiakim świadectwem stwierdzone. Z wszelką tedy rozważą, i ostrożnością ma postępować sobie obśiadający przy takowym wyłączeniu; powinien on napisać, i zaprzysiąc oskarżenie, jakie jest prawdziwe, albo przynajmniej pewnemi i dostatecznemi wsparcie dowodami. Spory, które wzniesiały trudności, nie mogące być załatwione, stały się szkodą tych, którzy je wszczynają. Kanon *si forte, de Electione* in 6. (a) wymaga: aby zaraz rozstrąsiony był zarzut; a jeżeliby nie było w nim prawdy, natychmiast ma się zagrozić droga do innych zakarżeń, i zakarżający, jako niesprawiedliwy, ukarany zostać. Przestrzegają więc Doktorowie, aby pierwsi zakarżający dobrze się rozmyślił; łatwo albowiem można chcąc innych wyłączać, ściągnąć na samego siebie wszelką surowość prawa. Elekcya od wszystkich praw bardzo są obwarowane, aby nie podpadały innych zazdrości, i potwarzom. Nadto, wiedzieć należy: iż obśiadający w *Exkommunicatus* większy, ale nie obwieńczony, jeżeli przeciw niemu nieuczyniło się wyłączenia przed Elekcją, wcale nie obiera; przez to albowiem nie jest wyłączony od społeczności innych; ani co waży, czynić potem iakowe względem niego wyłączenie; gdyż wnieść sobie można: iż jest cierpiący, i przypuszczony do powszechnego z innymi społeczeństwa. Przed Aktem jednak Elekcji, jeżeliby choć jeden tylko, (byle tego mógł dowieść) uczynił przeciw niemu wyłączenie, tedy konieczne powinien być odrzucony; aż bowiem nie obwieńczony ma się za cierpiącego, żadnego jednak nie ma prawa do powszechnych czynności; i prze-

to

(a) *in 6. ut circa ib.*



to od jednego nawet może być uczynione przeciw niemu wyłączenie; by odrzuconym został. To samo ma się rozumieć i o innych przeszkodach: to jest *de Suspensis, Interdictis &c.* Gdyby zaś całe Kapitułarne Zgromadzenie Ekskomunikowanego ogłoszonego wiadomości przypuściło do Elekcyi, tedy utraciłoby prawo do obierania.

### §. 10. O Potwierdzeniu Elekcyi.

XVI. Ażeby Elekcyja była ważna, po iey uczynieniu przez obierających, powinno się potym prosić, i otrzymać potwierdzenie. Jeżeli są Przełożeni, którzy obierają Przełożonych niższych (iako są u nas Prowinsyal i Definitor w obierający Gwardyanow) tenże sam Akt obrania ich, jest oraz i potwierdzeniem onychże; i przeto takowe obranie właściwie nazywa się opatrzeniem. Lecz kiedy niżsi obierają Przełożonych wyższych, potrzeba aby obranie swoje do najwyższego podali Trybunału (iakiem jest u nas O. General) a to aby było albo potwierdzone, jeżeli jest dobre, albo odrzucone, jeżeli mu czego do ważności nie dostaje. Przed potwierdzeniem nie ma się Jurydykcyi, iak tyle tylko, ile pozwalają prawa; nasze iednak Konstytucye pozwalają tym czasem własny sprawować urząd. O takowych potwierdzeniach obszernie mówią Kanoniści; my na tym tylko przedstawimy ostrzeżenie: że Elekcyja nie ważna *in foro externo* dla uchylbionych Kondycyi *juris positivi*, jeżeli jest potwierdzona, nie nabywa przezto ważności *in eodem foro externo*, lecz tylko *in foro interno*, czyli co do sumienia; gdyż tam nie wchodzi się niedostatek Kondycyi; z resztą zaś przez takowe potwierdzenie staje się wymownym; a zatym takowy nie jest obowiązany do złożenia urzędu, na który był obrany, i potwierdzony. Atoli jeżeli Elekcyja była nie ważna *in foro interno* (naprzykład dla censury, lub innych tym podobnych przeszkód) na ow czas choćby, bądź iakie nastąpiło potwierdzenie, Elekcyja iednak nie nabędzie nigdy ważności; a obrany zawsze obowiązany będzie do złożenia urzędu. Zasadza się to na maxymie powszechnie między Kanonistami przyjętej; to jest: iż nikt nie nabywa prawa do iakowego Beneficium, lub urzędu, przeciw rozporządzeniu praw, a tym bardziej przeciw sumieniu;

iako albowiem kto zatrzyma rzecz cudzą powinien ją oddać; tak kto posiada urząd nie właściwy sobie, winien go powrócić tym, który mu go dał. Gdyby zaś kiedy podpadło się niesławie czyli infamij, w tej można prosić o dyspensę; ale przed otrzymaniem oneyże, rzecz pewna: iż żaden Akt niema ważności.

## S. II. Przestrogi S. Patryarchy względem Elekcji.

XVII. Przebiegłszy w krotkości, bardziey namieniając tylko, aniżeli dokładnie opisując okoliczności, na które należy mieć wzgląd w Elekcjach; zastanowmy się cożkolwiek ielźcie nad niektórymi przynajmniey S. naszego Patryarchy słowy, które nad wszelkie inne nauki skutecznieyszemi bydz mogą. Chce on zaiste, by w Zakonie jego różne były Przełożenstwa stopnie; chce ażeby odprawiały się w nim Elekcye podług sprawiedliwości; dla tego iednak nie uwalnia nikogo od właściwey Braci Mniefszym pokory; ani dozwala wchodzić z tej przyczyny w domagania się, w kłótnie, i w zażalenia, gdyby się nie odebrało względu podług swey załugi. Uważaycie (mowi on w iedney swey przestrodze) (a) iż bydz na Przełożenstwie w Zakonie moim, iest to więcey bydz niż gdziekolwiek indziey obowiązany do służenia; iezeli więc na ten urząd obranemi będziecie, rozumieycie: iakobyście obranemi byli do umywania nog innym; a gdybyście kiedy z niego złożonemi zostali; tyle z tego się smućcie, ilebyście się smucili, będąc oddalonemi od umywania nog innych; bo iezeli byście się bardziey smucili, wiedziecie o tym iż zostaciecie w niebezpieczeństwie duszy. Biada zatym (mowi on na innym mieyscu) biada owemu Zakonnikowi, który wywyższony od innych na Przełożenstwo, chce utrzymywać się na nim podług swey woli, ani chce więcey zstępować z niego. Przeciwnie Błogosławiony ten, który ile z siebie, tego tylko szuka, aby zostawał pod nogami innych, i tylko z woli innych wstępować. O sobie zaś mawiał (b) iż nie poczytałby się za Brata Mniefszego, gdyby z taką wesołością ducha nie przyzwalał na wyzucie się z Generalstwa, aczby mu nawet niesprawiedli-

wie

(a) *Oprac; S. P. Adm: 4.* (b) *ib Colloq. 21.*



wie odebrane było; z iakąby go kto inny przymował, gdyby mu o-  
fiarowane było. To wszystko iawnie okazuje, iak wielka jest pro-  
żność owych, którzy w Zakonie Braci Mniefszych pragną Przeło-  
żeństw; i iak wielki nierozum domagać się. i niespokojnym czy-  
nić, widząc się w Elekeyach opuszczonym, i wzgardzonym. Nad-  
to: sameyże S. Ewangelii Max. my, iako nas przywodzą do czcze-  
nia, i znania za prawdziwych Przełożonych, i Paterzow tych, kto-  
rzy nie mniemy z pokorą, iako też, i przyzwoitą drogą wstępują na  
Przełożęństwa: *Qui intrat per ostium Pastor est ovium*. (a) tak rownie  
przeświadczaia o owych Zakonnikach, iako o podłych, i chytrych  
łupieżcach; ktorzy poniechawszy weyścia przez drzwi prawego o-  
brania, szukają innego wniścia przez zalecenia, instancye, i inne  
nieprzyzwoite sposoby do osiągnięcia urzędow, i Przełożęstw w  
Zakonie. *Qui non intrat per ostium in ovile ovium, sed ascendit aliunde,  
ille fur est & latro*. W reszcie dajmy to: że te przestrogi do sa-  
miej ściągają się doskonałości; ta jednak doskonałość tak daleko jest  
potrzebna: iż bez niey, nie można być prawdziwym Bratem Mnief-  
szym.

## UWAGA XXVII.

### O KAZNODZIEIACH

Bracia niech nie każą w Biskupstwie ktorego Biskupa, gdyby im od niego  
zakazano było.

## ROZDZIAŁ VIII.

### §. I. Przyzwoitość tego urzędu.

I. Bracia Mniefsi nie mają żyć tylko dla siebie, ale iako zwykł  
mawiać S. Patryarcha, dani są światu dla starania się o zbawienie  
dułz

(a) *Joan: 10. 2.*



dużę całego świata (a) Powiadam wam za prawdę: że Pan Braci Mniejszych obrat, i posłał dla postępu, i zbawienia dusz całego świata; i przeto tam, gdzie właśnie zatrudnia się w Regulę ustanowieniem rządu, i zwierzchności względem swoich Braci, kładzie oraz ustanowienie Kaznodzieystwa; właśnie iak gdyby to (podług Uwagi naszego O. a Polizio (b) tym samym było urzędem; z tą tylko różnicą: że Przełożeni w Zakonie, a Kaznodzieje na świecie starają się o zbawienie dusz, i ich naprowadzenie do Boga. To prawda: iż S. nasz Ociec względem tej duchowney w Kazywaniu usługi zostawał w początku dołyć wątpliwym, przynajmniej równając ją z bezpieczniejszą, i Anielskim ćwiczeniem się w modlitwie; i przeto uczynił swym Braci niby zagadnienie do rozwiązania; ale i to prawda: iż pomimo wszelkie życia Pustelnicznego, i Bogomyślnego korzyści, umiał znaleźć miejsce usłudze Kazywania; zwłaszcza mając wzgląd na to: że tak czynił, sam nawet Najswiętszy Syn Boski: Jedną tylko (mawiał on (c) rzecz zachodzi, która zdaje się przed Bogiem wszystkie wymienione przeważać użytki; to jest: że Jednorodzony Syn Boski, który jest najwyższą mądrością, zstąpił z Łona Ojcowskiego dla zbawienia dusz; ażeby odnowił świat swoim przykładem; i żeby słowo zbawienia opowiadał ludziom, których chciał krwią swoją ceną okupić, i iako kąpielą obmyć, a napoiem zasiłić; nie nie zostawiając sobie, czegooby z zupełną hojnością nie dał dla naszego zbawienia. Jeżeli więc wszystko czynić winniśmy podług przypadku, który w nim iako w znakomitszej gorze upatrujemy; potrzeba więc wnieść sobie: iż więcej się to podobą Bogu: ażeby przerwawszy spokójność, wychodził na świat Kazywać. Takie jest jego wyraźne zdanie; na którym, iako też, i na szczególniej położonym w Regulę o Kaznodzieiach Rozdziale, zasadzając się S. Bonawentura, twierdzi: iż pomiędzy Zakonnikami nikomu nie jest przyzwolciey Kazywać, iako Braci Mniejszym którzy przez swój stan do Ewangelicznego obowiązują się życia: (d) Zkąd oczywiście okazuje się: iż żadnym innym Zakonnikom nie przystoi bardziej Kazywać z powodu własnego stanu, iak tym, którzy tę Regulę ślubują. Dał

to

(a) Opusc. S. P. Proch. 7. (b) Polit. in Reg. hic. (c) Opusc. S. P. Collat. 14. (d) S. Bonav. in Reg. hic.

to poznać w swej Regule S. Prawodawcy; i żeby zbytnią w tej mierze umiarkował gorliwość, nadał dwa przykazania podległości, to jest: Prałatom Kościoła, i Przełożonym Zakonu, przydając na końcu istotny Kazywania sposób podług Ewangelii.

## §. 2. o Podległości Biskupom w Kazywaniu.

II. Pierwszym przykazaniem: jest podległość Prałatom Kościelnym, to jest Biskupom, którzy iako są prawdziwi, i właściwi Pasterze ludu, tak też chciał S. Ociec; aby od nich otrzymywali pozwolenie, i Błogosławieństwo Bracia, którzyby chcieli trzodę ich słowem Bożym karmić. Uczynił więc to przykazanie, lecz raczej w sposobie zakazującym; to jest: aby się nie wazyli przeciw woli Biskupów kazywać w ich Diecezjach: *Bracia niech nie kążą w Biskupstwie którego Biskupa, gdy im od niego zakazano będzie; ponieważ gdzie Biskupi nie są wyraźnie przeciwni, tam należy mieć wzgląd na zwyczaj, i przepisy Kościelne, które różne bydl mogą; lecz gdy wyraźnie są przeciwni, w ten czas nic takowego niemaż, co by wymówić mogło.* To zaś przykazanie pochodzi z owej wyżej wspomnioney (a) S. Ojca gorliwości, przez którą pragnął: aby Bracia jego utrzymywali zawsze największe uszanowanie dla Duchownictwa Świeckiego, i osobliwą podległość Prałatom Kościoła; i przeto lubo w Regule tylko przeciw woli Biskupów zakazuje kazywać; atoli w Testamencie swoim, stawiając siebie samego naprzykład, chce tego: aby Bracia jego nie wazyli się kazywać nawet w Kościołach najuboższych Kapłanów, kiedyby temu byli przeciwni (b) *I lubohym miał taką mądrość, iako Salomon miał, i znalazł by nabożnych Chrześcijan tego świata w kościołach, w których mieszkają. nie chcę kazać przeciw woli ich.* Niechay więc iak kto chce zażyczyć się Przywilejami, wszelako jednak będzie to zawsze sprzeciwiać się intencji S. Ojca, nie zachowując się tak pokornie. Ztym wszystkim Mikołaj III. (c) przydać nieiaki wyłączenie; to jest: aby takowa

(a) Uwag XXIV. n. 25. (b) Test. S. P. (c) c. Exiit de verb. Signif. §. verum quia.

Uuuu

kowa pokorna podległość zawsze zachowana była, wyjąwszy przypadek, w którymby dla większego pożytku chrześcijańskiego ludu inaczey zarządziła święta Stolica, która może zamienić pokorę w posłuszeństwo; iako też i większe ludu dobro zabezpieczone rozrządzeniem Papieżkim może przywieść, raczey do posłuszeństwa głowie Kościoła, która nie omyla; a niżeli do ulegania niższym Pasterzom, częstokroć interesem, lub inną namietnością uwiedzionym.

### § 3. o Examinie Kaznodzieiów.

III. Drugim przykazaniem mocno od S. Oycy zaleconym, jest podległość Przełożonym Zakonu: ani żaden z Braci wcale niech się nie waży Kazywać, chybaży od Generalnego Ministra tego Bractwa był examinowany, i potwierdzony, i od niego miał sobie urząd Kazywania pozwolić. To przykazanie wymaga: aby do godziwego Kazywania trzy rzeczy od Generalnego Ministra otrzymane były; to jest: examen, potwierdzenie, i pozwolenie takowego urzędu; co wszystko nie jest wiele, uważając ważność, i znakomitość tego urzędu. Wpoczątkach Zakonu, nie mały był spor, czyli na mocy Reguły, sam Generalny Minister, powinien examinaować, i potwierdzać Kaznodzieiów, czyli też może to niższym Przełożonym zlecić? Zaiście Grzegorz IX. uchwalił; iż to samemu tylko przynależy Generalowi (a) co czterey Magiſtrowie rozumieli bydz nie tłumaczeniem, ale ścięśnieniem Reguły. Jakoż inni Papieże, zwłaszcza Innocenty IV. Alexander IV. a osobliwie Mikołay III. wynaleźli sprawiedliwe w tym umiarkowanie. Mikołay III. przyznał to początkoway szczupłości Zakonu, że w Regulę sam tylko wymieniony był General; lecz gdy potym tak bardzo rozszerzył się Zakon, taż sama władza ma się rozumieć, i w Prowincyałach, iako Przełożonych większych, acz tylko w częściach Zakonu; i przywodzi powszechny za czałow swoich zwyczaj Zakonu. Wszelako ponieważ urząd Kaznodzieyski jest wielkiej wagi, chce tego: aby nie sami Prowincyałowie, lecz wraz z Definitorami mieli władzę examinowania, i stanowienia Kaznodzieiów; którzyby jednak władzę mogli ścięśnić, lub zawieść, Ge-

---

(a) 4. Mag. in Reg. hic.



nerał, iaki kiedyby mu zdawało się by dź rzeczą przyzwoitą. W naszym Zgromadzeniu zachowuje się ten zwyczaj: iż lubo Generał examen, i potwierdzenie zleca Prowincyałowi wraz z Definitorami, tak jednak: iż on sam jest, który pozwala urzędu Kaznodzieyskiego, na fundamencie danych sobie zaświadczeń. Tak też nauczali, i naydawnieysii tłumacze Reguły.

IV. Ten examen jest przykazany, tak Przełożonym, aby go czynili; iako i poddanym aby się mu poddawali, pierwey nimby Kazywać mogli. Trzeba więc, aby się przekonali Przełożeni: iż to jest ciężkim obowiązkiem, który wkłada na ich sumienia Reguła, i dostojność tego urzędu, ażeby pilnie examinowali tych, którzy mają być Kaznodziejami. Powiększa tego ciężaru w Prowincyałach, i Definitorach ta okoliczność: iż oni examinują za zleceniem Generala, który ich obowiązkuje przez posłuszeństwo do naydokładniejszego dopełnienia tego, co by przez niego samego wykonane być miało. Konstytucye nasze wielce grzuntowną podają nam Maxymę, podług ktorey postępując sobie, niemasz wątpliwości zbłądzenia; to jest: (a) *obierać raczey: ażeby mało, a dobrych było Kaznodzieiow, a niżeli wielu a niedostatecznych, przykładem Chrystusa naywyższej mądrości, który między tak liczny narodem Żydowskim dwunastu tylko obrat Apostolow, i siedemdziesiąt dwóch uczniow, modląc się pierwey długo.* Gdyby się zaś przeciwnie dziać miało, i wszyscy do examinu podani przypuszczeni bywali, żadnego nigdy, albo prawie nigdy nie examinując; tedy byłoby to nader oczywistym znakiem: że się nie examinuje; to i-est nie wybiera się, lecz każdego się przypuszcza, ktokolwiek się zdarzy; a tym samym byłoby i grzechem, przeciw temu przykazaniu Reguły. Nie podobna rzecz jest: aby wszyscy udający się do Kaznodzieystwa, mieli dostateczną do niego zdatność; z czasem zaś samo na tylu nienżytecznych, i niemniejących Kaznodzieiach doświadczenie, rzeczywiście okazuje fałszywość zdania tych, którzy ich aprobuując, uznali za dostatecznych, i zdatnych. Trzeba jednak, i na to pozwolić: iż gdzie jest zdatność osoby dostatecznie znana, tam niemasz potrzeby examinu. Stwierdzili to zdaniem

niem, i powagą swoją Grzegorz IX. i inni Papieże, mówiąc o tym punkcie Reguły; a Glossa na mocy Kanonow przydała to niby powszechne zdanie (a) *Noti non sunt examinandi, sed tantum ignoti.*

#### §. 4. Co to jest kazywać, i komu nieprzyzwoito?

V. Względem tego drugiego przykazania, dwoiaka ieszcze zachodzi trudność potrzebująca załatwienia. *Pierwsza:* iakie jest to Kazywanie, którego nie mogą wykonywać Bracia Mniefi, nie poddawszy się examinowi, i potwierdzeniu? Pospolity zwyczaj dosyć widocznie okazuje: iż przez Kazywanie ma się rozumieć publiczne mowienie, w powadze Nauczyciela, w obecności ludu, roztrząsając prawdy wiary, lub przekładając cnoty, i występki, zkądby ludzie nauczani, lub poprawieni być mogły. Jeżeliby zaś zachodziła trudność: ile ludzi potrzeba, i iakie powinno być miejsce, aby mogło się mowić: że kto każe? Powszechne znających prawo, to jest mniemanie: iż aby iakowa sprawa mogła się nazwać publiczną, i uczynioną w obecności ludu, dosyć jest na liczbie dziesięciu osob. Miejsce zaś, albo jest samo z siebie publiczne, iako to Kościół, rynki, ulice; albo też staie się publicznym dla licznie zgromadzonego ludu, iakim byłby nawet prywatny dom, w którymby zgromadziło się dziesięć lub więcej osob, gdyby się do nich w powadze nauczając go, i już namienionym sposobem miało mowę. W takowej tedy publiczności miejsca, albo ludu, nie może Brat Mniefzy kazywać, jeżeli pierwej nie otrzyma potwierdzenia na takowy urząd. To zaś byłoby skrupułem śmiechu godnym, gdyby kto nie śmiał mowić o rzeczach duchownych na miejscu, gdzieby dziesięciu potocznie, i pospolicie rozmawiało z sobą; ponieważ nauczanie tylko publiczne zabronione jest nie mającym tego urzędu; z resztą zaś niech, i owszem każdy rozmawia o rzeczach duchownych z Błogosławieństwem Boskim, by też i przy setnych osobach. Przeciwnie byłoby to zbytnią prośnością, utrzymywać, iż mogą przynajmniej czynić się panegiryczne mowy, lub publiczne Katechyzmy, iakoby te

(a) *Gloss. inc. Nullus ordinetur. d. 24*

nie były istotnym kazywaniem; ponieważ coś to jest kazywać? tylko (iako się już powiedziało: ) dopełniać obowiązku Nauczyciela ludu; to zaś pewna: iż tak jest Nauczycielem ten, który publicznie mówi o prawdach wiary, o cnotach i występkach; iako i ow, który albo w katechizmach krótki zbiór czyni tychże prawd, cnot, i występów; albo w panegirycznych mowach okazuje i wielbia cnoty w Świętych; owszem katechizmować, jest to dzieło prawdziwego Nauczyciela Theologii, a w mowach na pochwałę Świętych, ile jest chwale, tyle jest potrzeby okazywania, na czym się prawdziwa zasłucha cnota. Katechizmy iednak, iakie z Dziećmi czynić się zwykły przez zapytania, nie zawierają się pod imieniem Kazań, gdyż raczej są wybadywaniem, czyli wiedzą, i umieją to, co wiedzieć i umieć powinni.

VI. Druga trudność jest: iako, i w czym Kaznodzieie examinowani być powinni? Tę trudność załatwiemy dokładniej: gdy poniżej okażemy przymioty potrzebne do Kaznodziejskiego urzędu; iako albowiem te czynią Kaznodzieję dostatecznego; tak ten, który chce kogo za takowego uznać, i potwierdzić, pierwey powinien w nim poszukiwać ich przez examen. Teraz zaś przestając na słowach Reguły, mówimy w ogólności: iż w zabierających się do tego urzędu potrzeba upatrywać: czyli mają przynależytą naukę, i przykładne obyczaje; gdyż te są dwa pierwe poczatki, z których wszelkie inne dobre przymioty pochodzić mają; przeto Reguła mówi: ażeby byli examinowani, i potwierdzeni; pierwe należy do nauki, drugie do obyczajności. Zdarzają się niekiedy i tacy, którzy domagają się urzędu Kaznodziejskiego, nie żeby od siebie, ale od innych wypracowane prawili Kazania; a dla takowych możeby kto nie potrzebny sądził być examen; atoli trzymając się wyżej z Konstytucyi naszych przywiedzioney maxymy, to jest: aby raczej przedstawiać na nie wielu, a dobrych Kaznodziejach, takowi powinni by pierwszemi być w oddaleniu od tego urzędu, kiedyby albo prawdziwa życia, i obyczajów ich dobroć nie obiecywała ponich osobliwych pożytków; albo dostateczna w nich nauka nie zapewniała: iż cudzą pracę udać zdolają za własną. Nie jest prawda konieczną



potrzebą: ażeby każdy Kaznodzieia to tylko opowiadał, co sam wypracował; ale nieuchronną jest potrzeba: aby tyle przynajmniej rozumiał: iżby mógł dobrze wytłumaczyć się tym, którzy go słuchają, i rozwiązać zadane sobie od nich trudności. Jest zaś Kaznodzieia nauczycielem publiczności; lecz wraz może być i utłkowieniem publiczności, jeżeli samym tylko Kaznodziejskim szczyli się urzędem, a gruntowney nie posiada nauki. Gdyby więc komu na takowej zbywało zdadności, tedy grzeszyłby ten, któryby go potwierdził; ponieważ wystawiłby go na niebezpieczeństwo, jeżeli nie omyłek w opowiadaniu rzeczy cudzych, to pewnie upodlenia Słowa Bożkiego, przez niegruntowne jego rozumienie, nieposobność podania go innym do pojęcia. Przekonywanie się, iż takowy przez roztropność unikać będzie wszelkich zawitych rozmów i sprzeczek, jest tak słabe, i błędne, iakieby było owe, któreby miał kto o żołnierzach, mających czynić tylko wojskowe popisy, a wczasie potyczki z nieprzyjaciółmi, samą ratować się ucieczką. Przekonanie się w tey mierze przyzwoite jest to, które Piotr Święty podaje wszystkim sprawującym w Kościele urząd nauczycielow: ażeby zdolnemi byli do przekonania, i zaspokojenia wszelkich wątpliwości: (a) *Parati semper ad satisfactionem omni poscenti vos rationem, de ea, quae in vobis est spe.* Kto tedy niechce być wystawionym na takowe nieprzyzwoitości, potrzeba: aby się przekonał o tym, co dotąd się powiedziało.

### §. 5. O Potrzebie Nauk.

VII. S. Bonawentura zastanawiając się nad temi S. Oycy słowy: *Napominam te, i przestrzegam tychże Braci, ażeby w Kazaniach, które czynią, właśnie to wnośli, co się dotąd mówiło, to jest: iż nie powinni być przypuszczani do Kaznodzieystwa ci, którzy sami z siebie nie są zdolni do ułożenia kazania: (b) nie powinien więc (mowi on:) żaden Kaznować, chyba by umiał sam ułożyć mowę, i dostatecznie*

(a) 1. Petr. 3. 15.

(b) S. Bonau. in Reg. his.

tecznie rozporządzić. Gruntownie on to wywodzi, zwłaszcza przeciw tym, którzy nie tylko nie umieją co własnego wypracować, ale nawet ani użyć tego dobrze, co z cudzey mają pracy; i przeto nic własnego nie mają, prócz języka, i pamięci. Właściwa to jest nieumiejętnych wada, tym więcej utrzymywać się w swojej nieumiejętności, im większą mogą mieć łatwość cudzą żywić się pracą. Zkąd słusznie ten S. Doktor, i General Zakonu przeciw takowym następował, i po wytłumaczeniu tego całego Rozdziału, iakoby na mocy Reguły wniósł: że powinni przykładac się do nauk Bracia Mniesi przynajmniej ci, którzy na Kaznodziejski urząd chcą być wystawieni, który nie może się otrzymać bez pilnego w naukach ćwiczenia się; względem których to nauk długo roztrząsana była intencya S. naszego Oycy; i zdawało się: iż przy powstawaniu Reform w Zakonie, zupełnie chciano zaniechać nauk; przyczyna tego ta była: iż powodując się Duchem pokory i wzdardy, owi odnowiciele Zakonu, wstret mieli do tego wszystkiego, coby ich świątobliwe zamysły męszczać mogło; a że ćwiczenie się w naukach podnosząc umysł, łatwo i serce do wyniosłości wynieść mogło; przeto zawsze było u nich miane nie tylko w podeyrzeniu, ale i w pogardzie. Gdy jednak w owych pierwszych zapalach gorliwości, dane było miejsce i Duchowi umiarkowania, na którym wszystkie zasadzają się cnoty; zostały potem we wszystkich Reformach przyjęte, i świątobliwie zaszczone nauki. Co się tycze naszej Reformy, jużesmy w wykładzie piątego Rozdziału odpowiedzieli owym potwarcom, którzy chcieli wydrzeć nam z rąk książki, a przy samych tylko zostawić nas rydlach, i innych ręczney roboty narzędziach.

VIII. Jakoż ieżeli chcemy dochodzić w tym intencyi S. naszego Oycy; zaiste wiele się nauczymy: iak mamy poskramiać w sobie zbytnią do nauk chęć; ale nie znajdziemy tego nigdy: iżby miał w swym Zakonie zakazywać nauk. Może być nauka w rzeczach przyzwoitych i potrzebnych, i może też być przeciwnie w nieprzyzwoitych, i niepotrzebnych. Bywa też nauka umiarkowana, i utrzymująca się zawsze w Zakonnej pokorze; a bywa też nauka która nadyma, i podrywa pychę. Cwiczenie się w naukach

samo z siebie nie może być uznawane za występne, i szkodliwe, owszem przywodzi do doskonałego poznawania Boga; i jeżeli kiedy iakowa w niej dostrzega się nieprzyzwoitość, tę nie naucze, ale raczej temu przyznać należy, który nie chcąc z niej pożytkować, na złe oneyże użył. Prawda: że S. Ociec w swym Testamencie ma to sobie za zaszczyt; iż on był wraz z swymi Towarzyszami nieuczonym: (a) *Et eramus idiota, & subditi omnibus*; lecz jeżeli weźmiemy to na dobrą rozwałę, uznamy: że to powiedział szczególnie dla zostawienia przykładu pokory, by się nie okazywać uczonym, choćby się miało naukę; są albowiem uczeni, którzy nie udują się za takich, chyba gdy tego Chwała Boska, i iakie lepsze wymaga dobro; a są też uczeni, tak pełni chluby, i zaufania w swojej umiejętności: iż w każdej okoliczności, od każdego chcą być miani za umiejętnych. I z tego to drugiego płochych mędrków gatunku, mówi S. Ociec: iż oni nie byli, dając wszystkim pierwsze nad siebie miejsce: *& subditi omnibus*, należeli jednak do pierwszego, w którym prawdziwa podług Ewangelii mieści się umiejętność; wiemy albowiem: iż między Towarzyszami S. Patriarchy, byli nawroceni od niego dośyć uczeni ludzie; owszem w samymże jego Testamencie poznać możemy: iż byli w Zakonie jego Teologowie, przez opowiadanie, i nauczanie udzielający słów Boskich, których chciał mieć w pośzanowaniu, mówiąc: *A wszyscy Teologowie, i którzy nam użyżają najsświętszych Słów Boskich, powinniśmy szanować, i czcic*. Prawda: że S. Ociec na innym Mieyscu zamiast książki zalecał krzyż, błogosławiać tych, którzyby się wstrzymywali od nauk; ale to rozumiał o naucę światowej, i zbytney ciekawości, iako okazuje się to z tych jego słów: *w księdze krzyża czytają: światową, i ciekawą umiejętnośćią nie zatrudniaj się; błogosławiony będzie, kto się wstrzyma od niej dla Boga*. (a) Co szczególniey tkwić powinno w pamięci tego Brata Mniefzszego, który czuie w sobie chęć do wślawienia się przez naukę. W reszcie przywiedźmy sobie różne S. O. zdania, a poznamy z onychże, iak on o naukach sądził.

§. 6.

(a) *Test. S. P.*(b) *Opusc. S. P. Apoph. 31.*



§. 6. *Jak trzeba zarządzać sobą w Naukach.*

IX. Nienawidził S. Ociec nauki i wszelkiego innego iakiegokolwiek zatrudnienia się, kiedyby dla tego Zakonnik więcej do nauki, aniżeli do modlitwy okazywał skłonności; i przeto zapytany od niektórych swoich Braci, słyszających o wstąpieniu do Zakonu wielu Paryzkich, i innych Doktorów: czyliby chciał mieć w Zakonie swoim nauki? odpowiedział: (a) *Chcę tego zaiste, i podoba mi się; byle tylko poług przykładu Chrystusa (o którym wiemy: że więcej modlił się, niżeli czytał) nie zaniedbali nauki modlitwy. Ani się tak uczyć mają, aby umieli mówić, iako raczey, aby uczynkami okazywali to, czego się nauczyli, a potem słowem, i przykładem nauczali tego innych.* Dalej przydaie: iż Braci swych doskonalących się w naukach, chce mieć, podług nauki Jezusa Chrystusa Nauczyciela Ewangelii, przybranych tak w roztropność, która się nabywa przez naukę, iako i w prostotę gołębią, która się otrzymuje przez samego Ducha Pańskiego; a na innym miejscu mówi: iż nie powinni Bracia, czyli dla staranności w rządzie, czyli dla zatrudniania się Kazaniami, zaniedbywać Świętej Modlitwy; ani też wyłączać się mają od zebrania iatmużny, od ręczney pracy, i od odbywania innych pokornych uczynków; a to dla dania dobrego przykładu innym, i dla pozyskania Dusz; ponieważ do przykładu Przełożonych, i uczonych stosując się poddani, i prostaczkowie, i oni też pilnują modlitwy, i chętnie podają się na pokorę, i wzgardę. Gdyby zaś oni wzbraniłi się czynić podobne rzeczy; tedy nie będą mogli bez własnego zawstyżenia, i zarzutów upominać innych; ponieważ przykładem Chrystusa, potrzeba pierwej czynić, a potem nauczać: albo też wraz czynić i nauczać.

X. Powtore: iużesmy powiedzieli wyżej: iako S. Ociec nie przyjaciелеm był nauk nieużytecznych, zawartych pod imieniem światowej i ciekawey umiejętności. Nie jest jednak łatwo przekonać tych, którzy w takowych doskonalą się naukach; każdy albowiem umie po-  
wa-

(a) *Ibid. Colloq. 15.*

ważać swe zatrudnienia, i utrzymywać za użyteczne; nieoglądając się na ten zamiar, dla którego, prócz modlitwy i pracy, są też w pokornym Zakonie pozwolone Braci Mniejszym i nauki; a ten jest zaiste: ażeby stać się zdarnemi do kazywania, lub innym sposobem pracowania około pożytku Dusz ludzkich; iakazkolwiek więc nauka by też najwyborniejsza, jeżeli iednak prosto do tego zamierzonego nieprzywodzi skutku, zawsze ona będzie nie przyzwoitą Bratu Mniejszemu; i przeciwną intencji S. Ojca, a zatem i zbytnią. Na coż albowiem Zakonnikowi, szczególnie na Boskie usługi, i na duchowny pożytek bliźnich poświęconemu przyda się doskonalenie w wytwornym, i wysłonym krasomostwie, w gładkiej poezji, w Geometrii, Matematyce, lub Astronomii? Błogosławiony Piotr Damiani wyraźnie twierdzi to być znieważeniem, czyli raczej niejakim pogwałceniem swej Profesji. (a) Niech tak będzie: że świeckie nauki sposobią do dobrego kazywania; atoli niech się nie zachodzi aż do owej ostatniej wytworności, która nic nie dopomaga do innych pożytku. Dajmy i to: że w takowych naukach wydoskonalony Zakonnik, czyni przez to Zakonowi zaszczyt, są to iednak kształtne tylko na pozor pokrywki; a w rzeczy samej jest to zawsze niezawodna prawda: iż zaszczyt Zakonu, nie na wszelakich zasadza się doskonałościach; lecz na tych tylko które są stosowne do Ducha Brata mniejszego, do chwały Boga, i do naszej Reguły, i powołania.

XI. Potrzebie: ile S. nasz Ociec dozwolił w swym Zakonie użytecznych nauk, tyle też nienawiedził ich, kiedyby Braci iego pobudką być miały do wynoszenia się, i chępliwości. Jest zaiste w nich niebezpieczeństwo, które zawsze przerażało utrzymujących się w bojaźni Boga; i przeto Brat Idzi zasłyszawszy o wyniesieniu Braci Mniejszych na stopnie Akademii Paryzkiej, zawołał: o! Paryżu, Paryżu który obalał Zakon. Wiadomość nauk, jest prawda wielce pięknym, i wysokim przymiotem Człowieka; lecz wraz też jest arcy wielkim podsycaaniem próżności, i wyniosłości. Po-

trze-

(a) *De perfect. monach. c. 11.*

trzeba więc dobrze być ugruntowanym w pokorze; bez tey albowiem każdy w umiejętności postępek, będzie tym głębszą do upadku przepaścią. I toć to jest: dlaczego konfytucye nasze z największą troskliwością zapobiegając tey bezuważney nadętości, mówią: Będzie im okazyą do upokarzania się, gdy poznawać będą, zaciągniomy nowy przed Bogiem obowiązek: iż zostali przypuszczonemi do nauk, i stali się godnymi być przywiedzionemi do prawdziwego, i słodkiego rozumienia Pisma świętego i t. d. większą ieszcze S. Patriarcha okazał troskliwość, zwłaszcza względem Kaznodzieiów, którzy pragną być mianem za uczonych, i z ludzkich wynoszą się pochwał, gdy na zawstyżenie ich próżności, tak mowi wiedney z swych konferencyi: (a) wielu jest o Braciszkuwie, którzy całą swą troskliwośćłożą w nabywaniu nauk, przechodząc granice swojego świętego powołania, a duszą i ciałem schodząc z drogi pokory, i świętej modlitwy; i którzy kazując innym ludziom, i znajdując Dusze zbudowane, i nawrócone ku pokucie, nadyśnią się i wynoszą z swej pracy, i uczynionego pożytku, kiedy raczytakowe okazania są ku ich potępieniu, i szkodzie. Nic oni zaiste w tym nie uczynili, tylko iż byli narzędziem tych, przez których prawdziwie takowy od Boga otrzymuje się pożytek; ponieważ których oni rozumieją być nawróconych mocą swej nauki, i Kazan. jest to sam Bog, który ich buduje, i nawraca przez zasługę pobożnych modlitew, i łez ubogich; pokornych i prostych Braci, acz kolwiek ciż nabożni Bracia, po większej części, nie o tym niewiedzą; gdyż to Bog przed nimi ukrywa, aby i oni takowej pyśzny nie przypuścili myśli. Przydaje on tamże: iż dowiedzą się tego w dzień ostatecznego sądu, gdy odniesą nadgrode, i chwałę za to: iż zasługą ich łez, i modlitw, tak wiele Dusz nawróconych zostało; a owi próżni, i chępliwi Kaznodzieie, widząc wydarte sobie z rąk pożytki, które mieli za własne, pozostaną próżni i zasmuceni, a tylko hańby, i zawstyżenia pełni. Daley na stwierdzenie tey prawdy, przywodzi owe z pienia Anny słowa: *Donec sterilis peperit plurimos, & quae multos habebat filios, infirmata est*, co tak wyklada: Nie.

(a) Opusc. S. P. Collat. 16.

(b) 1. Reg. 1. 5.



Nieplodna, jest to ubogi, i wzgardzony Brat, który nie ma w Kościele urzędu rodzenia synów. Ten na sądzie Boskim urodzi wielu, ponieważ tych wszystkich, którzy przez zasługę jego wodlitw teraz się nawracają; na ow czas sędziego przypisze chwale. Ta zaś co ma wielu, zostanie bez nich: to jest Kaznodzieja próżny, i gadatliwy, który teraz zuchwale rozumie o wielu, iako od siebie zrodzonych synach, postrzeże na ten czas: że nie będzie mógł nic swego od nich się domagać. A ta skrytość sądów Boskich, czyż nie powinna być mocną pobudką, do przytłumienia w sobie tej próżney chluby, ktorej niektorzy Kaznodzieie nie tylko się chwytają, ale się nawet i z wśelką ufnością za nią uganiają.

### § 7. O Książkach.

XII. Mówiąc o naukach, przyzwoito jest cożkolwiek powiedzieć i o książkach. Między pilnującemi nauk, równie przytrafiać się zwykło, iako i między bawiącemi się iakowym kunsztem, którzy częstokroć więcej się zatrudniają przysposobieniem wielorakich narzędziów, aniżeli wielu rzeczy robotą. Mniemają iż nie mogą postąpić w naukach: jeżeli nie nabędą tych wszystkich książek, które rozumieją być sobie potrzebne. Ponieważ znajdują sposobność w uczynności Dobrodzieiów, i w swych zabiegach, przeto wśelkiego rodzaju książki zlą się im być potrzebne. Nudna rzecz jest widzieć: gdy kto na świecie nie ma w zbytich zbiorach rzeczy umiarkowania, dopieroż w Zakonie ubogich ktoś jest, któryby nie powinien znosić niedostatku nawet rzeczy potrzebnych, i mógł sobie pozwalać wykraczania nad granice ścisłości Zakonnej? Co się tyczy intencji S. Oycy względem książek, wyraził ją w krótkich, ale dokładnych słowach, (a) właśnie stołownych do urządzenia naszych bibliotek, mówiąc: *w księgach Bracia szukać powinni świadectwa Pańskiego, nie zaś kosztowności, lub piękności.* Mało też ich mieć powinni, a te w powszechności, i na potrzebę potrzebujących Braci gotowe. X. Lucci: (b) trzymanie książek w powszechności poczytuie za zbytnią ścisłość, i powiada: iż od S. Bonawentury dane było pozwo-

(a) *Opusc. S. P. Orac. 28.* (b) *Lucci cit. c. 9.*

lenie, aby i w szczególności trzymane być mogły; na co przywodzi słowa iego z Listu *ad magistrum innominatum*; lecz w tym przywiedzeniu, i nie całe zdanie Świętego wyrażone, i nie w właściwym rozumieniu wzięte. Mowi tam S. Doktor: iż Przełożeni acz dopuszczają tego, ale nie rozkazują, oto są słowa iego: *ani Przełożeni takowe rzeczy rozkazują, ale tylko dopuszczają.* Potym co do książek przydaie: *A iżełiby którzy obfitowali w książki do czasu, wielu innym, daleko bardziej potrzebującym, mogą być używane; gdyż daleko więcej jest takich, którzy są w niedostatku, aniżeli owych którzy obfitują.* Jeżeli więc którzy obfitowali w książki, nie powinny przeto być zagubione, gdyż mogą być rozdane tylu innym w Zakonie potrzebującym. Nie maż tu więc takowego pozwolenia od S. Bonawentury danego przeciw intencyi S. Ojca; owszem z tąd nauczyć się można: że iżełiby z potrzeby, lub z innego iakiego powodu któremu Zakonnikowi pozwolili Przełożeni używania w szczególności iakowych książek, (tak i innych rzeczy) tedy nie ma się pozwalać, tylko do czasu, to jest; nie na zawsze, aby poki żyje mógł ich zażywać; lecz tylko dopoki wymaga potrzeba, która gdy ustanie, do powszechnego używania oddane być mają. Spōsob zapisywania książek do Klasztornych Bibliotek, z zatrzymaniem onychże na czas do własnego używania, może być albo samym tylko pozorem, albo sprawiedliwym umiarkowaniem. Będzie szczerym pozorem; jeżeli zapisanie, i przyłączenie do Biblioteki, będzie służyło do tym bezpieczniejszego utrzymywania tychże książek ku swemu używaniu, nawet bez potrzeby; będzie zaś sprawiedliwym umiarkowaniem, jeżeli ustępując ich rzeczą samą dla powszechności, zachowuje się tylko ich używanie w szczególności, podług potrzeby, z nieiaka nad innych Braci różnicą. Są to załatwienia szczególniejszych przypadków; z resztą powszechnie mówiąc: tak książki, iako i wszelkie inne rzeczy powinny do powszechnego zostawać używania. Teraz powróćmy do dalszego ciągu textu Reguły, iako nieponiechanego od nas, lecz tylko przegrodzonego potrzebnym objaśnieniem.

## §. 8. Jaki powinien być sposób mówienia w Kaznodzieiach.

XIII. Przestrzega najprzód S. Ociec Kaznodzieiów: aby w swych kazaniach używali słow, i mowy rozważney i czystey: *sint examinata, & casta eorum eloquia*. Sama przyzwoitość wymaga tego: aby ta przestroga na pierwszym miejscu położona była; i jeżeli bowiem kazanie jest Słowem Boskim; trzeba więc: ażeby kaznodzieia starał się takimi mówić słowy, iakimi możnaby wnosić sobie; iżby i sam Bog mówił. Nie masz kto by lepiej wziął na rozważkę te wszystkie przestrogi, iako S. Bonawentura. (a) *Sint examinata eloquia*, to jest: niech się nieidzie na ambonę, aby się mówiło, coby tylko do ust przyiść mogło; lecz niech się przygotuje i materia, i całą ośnowę mowy. Jest to fałszywym uwodzić się duchem, rozumieć: iż się kazuje po Apostolsku, kiedy się mówi bez przygotowania, co tylko na myśl przyidzie, właśnie iak gdyby iaką potoczną rozmowę. Kto dobrze poymnie wielkość tego urzędu, ten wszelką w dopełnianiu jego pilność, nie ma nigdy za zbytę. Rzadkim to jest darem, umieć bez przygotowania, i niespodziewanie dobrze mówić; a kto nie jest gruntownie zapewniony o takowym darze, ten nie ma się na to ośmielać, aby potem nie był przymuszony żałować tego: że mówił na ambonie to, czego nigdy by był nie powiedział, gdyby się był z pilniejszą nad tym zastanowił uwagą. Przez wspomniane słowa, i to ieszcze ma się rozumieć: aby pilnie rozważane były słowa, tak, iżby niepodpadały przyganie o iakową gorszącą nowość lub podeyrzenie; gdyż nie tak łatwo poprawić można to, co się publicznie powiedziato; i uczynione na umyśle słuchaczów lada iakie wrażenia, wsparte powagą mówiącego Kaznodziei, nie tak prędko utracone być mogą; w czym nawet Apostoł przestrzegał Tymotheusza: aby używał słow przyzwoitych: (b) *Formam habe sanorum uerborum*, i strzegł się próżney nowości,

wy-

(a) 1. Tim. 4. 13.

(b) 1. Tim: 6. 20.



wymuszonych słów: (c) *Devitans profanas vocum novitates*. Wtey przestrożę Reguły dodać się i to: aby słowa były czyste: *sint casta eloquia*, a to stosownie do owego wyrazu Psalmisty: *Eloquia Domini, eloquia casta*, to jest oczyszczone z tego wszystkiego, co by próżnością, albo iakową lubieżnością trącić mogło: *argentum igne examinatum, purgatum septuplum*. Każdy wytworny umysł, łatwo zwykł wykraezać w sposobie mówienia. Człowiek próżny, i dumnego humoru, okazuje się zawitym, i mało zrozumiałym w swoich wyrazach; a niewieściuchowaty wysiła się na wybor słów pieszczonych; i przywieszając się do krasomówstwa, bardziej przestaje na gładkości stylu, i słów, aniżeli na gruntowności rzeczy; i to to jest czego wystrzegać się powinien kaznodzieja, jeżeli chce opowiadać prawdziwe Słowo Boskie. W czym lubobyśmy nie mieli przestrogi, i napomnienia S. naszego Ojca, każdy jednak z nas przez samą nawet roztropność powinienby z wszelką ostrożnością takowego chronić się wykroczenia. Człowiek albowiem Zakonny, okryty pokutnym wo-rem, przepaśany powrozem, z zarostą twarzą, i bosemi nogami, jeżeli uszy słuchających gładką, i pieszczoną głaszczę wymową, staje się on widokiem pobudzającym do śmiechu, i do wyszydzałcey krytyki, iako w sposobie mówienia niezgadzałący się z tą, którą na sobie wyraża postacią pokutującego. Co jeżeli nie podoba się ludziom, i bywa im zgorszeniem; dopieroż gdy obeyrzemy się na Boga, o! iaka dzieje się mu krzywda, jeżeli w opawianiu iego Słowa Boskiego, ludzkim, nie Bożym kaznodzieie unoszą się duchem.

### § 9. Powinno się szukać pożytku w kazaniach.

XIV. Druga dla kaznodzieiów przestroga ta jest: aby kazania ich były ku pożytkowi i zbudowaniu słuchaczów: *ad utilitatem & adificationem*, z świętą gorliwością powstając przeciw występkom, i zachęcając do cnoty, opowiadając iednym wieczną karę, drugim wielką nadgrode chwały: *annuntiando eis vitia & virtutes, penam & gloriam*; a dla nieustraszenia, pożytku przez uprzykrzenie, mają być umiar.

umiarkowanemi w przedłużeniu kazań, przykładem wielkiego Nauczyciela Chrystusa, którego kazania ile były gorliwe, i Niebieskie, tyle były do przyzwoitey przywiedzione krotkości: *cum brevitatem sermonis: quia Verbum abbreviatum fecit Dominus super terram.* To jest zaiste; co gorliwy, i użyteczny w Kościele Bożym zachować ma kaznodzieia. Pracują wielu, i pocą się w pisaniu kazań, a prawie nigdy nie mogą dostrzedz choć iedney odniesionej duchowney korzyści, tak dalece: że gdyby nawet kto ich zapewnił: że iedna Duszka ich kazaniem nawrócona została; tedy byto zadziwiło ich, i zdawałoby się im rzeczą wcale nową; a to dla tego: iż w kazywaniu inny mają zamiar, a nawrócenie Dusz chyba niekiedy wpada im na myśl; i przeto pisząc kazania przemaga nad niemi próżność w naywyborniejszym ułożeniu onychże, aby się okazali ludzini światłemi, i uczonemi; czyli mówiąc wyraźniej; aby opowiadali samych siebie. Cała ich w kazywaniu ufilność, okazać się przed słuchającymi z swoją zdadnością, i talentem, i aby się w mowieniu nie pomylili. Szlufśnie więc mają się czemu dziwować, jeżeli przy takowym kazywaniu sposobie, zdarzy się kiedy iaką nawrócić Duszę; gdy albowiem oni sami nie mają na to obroconego oka, tym mniej ci, którzy ich słuchają, nie mogą mieć obroconego serca. A przecie nic pewniejszego nadto: że nawrócenie Dusz do pokuty, ten to jest istotny zamiar kazań, do którego jeżeli nie zmierza kazanie, tedy pomimo wszystkie swe krasomowskie w stylu ozdoby, i osobliwości w myślach, będzie od każdego rozumnego wzgardzone, i naganione, iako czcza, i niepożyteczna mowa; tacy zaś kaznodzieie tym surowiey od Sędziego Boga ukaranemi zostaną, za upodlenie, i znieważenie powierzonego sobie tak świętego urzędu. O! iak wielu (mawiał nasz Czci godny O. Maciej de Salo) kaznodzieiów potępiają się przez kazania, którzy gdyby nie byli kazywali, byłiby się zbawili. Trzeba więc przekonać się o tym, co nam od S. naszego Ojca bardzo jest zalecone; to jest: iż ta naywiększa bzdura powinna kaznodzieiów ufilność, starać się w swych kazaniach o pożytek, i zbudowanie słuchaczów. Kaznodzieie takowym tchnący Duchem, łatwo od słuchających za prawdziwych kaznodzieiów uznani

znani będą; a uznani za takich zdolają by też naytwardsze kruszyć serca.

XV. Z okoliczności owych słów S. Apostoła (a) *Et sermo meus, & prædicatio mea, non in persuasibilibus humana sapientia verbis*, zachodzi nieiaki spor między Afcetami, i Nauczycielami świętey wymowy; iedni w kazywaniu Apostolskim naukę wymowy sądzą być nieużyteczną, drudzy zaś przeciwnego są rozumienia. Ale ten spor ułatwia się przez dalsze tegoż Apostoła słowa, gdy zaraz przydaie: *sed in ostensione spiritus & virtutis*; przez co ma się rozumieć: iż nie zakazuje się sztuka wymowy w kazywaniu, lecz tylko aby nie na niey samey zasadać się, ani w niey całą swoją w przekonaniu słuchacza pokładać ufność; ale iedynie używać iey na okazanie gorliwości i mocy Ducha Pańskiego, z mocną w nim samym nadzieją uczynienia pożytku w Duszach; gdyż ani Duch Pański odrzucał kiedy wymowę ludzką; ani ludzka wymowa gruntowna, i zwięzła, iest na przeszkodzie Duchowi i gorliwości; owszem iest im ku pomocy. Może być zaiste wymowa bez Ducha Pańskiego, a wten czas iest też ową częścią tylko bronią, która acz wydaie huk, ale nie zadaie postrzału. Może też być okazany Duch, i gorliwość przy małej wymowie; a ta zawsze iest dostateczna, ponieważ nad wszelką wymowę ludzką przemaga Duch Pański. Widziemy między świętymi Kościoła Doktorami wielu znakomitych wymową; ale widziemy oraz, iako nie używali iey, tylko do okazania tym więcej owego Niebieskiego Ducha, który pobudzał ich do mówienia. Dają się też widzieć inni, którzy acz nie wiele mają krasomowskiey wymowy, ale iż pełni są Ducha Pańskiego, i mocą Niebieską wsparci; przeto obfite w Duszach czynią pożytki, nawet przez proste mówienia sposob, któryby w ustach innych оголоconych z dzielności tego Ducha, żadnego na umyśle słuchacza nie sprawił wrażenia. Do dobrego więc i pożytecznego kazywania, tak bardzo potrzebny iest ten Duch Pański, który nie zasada się, iak tylko na wznieśionej zawsze ku Bogu intencji, na mocnym w iego pomocy zaufaniu, i

na



na gorliwym pragnieniu odwodzenia Dusz od grzechu, i potępienia, a nawodzenia ku cnocie, i zbawieniu. Komu natakim Duchu, i na tak gorliwych zbywa intencjach; luboby przez wszelkie sposoby starał się udawać za prawdziwie gorliwego, i duchownego; nigdy jednak niepotrafi tego prawdziwego okazać Ducha, ale zawsze okaże się w nim ten, i taki Duch, iakowy wszelkie iego ożywia sprawy; iest on bowiem niby ow przenikający zapach, który byteż naybardziej ukryty, zawsze iest tymże samym, a nie innym zapachem. Jeżeli kaznodzieia dla samey tylko kazuie próżności, chcąc nie chcąc, będzie uznany za próżnego; jeżeli w kazywaniu uwodzi się chęcią podobania się słuchającym, odbierania od nich pochwał, i okazania się przed nimi za mającego szczególniejsze talenty; zaiste wyda się on takowym z samey, iż tak rzekę, twarzy, i w samym sposobie mówienia, da się poznać ta iego wyniosłość wiele o sobie rozumiejąca, lub inna panująca w nim namietność; lecz jeżeli serce iego Duchem Pańskim tchnąć będzie, iest to niezawodna prawda: iż zawsze mówić będzie podług Apostoła: *in ostensione spiritus, & virtutis*. Ktożby zaś byli takowi gorliwością, i Duchem Pańskim tchnący kaznodzieie? okazuje ich S. nasz Obiec, gdy mówi: że ci są, którzy nie mniej budują słowy, iako i przykładnym życia sposobem, czyniąc to, czego nauczają; szacunek albowiem drzewa, z własnych iego poznać się owoców. Oto są słowa iego: (a) *Tyle ma Człowiek umiejętności, ile działa; i tyle Zakonnik dobrym iest mówią, ile sam czyni; drzewa albowiem z owocu poznawane bywa.*

### S. 10. Różne przepisy, aby dobrym bydlę Kaznodzieią

XVI. S. Bonawentura (b) stosownie do intencji S. Ojca, podaje tym, którym zlecone iest nauczanie, i wybieranie do urzędu Kaznodzieistwa, niektóre potrzebne do tego kondycye, aby dobrą bydlę kaznodzieią; a te same i do dobrych spowiedników przystosowa

(a) Opuśc. S. P. Orat. 7.

(b) in apol. q. 4

fowane być mogą. Nayprzód domaga się on: aby przyzwoitego wieku byli, i twarz ich nie okazywała ieszcze dziecinności; ponieważ cokolwiek się czyni od zbyt młodych, podpada zawsze dziecinności; i słuchając zbyt młodego kaznodziei, trudno się zdobyć na przerażenie umysłu, i skruszenie serca. Daley chce tego: żeby nie byli niedołącznemi na ciele, iako to: zbyt młodego wzrostu, zbyt otyli, garbaci, i. t. d. gdyż podobna postać, śmiech, i pogardę sprawiać zwykła; ani też mają być zbyt słabego zdrowia; aby kaziąc niebyli przymuszani zostawać zawsze pod ręką lekarzów. Powinni też dobrze umieć grammatykę, aby z niedostatku, oney zle ułożone kazania, nie sprawiały ckliwości w słuchających; owszem nie ma im zbywać na dostateczney wymowie dla przyprawy duchownego pokarmu ludowi, który taknie posilku Słowa Bożego, jeżeli nie poczuje w nim smaku, ani też na umiejętności Pisma świętego, i Theologii. W reszcie wymaga po kaznodzieiach, przykładnych obyczajów, i życia tak świątobliwemu urzędowi przyzwoitego; inaczej ostrzega z S. Grzegorzem; iż nawet najstraszliwsze prawdy wyszły z ich ust, nie tylko utracą swą dzielność, ale i wzgardzone zostaną: (a) *Nam cuius vita despicitur, restat ut eius etiam predicatio contemnatur.* Zgoła mają się strzedz kaznodziei tego wstydkiego, coby mogło upodlić ich tak upoważniony urząd, i odiać, lub zmniejszyć wiarę ich naucz. Nie należy także wkładać na kogo ten urząd przeciw jego chęci; bo gdzie jest wymus, tam nie dobrego spodziewać się niemożna; ani się powinno przez przywiązanie, lub inne względy przypuszczać do kaznodzieystwa takowych, którzyby nie mieli tey, o ktorey mowi się tu zdadności; ponieważ byłoby to wystawiać na żelżywość sprawę Boga, i własne sumienie ciężką obciążać winą, iako mowi tenże S. Doktor: *Ktorzy zaś innych niezdatnych dla osobistego przywiązania wystawiają; Zakonowi hańbę, Duszom uszkodzenie, wystawionym nieślawę, a samym sobie nie małe przeciwienie przynoszą.* Co się tycze owych, którzy wszelkiemi sposobami

(a) S. Greg. hom. 3. in Ezech. vers. med.

mi domagaia się tego urzędu. przez to samo sądzi ich być niegodnymi, iako należących do liczby onych zuchwałych, o których mówi pismo (a) *Ipfi currebant. cum ego non mitterem eos.* Kto o sobie rozumi: iż może być kaznodzieią, umiiać cożkolwiek napisać, ten pewnie nie poymie i zasności, i obowiązku tego urzędu.

XVII. Obroćmy ieszcze uwagę na podane nam od S. naszego Patriarchy wyobrażenie prawdziwego; i dobrego kaznodziei: (b)  
 „ I a chcę (mowi on) Najmilsi Bracia: ażeby kaznodzieie opowia-  
 „ dający Słowo Boskie, mieli ten wzgląd na siebie: iż gdy pilno-  
 „ wać będą nauk duchownych, żadnym innym nie byli zatrudniani  
 „ urzędem; ponieważ oni to są wybrani od wielkiego Króla, na o-  
 „ głaszanie ludowi wyroków, które z Jego Boskich ust pochodzą;  
 „ i przeto kaznodzieia to, co chce w świętych opowiadać naukach, po-  
 „ winien pierwey w tajemney czerpać modlitwie; pierwey zapalić  
 „ się w Duchu, a dopiero iść na kazanie. Jest to zaiste cześć go-  
 „ dny urząd; a kto go wykonywa, godzien jest aby od wszystkich  
 „ był czczony. Kaznodzieie są życiem ciała, rycerstwem prze-  
 „ ciw szatanowi, pochodnią świata. Godni są chwały oni kazno-  
 „ dzieie, którzy umiia dąć sobie czas ku swemu pożytkowi, i po-  
 „ cieszaniu własnego Ducha; lecz owi bardzo źle kalkulują się, kto-  
 „ rzy wszystko czasłożą na kazania, nie zostawiając nic ku własne-  
 „ mu nabożeństwu. Większego ieszcze opłakania są godni ci,  
 „ którzy wszystko, cokolwiek czynią, i mówią, przedają za trochę  
 „ próżney chwały. Urząd kaznodziejski o Bracia! jest nad wszy-  
 „ stkie ofiary nayprzyjemniejszy Oycu nieskończonego Miłosierdzia,  
 „ zwłaszcza gdy się odbywa w Duchu miłości; i gdy kaznodzieia sta-  
 „ ra się więcej pracować przykładem, aniżeli słowy, więcej modli-  
 „ twą i łzami, a niżeli obfitym mówieniem. Tego zaś kaznodziei  
 „ opłakiwać należy, który ogołocony z prawdziwego Ducha, bar-  
 „ dziej w kazaniach szuka swey chwały, aniżeli pożytku Dufz; iako też  
 „ i ow: który przez złe przykłady psunie to, co przez zbawienie  
 „ zbudował nauki. A nad takiego ślusznie przekładać należy każde-



„go prostejgo, i niemego Brata, który przez dobry przykład nawo-  
dzi bliźniego ku dobremu. Daley przywodzi owe pożytki da-  
leko więklsze od prostych Braci, a niżeli od próżnych Kaznodziejów  
uczynione.

## U W A G A XXVIII.

## O URZĘDZIE PRZEŁOŻONYCH.

*Bracia którzy są Ministrami, i sługami innych Braci, niech nawiedzają,  
i upominają Braci swoich.*

## R O Z D Z I A Ł X.

## §. I. O różnych Stopniach w Zakonie.

I. Zważywszy już w siódmym Rozdziale Przełożonych, wzglę-  
dem poprawiania, i karania występnych; teraz przystępujemy do u-  
ważania onychże, względem dopełnienia innych obowiązków, i usług,  
które są Urzędem ich właściwe; do czego trzeba dobrze rozpoznać:  
co się rozumie przez Przełożonych w Zakonie. W każdym do-  
brze rozporządzonym Zgromadzeniu, różne znajdują się stopnie, na  
których dla dobrego porządku, iedni nad drugimi pierwszeństwo,  
i poprzednictwo mają. W tej różności stopniów, albo się ma  
pierwszeństwo iako Przełożony, który ma władzę nad innemi, i moc  
zarządzania wszystkim; i to jest prawdziwym bydź Przełożonym,  
iakiem iest w całym swoim Zakonie General, w całej swej Prowin-  
cyi Prowincyał, a w całej iednego Klasztoru Familii Gwardyan, lub  
w niebytności iego Wikary. Albo też ma się tylko pierwszeństwo  
miejsca, i stopnia, z prawem zarządzania około powszechnego dobra,  
i stanowienia, ale bez zwierzchności, i władzy rządzenia; i to się  
nazywa *personatus*; iakiemi unas są Definitorowie, tak Generalni  
iako i Prowincyałni. (a) Albo też w reszcie zleczone są iakowe  
in-

(a) *Sigs. de Elect. dub. 59. n. 4.*

Inne urzędy, żadney iednak nie mające władzy, iakimi są Kaznodzieystwo, Lektorstwo, Magisterya i t. d. Tu iednak mowi się szczegulniey o pierwszych, którzy mają prawdziwe Przełożęństwo; iako głowy wyznaczone do władania, i zarządzania poruczonemi sobie w Zakonie Bracią. Czyli zaś Kommissarze liczyć się mają, między Przełożonemi? odpowiadamy: iż mają się zupełnie liczyć, iezeli są stałemi Kommissarzami; lecz gdyby w niektórych tylko okolicznościach, i tylko do nieiakiiego czasu wyznaczeni byli, w ten czas też, i Przełożęństwo ich ograniczone zostanie. Co się tycze Kustoszow, ponieważ teraz ich władza, i zwierzchność tylko do niektórych ściąga się przypadkow; można powiedzieć o nich: że są ni-by Wikaremi, gdy im będzie zlecona iakowa władza.

## § 2 Istotne wyobrażenie Przełożonych.

II. To prawda: iż samo imię Przełożęństwa, zdaie się być rzeczą zazdrości, i ubiegania się godną, lecz S. nasz Ociec zapobiegł temu, gdy imię Przełożonego zamienił w nazwisko sługi, mowiąc w swej Regulę: *Bracia którzy są Ministrami, i sługami innych Braci; to iest: iż Przełożony w Zakonie winien się nazywać sługą innych Braci, i zawsze takim się okazywać.* Tego wymaga Zycie Ewangeliczne, do ktorego przez Regulę obowiązali się Bracia Mnieysi; a nawet i Chrystus Pan, który lubo dopuścił w Kościele swoim starzeństw, i Przełożęństw, nie chciał iednak aby sprawowane były na podobieństwo Xiążąt tego świata. gdy do swych uczniów powiedział (b) *wiecie; iż Xiążęta narodow panują nad niemi; i którzy są więkzemi, okazują swą władzę nad niemi; nie tak będzie między wami. Chcąc panowania, iest pychą; bez ktorey może się ostać Przełożęństwo, przy wszelkim umiarkowaniu i pokorze, rządząc, nauczając, i karmiąc powierzonych swemu staraniu.* Jeżeli albowiem (mowi tu Hugo) „Przełożeni Zakonu są Ministrami, i sługami? niechże pomną na „to: że ta iest właściwość sług, pracować, i być pokornemi; to „iest: iż Ministrowie powinni być użytecznemi w pracach, po-

(a) *Match. 20. 25.*

„ kornemi w honorach, a z dobrą wolą, i chęcią pokorne odbywać  
„ posługi. Sam Chrystus dał się pomiędzy swemi uczniami wi-  
„ dzieć, iako sługa, a sługa aż nawet ich nogi umywały. Prze-  
„ to też zwykli nasi Ministrowie acz Prowincyalni, przynajmniej  
„ niekiedy dla innych przykładu chodzić na zebranie, i umywać  
„ naczynia Kuchenne. Z tym wszystkim usługa Duchowna wa-  
„ żniejsza jest zawsze nad cielesną; zkład w ten czas Ministrowie  
„ służą poddanym, kiedy się starają nauczać ich dobrego, poprawiać,  
„ i napominać. *Takie jest tego wielkiego Pisarza zdanie.*

### § 3. *Kondycye należące do Przełożenstwa.*

III. Okazawszy co oznacza imię Przełożonego w Zakonie, przywodzi S. Bonawentura niektóre Kondycye, bez których jeżeli kto będzie na Przełożenstwo obrany, zapewnia on: iż zamiast utrzymania Karności w Zakonie, staie się raczej przyczyną upadku onejże. Domaga się on na samprzód w Przełożonym wieku dojrzałego, ułożenia uczciwego, i obyczajów nienagannyh; inaczey acz wiele czynić będzie, nigdy iednak nie przyjdzie do uczynienia czego. *Powtore:* domaga się dostateczney nauki, naturalney przezorności, przyzwoitey restrykcyi, i gorliwego starania w utrzymaniu Regularney Karności; na czym jeżeliby któremu Przełożonemu zbywało; nie pewnością nadto: że albo sam w wielu rzeczach oszukany będzie, albo w wielu rzeczach uszkodzi Zakonne dobro. *Potrzeba:* ażeby Przełożony okazywał się oraz i oycem (co zwłaszcza między Zakonnikami być powinno) i był obdarzony duchem towarzyskiej łagodności, miłością ku Braci, i pobożnością ku Bogu; ażeby poddani iako synowie Duchowni, mogli się do ni go iako do oycy udawać. Na koniec: aby nie był z liczby owych którzy ubiegają się do Przełożenstwa dla punktu honoru, tacy albowiem nie zwykli szukać, tylko własnego interessu. Ani też niech nie będzie z pomiędzy owych, którzy wymuszenie tylko przymusią Przełożenstwo; nie mając albowiem chęci, nie będą też mieli ani pilności w dobrym sprawowaniu własnego urzędu. Ani wreszcie ma być iednym z tych, którzy dla słabości zdrowia, nie mogą



mogą wspólnego z drugimi prowadzić życia; takowym albowiem zbywać będzie na naygłówniejszym sposobie rządzenia, którym jest własny przykład. Ktokolwiek więc nie ma wspomnianych Kondycyi, nie powinien być obranym na Przełożństwo, jeżeli szczerze się pragnie utrzymywać Zakonne dobro.

#### §. 4. O Generale:

IV. Co się tycze Generala, sam Święty nasz Ociec w swojej dwudziestej szostej Konferencyi dał poznać: iakowego chciał mieć, gdy mowi: " ma być człowiek życia naypoważniejszego, wiel-  
 „ kiej roztropności, dobrej i chwalebnej sławy, wolny od prywatne-  
 „ go interessu, ażeby nie zaraził zgorzeniem całego ciała, przychy-  
 „ lając się bardziey do iednej iego części. Człowiek któryby  
 „ był przyjacielem świętej modlitwy, tak iżby podzielał godziny,  
 „ i na swe duchowne zabawy, i na staranie o powierzoną sobie trzo-  
 „ dę. Zkąd początek dnia powinien być iego własnym, na  
 „ odprawienie Mszy Świętej, i naygorętsze polecenie siebie, i swo-  
 „ iey trzody Boskiej opieczę; a po modlitwie, niech się wystawi na  
 „ wszelkie naprzykrzenia, na odpowiadanie wszystkim, i na opatry-  
 „ wanie wszelkich potrzeb z miłością, cierpliwością, i łagodnością.  
 „ Nie powinien uwodzić się względem ku niektórym osobom, tak  
 „ iżby więcey okazywał starania dla uczonych, aniżeli dla prostacz-  
 „ kow, i nieumiejętnych. Jeżeli obdarzony jest darem umiętno-  
 „ ści, i nauk; niechay jednak we wszystkich swych postępках okazuje  
 „ pobożność; prostotę, cierpliwość, i pokorę. Niech pomnaża w  
 „ sobie, i w innych cnoty, niech się w nich doskonali, zachęcając  
 „ drugich raczey przykładem, niż słowy do ćwiczenia się w onychże.  
 „ Niechay się brzydzi pieniądźmi, które są naszey Professyi, i do-  
 „ skonalszą naywiększym zepsuciem; a będąc głową, i wzorem  
 „ ku naśladowaniu wszystkim, niech zawsze wystrzega się zbytku  
 „ w czynieniu iakowych zbiorow. Dla siebie niech dosyć mu bę-  
 „ dzie na iednym Habcie, i Książce; a dla innych na papierze, i  
 „ pieczęci. Niechay nie czyni licznego zbioru Książ, aby nie  
 „ obracał na czytanie ich tego czasu, który na potrzebne sprawowa-  
 „ nie

„nie Urzędu łożyć powinien. Ma litościwie cieszyc się strapionych, będąc on dla nich ostatnim wsparciem; ażeby przez ubliżenie im ratunku, nie byli przywiedzeni słabsi do ostateczney rozpaczey. Dla ułagodzenia knąbrnych, i zuchwałych, niechay się zniża; i niech nie zważa tego, luboby przez to utracił co z swiego prawa, i powagi, dla pozyskania Dusz Chrystusowi. Apostatom z Zakonu, iako obłąkanym owieczkom, niech otworzy wnętrności politowania, i nie odmawia im nigdy miłosierdzia, poznając to bydź pokusami naygwałtownieyszymi, które mogą Duszę do tak ciężkiego przywieść upadku, i które gdyby na niego Bog przepuścił, gorzeby uczynił. Wszystkie oskarżenia niechay ma za podeyrzane, dopoki po pilnym roztrząśnieniu nie uzna prawdy. Na wielość słow niechay nie uważa, i tego co wiele w oskarżeniu innych mowi, niechay ma za podeyrzanego, i nie łatwo mu dać wiare. Urząd Przełożęństwa, niechay zawsze poczytuie raczey za ciężar, aniżeli za honor. Chciałbym ieszcze: ażeby miał on towarzyszw pełnych uczciwości, nieprzyjaznych wygodom, mężnych w przeciwnościach, lituiących się nad występniemi, przychylnych ku wszystkim, bezinteresfowanych w nieprzyimowaniu iakowey rzeczy, za swoją pracę, procz wyżywienia cielesnego; i żeby nic więcey nie szukali, iak samey tylko Chwały Boga, Dobra Zakonu, zaślugi własney Duszy, powszechney doskonałości, i zbawienia Braci; wszystkim przyzwocie przyiemni, każdego udatącego się do siebie z świętą przyimując łagodnością; i żeby wszystkim iasnie, i po prostu okazywali na sobie sposob, i przykład zachowania Ewangielii, podług swoiey Reguły, i Professyi. Otoż taki powinien bydź Minister Generalny, i takich powinien mieć Towarzyszow. Na tym kończy S. Ociec, ażeby z tego nauczyli się i Przełożeni niżsi, iakimi bydź mają.

## §. 5. O Prowincyalach.

V. Prowincyal jest naywyższą Głową Prowincyi, tak iako General całego Zakonu; przeto tak w Generale, iako i w Prowincy-

Yyyy

cy.

cyach przyznają Doktorowie władzę niby Biskupią; ponieważ w Zakonach wyłączonych, w rzeczy samej iak tamtemu, tak i tym przyzwoite są te czynności, które i Biskupom w Dyecezyach; wyłączając iednak święcenie na Kapłaństwo, i inne niektóre; i jest to prawdą dowiedzioną od naszego Ojca Bonagracyi: (a) że, ile może w całym Zakonie General, tyle też może i w swojej Prowincyi Prowincyał; w iawszynie jednak te przypadki, których przez Regulę, lub ustawy Zakonne, ukrocona jest im władza. To prawda: że iak Generalowi, tak i Prowincyałom, po śmierci S. Ojca przydani byli Definitorowie; ależ to przydanie bynajmniej nie znosi ich właściwej Dostojności; zabezpieczyło tylko ich rozładzanie; czyli raczej ulżyło im tego ciężaru, któryby zbyt uciskał ich samych barki, bez pomocy. Zostają więc oni zawsze Głowami; i mają tylko używać naradzenia, i zdania Definitorów, zwłaszcza w tym, co jest wielkiej wagi. Święty nasz Ociec i względem Prowincyałów, iakich chciał mieć, woła, i myśl swoją wyraził, którą nasz O. Ludwik Paryzki następującym opisał sposobem: (b) „Prowincyałowie, mają być najzdutniejszy do tego urzędu, to jest doskonałi Zakonnicy. Ludzie pełni nauki, aby sumieniami zarządzać mogli. Ludzie wiele doświadczenia mający przez sprawowanie innych urzędów iako to Gwardyaństwa. Ludzie wielkiej przykładności, i ustawiczni w dopełnianiu powszechnych powinności, kiedy ich urząd, dozwala im tego; zaniedbywać albowiem należące się Braciom posługi, bądź duchowne, bądź cielesne, iako to pisywanie Listów, i inne tym podobne, dla uczęszczania do choru, i znajdowania się na wszelkich powszechnych powinnościach, nie zgadzałoby się to z roztropnością; iakąkolwiekby przeciw temu mówili owi, którzy w każdej okoliczności domagała się przykładu Prowincyała. Ludzie pełni miłosierdzia, i sprawiedliwości, zawsze iednak skłonniejszy do litości; tak dalece: iżby dobrzy kochali ich iako Ojców; zli zaś, ale chcący się poprawić, mieli wielką w nich ufność, równie iako i bojaźń ci, którzy-

by

---

(a) Bonagr. v. Provincialis. (b) in c. 10. Reg.



„by w swoich trwać chcieli występach bez poprawy. Ludzie  
 „ktorzyby nie byli łatwo wierni, i radzi słuchali tak małych, iako  
 „i wielkich; karali obmowców, a usprawiedliwiali obmowionych;  
 „ułatwiali sprawy podług słuszności, a nie byle iak odbywając je.  
 „Ludzie zgoda wielkiey wspaniałości umysłu; gotowi na wszelkie  
 „prace, i trudności połączone nieoddzielnie z tym urzędem; zawsze  
 „to czyniący, co się im lepszego podług możności zdawać będzie..  
 Opis ten zakończy S. Ociec nadgrodą, na którą zarabiaią sobie tak  
 świętobliwie urząd ten sprawujący, mówiąc: *staia się godnemi nay-  
 wyższą od Boga odbierać nadgrodę, ktorzy takowym sposobem, i podług  
 tych przepisow, powierzone sobie rządzą Dusze.*

### §. 6. O Definitorach.

VI. Definitorowie przydani Generalowi, i Prowincyałom, iako są uczestnikami tegoż samego dostojenstwa, tak i tegoż samego Ducha uczestnikami bydź powinni; a ponieważ przydani są dla wspólnego zaradzania, rozkładzania, i uchwalania; przeto naywyżsi Przełożeni przynajmniej w rzeczach ważnieyszych, obowiązani są zaciągać ich rady, i uchwalać za wspólnym onychże zdaniem; inaczej albowiem ich ustanowienia bez Definitorow wypadłe, dla niedostatku należytey formalności, byłyby nieważne. Naywyżsi Przełożeni mają zaiste na wizytach zupełną władzę postępowania sobie tak, iako wyciągaia okoliczności, i potrzeba poprawy; a toli i to pewna: co na powadzę *Concilium* Trydentyckiego O. Bonagratia twierdzi; to jest: iż lubo może Prowincyał rozpocząć sądowy Proces, (a) nie może jednak ani wyzuwać kogo, ani sądownie karać, ani stanowiąć Kommissarzow *ad Sententiam inclusive*, bez zdania, i przyzwolenia Definitorow. Nad to: Definitorowie wyrażaia ciało całego Zakonu, czyli też Prowincyi, będąc ziednoczeni z głową; z kąd pochodzi: iż gdy są wspólnie ziednoczeni z sobą, równą też mają władzę; oddzielnie zaś zdanie ich nic nie waży. Powinni więc w wypadających zda-

rze-

---

(a) Bonagr. u. Definitor.

rzeniach wezwani być od Głowy; a lubo iakowy akt może być ważny bez Zgromadzenia się wszystkich Definitorów, (iakośny powiedzieli o mających głos na Elekcyach; (a) atoli może go też uczynić nieważnym ten, któryby innego winą nie był przyzwany. Zgromadzeni Definitorowie obowiązani są w naradzeniach mówić, bo to jest powinnością ich urzędu. Nakazane im od Przełożonego najwyższego milczenie, mogłoby zniewolić ich do ufzanowania, ale nie zawsze do posłuszeństwa. Materya podpadająca pod Decyzję, może być wątpliwa, i w ten czas: albowy podeyrzenie było: że na przykład Prowincyał własnym tylko w niej uwodzi się interessem, a tak żaden z Definitorów nie powinien na to przyzwalać; albo też niebyłoby takowego podeyrzenia; a na ow czas należy się ustąpić Głowie, i użyć odpowiedzi przywiedzonej od tegoż Bonagracyi, a z Pisma S. wyjętej: (b) *Surge, tuum est decernere, nosque erimus tecum, confortare, & fac.* Spółob zaś wspólnego roztrząsania rzeczy, i załatwiania trudności między Przełożonym i Definitorami, ten jest: który podaje wielebny Bada, wykładając przerzeczony tekst pisma: *nay-przyzwóiciey naucza, (mówi on:) iak się postępować powinno w naradzeniu z wyższemi: aby każdy podług swego zdania to, co mu zda się, lub zdawać by się mogło, powiedział; zostawiając iednak decyzję temu, który ma Zwierzchność, i będąc powolnym na wszystko, co on podług woli, i Prawa Bożego czynić rozporządzi.* Jakoż przydanie Definitorów Przełożonemu, jest uczynione ku pomocy, a nie ku wyrównaniu w Zwierzchności. Rowność zachodzi tylko w uchwalaniu, mogąc każdy Definitor, iako i Przełożony, któremu oni są przydani, uchwalać podług własnego zdania; wszelako iednak sam tylko jest Przełożony, przy którym jest Zwierzchność, czci, i ufzanowania godna. W przypadku zaśłego między Definitorami poroznienia w zdaniach, potrzeba: aby ten Definitor, który przeciwnego jest zdania, podpisał się na Dekret uczyniony, i podpisany od innych, iako od więkšzey części; wyiawšzy iednak gdyby był iawny, i rzeczywisty bład. Tego właśnie domaga się dobro pokoju, i cnotliwa pokora; i tak u-

chwa.

(a) Uwag. XXVI.

(b) 1. Esdr. 10. 4.

uchwaliła nasza Generalna Kapituła 1640. Roku. (a) Wreszcie będąc iednym, i tymże samym ciałem Zgromadzeni, wraz z Przełożonym Definitorem, powinni znosić się z sobą w tym, co może do dobrego dopomoc rządowi. Sam nawet Przełożony z takowego powodu, może na wspólnym Zgromadzeniu się, opowiedzieć iakową zdrożność sekretnie sobie, iako Oycu doniesioną, na wyzycie. I dla tey to wolności powierzania sobie na wzajem sekretow, zostaią w naywiększym obowiązku nie wyiawiania tego, co się między niemi w Definicji mowi, i czyni, choćby też i przysięgą nie byli obowiązani do tego.

VII. Jakich zaś przymiotow ma bydź Definitor, wyraził to w krotkich słowach wspomniony O. Ludwik: Definitorowie powinni bydź ludzie, którzyby mieli naukę dla rozsądzania, i ulatwiania trudności podanych sobie, czyli to w przypadkach sumienia, czyli względem Reguły. Ludzie, którzyby mieli doświadczenie w Zakonie, dla nie dopuszczenia tego, coby przeciw czystości, i całości iego bydź mogło. Ludzie mający dwoie u/z. dla wysłuchania iedney, i drugiey strony; utrzymujący sekret; i żeby nie uwodzili się przyjaźnią, lub nieprzyjaźnią, zbyt pobłażając iednym, i zbyt uciążając drugich; ani wchodzili w iakowe intryki, spiski, lecz byli bezstronni. Zgola ludzie mocno przywiązani do dobra, i pożytku Zakonu, lub Prowincyi, iako iey Oycowie, doskonale ziednoczeni z sobą, i wzajemnie porozumiewający się.

## § 7. O Gwardyanach.

VIII. Gwardyani, ci to są Przełożeni, którzy iak naybliżej trzody Pańskiey strzegą; to iest: którzy codziennie, i więcej nad innych po domowemu zarządzać mają Zakonnikami. Byli zaiście tacy, którzy Gwardyanow niechcieli za właściwych uznawać Przełożonych, ale teraz nie masz takiego, któryby utrzymywał to zdanie, zwłaszcza po wyszłych na to Deklaracyach Papieskich. Są oni więc Przełożonemi niższemi, a zatym przyrownani nie już do Biskupow, ale do Plebanow, czyli Pasterzow mających staranie o Duszach



szach swej Parafii. Z tym wszystkim iednak mają oni prawdziwą zwierzchność duchowną, i rząd w rzeczach doczesnych. Nie zdaie się nam bydź tu potrzebne wyszczegulowanie praw przyzwoitych władzy Gwardyanow; dosyć nam będzie prześtać na przywiedzeniu niektórych Uwag naszego Ojca Raggi (a) w których osobliwie przekonywa ich: iako pierwszą dobrego rządu zasadą iest: utrzymywanie się w pokoju z poddanemi sobie. Zkąd dowodzi to bydź wielkim grzechem, nie starać się o zachowanie tegoż pokoju; do ktorego podae ow z świętego Bonawentury sposob: ażeby każdy Przełożony starał się w swym rządzie raczey bydź kochanym, aniżeli banym (b) *stude magis amari, quam timeri; quia libentius obeditur ei qui diligitur, quam qui timetur.* Równym też okazuje bydź ich obowiązkiem starać się o ten między poddanemi sobie Bracią pokoy; zwłaszcza niedopuszczając owych schadzek, które prędko wynieść mogą na złe zmowy, zamieszkania, i niepokoey. Daley tak dla utrzymania tego pokoju, iako i dla ocalenia sumienia, twierdzi i to bydź obowiązkiem Gwardyanow; aby w zdarzających się przypadkach zaciągali rady. Są albowiem głowy nadęte wiatrem, nie rozumem, które nie chcą innych zasiagać zdania, ani się naradzać, właśnie: iak gdyby dla urzędu swego będąc wyższemi nad wszystkich, tym samym byli też wyższemi, i w rozumieniu wszelkich rzeczy. Nieszczęśliwe z takowego o sobie rozumienia wypływające skutki, zawstydzają częstokroć tak pyszne w sobie zaufanie; a przynajmniej tacy Przełożeni, nie będą się mogli przed sędzią Bogiem wymawiać nieuwagą, lub niewiadomością w przestępstwach uboistwa, lub Reguły; gdyż na swą wymowkę, będą mieli gotową odpowiedź: iż dla tego samego powinni byli od innych zaciagać rady, aby nie zbłądzili. Naywyższe panujących na świecie głowy, mają zawsze przy sobie Radzców. Osoby na pierwszych w Zakonie postawione stopniach, przez ustanowienia Papieżcw, mają przydanych sobie Definitorow; iest więc obowiązkiem i Gwardyanow czynić z radą swych Zakonników, przynajmniej sędziwszych, i rozsądnieyszch; co nie ma się

10-

(a) de Regim. Regular Cent. a. tr. 8. (b) S. Bonav. de Sex Alia Seraph. c. 6.

rozumieć w codziennych, i pospolitych przypadkach, gdyżby to było za wiele; lecz tylko w nadzwyczajnych, i większej wagi. Dowodzi tego na fundamentach prawa, i nasz O. Zygmunt z Bononii. (a)

IX. Skracając o tym mowę, kładziemy tu zbior wszytkiego niektóre słowa wspomnionego O. Raggi: „ Niech się stara Przełożony (mowi on) zobowiązać sobie, iak tylko najlepiej może, umysł poddanych, nie tylko przez opatrywanie ich potrzeb, ale też i przez uprzedzenie onychże; raczey zawsze ku obfitości, ile tylko stan nasz dozwolić może. W czasy zwyczajne, niech mu nie będzie przykro pozwolić niejakiey ulgi, i przyzwolitey rozrywki tym, którzy zatrudniają się nauką. Niechay czuwa nad wszytłkimi zostającymi na urzędach, ażeby dopełniali swego obowiązku. Jeżeliby kto więcej nad innych pracował, czyli dla Duchownego bliźnich dobra, czyli na pożytek Zakonu; niech mu słowy, i uczynkami daie poznawać: iż poważa iego prace. Gdy rozkazuje, niech nie używa tonu panującego, i władzcy, ale i owszem z wszelką ludzkością, i skromnością, współobie bardziey napominania, niżeli nakazywania, swoje niech daie rozkazy. Najlepszy obchodzenia się sposób z poddanymi jest: dozwalać im poufałego do siebie przystępu, i okazywać się im łatwym w pozwalaeniu tego, czego się uczciwie dopraszają; a kiedy też potrzeba odmówić im, tedy ma się to czynić z łagodnością, a niekiedy, i z przełożeniem przyczyny. Strapionym, i chorym, niechay się rzeczą samą okazuje Przełożony litościwym Oycem, który dla poratowania ich, niech nie będzie zbyt oszczędnym. Łagodność iego niech zawsze połączona będzie z gorliwością w utrzymywaniu regularney Karności, do ktorey prywatnie, i publicznie, niech każdego napomina, nie słowy tylko, ale i przykładem. Gdy którzy z poddanych mu Braci przewinią; niech mu nie zbywa na Męstwie w poprawianiu ich, i w naznaczaniu im pokut; ale podług praw roztropności, i miłości; okazując się bydź zniewolonym do tego, nie przez gniew, lub nienawiść; ale z powodu swego

„go obowiązku, i gorliwości o dobro Zakonu. Niech ma w po-  
 „ważeniu wszystkich, albo przynajmniej niech to okazuje; a przy-  
 „tym: niech pilnie wysledza ich obyczaje, i skłonności, dla tym  
 „lepszego rządzenia niemi, i trzymania ich dalekiemi od niebe-  
 „spiecznictw. Między wielą iego zatrudnieniami, to niech za-  
 „wsze będzie nypierwszym: aby utrzymywał, i pomnażał chwałę,  
 „i cześć Boską. Tak dotąd wspomniany Autor, który lubo takowe  
 umiarkowanie przepisuie Przełożonym; nie chce iednak przez to  
 ośmielać poddanych, by się takowego od swych Przełożonych domagać  
 mieli obchodzenia z sobą; albo im przyganiać, gdyby nie tym  
 sposobem postępowali z niemi.

### §. 8. *Niektore Uwagi względem Przełożenstw.*

X. Wszystkie te przepisy, lubo są wielce bezpieczne, i wielkiego  
 poważenia godne, nie są iednak dostateczne co do doświadczenia;  
 trzeba się więc z resztą udawać do ustaw roztropności, która w  
 doświadczeniu więcej naucza, nad wszelkie prawidła. Z tym  
 wszystkim to pewna: że ta tak bardzo w Zakonie naszym w Przełożonych  
 potrzebna roztropność, z tych świątobliwych, i miłości pełnych  
 Maxym pochodzić powinna. Każdy pospolicie iako przyznaie sobie  
 roztropność, tak i podług oneyże układu swe Maxymy. Atoli  
 dwoiaka bywa roztropność: iedna cielesna, druga Duchowna; tamta  
 pochodzi z Ducha świata, i nie może przywodzić tylko [do złego;  
 ta zaś iest owocem Ducha Pańskiego, i zapobiega wszystkiemu skutecznie.  
 W naszym Zakonie ugruntowanym na tak wielkiey pokorze, i pobożności,  
 okazywałby się śmiechu godnym widokiem ow Przełożony, któryby  
 siebie, i poddanych sobie chciał rządzić Duchem światowey polityki;  
 przeciwnie zaś ow Przełożony staie się ludziom, i Bogu miłym,  
 który z węzową roztropnością ma połączoną i prostotę gołębią,  
 podług Chrystusowego w Ewangelii zalecenia. Prawda: że nie wszyscy  
 to posiadają; ale i to druga prawda: że też nie wszyscy mogą  
 bydź Przełożonemi.

XI Przełożenstwo dwoiaką ma postać; iedną ciężaru, drugą  
 dostojenstwa. Są którzy z tey tylko strony poglądają na Przełożen-



zeństwo, z ktorey wydaie się bydź dostojenstwem, i przeto chciwie uganiaią się za nim; a tacy nie mają dobrego rozeznania. Są też ktorzy zbyt rozważają iego ciężar; a ci dzielą się na różne zdania. Kto jest poddanym, zawsze ma otwarte oczy na podglądanie Przełożonych, czyli dopełniaią swych obowiązków; a to, aby mogli przyganiać ich niedoskonałościom, lub wyzydząć ich; co S. Grzegorz twierdzi bydź pychą, i zuchwałością. Co innego jest wystawiać sobie w myśli, a co innego rzeczą samą sprawować Przełożenstwo. Pośpolicie ci, ktorzy się mają za zdatniejszych do Przełożenstwa, czynią się sędziami swych Przełożonych, i przywłaszczają sobie wolność przyganiań sposobowi ich rządzenia; lecz oni sami, o! iak wiele razy nie dopełniają tych powinności, do ktorych iako poddani są obowiązanemi: i iak wiele razy zostawszy Przełożonemi, w te same wpadają przewinienia, ktore niegdyś naganiali w innych? Ciężar więc Przełożonych, ma bydź zostawiony imże samym; a jeżeli w czym uchylbiają, sędzią ich nie poddany, lecz Bog bydź powinien, iako tenże święty mowi: *ponieważ Rządcy mają swego sędziego, niech poddani nie sądzą zuchwale życia Rządcow.* Kto zaś jest Przełożonym mało sumienia mającym, ten też nie umie czyli nie chce ważyć ciężaru Przełożenstwa; i przeto z wszelką łatwością ośmiela się na wszelkie nierządy, powszechnemu Zakonu, i szczegulnemu Zakonnikow dobru szkodliwe, i pewnie na gorsze ieszcze ośmielał by się niegodziwości w wyższych urzędach, gdyby te były mu dane. A to czy nie iestże bydź prawdziwie ślepym, i bezrozumnym? Każdy albowiem cożkolwiek rozeznania mający, zawsze uznaje bydź Przełożenstwo ciężarem zbyt ciężkim, i do znoszenia trudnym, zdolnym do przerażenia boiaźnią samych nawet Aniołow.

XII. Są też i tacy Zakonnicy, ktorzy przez boiaźń sumienia mają wstret do Przełożenstwa; a ta boiaźń niekiedy może bydź zbyt uczynna, a niekiedy też sprawiedliwa. Zbyt uczynna na ow czas będzie, kiedyby dla ich uchyleńia się od Przełożenstwa, przyszłoby dawać Przełożenstwo takim, ktorzyby do sprawowania iego byli niezdatnemi. A w takowym przypadku grzeszyłby każdy, jeżeliby mogąc zaradzać powszechnemu dobru, i zapobiecć zdrożnościom,

dla boiaźni iednak rozbicia się, niechciał się chwycić styru okrętu; w takowym albowiem razie, nie należy utracić ufności w Boskiey pomocy, która zwykła przedziwne czynić skutki; i jeżeli chce się ocalić własne sumienie, a oraz powiększyć sobie zasług przez gorliwość o dobro Zakonu, zaiste nie maż większego dobra, iako zatrudniać się odwodzeniem od złego, i nawodzeniem do dobrego Braci swemu rządowi powierzonych; bo to jest zasługiwać sobie na wieczną Koronę chwały. Sprawiedliwa zaś Przełożёнства boiaźń w ten czas jest: kiedy rozumnie się rozpacza: iż własnym staraniem nic się dobrego nie sprawi, lub kiedy poddani przez swą niesforność do takowej przywodzą rozpacz. I z tegoż to powodu S. nasz Ociec złożył z siebie rząd Zakonu; temu albowiem, który się o to na niego żalił, odpowiedział: iż uczynił to dla tego: że Bracia nie chcieli więcej iść śladami jego, iako to czynili w początku; i gdyby ieszcze powzięli gorliwość ku prawdziwemu życiu Braci Mniefszych, on by też z chęcią ieszcze ofiarował się na przyięcie ciężaru Przełożёнства. Mało ma pracy Przełożony, kiedy ma podanych prawdziwie posłusznych: *Jeżeli bowiem* (słowa są S. Oycy) *(2) dobry, i wierny poddany poznaie, i zachowie Przełożonego swiego wolę, mało starania potrzebuie Przełożony względem niego. Ale ja Kazuję, ja napominam, ja przestrzegam, ja ich zachęcam przykładem, a Bracia nie chcą się poprawić; niechże się znaydą inni, którzy by ich rozgą, i karaniem do tego przymuszali; co do mnie: nie mam takiego serca, bym niemi takowym rządził sposobem; przeto mowi daley: kiedy zaś nie mogę ich poprawić, i polepszyć kazywaniem, upominaniem, i przykładem, nie chcę stawać się katem w karaniu, i biciu, iako mocarstwa tego świata.* Będę ich (przydaie ieszcze) dobrym przykładem rządził aż do śmierci, lecz więcej nie chcę czynić; więcej uczyni sam Bog, zsyłając na ich ukaranie szatanów, i pobudzając światowych ludzi, do czynienia im hańby, i zawstyżenia. Tak mowił S. Ociec; takby też mowić, i zapakaiać się mogli inni, kiedyby przyszło im w podobnych znaydować się zdarzeniach, i kiedyby podobnież obdarzeni byli tak sprawiedliwym Duchem umiarkowania.

§. 9.



## §. 9. o Czynnościach Urzędowi Przełożonych właściwych, a nayprzód o Wizycie.

XIII. Będąc w Przełożonych dwoiaka władza, to jest zwierzchności i zarządzania; iako do jedney, tak i do drugiej czworaki ściąga się obowiązek; który wkłada na Przełożonych Reguła; to jest: odwiedzać, napominać, poprawiać, i rozkazywać. Każdy z tych objaśniemy z osobna; nie dla okazania nowych przykazań w Regule, iako raczej dla wytknięcia tylu przykazań Boskich w Regule wymienionych. Wszelki inny bądź iaki Przełożony, też same winien jest dopełniać obowiązki, gdyż są nieoddzielne od Przełożenstwa.

Pierwszym obowiązkiem jest odwiedzać Bracią: *Visitent Fratres suos*. Czuwanie jest iedną z pierwszych powinności Przełożonego; ta zaś wymaga: aby Przełożeni nie czekali potrzeb, i wykroczeń swych poddanych, aż pokiby same nie podpadły pod ich oczy. Są oni wyniesieni na wysoki stopień; a zatem iako z wysocka zważać, i poglądać na wszystko powinni; a nawet szukać, dochodzić, i przez się samych odwiedzać, dla wywiedzenia się wszystkiego od swych poddanych, gdy oni nie przychodzą do nich. Co iednak ma się rozumieć w sposobie ludzkim; ani się przez to wymaga owa nadzwyczajna pilność, ktoraby i Przełożonym niespokojność, i poddanym uprzykrzenie sprawić mogła, lecz taka tylko, ktoraby oddalała od nich niedoświadczenie, i niebaczność, a w powinney zawsze utrzymywała ich troskliwość. To czuwanie nakazuje się pod imieniem Wizyty, które wszelkiemu bądź iakiemu Przełożonemu jest przyzwoite, stołowanie do iego Przełożenstwa. General, i Prowincyalowie, którzy nie mają pod swym okiem wszystkich swych poddanych, ale rozproszonych po różnych Prowincyach, lub Klasztorach; powinni osobiście obchodzić Prowincye, i Klasztory dla zobaczenia, co tak w szczególności, iako i w powszechności dzieje się między Bracią? czy, i iak zachowuje się Reguła, i Karność Zakonna, przepisana od Konstytycyi; a dobremit zwyczajami zagruntowana? A ponieważ Wizyta jest iedną z tych spraw, które przynależą się tylko mającym zwierzchność; przeto powinien odbywać ją Przełożony, albo i



ko Ociec, albo iako sędzia, albo iako obrońca, lub pocieszyciel, podług wynikłych potrzeb, i okoliczności. Pośylać kogo innego na odwiedzenie Braci, kiedyby do tego nie było słuszney przyczyny; iest rzekać się swego osobistego obowiązku, czyli raczey przeciwieć się intencji obierających, którzy go obrali dla tego: ażeby on sam, iako od nich między innemi za zdawniejszego uznany, nie tylko zaszczytał się dostojnością Przełożęństwa; ale i iego obowiązki sam przez się dopełniał.

XIV. Wieleby zaś razy miały się takowe odbywać Wizyty? *Concilium* Trydentyńskie, acz wielką swoją względem odbywania onychże okazało troskliwość, nie ustanowiło iednak co więcey, iak tylko: ażeby w swym czasie czynione były (a) *suis temporibus facere non pratermittant*, przez co chce wyrazić: aby czynione były w czasach przez Konstytucye, i zwyczaj wyznaczonych. Nasze Konstytucye względem tego dosyć iasne uczyniły rozporządzenie. Nasz O. Bonagratia to tylko czyni tu ostrzeżenie; że gdzie mowi się o Prowincyalach, aby przynajmniej dwa razy do Roku odbywali Wizyty; nasza Kapituła Generalna Roku 1650. wytłumaczyła to dla obżerniejszych Prowincyi *Ultramontes*: że przez ten Rok ma się rozumieć przeciąg czasu między iedną a drugą Kapitułą, to iest osiemnaście Miesięcy. A że Konstytucye mowią: przynajmniej dwa razy do Roku, więc zostawiona iest wolność Prowincyałom, by też i częściej swoich odwiedzać Braci. Od Wizyt naywięcey zawisło utrzymywanie Zakonney Karności, i wytepienie złych zwyczajów, ktore zawsze wzrastaia. Rząd też domowy Gwardyana, na takie częstokroć natrafia zawady, ktore całą iego mocą odwalone być nie mogą. Poddany także, może być od niego źle rządzony, tudzież niepokoy, i niezgoda między Bracią, i inne wydarzające się nieprzyzwoitości. Dla tego więc ustanowione są Wizyty, aby na nich Przełożony wyższy załatwiał, zaspakaiał, i rozśadzał wszystko; wszystkiemu zapobiegał, i zaradzał; Przełożonych niższych swą powagą wspierał, i poddanych do powinne go im posłuszeństwa, i ulżanowania zniewalał; a iezeliby też tychże Przełożonych w swym

swym rządzie wykraczających znalazł, onych poprawiał; ani takową poprawę odkładać ma aż do zakończenia ich Przełożenstwa, ponieważ nie byłaby z pożytkiem poddanych. Zgola ten iego wizyty powinien być skutek: aby wszystko do dobrego przywrócił porządku.

XV. A że i Gwardyani, są także prawdziwemi Przełożonemi, przeto i oni z urzędu swego wizytować mogą, i powinni, nie już sposobem Prowincyałów, gdyż są Przełożonemi Familii zawsze pod ich okiem zostające; ale odwiedzając, tylko mieysca, iako to Kościoł, furte, kanapę, kuchnię, infirmaryę, i inne stancye więkzey bacznosci potrzebujące, dla zobaczenia, iak są utrzymywane od Oficyalistow, i czyli w nich iakowy nie dzieie się nieład; obchodząc Klasztor, i dostrzegając, czyli o swoim czasie zachowuje się milczenie; wywiadując się: czyli Bracia chorzy, i w innych potrzebach zostający, mają swoje przynależyte opatrzenie; oraz mając bacność na wszelkie mogące się w Zgromadzeniu przytrafić wykroczenia. Nasz O. Cyryll a Bergamo (a) dosyć uczenie utrzymuje, i dowodzi: że Gwardyani mogą i powinni wizytować celle poddanych sobie Braci, dla utrzymania ich w zachowaniu ślubowanego uboſtwa, i odebrania im rzeczy zbyteczne; a w przypadku gdyby kto zaprzeczal temu, przywodząc: iż nie maſz tego zwyczaju, że sami tylko Prowincyałowie zwykli to czynić na wizytach; dosyć gruntownie dowodzi: iako Gwardyani mają Prawo, i wolność czynienia to; i że nie czynienie tego, nie może ſtać zwyczaju uwłaczającego wyższemu prawu. Zaiſte ieſt ſobie czego życzyć: aby ta nauka iako gruntowna, i przekonywająca, była też powszechnie przyjęta, i wprowadzona w zwyczaj; pewnie albowiem zapobiegłoby się przez to wielu nieprzyzwoitościom przeciw uboſtwu, które względem rozwiązłego ſumienia Braci mogą tylko być przerwane w czasie wizyty, ale nie wykorzenione z gruntu.

§. 10.

---

(a) de mortent. Eleem. a. 2. §. 9. n. 31.

## § 10. Jak mają się poddani zachować na Wizytach?

XVI. Przełożywszy obowiązki Przełożonych względem wizyt, należy się okazać i poddanym, iak się w nich zachować mają. Wizyty (podług zdania prawnych) odbywają się sposobem inkwizycyi powszechney, to iest: czynią badania Przełożeni ile mogą o zdrożnościach; i przeto dają rozkaz poddanym: aby wyiawili ile wiedzieć mogą. Zdaie się to być obowiązkiem mniej chwalebnym, by być przymuszonym do czynienia Przełożonemu doniesień o cudzych niedoskonałościach; lecz należy przekonać się o tey prawdzie: że Przełożony na wizytach nic więcej nie szuka, tylko powszechnego dobra pochodzącego z zachowania Regularnego; i przeto sprawiedliwą ma przyczynę do wydania ważnych rozkazow, aby tym sposobem mógł wywiedzieć się o zdrożnościach, i onym zapobiec. Poddany więc ma konieczny obowiązek być posłusznym, i iezeli milczy będąc wiadomym, grzeszy śmiertelnie. Myli się, ktokolwiek ma to sobie za niesławę, czynić takowe doniesienia Przełożonemu, który to nakazuje. Zaiście nie masz tu ani cienia niesławy; iuż: że się to czyni z cnoty posłuszeństwa, a nie z iakowey złości lub podłości; iuż: że przez takowe wydanie Brata, czyni się przyługa matce Zakonowi, i szczerza ku niej okazuje się miłość; iuż: że to dzieie się sekretnie. Wten czas chybaby tylko wolny był poddany od posłuszeństwa, kiedyby pewnie wiedział: iż Przełożony nie użyie tego na dobre; naprzykład: że iest nieprzyjacielem tego Zakonnika, ktorego defekta mają być wyiawione; albo że iest doskonale znany za człowieka nieroztropnego, któryby i doniesione defekta, i donoszącego wyiawił, i. t. d. lecz podobne wymowki bardzo rzadko przytrafić się mogą. Z tym wszystkim nie zawsze poddani są obowiązani do powiedzenia tego wszystkiego co tylko wiedzą. Jużesmy powiedzieli: że Przełożony na wizycie, ma być uważany albo iako Ociec, albo iako tędzia, podług potrzeby i okoliczności. Nayprzod tedy powinien poddany zastanowić się nad tym: czyli te

wia-



wiadome mu drugich defekta; mogą być doniesione Przełożonemu albo iak Oycu, albo iak Sędziemu; a jeżeli ani wiedzmy, ani w drugim sposobie doniesione być mogą; niepowinien ich donosić. Jeżeli też dosyć będzie wyiawić je iako Oycu, nie powinien donosić ich iako sędziemu; a jeżeli potrzeba będzie uczynić zaskarżenie iako Sędziemu; nie powinien tego, donosić, tylko iako Oycu. Wyłożmy to iasniey, i obszeraięy.

XVII. Na ow czas nie powinien żadnym sposobem poddany wyiawiać Przełożonemu defektu Brata swego, kiedy temuż Bratu nie uczynił wprzód Braterskiego napomnienia; albo kiedy już ow Brat innym iakim poprawił się sposobem. Ewangelia, która jest Regułą życia, zwłaszcza Braci Mnieyszych, wymaga; ażeby nim się wezwie Przełożonego ku poprawie występnych, pierwey uczyniło się Braterskie w dobrym sposobie napomnienie; po którym albo się występny Brat poprawi; a tak nie będzie żadney potrzeby wzywania Przełożonego ku poprawie już poprawionego Brata; owszem byłoby to bez przyczyny osławić przed Przełożonym Brata z winy, ktorey już wrzeczy famey nie ma, ponieważ już się poprawił a zatym i grzeżyło by się. Albo też Brat występny gardzi napomnieniem i niechce się poprawić, a na ow czas można się udać do Przełożonego, albo iako do Oycy, albo iako do sędziego; inaczej byłoby to pokrzywdzeniem Brata i grzechem przeciw Braterskiej miłości, gdyby mimo tego wszystkiego, przewinienia iego były zaniezione do Trybunału Przełożonego, który lubo rozkazuje donosić sobie Braterskie przestępstwa, niechce iednak obalać, i psuć tego porządku, który tak sprawiedliwie od Ewangelii jest przypisany. A toli i to prawda: że niekiedy może być kto w nieposobności napomnienia; na przykład; że jest w daleko niższym stopniu; albo że nie będzie umiał dobrze się w tym obywać; albo iż rozumie: że tam Przełożony swoją roztropnością, i miłością, lepiej to nad niego uczyni; w takowych tedy przypadkach może poddany, bez uczynionego pierwey napomnienia, donieść defekta Brata Przełożonemu, ale tylko iako Oycu; Przełożony zaś powinien w ten czas bez ukarania, lecz tylko w miłości napomnieć winnego Brata o iego zdróżno-

zności, i dobremi sposobami zniewolić go do poprawy tak, iak był powinien uczynić poddany; gdyż tu iego zastępuje miejsce, względem poprawy, i upomnienia występnego Brata.

XVIII. Z tąd wnosić sobie można, iakie defekta Brata mają być doniesione Przełożonemu iako Oycu, gdy napomnienie Braterskie okaże się być niepożytecznym; a które iako sędziemu. Atoli czyli iak Oycu, czyli iak sędziemu czynią się doniesienia, zawsze jednak czynić się mają dla zapobieżenia złemu. Grzechy dwoiako się mogą uważać, ponieważ dwoiaką szkodę przynosić zwykły; albo one są szkodliwe, bardziey samemu w szczególności bliźniemu, aniżeli Zakonowi, iako to pycha, obżarstwo, lenistwo, i. t. d. a tak powinny być pierwey leczone przez Braterskie napomnienie; które gdy nieskutknie, wten czas dopiero należy donieść Przełożonemu, tylko iak Oycu. Albo też są grzechy, które iak powietrze, nie tylko grzeszący osobie szkodzą, ale i nieiakiem sposobem całe zarażają Zgromadzenie, i powszechnie trują dobro; a takie grzechy zowią się publicznymi. Ztroiakiego zaś powodu grzechy mogą być publicznymi; *nayprzod*: gdy grzech sam z siebie przynosi uszkodzenie drugim, iako to zabójstwo, kradzież, i. t. d. *Powtore*: dla szkodności, ciężkości, zbyt wielkiej złości; ponieważ prawa poczytują takowe grzechy, za równie szkodliwe, iako i owe które są z uszkodzeniem powszechnego dobra; a takimi są: występek obrażonego Maieftatu, czyli względem Boga, czyli względem ludzi; bluźnierstwo, i inne podobne zbrodnie. W Zakonach zaś między takowe, liczą się i grzechy przeciw czystości: *Fornicatio*, & *peccatum nefandum*, nie tylko kiedy jest bliskie niebezpieczeństwo osławienia, (iako niektorzy utrzymują bez fundamentu) ale zawsze; ponieważ w nich wielka wydaie się szkaradność, przez wzgląd na osobę, która ciało swoje szczególniejszym sposobem poświęciła Bogu. Ktoby nie chciał się przekonać o tym, niech czyta *Jus Civile*, (a) a znajdzie tam wspomniane zbrodnie, nawet względem świeckich uznane, iako publiczne. *Potrzenie*: wżyskie grzechy, nawet i prywatne,

III

---

(a) §. Item. lex Julia. Instit. de publi. lud.

maia się za publiczne, kiedy się popełniaia w obecności wszystkich; a ośobliwie kiedy są zgorzzeniem, dla świeckich. W tych tedy wszystkich publicznych grzechach, nie iest konieczną potrzebą, aby Braterskie poprzedziło napomnienie; ponieważ Ewangelia w ten czas tylko domaga się onego, kiedy iest grzech tajemny, i tylko przeciw partykularney ośobie: *si peccaverit in te Frater tuus, vade & corripe*. Ale kiedy iest publiczny, i obraża powszechność, w ten czas ma się publiczne uczynić strofowanie, podług nauki Apostoła często od kanonow przytaczaney: (a) *peccantem coram omnibus argue, ut & ceteri timorem habeant*; przez co ma się rozumieć: że takowe grzechy powinny bydź doniesione Przełożonemu, iako sędziemu. Lecz ponieważ w sądzie nie waży doniesienie, któreby nie mogło bydź dowiedzione; przeto iezeli zbywa na sposobie dowiedzenia, na ow czas powinno się donieść Przełożonemu iako Oycu; ani się przez to grzeszy, gdyż to będzie należało do Przełożonego, przyiać to doniesienie tak, iak mu zdawać się będzie, czyli iak Ociec, czyli iak sędzia (b). Podług takowych tedy ustaw maia czynione bydź na wizytach doniesienia Przełożonym, w których iedynym powodem powinna bydź fama tylko miłość, i chęć poprawy Brata, i naprawy szkod z grzechu iego pochodzących. Gdyby zaś miała do tego pobudzać passya, nienawiść, lub interes; tedy iakoby to sprzeciwiało się przepisom Ewangeli, i wszelkiey sprawiedliwości, tak nie mogłoby się bez grzechu, cudzych grzechow donosić Przełożonemu, ani iak Oycu, ani iak sędziemu.

Są niektorzy tego zdania: że na wizytach nie powinny wyiawiać się Przełożonemu te bliźniego grzechy, które są tajemne. Co iezeli się rozumie bez umiarkowania, poydzie za tym: iż wizyty staną się niepożyteczne, i daremne; gdyż Przełożony dla tego właśnie składa wizytę; aby się dowiedział o tym, o czym nie wie; co iezeli się zamilczy, tedy wizyta na nic się nie przyda. (c) Wiedzieć więc

(a) 1. Tim 5. 20. (b) de Bictis. q. 16. n. 10. (c) v. de Ameno Prac. Crim. tit. 11. §. 1. n. 5.



więc należy: że to zdanie ma miejsce względem wizytującego Przełożonego, iż on nie może wybadywać się o iakowy w szczególności grzech tajemny, ale powinien mieć pierwey o nim iakową pogłoskę. Ma też miejsce, i względem poddanych; ale tylko w ten czas, kiedy im zbywa na dostatecznych dowodach dla doniesienia iako sędziemu; lub kiedy mają sobie powierzony grzech w sekrecie, a tym bardziey kiedy iego wiadomość powzięła się z sekretu spowiedzi. Z resztą procz tych przypadków, grzech tajemny może, i powinien być doniesiony Przełożonemu, podług wyżej danych prawideł. Posłuchajmy ieszcze S. Augustyna nauczającego poddanych, i Przełożonych, względem poprawiania grzechow tajemnych. Ta iego nauka zawarta jest *in c. si peccaverit 2. q. 1.* Tłumaczy on, ow Zbawiciela wyrok: *Si peccaverit in te frater tuus, vade, & corripe eum inter te, & ipsum solum*; i tak tam mowi: co to znaczy: zgrzeszył przeciw tobie? ty sam wiesz że on ma grzech. Ponieważ więc było to tajemnie, kiedy on w obecności twoiey zgrzeszył, starayże się i ty tajemnie go poprawić. Albowiem jeżeli ty sam o tym grzechu wiesz, a chcesz owego twego Brata publicznie strofować; nie jesteś poprawcą, ale zdraycą. I daie przykład S. Jozefa Oblubieńca Najswiętżey Maryi Panny, który sam tylko uważając ją: byǳ w Cięży, raczey przedsięwziął opuścić ją potajemnie, a niżeli osławić. Toż daley przydaie: „A więc te występki publicznie poprawiane byǳ mają, które publicznie są popełnione; ale tajemne, tajemnie też poprawić należy. Biskup wie o zaboycy, o którym nikt nie wie. Ja nie chcę, aby takowy publicznie był strofowany, a ty go chcesz strofować? Uważay iako ja zaiste nie wydaę go. a iednak, i nie zaniebuję go. Poprawiam go tajemnie; przypominam mu Sąd Boski, przerażam iego sumienie, i nawodzę go do pokuty. Tak powinna byǳ nasza Chrześcijańska miłość: *hac charitate praeestitum esse debemus.* Z tym wszystkim fzezmrzą niekiedy ludzie, iakobyśmy zaniedbywali poprawiania. Takowi albo rozumieją: iż my wiemy o tym, o czym nie wiemy; albo rozumieją: iż wiedząc milczemy. Ale podobno co ty wiesz, to i ja wiem, lecz nie poprawiam go w twoiey przytomności, ponieważ chcę go le-

czyć

„Czyć iako Przełożony, a nie oskarżać. Znaydują się mężowie nie-  
 „wierni w swoich własnych domach, i tajemnie grzeszący; przy-  
 „chodzą częstokroć ich żony, donosząc nam o tym, częścicę z zawi-  
 „ści małżeńskiey, a niekiedy i z żądzę ich zbawienia. My nie  
 „ogłaszamy tego, ale strofujemy ich potajemnie. Gdzie się u-  
 „rodziło złe, tam i umorzone bydź powinno: *Ubi tuitur malum,*  
 „*ibi moratur.* Nie przeto iednak zaniedbujemy opatrzenia ra-  
 „ny, ale staramy się nad wszystko owego zarażonego grzechem, i  
 „zranionego na sumieniu człowieka przekonać o tym: że ta rana  
 „przywodzi go do śmierci. Tak ten S. Doktor, i Przełożony,  
 w ktorego nauce wydaie się subtelność Ducha Ewangelicznego, po-  
 dająca poddanym, i Przełożonym sposoby poprawiania, i karania.

## S. II. Baczność Przełożonych w Wizytach.

XIX. Baczność Przełożonych powinna bydź na wszystkie rze-  
 czy, a nad wszystkie rzeczy naybardziej na powszechnie dobro, aby  
 Zakon utrzymywał się zawsze w swym regularnym zachowaniu, i  
 karności. Jakowa nieprzyzwoitość, ktoraby w partykularnym Za-  
 konniku była tylko powszednim grzechem, lub samą lekkością, ie-  
 żeli w pospolity idzie zwyczaj; tedy znosi całość, i właściwy za-  
 szczyt Zakonu, i staie złem znacznie ciężkim. Jeżeli więc  
 Przełożony puszcza mimo iakowe małe w partykularnym Zakonniku  
 wykroczenie; rzecz pewna: iż nie grzeszy śmiertelnie; ale jeżeli  
 dozwala przechodzić do wielu tak, iż to staie się zwyczajem; na  
 ow czas uszkadza powszechnie dobro, psuje całość, i zmniejsza za-  
 szczyt Zakonu. Oświśniemy to przez przykłady. Przysięgać  
 się bez potrzeby; mowić słowa ktore trącą nieprzyzwoitością, są to  
 grzechy w partykularnym Zakonniku lekkie; lecz gdy w powszechnie  
 poydą używanie, stają się zakalą zgromadzenia Zakonnego; ponie-  
 waż okazują: że w nim mało co, albo nic nie jest Zakonney śromno-  
 ści. Granie dla samey rozrywki w Karty, bawienie się polowa-  
 niem, śpiewanie piosneczek światowych, uchodzi to w partykular-  
 nym Bracie za lekkość, i próżność; lecz gdyby się te każdemu dało  
 na wolność, komu się tylko podoba; aż oto Zakon traci to powa-  
 żenie, w którym zosiawał. Tak niektóre od naszych Konstytucyi

Aaaaa \* \* \* \* \* świę-

świętobliwie przepisane zwyczaje; iako to milczenie, wychodzenie z Klasztoru z Towarzystwem, wyznaczone w niektóre czasy umiartwienia, i inne tym podobne; ieżeli od iednego, tylko lub dwoch przestąpione będą, małą na wykraczającego ściągną winę; lecz ieżeli takowe wykraczania staną się powszechnemi; tedy zniesą owę Karność Zakonną, która wszelkiego Zgromadzenia Zakonnego, nayznakomitszą jest chwałą, i zaszczytem. Toż i o innych małych przestępstwach mówić się może. Jakoż te Zakony, które się miały za podupadłe, i rozwolnione, przez coż one do takowego upadku, i rozwolnienia przyszły? to pewnie przez wprowadzone do nich świętokradztwa, lub inne szkaradne zbrodnie? bynajmniey; ale iż owe pomnieysze wykraczania, i pobożnie wprowadzonych zwyczajów zaniedbywania, stały się w nich powszechnemi; dla tego też utraciły swą całość, i to poważenie, które miał świat dla gorliwie utrzymywanej od nich Zakonności. Dla przywrócenia tey dawney całości, zaszczytu, i poważenia takowym podupadłym, i rozwolnionym Zakonom, daliby niektorzy nawet Krew swoją, poznając to bydz iednym z naywiększych złem, które wielu opłakują: że im zbywa na sposobach do zapobieżenia onemu. Z czego to się wnosi: iż w tych Zakonach, w których utrzymuje się ieszcze całość, i ostryść Karności; ciężko grzeszą Przełożeni, ieżeli dopuszczają szerzyć się podobnym rozwolnieniom; i mając to sobie za szczere lekkości, stają się przyczyną, że cała Prowincya, lub Zakon takowym podpada lekkościom. Nie jest to nigdy małym złem, co uszkadza, lub znosi powszechne dobro. Kto nie wiele ma starania o poruczoną sobie trzodę, ten pospolicie tym się wymawia: iż większy ma obowiązek mieć baczenie na rzeczy ważnieysze; atoli kto jest dobrym Pasterzem, zapobiega on zaiste ciężkim, i wielkim szkodom; lecz wraz ma też i boiaźń: ażeby i pomnieysze choroby nie stały się zaraźliwemi, i za rozszerzeniem się, powszechney nie sprawiły szkody. Gdybyśmy chcieli wnieść w rozprawę z owemi pierwizemi Przełożonemi, którzy przez swoy niedozor zwolna otworzyli drogę do takowych rozwolnień, które za czasem stały się powszechnemi; wszyscy pewnie tymby wymawiali się: iż z strony swoiey mało co kiedy dopuszczali złego; atoli to małe złe, stawszy się potem wielkim, i szkodliwym całemu Zakonowi, przekonałoby ich: iż oni przywie-

dli



ali go do upadku; za co im przyjdzie ciężkiey od Boga doznawać Kary. Ktoby z Przełożonych był ostatnim w dawaniu wolności zdrotnościom, aby stały się powszechnemi, nie można zgadnąć; i przeto też właśnie, każdy z nich powinien wszelkim sposobem zapobiegać nawet najmnieyszym wykraczaniom, i rozwolnieniom; ponieważ wiedzieć nie może iak, i kiedy winą iego mogą się stać powśzech-nemi, i wielce szkodliwemi.

## §. 12. O Napominaniu, i poprawianiu.

XX. Obowiązek napominania Braci: *Et moneant fratres suos*, pochodzi z poruczonego sobie starania o ich Dusze, który każdy Przełożony powinien dopełniać z miłością ku Braci, i z gorliwością o dobro tak powszechne, iako i szczególne Zakonników swemu Przełożeniu, i staraniu powierzonych. Gorliwość jest ogniem, a jeżeli jest ogniem, nie ma nic przepuszczać; dla otrzymania swego skutku; iako to zaleca Apostoł Timoteuszowi, ile Przełożonemu (a) *prædica verbum, inſta opportune, importune, argue, obsecra, increpa in omni patientia, & doctrina*. Jeżeli zniewala (iako zniewalać powinna) święta gorliwość, więc potrzeba, aby Przełożony wszelkich użył sposobow, i upominał prywatnie, i publicznie dla poprawy przewinającego Brata, i poddanego swego; który jeżeli okazuje się zaciętym, i upartym; niechay nie traci odwagi; a w dzień, i w nocy, w samym czasie, i każdego czasu, niech się stara odwieść go od złego, a naprowadzić go na dobre. Gdzie będzie potrzeba niech strofuie, a gdyby strofowanie było bezskuteczne; niech użyie proźby, która gdyby nie pomogła, niech doświadczy zgromienia. Zgoła niech żadnego nie zaniedbuie sposobu, nie tracąc nigdy męstwa, i zawsze nowe czyniąc usiłowania o dobro Zakonu, i Zakonników.

XXI. Ze zaś ta nauka mogłaby być od kogo zbytecznie rozumiana, i użyta, przeto nasz, już nie raz wspomniany O. Cytyll, chce ją mieć połączoną z Duchem umiarkowania, mówiąc; iż po-  
dług

(a) 2. Tim. 4. 2.

ddług wszystkich uczonych, powinien prawda Przełożony być troskliwy, i starający się o iaknajlepszey rząd swego Zgromadzenia; atoli w takowym sposobie: iżby nie został znienawidzonym od Braci, na ow czas albowiem wszelkie iego usiłowania, stałyby się bezskuteczne.

To ostrzeżenie wielce jest potrzebne; ale tym tylko; którzy pozwalają przemagać nad sobą naturalney passyi, i iey prędkim, a burzliwym poruszeniom; rozumiejąc: że ich prędką popędliwość, równie od poddanych Braci szanowana być powinna, iako sprawiedliwa, i święta gorliwość.

Lekarstwa które nie są zmieszane ze słodyczą miłości, i łagodności, nie mają żołądka, któryby ich gorzycz przyjął; i rzadki jest poddany, któryby chciał, albo przynajmniej umiał chętnie być posłusznym takowemu Przełożonemu.

Przeciwnie zaś ta przestroga wcale nie służy owym niedbalym Przełożonym, którzy swoje niedbalstwo pospolicie tym wymawiać zwykli: iż dla tego nie poprawiają wszystkiego, aby się nie stali przykreml; ani też owymi interessowanymi, i politykującymi, którzy podług Apostoła: (a) *Quae sua sunt quarunt, non quae Jesu Christi*, na to tylko mają oko, aby sobie iednali wszystkich przychylnosc, i przyiazń; i przeto mruzą oczy na wykraczania swych poddanych; a to pod pozorem umiarkowania i żeby swym Braci nie stać się przykrym, i nieznosnym.

Powinna zaś te w Przełożonym być roztropność, i łagodność; lecz wraz powinna też być w nim gorliwość, i mężstwo, pomniąc zawsze na to: iż dla dobra swych poddanych powinien poświęcać swoją spokojność, i poważenie, a nawet samo życie, iako mówi Ekklezyastyk: (b) *Pro justitia agonizare*. Jeżeli chce tylko własnego upatrywać dobra, nie trzeba mu było wraz z urzędem brać na siebie tak ściśly obowiązek służenia drugim.

Słuszność, i sprawiedliwość, chcą mieć obrońców odważnych, i mężnych, przeciw zuchwałym, i nieposłusznym. Takiemi podejmują się być Przełożeni, skoro przyjmują na siebie Przełożenstwo; a tego wymaga po nich sama nawet miłość, na ktorej najszczegulniej zasadać się powinien rząd Zakonnikow.

Wszakże sam Chrystus  
zapo

(a) *Philip 2. 21.*

(b) *Eccli. 4. 33.*

zapowiedział: iż kto chce być dobrym Pasterzem, winien jest dla ocalenia swej trzody, kiedy tego potrzeba, nie oszczędzać siebie, gdyby nawet przyszło i własnełożyć życie: (a) *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis.* Dobrze jest utrzymywać się w miłości, dopoki można podług sumienia; lecz jeżeli wymaga sumienie, aby się gromiło, i karało, powinno się to czynić, pomimo utratę całej miłości, i ściąganie na siebie zupełnej nienawiści. Prawa chcą tego: aby świadkowie, i oskarżyciele byli ukryci, i niewiadomi obwinionemu, ponieważ ci nie są obarczeni całym ciężarem sprawiedliwości; ale nie pozwalają tego sędziemu, aby się ukrywał z dopełnieniem Sprawiedliwości w sadzeniu, i w karaniu innych. Nie zgadza się z rozumem nienawiści tego, który się obrusza przeciw powinnej poprawie; azatym równie przeciw rozumowi czyni ow Przełożony, który z tak nierozumnego powodu, boi się zadobyć uczynić swojej powinności. To tedy jest drugie ostrzeżenie, które wzięte na Szalę z pierwszym, właśnie utrzymać może Przełożonego w sprawiedliwej szkodzącej postępowania sobie nie tylko łagodnego, ale i sprawiedliwego; i utrzymywania rządu, nie tylko pełnego miłości, ale i mężstwa.

XXII. Inny też jeszcze do napominania, i poprawienia poddanych, a tym skuteczniejszy sposób, podać tenże wspomniany Apostoł, to jest: dobry we wszystkim przykład Przełożonego, gdy tak do Tytapisze: (b) *In omnibus te ipsum praebe exemplum bonorum operum* Jakoż jeżeli życie regularne również jest powszechne iak poddanym, tak i Przełożonemu; iego więc dobry przykład będzie zawsze najmocniejszą pobudką poddanym, aby i oni podobnie czynili. Przeciwnie zaś: jeżeli Przełożony inaczej poddanym rozkazuje, a sam inaczej czyni; sprawi w Zgromadzeniu niepokój, i szmeranie. Trudno wyrazić, iak bardzo Święty Ociec pragnął, aby Zakonu iego Przełożeni przekonali się o tej prawdzie; i przeto zwykł on mawiać im: Chciecie widzieć godny podziwienia widok: aby za otwarciem ust waszych, natychmiast poddani wasi stawali



wali się posłusznemi; stawajcie się wy pierwey dla nich widokiemy; to jest: niech wasze słowa pochodzą z spraw waszych; i rozkazy wasze, niech z waszych wypływają przykładów; a w ten czas bez wszelkiey zwłoki znajdziecie waszych poddanych powolnych, i posłusznych sobie: (a) z *Spraw waszych* (słowa są Świętego) i rozkazy wydobywajcie, jeżeli chcecie: ażeby poddani ze słow waszych poznawali, co mają czynić, i żeby co usły rozkazującie, oni dopełniali uczynkami. Tak nauczał S. nasz Ociec, i tak sam czynił; bo gdy Kardynał Ostyeński chciał go zatrzymać w Rzymie, taką mu dał odpowiedź: niedobrzeby tak wypadało Panie: ażeby Bracia moi obiegali ostatnie części świata, a ja miałbym zostawać bez podejmowania trudów w kazowaniu, i w niewczasach podrożnych; i gdy się niektorzy dziwili wielkim Ciała Jego udreczeniom, odpowiadał: iż nie mógł mniej czynić, chcąc utrzymać w Zakonie Ducha życia pokutnego, i jakim powinno być życie Braci Mniejszych: (b) *Dla innych strzeżę drog twardych*, (te są złote słowa jego) *wielu albowiem dany jestem za przykład; lubobym więc ludzkiemi, i Anielskimi językami mowił, a nie miałbym miłości w sobie, i nie okazywałbym bliżnim dobrych przykładów, miałbym iednak być użyteczny innym, a sobie nic.* Zdawało się oraz innym: (c) iżby mu iako Głowie należało się mieć nieiakią w pożytku różnicę; lecz on wżyskich Przełożonych Zakonu nauczał: aby jeżeli chcą mieć swych Braci prześlających na oszczędnym, i ubogim życiu, sami naypierwey okazywali to na sobie. W reszcie niech sobie każdy przywiedzie na pamięć to, co się już wyżej podług Ducha S. Ojca o Przełożonych powiedziało; a przekona się o tym: że ich naypierwszą powinnością, jest przykład dobry.

XXIII. Trzecim obowiązkiem Przełożonych jest poprawianie, podług textu Reguły: *Et humiliter, & charitative corrigan eos*; ale żeśmy już o tym w Rozdziele siódmym całą zastąpili uwagę, przeto nie mamy potrzeby co więcej mowić. Gdy więc Przełożony nie tylko ma zupełną wolność, ale i ściśły obowiązek poprawiania swych

(a) *Opusc. S. P. Ep. 9.* (b) *Opusc. S. P. Apeph. 37.* (c) *Ibid. Colloq. 8.*

ſwych Braci; nie ma ſię tym wymawiać, gdy ſię nie ſtara aby mu poddani byli poſлуſznemi. Sam albowiem S. Ociez tak zupełną moc przyznawał Przełożonym w pociąganiu ſwych Poddanych do poſлуſzeńſтва, iżby bez iego pomocy obeſć ſię mogli (a) *Prælati mei bene facient ſibi obedire, nec oportet quod in hoc eos adjuvem.* Ztym wſzytkim zaleca im: ażeby przed poprawieniem czynili napomnienie; ato ażeby Przełożeni (mowi tu Piſanus) znali to: że niżej zgromią winnego Brata ſłowy ſtrofuiącemi, i ſurowością pokut, pierwey powinni oſtrzedz go z miłością, i ku poprawie napomnieć. Sam więc ſtałby ſię pierwey godnym poprawy takowy Przełożony, któryby miał upodobanie w zdarzonych okazyach okazać ſię ſurowym nad poddanemi; gdy zaś pierwey napomni, niżejli ukarze, zawſze więcey wſkora; a przynajmniey ukarany po uczynionym pierwey napomnieniu poddany, żadney do żalenia ſię nie znajdzie przyczyny.

### §. 13. O Rozkazywaniu.

XXIV. Rozkazywać: ieſt to czwarta czynność przyzwoita władzy Przełożonych, czyli nakazuiących rzecz dobrą, czyli zakazuiących złego; która nie ieſt od S. Oycy na Przełożonych włożona ſpoſobem przykazuiącym, ale raczey zakazuiącym; to ieſt: chce ich mieć oſtrzeżonych w rozkazywaniu, lecz nie mowi, ażeby rozkazywali. Bardzo ſię poznaie ſama z ſiebie takowa w Przełożenſtwach władza, i że baidzo łatwe bydź może użycie oneyże; a zatym nie tak ją nakazywać, iako raczey umiarkować należało. Rozkazywanie: to ieſt w czym, daie ſię poznawać, i Przełożony rozumny, i Przełożony nie roſtropny, który ieſt rozumny, zaledwie wkłada rozkazy w potrzebie; a nie roſtropny zawſze ie ma na pogotowiu. Zkąd pochodzi: że gdzie rzadko dawane bywaią rozkazy, tam poddany zawſze przyimuie one z uſzanowaniem, i z poſлуſzeńſtwem dopełnia; gdzie zaś częſto wkładane bywaią, tam częſtokroć tak

tak bardzo powszednią: iż nie tylko powinno dla siebie uszanowania nie mają, ale nawet łatwo do pogardy onych przywodzą. Są ielzcze Przełożeni, którzy iednym tylko, to jest na siebie, i na władzę swoią spoglądają okiem, co ich bardzo łatwo do zbłądzenia przywieść może. Uważają oni zaiste tę, którą w rozkazywaniu mają władzę, i tę którą w poddanych znają powinność posłuszeństwa; ale nie mają względu, i uwagi na to: że ich poddani, acz są Zakonnikami poświęcającemi się doskonałości, wszelako iednak są i ludźmi ułomnemi, i podległemi namiętnościom, na coby i drugim powinni poglądać okiem. Owszem raczyby powinni Przełożeni wystawiać sobie na umyśle swych poddanych, nie tylko iak Zakonników, ale i iako ludzi, niby mało co poczuwających się do uczynionych ślubów; przywiązanych do własney, a z trudnością poddających się cudzey woli; zgoda Zakonników z przymusu inż zapadłej Profesyi, a niżeli z dobrej, i ochotney chęci dźwigających Zakonne iarzmo, mających wiele zuchwałości, a mało baiaźni Boskiej; przez takowe albowiem acz zmyślane wystawienie sobie, mieliby więcej zastanowienia w rozkazywaniu; a przy, zastanowieniu więcej przeczorności, i roztropności; zatym i w poddanych więcej posłuszeństwa na swe rozkazy. Bynaymniey iednak nie chcemy przezto dawać powód poddanym do szemrania, i żalenia się na Przełożonych, gdyby kiedy w rozkazywaniu im, mniey ostrożnemi, i roztropnemi okazali się. Inną ielzcze upatruie S. Ociec nieroztropność w Przełożonych, którzy w lada okoliczności używają przykazań posłuszeństwa, i przeto ostrzega ich: iż to jest oręż tylko od potrzeby, który też nie ma się dobywać, iak tylko w przypadkach ważniejszych, i to aż po rozważnym naradzeniu się; oto są słowa iego (a) *Nie łatwo rozkazujecie przez święte posłuszeństwo; gdyż to jest zaraz z pokiew dobywać miecza; co nie powinno się czynić, iak tylko z dojrzałą uwagą, i w wielkiej okazji* Komu nie zbywa na rozsądku, ten procz tych, wiele innych potrzebnych w rozkazywaniu znajdzie ostrożności; lecz kto nie chce siebie, i innych rządzić roztropnością; ten tych nawet nie będzie umiał uznać za potrzebne.

(a) *Opusc: S. P. Ep. 9.*



XXV. Przy tey zaś tak potrzebney roztropności, rozciągnął S. nasz Ociec Przełożonym władzę rozkazywania, aż do ostatnich granic; to jest: iż mogą rozkazywać wszystko, byle tylko nie było przeciw duszy i Regulę: *non precipientes eis aliquid, quod sit contra animam suam, & Regulam nostram*: z kąd też pochodzi na wzajem obowiązek w poddanych, aby Przełożonym swoim byli posłusznymi w tym wszystkim, co się nie sprzeciwia zbawieniu ich duszy, i zachowaniu Reguły. O którym posłuszeństwie nie rozszerzamy się tu, bo już wyżej dość o nim obszernie mowiliśmy. Dla czego by zaś S. Ociec powtarzał ten zakaz, nie rozkazywania czego przeciw duszy, i Regulę, co każdy sam z siebie poznaie byź niegodziwością? przyczyna tego ta jest, którą dał ten S. Patriarcha w rozmowie mianey z iednym z swych Braci, żalącym się na niego: iż opuścił rząd Zakonu; któremu odpowiadając, oświadczył się: iż byłby gotow przyiąć go ieszcze na siebie, lecz między innemi to jest niezwyczęzoną dla niego przeszkodą: że niektorzy Przełożeni zasadzający się na swym przywidzeniu, i zdaniu, chcieli w Zakonie nowe wynaydować sposoby życia, przeciwne Regulę: (a) *Ta jest boleść, która mnie zbyt trapi (mowił on) i to jest wielkie moje udręczenie o! Bracie! że te rzeczy, które ia z niemalym kosztem modlitwy, i rozmyślenia otrzymałem z miłosierdzia Pańskiego, i które rzeczą samą wychodzą na wielki pożytek Zakonu, i Braci terażniejszych, i potomnych; niektorzy z Przełożonych mocą swej władzy, i roztropnością cale światową męszają, i odmieniają, nauczając, i mówiąc: iż te rzeczy zachowane byź mają, które ia sądzę byź godne pogardy; a to zaś co przykazuję, oni iako rzeczy drobne, i lekkie mają w pogardzie.* Takowy tedy nierząd, który w samych nawet początkach Zakonu wzmagał się, nie day tego Boże: aby się i w Reformach iego miał odnawiać; gdyż iak tylko raz wzmoże się w Przełożonych chęć ku rzeczom nowym, i pycha w przywidzeniu Zakonników do nowych zwyczajów, i prawideł, przeciwnych dawniejszym; tak nic więcej nie będzie

(a) Opusc. S. P. Colloq. 13.

można spodziewać się, iak tylko rozwolnienia, i upadku; iako tym groził, i przepowiedział to całemu Zakonowi sam S. Ociec mówiąc: *Co zaś teraz czynią, i czyli źle, czyli dobrze zaradzą, samychże rzeczy skutek, i czasu przeciag okaże.* Oplakiwał iuż Zakon tego przepowiedzenia ziszczenie; żeby więc nie przyszło znowu go oplakiwać, niechayże się ma pilna na to bacność: aby nie obierać na Przełożństwa takich, którzyby nie byli pełni gorliwości o zachowanie Reguły, i utrzymywanie dawnych świątobliwych zwyczajów.

### §. 14. Czyli procz, i nad Regułę można rozkazywać?

XXVI. Tłumacze Reguły, co do tego textu, tę ieszcze przydają Uwagę: iż niektóre rzeczy mogą być podług Reguły, inne nad Regułę, inne przeciw Regułę, a inne też procz Reguły; i ztąd czynią zapytanie: które z tych rzeczy może Przełożony nakazywać poddanym? Jeżeli się to zważy bez chęci wszczyniania sporów, łatwo znajdzie się odpowiedź. To jest podług Reguły, co się ściaga do iey zachowania w iey przykazaniach, lub radach, albo co przywodzi do zupełnieyszego iey zachowania; w czym nie maż żadney wątpliwości: iż to może być nakazane; owszem to powinno być powszechną rozkazow materyą. To zaś jest przeciw Regułę, coby było wyraźnym prześcąpieniem przykazań, albo pogardą rad, lub napomnień zawartych w Regułę; a to nie może być nakazane od Przełożonego, któremu dana jest władza na powiększenie, nie złego, ale dobrego; albo iak mówi Apostoł (a) *In adificationem, & non in destructionem.* To zaś mówi się być nad Regułę, co przechodzi nie tylko przykazania, ale też i rady, i intencyą Reguły, a to się żowie procz Reguły, co nie jest wyrażoną, i nie zawiera się, ani w przykazaniach, ani w radach, ani nawet w intencyi Reguły. Tłumacze na żadne z tego dwoyga, nie dają dostateczney odpowiedzi; my zaś tak w tym postępujemy.

To

---

(a) 2. Cor. 10. 13.

To prawda: iż władza naszych Przełożonych nie ma w rozkazywaniu granic, wyjawwszy to, co jest grzechem; ale i to prawda: że władza rozkazywania tym końcem pozwolona jest w Zakonie, aby Przełożeni gorliwie utrzymywali zachowanie Praw Boskich, i Reguły. Błądzą więc owi Przełożeni, którzy na swoy urząd; i z nim nadaną rozkazywania władzę poglądają, nie iak na ciężki włożony na siebie obowiązek, ale iak na łaskawie uczynioną sobie darywiznę, aby iey mogli podług własnego używać upodobania, i kaprysu, i wszystko to rozkazywać poddanym, coby im tylko na myśl przyiść mogło. Co gdy tak jest; albo więc rzeczy, które się mogą być nad, i procz Reguły, mogą iezeli nie przez się, to przynajmniej z okoliczności służyć do dobrego zwyczaju, do regularnego życia, do zachowania ustaw Zakonnych, i karności, a tak tym samym służyłyby do lepszego zachowania Prawa Boskiego, i Reguły. Albo też ani przez się, ani dla iakowych okoliczności, wcale do tego nie są pomocne; a tak żadnym sposobem nie może Przełożony nakazywać onych, ponieważ nie ma władzy rozkazywania podług swego upodobania, i niby żartując, ani też poddany nie ma obowiązku, by być mu posłusznym. Doświadczać poddanego przez posłuszeństwo w rzeczach obojętnych, iakoby to czyniło się z powodu ćwiczenia go w cnocie, tak i usprawiedliwiałoby rozkazywanie Przełożonego, i poddanego obowiązałoby do posłuszeństwa. Gdyby zaś z okoliczności czasu, miejsca, lub z innego iakiegożkolwiek powodu, stały się te rzeczy pomocnymi ku zachowaniu Przykazań Boskich, i Reguły; na ow czas Przełożony zupełną ma władzę rozkazania, a poddany zupełną powinność być posłusznym. W przypadku zaś wątpliwości, czyli są, lub nie są pomocne? do Przełożonego należy rozeznąć, a do poddanego poddać pod iego rozrządek swe zdanie. Tym sposobem przez to krotkie, a bezpieczne załatwienie, można zaspokoić i owe długie badanie: czyli może Przełożony wyraźnie nakazywać to, co w Regule zostawione jest do woli każdego? iako to naprzykład post nazwany *Bened.cta*, i. t. d. na co gotowa odpowiedź: że takowe wolności, uważane same w sobie, to jest na mocy Reguły, niemogą być przez przykazanie wkła-



wkładane; z tym wszystkim iezeliby okoliczność z tego przykładu, męczania, niezgody, i inne tym podobne nieprzyzwoitości, okazywały byǳ rzeczą przyzwoitą dla zachowania regularney karności, ażeby Zakonnik rownie iako i inni zachował ten post *Benediſti* i. t. d. w takowym przypadku może Przełożony rozkazać mu z przykazaniem; a poddany ze wszech miar winien mu byǳ posłusznym. Tym sposobem i inne wątpliwości bezpiecznie załatwione byǳ mogą.

### §. 15. *Oszczędnosc w rozkazywaniu, gdzie idzie o dobro.*

XXVII. Jedno ieszcze zapytanie, nie od wszystkich dotknięte, ale dosyć do niniejszey materyi potrzebne, należy pilnie roztrząsnąć, i załatwić. Gdy to iest Prawda: że Przełożony nie może poddanemu rozkazywać tego, coby było przeciw iego Duszy, i Regule; czyż przynajmniej nie będzie mógł rozkazać mu: ażeby zaniechał tego dobrego uczynku, który tylko iest z rady? naprzykład osoblivszych postow, umartwień ciała, i innych dobrych, ale nadzwyczajnych uczynkow? Ze Przełożony może ich zakazać, każdy z Pisarzow moralnych zgadza się na to; z przyczyny: iż Przełożony ma pod swoią władzą wolą Poddanego, aby nią zarządzał iak mu nayprzyzwoiciej zdawać się będzie, w tych dobrych uczynkach, które nie są nieuchronnie potrzebne do zbawienia. I przeto też może Przełożony zakazać poddanemu czynienia ślubow, albo uczynione mimo swego pozwolenia, uznać za nieważne. Ze też poddany powinien byǳ posłuszny swemu Przełożonemu w zaniechaniu takowych dobrych uczynkow; i na to zgadza się każdy z Ascetow; a to nie tylko przez obowiązek sumienia, ale i chętnie dla dwoistej załugi, ktorey nabywa przez ślepe posłuszeństwo. Wszystko to pewna; atoli nie na tym zasadza się trudność niniejszego zapytania. Nie mowi się tu o władzy Przełożonego, czyli może to uczynić, ale raczey o iego słuszności, czyli ma zawsze sprawiedliwą przyczynę do czynienia tego? Bardzo to wielka prawda: iż poddany nie po-  
wi-

winien w takowe wchodzić roztrząsanie, i że wszystkie jego sprawy mają zależeć od pozwolenia Przełożonego nim rządzącego; ale i to nie mniejsza prawda: że i Przełożony przez obowiązek sumienia powinien mieć roztropność, i umiarkowanie w zarządzaniu poddaniemi; i pamięć na to: że lubo on ma w swych ręku wszystkie ich duchowne dobra; atoli nie iako pełnowładny Pan, tak iżby mógł pozwolić, lub odmówić, dopomoc, lub przeszkodzić podług swoiey woli, i upodobania, ale tylko według Ewangelii: (a) iako *śługa wierny, i roztrotny, którego postanowił Pan nad czeladzią swoją*; to jest: iako Dozorca, i opiekun, który lubo zarządza dobrami sierot, atoli z obowiązkiem wierności, i roztropności, szukając ich pożytku, albo zachowując ich od szkody, iako mający z tego oddać rachunek. Zaczem: ile poddany powinien być ślepym w posłuszeństwie, tyle Przełożony powinien być przeczornym w przeszkadzaniu poddanym do dobrego, które jest zawsze skarbem Duszy; ponieważ byłaby to wcale nowa, i niesłychana władza, gdyby Przełożony iedynie z tego powodu, że mu się tak podoba, i tak chce, mógł przeszkadzać do czynienia dobrze.

XXVIII, Mogłby kto na to odpowiedzieć: iż zawsze dorozumiewać się, i mniemać należy: że takowi Przełożeni sprawiedliwą małą do tego pobudkę; i że to czynią: albo żeby przywiedli swych poddanych do zaprzeczenia się własney woli; albo dla doświadczenia, czy, i iak są ugruntowani w cnocie; albo dla wydoskonalenia ich w posłuszeństwie, iako naysposobniejszey w Zakonach cnocie. Te powody są zaiste znakiem wielkiego Ducha, którego można się dorozumiewać w Przełożonych będących prawdziwemi Mistrzami duchownego życia; ale nie można twierdzić: ażeby wszyscy Przełożeni takimi byli. Nic łatwiejszego: iako ćwiczyć innych w cierpliwości, w umartwieniu, i w zaprzeczeniu samego siebie; ale nic trudniejszego, iak umieć to dobrze czynić; to jest: z roztroptym rozemianiem. Jest to rządzić się raczy Duchem przeciwności, a niżeli nabożeństwa, nie umieć inaczej zarządzać Duszami sobie powie.

wiezionemi, iak tylko nie pozwalając im nadzwyczajnych dobrych uczynków, pod pozorem doświadczenia ich prawdziwego Ducha. Kto iest biegłym w drodze duchowney Mistrzem, używa on zaiiste tego sposobu, i ma go za osobliwszy, ale nie za iedyny tylko. Zna to: iż nie zawsze należy koniom wstrzymywać cugle, i że wiele iest takich, którym i owszem ostrog dodawać trzeba. Zgoła roztropny Przełożony lęka się przeszkadzać dobremu, i ieżeli to kiedy na czas dla doświadczenia czyni, to potym znowu nakazuje powrócić do owych na czas niedozwolonych dobrych uczynków. Co się zaś tycze owego doświadczenia: czyli poddany dobrze iest zagruntowany w cnocie; zaiiste iest to piękny, i sprawiedliwy zamiar: lecz wraz i niebezpieczny; aby chodząc ustawicznie około szczepu, i naginając go na wszystkie strony, nie dało się przyczyny do iego zepłucia, i zniszczenia. Poddany uznany za upartego w swych dobrowolnych nabożeństwach, wart tego, aby Przełożony takie na niego wkładał rozkazy, ktoreby go nauczyły, na czym prawdziwa gruntuie się cnota; lecz ow Zakonnik, który przez umartwione życie, i umorzoną własną wolę okazuię się iuż umarłym sobie, czyż nie powinien byđz inakższym rządzony sposobem? Względem zaś posłuszeństwa: izaliż ten sam tylko iest frzodek, i sposob do wydoskonalenia w tey cnocie, przez niedozwalanie dobrych uczynków? Owszem doświadczać w tey mierze nazbyt posłuszeństwa, iest to czynić igrzysko z dobytym mieczem, który prędzey, lub późniey łatwo ranić może; to iest: iż będąc przymuszony poddany, iuż do zaniechania postu, iuż do odstąpienia ostrości pokuty, iuż do nieprzestępowania granic pospolitego życia, i. t. d. będzie musiała cnota ustąpić ułomności natury, i poddany zwolna, ale coraz bardziey stygnąć będzie w miłości ku Cnocie, i smakować sobie w tym, co mu od Przełożonego, tylko dla doświadczenia, zakazane było; a tak w tym samym czasie, w którym chciało się go wydoskonalic w posłuszeństwie, byđz może: iż przyidzie do utracenia wszelkiej doskonałości. Prawdę mowiąc: bardzo wiele zależy na tych ostrzeżeniach; ponieważ ta to iest iedna z tych drog, przez ktore nieznacznie przyiszło się do utracenia gorącości Ducha w Zgromadzeniach Zakonnych. Niektorzy

maiey



mniej doświadczeni Mistrzowie Ducha, zaczęli doświadczać młodociane Ducha, przez wstrzymanie onychże od ćwiczenia się w cnotach; inni chcieli to mieć za powszechne prawidło: iż ośobliwości w życiu, zawsze są naganne, i niezdolne; inni inne ielsezce rozwalniające utrzymywali maxymy; i nakoniec sprawili, to: iż zabrakło w Zakonie gorliwości i gorącości Ducha, Ducha pokuty i ośtrości życia; tak dalece: iż przychodzi teraz żalić się na to: że już nieznamy ię się więcey w Zakonie owi życia ośobliwzego Zakonnicy, na iakich nie zbywało przed tym; ośwzem zdziwić by się potrzeba: gdyby po tylu zawadach, które się czynią w drodze doskonałości prawie od samego wstąpienia, znalazł się jednak kto takowy ośobliwzego Ducha, i życia. Był niegdys taki czas, w którym poczynął się bieg życia Zakonnego, iakoby na wyścigi, uprzedzając ieden drugiego, w ośobliwości i świątobliwości życia; i byli też niegdys Rządcy Ducha, więcey używający pobudzających bodźców, aniżeli wstrzymujących cugli; i przeto widzieć było w ten czas tak wielki w doskonałości, i w świątobliwości postępek ktorego teraz i ciebia nie widzieć, i ktorego pamięć pozostała tylko w Dzieciach S. Ojca, i Zakonu. Czytając albowiem Dzieie S. naszego Ojca, nie znajdziemy w nich owego Ducha przeciwnego nadzwyczajnemu umartwieniu, i ośobliwzey świątobliwości życia; ośwzem znajdziemy tam wszelakie pobudki do utrzymywania się w nim; a w kronikach czytamy różne układy wygurowanego w ośobliwzey świątobliwości życia; nawet na takowych zasadzające się sposobach, którym zdaie się: iżby sama rośtropność powinna była przeszkadzać; z tym wszystkim w ten czas widzieć się dało w naywyższej doskonałości poduszeczeństwo, i iedność Zakonna. Nasze też Konstytucye pełne Ducha S. Ojca, wyraźnie mówią (a) *żeżeli który z Braci, zachce utrzymywać się od wina, mięsa, nabiału, lub innych pokarmow, albo też więcey pościć nad zwyczaj; ielsełby Przełożony iego poznał, że mu to nie szkodzi; niech mu w tym nieprzeszkadza: ośwzem niech go zachęca do*

(a) Const. Ord. t. 3.

do trwania. Wszelako powtarzamy: iż nie powinno to być poddanemu powodem do opierania się, kiedy mu nakazane będzie opuszczenie jakiego dobrego uczynku.

### §. 16. O Udawaniu się do Przełożonych dla zachowania Reguły.

XXIX. Obowiązawszy S. Ociec Przełożonych, aby nadaną sobie władzą iak nayusilniey starali się utrzymywać nienaruszone zachowanie Reguły; daie oraz zupełną wolność poddanym, owszem wyrażne wkłada na nich przykazanie, udawania się do swych wyższych Przełożonych, o odmianę z iakiegokolwiek miejsca, kiedyby iawnie poznawali; że nie mogą tamże Duchownie zachować Reguły, to jest podług właściwego rozumienia, które jest Duchowne: *A gdziekolwiek są Bracia, Ktorzyby wiedzieli, i poznali: że nie mogą Duchownie zachować Reguły, do swych Ministrow powinni, i mogą się udawać. Ministrow zaś upomina: aby w takowym przypadku okazywali swym poddanym wszelką miłość, i łagodność, i dozwalali im tyle mieć do siebie poufałości, ile mogą mieć Panowie do slug swoich: Ministrowie zaś, niechay ich miłościwie, i łaskawie przyjmują, i taką poufałość niech mają ku nim: ażeby mówić im mogli, i czynić, iako Panowie slugom swoim; albowiem tak powinno być: aby Ministrowie byli slugami wszystkich Braci.* Dofyćby zaiste byłona przytoczeniu tych tak jasnych słow S. Oycy; że jednak względem nich wiele wszczęło się wątpliwości, należy więc o tym nieco obszerniey pomówić.

XXX. Pierwsza zachodzi wątpliwość; czyli poddani są w rzeczy samey obowiązani przykazaniem do takowego udawania się? Na to Klemens V odpowiedział: iż tak jest; ponieważ dostatecznie to wyrażają owe słowa: *Debeant recurrere*, to jest: że nie tylko mogą, ale też i powinni udawać się. Powtore czyni się zapytanie: w jakim przypadku: i kiedy prawdziwie byłby obowiązany poddany do takowego udawania się? lecz słowa wspomnionego textu Reguły, okazują to daleko iasniey, aniżeli by kto mógł obiaśnić. Cała więc trudność w tym jest: kiedyby kto z Braci prawdziwie nie mógł

mogł zachować Reguły, co do istotnych rzeczy? bo co do doskonałego oneyze zachowania, do tego ninieysze nie rozciąga się przykazanie. Niemożność bierze się tu, nie tylko fizyczna, ale i moralna; to jest: nie tylko kiedy wcale nie można, ale też kiedy to przychodzi z nader wielką, i ustawiczną trudnością, i ciężkością, ponieważ iak w iednym tak w drugim przypadku, słusznie powiedzieć można: że człowiek nie może. Takowa iednak trudność, któraby, uczyniwszy sobie gwałt, zwyciężyć można, iako nie wymaga Brata, iakoby rzeczą samą nie mógł zachować Reguły; tak też nie wkłada na niego powinności udawania się; owszem okazałaby go raczey Zakonnikiem niedbałym, nieumiejącym, czyli niechcącym zadąć sobie gwałtu w utrzymywaniu się przy swej Professyi. Podobnie; kiedyby kto biorąc rzeczy skrupulatnie, i nie mając iak same tylko pozorne przyczyny, rozumiał się zostawać w niemożności zachowania Reguły; powinienby raczey umacniać się w stałości ducha, aniżeli udawać się do Przełożonych; gdyż Reguła na tych tylko ten obowiązek wkłada, którzy nie na pozor, lecz oczywiście, i dokładnie wiedzą, i poznają niemożność zachowania Reguły: *Qui scirent & cognoscerent*. Prawdziwa zaś niemożność, zwłaszcza moralna, może z wielu miar pochodzić. Niektorzy Tłumacze zbyt materialnie rozumieli, gdy znajdując w wspomnionym texcie to słowo: *gdziekolwiek*, chcieli utrzymywać: iakoby ta niemożność, tylko przywiązana była do miejsca nie pozwalającego zachowania Reguły; ale w tym bardzo dobrze przekonywa ich O. Santi a Roma. Niemożność zachowania Reguły z tylu rzodeł wynikać może, ile może być okoliczności, lub przeszkod fizycznych, i moralnych. Czyli to więc będzie miejsce, któreby prawdziwie przeszkadzało do zachowania w swej całości Reguły; iż naprzykład znosi zebranie, i nie pozwala żyć bez własności, bądź, w szczególności, bądź w powszechności; albo też zbyt trudne czyni zachowanie tego, lub owego przykazania Reguły; czyli też będzie zbytne rozprzestnienie ducha, w którymby żyć przyшло; lub inna bądź iaka okazyja mogąca się nazwać bliską, i niedobrowolną; zawsze w takowym razie, może się Brat rozumieć przywiedzionym do moralney nie możności



w zachowaniu Reguły, i zawsze ma zupełną wolność, i powinność udania się do Przełożonego; a to: żeby albo oddał go od takowego miejsca, albo mu innym zarządził sposobem.

XXXI. Czyli zaś i Przełożeni są obowiązani przykazaniem, do przyjmowania udawających się poddanych, i zaradzania im skutecznie? jest to trzecia wątpliwość. Byli tacy, którzy nie uznawali w tym przykazania, twierdząc: że ani Klemens V. umieścił go w liczbie przykazań Reguły. Ale i tu można powiedzieć: że to jest samochcąc mrużyć oczy, aby nie doyrzeć oczywistości. Rzeczy wespół wzajemne *Correlativa*, zawsze pod też same podpadają ustawy; tak dalece: iż co się mówi o iedney, to nieuchronnie wnosi się i o drugiej. Na coż albowiem przydałoby się, wkładać na poddanych przykazanie, udawania się do Przełożonych, kiedyby Przełożeni nie mieli obowiązku przyjęcia poddanych, i zarządzenia onymże tak najskuteczniej? Klemens V. nie wyraził zaiste tego przykazania dla Przełożonych, ponieważ było zawarte w tym, które dane jest poddanym. Reguła chce tego, aby poddani udawali się do swych Przełożonych, iako Panowie do sług; a tym samym chce też i tego: aby Przełożeni okazywali się sługami swych poddanych, w przyjmowaniu onychże, i w przychyłaniu się do ich żądania; czyż więc można twierdzić kogo bardziej obowiązanego, iako gdy się mu przyznaie obowiązek, i powinność sługi?

XXXII. Czwarta wątpliwość jest względem sposobu udawania się. Nasze Konstytucye (a) wyznaczyły takowy sposób, nad który nie może się wynaleść lepszy. Lecz gdyby po osobistym, lub listownym udaniu się, nie zarządził iednak Przełożony żądaniu poddanego swolego, coby w takowym razie poddany czynić powinien? Oto powinien nasamprzod mieć cierpliwość; gdyż nie zawsze inadne takowej trudności może bydź załatwienie, i częstokroć wielorakie trzeba przedsiębrać do zarządzenia sposobu; a wielu tak są w tym nieszczęśliwi: że się im nie udaie podług ich zamysłu. Potym zaś gdyby się rzeczywiście okazało niedbalstwo Prowincyała w dogodzeniu potrzebie ubogiego Brata; na ow czas poddany po-

---

(a) *Const. Ord. t. 3.*

powinien udać się do Generała; a w reszcie, i do najwyższej zwierzchności Kościoła Rzymskiego; w tyłu zaś Trybunałach, czyż można: aby sprawiedliwe poddanego udanie się miało być odrzucone? gdyby się jednak tak niezwyuczyny zdarzył przypadek; wten czas poddany powinien dopraszać się przeyscia do innego takiego Zakonu, w którymby nie był narażony na takowe niebezpieczeństwo potępienia, i nie miał tak źle sobą rządzących Przełożonych. (a) Kanny Zakonnikowi nie wysłuchanemu od swych Przełożonych w tak sprawiedliwym udawaniu się, pozwalają w iak najlepszym sposobie zaradzać sobie, iako to uczynili w naszym Zakonie niektorzy świętobliwością życia znakomici, a mianowicie S. Antoni Padewski, i tyle innych Braci, udawszy się do Concilium Konstancyeńskiego. Lecz teraz pomnieć należy na Dekret Trydentyńskiego Concilium (a) nakazujący karać iako Apostatów tych, którzyby bez pozwolenia swych Przełożonych puścili się w podróż, by też pod pozorem udania się do swych Przełożonych.

XXXIII. Popiáte: chciałby kto może wiedzieć: ieżeli żyjąc kto podług Przywilejów rozwalniających zachowanie Reguły, może, lub powinien udać się do swych Przełożonych? i czyli Przełożony obowiązany iest zadasyć uczynić udającemu się poddanemu? Ze może: żadney w tym niemasz wątpliwości; ponieważ każdemu powinno być wolne dążenie do doskonałości. Czyliby zaś był obowiązany to uczynić: ponieważ Przywilej zabezpiecza go na sumieniu, przeto niema przyczyny nabawiania się daremney boiaźni. Cała trudność na tym: gdyby poddany nie chcąc żyć podług Przywilejów, od samegoż świętego Patriarchy tak bardzo nienawidzonych, dopraszał się zachowania Reguły, podług swej ścisłości; czyliby Przełożony był obowiązany do zaradzenia mu w tym, i dosyć uczynienia? Jeżeli chcemy ściśle biorąc rzeczy załatwić tę wątpliwość; tedy iako poddany przy tych przywilejach może być bezpieczny na sumieniu, tak i Przełożony nie iest obowiązany na sumieniu, obmyslić mu inny życia sposób. Jeżeli zaś zechcemy mówić podług Intencyi świętego Prawodawcy, który zawsze był wielce troskliwy o nie-

(a) c. licet de Regularibus (b) Sess. 25. c. 4. de Regular.

onię naruszone zachowanie Reguły, aby nie tylko przez zepfute obyczaje, ale i przez przywileje, nie była w swojej rozwolniona ścisłości; tedy Przełożony podług słuszności, i prawdy, powinieby zaradzić Bratu w takowym razie udającemu się. Atoli podług rozsądnego wielu Tłumaczów ostrzeżenia, nie jest konieczną powinnością natychmiast wierzyć każdemu udającemu się Bratu; częstokroć albowiem chytry poddani udają się do pozorów pobożności, dla zadość uczynienia inney iakowey swojej namiętności; a zatem nie powinni też mieć za złe swemu Przełożonemu, jeżeli okazuje się trudnym, lub daie sobie czas: na rozpoznanie, czyli ich udawania się, nie są tak złośliwe.

XXXIV. Tę zaś poufałość, z którą poddani mają się udawać, iako Panowie do sług, tak wyklada S. Bonawentura (a) kiedy słyszycie, że Przełożeni mają być sługami, czyniącemi wolą poddanych udających, się do siebie; rozumieycie: iż przez to zakazuje się Przełożonym owa duma, czyli zbytnia powaga, która zraża poddanych od poufałego w swych potrzebach udawania się do Ministrów. Nie rozumieycie iadnak: iżby w tym, lub w innym jakimkolwiek przypadku mogli poddani wziąć przemoc nad Przełożonemi; lubo albowiem powinni Przełożeni miarkować swoją powagę, atoli w takim sposobie: iżby nie przyszło do utraty oneyże przez nieroztropne uniżenie się. Zalecił zaiste Zbawiciel Przełożonym pokorę w owych słowach Uwagi godnych: *Qui major est in vobis, fiat sicut minor*; ale nie dodał tego względem poddanych: *Qui minor est, fiat sicut major*. Słowem; w Przełożonych powinno być umiarkowanie, aż pokiby nie przyszło do pogardy; a w poddanych nie ma być nigdy ani cienia wyniosłości.

XXXV. Koniec tego Rozdziału, wielorakie zawiera w sobie napomnienia, i przestrogi, tyżące się powszechnego Zakonnego życia; o czym że iaz dosyć obszernie mówiliśmy w szóstym Rozdziale, przeto mówimy tu tylko o samym tym napomnieniu: aby nie mający nauk, nie zatrudniali się nabyciem onychże. Byli tacy ktorzy ztąd wnosiłi, iakoby nie było woli, i Intencyi S. Oycy: ażeby Bracia

(a) S. Bonau. in Reg. hic.



cia iego uczyli się; lecz już na to na swoim odpowiedzieliśmy miemy. Tu zaś podług zdania wszystkich rozsądnych Tłomaczów, ma się to tylko rozumieć o owych, którzy nie mają nauki, ani im przynależy mieć ją, ponieważ nie dla doskonalenia się w naukach wstąpili do Zakonu; iako to Bracia Laicy, iedynie przyieci na usługi, i prace Kłasztorne. Do nich więc staśnia się owe słowa: *Et non curent nescientes literas, literas addiscere*, których cała i ustawiczna nauka ta być powinna: aby nad wszystkie nauki sturali się o nabycie Ducha Pańskiego, i Świętey Jego sprawy: *Et attendant, quod super omnia desiderare debent, habere Spiritum Domini, & Sanctam eius operationem*. Ta to jest nauka i umiejętność świętych, i to jest życie świątobliwe. Gdyby zaś chciał kto wiedzieć: co to jest ten Duch Pański; niechaj się pierwey stara o iego nabycie; nikt go albowiem nie poznaie, tylko ten, który go doznaie: (a) *Nemo scit, nisi qui accipit*.

## U W A G A XXIX.

### O NIESKAZONEY CZYSTOSCI BRACI MNIEYSZYCH.

Rozkazuję mocno Braci wszystkim, ażeby nie mieli podeyrzanego Towarzystwa, albo rad z niewiastami.

## ROZDZIAŁ XI.

Ten to jest piękny kwiat, który ile ma osobliwszey piękności w sobie, tyle też względem siebie szczególniejszego godzien jest strzeżenia. Grubość, i podłość habitu, ostrość życia, naywyższe ubóstwo, są to niby ciernie zachowujące te naypiękniejszy Lilię; wszelako iednak nie są dostateczne, ieżeli iakowe wniościa będą zostawione w tym ciernistym ogrodzie, w którym ma być utrzymy-

wa.

wany w całości i kwiat, i pole na którym wzrasta. I toć to jest, dla czego Święty Prowadawca nakazuje w najważniejszym sposobie najwyższą pilność w strzeżeniu tego kwiatu, przez uniknienie wszelkiej okazyi: *Præcipio firmiter Fratribus universis, &c.*

### §. I. Gorliwość, i Ostrożność wielce w tym potrzebna.

I. Łatwo każdy umie poznawać, szacować, i uwielbiać piękność cnoty czystości, która czyni ludzi podobnemi Aniołom; ale nie wszyscy równie są przekonani o tej pilności, i troskliwości, która jest potrzebna do bezpiecznego zachowania tego wielkim niebezpieczeństwom podpadającego skarbu. Rozumieją niektórzy: iż względem tej cnoty, dość jest tak, iako i względem cnot innych, mieć mocną wolą niedopuszczenia się grzechu, przeciwnego tej cnotcie; i że cożkolwiek Święci Oycowie zgodnie nauczają, względem gorliwej ostrożności; iż jest to samą doskonałością, godną w prawdzie pochwały, kto się o nią stara; nie ściągając atoli grzechu na tych, którzy iey zaniedbują. Zastę: takowe rozumienie wielce jest fałszywe; owszem istotną jest przyczyną, dla ktorej kiedy się najmniej na to ma uwagi, w ten czas też najwięcej doznaje się poduszczeń, a dla zaniedbanej ostrożności, bardzo łatwo się upada. Ta więc jest nauka nie tylko Ascetów, ale i wszystkich Theologów, z samej nawet oczywistości pochodząca: że lubo inne cnoty utrzymują się przez właściwe sobie Akty; cnota jednak czystości dla swego zachowania, procz właściwych sobie aktów, nad to ieszcze domaga się i innych cnot. Ktokolwiek tedy obowiązany jest do czystości, jest też tym samym obowiązany do doskonałości się i w innych cnotach, które są rzodkami do utrzymywania oneyże; bo to jest kondycya, która nawet w wszelkich innych ważnych, i niebezpiecznych okolicznościach, zachowana być powinna. Tak złożone u kogo drogie Kleynoty, obowiązują przyjmującego ten skład, nie tylko do nieutracenia onychże, ale i do pilnego strzeżenia od wszelkiej iakiękolwiek szkody. Żołnierz także, wszakże byłby winnym

nym zdrady, nie tylko przez dobrowolne wypuszczenie nieprzyjaciół do Fortecy, ale i przez zaspanie na warcie, lub jakimkolwiek sposobem nie zachowana pilność, i ostrożność; będąc albowiem obowiązany do bronienia Fortecy, tym samym jest obowiązany i do pilnego strzeżenia oneyże. To samo mówić się powinno względem zachowania czystości obtoczony nieprzyjaciółmi; iż ona nie po prostu tylko, lecz szczególniejszego, i nader bacznego potrzebuje strzeżenia. Z dwoiakiey strony zwykły pochodzić szturmy, przeciw tey tak szacowney cności; na obie też strony, zawsze potrzeba mieć na pogotowiu broń, dla dania odporu, aby nie zaciągnąć winy, niedbalstwa w strzeżeniu, i nie zostać przywiedzionym do hańbiącego upadku. Strona wewnętrzna jest własne Ciało Człowieka; a zewnętrzna wszystkie te rzeczy, które mogą pobudzić do występu przeciwne czystości. Pomówmy o tym iasniey, i obszerniey.

## §. 2. Pierwsza ostrożność względem Ciała.

II. Do zabezpieczenia się od Ciała, od którego prawie nieuchronne pochodzą nagabania, nie maż innego sposobu, iako przez różne osłabiać go umartwienia. Bog nie chce czynić cudów, dla zachowania nas przy czystości; ani Święci, których wzywamy pomocy, wyproszą nam uniego takowe cuda; a to dla tego: że my sami możemy, i powinniśmy zawsze walczyć, starać się o zwycięstwo. Wre w ciele naszym ta brzydka podnieta; niechże się podług wszystkich Świętych. Doktorow rady, mężnie pokramia, przez biczowania, włosienice, i inne ostrości, i utrudzenia; a jeżeli nie ustaie, lub usłafszy nieco, znowu powraca: ciż sami Mistrzowie Ducha radzą: aby powtarzać umartwienia, i powiększać ostrości, a pewne otrzymać zwycięstwo. Kto pieści swe ciało, i dogadza mu w prokarmach, i napoiach; bydż nie może, aby nie doznawał iego buntu, i pokus. Najstraszniejsze grzechy, (mowi Bog przez Ezechiela) ztąd zawsze brały swoy początek: iż ciało dobrze karmione było, a  
fmem,



fnem, proźnowaniem, i życia miękkością pieszczone: (a) *Hac fuit iniquitas sodomæ; superbia, saturitas panis, & abundantia, & otium ipsius.* Sami nawet Filozofowie Pogańscy poznawali to: że o. słabione poſtem ciało, nie umie przywodzić do rozpusty (b) *Fra. mes nunquam produxit adulterium.* Przeto też święci ustanowiciele Zakonów, dla zachowania ſwych Zakonników w czystości, bardzo im zalecali wſtrzeźliwość, przepiſując im częſte poſty, i rozmaite umartwienia; a w początkach Zakonu naſzego, procz zwykłych poſtów, utrzymywali ſię Bracia naſi od potraw mięſnych; ażeby przez małość, i ſłabość pokarmów zabezpieczyli ſwą Bogu ſlubowaną czystość. Nie poſłubiwſzy Bogu czystości, iako zoſtawaloby ſię przy wolności zaradzenia ſobie innym godziwym ſposobem, tak też nie byłaby potrzebna tak troſkliwa w zachowaniu oneyże oſtrożność; lecz obowiązawſzy ſię przez Profesſyą żyć, i umierać w czystości, konieczna ieſt potrzeba martwić ciało, tego to domowego nieprzyjaciela, uſtawicznie czuwającego na ſkażenie oneyże.

III. Atoli może kto przeciw temu odpowie: iż życie Zakonne ſamo przez ſię daie doſtateczną przeciw takowym natarczywościom pomoc, i poſpolite pożywienie właſnie ieſt umiarkowane przeciw pokuſom ciała. Na co tak odpowiadamy: ktokolwiek tego ieſt zdania, ten powinien doſwiadczyć na ſobie, czyli ten poſpolity Zakonnego życia ſposob, ieſt doſtatecznym dla niego ſrzodkiem, zabezpieczającym mu tę cnotę; a ieżeli by przeciwnie doznawał, będzie to oczywiſtym znakiem: iż nie ieſt to doſyć dla niego. Nie wſzyſcy ſą iedneyże Konſtytucyi, i nie we wſzyſtkich rowne ſą namiętności; kto więc mniej, lub więcej doſwiadcza pożądlivości ciała, ten też mniej, lub więcej ciało ſwoie martwić powinien. Układ życia poſpolitego ieſt uſtanowiony dla całego w poſzczegulności Zgromadzenia Zakonnego, lecz nie ieſt ſtoſowany do kaźdego w ſzczegulności Zakonnika; kto więc w ſzczegulności ieſt chory, w ſzczegulności też leczyc ſię powinien. S. Grzegorz Papież, właſnie o Kłaſztorach mówiąc, chwali życie poſpolite połączone z miłością, a dalekie od złych  
zwy-

(a) *Ezech. 16, 49.*(b) *Diog. ap. Stob.*

zwyczajów; lecz chce oraz: aby zawsze miała się uwaga na to, co powiedział Apostoł: że nie wszyscy zarówno obdarzeni są od Boga, ale każdy własny ma dar od Boga; ieden zaś tak, a drugi tak. Zkąd zgadza się on na to: aby wszyscy Zakonnicy do pospolitego szli stołu, i pospolitych według własnego stanu przygotowanych zażywali potraw; ale w takim sposobie: iżby każdy w nich miarkował się, i zarządzał sobą podług własnej potrzeby, którą w sobie poznaje w poskramianiu cielesnej pożądliwości, i tak się pospolitym zasilał iedzeniem, aby mając wzgląd da podniety własnej namiętności, nie zaniedbywał z nią walczyć przez wstrzemięźliwość; i przeto mowi (a) *kto więcej cierpi, niech się też więcej miarkuje; i tego ciała bardziey poskramiane być ma, któremu pokusy ciała bardziey dokuczają.* Pospolity pożywienia sposób, nie powinienby być podniętą występku; i ten któryby poznawał niebezpieczeństwo podpadnienia mu, powinien wstrzymywać się i od tego, co jest pospolite; gdyż w szczegulney utarczce, szczegulnie też walczyć należy. Upomina on daley nie tylko poddanych, ale i Przełożonych zarządzających Duszami, aby nie przyniewalali swych poddanych do pożywania tego wszystkiego, co się w powszechności daje; ponieważ niektórym może to być raczy podniętą, aniżeli ochroną od ognia pożądliwości. Ta zaś nauka, nie jest ową wygurowaną do najwyższego stopnia delikatnością, ale jest zdaniem gruntownie Teologicznym, którym rządzić się powinien każdy ślubem obowiązany do zachowania się od wszelkiej cielesnej skazy. Dla wszystkich wolnych od takowego ślubu ludzi opatrzył Bóg sposób przeciw zepsuciu natury, ażeby zachować się mogli od złych skutków wrodzonej krzewkości, a to przez ustanowienie Stanu Małżeńskiego; którego lubo Zakonnicy zrzekli się dla tym większej doskonałości; że iednak nie było to w ich mocy wyzuc się z krewkości zepsutej natury, wszystkim ludziom właściwej; ani się spuszczać mogą na samą łaskę Boga, bo ten nie przyrzekł ślubującym czystość, że ich sam swoją wszechmocnością utrzymywać będzie w nienaruszonym zachowaniu onej.

ze

(a) S. Grzeg. I. 6. in Reg. 15. vers. med.

że; przeto nie pozostaie, iak tylko: ażeby Zakonnik wszelkich możliwych chwycił się szkodkow; między ktoremi gdy podług świadectwa wszystkich Doktorow, i sameyże nawet rzeczywistości, iest umartwienie ciała; idzie więc zatym: iż tak kuszonemu Zakonnikowi, koniecznie potrzebne iest umartwienie ciała, i w ten czas tylko może obiecywać sobie łaskę, i pomoc Boską.

### §. 3. *Druga ostrożność przeciw Niebepiecznościom.*

IV. Drugie niebepieczństwo pochodzi z tych zewnętrznych rzeczy podpadających pod nasze zmysły, ktore same z siebie zdolne są razić serca nasze, i być nam przyczyną do upadku. Przestrzegają więc wszyscy Mistrzowie Ducha: aby w takowych okazach więcej mieć bojaźni samego siebie, a niżeli śmiałego zaufania; i raczey ratować się ucieczką przed niemi, a niżeli narażać się na nie. Jakoż tym końcem Zakonnicy przedsięwzięli życie Zakonne, i w Klasztornych zamknęli się murach; aby oddaliwszy się od świata, oddalili się oraz od iego tak niebepiecznych powabow, i wszelkich do skażenia poślubioney czystości nawodzących okazji. Gdyby więc po tak uroczystym rzeczeniu się od świata, i przyrzeczeniu czystości, nie mieli bojaźni narażać się znowu na tak niebepieczne okazy, przed ktoremi z tak wielkim rozmysłem schronili się do Zakonu; tedy tym samym okazaliby: że albo załuią tego, co dla miłości Boga, i zabezpieczenia swego Zbawienia uczynili; albo że iak niebepieczństwo upadku, tak i sam upadek nie iest im straszny.

V. Takowey ostrożności, i pilności w unikaniu okazji, i z nich pochodzących niebepieczństw, domaga się po nas, i S. nasz Ociec, gdy wiedney z swych Konferencyi, tak mowi: *Pouśladłość rozmow, i zapatrywania się na Niewiaśty, przez co wielu do upadku przyszli; my Bracia Najmilsi mamy wielką powinność tym ostrożniey unikać, im bardziey w doświadczeniu widzimy: że przez podobne ponęty; słaby się pogłębia, a mocny słabieie.* Znajdować się w takowych okazach, a nie być uszkodzonym (zwłaszcza kto nie iest ugruntowany w Duchu) tak trudno sądzić to być rzeczą, iak podług pisma, *chodzić po ogniu, a nie być sparzonym.*



nym. Nie wiem iak można ostać się przy tej cności, mając wracone w umyśle takowe obrazy, które same z siebie zdolne są do wzniecenia ognia; nawet w już poskromioney naturze. Niemasz więc w tym wątpliwości: iż niebezpieczna jest z Niewiastami rozmowa, wyłączwszy okoliczność spo- wiedzi, lub dania im krotkiej nauki, stosownie do uczciwości, i duchowne- go onychże pożytku. A zapobiegając wszelkim pozorom, przez kto- re chcą się niektorzy w tej mierze usprawiedliwiać, mowi dalej: jakież mieć może potrzeby Zakonnik przestawania z Niewiastami? iak chy- ba tylko, gdy święte pokuty, lub lepszego życia rady, przez pobożną dopraszają się prośbą. A w reszcie na tym kończy: iż trzeba się prze- konat: że potrzeba zaiste najpierw osłabić grzeszne ciało, i przez umar- twienia przytłumić jego podniety; ztym wszystkim, nie dosyć na tym: ie- żeli się nie ma pilney straży nad zewnętrznemi zmysłami, przez które śmierć wchodzi do duszy. Nie mogło się zaiste lepiej nad to powiedzieć; atoli to, co się powiedziało, nie mogłoby się gorzej rozumieć, iak gdyby te dane przestrogi, przyjęte były za same tylko rady ku większej doskonałości; są to nietylko rady, ale i tak koniecznie potrzebne słubionej Bogu czystości. Otoż więc w krotkości: gęba poszczą- ca, oczy zamknięte, unikanie niebezpieczeństw; jest to: przy czym słubowana czystość ostać się może; przeciwnie czyniąc: jest to wy- zywać nieprzyjaciela, owszem podawać mu broń na siebie; tak da- lece: iż nie można wynaleść ani przyczyny żalenia się na pokusy, ani wymowki zostawszy zwyciężonym od onychże.

#### S. 4. Przykazanie zakazujące podeyrzanych To- warzyszów.

VI. To przykazanie od S. Oyca na Braci włożone: Przykazuje mocno wszystkim Braci: aby nie mieli podeyrzanego Towarzystwa, albo rad z Niewiastami; nie jest nowe, ani samey tylko Seraficznej Regule właściwe; ale jest zaleceniem, i od świętych Kanonów tylokrotnie powtórzonym; zwłaszcza gdy się Kościół w swej pierwszej chciał u- trzymywać gorliwości. Pierwsz tegoż Kościoła Oycowie pozna- wali

wali to: że iako osoby poświęcone usługom Ołtarza, powinni mieć nie skażoną czystość, tak też chronić się powinni poufalego z Niewiaściami przestawiania, iako wielce niebezpiecznego duchownym obowiązany do czystości.

I przeto między innemi Kanonami *Distinctio Octogesima prima* (a) nie tylko suspensją, ale i złożeniem groźbowym duchownym, którzy radzi poufale odwiedzają Niewiaściami, i wdają się z niemi w rozmowy bez przynależytej ostrożności, i skromności.

A S. Ociec zapobiegając temu, włożył na swych Braci niniejsze przykazanie, chcąc mieć swoy Zakon iako najpiękniejszy kwiat, naywdzięczniejszą w całym Kościele wydający wonią. Wsparcie umysłu przez iakową rozrywkę, może być niekiedy rzeczą obojętną, a niekiedy i cnotą, nazwaną *Eutropelia*; ale nie będzie nigdy rzeczą obojętną, a tym bardziej cnotą, przestawianie z Niewiaściami pod tym pozorem, choćby też niewinnym; ponieważ rozrywki Zakonnika, powinny być zawsze dalekie od świata, a przynajmniej od Niewiaści. Lecz powróćmy do roztrząśnienia istoty tego przykazania.

VII. Ponieważ mowi Reguła: iż Bracia powinni podeyrzanych chronić się Towarzystw, albo rad z Niewiaściami; byli tacy, którzy takie tylko towarzystwa, lub rady z Niewiaściami rozumieli być zakazane, które mogłyby zdawać się innym podeyrzane, i być okazyją do zgorzienia; lecz takowe rozumienie, pokrzywdza to przykazanie tak dokładnie wyrażone. Drudzy utrzymywali: iakoby tu święty Prawodawca nakazywał tylko swym Braci uchylanie się od okazji; i ztąd wzięli powód do obfzerniejszego mowienia o bliższych, i oddalonych okazjach. Atoli iak jednych tak i drugich, daremna była praca, i niby okazująca, iakoby to przykazanie było zbyt uczne: ponieważ luboby to przykazanie nie było od S. Oycy nadane, wszakże jednak samo prawo Boskie, a nawet i natury nakazanie; ażeby wszelkim sposobem wystrzegać się dawania innym okazji do zgorzienia; obowiązek do tego i ślub czystości: iż któkolwiek chce się zachować czystym, powinien dalekim być od okazji, mogących przywieść do skażenia myśli, i ciała; a tak nieby Święty Ociec nie ustanowił nowego, aniby co przydał do ślubu czystości.

(a) *c. Clericus in omnibus &c.*

ści pospolitego wszystkim innym Zakonnikom. Opuściwszy więc te mylne zdania, przedsięwierzemy przełożyć sprawiedliwe rozumienie tego przykazania.

Każdy prawie poymuie obowiązek czystości, ale nie każdy się przekonywa o koniecznej potrzebie utrzymywania się w powinnej ostrożności. Mało jest takich, którzyby nie chcieli zachowywać tego ślubu, ale bardzo wielu takich, którzy zaniedbują strzedz się tego, co im może stać się przyczyną do zgrzeszenia przeciw temu ślubowi. I przeto upomina tu S. Ojciec swych Braci, i mówi do nich: was, którzyście się obowiązali takowym ślubem, nie chcę was mieć zwykłe tylko upomnionemi, ale was szczególniej napominam, i wyraźnie rozkazuję: byście byli ostrożniemi, i unikali wszelkiego z Niewiastami przeftawania, ktoreby albo samo przez się mogło być podeyrzane, albowy przywodziło do niebezpieczeństwa upadku. Tak Kościół zalecił wszystkim Duchownym; tak i ja wyraźnie zalecam, i rozkazuję wam, wszystkim Braci moim. Otoż ten to jest istotny sens tego przykazania, daleki od wszelkich subtelności szkolnych.

To słowo *podeyrzanych* położone w niniejszym przykazaniu, przywiodło niektórych do tego zdania: iakoby te tylko Towarzystwa miały być podeyrzane, ktore dają innym okazyą do podeyrzenia; w czym bardzo się mylą; gdyż może być Towarzystwo samo przez się podeyrzane, iako zawierające w sobie niebezpieczeństwo grzechu, i naturalnie sposobiące do złego, choćby tego nikt nie widział; i takie towarzystwo zawsze jest zakazane, luboby się tak towarzyszące osoby zdawały być dalekie od niebezpieczeństwa upadku; a może też być towarzystwo podeyrzane względem innych; iż widząc go, lub wiedząc o nim, biorą ztąd pochop do podeyrzenia; a zatym może być Towarzystwo podeyrzane samo przez się, aczby nie było podeyrzane u ludzi; co dowodzi: że Towarzystwo czyli względem siebie, czyli względem innych ludzi podeyrzane, iako zawsze jest podeyrzanym, tak i zawsze jest zakazanym. Każdy więc Brat mniejszy powinien unikać Towarzystwa z Niewiastami, iakimkolwiek sposobem podeyrzanego, iako zawsze wielce niebezpiecznego, a to czyliby nawet doświadczał, czyli nie doświadczał w nim bliskiej, lub oddaloney do grzechu okazyi.



## § 5. Ktore to są Towarzystwa i rady podeyrzane?

VIII. Przez Towarzystwa rozumie się odwiedzanie Niewiaśc, i przedstawianie z nimi; a przez Rady: rozumie się naradzanie z onemiż, końcem zarządzenia nimi w zdarzających się przypadkach. Oboje to wzięte po prostu, nie jest zakazane; owszem niekiedy staie się nieuchronnym. A zatym w ten czas tylko towarzystwa, i rady z Niewiaścami są same przez się podeyrzane, i przez Regułę zakazane; kiedy dzieią się w takowym sposobie, i z takimi okolicznościami: iż podług zdrowego rozsądku, roztropnie, i sprawiedliwie można się obawiać łatwego upadku; nie roztropna albowiem, i niegruntowna wątpliwość, nie jest zdrowym rozsądkiem, ale raczej skrupulem, którym gardzić należy. Wiedzieć tedy należy: iż tylko tu mowimy o rozsądku roztroprnym, który zasadza się na podobieństwie do prawdy, i na roztroprnym przewidzeniu niebezpieczeństwa; sprawiedliwą ma wątpliwość, i boiaźń mogącego nastąpić upadku; nie mowimy zaś o owym rozsądku niezawodnym, który iasnie, i oczywiście poznaie pewny, i niby nieuchronny upadek. Jakoż i to przykazanie Reguły, nie mowi tu o Towarzystwach, i radach, ktore same przez się iawnie są niegodziwe, i o których żadney najmniejszey nie ma wątpliwości, że wyraźnie do złego nawodzą; ale tylko o towarzystwach, i radach podeyrzanych, to jest: ktore same z siebie mogą być powodem, lubo nie do pewnego, atoli iednak do roztroprnego sądzenia o niebezpieczeństwie grzechu, i do roztroprney boiaźni iakowego upadku.

IX. Lubo to tłumaczenie zdaie się być dosyć iasne, dla tym lepszego iednak wyluszczenia prawdy, objaśnimy go nieiakiemi w doświadczeniu przykładami, w których każdy podae się na niebezpieczeństwo. A że nie można te wszystkie tak wielorakie niebezpieczeństwa wytłumaczyć, przeto kładziemy tu tylko wspomniane od Kanonow. (a) Towarzystwa więc, i rady z Niewiaścami, potępione od Kanonow, a nawet i ukarane, iako z samych siebie podeyrzane, te są: Częste odwiedziny Niewiaśc, potajemne iami na sam z nimi przedstawianie.

---

(a) *Dist. 81. c. Clericus. In omnibus &c.*

stawanie, sekretne przez posłańców, albo przez Listy porozumiewanie się, przyjemne obcowanie, lub na osobnym miejscu, tak iżby nie można byź od kogo widzianym; z których to przykładów mogą się inne ułożyć: iako to poufałość przywodząca do miłośney przyjaźni, rozmowy żartobliwe, i podchlebne, i inne tym podobne, których sama skromność nie pozwala wspominać. Wszystkie wielce są niebezpieczne, ponieważ dostateczne są na przywiedzenie ludzkiej słabości ku upadkowi, i ktokolwiek zuchwale ośmiela się na nie, ten jeżeli nie zaraz, to przynajmniej zwolna sposobi się do popełnienia grzechu, jeżeli nie w uczynku, to przynajmniej w myśli, i w sercu. Nie masz albowiem złośliwszey a wraz i przemyślniejszey passyi, nad tę, która do tey wszeteczney nakłania rokoszy.

X. Lecz od tey ogulności przyśtańmy do szczegulności. Widzę naprzykład Zakonnika obowiązanego ślubem czystości, lubiącego wychodzić z Klasztoru, i odwiedzać nie iakieźkolwiek domy, lecz te szczegulniey, w których znajduje się różney płci Młodzież, umieiąca iedną sobie przyjaźń; i przeto ile tylko razy zdarzy mu się wynieść z Klasztoru, zawsze ie odwiedza, z powodu oświadczenia grzeczności, lub załatwienia umyślnie wynalezioneo interessu. Chętnie się w nich zatrzymuje i bawi, nawet przez nie mały czasu przeciąg. Daie różne podarunki, chcąc się przypodobać, a wraz i swoje okazać przywiązanie. Nie wspominam tu nic o owych wpatrywaniach się w osoby, żartobliwych słowach, i innych poufałościach; lecz zastanawiam się tylko nad iego odwiedzaniem, i obcowaniem, które możeby chciał utrzymywać za rzecz nie nie znaczącą, i niewinną; ia zaś mówię: iż tu jest prawdziwie podeyrzanie, i przez Regułę zakazane towarzystwo, ponieważ niechay się tylko takowy Zakonnik zastanowi nad tym, czy nie masz tu roztropney, i sprawiedliwej przyczyny obawiania się złego albo aktualnego, albo bardzo bliskiego; a jeżeli jest sprawiedliwa, i roztropna do podeyrzenia przyczyna; toć idzie zatym: że takowe towarzystwo będąc podeyrzane, jest tym samym i zakazane. Zakonnik chcący zachować ślub czystości, unika tego wszystkiego, co teyże czystości niebezpieczeństwem zagraża, i nie ma upodobania by się podobał komu. Podo-

bne odwiedzania, i grzeczne obcowania nawet między osobami światowemi, pospolicie uznawane bywają za zabawy miłości zmysłney, która prawie nigdy się nie kończy na dobrym; a w Zakonniku będą one pewnie tak uduchownione: iżby ostać się mogły przy obojętności, która w takowych okolicznościach arcy jest trudna? Nie może on nie znać tego: że z Duchem iego złączone jest Ciało, które wielu z wysokiej świętobliwości do ciężkiego przywodzi upadku. Niech więc takowy Zakonnik, iak chce oświadcza szczerłość, i niewinność Twoich intencji, i tę którą ma ku wszelkiemu w tej mierze przewinieniu obrzydliwość, nikt mu jednak nie uwierzy, chyba przez grzeczność; powszechnie albowiem mówią: nie może to tak być; i takowe odwiedzania, i zabawy, gdyby za występne uznane, do Sądu doniesione były; każdy Sędzia, niby drogą dostatecznych poznakow, mógłby przeciw takowemu Zakonnikowi rozpocząć Sprawę. Obowiązkiem Zakonnika jest: odbywać Chwałę Boską w Chorze, pilnować Modlitwy, ćwiczyć się w uczynkach pokutnych; a w takowym zostając obowiązku, iakąż dla siebie znajdzie wymówkę w takich towarzystwach, aczby ie sądził obojętni? Nie może się nazwać obojętnością chętne z Niewiastami przestawanie, które podług powszechnego zdania, każdemu jest ponętą do złego, iakożkolwiek byłby przyodziany, byle tylko był Człowiekiem. Pośłuchajmy S. Hieronima piszącego do Neponcyana Mnicha, któremu zalecał unikanie podeyrzanego towarzystwa z Niewiastami, i obfyllania się darowiznami, a tym bardziey pilywania do siebie w wyrazach, i oświadczeniach zbyt tkliwych; oto są słowa iego: *Strzeż się wszelkich podeyrzeń, wystrzegaj się częstych podarunczków, chustek, przysyłanych sobie smacznych pokarmow, pochlebnych i pieszczonych Listow; i daie tego przyczynę: że miłość niewinna, nie umie smakować sobie w tak miłych zabawach, ani podać do ust tak tkliwych wyrazow, ani do tak poufalitych przywodzi żartow; inaczey albowiem byłaby ową bezrozumną, i z zmyślności pochodzącą miłością, która właściwa jest osobom zatopionym w Swiecie: Święta miłość (mówi en daley) nie ma pieszczot, i żartow, ani śmiechu godnych grzeczności, lub innych płoskości właściwych Miłośnikom.*



XI. Lecz możeby kto takowe z płcią niewieścią prześławianie, chciał wymawiać, i usprawiedliwiać usługą, i miłością duchowną, lub innym okazałym pozorem; ztym wszystkim gdy się mieszczą do tego owe wyżey wspomniane niebezpieczeństwa; jest to tylko płaszczyk cnoty, który iednak nie tak pokrywa, aby, to co jest złego wydać się nie miało. Hugo de Dina temu tak pięknemu pozorowi usługi duchowney, zdziera maskę; gdy mówi: gdzie zachodzi prawdziwa duchowność, tam tylko bywa częste porozumiewanie się duchowne, to jest: zarządzanie w drogę doskonałości; ale procz tego bardzo rzadkie bywa odwiedzanie osobiste, i zabawy z sameyże tylko ludzkości pochodzące (a) *Spirituales viri & famina sese invicem spiritualiter saepe, sed raro corporaliter visitant.* Możnaż lepiej okazać: iako owe pozorem nabożeństwa pokryte towarzystwa, ieżeli nie są podeyrzanym towarzystwem, będą iednak podeyrzaniem radami, równie iak i tamto zakazanemi. Jeżeliby kto chciał się sprzeciwić tey tak gruntowney nauce, to chyba ten, który powodując się tey skłonności, chciałby przy Zakonnym Habcie, na wzor ludzi światowych, używać wolności śmiałego, i poufałego obcowania, które iednak będąc względem siebie, lub względem innych podeyrzane, zawszeby go czyniło przestępcą tego przykazania Reguły.

### §. 6. O Niewchodzeniu do Klasztorow Mniszek.

XII. Drugie przykazanie, które z równą ważnością wkłada się na Braci Mnieyszych, dla zabezpieczenia ich posłubioney czystości, jest to: i nich nie wchodzić do Klasztorow Mniszek, procz tych: którym od Stolicy Apostolskiej pozwolona jest wolność osobliwsza. Nader prawdziwe są te od naszego Oycy a Politio trzy przywiedzione pobudki, dla których S. nasz Ociec ninieysze ustanowił przykazanie. Pierwszą zasada na podobieństwie Habitu, i Professji między Zakonnikami, i Zakonnicami, które wiele wymawia, lecz i wiele podaje poufałości, i niebezpieczeństwa (b) bo pod pozorem duchowney miłości potajemney, łatwiej, i niebezpieczney powstaie podnieta cielesney miłości.

(a) Hug. in Reg. hic versus fin. (b) Polit. in Reg. hic n. 6.

miłości, i poufaleści. Drugą uważa w większym zgorzeleniu, które-  
 by ztąd nastąpić mogło: gdyż okropniejsza ztąd zakala, i zgorzelenie  
 wyniknęby mogło. Trzecią upatruie w famychże Bogu poświęco-  
 nych Pannach; bo do poświęconych Chrystusowi Oblubienic, tym czystszy,  
 boiaźliwszy, i szanowniejszy, niżeli do innych powinien być przystęp. I te  
 to może same pobudki zniewoliły Stolicę Apostolską, do wydania  
 mayfurowlzych ustaw, zabraniających Zakonnikom nawet rozmawia-  
 nia z Zakonniceami. Nie dostatecznie iednak zrozumiane były te  
 pobudki od pierwszych Braci Mniefzych; mniemali albowiem: ia-  
 koby im zakazane było wniście nie do bądź iakich Klasztorow;  
 lecz tylko do Mnifzek S. Klary, niby z tego powodu, aby nie sta-  
 wać się zbyt domowemi z temi, które tegoż S. Oycy były corkami.  
 Jakoż nawet otrzymali potym od Innocencyusza IV. Alexandra IV.  
 i Grzegorza X. wolność takowego rozumienia, z powodu: iż Zakon-  
 nice S. Klary były na ow czas w osobliwyszym baczeniu u Stolicy  
 Apostolskiej. Lecz Mikołaj III. stosując się do ustanowień Grze-  
 gorza IX. ( który lepiej nad wlszytkich mógł wiedzieć o intencyi  
 S. Oycy, ponieważ dopomagał mu do ustanowienia Reguły ) uchwa-  
 lił: iż ten zakaz ma się rozumieć o Klasztorach wlszeli, iakiegoż-  
 kolwiek Zakonu Mnifzek.

XIII. Bydź to może: że i za czasow naszych to przykazanie,  
 przynajmniej na pierwsze weyrzenie, nie od wlszytkich jest ztozu-  
 miane; gdyż widząc teraz Klasztory Mnifzek przez surową Klau-  
 zurę zabezpieczone od wniścia; będzie kto rozumiał: że S. Ociec  
 zakazał tylko wniścia za Klauzurę, tychże Klasztorow. Atoli  
 dla uniknienia tego błędu, należy zařtanowić się nad tym: że co innego  
 jest Klasztor, a co innego Klauzura; zkad nie może się brać iedno  
 za drugie. Klasztor jest domem, w którym Zakonnice mieszkaia,  
 robia, i między sobą obcuia; Klauzura zaś wlsciwie, jest obwie-  
 dzenie ograniczające tak, iż ani wychodzić z niego, ani zaś daley  
 wchodzić nie godzi się; a tak może bydź prawdziwy Klasztor bez  
 Klauzury, i na wzajem Klauzura bez Klasztoru. S. Ociec czyniąc  
 niniejszy zakaz, nie czyni żadney wzmianki o Klauzurę; rořkazu-  
 ie tylko: aby Bracia nie wchodzili do Klasztoru Mnifzek; a więc  
 wlsciwie zakazuje wniścia do Klasztorow Mnifzek, czyliby u nich  
 by-

była, czyli nie była Klauzura. Jakoż iest to rzecz niby nie dawna: że Klasztorom Mniszek po policie przydana iest Klauzura; a przynajmniej za czasow S. Oyca rzadkie były Klasztory z Klauzurą, ponieważ Bonifacy VIII. więcej iak siedmdzieśiat lat po śmierci S. Oyca żyjący, iako to wnosić można z Kanonu *Periculoso*. De *Statu Regular. in 6.* powszechnie nakazał Klauzurę Klasztorom Mniszek, prawie do wszystkich wprowadzoną, a tylko od niektórych ieszcze nie przyjętą. Zaczynam zakazując S. Ociec wniścia do Klasztorow, pod nazwiskiem Klasztorow, nie mógł rozumieć Klauzury, ponieważ na ow czas Klasztory po większey części iey nie miały; a luboby też była gdzie wprowadzona Klauzura, iey przestąpienie będąc od Papieża zakazane, nie potrzebowało nowego nakazu, by się to zachowało.

### S. 7. Jakie to są Mniszki, i iakie Klasztory?

XIV. Wiedzieć nayprościej należy: że nie Klasztor nadaie imię Mniszkom, lecz Mniszki dają nazwisko Klasztorom; albowiem nie co innego ma się rozumieć przez Klasztor, iak tylko dom, i mieszkanie Mniszek. Powtore: należy wniść w rozpoznanie, iakie to są osoby mające się zwać Mniszkami, a przez to poznać się, iakie są prawdziwe Klasztory. Poniechawszy iestestwo Mnicha, lub Mniszki w tym rozumieniu, w iakim brane było w pierwszych wiekach Kościoła, a biorąc ię tak, iako za czasow S. Oyca, i w wiekach naszych bracie się zwykło, mowiemy: iż te są prawdziwe Mniszki, które czynią Profesję na trzy śluby Zakonne, i żyją w Zgromadzeniu, czyli w Społeczności. A tak: jeżeliby się znajdowało Zgromadzenie Niewiaist bez uroczystych ślubow, albo z spóspolitym tylko ślubem czystości; takie nie byłyby Zakonnemi Mniszkami, a zatem wchodzić do ich mieszkania, nie iest zakazano przez ninieysze przykazanie Reguły. Jeżeliby też przeciwnie znajdowały się Niewiaisty, któreby w rzeczy samey uczyniły Profesję trzech ślubow, ale albo przez zwyczaj, albo z inney przyczyny zostawały w domach swych Rodzicow, i Krewnych, lub w iakich osobnych Pustelniowych Domach; iakoby mieszkanie ich nie stanowiło prawdziwego Klasztoru, ponieważ zbywałoby mu na Zgromadzeniu Zakonnym, tak i wniście



ście do takowego mieszkania, nie mogłoby się rozumieć od Reguły zakazane. Tym bardziej jeszcze: jeżeliby iakowe było zgromadzenie Niewiaśc, Wdow, lub Panien, bez Professyi na śluby, ale tylko w Zgromadzeniu żyły (iakię się po większych Miastach znajdują) te iako nie są Mniskami, ani ich mieszkania Klasztorami; tak chybaby względy przynależytey uczciwości, i ostrożności powinny oddalać od nich Brata Mnieszego, ale nie to przykazanie Reguły.

XV. Mogą tu niektóre powstać wątpliwości, z przyczyny rozmaitego ustanowienia, i sposobu życia Mnisek; niektóre albowiem zowią się tylko Tercyarkami, a przeto nie prawdziwemi Zakonnice; inne zaś będąc prawdziwemi Zakonnice, nie mają iednak pospolitego innym Zgromadzeniom Zakonnym zwyczajowi względem Chwały Boskiej, iako to chodzić do Choru, odmawiać w swych czasach Godziny Kościelne; a inne też nie mają swoich Kościołów, ale do cudzych chodzą i t. d. Lecz nie zachodząc w zbyteczne wyszczegulniania, dosyć będzie wszelkie wątpliwości tą powszechną zaślakającą ustawą. Albo te Niewiaśc czynią Professyą na wszystkie trzy utroczone śluby Zakonne, posłuszeństwa, ubóstwo, i czystości, i żyją w Zgromadzeniu; albo nie czynią Professyi, i nie żyją w Zgromadzeniu? jeżeli czynią Professyą; są prawdziwemi Mniskami, a ich mieszkania Klasztorami, a zatym i Braci Mnieszym zakazane do nich wnieść. Jeżeli zaś nie czynią Professyi, tedy nie są prawdziwemi Mniskami, ani mieszkania ich Klasztorami, a tak nie obeymuie ich to przykazanie. Podług powszechnego przysłowia: nie Habit czyni Mnichem, ale raczy trzy śluby; niech więc będą iakiejkolwiek Tercyarki, i w iakimkolwiek kształcie odzienia i Habitu, a nawet i żyjące wspólnym Zgromadzeniu; jeżeli iednak nie uczyniły tych trzech ślubow, tedy nie mogą się rozumieć za podpadające temu przykazaniu, albowiem nie są prawdziwemi Mniskami, ani ich mieszkania prawdziwemi Klasztorami. Jeżeliby zaś czyniły Professyą na te trzy śluby, luboby podług pierwszego swego ustanowienia były Tercyarkami (iako się wiele znajduje takowych) byłyby iednak w rzeczy samey Mniskami, a domy ich Klasztorami.

Wreszcie choćby te prawdziwe mniszki miały osobliwszy życia sposób, na przykład: iżby nie uczęszczały do choru, albo nie miały własnych Kościołów, i. t. d. gdyż to jest rzeczą przypadkową względem iestestwa mniszek, którego istota zasadza się na trzech uroczystych ślubach, przeto należałyby do tego przykazania. Jakoż i w męzkich Zakonach, znajdują się niektóre nie mające choru, a inne ani Kościołów, chyba w odległości, dlatego iednak bynajmniey nieutracaia iestestwa Mnichow, lub Zakonnikow, ani ich mieszkania istoty Klasztorow. Niechayże się zawsze mawpamięci ninieysza ustawa, a ta wszelkie ułatwi wątpliwości.

### §. 8. O Wnisciu, i przychodzeniu do Klasztorow.

XVI. Pozostaie na koniec wiedzieć: iakieby było od Reguły zakazane wniscie; poniewaz do mieszkania może bydź wniscie wchodząc w iego wewnętrzne części; a może też bydź tylko przyiscie, i zbliżenie się do samych iego zewnętrznych części, dla widzenia się, lub rozmowienia z temi, którzy wewnątrz mieszkaią; trzeba więc rozpoznać ktore to są wewnętrzne, a ktore zewnętrzne części. Aczkolwiek może bydź różny kształt Klasztorow Mniszek, zawsze iednak znajduje się w nich część taka, która właściwie iest mieszkaniem, i przeto iest częścią wewnętrzną, która w Klasztorach zamkniętych ograniczona iest przez oznaczenie miejsca, od ktorego rozpoczyna się klauzura; o tych zaś częściach Klasztoru, ktore mogą iakowey podpadać wątpliwości, zwyczaj stanowi, ktora za wewnętrzną, a ktora za zewnętrzną część mianą bydź powinna. Zkąd nawet w Klasztorach Zakonnikow daia się widzieć takowe Części Klasztoru, do ktorych wolne iest niewiaitom wejście, W Klasztorach zaś nie mających klauzury, powinien uważać się zwyczaj, ktore ich części utrzymywane są od Mniszek za istne, i właściwe mieszkanie. Albo też załatwiając tę wątpliwość: te części będą wewnętrznym mieszkaniem, ktore służą Mniskom do zwykłego w nich przemieszkowania, do robot, do iedzenia, i do domowego życia. Wszytkie zaś inne miejsca, ktore do tego nie służą, będą

będą niby przydatkiem mieszkania, ale nie właściwym mieszkaniem; i przeto ma się za część zewnętrzną, tego mieszkania, czyli Klasztoru. Tak forta, okna, przysionki, czyli stancye przez które przychodzi się do furty, lub okna Klasztornego, są bez wątpienia takowymi zewnętrznymi częściami; iaką by też była nawet część iaka Klasztoru, lub inne iakie miejsce, gdyby te nie było oznaczone klauzurą, albo też mówiąc o Klasztorach wolnych, gdyby tam nie mieszkały, i nie przebywały ordynaryinie Mniszki.

XVII. Teraz zachowaymy się nad samymże *textem* Reguły: *niech nie wchodzą do Klasztorow Mniszek*, a tak bezspiecznie rozumieć możemy: że Braci Mniejszych tylko jest zakazane wnieście do tych części Klasztoru, które są wewnętrzne. Jakoż w rzeczy samey wnieście, czyli wchodzenie oznacza iakoby weyście w posrzod, czyli wewnątrz mieszkania; a zatym iść do iakieykolwiek części Klasztoru, ktoraby niebyła wewnętrzną, nie będzie to weyściem do Klasztoru, ale tylko zbliżeniem się, a to iakieykolwiekby było, byłoby iednak zawsze tylko zbliżeniem się do Klasztoru, ale nigdy wnieściem w Klasztor. Byli niektorzy Tłomacze Reguły utrzymujący, iż pomimo to wszystko zakazane jest od Reguły tak wnieście, iako i przychodzenie, czyli przystęp do Klasztorow Mniszek; a to iż tak w iednym, iako i w drugim przypadku, toż samo jest niebezpieczeństwo, azatym rovnież i ta sama, co do oboygą tego, Świętego Prawodawcy intencya. Atoli trzeba im było pierwey przekonać: że pod nazwiskiem weyścia, może się także rozumieć i przystęp, czyli zbliżenie się, czego nikt dowieść nie potrafi. W Prawie należy się trzymać właściwego rozumienia słow; a ieżeli się chce rozszerzać ich moc, trzeba zwazyć, czyli ich znaczenie może być tak daleko rozciągnięte; ponieważ iakożkolwiek chciałoby się okazywać intencją Prawodawcy, ieżeli iednak właściwy sens słow tak daleko nie zachodzi, nie będzie to nigdy pewną prawdą, ażeby taka być miała Prawodawcy intencya. Niech się więc kto iak chce wysila, nigdy iednak nieokaże, aby przystąpienie do Klasztoru, iedno być miało, co i weyście w Klasztor. Co do intencyi S. Ojca w tej okoliczności, okazaliśmy już wyżej, iako ta zasada-



działa się na niebezpieczeństwie rzeczywistym, które byź może wchodząc w Klasztory mniszek, dla obcowania, i poufaleń się z nie-mi. Ani to waży: iż także niebezpieczeństwo może byź i przy-chodząc tylko do zewnętrznych części Klasztoru; bo nayprzed to pe-wna, iż niemożna tego twierdzić, aby równe byź miało niebezpie-czeństwo; a potym procz wchodzenia do Klasztorow, wszelkim in-nym niebezpieczeństwom dostatecznie zapobiegł S. Ociec, przez przy-kazanie unikania podeyrzanych Towarzystw z niewiaściami. W refectie mamy deklaracyą Mikołaja III. który acz znosi wchodzenie w Klasztory, dozwala iednak przystępowania do nich, lubo w tym należytey domaga się ostrożności: (a) *Pod imieniem Klasztorow* (słowa są tegoż Papieża) *chcemy zawarcie Klasztorne, domy i officyny wewnętrzne rozumieć, przeto co do innych mieysc, do których i świeccy lu-dzie schodzą się, mogą też Bracia z powodu kazywania, lub prośzenia iat-mużny wchodzić, którym od swych Przełożonych dla ich stateczności, i zda-tności pozwolono będzie.*

### §. 9. Ostrzeżenia względem przychodzenia, i wcho-dzenia.

XVIII. Potrzebna jest zawsze wszelka ostrożność, w samym nawet do Klasztorow mniszek przychodzeniu, i zbliżaniu się, które lubo nie podpada temu przykazaniu Reguły, wszelako Zakon zawsze był troskliwy w czynieniu względem tego swych ustanowień. Po-tym zaś od sameyże stolicy Apostołskiej na wszystkich Zakonnikow nayważniejszy wyszły ustawy. Naypierwey iednak przjwiedziemy tu uczynioną od O. Marcancyusza (b) różnicę, z okazyi zby-tniey niektórych prostoty. Przychodzenie do Klasztorow mniszek może byź dwoiokie, to jest; albo istotne, i formalne, kiedy się przychodzi do zewnętrznych części Klasztoru dla rozmawiania, i za-bawiania się z mniszkami; i na takie to przychodzenie, są uczynio-  
ne

(a) c. Exiit §. Denique

(b) March. hic. tit. s. q. 1.

ne rozmaite zakazy; ponieważ wtakowym przychodzeniu może być niebezpieczeństwo, lub jinna okoliczność warta zakazu. Albo też może być przychodzenie tylko prosto wzięte i materyalne, na przykład: przychodząc tylko do zewnętrznych Klasztoru części, ale bez bawienia się i rozmawiania z Zakonnikami; a takie przychodzenie podpada uczynionym zakazom; gdyż żadnego w nim nie masz niebezpieczeństwa, ani okoliczności mogącey iakowe sprawić podeyrzenie.

Zkąd wysmiewa wspomniany Autor szkrupuły owych Braci prostaczkow, którzy słyszac o zakazach przychodzenia, i przystępowania do Klasztorow Mniszek, nie śmieją nawet do ich Kościołow wchodzić dla odprawienia Mszy Świętej, albo spojrzeć ku ich kratom. Mowiąc tedy o istotnym i formalnym przychodzeniu do zewnętrznych części Klasztoru Panieńskiego, Konstytucye nasze (a) zakazują każdemu z Braci takowego przychodzenia, dla samey nawet rozmowy z Mniszkami, iezeliby pierwey nie otrzymał na to od Prowincyała pozwolenia. Zdaie się przy tym: iż Mikołay III w swym tłumaczeniu Reguły, co do Mniszek Zakonu S. Klary, domaga się wyraźnego Stolicy Apostolskiej pozwolenia, nawet do rozmawiania z niemi; lecz wspomniany Marchancyusz nie bez fundamentu twierdzi: iż ponieważ nie daie się w doświadczeniu widzieć zachowanie tegoż przeto niezdaie się to być przykazaniem Papieża, ale raczey domniemaną ustawą Braci Mnieyszych, która może w początku zachowywana była, ale potym poszła w zapomnienie, ani pozostała iakowa o niey wiadomość. Wyszły i za innych Papieżow naysciśleysze względem tego ustawy, ale nie dla samych tylko Braci Mnieyszych, lecz i dla wszystkich Zakonnikow. Sixtus V. wydał Dekret, przez który wszystkim Zakonnikom zakazuje chodzenia do mniszek na rozmowy, bez pozwolenia Świętej Kongregacyi, a to pod karą utracenia *ipso facto* urzędow, i *vocis actiue*, & *passiue*. Za Urbana VIII, w Roku 1623. wyszedł inny Dekret, nieco rozwalniający pierwszy, przez nadaną *ordinariis locorum* władzę dawania takowe pozwolenie, ale temu tylko, któryby w pierwszym, lub w drugim

gradu-

(a) *Const. Ord. c. 11.*

gradusie pokrewieństwa zostawał z tą Mniszką, z którąby chciał rozmawiać; a Roku 1626. wypadła deklaracya, pod winą grzechu śmiertelnego obowiązująca do posłusznego zachowania tegoż Dekretu. Na koniec za Papiestwa Klementa IX. Roku 1669. został odnowiony ten dekret, z przyznaniem grzechu śmiertelnego, gdyby kto chodził dla rozmawiania z Mniszkami, by też na najkrótszy czas: *Etiam per quodcunque modicum temporis spatium*; zostawiając nadto zdaniu Ordynaryuszow iako od Stolicy Apostolskiej delegowanych: iżby mogli nawet Exkommunikować, lub wyzuwać z urzędow i *ex utraque voce* Zakonników w tym nieposłusznych. Nie przytaczamy tu innych Tłumaczeń, gdyż to jest materya wszystkim prawie moralistom powszechna.

XIX. Przyśiępiemy raczey do zażenowania się nad tym: czy, i kiedy może się takowy zdarzyć przypadek, w którymby Bracia Mnieyszy, pomimo przykazania Reguły, mogli wchodzić do Klasztorow Mniszek? ostrzedz nayprzod należy, iż względem Klasztorow mających Klauzurę iak najsurowsze wyszły zakazy: aby się nikt nie ważył przez swe wchodzenie takowe gwałcić Klauzury; za co różne były wyznaczone Kary; lecz Benedykt XIV. Papież, przez swą Konstytucyą *Salutare*, przywiódł je do iednego ogólnego Zakazu, mimo iakiegożkolwiek pozwolenia, i przywileiu, wkładając na bądź iakiego stopnia osoby Exkommunikę *ipso facto*, samemu Papieżowi zachowaną, i jeżeliby się ważyli bez pozwolenia Ordynaryusza do takowych wchodzić Klasztorow. Z tym wszystkim mogą być przypadki, w których można się dorozumiewać pozwolenia Świętey Stolicy, i że w nich nie zabrania Reguła wchodzenia do Klasztorow Mniszek, które iednomyslnie przytaczają Tłumacze Reguły (a) twierdząc je być obwarowane pozwoleniami, i deklaracyami Papieżkiemi; a te Marchancyusz do trzech, z których pochodzić mogą, przywodzi przyczyn (b) Nayprzod, kiedy tego prawdziwa wymaga potrzeba, iako to naprzykład: dla ugaszenia zaiętego w Klasztorze pożaru ogniowego; dla dania Zakonnikom ratunku przeciw napasce łotrow, lub innych nieprzyjaciół, lub dla inney rzeczywiscie potrzebney pomocy, do ktorey nie byłby zdolny, tylko Brat Mnieyszy

(a) v. Polit. hic n. 12. (b) March. cit. q. 5.



fzy. Powtore: dla znacznego iakowego pożytku ktorey Zakonnicy; dla ktorego iako świecki mogliby wpuszczonym bydź do Klasztoru, tak i Brat Mnieyszy; naprzykład dla duchowney usługi, i pomocy Konaiącey, lub dla zaspokoienia iakowego wielkiego zamieszania i t.d. Potrzebie: dla admistrowania Sakramentow, gdyby to należało do Brata Mnieyszego z urzędu spowiednika, lub gdyby zbywało na innych do tego zdatnych. Takowe jednak przypadki zawsze wymagają pozwolenia Ordynaryusza; chybaby od tego wymawiało bliskie niebezpieczeństwo, lub uszkodzenie nie cierpiące zwłoki. Zgoła odeymuie Reguła Braci Mnieyszym wolność wchodzenia podług swey woli, ale go niechce zakazywać w nadzwyczajnych przypadkach dania pomocy bliźniemu; do ktorey i wszyscy inny są obowiązani.

### §. 10. O Przykazaniu nie stawania się Kmotrami.

XX. Trzecie przykazanie tego Rozdziału wkłada na Braci Mnieyszych obowiązek: *by się nie stawali Kmotrami Mężczyzn, lub Białychgłow, a iłto dla zabezpieczenia Czystości tak uroczyscie przez Zakonników poślubioney. Zakazują się więc w tym Rozdziale nayprzod powfzechnie podeyrzane Towarzystwa, albo rady z Niewiastami; a to iest niby prawo zapobiegające wszelkim iakimkolwiek pozorom. Daley zakazuje się wchodzenie do Klasztorow Mniszek, i przestawanie z nimi; a przeto zdiera się ta maska pobożności, w którą mogłaby się przybrać złość, i nieprawość. Na koniec zakazuje się Kmotrostwo, ktore przynaymniey duchownie łączy Kmotra z różnemi osobami, a co większa przywodzi do poufałości w domach, i zbyt naraża na niebezpieczeństwo iakowego zgorśzenia mogącego wyniknąć, albo w tych domach, w których iako Kmotr przebywa; albo między Zakonnikami, między ktoremi łatwo powstać może, albo zawiść, albo podeyrzenie, iako ostrzega S. Ociec: *ażeby tą przyczyną między Bracią, albo o Braci nie wynikło zgorśzenie.* Kmotrem staie się ten, ktory przy Sakramencie Chrztu, i Bierzmowania przydaie się do Rodziców cielesnych, iakoby z obowiązkiem wychowania w prawie, i w Wierze Jezusa Chrystusa, to ktore się chrzci Dziecie, lub bierzmue (a) To zaś przykazanie Reguły nie iest nowym, ale tym samym*

mym, które ustanowiły Kanony względem wszystkich Zakonników, a S. Ociec tylko je odnowił, aby przeciwny zwyczaj nie był wprowadzony.

XXI. Dwoiaka tu ielzcie może bydź wątpliwość; nayprzod: czyli stawania się Kmotrem iakiego wielkiego Pana, lub Xiążęcia, względem ktorego familij rzeczby pewna była, że nie mogłoby żadne zayść niebespieczeństwa, ma się rozumieć równie zakazanym? ponieważ zdaie się: iż za zniesieniem przyczyny prawa, i samo znosi się prawo. Lecz nato powszechna iest odpowiedź: że nawet do

takowego przypadku ninieyszy rozciąga się zakaz; ponieważ prawo niema względu na iakową w szczegulności sprawę, ktoraby mogła bydź wyłączona, lecz wraz wszystkie podobne sprawy chce mieć zakazane. Tak gdy się zakazuje noszenie broni, zakazuje się nie

tylko osobom kłotliwym, i popędliwym, ale i tym ktorych znana iest spokoynność. Powtore: gdy zpowinowacenie duchowne pochodzi nie

tylko z Kmotrostwa ale i z Chrzczenia, zachodzi więc wątpliwość, czyliby godziło się Braci Mnieyszym chrzcić kogo? Byli niektorzy Reguły Tłumacze utrzymujący: że się nie godzi; lecz to ich zdanie, nie zdawało się tym, ktorzy gorliwość miarkowali umiejętnością. Pod nazwiskiem Kmotra, nie rozumie się nigdy Chrzczęcy; i Reguła nie zakazuje wyraźnie wszelkiego bądź iakiego spowinowacenia duchownego, ale tylko Kmotrowstwa; a zatym czyli to z powinowacenie Duchowne wynika, lub nie wynika z sprawowania innych obrządkow, i usług duchownych, w to nie wdaie się.

Niebespieczeństwo, ktore iest powodem do tego zakazu, zważywszy pilnie, nie iest to samo względem Chrzczęcego, co i względem Kmotra. Ten co Chrzci, uważa się iako Minister Kościoła, i przeto za zwyczaj ma się go w poszanowaniu; ten zaś ktory staie się Kmotrem, iako tym samym staie się niby przydanym Oycu, i matkę w obowiązku uczenia Religii, te ktore do Chrztu trzymał Dziecie, tak też zostaje w okazji zabrania poufałości, ktora mogłaby kiedy źle bydź użyta; nie należy więc brać iedno za drugie. Kończemy ninieyszy

Rozdział na słowach S. Piotra Apostoła (a) *sobrii estote, & vigilate*, ktorými zaleca się trzeźwość w pokarmach, i napoiach, a czuwanie

nie w zachowaniu ostrożności, i niniejszych przykazań (które to dwie rzeczy za nayprzyzwoitsze środki są podane) a tak ten drogi skarb czystości zabezpieczony zostanie od czuwałących nań nieprzyjaciół.

## U W A G A XXX.

### O ROZKRZEWIANIU WIARY ŚWIĘTEJ.

*Ktorzykolwiek z Braci za Boskim natchnieniem chcieliby iść między Saraceny, i inne niewierne, niech proszą na to pozwolenia od swoich Ministrów Prowincyalnych.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

Reguła, która poczyna się od Ewangelii, i na niej się zafadza, na niej też i kończy się. Poczyna się albowiem od winnego Stolicy Apostolskiej posłuszeństwa, a kończy się na rozkrzewianiu Wiary, i na zupełnej podległości tejże Świętej Stolicy. Zczego rzeczywiście się okazuje: iż życie Brata Mniejszego słusznie nazwać się może prawdziwym Ewangelicznym życiem, które nie tylko jego Professem, ale i wszystkim ludziom, a nawet i niewiernym, może się stać niezawodnie użytecznym. Zaisie ci to są ludzie wyobrażeni w Ewangelii, którzy ile są ułagodzeni przez pokorę, i ubóstwo, tyleż równie umieją być mężnemi, i nieustraszonemi przeciw śródzącym się wilkom, to jest: przeciw nieprzyjaciółom Wiary: *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum* (a) Tak mówił niegdys Zbawiciel do swoich uczniów; tak i Chrystusa naśladowca Święty Patriarcha Franciszek, na tym ostatni Reguły swojej kończy Rozdział: chcąc aby jego ubodzy, i pokorni Bracia, stawali się naydzielniejszemi w tych rzadkich, i ośbliwszych potyczkach, to jest; na misjach między niewiernymi. Ważność tej materii wymaga: abyśmy o niej nieco obszerniej pomowili.

§. I.

(c) Math. 10. 16.



## § 1. O poważeniu Stanu Missyonarskiego.

I. Powołanie na Apostolstwo, czyli iak zwykło się mowić na Missyonarstwo między nieprzyjaciół Wiary, jest powołaniem tak wysokim, że nawet przewyższa owe tak znakomite do Zakonnego Stanu powołanie. Zaiście: jest to rzecz przedziwna, heroiczna, i że wszech miar więcej niż ludzka, i przeto od wszystkich szczerzej i ułzaniejszego poważenia, i uszanowania godna, i chyba od tego mogąca być wzgardzoną i lekce ważoną, który i Ducha, i Wiary nie ma, któremu właśnie służą owe Apostolskie słowa: (a) *Judæis quidem Scandalum, gentibus autem stultitia.* Przez to albowiem powołanie, nie tylko umiera się Cywilnie tak, iako i do Zakonu wstępując; ale też i rzeczywiście wystawia się własne życie na tyśiączne i ustawiczne niebezpieczeństwa, iako też na srogość, i zaiadłość nieprzyjaciół Wiary naszey. A jeżeli Męczeństwo jest dziełem najeheroiczniejszym, na iakie tylko zdobyć się może Chrześcianin, tedy Missyoharz zawsze jest na nie wystawiony; i jeżeli nie znajdzie go za iednym razem, zadanego sobie przez miecz, lub inną katownią, wszelako ode dnia do dnia doświadcza go przez długie, i ustawiczne cierpienia. Bydź to może: iżby kto na tak wysoki Urząd i na tak ważną usługę udał się przez lekkomyślność, lub z iakowego dożefnego tylko powodu, tak iako i do Zakonu może się zdarzyć płoche, i zainteresowane wstąpienie; atoli iako ten musi potem swojej przypłacić płochości, wymuszenie znosząc ośtrość życia Zakonnego; tak i ow Missyoharz tyśiączne do odpokutowania za to znajdzie okkazy; a do tego przez czyiąś lekkomyślność, nie utracą ten cziogodny Urząd właściwego sobie poważenia. Wszak Religia Chrześciańska codziennie shanbiona bywa grzechami tego, lub owego z prawowiernych, a przecież bynajmniej nie traci przez to swojej Świętości; czemużby tedy w swym poważeniu upadać miało Apostolskie Missyoharzow życie, że od niektórych płocho przedsięwzięte bydź może? Błędziliby i owi, którzyby życie Klasztorne z pracami Missyoharzow równać chcieli, sądząc to bydź uprzykrzeńszymi męczeń-

czeństwem, ustawicznie zostawać pod Jarzmem regularney karności; atoli są to maxymy zwodnicze, przez które (prawdę mówiąc) chcąc wymówić swą gnusność, uwłaczają odwagę, i męstwo innych; i gdyby takowym przyszło doświadczać trudów, i niewczasów na ziemi, i na morzu, i podpadać tak jako Misyjonarze niebespieczeństwu śmierci, pewnieby w ow czas to swoje odmienili zdanie. Bynajmniej jednak nie chcemy przez to zmniejszać tego poważenia, które i Klasztornemu należy się życiu; ale tylko mówimy: iż zwykłe i temuż Zakonnemu życiu właściwe ćwiczenia, nie są jeszcze najwyższym życia Ewangelicznego stopniem, jakim jest życie Misyjonarzów. Ci to są pracownicy w Kościele więcej znoszący ciężaru; owszem ci to są, których z pomiędzy wielu podług Ewangelii wybiera Pan, i posyła do Kraiów, w których wielkie, i pracowite jest żniwo, a bez pomocy. Bydź to może: że nie wszystkich Misyjonarzów Pan wybiera i posyła; atoli to pewna: że wszyscy przedsiębiorą usługę nayprzyjemniejszą Bogu, i nayużyteczniejszą Kościołowi, a przeto godną poważenia.

II. I toć to jest, dla czego zdolne do Misyjonarskich usług Osoby, raczey do nich zachęcać, aniżeli od tak świątobliwych zamyśłów odstręczać należy. Przekładać im, by to czynili z roztropną uwagą, i z zastanowieniem się nad znakomitością tego powołania, i jego obowiązkami; zaiste jest to zdrowa rada, a nawet i dowod Braterskiej miłości; ale czynić ostrzeżenia dla odwiecenia od tak pobożnego zamyśłu tych, którzy czują się bydź do tego powołaniami od Boga, jest to zastępować złych Duchów odwodzących od dobrego, i gorzey czynić, aniżeli gdyby się kogo odwodziło od Zakonnego życia. I przeto Święta Kongregacya *de Propaganda* zapobiegając takowym odwodzeniom, by też pochodzącym z bojaźni utracenia zdatniejszych z Prowincyi Osob, wydała Dekret, (a) którym wkłada karę wyzucia *ex utraque voce* i niezdadności do wszelkich Urzędów na tych miejscowych, lub Prowincyalnych Przełożonych, którzyby starali się odradzać mającym chęć udania się na Misyje. A i Konstytucye nasze (b) upominają: aby z takowego względu nie prze-

szka-

---

(a) c. *Referente* 2. Septemb: A. 1730. (b) *Const: Ord: o. 12.*

szkadzać do tak wielkiego dobra; lecz żeby ze wszystkim spuszczać się na tego Boga, który bezustannie ma o nas staranie. Takiego też i każdy rozsądny Zakonnik powinien być zdania; lubo mogą się niekiedy zbyt rozsądni znaleźć Zakonnicy przeciwni Misjiom, z powodu wielkiego rozproszenia ducha, i wolności obiegania różne Kraie, i tych wielorakich okazyi, które mogą się im zdarzyć; atoli takowy rozsądek jest bezrośdny; iakoby Bog powołując do tego, nie zaręczał tychże wybranych Robotników dzielniejszą swoją wspierać pomocą, i tych waleczniejszych Woioowników dostarczającą zawsze opatrywać bronią. Wszakże zawsze doznawali tego, i po wszystkie czasy doznają ci, którzy tak wiele pozyskali i Dusz Bogu, i Narodów Kościołowi. Należy więc raczey dopomagać, aniżeli przeszkadzać do tak chwalebnego, i świątobliwego przedsięwzięcia.

## § 2. Potrzebne jest naradzenie się w powołaniu do Misyonarstwa.

III. Przyśiępując do wykładu tego textu Reguły, rzecz godna uwagi: że w nim S. Oyciec nie używa przykazań, ale tylko samych rad, raczey poruczając to Bogu, aby on sam dawał natchnienia, i powoływał Bracią jego do Misji; na którego tak zupełnie się spuścić: iż podług uwagi naszego Oycy a Politio (a) mowi tu, i niby Duchem Prorockim za rzecz niezawodną wnosi: że wielu z jego Braci wrzuczeni od Boga, mieli poyść między niewiernych, i przeto uczy ich tu tylko, iak sobie w tym postąpić mają: *Quicumque Fratrum, Divina inspiratione voluerint ire inter Saracenos &c.* Bardzo oraz skuteczny dał tego na sobie przykład: kiedy sam udał się na wschod między dzikie Narody; a niektórych swych Braci wysłał na zachod między innych niewiernych; ażeby widząc go potomni Bracia tak ze wszech stron powstającego przeciw Pogaństwu, i niewierności, podobną zapalili się gorliwością w nawracaniu Dusz w nie-  
do.

---

(a) Polit. hic n. 4.



dowiarstwie zstępujących. Jakoż te S. Oyca Proroctwo, i ten jego tak wielki przykład, chwalebne za sobą pociągnął skutki; gdy Zakon Braci mniejszych zawsze był niby niespracowany pulk, żadnym nieprzepuszczający trudom, dla pożytku Wiary, i Kościoła.

IV. Chcąc więc udać się na takowe Misye, potrzeba pilnie zastanowić się nad położoną tu od S. Oyca kondycją *Diviną inspiratione*: to jest: nie przedzy się ofiarować na to, tylko aż poznawszy się byź natchnionym od Boga; ponieważ tam, gdzie idzie o sprawę Boga, trzeba z samym naradzać się Bogiem, i oczekiwać jego głosu, czyli natchnienia: ażeby takowa sprawa nie stała się tylko ludzką, mającą wiele pracy, a nie załugi, i pożytku. Sam ten tak wielki zamiar Misyonarstwa otoczonego tylą niebezpieczeństwami, i trudnościami, iawnie okazuje: iż potrzeba pierwej Boskiej używać pomocy. Byź Misyonarzem, jest to byź pośłańcem od Boga; nie można zaś byź pośłańcem Jego; nie będąc wezwanym od Niego. Jeżeli powszechnie ma się to za wielki nierozum, obowiązywać się przez śluby do Zakonnego życia bez powołania Boskiego; nie będzie to większy nierozum, chcieć byź przez udanie się na Misye Żołnierzem Chrystusowym, i walczyć z nieprzyjaciółmi Wiary, nie będąc zaciągniętym od niego, a tym samym nie będąc opatrzonym w potrzebną broń Jego łaski, i pomocy? Wielką to jest Ducha pociechą, gdy kto mówić sobie może: Pan mnie powołał; w każdym albowiem przypadku może się zapewniać, i zabezpieczać o Jego opiece. Lecz nie będąc powołanym od Boga, w każdym życia swego kroku lękać się powinien, pomniąc na ow straszny wyrok Boga ogłoszony Izraelitom, kiedy własną wolą chcieli obiecaną sobie podbić Ziemię; to jest: iż Bóg nie miał byź z niemi: (a) *Nolite ascendere, non est enim Dominus vobiscum, ne corruatis coram inimicis vestris*. Niech więc idą (mowi S. Oyciec) na Misye Synowie moi, ale poradziwszy się pierwej Pana, czyli prawdziwie on jest, który ich woła, i to daie natchnienie? *Diviną inspiratione*. Jeżeli przyszlśmy do Zakonu tym Boskim wezwani głosem, będziemy umieli rozeznąć go i w powołaniu

niu do Misyjonarstwa, które im jest trudniejsze, i większym podpadające niebezpieczeństwom, tym też wyraźniej, i mocniej da się usłyszeć Głos Boski.

### §. 3. Przestrogi S. Ojca dla Misyjonarzów.

V. W pierwszej Regule swojej obszerniej S. Ociec dla Misyjonarzów zostawił przestrogi, nawet w czasie Misji, dwójakie dając im napomnienia, które można mówić: iż się zawierają w tym, o którym się mówiło natchnieniu Boskim. Pierwsze napomnienie ściąga się do sposobu obcowania między niewiernymi ku ich pożytkowi; i takim byżby twierdził (a) skromność, wzajemną miłość, pokorę, łagodność, i dobry przykład życia prawdziwie Ewangelicznego, i Chrześcijańskiego. Wiedział albowiem dobrze: że tym sposobem Apostołowie więcej, aniżeli słowy, pozyskali cały Świat Chrystusowi; i przeto chciał: aby każdego z swych Synów udających się na Misję, to pierwsze, iako wielce potrzebne, było przygotowanie. Bez tego nie życzył sobie, aby się kto do tak wielkiego zabierał przedsięwzięcia, pewnym będąc: iż nicby nie sprawił, albo nie tak iakby, się przynależało, ani podług zamiaru Najświętszego Zbawiciela. Przeciwnie zaś przy samym dobrym przykładzie przyzwalał na to: aby każdy by też nieuczony mógł iść między niewiernych, iako dostatecznie opatrzony. I przeto Tłumacze Reguły czynią nad tym uwagę: iż S. Ociec w niniejszym Texcie Reguły nie mówi: ażeby Bracia szli kazać niewiernym, lecz tylko aby szli między niewiernych: *ktorkżkolwiek z Braci z Boskiego natchnienia chcieliby iść między Seracenów, i innych niewiernych*; dając przez to poznać: że nie tylko Kaznodzieie, ale też Xieża proszą, i Laicy mogą byżby przypuszczeni między Misyjonarzów; gdyż przy dobrym, i przykładowym życiu, wszyscy są zdadni do nawrocenia do Pana, by też najzatwardziałe Narody. Drugim sposobem twierdził byżby opowiadanie prawdy, i słowa Bożego, kiedyby w tym Bo-

ską

ską poznawali wolą, to jest: kiedyby się spodziewać mogli z swych Nauk, i Kazań pożytku, i nawrocenia: *Cum viderint placere Deo, an-nuntiant verbum Dei.* Dla tego zaś kazywanie kładzie na drugim miejscu, aby okazał: że tamten pierwszy sposób, to jest: dobry przykład, powinien torować drogę do kazywania. Kazywanie umiarkował dodaną kondycją, gdyż nie zawsze się udaie; a przykład dobry bez wszelkiej kondycyi zaleca, ponieważ zawsze jest pomocnym, użytecznym, i zawsze na dobre wychodzi. Oba te napomnienia wspomina w swym wykładzie Hugo de Dina, i roztropność w kazywaniu zaleca w tych słowach: *Uważajcie iako Święty w dwoiakim sposobie obcowania, okazuje porządne postępowanie sobie w opowiadaniu Wiary niewiernym. Najprzód ma się kazać przez dobre przykłady, a potem przez opowiadanie słowa Bożego; to zaś nie już kiedykolwiek, lecz kiedy będzie się widziało: że się to podoba Bogu. Iakoż każda rzecz ma swój czas, i swój wymiar.* Trzeba pierwey sposobie ludzi do przyjęcia nauki tak, iako ziemię do przyjęcia nasienia, i chorego do wzięcia lekarstwa; ani dla żądzy męczeństwa ma się postępować gwałtownie, ale zawsze roztropnie; ponieważ zawsze roztropnością rządzić się należy, czyli to narażając się na śmierć dla miłości Chrystusa; czyli też niekiedy unikając oneyże.

VI. Uważając Tłumacze Reguły, S. Oycy tak bardzo troskliwego o dobre skutki Missyi, czynią zapytanie: Czyli może kiedy Przełożony przymuszać poddanych, ażeby szli na Missyą? Na co odpowiadając dosyć nam będzie w krotkości rzecz zawrzeć: że takowe obowiązywanie, jest iedną z tych rzeczy, które mówią się bydź *nad Regułę*; a zatym (podług tego iako się powiedziało w Rozdziale dziesiątym (a) ponieważ to zostawione jest od Reguły do woli Braci, przeto: ani Przełożony nie może tego ordynarynie rozkazywać; ani poddany jest obowiązany bydź mu posłusznym. Gdyby iednak dla iakowego nadzwyczajnego przypadku szło o honor Boski i potrzebę duchownego dobra bliźniego, któremuby nie mógł kto inny dopomoc, iak tylko ow Brat, udawszy się na Missyą; na ow czas Przełożony nabywa prawa, i władzy do rozkazania tego, iak wszelkiej inney rzeczy, a poddany powinien bydź mu posłusznym.

Jest



Jest i drugi zwyczaj przymusu, który wyżej wspomniony Dekret *Congregationis de Propaganda* wkłada na tych Misyjonarzów, którzy przyjąwszy na siebie obowiązek udania się na Misye, potym żalując tego, nie chcą go uskutecznić; z wyrzuceniem onychże *ex utraque voce*, i z uznaniem ich za niezdatnych do wszelkich urzędów, jeżeliby nie dali przyzwoitey tego przyczyny, która od rzeczoney kongregacyi ma byćż zważona.

#### §. 4. O Podległości Przełożonym.

VII Gdyby tedy ktorzy z Braci wzbudzeni przez Boskie natchnienie, chcieli się udać na Misye, chce tego S. Ociec: ażeby na to dopraszali się pozwolenia od swych Ministrów Prowincyalnych: *Petant inde licentiam a suis Ministris Provincialibus*; co też właśnie służy za hamulec do utrzymywania skwapliwey, i nieumiarkowaney gorliwości w tak wielkiej sprawie, która szczególniejszego godna jest zastanowienia. Mogłoby się albowiem i tu przytrafić to, o co na fałszywych Proroków żalił się Ezechiel: iż wazyli się mówić Imieniem Pana, lubo Pańskiegonie słyszeli głosu: (a) *Videntes vana, & divinantes mendacium, dicentes: Hac dicit Dominus Deus, cum Dominus non sit locutus*, przeto przyzwoitą, i potrzebną jest rzeczą: aby w tej mierze chęć poddanych, podpadała pod rozrządek Przełożonych. Ani to jest osobliwym Reguły przykazaniem; ponieważ zależeć od wyraźnego Przełożonych pozwolenia w rzeczach wielkiej wagi, (iakiemi są Misye) zawiera się to w ulubie posłuszeństwa, a procz tego i Kanony (b) nakazują oczekiwać w tym pozwolenia swej zwierzchności. Cała trudność byłaby względem tych, którzy dopraszając się, nie otrzymaliby iednak przeciw wszelkiej słuszności pozwolenia, czyliby wszelako mogli poyść na Misye? lecz ta wątpliwość teraz na nic się nie przyda: ponieważ ustanowiona jest w Rzymie Kongregacya, nazwana: *de Propaganda Fide*, od ktorey nie tylko Bracia poddani, ale i sami Przełożeni względem Misyyi dopraszają

(a) *Ezech. 22. 28.* (b) *c. Quam sit. De Juda. & Sarac. & c. Cum ex injuncto. de Hæret.*

sząć się, i oczekiwać mają pozwolenia. Podług Reguły o takowe pozwolenie należy prosić Ministrów Prowincyalnych, ci albowiem w początkach Zakonu zdątnemi osobami opatrywali Misyje; atoli General jako nad wszystkich Ministrów wyższy, tym więcej ma władzy w dawaniu takowego pozwolenia; owszem ponieważ jest najwyższym Przełożonym, i całego Zakonu Głową, i Misyje powszechnego wymagają rozrządzenia, i podług potrzeby opatrzenia; przeto sprawiedliwie sobie takowe zachowanie pozwolenie. Czyli też ponieważ ustanowiona jest w Rzymie przerzeczona Kongregacya rozciągająca się do wszystkich Zakonników; przeto dawanie takowego pozwolenia tym lepiej zdane jest na Prokuratora Generalnego, który właśnie z urzędu swego w najwyższych Trybunałach Rzymskich pospolicie do naradzania, i otwarcia swego zdania używany bywa.

VIII. Otrząga też S. Ociec i Przełożonych temi słowy: *Ministrowie zaś żadnym poyscia pozwolenia niech nie dają, tylko tym, których by widzieli być zdolnemi do posłania.* Jakoż szkodliwszą jest rzeczą posyłać niezdatnych na misyje, aniżeli niepozwalać im poyscia; owszem jest to powinność do urzędu Przełożonych przywiązana, wystawiać zdatnych do pracowania na Misjach z Chwałą Boga, i zbawienia Dusz, a owym przeszkadzać, z którychby nietylkonie możnatakowych sobie obiecywać pożytków, ale i owszem z ich niezdatności złych skutków obawiać się należało. To samo, ale obszerniej w pierwszej swej Regule S. Ociec zalecił, i wyraźnie nakazał Przełożonym, aby nie odmawiali pozwolenia proszącym się na Misyje, gdy ich do tego uznają być zdolnemi; (b) *Minister zaś niech da onym pozwolenie, i niech się nie sprzeciwia, jeżeli będzie ich widział zdatnych do posłania;* inaczej przypomina im ów ścisły rachunek, który winni będą oddać Bogu z tego opuszczonego pożytku, któryby na Misjach między niewiernymi sprawić mogły zdadne do tego Osoby: *Gdyż winien będzie oddać rachunek Panu, jeżeli w tym nie roztropnie postąpi;* czego lubo teraznieysza nasza nie wspomina Regula, nie idzie jednak za tym, aby Przełożeni od tej powinności wolni być mieli, ponieważ iakośmy już namienili, nie jest to obowiązkiem przydanym, ale istotnie przywiązanym do ich urzędu. § 5.

(a). Regul. 1. cit.

## § 5. O Przymiotach potrzebnych do Misyjonarstwa.

IX. Zdarność, która w Misyjonarzach znajdować się powinna, opisał Pisanus z S. Bonawenturą wykładając ten Rozdział Reguły. Jeżeli Misyjonarze powinni być Apostołami; zanofzącemi drogi Skarb Nauki Chrystusowej, do tych którzy też bluźnią, i znieważają; potrzeba więc *nayprzod*: ażeby dostatecznie opatrzeni byli w roztro-  
pność; a to: aby umieli rozsięwać tę naukę podług miejsc, i cza-  
sów; i tyle umiejętności: iżby mogli utrzymywać, i dowodzić tey-  
że Nauki Chrystusowej prawd, przeciw wszelkiej przewrotności,  
złości, i podstępom nieprzyjaciół oneyże. Zakonnik pobożny, ale  
nie wydoskonalony w Tajemnicach Wiary, i naukach Theologicznych,  
lubo dobrze wydać się może na Misyjach; nie powinien iednak wy-  
stawiać się na nauczanie niewiernych, i spory z niemi o Wiarę; aby  
zamiast przekonania onychże, on sam przekonany, a przynajmniej  
zawstydzonym nie został. *Powtorę*: procz nauki, jest też potrze-  
bna świętobliwość życia, i przykładne obcowanie; nauka albowiem  
bez dobrego przykładu, jest to iakoby broń świecka, a tym samym  
wcale nieśrodkująca się do naywyższego wodza Jezusa Chrystusa, lu-  
bo niekiedy mogłaby pokonać. Odnowił on *nayprzod* swych Apo-  
stół w świętobliwości życia, a potem w wieczniku opatrzył ich  
w naukę wlaną, i wybierając ich na podbicie niewiernego świata,  
nie upatrywał w nich mądrości, jeżeli nie była połączona z święto-  
bliwością Życia, i z miłością ku niemu. *Potrzebie*: ponieważ  
Misyje są duchowną wojną przeciw Piekłu, i przeciw zaiadłej u-  
partości naybezbożniejszyh na świecie narodow; przeto z przy-  
rodzenia lękliwi, i małego serca, mają raczey pozostać w domu, a  
ci tylko posyłani, którzyby procz wzwyż wspomnionych prz. mio-  
tow, mieli oraz odwagę Ducha, czyli prawdziwą o Boską Chwałę,  
i Dusz zbawienie gorliwość. *Na koniec*: ma się i na to mieć uwa-  
gę: jeżeli ci, którzy proszą się na Misyje, nie są z liczby owych nie-  
stałych w umartwieniu, a pragnących wolności, i zrzucenia z sie-  
bie iarzma Zakonnego. Takowe albowiem umysły udające się za-  
impetem passyi, częstokroć niby po desperacku ośmielają się na Misyje,  
aby tylko znaleźć, mogli sposobność do życia rozniącego się od tego,  
w kto.



w którym teraz nudzą; byłby to zaiście trudny, i rzadki takowy przypadek, atoli jednak mogący się zdarzyć. Takowi więc wcale nie mają być przymuszani do Missyi, które są doskonałaniem się w miłości, i w umartwieniu, oraz iarzmem przydanym zaiście, ale nie oddzielnym od Zakonnego iarzma; azatym ten tylko do dzwignia Missyonarskiego iarzma przypuszczony być może, który rzeczywiście okazuje: że i to życia Zakonnego iarzmo dobrze, i mile znosi; inaczej: kto w jakimkolwiek sposobie lubi wolność, łatwo zamieni Missye w tragiczne sceny. krwawych łez godne. Jest tedy powinnością Przełożonego dobrze zważać, czyli proszącym się na Missye, na przerzeczonych nie zbywa przymiotach; a to tym baczniej, im bardziej wymagają tego miejsca, i narody, do których posłanemi być mają. Zaiście byłby to ostatni nie rozum udawać się między dzikie narody, przy życiu zawsze, i ze wszech miar rozwiązniomym, nieustając się pierwey o dobro własney Duszy, owżem harażając ją na większe przewinienia, i sroższe potępienie. Gdy się więc Bracia udadzą na takowe Missye, upomina ich S. Ociec w swojej pierwszey Regule: aby zawsze pomnieli na to: iż uczynili ofiarę z siebie, i oddali się w Ręce Pańskie: *A wszyscy Bracia kiedykolwiekby byli, niech pomną, że oddali siebie, i zostawili Ciała swoje Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi; przeto powinni mieć mężstwo, i odwagę przeciw wszelkim nieprzyjaciółom, iako daley przydaie: I dla miłości Jego powinni się wystawić nieprzyjaciółom, tak widomym iako i niewidomym. I toć to jest, dla czego powinni się pierwey Bracia dobrze naradzić z Bogiem, i z Rządcą własnego sumienia, a Przełożony mający dać pozwolenie, te wszystkie naradzenia pilnie zważyć.*

### §. 6. O Kardynale Protektorze Zakonu.

X. Aż do tąd o zaščzepieniu Wiary Świętey winnych, lecz nie mniej troskliwy był S. Ociec, i o utrzymanie oneyże między Bracią; i przeto w pierwszey Regule względem tego osobny napisał Rozdział: mówiąc: (2) *wszyscy Bracia niech będą katolicy, i niech żyją, i mówią po katolicku.* Przestępcow zaś w tey mierze, chciał

---

(2) Regul. 1. c. 19.

chciał mieć wyrzuczonych z Zakonu. W Teraźniejszey zaś Regule, doskonałszy wynalazł sposob, względem utrzymania swych Synów w tey tak wielkiej powinności; nakazał albowiem Ministrom, ażeby dopraszali się od Papieża, o iednego z Kardynałów S. Rzymskiego Kościoła, któryby całemu Zakonowi był dany za Rządcę: Do tego przez posłuszeństwo przykazuje Ministrom; ażeby prosili Papieża, o iednego z Świętego Rzymskiego Kościoła Kardynałów, któryby był Rządcą, obrońcą, i Poprawcą tego Bractwa. Ustanowił to przykazanie na mocy posłuszeństwa: *Per obedientiam injungo*, i rozciągnął je do wszystkich Ministrow, czyli Przełożonych, aby tym pewniey zachowane było. Nie nakazuje on: ażeby Bracia takowego obierali Protektora, mając wzgląd na Kardynałską Dostojność, która jest wyższa; lecz mowi: aby prosili o to Rzymskiego Biskupa, iako Głowę całego Kościoła, by im takiego wyznaczyć raczył.

XI. Coby zaś znaczyło bydź Rządcą, obrońcą, i Poprawcą Zakonu? ażeby to dokładnie z osobna wytłumaczyć, trzeba dalsze Reguły przydać słowa, które właśnie okazują zamiar S. Oycy, w dopraszaniu się Kardynała Protektora *aby zawsze poddani, i podlegli pod nogami tegoż S. Rzymskiego Kościoła; stali w Wierze Katolickiej, ubóstwo i Pokorę, i S. Ewangelią Pana naszego Jezusa Chrystusa, co mocno obiecaliśmy, zachowaliśmy.* I ten ci to jest zamiar, dla którego Kardynał Protektor ma bydź Rządcą, obrońcą, i Poprawcą tego Zakonu, i którego Zakon ma się dopraszać. Ma on bydź Rządcą całego Zakonu; nie żeby znosił ustanowiony przez Regulę rząd Przełożonych, lecz żeby utrzymywał pierwszeństwo, nakazując w Zakonie zupełną podległość Świętej Rzymskiej Stolicy, stałość w Wierze, i nienaruszone zachowanie przyobiecanej Reguły. Ma bydź obrońcą; wiakimkolwiek odszczepieństwie od Kościoła, nie dopuszczając, aby się oddalał Zakon od iego iedności, i zachowując go od wszelkich błędów; tudzież broniąc go od przeciwników, na których nie zbywa nigdy. Ma bydź w reszcie poprawcą; to jest; gdyby w Zakonie iakowe powstało nieposłuszeństwo S. Rzymskiemu Kościołowi; on ma takową poskramiać zuchwałość; i gdyby w Zakonie iakowe wszczynano się kacerstwo; on ma oczyścić Zakon od zarazy, bio-



rac pod swoją władzę uwiedzionych błędami, iako więźniów, i upartych, podług tego, iako wyrażono jest w Testamencie S. Oycy; a w przypadku powszechnie wprowadzonych do Zakonu ladałakich zwyczajów, przeciw czystości Reguły; on ma użyć władzy, i staranności w zapobieżeniu temu wszystkiemu. Z wielką chęcią byłby S. Ociec do Sprawy tak wielkiej wagi wymienić samą Świętą Stolicę Rzymską, ale znając ją zawsze zatrudnioną powszechnym całego Kościoła Rządem, obrał raczey prosić o Kardynała Protektora, iako iednego z naywyższych Radnych samegoż Papieża: aby tym sposobem taż Stolica Apostolska, szczerzej o Zakonie iego miała staranie. Wszystkie potym Zakony stały się naśladowcami tegoż świątobliwego wynalazku Serafickiego Patriarchy, dopraszając się także Kardynałów za swych Protektorów.

XII. Przyступując do rzeczy, iako się względem wiary w doświadczeniu przytrafiać zwykły, potrzeba teraz przedstawiać na Dekretach *Sancti Officii Inquisitionis*. Z tym wszystkim gdy ieszcze nie było na ow czas takowych rozporządzeń tego Świętego Trybunału, umiał S. Ociec wynaleść podobny sposób w zapobieżeniu błędom przeciw Wierzę. Oświadcza tu w osobie S. Oycy Hugo: iż nie więcej chciał on uchwalić względem Kardynała Protektora, i iego władzy w zakonie, tylko tyle: ile mu było przyzwoito: (a) *Ja względem przereczonego Protektora nic nie uchwalam; czyli do niego raczey, lub do Stolicy Apostolskiej udawać się.* Jakoż Stolica Apostolska po różnie czynionych układach, przepisała sposób mający się nie naruszenie zachować. Innocencyusz XII. odnawiając Bullę Grzegorza XI. Sixtusa IV. i Juliusza II. ustanowił: ażeby władza, i staranność Kardynała Protektora, nie rozciągała się daley, iak tylko w owych troiakich przypadkach, nie co wyżej, podług Reguły wymienionych; i że to ma się rozumieć, nie w szczerulności względem Braci, ale w powszechności względem całego Zakonu. Ztąd też appellacye do Protektora, iako naywyższego Sędziego, od nayszych Konstytucyi dozwolone, teraz są zniesione; a na to miały odysłać się do S. Kongregacyi Biskupów, i Zakonników. Podobnie:

obie-

---

(a) *Hug. in Reg. hic.*



obierać, i składać Przełożonych, i Oficjalistów wyznaczać na Nauki, i na Kaznodziejstwo dawać Obedyencye w podróż; zgola wszystko to, co się nie ściąga do strzeżenia, lub poprawienia całego Zakonu w powszechności, względem odszczepieństwa, przeciwnych Wierzę błędow, i złych zwyczajow wprowadzonych przeciw Regule; wszystko to deklarował Innocencyusz XII. iako nie należące do Protektora. Atoli oświadczamy się z przerzeczoným Hugonem; iż to przywodziemy tu tylko, iako rzecz już uchwaloną, nie zaś żebyśmy ją sami uchwaląc mieli.

### *§. 7. Zastanowienie się nad całą Regulą.*

XIII. Zbliżywszy się już do końca wykładu tego ostatniego Rozdziału, zastanowmy się jeszcze nieco nad gorliwością Świętego Patriarchy; który nie mniej dla dotrwania w wierze, iako i dla nienaruszonego zachowania Reguły, doprasza się od S. Stolicy o jednego z Kardynałow, któryby takowe na siebie przyjął staranie, czyli raczey miał pierzeństwo w utrzymywaniu tego obojga. Zastę miał on wielką staranność, i troskliwość o tę Regulę; i przeto dobierał on wszelkich nayskuteczniejszych do tego środkow, zostawił naysgorliwsze napomnienia, opatrzył iakie tylko bydz mogły sposoby zapobiegania wykraczaniom przeciw oneyże. Wyfoka doskonałość Professy Brata mnieyszego, sprawowała w nim boiaźń o upadku wielu; owfzem to rozwolnienie, które się już za czasow iego widzieć dało w Zakonie, było mu powodem w pobudzaniu wszystkich do miłości, i gorliwego zachowania tey od niego podaney Reguły. Kto umiał rozpoznawać prawdę, i wzięty na siebie obowiązok, nie zaniedbywał i sam gorliwie ją zachować, i innych do zupełnego zachowania oneyże przywodzić; lecz ten który dobrą utracił wolą w dopełnianiu Przykazań Pańskich, iako się nie zastanawia nad iey obowiązkami, tak ani się stara dopełniać onychże. Staraliśmy się w tym całym Dziele, w swym właściwym świetle okazać prawdę tey Reguły, Intencyą S. Ojca, i iaką sam względem niey miał troskliwość, a iakie wszystkim swym Braci oneyże poważenie zalecał. Nie pozostaie nam co innego tu przydać, iak to tylko

co tenże S. Ociec po napisaniu, i obwieszczeniu teyże Reguły przydał; mając ją z całym swym obostrzeniem, nie za iakowy ciężar, ale za szczegulnieysze dobrodzieystwo odebrane od Boga, i Świętey Stolicy, i mówiąc: (a) *Bracia moi i Synowie naymilsi, bardzo dobrze stało się z nami w pozwoleniu tey Reguły.* Chciałby kto wiedzieć dla czego? lecz można tu odwołać się do owego zdania, które każdy miał, czując się bydź powołanym do zachowania tey Reguły, iako uznawał to bydź iednym z naywiększych dobrodzieystw Boskich. A S. Ociec odwołuje się do całej Reguły: aby każdy w niey poznawał, iako rzeczą samą iest ona naywybornieyszą drogą cnoty, wysoką doskonałością, i naydoskonalszym Jezusa Chrystusa naśladowaniem, za którym pewnie ma nastąpić obfita w Niebie nadgroda; a nadgroda, nad którą nie można życzyć sobie większey. *Ta bowiem (mowi on) iest Księgą Żywota, nadzieią zbawienia, zadatkiem chwały, zbiorem Ewangelii, Drogą Krzyża, stanem doskonałości, Kłuczem Raju, ustawą wiecznego przymierza.* Daley mówiąc o niebezpieczeństwach, w pośrzod których życie człowieka na Świecie przydaie: *Zkąd bardzo wielu, gdyby nie byli zabezpieczeni dobrodzieystwem Zakonu, zostaliby od nieprzyjaciół Duszy przywiedzionemi na wielkie niebezpieczeństwo zguby.* Przeto chce on tego: ażeby tę Regułę umieli dobrze ci wszyscy, którzy obowiązują się do niey przez Profesję: *Tę tedy waszą Regułę umieycie wszyscy; i rozmawiali o niey dla umorzenia tęskliwości, i dla pamięci uczynioney przysięgi z wewnętrznym człowiekiem, starając się iak naygorliwiey zachować to, co tak roztęmsłnie przyrzekli.* Zaleca wreszcie: aby każdy ją przy sobie nosił, i z nią żył, i umierał: *z intencją zachowania zawsze ją przed oczyma noście; owszem z nią umierać powinniście.* O! dałby Bog, ażeby ta miłość Świętey naszej Reguły, i ta o iey zachowanie troskliwość w każdym Bracie mnieyszym wzniecała się, powiększała, i utrzymywała na zawsze.

XIV. Nakoniec: pewni iesteśmy: że i do tey naszej Reguły, przyłączył S. Ociec to samo Błogosławieństwo, które znayduie się położone na końcu pierwszey Reguły; gdyż tamta na tę, iako na  
lepiej

lepiej zamienioną została. Błogosławi on każdego z swych Braci, który naucza prawdziwego wyrozumienia Reguły, albo o niej rozmawia, lub jakimkolwiek sposobem wraża je w umyśle: (a) Proszę oraz Boga: ażeby on, który jest Wszechmocny, Troisty w Osobach, i ieden w naturze, błogosławił wszystkich nauczających, uczących się, pomniących i zachowujących to wszystko; ile razy powtarzają to, co tam dla zbawienia naszego napisano jest. Niech tedy to Błogosławieństwo S. Ojca będzie nadgodą naszej pracy; i takąż samą niech będzie dla tych, którzy ją czytać będą.

---

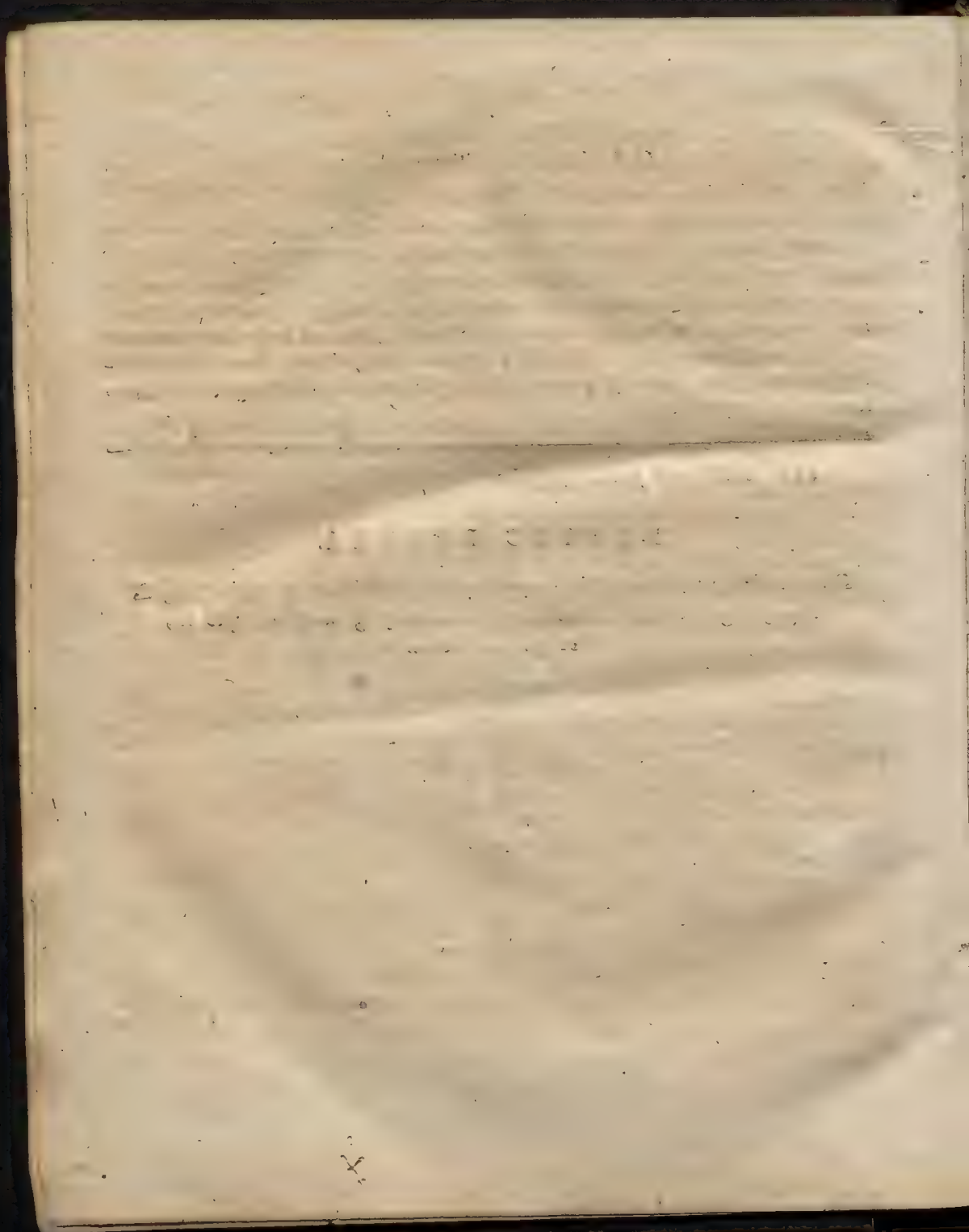
(a) Ibid. post fin. Reg. prim.

## KONIEC DZIEŁA.

Ktore poddaię pod rozsądek, i poprawę mego Zakonu, a naybarżziej S.  
Rzymskiego Kościoła, bez ktorego nie chcę by mowione było to,  
co powiedziałem.







# PORZĄDEK UWAG

*T tego, co się w nich zawiera.*

## UWAGA I. O Zrozumieniu Reguły.

	<i>Karta</i>
§.1. Reguła dopuszcza wykładów	2.
§.2. O Wykładach Papieżkich	3.
§.3. o właściwym sposobie wykładania Reguły	5
§.4. o Rozeznaniu czyli Dyskrecyi	7.
§.5. Trzeba kochać Regułę, by ją zrozumieć	10.
§.6. Reguła dośwyć w sobie wyrozumiana	11.
§.7. Przeciwnie są Regule Przywileje, i Dyspensy.	13.
§.8. Jako niewiadomość Reguły nie wymawia.	16.
§.9. Zbiłaią się niektóre pozory.	19.
§.10. Ma się poszukiwać w Regule Intencya S. O.	22.
§.11. Zaleca się przykład S. Oycy.	24.

## UWAGA II. O Duchu Reguły.

§.1. Naypierwcy ma się mieć oko na Ewangelię	27.
§.2. Trzeba mieć Ducha gorącości.	29.
§.3. Potrzebny także Duch bez interessu.	30.
§.4. Duch także szczerey pokuty.	31.
§.5. Prawdziwy oraz Duch pokory.	33.
§.6. O tych którzy złe poznaią Ducha Reguły.	33.
§.7. Którzy są przeciwni Duchowi Reguły.	34.
§.8. Wiele waży Testament S. Oycy.	36.
§.9. Pomocne są także Konstytucye i zwyczaje Zakonne.	37.
§.10. Każdy z nas powołany do doskonałości.	38.
§.11. Odpowiada się na niektóre zarzuty.	40.
§.12. Sposób dążenia do doskonałości.	42.

## UWAGA III. O Posłuszeństwie Braci Mniejszych.

	<i>Karta</i>
§.1. Te gruntuie się na podległości S. Rzymkiemu Kościołowi.	44.
§.2. Jstota Słubu posłuszeństwa.	47.
§.3. Doskonałość przyłączona do tego słubu.	48.
§.4. Rożnica obowiązujących do posłuszeństwa rozkazow.	49.
§.5. Odkrywaią się wykroczenia przeciw posłuszeństwu.	51.
§.6. Nieposłuszeństwa ukryte.	54.
§.7. Na złe wychodzi nieposłuszeństwo.	57.
§.8. Nasi są prawdziwi Przelożeni Zakonu.	58.

## UWAGA IV.

### O Przyimowaniu do Zakonu.

§.1. To, niech się nie szuka, ale raczey oczekuje.	63.
§.2. Do kogo należy przyimować do Zakonu.	64.
§.3. Ostrzeżenia w przyimowaniu do Zakonu.	67.
§.4. Kondycye których się domaga Reguła.	69.
§.5. O rozdawaniu rzeczy ubogim.	70.
§.6. Kondycye których się domagaią Kanony.	72.
§.7. Inne przeszkody kanoniczne.	74.
§.8. O Synach względem Rodzicow.	77.
§.9. Przyimowanie powinno bydź bez interessow.	79.
§.10. Bez interesu dokładniej się tłumaczy.	81.

## UWAGA V.

## o Odzieniu Zakonnym.

- §.1. Jako powinno się pozwalać Habitu. 85.  
 §.2. Jaki powinien być habit nowicyuszów? 86.  
 §.3. O Kaparonie. 87.  
 §.4. Jakim sposobem czynić się ma opatrzenie w habity? 88.  
 §.5. Przywileje Habitu. 91.  
 §.6. O Tereyarzach. 92.  
 §.7. Cwiczenie Nowicyuszów. 94.  
 §.8. Ustanowienia od Papieżów uczynione. 95.  
 §.9. O Zupełności całego roku. 98.  
 §.10. Baczność w przyimowaniu do Profesji. 100.

## UWAGA VI.

## O Profesji Zakonnej.

- §.1. Co to jest Profesja Zakonna? 102.  
 §.2. Powinno się zawsze uważać Profesję. 104.  
 §.3. Kiedy się zaciąga obowiązek Profesji. 106.  
 §.4. Profesja powinna być wolna. 108.  
 §.5. Jak zapobiedz nieważności Profesji? 110.  
 §.6. Wiedzieć należy jak wiele waży Profesja. 111.  
 §.7. O Przyimowaniu do Profesji. 114.  
 §.8. Sposób czynienia Profesji. 117.  
 §.9. Trwałość Profesji. 118.  
 §.10. O Apostazji. 119.  
 §.11. Przeshody w przechodzeniu do innego Zakonu. 223.  
 §.12. O niechęcych się poprawić. 226.

## UWAGA VII.

## O Odzieniu Braci Mnieszych.

- §.1. Jakże ma być według Reguły odzienie? 128.  
 §.2. O używaniu Płaszczu. 230.

- §.3. O Przydatkach sukna do Habitu. 232.  
 §.4. O Kaftanikach, Sukienkach &c. 235.  
 §.5. O innych zbytnich odzieżach. 241.  
 §.6. O kroju i kształcie Habitu. 242.  
 §.7. O niezdymowaniu Habitu. 244.  
 §.8. O nieużywaniu Obuwia. 248.  
 §.9. Przestroga względem potrzeby. 250.  
 §.10. O podłości Sukna. 253.  
 §.11. Ubior Brata Mnieszego. 255.

## UWAGA VIII.

## O Boskim obrządku i Poście.

- §.1. Porządek odprawiania Obrządku Boskiego. 258.  
 §.2. O sposobie odmawiania Godzin Kanonicznych. 262.  
 §.3. O obowiązku i własności officii Div. 265.  
 §.4. O innych Aktach Czcii Boskiej. 270.  
 §.5. O Pacierzach Braci Laikow. 272.  
 §.6. Obowiązek Postu. 275.  
 §.7. Jakich pokarmow używanie pozwolone jest w Poście. 276.  
 §.8. O Czterdziestu dniowym Poście Adventu, i o Benedykcji. 278.  
 §.9. O Czterdziestu dniowym Poście przed Wielkanocą. 282.  
 §.10. O Poście Piątkowym. 283.

## UWAGA IX.

## O Obcowaniu, i odprawianiu podróży po świecie.

- §.1. O oddaleniu się od świata. 286.  
 §.2. Ostrożność w obcowaniu. 288.  
 §.3. Inne niektóre ważniejsze w tej mierze ostrzeżenia. 290.  
 §.4. O Przykaniu niejeżdżenia konno. 292.  
 §.5. O odbywaniu drogi łodzią. 297.  
 §.6. O potrzebie używania konney miedzy. 298.  
 §.7. Sposób przyimowania gości. 100.  
 §.8. Jaka uczynność ma się przyjmować. 202.



## UWAGA X.

O nieprzyjmowaniu Monety i Pienędzy.

- §.1. Ważność przedsięwziętej Materii. 203.  
 §.2. Co się ma rozumieć przez Monetę i pieniądze? 205  
 §.3. Co się ma rozumieć przez odbiera nie pieniędzy? 207  
 §.4. Moneta i pieniądze oznaczają własność. 210.  
 §.5. Dotykane pieniędzy kiedy nie jest niegodziwe? 212.  
 §.6. Co to jest odbierać przez się, lub przez wystawioną osobę? 215.  
 §.7. Reguły na wszelkie zdarzenia. 218.  
 §.8. O kartach wekslowych. 223.  
 §.9. Obowiązanie tego przykazania czy kiedy ustaie. 224.

## UWAGA XI.

O udawaniu się do pieniędzy.

- §.1. Pobudki pozwolenia na takowe udawanie się. 228.  
 §.2. Pobudki rozkazu względem takowego udawania się. 229.  
 §.3. Nie wszyscy Bracia mogą się udawać do pieniędzy. 231.  
 §.4. O Przełożonych którzy się udawać mogą. 233.  
 §.5. Ułatwia się trojaka wątpliwość. 235.  
 §.6. Na czym zawisło udawanie się do pieniędzy? 237.  
 §.7. O Pieniędżach dobrowolnie ofiarowanych. 241.  
 §.8. Prawdziwym jest rekursiem, udawanie się do pieniędzy nie wyznaczonych. 244.  
 §.9. Dwojaka wątpliwość względem wyznaczenia pieniędzy. 252.  
 §.10. Prosić o to, co się kupić powinno, jest rekursiem do pieniędzy. 255.  
 §.11. Jacy to są przyjaciele Duchowni? 257.

## UWAGA XII.

O sposobie i potrzebie udawania się do pieniędzy.

- §.1. Jako udawanie się do pieniędzy, nie jest odbieraniem onych. 259.  
 §.2. Jako Substytut nie jest wystawioną osobą. 261.  
 §.3. Nie można mówić: iż Bracia odbierają pieniądze. 265.  
 §.4. Używać należy ostrożności, tak w słowach, jako i uczynkach. 266.  
 §.5. Kondycje których domaga się Papież. 268.  
 §.7. Czy może się mieć wyznaczonego Substytutu. 272.  
 §.7. Czy godzi się mieć takiego, któryby w drodze nosił pieniądze? 275.  
 §.8. Sposób czynienia zaświadczeń. 276.  
 §.9. O potrzebie czynienia rekursu. 277.  
 §.10. Potrzeba powinna być prawdziwa. 278.  
 §.11. Potrzeba powinna być niniejsza lub pewnie następująca. 284.  
 §.12. Potrzeba jest, gdy nie może być inaczej. 287.  
 §.13. Powinna być potrzeba własna. 290.  
 §.14. Jako pieniądze dla jednego Klasztoru, mogą drugiemu być użycione. 291.  
 §.15. Rozporządzenie względem Między. 293.

## UWAGA XIII.

O Robocie.

- §.1. Nie mamy przykazania o Robocie. 297.  
 §.2. Dla czego nie jest ustanowione przykazanie. 298.  
 §.3. Obrzydliwym stać się S Oycu, kto nie pracuje. 300.  
 §.4. Stać się przykrym ciężarem kto nie pracuje. 302.  
 §.5. Niebezpieczeństwo tych którzy nie pracują. 307.

Karta:	
§6. Praca nie szpeci Zakonnika.	308.
§7. Można pogodzić Modlitwę z pracą.	310.
§8. Nie znosi praca innych usług.	312.
§9. Robota nie jest nie podobna w do- świadczeniu.	313.
§10. O Braci Laikach	317.
§11. O Sposobie robienia	319.
§12. O Nadgodzie za robotę.	321.
§13. O nadgodzie za usługi duchowne.	324.
§14. Własność nadgodzy, i sposoby jej uży- cia.	328.

#### UWAGA XIV.

##### *O uboſtwie Braci Mniejszych.*

§1. Cnota Uboſtwa.	330.
§2. Uboſtwa Zakonne opisuie się.	333.
§3. Uboſtwa powinno się wyzuć z chę- ci własności.	334.
§4. Uboſtwa powinno w skutku wyzuć się z własności.	335.
§5. Nie maſz na świecie więkſzego u- boſtwa.	337.
§6. Sposob uniknienia własności w uży- waniu.	338.
§7. Bracia Mniejsi nawet w powſze- chności, nie mają własności.	342.
§8. Tłumaczy się bezwłasność Braci Mniejszych.	344.
§9. Obrona bez własności Braci Mniej- szych.	346.
§10. O rzeczach które się trawia przez używanie.	348.
§11. Czyie ſą rzeczy Braci Mniejszych?	350.
§12. Wątpliwość względem własności Świętey Stolicy.	352.
§13. Kto i jak może pozwolić używania?	353.
§14. Zarzut Jana XXII.	357.
§15. Uboſtwa Braci Mniejszych ieſt po- dług Ewangelii.	360.

#### UWAGA XV.

##### *O poſtepkach przeciwnych uboſtwu.*

Maxyma Pierwſza: Odbierać, dawać, lub  
zatrzymywać rzecz jaką, przeciw wo-

Karta.	
li Przełożonego, ieſt zawsze własno- miętnością.	
§1. Obiaſnia się ta maxyma.	364.
§2. Wyſzczególniają się niektóre po- ſtepki własności.	365.
Maxyma druga. Odbierać, dawać, lub za- trzymywać rzecz jaką bez podległości Przełożonemu, zawsze ieſt własno- miętnością.	
§3. Tłumaczy się ta Maxyma.	368.
§4. Taż Maxyma tłumaczy się wzglę- dem ſtojącego na urzędzie.	370.
§5. O odbieraniu.	371.
§6. O Dawaniu czyli Darowaniu.	373.
§7. Roztrząsa się, jakim ſposobem go- dzi się co darować.	375.
§8. Ostrzeżenia w czynieniu podarun- ków.	378.
Maxyma trzecia: Każde roſzczenie ſo- bie prawa do rzeczy doczeſnych, ieſt oczywiſtą własności.	
§9. Tłumaczy się to w powſzechności.	367.
§10. O roſzczeniu ſobie prawa między partykularnemi.	388.
§11. Przeſtroga do Oficyaliſtow.	389.

#### UWAGA XVI.

##### *O innych poſtepkach przeciwnych Uboſtwu.*

Maxyma pierwſza: każde oddalenie rze- czy ſposobem Kontraktu, ieſt iawną własności.	
§1. Obiaſnienie względem Kontraktów	372.
§2. O Przedaży.	393.
§3. Względem brania rzeczy na prze- daż.	395.
§4. Względem zamiany.	399.
§5. Podległość w czynieniu zamian.	402.
§6. O zamianie rzeczy nam ofiarowa- nych, a nieprzyzwoitych.	407.
Maxyma druga: Każde nabycie rzeczy ſpo- sobem Kontraktu, ieſt oczywiſtą wła- sności.	

<i>Karta.</i>	<i>Karta.</i>
§. 7. O kupowaniu. - - - 410.	§. 11. O prostocie przeciwny miękkości, ciekawości, i okazałości. - 471.
§. 8. O handlowaniu czyli kupczeniu. 414.	§. 12. Przestroga względem ochędostwa. 475.
§. 9. Załatwienie trudności w niektórych przypadkach. - - - 416.	§. 13. Przestroga względem uczciwości. 477.
<b>UWAGA XVIII.</b>	
<i>O ubogim używaniu w doświadczeniu.</i>	
Maxyma Trzecia: Każdy obowiązek Cywilny, który się przyjmuje na siebie, albo który wkłada się na innych nieuchronnie istotną własność o znacza.	§. 1. Okazuje się doświadczenie sposobem stosowności. - - - 482.
§. 10. Tłumaczy się ta Maxyma. - 422.	§. 2. O oszczędności, ile ta zprzeciwia się łakomstwu. - - - 487.
§. 11. O prawym zapożyczaniu się. - 425.	§. 3. O oszczędności, ile sprzeciwia się rozrutności. - - - 489.
§. 12. O pożyczaniu i Lokacyi - 427.	§. 4. Okazuje się oszczędność w swym umiarkowaniu. - - - 492.
§. 13. O Zastawach i Grach. - - - 429.	§. 5. O Fabrykach podług intencji S. Oyca. - - - 494.
Maxyma Czwarta: Używanie Syndyka Apostolskiego podług pozwolenia Marcina IV. i V., Eugeniusza IV. Pawła IV. i t. d. sprawiedliwie się nie dopuszcza.	§. 6. Odpowiada się na niektóre wymówki. - - - 496.
§. 14. Syndycy iekim się sposobem przyjmują? - - - 433.	§. 7. Gani się chęć i skłonność do stawiania Fabryk. - - - 499.
§. 15. Roztrząsają się czynności właściwe Syndykom. - - - 435.	§. 8. Gani się wytworny gust w Fabrykach. - - - 502.
<b>UWAGA XVII.</b>	
<i>O UboŹwie co do używania rzeczy.</i>	
§. 1. Okazuje się z Reguły ubogie rzeczy używanie. - - - 441.	§. 9. Kościoły mają się stawiać bez zbytku. - - - 505.
§. 2. Odpowiada się na zarzuty. - - - 446.	§. 10. Ztwierdza się Intencją S. Oyca, przeciw takowym zbytkom. - 507.
§. 3. Obiaśnia się w tej mierze myśl Pa-pieżów. - - - 449.	§. 11. Kościoły nie mają być wzgardzone. - - - 509.
§. 4. O używaniu najsieisley szym i przyzwoitym. - - - 452.	§. 12. O umiarkowaniu mającym się zachować w Kościołach. - - 511.
§. 5. Naczym zawisło używanie przyzwoite? - - - 454.	§. 13. Rzeczore umiarkowanie dokładnie się tłumaczy. - - - 514.
<b>UWAGA XIX.</b>	
<i>O używaniu ubogim co do wyżywienia.</i>	
§. 6. Ustawy, by nie wykroczyć w używaniu przyzwoitym. - - - 457.	§. 1. Okazuje się wstręt ku prawdzie w tej mierze. - - - 517.
§. 7. O szczupłości rzeczy podług prawdziwej potrzeby. - - - 460.	§. 2. Obiaśnia się istotna prawda. - 519.
§. 8. Co się ztąd wnosić powinno względem zbytecznych rzeczy. - 464.	§. 3. Zbiłają się niektóre pozory. - 521.
§. 9. O podłości, przeciwny szacowności. - - - 467.	§. 4. Może się ulegać prawdzie potrzebie. - - - 525.
§. 10. Umiarkowanie względem drogości 469.	



	Karta.
§.5. Przepis Konfityncyi.	526.
§.6. Podać się nieiaka uwaga co do u-	
miarkowania.	529.
§.7. Uchyła się to umiarkowanie od nie-	
przyzwyczajności.	533.
§.8. Czyli się godzi dla wyżywienia u-	
dawać do pieniędzy?	537.
§.9. Ostrzeżenie przeciw zbytkowi.	542.
§.10. Ułatwienie innych trudności.	547.

## U W A G A XX.

### O żebraniu Braci Mniejszych.

§.1. Doskonałość tego Stann.	550.
§.2. Usprawiedliwia się stan żebrecki	552.
§.3. Ztwierdza się to z Ewangelii.	556.
§.4. Jako jest niezawodna Boska Opa-	
trznosc.	557.
§.5. Opatrzność powinna utrzymywać	
nas w podległości.	560.
§.6. O przykazaniu żebrania i almużny.	562.
§.7. Jest nam wyraźnie nakazane pro-	
szenie almużny.	563.
§.8. Niegodzi się żebrać zbytnich rzeczy.	566.
§.9. Powinniśmy almużny zawdzię-	
czać Modlitwami.	569.
§.10. Niegodzi się uchyłać od żebrania.	570.

## U W A G A XXI.

### O opatrzeniu się, i dochodach.

§.1. Jakie opatrzenie się w rzeczy jest	
zakazane?	573.
§.2. O szpichlerzach i piwnicach.	576.
§.3. O innych składach i zbiorach.	577.
§.4. Zapobiega się zbytkowi w opatry-	
waniu się.	580.
§.5. Sprawiedliwy przepis umiarko-	
wania.	583.
§.6. O dochodach czyli intratach.	584.
§.7. Pierwszy rodzaj niegodziwych do-	
chodów.	586.
§.8. O maigłkach z których tak niego-	
dziwe pochodzą dochody.	588.

	Karta.
§.9. Drugi rodzaj niegodziwych docho-	
dów.	592.
§.10. Trzeci rodzaj dochodów, o których	
ma się wątpliwość.	595.

## U W A G A XXII.

### O Dziedzictwach i Zapisach.

§.1. Nie mogą mieć Bracia Mniejsi	
Dziedzictwa.	600.
§.2. Kościoły i Zakrytye nie mogą mieć	
Dziedzictwa.	602.
§.3. Potępiają się Dziedzictwa ukryte.	604.
§.4. Nie są także ważne Dziedzictwa	
przez powierzenia własności per	
Fidei commissum.	605.
§.5. O Zapisach.	606.
§.6. W Zapisach należy się mieć wzgląd	
na sposób.	608.
§.7. Zapisy obowiązują Dziedziców, ale	
nie nadają prawa Braci.	610.
§.8. O zapisach sposobami niegodziwe-	
mi czynionych	613.
§.9. Jako powinny się odmawiać zapisy	
nieprzyzwite.	615.
§.10. O zapisach wieczystych.	618.
§.11. Umiarkowanie względem zapisów	
wieczystych.	620.
§.12. O obowiązkach na Msze i inne ob-	
rzędy.	623.
§.13. Jakie powinno się czynić oświad-	
czenie względem zapisów?	624.
§.14. O zapisach na rzeczy Kościelne.	627.
§.15. O wyznaczeniach stałych.	628.
§.16. Wystrzegać się należy zapisów.	629.
§.17. Zakończenie tej materii.	631.

## U W A G A XXIII.

### O wzajemnej miłości między Bracią Mniejszymi.

§.1. Jak wielce potrzebna Miłość w Za-	
konie.	632.

## Karta.

- §.2. Dla zachowania miłości trzeba umieć żyć wspólnie. - 634.  
 §.3. Szrzedki do dobrego z innemi pożycia. - 637.  
 §.4. Prawdziwy i fałszywy pokoy. 640.  
 §.5. Aby mieć pokoy, trzeba mieć baczość na własne sprawy. - 641.  
 §.6. Potrzeba miarkować gorliwość. 643.  
 §.7. Przełożeni mają mieć przynależność na poddanych baczość. - 644.  
 §.8. Poddani niech nie będą trudni w zapakowaniu się. - 648.  
 §.9. O prawdziwej miłości. - 651.  
 §.10. O zwierzechnym okazywaniu miłości. - 653.  
 §.11. O ćwiczeniu się w miłości. - 654.  
 §.12. O miłości ku chorym. - 655.  
 §.13. Chorzy mają się wystrzegać niespokojności. - 658.  
 §.14. O miłości ku ubogim. 659.

## UWAGA XXIV.

## O Poprawianiu Braci.

- §.1. Mogą zdarzyć się występki - 663.  
 §.2. Jaki ma być sąd w Zakonie? - 664.  
 §.3. O prawym postępowaniu przez Proces. - 666.  
 §.4. O przykazaniu względnyim występnych, i iak obowiązuje. 668.  
 §.5. Przestroga dla Przełożonych względem kar. 670.  
 §.6. Gorliwość w staraniu się o dusze. 673.  
 §.7. O słuchaniu spowiedzi świeckich. 674.  
 §.8. Czyli Bracia Laicy, mogą być owemi Przełożonemi, do których udawać by się należało. 679.  
 §.9. O zachowaniu pokoju z Duchowieństwem. 681.

## UWAGA XXV.

## O obieraniu Przełożonych w Zakonie.

- §.1. Sposób Rządu w Zakonie. - 685.  
 §.2. Przykazania względem obierania Generala. - 687.

## Karta.

- §.3. O obieraniu Prowincyałow. - 690.  
 §.4. Czyli Kapituła jest nad Generala. 692.  
 §.5. Ostrzeżenie względem nazwisk Przełożonych. - 694.  
 §.6. O Elekcyach. - 695.  
 §.7. W każdej Elekcyi ma być obierany godniejszy - 696.  
 §.8. Rostropność względem mniej godnych. - 699.  
 §.9. O przymiotach tego, który ma być obrany. 702.

## UWAGA XXVI.

## O obieraniu na Przełożenstwa.

- §.1. Kto ma być przypuszczony do Elekcyi. - 706.  
 §.2. Wolność i możność wpływania w Elekcyę. 708.  
 §.3. O naradzaniach się, i wyrabianiu u innych głosu. 710.  
 §.4. O miejscu i czasie Elekcyi. 713.  
 §.5. Kondycye do Elekcyi. 714.  
 §.6. O rozmaitych sposobach czynienia Elekcyi. 718.  
 §.7. O Elekcyi Kompromissarzow określonych. 719.  
 §.8. O Prezydującym na Elekcyach. 722.  
 §.9. O wyłączeniach. 723.  
 §.10. O potwierdzeniu Elekcyi. 725.  
 §.11. Przestrogi S. Patriarchy względem Elekcyi. 726.

## UWAGA XXVII.

## O Kaznodziejach.

- §.1. Przyzwoitość tego Urzędu. - 727.  
 §.2. O podległości Biskupom w Kazywaniu. 729.  
 §.3. O Examinie Kaznodzieiow. 730.  
 §.4. Co to jest kazywać, i komu nieprzyzwoito? 732.  
 §.5. O potrzebie nauk. 734.  
 §.6. Jak trzeba zarządzać sobą w naukach? 737.  
 §.7. O książkach. 740.

- §.8. Jaki powinien być sposób mowie-  
nia w Kaznodzieiach? 742
- §.9. Powinno się szukać pożytku w ka-  
zaniach. 734.
- §.10. Różne przepisy, by dobrym był  
Kaznodzieją. 746.

## U W A G A XXVIII.

## O Urzędzie Przełożonych.

- §.1. O różnych stopniach w Zakonie. 749.
- §.2. Istotne wyobrażenie Przełożonych 750.
- §.3. Kondycye należące do Przełożen-  
stwa. 751
- §.4. O Generałe, 752.
- §.5. O Prowincyałach. 753
- §.6. O Definitorach. 755.
- §.7. O Gwardyanach. 757.
- §.8. Niektóre uwagi względem Prze-  
łożenstw 760.
- §.9. O czynnościach Urzędowi Przeło-  
żonych właściwych, a najprzód o  
Wizycie. 763.
- §.10. Jak mają się poddani zachować na  
wizytach. 766.
- §.11. Baczność Przełożonych w Wizy-  
tach. 771
- §.12. O napominaniu i poprawianiu. 773.
- §.13. O rozkazywaniu. 777.
- §.14. Czyli procz, i nad Regułę można  
rozkazywać? 780
- §.15. Oszczędność w rozkazywaniu, gdzie  
idzie o dobro. 782
- §.16. O udawaniu się dla Przełożonych  
dla zachowania Reguły. 786.

## U W A G A XXIX.

O nieskończoney Czystości Braci  
Mniejszych.

- §.1. Gorliwość i pilność wiele w tym  
potrzebna. 792.
- §.2. Pierwsza ostrożność względem ciała 793
- §.3. Druga ostrożność przeciw niebe-  
spieczestwom. 796.
- §.4. Przykazanie zakazające podeyrza-  
nych towarzysztw. 797
- §.5. Które to są Towarzystwa i rady po-  
deyrzane. 800
- §.6. O niewchodzeniu do Klasztoru Mni-  
szek. 803
- §.7. Jakie to są Mniżki, i jakie Klasztory. 805
- §.8. O wniknięciu i przechodzeniu do Kla-  
ztorow. 807
- §.9. Ostrzeżenie względem przychodze-  
nia i wchodzenia. 809
- §.10. O przykazaniu nie stawiania Ła-  
knotdemi. 812

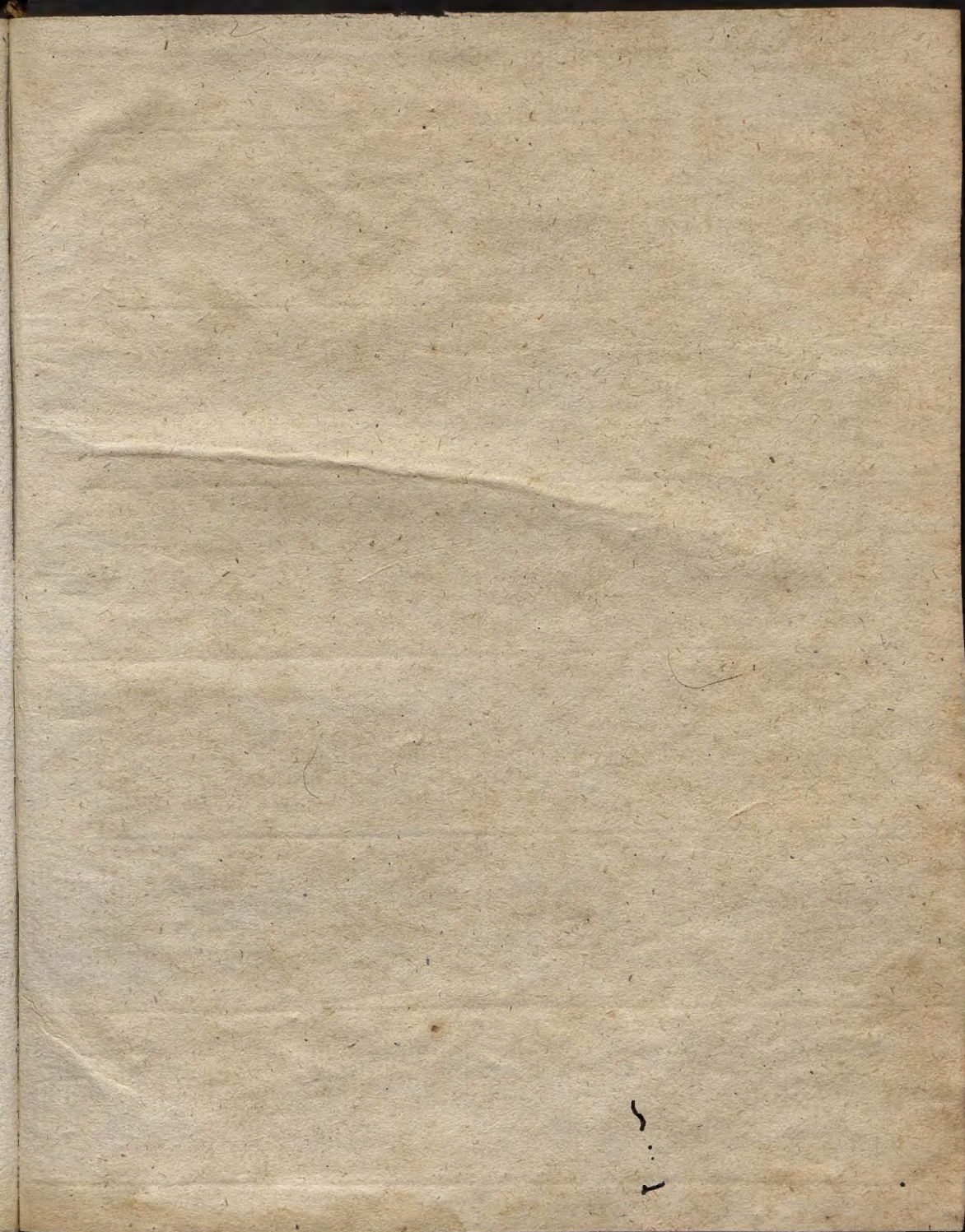
## U W A G A XXX.

## O rozkrzewianiu Wiary Świętej.

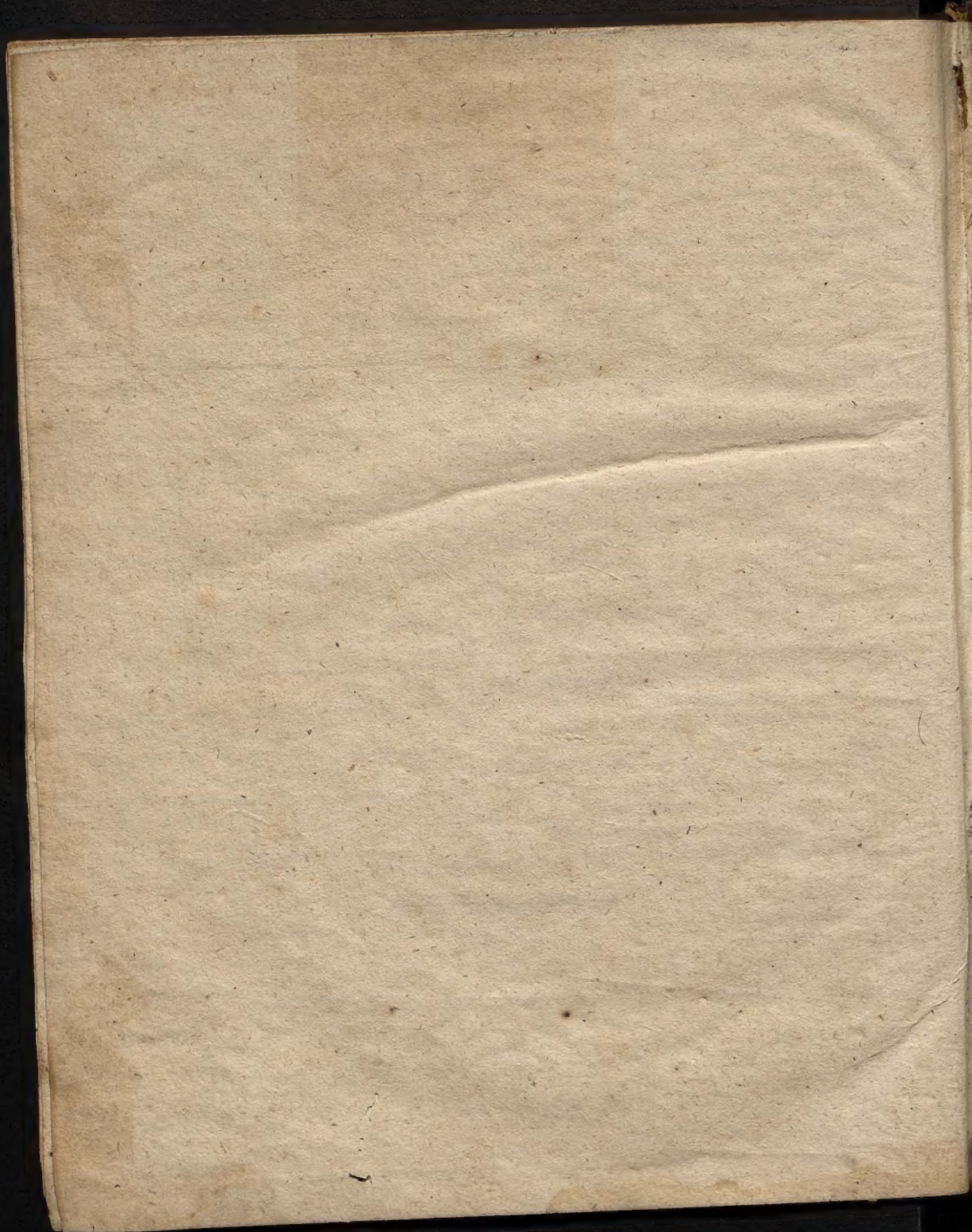
- §.1. O powołaniu Stanu Misyonarskie-  
go. 815
- §.2. Potrzebne jest naradzenie się w po-  
wołaniu do Misyonarstwa. 818
- §.3. Przestrogi S. Ojca dla Misyonar-  
zow. 819
- §.4. O podległości Przełożonym. 821
- §.5. O przymiotach potrzebnych, Mis-  
syonarzom. 823
- §.6. O Kardynale protektorze Zakonu. 824
- §.7. Założenie się nad całą Regułą. 827













\*KSIĘGARNIA\*  
ANTYKWARIAT



III B 52347 III

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025725



